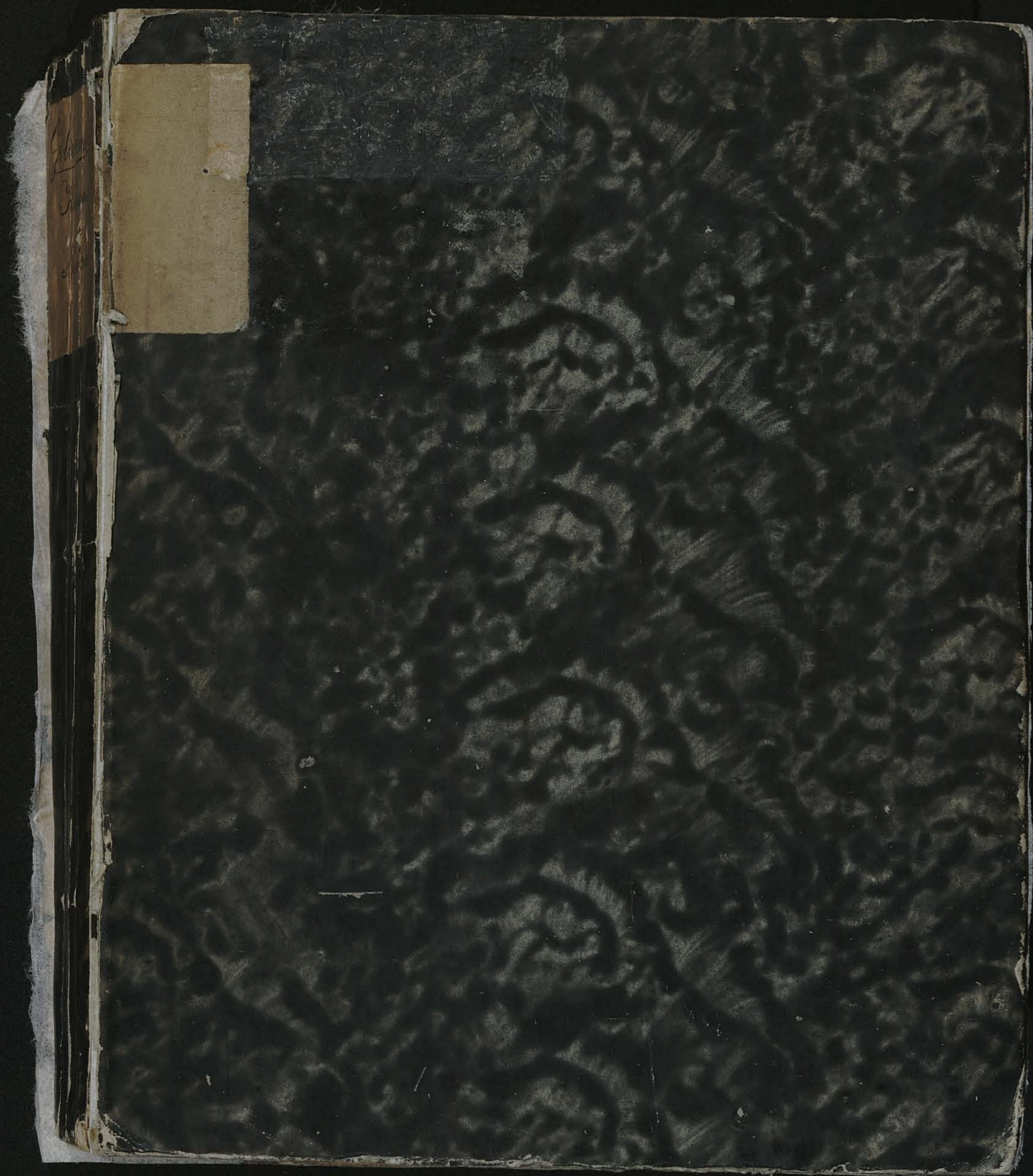
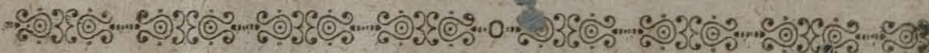



V
B
J
C
94618
1

KAZANIA
NA
NIEDZIELE
CAŁEGO ROKU
J SWIĘTA
CHRYSTUSOWE
OD
X. BONAWENTURY
GELAROWSKIEGO
SOC. JESU
MIANE
A po śmierći iego
WYDANE





w TORUNIU
Impressit IOH. NICOLAI Typographus,
ROKU 1727.

Nayprzewielebnieyſzey w Bogu

JEY MCI PANNIE
TERESIE
LASOCKI
XIENI THORUNSKIEY

S. O. Benedykta

Oſobliwey Dobrodzieyce Naſzey

PRomien do ſłońca; iſkierka do ognia doſtaje ſię, gdy Praca Kaznodzieyſka, to ieſt Doſkonałośći Chrzeſciańſkiey kształt, Imienia Twego swiatłem oswieca ſię Nayprzewielebnieyſza Dobrodzieyko. Promień od ſłońca swieci, ale y ſłońce oswieca, tak Imię

 Twoie,

Twoie, daiące światło tey księdze, [illegible] ja-
nieysze będzie. Z większą żywością, Nauki
tu zamknięte, do serc ludzkich przenikać, ktorych
Ty duszą jesteś. Żywym tego przykładem bę-
dziesz, czego nauczaią; boś Ty każdey zba-
wienney nauki, żywy przykład. Prawdziwym
jesteś Exemplarzem Kaznodzieyskiego piora;
do ktorych ta księga prowadzi doskonałości, zda
się, że wszytkie z Ciebie ma przekopiowane.
Tu Obraz Chrześciańskiego życia; Ty wize-
runk Iego, albo prototyp. Tu kopia zgadza
się z swoim Originałem, to iest życiem Twoim.
Nie mogły lepiey dedykować się Kazania ro-
czne, jako Tobie, ktorey Zakonne życie, am-
boną iest Ducha S. ktorey każda cnota Kaza-
niem jest do zbudowania wszytkich. Wszy-
tko w Tobie nieśmiertelney godno Chwały;
tak w urodzeniu według świata, y wodro-
dzeniu się za[illegible]ym Bogu. W Pierwszym,
Orator Duchowny drażnić cię nie śmie, wie-
dząc że l[illegible] iasne na świat Polski Domu
LASOCKICH splendory, torem herbo-
wney

wney Podkowy, do ćiebie ſię ubiegały, Tyś im Fortą Zakonną, od dźiećińſtwa ſamego zamkneła nadzieię. Pokazałaś prawie z pieluch, żeś ſię Bogu y Zakonowi nie światu urodźiła; y żeś świat, z Oyczyſtemi Domu Twego Honorami, Fortunami, zaſzczytami, nie tak porzućiła, iakoś go y widźieć, dopieroż poznać nie chćiała. Z tąd ieſt: żeś od mleka, do ſłodkośći Ducha S. od Pierſi Maćierzyńſkich, zaraz do ſerca JEZUSOWEGO, za Corkę przyięta. Rosła w Tobie z laty, Zakonność, boś ſie ledwie Dźiećięciem, iuż Zakonnicą, urodźiła; y prędkoś nad wiek Twoy, Doſkonałośći wyſokiey doroſła; tak żeś ſię zdała bydź od dźiećinnych lat, Domem Pobożnośći; Kośćiołem Cnoty; Ołtarzem zupełney BOGU Ofiary ſiebie ſamey. Nie darmo Serafickie TERESY Imie noſiſz na ſobie: Anjołem jeſtes dla niewinnośći; dla Anjelſkiey w Twarzy Twojey y obyczaiach Zakonnych ſkromnośći. Anjołem, bez jedzenia prawie, ſamą tylko wolą y ſłużbą Boſką karmiącym ſię.

ſię. Anjołem z Sodomy świata, na zbawienną Benedykta S. gorę wyprowadzającym niewinne Duſze, ktorym, w Macierzyńſką ie opiekę przyimując, ſtajeſz ſię Anjołem ſtrożem. Ale gdy na ustawiczne z Bogiem złączenie Twoie przy kontemplacyach oko mam; gdy ferwor Zakonny; Gorącosć miłości Boſkiey, ktora Cię do tak częſtey, jako oblubienicę Pańſką mdłości, przywodzi, uważam; Serafinką Cię znam zawſze przy boku Boſkim ſtoiącą. Coż gdybym ogniſtey TERESY ſtrzałą otworzył do ſerca Twego? obaczyłbym, że to jedynym ieſt JEZUSA Przybytkiem albo niebem. Do ktorego że y Towarzyſzow JEzuſowych, to ieſt naymnieyſzą Societatem JEZU przyimujeſz, jasnym tego dokumentem ſą ſzczodrobliwe Łaſki, ktore zwykłaś nam świadczyć, bez zamierzenia i granic. Jako ziemia Influencyą nieba; tak my wylanemi na nas Dobrodzieyſtwy ożywiamy ſię. Czym ſprawiłaś to że niewdzięcznymi Tobie żyć muſiemy, żadney Łaſkom Twoim wdzięczności rowney nie znayduiąc. Y toćieſt,

co

co nas do Dedikacyi Imieniowi Twemu Tey kśięgi przywiodło; żebyśmy światu całemu publiczne uczynili wyznanie Łask Twoich, y przynamniey dobrą wolę czynienia powinney Tobie wdzięczności oswiadczyli. Ktorą żebyśmy na niezamierzone Lata Tobie czynili, Tak życzy sobie od Boga

IMIENIOWI TWEMU

Nayżyczliwsze

Collegium Torunskie
Soc, JESU.

APPROBATIO
LOCI ORDINARII.

NOtum teſtatumq; facimus præſentibus Literis noſtris quorũ intereſt Univerſis & ſingulis. Quia Nos Librum Conciones pro Dominicis diebus totius anni, nec non Feſtis ſolennibus D. N. J. Chriſti in ſe continentem ab Adm. R. P. BONAVENTURA GELAROWSKI Soc. JESU conſcriptum docto labore, zelo & eruditione plenum, quoniam Fidei Orthodoxæ non repugnat & bonis moribus minime adverſari, quinimo Apoſtolicæ pietati, & cultui Divino per omnia correſpondere dignoſcitur. Ideo eundem Librum luce publica meriò dignum cenſemus, & prævia hac approbatione noſtra Ordinaria Typo excudi, Jurisq; publici fieri, & ad ſpirituale Fidelium incrementum, libere transmitti concedimus & permittimus per præſentes, quas in maiorem præmiſſiorum fidem manibus Noſtris ſubſcripſimus & ſigillo communiri mandavimus. Datum ex Arce Noſtra Lubavienſi die 2. Menſis Februarii Annó Dni 1727.

FELIX EPISCOPUS Culmenſis
& Pomeſaniæ mpp. [L.S.]

Joſephus Groſzewski Cauſarum Curiæ Epiſcopalis Culmenſis Notarius mp.

FACULTAS
R. P. Præpoſiti Provincialis Soc. JESU per Poloniam

CUm Opus poſthumum, quod inſcribitur Conciones pro Dominicis totius anni, & ſolennioribus Feſtis Chriſti, Authore P. BONAVENTURA GELAROWSKI aliquot Societatis noſtræ Theologi recognoverint, & in lucem edi probaverint, poteſtate mihi facta ab A. R. P. noſtro Michaële Angelo Tamburino Societatis noſtræ Præpoſito Generali, facultatem concedo, ut typis mandetur, ſi iis ad quos pertinet ita videbitur. In cuius fidem has Literas manu mea firmatas & ſigillo munitas dedi Varſaviæ die 30. Aprilis Anno Dni, 1727.

MARTINUS TRAMPCZYNSKI
Soc. JESU.



KAZANIE
Na Niedzielę pierwszą Adwentu
Erunt signa. Lucæ 21.



Ad Pański ktory sobie pod ten czas przypominamy, na ktory od naymnieyszego do naywiększego stawić się muśiemi, nie iest to bayka y straszydło; na ulęknienie się ludziom wynaleźione, P. *S.* wierzyćie że iest Bog sprawiedliwy w niebie, wierzić muśićie że sadzić będzie dla sprawiedliwośći. A tak to straszny sad będzie, że Prorok Isaiasz c. 13. *wzruszony boiaźnia woła: Vlulate ululate quia prope est dies Domini quasi vastitas ad nos veniet,* ięczćie od boleśći, ryczćie od boiaźni, wyićie od przestrachu ludzie, *ululate,* oto dzien Pański dzien *S*adu idzie, a idzie iako spustoszenie iakie; *ecce dies Domini veniet crudelis.* Madry owo był Pan Francuski Pipinus, a przećię przy bankietach, tańcach, y wesołey chwili, słuchał pokoiowego, ktory mu

do ucha zrozkazu iego szeptał: *Domine Ripine & post hæc tandem erit iudicium*, to usłyszawszy wpadał do bliskiego pokoiu, y za nogi ukrzyżowanego Chrystusa uchwyćiwszy, płakał mowiac: *Leo rugies quis non pavebit?* Mądryż to był Thomas Morus, ba y pobożny, a przećię pokoiowy przed nim Ksiąszkę na kszałt regentrow trzymał mowiac: *iam pleni sunt, non addas quidquam ad iudicium.* To nas czeka wszystkich; co więc mawiali młodzi Rzymscy swywolni, *Quid agis! Catonis respice stellam.* Ey duszo moia swywolnym ćiałem okolona, długoż swowolić będziem? Ey duszo moia wnałogach grzechowych zanurzona, a długoż w nich leżeć, długoż innych gorszyć będziem? ey duszo moia oto od roku trzynastego, aż do roku pięćdziesiątego, sześćdziesiątego wrożnych nienotach brodziemy a długoż brodzić będziem? *respice Catonis stellam* sąd Boży, sąd strasny następuie, strasny sąd Boży zrożnych przyczyn, a naprzod złey, że nam na ten sąd straszne pozwy wydadzą, o tym mowić będę: *Ad M. D. G.*

Gen. 41. Kiedy Jozefa po Egipćie oprowadzano, powiada Pismo S. *Clamante præcone ut omnes coram eo genu flecterent.* Woźny przed nim wołał, znayćie Pana waszego: *Ante iudicium veniet præco Tuba, præco fulgura & tonitrua, præco hiatus terræ, & voce grandi inclamabunt; ultionem aduersus insensatos*, mowi Bostrensis, ile znakow będzie przed sądem ostatnim, *erunt signa* tyle woźnych ktorzi tubalnym głosem o pomstę na nas do Boga wołać będą.

Miedzy

Miedzy inſzemi znakami mowi Hier. S. y Beda: będzie y ten; że morze na kilkadźieśiąt łokći złożyſka ſię ſwego podnieśie, y potym tak głęboko upadnie, że go okiem ludzkim trudno doyrzec będzie, ieſt tego fundament w Pſalmie 92. *Mirabiles elationes Maris*, y daley *elevaverunt flumina vocem ſuam elevaverunt fluctus*, na pokazanie tego mowi ten Doktor: iak to ſtraſzny ſąd Boży na grzechy Pańſkie będzie. *Mare quod inſoleſcit nec admittit terminos, potentes & nobiles ſunt, qui legem non ferunt*. O Morza, morza Panowie na włośćiach, Pankowie na kluczach; Szlacheckie ſtany na wioſkach y folwarkach; rożlewaćie ſię teraz w grzechach waſzych iako wody, *effuſus es ſicut aqua*, wybijaćie ſię wzłościach waſzych ni flukty morſkie nie boiąc ſię prawa, ſądow, dekretow ludzkich; maćie *impunibilitatis* charakteryſtykę, Szlachćicem wolno mi to, Pańſki y Szlachecki Stan oſobliwie doſtatnich; ieſt teraz iak morze, ktore podrywa cudze brzegi, zalewa miaſta, odbiera cudze inſuły, tak y Panowie w owych zaiazdach, Wiolencyach, cudze maiętnośći, domy, grunta odbieraią. Panowie wielcy, ſą to morza, trudno im grobla poſtawić, trudno ich okreslić: Do morza wpadaią wſzyſtkie rzeki y byſtre y błotniſte y głębokie, wſzyſtkie morze przyimie, tak y Panowie, przypadną do nich zli, ſwywolni ſludzy, przyimą ich do boku ſwego, przypadną Heretycy, żydzi, przyimą y tych w protekcyą; Panowie ſą to morza, gdy rzeczki małe wzbiorą nie tak ſzkodzą, niech że morze wyleie, nie oſza-

cowane szkody przynośi, grzechy Pańskie są inundacye morskie, popełni prosta kondycya we wśi albo miasteczku cudzołostwo, coż ztąd za szkoda? szkoda na duszy, szkoda na wierże małzenskiey, a Pan, co? będzie cudzołożca albo iawny albo skryty; ieżeli iawny, to szkoda przes wzgorszenie wsługach, dyssolucya prawom; obelga *expræsumptione impunitatis*, kto mnie będzie o to karał? krzywda dziatkom, bo im swego czasu co żywo zada y wyrzući urodzenie. Jeżeli skryty cudzołożca, to krzywda *legitimis* dziedzicom. kiedy się zle urodzone potomstwo zamieśza do cudzey sukcessyi, dla tego grzechu pewny gość wdomu, ćięszkie przeklęctwo na dziatkach. Nusz daley, będą gniewy, zawźiętośći miedzy prywatnemi ludzmi, grzech wielki, grzech przećiwko miłośći Chrześćianskiey, będą miedzy Panami, grzech nierownie ćięszy, bo szkodliwszy; bo gdy się miedzy Panami żawezmą gniewy, zrywaia rady Seymowe, Seymikowe, zrywaią dobra pospolitego promocya. nic szczerze przećiwko nieprzyiaćielowi, nić za ubogiemi ludźmi, nic *pro bono publico* nie mogą wdyffidencyach konkludować. Gdy Panowie wzawziętośći żyią, ubogiey szlachćie, ubogim ludziom po miastach, miasteczkach, po wśiach, małom rzekł, Powiatom, Woiewodztwom, Krolestwu całemu czupryna trzeszczy, że po Powiatach Woiewodztwach nie bywa tak długo Sędziow, Podsędkow, Pisarzow, Podkomorzych, y innych urzędnikow, ktorzy pod *liberum calculum* podpadaią, ktoż temu winien? gniewy y zawźiętosci Pańskie,

bierz-

bierzciesz sobie proportionaliter o drugich grzechach Pańskich miarę, y przyznać muście, że grzechy Pańskie, sa iako morskie exundacye; wołam tedy na was: O morza, morza Panowie? burzyćie się teraz, niechże ieno przyidzie Sad Boży, *fluctus maris despumantis confusiones suas*, aż wy się zchronić tak głęboko zechcećie, żeby was by można y oko Boskie niedoyzrzało; ale darmo, nie zchronićie się przed Sadem Boskim, stanać do sądu chodźćie Panowie za pozwem wam wydanym muśićie, *Omnes nos manifestari oportet ante Tribunal Christi*, 2. Cor. 5. nie będzie tam karoc, nie będzie poszosnych, nie będzie pod bok prowadzenia, nie będzie na grzbietach waszych modney wymyslney bogatey szaty, *potentes quondam Reges nudo pectore palpitabunt* mowi Hier. S. co się teraz winszey codźien szaćie presentuiećie, to na sadzie Boskim, bokami swiećić będziećie, *nudo pectore*, co się teraz nikogo ani Boga nawet samego nieboićie, to na sadzie Boskim iako ryby od strachu drzeć będziećie palpitabunt.

Będzie y ten znak przed sadem Boskim, iako namienia Isaiasz w Rozdziale 26. *Revelabit terra sangvinem suum & non operiet ultra interfectos suos*: Ziemia wypuści z siebie zioła, y drzewka małe, ktore się krwia poćić y pluszczeć będa, na pokazanie iak straszny Sąd będzie na wszystkich Mężoboycow y tych ktorzy się iakimkolwiek, sposobem do cudzey śmierci przyłożyli, zapoca się tam mocno krwawnicy; teraz pacholika, sługę, poddanego,

kazac o ladaćo kiymi zbić, zabic, nic to ; naiechać, po⸗rąbać, okrutnie zabić, nic to ; krew z ubogich podda⸗nych wyciſkac, ſzſkory ich odźierac, teraz to nic. Dla ſu⸗kceſſyi pomoc komu do prętkiey ſmierći, ſtara albo nie do upodobania Zona, trucizną ią zprzątnąć, dla upatrzoney młodey, nic to teraz ? O poczekayćieſz ieno *homicidia fuſo cruore ultro enavigabunt ad grandem confuſionem.* Ta krew ktorąśćie wylali, albo z ubogich wyćisneli, iako wo⸗źny pozywac was na ſtraſzny ſad Boſki będzie *vox ſan⸗gvinis clamat.* Paweł Dyakon brat Ceſarza Carogro⸗dzkiego z iegoż rozkazu zabity, pokazywał mu ſię w Dal⸗matyce z kielichem krwi pełnym wołaiąc na Ceſarza : *Bibe fraternum ſangvinem,* przy ſtole *bibe,* poſzedł do po⸗koiu *bibe.* Coż rozumiećie co to będźie zrozlewcami krwie na ſądzie Boſkim, nic pewnieyſzego, że od wſtydu wielkiego iakby ich *we* krwi umoczył poćić ſię y od ſtra⸗chu drzeć będą.]

Mowi Pſalmiſta w Pſalmie 104. *in ſicco flumina* wy⸗ſchną rzeki Apoc. 16. *Omnis anima vivens mortua eſt in mari,* to piſmo Beda ſtoſuie do tego, że przed ſądem Panſkim wſzyſtkie rzeki wyschną, przez co pokaże Bog iako ſtraſzny ſąd iego ſam wſzyſtkim. Teraz człowie⸗cze obrażaſz nieuſtannie Boga twoiego, coż ći za to ? czy na ćię Bog pioruny rzuca, czy piekło na ćię burzy ? *bibent omnes peccatores terræ,* teraz nam rzeki miłoſier⸗dzia iego płyną teraz ćo żywo rzeki miłoſierdzia piie, *bi⸗bent,* niech że ieno przyidźie ſąd Panſki, *in ſicco flumina ;* wyſuſzy

wysuszy tę rzekę miłosierdźia zapalczywość gniewu *Bożego* zapalonego. Kiedy Chrystiernus *Krol* Duński buntownikow w więżieniu osadził, y na śmierć zkazał, gdy się za nimi przyiaćiele przyczyniali, kazał na całe miasto wołać; *perierunt tempora misericordiæ*, Toż nás na sądzie Pańskim czeka, będziem wołać o miłosierdzie Boskie, *perierunt*, będziem wołać o czas do pokuty, darmo *perierunt* będziem wołać o powrot do żywota, *perierunt*, będziem wołać o przyczynę Matki Jezusowey do Bogá, darmo *perierunt*, niewysłucha nas Bog, bo na ten czas miłośierdźia Boskiego wszystkie rzeki y *Fontany* wyschną. Nie tylko tam rzeki wyschną ale iakośćie słyszeli *Omnis anima vivens mortua est in mari*; wszystkie ryby w morzu pozdychaią na pokazanie mowi Hier. S. iak straszny sąd Pański tym będzie, ktorzy żyią na świecie iak ryby, mowi Bazyli S. *Maior pars piscium alter alterum devorat & minor esca maioris est*, przeszkodziłeś innym do godnośći, zkądby się mogł był podeprzeć, rybo pożarłaś rybkę, odiąłeś wdowie, ubogiemu człowiekowi, sposob wyżywienia, wzbiłeś się na Monopolium, rybo pożarłaś rybkę, dla chćiwośći twoiey, wćiągnąłeś drugiego wniesłuszne prawo, do kosztow wielkich, y przes koszta do ubostwaś przywiodł, rybo pożarłaś rybkę, zabrałeś przy Poborstwie, przy Podskarbstwie, z skarbu z skrzynki publiczney, rybo rybo tak wieleś rybek pracuiących a darmo się z kładaiących pożarła; *extrahet divitias de ventre tuo*, nie ztrawna to potrawa, niech ieno przyidzie sąd

Boży

Boży z żarłocznego kałdona twego wyćiągac to coś pożarł y ſtraſznemu Sędźiemu preſentować będą. Umiera we Francyi zły urzędnik *Status* Miniſter; ktory niezliczone pochłonał ſubſtancye, y iuż iuż konaiąc zawoła: *ah quantum ructabo in æternitate qui hominum abſumptas opes non digeram.* O ſądźie Boſki iakes ſtraſzny pożeraiącym drugich. Ryba ieſt to rzecz niema, milcząca, żyiecie teraz iak ryby nieme, na urzędach zoſtaiąc, widźicie obrazę Boſką, widźiće połomanie praw, dyſſymuluiećie, ćięſzkie grzechy widząc nie karzećie dla reſpektu, Duchowni nic o cześć *Bożą*, o wiarę, niemowią, rybyśćie nieme; ſtraſzny was ſąd *B*oſki za to milczenie czeka, zaniemieiećie nieraz na ſpowiedziach dla nierozumnego wſtydu, okoliczności ſzczegulności, nie powiećie, o ryby ryby milczace iak ſtraſzny was ſąd Boſki czeka.

Piſmo Apoc. 6. *Reges terræ & Principes & Tribuni & divites & fortes & omnes ſeruus & liber abſcondent ſe in ſpeluncis & in petris montium* y owo Iſai. 13. *unusquisque ad proximum ſuum ſtupebit*, traktuiac Ferus powiada: że miedzy znakami inſzemi przed ſądem Pańſkim będźie teſz y ten; że ludzie nie oſtoią ſię wdomach Miaſtach yPałacach ſwoich, ale ućiekac będą do laſow, między gory do iaſkin; owe KrolewſkiePańſkie *P*ałace y pokoie, owe Szlacheckie dwory, owe kamienice budowne w miaſtach, puſtkami ſtać będą. *Umiera* Comes *w* Anglii Forſzterus, kazawſzy pootwierac drzwi we wſzyſtkich pokoiach pałacu ſwego zawołał? *O fallax caſtrum quod me*

trades

trades in perenne exilium, iakem wiele ſpendował, iakem wiele koſztow łożył na ten pałac, na ten dwor, na tę Kamienicę, na to domoſtwo, coż mi potym? kiedy ztego pałacu, z tego dworu, z tey Kamienice, z tego domoſtwa na wygnanie wieczne poydę? o iakobym ſobie lepiey był poradził, gdybym był choć iednę tych koſztow cząſtkę łożył na mieſzkanie wieczne w niebie. Uchodzac do iamy a ztamtad na Sąd Boży będzie ſię miał Oćiec z Synem, Matka z Corką, Brat z Bratem, Mąż z Zoną, przyiaćiel z przyiaćielem, a żaden do żadnego ſłowa mowić nie będzie, *unusquisq; ſtupebit*; żeby Bog pokazał iak ſtraſzny Sąd będzie, na owe grzechy naſze ięzyczne, grzechy zbytniey y niepoczciwey konwerſacyi, ſcisłych affektow y kombinacyi, teraz ſzkaluiećie płataćie cudzą poczciwość, *diviſerunt ſibi veſtimenta*, ſzarpiećie ſukienkę cudzey ſławy, tak że y płatka poczciwośći na bliznim niezoſtawicie, owe waſze ſtoły y bankiety, owe waſze ſchadzki ſą to Theatra *in quibus Mimum agit fama aliena* mowi Publius, ſą theatra na ktorych wyſtawuiecie cudzą ſławę, żeby tę albo owę oſobę repreſentowała; tego ſława repreſentuie u was ciurę, hołyſza, nic poczćiwego; tego Urzędnika repreſentuie łakomego, nieſprawiedliwego; tego Duchownego nie nabożenſtwo, nie Anielſkie żyćie, y tak każdemu rozdaćie albo przynaymniey przypniećie łatkę nieſławy, nuż owe waſze kombinacye, ſpiknienia ſię *in damnum tertii*, co ſię uporczywie ſpikniećie na Sadach, na Elekcyach, na Ratuſzach poſzeptami, praktykami nadrabiaćie, niech ieno Sąd

Boży przyidźie zamilkniećie roſprawniſiowie, cudzey ſławy ſzarpacze, zaſzyie wam *Bog* na ten czas rozwiozłe gęby waſze, rozſzyie ściſłe przyiaźni waſze, *unusquisq; ad proximum ſuum ſtupebit*, co to teraz wśćiſley żyiećie przyiaźni, to na Sądzie Pańſkim iakbyśćie ſię nigdy nie znali *ſtupebit* wołać tylko z Bernardem S. będziećie ; *Væ mihi miſero cum venerit dies illa iudicii demiſſo capite præ confuſione malæ conſcientiæ ſtabo trepidus.*

Powiada Jan S. w Rozdziale 16. *Et facta ſunt fulgura & voces & tonitrua & terræ motus factus eſt magnus qualis nunquam fuit, ex quo homines fuerunt ſuper terram.* Na co mowi Alcuinus : że przed ſądnym dniem będzie y ten znak, błyſkawice, ognie, płomienia z nieba polecą, ludzi, miaſta, domy, palić będą ; y to ſtraſzny będzie pozew, a na kogoż to ? oto na dwoiaki ogień, ktorym teraz ludzie goreiećie, ieden ieſt ogień cieleſności ; powiedźcie mi, ieżeli teſz ieſt miedzy wami zgromadzenie, ziazd, publika, żeby ten ogien ſzeroko nie graſſował ? ziazdy, publiki waſze, ſą to ſtoſy drew na zapał, ognia cielesnego, ieſt że ktory ſtan, ktoremu by ten ogień nie przygrzał? ćielesnośći płomień niećí ſię wdźiećiach, wybucha w wyroſtkach, ſzerzy ſię w młodych, ſrzednie lata pali, ſtarym dokucza, duchownych pasrzy y tak pożarem idźie *Et quid hoc pro nefas!* mowi *Salvianus* : *mali eſt,, arſimus arſimus & tamen flammas quibus iam arſimus non timemus* : cały świat od tych płomieni zagorzały, lecz ieno ſąd Boży przyidźie, tam *Bog* pokaże iako te płomienie ćielesnośći ogniem wiecznym ka-

rać

rać będzie. Drugi ogien iest zapalczywośći, dalekoby le-
niwiey się otwierały po *Kośćiołach*, y Cmentarzach, gro-
by, gdyby się do tego nieprzykładały wasze piorunistę cho-
lery, oparzysta wasza a często o ladaćo fantazya, żeby się
trzeba spytać? *quid sectum stomacharis ob unguem?* to tru-
ćiżnami, to żelazem; to troskaniem nie iednego sprza-
tnęła z świata; lada słowko u was przyiaźń y miłość chrze-
śćiańska poszarpie, lada krzywda y ubrdana suspicya, ie-
dność y pokoy rozerwie, y na nieprzełomane gniewy, za-
wźięćia, y rankory przerobi; zkąd potym, te płomienie
wybuchną na Sądach, na Seymach, Seymikach; Elekcyach,
na Ratuszach żeby zgnębić, wniwecz obroćić, tak wy-
buchną, że ich przes całe życie y medyacye Przyiaćiel-
skie y łzy przepraszaiące, y krew w Nayswiętszym Sakra-
menćie Iezusowa nie ugaśi; otoż te ognie iak będzie *Sę-
dzia* straszny na strasznym sądzie swoim, y po sądzie na
wieki karał, pokaże *extinguet ignibus ignes.*

4. *Esdræ* 15. pismo *S.* mowi tak: *Ecce visio horri-
bilis, exient nationes draconum, sicut apri de sylva, &
constabunt in pugna.* Przeź tych Smokow rozumieią Oy-
cowie u Mendozy; że się przed sądnym dniem wszystko
czartostwo na powietrze wysypie, y na dwie się częśći y
woyska rozdźieliwszy, z desperacyi y gniewu że iuż iuż sąd
Boży y na nich następuie, strasźliwie nowym sposobem z so-
bą walczyć y woiować będą, aby przez to *Bog* pokazał, iak
straszny sąd Bozy będzie, po ktorym tak to potępiencom
szkodzić czartostwo będzie; kiedy sobie nieprzepuszcza.

 O! za-

O! żadnymi łez rzekami nieopłakane duſze, ktore ſię wich moc doſtaniećie, będziećie miały goſpodarzow tyranow, będziecie miały katow wſpoł mieſzkancow waſzych. Skarżyła ſię Lucilla ućiekſzy do Rodźicow: *Tortor a tergo domi eſt Quintinus*, toż czeka nieſzczęśćie potępiencow, *Tortor a tergo* ćięſzki *fetor*, ćięſzkie ciemnośći, ćięſzki głod, ćięſzkie pragnienie, nayćięższy będźie kat czartoſtwo *Tortor a tergo*.

Słyſzeliśćie iako żwawe ſtraſzne na nas *Bog* przed Sądem ſwoim pozwy wydał, uczyńmyſz ſobie reflexya tę: ieżeli ſąd *Boży* tak ſtraſzny w znakach ſwoich będzie, coż rozumiećie iak ſtraſzny ſam Sąd wſobie być muſi? *Dominus de excelſo rugiet* mowi Jeremiaſz, ſtraſznie wgniewie ſwoim na grzechy Sędzia Chryſtus zaryknie, ktoż ſię nie ulęknie? *leo rugiet quis non pavebit?* ryknie na niezgodne Małżonkow mieſzkania, ryknie na krzywdy y oppreſſye ubogich, ryknie na gniewy nieprzałamane, ryknie na Machiawelſtwa, fakcye, y nieſzczerośći, *de excelſo rugiet* a przećię my tego nie uważamy, a przecię my ſię na tak ſtraſzny ſąd *Boſki* nie ogladamy? gdźie *latere erit impoſſibile, apparere intolerabile* mowi *S.* Ber. y utaić ſię niepodobna, y doſtawać nieznośna na tym ſądźie: Karol 5. miał pierzśćien, w ktorym był zegarek, ile razy miał godźiny bić, zawſze Karola kolnoł wpalec. Słuchacze moi, Sąd *Boga* naſzego zegar biiący, ile razy ſię na obrazę Boſka odważacie, proſzę was przez zbawienie duſzy waſzey, niech że was nie w palec ale w ſumnienie tknie, ey czy mi

ten że-

ten zegar Sądu Bożego gdy na nim stanę, nie wybiie *wie*-
czności nieszczęśliwey, ktora godzin nierachuie, kwatera-
mi się nie kreśli, momentami się nie konczy. O Boże,
Sędzio moy na iakiż mię na Sądzie twoim dekret cho-
wasz, ieżeli cię tym grzechem obrażę, pewnie mnie ła-
skawy dekret od ciebie niepotka. Miał tyle powagi u Rzy-
mian Cato, że gdy co złego y niepoczciwego kto robił a
Cato nadszedł wołali *Cato advenit* y zaraz się wszyscy po
stronach rozchodzili. Niech że u was Sad Boski ma ten
respekt, natrze na was natarczywość czartowska, od Boga
odwodzić będzie, niech że wam wgłowie y pamięci tkwi
Sad Boski, *Cato advenit* ia się na obrażę Boga odważę,
coż za tym idzie? *Cato advenit* oto mnie sąd straszny za
to czeka. Młodyś, szturmuie do ciebie cielesnosc, pamię-
tay że na to *Cato advenit*, że Sad Boży nad tobą wisi.
Łakomyś, cudzym płaczem y krzywdą ładuiesz substancyą,
pamiętay że na to *Cato advenit* że Sad Boży przyidzie
y wszystkoć coś pochłonoł cudzego, z gardła wydrze. Zaia-
dłyś y zawzięty wgniewie, pamiętay że na to, *Cato adve-
nit* przyidzie sąd Boży ktory cię z tey kupy y uczestni-
ctwa wypędzi, gdzie wieczna miłość y zgoda. Niech że
wam ta pamięc Sądu Bożego będzie wędzidłem, y ha-
mulcem od złego, ktorego ieżeli się strzedz będziecie,
zapewne łaskawego na Sądzie ostatnim Sędziego
Chrystusa znaydziecie.

KAZANIE.

Na Niedzielę Adwentową Wtorą.

Mittens duos de diſcipulis ait Tu es Matt. 11.

ZE ſtraſzny ſąd Boży przyſzły będzie ztey miary, że nam nań żwawe wydadzą pozwy, ſłyſzeliśćie. N.M. a dźiśiay zkąd iego ogromnośći dochodzić będziemy? oto ztąd, *Tu es*, tyżeſto? Gdy nam pozwy wydadzą wſzyscy ſię na nie do ſądu ſtawić muśiemy. *Omnes nos manifeſtari oportet ante Tribunal Chriſti.* (2. *Cor.* 5.) i z temi co przed nami kilká tyśięcy lat żyli, i z temi co po nas kilka ſet lat żyli, i ztemi co ſię na kraiu świata y pod źiemią wychowali, i z Aniołami i zduchami potępionymi poznawać ſię będziemy na onym ratuſzu powſzechnym, y oni nas z nayſkrytſzych grzechow poznawać będą twarz wtwarz, *Tu es*, nieznalismy ćię, a tyżes to? o tym mowić będę, gdy nas przes pozwy zawołaią na Sąd Boſki; ſtaniemy tam iako na ratuſzu iakim; y ztąd nam tam ćięſzko będzie, że ſię wſzyscy obeznamy, poznamy każdą oſobę y życie, ztąd nam ćięſzki ſtraſzny Sąd *B*oſki będzie że ſię na nim nic nie zátai.

Apoc. 4. opiſuie Jan *S.* Pana Boga naſzego zaſiadaiącego miedzy 24. ſtarſzyzną, a około tronu iego coś nakſztałt tęczę; z tego tronu wypadały pioruny, y ſtraſzne łyſkawice: *Et in conſpectu ſedis tanquam mare vitreum ſimile Cryſtallo, & in circuitu ſedis 4. animalia plena*

oculis

oculis ante & retro. Dopiercż Panie Boże ludźie beſpiecżniey grzeſzyć będą mowi Beda : bo Pan *Bog* naſz daleko za morzem ; nierychło nadeydzie karać złośći naſze, *& in conſpectu Sedis tanquam Mare.* Chcemy doyść do Pana Boga naſzego, trzeba przez morze, *Mare amaritudinum, mare Tribulationum,* nie iednę falę y nawałność, lub od ludzi lub od nieprzyiaciela duſzy naſzey *wy*trzymać potrzeba, a toli to morże, *Vitreum* łatwo ſię ztłucze, łatwo ie każdy kto zechce ſzczerze przełamać może. Dawſzy tym dyſkurſom pokoy, to tylko uważam ; że to morze przezrzoczyſte iako ſzkło, znaczy oſtatni ſtraſzny Sąd Boſki z tego naybardziey, że ſię na nim nic nie zatai. N. K. Coż teſz teraz może być naygłębſzego na tym świecie, ieżeli nie ſerce ludzkie? niezbrodziſz go, dna ſię wnim niedobierzeſz, właśnie iemu ſłuży co w Pſalm. 103. *Hoc mare magnum & ſpatioſum manibus, illic reptilia quorum non eſt numerus, animalia puſilla cum magnis,* to to morze wielkie y ſzerokie ſerce ludzkie. O moy Boże czego ſię w tym morzu głębokim, ſkrytym nie przeyrzanym, ſercu ludzkim nieznayduie y chowa; *illic reptilia quorum non eſt numerus,* rozmaitych grzechow, myśli, zdrad, obłud, zaiadłośći, *quorum non eſt numerus* y ktoż wie o tym? nikt, tylko *my* ſami, nikt tego morza naſzego zbrodźić niemoże. *Pravum eſt cor hominis & inſcrutabile & quis cognoſcet illud. (Ierem. 17.)* owe naſze grzechy kryiome, zataione po katach, po ſklepach, y [illegible] to morze, *mare ſpatioſum* morze zalewaiące wiadomość ludzką. Niech że

ieno

ieno ostatni dźien sadu Bożego przyidzie, aż te morza nasze niezbrodzone serca ludzkie, stana się *sicut mare vitreum simile Crystallo*, przezroczyste iako nayśliczniey-szy Kryształ, weźcie Kryształ obroććie ku słońcu, doyrzyćie wnim naymnieyszey ieżeli wnim ktora iest makuły, tak na ostatnim sadnym dniu, serca nasze pełne złośći, tak grzechy nayskrytsze obiawione wszystkie będa, naymnieysze ich oko ludzkie doyrzy, tam się pokaże iako się Kaim pastwił nad niewinnym Ablem; tam się pokaże iakie sprosnośći Sodomczykowie płodżili, tam obaczemy w iednym oka mgńieńiu wszystkich złoczyncow niecnoty, tam *numerati sunt capilli capitis nostri*, włosy to iest myls, naymnieysze, tam nam woczach całego świata na oczy wyrzucać będa, dźiwne, skryte zamysły nasze, pamiętasz kiedyś i wten czas, i wten czas, na tych a na tych mieyscach, to a to myślił, a przychodziłoć że się to niegodzi, pamiętasz, że obaczywszy dobre mienie, dobra substancya u drugiego, a chcac go zmiey wyzuć, myśliłes sobie, inaczey tego niedoydę, tylko przez prawo, mam na niego ten pretext, tę kluczkę, ktorego z tey substancyi wyzuię y zubożę. Pamiętasz żeś się zlada okazyi zawźiał nie na iednego, y wtey zawziętośći, tak wieles się razy spowiadał, takeś wiele razy kommunikował.

Pan JEzus w Ewangelyi przyrownał Krolestwo niebieskie do śieći wpuszczoney w morze; *Simile est Regnum Cælorum sagenæ missæ in mare*; ia to podobienstwo do moiey Materyi stosuię tak: kiedy przyidźie Sad Boski, zbiora nas

ra nas Aniołowie na iedno mieysce iako ryby do matńi, o Boże moy iakiego tam braku nie będźie? Napatrzyćie ſię kiedy owo z matni ryby na źiemie wyſypuią, żadna ſię tam ryba nieutai, wſzyſtkie ogladaią; tak właśnie na oſtatnim dńiu ſądnym będzie; tam iawnie obaczemy, kto znas do dobrych ryb; a kto do niepożytecznych należec będzie. Jeſzcze ia tę śieć y matńią, przyrownywam do ſerca ludzkiego, ſerce ludzkie ieſt to *ſagena miſſa in mare*, o moy Boże; iak wiele i rożnych grzechow w ſercu naſzym iako ryb w matni zoſtaie, nikt teraz tego nie wie, niechże ieno przyidźie Sąd Boży, niech ieno na nim matńią z wody wyćiągnać każą, aż owe ryby ktore rozumiały że beſpieczńie ukryte być miały, po iedney z matni wybieraią, y każda z oſobna opatruią, tak będzie na sądnym dniu grzechom naſzym, otworzą ſerce naſze iako matńią, aż w matni żabſko brzydkie, myśli niepoczćiwe, chući pożądliwe, affekty niepiękne, patrz daley, aż w matni waż wodny, *animal tortuoſum caeteris animantibus callidior*, frantoſtwa, ochydy, obłudy, aż tam waż z żądłem, ięzyczne grzechy, ſzarpiące cudzą ſławę, waż iadowity iadem złego żyćia inſzych zarażaiący, patrza daley, aż raczysko wſpak przes złe i opaczne ſprawy od Boga odſtępuiące, z poyrzą daley, aż coś zembatego niby ſzczuka inſze rybki pomnieyſze pożeraiąca, a tak to wſzyſtko pokażą światu, pokażą ludźiom, niebu y piekłu y czartoſtwu.

2di Reg. c. 17. *Jonathas & Achimas exploratores*

 deſcen-

deſcenderunt in puteum, tulit autem mulier & expandit velamen ſuper os putei, quaſi ſiccans ptiſannas & ſic res latuit, Z woyſka Abſolonowego pobiezeli dway ſzpiegowie albo raczey poſłańcy, żeby ich nie poſtrzeżono, ſkryli ſię w ſtudnia, żeby ich y tam wſtudni nieſzukano, niewiaſta iakaś chcąc owych ſzpiegow utaić, zawieśiła na wierzchu ſtudni chuſtę, niby dla ſuſzenia, *& ſic res latuit* y tak ſię owi ſzpiegowie za ową chuſtą utaili wſtudni a wiećieſz iak ſię zwała ta niewiaſta, co to tak ſztucznie tych ſzpiegow utaiła? ſłuchayćieſz Origeneſſa; *aſtutia peccandi & ſolicitudo latendi eſt mulier obvelans puteum,* N. M. Choćby nayzłośliwſze intencye, choćby nayſzkodliwſze zamyſły, choćby naygłownieyſze zawźiętośći przeciwko nieogarnionemu Maieſtatowi Boſkiemu, dzieią ſię teraz iak w ſtudni zakryte, troſkliwość naſza cała ieſt na tym, iakoby to utaic, *& ſic res latet.* Dzieią ſię po katach, po domach, piwnicach, guſła, radzenia ſię bab; czarowania, naſłańia, zapiſowania ſię czartom, wyprzyſięgania ſię Boga, exenteracye ćiężarnych białych głow; paleńia kośći ludzkich na czary, ktoż teraz o tym wie? y kat na mękach nie wyćiſnie *& ſic res latet,* po Miaſtach więkſzych, oſobliwie przy publicznych ziazdach, dźieią ſię niewſtydy, *res latet,* wpoſzepnych konferencyach y naradzaniach ſię dźieią ſię zruinowania ludźi; fortuny, y ſławy ludzkiey, tak ieno uczynic, tym ſpoſobem na niego naſtąpic; *res latet.* Były w Kroleſtwie rożne rewolucye a ſzkodliwe, ktoż ich ieſt autorem? *res latet* ktoś, za pewne nie wiedzą,

dza, bywały u nas oczywiſte krzywdy od heretykow, bywały kontempty Boga naſzego pod oſobami chleba zoſtaiącego, przyſzła agitacya ſprawy, pobrano miedzy ſiebie piniądze, wſzyſtko to pogładzono, ale kto? *res latet*: W tak wielu Miaſtach, miaſteczkach, żydoſtwo na głowę nieprzyiazne Chrześćianſtwu exceſſy poczyniło, i wielką zniewagę wierze Chrześcianſkiey w zabitych dźiatkach, w ſprofanowanych Crucifixach, przyſzła ſprawa na Sąd, pobrano korrupcye, przedarowano prywatnie, aż za żydoſtwem przećiwko Chrześćianom dekret, kto go wyrobił? *res latet* mowi piſmo *S. Moab olla ſpei meæ*, każdy teraż złe broiący ſtara ſię o to, żeby wſzyſtkie zamyſły iego, były iak wgarncu pod podkrywką żeby niewybuchły, *res latet*, teraz wſzyſtko iak wſtudni iakiey głębokiey, y ieſcze zamknietey, nikt nas nie dośiecze co my myslemy, albo czyniemy *res latet*, niech że ieno przyidzie Sąd Boży, *data eſt ei clauis putei*, otworzy Bog tę ſtudnią, y za otworzeniem wybuchnie wſzyſtko na wierzch tak że ſię nic wniey niezatai. Piſze *Alex ab Alex*, że pewny narod tak był okrutny wAffryce, że dziatki małe ktore więc Matki podrzucały maiąc ie z ułomnośći ludzkiey, zaraz iak ie nalezli, rzucono ie w ſtudnią, ktora ſię nazywała *ſepulchrum infantum*, a rzucaiąc wołano: *genitorem non habet, ſepeliatur*; ſierota to, niema Oyca, nikt ſię do niego nie zna, to go wſtudni utopić y zawalić; *ſepeliatur*. Pytano ſię u ſtołu Xiążęcia Hetruryiſkiego mowi Gaſpar: *Ens, quis eſt maximus orphanus?* kto też ieſt na świećie

naywiękſza śierota? iedni mowili i nie źle że Duſza, bo ktoż ma około duſzy ſzczera y pilna opiekę żeby iey nie ztracił? albo żeby do wiecznego uboſtwa nieprzyſzła, ieżeli iey ſam Bog na opiekę ſwoię Oycowſka nie weźmie, to będzie ſierota wieczna. *Drudzy* powiadali; że śierota naywiękſza Trup, y ći nie zle, bo o trupa wſzyſcy niedbadza, oto ſię tylko ſtaraia, żeby go zdomu wynieść y wdole zagrześć: inni mowili, y naylepiey, że naywiękſzy Sierota grzech, pokaze ſię w Miaſtach, Woiewodztwach, Kroleſtwach, nawet y wprywatnych domach iaki exceſs, a kto ſię do niego przyzna? zem ia to uczynił, iam zgrzeſzył, *genitorem non habet* niemaſz Pana Oyca coby ſię przyznał do niego, że to moy ſynaczek moy to grzech, dźieia ſię teraz po świećie, po miaſtach, domach, rożne grzechy? znaleźiono na ulicy, w polu, w leśie, zabitego trupa, obwoływano na czterech rogach rynku głowę zabitego? a przyznał że ſię kto do tego zaboyſtwa? *genitorem non habet*, śierota, niemaſz Pana Oyca, *ſepeliatur*, kto zamieſzania domowego ieſt autorem, kto *fautorem*, *genitorem non habet*, niechce ſię nikt przyznać *ſepeliatur*. Tak wiele kontrybucyi zubogich ludźi wyćiśniano gdzież ſię to podziało? kto to zabrał? *genitorem non habet* nikt ſię do tego grzechu nieprzyzna; niech że ieno przyidzie Sad Boży *revelabunt cæli iniquitatem* nic ſię na nim niezatai, ale wſzyſtko na iawie będzie. Wołaia w obiawieniu ona S. Aniołowie: *quoad usq; ſignemus DEI ſeruos in frontibus eorum* (*Apoc.* 7.) poki ich nie napię-

napiętnuiemy na czele, czemu nie na ręku, czemu nie na uſzach, albo ſercu? *ſic fiet miſeris in iudicio ſignum in fronte ſignum in promptu* mowi S. Hier. *quo facile diſcernemur.* żeby nas na pierwſze ſpoyrzenie poznano i wſzyſtkie złe ſprawy naſze. Staniemy Duchowni, ſtaniemy Zakonni na Sądzie *Bożym*, na pierwſze zpoyzrzenie poznaćie wſzyſcy co *w* nas wrzało, *in frontibus*, tam nas poznawſzy zpodźiwieniem rzeczećie, wyżeśćie to Wielebni Nauczyćiele, wielebni Kaznodźieie, wielebni Spowiednicy, wielebni Paſterze naśi, o cośćie nas ſtrofowali w tosćie ſami wpadali: *improbe, quem ipſe accuſaveras quem ipſe nobiscum damnaveras domum tuam clam recepiſti* mowił Iſocrates, otośćie wielebni Duchowni, o te grzechy na nas wołali, na ſpowiedźiach karali, w reſolucyach potępiali, a ſamiśćie ie do ſerca przypuſzczali. Ah biada nam Duchownym na *Sa*dzie *Bożym*, bo na nim wſzyſtkie mysli naſze, ſłowa, ſprawy naſze, iawnie na oko wſzyſcy obaczyćie. Teraz tylko ktośiowie grzeſza, do tego czaſu tak wiele ludzi, małżenſtw, familii, powadzono, Panſtwa Koleſtwa zmieſzano; nieprzyiaciele do oyczyzny wprowadzono, zwiaſki poczyniano, rady, ſeymiki dla fakcyi porwano, ktoż to porobił, ktoś? niechże ieno ſtaniemy na ſąd Boży, tam ſię dowiemy wſzyſtkiego, a podobno na tych na ktorych ſię nigdy nieſpodźiewamy.

Apoc. 5. Powiada Jan S. *Vidi librum in dextera ſedentis ſignatum ſigillis ſeptem & cum aperuiſſet ſigillum ſeptimum factum eſt ſilentium in cælo quaſi media hora.*

iak tylko ostatńia pieczęć oderwano ćicho się ná niebie stało; *factum est silentium*; przes tę ostatnia pieczęc; rozumie Grzegorz *S. arcanum mundi*, niewiádomość? Teraz nic o sobie niewiemy, stanie sędźia Bog, położą przed nim Aniołowie księgę całego świata, poodrywa wszystkie pieczęći ktorymi ta księga była zapieczętowana; naostatku odedrze siodma pieczęć, *arcanum mundi*, do tad niewiedzieliśćie co w kim wrzało, co za myśli, co za sprawy iego były, iakie były pokusy, y kiedy, gdźie, z iakiey okazyi, wiele razy na nie zezwalał, oderwie Sędźia pieczęć, *aperuisset sigillum* zawołaia ćicho ćicho, y tak się ućisza wszyscy, *factum est silentium* że wszystkie wszystkich grzechy usłyszemi, i zadumiawszy się ieden do drugiego słowa nieprzemowiemy, tylko to: ktoby się był spodźiewał na tego duchownego, na tego młodego, na tego starca, na tę coreczki, na tę Matkę y Oyca, na tego swiatobliwego takich rzeczy? Mowi Ian S. *Sedit mulier scriptum erat in fronte eius Mysterium Meretrix illa magna.* (*Apoc.* 17.) Zgadnyićie co się teraz u tego, u tey, y owey, w głowie, w sercu warzy? zgadnyićie co się teraz u ludzi w sercu knuie? zgadnyićie co się teraz u ludzi w domach dźieie? zgadnyićie Matki, gdźie wasze Coreczki i z kim kombinacye miewaia? zdadnyićie Oycowie, Dozorcy, iakimi śćieszkami waśi Synowie chodzą? *Mysterium*, nierzadnica dusza nasza, wszystko to misternie kryie y tai, niech że iedno przyidzie Sąd Boży, zasłonę odrzuca, *mysterium* zmaża, aż się wszystko wyiawi, nic się niezatai.

Teraz

Teraz miedzy wami Machinacye, fakcye, promocye, democye, ſpychania ſię, zemſty, zakręty, *myſterium*, taiemnica o ktorey żywy Duch niewie; niech że ieno przyidzie ſąd Boży, tam ſię ten ſekret wyiawi, y zawołać muſicie, co Volfius w Anglii, *nunc demum incipit nocere non fuiſſe privatum.* Obeyzrzyićie ſię na waſze rozmowy, przypomnyićie ſobie waſze dyſkurſy, o iakeśćie wielu nimi pogorſzeli, iak wiele tego dla was do piekla poydźie, nikt teraz tego niewie, *myſterium*, ale na ſądzie Pańſkim cały świat wiedzieć będźie, a wy zowym u Drexeliuſza młodźianem narzekać będźiećie: *Væ mihi duplex quia non ſolus pereo ſed Patriarcha nequitiæ ſubter multos iacebo.* Wicher wielki,(mowi Strabo) napadł w Athenach, dmie, rzuca, y odſypał iednę wyſepkę, y dobył na niey ſtarego Kośćiołka, do ktorego gdy weſzli, aż na Ołtarzu Bożek wyrznięty, zpuſzczonymi oczyma za zaſłonką, obaczywſzy to wſzyſcy rzekli, że to było albo *Idolum verecundiæ*, albo *Ignominiæ & confuſionis.* Teras [illegible]kop[illegible]ne grzechy naſze, teraz przyſypane niewſtydy, [illegible]rzy[illegible]dy, krzywoprzyſięgi; niech ieno przyidzie Sąd B[illegible]y, [illegible]ngregabit *electos a 4. ventis*, powſtanie taki ſzum y [illegible]icher; ze to wſzyſtko odſypie, y odkryie, na waſz wſtyd [illegible]ſromotę, *Idolum ignominiæ*: Teraz ſynaczkow, y corecz[illegible] ktore Matki miedzy właſne zamieſzały, Oycowie krwawa ſwoią praca rownie z właſnymi dziela, niech że prz[illegible]ad Boży, tam ſię pokaże, ktore do dźiedzictwa należały, [illegible]*dolum ignominiæ.* Teraz rozumiećie że owe pod Kośćioły, pod ſzpitale, pod kamie-

kamienice, podrzucone dźieći, zatrze śię to, nikt o tym wiedzieć nie będźie, o nieſzczęśliwe Panny Matki, tam was ukażą, Ktoreśćie takie *Idolum ignominiæ* zakopały *Fauſtine ſepultum quid turbas cogisq́ quietem rumpere?* Pogrzebliśćie wiele grzechow na ſpowiedźiach, pogrzebliśćie y grzebiećie wiele niewſtydow po goſpodach, pogrzebliśćie y grzebiećie wiele wiolencyi po nocach, pogrzebliśćie y grzebiećie wiele fakcyi po miaſtach, po powiatach, wſzyſtkich tych trupow na dźien ſądny Bog wſkrześi, y z grobow wyprowadzi na waſz wſtyd y ſromotę, a wy narzekać będźiećie *ſepultum quid turbas*. Mieli ten zwyczay Egipcyanie ze w boznicach zaſłony przed Ołtarzem wieſzali, a za zaſłoną miaſto czego poczciwego to albo kot, albo Smok, albo kamięnna ſtatua ktorą za Boga czcili, kto nie wiedział, wſzedł do bożnice, widzi że piękna zaſłona, odchyli, az tam brzydkie kotczyſko, Smok ſtraſzny. *Na*ſze niecnoty y grzec[redacted]y, z[redacted]ſtaia teraz iak za zaſłoną, nikt niewie co za tą zaſł[redacted]iech że ieno przyidzie dźien ſądny, zerwą tę zaſł[redacted]*ne hominis denudatio eius*, tam śię dopiero dźiwnyc[redacted], ſt[redacted]znych, nigdy niewidzianych rzeczy dowiemy, o iaki t[redacted] tam wſtyd y ſromota naſza będźie, mowi S. Chryſoſt[redacted]m: *Si cuiusque noſtrum occultum crimen in medium de[redacted]um, huic confeſſui innoteſceret, nonne fieret, ut ille interire, quam tot ſui peccati teſtes habere vellet.* Jeſt nas[redacted] wtym Kośćiele, czuie ktokolwiek na śię grzech [redacted]ęſzki, gdyby też teraz nam wſzyſtkim grzech iego obiawiono, o Boże moy, czyby niewołał

zaraz

zaraz umrzeć, niżeli taką ſromotę ponośić, to nas nieſzczęśćie czeka a zapewne czeka, na oſtatnim dniu Sądu Pańſkiego, *tunc illuminabit abſcondita tenebrarum & manifeſtabit conſilia cordium.* Oświeci nas Bog, oświeci, y iako przy ſłońcu nayiaśnieyſzym wſzyſtkie naſze grzechy oczywiśćie rzetelnie obaczemi. Pod czas źimy, pokryią ſię śniegiem wſzyſtkie doły, błota, gnoie, y tak ſię by naybrzydſze rzeczy za piękne y białe pod białą barwą udaią, przypadnie upał ſłoneczny, śnieg od niego ztaie, aż ſię owe błota kałuże, gnoie ukazuią, wſzyſtko to dobrze widzi oko ludzkie; Straſzliwy Sądźie Boſki toż nam to wſzyſtko wyrządźiſz, kiedy Bog zapalony gniewem ſprawiedliwośći, zaśiędźie na ſtraſznym Trybunale, iak śnieg owe zaſłonki ſumnienia naſzego ztopńieią, a my ſię wydamy z niecnotami naſzemi. Teraz żeby naſzych złośći nikt nie dośiekł, larwami ſię pokrywamy; o larwy, larwy, poſtury ludzkie, oſzukiwaćie teraz świat, że grzechow waſzych dośiec niemoże, niec[illegible]e [illegible]o ſtaniemy na Sądźie Boſkim, wſzyſtkie nam t[illegible]arw[illegible]zedrą y zawołaią, *Ecce homo & opera eius* oto czł[illegible]iek y ſprawy iego; Owe waſze żmyslone nabożeńſtwa, zmyslone panieńſtwa, zmyslone ſprawiedliwośći, larwy to ſą, [illegible]rwą wam ie na dniu ſądnym, *ecce homo*; Pomniſz niby P[illegible]nienko iakoś ſię od Rodzicow wykradała, iakieś wymowki wynaydowała, iakoś ſię dla oka ludzkiego piekrzyła, iakoś [illegible]ryiomo w nocy zchadzki miewała, iakoś ſię za cnotliwą udawała, niewiedźiano o tym; Pomniſz iakoś ty albo ty zmyslał nabożenſtwo,

żenstwo, dla prożney chwały, miano ćię za sprawiedliwe-
go, *ecce homo, virtutes commovebuntur* y cnoty żmyslone
się na sądzie Boskim wydadzą; tyles razy mężu przyiaćie-
lowi dożywotniemu złamał wiarę, tyles razy żono męża
zwiodła, nikt otym niewiedział, tyles razy sługo Pana twe-
go zwiodł, ukrzywdźił, nikt otym niewiedźiał, *ecce homo*
wszystko się to na Sądźie Boskim wykluie: Nad grobem
Epaminonda napisano: *Historia sæculorum* a czyć ow plac
y dolina Jozafata na ktora się wszystkie stany, wszystkich
kondycyi ludźie, stawić musięmy, nie będzie *historia sæcu-
lorum*, cokolwiek niewiadomośćia ludzką zaszło, wszy-
stko to do pospolitey wiadomośći podadzą: *Væ mihi! væ
mihi specialibus induor; & boni monitor incedo, & nequitiis
scateo?* mowił Kaznodzieia Antyochenski choc pobożny,
ah mnie biada! komża Kapłanska y stuła przed wámi się
udawam, na znak pobożnośći, a dusza moia przed Bo-
giem grzechami skrytemi zaległa, nie lękam się tego, że
umrę, nie lękam się tego że mnie czyscowe czekaią męki;
bo wiem zem nie tylko na czyśćiec ale y na piekło zaro-
bił? tego się lękam czego się lękał Baiazet Cesarz Tu-
recki od Tamerlana w żelazna klatkę wsadzony, od mia-
sta do miasta prowadzony, *publicum Theatrum timeo*, tego
się lękam że na dniu sądnym tego się na mnie dowiećie,
czego się na mnie nigdy niespodziewaćie. S. Gertruda
Panna, cudami [illegible] umieraiac; gdy poczuła że się iuż
iuż na sąd Bozy stawić miała, przestraszona uchwyći-
wszy Spowiednika za suknią zawołała: *Judicium meum
instat,*

inſtat, putasne me in cauſa mea non caſuram? Oycze coż rozumieſz czy mnie *Bog* na ſądźie za moie grzechy niepotępi? u nas niemaſz mieyſca na ktorymbyſmy *Boga* ćięſzko nieobrażili, niemaſz czaſu zebyſmy go grzechami niezmazali, obrocę ſię na przeszłe lata moie, całe pułki grzechow, obrocę ſię na wiek doyzrzały, niezliczone grzechow woyſka, patrzę na ſtarość moię, widzę że dobieram miarki, a tu Sąd Boży nademną wiśi a iakże ſię na nim ſprawię? *Ah* Boże lutośćiwy ale oraz ſtraſzny *Sędźio*, coż iuż mam z ſobą y z grzeſzną duſzą moią robić, oto od wſtydu zwieſzam głowę, oczu przes ſromotę nieznośną na cię podnieść niemogę, oto ſię do zwyczaynego grzeſznikom lekarſtwa udaię, *ingemiſco tanquam reus, culpa rubet vultus meus, ſupplicanti parce DEUS.* Twarz moia iuż wſtydem ſpłoneła, niecnoty popełnione iagody mi purpurą ſromotną zfarbowały, ięczę grzeſznik, ryczę przeſtępca, żebrzę miłoſierdzia *ſupplicanti parce DEUS. Amen.*



KAZANIE

Na Niedzielę trzecią Adwentową

Confeſſus eſt & non negavit Ioan. 1.

KAżdego prawie roku, na Kazaniach Adwentowych ſtraſzemy was N. M. ſtraſznym, przyſzłym *Sądem Boſkim*; a przećię to rzecz dźiwna, że na *was* nic wyſtraſzyć niemożemy. Nie uważaćie tego co my do was mowiemy, nie pamiętaćie na to, co Grzegorz S. mowi: *Juſtorum mens ſemper ſolicita venturo examini intendit, omne enim quod agunt, metuunt, dum caute conſiderant, ante quantum iudicem ſtabunt.* Choć ludźie święći, ſprawiedliwi, a przećię ſię ćięſzko boią, y cokolwiek czynią w boiaźni ſprawuią, kiedy uważaią że ſtraſzny Sąd Boſki nad nimi wiśi, a my, iakbyſmy tego nierozumieli; Sądu Boſkiego ſię nieboiemy; dla Boga zkąd nam ta śmiałość y nieuważne beſpieczenſtwo? ia rozumiem ztąd, że ſię ſpodźiewamy, że nam te racye y wymowki na Sądzie Boſkim wydą, ktore nam teraz przed ludzmi uchodzą, uſprawiedliwiaiąc ſię z grzechow naſzych; o toż żebyśćie wtę niedzieię niegrzeſzeli, dowiodę wam że Sąd Boſki y ztey miary ſtraſzny będźie, że na nim żadna nam racya, żadna wymowka, nie uydźie, ktorabyſmy ſię zgrzechow naſzych Sędziemu ſtraſznemu Chryſtuſowi wymowić y uſprawiedliwić mogli.

O Dwuch

O dwuch Juryſtach Greckich napiſał madry Poganin : *Eſchines poſt ſe portat ſarcinam legum ; Demoſthenes vero ſarcinam Sophiſmatum & verborum.* Naſz prawi Eschines prawnik, nośi przy ſobie torbę z prawami, nic zniey nie produkuie tylko prawa, a Demoſthenes nośi torbę z wykrętami, *ſarcinam ſophiſmatum*, choć co naygorſzego dowćipnie wykręći, y zła ſprawę na nogi poſtawi. azaſz ſię nie tak teraz miedzy nami dźieie ? choćbysmy co naygorſzego oczywiśćie zrobili a przećię my ſię ztego wymowić, wykręćic potrafiemy, czyli to na ſadach, przed Sędźiami, czyli to na ſpowiedzi przed Kapłanem, nie trudno nam o racye, o wymowki, pełna ich torbę przy ſobie noſiemy, *ſarcinam verborum*, *ſarcinam ſophismatum.* Niech że ieno czaſu ſwego, w owym uniwerſalnym ratuſzu Sądu Bożego ſtaniemy, nie ſtanie nas tam na ſłowa, na racye, na wymowki, na wykręty, gęby tam rozdźiewić nie będźiemy mogli; *non poterit ei reſpondere unum pro mille* mowi Job. w Rozd. 9.

Opiſuie Ezechiel Prorok odmianę dziwna c. 10. *In atrio facies hominis & facies Cherub facies Leonis facies aquilæ* ; potym mowi : *& ecce ventus turbinis & facies hominis & facies bovis* ; Cherubin madry, w wołu ſię nierozumnego odmienił, coż to za odmiana ? Ah ieżeli Boſkie miłośierdźie nie przyſtapi, biada duſzy naſzey, nam ći to tu przeſtroga, Cherubinami iesmy, madrzyſmy teraz, ſtanie nas na tyśiac racyi y wymowek, żebysmy wymowili y za dobre udali, choc złe ſprawy naſze; pocze-

kayćieſz Cherubinowie, mędrkowie, ſadnego dnia, tak wam tam pomieſza Bog koncepta, y racye waſze, że was iako wołkow nie rozumnych, na żadną racyą nieſtanie.

Apoc. cap. 10. powiada Jan *S. Vidi Angelum amictum nube, iris in capite eius, & habebat in manu ſua libellum apertum. & cum clamaſſet, locuta ſunt tonitrua voces ſuas.* Wiecieſz co znaczy ten Anioł z kśiążeczka y z tęcza? a poſtaremu około niego pioruny, y grzmoty? oto komentuiący na piſmo Boże powiadaią, że to tu ćięſzką naſzę nędzę, ktora nas czeka na Sadźie *Bożym* opiſano. Gdy teraz zgrzeſzemy, ieſteſmy iako Aniołowie obrotni, wymowni, tyśiąc mamy po gotowiu racyi, wymowek, tak właśnie iakbysmy ie w kśiążeczkach zpiſane mieli, *habebat in manu ſua libellum.* Niech że ieno dowcipni Aniołkowie, na Sąd *Boży* ſtaniećie, *locuta ſunt de throno tonitrua.* aż owe waſze dowcipne raćye, y wymowki, ſtraſzny ſędźia iako piorun iaki zagłuſzy. Staniemy na ſadzie *Bożym*, aż *iris in capite;* Tęcza około głow naſzych, o ktorey napiſano *Colores videntur & non ſunt;* Teraz choć co złego zbroiemy, mamy tego pozorne racye y wymowki, *Colores videntur;* niech że ieno ſtaniemy na *S*adzie *Bożym*, aż *non ſunt*, aż te pozory, kolory, ſtatyczne y polityczne, ale nie Chrześćianſkie racye z pełzną, *Colores videntur & non ſunt.* Weźćie ſobie naprzod urzędowe grzechy, miedzy ktoremi ieſt *Culpabilis ignorantia* niewiadomość, co ſię y iaka obraza Boſka dźieie przez tych ktorzy do urzędu waſzego należą, y wymawiaćie ſię, nie wiedźia-

wiedźiałem y niewiem, czym ia prorok, żebym wszystko wiedział co się dźieie? o nie uydźie wam ta wymowka na Sadzie Boskim; *Gen.* 21. *Abraham increpavit Abimelech propter puteum aquæ, quem vi abstulerant servi eius, & respondit Abimelech, nescivi quis nam rem istam fecerit*; Otoś Krolu Abimelechu poodbierał studnie; a Krol co na to? *nescivi* niewiedźiałem y niewiem o tym, na co Glossa *Si ut Abimelech nescivit, sed ut Rex scire debuit*, niewiedźiałes alec ta racya y wymowka nie uydźie, boś powinien był wiedźieć. Uczynćiesz reflexya na się; podczas urzędu twoiego tak wiele złego, tak wiele płaczow, zćiskow było, iak że się z tego na sądźie Bożym sprawisz? będźiesz się chciał wymowić niewiadomośćią, *nescivi* nie wiedźiałem, nie uydźieć ta wymowka bos powinienbył wiedźieć *scire debuisti*. Toż się z wami Rodzicy respektem dźiatek, Panowie respektem sług, Gospodarze respektem swywolney czeladki stanie na sądzie Bożym, nie uydzie wam ta wymowka, niewiedziałem *nescivi*, bośćie Rodzicy co się miedzy dziatkami, Gospodarze co się miedzy czeladką dźieie, powinni wiedzieć, *scire debuisti*. Powiada Poeta, że gdy dwie swowolne siostry, koło Kośćioła Dyany skakały, plasały, wyszedł Flamin y rozgniewawszy się na owe plasy rzecze: *Magna Diana ut vestras gemitu voces permisceat oro, tunc alæ crescunt, tunc sensim pluma resurgit, tuncq; puellæ in Volucres abiere gementes.* Toć Apolog, ale to nieomylna prawda, że my na Sądźie Bożym gromko wraciemy, ktorzyśmy grzesząc na tym świećie głosno rzućili racye y wymowki

mowki z grzechow naſzych, a tylko ięczęnie zoſtanie, *in volucres abiere gementes* Biorę naprzod konfeſſyonały, bywały tam przy nich, y będą grzechy walne, bywały nałogi dawne, bywały wyznane na ſpowiedziach fakcye, mieſzania, utrzymywanie niezgod, naieżdżania, dla piianſtwa zaboyſtwa. Uſłyſzawſzy to roſtropny ſpowiednik rzekł: o Panie miły niemogę ćię rozgrzeſzyć, bo to tu zaſzła krzywda bliźniego, bo to tu zaſzła obligacya do reſtytucyi, żebyś nagrodził, wczymeś kogo ukrzywdźił, a penitent co na to? oto do racyi, do wymowek że to muſiało być dla teraznieyſzych koniunktur, *propter rationem ſtatus*, da Kapłan rozgrzeſzenie trzymaiąc ſię ſłow Pana Jezuſa, *ut audio, iudico*, odeydźiećie od konfeſſyonała, aż wy applauduiećie ſobie, oto ten Spowiednik, ten Theolog, wyſłuchał moich racyi, dał mi rozgrzeſzenie, to to rozumny Kapłan, dał mieysce racyi moiey; wyſpiewuyćie, nocćie ſobie *weſoło*, nieſzczęsliwi opłakani penitenci, niech ieno ſtaniećie na ſąd Boży, nie uyda wam tam, te ſtatiſkie racye, a kiedy obaczyćie że wam waſze racye nie uydą, ięczeć żałosno będźiećie *in volucres abiere gementes.* Biorę waſze ſzkatuły, intraty, zbiory, tyleśćie łożyli na rekreacye, tyle na traktamenta, na zbytnie modne ſtroie, tyle na karty, na koſtki, na piiatyki, tyle na psy, na prożnych ſtoiakow; biorę ſądowe expedycye, na ktorych iedni przegrali, a nieſłuſznie; a przećię Sąd pokazał racyą że ſłuſznie; drudzy wygrali, a nieſłuſznie, a przećię ſad pokazał, że ſłuſznie, weſoło ſobie wyſpiewuiećie teraz, że

wam

wam racye tych zbytkow, nieſprawiedliwosci; Krzywdy u-
bogich, uchodzą, niech ieno ſtaniecie na ſąd Bozy aż wam te racye nieuydą, nuż wy od żalu ięczeć *in volucres abiere gementes.*

Teraz niemaſz tak nędznego ſumnienia, żeby nie miało ſwego Theologa *Quia.* Teraz niemaſz tak ośierociałego grzechu, ktoryby ſwego niemiał Juryſty, *Cur? ideo?* Teraz niemaſz tak proſtaka grzeſznika, żeby nie miał ſwego załogi *bene omnia*; A na Sądzie Bożym niebędzie żadnego exceſſu, niebędzie by naymnieyſzego grzechu, ktoryby niemiał na ſię Inſtigatora. *Unum quodq; peccatum habet hic ſuum defenſorem ibi traditorem* mowi Chryſ. S. A Kommentarz na owe ſłowa z Pſal. *ad excuſandas excuſationes in peccatis, unum quodq; flagitium habet ſuum. Quia.* żaden grzech nie ieſt taki chudy pachołek, żeby za ſobą niemiał ſwego *Quia,* niemiał racyi, czemu ſię to tak ſtało, y żeby ſię ziedncy na drugą nie przeſiadał; y rachuie ie tak: *in avaro eſt quia Induſtriæ providentiæ; in luxurioſo Quia fragilitatis, in raptore Quia neceſſitatis, in Judice Quia gratitudinis, in timido Quia Prudentiæ, in ſuperbo Quia Iniuriæ; in diſcordibus Quia Antiphathiæ, in amantibus Quia Sympathiæ.* Weyżrzemy łakomemu wſkrzynie, ſzkatuły, worki, z zdzierſtwa, z oppreſſyi ubogich, z niezapłaconych albo wytraconych czeladce zaſług, zlichwy, z nieſłuſznie wyćiagnionych Arend napchane, a to zkąd? a godziſz ſię to? a czemu nie ma godzić mam ia ſwoie *Quia Induſtriæ* obrot to moiey głowy, y induſtrya: Wey-

rzemy wakcye ludzi ladaiakich? coż naylepſzego czyniſz, wżdy pomnyi na Sąd Boży, kazdą publikę, każdy ziazd, każdą goſpodę ćielesnośćią zaſzpećiſz? coż czynić *Quia fragilitatis*, ułomnym człowiek, ćięſzkie pokuſy, goraca mam komplexya. Podźmy do zdżierców, *in raptore* biorę, drę, ſzarpię, bo mam po ſobie *Quia*, bo tak *neceſſitas belli* każe. Przyidziećie na Sąd Boży, coż ſię ſtanie? ſłuchayćie co piſmo Boże mowi: *In cuius manu ventilabrum, perpurgabit aream ſuam. Luc. 3.* wręku iego ſzufla, albo wiciadło, przewieie plewy od pſzenice, y pſzenicę od plew, oddzieli prawdę od nieprawdy, pozorna racya od prawdziwey. Muſiałem to uczynić *per rereverentiam*; plewa to, niemogłem ſię przełamać y zwyćiężyc, plewa to, naſtapiano mi na honor, na poczćiwość, niemogłem tego uſtapić, plewa to, *primi* to *motus* byli, plewa to, miałem uſtawiczna napaść, plewa to, zgoła racye nam żadne y wymowki na Sądzie Bożym nieuydą.

Piſze Boetius *Romana Juventus dum inſoleſceret habebet unusquisq; eorum ineptiæ ſuæ involucrum Cur, ſed dum ſtarent ante Catonem, Catonis rigidum quare, Cur iuvenile eventilabat, & illud Cur iuvenile proclamabatur, ridebatur, evaneſcebat.* Mieli młodźi zaſłonkę czemu to czynili, albo dla rozrywki, albo dla kompanii, albo dla reſpektu, y tak wſzyſtko zaſłonili, ale pozwani na Sąd Katona, ſt[illegible] przed nim, ażowę zaſłonkę, owe *cur*, owe racye wysmiano, z karano. Ze teraz grzeſzemy, mamy

mamy swoie racye, wymowki, w ktore grzechy nasze obwiiamy, żeby ich niekarano; niech że ieno staniemy na Sąd Boży, aż nam tam racye, wymowki żadne nie uydą, wyśmieią to wszystko, *proclamabatur, ridebatur, evanescebat.* N. M. niepoślądzam, iest takich wiele ktorzy maią u siebie tę resolucyą: mam prawdą znaiomość y konfidencyą zta, albo ztemi osobami, iest tam konwersacya często, iako mowi Bestrensis *est amicitia sed est simul & impudicitia,* ludźie o tym szepcą, ba y gadaią, ale coż? opuśćić tę konwersacyą, to y siębie y tę osobę w suspicyą podam; iak się odstrychnę, to będą mowić, otoż prawda cosmy mowili, znać mu spowiednik na spowiedźi przykazał, żeby konwersacyi zta osobą zaniechał, dla tego iey nie mogę *per politicam rationem* porzućić. Maćie resolucyą, mam slugę ktory mnie na wszelkie złe prowadźi, tylko że mi wygodny, fortunę moię trzyma, on wszystkim a dobrze, bo z moim pożytkiem rządźi, nie mogę go expedyować, bobym zginał. Maćie resolucyą, iesteśmy przy boku Pana, przy boku Pani, iest tu prawda okazya do obrazy Boskiey, w iakiey materyi, my tylko wiemy, coż, na ich łasce siła nam należy do czegosz się udamy, ieżeli tę służbę opuśćiemy? niech że ieno staniećie na sąd Boży, żadna wam ztych mymowka nie uydźie wszystko to zkassuia, wyśmieia, *ridebatur evanescebat.*

Teraz grzeszac, doznaiemy szczęśćia S. Felixa, ten ućiekaiac przed przesladowcami, y nie maiąc się gdźie zchronić, wpadł między ścianki dwuch domow, podle sie-

bie ſtoiacych, wtym paiak ſpuśćiwſzy ſię, całą owę dźiurę paięczyna zarobił, y Swiętego pokrył, iako murem obwarował, bo gdy nadeſzli prześladowcy, y obaczyli paięczynę rzekli ; muśi go tu nie być, bo by tu tey paięczyny nie było ; przerwałby ia uciekaiac, darmo go tu ſzukać. *Tela putabatur murus & agger erat ;* Teraz choć zgrzeſzemy, łatwo ſię wymowiemy, obroniemy, bo nam lada paięczynka, lada racyika, zamur potężny ſtanie, *tela putabatur murus ;* ale na Sądźie Bożym nie tak : bo na nim żadna racya, y wymowka, nie uydźie, ale ſię wſzyſtkie te mury obala, albo ſię w paięcze śiatki obroca.

Kto teſz mogł ſzpetniey wykroczyć iako Adam *Gen.* 3. kiedy maiac naukę, y madrość, od Pana Boga taka, iakiey żaden Filoſoph y Theolog choćby ſię y tyśiac lat uczył mieć niemoze, a przećię ſię dał oſzukać iedney niewieśćie, tak był przy madrośći ſwoiey nierozgarniony, że uwierzył *Ewie*, zapomniawſzy zakazu Boſkiego, na namowę czartowſka uczynił, a Panu *Bogu* ſwoiemu poſłuſzenſtwa niedotrzymał ; a przecię z tak ćięſzkiego grzechu chćiał ſię wymowić koniecznie Adam : *Mulier quam dediſti mihi, decepit me*, na co mowi Commentarz : *ut poſſet retundere odium facti, ſic loquitur* : O ludźie ludźie wſzyſcysmy Adamowe dźieći, przećiw Bogu, przećiw zdrowemu rozumowi, przećiwko miłośći bliźniego, ćięſzko y częſto wykraczamy, a przećię ſię racyami, wymowkami, ochronić chcemy. Zaśiędźiećie owo do ſtołow, wnyidźiećie wdyſkurſy o cudzym żyću y obyczaiach, popłaraćie

ſławę

ſławę bliżniego, że w tak cięſzkim grzechu, ſumnienia nie-maćie, ſkładaćie ſię tą racyą, ; że to prawda com ia mowił ? y rozumiećie że wam ta wymowka na Sadźie Bożym uydźie? o nie uydźie, a zaż to nie była prawda co Cham na Oyca ſwego Noego przed braćią ſwoia powiedźiał, choć tylko przed dwiema? a przećię tak ćięſzkie na niego Oćiec przekleństwo włożył, *malediĉtus Chanaan ſervus ſervorum erit.* tak y wam nie uydźie na Sadzie Bożym że co o bliźnim złego mowićie, prawdę mowićie.

Oczywiśćie wykroczył Saul, że przećiwko wyraźnemu zakazowi Boſkiemu, *pepercit Saul Agag & optimis gregibus ovium & armentorum* 1. Reg. 15. przyidźie Samuel, ſpyta ſię Saula, *quare non audiſti vocem Domini, verſus es in prædam, feciſti malum coram oculis Domini?* patrzćieſz iaką na to niepoſłuſzenſtzo wynalazł racyą Saul; *Tulit de præda populus oves & boves ut immolet Domino DEO ſuo?* prawda żem ia tak wiele zdobyczy to owiec, to inſzego bydła, zoſtawił przećiwko zakazowi Boſkiemu, alem teſz z tego udźielił naprzod Bogu na ofiarę, a potym ubogim na iałmużny, a uſzłaż mu ta racya przed Bogiem? o nieuſzła, tak y wam, nie uydzie na Sądzie Bożym żadna waſza racya, y wymowka. Spytaymy ſię tych, ktorzy prace, y krew ludzſką w zebranych na publiczne potrzeby piniędzy, na podparćię ſwoiey fortuny zażywaią, ktorzy od kwitow więcey wyćiągali niżli to waży co napiſano w kwićie? ſpytayćie ſię Ekonomow, Adminiſtra-

 torow;

torow; y inſzey czeladki, ktorzy Panom ſwoim krzywdę czynią; gdzie mogą to ich ſzarpią, *quare non audiſti vocem Domini verſus es in prædam.* iakim ſumnieniem Pana y ludzi ubogich krzywdźićie? iak ſię z tego grzechu Bogu wymowićie? ieżeli o racyą y wymowkę idźie, nic łatwieyſzego, pierwſza racya że Pan, ktorego krzywdzę ieſt Pan doſtatni, nie znać tego co ia mu wezmę, a potym z tego co kogo ukrzywdzę, daię na Chwałę Bożą do Kościoła, daię do Klaſztorow, ſzpitalow, iałmużnę; o zła to Theologia, zapewne na ſądźie Bożym nieuydźie. *quid tibi proderit honorata miſericordia, dum flebit iniuriata iuſtitia?* (mowi Hugo) niepomoże wam nic na Sądźie Bożym iałmużna, niepomogą nic ofiary, z krzywdą bliźniego uczynione, *odit rapinam in holocauſto*, wprzod trzeba ſprawiedliwośći doſyć uczynić, wprzod co ſię komu winno oddać, *non remittitur peccatum donec reſtituatur ablatum*, trzeba pomnieć co S. Franciſzek de Paula powiedźiał iednemu bogatemu, gdy mu iałmużny pięćdźieſiąt czerwonych na Kośćioł przyſłał, na ktore weyrzawſzy rzekł Swięty: *primo iniuriatorum lacrymas reſtitutione tergat, poſtea reliquum in eleemoſynas diſpergat*, rozdawać po Kośćiołach, Szpitalach, Klaſztorach, iałmużny rzecz dobra, ale trzeba wprzod tym ktorycheś krzywdząc ſzpitalnikami; żebrakami poczynił, oddać. Powiedzćie mi, kiedy Zacheuſz odebrał zbawienie wdomu ſwoim? pewnie nie wten czas, kiedy Pana wdom ſwoy przyiał y częſtował, ani w ten czas kiedy połowę ſubſtancyi na iałmużny rozdał,

żdał. *dimidium bonorum meorum do pauperibus* ale wten czas, kiedy to, wczym kogo ukrzywdził oddał; *si aliquem defraudavi reddo quadruplum.*

Na ostatek wspomnyimy sobie co Jan S. w Rozd.4. powiada: Samarytanka przy studni z Chrystusem rozmawia, y rzecze: *Patres nostri in monte hoc adorant*, mamy dawny zwyczay Oycow naszych, że na tey tylko gorze trzeba się kłaniać Bogu, a Pan co? *nescitis quod adoratis*, zle to czynićie, że się zwyczaiem Oycow waszych bronićie, nie uydźie wam ta wymowka przed Bogiem, *nescitis* trzeba się pytać zkąd się wźiał y czy to dobry zwyczay. Nam to przestroga, grzeszyćie oczywiśćie, a przećię wymowićie ia nie grzeszę, bo tak iest dawny zwyczay, *Patres nostri* że od poddanych tak wiele choć zubożałych wyćiagam, że y w święto fory y podwody niewakuia, *Patres nostri*, że podatki z wielkim ućięmiężeniem ludzi wybierać każę, *Patres nostri*, nie za mnie się to wszczęło, *Patres nostri*, dawny to zwyczay, według ktorego moi antecessorowie wybierali. Ze na mego adwersarza czasem kalumnią nadrobię, *Patres nostri* bywało to przedemną, tak uczynił Siba, przed piaćiu Tyśięcy lat na Miphibozeta, a ieszcze Pana twego. Ze się aggressya uczyni na Męża, z okazyi zakochania w iego Zonie, bywało to y przedemną, tak uczynił Dawid na Uryasza, *Patres nostri*, że ia młody w młodych latach, pozwalam sobie swowoli, że na piiatyki tracę, zapiiam się, bywało to y przedtym, że młodźi swowolni byli. *Ze* ia trzymam maiętność, folwark,

prawem,

prawem niepewnym, wżdyć to od ſtat lat trzymali ante-ceſſorowie moi, że czynſzow do Kościoła, do ſzpitała, do klaſztora, niepłacę, bo teſz y moi Anteceſſorowie niepłacili, cy *neſcitis* zle ſię zwyczaiem zkladać, bo wam ta racya nieuydźie przed Bogiem na ſądźie. Pamiętaycie na owę Exekucyą ktorą Bog uczynił w *Belgium*, iako piſze Pexen-felder: w pewnym Zamku bywały ſtrachy, że ſię wnim nikt ośiedźieć niemogł, przećieſz ſię odważyli dway Zakonu naſzego, weſzli na noc do owego zamku, w tym o pułnocy łoſkot wielki, patrzą Oycowie co ſię daley dźiać będzie, aż wynyidzie oſoba wſzyſtka w ogniu, pytaią ſię iey coby zacz była? odpowiedźiała, *dicet tibi qui poſt me veniet*, wynyidzie druga y trzećia oſoba, także odpowiedźiały, *dicet tibi qui poſt me veniet* co ſamy ieſteſmy powiedź ten, ktory zanami przyidzie, wynyidzie na oſtatek oſoba weſoła, pytaią ſię iey coby zacz była, y te oſoby co przed nią przeſzły? aż odpowie, ci co przeſzli, ſą to poſ-ſeſſorowie dawni tych dobr, ale nieſłuſzni, dla tego potępioni, bronili ſię oni przed *Bogiem* dawnym zwyczaiem *Patres noſtri*, że to y ich Anteceſſorowie te dobra trzymali, ale im ta wymowka przed Bogiem nieuſzła, bo *wiedzieli* że y ich Anteceſſorowie nieſłuſznym prawem też dobra trzymali, ia żem nie wiedział ieſtem zbawiony. Teraz N. M. możecie ſię przed ludźmi złożyć zwyczaiem dawnym, że to tak dawno bywało, *Patres noſtri* ale wam ta *wymowka* na ſądzie Bożym nie uydźie. Ah dla Boga oſtrożnie, żeby ſię wam to nieſtało, co Jan S. Apoc. 10.

powia-

powiada: *accepi librum de manu Angeli, & devoravi, & erat in ore meo tanquam mel dulce, & postquam devorassem eum amaricatus est venter meus.* Prostactwo, robotni y w rożnych rzemiosłach zapracowani ludźie, nagrzeszeli, y grzeszą, coby się na kilku kart niezmieściło, Panowie przy dobrym byćie, przy wygodach pomyslnych, przy nieznośney ćiała swowoli, przy niepoięcey ambicyi, dumie, nagrzeszeli y grzeszą, tak żeby ich grzechow księgi y tomy całe nie obięły, *librum accepi* każdy grzech Pański ważnieyszy nad tysiąc chudopacholskich, każdy grzech bogacza przeważy sto żebrackich, niech żeby ieno teraz chciał kto Panow ba y ubogich o grzechy strofowac, takbyśćie ich pięknemi na pozor racyami bronili, zebyśćie ie udali za niegrzechy, cokolwiek się do tąd czyniło, niemasz wtym grzechu, aż miło słuchać, *tanquam mel in ore* ale potym kiedy staniemy przed Sędźią Bogiem, owe nasze *dulcedines*, słodkie, smaczne, udatne, racye, y wymowki, w coż się obrocą? czym się zakoncza? *amaricatus est venter meus*, gorzkośći żołci nas nabawią. Ah biadasz duszy naszey, ieżeli iey na porękę nie weźmie miłośierdźie Boskie, *non respondebo ei unum pro mille*; krwi JEzusa obfićie wylana, opiekunko grzesznikow, w tobie nadzieia nasza, że ty na Sądzie ostatnim nie przeciwko nam ale za nami stawać y wołać o miłosierdzie będziesz
Amen.



KAZANIE

Na Niedzielę czwartą Adwentową

Parate viam Luc. 13.

A dokąd że śię nam to wdrogę wybierać każą? o droga straszna y niebespieczna; oto na Sąd Bożży, na tę nieuchronną pańszczyznę gotuymy podwody, na ktorych powieźiemy całego żyćia naszego tłomoki, tam naymnieysze słowo, y mysl, z regestru odbierac będą, tam nam z regestru przeczytaią, *peccata consequentiæ*; albo iako ie nazywa Cypryan S. *peccata prægnantia & Matrisantia*, grzechy z ktorych kiedy ieden popełniemy, zaraz śię z niego drugi urodzi, naprzykład, niezgadzaią śię zśobą ludźie osobliwie możni, o co ztey niezgody grzechow? zamieszania, nieszczerośći, nieporządek w Krolestwach, szarpaniny, płacz ludzki, przeklęctwa, restytucye to *peccata consequentiæ*. Tam nam z regestru przeczytaią *peccata commissionis*; grzechy popełnione; ktorych tak wiele że ie trudno będźie porachowac, a postaremusz od naywiększego aż do naymnieyszego z regestrowane przeczytaią. Tam nam *peccata omissionis*, opuszczone cnoty, dobre y miłośierne uczynki, opuszczone łaski Boskie iak z regestru przeczytaią, y przeczytawszy rachować śię nam ze wszystkiego

każą

każa, *redde rationem villicationis tuæ*, po zkonczonych rachunkach; wybierać nam się wdrogę każa, *parate viam*, a dokąd że y w iaka drogę? oto *ibit homo in domum æternitatis suæ*, nie w iednę wszyscy drogę poydźiemy, iedni do domu szczęśliwey, insi do domu nieszczęśliwey wieczności, iak to wten czas będzie rozstanie y pożegnanie żałosne, kiedy się po Sądźie Bożym każdy w swą drogę rozchodźic, będźiemy, o tym mowa moia będźie. Ad M. D. G.

Ze Pan Bog nieiest skwapliwy na karanie grzechow naszych, mamy tego żywy obraz u Mateusza S. w Rozdziale 13. wowym gospodarzu, ktory zasiawszy rola, wyborna pszenica, spodźiewał się że ze wszystkiey miał mieć pożytek y pociechę, aż kiedy podrastać poczęła pszenica, pokazał się tesz miedzy nia y kakol, *apparuerunt & zizania*, postrzegszy to wierna czeladka, daia znać gospodarzowi, żeby zawczasu kakol wykorzenić kazał instyguia, y na tę się usługę Panu ofiaruia, *vis imus colligimus?* a gospodarz co? *sinite crescere usq; ad messem*, kazał dyssymulować kakolowi, aż do zniwa, a skoroby żniwo przyszło, kazał naprzod kakol wybrać, *colligite primum zizania*, zebrawszy, kazał w snopy powiazać, y naostatek wogien wrzućić, *alligate ea in fasciculos ad comburendum* a wyborna pszenicę kazał zgromadźić, do gumna swoiego *triticum autem congregate in horreum meum*.

Co się ztym kakolem y wyborna pszenica stało, to się na Sądźie Bożym zzłymi y dobremi stanie, *sic erit*

in consummatione saeculi; teraz się tak świat zepsował, że na nim daleko więcey złych niżeli dobrych; *multi vocati pauci electi*; teraz tak się ten kąkol ludźie zli miedzy dobrymi, iako kąkol miedzy pszenicą roskrzewili, y pomieszali, ze niemasz tak *świętego* zgromadzenia, w ktorymby się zli nieznaydowali, niemasz tak złego zgromadzenia, w ktorymby się dobry nieznalazł, tak się teraz zli zdobremi pomieszali, że ztrudnośćią złego od dobrego rożeznać, bo się teraź by naygorszy kąkol; umie za wyborną udać pszenicę; widzi to Bog, widzą Aniołowie SS, y niemogąc się cierpliwosci Boskiey ktorą ma nad złemi wydźiwić, często się Bogu ofiaruią na wykorzenienie y wyniszczenie złych; *vis imus colligimus* a Pan Bog co? *sinite crescere*, przykazuie Aniołom żeby złym dyssymulowali, a pokisz? *usq; ad messem*? aż do dnia sądnego. Jak dzien Sądny przyidzie, o iuż tesz dłużey złych miedzy dobremi Bog ćierpieć nie będzie, ale coż uczyni, oto *sic erit in consummatione saeculi exibunt Angeli & separabunt malos de medio iustorum*, iak iuż wszyscy na dolinie Josaphatowey staniemy, wynidą Aniołowie, y wyłaczać złych y bezbożnych, zpośrzodka dobrych y sprawiedliwych będą, raźiby się na ten czas bezbożni miedzy dobremi utaili, iako się teraz taią, ale się utaić nie będą mogli, bo Aniołowie wszystkich złych od dobrych rozeznaią y wyłacza.

A iakież to wyłaczenie będzie? oto powiada Mateusz Swięty *separabit eos ab invicem sicut pastor segregat oves ab hædis, & statuet oves quidem a dexteris suis, hædos*

autem

autem a sinistris, wyłaczy dobrych od złych, iako pasterz wyłacza owce od kozłow, y postawi dobrych na prawey, a złych na lewey stronie, a Paweł S. powiada: *simul rapiemur obviam Christo in aera*; że Aniołowie dobrych wyłacza y wyłaczywszy podniosą z ziemie na powietrze, sprawiedliwi po prawey stronie stać przed Sędźią będą, a bezbożni na źiemi zostaną, o iakoby się na ten czas radźi bezbożni od wybranych nierożdźielali, radziby się wgorę z sprawiedliwemi podnieśli, y znimi na prawey stronie postawioni byli, ale darmo, *separabunt* wyłacza, a choc się opierać bezbożni y trzymać wybranych będą, *rapiemur* porozrywaią Aniołowie wszystkich, choćby nayśćisleysze przyiaźni, ktore teraz bezbożni zwybranemi maią *rapiemur*, oderwą Matkę od dźiatek, oderwą dźiatki od rodźicow, mężow od żon, żony od mężow, braći od siostr, siostry od braći, przyiaćiela od przyiaćiela, *unus assumetur alter relinquetur*. O iakie to tam żałosne rozstanie będzie? kiedy się rodzicy zdźiatkami dziatki zrodzicami, żony zmężami, mężowie zżonami, przyiaćiele z przyiaćiołmi, rozstawać y żegnać będą na wieczne niepowitanie, y nieobaczenie. O iaki tam płacz, ryk, y narzekanie będźie bezbożnych. Kanclerz Angielski Thomas Morus, wyprowadzony na plac, gdy go wielki gmin ludzi otoczył, Corka iedynaczka przerzneła się przes owe liczne kupy, y padszy na szyi Oyca, tłumiac w sobie żal, przećiesz wybuchneła mowiać: *Lugubre Theatrum, quod mihi Patrem eripis*, o nieszczęśliwy placu, ktory mi kochanego

nego Oyca wydźierasz, y dzielisz mnie od niego? Sąd Boży plac to będzie żałosny, plac żadnemi łzami nieopłakany; obezrzy się tam zły syn, zuchwalec, na dobrego Oyca, *o lugubre*, także się oycze moy kochany, dźiś ztobą rozstanę y pożegnam na wieczne niepowitanie y nieobaczenie się z tobą? spoyrzy Corka na *Matkę*; żegnam ćię kochana Matko, miewayże się tam w niebie dobrze na wieki, a iam nieszczęśliwa na wieki. Postrzeże mąż żonę, żona męża, ah iako nas żałosne piekło na *wieki* rozdźiela, *lugubre Theatrum*; y tak że nas rozrywaią na *wieki*? o serce przenikaiąca waleta y pożegnanie.

Załosne to prawda będzie rozstanie y pożegnanie bezbożnych z wybranemi, ale nierownie żałośnieysza będźie, kiedy się bezbożni zniebem, zwiecznośćią szczęśliwą, zSwiętymi, z Nayswiętsza Matką, ale osobliwie zBogiem rozstawac y żegnać będą. Kiedy się *Paweł* S. z swoiemi rozstawał y żegnał uczniami, powiada pismo S. że go wyprowadzali aż do morza, kiedy przyszło do rozstawania y pożegnania, nuż tu co żywo wpłacz, *factus est fletus magnus, & procumbentes super collum Pauli, osculabantur eum, dolentes maxime in verbo hoc quod dixerat illis, quod amplius faciem eius non essent visuri.* Coż rozumiećie co to tam za żal nieznośny na Sądzie Bozym będźie, kiedy to Chrystus na rozstaniu śię zbezbożnemi, rzecze do wybranych: *Venite benedicti Patris mei possidete Regnum*; podziękuią wybrani za łaskawy dekret, y zradośćią

dośćia niepoięta ubiegać się będą do powitania Chrystusa y pocałowania ran iego.

A bezbożni patrząc na to, ledwie się od żalu pukać nie będą, nusz dopiero kiedy do ostatniego się z Chrystusem rozstania y pożegnania przyidzie, o iaki tam żal, y narzekanie będźie? kiedy im Chrystus precz z oczu precz od twarzy swoiey, bo do piekła iść każe, *ite in ignem æternum*, usłyszawszy ten dekret bezbożni, nie płakać ale wyć y ryczeć, od żalu będą, iako Ezau ryczał od żalu, że pierworodne prawo, za marną rzecz przedał, *irrugiit fletu magno.* Tak y bezbożni ryczeć od żalu będą, że prawo do nieba, a za ladaiaką rzecz, za momentową ladaiaką roskosz stráćili.

Na to bezbożni boleć będą, na co Scipio Affricanus bolał, gdy na wygnaniu a nie woyczyźńie swoiey umierał, *O Patria quæ nec ossa Scipionis habebis*, to mnie ćięszko boli, że nie zdźiadami, Pradźiadami moiemi złożone kośći w iednymże grobie leżeć będą. Coż rozumiećie, iak to żał nieznośny bezbożnych będźie; kiedy ich Chrystus na sądźie ostatnim, nie od oyczystego grobu, ale od wiecznego nieustaiacego pokoiu wydźielać będzie? a dokądże? *sepulchra domus eorum in perpetuum*, tam do ćiemnośći zkąd świátła na wieki nie obaczą, do grobow piekielnych, z ktorych na wieki zbawiennie nie powstaną, gdzie raz iakożkolwiek padszy, iako umarli w trunnie, tak oni się nigdy nieporusza, o iako tam załośnie narzekać na Boga bezbożni będą; o Boże sprawiedliwy wydźie-

łasz

łaſz mnie do piekła, a długoż tam będę? w piekle być, iuż tam żyć na wieki, o Boże miłośćiwy, to twoim miłoſiernym okiem nieſpoyrzyſz na mnie? y zowych ſtraſznych mąk piekielnych nieuwolniſz? *ſicut mortui in ſepulchro quorum memor non es amplius* darmo, w piekle być iuż tam żyć na wieki. A kiedy Boże minie tyſiąc lat, wzdyc na potępiencow wſpomniſz? *non es memor amplius*, a kiedy ſię Panie przewali ſto tyſięcy lat, wzdyć przecię obeyrzyſz ſię y rzeczeſz: a ktoż to tam leży? *non es memor amplius*, y za million millionow lat nie tylko nie weyzrzy, ale y nie wſpomni Bog na potępiencow, wſzakes Boże wſzechmocny, (rzeka poſtępiency) y tak że mnie iuſz z tey ſtraſzney kompanyi wſzechmocność twoia niewyprowadzi? tak to ieſt, niewyprowadzi, w piekle być iuż tam życ na wieki. Opiſuie Poeta dwu złoczyncow, ktorym kazano loſſy na śmierć rzucać, padło iednemu więcey iednym tylko punktem niż drugiemu, y muſiał iść na śmierc, y idąc na to tylko żałośnie narzekał: *puncto diſterminor uno*, nie to mi żałosna, że na śmierć idę, y umierać muſzę, ale na to boleię, że dla marney rzeczy, dla iednego punktu, zzdrowiem, zżyćiem pożegnać ſię muſzę. Takaż nie omylnie bezbożni na Sadźie Bożym piosnkę nocić będą; Ah ćięſzki żalu moy, od ćiebie Stworzyćielu, Odkupićielu moy, wieczney radośći ſkarbnico, od ćiebie nayslicznieyſze świat ło Matko IEzuſowa, od was Aniołowie y Swięći Pańscy, *puncto diſterminor uno*, dla nikczemnych rzeczy, dla nieſzczęsliwych reſpektow, na wieki ſię dźielić

muſzę,

muszę. Ah nieszczęsliwym ia dla złego towarzystwa, ktore mnie na złe nawodźiło, ah nieszczęsliwym ia zrozumu, żem się nim nierzadźił, ale tylko chućia y namiętnośćiami ćielska moiego; Ah nieszczęsliwym ia zwoli moiey, ktora była prawda skłonna do złego, alem ia mogł przy łasce y pomocy *Boskiey* przełamać, a nieprzełamałem, bom nie chćiał; Ah nieszczesliwym ia dla srzodkow, ktore mi dobrotliwy Bog do zbawienia dawał, a iam ich zaniedbywał? Ah nieszszęśliwym ia zstrony Boga moiego; ktory mnie od twarzy swoiey na wieki odrzuca dla grzechow moich, w *ktorych*em się był zatopił, napominał mnie *Bog*, przes wewnętrzne nadtchnienia, ey nie czyń tego, ey popraw się, bo niewiesz dnia y godźiny, ktory ćię na Sąd strasżny Boski zawołaia, upominał mnie, przes kazusy rożne; ktore mnie potykały, upominał przes cudze nagłe śmierći, a iam na to wszystkò niedbał, brykałem, wierzgałem, y za lada pokusą y okazyą zrzucałem zśiebie iarzmo przykazania Boskiego, *sicut vitula excutiens plaustrum*. Było przedemną tak wielu wtychże latach; wtychże okazyach; wtych że grzechach, co y ia, a przećię szczęśliwi, poydą do nieba, bo się upamiętali, upamiętawszy poprawili, y szczerze za grzechy pokutowali, mogłem y ia być tak szczęśliwy iak oni, bom się mogł wgrzechach moich upamiętać, mogłem za nie pokutowac, a dla marney rzeczy niepokutowałem. Jest tradycya historyiczna, o młodym Porcyuszu Rzymskim, gdy zniedbalstwa przegrał w Rzymie sprawę, wktorey szło o dźiedzictwo wielkie,

wpadszy wszalenstwo we dnie y wnocy wołał: *Patrum labores perdidi.* Ten niepochybny potępiencow lament będźie, kiedy się z Chrystusem na sądźie ostatnim rozstawać y żegnać będą. Ah biada, ah niesttetysz złośćiom moim, dla ktorych Oycowskie prace, y starania marnie potraciłem? *Patrum labores perdidi*, Oćiec moy Bog, wszechmocnośćią swoią zniszczego mnie wyprowadźiwszy, na obraz swoy do nieba był stworzył, Syn iego krew swoię przenaydroszsza aż do ostatniey kropelki wylał, y wyśiaczał, żeby mnie od piekła odkupił, Oćiec wszystkich zgubionych ludźi, Duch S. tak wiele łask na mnie wyszafował, a iam te wszystkie starania Boga około mnie, zstraćił, a marnie zstraćił *Patrum labores perdidi.*

Powstań zgrobu Lizymachu Krolu, powiedz nam iakoć owę raz był załosny, gdyś dla kubka wody Krolestwo straćił; ten obtoczony nieprzyiaćielem, gdy mu zewszad odebrano wodę, prośił przynaymniey o kubek, obiecano, ale żeby Krolestwa ustapił, napiwszy się *a insignia* Krolewskie zkładaiac, załośnie lamentował: *propter pauxillum aquæ eheu regnum perdidi.* Już przestan Lizymachu płakać, będzieszmiał więcey takich narzekalnikow, nie o Krolestwa doczesnego, ale wiecznego zgubę, gdy na Sądźie Bożym złych od Boga wydzielać na wieki będą, o iak załośnie lamentować nad ta zguba będą; Ah nędzni, gdźieżeśmy byli rozum podźieli, dla trochy wody, dla trochy roskoszy, prędko przemiiaiącey, poćiechy nigdy nieustaiace, Krolestwo niebieskie ztraćilismy. Na to że śćie mi

wyszły

wyſzły niecnoty, na to konwerſacye, kompanye, konfidencye, na tożeśćie mi wyſzły zdrady, fakcye, *Machiawelſtwa*, na tożeśćie mi wyſzły ſwowole, roſpuſty, żem Boga zgubił, niebo utraćił, za momentową ſwowolą wieczność ſzczęśliwą przemarnował, a co nayćięſza, żem *Boga*, niebo ſtraćił na wieki.

Dyonizyuſz gdy Dyona Szwagra ſwego do więźięnia wtraćić kazał, wydał takie prawo; ktoby za *Dyonem* ſłowo rzekł, żeby był śmierćią karany; *Zona* tedy uważaiąc ten zakaz Panſki, przyidźie przed Dyonizyuſza; ſłowka nie rzecze, ale tylko rzewno płacze; pytaią ſię iey o co płaczeſz? nieodpowiedźiała y ſłowka, ſpyrano y drugi y trzeci raz, y ſłowka ſię na niey dobadać niemogli, dopiero zrozumiawſzy tego milczenia przyczynę Dyonizyuſz, rzecze do niey: *ſatis peroraſti*. ſtoy nie płacz, doſyćieś za mężem twoim choć nie ſłowy ale łzami ſkutecznie ſupplikowała; bo go te łzy twoie od więźięnia uwolnią. To tak teraz, poki tu żyiemy, wyproſić, wymodlić, wypłakać, co tylko chcemy na Bogu możemy, ale na Sądźie oſtatnim, choćby ſię bezbożni we łzy roſpłyneli, choćby krwawemi łzami płakali, nic nie wyproſzą, nic niewymodlą, nic niewypłaczą. Tak ſię ſtanie potępiencow, iako ſię ſtało, Synowi Piotra Krola *Sycylyiſkiego*, ktory maiąc ſuſpicyą, o trućiżnę na Syna ſwego, kazał go do więźięnia wtrąćić, coż czyni ſyn? dufaiąc miłośierdziu Oycowſkiemu, napiſał do Oyca ſamemi łzami liſt na pułarkuſzu; przeczytawſzy liſt Oćiec, odpiſał *Synowi* także na

 pułarku-

półarkuſzu, *fruſtra fuſtra*, napiſał Syn drugi liſt, iuż nie łzami, ale krwią ſamą, na całym arkuſzu, a Oćiec przeczytawſzy liſt, odpiſał także na arkuſzu: *fruſtra fruſtra nec lacrymas nec ſangvinem exaudiam* darmo darmo Synu; ani na twoie łzy, ani na twoię krew; reſpektować będę. Teraz choćby naywiękſzego grzeſznika, byle ſię tylko upamiętał, gotow Chryſtus do łaſki przyiać; *hic peccatores recipit*; ale na Sądźie oſtatnim, iak raz bezbożnych od twarzy, y łaſki odrzući, tak ich na wieki nieprzyimie. Teraz choć nagrzeſzyćie, macie tak wiele Kapłanow ktorzy was zgrzechow bynaywiękſzych rozgrzeſzyć mogą, a na Sądzie Bożym będźie tak wiele Kapłanow, Biſkupow; Papieżow, a żaden znich y iednego potępienca nierozgrzeſzy, I także Bog naymędrſzy nie wynaydzie ſpoſobu, żeby potępiencow kiedyżkolwiek, choć za millión lat, z piekielnych mąk wyprowadźił? darmo nie wynaydzie, wpiekle być iuż tam żyć na wieki.

Y także rany Jezuſa moiego, krwi obfićie wylana, tak wyczerpana będźie, że y kropelka iey iedna, nie kanie, ktoraby ogień piekielny przygaśiła, tak a nie inaczey, y iedna więcey kropelka krwi IEzuſowey po Sądzie oſtatnim na potępiencow nie kanie.

Ey dla Boga, wżdy ſię obaczmy; piſze Hiſtoryk, że wZelandyi, gdy morze wylało, y na dwadźieśćia tyśięcy domow zatopiło, y ludźi co niemiara, gdy włodźiach rybołowowie ieżdźili, nalezli na iednym pagorku wyrzuconą od wody kolebkę, y wniey dźięćię ſpiące wpieluſzkach, a przy-

przy noſzkach iego koćię także ſpiace beſpiecznie, choć fale morſkie co raz powſtawały, y daie tego beſpieczenſtwa przyczynę Poeta: *dormiit in tuto, fuerat nam puſio*, ſpało oboie beſpiecznie, bo iedno dźiećię, a drugie koćię było, iedno ieſzcze, drugie nigdy rozumu niemiało aleſmy nie dźieći, mąmy rozum doſkonały, wierzemy że nad nami nieomylny, a ſtraſzny Sąd wiſi, wierzemy że ſię nanim nic niezatai, ale ſię wſzyſtko wyiawi, wierzemy że na Sądźie Bożym żadna nam wymowka zgrzechow nie uydźie; wierzemy że Bog na Sądźie oſtatnim, żadnemu ſię potępieńcowi ubłagać nie da, żeby miał dekret raz ferowany odmienić, ale iako kto padnie, czy na prawą, czy na lewą ſtronę, iużyſz tak na wieki leżeć muſi, *ubi ceciderit lignum ibi erit*, a czemuż ztym wſzyſtkim, około zbawienia duſzy naſzey oſpale chodźiemy? czemuż ſię zawczaſu na ten ſąd niegotuiemy? czemu ſobie zawczaſu Sędźiego ſtraſznego Chryſtuſa nieuymuiemy? o zeſzły naſz rozumie? więć przynaymniey teraz ſię obaczmy, y uczynmy ſobie reflexią na to, co mowi Piſmo S. *Ibit homo in domum æternitatis ſuæ*; to ieſt artykuł wiary, że tu domu własnego niemamy tylko goſpodę, wktorey zmordowani do czaſu odpoczywamy, drugi artykuł wiary, że nas dwa tylko domy wieczności czekaią, do ktorych ſię po pożegnaniu rozeydziemy, Dom albo ſzczęſliwey albo nieſzczęſliwey wieczności, to was każdego y mnie zatrwożyć powinno, że niewiemy ktory nam Dom wieczności, po Sądźie oſtatnim otworzą, ktoż wie, czy domu

 ſzczę-

ſzczęśliwey wiecznosci przedemną zamknąc nie każą *clauſa eſt ianua.*

Ah IEzu ukrzyżowany, okrutnie dla zbawienia duſzy moiey na *Krzyżu* roſpięty, przes tę miłosc ktora ćię znieba wżywot Nayswiętſzey Matki twoiey ſprowadźiła, przes tę miłość, ktora ćię na *krzyżu* roſpięła, oto leżąc przy nogach twoich, iako iaki ſzczęniuch, wołam do ćiebie. *Inter oves locum præſta & ab hædis me ſequeſtra ſtatuens in parte dextra,* kiedy złych od dobrych wyłączać, złych na lewą, a dobrych na prawą będźieſz, a dopieroż kiedy ſię ztobą zli rozſtawać y żegnać będą na *wieki*, niech że ia ſię od ćiebie *B*oga mego nie dźielę, niech ſię ztobą nie rozſtawam y zegnam na wieki, *ne permittas me ſeparari a te* ale mi day tę łaſkę, żebym wuſtawiczney pamięći przyſzłego twoiego Sądu ſtraſznego, tak ſię wzachowaniu przykazań twoich ćwiczył, żebym iako Syn, za tobą Oycem moim, do wieczney ſzczęśliwey wiecznosci zaſzedł, y tam ćię Boga moiego zSwiętemi chwalił na wieki, Amen.

KAZA-



KAZANIE

Na Swięto Bożego Narodzenia.

Involvit eum pannis Luc. 2.

A Coż ći to było potym naymilſza dźiećino znie- ogarnionego ſię zpuśćiwſzy Maieſtatu, kurczyć ſię y drobnieć wczłonki śmiertelnośćią nadwere- żone? *Mater exponit infantem totius naturæ an- tiquitate maiorem* mowi Zeno, rodźi Matka nie- mowlę, dawnieyſze nad wſzyſtkie natury, niezmierny Bog drobnieie, dźiećinieie wiekuiſty, wſzechmocność ſię kręp- pować dopuſcza. *Amor claudit Maieſtatis oculos.* Auguſt Bogacz między bydlęty ubogim ſię rodźi, *Bog* człowie- kiem ſię ſtaie *peperit Filium ſuum primogenitum involvit eum pannis.* Niechże do ćiebie Panie moy, z Bernardem rzekę: *a ſæculo & in ſæculum tu es DEUS, & ecce in- fans factus es unius diei:* będac Bogiem od wiekow, a zdźiećinieć, Oyca wniebie maiac a opuśćić go, Anielſkie miawſzy zaſtępy, a miedzy bydlęta ſię udać, o cud nie ſłychany, *Humanam vitam mutuatur de tempore qui tem- poribus præſtitit æternitatem* dźiwuie ſię Zeno Veronen: po- życzać ſobie y żebrac trochę pary y powietrza, na prze- ćiągnienie życia do czaſu, a przećię czaſy na wieczność rozkładac, o odmiana niepoięta. Więc coż nam tu po

tobie

tobie tak znędzniony Boże, niedołężna dźiećino? uchoway Boże tak y pomyslić; Wielka nas łaſka, wielkie ſczęśćie potkało, o więkſzym dla nas y niebo niepomysli: I przy tym ia ſtanę, pokażę, że zdrobniałego skrępowanego tak ubogo narodzonego Boga pieluſzki, ſzczęśćie nam wielkie zawiązały, a prośćiey mowiąc: dopierosmy ſczęsliwemi być poczęli zurodzonego Boga Ad M. D. G.

Judicum 7. przyćiagnawſzy Madyanitowie z woyſkiem na Iſraelitow, gdy ſię gdźieś obozem położyli, iedney nocy dwuch żołnierzow, taki ſobie ſen powiadaią: *Vidi ſomnium & videbatur mihi quaſi ſubcinericius panis ex hordeo. volvi in caſtra Madian, cumq́ perveniſſet ad tabernaculum, percuſſit illud atq́ ſubvertit & terræ funditus coæquavit.* Ućieſzny iakiś ſen, chleb ieden uderzy wnamioty Madyańſkie y wſzyſtkie wproch obroćił; znać że ten chleb znieſſuſznośćią, zukrzywdzeniem ubogich, do namiotow ſię toczył, y dla tego teſz namioty pokołatał; boć to tak bywa, *feſtinata ſubſtantia cito perit*, a inaczy *iniuſta bona perdunt poſſeſſorem ſuum*, bywa to że dobre mienie, łakomie, zzdzierſtwem zebrane, iako ſię zatoczy, tak do oſtatniego uboſtwa ruinuie, *percuſſit illud & ſubvertit in terram*, tak ći to chleb umie, przytoczy ſię do iakiego takiego chleba ſztuka, *videbatur mihi quaſi panis*, przytocza ſię doſtatki, *extra ſphæram liciti* krom ſłuſzności zebrane, przytocza ſię bogactwa, pieniactwem raſuſznym, prawnemi wykrętami, zdrada tylko goſpodarſkiey ćiekawośći imieniem pokryta pochwytane, coż znich

za po-

za pociecha y pożytek? *subvertit & terræ funditus coæquavit,* nie tylko namioty ale y fortunę wnich zruinuia; do tego, niedługo się wrękach łakomych zabawia y utrzymaia, ustanowić się nie moga, tylko *videbantur volvi volvi volvi* zataczaia się zręki do ręki, *tertius non gaudebit hæres.* Owe wasze chleby, na ktore się zapraszaćie, proszę na chleb, pytam się was, do czego was przywodza? ieżeli tego często bywa, y przy poczesny zbytki, nie iednego znamiotu, zsubstancyi wywroca, wszystko się przeie, przechula, *percussit & evertit tabernaculum.* Nad to przy takowych chlebach y to bywa, że przes zwady y zwody, *subvertit* nie ieden się tak wywroći, że go nieobudza y dzwony kośćielne. Nie porzucaymy ieszcze y tey uwagi, ten chleb do Madianitow się toczacy nauczył nas, że ieżeli to chleb swawolny wszystko pomiesza, pewnie nikomu ba y namiotom Pańskim nieprzepuśći, pokaża komu iaki chleb, *volvebatur* ieszcze to rzećzy niepewne, więc on turbować, przewracać, iurisdikcyi nad soba uwłoczyć, dla nieszczesnego trochy chleba, *terræ coæquavit.*

Szczęśliwy to był chleb Israelitow, bo znakiem był, że powywracawszy namioty nieprzyiaćielskie, wpierwszym szczęściu, przy wolnośći oswobodzoney bespiecznie y wesołe życ mieli. *Omnia itaq; castra turbata sunt & vociferantes Madianitæ ululantes fugerunt.* Wyprowadźiło było (imaginacya S. Maxima powiadam) niezliczone na nas woyska piekło, wktorym iuż była wszystka fortuna

naſza, ieſzcze wpierwſzym rodźicu naſzym Adamie upadła, chodźilismy iak po ćierniu, *ſpinas & tribulos germinabit tibi* ſiła prace, mało pożytku, *in ſudore & labore*, błogoſławieńſtwa y nie było ſłychać *maledicta terra.* Nad to iuż ſobie miedzy nami ći Madyanitowie piekielni, namioty ſwoie założyli byli, krotko mowiac, przes ich natarczywość, prawo do nieba, do ſynoſtwa Boſkiego, wſzyſtko ſzczęśćie naſze przepadło było; więc coż tu czynić *vidi ſomnium* będźie to wſzyſtko dobrze mowi: Maxym S. *Panis hic Christum ſignificat qui de cælo virtute potentiæ ſuæ devolvitur in æternitatis orbe, de maſſa naturæ humanæ in nativitate ſua accipiens, tabernaculum diaboli contrivit, noſtramq; naturam corruptam priori felicitati reſtituit.* Chleb ten znaczy Nowonarodzonego Boga, ktory ſię znieba wokragu wieczności na źiemię dobrowolnie ztoczywſzy, wźiał na ſię zmaſſy natury ludzkiey, y wnię ſię że tak rzekę przyobłokł, przyobloкſzy namioty czartowſkie poobalał a naſze ſzczęśćie na nogi poſtawił. Ktoś tam chleb odmalować kazał, a nad nim podpiſac: *hæc ſtabilis fortuna,* to my dnia dźiśieyſzego mowić y nućić weſoło mamy, *hæc ſtabilis* na Bogu dziś narodzonym, ſtatecznie ſię ugruntowało ſzczęśćie naſze.

Poradźmy ſię wtey mierze nowego Teſtamentu. Marci 12. bogatą offertę do Kośćielnego ſkarbu wrzucaią Iſraelitowie, *multi divites iactabant multa* bogacze, panowie bogate podarunki *iactabant multa; cum veniſſet una vidua pauper, miſit duo minuta, & convocatis diſcipulis ait* JEſus

IESVS: amen dico vobis, quoniam vidua hæc, plus omnibus misit qui miserunt in gazophilacium, przyszła uboga wdowa, y do skarbu dwa małe pieniążki wkarbonę wrzućiła, y rzekł IEzus: ta naywięcey zbogaćiła skarb, iakoby chćiał mowic: widźićie iako tu wiele przeszło Panow, bogaczow, kupcow, iaki taki to srebrem to złotem to inna moneta skarb napełnia, coż rozumiećie? pewnie się skarbnica zbogaćiła, o mizernie zbogaćiła, a widźićiesz tę wdowkę uboga? dwa tylko drobne pieniążki przyłożyła, aż zaraz skarb Kośćielny zbogaciła, fortuna y szczęśćie iego, teraz się dopiero naprawiło y na nogi powstało.

Radbym ia wiedźiał, czemu choc Panowie bogaći, bogate urzucali podarunki, przećiesz nic wskarbie nie przyczynili? znać to były podarunki, *ex rapina* zzdźierstwa ludźi ubogich albo zcudzey substancyi, bo wierzćiesz mi takie *honoraria*, takie zbiory niezbogaca ani duszę waszey, ani Boga. *odio habet Dominus rapinam in holocausto*, zła to, y Bogu nieprzyiemna offerta, wźiawszy komu niesłusznie kilka tysięcy, dać ieden na *pia opera* y na iałmużny ubogim, a kilka tysięcy na się obroćić, bo nie ubogim powinna być restitucya, ale temu ktoremus krzywdę uczynił. Doktorowie Święći, y miedzy nimi Chrysost. S. pięknie to wykłada, y stosuie do dźisieyszego Festu Narodzenia Panskiego. *Ditasti generis humani Gazophilacium vidua Synagoga dum a te prodierunt duo minuta corpus scilicet & anima carne induti Dei.* Natura nasza, y cały na-

rod ludzki, byłać to kiedyś zacna, wſpaniała, bogata ſkarbnica, bo miała wſobie monetę, na ktorey twarz ſamego Boga wybita była, *fecit DEVS hominem ad imaginem ſuam*, ale za nieſzczęściem pierwſzego rodźica, zubożało było, y cale upadło było to *generis humani gazophilacium*, przychodźili bogacze wielcy, *multi divites iactabant multa*, chćieli ratować tey ſkarbnice, kładli wielkie koſzta, ale darmo, przychodźili Abrahamowie zwiarą nieprzełomaną, y poſłuſzenſtwem slepym, przychodźili Jakobowie Moyżeſzowie, *facie ad faciem* z Bogiem rozmawiaiący, Dawidowie *ſecundum cor DEI*, kładli przed Bogiem zaſługi bogate ſwoie, ale darmo, *iactatis multa multi divites*, trzeba tu od kogo inſzego ſzczęśćia lepſzego oczekiwac. *cum veniſſet vidua miſit duo minuta*, przychodźi czas, gdy ośierοćiała, owdowiała wwierze ſwoiey bożnica żydowſka, rzuca y wydawa zſiebie, rodzonego zPanienki pod mniemanym uboſtwem Nowonarodzonego! Boga, Maieſtat ſwoy pokrywaiacego ćiałem ludzkim y Duſza ſtworzona ktore ſię przy nieogarnionym Boſtwie zdadzą iako *duo minuta*, dwa drobne pieniążki, y tak dopiero *gazophilacium generis humani*, do ſwoiey perfekcyi, do ſwego dawnego ſzczęśćia przychodźi. *ditaſti generis humani gazophilacium*, dopierosmy ſzczęsliwemi znarodzonego Boga poczęli być.

Ponieważ tedy nowo narodzona dźiećino tobie ſzczęście naſze reparowane winni ieſtesmy, więc zpowinna y poddanſtwa pełną rewerencyą, do ćiebie Boga Stworce

naſzego,

naſzego, ale zdrobniałego przyklękuiemy, *Devote adoramus cum Magis, devote amplectimur cum Simeone infantiam Salvatoris noſtri, ſuſcipientes miſericordiam in medio Templi tui DEVS*, zchylamy głowy naſze, pod blogoſławienſtwo dźiecinney ręki twoiey, *benedic hæreditati tuæ*. Spraw to naymilſza dźiecino, żebyśmy na to żywo y ſtatecznie pamiętali, co nam na przeſtrogę twoy ſługa wierny S. Infułat Weronenſki Zeno napiſał: *ideo carnem dignatus eſt induere, ut nemo ſe poſſit per carnem cum iudicii dies venerit excuſare*. Przyiał Bog naſze ćiało, także żyćie, żebyśćie ſię na ſadnym dniu ułomnośćią ćiała waſzego nie wymawiali, krom tego, bierzcie dźiecinę Boga, na ręce waſze, obnośćie go po domach, izbach, po ſklepach, y po warſztatach waſzych, y mowćie: Tu IEzu moy wdomu moim, tu natym mieyscu zawiiała ſię nieczyſtość, zawiiały po bokach chowane niepoczciwych affektow fomenta, tu zaſiadała wkramie chciwość, y łakomſtwo do zbierania, tu wtey wśi, y maiętności zagęśćiło ſię obciażenie ubogich poddanych, to exakcyami nieſłuſznymi, to robocizna nad powinność, nawet, y wŚwięta, tu zwady, tu zawźiętości, tu ſzkalowania, tu zmocnione długimi gniewami nienawiśći, więc iuż więcey y dłużey tych nieporządnych wdomu moim goſpodarzy ćierpiec niechcę, ty mi IEzu moy od dńia dźiśieyſzego goſpodarowac ty rządźic, ty ſzczęsliwie panowac y terazy na wieki będźieſz.

RAZA.



KAZANIE
Na toż Swięto.
Habitavit in nobis Joan. 1.

MAmy zacnych gośći ſłuchacze naymylśi; *Actor* 17. kiedy Paweł z *Barnabą* Apoſtołowie uczynili cud wMacedonii, wypadł zwołem Pogańſki Kapłan, chcąc im go ofiarować, po mieśćie całym wołał: *Dii ſimiles facti hominibus deſcenderunt ad nos.* Otoż dnia dźiśieyſzego Bog, *factus eſt quaſi unus ex nobis Gen.* 3. przyſzedł wgośćinę do nas, ćiśnie ſię miedzy nas, indigenat y mieyſkie |na ſię przyimuie *factus quaſi unus ex nobis.* Ale to iakiś gość nieudatny, mowi Zeno: *ſi conſideras præſepe ibi puer eſt, ſi reſpicis ſtabulum, pauper eſt ſi advertis membra, miſer eſt, ſi attendis ad Joſeph, tanquam Patrem ignobilis eſt, ſi reſpicis ad pauperem Matrem, nudus eſt*; a niemogłżeś Panie nowonarodzony Maieſtatu twego ukrytego, wprowadźić wiaki Pałac koſztowny? *palatiis non delectatur, qui venit animas hominnm etiam in tuguriis & in ſterquilinio quærere,* mowi Theodoretus; aleć to ćiasna y ſzczupła bardzo ſtancya Panie y Boże moy żłob bydlęcy? prawda, atoli ia dowiodę przy tey ſtaienki ćiasnośći obſzerną Bog pokazał miłość przećiwko duſzom naſzym.

Lucæ

Lucæ 10. Homo quidam incidit in latrones, & plagis impositis abierunt semivivo relicto. Samaritanus quidam iter faciens, videns eum, misericordia motus est, & imponens illum in iumentum suum, duxit in stabulum, & curam eius egit. Pierwszy rodzić nasz Adam, *homo quidam* napadł był na rozboynikow, a iescze tak wierutnych, nad ktorych wierutnieyszi być nie mogą, pierwszy rozboynik czart, drugi rozboynik grzech pierworodny, bo nas rozbił zżyćia, gdyby nie grzech pierworodny, niewiedźielibysmy byli, co to choroba, co to starość, dopieroż co to śmierć, rozbił nas ten rozboynik zpierwszey niewinnośći, *omnes in Adam peccavimus* wszyscy się wgniewie Bożym poczynamy, rozbił nas złaski Boskiey, y prawa do nieba. bo cosmy mieli po pewnym czasie przenosiny mieć zraiu do nieba zćiałem nieumieraiac, to teraz po grzechu, ćiało wźiemię *pulvis es in pulverem reverteris*, a dusza nie do nieba ale albo do odchłani albo do piekła, rozbił nas grzech, zzdrowego rozumu, y zwoli regularney y posłuszney, po grzechu wielkie zaćmienie padło na nasz rozum, y choć go poleruią instinkta, nauki, Kazania, spowiedzi, postaremu nam rzeczy niebieskie nie mogą wniść wgłowę, a choć rozum coś poymie, że to trzeba czynić, tego się trzeba strzec, tedy wola niechce, y choć oczywiśćie widźi, że to źle, że się to niegodźi, że za to piekło, a przećię się wola niechce przełamać, *deteriora sequor.* Co wy Rodźic y na dźiećiach waszych, żeby ich do dobrego przyuczyć, rozg, y kanczugow napsuiećie, co kiiow

nała-

nałamiećie, kto temu dla Boga winien? wola przes grzech zepsowana, niemożemy iey do dobrego nakłonić, tylko przez ćięszkie karania. Rozbił ia drugi rozboynik czart, zpowolnośći y posłuszeństwa rozumowi, słowem *homo incidit in latrones.*

Przećięsz ulitował się Bog miłosierny, widząc ćięszkie zkaleczenie nasze, obiecał nam naprzod *w* Raiu, zesłać taką niewiastę, ktora miała porodźić Syna *B*ożego, ktoryby zmocy y niewoli czartowskiey narod ludzki miał wyprowadźić, *ipsa conteret caput tuum*; cieszyli się tą obietnicą, Adam y *E*wa, przes dźiewięć set lat, a niedoczekali się. Potym ztwierdźił obietnicę swoię Bog, o przyszłym zbawicielu Noemu, gdy mu po potopie ofiary oddawał, czekał tey obietnice *N*oe, ale się niedoczekał. Minęło po potopie dwieśćie dźiewięćdźiesiat y trzy lat, przypomniał znowu Bog obietnicę swoię Abrahamowi, że zdomu iego miał wyniść zbawićiel, czekał Abraham, y niedoczekał się. Od Abrahama aż do niewoli Egipskiey, od wyszćia zniewoli Egypskiey, aż do Dawida, wyszło lat tysiac dwadźiescia, obiecał znowu Bog Dawidowi, że miał mieć zbawićiela zdomu swego, czekał, y ten się niedoczekał, tylko o nim protokował, wowym naybardźiey Psalmie, *Dixit Dominus Domino meo* Od *D*awida aż do *B*abilonskiey niewoli, zwyśćia zniewoli aż do Jana Chrźićiela, mineło lat dźiewięc set trzydźieśći y trzy, przes ktory czas wiele Bog był Prorokow wskrześił, ktorzy iuż iawnie o przyszłym Chrystusie opowiadali. Za Jana tedy Chrzćićiela,

Chrzćićiela, czekali wygladali ludźie y doczekali ſię niepoiętego, nieſłychanego miłoſierdźia Boſkiego, gdy był od łotrow zbity y zkaleczony, narod ludzki, *Samaritanus quidam iter faciens*, ów Samarytan niebieſki Syn Boży *iter faciens* puśćił ſię wdrogę, na ten świat, *misericordia motus* zmiłowawſzy ſię nad Adamem, y nami wſzyſtkimi, *imponens ſuper iumentum*, iuż ſtrupieſzały, y Bogu obumarły Narod ludzki podźwignał, y na bydlatko ćiała naſzego Boſtwem ſwoim iemù ziednoczonym wſpartego, *duxit in ſtabulum* dnia dźiſzeyſzego zaprowadźił nas do ſtaienki, y wtey iuż poczyna mieć około nas ſtaranie *curam eius egit*, a nie obſzernyż to ku nam Chryſtuſa affekt, a nie obſzernaż to miłość, kiedy pominawſzy upadłych Aniołow, na ratunek ſamego tylko narodu ludzkiego ſię wylała? Oh zadumiały Auguſtyn, zapatruiac ſię na zdźiećinialego dla nas Boga, nie mogac poiać wielkiey miłośći ku nam, zawołał: *O manifeſta propter me infirmitas, o mira humilitas, in qua ſic latuit Divinitas.* O nieſkonczony Boże, niezwyćiężony Mocarzu, *Rex ſæculorum* ktorego żadne przedwieczne wieki osłabić niemoga, iakoś dla nas *w*tych dźiećinnych członeczkach osłabiał, że ſię ſam ruſzyć y podnieść niemożeſz, płaczeſz iako dźiećię, ſzukaſz, y zśieſz pierśi iako dźiećię, daſz ſię powiiać iako dźiećię, daſz ſię kołyſać iako dźiećię, *o infirmitas*, o gdybyſmy pomnieli na to dobrowolne osłabienie Boſtwa, nigdybysmy wżadney okazyi, przy rożnych urzędach, y funkcyach naſzych, zśiłą naſza, nad drugich niewyieżdżali,

 mowiac;

mowiąc : pokażę ia na nim, iak wiele mogę, azaſz nie ſiła Bog może ? a przecię tey ſiły, y mocy nad toba nie pokazuie, *o mira homilitas*, Boże zdziecinialy, ktory *intueris abyſſos*, kiedy zpoyrzyſz y na naywyſze ſtworzenia zMaieſtatu twego, wſzyſtko to wnaturze y wielkośći ſwoiey zniknelo, Boże *qui ſedes ſuper Cherubim* podnioſłeś twoy Maieſtat nad Xiążęta, Boże ktoryś ogromnośćią twoią, przeſzedł ſtatury Anielſkie, ktoryś wielkośćią twoią przeſzedł godnośći Archaniołow, ktoryś wſpaniałośćią twoią przeſzedł ſzlachectwo, Thronow; Mocarzow; y Xiążąt niebieſkich, zniżyłeś ſię aż do dwoyga bydląt, zniżyłeś ſię aż do wiżyty paſtuſzkow, zniżyłeś ſię aż do garżśći ſiana, zniżyłeś ſię dla mnie, aż do ubogich pieluſzek, *o mira humilitas* o gdybyſmy pamiętali na to upokorzenie, niewyieżdzalibyśmy zwyſokim urodzeniem, zpohańbieniem inſzych, *o manifeſta infirmitas*.

Jonæ 10. *Jonas ingreſſus eſt Civitatem trium dierum, & clamavit : quadraginta dies & Ninive ſubvertetur, & pervenit hoc verbum ad Regem, ſurrexit Rex de ſolio & indutus eſt Rex ſacco, & ſedit in cinere*, na głos Jonaſza, Krol powſtał z Maieſtatu ſwego oblokł ſię wgruby wor, y położył ſię wpopiele. Wołali Oycowie SS. zgłębokich otchłani, *Rorate cæli deſuper & nubes pluant iuſtum* ſkaliſte y krzemieniſte prawie nieba, zpuśćieſz nam kiedyżkolwiek roſę, a wrośie ſprawiedliwego, to ieſt Meſſyaſza, wołali : *Utinam disrumperes cælos & pluas iuſtum* wołali : *mitte quem miſſurus es*, Na głoſy tak żałosne narodu

rodu ludzkiego zgubionego, powstał dźiśiay Bog, wtora osoba Troyce Przenayświętszey z Thronu Bostwa swoiego, *surrexit & indutus est sacco,* y przybrał się wgruby wor ćiała ludzkiego, *sedit in cinere* zaśiadł obywatelem na prochu ziemi naszey, *& factus est quasi unus ex nobis* a nie obszernaż to miłość iego ku nam grzesznym? Ah Boże moy wciele ludzkim zdźiećiniały, znowu się przypatruie Augustyn S. y upłakiwaiąc mowi: do ćiebie: *Vbi es propter me, in diversorio angusto, in pannis & præsepio, qui regit sidera sugit ubera, decore & sapientia implet Angelos, & caro infirma factus est, puer factus est, loquitur in sinu Patris, omnia per ipsum facta sunt, & tacet in sinu Matris.* O gdybysmy chcieli pamiętać na tego Boga zdziećiniałego, tak przed Oycem Przedwiecznym wymownego, że się wszystko, przes słowo iego stało, a przed Matką tak milczącego, że iako dźiećina dnia iednego, słowa nie umiał wymowić; bylibysmy ostrożnieyśi więzyku, y większego w mowie pomiarkowania, y tobysmy dobrze rozważyli, iak się to affekt y miłość iego przećiwko nam obszernie wydała, kiedy się dla nas do takiey dźiećinności zpuśćił, że chcąc wszystkiey naszey biedy, y nędze zkosztować y zażyć y słowa iako niemowle wymowić niemogł.

Nowo narodzona dźiećino Boże, choćieś się tak bardzo dla miłośći zbawienia naszego utaił, przećięsz ia do ćiebie mowić będę, co napisano o kawalerze iednym *Creditis inter oves magnus condetur Achilles, ingenium prodet prodet ovile Achilles* żeby był osobę swoię przed

napaśnikiem utaił obłokł się wskory owcze, y stanał miedzy owym bydlatkiem ktore na rześ wydane być miało, niemogł się utaić, Tosz ia mowię, zdźiećinialy *Boże*, oblokłeś się dobrowolnie wskorę ćiała ludzkiego na rześ y wszystkie nędze, okrom grzechu, pod ktore ludźie podpadamy, mowmyż co chcemy, przećięsz się y ztad nay bardźiey wydaiesz zwielka przećiwko zbawieniu naszemu miłośćia, *ingenium prodet prodet ovile DEum*.

Chćiał się był wielki *Bazyli* obrany na Biskupstwo utaić y zamknał się wiedney iaskini, ale go Bog ognistym słupem nad nim wydał; *Humilitas Basilium in petra abscondebat sed ignis in aere prodebat* mowi Nazianz. I ty nowonarodzona dźiećino Boże, choćbyś się chćiał wstaiencce miedzy bydlętami utaić ogien ćię obszerney przećiwko nam miłośći wyda *sed ignis in aere prodebat*.]

Kiedy Cato, sławny Rzymianiń opponował się przy wolnośći Rzymskiey, y napadszy na pułk Juliuszow znim się *incognito* ztarł, ieden z żołnierzow zpoyrzy trefunkiem na ćień iego, na źiemi zawołał: *Quid stamus socii, testatur etiam umbra Catonem* oto y po samym ćieniu znać że Cato. Choćbyś się dźiećino *Swięta*, niewiedzieć iak grubymi ćiała ludzkiego ćieniami utaić chćiała, nie utaisz się *testatur & umbra Catonem*, bo ten sam ćień obszerna twoię miłość przećiwko nam wydaie.

O Olympie gorze powiadaia, że gdy na niey słowo iakie napisza, y wkilkanaśćie lat, owego słowa wiatr nie na ruszy. Wypisała miłosc Boska słowo przedwieczne na

prochu

prochu śmiertelnośći naszey, y tak się nas to słowo mocno trzymać będźie, że się iuż nas więcey niepuśći, *quod semel assumpsit nunquam derelinquet*, a nieobszernyż to Chrystusa przeciwko nam affekt?

Coż iuż na koncu czynić mamy? oto przystapmy iak możemy znaygłębsza pokora, y uniżonośćia, znabożenstwem, do tego Pana naszego, a tak sobie dla pożytku naszego duchownego pomyslmy co S. Fulgencyusz; *Maiestas DEI inaccessibilis facta est pervia etiam pastoribus etiam iniquis, etiam hostibus suis, etiam peccatoribus, & tu humuncio vix quandoq; admittis eos, qui altius ascendent in cælo supra te.* Naymilsza dźiećino, wszak wszyscy twoia moca stoiemy, chodźiemy, a ty o swoiey mocy chodźić nie możesz, Matka ćię naprzod wżywoćie nosiła, a potym na ręku piastuie na coż to? mowi Augustyn; *portavit eum in utero Mater, portavit in manibus, portemus nos eum in corde*, przyidźie okazya do gniewu, do zemsty nad nieprzyiaćielem, przyidźie okazya do ukrzywdzenia bliźniego, lub to na sławie, lub na doczesnym dobrym mieniu, przyidźie okazya do swywoli, do zbytku, y rospusty ciała, mieyćiesz wtych okazyach Boga wsercu, mieyćie boiaźń iego, mieyćie miłość iego, y dla tey miłośći Boga waszego tak się go trzymayćie, żebyśćie od niego wżadney okazyi nieodpadli. Naymilsza dźiećino, a nacożeś się to położył między bydlęty? *DEus positus est in medio animalium ut homo erigat se de medio bestiarum, in gremium Angelorum, ille locatur in stabulo, ut homo statuat se in*

cælo. Naymilſza dźiećino, czemu ſię tak poniżaſz pod ręką Matki twoiey wpiełuſzki ćię uwiiaiącey? oto mowi Bernard S. *Dominus humiliatur ſub manu infirma, & ego ſervus non humiliabor ſub manu omnipotentis* Naymilſza dźiećino, wierzęć mocno żeś ieſt Bogiem, aleś przećię dźiećię, mowi Zeno: *Caute admodum vive, qui modo puer eſt, niſi caute vixeris in magna indignatione iudex tibi futurus eſt.*

Lovanienſes śiedmnaśćie woięnnych potyczek znieprzyiaćiołmi ſwemi przegrali, więc urodźił ſię im Godefridus trzeći ich Xiąże, wźięli dźiećinę wkolebce, y przy drzewie iednym położyli, wtym na nieprzyiaćiela uderza, ile razy uſtępowac poczęli zawſze ſię na owę dźiećinę Pana ſwego obeyrzeli, y takiey śiły zpoyrzenia na onę dzie cinę nabywali, że nieprzyiaćiela zwyćiężali; IEzu moy nowo narodzena dźiećino gdy na nas natrze, natarczywośc cielesna, zpoyrzyimyż na iego święte ćiało, gdy natrze duma y pycha, zpoyrzyimy na iego głęboką pokorę, gdy na nas natrze zbytek y niepomiarkowane łakomſtwo, zpoyrzyimy na wyniſzczowne uboſtwo, gdy na nas natrze gniew, zpoyrzyimyzi na łzy iego wielką ku nam miłością wycisnione, a tak wſzyſtkich nieprzyiacioł naſzych zwyciężemy,

Na oſtatek Nowonarodzona dźiecino, *veſtimentum Tibi eſt*, wźiałeś ciała naſzego na ſię ſukienkę *eſto princeps noſter*, bądź że iuż Panem naſzym, uczyn tak iako uczynił dziecina Lupus Biſkup Traiektenſki, wktorego

rego ręku iak ſię tylko urodźił widźiano świętny krzyż znapiſem *Salus populo*, pobłogaſławże y ty naymilſza dźiecino dnia dźiſieyſzego *w*ſzyſtkiemu ludowi twemu, a tak pobłogoſław, żeby wſzyſtkim oſobliwie ſłuchaczom moim Narodzenie twoie było *ſalus populo* na zba*w*ienie wieczne y chwałę wieczn*a* Amen.



KAZANIE

Na Swięto Swiętego Szczepana

Ait Stephanus ecce video Cælos apertos Actorum 6.

Dicebat IESVS ſcribis. Ziedney ſtrony lepſza ſprawa zmadrym niż zproſtakami, bo od madrego *w*iele ſię nauczyc może kto chce, y ſumnienie uſpokoi y niezawiedźie, y gdy mu racy*a* ſłuſzn*a* powieſz, uſłucha, da rozumowi mieyſce, y uczyni wſzyſtko ; y tak że rozumny był Abraham, tylko mu rzekła Sara : *ejice ancillam*, zmarzſzczył ſię prawda, ale uſłuchał. Zdrugiey ſtrony zła ſprawa zmadrym, oſobliwie gdy przy rozumie ſumnienia dobrego niema, pomieſza, pokłoci, poturbuie, y do nieba ſię teſz trudna doſtanię ; pięc Panien było madrych, poſzły do nieba, kiedyż? *media nocte* ukradkiem ſię wćiśnely. *Dicebat ſcribis*, iu-

żem

żem powiedźiał, że lepſza ſprawa zmadrymi, niżeli zńieukami, albo co ſię to trochę poduczyli a nie douczyli, a ztym wſzyſtkim ſiła o ſobie trzymaia, wy waſze, on ſwoie, nic ſię tam nieſprawi dobrego; a to wiecie co wſkorał Achitophel, *quod conſilium eius non eſt factum interiit ſuſpendio 2. Reg. 17.* ledwo ſię obieſic nie przyidźie. *Dixit Phariſæis* znieſzczerymi mowic rzecz niebęſpieczna, wywroca, wynicuia; ſa owo Obrazy, ziedney ſtrony zaydziecie, to Piotr płaczacy, zaydźiecie zdrugiey ſtrony, aż łotr zaboyca, to tak nieſzczery, z Piotra uczyni łotra, tak rzecz choc fałſzywa uda na drugiego, żeby go za to na pal wbic trzeba. *Mitto ad vos Prophetas*, przychodza do was Prorocy, y dobrze, bo zaraz przeńiknie, ale gdy kto natym ieſt, żeby tylko wybadać wyciagnać za ięzyk, iuż to zły *Prorok*, taki był Herod, *vocatis Magis didicit ab eis tempus ſtellæ mittens eos interogate de puero*, cicho, iakże tam, coż tam, ktoż tam bywa? coż tam gadywaia? iuż to obmierzły Prorok. *Mitto ad vos Prophetas*, przecięſz pod liczba poſłał *Prorokow* Chryſtus, ale to teraz tych prorokow bez liczby, y dla tego ſię na ſwoich proroctwach oſzukiwaia, y tak ſtarzy prorokuia ſobie, ieſzcze ten roczek pożyię, teſtament y dom na koncu roku roſporzadzę, omyliſz ſię ſtaruſzku; młody prorokuie przyidę ia do ſtarości, tam ſię dopiero poprawię; pomyliſz ſię młodźiku, nie doczekaſz ſtarości *ego, dixi in dimidio dierum meorum vadam ad portas inferi. Iſai. 38.* Rodźicy prorokuia ſobie będziemy mieli ztego Syna y zCorki

pociechę;

poćiechę; pomylićie się niebożęta, *concepit dolorem & peperit iniquitatem*, z syna będziećie mieli żal y smutek, a z Corki sromotę. Na Kazanie zakładam te słowa *video cælos apertos*, zpytam się ktorym kluczem Szczepan S. niebo sobie otworzył.

Wielkie to Szczepana S. szczęśćie że mu ieszcze za żywota niebo otworzano, a zatym mogłbym słusznie z tego Szczepana *S.* chwalić; ale to pominąwszy, idę do klucza ktorym sobie niebo otworzył, y niedaleko chodząc znayduię nie ieden ale kilka kluczow w Dźieiach Apostolskich, ktorymi sobie Szczepan S. niebo otworzył. Naprzod *ait Stephanus video cælos apertos & ipsi lapidabant eum.*] żydźi Szczepana kamionuią, a on tak to ćierpliwie zniosł, że mu się zdało być iak w niebie, to pewny y pierwszy klucz na otworzenie nieba. Poczęstuie was Pan Bog lub przez się, lub przes ludzi iakim kamiennym twardym poćiskiem, gdy to tak ćierpliwie znieśiećie, że u was w domu nie będzie iak w piekle, nie będzie złorzeczenia, nie będzie przeklęctwa, nie będzie narzekania n[a] Boga, że albo go na niebie niemasz, albo ieżeli ięst, to o mnie zapomniał; ale iak w niebie wesoło, iak w niebie ćicho, *Te decet silentium*, to wam otworzy do nieba, to klucz nieomylny do nieba, ćierpliwosc y serce Chresciańskie w utrapieniach. Czemu Jakob miał niebo otwarte y Boga widział y Aniołow ktorzy mu drabinę do nieba przystawili? oto mowi pismo *S. tulit unum de lapidibus supposuit capiti & dormivit Gen. 28.* miasto podusżki miękkiey y materaca deli-

katnego, opatrzyła Jakobowi Opatrzność *Bo*ſka twardy kamien, tak go to niezturbowało, że głowę położywſzy na kamieniu, ſpokoynie ſmaczno zasnął, *facile videt cælum qui in afflictione ſuſtinet lapidem Domini* mowi *S.* Grzegorz, *Da wam* Bog przyiaćiela dożywotniego, albo piiaczkę, albo niedozorna, albo utracyuſzkę, kamien to *twardy*, nie da wąm Bog dźiatek, kamien to *twardy*, a ieżeli da, to ſię niechowaia, a ieżeli ſię chowaia, to nie karne, złe, ſwywolne, nieposłuſzne, na przeklęctwo zarabiaia, kamien to twardy, przepuśći Bog na was nieſzcześćie, przepuśći niedoſtatek, uboſtwo, przepuśći ięzyki ludzkie, kamien to twardy, przepuśći *Bog* człowieka możnego, prawnego *wykrętnika*, a ieſzcze ſumnienia złego, kamien to *twardy*, maćieſz tyle cnoty iako Jakob; żebyśćie ſię na te kamienie nie ſkarzyli y nieuſtyſkowali, ale żebyśćie na nich ſpokoynie zaſypiali? ah nieſtetyſz coć maćie, patrzy Auguſtyn wogrodźie na ule, y widźi że pſzczołki maćierzy ſwoiey wulu przygrawaią, wtym nadeydźie chłopiec ſwywolny, dmuchnie *wul*; aż ći tu wſzyſtkie pſzczoły opuśćiwſzy Matkę, przeſtawſzy iey brzęczeć, zżądłami *wy*lećiały, na to patrząc pomieniony Doktor taką uczynił dla nas reflexya: *Hominum hæc calamitas eſt, accinunt devoti gratiã DEO, quamdiu afflictione non irritantur, poſt & laudes rumpunt & in aculeis iraſcentiæ quosvis obvios vexant.* Szczęśći ſię wdomu, dobrze idźie goſpodarſtwo, dobrze idźie ſtodoła, dobrze idźie obora, *accinunt* niechże będźie *Bog* błogoſławiony,

ſzczę-

ſzczęśći ſię wdomu, dobrze idą ſklepy tak winny, y korzenny iako y ſukienny, ieſt codźienny odbyt z pożytkiem, chowaią ſię dźiatki zdrowe, piękne, y roſtropne, *accinunt*, niechże ieno Bog ſzczęśćie odmieni; niech dmuchnie iakim utrapieniem, & *laudes rumpunt*, aż wy Boga porzucaćie, dyabło wtyśiącami wzywaćie; & *in aculeis*, goſpodarſtwo Bog zepſuie, a wy zniećierpliwośći na czary y czarownice zkładaćie że to ta, y ta zrobiła poſadzaćie, brać do więźienia, ba y męczyć każećie, & *laudes rumpunt*, ieſteśmy iako głupie dźiecka mowi Chryſoſtom S. dźiecko z Matką ſię pieśći, za nią chodźi gdy mu chleba zmaſłem daie, gdy ie obłapi y pocałuie, wynyidźie Matka do śieni, przeſtroi ſię inaczey, weźmie naśię iaką larwę, wnyidźie do izby, nuż ſię to dźiecko lękać, od ſtrachu ućiekać przed Matką zpłaczem, odwracać ſię od niey. O głupie dźiecko, wżdyć to Pani Matka ta, ktora dopiero chleba zmaſłem dawała, tylko że ſię inaczey przebrała. Toć y wy choćieśćie nie dźieći czynićie, poki wam Bog daie zmaſłem chleba, poty ſię Boga trzymaćie, a iak ſię wlarweczkę iakiego utrapienia ubierze, y was nawiedźi, aż wy ſię od Boga odwracaćie przes niecierpliwośc y deſperacye, takim ſpoſobem bądźćie pewni, że ſobie nieba nieotworzyćie, iako Szczepan S. ieſzcze żyiąc niebo otworzył, a ktorymże kluczem? o to ćierpliwością.

Drugi klucz, ktorym ſobie Szczepan S. niebo otworzył, wtychże *Dźieiach* Apoſtolſkich znayduię: *Clamavit*

mavit Stephanus voce magna dicens : Domine ne ſtatuas illis hoc peccatum ; to klucz, y pewny do nieba, nietylko ſię na nieprzyiacioł ſwoich nie gniewać, ale ſię za nich modlić, ale im dobrze a ieſzcze głosno przy wſzyſtkich życzyć y odpuſzczać ; macieſz rzemieslnika ktoryby wam tak ſzczęśliwy klucz wyrobił ? ieſt, ieſt łaſka Boſka, ale my go u paſa y przy ſercu noſic niechcemy. S. Fulgencyuſz pyta ſię, czemu to mowi Szczepan S. *video cælos apertos, quia condonatori iniuriarum non ſufficit unum cælum* darowac krzywdę, kochac nieprzyiaciela ſwego ; tak to ieſt ſzczęśliwy klucz, że nie iedno tylko niebo, ale wſzyſtkie nieba otwiera. Powiada piſmo Boże *Numer.* 20. *loquimini ad Petram & illa dabit vobis aquas, percuſſitq́ Moyſes bis ſilicem & dedit aquas.* uderzano ią raz niepoczuła, uderzano drugi raz, aż zrzodło zniey na ochłodzenie wytrysneło. *Sis ergo petra* mowi Grzegorz S. *percuſſus ab hoſte primo non ſentias, ſecundo etiam benefac in refrigerio* ; ale tey cnoty chocby iey zświecą miedzy wami ſzukał nie znaydzie, tak was boli uderzenie y owſzem naymnieyſze dotknienie od nieprzyiaciela, że to do śmierci częſto, delikatnie, y nieubłaganie czuiecie. Xięgi Rodzaiu *Gen.* 32. powiadaią, że gdy ſię Jakob z Aniołem paſſował, y niemogł Anioł Jakoba przekonać : *tetigit nervum femoris eius & ſtatim emarcuit, quam ob cauſam non comedunt nervum in femore qui emarcuit usq́ in præſentem diem* dotknał ſię Jakoba Anioł, tak go to obeſzło, że to, do dnia dziśieyſzego nie iedna żyła ale żyły pamiętaią

taią ; nas ći to tu wytknięto nas, tknie nas kto, czy słowem nieostrożnym, tak to czuiemy, tak to pamiętamy *usq; in præsentem diem* choć temu kilka lat; a ieszcze się niedziwuię żydom, że pamiętali bo Anioł ich tknał, ale że nas nie Anioł, ale ułomny tknie człowiek zniereflexyi, znieostrożnośći, zułomnośći, y to pamiętać y o to się gniewać, iuż to nie klucz do nieba. Wybaczćie mi co powiem, mamy wtey mierże fantazyą dyabelską ; przyidźie opętany człowiek do kośćioła wNiedźielę, trafi kiedy Kapłan ludźi święconą wodą kropi, padnie na tego, y na tego kropla, ukłoni się przeżegna się, padnie też kropla święconey wody na opętanego, aż wrzawa, łoskot po Kośćiele, rzuca, miota człowieka, ręce załamuie, głowa wmur biie ; o nietrzebać nam opętancow szukać, skropi was kto słowem, iednym disguśćikiem, iednym affronćikiem, a choćby y czym więcey, postaremu to tylko kropelka, a iakich o tę kropelkę lamentow, uskarzania się, załęmowania ręku, od złośći krżyczenia, com ia temu człowiekowi winien, do śmierći mu nieodpuszczę ; Ey dla Boga niebaczni ludźie, chcećie sobie otworzyć do nieba, trzeba nieprzyiaćiołom wszystkie darować krzywdy, y kochać ich. Jesteśmy iako zwierćiadło, o ktorym mowi Symbolista, *quovis spiramine pallet* na biedną parę zbledniele, taka iest złość ludzka, biedna para wymowionego słowka, tak was pomiesza, że od złośći nietylko pobledniejemy, ale y odpuśćić niepomyslemy. Powinnismy raczy naśladować nierozumnego Wielbłąda, do ktorego

kiedy direktor przyidźie, y uderzy raz y drugi wkolana, a wielbład co na to? *percussus genua flectit* uklęknie, uniży się; Tak Duszo Chrześciańska tak; uderzy was kto, lub na sławie, lub na substancyi, ieżeli się nie zdobędźiećie na tę cnotę, żebyśćie mu dźiękowali, że wam opatrzył okazyą do zasługi, to przynaymniey wnidzćie wkat, y uklęknawszy podźiękuyćie Bogu, że wam dał okazyą do cnoty, a o krzywdźie y zemśćie zapomnyićie.

Ale rzeczećie, ieszczeby to mnieysza słowa darować, ale kiedy to on prawem, radą, zdradą, na moię następuie fortunę, nawet y na zdrowie moie, a iakoż mu to darować? stoyćie, ieżeli tego klucza mieć niebędźiećie, zapewne sobie do nieba nie otworzyćie: powiadaia żywoty SS. Anonn. *B*iskup Kolenski przes złość y zbuntowańie wygnany był zmiasta y z *B*iskupstwa od własnychże Kolenczanow, gdy mysli o ukaraniu ich, zaśnie, y obaczy Biskupow Swiętych w niebie rożnych sięDzacych, miedzy ktorymi chce tesz ow Biskup Kolenski usieść, aż spoyrza wszyscy na niego, y strasznie okrzykna, a iak tu chcęsz siedźieć? *En labor in pectore* y wyganiaiac go mowili: *Non intrabis donec donaveris injuriam Coloniensibus qui te expulernnt.*

Na ostatek *Clamawit voce magna dicens: Domine ne statuas illis hoc peccatum & cum hoc dixisset obdormivit in Domino,* zaczał nabożnie, zkonczył w tymże nabożenstwie wteyże wierze, wteyże miłośći nieprzyiaćioł, to klucz do nieba stateczność wcnoćie, wytrwanie do konca włascę

ſce Boſkiey y miłośći iego, ale to trudno u nas o ten klucz. Powiadaia: że pewny krol, kto po nim na krolcſtwo naſtąpi, kazał poſtawic trzy krzeſla, do ktorych ſię trzem ſynom ubiegać *kazał*, pobieżał ieden, wpuł drogi upadł, zapędźił ſie y drugi, przed ſamym upadł krzeſlem, *y* tak trzeći oſiadł. Toż ſię y znami na drodze *wieczności* ſczęsliwey dźieie, a czy raz ymy porywamy ſię do Boga? a coż po*tym*, kiedy ledwo co pobiezemy, aż znowu poupadamy, y niedoydziem*y* *K*roleſtwa nięebieſkiego, ktore nam *B*og zgotował, ale y w*tym* ſamym ieſt dziwny y niedośćigły *Bog*, tę ſobie uczyńmy reflexya, *Video cœlos apertos*. Iedni żyiąc widza niebo, drudzy piekło, iedni wi*dza* niebo, do ktorego nie wnyida, drudzy widza zeby íe oſiagneli, pomyslże ſobie *każdy*, a ia Boze miły, do ktorego regeſtru należeć bedę, ieżeli *w*eyrzę na przeszłe moie grzechy trudno o niębie y po*m*yślić, bo mi, wrota do niego zawaliła złość *y* nieprawość moia, czego ah ſerdecznie żałuię, ieżeli weyrze na rany, y miłoſierdze twoie, mam nieprzełomana nadzieię, że przez zaſługi Szczepana S. niebo mi otworzyſz.

KAZA-



KAZANIE

Na toż Swięto.

Mitto ad vos Prophetas Sapientes & ſcribas Matt. 23.

NAprzod przeczytana Ewangelia wiele nam nauk podawa: *dicebat JESVS ſcribis mitto ad vos prophetas & ſcribas* przećięć to dobrze, kiedy ſię madry do madrego doſtanie przećię go zrozumieią rozeznaia, uſzacuia, ale gdy przed nieuczonemi ſię pokaże śmierci ſię to rowna. Co to ieſt? Pan idac do Jeruzalem, *ecce aſcendimus* mowi o męce, o Krzyżu, o śmierći, *illi autem horum nihil intellexerunt*, gotowa tam męka, mowić co przed takimi, co ćię nierozumieia. *Antonius Summus Prædicator in piſcibus, Beda eximius* Doctor *in lapidibus*, pierwſzy cuda czynił, Kazania miewał ale przed rybami, co tylko oczy wytrzeszczały, drugi przed Kamieniami, co żadnego ſenſu niemiały. *Dicebat ſcribis mitto ſcribas*, aleć y to niedobrze, kiedy madry na madrego napadnie, iuż tam bez licha nie będźie, *occidetis*, niemaſz ciężzey rzeczy, iako gdy ſię madrzi miedzy ſoba zawezma, nie iednemu znich zmelancholyi do śmierći przyidźie, *occidetis*, *factum eſt prælium magnum in cælo* dyabeł madry trafił na madrego Anioła, tak ſię

tak się miedzy sobą zawźięli, że y Bogu ieden nieprzepuśćił, *dicebat scribis ex illis occidetis*, niemasz gorszey rzeczy, iako gdy mądrzy poczną wsumnieniu błądźić, niech Bog uchowa świata od grzechow osobliwie mądrych, bo ći wszystko, nawet y przykazanie Boskie wspak poprzewracaią, chrześćianie powiadaią że przykazan Boskich iest dźiesięć; oni powiadaią, że tylko siedm, bo unich przysięga iest *restrictio mentis, simplex fornicatio non est peccatum*, Chrześćianie mowią: że iest Czyśćiec, a oni powiadaią, że to Xięży iurgelt; mędrkowie gdy grzeszą, potężnie grzeszą. Aaron że madry, ulał cielca, grzech wielki bałwochwalstwo iak woł, *Persequimini de Civitate* iuż ći to mnieysza, ale to ćięsza, *Jerusalem occidis Prophetas* wielki grzech Prorokow zabiiać, ale się nie dziwuię, wielkie miasto, wielkie wnim grzechy, są prawda grzechy po wśiach, dworach, ale naywiększe wmiastach, przyiedźie żołnierz, dworzanin, Pan do miasta, iuż tam niebędzie bez grzechu, *Mulier in Civitate peccatrix*, wszędzie są grzesznice, ale naywiększe wmiastach? Pana IEZUSA gdziesz krępowano, biczowano? wmieśćie. Ala co to iest *mitto Prophetas Sapientes, scribas*, a ieden tylko Szczepan; to to Szczepan za wielu Prorokow, Mędrcow stoi? tak to iest; Szczepan S. cnotami swoiemi za wielu stoi, wielom wyrowna, y owszem nad wielu zacny.

S. Szczepan dla Chrystusa odważył się pierwszy zdrowie położyć y krew wylać, to to cnota, gdy się kto pierwszy bez przykładu na trudność iaką odważy, za dru-

gimi iść lada kto to potrafi, ale wprzod drugim drogę torować, to grunt. Nadiedzie nad brod nieznaiomy Pan zsługą, aż tu Pan zastanowiwszy się nad brodem, do sługi mowi; braćiszku iedź wprzod, a ia poiadę za toba, a sługa co? Mość Panie nie myslę ia o tym, a to czemu, spyta się Pan? odpowie sługa: boś mnie W. M. Pan na to przyiał, żebym ia iako sługa za tobą ieździł? nie przed tobą. ladakto to potrafi za drugim iść, ale przed drugimi się ohynać y wpław poyść to wielka; *generosissimum ducem eligunt cervi tranaturi maria* mowi *S.* Aug. chce przes odnogę morska przepłynać stado ieleni, ktoż tu wprzod poydźie? czy młody ielonek, czy boiaźliwa łani? *generosissimum* naywspanialszego dobieraią rogacza, on się naprzod ohynie, on przed wszystkimi płynie. Tak miedzy ludzmi, żeby się ohynać, żeby się wprzod narażić, iuż to musi być *generosissimum.* Powiadaią: że się trzech na wieza osadzonych zeszło, kiedy im otworzano do wieży, nuż się oni częstować, kto ma wprzod do wieży wniść; tak to, kiedy do wiezy, kiedy tam gdzie ćiasno, niewidno, okropno, niewygodno, niechce nam się przodkować, podz ty wprzod. Powiadaią że myszy zwoławszy się do kupy, taka uczyniły radę: ćięszka szkodę mamy od domowego kota, bo nas ukradkiem wytępia, sprawmy dzwonek, y włożmy go kotowi na szyię, żebysmy kiedy zadzwoni, ućiekały y przed nim się pokryły, pochwaliły to myszy, aż iedna rzecze: Miłe siostry, dobrać to wasza rada, ale się trzeba reflektować na to, że kot ma pa-

zury,

zury, ma oſtre zęby, a ktoraż ſię naprzod odważy dzwonek na ſzyię iego przywiazać ; tak miedzy wami bywa, będzie trudność zpazurami, zzębami, aż my ſię pytamy, kto ſię na nię wprzod odważy ? Enoch, mowi piſmo S. *Gen.* 4. *primus cæpit invocare Dominum rapuit eum Dominus*, inſi bożkom piosnki śpiewali, a Enoch naprzod Panu Bogu; niegodniśćie go ludźie, niech idźie do nieba, bo ſię pierwſzy odważył wzywać imienia moiego.

Miał tę cnotę S. Szczepan, bo ſię on pierwſzy na mękę y śmierc za Chryſtuſa odważył, mowi Chryſtus do Piotra *Matt.* 17. *Vade ad mare & mitte hamum & piſcem qui primus ascenderit tolle da eis pro me & pro te.* Po owey Ieroſolimie iako ryby iakie pływali uczniowie Chryſtuſowi, złość żydowſka, zarzuciła przesladowanie iako wędę, zarzuciła na Szczepana kluczkę *contra Moyſen locutus eſt* ktoż pierwſzy zuczniow Chryſtuſowych na wędę, na śmierc poſzedł ? *primus aſcendit Stephanus pretiumq; redemptionis Chriſti primus in ſe oſtendit* mowi S. Ambrozy Szczepan S. za wielu y nad wielu.

O *S.* SZCZEPANIE pismo *S.* powiada : *Surrexerunt quidam de Synagoga Libertinorum Cyrenenſium Alexandrinorum diſputantes cum Stephano & non poterant reſiſtere ſapientiæ eius.* zrożnych bożnic medrkowie powſtali na Szczepana, zta preſumpcya, że mieli Szczepana przedyſputować, y od Chryſtuſa go y wiary iego odwieść, a Szczepan S. tak dowćipnie, tak mądrze, za Bogiem y Chryſtuſem dyſputował, że go żaden zowych

mędrcow przedyſputować niemogł, *non poterant reſiſtere ſapientiæ eius.* Wy ludźie choć ſię też za Pana Boga uymiećie, lada kto was przediſputuie, y od Boga odwiedźie. Umiera Kardynał w Rzymie na wrzod, ktory mu był gardło zawalił, na obraz ukrzyżowanego Chryſtuſa oczy wlepił, y ſercem całym, ſpowiednika aktami do niego przylgnał, wtym co kto może, iak po umarłym bierze, obaczy to Koczkodan domowy, że wſzyscy biorą, ſkoczy po Kardynalſki Kapeluſz, y położy go ſobie na głowie, obaczy to umieraiacy Kardynał, rozśmiał ſię. Nieinaczey miedzy wami bywa, ruſzy was nabożny do Boga affekt, wlepicie wniego oczy y ſerce waſze, proteſtuiećię ſię, że ſię przy Bogu do śmierći trzymać będźiećie, niechże ſię pokaże mały iaki koczkodan, niech przyidzie okazya do dawnych ſwowoli, do dawnych grzechow, aż wy oczy z Boga zpuſzczacie, aż wy Boga porzucacie. Prawdziwiście wnukowie Adamowi, był to Theolog taki, że rownego ſobie niemiał, bo miał *ſcientiam infuſam*, coż go od Boga odwiodło? oto iedna Ewa, ta go niedyſputuiac ſię znim przediſputowała, *dedit mihi.* Powiadaia Hiſtorye Koscielne, że Saturninus S. Męczennik idzie podle Iowiſza ołowianego mocno oſadzonego Bożka, dmuchnie na niego, aż Bożek o ziemię, na drobne czaſtki ſię pokruſzył, takie y waſze affekta przeciwko Bogu, proteſtuiecie ſię przed całym światem, *quis me ſeparabit a charitate Chriſti neq; mors neq; fames,* niechże ieno na was dmuchnie tylko iaka pokuſa, niech wam co poſzepnie ſtary

przy-

przyiaciel, dawna towarzyszka, dawni konfidenci, aż wy Boga porzucaćie aż wy Boga zapominaćie.

Szczepan S. choć śię przećiwko niemu uszykowa li mędrcowie, Rabinowie ztalmutami, zXięgami, niedał śię od Chrystusa odwieść, nad wielu wyśmieńity, powiada sam o sobie: *ecce video cælos apertos & JEsum stantem a dextris*, S. Szczepan tak miał oczy dobre, iasne, że na źiemi będąc Boga wniebie widźiał. My zaś takie oczy mamy, że zźiemie Boga niedoyrzemy, dobrze mowi pismo Boże: *oculi stultorum in finibus terræ* pokismy *in meditullio terræ* miedzy dostatkami, sukcessami, przyiaćiołmi, poty niemamy oczu, coby na Boga zpoyrzeć, dopiero gdy nas na granice, za ktorymi wieczność, wyprowadza, oczu zpuzderka dobywać będźiemy. Zwyczay u Persow był taki, okreslano wielkie koło, wktorym Gospodyni śiedźiała, iednemu tedy zdomownikow oczy zawiązano, y szukac gospodyni kazano, niżeli znalazł, tu śię potknał, tu upadł, tu go potracano, a gdy chciał za koło wyniść popchnięto, a gdy napadł na mieysce gdzie gospodyni śiedźiała wołali: *Mater adest tu lumina solve.* Ah nędznicy nieważni ludźie, okryslila nam Gospodyni Opatrzność Boska sphęrę lat, y zabaw naszych chodźićie, pracuiećie, haruiećie, a coż potym? kiedy oslep, aż gdy przed wami stanie smierć, *Mater adest tu lumina solve* dopiero przeyrzyćie, ah coż będę czynić, trzeba śię to obaczyć, oto iuż śmierć woczach dotrzała zegarka. Zachæusz *non poterat videre JESVM & ascendit in arborem* za-

ſtąpi wam młodym *turba* przyiacioł, kompanii, żabaw, że dla nich y czaſu niemaſz na Boga ſpoyrzeć, aż dopiero gdy was poſadzą na drzewo wyheblowane na trunnę, tu *lumina ſolve* powiada Poeta *vngvibus apprehenſi ſolis radios ſpectare docentur*, zagniezdziwſzy ſię tu na źiemi, niepatrzemy na Pana Boga, dopiero gdy nas w pazury ſmierć weżmie, y ku drugiemu ſwiatu wynoſic będzie, dopiero wten czas będziemy oczy do Boga podnoſić Szczepan S. miał dobre oczy, bo na ziemi zoſtawał a przecię Boga doyrzał *Video*,

Naoſtarek *poſitis humi genibus voce magna clamavit Domine ne ſtatuas illis hoc peccatum* głośno ſię modlił za nieprzyiaćioł, głosno im zbawienia wiecznego życzył. A zwas kto ſię głosno za nieprzyiacioł ſwoich modli? Kto zwas o nieprzyiaćielu ſwoim głosno, żeby drudzy ſłyſzeli mowi, nietylko ſię za nich niemodlemy, ale głoſno gadamy na nieprzyiaćiol naſzych, że y w dzieſiątey kamienicy ſłuchac, tak ich życie, fortunę, obyczaie, głosno opiſzemy: Wielkaż to cnota była Peryklesa luko Poganina, cały dzien w pewney okazyi nieprzyiaćiel iego, po innych woczy go ſzkalowaniach y ſławy ſzarpaniach, przyſzedł wieczor kazał chłopcu ſwoiemu przynieść pochodnią, y znią do goſpody nieprzyiaćiela odprowadzic *in hoc Pericles poſt tot victorias maximum ſe victorem oſtendit quod ad Veſperam cum face hoſtem ſuum in Domum reduxit.* Kto znas przyświeći nieprzyiaćielowi? kto go dobrze poprowadźi? kto go pochwałami y konteſtacyą Chrześćiańſkiogo affektu oswieći? y owſzem kto go nie

zaćmi,

zaćmi, a dopieroż kroby się miał za niego modlić y błędy iego tak przed Bogiem, iako y ludzmi wymawiać. Jeden to taki Szczepan S. ktorego żebyśćie wszyscy nasladowali, życzćie sobie tego, y ia wam życzę Amen.



KAZANIE
Na Swięto S. Jana Ewangelisty

Petrus autem conversus dixit Hic autem quid Joan. 21.

SIłabysmy mogli zabrać nauki, ździśieyszey Ewangelii: a naprzod, powiada Ewangelia: *vidit illum discipulum*, bierzćiesz ztego naukę, iak to Jan. S. dosyć skromnie o sobie mowi: *illum*, nie opisuie że Krewny Panski, że konkurował o Krolestwo, że na gorże Tabor widźiał chwałę Chrystusa, ale tylko *illum*, trudno ztąd Jana S. niechwalić, bo to wielka a zatym rzadka cnota, *abiecte neglectim* siebie wspominać; my zaś siebie wielce szacuiemy, nigdy osobie tylko chwalebnie mowiemy. Niewiem ieżeliscie uważali pismo S. iam uważał *Sap.* 18. *Parentum magnalia in quatuor ordinibus misti; in medio tintinnabulis*, coż to za *Magnalia parentum*? *Ruben effusus sicut aqua, Isachar asinus, Beniamin lupus rapax,*

pax, coż tu było chwalić, co ryſować, *wynośić*, y ieſzcze dzwonkami złotymi głośić ? tak ći my wſzyſcy czyniemy, nas ſamych choć teſz niemaſz zczego chwalemy, nad inſzych ſię przekładamy. Naſtapił na Biſkupſtwo Rawennackie Theodorus, y podał regeſtr co wydał na ſwoim Biſkupſtwie na reparacya Kośćioła : naprzod *Pontem ad Templum reparavit*, druga *Horologium Capituli ſplendidiſſime renovavit* trzećia, *Eccleſiæ arcum commode ampliavit*, gdy na rewizya tey reparacyi poſłano, aż trzy deſki miaſto moſtu położano, miaſto Zegaru, index odmalowano, miaſto Kośćioła babiniec roſzerzano y przypiſano : *& pro tantis expenſis ſcutum non elocavit* : nas ći to tu wytknięto, bo my kiedy co choć niewielkiego oſobliwie dla Boga, y Kośćioła iego uczyniemy, naprzykład ; ſtarą ſuknię na ornat damy, aż my cherby ſwoie, imiona ſwoie wyſzywać każemy. *In cæna recubuit ſupra pectus Domini*. Jan. S. niepolegał na promocyi żadney, nie polegał na reſpektach ludzkich, ale na ſamego Chryſtuſa pierſiach, na ſamey łasce Pana IEzuſowey ; azaſz y to nie wielka cnota, niedbać o nic, tylko o łaſkę Chryſtuſową ? a kto znas ma tę cnotę ? kto znas ieſt, żeby na iakich reſpektach niepolegał ? S. Marya Magdalena de Pazis, ćiagnie za kaptur Spowiednika, *Pater putasne me ſalvam fore*, mowćie wy co chcećie, żadna ſprawa, uſługa waſza, tak ſzczera nie ieſt, żeby na iakim reſpekćie niepolegała, żeby ſługa miał ſzczerze Panu ſłużyć nie dla ſwego iakiego intereſſu, żeby żona młoda, ſtarego męża, żeby ſyn rodźicow

bez

bez intereſſu żadnego miał kochać? to cnota. Podzmyż ieſzcze daley, *Petrus autem converſus dixit Hic autem quid?* przećięć mowiac prawdę, Piotr niechotny ſługa Chryſtuſow, Pan mu zaſoba iść każe *ſequere me*, a on oporem poſtępuie, nawet *converſus Petrus* na młodego Jana zkazuie, *hic autem quid?* a ten Ian Panie gdźie ſię podźieie? powiadaia Oycowie SS. że tymi ſłowy *ſequere me* Pan Piotra wzywał na Krzyż *ſequere me*, zamna zamna Piotrze na Krzyż, poſtrzegł miły *Starzec*, więc na ſwoie mieysce młodſzego ſtręczy, *hic autem quid?* oto młodźik, takći naylepiey ſtarych wyſzynkować a młodych ochraniać, *hic autem quid?* ia ſtary, dawno wſzkole twoiey wyćwiczony, więc mi na to przyidzie, że katuſze mna wyćierać będa? a Janowie pod exempcya, pod reſpekta poyda, *hic autem quid?* tak to poſpolićie bywa, że kiedy co przykrego, ciężkiego to ieden na drugiego zwalamy. Arkę Panſka prowadzano *proceſſionaliter*, coż ſię ſtało wtey proceſſyi? oto *recalcitrarunt boves*. że ſię Arka nachyliła do upadku, poſtrzegł to Oza Kapłan, aż on znowu Arkę zwala na woły; to tak y my czyniemy, będa tablice ćiężkie, przykazania Kamienne, to my ie na kogo inſzego zwalamy *hic autem quid?* a czemu ia, czemu teſz nie ten, ma dźwigać? Trafi ſię ſprawa *odioſæ materiæ*, niech to po mnie ſukceſſor zkombinuie. Trafi ſię trudność iaka wuplenieniu nieporzadku, zoſtawić to temu co po mnie naſtapi; ieden na drugiego zkładamy, a oſobliwie gdy zayda grzechy, exceſſa, mankamenta, nie ia to, nie ia to. Pytano ſię u ſtołu Xiażęćia Hetru-

ryi, kto teſz naywiękſzy ſierota ? odpowiedźiał Filozof *Peccatum maximus orphanus eſt* nikt ſię do niego przyznać niechce, ale go każdy na kogo inſzego zwala, Pan na ſługę, ſługa na Pana, Pan mowi że ſię ſługa domyslił, a ſługa mowi że Pan kazał; dobrze mowił Priścianus, *Solum verbum pecco defectivum & anomalum eſt quia ſolum non habet primam perſonam ſed duas Tu & Ille.* uchoway Boże przyznać że to ia pobłądźiłem, a ktoż? Tu, Ille, na kogo inſzego zwalić, ſtanie ſię ſzkoda wdobru Pańſkim, nie ia to, ale przeſzły Podſtarośći, kto pofałſzował regeſtra ? nie ia to, ale przeſzły anteceſſor, kto ſkarbu publicznego naruſzył ? nie ia to, ale przeſzły Poborca, tak to kiedy ſię co zle zrobi, ieden na drugiego zwalamy. *Hic autem quid*? Niemaſz ći miły Piotrze czego Janowi wymawiać *hic autem quid* co zacz Jan, oto taki rybak iako y ty, *reficiebant retia*; oto widzę nayczſzętſza wſzędy kweſtya *Hic quid*? ktoś ty ? znamy ćię, *nota Mathematicis geneſis tua* wiedza ſaſiedzi, iako kto ſiedzi; Doznała tego żona Libertyna w Rzymie, ktory za Claudyuſza zoſtawſzy Senatorem, gdy wpewnym poſiedzeniu zaſiadł należyte ſobie mieysce, żona to widząc ćisnela ſię teſz między Senatorki y lubo była iako drugie Senatorki bogato przyſtroiona y ubrana, poſtaremu iey Senatorki między ſię niepuśćiły, rzecze tedy zgniewem *Auguſtulam contempſiſtis*, y ia też Mośćiwa Pani iak y wy, a do tego Auguſtula; aż iey iedna zSenatorek odpowie: *Veſtis Auguſtula, ſed tu ſtuprum Caeſaris*, prawda że ſuknia twoia Mośćiwa, ale o tobie wiemy

ktoś

ktoś ty ieſt; a śmieſz ſię znami rownać. *Hic autem quid?* wſzyscy mamy tę przywarę, że ſiebie zaniedbawſzy do cudzego domu zagladamy, *hic autem quid?* nie iako my ale iako ſię ten y ten, ta, y ta, ſprawuia codźień kommiſſya zprowadzamy, Iſaiaſz mowi: *Secretum meum mihi* Hebrayczyk czyta *Macies mea mihi*, ſchniemy gdy cudzego ſekretu niewiemy, y tak u nas gore, a my u ſaſiada gaſiemy; poſzlismy na Filoſofa. *Quæro veſtigia antiquorum Civium* tak my tylko ſzukamy prećiamy tropiemy życie ludzkie, a co ſię wdomu naſzym dźieie na to niepatrzemy. *Hic autem quid?* że ſię nie wtym ſenſie Piotr o Jana pytał, wymawia go *S.* Leo, *admirantis vox fuerat*, patrzy Piotr na *w*yſokie cnoty *Jana*, patrzy na Pańienſtwo iego, na affekt do Chryſtuſa, y zdumiawſzy ſię rzecze: *Hic autem quid?* a dla Boga coż to ieſt Jan? uczńiow przeſzedł, Ewangeliſto*w* przew*y*ſz*y*ł, Apoſtoło*w* zw*y*ćięż*y*ł, ludzka kondycya daleko zoſtawił, zgadzam ſię ia z Piotrem S. y dowiodę że Jan S. wćiele y kondycyi ludzkiey coś więcey nad ludźi.

Geneſis 2do immiſit Dominus DEVS *ſoporem in Adam cumq; obdormiſſet tulit unam de coſtis eius, & replevit pro ea & ædivicavit Dominus* DEVS *coſtam in mulierem & adduxit eam ad Adam & dixit Adam: hoc nunc os ex oſſibus meis & caro de carne mea*, rozbierżmyż to Pieſmo: *ædificavit* Pan Bog białagłowę wybudował, *p*oſtaremu białegłowy tego budynku *p*oprawuia, kiedy go chelblowanymi wſtęgami, koronkami *p*rzyczynaia, *caput altum ædifi-*

ædificánt mowi Andromachen *a fronte videbis post minor est.* iać tego nie ganię, byle obrazy Boskiey, zguby czasu, y kosztow niepotrzebnych zuprzykrzeniem lub to Rodźicow, lub męża niebyło, *ædificavit costam in mulierem*, przezornie to Bog uczynił, że ziedniey tylko kośći nie że dwuch białagłowę wybudował ? bo ieżeli teraz zaćięte, uporczywe, choć tylko ziedney kośći, cożby dopiero było gdyby że dwuch kośći wybudowane, o dopierożby były uparte, o dopierożby się wswoim uporze przełamać niedały. I to uwagi rzecz godna, *immisit Dominus soporem in Adam.* Adamie mam wolą stworzyć *adiutorium simile* będzie to stworzenie nad poięćie twoię, podzże ty spać *immisit soporem*, takci naylepiey w ten czas spać, kiedy się Adamowi na zgubę zanosi, na ktorą Adam serdecznie miał narzekać y narzekał. *Mulier quam dedisti mihi decepit me.* A zasz y my Adama iako dźieći Oyca wtym nie nasladuiemy ? kiedy się na nas zbiera piekło, kiedy pokusy na nas naćieraią, kiedy na nas okazye następuią, kiedy zguba duszе nadchodźi, to my wnaylepsza spiemy, *immisit soporem*; poszlismy na Ewangelicznego gospodarza, ktory iak tylko zasnął aż zaraz *inimicus homo superseminavit zyzania* a on na to spał, *cum dormirent homines ædificavit costam*, Szczęsliwaś Ewo y niewiasty, że was Bog zkośći ztworzył, przypadnie pokusa na obrazę Boska, wspomniyćiesz sobie na swoy poczatek, ey zkośći mnie Bog moy wyprowadził, więm że mnie ta osoba na złe miękczy, otoż dla miłośći Boga y duszе moiey, stawię się kośćiana skłonić się

na obrazę

na obrazę Boſka nie dam, będę pamiętała co zinſzey okazyi naucza Tertullian: *Vela caput ſi Mater propter filios, ſi ſoror propter fratres, ſi filia propter Patres, omnes in te ætates periclitantur, murum ſexui tuo ſtrue, qui nec oculos emittat proprios, nec admittat alienos*; z kośći mnie Bog ſtworzył, toć nieużyta zoſtanę, że y Boga nieobrażę y ſnikogo nie zgorſzę, zkośći mnie Bog ſtworzył? o toć ia po tyſiąc kroć razy nieſzczęsliwa, bom nie iedney niewinnośći, nie iednemu młodemu kośćia wgardle, kośćia na zbawienie duſze ſtanęła; O zgubo nigdy nieopłakana, o ruino nigdy nie nagrodzona! ieſt tak wiele tego to wkancellaryach, to wwoyſku, to przy dworach, na warſztatach, utrzymać ſię od grzechu niemoga, a iam temu winna, iam im pierwſza okazya była. O iak ſtraſzny ſędźio ciężko mnie karać będzieſz: *Tulit de latere*, nie zgłowy Bog Ewę ſtworzył, żeby nie była nad Mężem rządźiocha, nie ſtworzył znogi, bo ſię żona Mężowi iako noga, iako niewolnica wyſługiwac nie powinna, ale zboku od ſerca zkąd pochodźi ſzczera przyiaźn.

Oycowie SS. y Kośćielni Doktorowie powiadaia: że ten ſen Adamow nie był przyrodzony y tak czytaia: *immiſit Dominus extaſim, vim operativam prophetiæ* a Tertulian *immiſit extaſim ut particeps fieret Angelicæ Curiæ*. Trzeba było Adamowi zgadnać y opiſać rodzay iedney białeygłowy *os ex oſſibus, caro de carne noſtra*, aż go dla tego ſamego wynoſza nad ludźie: *immiſit extaſim ut particeps fieret curiæ Angelicæ*.

Podżmyſz teraz do Jana S. zaſypia na pierſiach IEzuſowych iako drugi Adam *recubuit ſuper pectus Domini* otoż *immiſit Dominus ſoporem*, idzie potym na wyſpę Patmos, tam dziwne o *Synu* Boſkim rzeczy zrozumiewa, weźmie pioro y rodzay Boſki zacznie opiſywać, *In principio erat verbum* a na oſtatku, *Et verbum Caro factum eſt*, właśnie iakoby rzekł, *os de oſſibus noſtris caro de carne noſtra* a zatym *immiſit ſoporem ut particeps fieret Angelicæ curiæ*: Wnieśćieſz ſobie ztego: Adam żeby był rodzay jedney białygłowy zgadł, przeſzedł ludzi naſtępuiących, *particeps fieret Angelicæ curiæ*, a o Ianie co rzeczemy? ktory ledwo nie *de verbo ad verbum* z Adamem, nie Ewy ale ſamego Boga prawdziwego rodzaiu y pokrewienſtwa znatura ludzką doſzedł, *verbum caro factum eſt* prawdziwie Jan S. wćiele ludzkim nad ludzie.

Jakoż muſićie mi to przyznać, kiedy wam przypomnię Pawła Apoſtoła ſłowa, 2. *Cor.* 12. *raptus in paradiſum & audivit arcana quæ non licet homini loqui*; ſłyſzałem prawi ſłowa, ktorych żem człowiek, niegodźi mi ſię mowić, *non licet homini loqui*. Ian zaś *S.* doſłyſzał; doyrzał ſłowa przedwiecznego y wolno mu ie było ludźiom opowiadać, *in principio erat verbum*, toć Jan S. muſi być coś więcey niżeli człowiek, *in tertium cælum raptus es, o vas electionis, Doctor gentium, audiſti verba quæ non licet homini loqui, Joannes audivit verbum unum & licuit illud prædicare hominibus, non ergo Joannes homo ſed plus quam homo* mowi S. Leo, dla tego Origenes Jana S. nazywa *Angelus*

gelus Divinus Aniołem uboſtwionym, coż rzeczećie, kiedy Iana *S.* Hieronim. lib. 3. in Cap. 4. Zach. nad Aniołow wynośi kiedy mowi: *arcana noverat Joannes Evangeliſta, qui auſus eſt dicere quod Angeli forſitan nesciverunt*, tak ſię wyſoko Ian S. wybił, że ſię od niego y Aniołowie rozumu nauczyli, *Nobiscum Angeli didicerunt quod ignoraverunt* mowi S. Chryſoſtom in Prologo *ad Evangelium*, tak ſię wyſoko wybił Ian S. że ſię y Aniołowie ſami iego dziwuią wyſokośći, *plane conſtat ipſos Angelos ſumma cum attentione eius ſe exhibere auditores* mowi tenże *S.* Doktor.

Potrzebną zadał Chryſtus o ſobie Kweſtyą Apoſtołom *Matt.* 16. *Quem dicunt eſſe homines filium hominis?* powiedcieſz mi ſzczerze moi Apoſtołowie, co też o mnie ludzie mowią? Naprzod ztey Chryſtuſa kweſtyi, bierzmy inſtrukcyą taką: Niezawadźi ſię czaſem ſpytac co też ludzie o nas mowią? *quem dicunt eſſe homines?* boby ubyło wiele grzechow oſobliwie ktore popełniaćie *ex irreflexione & mala informatione* a naybardziey ztąd, że kiedy wam kto powie wczym ſię maćie poprawić, to ſię zaraz urażaćie, gniewaćie, a co większa prawdy ſobie mowić niedaćie, na to wam przypominam Apolożek taki: Zołnierz ieden wybrawſzy ſię na *woynę*, ſtanał na noclegu w domu, do ktorego ſię naiechało rożnych młodźikow wnawiedźiny ſwywolne, ktore trwały y po pułnocy, wtym zapieie kogut, a Pani to uſłyſzawſzy, pyta ſię ſłużbiſty co ten kogut pieie, odpowiedźiała ſłużbiſta oto Mość Pani pieie *Facis iniuriam Domino meo* Mość Pani krzywdę czyniſz wielką Panu mo-

nu moiemu, iakże to przyięła Pani? oto kazała koguta zarznąć żeby więcey tego nie piał, wtym drugi zapieie kogut, znowu ſię Pani pyta ſłużebney, co ten kogut pieie? odpowie ſłużbiſta, oto Mość Pani pieie to: *Socius meus mortuus eſt pro veritate & ego mori paratus ſum* Towarzyſz moy zarznięty że prawdę opiewał, y iam na to gotow, y potkało go to, bo go kazała Pani zarznąć, znowu za pieie trzeći, znowu ſię Pani ſłużbiſtey pyta, co ten kogut pieie? odpowie ſłużbiſta; oto Mość Pani pieie to: *Audis, vides, tace ſi vis vivere in pace.* choćbyś ſłyſzał, widźiał, milcz. ieżeli chceſz żyć wpokoiu. Tak y u nas ſłyſzemy, widźiemy, ba y mamy miedzy ſobą wiele grzechow, coż tego za przyczyna? bo ſobie prawdy mowic niedamy tace. Druga inſtrukcya niech będźie ta: Nie ſpuſzczaymy ſię na ſwoie o ſobie zdanie y rozumienie, ale też daymy ucho temu, co o nas ludzie mowią y rozumieią, *quem dicunt homines?* powiada Alciatus: że Merkuryuſz Bożek wſzedł raz do Sznicerza, obaczył tam rożne ſtatui oſobliwie Iowiſza y Pallady, obaczył też y ſwoię, y pyta ſię Sznicerza co trzeba dac za ſtatuę Iowiſza? odpowiedział Sznicerz: *centum aureos?* ſto czerwonych a za Palladę wiele, odpowiedźiał Sznicerz: ośmdźieſiat czerwonych, y pomysli ſobie, ieżeli za Iowiſza trzeba dać ſto, toc pewnie za moię ſtatuę dwieśćie czerwonych, pyta ſię tedy Sznicerza, a za ſtatuę moię co dac trzeba, odpowie Sznicerz; *Si quis prima duo ſimulacra emerit Mercurius gratis adjicietur*, ieżeli kto kupi ſtatui Iowiſza y Pallady, to mu darmo bo tylko

wprzy-

wprzydatku dam Merkuryusza ; usłyszawszy to Merkuryusz mowi sobie : także ia to u ludźi mało ważę ? Tak miedzy wami ludźmi, pospolićie *wy* siła o sobie rozumiećie, talenta, sprawy, nawet słowa wasze wysoko sobie szacuiećie, niech że ieno poyda na taxę ludzka, aż tu gratis: aż tu ludźie mowią że się darmo tak wysoko szacuięmy *gratis* ; Poszlismy wtey mierze na Absalona, ktory co rok zdeymował zgłowy swoiey włosy, *& ducentis siclis argenti appendebat* y szacował ie sobie dwieśćie srebrnikow, to y my tak choć będa talenta ladaco, a przećię ie my wysoko *ducentis siclis* szacuiemy.

Quem dicunt homines? dobra y to przestroga dla was, gdy się pytacie co też o was ludzie rozumieia y mowia ? niepytayćiesz się dwornie kto to mowił? ale *impersonaliter dicunt, dicunt*, nie zawadźi pytać się, dać ucho co tesz o nas ludzie mowia? byle by to było ku poprawie żyćia, a nie dla rozsiewania niezgod, y nie dla zęmsty, tak iako.

Na tę kwestya odpowiedzieli Chrystusowi Apostołowie, *alii Eliam, alii Jeremiam aut unum ex Prophetis*, o Panie chcesz wiedzieć co o tobie rozumieia y mowia? oto ćię iedni za Eliasza, insi za Ieremiasza albo za iednego zProrokow maia? a choć to, co ludźie mowili o Chrystusie było na Chrystusa pochwałę, a przećię Apostołowie nie powiedźieli kto to mowił, ale tylko *alii alii*. *Wy* zaś nietak ludzie, bo kiedy co o kim usłyszyćie niedobrego, utrzymać ięzyka niemożećie, ale przedtym na kogo gadano,

co, y kto mowił, *wyplećiećie* y *wyplotszy* niezgody miedzy ludzmi śieićie. Wiedzieli dobrze Apostołowie że się nie ieden na Chrystusa nagadał, reputacy*a* mu y honor ruinował, wiedźieli dobrze Apostołowie, że o Chrystusie zle y niecnotli*wie* gadali, że *vini potator, seductor* że Chrystus piianica, zwodzca, czarownik ; a przećię ani *wpowsze*chnośći o tym Apostołowie niewspomnieli, wiedzac że to imposturę, dopieroż osob ktore na Chrystusa gadały niewy*i*awili. O iakby mniey na świećie kłotni, zwad, prawowania naieżdzania y zaboystw było, gdyby owi domowi, poboczni, dworscy Apostołko*w*ie, niedyszkretni od ucha Historycy wtym Apostołow Chrystusowych nasladowali, alec to iakoś unas teraz rzeszoćiana, śićiana gęba , co się wniey nic niezostoi.

W*y*słuchawszy Chrystus Apostołow rzecze do nich: *Vos autem quem me esse dicitis?* a wy zaś co o mnie rozumiećie y mowićie? dźiwna to partikułka, *wy* zaś co? To to Apostołowie do ludźi nie należą? takći mowi *Hieron. S. cum dixisset quem dicunt homines filium hominis subiecit vos autem quem me esse dicitis? illis quia homines sunt hominem opinantibus, vos qui Dii estis quem me esse dicitis?* ieżeli to Chrystus Apostołow nad ludźi wysoko wyniosł, coż dopiero rzeczemy o Ianie *Swiętym* ; inni wszyscy ludźie bo o Chr*y*stusie sadźili iako o człowieku, imaginowali go sobie iako człowieka, a naywięcey iako Proroka, dla tego się nad iego naturę ludzką nie wybili, dla tego też ludzie, *illis quia homines sunt hominem opinantibus.* Ale Ian *S.*

ktory

ktory *Bostwa* samego w Chrystusie dotknał, *DEus erat verbum* iusz się nad ludzi wybił, *qui de filio hominis loquuntur homines sunt, qui vero Divinitatem eius attingunt non homines sed Dii appellantur*, toż y Doktor Anielski in Catena o S. Ianie mowi: *In speculanda summæ Divinitatis essentia, præcedit Prophetas, supergreditur Patriarchas superat Apostolos, humanum genus transvolat.* Nuż nauka y ostrość dowćipu iego czyż y ta nieprzechodźi zwyczaynych granic ludzkich; Puśćmy precz żarliwość iego, dla ktorey cały świat ile zniego ćiągnał do wiary Chrystusowey, niewspominaymy nieustannych prac około trzody Pańskiey, daymy pokoy affektom przećiwko Matce Iezusowey *accepit eam in sua* samo iedyne pańienstwo y czystość nienaruszona, serce zadnym nieporzadnym affektem niezkalane, ta sama Cnota tak wysoko Iana S. wyniosła, że go Aniołom zrownała, *Per hanc Ioannes fit in carne Angelus cælestis, in terra* mowi Chrysostom S. Ta go porywczeyszym uczyniła, że wprzod nad innych Chrystusa po zmartwychwstaniu doszedł, *Petro tardius ambulante, e[...]tis Virginitatis alis præcucurit ad Dominum* mowi Hieron. S. Ta do taiemnic Boskich przypuśćiła, *exposuit virginitas quod nuptiæ scire non poterant*, Ta do piersi Iana IEz[...]sowych przytuliła *recubuit super pectus Domini*,

Na koniec zpytay się każdy sam siebie z Xiędzem Robertem Sotuellem *hic autem quid? quid fui, quid sum, quid ero?* y odpowiaday sobie, byłem niczym, iestem niczym, będę coś gorszego niż nic *hic autem quid?* byłem

wgrzechu poczęty, ieſtem pełen grzechow a ktoż wie czy za nie wpiekle na wieki niebędę? *hic autem quid* gdym był niczym niemogłem byćſpotępiony, teraz tym ieſtem ze reflektuiąc ſię na grzechy moie, ledwie zbawiony *być* mogę *Hic autem quid?* czym byłem wiem, żęm był złośnik y grzeſznik wielki, czym ieſtem niewiem, bo niewiem czym miłośći czym nienawiśći godźien. czym będ ę tego niewiem, czym byłem, odpuść Panie iako miłośćiwy, czym ieſtem, popraw iako łaſkawy, czym będę, kieruy y ſporządź iako nieſkonczonie madry Amen.



KAZANIE
Na Swięto Swiętych Młodźiankow.

Occidit omnes Mat. 1.

IUż też tego ſgodnia Kazan aż nazbyt, ieżeli wam ſię przykrzy kiedy ich ſłuchaćie, dopieroż mnie ſię przykrzy, kiedy ie powiadam, a pożytku żadnego wwas N. M. zkazań moich nie widzę; atoli y dziś trzeba Kazanie powiedzieć na dźiſieyſze Swięto Swiętych Młodźiankow; około ktorego Swięta rożne mi przychodza reflexye: pierwſza reflexya, że te Niewiniatka nic dobrego na świecie dla Boga, dla Chryſtuſa, y wiary iego nie uczyniły, a Swiętą smiercią pomarły, a nie wielkież to

ſzcze-

ſzczescie tych niewiniatek ? a wy N, M, ieſzcze ſobie daleko większe ſzczęścię obiecuiecie, bo niedoſyć na tym że nic dobrego nieczynićie, ale owſzem wiele złego czynićie, a przećie ſię iako niewiniatka śmiercia dobra, śmierćia ſwiatobliwa umierać ſpodźiewaćie, *Moriatur anima morte iuſtorum.* Druga reflexya przyſzła mi taka, że po Swięcie S. Iana wktore Swięto wino świeca, zaraz święto *Swiętych* Niewińiatek, a poſpolićie przy winie trudno o niewinność y niewiniatka, ålem to ſobie ſolwował, że to wino święcone y potroſze go tylko ludźie *p*iia, a zatym przy używaniu tego wina moga być niewiniatka; naybardźiey iednak to uważam, czemu to na Swięto Młodźiankow nie ſpiewaia na Mſzy Swiętey Kapłani, *Gloria in excelſis DEO* ? y przychodźi mi racya, ktora za propoſycya zakładam ta: Gdy kto niewinny nie mowia ludzie Chwała Bogu bo ludzie nie lubia gdy kto miedzy nimi niewinny, radziby żeby wſzyſcy byli *w*innemi y grzeſznemi iak oni Ad M. D. G.

Idźie ſobie Themiſtocleś młody ze swawoli zkompania ſwoia proſta droga przez ulicę ale bardzo błotniſta, ieden *w*idzac iak ſię inni iuż zaſzargali, chćiał zboku minać błoto, poſtrzegł to Themiſtocles y rozgniewawſzy ſię rzekł: *aut abi aut mecum maculare* albo podź precz, albo ſię tak iako ia po błoćie ſzargay. To tak miedzy wami bywa, oſobliwie młodźi zeydziećie ſię na dobra mysl, hulaćie, luſztykuiećie, poſzargaćie duſzę, zaſzargaćie ſumnienie, niechże kto za wami nie idźie, niechże niechce

duſzy ſzargać, aż tu gotowa holera, y przynuka, ieżeli ſię ia ſzargam, czemu ſię y ty nie maſz ſzargać? ieżelim ia ſię upił, czemuż nie y ty? ieżeli ia ſubſtancya poczciwość tracę czemuż y ty tracić niemaſz? tak to poſpolićie ludźie nie radźi dobrego widźićie radźibyśćie żeby wſzyſcy byli zli.

Mowi Prorok *Vidi Dominum ſedentem ſuper ſolium excelſum ſtabant Seraphim ſex alæ uni & ſex alæ alteri & duabus faciem eius velabant.* Wtych Serafinach to tylko uważam ponieważ ten Pan ktory na Maieſtaćie ſiedźiał cała gęba był Swięty niebyło mu czym oczu zaplusnąc, na coż tedy Serafinowie *Velabant faciem eius* twarz iego Swiętą zaſłaniali? Ia rozumiem że to ludzką Manierę ći Aniołowie chcieli wyrazić, a coż to za Maniera? oto ta, kto Swięty, kto niewinny nielubią na niego ludźie patrzyć, zaſłonić go iak cudowny obraz, albo wkąt znim.

Na gonitwach pod Olympem gorą, ſtał poſąg Iowiſza zpromieniany, ieden ſwawolny Młodźian Theogenes na Koniu ſwywolac napadł na owe promienie, y oczy ſobie nimi pokłoł? toc poetyczna bayka, ale to nieomylna prawda, że niewinność a ieſzcze promieniſta kole was woczy, że na nię patrzyć proſtym okiem niemożecie, niech będźie miedzy ſługami ſzczery, y zyczliwy Panu, kole to drugich woczy, niech będzie między młodemi ſzczere niewiniątko, co to ieſzcze niewie gdźie. Iudaſz Chryſtuſa zdradźił kole to ſwywolnych zepſowanych woczy.

czy. Owo wGrecyi gdy śię gdźieś na piiatykę zmawiali swawolni Młodźikowie, chciał też znimi poysc Orestes syn Kapłana Pogańskiego, ale go żadna miara do kompanyi przyiać niechcieli, tym śię zkładaiac: *Tu & pater semper cum Diis mussitas in Templo.* To tak y wy pospolićie tych ktorzy niewinnymi będac, często z *B*ogiem rozmawiaia nielubićie bobyśćie radźi, żeby wszyscy byli tak źli iakescie wy sami.

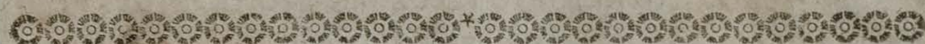
Pana IEzusa obaczeli uczniowie, a on sucha noga pomorzu chodźi, aż oni zawołali *phantasma* fantastyk to, y wy tak gdy śię kto na poczciwośći nie poszarga y niezamoczy, iakże wy go nazywacie? *phantasma* fantastyk, *pium delirium*, dźiwak, ludźiom śię akomodować nieumie.

Owo u dawnych Saxonow był zwyczay, gdy chcieli doyść kogo mieli wźiać na Krolestwo, wykopali trzy doły: wiednym kośći ludzkie, wdrugim węże y gadzina; wtrzećim złoto; *k*to te trzy doły przesanał tego koronowali; to przeczytawszy westchnałem serdecznie, O nieuważego ludzka! *k*to miedzy wami tak żyie że przeskoczy boiaźń przyszłey śmierci *foveam ossium*, boiaźń przyszłego piekła, *foveam draconum* nadźieię nieba, to wy mu applauduiećie chwalićie tos brat, tos grzeczny tos rubacha. A na to śię nierefłektuiećie co śię ztakimiż rubachami stało Sapie: 2. dodawali oni sobie ochoty, nalegali drugich do swawoli, rospusty, niewinnych tak nielubili że y patrzyc na nich niemogli, *gravis est nobis ad videndum* a na coż ta

swywo-

ſwywola tym Młodźikom wyſzła ? oto na to *ergo erravimus nos inſenſati vitam illorum putabamus inſaniam ecce quomodo computati ſunt inter filios* DEI. To tak teraz y wy nielubićie niewinnych, ſzydźićie znich, ſwiatoſzkami, *pia deliria* nazywaćie, że was wſwowoli, piiatykach y grzechach wſzetecznych nasladować niechcą; niech że ieno obaczyćie na ſądźie oſtatnim, że te niewiniatka poydą wkompur Synow *Boſkich*, wten czas dopiero uznawſzy głupſtwo waſzę *ergo erravimus* wołać będźiećie *nos inſenſati vitam illorum putabamus inſaniam ecce quomodo inter filios* DEI *computati ſunt.* Zeby wam do tego głupſtwa nieprzyſzło, chwalćieſz Boga kiedy obaczyćie niewiniatko albo niewiniatka, a proſćie Boga żebyśćie y wy za przyczyną SS. Niewiniatek ſtali ſię przez prawdźiwą ſkruchę y pokutę zwinych niewiniątkami Amen.

KAZA-



KAZANIE

Na Niedzielę po Bożym Narodzeniu.

Erant mirantes ſuper his quæ dicebantur de illo Luc. 2.

IUż ia też niewiem ſkto ſię przed ludzkim wybiega ięzykiem, kiedy ſię y ſam Chryſtus choć ſię ledwie co urodźił wybiegać niemogł przed nim, wiem że Chryſtus iako dźiećina nikomu niedał okazyi nikogo y słowkiem nieuraźił, a przećię go ludzie na ięzyki wźięli, y takie o nim rzeczy gadali, że ſię temu Matka iego y mniemany Oćiec Iozef *wydźiwić* niemogli, *erant mirantes ſuper his quæ dicebantur de illo.* A dla Boga coż takiego ludzie o Chryſtuſie narodzonym gadali y tak pręٜtko? bo wkilka dni po iego narodzeniu, wżdyć to Chryſtus nie tylko był niewiniatkiem ale ſama niewinnośćia, nie tylko był Swiętym ale ſamą świątobliwośćiæ, a iakże ludźie mogli gadać o nim? a przećięż gadali, y owſzem że był Chryſtus niewinny y nader święty, dla tego ſamego o nim ludzie gadali, y żebyśćie tę prawdę uznali, biorę ſobie na Kazanie dziſieyſze propoſycyą tę; że nam ludziom nayٜmiley o drugich, a daleko lepſzych niżeliśmy my gadać. Ad M. D. G.

Ięzyk ludźki jest to rzecz tak gadatliwa, żeby rad bez przestanku ustawicznie gadał, *inquietum est malum*; usycha język ludzki, kiedy czego niegada. Czemuż to Pan Bog ięzyk ludzki wgębie gdzie to ustawiczna wilgotność osadził jak rybę wwodźie? odpowiada Augustyn S. *ut intelligamus quam lubrica sit lingua* ryba ustawicznie się rusza ieżeli nie cała to przynaymniey ogonem y skrzelami, to tak ięzyk ludzki radby ustawicznie gadał, a kiedy niema co, to gada co mu tylko ślina do gęby przyniesie. Nie darmo to Kapłan przy chrzćie dźiećinie na ięzyk kładźie sol, coż rozumiećie tego za przyczynę? oto powiada Bernardyn S. *Ne facile lingua putrescat, sed omnia prudenter & sapienter loquatur* żeby ięzyk kiedy mu przyidzie gadać, wszystko zuwaga y reflexyą gadał, a przećię y sol choć święcona ięzyka żeby ladaczego nie gadał nieutrzyma. Ięzyk ludzki powiada Iakub S. Apostoł, tak to dźika, nieugłaskana bestyika, że iey nikt ugłaskać ani poskromić niepotrafi, *linguam nullus domare potest, Jac. 3.* to prawda że przedtym palec na usta położony ięzyk gadatliwy poskramiał, ale teraz tak się rozwiozły gęby ludzkie, że choćbyś nie palcem ale całą pięśćią ie zatykał, to nie tylko nieumilkną, ale ieszcze więcey gadaią.

Powiedźiesz mi o czym wy też nayczęśćiey ludzie gadaćie, y o czym wam naymiley gadać? ia rozumiem że o ludziach a ieszcze lepszych niżeliśćie wy sami y dowodzę wam tego z Pisma S. *Numer.* 12. poswarzeły się dwie białegłowy. Marya Siostra Moyżeszowa zbratową

swoią

swoia, zowego poswarku iak to *pospolićie* miedzy białymi-głowami bywa przyszło y do tego, że *Marya* roziadszy się y Bratu swemu *Moyżeszowi* nieprzepuśćiła, *locutaq; est Maria contra Moysen*, ale co iey tylko złość y kordyaka do gęby przyniosła to na Moyżesza daleko lepszego niż sama gadała, *erat enim Moyses Vir mitissimus*. Doniosło się to do Moyżesza że *Siostra* iego własna na niego niedobrze przed ludzmi gadała? a coż na to Moyżesz? to pewnie złym za złe oddał, to pewnie y on na *Siostrę* przed przyiaćiołmi skarzył, nie czytam nic takowego wpismie S. o Moyżeszu, zczego sobie wnoszę, że Moyżesz choć wiedźiał co na niego Siostra gadała, a przećię się oto nieurażał, a dopieroż nie mśćił się, złym za złe oddaiąc, nawet y nie apprehendował tego, że onim Siostra gadała, y owszem tym sobie apprehensya wybiiał zgłowy, że to białagłowa znatury do ogadywania ludźi skłonna o nim gadała, gdyby to był iaki człowiek godny o Moyżeszu gadał, pewnieby był Moyżesz apprehendował y urażał się, ale że białogłowa gadała, co iey złość, y kordyaka niewieśćia gadać kazała, dla tego Moyżesz ani się na Siostrę urażał, ani tego uważał, osobliwie też y ztey przyczyny, bo wiedźiał Moyżesz, że to ludźiom naymiley o ludźiach lepszych nad się gadać.

Azasz y miedzy wami nie tak bywa? zeydźiećie się kmoszki, Sasiadki Przyiaćiołki, o czego wy choć wkrotkim czasie nie gadacie? a ieszcze o lepszych, godnieyszych niżeliśćie wy same. Niech tylko iedna zacznie, nie-

utrzymaćie śię y drugie, żebyśćie niemiały choć o lepszych niżeliśćie same gadać, tak iako kiedy ieden kogut wnocy zapieie, to za nim wszyscy koguci pieia, to też tak miedzy wami, naygorzey iedney zacząć o kim choć nad śię lepszym gadać, będziecie wszystkie piały, będźiećie gadały, bo to ludziom naymiley o ludźiach gadać.

Piszą Poetowie, że Momus był to osobliwy obyczaiow ludzkich Censor, choć sam był wielkie ladaco, a przecię każdego choc lepszego ogadał, każdemu przyganił? naymiley mu było o lepszych niżeli sam był gadać, y obyczaie ich taxować, y censurowac, y tak wyrobił Wulkanus wołu zrogami na głowie, obaczył to Momus, aż zaraz Wulkanowi przyganił że zle rogi dał wołowi na głowie, lepiey było dać miedzy oczyma, żeby woł widźiał kogo ma rogami bość, obaczył potym Momus człowieka od Jowisza wystawionego, y temu przyganił, że miał oczy wgłowie, lepiey by było gdyby miał człowiek oczy wpiersiach, żeby każdy widżiał co śię wscercu u kogo dzieie? o takich Momusoẃ y miedzy wami nietrudno, bo y wam naymiley o lepszych nizeliśćie wy sami gadać, y ich obyczaie, talenta taxowac y censurować. A ieżeli śię trafi że kogo pochwalićie, to mu zaraz łatkę przyszyiećie, że y Swięci brodawki maia udaiecie.

Psal. 72. powiada pismo S. *Posuerunt in cælum os suum & lingva eorum transiit in terra* Chaldayczyk czyta *posuerunt in sanctos os suum & lingva eorum ussit Sanctos terræ* a Genebrardus *in omnes lingvam suam nemini parcunt*

de rebus

de rebus omnibus temere loquuntur a Tertulian *Ne mortuis parcunt quin illos de requie sepulturæ extrahant.* Ba choćby się kto naylepiey sprawował, postaremu wy iego sprawy choć święte potraficie *wy*szpocić, ba iuż drudzy *w*grobach zgnili, a przecię *wy* y umarłych zgrzechow doby*w*acie y sprawy ich censuruiecie nic wam milszego iako o lepszych niżeliście *wy* sami gadać.

Wiemći ia że Pismo S. gadatliwych przyrownywa do szczekaiacego Psa. *quare maledicit canis hic Domino meo.* 2. *Reg.* 16. bo iako pies na godnieszego, niżeli sa pospolicie szczeka, ro tak y gadatliwi poniewaź o lepszych gadaia niż sami, psi to sa szczekaiacy, ale że nierozumnie iako nierozumni psi szczekaia, dla tego też iako psi często pod ława odszczekiwać musza; ale daymy temu pokoy, to tylko uważmy co Duch S. *Eccl.* 10. mowi: *Muscæ morientes perdunt svavitatem ungventi*, mucha choc to mała y mizerna robaczyna, a przecię kiedy wpadnie wiaki choć naywonnieyszy oleiek, obrzydzi go człowiekowi; kiedy ia naturę muchy uważam, widzę że to rzecz mizerna, ale ma *w*ielka śmiałośc y bespieczenstwo, wszędźie mucha czy do Pałacu, czy do Panskiego pokoiu, wleci choc muchy nie prosza, y owszem odganiaia ie od potraw postaremu się muchy odegnac niedadza, *w*przod kazdey potrawy y napoiu osobliwie słodycza zaprawionego zkosztuia, tak to mucha śmiała, że się nie tylko na chłopskim ale tesz y na Panskim usiesc nosie nieboi.

To takież bespieczenstwo y śmiałosc gadatliwi maia

maią, że oni iako muchy nikogo nie miną, nikomu nie przepuſzczą, ale choc lepſzego niż ſami ogadaią; poſpolicie much naywięcey kiedy ludzie u ſtołow albo obiad albo wieczerze iedzą, porachuyćieſz gdzie też naywięcey ogadywania, oſławiania, bramowania, taxowania obyczaiow, talentow ludzkich, ieżeli nie przy ſtołach y ucztach, bankietach, y poſiedzeniach, muchy nayradnieyſze padaią na te potrawy w ktorych ſłodycz czuią, to teſz tak gadatliwym naymiley o tych gadać w ktorych ſłodycz świątobliwośći y cnot Chrzesciańſkich czuią. Muchy te plugawe Swiętey Pauli wdowie nieprzepuśćiły, bo ią udały ze z Hieronimem S. niepoczciwe prowadziła życie, nieprzepuśćiły te muchy S. Athanazemu, bo go ogadały że Arſeniuſzowi rękę ućiął, nieprzepuśćiły te muchy S. Grzegorzowi Nanzyan bo go udały że Czarownik, y przes czary na katedrę wſzedł. a zatym choćbyśćie byli tak doſkonali iak Paulá wdowa, choćbyśćie tak swiątobliwi byli iak Athanazy, albo Grzegorz, ięzykow ludzkich nieuydziećie, bo tym naymiley ga[illegible]ac olepſzych nizli ſami. Konczę reflexyą, powiedzialem y dowiodłem że ludźiom naymiley gadac o lepſzych nizli ci co gadaią. porachuyćieſz ſię teraz, ieżeli miedzy w[illegible]mi niemaſz takiey muchy, ktora to zwykła gadać o lepſzych nizeli ona? ieżeli ieſt, pamiętay że na to mucho, że o lepſzych gadaſz niżelis ty, pamiętay na to mucho, żeć to łatwo by naylepſzego ogadać, oſzkalować, ale odſzczekiwać y ſławę wracać bardzo trudno, *diffamare cave nam revocare grave* a przećięſz ieżeli

chceſz

chcesz duszę zbawić, trzeba sławę ktoraś poszarpał, albo wźiał bliźniemu koniecznie wroćić *non remittitur peccatum donec restituatur ablatum.*

Zdrugiey strony iest wiele miedzy wami takich, co się skarżyćie że owas ludźie gadaią; żeby wam lżey było znośić te ludzkie o was gadania, taki wam daię sposob; porachuyćie się zżyćiem waszym, czy to prawda co ludźie o was gadaią, czy nieprawda? ieżeli prawda? nie dźiwuyże się, a dopieroż niegnieway się że gadaią, ale się popraw wtym co ludźie o tobie gadaią, *Non fac non dicent* ieżeli nieprawda to co ludźie o tobie mowią, porachuy że się zsumnieniem, ieżeliś też ty o lepszych niżeliś sam niegadywał albo y teraz niegadywasz? ieżeliś gadywał y gadywasz, niegniewaj że się że tesz o tobie gadaią *criminor te criminor abste.*

Jeżeliś zaś nigdy żadney okazyi niedał, żeby ludźie o tobie gadali, a przećię oni gadaią, ćiesz że się tym czym się ćieszył Seneka *Male de te loquuntur homines sed mali qui nesciunt bene loqui moveret me si Lælius Cato loqueretur,* ale kiedy baba od kądźieli ale kiedy mucha plugawa, o mnie gada, cale tego nieuważam. Tym się ćieszćie czym się ćieszył Augustyn S. *sentiant de me homines quod velint modo me conscientia coram* DEO *non accuset* niech ludźie o mnie gadaią co chcą, nie o mnie to tylko gadaią, potrafią oni y o lepszych niżelim ia iest gadać, a na coż się mam gniewać? że o mnie grzesznym gadaią, kiedy o Swiętych gadaią, byle mnie tylko sumnienie moie

moie przed Bogiem nieogadywało, uważac tego, frasowac śię o to, a dopieroż gniewać śię o to y mśćić tego niebędę, bo wiem zapewne, że choćby co naygorszego na mnie ludźie gadali, ieżeli niewinnie, nietylko mi drogi do zbawienia duszy moiey gadaniem swoim nie zatamuią y niezagrodzą, ale ieszcze otworzą.
Amen.



KAZANIE
Na Nowy Rok.
Consummati sunt dies Luc. 2.

Otoż widźićie N. M. na co to choćby naydłusze żyćia naszego lata wychodzą, oto na to, że śię zkonczyć muszą *consummati sunt dies*; były zrazu lata żyćia ludzkiego długie, a przećię choć y naydłuszym na koniec przyszło, *consummati sunt dies*. powiada pismo S. *Gen.* 5. *Vixit Adam & factum est omne tempus eius* 930. *anni*, coż śię stało; *& mortuus est*, coż daley *facti sunt omnes dies Enos* 905. *anni*, coż śię stało? *& mortuus est*, coż ieszcze; *Vixit Mathusalem & facti sunt dies eius* 969. *anni*: a coż śię y ztym stało? *& mortuus est*; otoż widziećie na co to zyćie nasze choćby naydłusze wynyidźie? *consummatt sunt* że śię zkonczy

zkonczy. Były dni za Josuego iasne, pogodne, wesołe, *sol ne moveare*, y te się zkonczyły, *consummati sunt* były za Samuela Proroka dni do upodobania, *non veneras iuxta dies placitos* 2. *Reg.* 23, y te się zkonczyły; były bliszych czasow przed nami y przy nas dni y lata iako roz zga Jakoba Patryarchy pstre, raz szczęśćie drugi raz nieszczęśćie, y te się zkonczyły. *consummati sunt dies.* Były lata o ktorych mowi Ieremiasz *Anni quibus expectavimus pacem & non erat bonum Jer.* 8. mineły skonczyły się y te. Były lata o ktorych mowi Jeremiasz Cap. 10. *Non bene egerunt pastores & DEUM non quæsiverunt propterea omnis grex eorum dispersus est*, Po wszystkich krolestwach rzadccy nie dobrze postępowali, bo nie Pana Boga y Chwały iego szukali. ale swego pożytku, dla tego były rossypki, ućieczki, uieżdżania za granice, postaremu y te lata się zkonczyły. Były lata wktorych *Sancta conculcata sunt & contaminata & sacerdotes facti sunt in luctum & humilitatem* Mach. 3. Kośćioły na wielu mieyscach iedne Heretycy ośiedli, drugie popustoszano, insze zeszpecano, zrabowano, zprofanowano, Kapłanow od kośćiołow poodganiano, bay szpetnie znieważano, a gdźiesz są te lata? iuż ich niemasz, iuż się zkonczyły, *consummati sunt dies*, wszystkie te przeszłe lata nieboszczykowie to, iuż na drugi swiat poszli, iuż ich Bog osądził. Coż tedy będziem czynić na terazniejszym kazaniu? oto to; będę ia tych nieboszczykow lata przeszłe wskrzeszał, iakie były, y iakie są uważać będę, a potym iaki Rok nowy

powinien być, żeby nam na dobre, a co naywiękfza na zbawienie dufz nafzych wyfzedł, nauczać będę. Ad M. D. G.

1mi Reg. Cap. 23. *ait Saul ad mulierem, divina mihi & fuscita mihi quem dixero tibi to ieſt Samuelem.* Sćiśniony zewfząd Saul woyfkiem cudzoźiemfkim, przypadł do wrożki, y rzecze: prawda że dawno Samuel iuż pogrzebiony przećięż go ty wfkrześ? *fufcita.* Lata przed nami przefzłe iako umarłe, iuż ie dawno pogrzebiano wniepamięći, bo ktoż znas pamięta co fię przefzłych, dawnych lat dźiało? coś trochę ieſt pamięći po kſięgach, przećiefz ia ie będę wfkrzefzał, żebyśćie fię im przypatrzyli iakie to lata przedtym były, iakie teraz.

Zacznę od cnoty Poganow; Za Alexandra woiownika takie były lata, że gdy raz do niego pod namiotem leżącego przyfzła wielkiey urody y familyi Pani, y na coś niepoczciwego zakrawała, fpytał fię iey, ieżeliby męża miała, odpowiedźiała że miała, porwał fię złoża Alexender y zaw[illegible]ał: *abfcede ne commacules lectum mariti tui.* Ah dla Boga, ah wftydźie y fromoto, iakie to y za Poganow lata bywały! Teraz kiedy fię iaka podobna trafi okazya, zowią to [illegible]fwywolne y rozwiozłe białegłowy Galantomią, a mężowie maiac żony zowią to *amica convenientia* przyiacielfka zchadzka. Spurina urodziwy Młodźian Rzymianin żeby był poczciwośći nienadwereżył przez zalotna do fiebie konkurrencya, gębę fobie nożem ofzkaradźił y ofzpećił, A teraznieyfzych lat żeby poczci-

wość

wość ſtraćić y zapałom ćielesnym zadoſyć uczynić, odwa‑
żaią ſię młodźi na zalotne poiedynki y choć im gębę prze‑
tną, nic na to niedbaią.

Ezechiel Prorok C. 7. opiſuie przeszłe lata tak: *Conturbatio ſuper conturbationem venit, & auditus ſuper auditum acceſſit*, lata przeſzłe były takie wktorych nam ie‑
dna bieda niedokuczyła, bo ledwieſmy ſię iedney biedy pozbyli, zarazeſmy na więkſzą y cięſzą y nie iednę trafili, *conturbatio ſuper conturbationem*, przypiſuie drugi Prorok Jeremiaſz C. 51. *inebriavi eos ut ſopiantur & dormiant ſomnum.* częſtował nas Pan Bog przes te łata gorzkiemi utrapieniami ktorych ſkoſztowawſzy mielismy ſię Bogu pokornie wypraſzać, a mysmy ieſzcze twardziey zaſneli, y bylismy iako piiani nieuważaiac co ſię znami, y około nas dźieie. Przydawa tenże prorok iakie lata naſze prze‑
ſzłe były, *audierunt gentes ignominiam tuam & ululatus tuus replevit terram quia fortis impegit in fortem & ambo pariter deciderunt.* Nuſz weyrzawſzy na roſpieranie ſię na uporczywe przy ſwoim widźi[...]iſię ſtanie, na za‑
ćięte dyffidencye y awerſye, weyrzawſzy na obywatelow ze‑
wſząd śćiśnionych weyrzawſzy na rożne plagi, ktorymi nas Bog przes te lata za grzechy n[...]ſze iako Oćiec nie‑
karnych Synow karał, nie trzeba było na to wołać Proroka *quid tu vides Jeremia*, każdy znaś widźiał y czuł oczywiśćie rozgę nad ſoba *Virgam vigilantem ego video.*

Nuſz *ſuſcita mihi Samuelem*, wſkrześ mi przeſzłe

lata, ſtarzi Oycowie na puſtyni miewali mieſiące roczne, na rożne zabawy rozłożone, miedzy inſzymi mieli teſz *menſem ſcoparum*, wktory na wyżywienie miotły robili; Lata przeſzłe były to *menſes ſcoparum*, bo wte lata wymiotł nam Pan *Bog* za grzechy naſze fortuny, intraty, wymiotł mądrych konſiliarzow, wymiotł bitnych y odważnych żołnierzow, wymiotł ſtaropolſka ſzczerość, wymiotł przes powietrza miaſta, wſi, ale że to plagi od Boga, plagi doczesne, lubo to iako ludzie czuć muſielismy, y do tych czas czuiemy, alesmy ſię powinni ſtoſowac do woli *Boga* naſzego, y rękę iego całować, że nas tu iako Oćiec łaſkawy za grzechy naſze karże żeby nas na wieki nie karał.

Lucæ 1mo Elzbieta porodziła Syna, kiedy przyſzło do imienin iakie mu dać imie, ſprzeczność miedzy ſtar ſzyżna y ſaſiedztwem powſtała. *ći vocabant eum nomine Patris ſui Zachariam*, a Matka kontradykowała *nequaquam* nie zowćie mi go imieniem Oyca iego. N. M. iak dawno na świećie żyiemy, co rok urodził nam ſię *Synaczek* annus 1700. 1701. &c. te lata tylko po roku na świećie żyły, zaraz umarły, *wſkrześmyż* ie, y poradzmy ſię iakie im imie damy? *vocabant nomine Patris* choćbysmy im chcieli dac imiona Dźiadow Pradźiadow *nequaquam* bo Dźiadowie Pradźiadowie naſi niby proſtacy byli, niewielcy *lingviſtæ*, nie głębocy literaći, tak iako teraznieyſze wieki, a przećię fortece, zamki teraz puſte; oni grunta Oyczyzny, oni Prowincye rozſzerzali, teraz ſię kurczą za lat

naſzych

naſzych, bo y własnego ſwego uſtępuiemy, Oycowie y dźiadowie naſi mieli rozum na zbieranie ſpokoynie y pięknie, lata zaś naſze maią rozum ná cudzego zarwanie, y bliźniego ukrzywdzenie. V nich ſię maiętnośći ſprawiedliwie nabyte nazywały klucze *competenter* zrobione, że ſię nie trafiły tylko tu, a nie do cudzego, a lata naſze między wielu ludźi rozrzuciły wytrychy do cudzych maiętnośći, niemaią klucza prawa ale wytrychy wykrętow.

Nuſz Oycowie y Dziadowie naſi mieli dwie Coreczki, *Fidem & Libertatem*; obiedwie nienaruſzone wpanienſtwie ſwoim, Panna Wiara niezmazała ſię żadną Sekta, Wolność niezmazała ſię ſwowolnośćią, ſtarſza Corkę *Fidem* ślicznie y pięknie ſtroili ſtarzi Polacy, za nię ſię uymowali, y do ſzabel ſię za nię podczas Ewangelii na *Mſzy* S. porywali, a Pan Bog ich teſz wźiał był na ſwoię opiekę. Drugą młodſzą Coreczkę Wolność, bogato u poſażył; A teraz o pierwſzą Coreczkę o Wiarę, tak dalece niedbaią Polacy, Pan Bog teſz za to drugiey Coreczce poſagu umknął, bo Wolność złota zubożała, zchłopiała y znikczemniała.

Suſcita mihi Samuelem wſkrzeſzaymy przeſzłe lata, napiſał *Baroniuſz*, że pewne ſtadło Małżenſkie, niedoradźiwſzy ſię wtak trudney rzeczy duchowienſtwa, na to ſię było zmowiło, aby oſtatek żyćia wczyſtośći na oſobnym y wydźielonym od ſiebie y od ſpolnego pomieſzkania mieyscu przepędźić mogli, uczynili tak, przez kilka lat mieſzkali oſobno, po kilku lat dufaiąc cnoćie ſwoiey, iuż

ſię ſiebie nieſtrzegli poſpołu mieſzkali. Po pewnym czaſie poſyła żona do męża myły mężu powiłam ſyna, obietnicęſmy złamali, iakże mu dać imie, ſkruſzony na ſercu mąż odpowiedział *vocetur latro* bo nas rozbił zczyſtosci Bogu przyobiecaney N. M. reflektuyćie ſię na przepędzone lata waſze, y ieżeli między nimi znaydźiećie taki Rok, ktory was złaſki Boſkiey y miłośći iego rozbił, nazowćieſz go Łotrem.

Suscita mihi Samuelem wſkrzeſzaymy ieſzcze lata naſze przeſzłe. Piſze Sandæuſz, że Akademia Lowanſka wyſtawiła Roku Pańſkiegu 1503. Katafalk miedzy ſzkołami, y dała taki napis : *Hic ſitus eſt curſor ſine pedibus, reus multorum & nullius* Tu pogrzebiony Curſor nog niemaiacy , a prętko uchodzacy , ſiła winien, bo na niego wſzyscy zkładaia co ſię złego tego roku ſtało, tenći to rok nieſzczęsliwy winien, & *nullius* a Rok nic nie winien ale ludźie y grzechy ich. *Aliquibus aliqua promiſit plurimos decepit, omnibus vitam diminuit plurimis abſtulit.* przeczyta to Petrarcha y rzecze : *hoc me tangit*, *Pluribus ſalutis plurimis initium dedit reprobationis*. y weſtchnawſzy rzecze, *hoc in me timeo, hoc iuſte animam iugulat*, żem ſobie tego roku lepſza obiecował fortunę y intratę złaſki y promocyi ludzkiey *hoc me non angit* bo to nietylko ia był tego roku nieſzczęśliwy *plurimos decepit* że mnie tego roku niedoſzło com ſobie obiecował *hoc me non angit* bo ſię wtey mierze ſtoſuię do woli Boga moiego y powtarzam ſobie co mowił Thomas Morus Kanclers że wſzyſtkiego wyzuty

Thomas

Thomas deceptus est in terris, sed fidei vadem habet in cælis. *Omnibus vitam diminuit*, że mi ten rok wielką sztukę uiął zdrowia *hoc me non tangit* bo wiem co napisał Tertulian *quantum de momentis perdo tantum de æternitate mihi approquinquabit* że tego roku szczęście mnie dawne opuściło, że mi tego roku wiele ubyło, a mało co przybyło, *hoc me non tangit* bo mnie ciesży Maxim. S. *In tantis Christianus nec ridet si veniunt nec plorat si fugiunt.* Ale to grunt, *De malis vix quenquam correxit* Lata przeszłe, przepędzone kogoż między nami poprawiły ? kogo na lepszego odmieniły, czy poznośiły między nami zawaśnienia, czy przełamały niewstydy, czy uspokoiły diffidencye, czy porownały ambicye, czy restytucya krzywdy cudzey nakazały ? De *malis vix quenquam* widźielismy słyszelismy, że ten nagle bez dispozycyi fortuny y duszy, bez Xiędza, bez spowiedzi umarł, a gdzieśz się iego dusza obrociła ? a przećię my tego nieuważami, ani o tym żeby się poprawić myślemy. *Poszlismy* coś na *Syreny* morskie, gdy żeglarze krora ułowia, piszcza ża śnie, y zeyda się wszystkie, y bardzo iey żałuiac wieszaia się tak uporczywie przy okręćie ; że go y wywroćić usiłuia ; uchodzac tedy niebespieczeństwa Zeglarże, pusczaia Syrenę zokręt u wmorze, y tak za nia wszystkie Syreny po owym żalu znowu na głębokość morska ida. Tak my przes lata przepędzone czynilismy, gdysmy usłyszeli że tego y tego śmierć nagła wckręt wieczności zarwała, lamentowalismy trochę, popiszczelismy trochę przed Bogiem, nuż potym

wda

wdawnieyſzych nałogow nurty wroćiliſmy ſię, a o duſzy naſzey mizerni pływacze, zapomnieliſmy. A na to co? *Plurimis ſalutis vel reprobationis initium dedit, co ſalutis* chwała Bogu, że wlatach przeſzłych miłoſierdźie Boſkie wielom przepuśćiło, niech będźie Bog za to pochwalony, ale ieżeli *reprobationis initium*, oſobliwie tym, ktorzy przes te lata przeſzle dobierali grzechow ſwoich miarki, dobrawſzy iuż na żadne ſumnienia zgryźienia niedbali, ale ie żartami, rozrywkami zbywali, wtym teſz powoli ich Bog porzucał, ślepotę przepuśćił, że człowiek ani na śmierć, ani na ſąd Boży, ani na piekło ſię nieoglądał, y tak tym oslepionym lata przeſzłe *initium reprobationis* początkiem zguby wieczney.

Apoc. 6. *In dextera ſedentis vidi librum & cum aperuiſſet ſigillum 4tum & ecce equus pallidus & qui ſedebat ſuper illum nomen illi mors & infernus ſequebatur eum.* Co to za kſięgi wręku Boſkich? co za koń ktorego śmierć oſiodłała, y za nim piekło? *Liber vitæ noſtræ in manibus DEI eſt inde egrediuntur anni dierum tanquam equi ſine freno.* Lata naſze zkſięgi żywota ktora Bog wręku trzyma, wypadaią iako koń bezuzdny, *& ecce equus*, bieza, y nas tretuią, a za nim piekło. *ſtagnum & lacus irremediabilis lacrymæ* mowi Bazili Seleuc. weyrzyćie proſzę na lata waſze, czy dźiećinne, czy młodoćiane, czy doyrzałe, czy do ſtarośći nachylone, ktoreśćie przepędźili na roſpuſtach, ſwawolach, niepoczcciwych konwerſacyach, na zapałach ćielesnych, wgniewach, zawźiętośćiach, coż ſię ztymi laty

ſtało?

ſtało? oto ie śmierć oſiadła, a zatym nie żyia przed Bogiem, *nomen illi mors* Poyrzyićie na lata waſze przeſzłe, y przypomnyićie ſobie ow rok' ktoregośćie ſię naprzod na grzech śmiertelny odważyli? potym daley a daley ładowali to te wſzyſtkie lata okiełznała y zkśiąg żywota wymazała *deleatur de libro viventium.*

Spoyrzyimy na naſze akcye choć niby chrześćiańſkie ktoresmy przeſzłych lat odprawowali, weźmy tylko ſpowiedźi y komunie, każdego roku kilka razy ba y kilkanaśćie albo kilkadźieśiąt ſpowiedźi odprawiliśćie, a iakieſz to ſpowiedźi były? oto na więkſzy waſz grzech, bośćie ie bez przygotowania należytego, bez ſkruchy prawdźiwey, y żalu na grzechy, dopieroż bez poſtanowienia prawdźiwego, żeśćie więcey tymi grzechami Boga obrażać niemieli. Podźmyſz do komunyi, y te bywały częſte, ale coż kiedy nie dobre, bo nienabożne y niegodne. Judaſz raz tylko niegodnie komunikował, a zaraz gò czart opętał, *poſt buccellam panis introivit in eum Satanas*, a wwas po każdey komunyi nie ieden ſzatan ale tyśiacami tego wſtępuie, bo y wdźien kommunyi tyśiacami, millionami przeklinaćie, wzawźięſtośći przeciwko bliźniemu trwaćie. czas po komunyi na ſwawoli, na piiatykach, kartach, tancach, na konwerſacyach nieporzadnych trawicie. Spoyrzyimy wprzeſzłe lata naſze wielesmy wnich zaorali na pozytek duſzy naſzey, wielesmy zaſiali na zbawienie, iakismy prowiant zebrali na daleką drogę wieczności, iuż drudzy żyiemy 50, inſi 60, inſi 70. lat, a w ſu-

mnieniu wielkie puſtki, gdyby nam teraz umierać przyſzło, czyby ſię znalazło Chrześćianſkie życie ktoreby nas poſiliło na drogę wieczności?

Powiada Jan S. *Apoc.* 14. *Vidi ſedentem filium homines habentem in manu ſua falcem acutam & demeſſa eſt terra*, przez tę koſę rozumieią Doktorowie SS. lata naſzę przeſzłe, y ſłuſznie; bo nam *Bog* za grzechy naſze lata bliſko przeſzłe na oſtrą *koſę* przerobił, *demeſſa eſt omnis terra*, weyrzemy w *Senat* y *rady wielkie*, wnim głowy te trzy lata iako koſa zgoliły y wyćięły, *weyrzemy* w Miaſta, wycięły nam przez powietrze zacnych y godnych obywatelow, a pozoſtałych przez uſtawicznie podatki, naiazdy, zubożyły. *demeſſa eſt terra.* Tak był okrutny kaligula ze kilkanaśćie Panow wielkich zciawſzy Tron ſobie między owymi trupami poſtawić kazał. To tak właśnie y przeſzłe lata uczyniły, trupem położyły powagę, y ſławę naſzego narodu, trupem położyły nabozenſtwo y żarliwość o wiarę Swiętą. trupem położyły przywileie Miaſt, wolnośći y prawa, y zaſiadły ſobie nad trupami tymi, iakże tu na przeſzłe lata nie narzekać?

Za pierwſzego rodzica naſzego Adama wraiu, Pan Bog złożył Seym walny, a że ieſzcze nie było ludźi, zlećiało ſię nan ptaſtwo, zeſzły ſię zwierzęta, *adduxit ea ad Adam Gen.* 2. y co Adam *infuſæ ſcientiæ* człowiek poſtanowił, tego nigdy nieodmieniano, *vocavit Adam animæ viventis ipſum eſt nomen eius* uczynił Adam konſtytucyą, żeby ſię to zwierzę tak, ten ptak tak, zwały, y do

dnia

dnia dźiśieyſzego tak ſię zowią. To takie dawne lata były co raz chwalebnie poſtanowiano, tego dochowano. Ale lat naſzych co ludźie dobrego raz poſtanowią, to znowu za rok zepſuią, ſą dobre prawa, ſą konſtytucye, a coż potym kiedy ich exekucyi niemaſz.

Opiſuie Jan S. miaſto *Vidi Civitatem Sanctam novam Jeruſalem ornatam ſicut ſponſam Apoc.* 21. Przeſzłych lat, były porzadne miaſta, piękne, przybrane, nietrudno było o tyſiace, o kleynoty, o ſrebra, o ſprzęta bogate; a teraz po miaſtach pełno ruin dla uſtawicznych kontrybucyi y podatkow, dla umnieyſzonych przywileiow, dla roſkrzewionych po miaſtach żydow, dla zkupionych kamienic, Panowie Szlachta, Duchowni, Zakonni, trzymaia kamienice, poſtaremuż podatek podatkiem idźie, a Panowie ſzlachta, a Duchowni ſię do tego nieprzykładaia. łatwa tu miaſta ruina, nuż ruina przes tych ktorzy *ex officio* wkamienicach mieyſkich ſtawaia, a iedney ſzyby woknie naprawić ſwoim koſztem nie dadza, dla tego teſz *Civitas non ut ſponſa ornata.*

To iuż widzieliśćie N. *M.* iakie to lata przeſzłe były? a terazńieyſzy Rok iaki będźie? zdać ſię że ma być dobry, *Benedictus qui venit in nomine Domini*? iakiſz kolwiek będźie, niech ſię wola Boża dźieie, my ſię o to ſtaraymy, żebysmy go po chrzesciańſku na zbawienie naſze na rocznym Tronie oſadźili ſpoſobem takim.

Powiada piſmo S. 4ti *Reg. C.* 9. *Unusquisq; tollens pallium ſuum poſuerunt ſub pedibus eius in ſimilitudinem*

nem Tribunalis & *cecinerunt Tuba dicentes vivat Jehu Rex* : To tak y zRokiem nowym uczyńmy, osadźmy go na Tronie sądowym, *in similitudinem Tribunalis*, niech nam przy codźienney wsprawach naszych Chrześćiańskiey reflexyi rozsądźi, co się godźi, a co się nie godźi, co według Boga y przykazania iego, y co też od przykazania Boskiego zdrożnego, niech ten nowy Rok będźie sędźią między Bogiem y nami, zawezma się intencye nasze y zamysły złe, żeby adwersarza swego tego Roku dognębić, żeby tego roku daley brnąć wnałogi szpetne, zeby się wteż konwersacye tego roku wdawać wktore y przeszłego roku, żeby okazya do ćięszkiey obrazy Boskiey tego roku przy sobie trzymać, ktora się roku przeszłego trzymała, niechże nas ten nowy Rok rozsadźi, czy nam go na to Bog pozwolił, żeby my tak tego Roku zobraza Boska żyli iakośmy Roku przeszłego żyli.

Apelles obaczywszy misternie odmalowany obraz od Protogenęsa ale niewdzięczny rzekł : *Ingens labor ac stupendum opus, sed gratiæ desunt quæ illud in cælos transferant.* Nieoszacowaney prace koszt y nakład, ale niemasz Bogini Łaski żeby to zalećiła przed Bogami wniebie. O moy miły Boże iakośmy się ćięszko przes te lata przeszłe napracowali, Panowie niby około Dobra pospolitego iako się głowa nakręćili ; Na Trybunałach zasiadaiący iak wiele trudnośći około rozsadzenia zawiłych spraw podięli, sludzy iak wiele niewczasow na usługach Pańskich y affrontow zgryzli y ztrawili, obywatele miast iak wiele inwidyi

zasta-

zaſtawiaiac ſię za poſpolſtwo y prawa ſwoie niepołkneli, Przyiaciele iako wiele ſtoſow za przyiacioł ſwoich ponieſli; Goſpodarze, Rzemieslnicy, mierney kondycyi ludźie, iak wiele potu wylali, iak ſię ciężko napracowali, *ſtupendum opus labor ingens*? Coż potym wſzyſtkim? zbierzćie to wſzyſtko, scisnicie mocno albo wgarzśći albo wpraśie, pewnie y kropla łaſki Boſkiey ktorabyśćie za to wyſłużyli nie wypadnie, *Gratiæ deſunt* niechże tedy ten Rok nowy wſzyſtkie ſprawy waſze tak miarkuie, żebyśćie ſobie nimi iako naywiękſza łaſkę Boſka tego roku wyſłużyli y wyrobili. Zaſiadſzy między ludźmi rachuiećie ſobie lata, recytuiećie iak chłopcy penſa wſzkole urzędy waſze, aſcenſy waſze, prace waſze, to za moia induſtrya, to za moia ſkrzętnośćia, to za moia odwaga, to za moim koſztem ſtanelo. *Ingens labor*, a coż potym kiedyśćie za to wſzyſtko y iedney odrobiny łaſki Boſkiey nie otrzymali: *deſunt gratiæ*, Niechże tedy ten Rok nowy będźie u was Sędźia y niech was rozſadźi iako ſię tego Roku ſprawować maćie żebyśćie iako naywiękſza łaſkę Boſka pozyſkali.

Jakże ieſzcze ten Rok nowy żeby nam na dobre wyſzedł obchodźić mamy? oto tak: powiada piſmo S. 3. *Reg.* C. 18. *Dominus tranſiit & operuit Elias vultum ſuum pallio.* Pan idźie a Eliaſz wźiawſzy płaſzcz okrył głowę, żeby nic niewidźiał, coż to za płaſzcz ktorym ſobie Eliaſz oczy zaſłonił, żeby niewidział co Bog około niego czynił? odpowiada na to mieysce S. Ephrem *In omne ſancitum*

citum DEI promptitudo cæca pallium bene dixeris quo involvuntur oculi curiositatis, quid sic mecum agit DEVS quare mecum sic agit. Zpuszczenie się całe na wolą Bożą iest to płaszczyk na oczy, kto się zpusci na wolą Bożą nie podgląda, niepyta się czemu to tak Pan Bog zemną czyni czemu nie inaczey.

Zyczyćie sobie N. M. żeby wam ten Rok nowy na dobre wyszedł, sprawćiesz sobie taki płaszczyk na ten rok, to iest daycie się na wolą Bożą, we wszystkich okurrencyach choćby się co nayćięszego stało, mowćie *omnia quæcunque fecit in sapientia fecit, bene omnia fecit*, ale mnie Bog podbno tego roku ubostwem ćięszkim nawiedzi, a drudzy się dobrze mieć będą a czemuz to? *Omnia bene fecit*, a kiedy mnie Bog tego roku nieszczęśćiem iakim lub to na zdrowiu, lub to na fortunie y sławie nawiedzi? coz czynić? oto płaszczykiem oczy zasłonić, niepytać się czemu to tak Bog zemna czyni? ale się zpuśćić na wolą iego święta, y wierzćie mocno, że co Bog zwami tego roku uczyni, wszystko dobrze wyśmienićie uczyni, *bene omnia fecit.* Pamiętayćie tego roku y na naukę wielkiego sługi Bożego Kaietana S, temu gdy przyiaćiele odradzali, żeby się był z Wenecyi nieprzenosił z swoim Zakonem do Neapolu, powiadaiac że tam drogość wielka, a zatym niebędzie mogł ziałmużny braci wyżywić, odpowiedział: *Videbo utrum alius sit DEVS Venetiis & alius Neapoli*, ieżeli was Bog tego roku chłostać rożnymi utrapieniami będzie, mowćiesz sobie, *utrum alius sit DEVS*, a zaż to nieten Bog

Bog mnie trapi ktory mnie przeſzłego roku głaſkał? tenże to *Bog*, y tak mądry, y tak dobry, nic mi złego nieżyczy, czemuż ſię do *w*oli iego niemam ſtoſować? Tenże to Bog wſzechmocny co y przeſzłych lat, potrafi mnie znayćięſzego *w*yprowadźić nieſzczęśćia y utrapienia, ieżeli o ten płaſzcz poſtaraćie ſię N. M. na ten nowy rok, upewniam że wam na dobre wynyidzie; A dopieroż ieżeli ſię poſtaracie na ten rok o płaſzcz ktory wynalazł Maldonatus: *Charitas* DEI *& proximi latiſſimum pallium eſt inde pendent lex & Prophetæ, charitate* DEI *calor mentis concipitur charitate* DEI *inflammamur; charitate proximi æqve amicos ac inimicos contegimus multitudinem peccatorum operimus*, Miłość Pana *Boga* naſzego iako płaſzcz nas grzeie, do tego wſzyſtkiego co ſię *Bogu* podoba, Miłosc bliźniego y to obſzerny powinien byc płaſzcz, bo po*w*inien pokryć nie tylko przyiaćioł, krewnych, domowych ale też y nieprzyiacioł y ad*w*erſarzow naſtępuiacych na ſławę, na fortunę, na zdrowie twoie, powinien ten płaſzcz pokryć defekta y ułomnośći ludzkie, one ſię tedy płaſzcze na ten rok poſtarayćie a zapewnę *w*am na dobre wynyidźie. Wiem że ſię Prałat pe*w*ny Achacyuſz pokazał po śmierći pobożnemu Kapłanowi wopiętym y krotkim płaſzczyku, ſpytał ſię go czemu tak wopiętym y krotkim płaſzczu? odpowiedźiał: *breve fuit meritum breve datum pallium.* Jeżeli chcećie N. M. zeby wam ten rok na dobre wyſzedł, ſtarayćieſz ſię na ten rok nie o płaſzczyk opięty, ale obſzerny miłośći Chrześćianſkiey, ktorymby

śćie

śćie nietylko przyiaćioł ale y nieprzyiaćioł waſzych okryli. macie nieprzyiacioł, macie zgryźliwych ſaſiadow, nieżyczliwych ſobie, wielu, ieżeli Boga kochaćie, upadnyićieſz przed ukrzyżowanym Chryſtuſem, y ſerdecznie weſtchnąwſzy mowcie: Boże ſromotno dla mnie obnażony, oto mam płaſzczyk miłośći ku bliźniemu bardzo opięty y krotki, otoż ći Boże ukrzyżowany przyrzekam, że na ten rok rozprzeſtrzenię ten płaſzczyk miłośći, tak żebym tym płaſzczem y naywiękſzych nieprzyiaćioł moich okrył, ieżeli ſię N. M. o taki płaſzcz na ten rok poſtaraćie zapewne wąm na dobre wynyidźie.

A żeby to y prędzey y pewniey było uczynmyſz tak: gdy Mauryliuſza dźiećię a potym Biſkupa Andegawenſkiego do chrztu przynieſiano, trzeba połozyc też oraz y drugie dźiećię y dano mu imie Lucianus, cudownie tedy po chrzcie dźiecina Maurylius podniosł raczkę, y nią owey drugiey dźiećinie Lucyanowi błogoſławił mowiąc: *Luciane feliciter cresce, ego quando ero paſtor tuus tu ovis mea eris.* N. M. dwie dnia dźiſieyſzego dźiećiny do nas przynieſiano, iedna ſtarſza bo iuż oſmy dźien od iey narodzenia, druga dźiećina *infans unius diei* Rok nowy dopiero mu kilka godzin: Więc naprzod podziękuymy Bogu ze nas do tego roku przyprowadźił, podźiękuymy za dobrodźieyſtwa ktore nam roku przeſzłego świadczył, podźiękuymy, że nas grzeſznych przes cały rok przeſzły ćierpliwie znoſił, prośmy pokornie dźiećiny pierwſzey, ktorey dano dźiſiay imie IEZUS, aby tey drugiey

drugiey dziećinie Roku nowemu pobłogosławił, *feliciter cresce* niech za błogosławieństwem Jezusa dźiećiny ta druga dźiećina Rok nowy *feliciter cresce* niech mowie rośćie na zasługi przed Bogiem, na łaski do zbawienia, niech rośnie y przerośnie wszystkie utrapienia y dolegliwośći, niech tak pięknie rosnie, żeby ta dźiećina rok terazniey-szy, ieżeli kogo znas zabierze, dorosł za łaska Naysłodszego Jezusa wiecznego po śmierći zbawienia,

Konczę powinszowaniem wszystkim tego nowego Roku; day Boże zebyscie go wszyscy przy zdrowiu dobrym, y szczęśćiu statecznym przepędzili, życzę wszystkim, żeby na ten rok zpełniło się pismo Joela Proroka *rędđam vobis annos, quos comedit bruchus locusta & ærugo* zyczę zeby tego roku zpełniło się co 3. *Reg.* Bog obiecał *unusquisq; sedebit sub vinea sua & ficu sua.* Niech się osiedzi Szlachta wswoich dworach, Prałaći bespiecznie wswoich stalach, Biskupi przy katedrach, kupcy niech się śmiało wswoich sklepach y kramach rozgaszaia, obywatele miast po swoich kamienicach niech bespiecznie gospodaruia, ubodzy rzemieslnicy na swoich Warztatach niech bez przeszkody zaśiadaia y robia *vocabitis hunc annum celeberrimum & sanctissimum Levit.* 23. niech wam wszystkim ten nowy Rok będźie zawołany na cały świat ale y dla zycia Chrześćianskiego zbawienny Amen.



KAZANIE

Na Swięto trzech Kroli

Ecce Magis ab Oriente venerunt & invenerunt puerum Mat. 2.

PRzeczytana na dźiśieyszą uroczystość trzech Krola Ewangelia tak uważam: *Cum natus esset JEsus in Bethleem Judæ ecce Magi ab oriente venerunt*, że się o narodzeniu Chrystusowym dowiedźieli trzey Krolowie choć daleko od Bethleem, bo aż na wschodźie słońca kroluiacy, to dobrze, ale to źle, urodźi się między ludźmi ułomność iaka zgrzechem y to skryćie iak wstaience, y zaraz o tym wszyscy powinni wiedzieć, *in Oriente & Occidente*, nie tak każe miłość bliźniego czynić ale tak: *abscondit idola Rahel sub stramentis camelorum*, Gen. 31. choć się też urodzi iaki bałwanek, pokryć to, żeby o tym nikt niewiedźiał. *Ecce magi ab Oriente venerunt* To ći dla Boga narodzonego, choc daleko choc do staięnki, choć byli zabawni rządem krolestw swoich a przećię się nie lenili puśćić wdrogę; Coż na to rzeczecie mieszkaiący po wśiach y maiętnosciach; a cięszko wam iechać o pułmile do Kośćioła na Mszą, y inne nabożenstwo, y tak dla gnusnośći y lenistwa co dwor to kapliczka, a przy kaplicy zaraz muśi być diabeł, a coż to za djabeł? oto ten

ten, że poddani patrząc na kaplicę dworſka, do kośćioła niepoydą y dla tego wkośćiele puſtki a nie diabeł że toż że poddani wNiedźielę y wŚwięta Mſzy S. y Kazania nie⸗ ſłuchiwaią y to diabeł, że iakakolwiek obwencya na woſk ubo giemu Plebanowi uſtanie, y to diabeł ? że lada biegan przyidźie y Mſza mu wkaplicy odprawić dopuſzcza y to niechwalebna. *Ecce Magi*, pięknaſz to kiedy kogo zcno⸗ ty palcem pokazuią *ecce Magi*, tak wytykano Chryſoſtoma S. *Hic Sacerdos neminem timet niſi peccatum*, tak y Jan S. zkazywał Chryſtuſa, *ecce agnus DEI qui tollit peccata mun⸗ di* ale gdy kogo wytykaią palcem dla ſwawoli ; oto iużći idźie iuż tam nie będźie bez obrazy Boſkiey, iuż tam będźie potrzeba trunny, bo to ieſt zwadźca, napaśnik y rozboynik, albo za rok kolebki, taki ieſt prawie niepo⸗ czćiwiec y Wiolentarz.

Ecce magi ubi eſt qui natus eſt Rex Judæorum, uważyłem to, że cztery razy ſzukano Pana Jezuſa, ſzu- kali go naprzod Krolowie, ale iakże ? *ubi eſt qui natus eſt* ſzukali go narodzonego gdzie mu przyſpiewywali Anio⸗ łowie; *Gloria in altiſſimis DEO* Drugi raz ſzukano Pana IEzuſa *ubi pascas* Boga dobrze ieść y pić daiącego *ubi pascas* trzeći raz ſzukała go Matka Nayświętſza kiedy iey wkośćiele Jeroſolimſkim zoſtał, *ubi habitas* czwarty raz ſzukała go Magdalena ale iuż zkrzyża złożonego, *tule⸗ runt Dominum meum & neſcio ubi poſuerunt eum.* Nie wiel⸗ ka to doſkonałość Boga ſzukac gdy wam weſoło zagraią ſzukać Boga tam gdźie was nakarmi, niewielka to Boga

ſzukać

ſzukać wkamienicy wktorey was oſadźił, to grunt ſzukać, Boga ukrzyżowanego y przy nim ſtanąć, Boga obnażone⸗go y przy uboſtwie ſię iego nie zmarzſzczyć, Boga wy⸗śmianego y ięzykami ludzkimi zdeſpektowanego y tąż ma⸗niera iak on wſzyſtko znośić, a zdobędźiećieſzſię na tyle doſkonałośći? *Vidimus ſtellam eius in Oriente & venimus.* Jeſt co wtych Monarchach chwalić, iuż ten pięknie y chwalebnie poſtępuie kto na iawie iak przy świetle zni⸗czym ſię nie kryiąc poſtępuie, ale kto ſię kryie zakcyami ſwymi podeyzrzenie wielkie, a tego podeyrzenia funda⸗ment wielki, karteczki y poſelſtwa, ſkryte podarunki że⸗by Matka niepoſtrzegła. *Audiens autem Rex Herodes turbatus eſt* To tak miedzy ludzmi bywa oſobliwie miedzy Rodzicami, że ſię Bog narodźi wſercu ſynaczka czy Co⸗reczki, aż ſię Rodźicy turbuią, a dla Boga czy nie bę⸗dźie Mniſzką? czy ten ſyn niebędzie duchownym, o ia⸗kich turbacyi y zamieſzania y przeſzkod, a na to ſię nie reflektuiećie, ieżeli wy dźiatek Bogu żałuięćie, ktoſz wie czy wam ich nie zabierze, żebyśćie znich pośiechy nie mieli, *Ite & renuntiate mihi*, ſam Herod niej ſzedł do Chryſtuſa, ale krolom nieprzeſzkadzał, y owſzem radźił żeby ſzukali Boga, *&c.* To nieznośna kiedyſ ſię y ſami do Boga niemamy y ieſzcze drugim przeſzkadzami; Mąż nienabożny rzadko kiedy wkośćiele bywa, y ieſzcze łaie że żona nabożna, że nigdy Mſzy S. nieopuśći, y że ſię co Swięto ſpowiada. Pan ledwie kiedy Mſzy S. ſłucha, y ie⸗ſzcze czeladce y poddanym do kośćioła wSwięto niepo⸗zwala

żwala ale im robić każe, kiedy ſię ſami do Boga niemaćie to przynaymniey drugim nieprzeſzkadzayćie. *Obtulerunt ei munara* Coż teſz za kolędę ći trzey Monarchowie Fundatorowie wierzących zpoganſtwa, Chryſtuſowi oddali? powiada S. Maxim. że dwoiaką, iednę zſzkatuły, drugą zupokorzonego ſerca, *ab arca protulerunt munera hoſpiti novo, a corde deprompſerunt honorem tanquam* DEO a Pan IEzus dał że teſz iaką kolędę tym Monarchom? *Vidimus ſtellam* y bardzo zacną dał, bo im dał gwiazdę ktora ich do Chryſtuſa przyprowadziła. Więc y ia tak uczynię, naprzod iuż nie zſkrzynki ale zprzeczytaney Ewangelii kolędę a potym gwiazdy luminarze niebieſkie po kolędźie rozdawać będę Ad M. *D. G.*

A naprzod ponieważ umnie nie ieſt ordynaryuſz Auditor ale przychodźien tylko, Jaśnie Wielmożni y Wielmożni Panowie, wąm iako gośćiom naprzod daię kolędę. *Et ſtella antecedebat eos & ſtetit ſupra ubi erat puer.* Bierzcieſz Panowie moi tę gwiazdę za kolędę, iako ta gwiazda *antecedebat*, tak y wy maćie precedencyą ſwoię, ieſt precedencya wpowadze, ieſt whonorach, ieſt wJurisdykcyi, ieſt wintratach, ieſt wobligacyi ſtanu waſzego precedencya wobradzaniu y pomnażaniu Chwały Boſkiey, y obmyslaniu około dobra poſpolitego, wy do tego wſzyſtkiego nad inſze ſtany należyćie także we wſzyſtkich akcyach poſtępuyćie, żeby wpunkt iako ta gwiazda, niewybiegaiac gdźieindźyi tylko tam bieżćie gdźie Bog, gdźie chwała iego y wola. *ſtetit ubi erat puer* pomnyićie na to co powiedźiał

Filip Krol Hiſzpanſki, *Ita per maria trans maria quærò mortalia ut non perdam æterna*, Tak wOkrętach moich rozeſłanych po morzu tak wludźiach moich rozeſłanych zà morze ſzukam ſławy, ſzukam powagi imienia Hiſzpanſkiego *mortalia*, żebym nie utraćił nieba, żebym nie chybił Boga, *ſtetit ubi erat puer*. Tę gwiazdę ktora *antecedebat* nazywa S. Fulgencyuſz Boiaźnia Boża *ab illa ſtella fulgebat Timor & reverentia noviter nati Dei per quam ducebantur ad honorandum eum*. obaczyli gwiazdę zaraz ich tkneła rewerencya Boga y pomyslili ſobie, podźmy mu ſię zboiaźnia pokłonić. Tę ia wam Panowie moi gwiazdę po kolędźie daię na to, żeby wam we wſzyſtkich waſzych akcyach ta gwiazda Boiaźń Boſka przyświecała, pomnieyſzey kondycyi ludźi utrzymac przy cnoćie, przy Bogu, może boiazn ludzka, boiazn prawa, boiaźn urzędu, ale was Panow nieutrzyma chyba iedyna boiaźn Boſka. Co to ſą Panowie bez boiaźńi Boſkiey? mowi Cyprian. S. *Generoſiſſimi ſed ſimul ferociſſimi equi ſine freno*, zrzući zſiebie kogo chce, y nikt go nie utrzyma. Pytano ſię Araozyuſza ſwiatobliwego Kapłana przy dworze Krola Hiſzpanſkiego, (piſze Orlandinus) *haberetne aliquam herbam ad conſervandam caſtimoniam* odpowiedźiał: *habeo herbam quam quotidie ſubodoror & vocatur Timor DEI* mam źiołko ktore mnie wnaywiękſzych okazyach utrzymuie przy czyſtośći a to źiołko zowie ſię Boiaźń Boża. Tak Panowie, powinniśćie we wſzyſtkich okurrencyach waſzych tego źiołka Boiaźńi Bożey wąchać, a tak przy wielkiey waſzey ſwobo-

ſwobodźie będzie wcale przykazanie Boſkie. Trafi ſię okazya przeſtępſtwa przykazania Boſkiego, pomyślćieſz ſobie poki żyię y to by mi y to uſzło, bo ktożby mnie za to karał, ale gdy umierać będę, iakże ſię Bogu ztego ſprawię? oto narzekać będę iako narzekał umieraiąc wielki Pan Pleſeius, *Erant in vita mea altiſſimi ſaltus & ecce dum morior vix pauca verba afferam nec ſatisfaciam.* poki ſię żyło wſzyſtko ſię przeſkoczyło, ale teraz przy śmierći niczego nieprzeſkoczę, nie uydźie mi nic, bo ſię ze wſzyſtkiego trzeba Bogu ſprawic. Tę gwiazdę Hugo Charenſis nazywa uſzanowaniem Boga, *erat innotescentia inter gentes ad honorandum Deum.* Dobra to dla was Panowie gwiazda. Tak ſobie codźien pomyslćie, uſzanował mnie Bog, że mi dał urodzenie Pańſkie, dał mi rozum oſtry, dał mi obrot wradach, dał mi powagę y fortunę panſką, niech że ia go teſz ſzanuię, żebym czći iego iakimkolwiek pretextem nieodſtępował. *Quid retribuam Domino quæ retribuit mihi?* Nie mam mu czym oddać, więc mu przynaymniey oddam uniżonym poſzanowaniem. Więc Panowie moi gdy ſię według tey gwiazdy ſprawować będźiećie, będźie waſza precedencya y tu y wniebie *antecedebat eos*, zprawdzi ſię co powiedział Carenſis: *Optimates qui præcedunt nos difficultate curarum quas ſuſtinent præcedant & meritis præcedant & gloria.*

Nayprzewielebnieyſzym Prałatom y Kanonikom tutecznym coż dam za kolędę? To prawda że gwiazda owa ktora trzech Krolow prowadźiła do Pana Jezuſa, nie

ſama

ſama poſtępowała, ale ią Anioł muſiał prowadźić, y to Anioł zgorney Dyecezyi a po naſzemu zArchidyecezyi, mowi Carenſis: *Fuit ibi ductor Angelus isq; de prima Angelorum diviſione qui per ſtellam duxit Reges & exierunt de Bethleem in Orbem magni Sacerdotes*. Bierzćieſz ſobie te dy tego Anioła *de prima diviſione* za kolędę; Ten Anioł prowadźił y ſtrzegł Krolow ktorzy wyſzli *magni ſacerdotes*, azaſz y wy ile po te czaſy nie ieſteśćie *magni* przed Bogiem Kapłani? *magni* wmądrym chwalebnym y świątobliwym Archidyeceſyi rządzeniu, *magni* dla dawnych na tym mieyscu y od dalekich lat zaſtarzałych zaſług, tu wam *meritis incanuit ætas* ba mogę mowić *galeis incanuit ætas* bośćie nie raz za tarczę ſtaneli, powagą, y obrada ſwoią *immunitatibus & maieſtati Eccleſiæ Magni* dla pracowitych expedycyi częśćią po Trybunałach, częśćią dla innych uſtawicznych około publicznych potrzeb prac, y fatyg. *Magni* dla wielkiey y nieomylney nadziei na przyſzłe *uſus publicos*; *Magni* dla wielkiey nauki y życia przykładnego. *Magni* dla roſporządzenia uſtawicznego wtym Kosciele nabożenſtwa. Niech że was ten Anioł ſtrzeże żebyśćie przy iego ſtraży po długich latach otrzymali ten koniec, ktory otrzymała gwiazda, *Angelus ille duxit ſtellam & tandem ſub eius cuſtodia in officii ſui ſanctitate evanuit* mowi Carenſis, żebyśćie po chwalebnych pracach y wyſługach waſzych, tam ſtaneli gdźie was ten Anioł czeka y czekać będźie, zpochwałą Syneſyuſza; *alius eminenter ſtetit per virtutes procedebat plenus diebus,*

plenior meritis, in cœlos abiit & in patria gloriose quievit.

Ichmośćiom tuteczny Peniteńcyarzom, zapatruiąc śię na ich ſtateczne y nieprzełamane prace, dawam za kolędę tęż gwiazdę o ktorey mowi Chryſolog: *Stella illa ducebat Gentilium duces & eorum compungebat corda, ambulabat cum ambulantibus, ſtabat cum quiescentibus, vigilabat cum dormientibus.* Proporcyalna to dla was kolęda. Ta gwiazda prowadźiła do Boga Poganow y ſerca ich dyſponowała y kruſzyła. Azaſz śię y wam nietrafiaią zpogańiałego ſumnienia y obyczaiow ludźie? ktorych wy ſerca pracowićie do Boga przez ſkruchę y żal za grzechy dyſponuiećie y kieruiećie. Idą kupą oſobliwie proſtactwo do konfeſſyonałow, bieżyćie y wy, *ambulabat*, wypowiedaią ſumnienia ſwego zawiłośći, wy ćierpliwie ſłuchaćie *ſtabat*, ſpi nie ieden wgrzechach y nałogach zniebeſpieczenſtwem zguby duſzy własney, wy czuiećie na to, iako ich obudźić y podźwignąć; bierzćieſz tę gwiazdę, a potych pracach waſzych tam ſtaniećie gdźie ſtanęli. *Qui erudiunt alios ad iuſtitiam fulgebunt ſicut ſtellæ in perpetuas æternitates.*

Przewielebnym Ichmośćiom Kapłanom na rożney uſłudze kośćioła tego zoſtaiącym, dawam za kolędę naprzod ow żłobek Pana IEzuſa, wktorym miał twarde y ubogie złożenie Pan nieba y źiemie. Ten żłobek coż znaczył? oto powiada Grzegorz S. że znaczył Ołtarz, *ſicut enim in altari quotidie immolatur Chriſtus, ita ubi in*

 hoſtiam

hostiam in carne parva obtulit se Patri æterno, przystępuyćiesz do tego żłobku ztakim nabożeństwem, ztaką sumnienia czystośćia, iako Nayświętsza Matka gdy mu pokarm dawała, gdy go piastowała y podnośiła. Ale oraz życzę wam, żebyśćie przy tym żłobku znalezli przes tak wiele lat zatrzymane na wyżywienie y sustentacyą waszę supplementa. Pracuiećie przy tym kośćiele iako robotni wołkowie około dusz ludzkich, około Psalmodyi, a przećię ći pracowići wołkowie niemaią należytego swego obroku, bo czynsze y fundusze niedochodzą, choć się za tymi wołkami sam Pan Bog przyczynia *Deut.* 32. *Non ligabis os bovis terentis in area fruges tuas*, robią, pracuią, trzeba im dać, ba y drugie pismo za nimi mowi: *ubi sunt segetes ibi manifesta fortitudo bovis*, niechce się to robić pracowitemu bydlątku, kiedy mu co za iego prace należy nie nasypią.

Oprocz tego rożne gwiazdy y luminarze wpraszaią się żebym ie ofiarował po kolędźie, a naprzod Judic. 5. *Stellæ manentes in ordine & cursu suo pugnaverunt*, nierozerwanym szykiem y porządkiem idące, właśnie te gwiazdy *manentes in ordine* wam pobożni Kapłani po kolędźie należą, bo y wy pilnuiećie swego porządku *in ordine manentes*, przyidźie turnus y kadencya do śpiewania Mszy S., do śpiewania Psalmodyi koscielney, wszyscy *in ordine manentes & cursu* według porządku swego pilnuiećie, nie uskarży się Bog na was, *ubi eras dum me laudarent astra matutina*. Dobra by była y ta gwiazda dla was pobożni kapłani,

płani, na ktorą trzey Krolowie patrzyli, bo y my duchowni zła gwiazdą ſymboliſuiemy; a na kogoż naybardziey ludźie swieccy oczy wytrzeſzczaią? kto pierwſze *obiectum cenſur*, ieżeli nie my Duchowni, o kim naymiley dyſzkurować, o kim ſię nagadać, ieżeli nie o duchownych. Przestrzegł nas wtym Pan Bog, bo kiedy Aarona Kapłanem czynił mowił do Moyżeſza: *adduces Aaron ad fores tabernaculi* poſtawiſz go nie za drzwiami ale przy drzwiach, żeby go wſzyscy widźieli, nauczaiąc nas, żesmy Kapłani zawſze na oku ludzkim y cenſurach, zrobi kto co, choćby naywiękſzy exceſs, poydźie to za drzwi, zamkną to żeby miedzy ludzie nie wyſzło; niechże ieno duchowny wczym naymniey pobłądźi, zoſtanie to przed drzwiami, żeby wſzyscy o tym wiedźieli. Ale ia dla was pobożni Kaplani na kolędę inſze gwiazdy znayduię, *Apoc. 1. Vidi ſimilem filio hominis inter candelabra & habebat ſtellas ſeptem*; miedzy złotymi Kośćielnymi lichtarzami ſtał Pan IEzus y piaſtował wręku ſwoich gwiazdy; Te ia wam pobożni Kapłani daię po kolędźie gwiazdy ktore Pan IEzus na ręku ſwoich piaſtuie. Krolowi Francuſkiemu wielką ſummę piniędzy przynieſiano przy obecnośći trzech Panow, rzecze Krol do nich ktorego ręka zwas nayzaſłużenſza temu ſię ta ſumma doſtanie; na to ieden znich rzecze: *Ego portavi enſem ante Regem tutamen ſalutis*, moia ręka nayzaſłużenſza bom nia noſił przed Krolem miecz obronę życia, Drugi rzecze: *Ego portavi coronam Maieſtatem Regis* moia ręka nayzaſłużenſza, bom na niey
 piaſto-

piastował koronę, na ktorey zawisła wszystka powaga y Maiestat Krolewski. Trzeci rzecze: *an nescis Rex quia hæc manus baiula hic humerus portitor Regis abiecti*; aza nie pamiętasz Krolu? iakom ćię ta maia ręka zarzuconego wydźwignał ziamy? Na to Krol odpowiedźiał, *portasti Regem reporta in domum tuam aurum*; Ręce wasze pobożni Kapłani są to piastunowie zarzuconego Boga pod osoby chleba y Wina, y rozumiem że go tak godnie tak nabożńie piastuiecie, że na zadnego zwas nie padnie Crisis ktora dał M. Avila iednemu Kapłanowi, ktorego gdy widźiał że przy Ołtarzu nie naboznie y bez poszanowania Panem IEzusem whostyi szarzał rzekł do niego: *An non intelligis hunc optimo & honestissimo loco natum quem tamen inique tractas*, y dla tego tesz was Kapłanow piastuie tenże IEzus, piastuie dusze y honor wasz, y uymuie się oń *Nolite tangere Christos meos* choćby naygorsi byli: toż świętey Brygidźie obiawił: *Scito gravissimum mihi esse si uncti mei dishonorentur quia etsi quandoq; mali sunt & qui etiam malos sacerdotes despectat in morte nullum habebit.* Badźmysz pobożni Kapłani iako gwiazdy o ktorych napisał Chrysostom S. *In cælo patriam & commercium habent*, wniebie niech będźie nasza Oyczyzna, badźmy iako gwiazdy, o ktorych Ambrozy S. napisał? *Terras prospiciunt sed de cælo non descendunt* źiemi się do czasu przypatruymy, ale znieba sercem, mysla, y affektem nie zstępuymy, badźmy iako gwiazdy, o ktorych Poeta napisał: *Natio mitissima* nikomu się nie naprzykrza, dla tego Chrystus pierwszym

pierwſzym Kapłanom Apoſtołom mowił : *Non tuleritis baculum, neque virgam & neminem in via ſalutaveritis.* nawet y na drodze nie wdawayćie ſię wznaiomośći niepotrzebne, dopieroż wgoſpodzie nikogo nie tknićie poćiſkiem, *natio mitiſſima* ; badźmy iako gwiazdy, żeby ſię o nas po śmierći zpełniło co Barclaiuſz wſpomina: *Sidere cœlum auxiſtis*, umarł po pracach ſwoich ten wielebny Kapłan, toc nowa gwiazda przybyła na niebie.

Iaśnie wielmożnym, wielmożnym Paniom daię po kolędźie ſen Krolewſki, *reſponſo accepto in ſomnis ne redirent ad Herodem*, ſpali trzey Krolowie, Anioł im ſię pokazał przes ſen, ten tedy trzech Kroli ſen, daię wam po kolędzie Iaśnie wielmożne wielmożne Panie, żeby waſze ſny tak ſwięte były iak tych Swiętych trzech Kroli, y nieprzedłużone aż ku południowi, daie wam ſen po kolędzie, żebyśćie czuyno ſpały, y Mſzy Swiętey y Kazania niezaſypiały, a dopieroż zbawienia duſzy ſwoiey, żebyśćie niezaniedbywały. Niema nikt wękſzey wygody do zbawienia iako wy, byleście tylko ſame ćhciały. S. Paula, Pani wielka, do Ieruzalem ſię wybierała, pytano ſię iey *quo abis Paula?* odpowiedźiała : *cælum quæro*, na to iey S. Hieronim powiedźiał, *an neſcis Paula quia domi cælum habes*, y wpałacu przy wygodach waſzych przy rozrywkach waſzych możećie mieć niebo.

Ichmośćiom Woyſkowym za kolędę daię Mirę, ieſt was wiele takich, ktorzy ſtraćiwſzy zdrowie y ſubſtancyą, długo czekaćie zaſług, Mira to gorzka. Ieſt teſz

 takich

takich niemało co zwycisnieniem łez zoczu ludzi ubogich wydźierali y to Mira gorzka. O Mirze napisał ktos z Medykow: *caßtimoniam custodit contusa in pulverem & hausta in potu.* Bierzćieſz tę Mirę na to, żebyśćie mieli czystość wmowie y akciach, bierzćie *Mirę* ktorey przypisano; *dummodo superſit odor* choć na ogniu zniſzczeie; ale pięknie zawonieie. Taky wy ſobie mowćie, wyniſzczyłem ſię, potraćiłem, niemaſz poćiechy to przynaymniey prace y trudy moie *Bogu* ofiaruię, żeby przy ſławie moiey *bonus odor* wniebie da Bog zawoniał.

Szlachetnemu tutecznego *Miaſta Magiſtratowi* za kolędę dawam ſzopkę, wktorey ſię Pan JEzus narodźił. *intrantes domum invenerunt puerum cum Maria Matre eius.* O tey ſzopie mowi Zeno: *erat domicilium literaturæ magnæ & ſapientiæ ubi DEUS in hominem demotus eſt & homo usq; ad Divinitatem promotus,* azasz y wtutecznym Magiſtraćie tak zacnych y godnych Raycow, ludźi wyſoce rozumnych; y *perſonas promotas* niemaſz? więc do *was* ten domek należy, ktory nazywa *S.* Fulgencyuſz: *Hoſpitium Divinitatis & Virginalis Maternitatis.* Iak wy przy ſtaraniu waſzym, y goraeym nabożenſtwie założyliśćie wtym Kośćiele Matce *waſzey* ktora was rodźi y znowu wwnętrznośći ſwoie przyimuie, Panu *Bogu* miłe bardzo y ulubione mieſzkanie, to przes nabożenſtwa *k*u Nayswiętſzemu Sakramentowi, to przes iaśnieyſze nad inſze wſzyſtkie miaſta Roraty. Załozyliscie mieſzkanie *Matce* JEzuſowey, przes nakłady ogniowe y oświecenia Obra-

Obrazow iey. Więc za to pomieszkanie Bogu y Matce iego nieraz wystawione, bierzćie pomieszkanie y domeczek Pana *Jezusa* y Nayświętszey Matki mieyćie wielka nadźieię że przy takiey kolędźie odbierżecie owo błogosławienstwo: ktore wypisał Drogo Ostiensis, *Ibi habitavit Divinitas, ibi habitavit cum virginitate DEO Maternitas inde effluxit omnis felicitas* niech wam, będzie wszelkiey szczęśliwośći gospoda.

Oprocz tego, Przesławnemu Magistratowi, y *Radzie* Miasta tutecznego ofiaruię za kolędę gwiazdę, o ktorey *Apoc.* 2. *qui custodiunt usq; in finem opera mea dabo illi potestatem, reget in Virga ferrea & dabo illis stellam matutinam*, Przesławna Rado, powinnibyśćie mieć za kolędę słońce, bo co słońce między gwiazdami na niebie, tośćie wy wMieśćie; tylko że Słonce iest rzecz goraca oparzysta, y gwałtowna, a pospolićie rada naylepsza, co zlekka, niegoraco, co na wytrzymana. A czym Roboam Krolestwo straćił? oto tym, że goracych młodych rady słuchał, *secutus est consilium iuvenum*, y że goraco sobie postąpił, wszyscy mruczeli a potym się y zbuntowali. Zkad dobrze pouczał młodego Rościusza Tullius, dał on był wpewney sprawie goracą nazbyt radę, y żeby ia zaraz wykonac ociągał się, a on rzekł: *Tullius Orpheus in lingva, asinus in consilio exequendo*, on go ztey okazyi na bankiet zaprosił y umyslnie dźikiego wieprza nie kazał dobrze uwarzyć, kiedy przyszło do owey potrawy niedowarzoney, aż Rosciusz ieść niechce, y przyczynę dawał, że niedowarzona

warzona potrawa ; aż dopiero rzecze Tullius *Times aprum in quo præcipitavit culina & non times consilium in quo præcipitavit furor, & fervor.* wierę boisz się potrawy niedowarzoney, żebyć nieszkodziła, bardzyiś się powinien bać rady dobrze nieuważoney y nieuwarzoney, bo to rzecz niestrawna, zatym wiele może zaszkodzic. Niedam wam słonca, ochłodzić prawda deszczem ktory wyćiagneło źźiemie, ale bardzo gwałtownie, *dat refrigeria sed violenter extrahit succum* żebyśćie y wy gwałtownie win, grzywien, podatkow niesprawiedliwych zludzi osobliwie ubogich niewyćiskali. *D*aię wam tedy Gwiazdę, a nie inaksza tylko zaranna. *D*obraż to kolęda dla was, bo wiem że wam wasze urzędy dospać niedopuszcza, musićie rano myslić o tym, iakoby miasto zubożałe od zbytnich ćiężarow ochronić, wczesnie temu zabiegaćie niedopiero po czasie, bo to co się zawczasu obmysli nie po czasie, to naylepsza rada, lepiey zawsze złemu zabiegać niżeli ie wyganiać. Dawam wam *stellam matutinam* o ktorey mowi Chrysostom S. *stella consolotoria in morbis*, y ten y ten ięczy, płacze, narzeka, wasza rada powinna temu zabiegać, żeby się nikt na niesprawiedliwość nie skarzył y nienarzekał. Daię wam *stellam matutinam* o ktorey Symbolista napisał ; *Sola respicit solem*, choc insze gwiazdy zaydą, ona się na słoncę oglada. Bog wasz y prawo iest słonce, pamiętayćiesz na to, żebyśćie się wradach y sadach waszych na nikogo nieogladali tylko na samego Boga y Prawa wasze. Dawam wam Jutrzenkę o ktorey Augustyu S. napisał : *ad matutinam*

nam

nam stellam scelera tremunt quia oculata est solis enim lucem ducit, insze gwiazdy slepe, nic przy nich niewidać, a iutrzenka ma oko na sprawy wasze, postrzeże was ta gwiazda, że lub czasem zboże bardzo tanie, a przećięsz chleb zbytnie mały, y piwo drogie, postrzeże was ta gwiazda, że targi wświęto rano czynićie, że kramy wświęta otwieraćie. Dawam wam *stellam matutinam* o ktorey ktos napisał: *ducit desideriorum & terrenæ beatitudinis coronatum solem.* życzę serdecznie aby przy waszym niedospaniu y niewczasach poćiagneliśćie za soba Planetę wszellakich szczęsliwych influencyi y ktorzy teraz radzićie o dobru pospolitym, żeby wgodźinę śmierći Bog sam o dobrym wiecznym duszy waszey radźił.

Miastu temu kiedys przesławnemu dawam za kolędę miasteczko *Bethleem*, wktorym się P. JEzus narodźił; pomysli sobie iaki taki, nie bardzo nas ta kolęda poćieszy? S. Augustyn pisząc na Psalm 44. y na owe słowa *Filiæ Regum in honore tuo* Corki twoie wposzanowaniu mowi: *Filiæ Regum sunt Civitates* Miasta osobliwie przedńieysze są to Krolewny, a zatym powinny mieć swoie poszanowanie y respekt, ale teraz widzę iusz te *filiæ Regum* dla ustawicznych podatkow y exakcyi, dla następowania na przywileie, obroćiły się prawie wchłopowny; przedtym te *Filiæ Regum* były in *fimbriis aureis* a teraz o grosz trudno, dopieroż nam rzeczećie będźie licho, gdy nam prostę Miasteczko *Bethleem* za kolędę dano, iakaż nasza powaga, iaka *securitas* nasza będzie? Nie frasuyćie się

ćie śię, bo otym miasteczku mowi de Busto: *Oppidum erat de Muris sed magna Urbs facta est de Christi incunabulis ubi & Angeli versabantur & Magi Reges peregrinabantur.* Ten ktory śię w Bethleem urodźił, wydźwignie was przy dawnym błogosławienstwie swoim, ktoregośćie przedtym doznawali postawi was, nowymi łask swoich przywileiami ozdobi was.

Oprocz tego dawam za kolędę Miastu y obywatelom iego Gwiazdę, ktora śię zowie *via lactea* droga mleczna, żeby wąm tego roku, mlekiem y słodyczą wasze zabiegi y starania płynęły. Powiadaią Poetowie: że gdy Jowisza Matka Bogow Cybela do pierśi przysadźiła, zpierśi swoich mlekiem na kamień strzykneła, od tych czas ow kamien zawsze śię mlekiem poćił y nazywano go *Materni lactis exuberantia.* Powszechna wszystkich nas Matka Opatrzność Boga naszego, niech wam płynie rzekami mlecznemi, niech was iako dźieći swoie karmi y tuczy.

Pospolstwu Miasta tutecznego daię za kolędę Gwiazdy Jozefowe. *Vidi per somnium stellas adorare me*; karne to pokorne były gwiazdy, własnie należa pospolstwu po kolędźie żeby pospolstwo we wszystkim szanowało swoich Jozefow, to iest przesławny Magistrat, co on uradźi rozumieć że dobrze uradźi, bo kazdy w Magistraćie ma dobre sumnienie, a zatym żaden z Magistratu radząc, niechce sumnienia y duszy swoiey zawieść.

Tym krorzy do Sądow należą, daię za kolędę Gwiazdę

Gwiazdę, ktora ſię zowie *virgo* żebyśćie zaſiadaiac na ſą-dach pamiętali na przeſtrogę Tertuliana: *Virgo ſit Juſti-tia veſtra non adulteret in odiis. non laſciviat in vin-dictis, non fornicetur in impetibus, Virgo ſit non anus quæ ſeneſcat tempore.*

Auguſtyn S. tę gwiazdę ktora prowadźiła Krolow do Pana JEzuſa nazywa *Lingva cæli.* Tę ia gwiazdę da-ię po kolędźie wſzyſtkim, ktorzy ſię prawem bawia, oſo-bliwie tym ktorzy wſprawach ubogich ſierot y Zakonnych ludźi ſtawaia, żeby ięzyk ich był ſwego czaſu relikwia do nieba, tak iako Juryſty Florenskiego po ktorego śmierći wſzyſtko ſię ciało w proch roſſypało, ſam tylko ięzyk cały nienaruſzony miedzy gwiazdeczkami zoſtał, *ſplendet quia Jus & fas nunquam obfuscavit.*

Wdowcom dawam po kolędźie *Limen aræ* prog Ołtarzowy, żeby po zmarłych żonach ſwoich ladaiakimi affektami za prog poczciwośći niewybiegali, niech ſobie wpokuſach mowią co Thomas Morus: *Uxorem quidem perdidi ſed dotem & advitalitium amorem eius adhuc reti-neo*, dawam prog przy ołtarzu, żeby za progiem domu ſwego chodzac przypominali ſobie, tu ſię na tym miey-ſcu żona moia modliwała, tu około goſpodarſtwa chodźi-ła, więc weſtchnę za nię do Boga iak przy ołtarzu, więc ſię modlić będę za nię iak przy Ołtarzu, więc ſię za du-ſzę iey poſtaram o ſuffragia Ołtarzowe, więc za duſzę iey na Mſze S. y na iałmużny ubogim żałować expenſy niebędę.

Wdowom za kolędę dawam złoto y kadzidło, Złoto wdowom potrzebne na wypłacenie długow po nieboszczykach Mężach pozostałych, złoto wdowom potrzebne na prawo, na exakcye, bo zawsze więcey ciężarow na wdowy łub niesłusznie kładą, wdowom trzeba złota na pozostałe dzieci. Dawam y kadzidło, żeby przy swoim osierociałym stanie były nabożne, bo albo są wdowy młode, albo podeszłe, oboygu się każe Chrysostom S. modlić. *Annosa est vidua oret, & in oratione præmittat legationem ante se in Cælum, iuvenis est oret tunc & vanitatem nugacium cogitationum expediet & insidiantem sibi diabolum oratione percutiet.* Oprocz tego wdowom naprzod tym co ieszcze myślą się za Mąż wydać, daię po kolędzie Gwiazdę, ktora się zowie *Oculus Capræ Amalthea*, była kozka ktora Jowisza karmiła y za to ią na niebie miedzy gwiazdami osadził, są y miedzy wdowami kozy, ktore to wyskoczyć na drugim weselu myslą, niechże maią te kozy pilne oko, *oculus capræ*, żeby patrzyły czy tego żałować nie będą kiedy źle trafią. Wdowom podeszłym daię Gwiazdę, *in medio nebulæ*, gwiazdę za chmurą iak za zasłonką, żeby przes tę zasłonkę iuż niewyglądały na świat, niech nieupatruią czyby ich ieszcze kto niewziął. Niech będą iako Anna, ktora z Kościołá niewychodziła ale statecznie wsieroctwie swoim Bogu służyła y za męża swego Boga błagała.

Panienskiemu stanowi daię po kolędzie Nayswiętszą Pannę, do ktorey choć Anioł przyszedł, y kilka tylko

słow

słow y to nabożnych przemowił, *turbata est in sermone* zaraz się zturbowała; żebyśćie Panny, ieżeli się chcećie przy Panienskiey poczciwośći ostać, wkonwersacye się zmłodźianami chocby drugi był iak Anioł niewdawały, dopieroż gdy do was wnawiedźiny nie Anioł ale bespieczny młodźik a ieszcze zMuzyką przyidźie, y to wnocy, żebyśćie się na ostrożnośći miały, y o zachowanie panienstwa się turbowały.

Oprocz tego daię Pannom za kolędę *Jutrzenkę* o ktorey napisano *Nunquam sine rubore*, żebyśćie się y pokazać osobliwie młodym wstydźiły, y gdy się pokażećie nigdy tylko rumiencem się zapłonawszy; przemowi kto co do was osobliwie bespiecznie, *nunquam sine rubore* więc ná taką mowę nie usmiechayćie się, ale *zapłonawszy* się rumiencem *wstydliwym*, dysgust pokażćie. *Daię wam Stellas fixas* gwiazdy na swoim mieyscu ustawicznie siedzące, żebyśćie y *wy* na Konwersacye niepotrzebne niewybiegały, osobliwie bez matek, ale żebyśćie wdomu nad robotą przy matkach siedźiały. Daie wam y gwiazdy ieszcze o ktorych Iob 5. *Stellas claudit quasi sub signaculo*. żebyśćie oczy panienskie y ięzyk iak pod pieczęćią utrzymywały, niech y uszy będą iak pod pieczęćią żebyscie piosneczek y żartow nieprzystoynych niesłuchały.

Młodźianom dawam po kolędźie dwie gwiazdy, pierwsza gwiazdę dzisieysza *stellam in Oriente & stetit*. młodźi iestesćie iako *gwiazdy* na wschodźie, *in oriente* idziecie wgorę postępuiećie wlatach, wstatury, wżywość, wnadźieie

dźieie, *in oriente* pomnyiciesz nato; że ta gwiazda była *in oriente & stetit.* y staneła y ustała, tak y wam młodzi stanać y ustać, przyidzie stanać przyidźie nad grobem, a nie wiećie czy nie niespodźianie; a niewiećie czy Kapłana mieć będźiećie przy smierći. Także tedy młodzi postępuyćie żebyśćie wterminie żyćia waszego, y dobrze y bespiecznie staneli, Dawam ieszcze po kolędźie, *Orphei Lyram* a przy niey trunna. Młodźi, wesoło wy iakby graiac lata wasze przepędzaćie, pomnyićiesz na to, że przy wesołośći waszey pospolićie bywa *feretrum*, bo ieżeli kto tedy młodżi przy nieumairkowaniu swoim prętko wtrunnę wpadaia, y pospolićie ich czterey *portitores* wynosza do grobu; a coż to za *portitores*? oto Maldonatus mowi? *Ebrietas, præceps ira, Incontinentia, dishonor parentum.* Piianstwo, gorzałka młodego spali, trunki go gorace wynędza, y umierac musi: *Præceps ira* rozgniewa się młody, nuż na poiedynek, nuż do żelazka, az obetna, okalecza, ba y zabiia. *Incontinentii* wdaćie sie młodżi waffekta nieporzadne, potym y wćielesnośći niepomiarkowane, nuż ztego suchoty, puchliny, nuż choroby cudzoziemskie. *Dishonor parentum* młodźi nie szanuiećie Oyca y Matki, dla tego też was Pan Bog wmłodośći ztego świata ztraca.

Stanowi Małżenskiemu za kolędę daię Jozefa S. y Nayświętsza Pannę- ktorzy choć wubostwie wielkim zostawali; a przećię iedno na drugie nie narzekało, ale się oboie do woli Bożey stosowali, y wswiętey zgodźie z soba żyli, własnymi się imionami nazywali, a teraźnieysze małżen-

żenſtwa często miedzy ſoba maia złorzeczenſtwa przekleċtwa, nieukontentowania, niezgody y ſwary. Oprocz tego dawam ſtanowi Małżenſkiemu po kolędźie Gwiazdę, ktora ſię zowie *Gemini* dwoie, żebyśćie tak poczciwie zſoba żyli przy zachowaniu wiary Małżenſkiey, żebyśćie trzećiego ani trzećiey do konwerſacyi nieprzyimowali, *Gemini* Dwoieśćie ſobie slubowali, niech że trzeći albo trzećia ſię niemieſza. ci *Gemini* zowia ſię *Caſtor* y *Pollux*, y maia tę wadę, że *alterno funere vivunt* nigdy razem być niemoga, ale kiedy iedno wznyidźie, to zaraz drugie zachodzi, azaż niebywa takie ſtadło, co to iedno na drugie y patrzyć niemoże? azaż niebywa tak nieſtworne y niezgodne ſtadło, ktore kiedy do rozwodu przyść niemoga, iedno drugie to trućizna, to inſzym ſpoſobem zſwiata znoſi, dla tego im zoſobna za kolędę oſobne gwiazdy dawam, naprzod Mężowi ieżeli ma żonę goſpodarna, ſtateczna, treżwia, Boga ſię boiaca, dawam, *ſurdam ſtellam* ztad, że ći ludzie ktorzy ſię zowia *Atlantici* gdy ta gwiazda wſchodźi, wielkie goraca panuia, dla tego iałaia, ſzkaluia, a gwiazda iak głucha, nic tego nieuważa ale swieći; tak maż powinien, choć teſz żona ile dobra trochę połaie, iakby tego nieſłyſzał, iak głuchy, nieſprzećiwia ſię, ale iako roſtropny zmilczy żonie y uſtapi. Małżonkom zaś ktorych Bog nawiedźił żwawymi, niedbałymi, ſwarliwymi, piiaczkami, daię po kolędźie *inſpergiculum Amphionis* kwaczyk, a po naſzemu koscielne kropidełko, a to na to żebyśćie gadatliwe, ſwarliwe żony, iednym ſłowem y dru-
gim

gim surowym, iako kropidłem zkropili, abardziey się te-go zlękna, niżeli gdy znimi na poiedynek ięzyczny wy-chodzić będźiećie. Owo wEniponćie ieden maiac zła, swarliwa żonę, osobliwie kiedy się upiła, nagotował sobie donicę smoły, y kropidło, gdy żona podpiwszy sobie ło-skot y chałas czynić poczęła, on ia owym kropidłem wsmole zmaczanym kropił, te słowa mowiac: *exorciso te immunde spiritus* miła żono iuż ćię widzę z kieliszka zły duch opętał tak długo kropić będę poki zćiebie nie wy-nyidzie; y nie zły to exorcysm, ale to niedyszkrecya wiel-ka, gdy maż upiwszy się nie kropidłem ale kiiem, albo o-buchem, albo młotem żonę kropi.

Zdrugiey strony żonom, ieżeli maia dobrych, trzeżwich, zabiegłych, y spokoynych *Mężow*, dawam za kolędę gwiazdę ktora się zowie *pisces* ryby! na niebie, nad rybami napisano *hic Regnum silentium* wszystkie milcza, dla tego tesz miedzy nimi ćicho. Owo skarzyła się pe-wna żona przed Leoncyuszem Włochem na męża, że ia okrutnie pobił? odpowiedźiał iey Włoch, ieżeli chcesz żeby ćię maż więcey nie bił uczyń że tak: kiedy maż chałasować pocznie nabierz ze ty wody S. Moniki wgębę nie wypluway iey, choćby maż naybardziey chałasował, tak się stało, raz y drugi żona Mężowi zmilczała, y maż tesz chałasow poprzestał. Tym zas Zonom ktore maia mężow złych, utracyuszow, piiakow, zaboycow, dawam po kolędźie, Gwiazdę ktora się zowie *Lacryma Niobes* na złego męża niemasz inszego sposobu tylko przed Bo-

giem

giem ſerdecznie zapłakać, y proſić go, żeby mężowi dał łaſkę ſkuteczną do upamiętania ſię.

Starym y podeſzłym już wlatach, dawam za kolędę gwiazdę ktora ſię zowie *Cancer Rak*, ktory ma znatury, że co natrafi to wnożyce ſwoie ściśnie, y wlecze. To tak y ſtarzy, co tylko natrafią czy to zelazko, czy to płatek iaki, wſzyſtko to ſtarzy do kąta wloką. Rak ſwymi nożycami ſzarpnie, y przyſtrzygnie, tak ſtarzy cenſurą bo im ſię nic niepodoba teraznieyſzego ſzarpną, przyganiaiąc nie tak bywało za nas. Ale ia im dam ieſzcze pożytecznieyſzą z Piſma Gwiazdę, ktora ſię zowie *Pleiades* Pleiady albo Baby płaczące, żebyście ſtarzy wſpomniawſzy ſobie na lata waſze młode ladaiako bo na roſpuſtach, ſwawolach, zbytkach przepędzone, rzewliwie płakali za grzechy młodośći waſzey, bo to ieſt oſobliwie wielkie dobrodźieyſtwo Boſkie, komu Bog da doczekac ſtarośći, żeby ſtary grzechy ſwoie opłakiwał.

Rodźicom tym ktorym ſię nie chowaią dźiatki, dawam gwiazdę dźiſieyſzą ktora tak Ewangelia opiſuie *Vidimus ſtellam eius & ſtetit ubi puer erat.* Narzekaćie, lamentuiećie Rodźicy, że wam ſię dźiatki niechowaią, ale ſię iako gwiazdeczki pokażą, y zaraz zgasną; nie narzekayćieſz Rodźicy, y owſzem Boga chwalćie *ſtetit ubi erat puer* że dźiatki waſze tam ſtanęły gdzie ſam P. JEzus ſtanął. Rodzicom ktorzy maią dźiatki dawam po kolędźie gwiazdę, ktora ſię zowie *biczem*, żebyśćie Rodźicy dźiatki waſze wkarnośći trzymali, do dobrego nagaU niali

niali, chocbyśćie nic Rodzicy dźiatkom niedali, tylko dobre poczciwe, pobożne *wychowánie*, dosyć to będźie, ale trzeba za młodu, bo iak podrosna prędzey się złamać niżeli nakłonić dadzą *frangar non flectar*.

Dostatnieyszym Panom y Paniom co maią sługi służbiste daię za kolędę *præsepe Leonis* kolebkę, żebyśćie gniew y holerę kiedy się o ladaco naczeladkę rozgniewaćie umieli ukołysac. Sługom y służbistym daię klucz od skrzynki, wktorey trzey Krolowie skarby chowali, powierza wam *Panowie* y Panie kluczy od zbiorow, y dobr swoich, także przestrzegayćie dobra Pańskiego, żeby nic nastronę nie chodźiło ani do rąk waszych nic nieprzylgnęło.

Gospodarzom osobliwie tym co maią czeladkę, dawam po kolędźie gwiazdę z Psalmu 146. *numerat multitudinem stellarum* ; Zawsze idac spać gospodarze, y Gospodynie, porachuyćie gwiazdy domowe, czy wszystkie wdomu, czy nocą ukradkiem na obrazę Boską niewychodzą, czy się iaka ćemna gwiazda na noc *wdomu* niezakradła.

Na ostatek *wszystkim* wpospolitośći daię za *kolędę* insza drogę, ktora się trzey Krolowie do swoich krain wroćili. *reversi sunt per aliam viam.* kiedy Possevinus postrzegł że Krol chciał, iechac do Kośćioła niekatolickiego, uiawszy końia za cugle, rzekł do Krola : *Non est hæc via quæ ducit ad cælum* miłośćiwy *Krolu* nie tędy droga do nieba. Uczynćiesz na się reflexyą, czy tą droga ktorą idźie-

ra idźiećie trafićie do nieba? Jedniśćie porzucili Nabożenstwo do Nayswiętszey Matki Boskiey, *Non est hæc via quæ ducit ad cælum* zapewne tą drogą nietraficie do nieba. Drudzy wgrzechy y ćięszkie zapadaćie, a często się spowiadać wstydźićie *non est hæc via.* Inni zatopiliśćie serca wchćiwośći, łakomstwie, y ździerstwie, *Non est hæc via.* Drudzy się affektami nieporządnymi tak poplatali, że się wyplatać niemogą *Non est hæc via.* Drudzy takeśćie gniew y nienawiść przećiwko bliźniemu w sercach waszych rozżarzyli, ze go y krew Chrystusowa ugaśić niemoże *Non est hæc via.*

Więc *reversi sunt* poki czas służy *nolite perdere tempora Misericordiæ*, poki ieszcze szeroka droga, możemy na niey iak zechcemy obroćić, poki wćiasną śćieszkę nie przyidźiemy, powroćmy się na inszą lepszą drogę, żebysmy nią trafili do oyczyzny wieczney Amen.

KAZANIE

Na Niedźielę po trzech Krolach pierwszą

Dolentes quærebamus te Luc. 2.

CUm factus esset JEsus annorum duodecim, ascendentibus illis Jerosolymam secundum consvetudinem diei festi; y Pan JEzus zawsze był w ćiele ludzkim żyiac do Oyca nabożny, a wasze iakie nabożeństwo przez te lata wasze ktoreśćie przeżyli? we dwunastym roku byliśćie iak tak nabożni, Ołtarzykiśćie stroili, obrazki malowane to wasze obiectum było, pomknęliśćie się do lat szesnastu, ośmnastu, aż nabożeństwo, aż teneritudo conscientiæ precz, iak to pospolićie Pan Bog zlat naszych ma poćiechę, naydaley do lat dwunastu. Judicum 13. mowi pismo S. *Samson erit Nazaræus DEI ab infantia sua* Samson będźie nabożny, a długoż tego? *ab infantia*, coż potym? oto powiada pismo S. *Vidit mulierem, & ait placuit oculis meis*, poszedł y drugi raz na konwersacya, y uwikłał się affektami, aż nabożeństwo precz aż *teneritudo conscientiæ* precz. O młodźi iako płakać nad duszą waszą trzeba, wlatach młodych nie trzeba Anioła malować, postąpiwszy wlata aż Anioł odmienił się wdyabła. *Secundum consvetudinem diei festi*: A wnasze Swięta iaki zwyczay? wświęto się upić, wświęto na kartach, tancach,

tancach, konwersacyach czas strawić, wświęto Pana Boga stracić? *Stercus solennitatum vestrarum* mowi Bog u *Malachiasza* w Rozd. 2. gdzie naywięcey smrodow y grzechow iako wŚwięta przy piiatykach, tancach y swawolach. *Et non cognoverunt parentes eius.* Nie zgubili rodźicy Pana JEzusa bo go przy Bogu wKośćiele zostawili. Ale to prawda że nikt prędzey własnych dźieći nie gubi iako Rodźicy, pozwoli Oćiec y Matka goracych trunkow, iuszże dźiecię zgubili, pozwoli Ociec y Matka wolney konwersacyi, iużeśćie dźiećię zgubili, bo się to rozwieźie choćby przy naylepszym przystawie; a zasz niedobrego miał przystawa Tobiaszek młody Anioła Rachwała, a przećię go *M*atka opłakała iako iuż zgubionego. A iakież wy daiećie wychowanie |dźiatkom? oto takie iakie dawał Isaak Esauowi synowi, *sume tibi pharetram; & arcum & affer mihi de venatione*, chłopcze pięknie y modno szabelkę przypasać, *k*ształtnie się opasać, chyżo na konika wsieść, a przykazanie Boskie gdzie? a paćierz gdźie? a boiazn Boża gdzie? to wy tak rodźi[illegible] gubićie dźieći. *Post triduum invenerunt illum in Templ[illegible]* prętko go nalezli, bo go tesz prętko szukali. My Pana Boga dopiero na starosć y wostatniey chorobie szukać chcemy, day Boże żebysmy go znaleźli. Dopieroż to uwagi godna, Matka Nayswiętsza y Jozef S. żałowali ba y płakali że *Pana* Jezusa na czas y bez grzechu zgubili, a my ludźie nierownie bardziey zguby rzeczy doczesnych aniżeli zguby rzeczy wiecznych, nawet y zguby samego *BOGA* przes

 grze-

grzechy, żałuiemy. Ad M. D. G. o tym mowić będę.

Gen. 3. Adam pierwſzy naſz rodzic obraźił Pana Boga ćięſzko, pożywaiąc fruktu ktorego mu Bog zakazał zgrzeſzywſzy patrzćieſz na co teſz naybardziey tak Adam iako y Ewa boleli? Adam mowi: *Mulier quam dediſti mihi decepit me*, oto ia Adam ktoremuś dał Panie wiadomość rzeczy bez nauki, oto ia Adam ktoregoś Panem nad całym światem iednowładnym uczynił oſzukany ieſtem od iedney białygłowy żony moiey, ta mnie głupim uczyniła. Ewa także na węża narzeka, gdyby mnie lew albo orzeł oſzukał, ieſzczeby to znośnieyſza była, ale że mnie wąż oſzukał *ſerpens decepit me* to mnie boli: ſłuchayćieſz co na to mowi Selevcenſes, *Non dolent gratiam DEI perditam, iram DEI comparatam, evacuatum ius ad cælum ſed temporalem rem deceptionem.* Adamie y Ewo nie płaczećie na to żeśćie Boga obrazili, ne płaczećie na to żeśćie łaſkę Boſką y niewinność ſtraćili, żeśćie prawo do Raiu y nieba utraćili, a powinnibyśćie rzewliwie płakać, bo to rzeczy wieczne, a wy na to tylkoboleiećie, płaczećie, żeśćie rozumni będąc daliśćie ſię tak ſzpetnie oſzukać; a niemielibyśćie na co tak bardzo boleć, bo że was oſzukano to ieſt rzecz doczeſna.

Daymyſz pokoy pierwſzym Rodźicom, wſzyſcy ſmy prawdźiwe Adamowe dźieći; bo nie żałuiemy tak nigdy zguby wiecznych iako doczesnych rzeczy, poſzliſmy coś na owe wPoganſtwie białegłowy, ktore co rok odpra-

odprawowały żałobne y płaczliwe lamenta nad Adonidem urodziwym młodzianem, a gdy ich pytano czego tak bardzo płaczećie? odpowiadały *quia pulchrum perdidimus* O niedonoszony rozumie; azaż *Bog* y Zbawićiel nasz nad wszystkie piękności nie nayślicznieyszy mowi Augustyn S. *Pulcher in stabulo, pulcher in pueritia, pulcher in eremo, pulcher in catenis, pulcher ad columnam, pulcher in Cruce, pulcher in cælo, pulcher in creatione, pulcher in redemptione, pulcher in salvatione.* Piękny Bog gdy się dla zbawienia naszego narodźił ubogo wstayni, piękny Bog gdy się wćiele dźiećinnym iako insze dźieći czołgał po źiemi, piękny na pustyni gdźie ćięszkość pokus naszych zczartem przełamał, piękny włancuchach y stryczkach ktorymi nas na wolność wyprowadził, piekny przy pręgierżu gdźie dla nas krew obfićie wylał, piekny na krzyżu gdźie zrospiętymi rękoma wszystkich nas iako kochane dźieći chce do siebie przytulić aby nas zbawił, piękny wniebie gdźie przes cała wieczność napatrzyć się go nie będą mogli Swięći Panscy, piekny przy naszym stworżeniu, piekny przy odkupieniu, piękny przy zbawieniu naszym, piękny na kazdy moment gdźie nam ustawicznie dobrodzieystwa szafuie, a przećię gdy ego przez grzechy nasze y łaskę iego gubiemy, nic nas to nie boli, o zeszły rozumie! wRzymie dwuch swywolnych młodych Grachusow odsadźili Rzymianie żeby na pierzśćieniu Oycowskiego herbu nie zażywali, tak ich to bolało, że iawnie po Rzymie chodzac y ręce załamuiac wołali: *Stemma Patris perdidimus*

didimus. *My* przez grzechy naſze herb łaſke Pana *Boga* traćiemy, a nigdy na to niezspłaczemy. Reflektuyćie ſię ieno doſtatnieyſi, z kądeśćie tey ktora maćie, fortuny na byli? ieżeli nie ztąd, żeśćie y temu, y temu, krzywdę u⸗czynili, temuśćie fortunę zabrali, ſierotyśćie nieſłuſzne wy⸗kwitowali, ſkarbuśćie publicznego zarwali, cożeście przes to zyſkali? *ſtemma Patris perdidiſtis*, łaſkęśćie Boſka ſtra⸗cili, a zabolałoż was to kiędy? nuż daley, zalałes nie raz rozum, zbytnimi trunkami. rozumeś ſtraćił, zdrowieś ze⸗psował, czas marnie ſtrawiłeś, ubogim odiałeś pozywie⸗nia, boc *Pan Bog* dał wiecey niż drugim, nie żebys ztego zbytkował y hulał, ale żebyś ztego ubogim udźielał, przy piianſtwie nie tylkoś ſąm beſtya zoſtał, aleś y drugich nie tylko znog zwalił, aleś ich wćięſzkie wćiagnał piianſtwa, coż ſię ſtało? *ſtemma Patris perdidiſti* a zabolałożcię to kie⸗dy? a miałżes kiedy o to ſzkrupuł? Człowiecze, iawnymi ſkrytymi przekupionymi niewſtydami duſzęs y ſumnienie poplatał, tak, żeś ztego wyniść niemożesz, dziś ſię coś po ſpowiedźi poprawiſz, iutro znowu bedźiesz gorſzy, a za⸗bolałoż cię to kiedy? także rozumieycie y o inſzych grze⸗chach, wktoreście wpadali, y do tych czas wnich leżycie, a przecię wy na to nie boleiecie. *Armenta boum cum du⸗ceret hoſtis aulicus riſit, fremuit cum fugit acantis* mowi Poeta Reflektuycie ſię na przepędzone życia waſzego lata nie ſtada wołow, ale cugi łaſk Boſkich utraciliscie, a iakże ſćie tak wielkiey zguby żałowali? Poszła niewinnosc na chrzcie *Swiętym* wzięta, poſzła czyſtosc y panienſtwo, po⸗

ſzła

ſiła miłość Chrześćiańſka przez gniewy y niezgody y nieſłuſzne ſię prawowanie, a iakżeśćie na tak wielka zgubę bolelí ? a kiedy czyżyk biedny, albo pies ukochany zginał, koń oſobliwy zkaleczał, żłodżyci ſię do ſzkatuły dobył y co naylepſzego zniey wybrał, o iakich turbacyi narzekania, lamentow, a coż to za zguba względem zguby łaſki Bożey, czyżyk to ? utraćiwſzy nie raz ſzczęsliwa wieczność przes grzechy, nie tylko nie zapłaczemy ale ſię ieſzcze ztego przed drugimy chwalemy y ćieſzemy. Powiadaia że diabeł zmysliwſzy chorobę teſtament taki uczynił. *Do verecundiam virtuti, peccatis plenariam indulgentiam*, Cnoćie zoſtawuię zawſtydzenie, dla tego przy niecnotliwych wſtydźićie ſię być cnotliwymi, przy nienabożnych nabożnymi, przy nieſprawiedliwych ſprawiedliwymi. *Peccatis indulgentiam*, Grzeſzćie ludzie (mowi czart) iak na urzad, ia wam obiecuie odpuſt zupełny y y od przyſzłych grzechow. To my tak za grzechy naſze y za utratę ſzczęsliwey wieczności nie tylko niebolejemy, ale ſię ztego tak ćieſzemy y chlubiemy iakobyſmy za to zupełnego odpuſtu doſtapili. I owſzem ieſt tak wiele miedzy nami zapamiętałych na duſzę ſwoię, że lubo oczywiśćie widza wiekuiſta duſzy ſwoiey zgubę, a przećię oni życie ſwoie wżartach y krotofilach prowadza, piſze Drexelius że gdy iednego złoczyńcę prowadzano na ſzubienicę, tak tego nieuważał że będac iuż na drabinie, obaczył człowieka zwſklęſłym bardzo noſem, ſpytał ſię go: jakby na owym wkleſłym noſie okulary noſił, na to mu

W odpo-

odpowiedźiał dosyć rostropnie: *patibulum ascendis & adhuc ineptire vacat.* o głupcze y szalencze, iuż na plac smiertelny wstępuiesz, iuż szubienica przed tobą, a ieszcze się chce żartować y figlować. Po grzechach popełnionych sprawiedliwość Boska iuż iuż ma nas na plac nieszczęśliwey wieczności wyprowadzać, a my nietylko nie zapłaczemy, ale ieszcze żarty, śmiechy sobie ztego stroiemy, *Jam leones fauces dilatant trade scelestum:* Zkazał złoczyńcę Chrystyernus Krol Duński na śmierć, żeby go lwi pożarli, upewniano stroża żeby na tę a na tę godźinę do klatki lwiey otworzył; gdy się złoczyńca doczekac niemoże żeby Krolowi dano znać, samże przyiedźie do Krola y rzecze: *Rex non tantum ad caveam patet aditus sed iam & leones fauces dilatant.* O moy mocny Boże po codzienney obrażie Pana Boga naszego, otwiera na nas paszczękę piekło; my to widźiemy a nie zaboleiemy! Dla Boga woła Chrysos. S. *quæ potest esse lætitia? ubi metus, ubi periculum, ubi ira Judicis, ubi carnifex, ubi baratrum, idq; æternitate ad fundum non penetrandum.* Obraźiwszy Pana Boga, utraćiło się prawo do nieba, aż tu *metus*, aż tu strach obudźi się wnocy, kołatnie co, aż tu strach, a czy ieno nie czart po duszę moię idźie? obraźiwszy Pana Boga, aż tu gotowe niebespieczeństwo, żebym nie zginął a ieszcze wgrzechu, puszczę się wdrogę, niebespieczeństwo żeby mnie niezabito wgrzechu, poydę spać, y to niebespieczeństwo żebym spiąc nieumarł wgrzechu, obraźiwszy Boga czekaią na mnie prze-

skarzy-

ſkarzyćiele, czeka ſumńienie zawiedzione, czart uſłuchany, Anioł ſtroż odemnie wzgardzony, czeka Bog zagniewany, przepaść wiecznośći nieſzczęśliwey niezmierzona, a ia na tak ſtraszne ſzkody niezapłaczę? Ah iakie to nieſzczęśćie! zgubi chłopek ubogi bydlatko, aż on rzewnie płacze bo ubogi niema drugiego, zgubi człowiek duſzę y niezapłacze choc niema drugiey. To dobrze pamiętam co Spartanowie czynili, gdy raz na walney woynie wiele Kawalerow a ieſzcze młodych ztracili, wieden ich doſ pochowali y każdego roku rocznicę odprawuiac tak lamentowali: *Hic tumulus eſt magnorum meritorum hic ſepulchrum gloriæ noſtræ, hic annus proditor magnæ in multa ſæcula ſpei.* Obrażilismy Pana Boga wtym mieśćie, wtym domu zta oſoba, a kto znas żałośnie weſtchnie, y żałośnie ſobie pomysli, otom ia na tym mieyscu pogrzebł ſtracona przes grzech łaſkę Boſka, pogrzebłem y niebo, coż mi było potym.

To nieznośna co napiſał Piotr Damiani kardynał: znałem prawi iednego madrego człowieka, ktory przes trzydźieśći lat po świećie peregrynuiac, bo był wNiemczech, wFrancyi, wWłoſzech, wHiſzpanii, przeſzedł Europę, Aſya, y Affrykę, y wielkiey madrośći y experyencyi nabywſzy, oſiadł wOyczyznie ſwoiey, y założył ſzkołę, gdźie gdy ſię wiele do niego uczniow ćisneło, krewni drugiego także nauczyciela na tymże mieyscu zoſtaiacego, widzac że nowy nauczyciel wſzyſtkich do ſiebie przećiagnał, zmowiwſzy ſię zaſadźili ſię na niego, y upa-

trzywszy idącego puginałami śmiertelnie ukłóli, na coż tesz umieraiac narzekał y bolał? to pewnie Kapłana prágnał, to pewnie iako madry żal y skruchę za grzechy wsobie wzbudzał? słuchayćiesz co mowi Damiani: *ad ultimum spiritum inclamare non desiit, Heu quale damnum! heu quale damnum & si quid de confessione dicebatur alienabatur a sensibus & interim clamabat Heu quale damnum! de sapiente homine moriente dolebat & de anima pereunte non curabat.* O madrość się ktora znim zgineła, frasował, a o duszy zgubę niezabolał. Azasz y my tego głupstwa na sobie nie wyrażamy? *Heu quale damnum,* Jeszczem młody, ieszcze mi trzydźieśći lat nie mineło, ieszczebym się mogł krewnym na wiele dobrego, przydać a umierać muszę, *heu quale damnum!* Jeszcze mam siła spraw niezakonczonych, ieszczem dłużnikow y pretensorow do sukcessyi nie uspokoił, *heu quale damnum!* kiedy tego niezakonczywszy umierac muszę. Jeszczem kalkulacyi y regestrow nieoddał, anim si[?]ztey fortuny ktorą dano do moich ręku niewyrachował a umierac muszę, *Heu quale damnum!* o iaki ia to kłopot po śmierći moiey żonie y dźiećiom zostawię! Jeszcze dźiećí moie nie dorosłe, ieszczem Corek moich niewydał, y nierosporządził, a umierać muszę, *Heu quale damnum!* y tak nad tymi rzeczami doczesnymi płaczac, o duszy y przyszłey wieczności zapomniawszy nic nad nią niezapłakawszy duszę nieszczęśliwą wyżioniemy.

Poszlismy wtey mierze na głupie dźiecka, ktore

ze ro[?]

że rozumu nie maią więcey sobie fraszki y czaczka niż ma-
iętności choćby naybogatsze ważą, ktore chocby kto za-
iechał, odebrał, spustoszył. nic na to dźieći nieboleią y
niezapłacza choć na tak wielka szkodę y zgubę; niechże
dźiecku *wy*drze kto czaczko iakie, albo święcące się szkieł-
ko, o moy Boże iakiego krzyku, wrzasku, placzu dźie-
cko narobi, że się ledwie od płaczu nierospuknie. To
tak y my, przyprowadźi nas kto do zguby łaski Boskiey,
wydrze prawo do nieba, do dobrego mienia wiecznego,
a zaboleiemyż? a zapłaczemyż na tak wieka szkodę y
zgubę? bynaymniey; niechże nam ieno *k*to te czaczka
doczesne y fraszki *w*ydrze, o moy *Boże* iako wy narze-
kaćie, iako wy się od płaczu utulić niedaćie.

Czym że się to dźieie? oto tym, że iako głupie
dźiecka więcey sobie te czaczka y fraszki doczesne niżeli
dobra wieczne ważyćie, y szacuiećie. Niechbyś ieno czło-
wiecze u*w*ażył y uznał, iakie*y*ś się szkody nabawił kied*y*ś
Boga twego obraźił y nie raz y nie lekko? Piotr *t*ylko
raz zgrzeszył, a do śmierći się od za[illegible] y płaczu utulić
niemogł, o dopierożbyś ty powinien do śmierći samey
płakać, boś nieraz, nie dwa ale bez miary Boga obraźił.
*M*agdalena Grzesznica choć wiedź[illegible]ła że iey Chrystus
wszystkie grzechy odpuśćił, a przećię ona przes trzydzie-
śći lat za nie żałowała y płakała; o dalekoż bardziey po-
winieneś za grzechy załować y płakać, bo wiesz żeś zgrze-
szył y nieraz, ale ieżelić *Bog* grzech*y* odpuśćił niewiesz,
nemo scit utrum odio an amore dignus sit. Gdybyś to czło-
 wiecze

wiecze grzeſzny uważył, że ćię zapewne śmierć czeka, *ſtatutum eſt omnibus hominibus ſemel mori* nic pewnieyſzego nad to że umrzeſz? ale kiedy, czy za rok, czy za lat kilkanaście albo kilkadźieśiat, czyli ieno teſz nie tego roku, nie tego mieśiaca, nie tego tygodnia, a dopieroż gdybyś to uważył, że niewieſz iaka ćię śmierć czy dobra? czy zła czeka? wieſz że iak prętko zkonaſz, zaraz tegoż momentu na ſtraſzny ſad Boſki ſtanieſz, ale iaki ćię dekret, czy na zbawienie, czy na potępienie wieczne potka, tego niewieſz, niechbyś ieno człowiecze uważył co Prorok do uwagi podaie, *quis ex vobis habitare poterit cum ardoribus ſempiternis*, iak to nieznośne męki wpiekle potępiency choć tylko za ieden grzech ćierpia, y ćierpiec będa na wieki, coż ſię ztoba dźiać będźie, ktoryś nie raz ale bez liczby ćięſzko Boga obraźił? o pewnie niechciałoćby ſię ſmieſzkow, żartow, bo byś miał o co płakać y nad czym boleć; naſladowałbyś Bernarda S. ktorego kiedy pytano o coby tak rzewn[illegible]y częſto płakał? odpowiedźiał, *paveo gehennam ubi erit fletus, prævenio fletibus fletum.* chyba byś iſkierki rozumu niemiał, gdybyś nie wołał tu za żywota uſtawicznie choćby y krwawymi łzami, aniżeli po śmierći wpiekle na wieki zpotępiency płakać, a nigdy nie niewypłakać. Maćie ten zwyczay, że kiedy was zguba iaka potka ſerdecznie żałuiećie, płaczećie, a na coż wam ſię ten żal y płacz przyda, oto ſłuchayćie Chryſoſt. S. *mulctatus eſt quis pecunia & flet, ſed mulctam non emendavit, filium amiſit & flevit, ſed mortuum non reſuſcitavit, vides*

nullê

nulli horum prodesse lacrymas. ukradnie wam kto piniadze, o moy *Boże* iako wy żałuiecie, płaczecie, a na coż się wam ten płacz przyida, kiedy się zguba za ten płacz niewroci? *mulctam non emendavit.* Zabrał wam Rodzicy Pan Bog Synaczka y Coreczkę, wktorycheście wszystkie nadzieie wasze pokładali, nuż wy płakać bolеć *noluit consolari quia non sunt*, a wypłakaliżeście co? a ożyłyż dziatki na płacz wasz, nie ożyły, *sed mortuum non resuscitavit*; O zeszły rozumie tam płakać gdzie nic niewypłaczesz, a tam nie płakać gdzie wszystko coś stracił, wypłakać możesz. *Vides nulli horum prodesse lacrymas peccavit quis, & lacrymatus est & delevit peccatum*, zgrzeszywszy straciłes łaskę Boską, straciłeś prawo do nieba, wielkaż to y nigdy godnie nieopłakana szkoda, a przecię ty na tę szkodę y zgubę y niezapłakałeś ztwoią wielką krzywdą, bo gdybyś szczerze żałował y zapłakał żeś Boga twego obraził, nieomylnieć by się y łaska Boska utracona y prawo do nieba przez grzech zgubione znowu wrociło.

Zebys się zaś do żalu y płaczu pożytecznego pobudził życzę żebys uważył coś ty to za szkodę sobie uczynił. *Heu quale damnum!* kiedyś Boga twego ciężkiemi grzechami obrażał. Dałci Pan Bog urodę, zdrowie, a na cożes tey urody y zdrowia zażył? oto na cielesności y zepsowanie drugich, zażyłeś zdrowia na piiatyki, na zwady bitwy, bassarunki, *Heu quale damnum* dałci Pan Bog fortunę, na cożes iey zażył? oto na zbytki, na fakcye, na zamieszania, *Heu quale damnum* dałci Pan Bog u ludzi affekt

y po-

y powagę, na cożes tego zażył? oto na poniżenie y zniszczenie drugiego. *Heu quale damnum* Dałći Pan Bog rozum dobry, dowćip ostry, obrot bystry, a nacożes tego wszystkiego zażył? oto na wykręty niesłuszne, na koncepta ladaiakie, na rady szkodzące y prywatnym ludźiom y dobru pospolitemu. *Heu quale damnnm* Dałći Pan Bog umieiętność prawa, na cożeś iey zażył? oto na obronę niesprawiedliwey sprawy, byleć wprzod dobrze zapłacano. *Heu quale damnum* Dałći Pan Bog długie lata, na czym żeś ie strawił? oto tylko na swawoli, rospuśćie, piiatykach, nierzadach. *Heu qnale damnum y* nielepiey że to było ieszcze za młodośći błagać Boga? *Dałći* Bog czas do wypłacenia się ze wszystkich grzechow twoich, a ty tego miłośierdźia Boskiego na złe zażywasz, bo wnadzieię miłośierdźia iego grzeszysz. *Heu quale damnum* mowiąc sobie *Ecce peccavi heri & pepercit mihi DEVS ecce pecco hodie & parcit mihi DEVS, peccabo & cras quia parcet DEVS.* a nieuważałeś głupcze co daley tenże Augustyn S. napisał: *& quia praesumebam impudenter in misericordiam, adauxi mihi damnationem, adauxi aeternam ignominiam. Heu quale damnum* a zapłaczemyż nad tak nieoszacowaną szkodą? day Boże.

Prośmy o tę łaskę Pana Jezusa iako Augustyn S. prosił? *Da mihi quaeso Domine JESV, lacrymas ex toto affectu internas* Zbawićielu nasz, przes owe łzy Matki twoiey ktore wylewała gdy ćię zgubionego szukała, dayże nam tę łaskę żebysmy nie dobr doczesnych ale wiecznych

zguby

zguby żałowali y opłakiwali, day nam tę łaskę żebyśmy ćię Boga naszego nad wszystkie dobra doczesne przekładali y szacowali, y ztego szacunku żebyśmy woleli wszystkie dobra doczesne ztracić, aniżeli kiedy ćiebie Boga nieskonczone dobro grzechem iakim obraźić y obraźiwszy łaskę twoie ztraćić. Amen.



KAZANIE
Na Niedzielę wtorą po trzech Krolach.

Nuptiæ factæ sunt in Cana Galileæ vocatus est autem & Jesus Joan. 2.

AGdźiesz nie wesoło u kogo Pan Bog gośći y łaska iego, przy dobrym sumnieniu? *maximum festum est bona conscientia* mowi S. Hi[...]. y ow żołnierz u Sandeusza ktory przez trzydźieśći lat w grzechach leżał, iak się wyspowiadał wesoło zawołał: *hactenus noctes vixi, modo prima mihi illuxit dies* y gdy mu po spowiedźi ktoś rzekł: dobry dźien, odpowiedźiał, tak iest, dziś u mnie dopiero dobry dźien; tak to gdźie Bog, tam y wesele. *Vino deficiente dicit Mater JEsu Vinum non habent*, To przy Panu Bogu raz tylko nie było, a gdźie Pana Boga niemasz, iuż tam zawsze niebędźie, gospodarskie zabiegi, fortuna bez Boga mawiał Hosyusz Kardynał: prze-

 chodnia

chodńia to kamienica, iednymi drzwiami wnyida do was tysiące, intraty niesłuszne, a drugimi prętko wynyida. *Quid tibi & mihi mulier nondum venit hora mea* Pan się niby opierał, nie obiecował, a przećię uczynił. *My* zaś siła obiecuiemy a mało czyniemy; Adam czego nie obiecował swoiey żonie, *relinquet homo patrem suum & matrem & adhærebit uxori suæ, Gen.* 2. patrzcieśz co się stało Pan Bog się pyta Adama, coś to zrobił? a on odstąpił żony swoiey y ieszcze ią wytknął. *mulier quam dedisti mihi dedit mihi de ligno vitæ & comedi Gen.* 3. *Nondum venit hora mea*, o pewnie przy bankietach, posiedzeniach nie będźie tam godziny coby do Boga należała, dyskursy przeciwko Kośćielney iurisdykcyi, przeciw rządom Pana *Boga*, przeciw poczciwośći cudzey, atheuszowskie, szpetne, allegoryczne, cały czas wezmą, *Nondum venit hora* skapy zegarek mamy dla Pana Boga, dła nas całe dni, a dla *Boga* y iedney godziny zupełney niemalsz, całe dni konwersowac, całe nocy hulać, a gdy Swięto przyidzie, to tylko iedney Mszy y to lekty wysłuchać. Ktoraż to twoia godźina Panie oto ostatnia przy śmierći, weźćie Rubrycelle, Martirologia, patrzćiesz co tam za Swięta; oto tylko męczenstwa, y zeszcia Swiętych, a narodzenie iednego tylko *S.* Iana Chrzćićieła, y pomyslcie sobie. Ah nieszczęśliwy do nas Boże niemożesz się u nas doczekac godźiny chyba ostatniey, narodzenie nie twoie bo grzechem pierworodnym zmazane, dziecinność nie twoia, bo nierozumna, młodość nie twoia, bo swawolna, doyrzały

ły wiek, nie twoy bo duże siły niepamięc Boga przywodzą, dopiero na starość gdy umierac trzeba to godzina twoia. *Dixit ministris quodcunque dixerit vobis facite*, Tak powinno byc co Pan każe niech słudzy czynią. Abraham posłał Eleezara sługę po żonę synowi swemu, stanie wgospodzie, prosza go ieść y pić, a sługa co? *non comedam nisi loquar sermones meos, Gen.* 24. ieść ani pić nie bedę, poki nie sprawię co mi Pan rozkazał. Ale gdy to Pan poszle do miasta, moy Panie sprawcieśz mi to a to, a sługa na gospodzie zaśiędzie nic nie sprawi, ieszcze przed Panem powie, Mosci Panie napadli mnie żołnierże, y piniadze mi wydarli, taki sługa niegodzien y nazwiska sługi *impleverunt usq; ad summum*, przy Panu Bogu wszystko sporo pełno *ad summum*. Isaak chwyciwszy się Pana Boga każe kopac studnią, y nazwał ią *Latitudo*, kazał y drugą kopac y nazwał ią *Abundantia*, gdy przy Bogu mocno zostawam na niczym mi zchodzic nie będzie, *Haurite nunc & ferte Architriclino*. to to dobra sprawa zBogiem, wypił kieliszek wina, a dał sześć stagiew, nigdy nie traćićie kiedy co Bogu daiećie. *Imi Reg.* I. *Anna commodavi eum Domino* coż potym? *& peperit tres filios & duas filias* I. *Reg.* 2. Adam użyczył Bogu żebra, a Bog mu za to oddał całe ćiało *& replevit pro ea carnem Gen.* 2. Ale po tych uwagach koło tego się zabawię, *Nuptiæ factæ sunt in Cana Galilæa vocatus est autem & Jesus*. Chwała Bogu że się ludźie żenią, ia na tym Kazaniu przestrzegać będę iakie powinny być postanowienia Małżeńskie,

 żeby

żeby do nich zwabić Pana Boga Ad M. D. G.

Genesis 24. Abraham wysyła ſługę swego do Mezopotamii aby tam dla Izaaka Syna iego żonę upatrzył, y upatrzywszy zprowadził, przyiechawszy ſługa do Mezopotamii poſtawił wielbłady nie daleko ſtudni przed miaſtem. *eo tempore quo solent mulieres egredi ad hauriendam aquam & oravit Dominum dicens: Domine DEus Domini mei fac misericordiam Domino meo Abraham, ecce ego ſto prope fontem aquæ,* opatrz żonę dobra dla Isaaka. Kto chce mieć żonę dobra, trzeba o nię goraco Boga prosić. Co to ieſt że po slubach na weselu ludźie tańcuia, kołka czynia? odpowiada Thomas Morus *Coniugium perpetuita iis advitalitiæ circulus eſt ora antequam ingrediaris ne vertiginem patiaris,* Małżenſtwo ieſt to kołko dożywotńie, wktorym maż zżona do śmierći chodźić muſi, modlże ſię żebyć Bog takiego opatrzył przyiaćiela, żebyć ſię znim głowa niezawracała, Będa wdomu kłotnie, zwady, przeklęctwa, gonitwy, a iakże ſię to głowa niema zakręćić? będa podpatrywania y ładaiakie wzaiemne suſpicye miedzy ſtadłem, zchwali kto przed mężem własna iego żonę, że goſpodarna, ludzka aż *cornu eius exaltabitur in gloria* aż *vir irridebit & irascetur dentibus suis fremet & tabescet, Pſalm.* III. aż ſię maż gniewa, o żonie zle trzyma, wesołego iey oka niepokaże, a iakże ſię tu głowa niema zawracac na takie pomieszkanie? Trafi ſię przy poſiedzeniu, że iedno zmałżenſtwa albo żartobliwie, ale poczciwie co rzecze, albo ſię do kogo rośmieie, albo ćicho

gadać

gadac zkim będźie, aż tu *fortis ut mors dilectio dura ſicut infernus æmulatio Cant.* 8. aż tu Zelotypia piekła ruſzyła, a iakże ſię wtakich ſuſpicyach nie ma głowa zakręćić? Empedocles Poganin powiada: *duos homines de terra creatos, vir ad meridiem mulier ad ſeptemtrionem* mąż na południe, a żona na pułnocy, kiedy to mąż będźie poſtępował iak wpołudnie, goraco, oparzyſto, holerycżno, kiedy tu u męża będźie iak ku południowi, gdźie to iako mowi Piſmo S. zwyczaynie chodzi *dæmonium meridianum*, a ktoreż kto? *inter litigioſos coniuges iracundia provocata ad menſam*, także miſki zſtołu lecą. *Mulier ad ſeptemtrionem*; kiedy żona iak od pułnocnych wiatrow uprzatnawſzy ſobie o ladaco fantazya przedmuchywa iak wiatr na męża, kiedy żona zawſze pochmurna, kiedy iako południe daleko od pułnocka, tak ſię od ſiebie dźiela mąż y żona, a iakże ſię wtakim pomieſzkaniu niema głowa zawracać? *S.* Auguſtyn mowi o nałożnicy Herodowey, *peperit filiam & filiam ſaltantem*, kiedy wſtadle iakim iedno wyſkoczy y nie raz za płot wiary Małżenſkiey, ieżli częſto wholerze iedno za drugim od kata do kata, zizby do ſieni ućieka, iedno hyżo ućieka a drugie pręd-zey goni, a iakże ſię to głowa nie ma zakręćić. Dla tego przeſtrzegam trzeba ſię modlić iako ten ſługa, kto chce żeby mu ſię wſtanie małżenſkim głowa niezawracała.

Coż daley ow ſługa mowił? oto to mowił, *ecce ego ſto prope fontem aquæ, Gen.* 24. oto ia Panie Boże

 moy

moy ſzukam żony Iſaakowi nie miedzy kuflami, ſzkleni-cami, ale *prope fontem aquæ*, bo ia wiem że ſię trzebą trzeźwo o żonę ſtarać. Co to ieſt dla *Boga* że miedzy ludźmi często bywaią niezgodne, zgryzliwe pomieſzka-nia? oprocz innych bywa y ta przyczyna, że ſię nie po trzeźwiu o zony ſtaraią, podpoią młodzika ba choć nie młodźika, podpoiwſzy wyćiągną na ſłowo, ktorego ſię na-gle upominaią, on ſię też cofac wſtydzi, nuż do slubu, a po slubie zwady y niezgody; tak to poſpolicie bywa, kiedy kto nie po trzeźwiu przyiaciela ſzuka. *Ecce ſło wzywaia*, ofiaruią, przyiaźń, nie zarazże ſię porywac ale *ſło* wprzod ſię dobrze namyslac, wprzod ſię pytac, iakie było wychowanie y poſzanowanie Rodzicow? Tak uczy-nił młody Tobiasz, nie porwał ſię bez *uwagi* żony ſzukac, ale aż mu Anioł Rachwał obiawił *Tibi dabitur & oportet eam te accipere coniugem Tob*, 6, y ieszcze ſię Tobiasz o-ciagał y nadſłuchiwał, co też o przyszłey iego żoniei ſły-chac, *audio quod tradita eſt ſeptem viris & mortui ſunt, audivi quod dæmonium occidit illos*, aż mu Anioł muſiał mowic; *audi me* mnie ty wierz nie ludziom, kiedy przyszło do kontraktow, *accepta charta fecerunt conſcriptionem con-iugii & tunc primo epulati ſunt, & Angelus Raphael appre-hendit dæmonium & religavit in ſolitudine ſuperioris Ægi-pti Tob*, 8. *y* wzgodzie *y* wpokoiu zsoba żyli. A wy ludzie lada diabeł przez ſługę, przez *B*abę poradzi, nu ſię ſtano-wic, nu po poſtanowieniu wielki diabeł niezgoda, ktorego żaden Kapłan wygnac nie może, więc przeſtrzegaam

żeby

żeby się o przyiaciela nie porywczo, ale zreflexya y uwagą starać.

Coż się stało po owey modlitwie Eleezara, *& ecce Rebecca egrediebatur & impleverat hydriam aquæ & dedit potum ei* y ieszcze przydaia *quin & camelis tuis dabo, palearum quoque & feni plurimum est apud nos & ait: ipsa est quam præparavit Dominus servo suo Isaac* Ta nie insza ma być żoną Pana moiego, bo widzę gospodarna, nie wstydzi się sama iść po wodę, choc nieprosta chłopowna ale wnuczka Pana wielkiego, do tego ludzka y uczynna przciwko gościom, *dedit potum ei*, nie wykwintna wnapoiu, bo się wodą kontentuie, winwentarzu się y dobytku kocha, *quin & camelis potum dabo* więc kiedy będzie gospodarstwa pilnowała, nie będzie się na publiki, na ziazdy, na konwersacye, co nie może być albo bez kosztu, albo ięzykow ludzkich, zmężem napierała. Ale kiedy to Rebeka iaka wmałżenstwie nierobotna, nie gospodarna, iak obrazek malowany, gęba tylko piekna, ale ręku niemasz, albo ieżli, są, to malowane, kiedy to nie będzie iak Rebeka ludzka, przyidźie gość męza nawiedzić aż ona się dąsa, po odeyśćiu gośći męza łaie, ubogiego nie ochłodzi zfukiem odprawi, będzie iak Rahel, *abscondit idola sub stramentis Gen. 3.* woli że potrawa zgniie, niżeli ubogiego nią nakarmić, niebędzie iak Rebeka, co by się to trunkiem podleyszym kontentowała, ale mężu day wina, iuż tam niebędzie błogosławienstwa Boskiego, y choćby mąż był kamienny musi to poczuć, musi na to sarknąć, dla tego prze-

przeſtrzegam ieżeli wſtanie małżenſkim chcećie do ſiebie zbawić Boga, niechże żony będa iak Rebeki.

Kiedy tak iuż ſługa poſtanowił, żeby Rebeka żona Pana iego była, przyſzedł do Rodzicow y braci y taką Oracyą zaczął; *Si feciſtis miſericordiam Domino meo indicate mibi, ſin autem aliud placet & hoc dicite mibi & reſponderunt Laban & Batuel, a Domino egreſſus eſt sermo non poſſumus extra placitum ejus facere.* Proſzę was wola Pana mego ieſt, żebym Coreczkę waſzę wział iemu za żonę, niewyćiagayćiesz proſzę Pana mego na koſzta, ale powiedzćie czy daćie czy nie daćie; *dicite* a Rodzicy co na to poniewasz ieſt taka *w*ola *Bo*ża dam*y*. O gdyb*y* teraznieyszych czasow ten był y ztak prętka expedycya poſtanowienia spoſob, umnieyſzyłoby ſię miedzy młodym małżenſt*w*em kłotni y kłopotow, *k*łaniaia ſię rok, drugi, y trzeci o Coreczkę, a tym czaſem koſzty, uchybienie lepſzey fortuny, a tu wgospodarſtwie omieſzkanie, bo Pan młody muśi ſię kłaniać, koſztować, a nie lepieyżeby to było, gdyby to *Z*ięciowi y Corce *w*aſzey wſzkatule zoſtało? będzie to pamiętał źięc gdy odbierze Corkę, wyiedzie iey ztym, o tom cię ſobie u rodzicow twoich y drogo kupił, o tom tak wiele dla ciebie ztracił, a posagum ieſzcze nieodebrał, niemaſz ćięszey rzeczy iako kogo trzymać na dłu giey nadziei: *Terra promiſſionis oblata & non ſtatim conceſſa omnes jugulavit* mowi Olympiodorus.

Wtym mi ſię teſz ieszcze Rodzic*y* Rebeki podobali *Vocemus puellam & quæramus illius Voluntatem visne ire*

ire cum viro isto? Vadam. O przeklęte Małżenstwa w ktorych rodźicy dźeći twoich nie pytaiac wydawaia za kogo chca; o iaki straszny sad Boski ich czeka, *die una tripudium & saltus, tota vita infernus* mowił Synezyusz, gdy Matka corkę młoda za bogacza starca wypchneła. Ze miedzy stadłem bywaia przeklęctwa, narzekania, rozwody, zaboystwa, do inszych obrocone affekta, kto temu winien? rodzicy, że się niepytali corki; *Duas vaccas quibus non est impositum iugum invenerunt in plaustro & posuerunt arcam super plaustrum, ibant autem vaccæ mugientes.* 1. Reg. 6. Wiarzmie nigdy bydlatko niebyło, zaprzężano dwoie, y choć niewielki ćiężar na nie włożano, y tylko na krotki czas przykazanie Boskie dźwigać kazano, przećię że ie do iarzma przymuszano ięczały owe bydlatka, *mugiebant* A iakże to dziatki wasze nie maia ięczeć, gdy ie ztym zktorym niechca do iarzma zaprzagaćie y ćiagnać iarzmo przymuszaćie, a nie przez godźinę, ale przez całe życie, a nie przykazanie Boskie dźwigać, ale rozkazy, furye, fantazye, fuki, *mugientes* przestrzegam o takie postanowienia, bo tak nie zwabicie Boga,

Po owym postanowieniu powiada pismo S. *Introduxit eam Isaac in tabernaculum Matris suæ & accepit in uxorem & dolorem quem ex Matris morte conceperat temperavit.* W żalu ćięszkim po zmarłey Matce była mu ochłoda y poćiecha, co weyrzał na postępki Rebeki *dolorem temperavit,* wniczym się co do niey nie należało nie rządźiła, pomniała na to, że to nie darmo mowia poszła

za Mąż nie poszedł za żonę, bo żona za wolą męża chodzić powinna. Jakoż niemasz gorszey rzeczy, iako gdy mąż da sobą rządzić, nikt was prędzey nie oslepi iako rządy zon waszych, ieżeli im się zbytnie powodować dacie nie na dobre; bo ieżeli do nabożeństwa do utrzymania grosza, ieżeli do trzeźwośći y pomiarkowania namiętnośći prowadzą, powinnisćie ich mężowie słuchać, bo was wiele dobrego nabawić mogą swoim rozumem y dźielnośćią wymowy, Oto Nabal znieważył zołnierza Dawida, zawźiął się Dawid, żeby Nabala zgubić, dowiedźiała się otym Abigail zona Nabala, y Krola ulegowała, a męża swego od śmierći wybawiła. Jedna rozumna Abigail żona przy rozrywce swoiey y przezornośći za trzydźieśtu Nabalow stanie, bo więcey dokazać może. Nuż *dolorem temperavit* zyli pięknie, zgodnie, wesoło. Gdybyć to rzecz zećie taka każda żona była iak Rebeka, snadno by to było o zgodę, y o wesołość, a przez zgodę, o Boga y łaskę iego: zprowadźić, ale kiedy to żona wielka prostaczka, nic dobrze nie sprawi, ale zawsze pomyli? To piękna, a coż to za dźiw, że białegłowa czasem pobładzi? gdyby ia to był *Bog* zgłowy Adama stworzył, niepowinnaby była błądźić, ale że zkośći mieszcze od serca, zkąd rożne affekcye y namiętnośći pochodzą, nie trzeba się dźiwować że pobładźi. Ale uporczywa, zwadliwa, wrzaskliwa, służy iey to co Filozof powiedźiał: *una mulier in domo est si reposuero erunt duæ* kiedy wrzeszczeć pocznie takiego krzyku narobi iakby dwie albo dźieśięc narobiły, nayłepiey

piey zmilczeć. Ale ladaco, rozum często topi, pomocy żadney zniey niemam; słuchayćieśz co ná to S, Chryzostom mowi: *Si uxor pauper est, noli exprobrare, si stulta, noli insultare, si ebria & iracunda condolendum non irascendum, DEO suplicandum & ipsa admonenda, & consilio iuvanda*, ieżeli rady tego S, Doktora słuchać będźiećie, nieomylnie do siebie Boga zwabićie.

A żebyśćie ieszcze tym prędzey zwabili, przywodzę wam na dowod małżeństwo Abrahama y Sary, żyli więcey niż sto lat, a przećię miedzy nimi zawsze była zgoda, ba y błogosławieństwo wgospodarstwie Boskie było, *erat dives valde in possessione auri argenti Gen.* 13. bogaty był wzłoto y srebro, bogaty był w Inwentarz, & *fuerunt ei oves & boves* iednym słowem nowiac, gdźiekolwiek się obroćił Abraham z Sarą, wszędzie y na wszystkim mu się szczęśćiło, a ktoż był Ekonomem, kto gospodarzem u Abrahama? słuchayćiesz co na to odpowiada Olympiodorus, *Timor* DEI *in cunctis familiam eius regebat*. Boiaźń *Boska* ta była gospodynia wdomu Abrahama, wyszedł rok czeladce, nikt sięzniey na Abrahama y Sarę nieposkarzył że zasługi zatrzymali, że im za przypadkowe szkody zmyta wytracili, y owszem tak było dobre państwo, że chcieli wszystkę substancya swoię sludze Eleezarowi zapisać? *hic erit hæres meus*, czemuszto? bo miedzy nimi była *Boiaźń Boża*, mowili sobie, boymy się Boga, płaćmy czeladźi, zmyta im za szkody poczynione niewyttącaymy, bo nam złego nic nieprzybędzie, a oni na

nas narzekać y płakać będą. *Powiada* pismo S. Gen. 23. *dixit Ephron ad Abraham, terra pro qua postulas quadringentos siclos valet,* winien był Abraham Ephrenowi cztery sta złotych, oddał ie zaraz. nietrzeba było prośić odday-że, iuż to więcey niż dźieśięc lat mineło iakeś oddać obie-cał a nieoddałeś, nie trzeba mu było zsupplikami zastępować, albo ie przez duchownych posyłać, iako teraz do naszych Panow, miłośćiwy Panie Abrahamie, miłośćiwa Pani Saro, iest ubostwo koło nas, sa dźieći przy ubostwie, oddayćie nasze, bo zaraz odliczył kiedy czas przyszedł czemusz to? bo miedzy nimi była boiaźń *Boża*, mowili do siebie, cy trzeba nam się Pana *Boga* bać, oddaymy cosmy winni, dosyć to łaski że nam a ieszcze na zły czas wygodzano. Miał Abraham sąsiedztwo zLotem, więc iak to bywa *facta est rixa inter pastores gregum Abraam & Loth.* coż się stało? to pewnie Sara podbiiała męża nie day się, starszyś ty nie ustępuy, to pewnie długim prawem się sięgali, szkalowali, nachodzili; o nie; Abraham choc starszy poszedł do Lotha młodszego y rzekł; *si tu elegeris dexteram ego ad sinistram pergam,* coż nam to potym wadźić się y zle zpogorszeniem drugich *żyć*, a toz ci dla pokoiu pretensyi moiey ustępuię. *Czemuż* się to tak prętko zgodźił Abraham? bo miał Boiaźń Boską, mowił sobie: trzeba się Boga bać, bo ieżeli teraz zSąsiadem na źiemi niebędę *żył* spokoynie, pewnie mnie do nieba miedzy sąsiadow gdźie niemasz żadnych kłotni niepuszcza. *Miał* Abraham piniądze y dostatki, to pewnie pleśniały

poka-

po katach, to pewnie czekał oſtatniey choroby zteſtamen⸗tem? o nie tak; gdzieżkolwiek ſię zTaborami ſwoiemi obroćił wſzędźie *ædificavit altare Domino*, mowił ſobie; poki żyię ſam za ſiebie y za żonę dobrze czynić będę, nie będę ia ſię zpuſzczał na ſukceſſorow y Exekutorow teſta⸗mentu, bo ſię Boga boię, wwielu mu zawiniłem, wolę mu ſię za żywota powoley wypłaćać. Zyczycie y wy N. *M.* Boga zwabić mieyćieſz boiaźń *Bożą*, kiedy ta wſtadle *M*ałzenſkim będźie, nieomylnie y *BOG* będźie, y błogoſławienſtwo iego Boſkie miedzy wami będzie.

Na oſtatek mowi wpiſmie S. Obed do Ruth ſwia⸗tobliwey białygłowy, *ſcit omnis populus qui habitat intra portas Civitatis meæ te eſſe mulierem virtutis Ruth. 3.* Chcećie żeby zwami Bog mieſzkał, niechże naprzod żo⸗na będzie *mulier virtutis* niewiaſta cnoty wielkiey, a kto⸗rez to cnoty białogłowſkie? opiſuia ie Doktorowie Swię⸗ći; *Vivant in edocendo Timore Dei ad liberos, in pruden⸗tia ad virum in ſilentio & pace ad domeſticos, in cuſtodia domus, in operibus manuum.* Pierwſza cnota białychgłow zamężnich, żeby dźiatek ſwoich uczyły boiaźńi Boſkiey, żeby ſię dźiatki bały Pana Boga iakimkolwiek grzechem obraźić. Taka Matka była *S.* Blanka, bo ta Krolowi Francuſkiemu *L*udwikowi ſynowi ſwemu mawiała: *Fili, malo ut moriaris quam ut vivas* wolę ćię ſynu na marach widźieć aniżeli żyiacego a wgrzechu. Taka była Matka Gerſona Kanclerza Paryiſkiego, kiedy mu więc chuſty, białe poſyłała do ſzkoł, obwiiała ie wdyſcyplinę, y wWło⸗

ſienice

ſienicę mowiąc : *hæc ſunt inſtrumenta ſubiugandi aſelli tui* Tak czyniła Pulcherya, kiedy na iedney ſali kazała wymalować rożne panny y damy, y wodząc Theodoſyuſza te słowa do niego mowiła : *ubi adoleveris non tam formam aſpicias quam virtutes, neq; quæ per formam hominibus ſed quæ, Deo per virtutem placent eligas in uxorem.* Druga cnota, *Vivant in prudentia, ad virum* mądrze y roſtropnie zmężem poſtępować, będźie mąż na czeladkę gniewliwy *leo evertens domeſticos ſuos,* niepobudzać że go ieſzcze do większego gniewu y holery, ale łagodnymi słowy y wymowić y ochronić ; będźie mąż narowiſty, ſzukaćże okazyi y ſpoſobu iako go pięknie od narowow odwieść, y niemaſz ſzczęśliwſzego męża iako kiedy mu Bog da tak roſtropną żonę ktoraby narowy iego umiała roſtropnie pokryć. Trzećia cnota ; *in ſilentio & pace ad domeſticos,* kiedy ſię żona będźie ſtarała, żeby wdomu iey było cicho bez kłotni, bez przeklęctwa, kiedy tey cnoty nie będźie miała, to taką białagłowę wrzaſkliwą zowie pismo S. głupia *Mulier ſtulta clamoroſa.* Czwarta cnota *in cuſtodia domus,* niech rzadko kiedy zdomu wychodźi, *uxor tua ſicut vitis abundans in lateribus domus tuæ,* iako winna macica bywa przywiązana, tak żona niech wdomu ſiedźi iak przywiązana, niech ſię po ulicach po ſpacyerach, po cudzych domach a ieſzcze bez męża niewłoczy. Piąta cnota *vivat in operibus manuum* nieproznować ale robić na ſamego ſię męża robotę nie zpuſzczać. Nuż y to cnota, niewyćiągać męża na niepotrzebne koſzta. Tę

miała

miała cnotę *Esther non quæsivit mundum muliebrem*, iest że to na co wydać nie na stroie. y to cnota białogłowska, zły mąż niedba o Pana Boga, aż mu żona rozważa boiaźń sądu Bożego, y żeby się do Pana Boga nawroćił, modli się za niego, ale go nieprzeklina, ieżeli białegłowy będą *Mulieres virtutis* będźie tam Bog zostawał y przy Bogu wesele.

Dopieroż ieżeli chcećie Boga do siebie zwabić, niech że też mężowie będą *viri virtutis*. S. Piotr pisząc o Małżeństwie tak mowi: *Viri simul inhabitantes, secundum scientiam quasi infirmiori vasculo honorem impertiantur tanquam cohæredibus gratiæ & vitæ*; Mężowie ieżeli są mężowie cnoty, niech że tak z żonami postępuią, iako gdy kto piastuie słabe naczynie wręku, powinni ie szanować, wiele rzeczy dyssymulować, powinni iako na słabsza płeć respektować, ieżeli zachoruie to ią porzućić, to o chora niedbać, o nietak *honorem impertiantur*, powinnien mąż o żonę chora mieć staranie, niepowinien iey porzucac, bo iako zdrowa była, tak y chora powinna byc żona mężowi miła y przyiemna. Ale kiedy się to trafia co napisał S. Ambroży: *Meliore conditione mancipia comparantur ad servitutem, in illis meritum omitur servitutis in istis pretium ad servitutem additur*, daleko szczęśliwsi są niewolnicy, aniżeli u wielu mężow żony, bo niewolnik dać on piniądze, ale za nie kupi sobie wolność, a żona wniesie posag bogaty, y coż sobie zań kupi? oto wieczna niewola, bo iak niewolnicę mąż traktuie, zelżywymi słowami konfun-

konfunduie, iako do niewolnice affektu niema, iako niewolnicy do ręku nic nieda, przyznam wam się iuż ro nie *vir virtutis* iuż taki mąż błogosławieństwa Boskiego nie zprowadzi. Nuż potym powiada Empedocles; że Mężczyznę tworzyli Bogowie *in septentrione* a żonę *in meridie*, ieżeli maż y żona będą affektem od siebie odlegli iak pułnoc od południa, nie będźie Pana Boga wtakim małżeństwie, a zatym nie będzie y wesela. A na to co? wkrolestwie Mogor gdy się żenia, wprzod zsoba oboie obchodza groby, będźie maz co tak zle zzona zyie ze się iey zyćie smierći rowna, y wolała by się iuz wgrobie widzieć, będzie maz ktory dla ladaiakich postępkow swoich prawie do grobu zasmucona zonę swoię prowadzi, iuz tam Pana Boga niemasz y wesela zadnego nie będzie. Pisze Hystoryk Westphalski, ze tam był pewny Comes wielki zelotyp, bo lubo miał poczciwa zonę, przecięsz o niey zle trzymał y rozumiał, gdy się tedy wdrogę daleka wyprawiał; niesłuszne maiac podeyrzenie na zonę, nie dufał ludziom zeby iey upilnowali, kupił sobie tedy inkluza ktoremu odieżdzaiąc naznaczył, zeby iego zony przed pokusami bronił, y przy wierze Małzenskiey utrzymywał, podiał się tey funkcyi zły duch y wiernie rozpędzał niepotrzebnych gośći ze się nic złego niestało, wtym powraca maz zdrogi do domu, zaszedł mu drogę czart y rzekł: *Omnia bene ad vota tua facta sunt servivi tibi ut amicus* a maz biesowi, odpowie: *amicus quidem es sed mendax*, rozgniewa się czart y rzecze; odtych czas

wolę

wolę wszystkich świni Westphalskich aniżeli *twoiey* żony pilnowac bo widzę żeś plugawy Zelotyp. Gdźie bywa złe porozumienie, podeyrzenie niesłuszne, iuż tam *Bo*ga a zatym y *wesela* wtakim małżenstwe nie będźie.

Chcećie do was Pana *Boga* zwablć, niechże będźie miedzy wami nabożenstwo, iedno na drugie patrzac, zachęcayćie się do służby *Boskiey*, y do cnor, zachęcayćie się do iałmużny ale tak, żeby iedno o drugim niewiedźiało. Chcećie *Boga* do siebie zprowadźic, zachowayćiesz opisanie Nathana Proroka do *Dawida*, gdźie opisuiac żonę Uryasza zołnierza tak do Dawida mowił: *Pauper nihil habebat, præter unam Ovem, parvulam quam emerat & nutrierat de pane illius comedens & de calice illius sumens in sinu eius dormiens*, powinna być żona iak Owieczka tylko iednego patrzyć; *de pane illius comedens* żona niepowinna się potrawami osobkować ale się iednymiż potrawami zmężem kontentować. *de calice bibens* żona iednym się kieliszkiem powinna kontentować *de calice bibens, in sinu eius dormiens.* kiedy to *mąż* tak będźie żonę szanuiacy y kochaiacy ze iey zdrowie umie piastować a gdy zachoruie troskliwie się o iey zdrowie stara, niewatpćiesz o tym, że do siebie zwabićie Boga, przy ktorym zawsze u was *wesele* będźie.

Amen.



KAZANIE

Na Niedzielę po trzech Krolach trzecią.

Non inveni tantam fidem in Israel Matt. 8.

WYsłuchawszy zbawiciel nasz Setnika, ktory mu opowiadał że sługa iego choruie, pięknie go odprawił, *non inveni tantam fidem in Israel* to to poczciwy żołnierz gdyby przyszło było na ludźi pewnieby go byli osadźili tak: *puer meus male torquetur*, musić chorować boś go bijał, boś go na kołku wieszał *male torquetur*, boś mu ieść niedawał, *male torquetur*, boś go podczas mrozu wdrogę wysyłał nie dawszy mu słuszney odźieży y dla tego przeźiabł. a Pan Jezus inaczey osadźił, *non inveni tantam fidem in Israel.* Coż z tego za nauka? oto ta propozycya, y o tym mowić będę, niech nas Bog uchowa od ludzkich sądow, bo złe, okrutne, niesprawiedliwe ludzkie sądy. Ad M. D. G.

Pytano się Thalesa Mędrca iakiego się sadu bać trzeba? odpowiedźiał: *ubi fæmina voluntas non vir intellectus urnam regit.* tego się sadu strzedz trzeba, gdźie wola a nie rozum sądźi. Co to iest? gdy Pan Bog naywyższemu Kapłanowi szaty robić kazał tak mowił: *facies rationale iudicii* Exod. 28. gdzież ie kazał położyć? *&*

probabit

portabit illud in pectore, będzieſz naywyſzy Kapłanie ſądził ludzkie ſprawy, niechże *rationale* znak rozumu będzie na pierſiach przy ſercu, będzie wola y affekt *wzmagała*, przytłumże ią rozumem, to dobrze bo według rozumu będzie oſądzenie. Ludźie zaś poſpolicie nie według affektu ſadzą; powiada piſmo S. *Vidi Dominum & Seraphim, & duabus alis velabant faciem eius Iſai 6.* Mili Serafinowie y owſzem że święty Pan, odſłonić twarz iego trzeba, żeby świątobliwość iego wſzyscy widźieli. Obraz to poſądzania ludzkiego, będźie kto cnotliwy, świątobliwy, pobożny, oſądzą go ludzie żeby go zaſłonić, nie dać mu iść wgorę, nieprzepuśćiłby naſzym złym obyczaiom, do tego ma powagę, śmiałoby na nas naſtąpił, ma y dowćip byſtry doſzedłby zamyſłow naſzych, to takie o dobrych y świętych ſądy ludzkie. Nuż Pan JEzus powiada *Ite renuntiate Joanni cæci vident claudi ambulant ſurdi audiunt mortui reſuſcitantur & beatus qui in me non fuerit ſcandaliſatus Luc. 7.* o coż to Pana JEzuſa miano potępiać, gdyby był oczy komu wyłupił, albo nogi połamał, gdyby był kogo zabił, ieſzczeby to nie dźiw choćby go ſądzano, ale że wzrok przywroćił, chromych na nogi poſtawił, umarłych wſkrześił, o coż go ſądzić. Takieć to ſą ludzkie ſądy, przywroca ſpowiednicy komu zwas wzrok, otworza oczy, y pokaza co ſię niegodźi, że ćię za te ſprawy pewne potępienie czeka, *cæci Vident*. aż tu na ſpowiednika inwidye aż tu poſadzania że niedyſkretny, zbyt oſtry, nie umie na ludzi reſpektować,

tak to y cnota y świątobliwość na ſadach ludzkich przegra.

Boymy ſię y ztąd ſądow ludzkich; bo Pan *Bog* tego ſądzi ktory przewinił; ludzie nietak, kto inſzy zgrzeſzył a ludzie kogo inſzego poſadzaią, człowiek winien, a ludzie *Boga* poſadzaią, winien człowiek, a ludzie na diabła zkładaią. Owo trefna ale dobra naukę dał proſtak: Rodzicy przymuſili do klaſztoru Corkę, kiedy ia iuż odwożano y przed klaſztorem zniа ſtaniano, rzecze Panna do woznice: miły woźnico ześ mnie na to mieysce ſzczęśliwie y niewywrociwſzy choć wzłey drodze zawiozł, czym żeć to nagrodzę? rzecze woznica: niczego niechcę tylko o to proſzę, abyś Panno pomniała na to, zem ia Matyaſz woźnica przywiozł *ćię* na to mieysce, bo ia wiem żeć ſię tu Panno prętko karność zakonna uprzykrzy, to ty pewnie na diabła narzekać będzieſz, a czyc mnie tu diabeł przyniosł? pomnyiże na to że *ćię* tu nie diabeł ale ia Matyaſz woźnica przywiozł. To tak ludzie kogo inſzego poſadzaią, a kto inſzy grzeſzy.

Dziwuiećie ſię miedzy ſobą, co to za diabeł panow naſzych wtym *Kroleſtwie* zaslepił, że ſię tak długo poſtrzedz niemogą, o nie diabełci to, ale diffidencye, y prywatne intereſſa oslepiły. Woyſkowi mowią: ſłużyłem tak wiele lat wwoyſku, zebrałem nie mała ſummę to zdeputacyi, to zkonſiſtencyi, to zrożnych exakcyi, a wſzyſtko to diabeł pobrał, o nie diabeł, ale ſzynkowne, y zalotne domy, dopieroż cyrulicy za leki na ſzpetną chorobę te

zbiory

rozebrali. Skarzą ſię Matki na Młodźików ſwywolnych zbiory często do Corek ich naźieraiacych, y obaczywſzy idacych narzekaią: a czyć tych ſwywolnikow zły duch prowadźi, o nie zły duch, ale dyſſymulacya waſza *Matki*, że tych ſwywolnikow nie zgromićie, affrontu im niepokażećie. Skarżyćie ſię *Młodźi* diabeł mnie zwiodł, poczciwość moia poſzła precz, konfuzya ba y ſromota Panienki y Rodzicow iey wielka, a tego wſzyſtkiego przyczyna zły duch, o nie zły duch, ale wzaiemne nawiedzania, nocne konwerſacye, podarunki, karteczki affektami nieporządnymi zapiſane. Stanie ſię wdomu goſpodarſkim ſzkoda, narzeka goſpodarz, a na kogoż? oto na diabła, porwał zły duch ſtada koni, wyprożnił obory, popalił folwarki, potopił ſzkuty, potłukł gradem zboża wpolu? o nie zły duchći to nie, ale łzy ludzkie, ale łakome y zkrzywdą ludzką zbieranie winno. Nuż dźieći ſię niechowaia, Syn umiera, Corka kona, ktoż temu winien? czarownice, nuż tu biora, męcza, pala choć niewinne, o nie czarownicec to winne ale że ſię wpielzczotach chowały, że ſię na nie łakomie zbierało, to to winno to. Zgoła grzechy winne a ludzie na diabła zkładaia, boymy ſię ſadow ludzkich bo ludzie kogo inſzego poſadzaia niżeli tego co grzeſzy.

Nuż Pan Bog ſadźić nas będźie oto co ſwoiemi oczyma widźi, y przenika nieſkonczona madrośćia ſwoia, Czart oto na nas ſkarzyć będźie co widźiał y ſłyſzał, przyidźie do myśli zamilknie, bo Bog ſam wie o myslach, Ludźie poſadzaia ludźi o to, o czym ludzie nigdy niepo-

myslili 4. *Reg. C.* 5. Hetman Krola Syryiſkiego Naaman chce być uleczony od trądu, Krol go wyprawi do Krola Iſraelſkiego zpodarunkami do Jorama *Tulit decem millia argenti ſex millia auri decem veſtimenta mutatoria,* a on co? *Videte quod occaſiones quærat contra me* nie myślił o tym ale proſił; tak to ludźie poſadzaia o to o czym kto y nie*myſli. Nuż Daniel. 2do *Nabuchodonoſor videt ſomnium & præcepit ut convocarentur arioli, magi ſapientes ut indicarent Regi ſomnia ſua & niſi indicaveritis peribitis* a zaco mieli zginać? o to za to, że ſię Krolowi coś śniło; tak ludzie co im ſię tylko śni, zaraz poſadzą. Maurycyuſz Ceſarz miał dla ſkępſtwa ſwego zginać, Pan Bog przez ſen obiawił ze zginie od tego ktorego ſię imie zaczyna od liter Ph. zaraz ſuſpicya na *Filipika,* nu go ſtraćić, a owo był Phokas. Sńi nam ſię że to moy adwerſarz, moy nieprzyiaciel nuz o tym myslic zeby go iako nieprzy*iaciele zgubić; boymy ſię ſadow ludzkich bo lu*dźie y za to ſadzą co im ſię tylko ſni. Trzeba ſię y ztad bać ſądow ludzkich bo ludzie ſądza o tym, na czym ſię nieznaia, y ieſzcze ſadza po piianu. Powiada Ewangelia Herod zaſiadł na bankiet zpanami ſwoimi, dźiewczyna przyidźie, pięknie ●ncuie, ućieſzył ſię *Herod* y rzecze: *quidquid petieris a me etſi dimidium Regni dabo tibi a ona co? da mihi caput Joannis Baptiſtæ, Mar:* 6. iedna dzie*wczyna co ſię tylko na fraſzkach białogłowſkich znała, o głowie Jana Chrzćićiela ſadźiła, *Herod* także piiany o teyże głowie Jana ſadźił. Tak ludźie ogłowach rozumnych y mądrych ſadzą ieſzcze po piianu.

A to ieszcze gorzey, Pan Bog sam tylko naś sądzić będźie, a ludźie wszyscy każdego sądzą, *każdy* sądźi Panow, Biskupow, Krolow, Duchownych, urzędy, a ieszczesz Pan *Bog* iako naywyższy *Pan* sądźić nas wszystkich będźie, a my ludźie chcć nędznieysi sądźiemy zacnieyszych y godnieyszych! mowi o nas tak Ambroży S. *Homines seminudi qui non habent quo solvant in popina clavas distribuunt. Magistratus ordinant de talentis decernunt*, chłopkowie na puł nadzy ktorży nie maia czym garnca piwa wkarczmie zapłacić sądzą o ludźiach zacnych, o Panach; o Senatorach; o Biskupach, siedząc pod wiechą.

A zaż się y ztąd nie trzeba bać sądow ludzkich? Pan Bog sądźi albo przy dokonczeniu żyćia, albo swiata; a ludźie ieszcze przed czasem sądzą, ieszcze się nic nie wydało, a ludźie iuż osądzili. Powiada Ewangelia: słudzy przyszli do gospodarza *ecce Zizania, vis imus colligimus* śćiać to, a gospodarz co? *sinite crescere usq; ad Messem Matt.* 13. czekayćie konca, to tak Pan *Bog* czeka do konca do Augusta do Sierpnia; a ludzie ieszcze in Januario wstyczniu do Sierpa się sądowego porywaią. Oto powiada pismo Boże ledwo na krolestwo Samuel Prorok namaśćił *Saula*, ieszcze żadnego experimentu nie uczynił, a ludzie go iuż osadzili *Nunquid iste poterit nos salvare & despexerunt eum* 2. *Esdr*. 2. zaraz go po całym Israelu osądzili, o Mazgay ći to, fleytuch ći to, y sławę mu odebrali, a na to się niereflektuiemy że gdy przed czasem drugich

drugich posadzamy, przez to sławe dobra y opinia o nas dobra traćiemy.

Trzeba się y ztad bać sadow ludzkich ; Zbawićiel nasz sadzi ieszcze żywych, niżli zćiała dusza wynyidzie; ludzie sadża y żywych, y umarłych ktorych iuż Pan Bog dawno osadził, a na to niepamiętamy co napisał Pexenfelder : że ieden młodzian źle żyiac ? gdy się żadna miara spowiadać niechciał; Sędzia go kazał wwozre utopić, y mysli sobie wnocy, to ten poszedł do piekła, poniewaź za grzechy niechciał pokutować, wtym wstanie umarły y rzecze : *Judica vivos non mortuos, misericorditer enim Dominus mecum processit & gratiam dedit.* Trzebe pamiętać na to, co rzekł Carolus piaty, gdy mu radzano aby pewnego heretyka wykopać y kośći iego według dekretu spalić, odpowiedział Cesarz : *Caesar & iudex sum vivorum non mortuorum*, ten ktory umarł iuż nienależy do naszego sadu. Ale to ieszcze mnieysza, to większa ze tych sadziemy ktorzy się ieszcze nie narodzili. Oto mamy wyraznie wEwangelii, *Fuit a nativitate caecus Ioan.9.* obacza to uczniowie, y pytaia się Pana JEzusa, *Magister quis peccavit, hic an parentes eius* ? a podobnaż to żeby ten ktory się ieszcze był nieurodził, miał zgrzeszyć, y przez grzech na slepowate urodzenie zarobić ? tak to ludzie sadza y tych ktorzy się ieszcze y nienarodzili.

A na to co rzeczemy ? Pan Bog sadzi według tego iako kto iest, a ludzie nie według tego iako iest, ale iakim był przed tym sadza, iest kto dobry bo się poprawił, a ludzie sadza zły to człowiek, tak przed tym żył ;

powiada

powiada Mateuſz S. *Cum eſſet Ieſus Bethaniæ in domo Simonis leproſi*, nie trzeba o tym watpić że go Pan Iezuś uzdrowił, a ludźie mowili *leproſus* bo był przedtym *leproſus* y owa *lepra* poſzła na Synow, wnukow, y prawnukow; y tak ludźie mowia, nie będę ſię ia ſtarał wtym domu o żonę, bo Matka była *leproſa* fantaſtyczka, to teſz y Corka taka będzie, mowia Rodzicy nie daymy Corki za tego młodźiana, bo Oćiec iego był *leproſus* zle żył zMatka, to teſz y ſyn iego zleby mieſzkał zCorką naſzą. Trzeba ſię bać Sadow. ludzkich y ztad, bo Pan Bog ieden tylko dźien ſadu ſobie obrał, a u ludzi całe żyćie *dies iudicii* bo przez całe żyćie drugich ſadza; żyie kto lat trzydźieśći ſześćdzieſiat, zawſze go ludzie ſadza, a to ieſzcze gorſza umra ći co go ſadźili, naſtapia po nich drudzy, y ći go ſadzić będa. Właſnie ludźie wtey mierze iak myszy co Popiela ziadły choć iedne zabiiano to śię inſze rodziły co go kaſały. tak u ludzi iedni umieraia co ſadzili, drudzy po nich naſtapia co znowa ſadżic będa tak ſię to miedzy ludzmi nigdy nie przebierze tych poſadźićielow. Potym Pan Bog ſadźić będźie na iednym tylko mieyſcu na dolinie Iozafatowey, a ludzie ſadza na każdym mieyſcu, ſtańiećie na ulicy, to zaras ludźi poſadzaćie, ſtaniecie wkośćiele dopieroż poſadzaćie, uſtroił ſię pięknie, y żona y dźieći, nie iego to, zcudzego to uśiędźiecie uſtołu, o dopieroż przy nim ludźi poſadzaćie. Pan Bog ſadzić będzie krotko, a ludzie całe dni y nocy ſadza. Pan Bog ludzi ſadźić będzie tam gdźie ſa, a ludźie ludźi ſadza gdźie nigdy y niepoſtali. Pan Bog ſadzić będźie ludźi

tych ktorych żna dobrze, a ludźie posadzaią tych ktorych nigdy nie znali, y nigdy ich niewidźieli.

Boymy się y lękaymy sądow ludzkich; ale się tesz wystrzegaymy drugich sadźić, a czemusz przećię często posadzamy? bo mamy przywarę owego pustelnika, o ktorym napisał Cassianus. *Senex quidam interrogatus a quodam quid causæ esset quod tam frequenter judicaret Monachos?* odpowiedział: *quia necdum te ipsum cognovisti qui enim seipsum novit fratrum Vitia non aspicit* Czemu tak często posadzamy, bo niemamy cnoty owego starca o ktorym S. Bernard. *qui cum audiuisset peccasse fratrem amarissime flevit.* kiedy go pytano o coby tak rzewno płakał odpowiedział: bo ten dzis zgrzeszył, ia iutro mogę ieszcze ćiężey niż on zgrzeszyć. Czemu tak często sadziemy, bo siła o sobie trzymamy, *judicet de alterius errore qui non habet quod in se damnet.* Czemu tak często posadzamy? bo niechowamy nauki Augustyna S. *cogitemus si hoc vitium habuimus*, iezelismy kiedy tak zgrzeszyli iak ten ktorego potępiamy? a na coż go potępiamy, a sobie przepuszczamy? ieżelismy nie zgrzeszyli, pamiętaymyż na to, ze zgrzeszyć możemy, y tak zwiesiwszy głowę, podniosszy do ukrzyżowanego Chrystusa oczy y serće prośmy go zeby nas według wielkośći grzechow naszych nie sądził ale według wielkiego miłosierdzia swego był nam miłośćiw. Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na Niedzielę po trzech Krolach czwartą.

Ipse vero dormiebat & accesserunt ad eum discipuli & suscitaverunt.

A*Scendente in naviculam*, nie trzeba batow, nie
trzeba okrętow, choć Pan wielki zmieśći się
wmała łodkę? samego to Pana fantazya wma-
łym się kaćiku zmieśćić? a ludzie się tak rospośćie
raia, że y cudze granta, wioski, maiętnośći zary-
waia. *ascendente secuti* łodka *diminutive* a przećię się
wniey tak siła zmieśćiło? *ubi est concordia ibi est amplitu-
do* niemasz tam ćiasnośći gdzie iest zgodne sąsiedztwo,
choćby kilku szlachty wiedney się wsi zmieśćić może, byle
zgodni byli, ale ieżeli niespokoyni, choćby ieden od dru-
giego o milę mieszkał, ćiasno im będzie; ztąd bywaią
zpędzania bydła, zaymowania stada, ztąd naiazdy y za-
boystwa, *Legatus manus & pingvis missus Athenis a Lace
cumq; ascenderet theatrum populus risit* postrzegszy że się
zniego śmieią rzekł głosem: *est mihi uxor simillima si
convenimus unus nos catinus capit, si discordamus tota pla-
tea non sufficit. Ascendente in naviculam motus magnus.*
To bolesna Pan JEzus, Pan dobry, a przećię na niego bu-

rza, będą Panowie dobrzi, a przećię na nich burzą ſię ludzie, dla tego częſto ich Pan Bog *karze*, że Panow dobrych zabiera, a złych podawa. *Motus factus eſt in mari*, a kroż to zamieſzał? niemaſz autora *imperſonaliter*, zamieſzał? niemaſż Princypała, zatrzeć to *imperſonaliter*, y ztądći motuſy po Motuſach bywaią, bo ſię niepytamy o perſonę, czy *ego*, czy *tu*? czy *ille imperſonaliter*? *Motus factus eſt ipſe vero dormiebat*, burzy ſię morze a Pan co? oto na to ſpi dobrze. To Pańſka Szlachecka fantazya, choć, na ćię powſtaną burze, nic ſię tym nie zmieſzać; dobrze Theodoricus *in proſperis non extollitur in aduerſis ridet*, ale przy tey burzy moia zniewaga? powiedźiano Konſtantynowi Ceſarzowi że Antyochenczykowie wzburzyli ſię na niego, y obraz jego miedźiany na rynku potłukli, twarz zkalali, zaczym trzeba ich ſurowo za ten kontempt karać, Ceſarz weźmie ſię zą gębę y uśmiechaiąc ſię rzecze: *nullam ubiq; in facie habeo læſuram*; ſkarzyćie ſię na Antyochenczykow że twarz moię zkaleczyli, a ia na twarzy moiey nie czuię żadney rany. *Motus magnus factus eſt in mari ipſe dormiebat*, Wiatry zpędźiwſzy ſię do kupy y wichry dmuchaią, a Pan na to nic niedba, na nas lada ſłowkiem kto dmuchnie, iakie turbacye y pomieſzania, iakie gniewy y pragnienia, żeby ſię koniecznie zemśćić, y ſwoie oddać, a na to niepamiętamy co Socrates urażony rzekł: *percuterem ſi non iraſcerer* zemśćił bym ſię gdybym ſię nie gniewał: *Motus magnus ita ut navicula operiretur fluctibus*, a łodka co winna? ſiła winna, *quia*

na, *quia Judam proditorem suscepit.* śiłaśćie Panowie Bogu winni, ieżeli złym grzbiet trzymaćie y protekcyą im dawaćie *ipse vero dormiebat & accesserunt*, a nie śpyi miły Panie, *perimus* oto giniemy? To piękna Pan JEzuś diabłow wyganiał niepodobało śię to ludziom, zadali mu *in nomine Beelzebub ejicit dæmonia*, wyganiał przedaiących y kupuiących z kośćioła, y to śię ludźiom niepodobało, *in quâ potestate hæc facis?* niechce śię Pan JEzus wnic wdawać, mowi sobie uspokoię śię żebym ludziom dogodźił, *dormiebat* a tu znowu *accesserunt discipuli*, y wołaią na Pana, Panie czemu niedbasz o nas? o to giniemy; tak to ludzie z żadney akcyi Pana JEzusowey niekontenci byli, każdey przyganili, a ia z tego wnoszę propozycią y dowiodę że trudno ludźiom dogodźić. Ad M. D. G.

Prorok Amos ducha Bożego pełny, stanie przed Bogiem y pyta śię Bog, *quid tu vides Amos* odpowie Prorok: *video trullam cementariam* oto Panie widzę kielnią mularską, co to za taiemnica? przy tak świętym proroku kielnia mularska? oto ta taiemnica, kazał Bog Prorokowi mieć kazanie na pałacu Ozyasza y Jeroboama, ludzie go iako Protoka słuchali, y rozumiał Prorok że owym swoim kazaniem miał ludziom dogodźić, aż tu Bog zawoła *quid tu vides* nie wynoś śię proroku z kazaniem twoim że ludziom nim dogodźisz? bo choćbyś ty naylepsze rzeczy powiadał, pośtaremu ty ludziom nie dogodźisz. ieden y drugi ćię pochwali, a inśi wezmą kielnią mularską, y oczyć zaplusną, że niedyszkretnie, że oczy-

wiśćie ludzi wytykaſz, zadadzą ći o czymeś nigdy niemyślił, y doznaſz proroku że to ludźiom trudno dogodźić, bo na każdą akcyą waſzę wynaydą kielnią mularſką, co wam nią oczy zaplusną.

Powiada Mitologia że ſię raz zlećiało ptaſtwo na obieranie krola, y rzecze ieden nayſtarſzy: trzeba nam ſobie obrać krola, iakiegoż obierzemy? oto ia radzę obierzmy ſobie Orła żeby nas bronił, ma on moc wielką wſponach co weźmie to utrzyma, krzykneło wſzyſtko ptaſtwo niepozwalamy na Orła żeby był krolem naſzym, zły by to Pan był bo ma moc wpazurach zadraſnałby nas, ba y oſkubałby nas że wſzyſtkiego naſzego pierza a na oſtatek by nas pożarł. Obierzmyż tedy Jaſtrzębia ma oko byſtre, doyrzi wſzędy; y na tego niepozwalamy, bo gdy ſię gdzie na kury albo gołębie wznęći trudno go odegnać, trzeba nam dyſzkretnieyſzego. Obieramyż tedy Sępa, iuż ſię też ten na puſtyni bawi, a do tego *ſeria avis* zawſze ſię zda myślić takiego nam trzeba, y na tego niepozwalamy, bo to zły rządca co niewiedźieć gdzie go ſzukać, co nieprzyſtępny y o drugich niedba *ſibi vivit.* To obierzmy kruka, ptak przezorny dowćipny przeczuwa co będźie *Cras Cras*, a do tego niezbytkuiacy oſobliwie wſtroiu, wczerni ſię zawſze noſi; y na tego niepozwalamy, bo mać on prawda dowcip, ale coż potym, kiedy tylko na złodźieyſtwo y zarwanie cudzego, a do tego rad ſię ścierwem paſie, iakoż zły to y miedzy ludzmi Pan co trupy chwyta, odumrze ſługa ſwoiey fortuny, odumrze chłopek odumrze Szlachćic, ſąſiad, odumrze Xiądz zaleći on

ći on do tych trupow, y zkażdego ſię chce pożywić, moie to co po ſłudze zoſtało, bo to ſłużac u mnie zebrał, moie to co brat zoſtawił, bo mnie też *wdziale* ukrzywdźił, moie to co chłopek ma, bo poddany na mnie powinien był robić, moie to co Szlachćic zoſtawił, bo był nie pewny Szlachćic, moie to co po *Xiędzu* zoſtało bom ia Collator. Obierzmyż tedy kawkę albo ſrokę, bo oboie nie pyſzne, doſtępne, y rozmowne, y na tę niepoz*w*alamy, bo ieżeli wklatce ſiła gadaia, dopieroż zklatki *w*yleća*w*ſzy choćby naywiękſzy ſekret, po całym by świećie roznioſły. Obierzmyż tedy Gołębia, nie trzeba nam ſię będzie znim wykwintować, nie trzeba nam będzie na niego ſiła łożyć, grochem ſię ſamym kontentować będzie; y na tego niepozwalamy, bo uſtawicznie ięczy, y ſtęka, a ten nie wiele narządzi ktory uſtawicznie kwięka y choruie, a do tego częſto bo co mieſiąc dźieći wywodźi, czym żebyśmy ie pożywili. Obierzmyż ſowę, beſpieczni będźiem bo gdy wſzyscy ſpia, ona za *w*ſzyſtkich czuie, y na tę niepozwalamy, bo zpod cudzey ſtrzechy wroble wyćiaga. To obierzmy ſzczygła albo czyżyka, weſoło bo śpiewaiac rządźić będa; y na tych niepozwalamy, bo choć ćiaſno na nich iak to wklatce, oni tego nieuważaia ale ſpiewaiac ſpacyruia iuż to zły rzadca y ladaiakiey fantazyi, co choć na niego ćiasno, a przećię on tego nie uważa. Obierzmyż naoſtatek ſtrzyżyka, ptaſzek drobniuchny, choć też wczym wykroczemy, nie ſkarze nas, bo *non eſt tanti* mało ſię nie wkażdy kacik zmiesci; y na tego niepozwalamy, bo co

zły

zły rządca, ktory wkażdy kąt żayrzi, ktorego to wkażdym kaćie pełno. y tak ptacy niemogli dogodźić ptakom, a iakże ludzie maią dogodźić ludziom ? gdzie crises y zazdrośći zachodzą.

Znowu Pan Bog tegoż Proroka pyta, *quid tu vides*? co ty Proroku widźisz ? odpowiedźiał prorok: *Video uncinum pomorum* widzę kluczkę na iabłka. coż wtym za taiemnica ? oto ta, niemasz tak szczęsliwego drzewa, niemasz tak pięknego iabłuszka, żeby na niego kluczki nie wynaleźiano y sławy iego nie szarpńiano, łatwo o kyi kto chce psa uderzyć.

Prostyć owo był szwiec w Eniponcie o ktorym Drexeliusz, ale sobie mądrze postąpił ? Fantastyk ieden kazał sobie brać miarę na obuwie, wźiał raz, drugi, trzeći zawsze się fantastykowi zdało ze szwiec zle brał miarę, coż szwiec uczynił, wźiął miarę y głowę nią Fantastykowi mierzyć począł, a Fantastyk zawoła: a co ty to szewcze robisz ? azato na głowie miarę na obuwie biorą, odpowiedział na to szwiec: *Mensura quidem bona pro pedibus sed adhuc pro capite non constat* ieszcze na dźiwacką głowę miary szukam, bo na obuwie iużem wźiał dobrą. *Ja* zaś mowię, we wszystkich sprawach, akcyach, funkcyach waszych, nigdy wgłowie ludzkiey miary niedobierzećie niedogodźićie *non constat*. Pytam się was wielesmy mieli Krolow, Hetmanow, *Status Ministros*, Biskupow, Sędziow, a ktoż znich ludziom dogodził ? osobliwie gdy przystąpiła Malevolentia. każdemu znich kielnią mularską

mularſką oczy zapluśniano, na każdego znich kluczkę wymyslano y *ſławy* nią ſzarpniano,

A kto mogł lepiey ludziom dogodźić ieżeli nie przedwieczna mądrość Chryſtus? a przećię choć chćiał niedogodźił, miał naprzod Kazanie nabożne, *mulier quædam de turba extollens vocem dixit beatus venter qui te portavit*, aż baba ſłuchaiąc tego Kazania wzdychaiac mowiła: o iak to pięknie nabożnie ten Kaznodźieia prawi, o gdybym ia też miała była tak mądrego ſynaczka? a uczniowie co na to kazanie mowili? oto to *durus eſt hic ſermo* nie ſmaczne to kazanie iak drwa gryzł, miał potym Chryſtus Kazanie mądre, *locutus eſt in parabolis* a dogodźił że ludźiom? niedogodźił, *nihil horum intellexerunt* przyganiali mu że bardzo *wyſoko* y madrze kazał, że go zrozumieć niemogli. Miał potym Kazanie zproſta *ad intelligentiam*, ale y tym ludźiom niedogodźił, bo mu mądrzy przyganiali *Nonne hic eſt filius fabri* o rabieć nas zproſta iak cieśla toporem. Powiadał im potym kazanie ſtylem inſzym, poſtaremu niedogodźił ludźiom? *nonne bene dicimus quia dæmoniacus eſt*, a czyć złego ducha ma wſobie, ktory mu powiada co my kryiomo robiemy albo mowiemy. Miał potym kazanie na oſtatniey wieczerzy o zgodźie, aż *exivit Judas* y za nim inſi iakoby zkazania nie kontenći wyſzli, powiadał im potym kazanie co ſię doſtało Panom y nie Panom, a dogodźił że ludźiom *Turbæ magnificabant ſcribæ murmurabant* ey wdawa ſię wſtatum y politykę, a do tego *perſtringit ſtatus*, Pan *Je-*

żus kazaniami swymi ludziom dogodzic niemogł, a iakże ludzie ludziom dogodźić maią. Kiedy Pan Jezus na kazaniach swoim ludźiom dogodzic niemogł, udał się do konwersacyi zludźmi, poszedł do Panow, do bogaczow, do Zacheusza, do Matheusza, postrzegli to ludźie, nuż tu Panu JEzusowi przyganiać, *cum peccatoribus manducat*, o to tylko zPanami a lepsze nieowszeki dobrymi konwersuie, wstapił potym do ubogiego Piotra włodkę, aż Piotr nie kontent woła: *exi a me Domine* ćiasno tu na ćię niechćiał iść potym do nikogo, ale sobie sam po morzu chodził? aż tu uczniowie fantastykiem go nazywaia, *putabant esse phantasma* oto phantastyk, odłudek niema się do ludźi. Jeżeli to tedy Chrystus ludziom dogodźić nie mogł, a iakże my dogodźić mamy?

Fantazya nasza ludzka iest iak owa śieć czy ryb na czy ptasza; wnyidzie wśieć żaba wyrzućić ia, wnyidzie płotka wrzućić to znowu wwodę bo to drobiazg, wnyidźie szczupak popłatać go, y ieszcze nasolić. Wlećiczyżyk wśiatkę do klatki znim, wleći iarzabek zadusić go y oskubać, wnyidzie wilk wśieć togo włeb, wnyidźie niedźwiedź y tego włeb, wnyidźie sarna albo ielen choć żadney szkody nie czynia y tych po sobie, to tak dźiwacka iest fantazya ludzka że iey trudno dogodźić.

Powiada Berchorius że pewny Oćiec starószek oddał Synowi domowe rzady że wszystkiego się wyzuwszy, wtym Oćiec staruszek widząc się być słabym prosi syna o beczkę

beczkę wina dla pośilku, a ſyn co na to? oto zaprośił Oyca do piwnice, wktorey ſtało pięc beczek wina przyda do pierwſzey beczki aż ſię ſyn Oycu deklaruie, że z tey beczki mu zpuśćić nie może bo ieſt kwaſkowate, przyida do drugiey beczki, ſyn rzecze: y tey beczki oycze dać ći niemogę, bo ieſze niezapłacone, przyida do trzećiey beczki, y tey mowi ſyn dać ći niemogę Oycze bo zbyt młode, ieſzcze ſię łagier nie uſtał, poyda do czwartey beczki, powiada ſyn y teyći beczki zpuśćić niemogę bo iuż zamowiona y zapieczętowana. Już tedy ſtaruſzek ſpowiedźiał ſię że oſtatnia beczkę miał mu ſyn zpuśćić, ale ſię na ſwoiey zawiodł nadźiei y na ſynu, bo ten chcac Oyca ſtaruſzka zbyć, proteſtował ſię: prawda że wtey piątey beczcce ieſt wino dobre, ale go dać niemogę bo ieſt nazbyt mocne *ſuperat calorem*, boię ſię Panie Oycze żebyś od tego wina wgoraczkę nie wpadł bo zbyt ſtare a zatym mocne y gorace, y tak wcałey piwnicy nie można wina wynaleść żeby iedney gębie dogodźić. Coż dopie, to wielom, mianowićie pańſkim, o moy Boże co to kuchmiſtrzowie niepowymyslali potraw, y zapraw, żeby tylko ludźiom dogodźic mogli, a poſtaremu ſię Panowie y Panie na potrawy ſkarza, że nie do ich ſmaku, iedna czaſem będzie potrawa a przećię nie wſzyſtkim ſmakuie, iedni chwala drudzy gania.

Powiada piſmo S. *Vidi Seraphim & clamabant Sanctus & velabant faciem eius Iſai. 6.* ba niech będzie człowiek iak Anioł, poſtaremu ludźiom niedogodzi *ve-*

labant, niech będźie ſpowiednik iak Anioł, poſtaremu ludziom niegodzi bo kiedy prawdę powie to ſzkrupulat, kiedy każe co cudzego oddać, by naywiękſzemu nieprzyiacielowi odpuſcić y urazę darowac; podnierę do grzechu zdomu wyrzucic to niedyſzkret, nazbyt ſurowy *velabant*, będzie ſługa zporzadkiem, zmoiego ſię zbogacił, będzie ſługa co niema nic, o niechcę go, okradnie mnie bo niema nic, będzie weſoły, o nieſtatek, będzie ſtateczny, o pyſzny. Będzie żona roſtropna, goſpodarna, niech ſłowo choc na dobre mężowi rzecze, to rządziocha, ſwarliwa, nie rzecze nic zmilczy, to uparta ma diabła wnośie. Powiada Jan S. wRozdziale 18. *rogaverunt Pilatum ut frangerentur eorum crura.* Miłościwy Panie, ukrzyżowaliśmy JEzuſa, y znim dwuch łotrow, ſłyſzemy że ieſzcze ći łotrzy żyia, więc żeby prędzey pomarli, niechże im połamiemy golenie. tak ſię ſtało *Venerunt milites & primi fregerunt crura & alterius qui cum ipſo crucifixus fuerat*, przyſzli żołnierze obacza że łotrzy na krzyżach żyią, żeby nie żyli połamali im golenie, przyſzli do Pana JEzuſa, *viderunt mortuum* widzieli że iuż umarł, to pewnie umarłemu przepuśćili? o nieprzepuśćili, *unus militum lancea latus eius aperuit* ieden zżołnierzow bok Chryſtuſow włocznią otworzył, oto piękna, że łotrowie żyli, połamać im golenie, że Chryſtus umarł, przebić mu bok y ſerce, a to widzę zle żyć zle umierać bo lubo życ będźieſz, lubo umrzeſz, ludziom niedogodziſz.

Dyonizyuſz Ceſarz przebrawſzy ſię wpodłe ſuknie

knie chciał z rozumiec czy też rządami swoiemi ludźiom dogodźił ? poszedł naprzod miedzy żołnierzy, słucha co mowią : aż usłyszy że na niego narzekaią, o zły to Pan, skapy, lenungi nas za iego rządow niedochodzą, nikt się pod iego rządem dosłużyć niemoże. poszedł miedzy kupcow; aż oni narzekaią że za tego Pana odbytu niemasz, a to dla wielkich y niesprawiedliwych exakcyi. poszedł miedzy rzemieslnikow, aż narzekaią miecznicy, za tego Pana niemamy odbytu na szable, bo pokoy, cyrulicy płaczą że niemaią kogo leczyc, bo się ludzie nie biią. poszedł potym miedzy chłopy, aż oni narzekaią nieszczęsliwy to Pan, bo się za niego wpolu tak nie rodźi, iak się za innych rodźiło, naostatek powracaiąc do domu natrafił na babę, a ona podpiwszy sobie upadła, y dzban zmlekiem ztłukła, nuż tu narzekać, za tego Pana nic się nieszczęśći, nic się dobrego nie dzieie, powroćiwszy do Pałacu Dyonisyusz, uznał że to trudno y owszem niepodobna ludźiom dogodźić.

Na murach Poznanskich wymalowana była historya taka : Pielgrzym pewny zmałym synem iechał na osle, obacza to ludźie nuż oni przyganiać Pielgrzymowi że osła obćiążył, postrzegszy to Pielgrzym żeby ludzkiey fantazyi dogodźił, kazał synaczkowi zosła zeyść a sam tylko na nim siedząc iechał, obacza to ludzie nuż Pielgrzymowi przyganiać, że sam choc zdolny na osle siedźiał a synaczkowi małemu kazał piechotą chodźić, kiedy tak ludźiom niedochodźił, synaczka na osła wsadźił

 a sam

a ſam piechotą ſzedł przy osle, obaczą to ludzie nuż tu pielgrzymowi przyganiać, że ſyna na osła wsadził a ſam ſtary piechota chodził, kiedy pielgrzym widzi że ludziom nie dogodził, kazał ſynowi zleść z osła, y przy nim piechotą oraz zſynaczkiem ſzedł, ludzie to obaczą, nuż tu wſmiech, iaki to proſtak ten pielgrzym, maiąc powoz, maiąc oſła, a piechotą chodzi. *Tak* to ludziom trudno dogodźić, że im y ſąm Bog dogodzić niemoże, da *Pan Bog* deſzcz, to my o pogodę proſiemy, da pogodę to my o deſzcz do Pana *Boga* wołamy, da Pan *Bog* zdrowie toście ſwywolni, przepuśći chorobę, to wy narzekacie, o zdrowie proſićie, da Pan Bog zdrowie, to wy ſobie smierći życzyćie, każe Pan *Bog* umierać, to *w*y ſię wypraſzaćie, dla tego zawołał Anioł na iednego chorego u Seniera. *quid vobiscum faciemus pati non vultis egredi timetis*, zle żyć, zle umierać nie wiem iak wam dogodzić.

Piſze *R*odigius że Lucillus zaproſił na podwieczorek młodych Grachuſow, zaproſił wmęſkym y doyrzałym wieku Quintusa; wſtarym wieku *P*isona, podweſeliwſzy ſobie każą młodzi dyszkantem spiewac, a *Q*uintus zawoła, nie dyszkantem ale Tenorem, albo Altem, a ſtary Piſo zawoła, nie dyszkantem ani tenorem ale baſſem niech ſpiewa. *L*ucillus *w*idzac że im nie mogł dogodzić kazał muzyce odeyść. Przyśpie*w*uyćie wy iak chcećie ludziom, lub to dyſzkantem, lub tenorem, lub altem, lub baſſem, nigdy im niedogodźicie, bo oni poſzli na ćierpiących arthriſim, ktorych gdy wſzyſcy zdaleka miiaią, to oni narzekaią

kaią że ich nie pilnuią, a kiedy kto do nich przystąpi to wołaią żeby od nich zdaleka zeby ich nieurażić.

Jeżeli to ludziom trudno dogodźić, a na coż się bardźiey o to staraćie żebyśćie ludźiom a nie Panu Bogu dogodźili? wnyiźie do Apteki Posłydjusz, obaczy iako piołun pokraiany wprasy kładą, lek zniego wyćiskaią gorzki, y rzecze: *de tantò labore de tanto sudore & adhuc absynthium* coż się ztak wielkiey pracy okroiło, tylko gorzkość. O moy Boże czego wy nieczynićie, prac, trudow, kosztow, niepodeymuiecie, żebyśćie ludźiom dogodźili, żebyśćie się ludźiom podobali? staraćie się o dożywotniego przyiaciela, żebyśćie mu się podobali, to na podarunki; to na sługi, to na apparencye łożycie, to bezsenne nocy, to melancholiczne dni prowadźicie, czy nie odmowią, czy drzwiami niedadzą, & *adhuc absynthium*. Jeżeli służycie, nic to fortuna, nic to zdrowie, byle się Panu podobać, ieżeli wpromocyi cudzey korzystaćie, nic to praktyka y fakcyą, nic to y własna szkatuła nadłożyć, byle temu welekcyi, wgłośie, honorze usłużyć; a coż za korzyść ztego wszystkiego maćie? *de tanto labore & adhuc absynthium* y usługi waszey, y kosztow waszych zapomnią, y ieszcze affront pokażą. A gdybyśćie setną część tego co dla ludzi czynićie, dla Boga czynili. o iakbyśćie Bogu prędzey niż ludziom dogodzili, bo ludziom chocbyśćie chćieli niedogodzicie, a Bogu kiedy zechcećie, zawsze dogodzicie; a daymy to, że ludziom dogodzicie długoż tego? oto co się dziś ludziom podoba, iutro się podobac

dobać nie będzie, a Panu Bogu co ſię raz podoba zawſzè ſię podobać będzie, dobrze mowi Grzegorz S. *qui vult alteri placere quam* Deo *vere neſcit quantum ſit bonum placere DEO*, tak to ieſt rzecz dobra Bogu ſię podobac y iemu dogodzić, że ieżeli ty Bogu dogodziſz, tak ci też Bog y wżyćiu y po śmierci dogodzi, że ziego łaſki na wieki kontent będzieſz

Amen.



KAZANIE

Na Niedzielę po trzech Krolach piątą.

Cum dormirent homines Mat. 13.

TO wielce uważać, y nad tym ubolewac potrzeba; rola pięknie y pracowicie uprawiano pſzenica wyborna zaśiano, y żeby był urodzay nie zaſpali około tego ſludzy, a gdy ſię ſzkoda dzieie, gdy kąkol nieprzyiazny człowiek zaśiewa, aż na to wſzyſcy ſpią, *cum dormirent*, a wżdyc to naybardziey wren czas, kiedy ſzkoda albo niebeſpieczenſtwo iakie naſtępuie czuc trzeba? ale widzę ani czeladka, ani goſpodarz tego nieuwazaia, widzę że wſzyſcy na to ſpia, *cum dormirent*, daymyſz pokoy tym ſpiochom, bo wſzyſcy tę przywarę mamy, że gdy ſię znami zle dzieie, nic

tego

tego nieuważamy, ſpiemy na to. Ad M. D. G. otym mowic będę.

Geneſis Cap. 40. Piſtorum Magiſter ait: Vidi ſomnium quod tria caniſtra farinæ haberem ſuper caput meum & de uno aves comedere, & reſpondit Joſeph, tria caniſtra tres dies adhuc ſunt poſt quos Pharao feret caput tuum & ſuſpendet te in cruce, & lacerabunt volucres carnes tuas. Paſztetnik do więźięnia zrozkazu Pharaona dany prośił Joſefa, zeby mu ſen wytłumaczył ktory był taki: śniło mu ſię że nad głową widział trzy koſze chleba, a ziednego koſza ptaki zobały; Joſef nie wiele myśląc wytłumaczył ten ſen tak: wielkie niebeſpieczenſtwo około ćiebie nieboże, bo za trzy dni każe ćię Krol obieśić; ia ztego pisma to tylko na uwagę biorę, *tria caniſtra farinæ ſuper caput meum & de uno aves comedere* trzy koſze chleba rożnego na głowie ſię moiey oparło, y wyiedli go ptacy. Wierzćieſz mi że chleb a po waſzemu fortuna, dobre mienie, ktore ſię tylko na głowie ſamey a do tego wykrętney funduie, nie nadaie ſię, ten co go nabywa takim ſpoſobem nie zażyie go, ale kto inſzy przyleći, przypadnie zboku y poie; bodayże to własna choć krwawa praca chleba ſię dorabiać; mowi Ewangelia *Theſauro abſcondito in agro, Mat.* 13. ſkarb zakryty wroli, a coż to za rola? zaorane grunta rola to u goſpodarza, właśnym groſzem kupione towary rola to u kupca, zapracowane ręce rola to u rzemieslnika, ſzabla y rynſztunek woienny rola to u żołnierza, na tey roli pracować, będźie chleb ſpory,

thesauro abscondito in agro. ale tylko myślić iako komu co odebrać, iako kogo podeyść y wysadzić, iako bez nakładu zebrać, to się nie uda.

Powiada *Masseniusz* wmadrych Apologach swoich ; że się sowa śmiała zpaiaka, że ma głowę mała a kałdan wielki ; *est minimum capitis catera venter habet* coż iey na to paiak odpowiedźiał ? y owszem że wierna praca moia na ktora się wywnętrzam robiac paięczynę, utuczyła mnie, a ty maiac wielka głowę iako to sowa całey nocy nie śpisz tylko myślisz iako wrobla zpodcudzey strzechy zarwać, iakżeć się ten dobry byt y dobre mienie zcudzych wroblikow nadaie ? oto gdy się we dnie pokażesz wszystko ptastwo na ćiebie kracze y biie. Tak to zkrzywda ludzka nabyte maiętnośći, grunta, kamienice dostatki nie nadaia się ; kto chce żeby mu się chleb y fortuna nadała, niech na to według stanu y kondycyi robi, a nie na samey głowy wykrętney industriach się funduie. *Non ditabitur impius* mowi Job w Rozdzi. 15. *nec perseverabit diu substantia eius* y wRozdzi. 12. *divitias quas devoravit evomet, & de ventre illius extrahet eas.* Nie ieden przez swoie złe zabiegi y wymyslone nie według Chrześciańskiey miłośći sposoby, pożarł przed drugim dobre mienie *devoravit*, a Pan Bog ie oraz zdusza zniego wydarł, dusza na potępienie poszła, a bogactwa wcudze ręce poszły. Dla tego madrze napisał Dikcyonarz dworski, *quid est polonice præsumptio* ? Syn iedynak bogatego Oyca, naiechać, znieważyć, obćiać,

obćiać, zabić, *præsumptio*, ma moy Oćiec piniadze zapłaćić on to za mnie, ſtanie go y na tyśiace. *Quid eſt polonice Auctoritas?* ato *Collator* albo ſzlachćic *w*parafii ſwoiey, o coż taka powaga? oto, idź, iedz ſługo do Kśiędza żeby mnie czekał choc po południu znabożenſtwem, albo żeby poſpieſzył, ńiech kazaniem nie bawi, *auctoritas*, dopieroż *auctoritas* wolno, głośno, *irreverenter w* kośćiele gadać, a ty kapłanie nic o to nie mow, a ieżeli co o to Kśiądz rzecze, o iakie gniewy kłotnie o to z Kśiędzem! ſzukać na niego kluczki, żeby mu dżieśięciny niedać. Nuż *auctoritas* domaga śię Pan *Collator* żeby mu patynę po Mſzy dać całować, a nie uważa że nie tak na piśmie ſtoi, nie każdemu to do patyny. *Quid eſt polonice lubricitas?* sliſkość, trudno śię utrzyma dobre mienie, przez *w*ykrętne ſpoſoby nabyte, ieżeli poſtoi rok y drugi, potym śię obali, aż zowego bogacza chudy pachołek.

To wam namieniwſzy zokazyi założonego piſma, biorę ſobie na uwagę to co mowi przełożony nad paſztetnikami: *Vidi ſomnium quod tria caniſtra farinæ haberem ſuper caput meum:* Oto ćię przeſtrzega Iozef, że te trzy koſze znacza trzy dni, po ktorych ćię krol obieśić każe, czemuż ty tego niemaſz wgłowie, wreflexyi, y pamięci, że śię zle ztoba będzie działo, ale *ſupra caput ale ſupra caput* nic tego nie uważaſz? Nas ći to tu wſzyſtkich ten niebaczny człowiek wyraża, tudzież niebeſpieczenſtwo, tudzież nadwerężenie duſzy y zbawienia, tudzież śmierć y zguba, a uważamyz to? *ſupra caput* wgłowę nam to nie

 wchodzi

wchodźi. Tu naś zgory za nieſprawiedliwośći naſze, za ćielesnośći, za pogorſzenia, za pognębienie ubogich, za wydarte fortuny, za zaniedbane Oyczyzny dobro, piorun ſadu Bożego czeka, tu, od dołu łuna piekielna dogara, tu zbokow rozne utrapienia ſzarpią, a my na to ſpiemy; a my tego nieuważamy, *cum dormirent homines.* To ſię znami dźieie co ſię ſtało (iako piſze Poeta) ziakimśiś Tympiuſzem; *Funditur & quatitur per ſomnia ſemper Tympius inclamat veniat ſi Leocada noſtra* przyległ był affektem Tympius do iakieys *Leokady*, kilka czaſow nie ſpiąc od teſknośći, gdy mu lekarſtwo na ſpanie dano, tak potężnie zaſnął, że lubo go budzano, kołatano, bito; *tunditur quatitur* obudźić go nie możano, tylko przez ſen wołał: *inclamat veniat Leocadia.* Azaż y nas Pan Bog rożnymi plagami nie biie? azaż rożnymi utrapieniami nie kołace, a my na to ſpiemy y nic tego nieuważamy; wſzyſtko to *ſupra caput.* Aże zacznę od doczesnych rzeczy; Weniponcie piſze *Sandæus* idzie *Mło*kos wdługim płaſzczu, wtym począł bić Zegar, a chłop wyrznięty zkazuie ktorą godzinę wybiia, poſtrzeże tego żołdat, że ow Młokos zatopił ſię prawie oczyma na Zegar, przypadnie ćicho y urznął mu ſztukę płaſzcza, poſtrzegſzy to ludźie wołaią na Młokoſa, *En tibi monſtrat furtum & non ſentis iacturam?* Tyś oczy wlepił wchłopa zkazuiącego godźiny na Zegarze, a na złodźieia ktory ćię kradnie niemaſz reflexyi, y choćći ſztukę płaſzcza urznął, ty tego nieuważaſz. Obćina y przyćina nam Pan Bog ſukienki, poczyna nas

na nas opięto nosić, a uważamyż to? obćiał nam Pan Bog zgodne Panow Polskich serca, *effusus est sangvis in rixa superborum Eccles. 27.* żeby iedna strona drugiey nie nieustapiła, iuż się siła krwi wylało, a łez ieszcze więcey żoczu ludźi ubogich, wadzą się Panowie, a krew się swoia szablą wytoczona leie, zwielkim powatpiwaniem, czy ztey teraznieyszey woyny do nieba się dostana? iaki taki może znich mowić Jerem. 15, *Quare genuisti me virum rixæ* a nacożeś ich Oyczyzno porodźiła? oto są mężami kłotni; nic niedbaia, tylko żeby każdy znich swego dopiał, y tak y niedopniemy, y giniemy, a uważaćiesz to? a błagaćież wtak nieszczesney toni Boga? żeby wszerz aż do konca złe nieposzło? mizerny szczeniuch gdy Pan nad nim bicz albo rozgę trzyma grożąc mu, pada na źiemię y nogami się czołga do Pana, *congregata sunt super me flagella & ego ignoravi* żebrał pospolitym ruszeniem Pan Bog na nas chłosty y bicze, a bicze ostre, droćiane, *Psal.* 34. a my tego nie uważamy, *percussi eos & non doluerunt, attrivi eos & renuerunt accipere disciplinam*: iestesmy niekarne chłopięta, Matka biie chłopca, a on ieszcze grzbieta nadstawia, stoi wuporze swoim, do nog Matki upaść niechce, tak y my choc nas Bog chłosta, a przećię się Bogu nie korzemy, a przećię się, do nabożenstwa y pokuty niemamy. Wre wOyczyźnie iak wgarncu, wszystko się miesza, a my na to iemy, piiemy, spiemy, y kiedy trwoga to zmaiętności do maiętnośći, ba y za granice ućiekamy, a przećię się do Boga nie mamy.

Obćiał

Obćiął nam Bog konfidencyą wzaiemną, że prawie żádne rady, żadne ſeymy y ſeymiki ſzczerze nie idą, diſzkuruią na ſeymikach wolnie, racye komponuią, *vota rotunde* powiadaią, a tak *involute* wnieſzczerosci, że ſię zrozumieć nie mogą co kto intendit, y dokąd zmierza przez ktorą nieſzczerość giniemy, a przećię tego nie uważamy. Obcięto nam miłość Oyczyzny y dobra poſpolitego, prawdzi ſię na nas piſmo : *unusquisq; ſedebat ſub vite ſua* każdy tylko drzewka ſwego pilnuie, a publiczne dobro kto tylko chce otrzęſa, uważamyż to ? a błagamyż Boga żeby tego nie było ? Obcięto między nami Szlachecką *generoſitatem*, y wſpaniałość, przedtym przy urodzeniu ſzlacheckim byliśćie żiemianami, a teraz fantazyą maćie przekupieńcow, wolność, prawa Boſkie y ludzkie, powagę ſzlacheckiego ſtanu, za kilkadźieſiąt Talerow bitych, za wina węgierſkie, za traktamenta Panſkie przedawaćie, a uważamyż to ? a błagamyż Boga, żeby nąm ſerce dobre wroćił ? *Cor mundum crea in me DEus.* Obćiął nam Bog reflexyą ſłuſzną, że wolność ktora ſię iuż przefutrowała na ſwawolą, na huczki, na wierzganie przećiwko ſłuſzney zwierzchnośći, na depreſſyą poniſzych ſtanow, coż tego źa racya ? oto ta, wolno mi, bom Szlachćic, kto mi co za to uczyni ? widźiemy żeby tey wolnośći trzeba poprawić, a przećię iey poprawić niechcemy, by ieno iey kto inſzy niepoprawił, beczka ſię rozſypie, to iey iuż obręczami nie pobiiać? rozſypaliſmy ſię wwolnośći, wprawach, to iuż dać pokoy ? uważamyż to ? Obćiał

ćiał nam Pan Bog granice, obćiał sławę, obćiał vasallaty, obćiał Prowincye, obćiał braći na poniewierania się po cudzych Państwach, was co czeka Bog to wie, a uważamyż to? Obćiał nam Pan Bog dobrych, świętych, przykładnych duchownych, a to za nieuszanowanie stanu duchownego, obćiał przezornych Konsyliarzow, obćiał mężnych y odważnych żołnierzy, a uważamyż to? śpiemy na to wszystko.

Pytam się was, powiedzćie mi co to za rok teraznieyszy? y co to za lata były przed tym rokiem? nie zbładźićie, ieżeli z Jeremiaszem Prorokiem powiećie lata *auditionis*, bo coż było przez te lata słychac? oto mowi drugi Prorok Nahum, C.3. *Vox flagelli & vox impetus rotæ & vox equi frementis, vox quadrigæ ferventis, & vox equitis ascendentis, & vox micantis gladii, & vox fulgurantis hastæ, vox multitudinis interfectorum & vox gravis ruinæ* dosyć aż uszy bolą. Niesłychać nic tylko łoskot od biczow, nie słychać nic tylko ustawicznie iadące ładowne wozy, iedne do Węgier, inne do Słaska, inne do Gdańska, inne do Częstochowy, *vox impetus rotæ.* nie słychać nic tylko *vox equi frementis* szkapy rzrzały wasza wytuczone krescencya, nie słychac nic tylko *vox quadrigæ* chłopi, mieszczanie, Szlachta, Duchowni bez respektu zprzęgayćie konie, woły, niech będą podwody, choćby wnaygorsza drogę, wieźćie prowianty; nie słychać nic tylko *vox equitis ascendentis*, tętnienie iadących czy wednie czy wnocy, a oraz *vox micantis gladii* zrapiorem nad karkiem stoią wołaiąc;

iac ; prętko wydawayćie. Coż ieſzcze ſłychać ? oto ſłychać *vox multitudinis interfectorum* ; kupami po Woiewodztwach, Miaſtach, Wſiach ludzi bito, tłużano, dręczano męczano, wołali, płakali, ſtękali, od tak wielkiey biedy umierać muſieli *multitudinis interfectorum*. Coż ieſzcze ſłychać ? oto ſłychać *vox gravis ruinæ*, obaliła ſię powaga, obaliła ſława, obaliła fortuna, obaliły ſię popalone Pałace, dwory, Miaſta y wſi : to takie lata za nas były *anni auditionis* a my na tak ſtraſzne gniewu Bożego łoſkoty na obiedwie uſzy ſpiemy.

Mowi w Rozd. 7. Prorok Jzaiaſz *radet Dominus in novacula conducta in his quæ trans flumen ſunt*, pożyczył ſobie Pan Bog że tak rzekę brzytewki od powietrza zaraźliwego, wygolił miaſta, miaſteczka, wśi, ktoreż ; *in his qui trans flumen ſunt* ktore ſą za Wiſłą rzeką, zaoſtrzył znowu tę brzytewkę Pan Bog, y przepłynał przez Wiſłę, y ku nąm znią pomknał, a uważamyż to ? a ſzukamyż ſpoſobow, żeby tę brzytewkę Pan Bog zchował, żeby y nas nią nie zgolił ? a gdzież nabożenſtwa y gorące ſupplikacye, a choć będą wieleż na nich bywa ? ſpiemy my na to wſzyſtko.

Ey dla Boga *Diſcurrunt Pyrame ecce volumina fumi reſpice num ſcintilla domi* zpoyrzi żona Pyremuſa na dach, obaczy że ſię cały dom zadymił zawoła tedy : *ecce volumina fumi* oto roznymi zakręty dym ſię wali. Oczy naſze iak wdymie uschnąc od łez niemogą, odbierże Bog zdrowie, każe leżeć rok ieden y dźieśiąty, zerwie Bog przyią-

przyiaćiela dożywotniego, zabierze dźiatki y przyiaćioł, zerwie sławę y fortunę, ey *respice*, weyzrzyi ieno każdy wsumnienie, czy tam nie znaydzieſz za co ćię Bog dotyka, weyzrzyi wintratę, czy tam wniey cudzego nie maſz? a wy co na to? oto ſpićie choć na was wołamy, nic tego nieuważaćie.

Alećby to znośnieyſza była nie uważać tych ſzkod wrzeczach doczeſnych, ale to grunt, to żałosna, kiedy Duſza y zbawienie ginie, a my tego nieuważamy, a my na to ſpięmy, a przecież to bywa, nie ieden ſię taki znaydźie, ktory ſobie mowi; było tak wiele przedemna lichwiarzy, łakomcow, ſzarpaczow, iako y ia, było tak wiel ktorzy na rożnych urzędach zoſtaiac według przyſięgi ſię nieſprawowali iako y ia, *partium ſtudia* przez reſpekt fomentowali, ubogich oprymowali, iako y ia, było tak wiele głow wykrętnych, ktorzy przez wykręta wgorę poſzli iako ia, iedni znich nagle pomarli, drudzy rycząc, deſperuiac duſze wyźioneli, drudzy idąc ſpać, drudzy wdrodze, inſi przy ſtole iedząc y piiac, napadła na nich mdłość, wodki ſerdeczne niepomogły, apoplexya przypadła ratować ich było niepodobna, pomarli, a gdzież ich teraz ſzukać? a wiakieyże wieczności oſiedli? niewiem, niewiem: a ktoż wie czy komu zwas tego roku na tak nieſzczęśliwy koniec nieprzyidzie a uważamyż to? a lękamyż ſię tego, *cum dormirent* ſpięmi na to.

Widźiemy częſtokroć wſobie, y czuiemy oczywiſte zaślepienie na duſzy, bo nieuważamy co ſię godźi

a co się niegodźi, czuiemy wſobie niechęć ku Bogu, y ku chwale iego, że nam grzechow zakazuie, y że za nie pie-kłem karże y karać będzie na wieki, choć o tym dobrze wiemy. a przećię żadnego affektu ku przyſzłym rzeczom ktore nam ſą zgotowane wſobie nieczuiemy, *contra omnipotentiam* DEI *corroboratus eſt Job. 15*, gwałtem nas Pan *Bog* ku ſobie, ku miłośći ſwoiey, ku ſłużbie ſwoiey ćiągnie; a my się przy wolnośći naſzey gwałtem opieramy. Po grzechach popełnionych weyrzy na nas miłoſierdźie Boſkie, y prowadźi nas do pokuty, do ſpowiedźi, to albo odkładamy, albo umyślnie proſtaka, żeby nam oczu nie otworżył, y prawdy niepowiedźiał ſzukamy, albo kiedy naćiſk wielki, żeby nas Spowiednik nie bawił, wten czas na ſpowiedź idźiemy. Prowadźi nas *Bog* na Kazania, ey idź na Kazanie, nauczyſz się tam wiele dobrego do zba-wienia duſzy twoiey, a wy się opieraćie *Bogu*, ſzukaćie o-kazyi, iakby się od Kazania umknać, żabawy ſobie wy-myslaćie żeby na Kazanie nie poyść. Ciagnie nas Pan *Bog* do ſiebe przez natchnienia wewnętrzne, ah co czyniſz człowiecze? otoś wſzyſtko ſerce wźięmi bo wrze-czach doczeſnych zatopił, wżdy przynaymnicy czaſem podnieś ſerce twoie ku Bogu, przypomnyi ſobie na iakyś koniec ſtworżony, zawołay nabożnie *expecto vitam venturi ſæculi*, a my co na ten inſtynkt? opieramy się Bogu, ey gdy by to iak naydłuzey pożyć a przy młodośći y zdrowiu dobrym; żeby się grzechami naſyćić, y bolesno nam, że nas Bog zświata bierze, boleſno że za grzechy piekło nazna-

naznaczył a że to sprawiedliwie uczynił, tego my nie- uważamy bo na to śpięmy. Na tym niektorzy sumnienia swego uspokoienie zakładaią że wgrzechy zabrnąwszy uchoway Boże posłuchać co duchownego, uchoway Boże wspomnieć co o piekle, uchoway Boże sądem Boskim straszyc. a drudzy ieszcze gorśi, żeby nie mieli uwagi y reflexyi, dźien wdźien sumńieniu gębę zalewaią, a wiakiey zostawaią toni nieuważaią.

Jonasz Prorok ućiekaiąc po morzu wokręćie przed gńiewem Boskim, tak twardo zasnął, ze nie tylko nawałnośći morskiey y niebespieczeństwa, ale choć go budzano, choć na niego wołano, *surge invoca DEum tuum si forte recogitet de nobis & non pereamus* a przecię się go dobudźić niemożano. A czyż y na was iako Jonaszow śpiacych osobliwie wtey nawałnośći wktorey zostaiemy my Kaznodźieie niewołamy, *surge invoca DEum tuum*: ey czasby tesz tych zbytkow, piiatyk, swywoli poprzestać, a do Boga się przez pokutę szczerą nawroćić, oto się gniew Boży co raz to bardziey po Miastach, Miasteczkach, y wsiach szerzy y rożarza, boymy się, bo ktoz wie czy wtym zamieszaniu nie zginiemy? a *wy* co na te wołania nasze? oto wnaylepsza śpićie, y tego co się zwami dźieie nieuważaćie. Jest lekarstwo ktore się zowie *soporiferum* tego kiedy kto zażyie tak go uśpi. że choćby nie tylko na uśpionego naybardźiey wołał; choć byś nie tylko strzelał, ale choćby uśpionego brzytwami rznięto ręce, y nogi urzynano, niepoczuie, ani się ocknie. A czy y naś Bog

roznymi ſpoſobami nie budzi, żebysmy ſię ztwardego ſnu ocknelí, mało to że Kaznodźieie wołamy na was, *ſurge invoca DEum* przepuſzcza rożne plagí, biie rozgą morowego powietrza, chłoſta biczem uſtawicznych przechodow woyſk nieprzyiaćielſkich, karze mieczem poſtronnych narodow, karze niezgodą y niepokoiem, karze wylaniem krwi przyiaćioł, krewnych, ſaſiadow naſzych: a my co na to? oto iakbysmy *ſoporiferum* wźięli ſpiemi na to, nic tego nieuważamy. Ale by to ieſzcze znośnieyſza była, gdybysmy tylko nieuważali, y do Boga ſię nienawracali, to żałośnieyſza, że ſię pod tymi plagami Boſkimi nie tylko niepoprawiamy, ale ſię ieſzcze gorſzymi ſtawamy. Patrzac na tę uporczywość y zaćiętość naſzę, mogę z Cyprylanem S. żalac ſię zawołać: *ecce irrogantur divinitus plagæ & nullus DEI metus, ecce verbera deſuper & flagella non deſunt & nulla trepidatio eſt, nulla formido,* a choć ſię też czaſem odckniemy, y do Boga porwiemy, długoż tego? powiada Strabo że Jaſsius Poeta każdego dnia na rynek chodźił, y na cytrze pieknie graiac ludźi wielę na ſłuchanie zgromadzał, długoż tego było ſłuchacza? *vates perſonabat & poſtquam dabatur ſignum coemendi piſces populus diffluebat* trochę poſłuchawſzy lutniſty, znowu ſię ludźie do przekupſtwa, do handlow wroćili. Co ſię ztym Poeta przedtym dźiało, to ſię teraz częſto zPanem Bogiem dźieie; Zagra Duch swięty lub to przez nathnienie wewnętrzne, lub to przez Kaznodźieię albo Spowiednika iakiemu wgrzechach zaſtarzałemu, aż ſię ow grzeſznik

ſznik kruſzy, aż ſię do *Pana Boga* iak ze ſnu porywa, długoż tego? *vates perſonabat* oto poki zkośćioła nie wyni, dźiećie: iak wynyidźiećie to *wy* znowu tak twardo zaśniećie że choćby ſię naygorzey zduſzą waſzą dźiało, wy tego uważac niebędźiećie.

Dla Boga pomnyimy na to co napiſał Proſper zAuguſtyna: *Qui non conſiderat, nec audit, in vita Deum obiurgantem, increpantem, impellentem, conſcientiamq́ latrantem, iuſto DEI iudicio non conſiderabit in morte Deum muſſitantem quin nec presbyterum Miniſtrum DEI clamantem* y że to prawda co Proſper napiſał, doznałem ia tego na iednym takim, ktory wżyciu ſwoim choć naybardziey grzeſzył, nic tego nieuważał; do ktorego iuż konaiacego, gdy mnie zawołano, przypadnę y ſtanę nad nim, widzę że pierśiami cięſzko robi, oczy wſtup ſię zanoſzą, flegma wgardle ſkrzypi, kołdrey pośćieł zbiera, ludźi iuż nie zna, zawołam tedy naniego; człowiecze widzę żeć iuż zegarek żyćia dośieka, a iak wyćiecze nieomylnie umierać muſiſz, więc poki ieſzcze żyieſz, podnieś ſerce twoie do *Boga*, do ktorego idźieſz, ieżeli niemożeſz uſty, to ſercem weſtchnyi żałoſnie za przeſzłe grzechy twoie, *non conſiderat in morte presbyterum clamantem* Człowiecze wołam na ćię ſłowami Ducha S. *Quærite Dominum dum inveniri poteſt.* Teraz przez żal y ſkruchę ſzukay *Pana* twoiego, bo iakći ſię teraz umknie, iużyż go na wieki nie dośćignieſz, azaż mało takich, ktorzy choć ćięſzko y długo grzeſzyli, a przećię woſtatnią godźinę śmierći miło-

ſierdźie Boſkie otrzymali, y ſzczęśliwie ztego świata zeſzli, czemuż y ty niemaſz mieć tey nadźieie w Bogu, że ćię iako miłoſierny Oćiec do ſiebie przyimie, byleś ſię do niego nawrocił? nic tego nieuważa *Non conſiderat clamantem*, wołam na niego znowu: Człowiecze niewiem czyś przez całe żyćie twoie kiedy uczynił akt miłośći Boſkiey y żalu ſzczerego za grzechy twoie, a powinieneś był uczynić oſobliwie wniebeſpieczenſtwach iak to wchorobie, albo iadąc wdrogę, albo ſpać idąc, możesz teraz ſercem; boć ięzyk iuż nie ſłuży: *Amor meus* DE*us meus, miſerere mei* y tego nie uważa *non conſiderat*, coż daley było czy nic? oto mi przyſzła ta reflexia; czyć ieno miły Kſięże własne twoie grzechy nieprzeſzkadzaią, dla ktorych nie ieſteś godźien ſkutecznie tey duſzy uſłużyć? więc na około ſtoiących zawołałem: dźiatki moie, ilekolwiek was tu przy tym nieſzczęsliwie konaiącym ieſt, proſzę was klęknićie wſzyscy, a za tego konaiącego Boga prośćie, ktoż wie czy ſię miedzy wami tak ſzczęſliwy nie znaydźie, na ktorego modlitwę naprzod, a potym na tego konaiącego miłoſiernym weyzrzi okiem ze ſię reflektować będźie? klękneli wſzyscy, modlili ſię wſzyscy, poſtaremuż *non conſiderat* konaiący do reflexyi nieprzyſzedł. Naoſtatek kiedym poſtrzegł, że ſię iuż zbliża zkonanie, obroćiłem ſię do około ſtoiacych y pytałem ſię ich; ey powiedzćieſz proſzę, czy wtey chorobie pragnął Kſiędza, czy przynaymniey wſpomniał o ſpowiedźi że bez niey niechćiał umierać, żebym y ia mogł był mieć *prudentem præſumptionem* że chciał

chćiał po katolicku umierać, y żebym mu mogł dać ostatnie rozgrzeszenie ? na te moie pytania odpowiedźieli mi domowi, długo prawda wchorobie leżał, ale wtey chorobie ani o *Księdzu*, ani o *spowiedźi* niewspomniał, teraz go iuż zawaliła walna choroba, odebrała zmysły, y choć na niego Cycze wołaćie *non considerat presbyterum clamantem* iuż nie uważa, y uważać niebędźie, ztym wszystkim iam konaiacego nieodstąpił, choć wszyscy widźieli że *non considerat* że tego com ia mowił nieuważał, y owszem wźiąwszy wrękę *Crucifix* wołałem do ucha konaiacego : człowiecze oto obraz y figura Chrystusa za ćię ukrzyżowanego, ieżeli ieszcze masz zupełne wewnętrzne zmysły, mowże z Augustynem S. *Pateant mihi misericordiæ viscera per tua vulnera* przez głębokie rany twoie JEzu ukrzyżowany, pokaż mi wnętrznośći miłosierdźia twego, y tego nieuważał, *non considerat*. Zaczałem tedy *commendationem animæ*, klęknawszy, *Liberet te a cruciatu Chrystus qui pro te crucifixus est*, *Liberet te ab æterna morte Christus qui pro te mori dignatus est* patrzę czy iuż zkonał, widzę że ieszcze żyie, ale *non considerat* przećież ia mowię daley do *Boga*, *Ne memineris Domine iniquitatum eius antiquarum & ebrietatum quas suscitavit furor & fervor mali desiderii* y to darmo, wkonwulsyach strasznych, wmanyi, bez pamięći, bez reflexyi, bez Sakramentow, bez dyspozycyi, zapomniawszy o sobie umarł. Dano krewnym przyiaćiołom, znać o śmierći iego, wszyscy się oto naypierwey pytali iak umarł ? czy dobrze, czy źle, czy zdyspozycya, czy bez
dispo-

dispoſycyi ? kiedy powiedźiano że niedobrze, bo bez wſzelkiey diſpoſycyi duſzy umarł, zadźiwiwſzy ſię pytali, a dla Boga czemuż to, czy niemiał Kapłana przy śmierći ktoryby go był dyſponował do dobrey śmierći, był y Kapłan do ſamego zkonania, ale niemogł nic wſkorać, coż tego za przyczyna ? oto ta ktorą Proſper naznaczył : *Qui non conſiderat in vita DEum obiurgantem non conſiderabit in morte DEum muſſitantem nec presbyterum clamantem.*

Piſzćieſz tedy temu nieſzczęśnikowi nagrobek, a iakiż ? oto naprzod zEccleſyaſtyka : *Domine nemo corrigit quem tu deſpexeris.* Nikt tego nigdy niepoprawi ktorego Bog odrzuci piſzćieſz y drugi zPſalmu *Mortuus a corde* obumarło zkamieniało mu ſerce, piſzćieſz y trzeći zpiſma. *Dominus irridebit eos de cælo & ſubſannabit eos.* Przeczytawſzy te nagrobki wroććieſz ſię do duſzy waſzey, a żeby nie przyſzła na tak ſtraſzny koniec, niezaſypiayćie około zbawienia duſzy waſzey, ale ſię o nię zwſzelką czułośćią y pilnośćią ſtarayćie.

Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na Niedzielę po trzech Krolach Szostą.

Accipiens homo seminavit in agro quod cum creverit maius omnibus oleribus fit arbor. Mat. 13.

ZE się tak buyno źiarno gorczyczne rozrosło, że zźiołka stało się drzewem, nie dźiwuy my się, bo to nie prosty gospodarz y człowiek ale sam Pan Bog iako tłumaczy Grzegorz S. to źiarno zaśiał. A coż przy Panu Bogu nie sporo ? o tym będę mowił, że przy Panu Bogu, przy służbie y boiaźni iego wszystko idźie sporo. Ad M. D. G.

Ezech. Cap. 10. *Animalia plena oculis gradiebantur in quatuor orbis partes & ambulabant & non revertebantur & rotæ sequebantur & rotas istas vocavit volubiles & statura earum & altitudo erat horribilis nimis, quia elevata est gloria Domini super illas.* Czemuż zwięrzęta rozbiegały się na cztery świata częśći ? czemu gdźiekolwiek się udały nie cofnęły się, czemu kołka przy nich szły smarowno ? *volubiles* czemu tak podrosły że strach było na nie spoyrzec ? nie insza tego wszystkiego przyczyna tylko ta : *elevata est gloria Domini super illas.* że chwałę Pańską po całym świećie rozwoźiły. Wam to

zwierzatka rozumne ludźie nauka, chcećie żeby *wam* zamyfly wafze nie fzły oporem, żebyśćie iak wbłoćie nie zawiaźli, mieyćiefz na to nie iedno ale tyfiac oczy, żeby był przy akcyach *wafzych* Bog, y chwała iego. *elevata eft gloria Domini*, niech za *wafzym* ftaraniem chwała Bofka bierze gorę, niech fię nie nachyla a dopieroż niech nie upada, a nie omylnie *wam* wfzyftko poydzie iak na kołkach fmarownych *rotas vocavit volubiles*, rozrośniećie fię *w*dobre imie y mienie, urośniećie u fafiadow, u nieprzyiaćioł, u poftronnych narodow, *ftatura eius erat horribilis* imie wafze ftrafzne będzie wfzyftkim gdziekolwiek fię obroćićie, wfzędźie wam fię fzczęśćić będźie *non revertebantur* nie cofniećie fię, bo *wam* wfzyftko fporo y fmarowno poydźie.

Zafiędźiećie na rady lub koronne lub fzczegulne po Woie*w*odztwach y prowincyach y ratufzach, ieżeli tam pierwfzy głos będźie miał Bog, y cześć iego, boiaźn iego, wfzyftko wam poydźie fzczęsliwie wfzyftko fporo. Jaki taki zwas wzmoże fię na owę heroiczna odwagę Granera Senatora, o ktorym Sandæus, ten wfzedfzy na mieysce rady *in peremptorio* tak *votum* fwoie zaczał: *Dum ingredior huc, divortium facio cum prætenfionibus alioqui iuftis fed privatis*, wterazniey fzey radźie rozwod czynię że wfzyftkimi moiemi pry*w*atami bo prywatne fa. Jeżeli Bog będźie zafiadał wradźie ludzkiey, fporo tam wfzyftko poydźie, bo fobie ludźie pomyfla: końiecznie tu trzeba zpretenfyami, zintereffami prywatnymi rozwod uczynić,

czynić, bo ieżeli ia ustapię moiey pretensyi, interes moy szwankować będźie, a ieżeli ia mego prywatnego interessu nie ustapię, to całey Rzeczypospolitey dobro szwankować będźie. Jeżeli Pan Bog będźie przy radach ludzkich, błogosławieństwo odbiora? *auferam a vobis cor lapideum & dabo vobis cor carneum*, y pomysla sobie skutecznie co mowiła 3. Reg. wdowa Sareptanska: *Vivit Dominus DEUS tuus, quia non habeo panem nisi quantum pugillus capere potest farinæ en colligo ligna ut faciam mihi & filio meo & comedamus & moriamur.* Azaż nie ćięszko ośierоćiała oyczyzna nasza, wydała tak wiele porcyi, tak wiele kontrybucyi, tak wiele prowiantow, poszły stogi y sterty, poszły łaszty, iuż wszędźie niemasz, ieżeli się nie zgodźiemy daley wydawać nieprzestaniem, a sami od głodu umierać muśiemy; trzeba się tedy zmiękczyć, trzeba wźiać *cor carneum* y ustapić pretensyi, inaczey do zgody nie przyidźiemy. inaczey zpełniy się proroctwo Jeremiasza: *audierunt gentes ignominiam tuam & ululatus tuus replevit terram Cap.* 46, nadstawiaia ucha postronne narody, co się z naszym Krolestwem dźieie, iako sobie postępuia rady, *audierunt* y przy rozerwanych sercach to do tey, to do owey fakcyi, obacza na oko hańbę naszę, y przy niewolenie nas pod cudze iarzmo, muśiemy się uczyć ięzyka ktorego Oycowie naśi y nie znali, *lingvam audivimus quam non noverant patres nostri*, synowie y Cory Szlacheckie wniewola poyda, płakać na nas będa *ululatus ah comederunt Patres nostri uvam & dentes nostri obstupuerunt*

ah niemiłośierni Oycowie iakośćie nas na rzeź wydali; wyśćie śię wychowali po Szlachecku, a naméśćie Jeremiasza Proroka dla niezgody waszey zostawili przeklęctwo. *discooperi humerum tuum Glossa* przydaie ad *laborem* każa nam zawinać rękawow do roboty, do kożice. Oycowie nasi wradach prywatny swoy interess oganiali, swoie tylko grobelki sypali, swego dachu bronili, a gdy przypadła nawalnica y ich wołobnośći y ich wszystkich zatopiła,

Chwyćićie śię iakiegoszkolwiek gospodarstwa, ieżeli Pan Bog y boiaźń iego gospodarować u was będźie, wszystko gospodarstwo y sporo y wgorę poydźie. Powiada *Hugo* Kardynał na owo pismo *Lætare sterilis*, że Pan Bog obaczywszy dwie śieroty przysposobił ie sobie za Coreczki, pierworodney imie było, *Egestas & Paupertas* bieda, nedza, pierworodna była, bo śię wszyscy znia rodźiemy *nudus egressus de utero Matris meæ*. Drugiey było imie *Copia* obfitość wszystkiego. Chćiał Pan *Bog* pierwsza śierotkę wydać nikt iey poiac niechćiał, bo ktoż znas chce biedę ćierpieć? druga wydał za Kawalera ktorego zwano *Timor Dei* Boiaźń Boga. Boyćie śię Boga przy zbieraniu piniędzy, przy zgromadzeniu maiętnośći, boyćie śię Boga na włośćiach waszych, nie wyćiagaiac zpoddanych nad to co powinni, nie łamiać im praw y zwyczaiow y przywileiow od Oycow waszych im danych, nieobćiazayćie ich robośiznami, dalekimi forami osobliwie wświęta, nie zarzucayćie ich zgniłymi sledźiskami, przebranymi

branymi trunkami, przeday chłopie iak chcesz: byłeś Panu piniądze oddał; a uznacie iak wam sporo gospodarstwo poydźie, bo inaczy zbiory wasze złodźyi wykradnie, sąsiad odbierze, exakcya żołnierska wyćisnie, stodoły wasze, gumna, y sterty wasze, albo piorunowy albo przypadkowy ogien spali, albo przychodniowe myszy pożrą.

Powiada Stobeus że pewny możny gospodarz chćiał nowe słobody na trzy klucze osadzac; pierwszą nazwał *Lachrymam* płaczem, a to dla tego że gdy mieysce upatrywał, dźiecko tam na łonie Matki płakało. Drugą ktorą zakładał przy wodźie nazwał *diram* przeklęctwo, bo na tym mieyscu białogłowa szaty prała, y że iey zwoda szata upłyneła, bardzo przeklinała. *Trzecią* nazwał *Luctum* żal a to dla tego, że na tym mieyscu napadł na pastuchow, ktorzy narzekali że im zwierz bydlę pożarł. Jeżeli wwaszych gospodarstwach, zabiegach, będźie *Lachryma, Dira, Luctus*, ieżeli będą ubodzy poddani narzekali, płakali na urzędnikow, Podstarostow, Ekonomow, dla ćięszkich krzywd, ieżeli was będą ubodzy za te krzywdy y oppressye przeklinali, iuż wasze gospodarstwo nie poydźie sporo; iuż nie będźie u was *Copia* obfitośći, Choćbyśćie naywięcey zebrali ieżeli nie zBogiem y boiaźnią iego, zpełni się pismo Joba 23. *Si multiplicati fuerint filii eius in gladio erunt*, zostawićie przy obszernych włośćiach dźieći, bez boiaźni Bożey, coż ztego za poćiecha będźie? *in gladio erunt* będą się po śmierći waszey bili,

pożywali, będą śię naieżdżali, zabiiali, a o duszy waszey zapomnią. Coż daley ? *& nepotes eorum non saturabuntur* Wnukowie waszy potracą wszystko ? coż daley ? *& qui reliqui fuerint in interitu sepelientur* na bruku wpoiedynkach ; *w*nocnych huczkach, wzalotnych konkurrencyach marnie pogin*a*, Coż daley , *& viduæ illorum non plorabunt*, żony owdowiałe ćieszyć śię będą, chwała *B*ogu że umarł, że zgin*a*ł, bo był ladaco bez boiaźni Bożey.

Poydźiećie na Woynę, ieżeli tam Pan Bog będźie Hetmanem, ieżeli Boiaźń Boska będźie chorągwie nośiła, wszystko poydźie sporo, zamierzyćie śię szablą na nieprzyiaćiela iednego, a tyśiąc śię ich od zamachu waszego obali. Wyprawił śię na podiazd. Abraham ztrzema nadwornymi Chorągwiami, sczęśliwie nimi Krolow pięć zwyćiężył, czemusz ? *levo manus ad cælum* bo boiaźń Boża chorągwie u niego nośiła, nie ćiężały mu ręce od przepiłośći y kuflow, wktotych zbytkui*a* drogie trunki, a ieszcze nie zapłacone. *levo manus meas* inśi czytaią *levo oculos meos ad cælum* śmiele mogł *w*niebo spoyrzeć, bo miał sumnienie nie nadwereżone, krzywdy nikomu nie czynił, bydła ubogim nie zabierał, zboża pod nogi końskie nie sypał. Chcećie żeby *w*am wszystko sporo poszło, niechże Bog y boiaźń Boska przy was będźie. Pan *B*og iest to stary Podkomorzy , potrafi wam rozszerzyć granice *w*zamysłach y zabiegach waszych , potrafi iako wdymensyi sznura poćiągnąć, S. *B*asilides wsiadł na okręt, *w*tym

wtym iadąc po morzu zpadł iakimśis trefunkiem Neukler y utonał, coż się stało oto powiada Nadasy : Aniołowie wiosłami robili, a *Pan* Jezus okrętem kierował, y szczęśliwie do portu okręt przybył. *O* pewnie że tak, gdźie Pan *Bog* y boiaźń iego kieruie, kto pod iego dyrekcyą bieży|, szczęśliwego konca doydźie. Hugo Opat trzy dni przed tym niżli iego brat Zakonny umarł, widźiał iako Aniołowie złotymi cegiełkami drogę do nieba wychodzącey zćiała duszy brukowali y rownali. O pewnie że tak, gdzie boiaźń *Boża* y Bog zostawa, wszędy rowno, wszędy sporo, nie potknie się noga, a dopieroż nie wywinie. S. Sebaldus po pustyni błądząc, miał Pana Jezusa wowey błędliwey drodze przewodnika, y puśćił go po prawey stronie mowiąc do niego : *dexteram penes semper illam tenebis inter homines.* O pewnie że tak ieżeli przy was Bog y boiażn iego będźie, tak wam się zawsze szczęśćić będzie, że zawsże poprawey stronie, zawsze *honoratiore loco* wgorę sporo poydźiećie.

Dla tego N. M. niedźiwuymy się, a dopieroż nie narzekaymy, że nam tymi czasy iak zkamienia wzamysłach naszych, wgospodarstwach naszych, wzabiegach naszych nie sporo, bo wiele takich iest miedzy ktorymi Boga y boiaźni iego niemasz ; Weyrzęli wwychowanie dźiatek osobliwie Coreczek waszych, widzę że ich wprzod wyuczyćie iako imię Kawalerowi, ktorego Rodzicy Corce waszey życzyćie, aniżeli boiaźni Boga, o posagu dla nich myślićie, a pierwszy posag każdey białogłowy nabożeństw

ſtwo y boiaźń Boſka, drugi poſag nauczyć Coreczki, iako ſię zmężem powinna zgadzać, iako go na niepotrzebne koſzta niewyćiągać iako ſię znim dla iedney ſwowoli y rozwioſłośći nie rozwodźić. Synaczkowie waśi gdy ſię ukłonić nie umieia, gdy ſię przy ſtole upluſkaia, to ich wgębę, a gdy co nieforemnego wymowia, gdy ſumnienie ſwawolnośćia zaſzargaia gdy za zdrowie kieliſzki pełnic iak Pan oćiec potrafia, gdy y ztego y ztego zażartuia, to ſynaczkowie grzeczni, będźię znich poćiecha; zbieraćie na nich chćiwie doſtatki, coż znich za poćiecha? *egreſſus eſt vitulus aureus* będźie znich ćielę, prętko ich Bog zabierże, a ieżeli pożyia, będźie znich ćielę, Bog im rozum odeymie' że tego nie będa umieli zażyć, cośćie na nich rodźicy chćiwie y łakomo zebrali, będźie znich ćielę, niewdźięcznośćia Oyca y Matkę ſkopnie, znieważy. Weyrzęli do dworow waſzych, coż tam obaczę? oto *Nundinas damnationis* wowi Cyprian S. tam kupuia piekło za prożnowanie, podobnaż to żeby był młody poczćiwy cnotliwy, kiedy prożnuie kiedy mu iawne zaloty bez kary uchodza, iak to młodźi maia być dobrzy, kiedy dowćipu na allegorye niepoczciwe zażywaia? tak dalece, że y roſtropnieyśi muſza przegryzać ſłowa, żeby ich młodźi na ſwoię allegorya nie obroćili; iako młodźi maia być dobrzy? kiedy dni y nocy na kartach, na koſtkach, na piiatykach trwaia. *Nundinæ* przedawaia piekło ieden drugiego wzgorſzy, grzeſzyć nauczy, to to nie piekło przedaie; Piotr raz poſzedł do dworu y to Duchownego, czegoż ſię tam

naczył?

naczył? o to śię Boga nie raz ale po trzykroć zaprzał, ba y wyprzyśiągł, *non novi hominem* coż mowić o tych co długo przy dworze zostaiąc, wgłębiznę grzechow y nałogow zapadli. Weyrzęli na wiarę osobliwie przewrotnych, teraznieyszych Polytykow, niemasz miedzy nimi Boga y boiaźńi iego, przystąpisz do iakiego takiego Statysty weźmiesz go za rękę, pomacasz *pulsu*, a iakisz u nie, go *puls*, czy katolicki; czy heretycki, czy hugonocki, czy Atheuszowski? tak się utai, że nie doydziesz. Weyrzęli wŚwięta nasze Katolickie, niemasz boiaźńi Bożey, *Sabbatha eorum in opprobrium honores Sancti eorum in nihilum, Machab.* *Imo*? napisali Rabinowie starzy, że wtakiey uczćiwośći były u nich Swięta, iż na każde Swięto czarći zopętanych ućiekali; a teraz naywięcey się wSwięta dyabelstwa miedzy nami zawiia; reflektuymy się kiedy naywiększe zbytki wpotrawach, wnapoiach, a przy nich ćielesnośći, ieżeli nie wSwięta, niemasz niemasz Boga y boiaźńi iego miedzy nami wSwięta.

Ey dla Boga postrzeszmy się, inaczey w wszystkim zdrobnieiemy, zgoda wyniszczeie, gęba będźie ale przy gębie szabli nie będzie, a choć szabla będźie, ale przy niey nie będźie serca, ey dla Boga; obroćmy się ku Bogu, obroćmy do boiaźńi Boskiey, inaczey gdybym był Isaiaszem zawołałbym nas was, *ecce venient tibi hæc duo subito in una die, sterilitas & viduitas sterilitas populi viduitas Regis Isai.* 46. Teraz iesz ze maćie złaski Bożey zacnych y godnych ludźi miedzy

ſtwo y boiaźń Boſka, drugi poſag nauczyć Coreczki, iako ſię zmężem powinna zgadzać, iako go na niepotrzebne koſzta niewyćiągać iako ſię znim dla iedney ſwowoli y rozwioſłośći nie rozwodźić. Synaczkowie waśi gdy ſię ukłonić nie umieią, gdy ſię przy ſtole upluſkaią, to ich wgębę, a gdy co nieforemnego wymowią, gdy ſumnienie ſwawolnośćią zaſzargaią gdy za zdrowie kieliſzki pełnic iak Pan oćieć potrafią, gdy z ztego y ztego zażartuią, to ſynaczkowie grzeczni, będźię znich poćiecha ; zbieraćie na nich chćiwie doſtatki, cóż znich za poćiecha ? *egreſſus eſt vitulus aureus* będźie znich ćielę, prętko ich Bog zabierże, a ieżeli pożyią, będźie znich ćielę, Bog im rozum odeymie, że tego nie będą umieli zażyć, cośćie na nich rodźicy chćiwie y łakomo zebrali, będźie znich ćielę, niewbżięcznośćią Oyca y Matkę skopnie, znieważy. *Weyrzęli* do dworow waſzych, coż tam obaczę ? oto *Nundinas damnationis* wowi Cyprian S. tam kupuia piekło za prożnowanie, podobnaż to żeby był młody poczćiwy cnotliwy, kiedy prożnuie kiedy mu iawne zaloty bez kary uchodzą, iak to młodźi maia być dobrzy, kiedy dowćipu na allegorye niepoczciwe zażywaia ? tak dalece, że y roſtropnieyśi muſzą przegryzać ſłowa, żeby ich młodźi na ſwoię allegorya nie obroćili ; iako młodźi maia być dobrzy ? kiedy dni y nocy na kartach, na koſtkach, na piiatykach trwaią. *Nundinæ* przedawaią piekło ieden drugiego wzgorſzy, grzeſzyć nauczy, to ono nie piekło przedaie ; Piotr raz poſzedł do dworu y to Duchownego, czegoż ſię tam naczył ?

naczył? o to śię Boga nie raz ale po trzykroć zaprzał, ba y wyprzyśiągł, *non novi hominem* coż mowić o tych co długo przy dworze zostaiąc, wgłębiznę grzechow y nałogow zapadli. Weyrzęli n wiarę osobliwie przewrotnych, teraznieyszych Polytykow, niemasz miedzy nimi Boga y boiaźni iego, przystąp sz do iakiego takiego Statysty weźmiesz go za rękę, ponacasz *pulsu*, a iakisz u nie, go *puls*, czy katolicki; czy heretycki, czy hugonocki, czy Atheuszowski? tak się uta, że nie doydziesz. Weyrzęli wŚwięta nasze Katolickie, niemasz boiaźni Bożey, *Sabbatha eorum in opprobrium honores Sancti eorum in nihilum, Machab.* Imo ę napisali Rabinowie starzy, że wtakiey uczćiwośći były u nich Swięta, iż na każde Swięto czarći zopętanych ućiekali; ateraz naywięcey się wŚwięta dyabelstwa miedzy nami zawiia; reflektuymy się kiedy naywiększe zbytki wpotrawach, wnapoiach, a przy nich ćielesnośći, ieżeli nie wŚwięta, niemasz niemasz Boga y boiaźni iego miedzy nami wświęta.

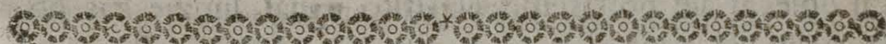
Ey dla Boga postrzezmy się, inaczey w wszystkim zdrobnieiemy, zgoda wniszczeie, gęba będźie ale przy gębie szabli nie będzie, choć szabla będźie, ale przy niey nie będźie serca, ei dla Boga; obroćmy się ku Bogu, obroćmy do boiaźni Boskiey, inaczey gdybym był Isaiaszem zawołałbym nas was, *ecce venient tibi hæc duo subito in una di, sterilitas & viduitas sterilitas populi viduitas Regi. Isai* 46. Teraz iesz ze maćie złaski Bożey zacnych y godnych ludźi miedzy

 soba,

ſoba, maćie ludźi do rady, maćie ludźi do boiu, a ieżeli Boga y boiaźni iego przy was nie będźie, naſtapi czas taki, ktorego miedzy wami niebędźie człowieka *ſterilitas* ktoby wam poradźił, ktoby was obronił nie będźie, *ſterilitas*, Pożenił was Pan Bog zintrarami bogatymi, dzierżawami obſzernymi, zurodzieniem ſzlacheckim y Panſkim, owdowieiećie *viduitas* będźie Szlachectwo bez wolnośći, będa tytuły bez intraty, tytułow wiele na karćie a piniędzy wſzkatule albo mało, albo nic, będa Jurisdykcye a powaga zginie, będa Kośćioły a ſlug Bożych dla zagubionych fundacyi przy nich nie będźie? Ey dla Boga? mieymy ſię do Boga y boiaźńi iego, bo inaczey gdybym był Ieremiaſzem zawołałbym na was: *Gladius ad divinos eius qui ſtulti erant gladius ad fortes eius qui timebant, gladius ad vulgus eius & erunt quaſi mulieres gladius ad theſauros eius qui diripientur*, Jeżeli ſię do Boga y boiaźńi iego mieć nie będźiećie, zeſzle Bog miecz taki, ktory ani Duchownym, ani Swieckim, ani Panom, ani ubogim, ani fortunom y zbiorom waſzym nieprzepuśći, ale ſię wſzyſtkim da wznaki, a ſmakuieſz wam ten Prorok? myślićie ſobie, niech ſię dźieie znami wola Boża *peccavimus & portavimus iram eius.* ieżeli nas Bog karać zechce, ſłuſznie to uczyni, bosmy na to grzechami naſzymi zarobili *peccavimus.* Ey ſtoyćie ieſzcze ſię to wſzyſtko naprawić może, a iakim że ſpoſobem? oto tym *Quid Dominus DEUS tuus petit a*

te niſi

te nisi ut timeas Dominum DEUM *tuum & ambules in viis eius & diligas eum & servias ei Deut.* 10. Chcecie żeby Bog gniew swoy od was odwroćił, uczyńćieśz to o co *was Bog* prosi ? a o coż prosi, oto żebyśćie się go bali, żebyśćie mu wiernie y stateeznie służyli a co naywiększa żebyśćie go kochali ; tym sposobem ieszcze się przy fortunach waszych, przy sławie y honorach, przy zdrowiu y pokoiu utrzymaćie, y co raz wyżey sporo podrastać przy *Bogu* y boiaźni iego będźiećie day to Panie Boże Amen.



KAZANIE

Na Niedzielę Starozapustną

***Murmurabant novissimi venerunt & fecisti illos nobis pares Mat.* 20.**

TO ia sobie uważam *w* przeczytaney Ewangelii, *conventione facta ex denario diurno cum operariis*, naięmnicy robćie cały dźień, a za tę pracę groż tylko weźmiećie, taka to wasza maniera śiła robić każećie a mało płaćićie, y coż wskoraćie ? Tak tam ma dikcyonarz polityczny ; *quid est polonice*

adulator? zdrayca duſze y poczćiwośći, pochlebcy oczu wam nieotworza, a tym czaſem y duſzę waſza zawioda y ſławę zepſuia. *quid eſt polonice ſangviſuga?* Co to po polſku piiawka? Corki doroſłe, bo iak piiawki wyſſa Rodźicom ſzkatułę. *quid eſt polonice obſtaculum?* co to po polſku zawada? Kśięże dobra, bo wam te naybardziey zawadzaia y zaſtępuia, nie możećie na to patrzyć gdy ſię Duchowni przy pracy ſwoiey maia dobrze. *quid eſt polonice certiſſimum furtum?* co to po polſku pewna kradźież? Pan ſkapy, bo nie zapłaci ſłudze, wykwituie iakby ukradł. *Conventione facta ex denario diurno.* mało im obiecał ale poſtaremn wſzyſtko wydał, ludźie zaś poſpolićie ſiła obiecuia, a potym nie dadza. Powiadał Thales że obietnice ludzkie ſa iako niezſtępowane ſukno, weźmićie ſukna kilka łokći na ſuknię, naprzykład ſześć, niech że ie daćie do krawca, aż ſię go zſtapi pułłokćia, aż go po zſtępowaniu nie będźie tylko pułſzoſta. To takie y waſze obietnice, wydaiećie za Maż Corkę aż wy znia obiecuiećie wielki poſag, niechże ieno przyidzie do liczenia poſagu, aż ſię poſag zſtapi, aż wy kręćićie, ſpoſobow ſzukaćie żebyśćie nie tak wielki poſag dali iakiśćie obiecali, albo żebyśćie go cale nie dali. Przyimuiećie ſługę, to barwę, to wiwendę, to pewne ſalarium obiecuiecie, niechże ieno przyidźie uiśćić obietnicę, wſzyſtko ſię to iak ſukno u krawca zſtapi. Nawet na ſpowiedźiach *in ampliſſima forma* obiecuiećie Bogu polepſzenie żyćia, chronienie ſię okazyi do grzechu, niechże ieno odeydźiećie

od ſpo,

od spowiedźi zstąpi się to. *Egressus circa horam tertiam sextam invenit in foro stantes otiosos.* Patrzćieśz iak się to prożniakow nie przebierze, y ieszczeć to nie zgorzyi ze tylko na ulicy ale teraz y na rynku, y po domach, y po dworach prożniakow pełno. *invenit otiosos stantes*, ale się teraz prożniacy na iednym mieyscu nieostoia, wkażdy dom, wkażda izbę wnyida, wkażdym kaćie ich pełno, co kto czyni, zkim konwersuie podpatruia. *Nemo nos conduxit* że ći prozniacy stali tylko a nie robili, słuszna mieli wymowkę, że ich nie naięto do roboty, a teraz choc nayma to albo leniwo robia, albo robić cale niechca. *Cum sero factum esset dixit procuratori, redde illis mercedem.* to to sprawiedliwy gospodarz, robili, pracowali u niego naiemnicy, y nie czekali zapłaty tylko do wieczora, przyszedł wieczor zapłaćić kazał. A teraz robotnicy, pracownicy, czeladka, rzemieslnicy, kupcy nie ieden miesiac, ale rok ieden y drugi zapłaty czekać muszą, *incipiens a novissimis ad primos redde*, iuż to ostatnia przez sługi płaćić, Pan każe nieomieszkanie zapłaćić, a słudzy umyslnie przytrzymuia, żeby też co na się urwać y wytargować. *accipientes murmurabant* Opetaryuszowie Ewangeliczni mruczeli, że grosz y inśi brali choc nań robili, a iak to niema być ludźiom przykro y markotno, kiedy to nie grosze ale sta ale tysiace ći przed drugimi ktorźy na nie nie robili miedzy siebie rozbieraia. Ale to Ewangelia powiada; że ciż co brali mruczeli, a o coż mruczeli? o to, że choc mało robili a przecię się większey zapłaty

domagali niżeli zarobili. To my ſobie tak z Bogiem poſtępuiemy, choć mało co dla *Boga* czyniemy y robiemy, a przećię ſia od niego wiele domagamy o tym mowić będę Ad *M*. D, G.

Geneſis 37. *ait Joſeph: vidi per ſomnium quaſi ſolem & lunam & ſtellas undecem adorare me*, ſpałem y mocnom zaſnał, y widźiałem we śnie, ze mi ſię ſłonce, kſiężyc y gwiazdy kłaniały, *N*. M. to figura, to taiemnica u Jozefa, ale to prawda przećiwko nam, żc my ſobie zle tradycyą od Jozefa do ſiebie przenoſiemy, chcielibyſmy y życzemy ſobie od Boga, żeby nam wkażdey okazyi ſłonce wſzelakiego ſzczęśćia przyświecało, chcemy żeby wnaſzych zamyſłach nie zaćmiony kſiężyć przyświecał, żeby to wſzyſtko było iak *in plenilunio*, pełnia wdoſtatkach, pełnia wmaiętnośćiach, pełnia wintratach, pełnia wdługich latach, chcemy żeby było *Novilunium* wnowych a nowych ſukceſſach, honorach, intratach, chcemy żeby był zawſze *Creſcens*, żeby zawſze więcey a więcey do worka y ſzkatuły przybywało, chcemy żeby Prowidencya Pana *Boga* naſzego rewolucye zawſze ſzczęsliwe znami odprawowała, żeby u nas iak wniebie zawſze weſoło było, a iakże na to u Pana Boga zaſługuiemy ? oto *per ſomnium* iak przez ſen, bo cokolwiek dla Pana Boga robiemy to oſpale, gnusno, y leniwo robiemy, a przećię ſię za tę oſpałą pracą wiele od *Boga* domagamy. *Lætiora, lætiora, fruſtra, cytharædus abeſt*, rzecz taka: przyidzie lutniſta do zapiłego Xanthuſa, zagra mu na lutni, nie kon-

tent

tent ziego grania *Xanthus*, wygnał go od siebie, wkrotce potym zapomniawszy że lutnistę wygnał zawoła: *lætiora* ey co skocznego weselszego zagray, a Esop odpowie: *frustra lætiora cytharædus abest*, zleś się lutniście przysłużył, boś go zdomu wygnał, a ktoż ći lutnia nastroi, ktoć na niey wesoło skoczno ma zagrać? Domagamy się u Pana *Boga* przez ustawiczne prośby, ey Panie niechże też wdomku moim będźie wesoło, niech będźie iak wtańcu wianeczkiem, żeby to wszystko było snadno iak wianki wyił, niech parzysto nierozerwanym wiankiem idźie intrata, odbyty, zyski, przyiaćiele, szczęśćie *lætiora* Niebożęta darmo *lætiora frustra*, bośćie się przez rozwiozłe żyćie wasze nieprzysłużyli niebieskiemu łutniśćie na to, żeby wam wesoło zagrał, były u wielu przez długie czasy intraty, były piniądze, były tysiace, a iakże się tego zazywało? czy się co zrego na wypłacenie długow, na iałmużnę, na chwałę Boską, na zbawienie dusze. na kupno nieba obrociło? były u wielu dźiatki, przypatrował się Pan Bog iakie im wychowanie dawano, iako ich wboiaźni iego ćwiczano, iako swowoli niedopuszczano, była nie u iednego posażna porządna zabieżysta żona, przypatrował się Pan Bog iakie iey poszanowanie dawano? było wręku rzemiesło, przypatrował się Pan Bog czy się nienadrabiało wSwięta? czy się od roboty nad słuszność niewyćiagało, czy się zarobku na piiatyki nie obracało, dał Pan *Bog* wielu rozum y obrot, powagę, *popularitatem*, y przy patrował się ieżeli się tego rozumu

y obro-

y obrotu na zamieszanie Oyczyzny y zruinowanie innych niezażyło? wszystko się przeciw woli *Bożey* stało? aż tu iedna razą piniadze y fortuna z domu, aż dzieci iedno po drugim wymieraią, aż rzemięsło odbytu niema, aż *Bog* dopuści że ow rozum kręty piianstwo zamuli, czemu dla Boga nieskoczno? *lætiora frustra* boście się niebieskiemu lutniście nieprzysłużyli.

Wołamy, wzdychamy, ah moy miły Panie kiedyż nam wtey Oyczyznie naszey wesoło zagrasz? *lætiora* żebysmy się pokoiem ucieszyć mogli? o siła się u Boga domagamy a mało się na to zasługuiemy; *Mater mea facta est meretrix* powiedział *Diogenes*: Matka nasza Oyczyzna stała się nierzadnicą, na wielu mieyscach wzmogło się żydostwo, przez arendy, przez wolne instigowanie na Chrześcian, na poddanych, na sługi, aż do wyssania krwie Chrześciańskiey. Rozkrzewiły się na wielu mieyscach herezye, aż do wolney publiczney predykacyi; Otworzyły się Pseudopolitye, aż do szarpania *Boskich* rzadow y sadow około nas, czemu to tak postanowił? czemu tak a nie inaczey? Wzbiła się świeckich ludzi niekarność y duma, aż do podeptania Kościelney Jurisdykcyi, rozwiozł się duch aż do pogorszenia, wzburzyły się publiczne grzechy aż do zgubienia wstydu, wiele się ich niewstydzi, iawnie cieleśnie grzeszyć, wiele się ich niewstydzi wziać wydrzeć żonę cudza, y z nią niecnoty płodzić, rzadki urzad bez pychy, bez oppressyi ubogich, rzadki młody poczciwie żyiący.

Tolle

Tolle ſcopas eiectamina verſa zawołali u Lucyana Boſzkowie na Momuſa: niemaſz co robić a ty ſię też około śmieći moralnych bawiſz, weźmyi miotłę wymieć śmierći; Zaśmiećiły ſię Pańſkie kondycye łakomſtwem, fakcyami, y gonieniem prywatnego profitu, zaśmiećiły ſię woyſka niekarnośćia, y okrućienſtwem nad nędzą ludzką, zaśmiećiły ſię nie tak dwory iako pałace niewſtydami, zaśmiećiły ſię rady *ceremonialitatibus*, zaśmiećiły ſię miaſta za zdrośćia y zawźiętośćia zaśmiećiło ſię całe Kroleſtwo oſtydła wiara y nienabożenſtwem, nie dźiwuymyſz ſię też że Bog wźiawſzy miotłę wymiata od nas to wſzyſtko, co by nas mogło ućieſzyć y uweſelić, chcielibysmy od Boga żeby nam we wſzyſtkim błogoſławił, a niezaſługuiemy mu ſię na to.

A coż mowić zſtrony duſze y łaſki Boſkiey? po odprawionych ſpowiedźiach domagamy ſię od Boga miłośćiwego lata, żeby to zaraz gdyby duſza zćiała wyſzła proſto do nieba poſzła, a iakże na to pracuiemy? albo do ſpowiedźi nie ugęſzczamy, albo ieżeli ſię ſpowiadami to tylko ze zwyczaiu albo że Swięto, ſpowiadamy ſię bez pokory, bez wſtydu, bez ſzczerego żalu y ſkruchy, bez mocnego poſtanowienia. Powiada Maiolus: żę u Juryſty Florentſkiego była towarzyſka małpa, pewnego czaſu uſiędźie Juriſta u ſtołu, małpa niby ſię fraſuiac zpuśćiwſzy łeb ku źiemi ſmutno ſtoi, obaczy to Pan y pyta ſię ſługi o co ſię to ta małpa fraſuie? odpowiedźiał ſługa: *Domine teſtam hollandicam confregit ideo*

erubeſcit, oto *Mośći* Panie farfurowy talerz ztłukła y *w*ſtydźi ſię y *w*eyrzeć na ćiebie od wſtydu nieśmie. Ah nieuwaga ludzka! małpa rozumu nie maiąca, że gliniane naczynie ztłukła; tak ſię zawſtydźiła że y ſpoyrzeć od wſtydu na Pana nie śmiała, a my tak wiele nie glinianych ale nieoſzacowanych naczy*ń* *Boga* naſzego natłukſzy, nie tylko ſię tego nie wſtydźiemy, ale ſię ieſzcze ztego chwa-lem*y*? a zaż to gliniane naczyńie poczćiwo*ść* to wobyczaiach to wſprawach to wmo*w*ie *k*toraśmy powinni za-chować, ażaż to gliniane naczyńie ſprawiedliwość wurzędach y ſadach, azaż to gliniane naczynie powinna protekcya Sierot y Wdow ubogich, azaż to gliniane naczynie zgoda, iedność, y miłość Chrześćiańſka? azaż to gliniane naczyńie przykazanie Boſkie y *dictamina* zdrowego rozumu y ſumnienie, o nie glinianie to naczynia nie, a połamalismy ie nie raz, y potłukli nie trefunkiem ale ździeliberacy*a*, *w*domu Goſpodarza naſzego Boga, a ſtaniemyż przy konfeſſyonałach przed tym Panem naſzy*m* w*Ka*-płanach zoſtai*ą*cym, ſtaniemyz zpuśćiwſz*y* do żalu ſzczerego y zawſtydzenia gło*w*ę, do pokory ſerce? zawſtydziemyż ſię y zafraſuiem*y* żesmy nie *teſtam hollandicam* ale przykazanie Boga naſzego połamali? oto przy*k*lęknąwſzy na ſpowiedź, przeprawiemy hiſtorya że ſię to y to ſtało, y ieſzcze ſię zſpowiednikiem nadyſputuiemy, że tak autoro*w*ie trzymaia, tym ſię zkładamy, *y* za takie nie ſpo-*w*iedźi ale hiſtorye y d*y*ſput*y* chcem*y* mieć grzechow od-puſzczenie? zaiſte mało dla odpuſzczenia grzechow pra-

cuiemy,

cuiemy, a siła się domagać śmiemy. *Pecuniam meam intelligis & febrim non intelligis* zawołała u Terencyusza żona na męża ktorey choruiącey pod wezgłowkiem szukał y szperał piniędzy, a na co chorowała ani uważał ani się pytał na co chora, wiesz mężu gdźie piniądze, a niewiesz y nieuwazasz gdźie boli. Szukamy y my odpuszczenia od Pana Boga grzechow, a kiedy co za grzechy ućierpieć to my tego nierozumiemy.

Wyćiągamy od Boga y o to go prosiemy usilnie, żebysmy wgrzechy nie wpadali, a niechcemy się pilno okazyi do grzechow wystrzegac, ale się wnie dobrowolnie wdawamy. Mowićie nie raz, Oycze miły coż iuż zdusza moia mam czynic, co raz co raz wteż grzechy wpadam, iużći mi to o zbawieniu desperować przyidźie, upłaczę się na spowiedźi, wynyidę zKośćioła znowu wteż grzechy wpadam. Stoyćie desperaći? śiła się domagaćie bo się bezgrzeszności domagaćie, a samiz sobie do grzechow okazyą dawaćie. *Vide ne in templo sit dolor in domo autem manserit impietas, vide ne in Ecclesia singultias & domi sceleribus corrideas* mowił Gennadius młodzianowi, płakał przed nim młodźian serdecznie skarząc się na ułomność swoię, odpowie mu Gennadius, płaczesz na ułomność twoię, a na coż wdomu okazyą iawną do grzechu chowasz? skarzysz się że się od swowolnego ćiała grzechow utrzymać niemozesz, tyś winien bo też wdomu służbiste, też pokatne y kradzione zchadzki y konferencye, też czytańia Kśiąg szpetnych, co y przedtym a

po nich zamyslanie śię; a iakże ty śmieſz domagać śię od Boga łaſki do *przełamania* pokuſy? wktorą śię ſam dobrowolnie narażaſz? wżdyć to Benedykt ućiekł na puſzczą, a dogoniła go tam pokuſa *zowey* niewiaſty, ktorą ieſzcze *wdźiećinnych* latach przed lat ſzesnaſtą widźiał? y tak mu dogarała ta pokuſa że śię tarać po ćierniu muśiał. Wżdyć to Martynian na puſzczy ośiwiał, a diabeł go do matni ſwoiey napędźił. y byłby go przełamał, gdy by śię był raz y drugi wogien nie wrzućił. a *wy* wogniu a ieſzcze dobrowolnie zoſtaiac opalić śię niechcećie, a wy miedzy ſadzami uczernić śię niechcećie, y tego śię cudu od *Boga* domagaćie. Wżdyć to ſtatzec *Medardus* gdy iuſz prawie umierał, iedna świątobliwa *Pani* chciała przy naymniey żdaleka patrzyć na *święta* śmierć iego, zakradła śię iakoś, a umieraiacy ſtarzec podniośzy ſtrupieſzałey głowy rzecze: *Chariſſimi filioli mulieris venenum alicubi adeſt quia in mortuis membris adhuc ludere vult tentatio*, a ludźie za zaſłonkami po kątach nie woczach ludzkich, a ludźie nie ſtarcowie ale młodźi chcąc być beżgrzeſznymi wyćiagaią na Bogu, żeby okazyi nieumykaiac, żeby nie pracuiąc, ſama ich pokuſa odbiegła, o śiła śię domagaćie a mało pracuiećie. Wżdyć to Antoni Puſtelnik na puſtyni napadł na trzos złota, ktory diabeł podrzućił, odſkoczy mowiąc: *aſpis avaritia per virulentiam voluit approximare cordi*, a my przy lichwach, przy nieſłuſznych na profity wynalazkach, chcemy mieć umiarkowaną chćiwość? zaprawdę śiła śię domagamy, a mało na

to

to prácuiemy. Nuż ieſzcze, chcemy y tego ſię domagamy, żebysmy dobrą śmierćią umierali, *moriatur anima mea morte iuſtorum* a wżyćiu naſzym nic na to nierobiemy, *ponite oſſa mea iuxta oſſa iuſti huius* mowił fałſzerz Prorok do Synow ſwoich: po śmierći moiey pochoway-ćie mnie wgrobie tego Swiętego męża, y kośći moie położcie podle kośći świętych iego. To my tak, niech śmierć będźie święta, żeby kośći uszły za relikwiie święte, a wżyciu nic śię na to nierobiło. Chcemy umierać wpokućie Piotra, wskrusze Magdaleny, wszczęśćiu łotra dobrego, a wżyćiu swoim ustąpiliżesmy wſtecz od grzechow iako ći grzeſznicy? Na ſmierći godźinę poſpolićie pokutę y poprawę odkładaćie, day Boże tam ſię uſprawiedliwić, ale mi to tkwi wgłowie co powiedział kaznodzieia Papieski: *in illo puncto bina nos pericula expectant vel converti volemus & non poterimus, vel poterimus & nolemus.* Naprzod *non poterimus* niebędźięmy mogli bo ieżeli ſię zechcemy Bogu usprawiedliwić; żona nie każe kapłana ani przyiaćiela zawołać, żeby nas kapłan niepomieszał, żeby przyiaćiel do teſtamentu nie naglił, tym czaſem ſmierć nadeydźie. Chocbyſmy teſz chćieli przy śmierći pokutować iusż niebędziemy mogli, bo czaſu do rekollekcyi iuſz nie będzie. Ale iak tylko zachoruię zechcę ſię ſpowiadać, niepewna to, a kiedy cię Medycy namawiać będą żebyś ſpowiedź do iutra odłożyl a tym czaſem teyże nocy bez duſze zoſtanieſz, dopierosz gorsza; *poterimus & non volemus* choć będźiemy mogli przy

ſmierći pokutować ; a coż potym kiedy nie będźiemy chćieli, a zaż mało takich desperatow było, a przećię ſię dobrey ſmierći domagali choć za żywota na nię nie robili.

Naoſtatek domagamy ſię wniebie być; a na niebo y zbawienie duſzy nie tylko nic robić nie chcemy, ale otym niepomyslemy. Mowi Ezechiel wRodźiale 1. *ſimilitudo bovis a ſiniſtris ipſorum quatuor* a wdzieſiatym Rozdźiale ow woł obroćił ſię wCherubina, *ſimilitudo Cherubin a ſiniſtris ipſorum quatuor*, Naśći to Prorok wytknał, duſza naſza iako woł leniwo na niebo robi, a chcemy być wniebie Cherubinami. Wiele nas takich; ktorzy zpoyrzawſzy wzłe żyćie ſwoie y gnuſne, tak ſię o zbawienie duſzy ſwoiey nie fraſuią iakby zelazny liſt y diploma do nieba zapewne mieli. Ey dla Boga ! Iakub puſtelnik za ieden grzech ćielesny wktory raz znatarczywośći ſzatanſkiey wpadł, dźieſięć lat wgrobie leżał albo klęczał, kości trupie na bok odłozywſzy, nie śmiał wniebo oczu podnieść mowiąc do ſiebie: *putasne miſer quia tibi DEus propitius erit ?* a źiołkami ſię tylko ktore nad grobem roſły poſilał, a my choćieſmy iawni y wierutni grzeſznicy y winowaycy, a nic ſię o niebo nie zafraſuiemy. Raz Reſcheli *Status Miniſter* wGallyi, weżmie Sferę y obraca, widząc na niey Kroleſtwa y Prowincye, tak ſię potężnie zamyslił iakby ie Francyi podbić, że mu kilka kropel na czele potu wytrysneło ; y napiſał Hiſtoryk *Grandis eius cogitatio ſudat.* Stoi przed nami Sfera ſzczęsliwey wiecznośći,

ezności, stoi przed nami Sfera drugiego świata y na nim nowego życia niesmiertelnego, pomyslemyż też kiedy o tym; aż do zapocenia. Zyiemy tak długo, pomyslilizesmy też kiedy o tym; co to być błogosławionym na wieki y iako tego błogosławienstwa dostąpić? pomyslimyż kiedy o tym; co to być obywatelem niebieskim. Tak wiele razy słyszycie na *Mszy* ba y sami wskładzie Apostolskim mowićie *expecto resurrectionem & vitam venturi saeculi*; a pomyslimyż kiedy zkruszonym sercem, o Boże a na iakiesz ia się też życie posmierći dostanę? wiele się domagamy a mało albo nić nierobiemy.

Powiada Massenius, wnyidźie czasu iednego gospodarz do obory; a tu się po oborze woły rozkakały rozgźiely pyta się ich gospodarz coż wam to moie wołki wesołego? odpowie znich ieden: *Somniavimus nos in campum ituros* odpowie gospodarz, *in campum ituros sed prius araturos postea pabulaturos* wiera sniło wam się że poydźiećie wpole na paszą, o nie tak, poydźiećie na rola ale naprzod orać a potym sieść. To tak y nam się sni że poydziemy do nieba, a robić nam się iak leniwym wołkom na niebo niechce. Owo Dyogenes przyszedł miedzy Athenczykow kiedy swoie *negotia* traktowali, słucha o czym radzą, aż tam iaki taki swoie pretensye przekłada mnie to za moie usługi należy, mnie ta nagroda powinna zrozumiawszy rzecz Dyogenes wyprowadził ich zowego mieysca y zaprowadził ich przed Kościoł Dyany, gdźie kupa było ubogich, pyta się tedy owych ubogich każdego zo-

go zoſobna, czemu ty nie robiſz ? każdy znich odpowiedźiał że niemogę, bom kaleka na ręce, ia niemogę robić bom kaleka na nogi, ia niemogę robić bom kaleka na oczy, doſtanie gdźieś pinię̨dzy Dyogenes, pocznie nimi trzaſać miedzy dźiadami aż tu iaki taki rękę po iałmużnę wyćiąga, aż tu kulawi na ſzczudłach ſię ubiegaią; y rzecze Dyogenes do Athenczykow: *ſic populus Atheniensis æger ad laborem, valet ad accipienda præmia.* Tak Atheńczykowie wiele ſię domagaią a mało albo nic nierobią, kiedy do pracy, do roboty to chorzi, a kiedy do wźiatku to zdrowi. *Taka* y naſza żebracka fantazya, wyćiągamy ręce do *Boga* o chleb; *da nobis panem* wyćiągamy ręce do nieba *adveniat regnum tuum* domagamy ſię odPana Boga kroleſtwa niebieskiego, a mało albo nic na nie nie robiemy. *Dies formabuntur & nemo in eis mowi* Pſalmiſta dzien po dniu idźie, *& nemo in eis* a zasług y heroicznyk aktow do oſiągnienia nieba potrzebnych niemaſz *Eqvus pallidus & qui ſedebat ſuper eum nomen illi Mors* mowi piſmo S. iuż nie ieden znas iako ſmierć wybladł od niecnoty, od choroby, od piianſtwa, od zazdrośći iuż po nas zaiezdża piekło, *infernus ſequebatur* a my ſię poſtaremu do roboty na niebo niemamy, day nam *Boże* lepsza na potym reflexyą Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na Niedzielę Przedmięsopustną.

Et aliud cecidit in terram bonam Luc. 8.

CO to iest dla Boga, że y słowo Boże do nas, y my do słową Bożego iakos szczęścia nie mamy? z wszystkich Kazań ktorych słuchamy ledwo czwarta część na duszy naszey pożytek uczyni. Coż tedy ńa tym kazaniu czynić bedźiemy? o to przed wami racye y przyczyny dla ktorych słowo Boskie, pożytku wduszach waszych nie czyni Ad M. D. G. przełożę.

Podzmysz zaraz do rzeczy samey. 4. *Regum Cap.* 5. *dixit Naaman ad Eliseum, Obsecro Domine concede mihi servo tuo ut tollam onus duorum burdonum de terra*: uleczył od trądu Hetmana Syryiskego Elizeusz; w Jzraelu, więc prószę ćię *Proroku* żebym mogł wźiać tey źiemi na ktorey iest uleczony dwa wielkie kosze, żebym to mieysce gdziem się zwykł modlić obsypał nia na wieczną pamiątkę dobrozieystwa wźiętego, y dobrze on to uczynił, bo to żnabożenstwa uczynił. *Ale my* złe czyniemy, przyidźięmy do Kośćioła słuchać słowa Bożego y obsypiemy sobię głowę y pamięć troskliwymi myslami

 oko-

około tych źiemskich rzeczy, tu zambony kaznodźieia Kazanie powiada, a mysli naſze troſkliwe około goſpodarſtwa y prowentow, zarobkow, po ulicach, po rynku, po wſiach, laraią; Obſypuiemy ſię źiemſkimi rzeczami, bo podczas Kazania beſpiecznie zſobą rozmawiamy, liſty y nowiny a ieſzcze głoſno zśmiechem czytamy, proſzkiem ſię częſtuiemy. A iakże to zKazania mamy mieć pożytek kiedy go pilno zuwagą nie ſłuchamy? U Ammonitow gdy Boſzkom poganscy kapłani dźieći przez ogien ofiarowali, żeby nieuſłyſzały matki płaczacych dźiatek, łoſkot wielki wKośćiele czyniano, *tympana pulſabantur, ſtrepitus ciebantur,* Tak u nas pod czas Kazania bywa, *ſtrepitus ciebantur,* naprzod uczyni łoſkot wgłowie zły duch przez rożne mysli, tak gwałtowne, że zamysliwſzy ſię niemożemy tego ſłyſzeć co Kaznodźieia na poprawę żyćia naſzego zambony prawi, potym przyidźie kto pod czas kazania to krewny, to przyiaćiel, to znaiomy, nu ſię zprzychodzacymi witać, nu perory prawić, kłanianiem ſię ſobie ſzeleſt po Kośćiele czynić, *ſtrepitus cientur,* wychodźi kto zKośćioła podczas Kazania, nu ſię ogladać *ſtrepitus cientur* a tym czaſem reflexyi potrzebnych y ten nie ſłyſzy co przychodźi y ten co odchodźi, y ći co podle ſiedźieli ſłyſzeć niemogą, y tak zKazania niemasz pożytku.

Nuż piſze Plutarchus in Dione, przyiaćiel Dyonizyuſza gdy tegoż Krola wygnano zKroleſtwa, upatrzywſy czas, piſze liſt do niego przez poſłańca wiernego, wktorym

wktorym liśćie dawał mu znać, teraz się wracay teraz Kro- lestwo znowu odbierzesz. Posłaniec ow list włożył wpie- częnia, a pieczęnia wtorbę, kiedy go sen wpolu zmorzył, położył się na źiemi y torbę przy sobie, y zasnał; wtym wilk nadszedł, mięso zwachał, zwachawszy torbę zpieczę- nią porwał, trudno go było gonić, y tak dla zaspania po- słanca Dyonizyusz się do Krolestwa niewroćił? Toż się y na Kazaniach często trafia, zaśiędą ludźie własykach na Kazanie, ba y porozwalaia się po ławkach, Kaznodźieia potrzebne rzeczy bo o sposobach iako dostać *Krolestwa* niebieskiego powiada, a tym czasem *kiedy* to Kaznodźie- ia powiada, ludzie wnaylepsza śpią smaczno na obiedwie uszy, y tak dla nieszczęsliwey gnusnośći y ospalstwa słowo *Boskie* wludziach pożytku nie czyni.

Nuż 4ti *Regum* 4*to* mowi Elizeusz do sługi *pone ollam grandem & coque pulmentum filiis Prophetarum & invenit vitem sylvestrem & collegerunt ex ea colocyntidas cumq; gustassent exclamáverunt mors in olla vir DEI mors in olla.* gorzko y bardzo gorzko śmierći się prawie ro- wna. To tak bywa na Kazaniach, postawią przed nami Kaznodźieie potrawę zbawienną, zaprawna rożnymi do zbawienia służącymi reflexyami, ieżeli ta potrawa będzie zaprawiona szczera prawdą, iuz tam słowo *Boże* pożytku nieuczyni; bo ie holera zatłumi, ktora się pospolićie wsłu- chaczach burzy, kiedy im Kaznodźieia o grzechy wkto- rych leża prawdę powie. Taki był słuchacz *Herod*, kie- dy go Ian S. upominał o insze grzechy do ktorych się tak

tak dalece nie czuł, *audiebat illum libenter & multa faciebat propter illum.* Kiedy go zaś tknął o publiczną cielesność y o cudzą żonę tak się rozgniewał że głowa S. Janowi zpadła. Niechbym ieno y ia choć zEzechielem Prorokiem tym ktorzy się czuią do tego, że swoie dobre mienie funduią na lichwach na zdradach; na krzywdach powiedział: *divitias eius & thesauros quos collegit dabo gratis & divitias quas fecit non in iudicio derelinquet & in novissimo suo erit insipens.* Coż ći nieboże po tych piniądzach y zbiorach y źle nabytych dobrach, otoć ie Bog przez śmierć wydrze, a komu inszemu da? Cożći potym kiedy będziesz umierał, nie będziesz ich mogł zażyć, testamentu nie uczynisz, za duszę nić nie zostawisz, cudzego nie oddasz, duszę wyzionięsz, dokądze się obroći, podobno do piekła, a piniądze wcudze ręce, będą za nie iedli, pili, stroili się, Boga obrażali, a ty zpiekła na to patrzyć będziesz na większy żal twoy; Niechbym ktorzy się czuią do tego rzekł zMicheaszem Prorokiem. *Audite filii Iacob qui violenter tollitis pellem eorum desuper, & carnem eorum desuper ossibus eorum & non habetis cor supra afflictionem eorum conteram vos in mendicitate,* Słuchayćie Synowie Jakobowi, po maiętnośćiach waszych, po urzędach waszych, ktorzyśćie zwynisczonych ubogich skorę ździerali, y do ostatka przez emunkcye mięsośćie zkośći obrali, żeśćie nad ludzką nędzą miłosierdźia nie mieli, zetrze Bog duszę waszę, że śmierdźieć będzie, nie ieden wołać będźie bo-

dayze

dayze zpiekła nie wyirzał, o iakobym to mowiac wielu na się obraźił: gniewalibyśćie się, a nie masz o co, bo to nie iest wasz przyiaćiel, ktory wam otokiem ranę zasklepi ale to przyiaćiel co ranę otworzy y ropę zniey wyćisnie. Nie to wasz przyiaćiel, gdy się łoszko zaięło a wy spicie, on was nie tylko sam nie budzi, ale y drugim budźić nie każe. ale to przyiaćiel, ktory obaczywszy że łoże gore okrzyknie was, wstan, oto zgoreiesz, ućiekay poki masz czas. Jeżeli ktory zsłuchaczow potępiony będźie, dopieroż Kaznodzieia, ktory prawdy nie mowi y na Kazaniu oczu nie otwiera, dalego głebiey wpiekle będźie.

Ze słowo Boskie nie czyni pożytku wysćie winni, bo wy na Kazaniu myślićie sobie co Jsaiasz wRozdz. 30. *Loquimini nobis placentia* chcećie żeby was Kaznodźieia na Kazaniu głaskał, tego tylko Kaznodźieie radźi słuchaćie, ktory na grzechy ostro nie następuie, ktory grzechow nie roźćiera y nie exageruie, *loquimini placentia*, iakież to *placentia*? To to *placentia* aż miło słuchać gdy Kaznodźieia dobrze nam zawsze tuszy, y zbawienie nam choć wielkim grzesznikom, y niebo obiecuie. To to *placentia* kiedy kaznodźieia na Kazaniu *exhibet auditori DEum mancum, ostendit ei misericordiam & non ostendit iustitiam* co zPana Boga na Kazaniu kalekę czyni, kiedy tylko rękę miłosierdźia ktora Bog grzesznych do siebie pociaga pokazuie, a o drugiey ręce sprawiedliwośći, ktora odepchnac od siebie y karać na wieki może niewspomina. To to *placentia*, aż miło słuchać, kiedy to Kaznodźieia

powiada na Kazaniu hiſtorye ućieſzne, co do diſkurſu przy ſtole dla ućiechy ſłużyć mogą. *Erit tempus* mowi Paweł S. *cum ſanam doctrinam non ſuſtinebunt ſed ad ſua deſideria coacervabunt ſibi Magiſtros prurientes auribus* żeby tylko na Kazaniu mowic *ad ſua deſideria*, niech ſię co rzecze około zbawienia y poprawy obyczaiow, o nic tu po mnie na kazaniu, drugi raz tu nie przyidę, ale ieżeli przyidę to na koniec, gdy ſię iuſz Kaznodźieia wygada, Tak my ſię ſprawuiemy na kazaniach iako Athenczykom wyraźił Demoſthenes. Przyſzedł miedzy nich na radę, poczał im gruntownie proponować: Panowie moi ieżeli chcećie żebyśćie zſwoią Rzeczapoſpolita wcale byli zachowani, trzeba to y to poprawić; kiedy Demoſthenes o poprawie mowić poczał, przeſtali go Athenczykowie słuchać a zſobą poczęli rozmawiać; postrzegſzy to Demoſthenes porzućiwſzy o poprawie mowę rzecze Athenczykom; *rem vobis dicam iucundam*, Powiem wam rzecz poćieſzną aż wſzyſcy przeſtali gadac, ucha tylko nadſtawiali co Domeſthenes powie, kiedy to Demoſthenes widzi iako go chcą pilno ſłuchać, powiada im hiſtorya taka: ztego miaſta naſzego Athen, chcac ieden do miaſta odległego o kilka mil zaiechać, naiał ſobie oſła, naiąwſzy wśiadł na niego y iechał, a przy ośle ſzedł goſpodarz owego oſła, gdy było ku południowi, y skwar od ſłonca śiedzącemu na oſle dokuczał, zśiadſzy zniego ſtanał po tey ſtronie po ktorey ćien był od oſła, poſtrzegſzy to goſpodarz oſła, pocżnie go zpod ćienia wypychać mowiąć tys u mnie naiął prawda osła, ale nie ćien od osła

osła; ten zas co osła naiał, zkłada ſię tym, że oſieł y ćien nierozdźielnie zſobą chodza, y tak od słow przyſżło do tego że ſię y pobili; to powiedźiawſży *Demoſthenes*, chce zratuſza wychodzić, a wtym go Athenczykowie przytrzymuiac pytali: *quis finis cauſæ;* do czego to ſtoſować tę hiſtorya, a Deomſthenes rozgniewawſzy ſię rzecze: *de umbra aſini audire cupitis & de Græciæ ſalute audire non vultis.* Tak ludzie radźi słuchaia, kiedy im Kaznodźieie na Kazaniach powiadaia *curioſa, iovialia*, hyſtorye albo bayki poćieſzne, a kiedy o poprawie żyćia, o zbawieniu duſzy, o ſtraſznym ſadźie Boſkim, o Smierći o piekle powiadaia, to oniuſzy żatulaia. A iakże to ma być pozytek ztakich kazań.

Ze słowo Boskie nie czyni wludźiach pożytku, ieſzcze ieſt y ta przyczyna, ktora Chryſtus wdźiśieyſzey Ewangelii wyraził *aliud cecidit ſupra petram* że słowo Boskie pada na opokę kamienna, wiećie że gdy co padnie na kamien odskoczy odniego y odbiwſzy ſię gdźie indziey padnie. Tak y słowo Boże pożytku wludźiach nie czyni, bo choć padnie na ſerca ludzkie, a coż potym kiedy ſię od nich iak od kamienia odbiie, iako mowi Paweł S. ż ad Cor. 2. *non ſumus ſicut plurimi adulterantes verbum Dei* a ktorzyż to *adulterantes*, oto ći ktorzy słowo Boſkie nie ſobie ale komu inſzemu przywłaſzczaia, nie do ſiebie ale dokogo inſzego stoſuia. Uczyni kaznodźieia reflexya na ten albo ow wyſtępek, ktoż go zwas do ſiebie ſtoſuie? kto pomyśli mnie to tu Bog przez tego Kaznodźieię upomina, mnie

mnie ſię to trzeba poprawić niepomyślićie o tym ; ale raczey do kogo inſzego słowo Boſkie ſtoſuiećie. *Na tego to* Kaznodźieia mowi, temu to służy. Piſze *Segnier* że wiednym mieśćie była urodzeniem y doſtatkami przezacna matrona, ale ladaiakiey sławy dla żyćia ladaiakiego, przeſtrzeżony Kaznodźieia owego miaſta, poſzedł do niey upominał raz *y* drugi żeby ſię poprawiła, kiedy upominanie nie pomogło pogrożił iey, ponieważ ſię poprawić niechceſz oto cię na *Kazaniu* poprawic zechcę, na tę Kaznodźiei pogrożkę niedbała ona ſwywolnica, y owſzem beſpiecznie poſzła na Kazanie, y przyſzedſzy *w*oczach *K*aznodźiei uſiadła, detonuie tedy *Ka*znodźieia naprzod wpoſpolitośći na zgorſzenie, *y* przyda : mam kartkę y na kartce imie ńapiſane tey, ktora inſzych gorſzy, przeczytam ie wam, albo dam pokoy, raczey uczynię tak, zpuſzczę zAmbony tę kartkę, na ktora taż kartka padnie, ta ieſt ktora ſię powinna do grzechow poczuwac y poprawić ſię. *Z*rzući *K*aznodźieia zambony kartkę, leći kartka a tu iaka taka dobywſzy chustki odgania kartkę od ſiebie żeby na nię nie padla. Czy to hiſtorya czy imaginacya nie*w*iem, ale ia to tak na *w*aſzę naukę obracam, *w*ypuśći zkazalnice kaznodźieia nie piſane na kartce ale wymowione słowo *B*oże, reflexye na ten albo ow grzech uczyni, a wy co czynicie; od ſiebie na *k*ogo inſzego zganiaćie, nie mnie to ale temu, ale tey służy co Kaznodźieia mo*w*i. O nie tak powinno być, zawoła *K*aznodźieia *ejice ancillam* dopieroż zawoła porzuć cudzą zonę, nieby-

way

way tam, nie szukayćiesz po cudzych domach , dworach, kamienicach, ale patrzćie ieżeli miedzy wami czego takowego niemasz, a przynaymniey popytayćie miedzy czeladka, y sługami iak żyią ? Zawoła kaznodźieia *qui amat periculum peribit in eo*, patrzćiesz na siebie, ieżeliśćie okazye wszystkie ktore was psowały odrzućili ? Ale to nasze nieszczęscie, że każdy znas na kazanie idźie iak *kray*czy do stołu na bankiet ; pokraie, *pod*źieli y temu y temu poda, y tego y tego poczęstuie, a sam nic nie skosztuie. Tak czynićie ludzie, będźiećie na kazaniu, usłyszyćie na nim reflexye y inwektywy na grzechy aż wy drugich częstuiećie, to do tego, to do owey stosuiecie, a sami się niepoczęstuiećie, to się mnie tyka, mnie się wtym poprawić trzeba. Postawi kaznodźieia potrawę zEcclesyastyka *qui foveam fodit incidit in eam & qui statuit lapidem proximo, offendit in eum & qui laqueum alii ponit peribit in illo*. strzeszćie się ludźie dołkow pod innymi kopać : bo wnie sami wpadniećie, aż *wy* kogo inszego ta potrawą częstuiećie, dobrze to na mego adwersarza, na niego to, bo mnie nie raz podszedł na ratuszu, wcehu, wpromocyi. O nie tak sami ieno się tesz poczęstuyćie, na mnie to przymowka, bom podszedł nie raz sasiada moiego wkontraktach, wsprawach u sądu, niedochowałem słowa, więłem sideł fakcyami, niespokoyna głowa na drugich zakładał, nie ieden się przeżemnie iak przez kamien na sławie, na fortunie obalił ? Postawi kaznodźieia potrawę zEwangelii Łukasza S. *Beati pacifici*

quoniam filii Dei vocabuntur. Ey ludźie mieyćie ſię do po-
koiu, niech miedzy-wami nie będą ſciſſye, diffidencyes
iuż ſię też czas pogodzić? aż iaki taki kogo inſzego czę-
ſtuie, o dobrze to na Panow, onym to ſłuży, bo ſię oni
nie zgadzaią; o nie tak, ſami ieno ſię też poczęſtuyćie,
na mnie to gas, bo niema przedemną ſąſiad pokoiu wi-
zbie ſwoiey własney, niema pokoiu komornik ubogi, dla
nieſpokoyney głowy moiey pełno mnie po Ratuſzach y
ſądach, mnie ſię to trzeba poprawić; Poſtawi kaznodzie-
ie potrawę zkſiąg Machabeyſkich zRodz, 4. *Pænitenti-
am agite appropinquavit Regnum DEI* iuż niedaleko in-
ſzy swiat, czasby pokutować aż wy tą potrawą ſtarych
częſtuiećie o dobrze to na ſtarych, Boże im odpuść, iuż
ſię ſtarzeli a przećię nie nabożni, ladaiako żyią. O nie
tak, ſami ieno ſię poczęſtuycie. Na mnieć to gas, bom
y ia powinien być gotowy każdego dnia y godźiny na
śmierć, a na coż odkładam pokutę, a na coż zBogiem
ſię moim nie iednam, ktoż wie czy nie dziś umierać Bog
każe? Poſtawi kaznodźieia potrawę zEwangelii Matheu-
ſza S zRozdziału dwunaſtego *Dico vobis quoniam omne
verbum otioſum quod locuti fuerint homines reddent ratio-
nem de eo in die iudicii*; aż wy tą potrawą częſtuiećie in-
nych, dobrze to y na tego, y na tę, bo maią niewypatzo-
ne gęby; o nie tak, ſiebie ieno też poczęſtuyćie mnieć
to ſłuży bom y ia gadatliwy, bom y ia gadatliwa, naymi-
ley mi o ludźiach gadać, każdego obmowię, ba y oſzka-
luię,

luię, co tu usłyszę to gdźie indźiey zaniosę, przez co miedzy ludźmi niezgody sieię.

Postawi kaznodźieia potrawę y zawoła na zbytkuiacych wstroiach, wpotrawach, y napoiach, aż *wy* ta potrawa częstuiećie Panow, dobrze to na Pany; bo ći częstuia, na bankiety na wina cukry zwierzyny potrawy wiele łoża, dobrze to na Panie, bo się aż nazbyt wstroiu przesadzaia, y przez to fortuny mężom y dźiatkom traca. O nie tak, poczęstuyćie ieno też siebie, y wy ubodźy y pracowići ludźie, co to przez tydźień zarobićie to wświęto przepiiećie, azaż by to nie lepiey na żonę na dźieci, na podatek y na chorobę zachować, niżeli przepić, albo wkarty ztraćić? mnie to służy co kaznodźieia powiedźiał, a zatym mnie się trzeba poprawić, ale że to co na kazaniu słyszemy, pospolićie nie do siebie ale do kogo inszego stosuiemy, dla tego się tesz nie dźiwuymy, że słowo Boskie wnas pożytku nieczyni; osobliwie też y dla tey ieszcze przyczyny, że kiedy kazania słuchaćie, nie iako słowa Boskiego ale iako słow y konceptow kaznodźieyskich słuchaćie, y ztad kiedy kaznodźieia komu przymowi, nie Duchowi S. ale Kaznodźieyi to przypisuiećie, że was na kazaniu tknał, na niego się skarzyćie, a na to się nie reflektuiećie co Chrystus swoim Apostołom powiedźiał: *nolite cogitare quid loquamini dabitur enim vobis in illa hora quid loquamini Mat.* 13. y u Marka S. *non enim vos estis loquentes, sed Spiritus Sanctus*, y dla tego Jan S. Kaznodźieia żarliwy słuchaczow swoich przestrzegał,

gał, *ego vox clamantis*, ieżeli chcećie żeby moie Kazanie wdufzach waſzych pożytek uczyniło, *non quis ſum ſed quid loquar attendite non perſonam ſed verba* DEI *conſiderantes* mowi Emiſſenus niepatrćieſz na oſobę moię, ale ſłowa Boſkie ktore do was mowię uważaycie. Tak o ſobie trzymał y Auguſtyn S. *Ego quid ſum? niſi cophinus ſeminantis ille in os meum ponere dignatus eſt quæ vobis ſpargo, nolite attendere ad vilitatem cophini ſed ad claritatem ſeminis & poteſtatem ſeminantis*, życzyćie ſobie żeby Kazanie moie pożytek wwas uczyniło, ſłuchayćieſz go nie iakby ie Auguſtyn ale iakby ie Duch S. przezemnie do waś mowił. *S.* Wincenty wielki Kaznodźieia miał to ſzczęśćię do ludźi, że ſię im Kazanya iego podobałi, y dla tego też radźi go ſłuchali, trafiło ſię czaſu iednego, że ziego Kazania niekontenći byli, na ktore ſię on zwielka uſilnośćia gotował, kiedy ſię go pytali, Oycze powiedże nam, czemu to dźiſieyſze twoie Kazanie takiego pożytku wduſzach naſzych nie uczyniło iako przeſzłe: odpowiedźiał *S*więty: bo dźiś Wincenty miał Kazanie a przedtym Duch Swięty, choćby ſię Kaznodźieia naybardźiey na Kazanie gotował, naygoretſzey prawił, bez Ducha *B*ożego ſłowa iego pożytku nieuczynia. Chcećie N. *M.* żeby ſłowo *B*oſkie uczyniło wduſzach waſzych pożytek, ſłuchayćieſz go nię inaczey tylko iakby Bog przez Kaznodźieię do was mowił, bo lubo ſię *K*azanie zwierzchu ſłowem Kaznodźieyſkim udaie, ale wewnatrz ieſt ſłowem *B*oſkim iako świadczy Paweł S. ad Theſſal. 2.

cum

eum accepiſſetis a nobis verbum accepiſtis illud non ut verbum hominum ſed ſicut verbum DEI. Na Kazaniach ſą uſta, głos, mowa Kaznodźieyſka, ale wtych słowach ieſt ſprawa y moc Ducha S. ktora przez uſta Kaznodźieyſkie ſerca ludzkie *kruſzy* y odmienia, słowa Kaznodźieyſkie do ucha, ale słowo Boſkie do ſerca przenika, *vivus eſt ſermo DEI & efficax penetrabilior omni gladio ancipiti pertingens usque ad diviſionem Spiritus ad Hebr.* 4. Chcećie żeby słowo Boże pożytek wduſzach waſzych czyniło, słuchaycieſz go nie iako słowa ludzkiego, ale iako słowa Boſkiego: niech iakiſzkolwiek Kaznodźieia ma *Kazanie*, na oſobę iego niepatrzcie, ale co Bog przez niego do was mowi to uważaycie, a przytym Boga proſcie, żeby przez *Kaznodźieyſkie* uſta do ſerca waſzego mowił? inaczey ieżeli *Kazania* nie iako słowa *Boſkiego* ale iako ludzkiego słuchać będźiećie, słowo *Boſkie* żadnego pożytku wduſzach waſzych nieuczyni.

Na oſtatku 3. *Reg. Cap.* 19. *proiecit ſe Elias & obdormivit in umbra Juniperi & tetigit eum Angelus Domini & dixit ſurge & comede comedit bibit & rurſum obdormivit.* Tak my ſię ſprawuiemy na *Kazaniach*, uſłyſzemy zbawienną reflexyą na Kazaniu, wbiiemy to ſobie wgłowę, Kaznodźieia zambony zeydźie, wy też zkośćioła do domow waſzych wynyidźiećie, aż owo słowo Boże nie długo ſię oſtoi, poydźie na wiatr. Chrześćianie pod utratą zbawienia duſzy, koniecznie potrzeba by naywiękſzą krzywdę y urazę bliźniemu dla miłośći Boſkiey, darować,

mało to, trzeba *imperativum modum* rozkaz Zbawićiela wypełnić *Diligite inimicos veſtros & benefacite his qui oderunt vos* a wy nie tylko niekochaćie, ale y na ſławę, na poczćiwość ; urodzenie, na honor y zdrowie nieprzyiaćiela naſtępuiećie, a wy nie tylko nieprzyiaćiołom dobrze nie czynićie, ale im gdzie możećie do dobrego mienia przeſzkadzaćie, zapewne zbawieni nie będźiećie ; tknie was to wſerce, a dobrze mowi ten Kaznodźieia, otoż ſię przełamię y poprawię. Chrześćianie pod utratą zbawienia, ieżeliśćie komu *w*dyſkurſach czy żartobliwych czy gniewliwych odebrali ſławę, powinniśćie ią wroćić, obmowiliśćie Pana tego, oſzkalowaliśćie poczćiwą Matronę, oſzpećiliśćie ięzykiem waſzym poczciwego żyćia wdowę, poczerniliśćie ięzykiem *w*aſzym ſławę niewinney Panny, wyśćie żartem mowili, ale oni honor ſwoy u ſłuchaiacych nie żartem zgubili , ieżeli chcećie być zbawieni trzeba tym *w*ſzyſtkim honor y poczciwość *w*roćić. Chrześćianie pod grzechem ćięſzkim nie tylko ſię piſać, ale y czytać paſzk*w*ilow nie godźi, bo iako nie tylko ten grzeſzy, kto kogo ćięſzko diffamuie, ale y ten co diffamacyi ſłucha, mowi Auguſtyn S. tak nie tylko ten ktory paſzkwil piſze ale y ten ktory go czyta ciężko grzeſzy , iakoż ſamibyśćie nie byli radźi gdyby na waś paſzkwile piſano y czytano, tknie was y to, y przyznaćie, dobra to do duſzy moiey reflexya, ktorey do tych czas nie miałem, muſzę ſię poprawić. Chrześćianie pod utratą zbawienia niegodźi ſię krzywdy piekielney ſłudze czynić, że wąm ſprawny,

pozy-

pożyteczny, wyłamuie się zsłużby waszey y lepszey szuka, a wy umyslnie nie chcećie go rachunkow słuchać, y ieszcze mu ladaiako płaćićie, tknie was to, y przyżnaćie, że to słuszna reflexya. Chrześcianie wy co Panow wielkich fortunami, dobrami zawiaduiećie, maćie resolucye takie: ey choć też zarwę Pana wkilku tysięcy mnieysza to, ia chudy pachołek, a Pan postaremu Panem będźie, pod utratą zbawienia niegodźi się tęgo czynić, pochwalićie y tę reflexia. Chrześćianie pod utratą zbawienia, zebrało się na sadach, na Trybunałach, y funkcyach, zebrało się zskarbu publicznego, zpodatkow od ubogich tyle tysięcy, tyle się za to maiętnośći kupiło, trzeba pod utratą zbawienia restitucya tego wszystkiego uczynić, inaczey nieba chybićie; tknie was to, y przyznaćie że się wtym trzeba koniecznie poprawić? a długoż to słowo Boskie wpamięći waszey trwać będźie? oto poty, poki zKazania nie wynyidźiećie. Jestescie na Kazaniach iako drzewa chodzace, *video homines tanquam arbores ambulantes* iakże drzewo chodźi? oto przypadnie wiatr, porusży drzewa, drzewo się niby zmieysca rusza, a postaremu na mieyscu stoi, tak y wy słuchaćie Kazania, wionie na was Duch Boży, aż wy się zgrzechow y nałogow waszych niby ruszaćie, do poprawy żyćia; wroćićie się zKazania do domu, aż wy wtychże grzechach y nałogach co przedtym leżyćie, a iakże to słowo Boskie ma wduszach waszych uczynić pożytek? *Multi audiunt in aure reponendo DEI verbum sed in corde peccatum* mowi *Segnier* wiele was
słucha

ſłucha ſłowa Bożego, ale go do ſercá nie puſzczaćie, bo tam zaſtąpiły grzechy, ſłyſzą pijanicy, ſłyſzą konkubinarze, ſłyſzą lichwiarze, ſłyſzą krzywdę ubogim czyniący pogrożki, coż potym, kiedy tych pogrożek do ſerca nie puſzczą, a coż potym kiedy grzechow y nałogow niepo- rzucaią? Poſzlismy coś mowi Cyrill. na dźieći małe, zatnie cyrulik Matkę wrękę krew puſzczaiąc, obaczy ſynaczek dźiećina trzymaiąca wręku iabłuſzko krew zręki Matki ćiekącą, nu wpłacz, nu beczeć, tuli go Matka mowiąc; dayże mi Synaczku to iabłuſzko ktore trzymaſz oto umieram, niechże ſię tym iabłuſzkiem poſilę? a Synaczek od Matki ſię odwraca, y iabłuſzka puśćić zręki niechce. Tak my na Kazaniach, chcą nas Kaznodźieie do cnoty y miłośći Boga zagrzać, chcą od grzechow odſtraſzyć, pokazuią nam rany Jezuſowe, pokazuią nam krew iego obficie dla nas wylaną, y bywa to że ſię czaſem rozpłaczemy iako dźiecka, niechże wam Kaznodźieia rzecze, więc dla miłośći Boga ukrzyżowanego, porzuć człowiecze grzechy y nałogi, porzuć to wſzytko czegoś zkrzywdą ludzką nabył, a my co na to? *audiunt in aure* ſłuchamy ale nie czyniemy, a iakże to ma pożytkować ſłowo Boſkie? Słuchaiąc ſłowa Bożego zmieſzamy ſię nieco na duſzy przez owe obietnice y przyśięgi że ſię poprawiemy, długoż tego będźie? iako przyſzło tak odeydźie ſłowo Boże. a my znowu wdawne grzechy, wdawne ćieleſnośći, wdawne łakomſtwa, y ukrzywdzenia. wdawne gniewy y zawźiętośći! a iakże to ſłowo Boſkie ma pożytkować. Ey

Ey naymilszy moi umieymy szanować słowo Boskie, tak iako szanowała owa niewiasta o ktorey Proverb. 31. *panem otiosa non comedit* że chleba darmo nie iadła, przez ten chleb rozumie Grzegorz S. słowo Boże *quia hoc quod de sacro eloquio intelligendo percepit exhibendo operibus ostendit* słowo Boskie iest to chleb ktorym się dusza karmi wten czas, kiedy słowo Boskie ktore słyszemy rzeczą samą do skutku przywodźiemy. Inaczey ieżeli słowa Boskiego tylko słuchać będźiemy, a rzeczą go samą niewypełniemy, na coż nam się to przyida że słowa Bożego tylko słuchamy ? oto naprzod na to, według Grzegorza S. iakbysmy cale słowa Bożego niesłuchali; *hi profecto verba* DEI *non audiunt qui hæc exercere in opere contemnunt* za iedno to stanie słowa Bożego nie słuchać iako słuchać a niepełnić go. Chcećie ieszcze wiedźieć na co wam się to przyida Kazania tylko słuchać, oto powiada Chryzostom S, że na większe Karanie y potępienie wasze, *ecce vobis pulpitum salutis hodie muto in pulpitum damnationis.* a ieżeli Chryzostomowi nie wierzyćie, wierzcież prawdźie przedwieczney Chrystusowi mowiacemu : *Servus sciens & non faciens vapulabit multis* sługa wiedzacy a nie czyniacy będźie bardzo karany. macie tego dowod u Mateusza S. wRozdz, 11. gdźie Chrystus miasta Bethsaidę y Corozain tak przeklina : *væ tibi Corozain væ tibi Bethsaida quia si in* Tyro *& Sidone factæ essent virtutes quæ factæ sunt in vobis olim in cilicio & cinere pænitentiam egissent. Verum tamen dico vobis Tyro*

& Sidoni remiſſius erit in die iudicii quam vobis wſzyſtkich nas prawda ſurowo ſądzić będźie *omnes nos manifeſtari oportet ante Tribunal Chriſti*, ale y to prawda, że nierowonie ſurowiey nas uczonych niż was nieuczonych, nas duchownych niż was ſwieckich, was Katolikow niż Pogan y heretykow ſadźić y karać będźie *cui plus datum plus requiretur ab eo*. bo poganie y heretycy choć grzeſzą, będą mieli wymowkę tę, że niemieli Kaznodźieiow ktorzyby im oczy otworzyli y nauczyli co ſię godźi a co ſię niegodźi; ale wam Katolikom ta wymowka nie uydzie, bo niemożećie dobrym ſumnieniem mowić, że was nie nauczamy na każdym Kazaniu, co maćie czynić żebyśćie duſze waſze zbawili, dopieroż na ſądźie Boſkim nie będźiećie mogli mowić, żeśćie nie wiedźieli cośćie dla zbawienia duſzy waſzey czynić mieli, bo ſtawi Bog wſzyſtkich Kaznodźieiow ktorycheśćie ſłuchali Kazania, ći was przekonykować y na potępienie waſze inſtygować będą *in pulpitum damnationis* za to żeśćie kazań ich ſłuchali a tegośćie czego was nauczali rzeczą ſama nie pełnili. Dla tego wam z S. Jakubem Apoſtołem radzę, *eſtote factores verbi & non auditores tantum*, ile razy ſłuchać ſłowa Bożego będźiećie niekontentuyćież ſię ſamym ſłuchaniem, ale ſię pilno ſtaraycie, żebyśćie to wypełnili, cośćie na Kazaniu ſłyſzeli, a tak ſłowo Boże wduſzach waſzych pożytkować będźie. Amen.

KAZANIE

Na Niedzielę Mięsopustną

Cæcus sedebat secus viam & clamabat Domine ut videam.

TO mnieysza N. *M.* że Chrystus przechodząc natrafił na iednego slepego przy drodze siedzącego, *cæcus sedebat secus viam* : ale to żałosna że pod czas tych dni szalonych wszędźie pełno slepych, ktorzy oslep iakby im oczy *w*ybrał na swywolą, na obrazę *B*oga, a potym na zgubę wieczna do piekła lecą. Mnieyszay to, ze się slepy przy drodze znalazł *k*tory sam siebie prawda nie widźiał, ale też y inszych iak chodza, iak się stroia, iak iedza y piia, zkim konwersuia niepodpatrywał, ale to żałosna, że iest wiele miedzy wami takich slepych, ktorzy na wasze sprawy y iednego oka nie maćie, a na cudze obyczaie y postępki obiedwie oczy wytrzeszczaćie. I to mnieysza, że się znalazł slepy, ale do siebie znał tę slepotę, dla tego do Chrystusa wołał zeby mu wzrok przywroćił, *Domine ut videam*, To żałosna, ze między wami iest wiele slepych, ktorych namiętnośći, chćiwość łapczywa , affekta y zakochania nieporządne, gniew y zazdrość oslepiły, a wy tey slepoty do sie-

bie nie znaćie, uchoway Boże mowić y przestrzedz że zle, że oslep czyniż? bo wiem żebyśćie na tę przestrogę odpowiedźieli, nie będę ia ani od Spowiednikow, ani od Kaznodźieyi rozumu pożyczał, bo ia *wiem* co czynię, y tak *wtey* slepoćie nieśpodźiewaney niedoyrzyćie śmierći, nie doyrzyćie sądu *B* żego, nie doyrzyćie piekła, a zatym y zguby wieczney,. To mnieysza że się znalazł slepy, bo ta slepota tylko była na zrzenicy, slepota na powierzchnym zmysle, ale to bolesna y serdecznie bolesna; o czym mowic będę, że gdy ludźie iako ostoblibie podczas tych dni szalonych grzesza, y Boga obrazaią, slepotę nie na oczy ale na zdrowy rozum zprowadzaią, że grzeszac iakby rozumu niemieli nie nieuważaią. Ad M. *D*. G.

4. Reg. Cap, 9, rzecze Jehu Krol Israelski do swoich dworzan *ite sepelite maledictam illam est enim filia Regis*, kazałem wam niecnotę Iezabelę zpałacu oknem na łeb wyrzucić, idźćiesz pochowayćie iey trupa, bo lubo niecnota ale Krolewna była, gdy pobieżeli dworzanie y chcieli grześć Iezabeli trupa, powiada Pismo Boże *non invenerunt nisi Calvariam & dispersum cerebrum cum sangvine*, tylko kalwarya znaleźli, to iest znalezli głowę ale bez mozgu ktory iest Organum rozumu. Daymy pokoy Iezabeli, iuż dawno wproch rossypaney, sluchaymy raczy Ambrożego *S*, *Jesabel in Israel prævaricatrix est anima peccatrix. Iesabel* bez mozgu znaczy duszę ludzką na obrazę Boską wyuzdana, Jezabel zdała

się

ſię mieć głowę zupełną, ale coż potym, kiedy bez mo⸗zgu, duſza wćiele ludzkim na grzech ſię odważaiąca mać prawda głowę, a coż potym, kiedy mozgu, kiedy rozumu wniey niemaſz.

Narzeka Jeremiaſz Prorok C. 38. *Contritio ſuper contritionem & devaſtata eſt omnis terra*, iednego y dru⸗giego Roku fortunki y zbiory naſze przeſrzotował, a tych czaſow prawie na miażgę ztarł, *contritio ſuper contritio-nem*, a my tego nic nie uważamy, wdawnych grzechach leżemy, a rozum że to? przydawa drugi Prorok *primus Aſſur excoriavit eam*. *& noviſſimus iſte exoſſavit eam* dawnieyſze czaſy odarły Oyczyznę naſzę iak bydlę zſkory zfortuny, żpiniędzy, zdobytkow, ale teraźnieyſze czaſy iuż y kośći wnas połamały, tak że iako nogi wkto⸗rych kośći połamane nie ſtaną, tak y my nie zaraz albo nigdy niepowſtaniemy, a my tego nieuważamy, a my wtak ciężkim całego Krolestwa utrapieniu zbytkować zo⸗braża Boſka podczas teraźnieyſzych Mięſopuſt chcemy, a rozumże to?

Wielki był nierozum owey niecnoty, ktora oba⸗czywſzy Anioł zpodźiwieniem zawołał na Zacharyaſza Proroka, *leva oculos tuos & vide quid eſt hoc quod egredi-tur?* Proroku podnieś oczy twoie, a obacz co to za dźi⸗wowiſko wychodźi, podnieſie Prorok oczy, aż ći obaczy dzban, a weśrzodku dzbana niewiaſtę, *hæc eſt amphora egrediens & ecce mulier una ſedens in medio amphoræ & dixi hæc eſt impietas Zachar.* 5. patrzćieſz co owey nie-

 cnoćie

cnoćie uczynił Anioł, *misit massam plumbeam in os eius*, żeby więcey nie piła, ołowiem iey gębę zalał. Dla Boga co się tey białeygłowie stało? gdźie wstyd y rozum podźiała, że się nie tylko przy dzbanie, ale y wdzbanie siedźieć niewstydźiła? szpetna to prawda, kiedy męszczyzna ale nierowniey szpetnieysza kiedy białogłowa bardziey dzbana albo kieliszka niżeli gospodarstwa pilnuie, wielki to prawda nierozum tey białogłowy, że maiąc fortunę, maiąc y dźiatki, maiąc tak wielu poczciwych krewnych, nic na to wszystko nierespektowała, ale iakby rozumu niemiała wszystkę fortunę na zbytkach, na bankietach, na stroiach, y nie poczćiwych konwersacyach y zalotach przemarnowała, tak że iuż nie miała co wgębę włożyć, niebyło czym brzaknąc. Ale to ieszcze większy nierozum, że się tey niecnoćie choć przy niedostatku, przy nedzy y biedźie zbytkować y niecnoty płodzić chciało, o iuż też to wielki nierozum; a przecięsz o ten nierozum osobliwie podczas swowolnego Mięsopustu nietrudno. Niechby się ieno Prorok tymi czasy ludźiom przypatrzył, o iak wieleby tak nierozumnych iako była ta białogłowa upatrzył, ktorym choć nie iedna bieda dokucza, a przećię się im podczas Mięsopustu chce zbytkować a rozum że to? kiedy długi płaćić, kiedy ochędoszkę żonie y dźiećiom trzeba sprawić, kiedy trzeba podatki zapłaćić to niemasz, a kiedy na piiatyki, na muzykę, na karty, to muśi być, a rozum że to?

Powiada Daniel Prorok: że Balthazar Krol sprawuiąc

wuiac mięsopusty, wielki swoy nierozum pokazał, bo wten czas mięsopusto wał kiedy Bog zagniewany rękę na karanie iego y całego Krolestwa wyciągnał, *apparuerunt digiti* Dan 5. y dekret na iego zgubę pisał? *in tantam venerat Rex oblivionem sui ut obsessus a Cyro vacaret epulis* mowi Chryſ. S. do takiego nierozumu przyszedł był Balthazar, że choć był wcięszkim oblężeniu od Cyrussa, a przećię mu się mięsopustować zobraza Boska chciało. N. M. gniewał się Pan Bog na Krolestwo nasze y nie raż, ale się nigdy tak bardzo nie gniewał iak się tymi czasy gniewa, gniewu tego Bożego oczywiste są po całym Krolestwie znaki; *congregata sunt super flagella & ego ignoravi*, zebrał pospolitym ruszeniem Pan Bog na nas chłosty, y bicze, niemasz karania ktorymby nas Bog tymi czasy nie chłostał, obtoczył nas Bog postronnymi nieprzyiaćioł narodami, obtoczył nas Bog zewszad dolegliwośćiami, wewnatrz niezgoda y dissensyami, zwierzchu boiaźnią postronnych narodow, obtoczył nas Pan Bog iako mysliwi wknieyi zwierza, gdźiekolwiek się ruszemy wszędźie niebespieczeństwo, bo albo na mysliwych albo na myslistwo napadniemy, a przećię my tego nieuważamy, a przećię my podczas teraźnieyszych Mięsopust zbytkować zobraza Boska y tymi zbytkami do większego ieszcze gniewu pobudzac Boga myslemy, a rozumże to?

To iest *ludicra res* ktora powiem, ale zniey nauka y reflexya powinna wserce wasze uderzyć: Francuz nieiaki żołnierz maiąc za herb wola głowę nosił ia odmalowana

łowaną ná tárczy, natrafił raz na Genuenczyka ktory tenże herb miał na ſwoiey tarczy, rozgniewał ſię oto Francuz y wyzwał Genuenczyka na poiedynek, zadźiwi ſię Genuenczyk y pyta ſię Francuza, o co mnie na poiedynek wyzywaſz? odpowiedźiał Francuz, oto, że iedenże herb na tarczy noſiſz ktory y ia noſzę, rzecze Genuenczyk, daymy ſobie pokoy, ieżeli o głowę woła idźie mieyże ią ty za herb, a ia będę miał głowę krowią; Toc zartobliwa odpowiedź, ale to rzecz żałosna, że my dobrowolnymi ćięſzkimi a do tego iawnymi grzechami Pana Boga obrazamy y obrażaiac do więkſzego gniewu pobudzamy, choćbysmy mieli madrość Cherubinow, coż mamy za herb? *ego caput bovis ego caput vaccæ* iuż ten rozumu niema, iuż ten głowę ludzką rozumną ztraćił kto zagniewanego Boga ieſzcze do więkſzego gniewu grzechami podczas teraznieyſzych Mięſopuſt pobudzać mysli.

Mamy tego dokument y u Marka S. Marci 6. *Cum introjiſſet filia Herodiadis & ſaltaſſet & placuiſſet Herodi Rex iuravit quid quid petieris dabo tibi at illa dixit da mihi caput Joannis in diſco*; o co tu nierozumu? naprzod obaczywſzy Herod dźiewczynę że zkładnie tanczy, przyſiągł bez reflexyi dać ocoby proſiła, a rozumże to? porwać ſię bez uwagi do przyſięgi, każdy to głupi kto nieuważnie przyſięga, bo albo przyſięgi nie dochowa y ſumnienie zawiedźie, albo u niego przyſięga zpowſzednieie, że zlada okazyi przyſięgac będźie. Potym y to nierozum, dźiewczynie za taniec połowę Kroleſtwa ofiarować,

tować, á nie dosyć że to na nię było sztuka materyi drogiey, albo drogo opłaconych nići y koronczysk na *kornety*? Potym zapiwszy się Herod dekretował o głowie Jana Chrzćićiela to to rozum? a ktoż to po piianu o głowie cudzey sadźi? patrzćiesz iako to grzech ieden że mieszkał zcudzą żoną publicznie Herod, na tak wiele go grzechow wywiodł y *wszystek* mu rozum odebrały? Daymy *Herodowi* pokoy, iusz go Bog osadźił, nam ztego przestroga y reflexya zbawienna. *Boymy* się *Boga* naszego a nie grzeszmy, bo nam grzech*y* rozum zdrowy odbiorą. Wisi nad nami niepochybny sąd Boży, patrzy *Bog* na złe zamysły nasze, rachuie słowa, liczy uczynki nasze, przenika skrytośći serć naszych, a my się oka iego nie strzeżemy y bespiecznie iakby nas Bog nie widźiał grzeszemy, a rozum że to?

Podźmysz ieszcze daley, Zeuxes Malarz zawołany *zwykł* był *mawiać*: *Æternitati pingo.* wszystko maluię wiecznośći: Vczynił Bog duszę naszę dźiedźiczką wiecznośći, cokolwiek nam lat użyczył y użyczać będźie wszystko się to o wieczność oprzeć muśi, tam tego wiecznie albo przypłaćiemy albo nagrodę odbierzemy, a! my dla nieuwagi, dla rospusty, dla oźiębłey wiary, łakomstwem, chćiwośćią, roskoszą, żeby na dobra wieczność nie wyszło tłumiemy, a rozum że to? Agamemnon Oćiec smutny kiedy los padł na Corkę iedynaczkę żeby dla szczęśliwey flotty na morzu, poszła pod topor na ofiarę Bogom morskim, zawołał westchnawszy *Ah ventos emimus cruore*,

re, kiedyby co ſluſznego ieſzczeby nie tak ćiſęzki żal był, ale że wiatry co prętko powſtan*a*, prętko uſtan*a* krwią dźiatek własnych kupuiemy to ćięſzka to żałosna. Duſza każdego znas krwią Iezuſowa przeſzła, duſza każdego znas Coreczka to Pana Iezuſowa, bo ia on krwią ſwoią odrodźił, a my co czyniemy *ventos emimus*, tę krew Ie- zuſow*a* za ladaco, za nieſtateczne momentowe zwiatrem przemiiaiace ſwowole, roſkoſzy, piiatyki, cielesnośći ſzpe- tnie y nieuwaznie ſzafuiemy, a rozum że to?

To mi ćięſzko bolesna, że ſię to miedzy nami dźieie co ſię raz u Maiola zAndronikiem ſtało, ten Mło- dźian wdźikim polu zmordowany zasnał, wtym waż wiel- ki kilkoſ*a*żeniſty natrafiwſzy na ſpiacego opaſał go Cyr- kułem ſwoim, ocknie ſię Młodźian chce ſię porwać, a waż go zwiazanego do iamy ćiagnał, wtym mu coś pofolgo- wał że ſię mu młodźian wydarł y ućiekał ku wſchodzace mu ſłońcu od ktorego blaſk wslepie ſmoka tak uderzył, że ućiekaiacego młodźiana doyrzeć niemogł, y tak ſzczę- sliwie młodźian uſzedł. Ah to mnie boli y każdego zwas boleć powinno; ah nierozumni ludźie, ah zeſzła reflexya ludzka, zpoczywamy ſobie zalubiwſzy grzechy, iedni wćielesnośćiach, drudzy włakomych zbiorach, inſi na cu- dzey fortunie, niechcac cudzego oddać, inſi wzaćiętych gniewach, inni wuſtawicznych piianſtwach, inſi więzycznych grzechach, a nieuważamy że nas ſwoim Cyrkułem nie- ſpodźianie wieczność otoczy y do iamy nieznaiomey, do lochow niewidanych bez przygotowania, bez ſpowiedźi,

bez

beż żalu za grzechy zawlec może a my tego nieuważa*my*, a rozum że to?

Choć grzechami ćięszkimi sumnienie obćiażone mamy, a przećię wesoło spać idźiemy, y nieuważamy że nas odstapila łaska Boska, nieuważamy że nas wgrzechu śmiertelnym zostaiacych przy głowach naszych czart ia*ko obłowu swego pilnuie, nieuważamy że nas spiacych flegma zadusić może, że y zawołać nie przyidźie o *wo*dkę serdeczna, co się *wten* czas zdusza nasza dźiać bę*dźie nieuważamy, a rozum że to? ah gdybyzmy to do*brze y żywo uważyli co to iest niebo, y *Boga* ztraćić, a nigdy go nieodzyskać, co to iest za klamkę wieczności zapaść, a nigdy ztamtad nie powroćić, ah gdybyzmy to dobrze uważyli, iak to na grzech się odważywszy cięszki młot bo ustawicznie biiacy na głowę naszę zprowadza*my, o iakobyzmy do lepszego rozumu przyszli, a wie*ćiesz co to za młot ustawicznie biiacy? *Conscientia qua*tiens* mowi Chrysost. S. sumnienie niespokoyne młot to ustawicznie biiacy. *Ale* rzeczesz, choć zgrzeszę to się konwersacya, przeiażdzkami, muzyka, kartami, napoiami rożnymi rozrywać będę, y tak sumnieniu gębę zatkam; dobrze dobrże, brytan albo inszy pies stanie przy stole podczas obiadu mowi Chrysost. S. szczeknie ogromnie, rzuca mu sztukę mięsa, zatkano mu paszczękę, przestał szczekać, ale ziadszy *iterum latrabit* znowu szczekać bę*dźie, rzuca sztukę pieczenie *iterum latrabit* znowu szcze*kać będźie, tak sumnienie wasze zranione grzechem gło*dne

dne łaſki Boſkiey ſzczekać na was będźie, ah zleś to uczynił żeś Boga obraźił, zatkaćie mu gębę konwerſacya przyiaćielſka, trochę przeſtanie, wroćiće ſię do domu zkonwerſacyi, *iterum latrabit* znowu ſzczekać będzie. Nieboże toś teraz weſoło konwerſował, ale po grzechu ktoryś popełnił iaka ćię teſz na drugim świećie konwerſacya czeka ? rzeczeſz ieſzcze, zgrzeſzyłem prawda y nabawiłem ſię niepokoiu ſumnienia, ale ia ſię rozerwę, wyiadę zmyśliſtwem wpole y tak ſzczekaiaćemu ſumnieniu gębę zatkam, omyliſz ſię nieboże, *iterum latrabit* znowu ſumnienie iak ſię zpola do domu wroćiſz ſzczekać będźie. Nieboże zgrzeſzyłeś dobryć tu był połow, dobre pole, ale kiedy duſzę twoie obtoczy myśliſtwo piekielne, y na nię czuwac będźie, czy ieno przed nimi umknieſz ? wiem że ieden puſtelnik widźiał wduchu konaiacego wRzymie Prałata *alias* ſwiatobliwego, widźiał y Jezuſa ſędźiego ſiedzącego zodwroconą twarzą, widźiał uciekaiaca prętko duſzę iako zwierza zknieyi ruſzonego, wołaiąca ; *Clementiſſime Pater miſerere mei.* Oycze nayłaſkawſzy zmiłuy ſię nademną, widźiał tudźieſz za nia doganiaiacego ſmoka y mowiacego *Juſtiſſime Judex iudica iuſte*, ſprawiedliwy ſędźio ſądź ſprawiedliwie, tamći ſię ſzczęśliwie zkonczyło, iako, temuſz puſtelnikowi obiawiano, ale zduſzą twoia ieżeli ia ſmierc wgrzechu zaſtanie co ſię dźiać będźie ? Zechceſz ſumnieniu gębę goſpodarſtwem zatkać, umilknieć trochę *iterum latrabit* ale znowu ſzczekać będźie Nieboże goſpodarſtwo domowe nie zle idźie, ale go-

ſpo-

ſpodarſtwo wduſzy twoiey bardzo ladaiako, y tak uſtawi, czny młot na głowę naſzę grzechami zprowadzaiac, pokazuiemy że rozumu nie mamy bo nam go grzechy odięły.

Ah quid faciam tibi o cuſtos hominam a coż Boże ſtrożu duſzy moiey mam daley czynić? żebym ſię ztego nierozumu y nieuwagi uwolnił? *DEVS tu ſcis inſipientiam meam* ty widziſz głupſtwo naſze, ratuyże nas, *Da mihi intellectum & vivam, da mihi ſcientiam Sanctorum* day nam madrość y przezorność rozumu, żebysmy ſię wkażdey prawda okazyi, ale oſobliwie pod czas tych dni grzechu uſtrzegli, a za ten rozum y madrość wychwalać ćię będźiemy na wieki
Amen.



KAZANIE

Na Niedzielę pierwszą wPost.

Ductus est JEsus in desertum ut tentaretur a diabolo Mat. 4.

TO ieden tylko czart zawieruszył się y zabłąkał na pustynią ktory Pana kusił, y chćiał mu gdyby można było zaszkodźić, ale to rzecz kompassyi y pożałowania godna, że się między ludzmi oczym mowic będę wiele takich znayduie, ktorzy gorszi są nad czarta, bo albo rowno iak czart, albo gorzey niżeli czart drugich kuszą, y na złe nawodzą, y przez to im ćiężey chcą szkodźić nieżeli sam czart. Ad M. D. G.

Niżeli poydźiemy przez rożne Pisma S. swiadectwa, zacznyimi od dźiśieyszego czarta, o ktorymeśćie to naprzod zEwangelii osobliwego słyszeli, że chcąc Chrystusowi zaszkodźić postawił go na gorze wysokiey; złośliwszi wtey mierze ludzie, bo ieżeli chcą komu zaszkodźić nie wynoszą go, ale ieżeli kto stał wysoko dla zasług swoich zćiągną go zgory, to przez kalumnie, przez emulacye, przez napaśći y prawne wykręty. Potym ten czart ktory Chrystusa kuśił, na pustyni go kuśił, gdźie nikt

nikt niewidźiał, nikt nie słyszał, a zatym nikt się ztego nie zgorszył. Niech was Bog uchowa pokusy ludzkiey, bo ludzie gdy kogo poczną kuśić albo do czego nieprzystoynego namawiać, y publicznie y przy drugich y przez drugich, przez służbiste, przez baby niewstydzą się namawiać. Ow czart kusił Chrystusa na Kośćiele y krzyżganku go postawiwszy, ludzie kuszą wkośćiele wocżach Boskich, wkośćiele szepcą, ba y głośno wzorki zdrugich wybieraią, wurodach się ludzkich przegladaią, umyslńie wkośćiele podle drugich siadaią żeby mieli cały czas Kazania y nabozenstwa zkim przegadać, Ow czart kuszac Chrystusa, postawił go na święconym mieyscu na Kośćiele a ludzie osobliwie młodźi chcąc zkuśić drugich na lada iaką konwersacyą wywodzą ich zkośćioła na swowolą y niepoczciwe rozrywki. Nuż co się tycze czasu, ow czart krotko Pana kusił y do złego namawiał, y Pan go prętko odprawił. Ludźie zaś kiedy poczną kuśić y na złe nawodźić nie zaraz się ich zbędzie, będą kusili rok, trzy, byle swego dokazali. Ow czart kusił zbawićiela postem zmorzonego, a ludźie gdy kuszą żeby zkusili y na złe nawiedli, umyslńie dobrze podpoią, y do grzechu przywiodą. Ow czart kuszac zbawiciela nie wielką się zdał pokazać złosliwość bo tylko Zbawiciela o to kusił żeby się kamienie wchleb obroćiły *dic ut lapides isti panes fiant:* ale złość ludzka nie na tym stawa, zawźiawszy się ieden na drugiego; radby żeby ten kawałek chleba ktory sobie wyrobił wkamien się mu obroćił? aby go niezażył

żył, radby żeby mu wſzyſtko iak zkamienia poſzło ? Ow czart kuſząc Zbawićiela obnioſł go na trzy tylko mieyſca, ale ludźie gdy ſię zawezmą, rozńioſą ſię przy dyſkurſach przy ſtołach, przy obiadach, po ulicach ; po Kośćiołach oſzkaluią y oſzpecą; ſłowem gorſzy nierownie człowiek zły niżeli czart.

Bierzmy inſze mieyſca zPisma *Bożego* na dowod tey prawdy, a naprzod zEwangelii *Marka S.* zRozd. 5. *Occurrit ei homo de monumento in Spiritu immundo qui habebat domicilium in monumentis.* Zaſtapił mu człowiek ktory był opętany czartoſtwem ktore ſię zwało Grubarzem, dla tego że ſię bawiło około grobow, wſzyſtko tego czartoſtwa upodobanie y zabawa wgrobach y trupach, ale ſię to iedno tylko takie czartoſtwo znalazło ; podźmyż miedzy ludźi; o iako miedzy nimi wiele dyabelſtwa grobowego, co to tylko około tych zalatuią co albo umieraią albo umarłym grob gotuią, żeby co pod pretextem pokrewieństwa zarwać, Exekutorya otrzymać, a Exekutorem zoſtawszy teſtament zfałszować przemienić, *pia legata* przewroćić, wolą nieboszczyka odmienić, krewnych, kupcow, ſług ukrzywdzonych wykwitować, a ſamemu po nieboszczyku Panem zoſtać. Tacy ludźie ſą gorszi niżeli czart, bo bardziey szkodzą niżeli czart szkodźił, grobowy, bo temu czartu naymiley było wgrobach ſię około trupow bawić, y nic więcey. Ale miedzy ludzmi ieſt takich ſiła, co ſię bawią około grobow ale y około umarłych trupow, osobliwie przy poſiedzeniach, przy ſtołach,

nietylko nikomu *żywemu* ale na*w*et y umarłym nieprze- pu∫zczaia, zgrobow choć iuż wproch obroconych poru- ∫zaia, *ż*ycie ich cen∫uruia, ∫zkaluia, dawne ich grzechy za ktore iuż ich dawno *Bog* o∫adźił *w*∫pominaia, ∫ławę ich y poczćiwość ∫zarpi*a*, o∫adźciesz ieżeli to tacy ludźie nie- gorszi niż d*y*abel∫two. Powiadaia Tradycye Pol∫kie, że iedna Krolo*w*a Pol∫ka była raż okazya y przyczyna wiel- *k*iego zwasnienia domowego miedzy Polakami, tak że woynę z∫oba ztoczywszy wielu zobu ∫tron pogineło, y tru- pow na tymże mieyscu pochowano. *U*marła potym wkro- tce owa *K*rolowa, po śmierći Bog iey naznaczył, że ią wi- dywano, czę∫to, a ona na tymże placu gdźie pobitych trupow pochowano przechodźiła ∫ię, y pogrzebionych *k*ośći dobywała doby*w*∫zy ich zmieysca na mieysce prze- kładała. Ta*k* ∫a złośliwi niektorzy ludźie, iuż trupa po- chowano, iuż przegnił? iuż mu dawno *requiem* śpie- wano, a oni dla zawźiętośći ∫woiey pokoiu mu nie dadza, od dy∫kur∫u do dy∫kur∫u przeno∫za, prze*k*ładai*a*, iuż nie kośći ale dawne ich ułomnośći, y grzech*y*. To to nie gor∫z*y* tacy ludzie niż diabel∫two? *ey* o∫trożnie zumar- *ł*ymi, żeby wam ∫ię to nie trafiło, co ∫ię u Sandeu∫za po- ru∫zai*a*cemu umarłych zgrobow trafiło? ten że ∫*w*ieżo umarłych trzech u ∫tołu ∫zkalował, gd*y* ∫ię przez Cmen- tarz wracał na ktorym onych trupy pochowane były o ktorych gadał, u∫ły∫zał głos, *Heus quia nos turbasti post mortem, ideo non habebis requiem in vita* żył potym kilka- naśćie lat, ale u∫ta*w*iczne drzał, tak że żaden czlonek

iego pokoiu niemiał. Nuż owo diabelstwo mieszkało wgrobach samo, ale nikogo do grobu nie wepchneło? A miedzy ludźmi iest taka złość y zawźiętość, że iey ugasic utamować niemoga, choć widza ze im wkrotce wgrobie na oczy piiasku nasypia. Miedzy ludzmi iest taka złość że nie iedenemu do prętszey dopomoże śmierći y do grobu; temu się przez oszkalowanie odebrało sławę, y poczciwe, wpadł wapprehensya y wtey apprehensyi umarł. Temu się przez potencya y gwałt wszystko zabrało, wydarło, niemiał się czego chwyćić, niemiał się czym żywić y umarł. Temu się do Fortuny, do konkurrencyi do wygraney słuszney sprawy przeszkodźiło, y zmelancholii umarł. Tego się naiechało, obćięło, zkaliczeło, zbiło tak, że ztego umarł. To to niegorszi ludźie niż diabeł grobowy? nietylko ten o ktorym mowiłem; ale tesz y ten o ktorym mowić teraz będę. Pochowano swowolnego łupieżcę Kośćiołow Pana y Krola Martella, idźie pustelnik ku grobowi iego, obaczy czarta, a on zdaleka od grobu stoiac co raz to się oglada, rzecze mu pustelnik, czego się ty ogladasz? odpowiedźiał czart, *respicio sepulchrum iam habeo animam est adhuc ibi depositum nostrum.* Co do moiey rzeczy służy to tylko biorę: To tam ieden tylko czart był, co się na grob ogladał, y nikomu przez to nie szkodził, ale miedzy ludzmi iest wiele czartow takich, co się na grob ogladaia, y przez to ciężko duszy swoiey szkodza.

Czy iednemu mowiemy, dla Boga iużeś głęboko

wgrze-

wgrzechy zabrnał, wżdy się obudź oto sąd Boży, *noli perdere tempus misericordiæ* teraz targ dobry co chcesz wytarguiesz, teraz lato, wyrobisz y wyorzesz, a on co? *respicio sepulchrum* na grob się ogląda ieszcze się czuię być czerstwym y zdrowym niech ieno choroba przyidźie, niebędę tam miał co robić to się wten czas usprawiedliwię przez spowiedź Bogu, testament uczynię y wszystko rosporządzę. *Coż* wy o takim człowieku sadźićie? ia rozumiem że się to zczłowieka stał diabeł, ćięszko naprzod duszy swoiey, że iey słusznie nieprzyprawia, a potym y sukcessorom, że im po śmierći zamieszanie, kłotnie zostawi, szkodzacy,

Podźmysz ieszcze daley powiada księga Tobiasza. *dæmonium nomine Asmodæus occidit septem viros qui ingressi sunt ad Saram.* Raguel stary miał Corkę ktorą chciał za mąż wydać, dla tego posag y wyprawę należyta nagotował, rożni o nię konkurowali, ale każdego znich diabeł Asmodeusz zabił. Prawda, że to był zły ten Asmodeusz ależ przecię niebył uporczywy bo mowi Pismo Boże *Tobias protulit de cassidili partem jecoris posuitq; eam super carbones vivos* y wykurzył tak owo czartostwo że się iuż więcey niewrociło y nieprzeszkadzało.

Zły to był czart Asmodeusz, ale gorszi ludźie, bo się Asmodeusz dał Tobiaszowi zdomu wykurzyć, ale to miedzy ludźmi bywa nierownie czartostwo gorsze, co to y sami za żonę niewezmą, y drugim przeszkadzaią, choć wielkie kosztą na to łożą, y choć im odmawiaią,

znowu się wracáią, y nieda się to czartostwo łatwo *wy*kurzyć.

A o owym Czartostwie co rzeczećie? Marci 5. *Occurrit ei homo dæmonium habens quod est tibi nomen? Legio, mitte nos in porcos & præcipitatus est grex in Mare.* Cały pułk dyabelski niepotrzebował wołow, Cielat, baranow, ale się kontentował wieprzami. Ale miedzy ludźmi gorsze bywa diabelstwo, nie będźie całego pułku ale tylko kilkanaśćie, a napieraią się wołow, ćielat, baranow, iak na cały pułk.

Podzmysz do Historyi: S. Dunstanus siedźi sobie wkomorce; zokienka *w*yięta była kwatera, ta *k*watera czart wpostaći ludzkiey włożył głowę do izby, y przypatrywał się co S. Dunstanus robi, Swięty nic nie mowiac, co prędzey kleszcze rozpalił, y pomodliwszy się porwie rozpalone kleszcze, y nimi czarta woknie zaźieraiacego uchwyći za nos y trzyma. To to ieszcze diabelstwo nie bardzo złośliwe, bo do iedney tylko komorki nos włożył wuchaiac co się wniey dźieie? ale miedzy ludźmi bywa diabelstwo takie y tak złosliwe, co nie do iedney komorki, ale na tym iest, żeby po domach, kamienicach, dworach, pałacach, *k*lasztorach znosem chodźił, żeby go wszędy wrażił y wachał co gdźie robia, iak zyia, iak się sprawuia, a zwachawszy żeby szkalował y osławiał; y ztey miary to diabelstwo nie zbyt szkodliwe było, bo lubo nos wraźił, al e się też dał S. Dunstanowi za nos wodźić. *Miedzy* lu dźmi złosliwsze diabelstwo, bo drugich za nos chca wodźić,

wodźić, á co gorſza na złe, na zgubę duſzy y poczciwo*
ści y fortuny.

A na to co rzeczecie? było Czartoſtwo wCze*
chach ktore ſię zwało Rybentzal, idźie ſzklarz ze ſzkłem
do miaſta, zmordowawſzy ſię pod ćiężarem, ſzuka pniaka
na ktorymby ſzło złożył y odpoczał, wtym ſię Ryben-
tzal wpniak przemieńił, rozumieiac ſzklarz że prawdźiwy
pniak, złożył nan ſzkło, umknie ſię pniak, a tu wſzyſtko
ſię ſzkło potłukło. Gorſze nierownie miedzy ludźmi
diabelſtwo, tu diabeł podpora ſię zmyślił y ſżkło potłukł,
a ludzie złosliwi co? ofiaruia ſię żeć będa wkażdey oka-
zyi podpora, y ratować ćię będa, przyidźie do rzeczy,
umkna ſię, oſzukaia, ſubſtancya, fortunę, ſławę cudza,
reputacya zawioda, ztłucze ſię to wſzyſtko przez ich nie-
ſzczerość.

Nie zapominaymy ieſzcze y tego: Grzegorz *S.*
cudotworca, wſzedſzy do Kośćioła obaczył czarta na śćie-
nie, a on na ſkorze *wołowey* ſpiſuie ludzkie grzechy, kto*
re wKośćiele pełnili. Jeſzcze to nie nazbyt złośliwy czart,
piſał grzechy ludzkie na ſkorze; ludźie daleko gorſzi, bo
grzechy cudze y defekta nie na ſkorze ale *ſcribit in mar*
more læſus głęboko ryſuia, y wdługiey pamięći chowaia, y
znimi za okazya wyiada. I wtym nie nazbyt był złośliwy
ten czart, bo tylko te grzechy piſał, ktore ſię dźiały, lu*
dźie wtey mierze złosliwſzy, bo y te grzechy ktorych wſa*
mey rzeczy niemaſz ale tylko ſuſpicya maia że ſię ſtały,
notuia choćbyśćie niechćieli, muśićie przyznać że gorſzy

 zły

zły człowiek niżeli diabelſtwo, bo od ludźi większa napaść, niż od czartoſtwa, y ćiężey nierownie ludzie ſzkodzą niżeli czartoſtwo.

Jeſt ieſzcze miedzy ludźmi diabeł niedyſzkretny o ktorym Luc. 11. *Invenit domum ſcopis mundatam & aſſumit ſeptem nequiores ſe & habitat in ea,* znalazł bies dom miotłą umieciony y wźiąwſzy ſiodmiu bieſow gorſzych nad ſię mieſzkał wnim, wielka niedyſzkrecya tego bieſa że nie tylko ſam wdom wſzedł umiećiony ale ieſzcze ſiodmiu zſobą wprowadźił. Niedyſzkretnieyſzi nad tego bieſa ludźie, bo ten wſzedł prawda *w*dom, ale goſpodarza zniego nie wygnał. Miedzy ludźmi ſą gorſzi biesowie co naiadą, wypędzą goſpodarza zdomu, zkamienice, zmaiętnośći, y roſpośćieraią ſię iak ſwoim własnym, a potym ten bies wprowadźił zſobą śiodmiu bieſow, ale ludzie gorſzi nad tego bieſa, bo kiedy na zaloty ſię zeydą, to kupą y zgraią wielką, tydźień ieden y drugi ſiedzą, wdowa rada nierada muſi ſię za mąż wydać żeby ſię uchroniła przed tymi niedyſzkretnymi bieſami, rodźicy radźi nieradźi muſzą Corkę wydać żeby ſię dłużey y bardźiey niekoſztowali.

A na to co rzeczemy? powiada Mateuſz S. wRozd: 8. że gdy Pan JEzus wyganiał czarty zludźi, ſkarzyli ſię na niego *veniſti ante tempus torquere nos* przyſzedłes nas przed czaſem dręczyć; czemu nam nie daieſz pokoiu? niemożemy ſię przed tobą oſiedzieć, oto nas zludzkich ćiał wyganiaſz. To piękna, że im Pan odbierał to

rał to co nie ich było, *do* czego prawa nie mieli, y ieszcze się skarzą, y ieszcze Pana przed ludźmi udawai*a* że ich wygania. Gorszi nad tych biesow ludzie, bo kiedy co zagarną y przy*w*łaszczą sobie cudzego gruntu, siedzą *w*tym takim prawem ia*k*im zł*y* duch wczłowieku, przypo*z*wą ich do sado*w* oto, odsądzą ich dzierzaw*y*, a komu inszemu przysądzą, aż oni narzekaią, oto mnie odsądzą, no, oto tyle gruntu odcięto dla tego złego człowieka; a czemuż odebrano? boś prawa niemiał, bo to cudze było nie twoie, ieżeli narzekaż to iak czartostwo narzekasz.

*B*a y owychći nie trzeba biesow zapominać, o ktor*y*ch Łukasz S. *w*Rozdz. 4. *Clamabant dæmonia tu es Filius Dei & ipse increpabat eos*, połaiał bieso*w* *w*ołaiacych Chr*y*stus y zaraz umilkli. Gorszi są miedz*y* ludźmi osobliwie młodymi y swowolnymi biesowie; na ktorych się Matki, Oycowie, Corki, ba y cu*d*ze żony skarzą, ey dla *B*oga nie m*a*my pokoiu przed tymi ludźmi; ustawicznie do domu naszego osobliwie wnocy ugęszczaią, biesowieć to iacyś, ba gorszi niż biesowie, bobysmy się biesa odżegnali a tych się swowolnikow odżegnać niemożem*y*, choć ich y łaiem*y*, a przećię ich odegnać niemożemy, biesowieć to iacyś nie ludźie. O takich biesow trzeba mocno łaiać, muz*y*ki, tancow, szeptow niedopuszczać, wesołego im o*k*a y twarzy niepokazać, to ći biesowie nie przyidą, a w*y* się obrazy *B*oskiey uchronićie.

Tego trudno przepomnieć co rzekł Chrystus Piotrowi, gdy mu chćiał odradzać mękę y śmierć krzyżowa. *Vade post me Satana Mat. 4.* podź zamną bieśie. Są biesowie co chodzą za nami, będą u chciwego Pana sludzy, co mu szepcą, *M*ośći Panie wygodnaćby była ta wsasiedztwie maiętność, ten grunt, masz tyle siły iako Pan, naprzykrz ieno się temu sąsiadowi, musi on to puśćić; to to nie szatani za panem chodzący? y bardzo wielcy, ieżeli ich Pan będźie sluchał, y sludzy tacy y Pan będą wpiekle. *B*ędą sludzy swowolni u Pana swowolnego ćieleśnika, poszepną mu do ucha: Mośći Panie tam ieno wkrocz wznaiomość y konfidencyą, dadzą mu y sposoby, opiszą urodę. Tacy sludzy byli u Pharaona *& laudaverunt eam apud illum & sublata est* zchwalili sludzy Pharaonowi żonę Abraama, że była urodźiwa *quod esset pulchra nimis* usluchał ich Pan, y kazał sobie cudzą żonę na pałac przywieść, to to nie szatani tacy sludzy? o wielcy szatani ieżeli ich Pan od siebie nie odprawi, y wbiedę go wprawią y do piekła zaprowadzą,

A o owym bieśie niby nabożnym co rzeczemy? ktory slużąc pewnemu człowiekowi, prosił go na odstawaniu żeby do iednego Kośćiołka ubogiego dzwon sprawił na zwoływanie ludzi do niego, na slużbę Boską uwierzył mu Pan, kazał dzwon sprawić, aż ow nabożny bies zwoławszy dzwonem ludźi do kośćioła, więcey miedzy nimi grzechow, niżeli chwały Bożey namnożył. Zły to był bies choć nabożny ale gorszi nad tego biesa ludźie

choć

choć niby nabożni, w soboty o chlebie y o *wodźie* poszcza, a w Niedźielę się upiwszy licha narobia, na kśiażeczkach się modlac; będźie płaczu dosyć; upłacze się nabożnica w *K*ośćiele, a przyszedszy z Kośćioła do domu o ladaco się zmężęm pokłoći, czeladz zniewaźy, dźieći przeklina, często się spowiada, komunikuie, a w sercu gniew y zawźiętość chowa, że iedna na druga patrzyć nie może, nawet gdy w Kosciele podle siebie trefunkiem sięda, iedna się od drugiey odwraca, to to nie gorsze te nabożniczki te dewotki niżeli bies.

S. Marya *E*gniacka modliła się Panu Jezusowi; żeby iey Krola Angielskiego y całe krolestwo iego darował, to iest żeby się znowu cała Anglia do wiary katolickiey nawroćiła, odpowiedźiał iey Pan Jezus: *Non habebis eum hac Vice quia possidet eum spiritus fornicationis. N*ie będźiesz go ta raza miała, bo go opętał czart porubstwa, zły to był prawda czart ktory przy*wi*odł krola do porubstwa, ale gorszi ludźie, ktorzy nie tylko do porubstwa, ale y do cudzołostwa, do g*wa*łtow; do *wy*dźierania żon cudzych; do rozwodow niesłusznych, drugich przy*wo*dza, już to tacy biesowie opłakani, bo się do nich *B*og y łaska iego nie przedrze, *po*spolicie tacy bez znakow zbawienia umieraia.

*K*onczę reflexya *ta*; do Chrystusa choć do Boga że Bostwo *w*ćiele ludzkim utaił, choć do Pana nayświętszego, a przećiesz ieden czart przystapił, coż rozumiećie, gdy grzeszna dusza nasza zćiała wychodźić będźie czy się tam do niey zćięszkimi pokusami nie będźie ćisne

ło czartoſtwo? teraz nam wſzyſtko zarowno, niech ieno przyidźie godźina ſmierći, tam dopiero obaczemy y doznamy, iak to potężna y ſtraſzna pokuſa czartowſka, ieżeli iey *Miłoſierdźie Boſkie* nieodpędźi. *Czytałem* wHiſtoryach Ciſterſow, że czart przez kilka dni wopętaney ſkromnie ſię zachował, po kilku dni ſrodze ia y okrutnie trapił, pytał ſię go kapłan o przyczynę *tak ćię*ſzkiego trapienia? odpowiedźiał czart: oto nas było piętnaśćie tyſięcy *przy* konaiacym ktory nam trzydźieśći lat ſłużył, a *Bogu tylko* trzy lata wzakonie, alezmy ſię do niego doćiſnąć nie mogli przed *M*nichami około niego ſię modlącymi, y tak ſię teraz nad tą białogłowa mſzczę. To ten ſzczęśli*wy* choć trzydźieśći lat grzeſzył, a duſza naſza przy ſmierći co za załogę mieć będzie? Oh nędznico na ten czas od wſzyſtkich opuſzczona.

*B*ędą nam przy ſmierći na oczy wyrzucac czarći, tyś wmłodych latach tyle ćieleſności, tyle cudzołoſt*wa*, tyle g*w*ałtow; tyle pogorſzenia popełnił, tyś wdoroſłym wieku te łakomſtwa, te źdźierſtwa, te z*w*ady y niezgody, te zamieſzania pobroił, tyś na urżędźie te nieſprawiedli*w*ośći woczy*w*iśćie ſpra*w*iedliwych ſpra*w*ach poczynił, a dokadże wten czas będźie apellacya? oto ſię ſkręćićie ale ſię nie wykręćićie. Kiedy Pan Jezus na krzyżu umierał, ſłyſzani byli czarći płaczacy y ryczacy, *Pan Magnus mortuus eſt væ nobis*, Pan wielki umarł biada nam, a my gdy umierać będźiemy, czy Aniołowie ſtrożowie naſi nad nami nie

zapła-

zapłacza? *Angeli pacis amare flebant*, ah nędznico dusżo, ktoż ći winien żes się, tak zle obrociła! kiedy Amadeusza Xiążęćia *Sabaudyi* ranił smiertelnie bezbożny zdrayca, umieraiąc raniony, zmaczawszy pioro we krwi swoiey ktora zrany płyneła napisał taki na zaboycę swego dekret: *Seruetur occisor sanus, sic mandat Amadæus*. Niech żyie zaboyca, tak każe Amadeus. Nie iednę ale bez liczby zadałeś ran smiertelnych grzeszac Bogu, dokadże się udasz Bogazaboyco? niemasz inszego sposobu, niemasz wkim inszym nadziei, tylko wukrzyzowanym Jezusie do tego się przez szczerą pokutę uday, y upadszy do nog iego wyznay zpokutuiącym. Dawidem; *Ego sum qui peccavi ego inique egi*. Jam to iest ia, ktorym cię grzechami moiemi tak okrutnie zranił, iam to iest ktorym ćię na krzyżu przybił, iam to iest ktorym krew zćiała twoiego niewinnego wytoczył, więc żeby mi za to wylanie krwi twoiey sprawiedliwość dekretu niepisała, ućiekam się do miłosierdzia twoiego Jezu ukrzyzowany y sercem zkruszonym proszę *dum veneris iudicare noli me condemnare*, kiedy stanę na sąd przed tobą nie sądzże mnie y niedekretuy według wielkosci grzechow moich ale według wielkiego miłosierdzia twego napisz krwią swoią odemnie wylaną dekret na zbawienie duszy moiey

Amen.



KAZANIE

Na Niedzielę wtorą w Post.

Transfiguratus est ante eos Mat. 17.

1133

ZBawićiel nasz raz na gorze Tabory to chwalebna transfiguracya, chwalebne przemienienie uczynił, ia zaś dowiodę, że ludźie ustawiczne transfiguracye czynia ale niechwalebne, bo inaczey się stanie, inaczey udadza, stanie się co złego, ludźie za dobre udadza, y udaiąc, złe wdobre przemieniaia Ad M. D. G.

Opisuie Satyrik Romiliusza prawnego człowieka wten sposob: gdy wRzymie po zmarłym nie dawno mężu postrzeżano, że iego żona młoda pozostała wdowa, wzwyczaiła się była konwersować zpewnym Rzymskim szlachćicem; dano iey o to akcya, stanał wsprawie iey Romiliusz y bronił iey tak: prawda że ta wdowa ztym szlachćiem zwykła konwersować, ale coż tu złego? maracya po sobie, *admisit præteriti solatia luctus*, zfrasowana po nieboszczyku męzu białogłowa, ze dla usmierzenia melancholyi ćięszkiey rada była gośćiowi, iemu ludzkość wyświadczyła, a sobie zalow ulżyła coż tu złego? Przypozwano potym wkilka czasow pannę nie dobrego znać wychowa-

chowania o to, że ona często kradźionym nocnym sposobem na konwersacye zrożnymi zdomu wychodźiła; podiał się tey sprawy Romiliusz y bronił iey tak: prawda to co tey Pannie zadaia, ale tu niemasz nic złego, y owszem dobrze to uczyniła. *Si nubilis ivit Filia per plateas, quandoque procorum arrisit gregibus quorsum hæc* niemasz tu nic złego, *ut conscia fiat in toro quid quisque ferat.* I owszem słusznie to czyniła, toście chcieli żeby za mąż ślep poszła, azaż to nie lepiey że się ztym y ztym rozmowiła y rozmawiaiac, konwersuiac postrzegła iakiey znich każdy fantazyi, y co wnim wre? Trzećia sprawa trafila się taka: Mąż powroćiwszy zdrogi dalekiey, zastał u żony muzykę y gośći rożnych weselacych się, dał iey o to Mąż akcya, Romiliusz przyiał na się y tę sprawę, y bronił iey tak: prawda to, co tey żone mąż zadaie, ale tu niemasz nic złego. *Tædia namque remoti non poterat quisquam lenire mariti.* Panie moy boisz że się ty Boga, żona twoia ztesknice wielkiey bez ciebie, iuż prawie umierała niewiedzac co się ztoba dźieie? y że ia Balbus nawiedźił, muzyka rozerwał, y ieszcze za ten uczynek miłośierny smiesz y na niego y na żonę instygować. Przypatruiac się Satyrik temu Juryśćie przypisuie na koncu, że ten prawnik Romiliusz musiał mieć dwie szkatuły, iednę wktora za słusznie wygrane sprawy piniadze zkładał, *unam qua conderet aurum* a druga szkatułę zktorey dobywał racyi, ktorymi sprawę choć y naygorsza wdobra przemienił, *habuitque secundam qua scelerum tutamina prompsit.* Do Rzymu nam stare-

ſtarego nietrzeba chodźić mamy y my dobra ſzkatułę wgłowie, zktorey dobywamy racyi y przyczyny, że dobrze czyniemy choc oczywiśćie y przed ſumnieniem y przed Bogiem zle y nader zle czyniemy, y tak choć naygorſza rzecz wdobra przemieniamy.

Kto teſz mogł ſzpetniey wykroczyć iak Adam *Gen. 3. vidit mulier quod bonum eſſet lignum ad veſcendum, tulit de fructu eius & comedit, deditq; viro ſuo qui comedit.* Co tu nieoſtrożnośći trzeba rachować, naprzod Adama Pan Bog poſtanowił wRaiu, dał mu wielkorzady nad Raiem y zwierzętami, nad ptaſtwem y rybami, dał mu umieiętność około wſzyſtkich rzeczy, wlał taka madrość na duſzę iego iakiey żaden Filoſof y Theolog choćby ſię tyſiąc lat uczyli mieć niemoże, a przećię dał ſię oſzukać iedney niewieśćie, to wtym nie ćięſzko pobładził? maiąc rozum nieumiał go zażyć, tak był przy madrośći ſwoiey nierozumny ze uwierzył Ewie gdy mu rzekła iedz, iak prętko zieſz tak zaraz Bogiem będźieſz, tak mi wąż obiawił? a miły Theologu Adamie wżdyć ſię mogłeś zdobyć na tę reflexyą, ktora potym w Apologach Maſſeniuſza miała nierozumna wilczyca, wilk ſię gdźieś długo zabawił, iak powroćił pyta ſię go wilczyca, gdźieś ſię tak długo bawił? odpowiedział wilk: bawiłem ſię miedzy opłotkami we wśi, a to na to, dziecko tam chłopſkie płakało, matka niemogac owego płaczu znośić rzekła: nie płacz bo ćię dam wilkowi, poſtarem u dźiecko płakało, ſpodźiewałem ſię tedy, że mi to dźiecko po-

cko ponieważ płakać nieprzestawało miała matka *wy*rzućić, y na to dziecko czekaiąc zabawiłem się, y nic niewskorałem bo choć płakało postaremu go matka niew*y*rzućiła. Na to wilkowi odpowiedziała wilczyca: *o te stultum qui mulieri credidisti* o iakiś to ty głupi, żeś białogłowie uwierzył. Tak Adamie mogłeś się przynaymniey na tę zdobyć reflexya, a niedać wiary niewieście, osobliwie że siła obiecowoła. Azaż y to nie błąd? że Adam zapomniawszy zakazu Boskiego, na perswazya czartowska uczynił, a Panu Bogu posłuszeństwa niedotrzymał? Coż się stało po tak grubych errorach? chciał koniecznie Adam wynaleść racye, że to nie ze wszystkim źle uczynił. *Mulier quam dedisti mihi decepit me* na co mowi Corneliusz *ut posset retundere odium facti sic loquitur* iakoby chciał mowić: Panie co zemnie nicem ia tu złego nie zrobił, y owszem sądzę ze dobrze żem żony usłuchał ktoraś mi ty sam Panie dał, a ktoby iey był rostropnie niewierzył, ponieważ od ciebie samego iest mi dana? dla tego nicem wtey mierze nieprzewinił. O ludzie ludzie wszyscysmy Adamowe dzieci, pomylemy y często y ciężko przeciwko Bogu, przeciwko rozumowi, przeciwko miłości bliźniego, a przecię to na dobre przemienić chcemy. Spytaycie ieno niedbalca o chwałę Boga, o duszy zbawienie, dla Boga czemus tak niedbały, ledwo raz wrok się spowiadasz y komunikuiesz? a przecięż to przez częsta komunia przymnaża się łaski Boskiey przeciwko pokusom, coż na to gnusny odpowie? oto tę gnusność

prze

przemieni wposzanowanie Boga, cy dobrze ia to czynię, ktoż to widźiał przez częste komunie iak zabrat z Panem Bogiem postępować? większe będźie poszanowanie Boga, gdy rzadko, aniželi gdy często komunikować będę. Spytaćie się piianice, czému się to tak często zapiiasz? zdrowie, rozum y substancya marnie traćisz, o zbawieniu twoiey duszy dla piiaństwa niepomyslisz? coż piianica na to odpowie; oto powie: nie zle ia to czynię że się upiiam bo ia to dla rozerwania melancholyi ktora mnie ustawicznie swędźi, y do desperacyi nakłania czynię. Czemu do tego albo do tey choć się zsobą zeydźiećie niechcesz słowa przemowić? o wolę go, wolę ią zdaleka miiać żeby do większego gniewu niedać okazyi. Masz tak wiele ubogich krewnych, sierot, dał ći Pan Bog wszystkiego obfitość; czemu krewnym, czemu sierotom, czemu ubogim, czemu Kośćiołom nieudźielasz? coż on rzecze? oto to skępstwo przemieni woszczdaność? y ogladanie się nadalsze czasy, dobrze ia to czynię, bo niewiem iak długo pożyię, y co za czasy dalsze będa, trzeba się na nie ogladać y tak Adamowe dźieci złe rzeczy wdobre przemieńiać chcećie.

Zakazał był Pan Bog żeby nikt ofiary nie czynił tylko Kapłan; patrzćiesz co się stało 1mi Reg. 13. *& ait Saul afferte mihi holocaustum & pacifica & obtulit holocaustum & ait necessitate compulsus obtuli holocaustum*; oczywiste to było niepossłuszeństwo, że się Saul wdał przećiwko zakazowi Boskiemu wurzad Kapłański, a przećię tak

tak oczywiſte przeſtępſtwo, chćiał Saul wcnotę Religii przemienić. Tak to nie trudno ludźiom choćby nayٍgorſzy poſtępek wdobry przemienić. *Spytaymy* ſię mieſzaiacych y kłocacych Oyczyznę, cy boyćieſz ſię *Boga*, czemuż tak zmatka waſza nie poſynowſku poſtępuiećie? czemu wſzyſtko przed ſoba y za ſoba pożeraćie? czemu tak okrutnie zubogimi ludźmi poſtępuiećie? ſpytayćie ſię tych ktorzy prace y krew ludzka wzebranych na publiczne potrzeby podatkach, na ſwoie ie potrzeby prywatne obracaia, ktorzy od kwitow więcey wyćiagaia niżeli to waży co wkwićie wyrażano, czemu to czynia? znayda oni racya, że choć oczywiſte zdźierſtwo wcnotę przemienia. Napiſał Poeta o byſtrym y dźikim byku, ktory corkę Minoſa Krola na krećie wyſpie rogami utłukł, a potym go Hercules zabił, y kopyta iego zrogami pozłocone przy Ołtarzu Neptuna zawieśił. *Et Tauri cornu maduit quod Sangvine cæſæ Virginis obryzo magna ſplendebat in ara.* Ow rog ktory corę krolewſka zabodł ieſzcze pozłocano y przy Ołtarzu zawieſzano. Obroćmy to tak do ludzkiego zyćia, miedzy rożnymi ſtanami bywaia poſtępki, bywaia rady y zamyſły, bywaia fakcye y *molimina*, ktore prawa Boſkie, prawa ludzkie, miłość Chrześćianſka, *ſecuritatem* Oyczyzny, powagę Jurisdykcyi rozbiia, y gdy to przyidźie na cenſurę, znayda tyle ludzie racyi y udatnośći; znaydą tyle pozłoty, że to, co robia za dobra y święta rzzecz udadza. *Et Tauri cornu* zwielkim nakładem Fortun, czaſu, zdrowia bywały woyczyznie naſzey.
 ziazdy,

ziazdy, na ziazdach publiczne obrady, bywały Trybunały, komissye, konwokacye, było takich wiele ktorzy dla nieszczęsnych prywat swoich, żeby co wziąć y zarwać *quid mihi vultis dare & ego tradam* gotowi byli y wiary świętey odstąpić, było takich wiele, ktorzy choć na naylepszą radę pozwolić niechćieli, niechżeby ieno ich spytano było, czemu to tak się działo ? takby cudne racye swoich postępkow y wykrętow dali, że usłyszawszy ie kazanoby *Protonotarium Apostolicum* zawołać y owe ich racye iako u tarczki za wiarę, za wolność na proceß kanonizacyi wAkta wpisać.

Powiada Ens, że pewny młodźian, rozkazał malarzowi wymalowac końia wylatuiącego : *pinge mihi eqvum Volitantem*, odmalował malarz żywo, doskonale y wywroćił wzgorę nogami, przyidźie młodźian, każe podać obraz, obaczywszy konia wymalowanego wzgorę nogami obruszy się y rzecze : *ego iussi volitantem & tu pinxisti volutantem* iam kazał wymalować lataiącego, a tyś wymalował walaiącego : uśmiechnie się malarz y rzecze : *eqvus volutans erit volitans*, nie turbuy się będźie tu wnet przemienienię tego końia walaiącego się wlataiącego, y wźiawszy obraz ; obroćił konia nogami | ku źiemi | aż się ow kon walaiący przemienił tak, że się zdał lataiący. Toć się miedzy nami ludźmi dźieie, będą zamysły ; intencye, akcye, *equi volutantes* ladaiakie, walaiące się wniesprawiedliwośći przez respekta y ogladanie się na ludźi, z krzywdą Boską y bliźnich dla nadźiei promocyi albo

wziątku, *equus volutans* ey bywa to, że tak ludźie przewroca przeformuią, że będźie *eqvus volitans, gloriose*, pięknie choć się to zda że się przez to wala sumnienie moie, ale ia wysoko aż pod niebo wylatuię, bo wiem że to wszystko dobrą intencyą czynię. Niech bym ia do iakiego przyszedszy, y na stronę go odwiodszy, ćicho rzekł: Panie miły pomnyi na duszę twoię, niegodźi się trzymać przy sobie iawne *pericula* poczciwośći, pamiętay na to co Augustyn S. mowi *Mulier domi libido prope, in domo si est consvetudinaria certo est lascivia*. Niechbym rzekł y to, przećięć się to niegodźi ubogiego szlachćica na bruku wytrzymywać y nie konczyć znim prawa, przećięć się to niegodźi, wcudze grunta y maiętnośći prawem, niesłusznym wkraczać, przećięć się to niegodźi ludźi ubogich, poddanych robotami podatkami niesłusznymi obćiążac? przećięć się to niegodźi *abjuratis donariis* parać, *remoram* wsprawiedliwośći czynić, złych fomentować y grzbiet im trzymać, innym do fortuny, do promocyi, do honorow przeszkadzać, bo takie akcye szpetnie się walaia, y woczach Boskich nieuchodzą, *eqvus volutans* a coż by mi na te moie perswazye odpowiedźiano? otoby ludźie *eqvum volutantem na volitantem* przemienili, cokolwiek czynię dla chwały to Boskiey czynię, ieżeli trzymam przy sobie, to trzymam zmiłośierdźia, bo to moie Krewienstwo; ieżelim wkroczył wcudze grunta y maiętnośći, uczyniłem to według dekretu świątobliwego ieżeli poddanych obćią-

żam; czynię to żeby nie wierżgali, y tak o przemienienie rzeczy by naygorszey wdobra nietrudno.

Exodi 32. dixit ad eos Aaron tollite inaures aureas de auribus uxorum & filiarum vestrarum & afferte ad me fecitque ex eis vitulum conflatilem ædificavitq; altare coram eo & præconis voce clamavit cras solennitas Domini: Powiedzcieſz mi teraz ieżeli to nie gruby, nie oczywisty był grzech Aarona? naprzod ztey miary że Aaron będac kapłanem nie umiał od bałwochwalstwa ludzi utrzymać, y owszem sam im dopomogł, bo cielca wyrobiwszy iawnie publicżnie zpogorszeniem uroczystość nakazał. Druga, że się Jzraelitowie pobuntowawszy domagali cielca, nie zganił tego Aaron, ale zwoławszy ich włożył na nich kontrybucya niezwyczayna, znieście tu żon y corek waszych zausznice; a coż to za konfidencya była Aarona do żon cudzych; y żausznice od nich odbierać. Apotym, kazał obwoływać żeby się wszyscy cielcowi kłaniali a nie grubysz to, a nie oczywistysz to grzech, a nie oczywisteſz to wzgorszenie? patrzcieſz iak to tak grube y oczywiste grzechy przemienił Aaron, powraca Moyzeſz zgory, postrzeże iako tancza około cielca, żarliwością, o cześć Boska zapalony powstanie na Aarona iako na *extinctorem candelæ* y wszystkiego złego autora, a Aaron co na to? oto swoie niezbożna sprawkę przeformował, *Ne indignetur Dominus meus dixerunt mihi fac nobis Deos qui nos præcedant dixi illis si quis habet aurum, tulerunt proieci in ignem & egressus est hic vitulus,* patrzcieſz iak to Aaron prawdę

wfalſz

wszśsz przemienił. Przykazał niepitaiąc się czy ma czy niema żeby wszyscy zausznice żon y corek swoich znosili, a przed Moyzeszem powiedźiał, że nie roskazywał znosić, ale dał im na wolą ieżeliby kto miał złoro żeby przyniosł, *si quis habet aurum*, a co wieksza, sam Aaron zchęćią zrozmyslem, zuwaga około złota robił, cielca zniego formował, a przed Moyzeszem powiedźiał: *proieci in ignem & egressus est hic vitulus*, porzućiłem wogien złoto, y tak wogniu ulał się cielec, y tak wszystko przed Moyżeszem Aaron inaczy poudawał y wszystko przenicował. To się przemieńienie tymi czasy miedzy ludźmi często trafia wżdyć to tymi czasy naywalnieysza, y nayczęsztsza miedzy ludźmi zabawka przemienić odmienić przenicować. Pokaże się excess bezrozumny iako ćiołek y woł przećiwko przykaniu Boskiemu, ey wyksztaltuiemy my to, racyami pozłoćiemy, udamy *egressus est vitulus aureus*, było co pod kondycya, na wola dano, na wyrzut powiedziano *siquis habet* a my udamy ze *absolute* kazano, musiałem to uczynić. nie mogło być inaczey O nieszczęsliwe przemieńieńia, możećie uyść przed Moyżeszami, przed ludźmi, ale nie przed Bogiem. Co to iest ta kiego miedzy ludzmi y trafia się to często, a przećię tego poiać niemożemy, zewsząd slychać czego się pożal Boże, że się teraznieysze czasy, aż nazbyt popsowały, rzadki iest coby się bał Pana Boga, ktoryby szczerze oyczyznę kochał,

ſłychać iako wielka nieżgoda między Panami, ſzczerośći między nimi niemaſz nic, każdy tylko zdomem ſwoim, y prywatą wyiezdża, ſłychać y to: że ten nieprzyiaćiela do Oyczyzny wprowadźił? ten tyle ten tyle na Panach poſtronnych wytargował, żeby iego fakcye promowował. Słychać y to, że ten kilkanaśćie lat żyiąc z żoną rozwiodł ſię, o tym ſłychać, że ieſt *publicus adulter* poczćiwą żonę porzućił, a wźiął ſobie inſzą ſtarodawney familyi ieſzcze za żydow, *Moyſes dedit vobis libellum repudii propter duritiam cordis veſtri* iakże ſię zowie? oto *Abuſus* zły zwyczay, tamta męża porzućiła za drugiego wymogſzy *divortium* iakze ſię zowie? *Putatii matrimonii Sacramento baptiſatus concubinarius* zpłodźili zſobą dźiatki, iednemu dali imię *mendacium* pozmyslali, pokłamali racye przed Duchowienſtwem, żeby rozwod wyiednali; drugiemu dali imię *Scandalum*, wzgorſżenie, bo tak będą chcieli czynić nie tylko Panowie, ale y mierney kondycyi ludźie, Kiedy takie rzeczy ſłyſzyćie, zpodźiwieniem ſobie mowićie, przećięć ſię tacy ludźie muſzą ſpowiadać, a dla Boga co to za Theologowie, co to za ſpowiednicy? czy *caſus* nieumieią że im na ſpowiedźiach rozgrzeſzenie dawaią? Tey waſzey wątpliwośći reſolucya przychodzi mi ztakiey hiſtoryi. Eudemon iakiś wpadł trefunkiem na doł wieży wAthenach, woła *iuvate in fundum incidit Eudemon* rozbiiały ſię owe ſłowa po wieży, chłopięta koło wieży uſłyſzą oſtatnie tylko ſłowo demon, rozgłośili że wwieżą wpadł *dæmon* to ieſt czart, przećież kiedy bar-

dzo

dzo o ratunek wołał, powroz mu zpuſzczano y zwieży wyćiągniano, aż co zdaleka był *dæmon* czart, to zbliſka pokazał ſię Eudemon to ieſt ſzczęśliwy człowiek. Otoż racya czemu naywiękſzych grzeſznikow rozgrzeſzaią, bo to prawda że o tym y o tym ſłychać, że to *dæmon* iak diabeł złośliwy, niechże ieno przyidźie na ſpowiedź, tak uda przed ſpowiednikiem y przemieni grzechy ſwoie, że ſpowiednik wyſłuchawſzy go pomyśli ſobie, wżdyć to *Eudemon*, wżdyć to ſzczęśliwy człowiek co do ſumnienia, nieſzczęśliwy co do ięzykow ludzkich, że tak niecnotliwie ludźie o nim gadaią, to pomyśliwſzy ſpowiednik daie rozgrzeſzenie. Otoż transfiguracya ſpowiednika oſzukała, *penitenta* duſzę zawiodła, y do głębſzego ią piekła wepchneła. Gallus Poeta obaczy ſnuiącego ſię paiąka po nitce paięczyny, przydał *epiphonema Tam tenui filo pendebat grande venenum*, Oh nieſzcześni ludźie, będźie *grande venenum* zfalſzowanych kontraktow y zapiſow; *grande venenum* wzależałey nieczyſtośći, trzeba nad nią piſać *Laſſatus longo pellicis uſu fractus ſine coniuge coniux* aż do tych *grandia venena* uprzędą y wymyslą ludźie *ſubtilitates* iak to grzech nayćięſzy wyćięczyć, y za mały przed ſpowiednikiem udać *tenui filo*. Będźie rzecz taka, ktorey Bog pod utratą nieba a nabyćiem piekła zakazuie, a ludźie to tak udadzą, że ſię nietylko za to piekła bać nietrzeba, ale owſzem ſłuchaiący oſądźi że za to odpuſtu doſtąpi.

Terazci nam te transfiguracye przed ludźmi uchodzą, ale przed Bogiem co rzeczemy? to grunt tu ſęk,

Takeś wielu w ſubſtancyi ukrzywdźił to rozkażem, to namową, to radą y wykrętną gębą, y udałeś to *apparentia Juris* żeś miał prawo y dekret po ſobie. Takeś wielu niepoczciwymi mowami, żartami, y uczynkami pogorſzył, y przemieniłeś to wzgorſzenie w *Jovialitatem* wćięſzaca ludzi żartobliwość. Takeś wiele zabrał *de abiuratione remuneracyi* y przeminiłeś to w *convenientiam gratitudinis*, uczyniłeś tak wiele przećiwko przyśiędze, y przeminiłeś to na *prudentem mentis restrictionem*. Takeś wiele grzechow ćielesnych popełnił, y przemieniłeś to wułomność natury y wgoracość krwi? Niechże iyno ſtaniesz przed Bogiem, ſędźią, wſzyſtko przenikaiącym, ſędźią nieprzełomanym, ſędźia na nikogo nierespektuiącym coż ći wten czas pomoże teraźnieyſza transfiguracya, oto Boga y niebo na wieki ztraćiſz.

Powiada Piſmo Boże *Exodi 7. Vocavit Pharao ſapientes & proiecerunt virgas ſuas & verſæ ſunt in colubrum.* Proſzę was rzuććie okiem po księgach y hiſtoryach dawnych, znaydźiećie wnich buntownicze zwiaſki, publiczne inwazye, od herezyi, nieuſzanowania kośćiołow, y ich ſpuſtoſzenia albo odebrania, znaydziećie przedawania wolnośći dowcipne zatargowania ſzlachty, znazdźiećie fomentowane diffidencye y *hoſtilitates*, znadźiećie rożnymi wykrętami popełnione Symonie; Niechżeby to przyſzło na *ſcrutinium* ludźi, niechby śmiertelni radamantowie ći zaſiedli, co ſię do tego czuia przemieniliby to oni y udaliby że ſię to dobrze ſtoſownie *ad exigentiam ſtatus & æquitatis*

tatis ſtało *vocavit ſapientes*, oczywiſta rozga y bicz ta-kie poſtępki, udaliby to za *prudentiam* za roſtropność ktorey ieſt ſymbolum wąż *verſa eſt in colubrum virga*, oczywiſty był wąż, oczywiſta żmiia, zaiadłość oczywiſta na oyczyznę, na prawo, na ſąſiada, udaliby to za laſkę za-podporę oyczyzny, za podporę praw y wolnośći udaliby to za podporę wiary świętey y kośćiołow *verſus eſt in vir-gam*, day Boże żeby nam te transfiguracye przed Bogiem uſzły.

Tym konczę; Jedna weſoła transfiguracya była nagorze Tabor, ale gdy duſzę naſzę na śmiertelnym ło-żu leżac na ſąd Boży wyprawiać będziem; tam iuż żało-ſne przemieńienie będźie, tam ſię wſzyſtko odmieni; tam inaczey orzeczach ſadzić będźiem. To nam przy ſmierći wyrzucać na oczy będą, co Daniel Babilonczykom ſmoka ktorego za Boga czćili roſſadźiwſzy wyrzucał: *ecce quem colebatis Daniel*: 14. Otoż punkt honoru ktoregośćie pyſznym gniewem roziuſzeni niechćieli uſtapić? *ecce quem colebatis* otoż honorek y godnoſtka o ktoraśćie ſię zde-preſſya godnieyſzych ſtarali, a ieſzcze przećiwko przyſiędze, otoż Maiętnośći zukrzywdzeniem bliznich nabyte, *ecce* otoż kościelne honory, na ktoreśćie ſię przez Simonia wdarli; a iakże ſię Bogu ztego ſprawićie? O ſtraſzna rozprawo przed Bogiem ſędźia, gdźie ſię Poſłowie, Depu-taci, urzędnicy, rzadzcy Miaſt, Paſterze y dozorcy około duſz ludzkich y wſzyscy ludzie roſprawiać y ſprawować bę-da, nieuyda, tam naſze racye, nieuyda terazniey ſze tranfigu-acye. Dla tego poki ieſzcze czas mamy myslmy ſzczerze o

inszym przemienieniu chwalebnym, po ktorymbysmy się nieodmienney przez całą wiecznosc chwały, mogli słusznie spodźiewać. Amen



KAZANIE
Na Niedzielę trzecią w Post.

Immundus spiritus vadit & assumit septem nequiores se Lucæ. 11.

BArdzo szpetnie pobładźili żydźi, widzac że zbawićiel nasz wiele czartostwa wyganiał, bo wygnał z iednego człowieka cały pułk, *nomen mihi legio* wygnał potym z Magdaleny czartow siedm; wygnał czarta maniaka, wygnał diabelstwo nieme, *dæmonium mutum & locutus est mutus*; widźieli to żydźi, widźieli Faruzowie y Scribowie, *& miratæ sunt turbæ* bardzo się temu ludźie dźiwowali, a przećię wiele z nich nieprzyiaznych Chrystusowi smieli tak głupia czynić konsekwencya, *Ergo in nomine Beelzebub ejicit dæmonia* wygania tak wiele diabelstwa, toć y sam musi mieć czarta, y ieszcze pryncypalnego Beelzebuba, na ktorego imię wygania

gania czartoſtwa, y owſzem ci to wnieść trzeba było
ponieważ czarći ućiekaią przed zbawićielem, toć niema ża
dnego znimi porozumienia, bo kto chce ſkutecznie na-
trzeć na czartoſtwo y wygnać ie, niepowinien mieć wſo-
bie diabelſtwa. I to rzecz na przeſtrogę naſzę głębokiey
godna uwagi, zły duch wſzedł wczłowieka, tak mu tam
nierado zrazu było, że aż muſiał wyniść, wroćił ſię potym
na dawne mieſzkanie, y przybrał ſobie ſiodmiu czartow,
tak ſię ow człowiek zowymi czarty pokumał, że im dał
pokoy, y ſpokoynie u niego mieſzkali *ingreſſi habitant*. Takto
bywa N. M. y o tym będę mowił, nayćiężey ſię to wco
wzwyczaić choćby był naygorſzy bies, iuż nić niedbamy,
y owſzem wgłąb idźiemy, cozmy ſię zrazu lękali iedne-
go grzechu iako bieſa, to potym wzwyczaiwſzy ſię
wieden, y ſiodmiom grzechom iako czartom mieſzkać u
ebie pozwolemy. Ad M. D. G.

Judicum 14. powiada piſmo Boże że Samſon ſta-
raiac ſię o dozywotniego przyiaćiela, y wtey okazyi idac
zOycem y Matką przez pewną winnicę, natrafił na Lwa,
*cumque veniſſent ad vineas oppidi, apparuit catulus leonis
ſævus & rugiens, & dilaceravit læonem qvaſi hædum*,
wypadnie lew ſtraſzny y rzući ſię na Samſona, Samſon ſię
zrazu ſrodze przelakł, pocznie ſię znim łamać y paſſo-
wać, tak to miał potężną moć y ſiłę Samſon, że owego
lwa iako kozła rozdarł. Coż ſię ſtało? *poſt aliquot dies
revertens ut videret cadaver leonis, & erat examen apum
in ore leonis & favus mellis, quem cum ſumpſiſſet comede-
bat*

bat in via, veniensque ad Patrem & Matrem dedit eis partem. Zrazu Samson srodze się lwa przelakł, a potym wkilka dni ow okrutny y straszny lew tak Samsonowi do upodobania przypadł, że Samson włożywszy wpaszczękę lwa rękę, wyiał plastr miodu, y nietylko siebie ale tesz y Oyca zMatką owym miodem posilił, *quod nuper terruit iam post hac sapuit mowi Hugo.* Coż my na to rzeczemy? obraz to życia y obyczaiow naszych, obeyzrzyimy się naprzod na dziecinne lata, o iaka tam była *teneritudo conscientiæ,* spowiedaliśmy się, a czegoz? żem ia zkłamał albo zprętka albo zboiaźni żeby mnie niewybito, spowiadam się Oycze, żem wKościele gadał, żem Mszy wpowszedni dźien nie słuchał, żem się rozgniewał, żem złego ducha zgniewu wspominał, żem szpetne mysli miewał alem ie odrzucał, choć to powszednie grzechy były, a przecięzmy się ich tak lwa bali; iakżezmy się potym ztymi lewkami, ztymi grzechami powszedniemi pobratali, iakesmy się wnie włożyli, takesmy się y na wielkie y cięszkie grzechy bez żadney trwogi y boiaźni sumnienia odważali; bywało kłamstwo nie zboiaźni, nie zprętka ale że złośći, umyslnie żeby tęosobę zpoczćiwośći y zsławy odrzeć, zadało się przy wielu tey osobie ten a ten excess y kryminał, a co większa poparło się przysiega, a przecię o tak wielkie grzechy y szkrupułu nie maćie, bo się ich nie spowiadywaćie. Gadalismy przedtym wkośćiele cicho, y balismy się, bo to grzech, a potym iakesmy się wwłożyli gadalismyy gadywamy głośno bez respektu na Boga obecnego, zwielkim wzgorszeniem ludźi pobożnych. Przedtym mielismy to sobie za

grzech,

grzech, żesmy mszy S. wpowszedni dźien niesłuchali, iakże
smy się *w*to *w*włożyli, ażći my *y* wS*w*ięto mszy *S.* niesłuchamy.
Zrazu balismy się szpetrych myśli iako lwa, a teraz wzwy-
czaiwszy się wnie, nie tylko się ich nie boiemy. nietylko
ich nie odrżucamy, ale ieszcze sobie wnich iak wmiodźie
smakuiemy, zgoła czegosmy się zrazu bali iako lwa, to
nam wwłożywszy się smakuie. Zrazu wkażdym stanie,
wkażdym urzędźie, grzech zda nam się straszny iako lew
Samsonowi, w małżenst*w*ie powadźić się y nieżgodnie żyć
catulus leonis na sadach niesprawiedliwośćia nadrobić *catu-
lus leonis*, ukrzywdźić kogo wczymkolwiek *catulus leonis*
odważyć się pierwszy raz na iaki grzech niepodobna, iaki
taki ztym się protestuie, *quomodo possum peccare*; długoż
tego będźie oto poty, poki się nie w*w*łożemy; iak się wwło-
żemy, wnieżgody, aż potym będa nie tylko zwady ale y
bitwy, aż potym będa y rozwody, a ieżeli tych niepozwo-
la, będa y trucizny. Wsadach nietylko prosta ale y prze-
ci *w* przysiędze przekupiona, przedarowana niesprawiedli-
*w*ość będźie, przyidźie potym y do żdźierstwa y gwałto-
wnego wydźierstwa. Czegosmy się zrazu iak lwa
lękali, natosmy potym *w*zwyczaiwszy się iak na miod
bieżeli.

Co to iest że miedzy ludźmi iest wiele takich,
ktorych ani nagłe y desperackie śmierći cudze, ani boiaźn
piekła, ani zapalczywość sadu Boskiego, ani nadźieia nie-
ba, miłosierdźia Boskiego dobroć, zgrzechow nieporu-
szy tak mocno klin zabili? inszey racyi tego niemasz tyl-
ko ta;

ko ta: że śię wzwyczaili. Co to że ich wiele długo ostrożnie zboiaźnia żeby ludźie niepostrzegli że wstydem grzeszyli, potym tak zapadli że śię y iawnie grzeszyć niewstydzą? *frons mulieris facta est tibi noluisti erubescere?* wszystka tego racya, bo śię wzwyczaili; Co to iest że nagrzeszywszy ciężko ieszcze śię chlubią? racya tego, bo śię wzwyczaili. Co to iest dla Boga, że iest wiele ludźi starych o ktorych śię słowa Chrystusowe pełnia, *regiones albæ sunt ad messem*, iuż głowy zaśiwiały y zabielały pod śmiertelną kosę, na co S. Chrysost. mowi; *Senes multi defalcari possunt sed non meliorari*; wybieleią na głowie śiwym włosem, ale śię na sumnieniu nie rozźielenieią, niesposobni są do niczego dobrego, tylko żeby ich śmierć podćięła; bo śię iuż niepoprawią. *defalcari possunt sed non meliorari.* Słuchayćie ieno co o takich Augustyn S. mowi; *fornicator, gaudet & senescit sed libido in eo non senescit*, że zmłodu grzeszył ćieszy śię ztego, y ćiesząc śię ośiwieie, zstarzeie śię ale śię imaginacye, inklinacye propensye niezstarzeią? Co to iest co tenże Augustyn S. mowi; *Senex inveteratus malorum castus esse non potest ad salutem, lascivire contendit ad irrisionem*, iuż śię y zniego śmieią, a on postaremu nieprzestawa grzeszyć. Co to iest co mowi Ambrozy S. *Senes sunt ut lupi qui cum carnes vorare non possunt tamen edentes libenter aspiciunt*, radźi o tym myslą, radźi otym mowią y słuchaią; wszystkiego tego racya że śię iuż dawno wuczyli y przyzwyczaili. Co to iest że niedzy ludźmi iest wiele takich, ktorym nikt nie-

pomaga do zbawienia, niepomaga im ſprawiedliwość Boſka, bo deſperuiąc bluźnią Boga, że ich wiecznym pieklem za doczeſne grzechy karze, niepomaga im Miłoſierdźie Boſkie, bo wnadźieię iego grzeſzą, niepomagaią im ſny ſtraſzne, choc ich Bog weſnie upomina y przeſtrzega, ieſzcze ſię ſmieiąc mowią ſen mara; niepomagaią przywiedźione hiſtorye y przykłady choc ſwieże, y woczach ludzkich, bo mowią że to tylko exageracye y Xięże wymyſły, niepomagaią im Kazania, bo przed nimi uciekaią, boiąc ſię żeby im wrzodow y ran niedotknięto; niepomagaią im ſmierći nagłe, ſtrzaſzliwe, bo mowią, czas na niego przyſzedł y umarł, niepomagaią im Sakramenta bo albo ich całe albo wzobki zażywaią, a choć ſię teſz czaſem zdawnych otrząſną grzechow, y to im niepomaga, coż tego za racya? Powiada Pieryus że lwy Afrykańſkie bardzo gorące zprzyrodzenia, chcąc ſię ochłodźić ſtaną nad brzegiem Euphrateś rzeki, nu potym wpław, przepłyną raz, drugi, y to trzeći, *meant, remeant, in littore excutiunt iubas, iterum remeant*. Tak wielu znas nurzamy ſię wdługo letnich grzechach, przecież kiedy ſię odważemy na ſpowiedź, *excutiunt iubas*, otrząśniemy ſię na czas zgrzechow, długoż tego? *iterum*, minie dźień albo tydźien, aż znowu do tychże grzechow ſię wracamy, coż tego za przyczyna? oto ta, żeſmy ſię wzwyczaili.

Oſtrożnie oſtrożnie moia rada, niech nas Bog uchowa wſzyſtkich grzechow, ale oſobliwie niech nas zachowa od

wa od przeklętych grzechowych nałogow. A wiećieſz iaka nas zprzyuczonych grzechow gradacya, to ieſt wolne zgrzechu wgrzech poſtępowanie aż na oſtatek do piekła czeka? oto ſłuchayćie co Auguſtyn S. mowi: *Velle meum tenebat inimicus, & inde mihi catenam fecerat, quippe ex viſu & ſermone facta eſt conſenſio, ex conſenſione facta eſt plena voluntas, ex voluntate facta eſt peccandi libido, ex libidine peccandi facta eſt conſvetudo, dum conſvetudini non reſiſtitur; facta eſt neceſſitas, dum neceſſitas eſſe ſpargitur, facta eſt quieta oblectatio.* Jak pod gorę wyſoką ćiągneły mnie, złe moie ſkłonnośći, opierałem ſię długo, ażem potym zezwolił, zezwoliwſzy wkroczyłem raz y drugi, aż potym ugęſzczałem, aż nałożyłem ſię, wpadłem potym wto nieſzczęśliwe ſłowo, muſzę grzeſzyć bo ſię utrzymać niemogę, potym przyſzło do tego, że mnie teſkno było bez grzechu, a kiedym zgrzeſzył byłem kontent y ſpokoyny na ſumnieniu, bo mnie iuż nic nieſtrofowało. Tu ſtoyćie, bo tu iuż przedpiekle *quieta oblectatio*, ieżeli znieba wyſokiego na ratunek miłoſierdźie Boſkie niewyćiągnie ręki. Wzdychamy częſto żałośnie ale nieſkutecznie, ah Boże iuż ſię ztrzymać od grźechu niemogę, ah Boże moy, czyś mnie iuż porzućił? ah Boże czy mnie iuż na wieki myſliſz odrzućić? ah Boże czy ſię iuż przedemną zaſzpuntowało miłoſierdźie twoie Boſkie, iużći ia to widzę, że ſię nie utrzymam, poydę ſpać, to zaſypiam myslac o grzechu, ocknę ſię pierwſza myśl o grzechu, *facta eſt, neceſſitas* teſknię bez grzechu

grzechu a zgrzeszywszy iużem kontent, *facta est quieta oblectatio* iużci śię niefrasuię, choćbym naygłębiey zabrnał, y to przyśionek do potępienia, Ostrożnie! niewzwyczaymy śię wżadne grzechy, czemuż? mowi Poeta: *Flumina dum surgunt vix lambunt flumina talos. Dum sensim crescunt demergunt flumina naves.* Rzeki tak dyszkretne wpoczatkach swoich gdźie wytryskaia, że ledwo po kostki nogę zamocza, a gdy się włoża płynac, na takie śię głębizny wzmoga, że statki y okręty wielkie połykaia. Tać iest mańiera duszy naszey wułomnym ćiele mieszkaiacey, zabrawszy poczatek rozumu naszego koło siodmego roku, iakież grzechy nasze? oto potraćić drugiego, ot zprętka zkłamać, paćierza niezmowić, biesa wspominać, wstawszy nieprzezgnać się, małych grzechow małe strumyczki; *vix lambunt flumina talos,* niechże się ięno wzwyczaiemy, aż tam takie grzechy, że ich czasem spowiednik rozgrzeszyć niechce bo niemoże, aż tam takie grzechy ktore duszę y zbawienie iey y łaskę Boska za leia, *intraverunt aquæ usq; ad animam* zgoła *demergunt flumina naves.* Zrazu niżeli się wćiagniemy wgrzechy, potężnie się na sumnieniu gryźiemy, gdy zokazyi iakiey łzę komu zoka wyćiśniemy, a coż mi było potym zem tego człeka niepotrzebnie utrapił, *vix lambunt flumina talos* a wćiagnawszy się, choć całe rzeki zoczu wylewaia sieroty, wdowy, sludzy, poddani ukrzywdzeni, wszystko się to zstrawi, nic to, niech mnie y ten y ten poczuie. Gdy nam pierwszy raz choć wsłuszney sprawie naszey ka-

za przyſięgać, to my ſię boiemy przyſięgi, a iakże to mam przyſięgać? boię ſię, *vix lambunt* a potym wćiągniemy ſię wprzyſięgę tak, że y wnieſprawiedliwey ſprawie na przyſięgę ſię odważemy. *demergunt flumina naves.*

Powiadaia tradicye ſzkolne, że był na świećie *Milo* Crotoniates, ktory dźiećiuchem będąc proſięta od źiemi podnoſił ale mu ćięſzkie były, potym wyroſtkiem będąc dźwigał *ćielęta*, potym dźwigał iałowice, potym doroſźſży doſkonałego wieku, udźwignął y wołu a niezgiął ſię pod nim. Namći to tu przymowka, niżli ſię wgrzechy wprawiemy, y mały grzech ćięſzki nam na ſumnieniu, ſtękamy pod nim, a potym przyuczywſzy ſię, y ſtada wołow zcudzey obory, y tyſiące zcudzey ſzkatuły, y prace y roczne intraty zcudzey ſubſtancyi, y śiławażne *pondera* zcudzego poczciwego y ſławy udźwigniemy to, y nieoberwiemy ſię tak wielkim na duſzy ćiężarem. Tak była ćiaśney wgardle arteryi iakaś Eulalia mowi *Majol*: że ſię iedną krupką kaſze ięczmienney udawiła; a my gdy ſię wćiągniemy wniepomiarkowanie potraw y napoiow zutratą rozumu, zzepſowaniem zdrowia, tak gładko wyſuſzamy beczki y kuſy, że ſię niezachłyśniemy, tak ſmaczno y zapetytem iemy, że choć wpoſt od Chryſtuſa poświęcony, y od kośćioła nakazany, naprzod wdomu śniadanie ziemy, a potym na obiad kilkogodźinny do kogo innego idźiemy, a potym niby kolacyą a wſamey rzeczy wieczerzą wdomu poprawiemy, y niemaſz oro ſzkrupułu, ztrawiemy to, wdobrą ſię to krew obraca ćia-

łu ale nie duszy. Ostrożnie N. M. nieprzypuszczaymy biesa do dusze, bo się znim pobratawszy y pokumawszy zapewnę do nas zprowadźi siodmiu *septem alios neqviores* ale takich ktorych choćbyśmy chćieli od siebie niewypę-dźiemy.

*D*oznał tego ow młodźian wLubeku, o ktorym pisze Drexeliusz: Pani iedna miała trzech *Synow*, ieden umarł, drugi utonał, trzeći marnie y szpetnie zginął zta-kiey okazyi, po śmierći Oycowskiey zostaiąc przy matce rospieszczony, czasu iednego bez widza, bez dozorce wy-szedszy przed miasto, napadł na iakąś niewiastę, żktora wznaiomość zaszedł, potym waffekta, potym wniegodźi-we konwersacye, potym y wnałogi, patrzćiesz co ztego po-szło? tak się ow młodźian do owey zniewiasta konwersa-cyi włożył, że go żadne ani groźby, ani prozby, ani stro-fowania macierzyńskie, nawet y ięzyki ludzkie odwieść od niey niemogły, cokolwiek od matki wźiał wszystko to po-traćił, gdy tedy matka widźiała że cokolwiek dała wszy-stko pomarnował, on się matce o piniądze naprzykrzał, żeby go y na potym matka zbyła, dała mu znaczna sum-mę ale zta kondycya, żeby się iey iuż więcey nieprzykrzył, ztraćił wkrotce y tę summę nieszczęsliwy młodzian, y nie-maiac iuż za co żyć, patrzćie na co się odważył, oto upa-trzywszy czas gdy sama tylko matka wdomu była, wpadł do niey, y koniecznie się iey o piniadze przykrzy, gdy się matka opiera, coż on czyni, matkę o ziemię uderzył, y puginała dobywszy wystraszył na matce ile chćiał, to zn o[illegible]

wu potraćiwszy, gdy się iuż niemiał dokąd udać, wysłał zgospody owę niewiastę do miasta, sam zamknawszy się desperacyą zćiśniony, noż wielki miedzy tarćice parkanu mocno założył, a potym zotwartymi piersiami wielkim impetem się rozpuśćiwszy wpadł na ow noż y pierśi nim rozpłatał, y na tymże nożu duszę nieszczęśliwą wyzionał. Otoż uważayćie co to iest raz zgrzeszyć? oto ten młodźian naprzod zgrzeszył swowolą, potym prożnowaniem, potym wolnym przypatrowaniem się urodom, potym wolna y niepoczciwa konwersacya, potym nałogiem, potym zniewaga Matki, potym zatwardzeniem sumnienia, potym desperacyą. Naucźćie się co to iest raz zgrzeszyć? zgrzeszyćie raz, wźięliśćie wręce pacześi konopne, zktorych nierozerwany powroz na swoiey duszy zaduszenie ukręćićie, zgrzeszyćie raz, toście iedno ogniwo od łancucha wźięli, za ktorym tysiac śię ogniw prowadźi, ktore was przed Bogiem wzwyczaynych nałogach aż do samego piekła zćiagną.

Maćie tego ieszcze straszniey szy dokument na owym o ktorym pisze Zenter: Zmłodych lat zaraz wćiagał śię co raz wwiększe grzechy, iako to bluźnierstwa, przysięgi, ćielesnośći, zaboystwa, poiedynki, łakomstwa, oppressye sąsiad; gdy na poiedynku ćięszki szwank odniosł, y ztąd wdalszą chorobę y ćięszą zapadł, żona iako mądra y pobożna nie tak iak drugie, nie bała się żeby go nieporurbowała, posłała po kapłana zakonu naszego, oraz y po Doktora, iednego lekarza dusze, drugiego lekarza

ćiała,

ćiała. Przyidźie kapłan; pozdrowiwszy chorego otuchę mu złaski Boskiey o zdrowiu czyni, ale ztym wszystkim do spowiedźi namawia, nic ći to Panie moy do zdrowia nieprzeszkodźi, że się wyspowiadasz, y owszemći siła pomoże, bo gdy Bog obaczy że dbasz y stárasz się o duszę, dać y ćiała zdrowie, a chory za tę zbawienna przestrogę nietylko kapłanowi nie podźiękował, ale go ieszcze zafrontem y disgustem od siebie odprawił. Wynyidźie kapłan do inszey izby, y pocznie się goraco Bogu modlić za duszę owego chorego, iuż do zguby wieczney nakłonionego wtym modlac się usłyszy głos lamentuiacy: *Mi Pater*, *Mi Pater*, *Misericordia* na ten głos przypadnie Kapłan do chorego, pyta się go co się znim dźieie? a chory odpowie: widzę pismo przed soba, takie, *Dum tempus habemus operemur bonum*, Poki czas mamy robmy dobre. Kapłan pocznie rzewliwie płakać, IEzusa ukrzyżowanego choremu podaie, a potym upadnie do nog choremu y rzecze: Nie turbuy się *Panie moy*, choć nierychło pokutować będźiesz, byleś się szczerze przez pokutę y spowiedź do Boga nawroćił, wszystkie twoie grzechy Bog zgładźi, oto JEzus głowę oycowską ku tobie nakłania, oto bok iego do serca otwarty, serceć daruie, tylko się spowiaday, oto ręce ma wyćiagnone, gotow ćię iako Syna choć marnotrawnego przyiać y do serca przytulić, oto nogi przebite, rzuć się do nich, nie umknie ich. *Załuy* tylko za przeszłe grzechy twoie żeś Boga nieskonczone dobro obraźił. Na to chory odpowiedźiał; Na coż mi to

Oycze o tym żalu powiadaż kiedy ia żałować niemogę, kapłan po długiey prosbie pocznie mu Sądem Bożym y piekłem grożić, a tym czasem żeby miał czas na uwagę owych proźb, wyzedł do pokoiu inszego modlić się, kiedy się kapłan goraco modli, znowu ow chory wołać począł: *Pater mi Misericordia*, przypadnie spowiednik pyta się chorego czegoby wołał? odpowiedźiał chory, oto widzę pismo to: *Quæretis me & non invenietis Ioan. 7.* szukać mnie będziećie anie znaydziecie. Znowu kapłan do pokuty, do spowiedźi albo przynaymniey do zalu za grzechy chorego namawia, a chory rozgniewawszy się iako szalony potępienie swoie zaczał ieszcze tu na swiećie, bo okrutnie ćielsko swoie począł kąsać y zębamy szarpać wołaiać: *Nolo confiteri nolo contaminare nobilitatem generis, diceretur enim quod mortem ante mortem timui & confessus sum*; Niechcę się spowiadać niechcę urodzenia mego szlacheckiego szpećić boby mowiano zem się zboiazni smierći spowiadał. O nieszczęsliwy y przeklęty respekćie, to to nie poczciwość bać się smierći? to to niepoczciwość spowiadać się? Gdy tak po łozku rzucaiac się piianę tocząc y zębami zgrzytaiać woła, kapłan chce się iść znowu modlic a konaiacy straszliwym zawołał głosem, darmo iużem zginał, iuż mi kartelusz grzechow moich odwźięćia rozumu popełnionych przeczytano, iuż czuię że na potępienie idę, oto trzećie pismo połozano przedemna, *In peccato vestro moriemini Ionæ 8.* wgrzechu waszym umrzećie, to wymowiwszy duszę miedzy bluznierstwy y przeklęctwy w desperackich głosach wyźionał. O nie-

O nieſzczęśliwy człowiecze! a czemużeś to za grzechy twoie niemogł y westchnąć do Boga? ieżelis ſię niemogł ſpowiadać, czemużes ſię przynaymniey wpierſi umieraiac nieuderzył? a gdzież ćię teraz zły Panie, wktorey krainie wiecznośći ſzukac? żal ſię *Boże* krwi Jezuſowey y potępienia twego. *My* N. M. zadumiawſzy ſię nad tym nieſzczesliwym trupem pomyslmy ſobie, co go o ten nieſzczęsliwy koniec przyprowadźiło oto to: *Fecit iterum fecit parvi pendit, stabilivit, induravit, contempſit*; zaćiał ſię wzwyczaiu, zpadł zſił duchownych że ſię niemogł otrząſnąć y zginał. Weżmyż to ſobie wgłęboką uwagę, a przed każdym grzechem oſobliwie ćięſzkim obeyrzyćieſię na tego trupa, a do Boga westchnyićie *Ne perdas cum impiis animam.* Niedopuſzczayże duſzy moiey tak drogo okupioney na wieki ginać. Zbawićielu moy za mnie zeplwany, ubiczowany, ukrzyżowany, nie dopuśćiſz mi ginać, ieżeli mnie od wzwyczaienia ſię do grzechow łaſką twoią ſkuteczną zatrzymaſz

Amen.

KAZA-



KAZANIE

Na Niedzielę czwartą w Post.

Venerunt ut raperent eum & facerent Regem & fugit in montem.

ROżnie sobie dźiśieysza Ewangelia rozważam; a naprzod dźiśieysza Niedziela zowie się *Dominica Lætare* raduy się, coż tego za przyczyna? oto ta, bo Ewangelia dźiśieysza powiada: że Chrystus pięć tyśięcy ludźi uczęstował y nasyćił. Tak to pospolićie bywa, kiedy kogo uczęstuia, nakarmia, napoia, a ieszcze darmo, *Dominica Lætare*, Czemu nie *Feria* ale *Dominica Lætare*, bo to zwyczayna Panom bankietować, ćieszyć się, a ludźiom *de feria* ubogim głodu przyćierpieć y na niedostatek swoy płakać. *Sequebatur eum multitudo magna quia videbant signa.* Ciśnęło się wiele ludźi za Chrystusem, a dla czegoż oto powiada Ewangelia: *quia videbant signa*, że ich Pan Jezus cudowne nakarmił, że im dobrze przy Chrystuśie było, dla tego zanim poszli wszyscyć wy to ludźie tę przywarę, macie że się garniećie do Boga nie dla Boga ale dla waszego prywatnego profitu, że wam dobrze z Panem Bogiem, Poszlismy w tey mie-

mierze na ſzlachtę Athenſka o ktorey Demoſthenes powiedział: *Eſt vetulus Ganeo vetulorumq́ſ series ad Templum Dianæ ſacra canentium & nummos proſpicientium*, zdamy ſię pioſneczki Panu Bogu nabożne wyſpiewywać, a wſamey rzeczy iak dźiadowie ſzpitalni ſwego profitu upatruięmy y ſzukamy, Powiada Jan S. *vidi Angelum deſcendentem de cælo habebat clavem in manu ſua & catenam magnam Apoc.* 20. Iuż to muſi być Anioł nie człowiek, ktory kiedy co dobrego czyni, ma ręce łancuchem zwiazane, żeby, za ſwoy dobry uczynek nie pragnał na ſwoy profit wźiać czego od Boga. Poſzliſmy na owego Młodźiana wbławatna ſuknia ubranego, ktorego kiedy Gonellus poſtrzegł, że ſię potknawſzy upadł na plewy tak, że owe iego bławatne ſzaty plewy obſypały rzekł: *Sic quævis actio hominum etiam pretioſa privatam ſuſcipit paleam*; zdadza ſię waſze ſprawy, y zabawy ſwiatobliwe na pozor, iak bławat iaki koſztowny; ale przed Bogiem inaczey, bo poſpolićie do akcyi naſzych choć y świątobliwych prywatny ſię reſpekt iak plewa zwykł przywiazywać. *Cum ſublevaſſet oculos & vidiſſet quia multitudo magna.* A kto zwas podnieſie oczy y weyrzy na ubogiego nędzarza? Panow widźiemy, ubogich niewidziemy y nie znamy. *Vnde ememus panes ut manducent hi?* To to Pan roſtropny, przyiał prawda wielu do boku ſwego ale im opatrzył zkad mieli mieć żywność. Nie tak teraz Panowie czynia, naprzyimuia *multitudo maxima* arkandyi, nadworne, wołoſkie choragwie, a nieopatrza im zkad ſię żywić maia, każa im na cudzy chleb,

każą cudze wioſki y maiętnośći płokać, *multitudo maxima* na chleb duchowny, na chleb Pana Jezuſa iaka to ludźi kupa ſię ćiśnie, y godni y niegodni co żywo do chleba Chryſtuſowego. *Ducentorum denariorum panes non ſuffici ent*, nigdy naś Pan Bog naſyćić y ukontentować nie może choć daie uſtawicznie, poſtaremu ieſzcze mało, *non ſufficient*, da Bog ſyna, gdyby ieſzcze dał Corkę, dał Bog znaczną fortunę *non ſufficient* gdyby ieſzcze więkſza. *Eſt hic puer qui habet quinque panes.* Ze chłopię ubogie miało trochę chleba, aż go zaraz trzeba wytykac, *habet panes*, kole nas woczy gdy kto ma kawałek chleba, a dopieroż gdy ſię kto ma dobrze. *Diſtribuit eis panem & piſces*, y kontenci byli choć o ſuchym chlebie. Szczęśliwy kto kontent ztego co mu Pan Bog udźieli. *Geneſis* 40. *Iſachar aſinus fortis accubans inter terminos*, To to błogoſławienſtwo wielkie, choćby ćię Bog uczynił oſielkiem do znoſzenia rożnych ćiężarow, choćby zwoli iego każdy na tobie iak na osle uieżdzał, a przećię ztego być kontentem, wielka to cnota ; Chwali piſmo Boże ſzczęśliwe czaſy w Jzraelu *Vnusquisq; ſedebat ſub vite ſua & ſub ficu ſua*, to ſzczęśćie pod ſwoim drzewkiem choć małym ſiedźieć a zcudzego drzewa nie zrywać owocu. Rachel obaczy że *Lia* ſioſtra ma *Synow* ſześć, więc woła na męża, *da mihi liberos alioquin moriar*, miała Jozefa, miała Beniamina, a przećię nie była kontenta, ieſzcze więcey chciała. *Impleverunt duodecem cophinos fragmentorum.* Ze chleb wręku zbawićiela tak ſporo uroſł, iż naprzod pięćtyſięcy

pięćiorę

pięciorgiem chleba nakarmił, y ieszcze dwanaśćie koszow ułomkow zostało, iest tego naypierwsza racya, bo się naprzod Chrystus pytał *unde ememus panes?* chleb to był kupny, zapłacony, nie wydarty, bo pospolicie chleb nie zkrzywda ludzka nabyty bywa spory. Potym że się pierwey pytał wiele iest gąb do chleba, niżeli karmić począł. Tam się nieprzebierze chleba, gdźie zdaleka obmyslaią zkąd go wźiać, czy wyniesie intrata na tyle gąb czy nie? Potym częstował Pan IEzus ale kogoż nie Panow, ale *turbam* ubogich, ci przysporzą chleba ktorzy ubogim nie żałuią, ubodzy iedżą, a Pan Bog za to naładuie spiżarnią. Potym *cum gratias egisset.* Niżeli częstować Chrystus chlebem począł, wprzod Panu Bogu podźiękował. My nietylko chleb od Pana Boga mamy- ale y smacznieysze potrawy, a nie dźiękuięmy Bogu za to wstawszy od stołu. Była by to wielka niepolityka gospodarzowi za traktament za chleb niepodźiękować ale nie Bogu. Już nas wtym Lutheria przewyższa, a przecięż y kura wodę piiac, gardźiel ku niebu podnosi. *Venerunt ut raperent eum & facerent Regem & fugit in montem.* Chieli Israelitowie Jezusa krolem uczynić za to, że ich poczęstował, a Pan IEzus co uczynił? *fugit in montem* żeby niebyło ztego iakiego zamieszania wIzraelu, uprzątnał okazya, zchronił się *fugit.* Tak powinno być y o tym mowić będę, ieżeli chcemy żeby iakiego przez grzech zamieszania na duszy nie było trzeba uprzątnać okazyą do grzechu, bo gdźie iest okazya do grzechu, tam iest y grzech pewny, y na duszy

pewne zamieszánie A. M. D. G. wiecey powiem *okazya* do grzechu iest to rzecz tak zaraźliwa, że choć się *k*to uda napokutę, ieżeli okazii do grzechu nieporzući poku*ta iego y nieszczéra y nieprawdźiwa.

Skarzemy się nędznicy, y nie raz upłaki*w*aiac nad duszą własną ledwo wdesperacyą nie wpadamy mowiac: ah dla *B*oga iużći widzę, że mnie za grzechy moie wieczne potępienie czeka a dochodzę tego ztad, bo *wi*dzę że mi iuż spowiedźi niepcmagaią, ponie*w*aż po tak wielu spo*w*iedźiach wteż albo ieszcze wćięsze *w*padam grzechy, a Pan *B*og mnie widzę nieratuie skutecznie choć by mogł, czy ieno mu kto ręku nie zwiazał? o pe*w*nie że zwiazał? a ktoż? okazya do grzechu nieodrzućona. Słuchaymy Pisma *B*ożego 3. *Regum* 19. Eliasz uchodźi przed Jezabelą, zmordowany padnie pod iałowcowym drzewem y zaśnie; wrym nadeydzie Anioł zchleben Eliasza obudźi *Comede grandis tibi restat via*, coż się stało *Comedit, bibit rursum obdormivit* posiliwszy się chlebem Eliaśż znowu zasnął. Co takiego woła znowu Anioł na Eliasza, *surge comede* obudźi się y znowu zaśnie? słuchayćiesz co ża racy*a* tego S. Chrysostom daie *Juniperus conciliat somnum si Juniperus stabit certo Elias expergisci quidem poterit sed ne rursus obdormiscat fieri non poterit.* Jałowcowe drzewo, ma tę własność iż sen na ludzi zprowadza, usiędzie kto pod Jałowcem osobli*w*ie zmordowany, zaśnie iak dre*w*no. Eliaszu okazya snu twardego Iałowiec, poki pod Iałowcem siedźieć będźiesz, że się ockniesz być

to

to może, ale żebyś znowu niezasnał to byc niemoze, *rursum obdormivit* znowu zaśniesz, czemuż? wszystka racya *quamdiu stabit Juniperus* bo pod lałowcem śpie dzisz.

Tać iest N. M. zupełna przyczyna naszego się wracania do grzechw. Czemu zapłakawszy na spowiedźi oczy, rozrzewniwszy serce żalem za grzechy, poczyniwszy sluby y obietnice, że się iuż y tego grzechu strzedz będę, znowu wteż swowole, wteż niecnoty wpadamy? czemu dla Boga czemu? racya wszystka, *Si Juniperus stabit* bo domowego grzechu to iest okazyi, o ktorey zdoświadczenia wiemy, że nas do obrazy *Boskiey* prowadźi, zdomu nie uprzatamy. Niech Anioł znieba zstapi, niech nie ręka kepłanska ale ręka Anielska Ciało y krew Chrystusowa wam rozdaie, ieżeli przy głowie, to iest w pamięći y affekcie waszym do grzechu, iako przy głowie Eliasza *Juniperus* stać będzie, obudźić się prawda zgrzechu możećie, ale znowu wtychże grzechach y nałogach zaśniećie. *Iterum obdormivit.*

Słuchayćie iaka też była naypierwszego na świećie grzesznika przed naywyszym kapłanęm spowiedź? ziadł iabłko y ćięszko zgrzeszył? sam Pan Bog zchodźi znieba sluchać go, spowiedźi, *ex ligno de quo praeceperam tibi ne comederes comedisti*, uznał Adam że zgrzeszył, *aperti sunt oculi amborum* ba y żałował za to, ale przydaie pismo S. *abscondit se Adam & uxoreius in medio ligni paradisi*, zkrył się Adam zżona we śrzodku drźewa Ray-

ſkiego. A gdźieżeś podźiał Adamie rozum? drzewo ćię oſzukało, drzewo ćię do grzechu przywiodło, y znie-winnośći odarło, a ty ſię znowu miedzy drzewo ćiſnieſz y kryieſz? otożeſmy wtey mierze Adamięta, ſpowiadamy ſię, pokutuiemy, a coż potym, kiedyſmy tego nieporzući-li co nam było okazya do ruiny? coż potym, kiedy zno-wu tam naglądamy, gdziezmy przedtym wgrzech wpadli, choćbyśćie morze łez wylali, chocbyśćie od żalu zkamie-nieli, ieżeli do dawney grzechu okazyi wracać ſie będźie-cie, nic wam y żal y łzy niepomogą. Poſzliſmy ludzie na owę liſzkę, ktora o to że na pewney ulicy wykradała gęſi y pożerała, zchwytano, y na ſmierć oſadzano, gdy ią iuż na plac wyprowadzano rzekła, znam ſię żem wielkie ſzkody ludźiom poczyniła, pokutę przyimuię o iednę was tylko łaſkę proſzę; żebyśćie mnie na smierć prowa-dźili tą ulicą, na ktorey wykradałam gęſi, niech przy-naymniey ieſzcze raz to mieyſce obaczę; Otoż waſze ta-kie ſpowiedźi. Nie przeczę że wy ſię ſpowiadywacie, a coż potym; kiedy wam tak okazye do grzechu ſmakuią iak kradzieſtwa liſzce, przynaymniey ſię obeyrzeć na to mieyſce gdźiem Boga obrażał. przynaymniey do tey oſo-by przemowić, przynaymniey ſię iey pokłonić, przyna-mniey przeyść przez ulicę na ktorey mieſzka ¿ o nie tak, brzydźiſz ſię tym żeś gęſi pokradł, brzydzże ſię y tym mieyſcem ktore do kradźieży ſłużyło *Laqueus contritus eſt* mowi piſmo: kiedyſmy ſidła porzucili dopieroż *& nos liberati ſumus.*

Podźmy

Podźmy ieſzcze do piſma, u Ezechiela *Ecce gloria Domini ſtabat in curru quaſi gloria quam vidi iuxta fluvium Chobar & animalia & rotæ plenæ oculis Ezech. 1,* a Ian *S.* Apoc. 4. *In circuitu ſedis animalia plena oculis ante & retro.* Co to za zwierzęta co to miały nietylko przed ſobą ale y wtyle głowy oczy? odpowiada *Alcazar* u Corneliuſza: *Animalia plena oculis retro & ante, qui lacrymantur de præteritis, proſpiciunt retro ad lapſum futurum.* Zwierzęta te znaczą ludźi pokutuiacych, płaczacych za grzechy popełnione, *peccatum meum contra me eſt ſemper* ale to na tym niedoſyć, ieżeli chceſz żebyś zwabił łaſkę Boſką do ſiebie, y żeby Bog miał chwałę ſwoię zćiebie, trżeba y oczu ktoreby patrzyły za ſię, co za nimi, co potym idźie, ieżeli ieſt okazya do dawney obrazy Boſkiey precz to trzeba ſequeſtrować, *proſpicientes retro ad lapſum.* K. M. Chcećie żebyśćie do ſiebie Boga y chwałę iego zwabili, przez wielkonocne, Iubileuſzowe ſpowiedźi, niechże takie będą, żebyśćie na nich nie tylko przeſzłe opłakiwali grzechy, ale żebyśćie też uważali co za okazya y zrzodło tych grzechow, bo inaczey Boga y łaſki iego do ſiebie nie zwabićie, bo ſpowiedź choć y Jubileuſzowa bez umknięćia okazyi do grzechu, nic nie waży. Spowiadaćie ſię, Oycze ſpowiadam ſię żem ćieleśnym grzechem tak wiele razy Boga obraźił, żałuię za to żem kiedy Boga nieſkonczonie dobrego obraźił, y iuż to doſyć? o nie doſyć Panie Penitenćie, trzeba tu oczy obroćić y reflektować ſię na to, co za oka-

okazya że tak często wgrzechy wpadasz? rzeczeż'y wyznaż, prawda że mam okazya do grzechu, bo mam wdomu taka osobę *od* kilku lat, odprawić iey niemogę, bo mi iuż dawno służy, y gospodarstwo dobrze prowadźi, nicbym wgospodarstwie bez niey nieważył, a do tego gdy bym ia odprawił, ludźie by się dorozumieli racyi, dla ktorey *ia wyprawiłem*, ale żałuię za to, żem dotych czas znia grzeszył, y obiecuię się ieszcze poprawić? Taka spowiedź wierutne kłamstwo, ba choćbyś ty y przysięgał że się poprawisz, ieżeli okazyi do grzechu zdomu niewyrzucisz *ejice ancillam* niewierzę zeby twoia pokuta była szczera y prawdziwa. Zkładasz się tym, że iey niemożesz odprawić, a gdybyś teraz zaraz umierał, niemogłbyś odprawić? szłoćby o respekt? kładźiesz na iedney szali pewną ruinę y zgubę dusze, utratę wieczności szczęśliwey, *krew* Chrystusowa na drugiey szali, kładziesz dobra y uciechy znikome, y więc to przeważa? *O mendaces filii hominum in statetis.* O krwi IEzusowa iakoś u ludźi ztańiała tak bardzo, że ćię sobie ludźie albo lekce albo nic nie waża. Przyidzie drugi wteyze materyi na spowiedź, uklęknawszy wyznaie; Oycze iuż niewiem co zsoba czynić? niemogę się od tego grzechu utrzymać, ale żałuię za to, y poprawić się obiecuię; słuchayze Panie młody madry spowiednik pyta? a niedaieszże też iakiey okazyi do tego grzechu, lub to przez czytanie kśiażek zakazanych, albo przez konwersacya zosobami podeyrzanymi? albo przez niepomiarkowanie smaku, oczu, y ięzyka?

y ięzyka; prawda muszę dla distrakcyi czytać, potym że nie iestem pustelnikiem ani zakonikiem ale człowiekiem świeckim a ieszcze młodym, muszę się światu akomodować, postaremuż ia żałuię za grzechy, y obiecuię się poprawić y wiecey nie grzeszyć. Niewierzę, Swięto-kradzka spowiedź pewna do ruiny okazya. O przeklęte ta-kie spowiedzi bodayżeśćie się przepadły, iednym okiem za grzechy płaczecie, a drugim milusinko na okazya do grzechu pogladaćie. Straszna to co pismo S mowi: *concepit dolorem & peperit iniquitatem*, poczał się wnim żal za grzechy, a zpłodźił niecnotę. *Upłaczećie* się, uszlachaćie się na spowiedźiach przy kommuniach, a coż potym, kiedy powroćiwszy się z Kośćioła do domu, okazyi do grzechu zdomu niewyrzućićie, ale ia przytrzy-muiećie? Zal się *Boże* rozgrzeszania, zal się Boże spowiedźi waszych, żal się *Boże* krwi Iezusowey kto-ra wam nic niepomaga ale was ieszcze potępi.

Kiedy morze bardzo wylewało pod Carogrodem, rozni rożnie radźili wprywatnych dyskursach, śmieiac się znich uczony Prałat Sidonius, chcąc ich nauczyc że to niepo-dobna morza poskromić rzekł: *Constantinopolitani ob-turate flumina & evacuabitur mare* zatkaycie wszystkie poniki, ktorymi wody do morza ida, zatrzymayćie albo odwroccie rzeki ktore do morza wpadaia a morze osu-szyćie iakoby rzekł; iak to niepodobna tak y to; Ia Prałata tego słowa tak do duszy naszey stosuię, Iako mo-rze niezbrodzone ćięszkie y nałożne grzechy zalewaia du-

 sze nasze

ſze naſze, iuż wtym morzu nie iednego zbawienie duſzy zatoneło, a cóż czynić żebyſmy y my nie zatoneli? *Veni in altitudinem maris & tempeſtas demerſit me?* inſzego ſpoſobu niemaſz tylko ten: *obturate flumina* poniki wſzystkie to ieſt okazye do grzechow odwroćmy a morze grzechow naſzych oſchnie; *evacuabitur mare.* Cieſzka aggreſſya czuię od ciała, ciężka pożądliwość y nierzadne zapały; ztad zamyslania, ztad zezwalania; ztad uczynki y nieprzełamane nałogi, chceſz żeby to wſzyſtko uſtało? *obturate flumina*, umknyiże okazyi, a ktoreyże? oto tey: niesłuchay ſzpetnych dyſkurſow, nieczytay zalotnych wierszow; niewartuy kſiażek zapalaiacych do grzechu, niezapatruyſię na białogłow oſobliwie młodych urody, niewdaway ſię znimi wznaiomości, konwerſacye, konfidencye, trunkami, ſię niezaleway, obaczyſz że ta natarczywość uſtanie, *evacuabitur mare.* Drugi ſię ſkarzy, niemogę zwiela żadna miara żyć wprzyiaźni, uſtawicznie ſię znimi kłocę, dobrze im życzyć y o nich mowić nie mogę morze ſię żołci wſercu moim przeciwko nim wylało, a to ztey przyczyny, że o mnie miedzy ludzmi zle y nie cnotliwie gadaia; chceſz to morze poſkromić, inſzego lepſzego ſpoſobu niemaſz, tylko ten: *obturate flumina* zatamuy okazye, zzgorſzeniem ludzkim niezyi, niepotrzebnych gośći do domu oſobliwie wnocy niepuſzczay, na podeyrzane gośćiny y konwerſacye niechodź *evacuabitur mare* a ięzyki ludzkie o tobie uſtana. Zgoła żebyſmy wmorzu grzechow naſzych nie zatoneli, *obturate*

flumi-

flumina wszystkie poniki to iest okazye do grzechow wyrzućmy, a dopiero nas ręka *Boska* skutecznie dźwignie. Nigdy mi słowa wielkiego Chrysostoma zmysli nie wypadną, widząc ten *S.* Biskup lud Antyocheński, że się wwielkim nabożeństwie wpokućie za grzechy gotowali do Swiąt Wielkonocnych; a potym po odprawionych Swiętach gdy obaczył, ze się powrocili do dawnych grzechow y excessow, tak do nich mowił: *Tempore illo Sancto quam magnifica fuit apud vos pollicitatio & ecce iam modo prostibulastis veritatem, facta est inter vos Majestatis immensæ illusio.* O niebaczni ludźie śiłaśćie na spowiedźiach Bogu obiecali, *magnifica pollicitatio* a coż potym, kiedyśćie słowa Bogu danego niedotrzymali? Zokazyi tych słow do was N. *M.* mowę moię obracam, zagrzeie nas czasem krwi Jezusowey kropla, zagrzeie łaska, potym klękniemy na spowiedź, szepcemy rzewliwie, y upłakiwaiąc do ucha kapłanowi: Oycze wielebny, Ocze duszy moiey spowiadam się żem zabrnał wćięszkie nieczystości, wielem pogorszył, wielem namowił, wielem przedarował, wielem przekupił a lepiey to było obroćić na dłużnikow, albo czeladkę albo ubogich; ale się tego wszystkiego iuż teraz wyrzekam, y przed Bogiem przyrzekam; że się zechcę koniecznie poprawić, *magnifica pollicitatio.* Do tego zabrnałem wwielkie gniewy zbliżnim moim, y patrzyc na niego bez poruszenia cholery niemogę, słowa łagodnego do niego przemowić niechcę, zle o nim przed ludzmi gadam, następuię na niego, przeszkadzam mu do

do promocyi y, fortuny, ale obiecuię na tey świętey ſpowiedźi że tę zawźiętość y nienawiść uprzątnę, *magnifica pollicitatio.* Do tego ſławę cudzą ſzarpię, poczciwość ſię ludzka przedemną nie wybiega, ſzarpię na sławie niewinne panny, poczciwe Matrony, nawet y Duchownym oſobom nieprzepuſzczam, ale ſię iuż wtym poprawię, *magnifica pollicitatio.* Winienem tak wiele kośćiołom, tak wiele czeladźi, tak wiele kupcom y rzemieślnikom, ale ſię y wtym poprawię, ſatisfakcya wſzyſtkim uczynię. *Magnifica pollicitatio*, ledwo co zkośćioła wynyidźiemy, aż *proſtibula ſtis veritatem*; aż to wſzyſtko kłamſtwo. Dla Boga coż iuż daley czynić, nie dawnom ſię ſpowiadał, a znowum wten grzech wpadł, Bog mnie iakoś nie ratuie, a czemuż? bo grzech wdomu, też okazye dawne do grzechu, taż cieleſność, bo taż konwerſacya, toż niepilnowanie zmyſłow, toż zapiianie ſię *obturate flumina* Tenże gniew y zawźiętość na bliźniego bo taż zazdrość wſercu ku niemu toż niewypłacenie długow, bo toż we mnie łakomſtwo y chćiwość co przedtym *obturate flumina. Ictum non reſpice fili ſed venit unde? petas.* Młodziana u Poety iednego ſtrzałą ćięſzko zraniano, bolcie na owę ranę, y przypatruie ſię iey, a Matka na niego zawoła: *Ictum non reſpice fili* nie na ranę patrz ſynu, ale patrz zkąd ſtrzała wyſzła, a umykay ſię żebyś drugiey rany niedoſtał; O iak częſte my rany na duſzy naſżey od grzechow naſzych podeymuiemy, nie na grzechyż tylko patrzmy, *ſed venit unde? petas* ale patrzmy okazyi, ziakieyzmy tey rany na

duſzy

duſzy doſtali, a umykaymy ſię od niey zdaleka, ieżeli nie chcemy rany po ranie odnośić *obturate flumina.*

Rozważaiac ia ſobie ludzkie waſze ſpowiedźi y do nich przygotowania, *przyznam* ſię wam że nad wami ſerdecznie ubolewam. O iakiey wy mozoly głowy nie zażyiećie, niżeli na ſpowiedź ſię odważyćie, pierwſza waſza mozoła, dawnom ſię ſpowiadał, a niewiem czy iutro może, trzeba mi ſię koniecznie *Bogu* uſprawiedliwić. *Dru*ga mozoła, względem grzechow ktorymi *Boga* przez tak długi czas obrażałem, to te grzechy były prze*ćiw*ko Bogu, te przećiwko bliźniemu, to te na urzędźie te na konwerſacyi, mysli, te y te były, ale iak częſto pamiętać niepodobna *circiter plus vel minus.* I to mozoła gło*w*y do ktorego iść ſpowiednika, nie poydę do iednego bo iuż zna ſumnienie moie, trudniłby mi wrozgrzeſzeniu, nuż znowu albo ſię ieſzcze zpowiedzią zatrzymam, kiedy będzie wielki naćiſk ludźi, to ſię wten czas nie będzie mogł ſpo*w*iednik zemna, bawić, nuż potym, iakze to udać iak to zkomponować ſpowiedź, żeby ſię grzechy moie nie zdały ćięſzkie y *w*ielkie; nuż przyidźiećie do kościoła o ziaką boiaźnią, ziaką odwaga, zkadże dla *Boga* ſpowiedź zacznę *o fatuitas voluntaria o Tyrannis temeraria hoc primum timere & amovere, debueras quod timorem incutere poterat* Sidonius. Cożći po tych mozołach y turbacyach nigdybyś był na to nieprzyſzedł, gdybyś był okazyą, ktora ćię do grzechu przywiodła uprzątnął,

Mulier accendit lucernam & everrit domum & invenit drachmam tak mowi Ewangelia; chcemy bez bojazni ćieſzkiey y konfuzyi na ſpowiedźiach znaleść ſkuteczną łaſkę Boſką, chcemy znależioney łaſki Boſkiey więcey nie gubić, uczyńmyſz tak: przyſzedſzy zkośćioła po ſpowiedźi do domu, weźmyſz miotełkę reflexyonalną, y nią te wſzyſtkie ſmieći ktore nam były okazyą do grzechu zdomu wymiecmy y wyrzućmy, *everrit* a nieomylnie znaydźiemy łaſkę Boſką, że niebędźiemy tak częſto y ćięſzko grzeſzyć iakesmy grzeſzyli. Wieſz co ći ſzkodźi wieſz zkąd ćię czart pokonać y obarczyć może, wieſz wktorey okazyi wgrzech wpadaſz, a na coż ſię znowu po ſpowiedźi wtę okazyą wdaieſz? Piſze Olaus Biſkup; że wNorwegii ludźie miewaią iarmarki y targi pod czas źimy na lodźie, trafiło ſię, że chłop proſtak wprowadźił zwozem woły na lod, upadł woł, y ztłukł ſię, przecież go chłop podnioſzy zwozem zlodu uprowadźił, ſtoi zwozem na ziemi nikt od niego kupować tego co miał na woźie nie idźie, więc znowu wiedzie na lod zwołami, znowu woł na lodźie upadł y cale ſię rożczochrał y rozparł; płacze nad wołem ubogi chłopek, y lamentuie przed ludzmi mowiąć: pierwſzy raz mi ſię woł ztłukł a teraz mi ſię cale rozparł, więc mu ieden zrozumnych rzecze: *bos itaq; tu es ſi lubricum te ſemel fefellit cur iterum lubricum intraſti?* nie człowiekeś ty ale woł, ieżeli ćie raż gołoledź oſzukała, nacożeś na nię drugi raz wiezdzał *cur iterum*? N. M. tego chłopka przypadek do

zba-

zbawienia duszy waszey słuchajcie tak: Doświadczyłeś y nie raz tego na sobie, że na tym mieyscu; wtey konwersacyi, Pana *Boga* ciężko obrażasz, a czemusz się znowu wtę konwersacyą wdaiesz? *cur iterum*, wiesz że będąc na tym urzędzie nieraześ *Boga* niesprawiedliwością, łakomstwem y ukrzywdzeniem obraził, *cur iterum* czemusz się znowu tego urzędu podeymuiesz? wiesz że wdomu między tobą y żoną ustawiczne przeklęctwa, przysięgi zwady bywaią, a to pochodzi zniedostatku, a niedostatek zniepohamowanego piiaństwa twego, czemusz się go niewystrzegasz? *cur iterum* wiesz że zagrawanie się wkarty albo kostki, wprowadza cię wutratę czasu, wyszukiwania, wzwady, wprzysięgi, wutracanie pinięd*zy*, *cur iterum* a czemusz sie nie strzeżesz? wiesz żeć piiaństwo psuie rozum y pamiec, ba y zdrowie, *cur iterum* a czemusz się nie wstrzymywasz? wiesz że słuchaiac plotek przeciwko żonie twoy, kłócisz się znią, *cur iterum* a na coż plotek słuchasz? wołacie do Boga zapadaiac wteż grzechy, *De profundis clamavi ad te Domine Domine exaudi vocem meam*. Tonę wgłębokości grzechow moich, zmiłuyże się, ratuyże mnie Panie, o darmo nic niewywołasz; *ejice ancillam & filium eius* wyrzuć niewolnicę, *Ancilla est occasio & filius eius est peccatum*, mowi Hugo wyrzuć na przod od siebie okazyą, a badz pewien że grzeszyć przestaniesz.

J moy miły Boże, rotman nie nawiedzie wiecey statku na to mieysce gdzie raz ieden ztracił, Furman wbłoto nie

to nie wiedźie wktorym raz zawiązł? ptak tam nie lećí gdźie się raż mało nieuśidlił: *A* my choć rozumni, znowu oslep tam lećiemy gdźiezmy nie raz śmiertelny na duszy szwank odebrali a my tak się smiało, tak nieuważnie wniebespieczenstwa grzechow wdaiemy, iakbysmy paszport albo *salvum conductum* od Pana Boga mieli, że się wdaiąc wokazyą grzechu, nie zgrzeszemy. Przebog nie mogę się tey nieuwadze *wydźiwić*? wzdyć to Swięći Boży umartwionego ćiała, zmacerowanych passyi y namiętnośći, a przećię od okazyi do grzechu daleko ućiekali, wżdyć to Augustyn tak wielu Zakonow Fundator, publiczny na cały swiat penitent, nayzacnieyszy wKośćiele Bożym Doktor, starzec iuż obumarły wołał: *Sororem non admitto in domum meam quia mulier est*, wżdyć to Menea Greckie powiadaią: że zastarzały mńich na pustyńi, idąc do miasta trafił na młodego mńicha, a on się wmieśćie po szynkownych domach włoczy, y rzecze do niego, powiedz mi y naucz mnie, iak wtych okazyach wktore się wdaiesz możesz *żyć* poczciwie? odpowiedźiał młody: *DEus non quærit nisi mundum cor* Bog nie szuka tylko czystego serca, staruszek westchnąwszy odchodzi y rzecze do siebie: *Gratias tibi DEus, ego iam in eremo exegi quinquaginta quinq; annos & mundum cor non habeo hic autem iuvenis in taberna conversatus mundiciem cordis gerit* Niechći będźie chwała Boże iuż na puszczy przezyłem lat 55. a czystęgo serca niemam, a ten młodźik po karczmach się włocząc ma serce czyste. To ten starzec

zec iuż na służbie Bożey przy postach ustawicznych y ostrośći żyćia umknięty od ludźi ośiwiał, iuż na pokusy od starośći zadrewniał, iuż ćiało iego ztrupieszało, a przećię upadał choć wmałe defekta, a my przy nieumartwionym ćiele, przy nienabożeństwie przy ladaiakiey a ustawiczney konwersacyi, chcemy być bez grzechu? Mowićie sobie ale nieuważnie, ey mam ći ia w *Bogu* nadźieię, że choć wokazyi zostawać będą, łaska mnie *Boska* wesprze, że się od grzechu utrzymam? prawda że *Moyzesz* dźiećina pływał po morzu, a przećię go Bog strzegł, że go wody nie zalały, ale to cud, prawda że Daniel był miedzy lwami, a przećię go Bog strzegł, że wyszedł żywo y zdrowo, ale to cud, prawda że troie pacholęta wpiecu Babilonskim rozpalonym nie zgorzały, ale y to wielki cud, prawda że Jonasz był wxiencu wieloryba a nie strawił go, ale to cudo, takich cudow Pan Bog według ordynacyi teraznieyszey nieczyni, a zatym y ztobą nieuczyni; rzeczesz, mam ia dobrego Anioła stroża upilnuie on mnie, choć się wdam wokazya, według ordynansu Boskiego *Angelis suis DEUS mandavit de te ut custodiant te in omnibus viis tuis* o niebędźie ztego nic, słuchay ieno co na to Ambrozy S. mowi: *in viis sed non in præcipitiis*, sam dobrowolnie zpuśćisz się zgory wprzepaść, nieustrzeże cię Anioł, bo Pan Bog tego nieuczyni, aniś ty tego godzień a ieżeli nie wierzysz, zpuść się wstudnią głęboką, każ

 się

ſię wrzućić wpiec rozpalony, zrzuć ſię zwierzchu domu na kamienie,a doznaż ieżeli ćię Anioł od ſzwanku obroni. Azaż Piotr pokutuiący niemiał dobrego Anioła ſtroża? a przećię ſię on na niego niezpuſzczał, wnadźieię obrony iego wokazya ſię grzechu wiecey niewdawał, ale ia porzućił *egreſſus foras flevit.* Azaż niewinny Jozef Patryarcha nie miał dobrego Anioła ſtroża? a przećię on nietylko zokazyi grzechu ućiekł, ale y płaſzcza ſwego wręku nierzadnice odbieżał, *ne per manus adulteræ libidinis tranſirent incendia* mowi Chryſoſtom, S.

Jeżeli duſze waſze kochaćie y zbawić ie chcećie, zwyczayne okazye ktore was do grzechu prowadzą uprzątayćie y od nich ućiekayćie, inaczy nic po ſpowiedźiach y obietnicach waſzych; przy nie uprzątnioney do grzechu okazyi nieprawdziwa ſpowiedź, dla tego roſtropni ſpowiednicy takim penitentom ktorży okazyi do grzechu bliſkiey nie odrzucaią, ale wniey trwaią, rozgrzeſzenia niedaią y dac niemogą, pokiby penitenci okazyi do grzechu rzeczą ſamą niewyrzućili. *Væ væ filii peccatores tentatores ut addatis peccatum ſuper peccatum*, biada biada ſpowiedźiom waſzym, na ktorych Boga kuſićie, kiedy okazyi do grzechu wyrzućić od ſiebie niechcećie, ale ſię dobrowolnie na nię narażaćie, *deſperata ſalus ubi domi habetur periculum, vel prope adſtat occaſio delinquendi*: mowi Grzegorz wielki. Jeżeli tedy zbawienie duſzy waſzey kochaćie tak-

że uczyńcie, cokolwiek wam było y iest okazya do grzechu, choćby co było naymilszego, choćby szło o łaskę y respekt, choćby szło o intratę, o substancya, choćby szło nawet y o zdrowie samo, precz ztym. Inaczey skuteczney się łaski *Bożey* niespodziewayćie, inaczey zbawiena się duszy *w*aszey niespodźiewayćie. Ratuyże nas *Miłośći*w*y* Boże według *w*ielkiego Miłosierdzia twego, ratuy przez sażeniste rany twoie, ratuy przez nie*w*inna Mękę y kre*w* twoię Amen.





KAZANIE

Na Niedzielę Męki Pańskiey albo Piątą w Post.

Quis ex vobis arguet me de peccato *Ioan.* 8.

WIelkie y obszerne zdzisieyszey Ewangelii możemy sobie wźiąć nauki; naprzod: Niedźielę dźisieysza nazywaia Oycowie Swięci *Dominicam veritatis* Niedźiela prawdy. Chwała Bogu że przynaymniey ieden dźien taki, co ludźiom może prawdę mowić *ego veritatem dico vobis* szczęśliwi to ludźie byli, ktorzy trafili na Chrystusa co im prawdę powiedźiał, bo ludzie ludziom prawdy niepowiedzą; woła *Dawid*: *Salvum me fac Domine quoniam defecit sanctus*, czemuz? *quoniam diminutæ sunt veritates* iedno *quoniam* ćiągnie drugie *quoniam*. My kaznodźieie, spowiednicy, przyiaćiele, rządcy, sludzy iesteśmy iako muzykanći, młokos hula, fantuie się dla zbytkow, zdrowie traći przez ustawiczne biesiady y piiatyki, a tu mu ieszcze muzyka skoczno przygrawa; To y my tak, wiele nas iest ktorym *ex officio*

officio incumbit, dextre ostrożnie prawdę *wam* mowić y pokazać, a m*y* wam *słowy* pochlebnymi ieszcze przygra*wamy*, ey dobrze, ey *congrue & competenter.* Wiem że wParyżu młodźianowi iednemu urodźiła się wgłowie żabka, dali mu madrzy Doktorowie soporiferum; iak młodźian twardo zasn*ał*, otworz*y*li mu Doktorowie głowę, y żab*k*ę szpadelkiem madrze zdięli; widźiemy my wgłowach waszych tak wiele żabek, y choćbysmy chćieli iako Doktorowie dusz waszych zrostropnośćią szpadelkiem prawdy tych żabek ruszyć, dokazać tego niemozem*y*, a to dla tego, ze się nam prawdę mowiac*y*m *y* tknać niedaćie, y przez tę niećierpliwość waszę, mola na dusze *wasze* zprowadzaćie o ktorym Isaiasz wRozdz: 14. *subter te sternetur tinea & operimentum tuum erunt vermes* ieżeli się do piekła dostaniećie, będźie pod wami leżał mol, co to za mol? *Tinea vermis qui de nostris nutritur vitiis* Chrys. Ci ktorych tucz*y*ćie promocyami a oni milcza, ieżeli będźiećie wpiekle, oni pod wami leżeć będa, *subter te sternetur tinea*, bo gd*y*by *wam* oczy otworzyli, informacya dali o tak wielu lamentach, o tak wielu oppressyach, o tak wielu wkrzywdzeniach, o tak wielu pogorszeniach, nie podobna żebyśćie się nie mieli po*p*rawić, ale że nie donosza *subter te sternetur tinea*, głębiey niżeli wy wpiekle będa. *Si veritatem dico vobis quare mihi non creditis?* Teraż ludzie prędzey y bardźie*y* plotkom, niżeli prawdźie uwierza, oto na oczy własne *Swięte* białegłowy widźiały wgrobie Chrystusowym Aniołow, ktorz*y* upewniali białegłowy,

że Chrystus z grobu powstał, *surrexit*, poszły z tą nowiną wesoła do uczniow a uczniowie co na tę rewelacyą? *putabant esse deliramenta* niewierzyli, za baykę tę rewelacyą mieli, a gdy rzekł Chrystus o Janie, *sic eum volo manere* tak chcę żeby został, az Apostołom imaginacya się urcściła, że Ian nie umrze, aż się ta nowina miedzy uczniow rozeszła, że Ian nie umrze, *exiit sermo inter Fratres non moritur* a choć tego Pan Iezus niemowił, *& non dixit JESus non moritur.* Wierutne kłamstwo y plotki były w *Babylonyi*, że Zuzanna miała z młodźianem niepoczciwą konwersacyą, tylko to dway powiedźieli, aż *credidit multitudo tanquam senioribus*, szczera prawda była, że Zuzanna nie zgrzeszyła a przećię niechćieli wierzyć, aż Bog cudownie chłopca iednego musiał uczynić prorokiem, *suscitavit Dominus spiritum Danielis pueri.* Czemu to zaś plotkom zaraz wierzemy ia niewiem; y to uwagi godna co Faryzeuszowie powiedźieli *Nunc cognovimus quia Samaritanus es* dopierozmy teraz poznali żes ty iest Samarytan, a przedtym mowili *Nonne benedicimus quia Samaritanus es tu*, azaż my nie dobrze mowiemy żes ty iest Samarytan. Tak my pospolićie czyniemy, ieszcze nie wiemy nic pewnego, a iuż za pewne udawamy że tak a nie inaczey. Mowi Pan *exultavit Abraham ut videret diem meum vidit & gavisus est at illi dixerunt 50. annos necdum habes & Abraham vidisti.* Widźićie iak się to pręko osłyszyćie, Pan mowi Abraham in *Nominativo*, a oni się osłyszeli Abraham in *Accusativo*, to tak ludzie *quid pro quo* powiedzą, odmienią będzie

dźie *Casus in Nominativo* po proſtu, a wy tak udacie żeby trzeba in *accuſativo* oſkarzyć. Jeſzcze y to uważąm; *Ero vobis ſimilis mendax* będę wam podobny kłamca, a moy miły Panie coż to ludźiom wyrzucaſz, kłamaia ludźie żeby drugich ućieſzyli, kłamaia żeby ſię ochronili, y obronili, kłamaią żeby drugich waffektach panſkich zruinowali, a tego kłamſtwa za grzech ſobie niemaią. Trzech ſię u Drexelyusza zeſzło chwalcow, coś ty znacznego uczynił; Ja na poiedynku takem hybko glowę obracał że y iedna kropla deſzczu na nię nie padła Drugi rzecze Ja koniowi wzawody biezacemu podkowę przybiłem Trzeci; Jam zaiaca uciekaiacego oſtrzygł. Słyſząc to Poeta tak napiſał: *Nunquid in octavo mendacia plurima vulgus edit? an in 4to quæris an in folio? quælibet in folio.* Grzechy ludzkie u wielu zmieſzcza ſię na kartce, tyle mysli, tyle ſłów, tyle pioſneczek, ale kiedy przyidzie do kłamſtwa, *in folio,* na regałowym arkuſzu ledwie ſię zmieſzcza. Waſze rady, waſze kombinacye, waſze komiſſye, waſze ſeymikowania, ſeymowania, waſze na ſądach przyſięgi, *mendacia* to wſzyſtko *in folio*, bo tam nić ſzczerośći niemaſz, a owe zeluſy o wolność, o prawa u wielu *mendacia in folio.* Tu wolność pretenduiećie a około ſiebie patrzyćie, wiela wam tyſięcy gębę zatykaia, poſzliśćie coś na Juryſtow, przy ſądźie ſię wadzą, a potym na goſpodzie zſoba piią.

Quis arguet me de peccato? Toć y miedzy nami tych ſłow pełno, kto mnie będzie za to karał com uczy,

nił, ieſtem Panem to mnie powaga obroni, *cum potente ne litiges* ieſtem ſzlachćicem, zaſłoni mńie wolność *Libertas tranſcendit vinculum omne* ieſtem bogaty, to ſię workiem złożę *Attalicus peccat Jura & Cauſidici ſtrepunt ſi Rutilius, & curia tacent.* Że proſtak Attalik zgrzeſzył, karać go trzeba, ale kiedy Pan bogaty Rutiliuſz zgrzeſzył, *quis me arguet de peccato.* Toby lepſza dla urzędowych; zaſiędźie na ſprawę ſędzia, iakakolwiek kradzież publiczna zboiaźńia, zreſpektem ſadźi, o exceſſa ćieleſne łagodno, a to czemu? bo ſobie mysli, *quis me arguet* iak to ia mogę ſurowo ſadźić kiedym ſam nie raz ſkarb publiczny ukrzywdźił, iak to ia mam o exceſſa ćieleſne ſurowo ſadźić, kiedy ſię ſam do nich czuię? *Clodius accuſat mæchum Catilina Cethegum.* Matka o złe zyćie dźiatki karze ale lekko, czemu? *Fecit mater & filia peccat quis me arguet de peccato.* Trudno było Chryſtuſa o grzech ſtrofować bo go nie miał, ale to miedzy ludźmi zwyczayna, choćby naywięcey nagrzeſzyli, poſtaremu oni ztym wyiezdzaią, *quis me arguet de peccato?* kto mnie będźie o grzechy moie ſtrofował; tak to wolno ludziom grzeſzyć ale ich o grzechy, nie wolno upominać.

Słuchayćieſz na to Piſma, Tobiæ 8. *Tobias protulit de caſſidili ſuo partem iecoris poſuitque eam ſuper carbones vivos, tunc Raphael Angelus apprehendit dæmonium & religavit illud in deſerto ſuperioris Ægypti.* Co to ieſt, trzeba było diabelſtwo wygnac, aż Tobiaż wątrabkę zryby

na

na węglach piecze y ſkwarzy, ia na to tak ſobie myslę, pełno grzeſznego diabelſtwa miedzy ludźmi: niechże my ſpowiednicy kaznodzieie iako Tobiaſzowie chcemy to diabelſtwo zwaz wygnać, aż iaki taki zwas ma na nas wątrobkę, jak węgle nam rozpalone dogrzewaćie, *posuit partem iecoris* wolno grzeſzyc a nie wolno upomnieć. Maia ſaſiedźi właſne dobra, y że ſię wąm zpodobały, więc żeby wąm ich za co za to, *redimendo vexam* uſtapili, naprzykrzać ſię im to prawem, to ſzarpanina, to naiazdami diabeł to ſtraſzny bo cudzego pragnie, Niechżeby ieno tego diabła ſpowiednik chćiał wygnać, niechby powiedźiał że ſię nie godźi cudzego pragnać, a dopieroż wydźierać, aż tu na ſpowiednika zapali ſię wątrobka, aż tu na ſpowiednika gniewy, aż tu na ſpowiednika narzekania że nie dyſzkretny, że zbytni ſzkrupulat? wolno grzeſzyc a nie wolno upominac. Vpatrzona albo wcudzey żonie albo w pańience nieposażney pomnieyſzey kondycyi uroda, aprzytym chuć żeby nieporzadnym affektom dogodźić to przez podarunki, to przez namowy, to przez rayfurki baby, to przez czeladkę, a ieżeli ſię to nie uda, to przez gwałtowne zabranie, o ſtraſzny to diabeł, niechżeby ſłudzy odpowiedzieli, mość Panie iuż ći wtym ſłużyć nie możemy, bo to idźie o ſumnienie naſze, nic pewnieyſzego żeby wątrobkę pańſka na ſię zapalili *partem iecoris*, tak to wolno grzeſzyć a niewolno upomnieć. Za wźiętość na kogo nieſłuſzna, poruſzy wgłowie zakrętnych dowćipnych, *ſpecies*, nawali na kartę proiektow y paſzkwilow, a ieſzcze to pod cudzym imieniem uda, rozleći ſię

to po kraiach, miaſtach, y cudzych rękach, affekt y eſtymacya zepſuie, *popularitatem* odeymie, zpoczciwośći y zhonoru *w*yzuie, diabeł to ſtraſzny. Nichżeby oto iaki Tobiaſz, *remorſum conſcientiæ* uczynił *non remittitur peccatum donec reſtituatur ablatum* trzeba koniecznie ſławę wroćić, aż ſię tu wątrobka pali, aż tu gotowa Tobiaſzowi nienawiść. wolno grzeſzyć a niewolno upomnieć. *quis me arguet de peccato. Gen. 41. Clamavit populus ad Pharaonem alimenta petens quibus ille reſpondit ite ad Joſeph.* kiedy na ſtroie, na bankiety niepotrzebne Tyſiącami łożyć, to było zkąd, a kiedy ubogich poddanych założyć, to *ite ad Joſeph*, łożyć na zbytki, łożyć na to żeby prawem zruinować *ſaſiada*, łożyć na to, zeby dobre poroſzſzy*w*ac rady, a nie łożyć na to żeby ſługom zapłaćić, żeby ſzlachćicowi, kupcowi, dług oddać, żeby prowizye kośćielne zatrzymane wypłaćić, żeby ubogiego a ieſzcze krewnego podratować *w*ielki to diabeł. Niech żeby *w*am kto otym tylko namienił, aż wątrobka ſię ſkwarzy, *quis me arguet de peccato.* wolno grzeſzyć a nie wolno was upominać.

Zołna ptaſzyna przyleci do ula, ięzyk wen wpuśći aż tu pełno pſzczoł y żądeł na ięzyku więc zkondolencyi polityczney Symboliſta przypiſał temu ięzykowi: *Lingva reducit acumina mille.* Tegoć nieſzczęśćia doznawaią ięzyki o grzechy waſze *w*as upominaiące, niech ſię miedzy was pſczołki zawinie napominaiący ięzyk, niech rzecze, pſczołki zebrałyśćie obfity miod do ſzkatuły zuchwalonych podatkow, zferowanych nieſprawiedliwie dekreto*w*, zpozry;

zpozrywanych nieflusznie seymikow, zuslugi wnieslusżney okazyi, pszczołki zebrałyście miod zpanskiey krescencyi, zniewiernie dobr administrowanych, zukrzywdzenia ubogich, aż *Lingva reducit acumina mille*, tak wieleby powstało na moy ięzyk żądeł, żeby wszystek opuchł gdybym miał o to co mowić, dla tego ia znowu mowię wolno grzeszyć ale was nie wolno upominać.

Apocalipsis 15. Stantes supra mare vitreum habentes citharas DEI, & cantantes canticum Moysi servi DEI Morze, a na nim szumy, flukty, swowolne wiatry, okręty rozbite y zludźmi zatopione, wmorzu straszydła wielkie, a przećie, mu trzeba przygrawać, applaudować y pieśn spiewać y nie iakakolwiek ale Moyzesza *Tunc cecinit Moyses carmen: Cantemus Domino gloriose enim?* Nam ći to tu ludźiom *ad intende* dano, iakoż słuszna przymowka. Rozigramy się iako morze y wolno nam okręt sąśiedzkiey fortuny pochłonąć, wolno nam okręt pospolitego pokoiu rozbić, wolno nam maszt lugruntowaney cudzey sławy y honoru złamać, wolno nam rozpięte żagle cudzey nadźiei do szczęścia y honorow poszarpać, ale nam o to niewolno mowić, chyba chwalić *cantemus gloriose*, zacnie, chwalebnie, madrze, przezornie *gloriose*. Jest miedzy ludzmi swieckimi zwyczayne Pathos na Biskupstwa, na Opactwa, na Prelatury, na fundusze kośćielne y duchowne, że ie tylko na pompy na fastum na zbogacenie krewnych obracaia, wierę, a kiedy ludźie swieccy biora woytostwa, starostwa, krolewczyzny, y intratę zních na zbytki,

na swowolę, na zruinowanie drugich obracaią koniecznie im trzeba śpiewać applaudować *Cantemus gloriose enim.*

Pisze Pierius, że węże wielkie są nieprzyiazne słoniowi, zkąd gdy go napadną do ucha mu przyskoczą, y tam żądło wpuściwszy krew zsłonia wyciągaią, poczuwszy to słoń obali się y owego węża sobą przywaliwszy zadusi. To przeczytawszy takem sobie pomyślił, niechbym ia albo kto inszy nie żądło ale delikatnie ostrożnie żądełko prawdy, y upomnienia iakiego, na przykład że to zle, to się niegodzi oto sumnienie twoie niepotrzebnie wichlesz, choćbym wam to tylko do ucha poszepnał, aż tu powaga zniewazona, cholera fukliwa, przytłumilibyście mnie, iako węża słonie. *Gloriose* wolno grzeszyć ale niewolno upominać, *quis me arguet de peccato*: Dikcyonarz Polityczny ma łacinę taka: *Quid est polonice veritas?* święcona woda, a to iako? oto tak, idzie Kapłan od ołtarza zkropidłem, choć was dosyć dyszkretnie pokropi, przecię wy oczy mrużycie, przecię wy się żegnacie, niechżeby was mocno zkropił, pewniebyście się na Kapłana że nie dyszkret gniewali, otoż *veritas* święcona woda, chocbysmy was za grzechy wasze napomnieniem skropić chcieli, to wy zaraz mrużycie oczy, to wy się zaraz gniewacie, *punctum laesi honoris* pretenduiecie: Wolno wam grzeszyć ale nam niewolno was upominać, *quis me arguet do peccato.*

A kto zwas zdobędzie się na fantazyą Philippa Macedonskiego Monarchy, temu miedzy Senatorami sie-

dźącemu suknia się odwinęła, gdy go nikt nie przestrzegł, odważył się ieden zprzyiaćioł y rzekł: *Princeps morose sedisti*, porwał się krol y szaty poprawił, poprawiwszy szaty owego napomnićiela pocałował mowiąc: *Tu es vere amicus qui ne in minimis veritati parcis*, Niechżebym ia chćiał tey konfidencyi zażyć, pewnieby mi to nieuszło, niechbym przystąpił do tego ktory po śmierći Rodźicow Braći, Siostr, Zony, wszedł wdobra, a o duszach neboszczykow niepamięta y rzekłbym mu: Panie miły *morose sedisti*, zle wtych dobrach siedźisz, bo maiąc tak wielki znich prowent, wszystek na wygodę twoię obracasz, a za dusze Rodźicow, Braći, y Siostr, choć ćię obligowali, nic nie czyniż? Niechbym ia inszego upomniał. Ta maiętność, ta kamienica przy tobie niesłusznie zostaie, bo są do niey pewnieyszi sukcessorowie, *morose sedisti*, od tego człowieka zabrałeś wiele dobrego otworzyłći drogę do chleba, do Fortuny, promowował ćię na urgieltny urząd, a ty przećiwko Dobrodźieiowi twoiemu *morose sedisti* to piorem, to praktykami, to udawaniem, to szkalowaniem, *morose sedisti*. Niechbym y wten y wten dom wstąpił, y przypatrzywszy się konwersacyom, przysłuchawszy się dyskursom: rzekł; *morose sedisti* będzie się o to mąż gniewał, będźie się o to matka obruszała niechbym to tylko poszepnał, nieomylniebyśćie się urazili, dla tego dam pokoy, tylko mi to zpamięći y podźiwienia nie wynyidzie, że grzechy ludzkie maią listy żelazne, są uprzywileiowane, bo

każdemu wolno grzeszyć a nie wolno nikogoż upominać.

Tulerunt lapides ut iacerent in eum Iesus autem exivit de Templo.

Uchodź Panie iak nayprędzey, bo iuż żydźi Farużowie nawet y bachurowie na ćiebie poćisk kamienny nagotowali *Tulerunt lapides*, nie frasuyćie się o Pana Jezusa, nagotowali prawda na niego Farużowie kamienie, ale też y Pan Jezus nagotował na nich konfuzya, tu się żydzi na Pana Jezusa szykuią, iako go ukamionować mysla, a Pan Jezus im szyki pomylił, *Exivit de Templo*,. Tak Pan Bog znami pospolićie czyni, gdy my sobie wnaylepsza intencye, zamysły, ordynuiemy, Pan Bog nam szyki pomyli y pomiesza.

Powiada Drexeliusz że do *A*wenionu miasta na ten czas Pogańskiego, zprowadzano sławnego malarza aby do kośćioła *Deæ Famæ* odmalował obraz otrębuiącey sławy. Gdy dowćipnie wszystkie lineamenta położył, wszyscy mu applaudowali, iesżcze iednak niedostawało doskonałego wykonterfektowania, dla tego ostatek sztuki do iutra odłozył. Wtym małpa że iest zwierze ćiekawe gdy ludzie odeszli porwaszy pędzel malarski chćiała tesz malować y wszystkę Symetrya zepsowała. Przyidźie zrana malarz zludźmi, aż *monstrum populi quod fuerat plausus, spectrum de mane videtur.* O nieszczesliwy malarzu, iuześ wczora dorabiał sławy, iednę y druga położano linia, aż ći się twoia sława obroćiła wkonfuzya. Daleko

leko nieszczęśliwsze zamysły wasze N. M. maluiećie sobie wgłowie, ztąd będę miał intratę, ztad sławę tak sąsiada zruinuię, tak się nad nieprzyiaćielem moim zemszczę tak temu y temu do fortuny y honoru przeszkodzę, tak urzędu y honoru nabędę, a Pan Bog co czyni? *spectrum de mane videtur* iedną to y drugą linią pomiesza, pokłoci y zmaże malowidła wasze słuchayćie pisma:

Numer. 22. Balaam mane strata asina sua profectus est, & iratus est DEUS, stetitq; Angelus in angustiis duarum maceriarum, quem videns asina iunxit se parieti & attrivit sedentis pedem & Angelus ad locum angustum transiens ubi nec ad dexteram nec ad sinistram poterat deviare obvius stetit. Rozumieycie wy iak chcećie, przećięc tych Balaamow uporczywych naywiecey na świecie, iak się puszczą wiaką drogę y zawezmą się na co, y Anioł ich nie zepchnie, wuporach waszych nie wzruszy was piekło, bo się miłosierdziem Boskim zkładaćie, nie wzruszy zćiśnienie sumnienia, bo go szkrupułem zowiećie, nie wzruszy spowiednik, bo go wtey okazyi za *ignoranta* maćie. U Grekow był kośćioł *Deæ Pertinaciæ* do ktorego samym się tylko białogłowom godźiło wchodźić, iakby to białogłowy nayuporczywsze były, był posąg bez oczu; bez uszu, bez serca, a ręce przed soba. Uporczywi do tego posągu nabożni; bo uporczywy oczu niema żeby widźiał co zczego poydźie, uporczywy uszu niema żeby słyszał co o nim mowią, uporczywy serca niema bo nielitośćiwy byle

swego

ſwego dokazał. *Geneſis 42.* *Bracia* Iozefa ziechali do *Egiptu* zkupować zboże, poznał ich Iozef, oni na to nic, pyta ſię ich *unde veniſtis? exploratores eſtis*, ſprawuia ſię *non ita eſt Domine ſed ſervi tui venerunt ut emerent cibos* a Jozef co? *aliter eſt hoc eſt quod locutus ſum vobis exploratores eſtis*, muśićie iść do *więźięnia*, *eritis in vinculis*, y żeby ſwego dokażał, *wſadźić* ich kazał do więźienia Taka to ieſt fantazya uporczywych, chocby drugiego zgnoić, wniwecz obroćić byle ſwego dokazać. Mamy fantazyą konona Greckiego, ktory zawźiawſzy ſię na Epaminonda, a przyiaciele mu odradzali, odpowiedział: *Sinite, habeo quatuor equos obſequium, mendacium, Judicium, vim.* Wſiędę naprzod na ukłon, ieżeli mi uſtanie ten ſzkapa, przeſiędę ſię na *Mendacium* będę ſzkalował, obnoſił; ieżeli y ten uſtanie, przeſiędę ſię na pozwy, prawo; ieżeli tak nie wygram, przeſiędę ſię na *vim* gwałtem na niego naſtąpię, ktoż mi co za to uczyni, bylem ia ſwego dokazał *Tantis ruinis equitat ambitio Regis.* Diogeneſa zaprowadźił Alexander gdźie Apelles triumfy iego Perſkie odmalował, tu Daryuſz od poſtrzałow umiera tu Macedonowie złoto wwory garną, tu matka krolewſka włekweſtrze, tu Corka pod areſztem, obaczywſzy to Diogenes zawołał: *Tantis ruinis* żeby był ſwego dokazał, To tak uporczywi czynią, tego na ſławie, na honorze, na poczciwym, na fortunie zruinúią, nic to, byle ſwego dokazać, *Tantis ruinis &c.* A gdyby to ieſzcze o co ſłuſznego czaſem zaćiętość byłai, eſzczeby to nie tak bolesno, ale o coz

oto

oto czaſem o figę przynieſiono *Antigonowi* za wety figi tłuſte, pyta ſię zkąd to tak tłuſte figi? odpowiedział kuchmiſtrz de Athenis, a Antigon zawoła; *Juro me pugnaturum pro tam ſvavibus caricis.* To tak uporczywi zatną ſię dla figi, dla ſłowa, dla ſuſpicyi, byle ſwego dokazać. Zawołać by na was trzeba uporczywi co rzekł Plato Dyonizyuſzowi, gdy mu na ſzklenicy pokazał wyryſowanego Jowiſza zpiorunami, *Rex in vitro cur ſculpis flumina?* Gdy ſię na co zawezmiećie y *A*nioł was nieodſtraſzy, rwie ſię tak wiele rad, rwie ſię tak wiele publicznych ziazdow, idą ubodzy pod iarzmo niewoli, wmiaſtach y tego y tego obarczyćie, do urzędu nieprzypuśćićie, wdługi proceſſ prawny wprowadźićie, za coż *ob caricas, in vitro flumina*, zabaśńie, za figę. *Accendimus ignem fovendus eſt*, zawołał Gabor na konfidentow przeciwko Maximilianowi Ceſarzowi, ey iużeſmy ogien zapalili, cożkolwiek badz daley uporczywie dmuchaymy, iednym ſię grzechem upor waſz zacznie, a chcećie go dzieſiaćią popierać *uno ſcelere incepimus perfidiam decem continuemus*, a chrześciańſkaż to? a ieſt że to charaćteraſtica na zbawienie.

Alec przy tym to uważać trzeba, *Balaam* poordynował ſobie drogę tam zaiadę, na Iſraela, ztego mieyſca przeklęćtwa na nich rzucać będę, tak ich adiuracyami moiemi pomieſzam; a Pan Bog co? *aſina iunxit ſe parieti & attrivit ſedentis pedem*: oslica mu nogi przyſkrzyneła y pomieſzała mu tak ſzyki, że go ani ſam ani tam,

neque ad ſiniſtram neque ad dexteram: Lekayćie ſię złe zamyſły ludzkie, bo ten ktory *w*as pomieſzac może zo*w*ie ſię *k*onfuzya.

Gdy Jana Luzytanſkiego ſzlachcić o wakans proſił, y ſpodźiewał ſię uproſić, bo ſię ztym odezwał, że miał na krola 24. ſpoſobo*w*, a krol mu odpo*w*iedźiał *ſed ego habeo 25. modos negandi* Macie wy N. M. dwadźieśćia y cztery ſpoſobow żebyśćie ſię zbogacili, żebyśćie domy *w*aſze wyniesli, y tego y tego zruinowali, a Pan *B*og ma dwadzieſcia y pięc ſpoſobow ktorym wam ſzyki pomieſza.

Klemenſowi Papieżowi *k*toś nieprzyiazny napiſał wierſze takie: *Laus tua non tua fraus virtus non copia rerum, ſcandere te fecit hoc decus eximium.* Nic chwalebnieyſzego, przeczytayćieſz wſpak nic gorſzego. *Na*piſzećie ſobie wgło*w*ie *w*aſzey ſzkodliwa lekcya, ten ſens będźie na tego, ten ſtyl na tego, popiſzećie interogacye, exklamacye, tak mi będa applaudować, *Laus tua non fraus* aż gdy wy ſobie nie zBogiem poordynuiećie, Bog wam lekcya waſzę kaze inaczey czytać, *eximium hoc decus fecit* sforcowaliśćie ſię od ſławy, a z*k*onczyćie na konfuzyi, *Fraus tua non tua laus*, naznaczyliśćie ſobie plauzy, a klamacye aż znich uczyni Bog, *Admirationis notam.* Miły Boże iak go to Bog wydał, iak go to *B*og zkarał? iak mu to *B*og pomylił ſzyki.

*B*yła taka ſekta Filozowſka u Pogań, ktorzy powiądali, że duſze ludz*k*ie maią *p*rawda wſzyſtkich rze-

czy umieiętność, ale ieżeli ie wciała ludzkie poszle Iowisz przepływać im każe przez iedno ieżioro, ktore się zowie *Lacus ignorantiæ* y dla tego nic nie umieią, ale się uczyć *de novo* wszystkiego muszą. Nie inaczey Bog zwami czyni, gdy się na co złego zaćieczećie, gdy rożne machinacye knujećie oto was wnich wtakie ieżioro nażenie, tak was zmiesza że zawołaćie: Takem zabrnał że wybrnać sposobu niemam. Eyże N. M. ostrożnie, *ostia video ad intrandum nullum ostium ad exeundum*, mowiła liszka Lwowi, y tędy y tędy zwierzęta weszły ale niemasz szladu ktorędy wyszły, snadna to wzamysły kręte zayść, snadno wkroczyć, ale trudno wyniść, zamknie Bog drzwi, pomyli szyki że do drzwi nietraficie.

Zawoła nie ieden z Izaiaszem Isaiæ 54. *expectavimus lucem & ecce tenebræ*, wyglądałem że mi zabłyśnie pomoc od tych partyzantow, *& ecce tenebræ* odmienił im Bog przećiwko mnie serca, zdrugimi poroźniłem się szpetnie, inszych Bog ztego swiata pozprzatał, *expectavimus lucem* spodziewaliśćie się Rodzicy dobrego wydania waszych Corek, dla tegośćie wolnieyszey konwersacyi dla zabrania śćisleyszey konfidencyi pozwalali, *& ecce tenebræ*. pociechyśćie się zCorek niedoczekali, bo kłotnie, rozwody zaszły, ztad o waszych corkach mowić się może *Non vidua est vidua est, virgo non filia virgo, ecce tenebræ. Aman* na Mardocheusza szubienicę wystawić kazał a Bog mu tak szyki pomylił, że sam na teyze szubienicy zawisł. Bracia Jozefowi zawzięli się na to, żeby Jozefa zgubić,

vos cogitastis de me malum, a Bog im szyki pomylił że Jozefa Panem Braci uczynił; Tak to pospolicie złe zamysły Bog miesza y odmienia, ba y szyki myli, y znich się naśmiewa, wznawiaiac znimi hystorya ktora uczynił, Morio kuglarz dworski za Ferdynanda Cesarza, wyprawił ten na Theatrum *urnam*, zkartkami y deklarował co kto na kartce napisanego znaydźie, to weźmie; iaki taki idzie do owey urny, ten sobie mysli ia będę miał konia, ia bogate szaty, ia kredens srebrny, włoży rękę wurnę. aż ia o ieża ktory był wurnie roskrwawi, y nic nie mowi, gdy się tak obeszli pokazał wszystkim ieża y rzekł Cesarz: *Tot doloribus emit risum.* Imaginuiećie wy sobie tak swego dokażę, a Pan Bog nadstawi ieża. Zeby swego dokazać nic to u was przycierpieć, niedospać y coż wskoraćie? *Tot doloribus emit risum*, Pan Bog pomyli szyki y pokonfunduie.

Tulerunt lapides Jesus autem exivit de Templo.

Scandalum lapis offensionis est si scandalosus accedit Christus recedit mowi S. Grzegorz. Ah dla Boga iakże się nędznicy lękać nie mamy, reflektuyćie się ieno. iakeśćie wiele kamieni pogorszenia innym podłożyli, zrachuyćie ie wmowach, wnamowach, wuczynkach? a iakże się nie macie lękać osobliwie ztey przyczyny ktora Doktor Swięty wyraził *Si scandalosus accedit Christus recedit*, że

iezeli

ieżeli za ktore grzechy tedy za zgorszenie umyka swego miłosierdzia y surowo się zzgorszacym obchodzi.

Danielis 7. *Antiquus dierum sedit Judicium sedit libri aperti sunt & bestia quæ cornu faciebat bellum adversus Sanctos interfecta est*, pełno taiemnic, bestia iakas rogiem Swiętych Bożych zwalała, y zabita iest bez odwłoki umyslnie na to sąd zasiadł *iudicium sedit*, umyslnie do sadu wiele ksiak przyniesiono, *Libri aperti sunt* co to takiego za taiemnica? *Cornu quod deiicit Sanctos* mowi *Ephrem*, *est stimulus & impetus scandali*, rog ten znaczy zgorszenie ktorym ludzi dobrych y niewinnych iako rogiem iakim zdrogi zbawienney zwalamy, patrzcie sz iak to na ten rog straszny y nieubłagany sad będzie, *Judicium sedit*, *Mora hæc designat acerrimam investigationem* ; insze grzechy Bog per transennam wmomencie odprawi, ale kiedy przyidzie grzechy gorszace sadzić, *Judicium sedit* zasiędzie Sad, ale to ieszcze mało, *Libri aperti sunt*, za insze grzechy musiemy odpowiedać ziedney tylko księgi sumnienia naszego, ale za zgorszenie musiemy odpowiadać ze dwuch ksiag, to iest zksięgi własnego, y zksięgi cudzego sumnienia. *De libro conscientiæ seducentis & libro Conscientiæ seductæ* mowi tenze S. Ephrem musiemy odpowiadać y za nasze sumnienie oszukiwaiace, y za sumnienie oszukane. Ah biada duszy naszey ktorzy się czuiemy żesmy kogo kiedy złym życiem y przykładem zgorszyli, ledwo za swoie sumńieńie odpowiedzieć potrafiemy, a ieszcze y za cudze rachunek czynić musiemy. *Conscientia seducens*

cens & seducta. Dla Boga *inter tantos exactores vix sarcina mea salva evadet,* powiada Nerembergius kiedy za Henryka krola wielkie exakcye na mośćie Londynskim bywały, trafiło się że rzemieslnik ieden chcąc ochronić tłomoczka swego, żeby go niebardzo przetrząsano namawiał towarzysza zktorym wędrował, żeby tesz y iego torbeczkę przez most do miasta wniosł, aż on mu odpowie: *Inter tantos exactores vix sarcina mea salva evadet.* Bracie miły stanę na mośćie niżeli mnie puszcza do miasta, opadną mnie owi przezorni exaktorowie, mytnicy, ktorzy moy tłomoczek przetrząsać będą, iako mi to własnego tłomoczka przetrząsanie uydzie niewiem, a iakże się twoim tłomoczkiem opiekywać mogę? Ah nierozumie ludzki, zechcećie się czasu swego przeprawić do miasta następuiącey wieczności, zastapią wam cięszcy Exaktorowie, czart instyguiący, Anioł skarzący stworzenie wzburzone dla waszey niewdzięczności, sąd Boży nie ubłagany, przetrząsac sumnienia waszego torbeczkę będą, o iako się wam tam trudno sprawiać będźie, a dopieroż ieżeli się zcudzą torbą zawiedźionego od was sumnienia przed tymisz exaktorami pokażecie, o iak strasznego się przetrząsania nabawićie. *væ vobis cathedrales criminum præceptores scelerum patriarchæ flagitiorum facti estis duplicatores cruciatuum,* tak zawołał *Synesius* kiedy dworzanow ladaco zpogorszeniem niewinnych dyszkuruiących słyszał, przez te wasze nieforemne niewinnych gorszące dyskursy, załozyliśćie szkołę na niecnoty, wyda-

liśćie

liśćie naukę, iako grzeſzyc, fundowaliscie ſwowolą, *væ vobis* biada wam bośćie ſobie y za ſwoie y za cudze grze-chy przyczynili piekła.

Straſzna nader wizya u Jana S. *vidi ſubtus altare animas interfectorum, & clamabant uſquequo Domine non vindicas ſanguinem noſtrum?* Nasći to tu mocno tknięto, cofnićie ſię wzad na przepędzone lata waſze, zważćie miaſta, drogi wktorychesćie bywali, zważćie towarzyſtwo zktorymeśćie konwerſowali, a wieluześćie pogorſzyli? Nuż Panowie ſlug boiaźliwych, ſludzy ſwowolni młodych Panow, zaſiadaiacy na ſadach przeſtronnego ſumnienia, ſwoich towarzyſzow, urzędowi zpołurzędowych, kompani zpoło kompanow, namową, obietnicami podarunkami, groźba-mi prośbami od ſprawiedliwośći, od cnoty, od wſtydu od-wiedli, niebyło wtym ſzkrupułu, aż tu zpadły duſze po-gorszone pod ołtarz szczęsliwey wiecznoſci *ſubtus altarę.* ah biada nam *clamabant*, bo inſze grzechy tylko ſzepcą do ucha PanuBogu *vindica*, ale pogorszenie *clamabant* woła na Boga żeby tych co drugich gorsza piekłem a piekłem ćięszkim karał? oſtrożnie matki y oycowie, oſtroznie ro-dźicy przy dźiatkach waszych; przeklinaćie wy ſtraſznie, przyſięgaćie ſię, wadzićie ſię y wuſtawiczney niezgodźie zsobą zyiećie, chciwie zbieraćie, bliźnich krzywdźićie; ſławę ich wrozmowach szarpiećie, dźiatki to wſzyſtko wi-dzą y ſłyſzą, aż ſię zwas gorszą, aż ſię zepsuią, aż dusza ich pod ołtarz. Oſtroznie widzowie y dozorcy przy dzia-tkach wam powierzonych, oſtroznie rosleyſzy przy mniey-

szych;

szych, bo iak przy nich uczynićie albo wymowićie co złego, naucza się, od was, modę przeymą do grzeszenia aż dusze ich pod Ołtarz *subtus altare* aż *clamabant* wołać będą do Boga o pomstę, aż Bog usłyszy, porwie się y powstanie. To pewna że nas za własne grzechy czeka albo miłosierdźie Boskie, albo mierne piekło, ale za grzechy cudze, ktorychesmy drugich nauczyli, czeka nas naprzod złe do śmierći przygotowanie, czeka nas nieubłagany sąd Boży, czeka nas wieczność niezkonczona, utrata dusze, czeka nas nagrobek zPsal, 82 *Facti sunt sicut stercus terræ.*

Berengaryusz Herazyarcha nawroćiwszy się do wiary Katolickey umieraiąc zwielkim zatrwozeniem mowił; *Paulo post ad* DEI *Tribunal sisti debeo, rationem vitæ reddi turus, & quantum peccata mea attinet veniam spero, sed quod peccata mea occasione erroris mei concernit, timeo ne æternum peream, cum modum nesciam quo pro tot scandalis satisfaciam.* To ten heretyk tylko wheretyckiey szkole gorszył, y to wiednym wiary artykule, to ten heretyk błąd swoy przed tymi odwołał, ktorych pogorszył, a przećię się za to pogorszenie potępiena obawiał? A my gorszemy wszędy przy kazdey konwersacyi, gorszymy ięzykiem, piorem gorszymy iawnie niewstydząc się. O iakie nas to piekło czeka, gorszymy tych ktorych niepodobna poprawić bo ich niemasz coż się stanie. Pisze Maiol że pewny Oćieć kochaiący się wgołębiach, postawić kazał wgołębincu truciźnę na iastrzębia, wtym sroka domowa przyle-
ćiała,

ćiała, mięſo ztrućizną porwawſzy odlećiała, obaczy to ſynaczek y żałuiąc ſroki zawoła do oyca: *Heu quid fa- ciemus Pater, delicium illud domeſticum noſtrum cum vene- no avolavit.* Pogorſzyliśćie wy tak wielu, y przyklę- kniećie na ſpowiedź, ſpowiadam ſię Oycze: żem tak wielu trućiżną grzechową zaraźił, zaraźiłem ſłowami, żartami, piosneczkami, Allegoryami, odemnie ſię przyſiąg wykrę- tow, nieſłuſznych zabiegow zawźiętośći, ćielesnośći, piian- ſtwa nauczyli; rzecze ſpowiednik trzebaby ich znowu dobrym przykładem polepſzyć? *Heu Pater cum veneno avolavit?* ah oycze miły coż mam czynić, radźćieſz o- koło duſzy moiey, żeby nie zgineła, tylem dźieći, tylem panienek, tylem młodźieniaſzkow, tylem ſług, przyiaćioł, nawet y heretykow pogorſzył, choćbym ich chćiał pole- pſzyć niepodobna *avolavit*, ten iuż zſzkoł wyſzedł *avo- lavit*, ten wcudźe kraie, ten na ſłużbę, ten do kancella- ryi, ten do dworu *avolavit*, iuż tam drugich gorſza. O iaka to intrata piekłu? iaka ſtrata duſz, o iako ciężka reſtytucya na mnie za te duſze; a zkądże to Bogu od- dam? Włodarz mizerny ukrzywdziwſzy Pana wmierney kreſcencyi, wkilkunaſtu cwiertniach zboża, gdy mu ka- zano ſzkodę nagradzać *redde*, aż on zadumiały pyta ſię ſam ſiebie *quid faciam?* coż ia nieſzczęsliwy czło- wiek pocznę? A iam wtak wielu duſzach odemnie pogor- ſzonych, zepſowanych Bogu krzywdę uczynił, a iakże mu tę ſzkodę nagrodzę? niedoſyć żem ſam grzeſzył,

alem się ieszcze ztego przed drugimi chwalił? y sposoby ktorymi popełniałem grzechy powiadałem bez wstydu, kiedy? co? iako? azaż to nie zgorszenie tych ktorzy słuchali? bo się odemnie grzeszyć nauczyli? Oh Boże czemuż się to na to nie ogladamy, że zgorszenie iest to grzech taki, ktory się przy iednym nie ośiedźi, ale idźie *per successionem* od iednego do drugiego, mowi pismo *Calix in manu eius bibent omnes peccatores terræ, verum tamen fex eius non est exinanita & inclinavit ex hoc in hoc*; Ludźie drugich gorszacy, tak się grzechami częstuia, że ieden drugiemu *per traditionem* podawa *ex hoc in hoc*, ten grzeszył tak, czemuż ia też nie mam grzeszyć? uszło iemu, a czemuż też y mnie uyść niema? o wielu nigdyby się na grzech nieodważyło, gdyby przed soba herszstow grzeszacych niewidźieli. Kiedy się przez morze dla pastwy puszczaia ielenie, mowi S. Augustyn *In littore hinnuli diu tergiversantur, diu cunctantur, tandem & illi duces suos sequuntur*. Tak się miedzy ludźmi dźieie, długo się y ten y ten zpokusa biedźił y łamał aż kiedy obaczył że się przed nim tak wielu wmorzu grzechow nurzało y nurza, nuż też ielonek młody za nimi wteż y wdalsze niecnoty brnac, cięszki to grzech zgorszenie, nie zaraz się da po nim Bog przebłagać.

Panie Boże moy niechże do ciebie proch y robak co przemowię, a ieżeli co nieostroznie wybacz głupstwu memu; Niech że weyrzę wowę księgę wktorey

masz

masz wszystkich ludźi poczawszy ad *Adama* napisanych, az do dźiś narodzonego człowieka, poczne owę księgę wartować, aż obaczę a tu przy iakiego takiego imieniu litera fatalna Rzymska przypisana D D D potępiony y ten, y ten potępiony. To przeczytawszy, stawię się wimaginatywie nad piekłem y zawołam: otworzćie mi się bramy piekielne, y pozwolćie mi iakiey śćieszki nieszczęsliwi duchowie, niech obaczę wktorych też kloakach potępieni leżą? aż mi pokażą; oto tu cudzołożnikow nałożnikow nałożnic, zgodę miedzy stadłem małżenskim rozrywaiacych przegroda, że mi tym czasem nic po nich, poszedłem daley, aż obaczę tu zaboycy, zdziercy, wydzieracze, szarpacze slugom y kupcom, rzemieslnikom niepłacacy, tu lichwiarze leża, ze mi y po tych nic było, poydę daley, aż obaczę a tu krzywoprzysiężcy, pieniacze, Apostatowie, Poganie Zydźi, uporczywi, heretycy, y tym dałem pokoy, poydę daley, aż napadłem na przepaśćiste iakieś studnisko, a na nim napis *Abyssus Abyssum invocat*, przeczytawszy ten napis, przypomniałem sobie naukę Tertulliana, *Abyssus abyssum invocat dum ruina peccantis involvit ruinam imitantis & hæc est abyssus maior quoniam ultra semper in sequentibus exemplo protenditur imitatio & in primo peccante dilatatur damnatio*, a mozesz być co gorszego? Przepaść gdy kto wgrzech wpadnie, przepaść do piekła, gdzie Bog nigdy pamięćia nie dosiagnie, *quorum non es memor amplius* przepaść gdźie miłosierdźie Boskie nigdy

 nie

nie doyzrzy, & *nomen ei absque misericordia*, przepaść gdźie świątobliwość łaski Boskiey nigdy niedoydźie, *hi sunt termini impietatis* tylko tam granice bezbożności to iedna przepaść, *ruina cadentis*. Ale druga przepaść iest większa, *ruina imitantis*, co zgorszony nauczył drugiego, drugi trzećiego, trzeći czwartego, y tak daley, pytam się ich, dwoiacyśćie tu grzesznicy gorszący y zgorszoni, co was tu wprawiło, odpowiedźieli *peccans peccatum*, bozmy złym żyćiem naszym iednego y drugiego grzeszyć nauczyli, ći dway dźiesiaciu, ći dźiesięć stu grzeszyć nauczyli, *ultra ultra*, a my cozmy naprzod zgrzeszyli, co raz to większe za owych zgorszonych odbieramy y odbierać będźięmy męki. O nigdy nieopłakana bieda nasza, o nieoszacowane nieszczęśćie nasze o nienagrodzona zguba nasza, ieżelismy kogo złym przykładem naszym do iakiego grzechu kiedy przywiodli, trzeba za to ćięszko y surowo pokutować, y słusznie, bo gorszyćiele są fundatorami nierządnych domow, nigdyby grzechow nie było tak wiele, gdyby grzeszący nie uczyli drugich grzeszyć, a uważaćież wy to? osobliwie idac do spowiedźi, pospolićie spowiadaćie się, ale iak; oto przepowiećie bą y przetrzepiećie grzechy a na to żeśćie grzesząc nie iednego zgorszyli naymnieyszey reflexyi niemaćie. O nie tak, kiedy Troila swowolnego młodźiana traćić miano, spowiadał się on ale na spowiedzi żeby kogo grzesząc zgorszył y nie namienił, dla tego spowiednik wysłuchawszy spowiedźi rzekł: *Troile*, *hac*

hæc peccata sunt Troili lasciuientis sed ubi peccata Troili scandalisantis? To są grzechy Troila zalotnego, a gdźież grzechy Troila gorszącego? spowiadaćie się wy, spowiadam się oycze że ułomnośćią ćiała moiego zgrzeszyłem, y do tych grzechow zażywam sług y chłopcow moich, a co większa te moie swowole żkonfidencyi przed drugimi powiadam bez wstydu, y chwalę się znich, żałuię za te grzechy. Stoy nieboże *hæc sunt peccata lasciuientis sed ubi peccata scandalisantis?* a mogłoż to być bez zgorszenia? Theologowie uczą że gdy kto iednym impetem dźiesiąći zabiie, mało to że powie zabiłem, ale trzeba powiedźieć żeś choc iednym impetem dźiesiąći zabił, tak też niedosyć iest na spowiedźi powiedźieć żeś zgrzeszył, ale trzeba przydać ieżeliś grzesząc kogo y wielu zgorszył. Tego ia się lękam, tego się y wy lękayćie, że gdy umierać będźiemy, wowym momenćie stawi nam Bog tych ktorychesmy pogorszyli? ktorzy na nas skarżyć będą, *iuxta iter scandalum posuerunt mihi.* Niewiedźiałem Boże co ćię to było wtey albo wtey materyi grzechem ćięszkim obrazić, szedłem sobie *inoffenso pede,* wdrogach przykazania twego, trafiłem na tego, wdałem się znim wkonfidencyą, aż on mnie grzeszyć nauczył, zapewne nam straszna mina y twarzą wten czas rzecze Chrystus, co rzekł Albertus Tomaszowi sławnemu Doktorowi ktorego gdy Albertus wielki także Theolog do komorki swoiey po coś po-

ſtał ieſzcze na ten czas ucznia ſwego, głowa ludzka ktora przez trzydźieśći lat wyformował przemowiła do Tomaſza, *ſalve Thoma* ten rozumieiac że to była illuzya czartowſka, wźiąwſzy kiia potłukł ia, y pokołatał, dowie ſię tego Albertus zawołał: *Thoma triginta annorum opus deſtruxiſti.* Gdy ſię N. M. rekolligować będziemy, iakeżmy złym przykładem naſzym wiele duſz zruinowali, boię ſię, lękam ſię żeby nam ſędźia zagniewany gdy ſtaniemy na ſądźie iego nie wymowił: *Triginta annorum opus deſtruxiſti.* Zły ſynu, zła corko niedoſyć ześćie ſami grzeſzyli, aleśćie ieſzcze złym przykładem waſzym tak wiele duſz na ktorych zbawienie przez trzydźieśći lat cięſzko bo aż do krwawego potu y owſzem aż do ſamey ſmierći na krzyzu pracowałem, zepſowali, y pogubili, a iakże ſię za to Bogu ſprawiemy?

Pamiętaycie radzę na ſtraſzne pismo *Exod.* 21. *Si quis aperuerit ciſternam cecideritq́ bos reddet Dominus Ciſternæ pretium iumentorum*, przypłaći tego. Zyćie waſze drugich gorſzace, ſtudnia to otworzyſta wktora prętko zapadnie zbawienie ludzkie, wpadnie wtę ſtudnią iaka proſtocina niewinna, nic złego nie umieiacy wołek, nierozumne ieſzcze bydlatko; *pretium reddet*, będźiecie to opłaćac Bogu, a opłacać cięſzko, a ktoż wie czy nie wpiekle na wieki. Mieyćie zawſze N. M. na świeżey pamiąći Toſtata ſłowa: *perdit & perditur qui corrum-*

corrumpit. A coż mi potym że kogo złym przykłądem pogorſzę, że pogorſzywſzy od *Miłośći* Boſkiey, od łaſki iego, od zachowania przykazan y ſłużby iego odwiodę? oto go zgubię *perdit*, ale y ſam zginę *perditur*, do piekła go ztraca gdźie Boga ſtworcy ſwego na *wieki* nieobaczy *perdit*, ale ia za nim głębiey niżeli on poydę & *perditur*.

Ah Iezu ukrzyżowany *ab occultis meis munda me & ab alienis parce ſervo tuo.* Za cudze grzechy do ktorych byłem drugim okazyą, przyczyną, y przywodzcą, dosyć uczynić nie mogę, iuż ſię chcę ſzczerze poprawic daruyże mi ie

parce ſervo tuo

Amen.



KAZA-



KAZANIE

Na Niedzielę Kwietnią

Ecce Rex tuus venit tibi Mat. 21.

PRzyznam się wam N. M. kiedy uważam wieżdżaiącego do Jeruzałem Chrystusa, że nic wnim podobnego do krola niewidzę, nie sama osoba Chrystusowa, bo iego professya budownicza *Fabri filius* urodzeniem nieznaczny, dostatki y fortuna szczere ubostwo; ieżeli też idźie o ten wiazd tryumfalny do Jeruzalem, y tu ia nie widzę nic pańskiego. Coż mi to za krol, oto y siedzenia słusznego niema, aż Apostołowie ubogie szaty swoie podesłać musieli *straverunt vestimenta sua*, dworzan y assystencyi nie widać, pełno prawda ludźi koło niego, ale coż? wszystko pospolstwo ubogie y mizeractwo *Turba*, nikogo zPanow nie widać, więcey się tam tego wysypało na dźiwowisko, niżeli do oddania pokłonu; nawet y iechać naczym niema, aż osła y ieszcze cudzego Apostołowie dostali, *dicite Dominus his opus habet.* Mośa rada miły krolu, kiedy należytey krolom apparencyi niemaż, day temu wiazdowi pokoy, bo iak wiedziesz, będą się pytać, zkades tego krolewskiego tytułu nabył? Nic na to Chrystus niedba, iedźie do miasta, a tu Prorok woła:

woła: Ecce Rex tuus venit tibi, iaki taki to usłyszawszy wypada zkamienice gdzie? ktorędy ten krol iedzie? patrzą aż tu *krol* na osle. Dla Boga N. M. po czym tu poznac że Chrystus krol? oto ia ztad dochodzę, bo gdy się przypatruię osiełkowi na usługę Chrystusowi zchylaiacemu się, noszacemu go y dzwigaiacemu, wnoszę sobie ztego osiełka, że Chrystus prawdziwy krol. *Asini & iumenta appellantur peccatores propter onera delictorum*, mowi Augus. S. Grzeszni ludzie są to osłowie dzwigaiacy ciężar grzechow swoich. Niechayże się ći osiełkowie porzućiwszy ciężary, pod ktorymi ustyskuiac mowia: *lassati sumus*, przez szczere nawrocenie, na stateczna usługe Chrystusowi ofiaruia, po tych osiełkach nawroconych, do Boga, znać będźie że Chrystus, krolem o tym mowić będę. Ad M. D. G.

Nie nowina to, że nie tylko Doktorowie SS. ale y Pismo *Boże* ludźi grzesznych osłami nazywa: *expectabunt onagri in siti sua* (*Psal.* 103.) będa wywędzoni od pragnienia oczekiwali osłowie leśni to iest grzesznicy ochłody, to iest łaski *Boskiey* iako tłumaczy August. S. a nie doczekaia się. Ieremiasz takze (wRozd. 14.) *onagri steterunt in rupibus & defecerunt oculi eorum*, a Chaldayczyk czyta o Jzmaelu: *ipse erit onager in hominibus*, on będzie osłem nierozumnym miedzi ludźmi. Ale y to nie nowina, że ciż osiełkowie nawroconi do *Boga*, y usługi iego, tak wysoko Chrystusa wyniosą, że go y krolem uczy-

 nia.

nia. Maią to niektore kśiążęta że śię zowią Electores na krolestwo wsadzaiący, ma to y każdy szlachćić polski że sobie może mowić: *Elector sum Regum*, to większa, że każdy grzesznik do Boga, przez szczerą pokutę nawrocony, może Boga samego Chrystusa krolem uczynić.

Psalmista Pański (wPsal. 44.) opisuie krolową iakąś przy boku Boskim stoiącą; *Astitit Regina a dextris tuis in vestitu deaurato, circumdata varietate*, krolowa iakaś stanęła po prawicy twoiey, wpaludamenćie złoćistym, otoczona rozmaitośćią. Iużći że krolewska osoba przy boku prawym krola samego, to nie nowina, ale sukńia iakaś niezwyczayna, *circumdata varietate* mieniona; ieżeli ta *varietas* odmiana na sukni niedobra, naprzykład spoyzrzyż na *fimbriam* aż na niey napisano *Luxus* na przodźie napisano *Rapina* zcudzego, na pierśiach dla wyniosłośći *Superbia*, niedobra y nie piękna to suknia. Wtym mi śię zaś podoba ta szata *circumdata varietate* bo lubo wniey było rozmaitośći, wzorow, wyszywania, kwiatow aż nazbyt, a przećię wniey rozerwania żadnego niebyło. Tak N. M. powinno być, będźie dom ieden, pod ktorego dachem iako pod szatą, *Tecta sunt vestimenta universalia*, mowi *Cassiod.* pokrywa śię tego siła, ale uchoway Boże wtey sukience przez niezgodę rozerwania; *in veste varietas sit, scissura non sit* mowi S. Aug. Przez tę krolową stoiącą przy boku Boskim rozumieią Doktorowie Swięći, Chrystusa naturą ludzką przyodźianego:

Huma-

Humanitas Christi est Regina a dextris stans, mowi S. Aug. Tu nieogarniony Maiestat Pana Boga naszego Troyca niepoięta wosobach, Bog iedyny wistoćie, a tu po prawey stronie wuwielbionym ćiele ludzkim stoiacy Chrystus. Wiemći ia dobrze, że Chrystus będąc rowny Oycu wedle Bostwa, iest dźiedźicem krolestwa niebieskiego, atoli że iego natura ludzka *Humanitas Christi* doszła krolestwa wniebie, ktoż ia krolem uczynił? odpowiada Gilibert Opat: *quia captivam duxit captivitatem & multitudinem animarum de limbo ereptarum*, owa kupa niezmierna ludzi y dusz ludzkich ktore wgrzechu pierworodnym zostaiąc piekłu y czartu hołdowały, do Chrystusa przyłaczone krolem go być obwołały. Jdzie do nieba Chrystus y stanawszy przed wrotami, każe ie otworzyć, *aperite portas*, pytaią się *Quis est iste Rex Gloriæ?* weyrzą; aż obaczą około niego pełno ludźi, przedtym grzesznych, iednych więzami grzechu pierworodnego zkrępowanych; a potym od Chrystusa uwolnionych, iako to Abrahama, Moyżesza, Noego &c. drugich przedtym uczynkowymi grzechami od Boga oddalonych, a potym przez żal y pokutę do niego nawroconych; obaczą że tu Dawid grzesznik, *peccavi quoniam iniquitatem meam ego cognosco*, grzesznik Ezechiasz *conversus ad parietem flevit*, grzesznik Samson *nesciens quod recessisset Dominus ab eo* nawet idźie za nim y Łotr zkrzyża, obaczą to wniebie, y wszyscy zawołaią *Rex gloriæ*, o krol ći to wielki, a poznać go po grzesznikach, więc go uszanować iako krola, *astitit Regina a dex-*

tris, Humanitas Christi Regina est. Ten to iest krol, ktoremu powiedźiano, *sede a dextris meis, dominare in medio inimicorum tuorum*, pokaż się Panem y krolem wposrzodku nieprźyiaćioł twoich. A ktorzyż nieprźyiaciele iego ieżeli nie grzesznicy? więc ztad ćie poznać krolem, ieżeli nie zdaleka przez gniew, ale miedzy nimi, iuż ći hołduiacym panowac y krolować będźiesz, niechże ćię oni przez powinna submissya przez żal y skruchę znaia za Pana y krola swego. Ponieważ to wmocy naszey iest uczynić Chrystusa krolem, a ktożby ćię dobry Jezu niechćiał widźieć na Maiestaćie krolewskim, ktoby ćię niechćiał znać za Pana y krola? N. M. możećie Chrystusa uczynić czym chcećie, wręku to waszych iest, możecie Chrystusa uczynic niewolnikiem, możećie go uczynic wygnańcem y mendykiem, możećie też uczynić Chrystusa y krolem; Czynićie Chrystusa niewolnikiem, *servire me fecisti in iniquitatibus tuis*, kiedy go przez kaydany y więzy grzechow waszych nałogow długich, krępuiećie, że luboby wam chćiał dać łaskę do powstania y poprawy, nie może zwami wolnie sobie postapić, on tak chce, wy inaczey. Czynicie Chrystusa wygnańcem, kiedy zagośćiwszy się nieco wduszy walzey y sumnieniu przez spowiedź y żal ża grzechy oczyszczonym Chrystus, znowu zprowadzaćie do serca nieprzyiaćioł iego, *assumit septem alios nequiores*, y tak nowymi grzechami zawalaćie sumńienie wasze, a Christus iako wygnaniec uchodźić musi *non erat ei locus in diversorio*. Czynicie go

go mendykiem kiedy ſtoi u drzwi ſerca waſzego, y przez natchnienia wewnętrzne kołace napominaiąc, żebyśćie ſię wtym y wtym poprawili, żebyśćie tę okazyą y konwerſacyą porzućili, żebyśćie bliźniego nie krzywdzili, żebyśćie mu to wczymeśćie go ukrzywdźili nagrodźili, żebrze u was duſze waſzey, żebyśćie mu ia darowali, a wy na to kołatanie do ſerca waſzego niedbaćie, coż inſzego czynićie oto to; że Chryſtusa nieſczęśliwym żebrakiem czynicie, bo u was nic wyżebrać nięmoże. Możećie też Chryſtuſa uczynić krolem: ato wten ſpoſob ktory podaie Bernard S. *Veni Domine JEſu aufer ſcandalum de regno tuo quod eſt anima mea ut regnes in ea, venit avaritia & vendicat ſibi ſedem, iactantia cupit dominari, ſuperbia vult mihi eſſe Rex, luxuria dicit ego regnabo, detractio, invidia, iracundia certant in meipſo de meipſo, ego vero ipſum DEum, ipſum Dominum teneo & dico non habeo Regem niſi Dominum JEſum.*

Chćieli ſobie żołnierze y hałaſtra zydowſka zChryſtuſa żart y pośmiewiſko uczynić, więc, *plectentes coronam de ſpinis poſuerunt ſuper caput eius & arundinem indextera eius* (*Mat.* 17.) Ci niezbozni zołnierze na iedno prawda pośmiewiſko y ohydżenie Chryſtuſa tę koronę ćierniową na głowę iego wtłoczeli, y trzćinę mu wrękę dali; ale prawdę mowiac nie zleby to, gdyby nie zła intencya uczynili byli; piekne imie korona ale rzecz ſama bolesna; na tę koronę poſzlizmy coś katolicy, ſzczy-

 ćiemy

ciemy się imieniem pięknym, żesmy katolicy, coż kiedy obyczaie złe, nie katolickie, wiara wnas ostygła, złość niekatolicka, uczynki niecnotliwe ćierniowe, *Corona spinea.* Szczyćiemy się spowiedziami, coz kiedy bez poprawy, szczyciemy się iałmużnami na ubogich, na kościoły, na klasztory wydanymi, coż kiedy zcudza krzywdza zebranymi, imiona piekne Chrystusowi na głowę kładźiemy, ale wsamey rzeczy korony ćierniowe głowę Chrystusa raniace. Oprocz korony ćierniowey miasto *Sceptrum* dali zołnierze Chrystusowi wrękę trzćinę, na znak tego że Chrystusa miało krolestwo potkać, y dla tego upadaiac na kolana witali go za krola. *Ave Rex Judæorum,* po czym że katolicy poznamy że Chrystus krolem? oto po trzćinie y koronie ćierniowey. *Sceptrum Christi arundo est, quæ fragilitatem hominum peccantium denotat, qui conversi ad Dominum Regiæ dignitatis indicium sunt*, mowi S. Ambrozy Patrzćiesz N. M. po czym to poznać że Chrystus krolem oto po trzćinie, bo trzćina, wręku Chrystusa znaczy ułomność krewkość ludzi grzeszacych, ktorzy skoro się do Boga nawroca, znakiem sa krolewskiey wChrystusie godnośći, A korona cierniowa co? *Quid est spinea Corona in Christi capite, nisi ambitiosi & avari*-owi łakomcy, nadętośćia y wyniosłośćia nad innych choc lepszych od Boga odpadli, y co przed tym Boga przez owe nieustanne złośći, ponizali to się stali koronaChrystusowa przez nawrocenie swoie do niego *Corona de spinis capiti*

eius

eius annexa, quid aliud quam Divini operis munus ostendit quod de peccatoribus mundi tanquam servis triumphalis Gloria Dei quæreretur. Ambrosius Libro *50. in Lucam* oto po tey koronie cierniowey to iest po grzesznikach nawroconych poznać kroluiącego Chrystusa. *Triumphalis Dei Gloria quæreretur.*

Ztąd wPismie S. nazywa się Chrystus nie prostym krolem ale *Rex* R*egum* krolem krolow, bo iego krolestwo poznać zinnych krolow iemu podbitych. *Omnes animæ quæ Apostolis Evangelisantibus & prædicantibus natæ, sunt Filiæ Regum, Christus autem est Rex* R*egum id est Apostolorum* mowi Aug. S. in *Psal.* 44. Chrystus żowie się ktolem ktolow, to iest Apostołow, y ztych krolow dochodźiemy krolestwa iego. A coż byli Apostolowie? oto srodzy, wielcy grzesznicy, Piotr się Chrystusa zaprzał *y* wyprzysiągł. Thomasz wszechmocnośći iego niedowierzał. Mateusz Celnik łakomiec, zdźierca, Paweł wielki przesladowca, inni mu wiary niedochowali, bo pod czas męki od niego poućiekali, iakże się ći grzesznicy do Chrystusa nawrocili *aż* Chrystusa krolem krolow uczynili *Rex Regum.*

Starego krolestwa zydowskiego sposob wobieraniu krolow uważa Tostatus, że ich zwyczaynie obierano przy zrzodłach y *Fontanach*, y tak wstąpił na Panstwo Adonias 3, *Reg.* 1. *Immolatis ergo arietibus & vitulis Adonias iuxta lapidem Zobelet qui erat vicinus fonti Rogel*

vocavit universos fratres suos Tak po nim Salomon *ducite in Gibon & ungat ibi eum Sadoc Sacerdos*, y innych wielu przy zrzodłach na krolestwo osadzono. *Fons dicitur a fundendo, & fontes perenni aquarum gurgite ad fecunditatem terræ decurrunt*, mowi Palao, Zrzodła zktorych ustawicznie woda płynie na obfitość y żyzność ziemi: To krolow Izraelskich przy zrzodłach na Tronie krolewskim osadzono, a Chrystusa *B*oga naszego, gdźie na krolestwo nad duszami naszymi ogłoszano ? oto przy zrzodłach, a nie iakichkolwiek ale przy zrzodłach owych, o ktorych Jerem. wRozd 9. *Quis dabit capiti meo aquam & oculis meis fontem lacrymarum*, ktoż mi da całe zrzodła płaczliwe ktorymibym obmył duszę moię zgrzechow moich. Przy tych tedy zrzodłach zoczu za grzechy wylanych ludźi pokutuiacych], Chrystus krolom obwołany, przy zrzodłach owych, *rigavi stratum lacrymis meis*, moie łoże to iest ćiało swowolne, ćiało wygody y roskoszy szukaiace, całymi potokami łez moich polewałem. otoż się przy tych zrzodłach *K*rolestwo Chrystusowe wyda. *Ecce Rex tuus venit.*

Zrego wszystkiego wywiedźionego diskursu, bierźćie sobie N. M. pożytek ten: Nic nie watpię że każdy zwas żeby przykazanie *K*ośćioła *S*. zachował, życzy sobie iako naylepiey sumnienie przez spowiedź zgrzechow oczyśćiwszy Chrystusa do serca swoiego przyiać ? dobre to iest y światobliwe pragnienie wasze, żeby iednak

było

było Chrystusowi milsze, staraycieſz się żeby Chrystus nie inaczey do serc waszych wchodźił tylko na krolestwo wduszach waszych. Dla tego luboście przedtym krewkościa uniesieni, ułomnościa zwiedźieni, zwyczaiem przekonani, nie iemu, ale ćiału, swiatu, y Czartu służyli, wypowiedćieſz dźiśiay tym waszym odtad Panom służbę, a Chrystusowi się na usługę wierną y stateczna poddaycie. Rzucało pospolstwo Chrystusowi do Jeruzalem wieżdżaiacemu szaty, kwiecie, y palmy, a wy co rzucać pod nogi iego będźiećie? oto naprzod serca y sumnienia wasze przedtym grzechami zmazane, zaszpecone, a teraz przez pokutę oczyszczone rzucayćie y daruyćie. Wychodźćie marnotrawni Synowie do wieczney iuż usługi Chrystusa, wychodzćie grzesznice Magdaleny zzapłakanimi za grzechy wasze oczyma, wysypuycie się wszyscy grzechami ćięszkimi obćiazoni, daruyćie mu na pierwszym wstępie iego niepohamowanie ięzykow, zawźiętość y rankory nieprzebłagane, przyiaźni na ladaiakich affektach uklecone, daruyćie mu skrzętnościa gospodarska pokryte chćiwe niesłuszne zbiory, daruyćie mu poczćiwość waszę od innych poszarpana; ey komu krolestwo Chrystusowe miłe, niechay pod nogi iego grzechy swoie iuż obrzydzone rzuca, grzbiet y kark niech pod iarzmo iego zchyla a przeż to niech pokaże, że Krolestwo Chrystusowe poznać zośiełkow grzesznikow do niego przez pokutę nawroconych.

A ty Panie Iezu gdy ćię po krolewſku grzeſzńicy y grzeſznice przyimowac do ſerc ſwoich będą, pobłogoſławże im na duſzach właſnych, krwią twoią Iezu moy odkupionych, żeby przy łaſce twoiey, przy błogoſławieństwie twoim, przy zachowaniu przykazania twego, przy żarliwośći o wiarę y chwałę twoię, tobie wiernie y ſtatecznie iako krolowi y Panu ſwemu tu do czaſu, a wniebie na wieki hołdowali
Amen.



KAZA-

KAZANIE

Na wielki Czwartek

Cum dilexisset suos in finem dilexit eos.
Joan, 13.

CHcać Ewangelista Pański wyraźić, iako obszerna miłość przećiwko nam wyświadczył Chrystus kiedy nam idąc na śmierć Sakrament Ciała y Krwi swoiey pod osobami chleba y wina na ostatniey wieczerzy ustanowił; krotkimi to prawda ale wydatnymi słowy opisał: *Cum dilexisset suos in finem dilexit eos,* iakoby chciał rzec: Chrystus kiedy Sakrament Ciała y Krwi swoiey ustanowił, tym samym koniec dobroći, miłośći swoiey przećiwko nam uczynił. A nie iest to moie mniemanie, ale wielkiego wkośćiele S. Doktora Augustyna S. zdanie, iako się sam przyznaie: *Audeo dicere cum Deus sit omnipotens plus dare non potuit, cum sit ditissimus plus dare non habuit, cum sit sapientissimus plus dare nescivit.* Smiem to mowić: lubo iest Bog wszechmogący więcey dać niemogł, lubo iest naybogatszy nie miał nam więcey co dać, lubo iest niezkonczoney mądrośći nie umiał iuż więcey nąm dać nad to kiedy nąm wNayświętszym Sakramenćie ćiało y krew swoię pod osobami chleba y

wina na pokarm y napoy zostawił. *Zeno* zas *S.* Werownenski *Biskup* uwazaiąc miłość ktora Chrystus przeciwko nam przy postanowieniu Nayświętszego Sakramentu pokazał tak mowi : *Hic humanitas prodiga in exinanitione, hic consummata Charitas, beneficiorum compendium & summitas.* Tu natura ludzka przepaścisto się wyniszczyła, tu się miłość ku nam zgromadziła, tu dobrodzieystwa zbawiciela się naszego zebrały y zkoncentrowały. Grzegorz zaś Nyssenski uwazaiąc że Chrystus nie inszego czasu ale kiedy iść miał na śmierć, nie na obiedzie ale na ostatniey wieczerzy ten Sakrament ustanowił, taka racya daie: *quia post prandium cæna, post cænam nullum convivium restat.* bo iako po wieczerzy iuż się bankietu inszego spodziewać nie trzeba, tak tez po ustanowieniu Nayświętszego Sakramentu iuż wiecey nie ma dobroć Chrystusowa coby nam dała, *cum dives esset propter nos egenus factus est.* Więc żebyśmy tę miłośc Chrystusowa umieli szacować, weżmiemy ia na uwagę, a po rożnych uwagach, każdy u siebie tak konkludować będzie, że przy ustanowieniu Nayświetszego Sakramentu pokazał nam tak cudowna tak obszerna Chrystus miłość, ktorey ludzie y żadne stworzenie nie zasłużyło Ad M. D. G.

Zebym nie bawił, záraz pismo biorę. *Gen.* 42. stanaʼ synowie Jakoba przed Jozefem w Egipcie żeby byli nakupili zboża na wyżywienie Oyca, y siebiesamych', miedzy inszymi rozmowami tak Jozef do nich mowi: *exploratores estis,* powiadacie że ieszcze macie przy Oycu bra-

brata młodszego, abym doznał że to prawda; ieden zwas brat starszy poty tu wwięzieniu zostawać będźie, aż mi tego brata młodszego przyprowadźicie: *Donec veniat minimus Frater vester, unus ligetur in carcere.*

Wszechmocność Pana Boga naszego iest to powszechna Matka, Aniołowie Synowie tey Matki są starszy bracia naszy, bo ich Bog naprzod stworzył, y S. Dionizy Areopagita tak ich nazywa, potym stworzył wAdamie cały narod ludzki a zatym iestezmy respektem Aniołow wszyscy bracia młodszy. Chrystus zbawićiel nasz ktory na się wźiał ciało ludzkie iest to brat nasz naystarszy *Pimogenitus mortuornm.* Coż tedy wymysliła miłość Pana Boga naszego, *donec veniat Frater vester minimus frater vester unus ligetur in carcere*, poki naymłodszy brat człowiek y narod ludzki niepowroći się zowego ogłodniałego swiata kraiu do oyczyzny niebieskiey, poty będźie dla nich na świećie po wszystkich kośćiołach iako wwięzieniu ciasnym pod osobami chleba y wina zostawać brat ich naystarszy Chrystus, a długoż? *Ego vobiscum sum usque ad consummationem sæculi*; To to nie wielka ku nam miłość?

A ktoż ćię Panie wtym więźieniu mniemanego chleba y wina osadźił? To pewnie Aniołowie cię do nas znieba zćiagnyli, nie trzeba na to tak wielkiey siły. To pewnie Oćiec niebieski surowym przykazaniem nakazał? nie, ktoż tedy? 3. *Reg C. 8. sacerdotes Baal clamabant de*

 mane

mane uſque ad meridiem, Baal exaudi nos, & non erat vox neque qui reſponderet. Układa włos drwa kapłani y położa na nich wołu, wołaią od rana aż do południa, *exaudi* wyſłuchay *Baal* głos im uſtał a Baala nie widać *non erat qui reſponderet.* U nas katolikow nie tak, kapłani przy Ołtarzu y bezkrwawney ofierze nie *wołaia*, ale cicho poſtanowione od Chryſtuſa ſłowa wymowia, a choć częſto y kapłani zli y niegodni, *byleby* prawdziwi kapłani, aż zaraź ochotnie wtenże moment Chr*y*ſtus znieba zſtępuie pod oſoby chleba y wina, y nam ſię na zaſilenie duſze daie, to to nie wielka *k*u nam Chryſtuſa miłość? przyznać muſiemy że wielka, ale ſię oraz zbawiennie tak zawſtydzmy. *Bog* na iedno kapłana ſłowo *y* czaſem złego zyćia ſłucha *y* znieba zſtępuie, a tenże Bog na nas woła głoſem tubalnym po całym kroleſtwie, woła przez powietrze przez woyn*y*, przez ognie, żebyzmy ſię do niego przez polepſzenie życia zbliżyli, a my tego głoſu Boſkiego nie ſłuchamy. Poſzlizmy coś na owego Moloſſa, ktorego Alexandrowi darowano, na ktorego dźielnośći doſwiadczenie *wypuſzcza* zwierza ogromnego, ſunie ſię do niego brytan, y zachw*y*ćiwſzy zwierza za kark, tak głęboko załadźił kły ſwoie, że gdy go oderwać nie można, ucięto nogę iednę y druga nie czuie, ucięto *y* łeb, poſtaremuſz łeb zawiſł na karku zwierza. Tak *Bog* znami czyni, *woła* na nas, a gdy głoſu nie ſłuchamy, odćina nam fortuny, że nam ſię na niczym nie powodźi, odćina przyiaćioł, odćina zdrowie, a m*y* ſię zaſadziwſz*y* wgrzechach nic tego nie

czuiemy

czuiemy y nieuważamy. Coż potym następuie? *Pessima plaga tunc est quando non sentis* mowi żałośnie Prorok, iuż to taki prawie zgubiony, ktory tak głośno wołaiącego Boga nie słyszy y nie czuie.

Powiada Jan S. wobiawieniach swoich wRozdz. &c. 7. *Vidi librum signatum sigillis 7. & cum aperuisset sigillum septimum factum est silentium.* Widziałem księgę siodmia, pieczęci zapieczętowana, a gdy siodma pieczęc otworzano, wszyscy zadumiawszy się zamilczeli. Ta księga według Richarda znaczy kościoł Chrystusow Księga, wktorey sa opisane imiona iednych ludzi na zbawienie drugich na potępienie, bo wkościele Chrystusowym sa zli y dobrzy. Siedm pieczęci znacza siedm Sakramentow ktorymi się pieczętuie kościoł Chrystusow, kiedy inne pieczęci pootwierał Chrystus przez ustanowienie ich dla zbaczęci... wienia naszego, ieszcze to tak niebyło dalece do podziwienia, ale kiedy otworzył siodma pieczęć to iest kiedy na ostatniey wieczerzy taięmnicę nayświętszego Sakramentu ustanowił, *factum est silentium*, tak to iest cudowna miłość Chrystusowa że wszyscy od zadumienia milczeć musiemy. Mało to Bogu było na tym, że nam Syna swego darował, *sic Deus dilexit mundum ut Filium suum unigenitum daret*, mało to żę za nas na na krzyzu umarł, więcey ieszcze uczynił, co takiego? Powiada Paweł S. *Act.* 12. *Viri Athenienses præteriens vidi aram in qua scriptum erat: Deo ignoto.* Bogu utaionemu. Osoby chleba y wina sa Ołtarz za zasłona gdzie Bog zbawiciel nasz rezyduie utaiony, tylko go wiara dochodziemy. Wiedział

ten

ten Bog dobrze, że dla tego utaienia tak wiele katolikow oźiębłych, Atheuſzow, Czarownikow, świętokradzko go przyimować mieli. Wiedźiał ten Bog że tak wiele nienabożnych y małey reflexyi kapłanow ofiarę bezkrwawną odprawuiących niegodnie ſpieſzac ſię bez nabożenſtwa traktować go mieli, wiedźiał ten Bog, że wiele miało być kapłanow takich, iaki był ieden wHiſzpanyi, ktory bez wſzelakiey uczćiwośći zpoſzpiechem mſzą S. odprawował, *Magiſter Ioannes Avila* przyſtąpił do ołtarza y rzekł mu: *Scito optimo loco iſtum eſſe natum quem tu indigne tractas*. Wiedz to, że ten ieſt Panſkiego urodżenia ktorego urodzenie ty niegodnie traktuieſz, a przecięż odważył ſię dla zbawienia duſze naſzey zwielkiey miłośći ku nam tak utaić, iakże ſię tu na tak cudowną miłość nie mamy zadumieć? *Factum eſt ſilentium*.

Coż nam ztego utaienia ſię Chryſtuſa pod oſobami chleba y wina za pozytek? oto ięduo zawſtydzenie; Bog wNayſwiętſzym Sakramenćie zoſtaiący, że tak po ludzku rzekę, gotuie ſię na nas, gdy do niego przyſtąpiemy, a my gdy idziemy do tego Boga, iakież przygotowanie naſze? Bog Apoſtołom niżeli przyſtąpili do pożywania Nayſwiętſzego Sakramentu ſam nogi umywał. *lavit pedes diſcipulorum*, a my idąc do Nayſwiętſzego Sakramentu czyżmy ſię teſż aby raz we łzach pokutnych zgrzechow obmyli? Sybarytanſkie Panie gdy ich na bankiet wielkiego Pana zaproſzano mowi Elias rok ſię cały gotowały. *A* my idziemy na bankiet nie ziemſki ale krolewſki ktory

nam ſamże Iezus zgotował, iakieſz nasze przygotowanie iaki rachunek ſumnienia. Bog moy do ktorego przyſtępuię tak ſię zaſadził pod oſobami chleba, że pod naymnieyſzym ułomkiem cały ieſt, a gdy fortunę moię połamie, y na drobne kawałki podrobi ieſtże tam cała cierpliwość moia? ieſtże tam zgadzanie ſię zwolą iego? Bog moy do ktorego przyſtępuię konteńtuie ſię małym mieyſcem pod iednym kommunikantem; a chćiwość y łakomſtwo moie co na to? trzeba ſię rozſzerzyć y roſpostrzeć wcudzey ſubſtancyi y fortunie. Bog moy do ktorego przyſtępuię, przez ſłowa kapłańſkie oſadzony pod oſobami chleba y wina, zoſtawa tam iako wwięźięniu zwiazany, a mnie iak ćięſzko gdy prawa Boſkie y ludzkie, gdy Magiſtrat y zwierzchność wiaże mi ręce, y ſwowolna wolą moię. Bog moy wNayſwiętſzym Sakramenćie milczy, a moy ięzyk wieleż przekleſtwa, bluźnierſtwa, ſłow niepoczćiwych, wieleż oſławienia y poſadzania popełni. Bog moy tak wiele kontemptow, zniewag, wNaświętszym Sakramencie ponoſi, od swiętokradzcow, heretykow, y pogan cierpi tak wiele że ieden z duchownych Oycow nazwał Nayświetſzy Sakrament, *Theatrum Patientiæ* widowiſkiem ćierpliwośći. A ia kiedy ſię rozgniewam na kogo, tak ſię zakrwawię że tylko o tym mowię, o tym myslę iakby ſwoie oddać iakby ſię zemśćić. Bog moy zoſtaiacy pod oſobami chleba y wina wNayświętſzym Sakramencie czeka poprawy zycia moiego, a ia co na to? Powiada Maſſeniuſz: że i ſkoſ-

 ka na

ka na lato wylećiawszy zwody stanie na kuminie y śpiewa *Ego tota hyeme fui in balneo*, iam przez cała źimę była włáźni; aż iey ktoś odpowiedźiał, *& tamen nigrescis*, á postaremus czarna. Na nas to N. M. przymowka; mowicie sobie, iá co rok, ia co mieśiác, ia co tydźień przystępuiac do Nayświętszego Sakramentu obmywam dusze moię włáźni *krwi* Jezusowey, á coż potym kiedy po tak wielu kommuniach dusza zakalana, sumnienie nieczyste; ięzyk na sławę ludzką y złorzeczeństwa wysforowany, *& tamen nigrescis*; coż potym kiedy po tak wielu kommuniach, też gniewy *y* nieubłagane serce, też ugęszczania na konwersacyą wktorey zawsze Boga obrażam *& tamen nigrescis*; toż piekło y niezgodne pomieszkanie żżoną, *& tamen nigrescis*. Bog moy zostaiący pod osobami chleba y wina iak się tam raz osadźił tak trwa y trwać będźie aż do zkonczenia świata. *Ego vobiscum sum usque ad consummationem sæculi*. A ia po tak wielu kommuniach widzę iako że mnie wielki zmiennik y niestatek, o czego przy kommunii nieobiecuię, o iako się na ten czas grzechow wyrzekam, odszedszy od kommunii aż insza fantazya, aż grzechy też co y przed kommunią. Idąc do kommunii obiecuiemy nie szarpać cudzey sławy, nie rozrywać miłości Chrześćianskiey y zgody, obiecuiemy uiać się wswowolnym zyciu, wsłowach niepoczćiwych, uiać się wzbytecznym zapiianiu, a coż potym? kiedy od kommunii odszedszy wszystkiego tego zapominamy, Bog moy zostaiąc wNayświętszym

tſzym Sakramencie wyzuł ſię że wſzyſtkiego tak, że tam człowieka nie znać krew ſię nie wydaie. A ia ſię wyzuć dla miłości *Boga* zaffektu nierządnego *ku tey* oſobie, znałogu tego y tego niechcę *Bog moy* zręku *kapłanſkich* idźie do uſt moich, idźie do ſerca mego, y tam ſtawa gośpodą; a dla Boga coż tedy naylepſzego czynię? *wiem* że u Rzymian gdźie *był* obraz Ceſarſki, czy piſano czy wołano *Non huc ingrediatur ſcortum*. Niech tu nie wchodźi nierząd. A wuſtach moich, a wſercu moim nie obraz Boſki ale ſam *Bog* wNayświętſzym Sakramencie goſpodę miewa, A czemuż przypuſzczam do niego *ſcortum*? obmowiſka, diffamacye, kalumnie, przeklęctwa, czemu przypuſzczam do ſerca *ſcortum* niewſtydow, zadrości, zemſty y zawźiętości?

Tak ſobie uczyniwſzy reflexye przeprośmy Chryſtuſa, żesmy go tak wiele razy iako Judaſzowie niegodnie wNayświętſzym Sakramencie przyimowali. Wybacz zbawićielu głupſtwu naſzemu, zapomnyi wſzyſtkiego niedbalſtwa naſzego, a badz miłośćiw duſzy naſzey zawſze prawda, ale oſobliwie gdy ćię oſtatni raz przed śmierćią pożywać będźiemy Amen.



KAZANIE

Na Wielki Piątek

Dixit ad eum Israel veni mittam te ad Fratres inventiq́ eum vir errantem in agro & interrogavit quid quæreret? at ille dixit Fratres meos quæro Gen. 37.

SYnowie Jakoba Patryarchy daleko się gdźieś ztrzoda zabłakali, gdy ich długo nie widać, zteſkniony Oćieć zawoła Iozefka ſyna ſwego y rzecze mu: podż ſynu miły ſzukać braći, y dowiedz się co się znimi dźieie? poſzedł Jozef, y natrafił go człowiek iakiś, a on się po ſzerokim polu błąka, ſpyta się go czego ſzukaż? odpowiedźiał Jozef: braći moich ſzukam, znaleść mi ich koniecznie potrzeba, bo bez nich Oćiec teſkni. Ta hiſtorya wypełniła się na Synu Boſkim y na nas wſzyſtkich. Zginelizmy wſzyscy byli wpierwſzym Rodźicu naſzym Adamie, zabłakalizmy się byli daleko gdźieś od Oyca naſzego Boga, pięć tyſięcy lat od ſtworzenia świata, nie widać było człowieka wniebie, miłośćiwy Oćiec

ćiec Bog że tak rzekę uteſkniony bez nas rzecze do Syna ſwoiego : *Dixit ad eum Pater eius veni mittam te*, idź, zſtap zprawice twoiey przyimi ćiało ludzkie, poſzlę ćię do tych braci twoich ludźi, obaczyſz co ſię znimi dzieie. Na wola Oycowſka ochotnie Syn wdaleka droge poſzedł, znieba na ziemię ſzukaiąc braci ſwoich ludźi zgubionych a gdzież ich ſzukał? *Invenit eum vir in agro errantem*, błaka ſię po roli ſzukaiąc braci ſwoich. Coż to za rola? powiadaia Doktorowie *SS.* że ta rola znaczy dzien Wiel*kopiatkowy*, *ktorego* Jezus dla zbawienia naſzego ucierpiał, ieſt to rola *ager ſangvinis* dźien oblany krwia Jezuſowa ieſt to rola po ktorey ſię *Syn Boży* błakał, od Anaſza do kaifaſza, od kaifaſza do Piłata, *errantem* ztamtad pod pręgierz, *errantem* ztamtad do przyſionku miedzy zoł*nierze *errantem*, ztamtad na Ganek *errantem*, ztamtad pod krżyż, *errantem*, ztamtad na gorę kalwaria *errantem* ztamtad na krzyż miedzy łotrow *errantem*, ztamtad do grobu *errantem*. O miłośćiwy dla duſze naſzey tułaczu, a czemużes ſobie na tey roli ani razu nie zpoczał? my za toba nie zdazęmy, *Præcedat Dominus meus ſervum ſuum & ego ſequar paulatim veſtigia eius. Gen.* 33. mowił Jakob pieſzo idacy do Euſaua wierzchem iadącego. Nie*zdażemy za toba Panie naſz, ſłaba y ułomna natura naſza, ścigać ćię niepotrafi, więc tak na tym kazaniu uczyńmy, niechay po tey roli Wielkopiatkowey Iezus przed nami idzie, my za nim powoley poſtępować będziemy, y uwa*żac co potrzeba do zbawiena naſzego,

 Trudno

Trudno ſię przy niedługim czaſie za Panem naſzym we wſzyſtkie drogi puſzczać, na niektorych tylko mieyſcach poſtawać będziem. *Avulſus ab eis orabat poſitis genibus, Pater ſi poſſibile eſt transfer a me calicem iſtum, & apparuit ei Angelus confortans eum, & factus eſt in agonia & factus eſt ſudor eius ſicut guttæ Sangvinis* (*Luc*. 22.) To ſię tobie Jezu trzeba ieszcze odłączać y odrywać od uczniow, żeby modlitwa twoia nierożerwana była? a iakże u nas maią być dobre modlitwy, kiedy serca naſzego y pamięći do ludźi y rzeczy ziemſkich nieodrywamy? idźiemy nędznicy do kośćiola niby to na modlitwę, a tu zgiełk y hałaſtra za nami, zatym bieży dom, zatym piwnica, za tym ſtodoła, za tym obora. za tym kram y o tym woczach Boſkich wkośćiele myslemy. *Concede ſervo tuo ut tollam onus duorum burdonum terræ ut orem* (4. *Reg*. 5.) Naaman uleczony od Elizeuſza od trądu, proſi żeby do kośćioła y kaplice owey źiemi na ktorey go Elizeuſz uleczył mogł był nabrać, żeby ſię na niey modlił. Takieć mo. dlitwy, naſze, klękniemy na modlitwę, aż ſię tu około nas wyſypuią burdones źiemſkich rzeczy, aż my miaſto mysli o Bogu, o duſzy, myslemy co ſię wdomu dzieie, iak gospodarſtwo idźie, a czy mnie tam teraz nie kradną, a coż to za modlitwa? ztakiey modlitwy diabeł ſię natrzaſa owo kapłan zaproſił gośći na ryby, wtym poſzedł na mſzą, podczas ktorey mysli troſkliwie, czy ieno mi kucharz dobrze wyſadźi y nagotuie ryby? gdy tak mysli, aż tu leći diabeł zkoćiełkiem ryb przez kośćioł y poſtawi ie przed

kſiędzem

kśiędzem na Ołtarzu y rzecze: *Obsonator non sacerdos vide num bene parati pisces?* Nie tak się Chrystus modlił *avulsus* trzeba się to na godźinę ktorey się modlić chcemy, oderwać od wszelakich rzeczy źiemskich. Tak uczynił S. Makary idąc na modlitwę mowił do siebie: *Anima mea ne te deorsum à cælo demittas, ibi habes Christum habes Angelos.* Idąc na modlitwę mowmy sobie co mowił Abraham do sługi swego, *expecta hic cum asino, postquam adoraverimus reveriemur ad vos* (Gen 25.) idę na nabożeństwo, idę do pacierzy, ide na mszą, na spowiedź y kommunią, czekay-cieſz mnie tu troski y mysli o te rzeczy doczesne, iak na bożeństwo zkończę to się znowu do was wrocę. Mieyćie wiarę przy nabożeństwach waszych, a nie będzie ro-żrywki. Za Izydora chłopka Aniołowie orali, za Hetmanow modlących się Aniołowie się bili, za was kiedy na nabożeństwie trwać będziećie Bog, wierzćie mi gospodarować y dziatek waszych pilnować będźie.

Nuż odłączony Chrystus od Apostołow że walna woyna z nieprzyiaćioły następowała, trzeba było ponosić kontempty, sobelgi, trzeba się było ludźiom z nauki y z życia sprawować, trzeba było grzbiet pod chłosty, głowę pod ciernie ramiona pod krzyż nagotować udał się na modlitwę: y nauczył nas, że na rosporządzenie życia, na zniesienie cierpliwie wszystkich przećiwnośći, niemaż lepszego sposobu iako modlitwa: czemu się wielkie errory dzieią? czemu ten duchownym został y pobładźił? czemu ten wział? żonę y pobłądźił? wszystka przyczyna, bo się to bez mo-

modlitwy,y porady *Boga* ſtało ; niechcemy pobładzic, niechcemy zawodźić ſumnienia, udaymyż ſię z Chryſtuſem na modlitwę.

A za kogoż ſię to Chryſtus wogroycu modlił ? modlił ſię prawda za nieprzyiaciół ſwoich, ale y o duſzach wczyſcu niezapomniał iako ſwiadczy S. Hieron to to pamięc wielka. A my pomniemyż teſż o duſzach wczyſcu? idac pewny Opat przez Cmentarz zapomniał mowic *Requiem æternam &c.* aż iednym głoſem duſze zawołaia. *Et non dixerunt qui præteribant benedictio Domini ſuper vos.* Przechodzićie ſię po Domach, po kamienicach, maiętnośćiach, folwarkach, ktore wam zoſtawili rodźicy, a wſpomnieliżeśćie też kiedy na ich duſze, *& non dixerunt,* ztrudna ſię tak wdźięczne Rodźicom dźiatki znayda.

Orabat dicens Pater ſi poſſibile eſt tranſeat a me calix iſte , verum tamen non mea ſed tua fiat voluntas. To to modlitwa święta y nabozenſtwo, wktorym do woli ſię *Bożey* ſtoſuiemy. Powiada Petrarcha Gwalterus kſiażę przymuſzony od przyiaćioł, obrał ſobie za żonę poddankę ſwoię, chłopownę imieniem Gryzeldę, urodźiwa, y pobożna Pannę, wrok porodźiła mu corkę , zmyslił kſiażę żę ſię o to na nię gniewał, y niby zgniewu rzekł do Gryzeldy, ta corka ktoraś powiła, żeby nie była dźiedźiczka; muſzę ia kazać zgubić ; wkrotce potym poſłał ſługę do Gryzeldy po coreczkę, a Gryzelda weſtchnawſzy ciężko rzecze: *Permoleſtum eſſe poſſet, ſed Griſeldis faciet*

ciet quod Gvalterus Dominus eius volet, y krzyżem Swiętym przeżegnawszy dźiećinę oddała ia słudze iak na pewne zatracenie, iakoż to wszystkich rozumienie było, że sługa według rozkażu Pańskiego miał owę coreczkę zagubić, ale się inaczey stało, bo sługa zsekretnego *Kśiażęćia* Ordynansu, zawioẜł owę dźiecinę na wychowanie do Bononii. Porodźiła mu potym syna y ztego że niby nie był kśiażę kontent pokazywał, y groźił się że go miał tak zatraćić iako coreczkę, na to *Gryselda* zserdecznym żalem to tylko co y przedtym rzekła; *Permolestum mihi esset, sed Gryzeldis faciet quod Gvalterus* Dominus *eius volet.* Wkilkanaśćie lat kiedy iuż pieknie w*Bononii* podrosła, rzućił pogłos Gwalterus, że chćiał *Gryzeldę* porzućić iako chłopownę, a inszą wźiąc. Doniesiano to Gryzeldzie, y na to rzekła; *Permolestum mihi posset esse &c.* Naznacza potym dźień na ktory mu niby nowa oblubienicę zprowadźić miano, Gryzeldźie zas zleca, żeby dla nowey oblubienice iako naybogatsze szaty, kleynoty, sporzadźiła, y pokoie dla niey przyozdobiła, uczyniła to wszystko Gryzelda, kiedy nadszedł czas naznaczony aktu niby weselnego; zprowadzano zBononii kśiażęćiu corkę urody pieckney, obyczaiow prawie Kśiażęcych, ktora obaczywszy Gryzelda nie poznawszy że to iey corka, za nowa ia oblubienicę męża swego przywitała, postrzegszy to kśiażę pyta się Gryzeldy coc się ta przyszła Oblubienica moia podoba? nic się niealteruiac Gryzelda chwali że piękna, tu się iuż niemogac utrzymać *kśiażę* rzecze do Gryzeldy prawda że to piękna Panna ale oblu-

bienica moia być niemoże, bo to ieſt moia y twoia Corka, N. M. chcećie żeby przyiemne waſze były modlitwy przed Bogiem, także modlćie ſię żebyśćie na to gotowi byli co Bog chce, *non mea ſed tua voluntas fiat, Gryſeldis faciet.* Ey Boże moy przykrzy mi ſię uboſtwo, przykrzy mi ſię ſaſiad niezgodny, przykrzy mi ſię przyiaciel dożywotni, przykrzy mi ſię choroba, ięzyki ludzkie, przykrzy mi ſię, że mi ſię dźiatki niechowaią, *Verumtamen non mea ſed tua voluntas fiat* ztym wſzyſtkim niech ſię nie moia ale twoia wola dźieie. *Et factus eſt ſudor eius ſicut guttæ ſangvinis.* A czego ſię JEzu moy tak bardzo lękaſz, żeć aż do krwawego przyſzło potu? *Judiciorum humanorum enormem crudelitatem* mowi *Rupertus.* Oh biada duſzy naſzey, Chryſtuſowi niewinnemu, Bogu wćielonemu ſtraſzne były ſady ludzkie, a iakoż nam ludźiom grzeſznym nie maią być ſtraſzne ſady Boſkie? Gdy Kapłana katolickiego wiednym mieśćie zCrucifixem Saraceni zchwytali, wydarſzy mu Crucifix, pokazowali go ſobie, y śmieiac ſię zniego mowili: co to za Bog! Pan IEzus zdrewna wyrobiony? na owym krzyżu oczywiśćie oczy otworzył, y gniewliwie na Saracenow zpoyrzał, ktorych było ... ſta, ći wſzyscy od ſtrachu padli y pomdleli; wnieśćieſz ſobie co to za ſtrach będźie, kiedy nie przed rznietym Crucifixem, ale przed żywym a ſurowym ſędźią na ſad ſtaniemy? Poſtawiano przed Auguſtem Ceſarzem łotra rozboynika, cały czas wźięmię tylko patrzył, kiedy ſię go pytano, czemuby na Ceſarza patrzyc niechćiał? odpowiedźiał: *Fulmen*

Fulmen oculorum illius ferre non possum: a Boga zagniewanego płomieniste oczy iak na sądzie zniesiemy? oh biada nędzney duszy naszey. *Bog się sądow ludzkich lękał tak bardzo, że mu aż do krwawego przyszło potu, factus est sudor eius sicut guttæ sangvinis*, o dopieroż my się sądu Boskiego bać będziemy. Naymiłosierniey szy IEzu, przez tę poważną modlitwę twoię, prosięmy cię pokornie gdy konać będzięmy, a kapłani przy nas modlić się będą, przymyiże ich modlitwy za nas konaiących. Naylitości wszy IEzu przez modlitwę y cięszkie na niey wzdychanie twoie, zmiłuyże się nad duszą naszą, gdy obtoczona boleściami y czartostwem przy zkonaniu do ciebie iako Boga swego wzdychać będzie. Nayłaskawszy IEzu, miałeś Anioła pocieszyciela w Ogroycu, przeź to cięszkie konanie twoie w Ogroycu, *factus in agonia*, przez tesknicę twoię, spuśćże nam więc Anioła pocieszyciela gdy umierać będzięmy. Naypracowitszy IEzu, przez wylanie krwawego potu twego, w tymże pocie, spraw łaźnią duszy naszey, aby się wprzod w nim oczyściła, niżli się przed twoim stawi sądem. Naydobrotliwszy IEzu, przez boiaźn, y lękanie się sądow ludzkich, zfolguyże słabości y ułomności naszey, a zmiękcz surowość przyszłego sądu twego. *Cum veneris iudicare noli me condemnare.*

Postąpmyż daley za Chrystusem błąkaiącym się po krwawey roli męki swoiey; *unus assistens ministrorum dedit alapam JEsu.* Z ogroyca zprowadzili żołdacy y hałastra z herszem Iudaszem Chrystusa, powrozami zkrępowanego,

wanego, łancuchem żelaznym obciażonego, y przyprowadźili gó do Kaifaſza Arcykapłana, ktory gdy ſię IEzuſa pytał o naukę, a on mu rzekł: *Quid me interrogas?* pytay ſię tych co mnie ſluchali ieden zowcy hałaſtry był tak śmiały, że JEzuſowi śmiał wyćiać ćięſzki policzek, *dedit alapam JEſu.* O twarzy JEzuſa moiego, na takażeś to hanbę przyſzła! wiećie iak to poważna, iak to miła twarz JEzuſowa była? oto tak poważna, tak miła, że gdy ſię kto ſmućił, mowili ſobie: *venite videamus filium Joſeph.* Wiećie iak to twarz JEzuſowa piękna była? oto gdy do Edmunda Nayświętſza Matka Pana JEzuſa przynioſła rzekł: *revera ſufficit ad beatitudinem talem intueri faciem,* nawet przyznał to y Łotr, *ſi DEVS poſſet habere filium, non haberet formoſiorem.* Wtę tedy twarz święta złośliwy żołdat śmiał JEzuſa uderzyć. Ah dla Boga, niedyſzkretna ręko złoczyńce tego! Abraham tylko ſię zamierzył na Syna, a zawołano: *Ne extendas manum tuam ſuper puerum* (Gen. 22.) a na tego złoczyncę nie było ktoby zawołał *Ne extendas manum?* Trafiło ſię na Pałacu Krola Angielſkiego *Henryka*, gdy wpokoiu Krol miał zPanami radę, przed pokoiem dwuch młodźianow Grafow zwadźiwſzy ſię, ieden drugiemu tak ćięſzki wyćiał policzek, że przez trzy pokoie doſzedł odgłos aż do Krolewſkiego pokoiu, na ktory odgłos porwali ſię wſzyſcy y rzekli: *Grandis auſus eſt alapa vocalis usque ad thronum Regis.* Uderzył JEzuſa żołdat, tak to głośny był policzek, że go przez trzy pokoie ſłyſchać było, Wpierwſzym pokoiu na świećie, a

czemu

czemużeś ſię źiemio nie rozstapiła, czemuś dźiczyzna nie wypadła na pożarćie tego bezbożnika? ſłychać go było wpokoiu drugim wczyscu wotchłaniach, ba y wpiekle ſamym, a czemużeśćie Oycowie wotchłaniach y czarći wpiekle zamilczeli tak ćięſzkiey IEzuſa zniewagi? dopieroż ſłychać było ten policzek wtrzećim pokoiu, przed Tronem Boſkim, a czemużeśćie ſię dworzanie niebiescy o krzywdę y dishonor Pana y Boga waſzego nie uięli? zaszłaś rumiencem krwawym twarzy IEzuſowa, a ktoż temu winien? winna temu gęba naſza, wladaiakich rozmowach nieumieiaca ſię wſtydliwym rumiencem zapłonać, winna temu gęba naſza, przez nieſłuſzne ſławy ludzkiey ſzarpanie, przez niezgod rozſiewanie, przez namowy na złe, przez kłamſtwa, bluźnierſtwa, przeklinania, krzywoprzyſięſtwa, za to to wſzyſtko uſta IEzuſowe odpowiadać muſiały. IEzu haniebnie zeſromocony, przez to ſromotne piatno na gębie twoiey zbroyna rękawica wyrażone, niedopuſzczayże duſzy naſzey cecha potępienia wiecznego piętnować. IEzu przez to ſromotne uderzenie, *coerce inſolentiam percuſſoris Angeli* mowi Hier. S. kiedy ſię na duſzę naszę zamierzać będźie uderzyćiel Anioł, tą ſwiętą twarzą twoią ubitą zaſtaw duſze naſze y zawołay: *Cave ne feri*, bom ia iuż za te gęby ubity. IEzu nayſłodszy do tego ſromotnego policzka łączemy, ieżeli kto naſzę ſławę, poczćiwość, żyćie, ſpoſob żyćia, obyczaie, urodzenie, fortunę pogębkuie.

Poſtąpmyż daley za Chryſtuſem; po tym ſro-

motnym raźie, zaprowadzano Chrystusa do Piłata, ktory że się niemogł nic słusznego na Chrystusa dowiedźiec, odesłał go do Heroda, Herod naśmiawszy się źniego, wszatę go białą kazał ubrać y tak ubranego na pośmiewisko odesłał do Piłata, ktory choć uznawał Chrystusa niewinność *ego non invenio in illo causam*, zeby iednak zaiadłośći żydowskiey dosyć uczynił, taki na Chrystusa ferował dekret: *emendatum vobis dimittam.* skarzycie się na Chrystusa że zły, otoż ia go u pręgierza tak smagać y chłostać każę, aż się poprawi y poprawionego wypuszczę. O szalona niesprawiedliwośći, tego chćieć poprawić, ktory się nigdy niezepsował y zepsować niemogł, bo iest istotna dobroćią mądrośćią, y swiatobliwośćią.

Zprowadzono tedy Chrystusa zRatusza pod pręgierz, gdźie iuż na niego niezmierna żydostwa kupa czekała, iak prętko Chrystus pod pręgierzem stanał tak się zaraz na niego hultaystwo zimpetem szalonym rzućiło, y zszat odarło, stał JEzus woczach nietylko zgromadzonego na ten widok gminu ludźi, ale y woczach całego świata y nieba nagi, tak iako go Nayświętsza Matka urodźiła, samym tylko wstydem y konfuzyą okryty; *operuit confusio faciem meam* (*Psal.* 68.) A coż się to IEsu moy ztobą naylepszego dzieie? ktorys lasy y drzewa liśćiem pokrył, łaki źieloną trawą ozdobił, źiemię rozmaitym kwiećiem upstrzył, zwierzęta sierćią opatrzył, ryby łuską obwarował, dziś woczach ludzkich obnażony przy pręgierzu

stoisz

ſtoisz? Iak to ćięszko Chryſtusa to ſromotne obnáżenie boleć muſiało, bierzcie sobie N. M. miarę ztego, co S. Tomasz a Villa nova powiada: *tunc homo ut homo maxime punitur quando publice confunditur, iumenta enim percuti, cremari, occidi poſſunt, verecundari non poſſunt.* y tak im poczćiwszy, tym mu ćięszy wſtyd y konfuzya. A mogł że kto być nad IEzusa poczciwszy, azatym y wſtydliwszy? kiedy woczach tak wielkiego gminu ſtał obnażony. Mieli Swięći y Swięte ten reſpekt u Boga, że ich obnażać y przez obnażenie na wſtyd y konfuzya narażać niedopuſzczał, iak prętko Adam y Ewa obaczeli nagość ſwoię, niemogli tego wſtydu znieść, ale co prędzey figowym liśćiem nagość ſwoię pokryli; Agniſzkę S. gdy obnażano, zawſtydźi ſię panna y weſtchnie do Boga żeby iey nagość pokrył, wyſłuchał iey Bog, bo iey wiednym momenćie włoſy tak gęſte y długie uroſły że wſzyſtko iey ciało obnażone pokryły. Swiętey Anaſtaſyi Pannie, dał Bog tak dźiwna moc, że iey żaden z Tyranow obnażyć niemogł. Widźiał Izaiaſz Prorok Aniołow wniebie, zktorych iedni twarz Boſką, inſi nogi, inſi ręce ſkrzydłami zaſłaniali *duabus velabant faciem eius* (*Iſai* 6.) a czemuż ześćie Aniołowie wten czas znieba nie zſtąpili? żebyśćie nagość Boga waſzego zaſłonili, czemus ſłońce wten czas nie zagaſło albos ſię nie zaćmiło? żeby oko ludzkie nagośći Jezuſa nie widźiało. Nie miał tego ſzczęśćia Chryſtus bo obnażony ſtoiac, wſtydźić ſię muſiał nie za ſiebie bo był ſzczerą niewinnośćią, ale ſię wſtydźił za was ktorzy

wſtydu

wſtydu woczach niemacie y dla tego bez wſtydu grzeſzyćie; *Frons meretricis facta eſt tibi, noluiſti erubeſcere.* (*Ier.* 3.) ktorzy nie tylko grzeſzyćie ale ſię ieſzcze zgrzechow waſzych przed drugimi chwalićie, *lætantur cum male fecerint* (*Prov.* 2.) a kiedy ſię ſpowiadać, kiedy pokutowac to ſię wſtydźićie, dla tego wſtydu albo ſię nieſzczerze, albo cale nieſpowiadaćie; a coż za pożytek ztego waſzego wſtydu maćie? oto ten ktory Swiętey Tereſie obiawiano, że do piekła katolikow oſobliwie białychgłow naywięcey za ſpowiedźi nieſzczere idźie. Przyznała to y owa potępiona o ktorey Pexenſ. kiedy ſię iey pytano, za ktory też grzech naywięcey potępionych? odpowiedźiała: O białegłowy nieſzczesne, iako was wiele idźie na potępienie, za grzechy cztery, za cielesnośći, za wynioſłość y pychę, za zbytnie ſtroie, ale naywięcey za nieſzczere dla wſtydu ſpowiedźi. A czemuż to ta potępiona nie wſpomniała niewſtydliwych a wielu niewinnych gorſzacych obnażenia pierſi? łatwo ſię domyslić przyczyny, bo znać za iey żyćia tego modnego ale plugawego obnażenia niebyło, ktore ſię tymi czaſy tak miedzy pannami iako y mężatkami zagęśćiło, że bez wſtydu pierſi iako rzeźnicy iatki otwieraią, y oczy niewinnych gorſza, dopieroż za to lubo modne ale przeklęte obnażenie wſtyd was y ſromota wieczna czeka.

Tak obnażonego Jezuſa kazał Piłat powrozami mocno do pręgierza przywiazac; coż wy N. M. rzeczećie, co ſobie myslicie? ia ſobie tak myslę, gdybym wten

czas

czas kiedy Jezusa moiego do pręgierza przywiązywano zawołałbym był całym głosem na katow, stoyćie dla Boga stoyćie, coż naylepszego czynićie? oto te ręce do pręgierza przywięzuiećie, na ktorych nas Jezus sobie napisał, *in manibus meis descripsi te.* (*Isai.* 46.) te ręce wktorych złożone są losy albo zbawienia albo potępienia naszego *in manibus tuis sortes meæ.* (*Psal* 30.) te ręce ktore pięciorgiem chleba pięć tysięci ludźi nakarmiły, te ręce ktore zbawienie nasze piastuia, y coż przez to wiazanie złoczyncy wskoraćie? Albo ty sam Jezu dobadź siły zerwyi powrozy, wzrusz pręgierza, trzasnyi źiemia, nastrasz wszystkich, wszak to twoie stworzenie. Samson kiedy mu oslepionemu włosy poczęły na głowie odrastać, kazał się do kolumny na ktorey cały dom stał zaprowadźić, y wstrząsnawszy kolumną dom obalił, y na tysiać ludźi zabił, wstrząsnyi y ty moy nowy Samsonie Iezu pręgierzem, niech cała Ierosolima uzna moc twoię; mogł to Chrystus uczynić, że nie uczynił, daie przyczynę Thomas a villa nova; *Dissimulat potentiam suam, ne tu superbe insolescas, arrogatam ad miseros potestatem tuam.* Odgrażaćie y temu y temu poczuie mnie, mam tyle siły że mu się dam wznaki tak, że go zgnębię, oto Pan Iezus miał tyle mocy że się mogł nad żydostwem krzywdy swoiey zemśćić y ich zgnębić, a przecię nie zgnębił? czemuż go nie macie nasladować?

Kiedy Chrystusa do pręgierza mocno przywiązano, wyszło na plac sześć naysilnieyszych katow ktorych

nie tylko żydźi przenaięli ale ich y sami czarći opętali, żeby bez miłosierdzia Iezusa niewinnego smagali. Cięszkie y nader cięszkie to było biczowanie a to ztey miary; naprzod dla subtelney, delikackiey bardzo komplexyi ciała Iezusowego, ktore tak delikatne było, że kiedy Iezus nogą bosą stąpił, tak go dolegało iako oka dolega naymnieyszy proszek. Cięszkie to było Panu Iezusowi biczowanie y dla roznośći instrumentow, ktorymi go biczowali, bo nie tylko rozgami a ieszcze ćiernistymi ale y surowcami nawet y żelaznymi łancuszkami nad ćiałem się niewinnym Chrystusowym okrutni kaći pastwili. Dopieroż nieznośne to było Iezusa naszego biczowanie, dla niezwyczaynego y nigdy niesłychanego okrućienstwa katow sześci, ktorzy na przemiany że wszystkiey mocy bez miłosierdźia Iezusa smagali, a iak się iedni zmordowali, to drudzy następowali. *O leges Portiæ legesque Semproniæ, huccine tandem omnia reciderunt, ut civis Romanus deligatus in foro virgis cæderetur!* zawołał mowca Rzymski? Tak y ia uważaiąc iak okrutnie Chrystusa biczowano wołam: O okrutna złośći ludzka, takżeś się to wzmogła, żeś się tak niemiłosiernie, tak okrutnie nad niewinnym Chrystusa ćiałem pastwiła? Było prawo żeby żadnemu Złoczyńcy nie dawano wiecey plag nad czterdźieśći, dla tego się Paweł S. na żydow skarży (2. Cor. 11) *a Iudæis quinquies quadragenas una minus accepi,* pięć prawda razy żydzi Pawła S, biczowali, ale bardzo dyszkretnie, bo mu y raz ieden czterdźieśći plag nie zadali. Nie mieli tey

dyszkre-

dyſzkrecyi nad Chryſtuſem kaći, bo mu nie czterdźieśći ale (według zdania Adulfa) piętnaśćie tyſięcy trzyſta ſiedmdźieſiat y oſm plag zadali, a nie iakich kolwiek ale aż do ſamych kośći iako ſię ſam Chryſtus (wPſal. 128.) uſkarża: *ſupra dorſum meum fabricaverunt peccatores* a inśi czytaią *araverunt* po plecach y grzbiećie moim orali y brozdy wćiele moim aż do ſamych kośći czynili. O plecy święte IEzuſa naſzego na katownią wydane, plecy na ktores wſzyſtkie grzechy naſze porzućił, *proiecisti poſt tergum omnia peccata mea* mowi *Iſai.* (wRozd. 38.) plecy dźwigaiące zbawienie naſze, iako ćiężar iaki zprzężay *iumentum apud te factus ſum* iako bydlatko Izachar *aſinus fortis ſuppoſuit humerum ſuum.* Wimaginacyi ſwoiey Poeta, odmalował Rzeczpoſpolita Rzymſka; na iednym ramieniu dźwigaiaca Pompeiuſza, na drugim Iuliuſza y napiſał: *Pondus utriusque, ſed tamen hac parte gravat qua Iulius hoſtis.* Plecy Jezuſa naſzego obćiażone ćiężarem dwoiakim, był tam ciężar ludzi tych, ktorzy lubo grzeszyć mieli, lecz przez mękę y ſmierć Iezuſowa mieli być zbawioni, drugi ćiężar był ludźi tych, ktorym dla zaćiętośći y zakamiałośći ich wgrzechach nie miało im biczowanie Iezuſa być na zbawienie, obadwa tę ćiężary ćięſzkie *pondus utriusque,* ale to nierownie ćięſzſzy ciężar tych ludźi, ktorym chłoſtanie Iezuſa niemiało do zbawienia pomoc *hac parte gravat.* Pod czas tego okrutnego biczowania, lała ſię krew Iezuſowa, płyneła ſtrumykami pod nogi grzeſznikow, a oni po niey deptali *Nagro-*

ćiesz wy to N. M. ubiczowanemu, *krwią* zlanemu Jezusowi; zbierayćie ią wchustki, zbierayćie wbawełnice, wyżdzmićiesz, coż wyzdzmiećie? oto to, kiedy Seneka naprzykrzał się upominaniem o wielkie zbrodnie *Nero*nowi Cesarzowi, nie mogąc Nero owego napominania znieść, kazał Sęnekę ztraćić ale mu tę łaskę uczynił, że mu pozwolił obrać sposob śmierći, obrał sobie tedy ten sposob, żeby mu żyły podćięto, gdy to uczyniano Krew zniego iak wyszła tak łagodnie umarł. *Przy*patruiąc się tey kr*w*i wierszopis tak mowi: *Gutta Professoris quævis stillabat amorem.* Zbierzćie krew Iezusowa, co kropla to się miłość ku nam przebiia, miłość że *Bog* za stworzenie, miłość że Pan za niewolniki, miłość że Oćiec za niewdzięcznych synow, miłość że dobrowolnie, bo ktoż go przymuszał? O *excessus amoris usque ad deliquium mentis*, mowi Thomas a villa nova. O iakoś wezbrała ku nam miłośći, tak dalece że się Bog zapomniał. Pisze Rodericy żeAlphons kasztelle krol, Ordiniuszowi Regimentarzowi przećiwko Saracenom na woynę iedynaka swego powierzył y wręce mu go oddał. Coż się stało? oto wpotrzebie, raniano konia pod krolewicem, y zawoła na Ordiniusza: *Pater Pater equus meus vulneratus.* skoczy zkonia Ordiniusz, broni *K*rolewica, y żeby był impet włoczni nieprzyiaćielskiey ztrzymał, sam soba *K*rolewica zasłonił, y położywszy się na nim zginał, a Krolewica uwolnił. N. M; iuż na nas *ćięzko* natarł był nieprzyiaćiel nasz duszny czart, iużesmy byli woczywistym niebespieczen-

czen-

czenstwie śmierći y zguby wieczney; aż zawoła miłosierdźie do Oyca przedwiecznego, *Pater*, *Pater*, oto ginie narod ludzki, trzeba go poratować, nuż tu wosobie swoiey własney wtora osoba Troyce Przenayświętszey zstąpiła znieba na ziemię, y żebyśmy nie zgineli, plecami nas swoiemi przy pręgierzu zasłania plagi y chłosty sromotne za nas niewdźięcznikow poniosła. Oh Iezu nasz, iakoż ćię za tak wielka miłość kochac niemamy? kiedy Henryka Garnetta kapłana za wiarę katolicka wAnglii ćwiertowano, lezał tam snop słomy, wtym zciała męczęnskiego padła kropla krwi na kłoś słomy, na ktorym twarz się męczęnnika wyraźiła. Nie kroplami ale strumieniami lała się krew Iezusowa kiedy go biczowano, to większa że się y teraz rozlewa po duszach naszych, dałżeby to Bog, żeby się na sercu, na pamięći, na żyćiu naszym twarz y obraz Iezusa ubiczowanego wyraziła. Zawszystkie prawda grzechy nasze, ale osobliwie za grzechy niewstydliwe ćielesne *flagellatus est Dominus pro deliciis & lasciviis carnis* mowi *S.* Bonaventura, o moy Boże iak trudno o takiego ktoryby się do tego biczowania nieprzyłożył, *demptis parvulis pauci valde ex adultis salvantur propter vitium carnis* mowi S. Cypr: N. M. Jeżeli to Bog zSynem swoim choć tylko na się wźiał postać grzesznika tak surowo postapił, że mu nieprzepuśćił, *proprio filio non pepercit.* (*ad Rom.* 8.) ale go bez respektu uchłostał *propter scelus populi percussi eum* (*Isai* 53.] bierzćiesz sobie miarę prawdźiwi grzesznicy, co się to zwami dźiac będźie?

si hæc in viridi quid fiet in arido? (Luc. 23.) nic pewnieyszego że ieżeli Synowi nieprzepuśćił dopieroż nam grzesznym nieprzepuśći, ale nas iako niekarnych chłostać będźie. Nagotuymyż się tedy na plagi, *multa flagella peccatoris*, ma Bog wiele biczow na grzesznika, iedne bicze ma, ktorymi nas tu za żywota docześnie, a drugie bicze ktorymi po śmierći na wieki chłosta; obieraycieſz sobie ktore chcecie plagi, ale ia rozumiem że wszyscy zAug. S. zawołaćie *Domine hic ure, hic seca, modo in æternum parcas*, iaki kolwiek na mnie Boze moy bicz dopuśćisz, przyimę go ćierpliwie od ćiebie, przepuśćisz na dom moy chorobę iaką ciężką, y długą, bicz to uprzykrzony. Przepuśćisz na mnie Panie ubostwo y niedostatek, y to chłosta, pozabierasz Panie dźiatki, albo ie tesz zachowasz na utrapienie moie dla ich niekarnośći, y to do żywego doymuiaca plaga y chłosta, ale coż to iest wszystko? wzgledem tych plag ktores za grzechy nasze przyiał? kiedy tedy widźiemy ćię Boga naszego od stopy nozney aż do wierzchu głowy okutnie zkatowanego ćzemuż my mamy być bez bicza? *Cum te video IESV flagellatum nolo esse sine flagellis*, mowił S. Augus. &c. Upadnyimy do nog Iezusowi ubiczowanemu, protestuymy się przed nim zDawidem, *Peccavi ego iniqve egi*, nie tobie dobry IEZV ale nam należały te rozgi, dyscypliny, łancuszki, bozmy my zgrzeszeli, *ego peccavi inique egi*, przez te cięszkie plagi ktores na ćiele swoim, podiał prosiemy ćię, day że nam tę łaskę żebysmy te wszystkie bicze ktoremi nas chłostać

chłostać będźiesz, ćierpliwie od ćiebie przyimowali y znośili. Zbawićielu nasz, opiekunie duszy naszey, niechże ta kolumna od wielu przed tobą złoczyńcow ubanizowana, a od ćiebie poświęcona, będźie nam meta y grobla, wszystkich dawnych nałogow naszych, tak nam IEzu ubiczowany dopomoż, y krwi twoia przenaydroższa przy biczowaniu u pręgierza obfićie wylana.

S. Ambroży o Samsonie powiada: *Gravibus in Samsonem insultantium convitiis durius erat ultra ipsam captivitatis speciem tolerare.* Cięszko to było Samsonowi że go Dalila zdradźiła y nieprzyiaćiołom wydała, ćięszka y to, że go Filistynowie poimawszy zwiazali, ćięsza ieszcze kiedy mu oczy wyłupili, ale to nayćięższa, że Filistynowie nietylko nad nim żadnego użalenia niemieli ale się ieszcze ziego nieszczęścia natrząsali, y szpetne żarty sobie zniego stroili: *præceperunt ut vocaretur Samson & ante eos luderet.* (*Iudic.* 16.) Co S. Ambroży o Samsonie, to ia o Chrystusie mowić słuszniey mogę: Miał na co boleć Chrystus od początku męki swoiey, bolało Chrystusa kiedy go Judasz zdradźił, y na okrutną mękę y sromotną śmierc przedał, bolało Chrystusa kiedy go iako złoczyńcę iakiego poimano, zwiazano, dopieroż Chrystusa bolało kiedy go sromotnie obnażonego bez miłośierdźia biczowano, naybardźiey iednak to Chrystusa co y Samsona bolało; że nad nim zbiczowanym a tak okrutnie zbiczowanym że od stopy nożney aż do wierzchu głowy, niebyło zdrowey ciała odrobiny, *a planta pedis*

usq;

usq́ ad verticem capitis non erat in eo ſanitas (*Iſai.* 1.) nie tylko żydźi użalenia niemieli aſe ſię ieſzcze zniego natrzasali, y żarty ſobie ſzpetne zniego czynili, Był u Egipcyan dźien pewny, ktorego Bożka ſwego wchłopſka śiermięgę ubierali, ubrawſzy wolno im było znim co chciec robić, kiedy ich kto o to ſtrofował że zBoga ſwego ſzydźili, odpowiadali: *Non timemus Deum ruſtico habitu veſtitum.* To tak y żydźi ſobie poſtąpili, żeby byli zChryſtuſa beſpieczniey ſzydźili, włachmanę go ſzarłatną żołnierſką uſtroili, *chlamydem coccineam circumdederant ei* (*Mat.* 27.) Doſyć ſżpetny zart y igrzyſko z Chryſtuſa Herod uczynił, kiedy nie tylko nim iako głupim wzgardźił ale go ieſzcze na więkſze posmiewiſko biała ſzatą odźianego do Piłata odeſłał. *Sprevit eum Herodes tanquam impotentem quia nullum ſignum fecit, ſprevit tanquam ſtolidum, quia ſe contra accuſantes non defendit* mowi S. Bonavent. Cięſzko to było Chryſtuſowi, kiedy go Herod za proſtaka głupiego oſadźił, y nim wzgardźił, dopieroż mu ćięſzko być muſiało, kiedy go wſzyderſką ſzatę odźiawſzy zuchwali żołnierze miaſto Tronu Krolewſkiego na pniu kamiennym poſadźili, miaſto berła trzćinę mu wrękę dali, miaſto aſſyſtencyi, cała go hultayſtwa rota otoczyła, zktorych iedni przed nim na kolana padaiac y zniego ſzydżąc wołali: witay Krolu Zydowſki. Marek S. powiada że mu woczy y na twarz iego plwali, *conſpuebant in eum* (*Marci* 10.) a Ian S. pisze *&* *dabant ei alapas Ioan.* 19. że go pogębkowali y pogębkuiąc prorokować

mu kazali

mu kazali kto go pogębkował, *prophetiza quis est qui te percussit* ? więcey ieszcze powiada *Barradius*, że trzewikami twarz iego święta bili. Na ostatek miasto złotey korony, uplotli zciernia y głogu kolacego koronę na ksztalt czapki, a to dla tego żeby cała głowę otoczyła, uplotszy kiiami na głowę święta wtłaczali, płyneła krew. że wszystkich stron, tak że się twarz iego krwia oblała Owoż Bog wognistym krzaku cierniowym, ktory goraca miłość przeciwko nam zapaliła gore, a zgoreć niemoże ? Owoż krol iak na komedyi wpurpurze prawda ale szyderskiey, wkoronie ale ćierniowey, zberłem ale trzcinianym wystawiony ; Teraz że teraz wychodźćie Corki Syonskie *& videte Regem in diademate quo coronavit eum Mater Synagoga*, obaczćie na iak okrutne szyderstwo krol wasz przyszedł ? obaczćie iakato korona niewdźięczna Synagoga głowę iego, owę głowę ktora to zbawienie całemu światu obmyslała, ukoronowała. N. M. kto to dobrze uważy co to Chrystus przy tey szyderskiey koronacyi ućierpiał, chybaby był kamiennego serca żeby się nad nim użalić, y c honor się iego zdeptany uiać niemiał ? iakoż tak ia trzymam o waszym przećiwko Chrystusowi affekćie, że słyszac o tak okrutney y szyderskiey iego koronacyi, maćie nad nim użalenie, y radźibyśćie się tey iego szyderskiey zniewagi zemśćili ; gdybyśćie tylko wiedźieli na kim się zemśćić możećie ? słuchayćiesz ćo wam na to wasze pragnienie Augustyn S. radźi : *Iam non est irascendum Iudæis*, kiedy słyszyćie że żydzy zChrystusa sobie szpetne żarty

ſtroili, że zniego ſzydźili, nie trzeba ſię iuż o to na nich gniewać *iam non eſt iraſcendum Iudæis*, a na kogoż ſię o tak wielka y nieſłychana Chryſtuſa zelżywość gniewać ieżeli nie na żydow? oto mowi Doktor *S.* na tych ktorzy po dzis dźien zChryſtuſa ſzydza; a czyż to podobna Doktorze S. żeby kto tymi czaſy zChryſtuſa miał ſzydźić? słuchayćieſz co S. Doktor odpowiada: *utinam unus eſſet, utinam duo, utinam numerari poſſint*, day Boże żeby tylko ieden, day Boże żeby tylko dway, day Boże zeby ſię porachować mogli ći ktorzy ſobie y teraz zChryſtuſa ſzydza, ale ia wiem że niezliczona liczba ieſt tak bezbożnych, ktorzy choć wierza że Chryſtus ieſt prawdźiwym Bogiem, a przećię zniego gorzey niżeli żydzi ſzydza, *Iudæi enim morientem deriſerunt non regnantem, ſi cognoviſſent non crucifixiſſent*, bo żydzi że ſzydźili zChryſtuſa przyczyna ieſt ta: że go nieuznawali za Boga, ale gdyby uznali byli, nigdyby zniego nie ſzydzili. *A* teraz ieſt niezliczona liczba miedzi wami takich, ktorzy choć uznaia Chryſtuſa za Boga y Krola ktorego Kroleſtwu nie będźie końca, a przećię zniego ſzpetne żarty ſtroia, a przećię zniego gorzey niżeli żydzi ſzydza, y głowę iego iuż uwielbiona ćiężey niżeli żydzi ćierniowa korona rania. Na dowod tego gdybyzmy ſię Chryſtuſa ſpytali, ieżeli go, y co teraz boli? po ludzku mowiac, nieomylnieby odpowiedźiał: *caput meum doleo, caput meum doleo* (*4 Reg. 4*) oto mnie głowa ćiężey niżli kiedy mnie żydoſtwo ćierniem koronowało boli, a od czegoż ćię to choć iuż kro-

luiacc

luiącego wniebie głowa boli? to pewnie od ustawicznych myśli żebyś nas wszystkich zbawił? a my o tym ztrudna kiedy albo nigdy szczerze nie pomyslimy? prawda (mowi Chrystus) boli mnie głowa na to, że o zbawieniu Duszy twoiey nigdy szczerze niemyslisz, ale mnie nierownie ćięży boli od nieczystych wszetecznych twoich myśli, ktore dobrowolnie do głowy twoiey ustawicznie przypuszczasz y nimi się zupodobaniem bawisz, boli mnie głowa od twoich zbytecznie o te rzeczy doczesne troskliwych myśli; boli mnie głowa od twoich pysznych y wyniosłych myśli, wktorych każdego choć lepszego lekce sobie ważysz, a siebie nad innych przenośisz. A co ćiernie dosyć zurodzenia podłe y mizerne tak wysoko wyniosło, że się aż na samę Chrystusa głowę wpięło y wdarło? pewnie nieco inszego, tylko pycha¡y wyniosłość? wiđziało ćiernie że roże, lilie, rozmaryny, iedni wręku, inni na piersiach' inni na głowach ludźie nosza, nuż się też ćiernie nadymać, nuz się też ćiernie piać wgorę, takem ia dobre mowi sobie ćiernie iako roża miedzy ćierniem, a czemuż się niemam y do samego Chrystusa piać głowy, choćby ią też naybardziey zranić byle swego dopiąc, byle się zrożami, liliamy, zrownać. N. M. każda prawda pycha, ależ przećię naybardźiey ubogich, Chrystusa, głowę rani, *asperius nihil est humili dum surgit in altum.* Czemu to Bog niekazał ofiarować baka? wszak to ptak taki, ktory nikomu nie szkodzi, wchaszczu y trzćinie siada; wodę tylko piia? prawda, ale ma tę przywarę, choć iako

ubogi wodę tylko piia, choć wmizernym chwaſzczu ſiada a przecię ſię nadyma; Wam to na przeſtrogę, co to choć was Bog wniſzey nad innych kondycyi życia oſadźił, a przećię wy ſię, to kſeſami to fontaźiami to obręczami nadymaćie, a przećię wy ſię zdrugimi wyſzſzey kondycyi nad was, oſobliwie wſtroiu zrownać chcećie, y przez tę waſzę pychę y zbytek mężow y dźieći do wielkiey biedy przywodźićie. *Priscus Valerianus* miał bliſko krewna Liwii, ktora że wielka ſtroicha była, na wielkie koſzta naprzod *Matkę* a potym y męża wyćiagała, kiedy mu ſię bardzo o kleynoty y bogate modne materye przykrzyła, niemogac ſię iey inaczey zbyć, dobył zſzkatuły oſtatka złota, y zgniewem przed nię rzućiwſzy rzekł; na piiawko nienaſycona, otoś iuż nie tylko ſubſtancya ale y krew ze mnie wyſſała. O piiawki piiawki, boycie ſię żeby wam ſię to nieſtało, co ſię zpiiawkami kiedy ſię krwi ludzkiey opiia dźieie? O ropuchy nadęte iako wy tym waſzym pyſznym bo nad ſtan y kondycya waſzę nadymaniem, ćięſzko głowę Chryſtuſowa ranićie, dla tego ſłuſznie Auguſtyn *S.* iuż nie na żydow ale na was pyſzne ropuchy gniewać ſię każe, bo żydźi raz tylko y to zniewiadomośći głowę Chryſtuſowi ćierniem zkłoli, a wy ropuchy do dnia dźiſieyſzego waſzą pyſzną nadętośćią głowy Chryſtuſa ranic nieprzeſtaiećie. Szydźili prawda żydźi zChryſtuſa, ale ſię y oto na nich niekaże Aug. S. gniewać, *iam non eſt iraſcendum Judæis*, ale ſię każe gniewać na was, ktorzy y tymi czaſy zChryſtuſa uwielbionego ſzydźićie, kiedy lub to zuboſtwa, lub znie-

ſzczę-

ſzczęśćia, lub zdefektow przyrodzonych bliźnich waſzych ſzydźićie; Szydzicie ſobie zChryſtuſa, kiedy ſię złudźi pobożnych y nabożeńſtwa ich naśmiewaćie, kiedy napominania do poprawy żyćia to ſpowiednikow, to kaznodźieiow, to krewnych, y przyiaćioł wżarty ſobie obracaćie. Ale oſobliwie ſzydźićie ſobie zChryſtuſa, kiedy na każdey ſpowiedźi nie ſpowiednikom ale Bogu poprawę obiecuiećie a nigdy mu ſłowa niedotrzymuiećie, y przez to żart ſobie ſzpetny nie zſpowiednika ale zBoga czynićie, a nie ia wam to ale Auguſtyn S. zadaie: *Pænitentes vel potius DEum irridentes?* O zapamiętali na duſze waſze penitenći, terazći wy ſzydźićie zBoga, y wielkiey iego ćierpliwośći, kiedy ſię nieroſtropnie odzywacie y chlubićie, *peccavi quid mihi accidit triſte* (*Eccl.* 5.) zgrzeſzyłem y nieraz, y ćięſzko, a coż mi *Bog* za to uczynił? oto mnie po tak wielkich grzechach y głowa nie zabolała, poczekayćie ieno ſzydercy, przyidźie ten czas ktorego ſię też Bog zzguby waſzey śmiać y natrząſać będźie *ego quoque in interitu veſtro ridebo.*

Zebyzmy na tak żałosne pośmiewiſko nieprzychodźili, wſzę dźiś zaraz za *Dawida* pokutuiącego powodem w Pſał. 94. *Venite adoremus & procidamus ante Deum,* nie ſzyderſkim ale ſzczerym affektem y zuniżonośćią upadamy przed tobą Krolu bolesny, y lubo na tobie purpurę ſzyderſką, wręku miaſto berła, trzćinę ſłabą, na głowie miaſto złotey, ćierniową koronę widźiemy, poſtaremu ćię Krolem Nieba y Ziemie być wyznawamy, y rządyć całego

świata przyznaiemy, ścielemy się iako poddani pod nogi twoie, y niepuściemy się ich, poki nam tak, iakoś grzesznicy Magdalenie grzechy odpuścił y nam grzechow naszych nie odpuściśz. Znam to prawda do siebie że się boię ręki moiey podnieść do głowy Chrystusowey ćierniem ukoronowaney, ależ się przećię odważam, nie tylko rękę moię podnieść ale nią y zdiąc koronę ćierniowa zgłowy twoiey bolesny Krolu, a na mieysce iey kładę koronę naszę Polska, dźwigayże piastuyże tę Koronę, mysl, rob tak głową twoią niepoiętey bo przedwieczney madrośći Krolu, żeby ta korona nasza ćo raz bardziey do zguby się nachylaiaca cale nie upadła.

A zkorona ćierniowa co uczynię? oto ia kładę na wasze głowy, co się to myslom ćielesnym odbić niemożećie, kładę y na głowy wasze ludźie, wustawicznych kłopotách y frasunkach zostaiący, co to nigdy głowy spokoyney nie maćie, bo ia rożne nieszczęsliwe trefunki wdźien y wnocy gryza, kładę ieszcze tęz koronę ćierniowa na głowy wasze, co się to nierownie bardźiey o te rzeczy doczesne, aniżeli o zbawienie duszy waszey frasuiećie, znośćiesz mi ćierpliwie tę ćierniowa koronę do czasu, a ia was assekuruię że was za tę koronę ćierniowa, Bog wieczney chwały korona udaruie. Biorę naostatek zręku twoich Krolu bolesny trzćinę, a na iey mieysce weź nas nad trzćinę słabszych y ułomnieyszych, piastuyże nas Krolu bolesny na ręku twoich y trzymay nas tak mocno, żebyzmy nigdy złaski twoiey Boskiey przez grzech niewypadli.

Tak

Tak zkatowanego, *purpura ſzyderſka* odźianego, wkoronie ćierniowey na *głowie*, y trzćinę wręku trzymaiącego Chryſtuſa *wyprowadzano* na ganek, y rzekł do ludźi Piłat, *Ecce homo* Oto człowiek. Matko bolesna ſtań bliſko pod gankiem, podnieś za*płakane* oczy twoie. *Vide utrum tunica filii tui ſit? Gen. 37.* patrz ieno y rozpatrz ſię dobrze, co to na *Synu* twoim teraz za ſukienka, co to za ſinośći, co to za blizny, co to za rany, poznażże że to *Syn* twoy? Co Piłat do żydoſtwa prezentuiac Chryſtuſa zaſiniałego nabrzmiałego, zkrwawionego, mowił, to y ia do was N. M. mowię: *Ecce homo* Oto człowiek oraz y Bog za 30. ſrebrnik*ow* oſzacowany, a czemuż ſię ty gniewaſz kiedy ćię kto lekce ſobie waży? Oto człowiek Bog *przy* nogach Iudaſza nieprzyiaciela ſwego, a czemuż ty czło*wi*ecze nieprzyiacioł twoich przesladuieſz y zle im myslisz? niechceſz ſię im wprzod uniżyć, a pozyſkałbyś ich Bogu. Oto czło*w*iek *Bog* fałſzywe na ſiebie świadectwa, y ſkargi nieſłuſzne wmilczeniu przyimuie, a ty człowiecze czemu niećierpliwie ſłuchaſz gdy co prawdźiwego na ćiebie powiadaia? Oto człowiek *Bog*, zniewaga, bolami, ranami po wſzyſtkim ćiele napełniony, a ty człowiecze czemuś niećierpliwy wnaymnieizſzey chorobie? IEzu miły przez to obwołanie na ganku pomnyiże na nas gdy przed ſadem twoim ſtaniemy, a nieprzyiaciele naſzy natrzaſaiac ſia znas wołać będa: *ecce homo & opera eius,* odpowiedz że im IEzu: Oto człowiek ſtworzenie moie,

ie, odkupienie moie, oto człowiek ſierota mnie zoſtawiona, puſzćieſz tę ułomna ſierotę na zbawienie.

Kiedy ſię tym żałosnym widokiem złość żydowſka nieubłagała y niezatamowała, bierze Chryſtus *krzyż* na ramiona ſwoie, pod nim *ćięſzko* uboliwaiac y upadaiąc albo *raczy* pod grzechami naſz*y*mi idźie na kalwarya gorę, wychodźi zmiaſta, podźm*y*ż za nim, podźm*y* na koniec te*y* żałosney roli, wnyidźie Chryſtus zkrzyżem na gorę nie o ſwoiey mocy, muſiał go poratować Szymon chłopek wieśńiak, a nam naukę żoſtawił, że kto chce znas do chwały wieczney za Chryſtuſem zayść, trzeba *żeby* wprzod *krzyż* ktor*y* na niego Chryſtus włoży mocno y ſtatecznie dźwigał, dla tego woła Auguſt. *S. Sive vir ſive mulier hanc viam Crucis ingrediatur, non enim admonitionem hanc virgines audire debent, maritatæ non debent, monachi debent coniugati non debent, presbyteri debent, laici non debent.*

Iak prętko Chryſtus na gorze Kal*w*aryiſkiey ſtanał, tak go zaraz zſzat obnażano y obnażonego na krzyżu rozpięto aż do porachowania kośći *dinumeraverunt omnia oſſa mea* (*Pſal.* 21.) O IEzu mo*y* coż za affekt, co za miłość ćię zawieſiła miedz*y* złoczyncami? Wiſi na ſzubienic*y* Stworzyćiel za ſt*w*orzenie, o nieſł*y*chana miłośći, wiſi Pan za ſługę, o nieſłychana hiſtor*y*a, *w*iſi *Bog* za człowieka, o niepoięta traged*y*a. O nędzn*y* człowiecze woła *Thom. a Vill. nova: O miſer homuncio amavit tę in æternitate, quæſivit te in tempore, paſſus eſt*

pro

pro te in Cruce, iakaż mu za to wdzięczność pokazuiesz? nie pragnie inszey, tylko żebyś duszę twoię za ktorą na krzyżu wisi zbawił. Wisi Jezus na *krzyżu*, wręku zraniony, wnogach zraniony, wboku zraniony, y owszem wszystek rana, *unum pro toto corpore vulnus.* Wisi Chrystus na krzyżu wszystek zraniony, *Inspice vulnera pendentis, sangvinem morientis, pretium redimentis, caput habet inclinatum ad osculandum, totum corpus expositum ad redimendum* mowi S. August. &c. Napadnie was pokusa ciała *inspicite*, *weyrzyćiesz* na ukrzyżowanego Chrystusa, nigdy on ćiału choć delikatnemu niedogadzał, nigdy się zćiałem nie pieśćił. Zaymie się wwas zazdrość, zapali się gniew, *inspicite* weyrzyćiesz na Chrystusa, ten nikomu nie zazdrośćił, na nikogo się nie gniewał, nikogo nie zdradźił niechże te rany Jezusowe, będą tamą grzechow *wa*szych, ieżeli chcećie żeby były forteca dusze waszey *Ara suplicii vulnera Christi* mowi *S. Leo* : *Inspicite sangvinem morientis.* Patrzćie na krew zpiaćiu ran iako zzrzodeł płynącą, a starayćie się *żeby* wam tą *krwią* Chrystus nieba niezgluzował, a potępienia wiecznego nie zapisał. Kiedy Filip Krol Francuski miał *woynę* zNiemcami prowadźić, zaprosiwszy żołnierzy, pił do nich puharem mowiąc: *Bibite ex eo omnes, aut victoriæ aut mortis poculum est.* Krew Iezusowa *aut victoriæ aut mortis poculum est*, albo wniey zbawienie albo potępienie duszy| naszey *wy*piiemy; *Inspicite pretium redemptionis*, patrzćie iak wiele Bog dla was łożył, że niemogł iuż więcey łożyć. Wisi Jezus na krzyżu przed wami, na coż? *ecce quod remansit pone ante te*,

quia de industria servatum est tibi. mowił Samuel do Sau- la (1. Reg 9.) to Chrystus zkrzyża do was mowi: ieszcze trzeba więcey ćierpieć alem to dla was zostawił; mowćiesz sobie N. M. *D*uszo moia, ćięszkie na nas Bog utrapienie dopuśćił, coż ztym czynic, trzeba to ćierpliwie źnieść, *tibi de industria servatum.* Duszo moia, zamieszkał się wdomu naszym biczyk, odbytu niemasz, nędza do domu zaglada, mielismy się przedtym iak ludzie, nieżałowalizmy chleba y drugim, a teraz ledwie się sami pożywić możemy, coż ztym czynić, *de industria servatum est* trzeba to wszystko cierpliwie znosić bo to Chrystus umyslnie zostawił, żebyzmy męki iego dopełniali: *adimpleo quæ desunt passionum Christi* mowił Paweł S. ad Coloss. 1.

Już bliski będąc zkonania y oddania ducha swego Chrystus wręce Oycowskie, niechćiał beż testamentu zchodźić ztego Swiata, co słowo na krzyżu wymowił to nam wnim testament głębokiey taiemnice y nauki zostawił. Zebym wąm wszystkie słowa siedm wyprowadźił, y wamby ćięszko słuchać, y mnie by nie lekko było powiadać, więc niektore tylko wezmę.

Pierwsze słowo Pan na krzyżu wymowił do Oyca niebieskiego za nieprzyiaćioły swoie: *Pater dimitte illis quia nesciunt quid faciunt.* Coż nam za testament Chrystus wtych słowach zostawił? zrozumiećie tylko wprzod posłuchayćie tego co powiem: Paphnucyusz Oyćiec wielu Pustelnikow umieraiąc rzekł do stoiących około siebie pustel-

pustelnikow. *Filioli relinquo vobis testamentum generosi certaminis & acerrimæ luctæ cum Gygantibus.* Synaczkowie moi zostawuię wam to na testamencie żebyście się biedźili, pasowali z Olbrzymami. *Hugo Carensis* pyta się co to za Olbrzym z ktorym się każdemu trzeba pasować? y mowi: *Adversus læsorem odium & ira in corde validus Gigas est,* gniew, rankory w sercu, strasżny to Olbrzym łamać się z nim trzeba. Podzmyż do Pisma S. 1. *Reg.* C. 18 *Erat Goliath altitudinis cubitorum sex, stetitque David super Philistæum & interfecit eum, præciditq; caput eius, & præcinebant mulieres dicentes: percussit David decem millia.* Trafiła się druga okazya. 1. *Reg.* 26. *Invenit David Saul iacentem & dormientem & ait: Non extendam manum in Christum Domini.* Wysunie się owa strasżna wieża Goliath na plac, Dawid nie wiele myśląc wyrzući z procy kamien, aż tu owa strasżna wieża się na ziemię wali aż Golyatowi Dawid łeb ućina, aż Dawidowi wszystko woysko applauduie, *percussit David decem millia.* Napadnie potym na Saula a on spi, zołnierstwo go namawia *Conclusit hodie Dominus inimicum tuum;* podaia włocznią żeby się nią zemśćił Dawid krzywdy swoiey nad Saulem, a on się zastanowiwszy rzecze; *Non extendam manum in Christum Domini,* prawda że mi Saul odebrał Michol corkę swoię, prawda że mnie chćiał dwa razy włocznią zabić, prawda że mnie po pustyniach y miastach zwszkiem gonił? mogłbym się teraz tego wszystkiego zemśćić, ale że iest pomazaniec Pański nie uczynię tego

Non extendam manum in Christum Domini. Coż rozumiećie ktory teſz tu większy tryumf? odpowiada *Bazyli* ſeleu &c. *In primo congreſſu plaudebant mulieres, in ſecundo plaudebant Angeli maiorem Gigantem in ſpelunca ſuperavit, quam in acie vidit, grandis Gigas ſuperatus eſt, dum vindicta diſſimulata eſt.* Biedźić ſię było potrzeba Dawidowi zdwiema Olbrzymami, Goliath wyſoki na ſześć łokći, a ſerduſzko gniewem zaiatrzone na dwadźieśćia łokći, mieć wręku nieprzyiaciela a darować mu urazę, ieſt to wielkiego Olbrzyma pokonać, tam wręcz y zdaleka biiac ſię zolbrzymem machał mu około głowy, a tu ku nieprzyiaćielowi wzniecona miłość chwytała go za ſerce *Grandis Gigas* wielki to olbrzym.

Podnieſiano Zbawićiela naſzego na krzyżu przybitego do gory, y banizowana owę balkę zPanem wtwierdzy ſwoiey zaſadzono, zpoyrzy zowego krzyża na wyſypane kupy ludźi Chryſtus: *Et ecce univerſitas hoſtilitatis, plebs in exclamatione, Sacerdos in exprobratione, Princeps in ſugillatione, Judæi in maledictione, miles in cæde, cuncti in odio.* mowi *Thomas a Villa nova*, było tam poſpolſtwo to iak nierozumne wtumulćie wołało: *Tolle* znies, byli tam kapłani, ći ſię zChryſtuſa uragali, byli tam Panowie, ći ſię zniego natrząſali, byli tam zydzi ći złorzeczyli, byli tam żołnierze, ći go dobiiali, byli tam wſzyſcy, ći zaiadłość ſwoię na Pana wywierali, a Chryſtus co na to? *Pater ignoſce illis* Oycze odpuść im. O *Ephraim columba ſeducta non habens cor.* O zbawićielu moy ſtałes ſię wtey okazyi iako

goła-

gołębica niemaiaca ſerca, kiedy ćię tak ćięſzkie krzywdy nieporuſzaią do zemſty. *O cor excors* mowi *Thomas de Vill. o mortue a corde, accipis iniuriam & petis pro illis veniam, ſuſtines contemptum, recipis cædem & non ſentis dolorem quia refundis amorem.* Nie było krzywdy ktoreyby Panu nieuczynili, uczniow mu roſproſzyli, Matki do niego nieprzypuśćili, Piotra mu przez luźna dźiewkę do zaprzenia ſię go przywiodli, wolność mu powrozami odięli, twarz iego znieważyli, piękność y urodę plwoćinami zaſzpecili, Maieſtat poſzyikowaniem wyniſźczyli, a on za nimi do Oyca woła: *Pater ignoſce illis*, a wtych ſłowach teſtament nam zoſtawił, żebyſmy ſię nad nieprzyiaciołmi naſzymi nie mſcili, ale żebyzmy im krzywdy y urazy naſze darowali, y Pana Boga za nich proſili, iako Pan Jezus za ſwoich Oyca przedwiecznego proſił, a iakze proſił? to ich pewnie krzyżownikami, zaboycami, Bogaboycami nazywał? o nie, ale tylko *vox condolentiæ* mowi Drogo. O miłośći niepoięta! a kto znas wſpomni poczćiwie nieprzyiaciela ſwego: wyiedźiemy mu zurodzeniem, zfortuna, zuboſtwem, y wſzyſtkimy defektami, ſłowa dobrego o nim nie rzeczemy. Owo Saul zagniewał ſię na Dawida, iakże go wſpomniał, *oto filius Jeſſe*, Synem go ſtarego paſtuchy nazwał, ale to Saulu Pułkownik twoy Dawid Goliata zabił, ale to twoy zięć Dawid? wſzyſtkiego tego Saul zapomniał to tylko pamiętał że ſyn paſtuchy. Rzadki znas N. M. żeby dobrze nieprzyiaciela wſpomniał, co dobrego wnich niewidźiemy tylko co złego,

żeby o nich dobrze nie mowić. Ale iakżeto o nieprzyiacielu dobrze mowić? oto mnie na ſławie, na fortunie, na poczćiwym zruinował? ah dla Boga ſtoyćie, oto wam ſtoiąc przy ukrzyzowanym Chryſtuſie S. Fulgencyuſz Biſkup. odpowiada: *Læſit tibi famam, ſed non tulit vitam, offendit te verbis, ſed non cæcidit virgis, impetiit dicteriis, ſed non percuſſit alapis, optavit mortem, ſed non egit in Crucem, ſed quidquid ſit, homo es, peccator es, merito pateris illata, ab homine homo pateris, iſte DEVS eſt & a creatura patitur.* J iakże to wſpomniawſzy ſobie na modlącego ſię za nieprzyiaćioł Chryſtuſa, a nienasladować go; Piſze Boetius *lib. de Muſica;* Młodżian gniewem zaiuſzony goni zpuginałem nieprzyiaćiela chcąc go przebić, wtym przechodząc podle kamienice przed ktorą lutniſta grał ſkładnie na lutni, uſłyſzy bardzo wdżięczną notę porzućiwſzy puginał rzekł: *Tu Viciſti* żes tak wdzięcznie na tey lutni zagrał, zwyćiężyłes mnie. Widżiemy N. M Chryſtuſa iako na lutni ſtrony, na krzyżu wyćiągnionego, a on miluſinko noći Oycze odpuść im, a kto znaś tak zapamiętały będźie, żeby ſię wgniewie przećiwko nieprzyiaćiołom ſwoim niepchamował? pcſłuchawſzy tey wdzięczney lutni Jezuſa, porzućmy gniewy y rankory, porzućmy długoletnie prawowania ſię, poiednaymy ſię y urazy ſobie daruymy. Jakoż tak powinno być, czemuż? oto temu, piſze Nicephorus o Troilu gdy go Collega iego ćięſzko trzy razy znieważył a niewinnie, niemogąc owey zniewagi znieść Troil, myslił o zemśćie, kiedy to mysli

weyrzi

weyrzi na ukrzyżowanego Chrystusa, aż mu przyszła taka reflexya: *DEVS clamans Pater ignosce, ignovit percutientibus, crucifigentibus, cur homo non ignoscam ter vexantibus, peccator peccatoribus?* ledwo to wymowił, aż stanął Anioł przy nim, y regestr grzechow iego pokazawszy rzecze: *Troile pro terna donatione, donat tibi DEus ternæ ætatis tuæ peccata.* Za to żes Troilu trzy urazy nieprzyiacielowi darowáł, otoć Bog troiakiego wieku twego grzechy odpuśćił. N. M. wspomnyićiesz y wy sobie coście wmłodośći naprzod, potym wdozrzałym wieku, a naostatek wstarośći nagrzeszyli, o co tam było pogorszenia nieczystośći, piianstw, niezachowania przykazan tak Boskich iako y kośćielnych, chcećie żeby wam te wszystkie grzechy wasze Bog darował y odpuścił, daruyćiesz y wy bliźnim waszym wszystkie krzywdy y urazy. Nie wielka to cnota y przewaga, że się wsercu waszym zmieśći przyiaćiel, krewny, znaiomy, trzeba daley postąpić, trzeba żeby się y nieprzyiaćieł zmieścił y ten ktory mnie znieważył, y ten y ten co mi do fortuny y pożywienia przeszkodził, bo się ći wszyscy zmieśćili wsercu Iezusowym, zmieśćili się ktorzy stali pod krzyżem, zmieśćili się krzyżownicy, instiguiacy, zle sprawę iego sadzacy, zmieścili się bluźniercy, naśmiewaćze. Zmieśćili się y ći ktorzy nie byli pod krzyżem, ale potym mieli się rodzić, bluźniercy, czarownicy, zaboycy, nieczyśći, bo y za tymi prosił Chrystus o łaskę do poprawienia, y o miłosierdźie do zbawienia. Chlubił się pewny Pan wCarogrodźie przed Synesyuszem, że

miał

miał ustołu swego dwieście gośći, spytał się go' *Synesyusz*, a *twoy* nieprzyiaćiel Aproniusz byłze też u tego stołu ? odpowiedźiał niebyło mieysca dla niego ; na tę iego odpowiedź rzekł Synesyusz : *adhuc nimis angustam mensam habes quæ non capit nisi amicos*, ieszcze to u ćiebie bardzo szczupły stoł u ktorego się nieprzyiaćiel *twoy* niezmieścił ale tylko sami przyiaćielę. Jeżeli się y wsercu waszym sami tylko przyiaciele mieszczą, a dla nieprzyiacioł mieysca niemaż, wiedźcieśz o tym ze serce *wasze* ćiasne *y* nie Chrystusowe. Coż ieszcze do tey modlitwy przydał Chrystuś ? oto przydał : *Ignosce illis quia nesciunt quid faciunt*; O nieogarniona miłośći, nie tylko prosi za nimi, ale ieszcze ochraniaiąc ich daie przyczynę dla ktorey im ma Oćiec odpuscic *quia nesciunt, videte charitatem amplissimam dum etiam in Deicidas extendit pallium suum* mowi *Fulgentius*. Przypatrzcieśz się ludźie iak to szeroki płaszcz miłości Chrystusowey, że y Bogoboycow okrył. *A*chaciusz Biskup pokazał się po śmierci, wkrotkim bardzo płaszczyku, kiedy się go pytano co za przyczyna tak krotkiego płaszczyka ? odpo*w*iedźiał : *erubescendum est*, *breve fuit meritum*, *ideoque breve datum pallium*, iaka była praca, taka y płaca, krotko się robiło krotką też nagrodę dano. Jeżeli y wy tak krotki y szczupły płaszcz miłości Chrześciańskiey miec będziecie że się podeń nieprzyiaćiele nie zmieszczą *erubescendum* wstydźić się tego czasu swego będźiećie.

Drugie słowo *wy*mowił Chrystus na krzyzu do

Lotra;

Łotra: *Hodie mecum eris in paradiso.* Zokazyi tego słowa to słusznie uważać trzeba; zbawićiel nasz zmęczony, na krzyżu przybity, słowa prawie rachuie, a my N. M. gdy nas Bog krzyżykiem iakim obłozy, niezliczona tam będźie liczba słow narzekaiacych, bluźnierskich, przeklinaiacych samych siebie. Chrystus na krzyżu wisząc ani się zapomniał, pomniał o nieprzyiaćiołach; pomniał o Łotrze, a my gdy nas Bog krzyżem nawiedźi, tak się zaraz zmieszamy tak się turbuiemy że od pamięći odchodźimy, ba y Boga samego zapominamy. Wisiał Chrystus na krzyżu miedzy dwiema Łotrami, *Facti sunt collegæ patibularii, sed illi patibularii in scelere, hic patibularius in salute*, mowi Drogo Ost. ieden znich poruszony cudowna ćierpliwośćia Pańska, zapalony miłośćia, ośmielony nadźieia, oświecony wiara, utwierdzony miłosierdźiem rzecze do Chrystusa: *Domine memento mei dum veneris in Regnum tuum*, Panie pamietay proszę na mnie kiedy przyidźiesz do krolestwa twego, a Pan co na to *Hodie mecum eris in paradiso.* Dźiś zemna będźiesz wraiu. O iaki to wstyd y sromota nasza! Łotr ieden całe żyćie na zaboystwach, na źdźierstwach wlasach przepędźiwszy, niewiedźiał co to nabożeństwo, nie słyszał o dobrodźieystwach Boskich, niesłyszał nigdy kazania, niewiedźiał co to modlitwa, kilka tylko słow do Pana przemowił, tak to dźielna modlitwa iego była, że nia sobie za serce Chrystusa uiał, y za żywota ieszcze otrzymał prawo do nieba. *Hodie mecum eris in paradiso.* Coz tego za przyczyna?

oto ta; *Non ita lingva qvam corde valide locutus valide oravit & paradiſum recepit, ardebat charitas, adlucebat fides, vegetabatur humilis attentio, ideoque ſubito exauditus, ſanctuſque ſubito evaſit.* To to dźielne nabożenſtwo ktore nie tak ięzykiem, iako ſercem nadrabia. Czemu my po tak wielu nabożenſtwach naſzych, po tak welu komuniach, po tak wielu ſpowiedźiach, po tak wielu odpuſtach, niepoſtępuiemy wcnotach? nie inſza tego przyczyna tylko ta, ze na modlitwach naſzych nie, maſzi ſerca tylko ięzyk. To to modlitwa Łotra choć krotka ale dźielna, *vim feciſti, credidiſti, rapuiſti multos confudiſti* mowi Aug. S. Wam to przeſtroga ktorzy nabożenſtwa waſze, nie na tym, żeby nabożnie, zattencya, ale żeby iak naywiecey Pacierzy, modlitw, Godzinek Litánii naklepać y przetrzepać zakładaćie, Bog na takie waſze modlitwy y nie weyrzi, a dopieroż ich niewyſłucha więceybyśćie nierownie uproſili gdybyśćie choć krotko ale nabożnie ale zattencya y goracośćią ducha proſili, *plus valet unus actus intenſus, quam mille remiſſi*, bo ieden pacierz naboznie zmowiony wiecey przed Bogiem waży niżeli tyſiac przetrzepanych. Oto Łotr zawołał na Chryſtuſa doſyć krotkimi słowy *Memento mei.* Boże moy ukrzyżowany do ktorego nalezy prawo zbawienia, dayże mi przed innymi pierwiaſtki zbawienia moiego. *Vende mihi primogenita tua* (Gen 25.) tak to dźielna choć krotka modlitwa była, że zaraz uproſił o co proſił. *Hodie mecum eris in paradiſo.* Patrząc na ćiebie zbawićie-

lu

łu iakoś Łotra źgrzechow wyrwawszy do nieba przyspo-sobił, muszę wesoło zawołać co Jakob (Gen. 49. *Ad prædam ascendisti fili mi.* Synu Oyca przedwiecznego, żebyś był sobie zdobycz złotrowskiey duszę uczynił, wstąpiłeś na krzyż *ascendisti*, y obiecałes go nie za rok nie za miesiac, nie za tydźień, nie iutro, ale dźiś wprowadźić do Raiu *Hodie mecum eris in Paradiso.* O iaka to konfuzya nasza! ći ktorzy się zdali niesposobnymi do nieba, przed nami ie dla niedbalstwa naszego osiadaia. Powiada Ezechiel wRozd. 27. *Pigmæi in turribus tuis pharetras suas suspenderunt in muris tuis per gyrum, ipsi compleverunt pulchritudinem tuam* na co mowi S: Grzegorz. *Percutiamur in rubore contritione cordis Pigmæi id est imbelles animæ, compleverunt pulchritudinem Civitatis cœlestis, & nos qui quasi fideliores Domino esse debemus in obsequium eius positi ignavi lassamur.* O iako to nieznosna hanba nasza; ći co się zdadzą ieszcze niedorosli nieba, zapęźieli wgrzechch swoich, nie mieli wychowania słusznego, miedzy złymi y swowolnymi żyli, żadnych do dobrego przykładow niewidźieli a przećię nas poprzedzą do nieba, a my niewiemy iak się tam dla niedbalstwa y grzechow naszych dostaniemy: iakże się to niewstydźić? Pisze Gaspar Ens: że krol Francuski młody wnyidzie do kuchnie, obaczy kuchćika obracaiącego pieczęnią, spyta się go, za tę twoię pracą wiele zyskasz? odpowiedźiał kuchćik tyle zyskam ile krol, spyta się go daley, a krol wiele zyska? odpowiedźiał kuchćik, tyle krol zyska ile ia,

to ieſt ſztuczkę tey pieczeni na wieczerzy, poſtrzegſzy wnim dowćip y obrot krol, wźiął go na pałac miedzy pokoiowych ſwoich; y przybrać należyćie kazał. Chłopiec kuchćik na pałacu do krolewſkiey uſługi miedzy panięta wźięty, iaka to tam była konfuzya wielom paniętom, ktorzy ſię do uſługi krolewſkiey ubiegali a niedoćiſneli ſię. Uſzlachćił nas Pan Bog duchwnych powołaniem do ſłużby ſwoiey, uſzlachćił Sakramentami świętymi ; uſzlachćił częſtymi odpuſtami y łaſkami, uſzlachćił wiadomośćią tego co do zbawienia należy ; Oh biada y ſromota naſza nieznośna, ieżeli nas pominawſzy, owych grubych wieśniakow, proſtakow, kuchćikow, Łotrow na pałac niebieſki zabiora a naś odrzuca! Uchoway Boże uchybiemy nieba, poſtawią nam na konfuzya naſzę Jzydora płużnego chłopka, zaktorego kiedy ſię modlił, Aniołowie orali, coż na to mędrkowie? poſtawia Jdźiego, braciſzka S. Franciſzka, coż na to Doktorkowie? poſtawia Taidę nierzadnicę, od Aniołow pod niebo wynieſiona; coż na to niby poczćiwe panienki? ot zpuśćiwſzy od wſtydu głowę ięczeć, zAuguſtynem będźiem: *Surgunt indocti & meretrices & rapiunt Regnum Dei.*

Coż ieſzcze? oto ſupplikuie niezaſłużony Łotr Chryſtuſowi za duſza ſwoia, a Chryſtus co? oto nieodwłocznie, nie iutro ale dźiś mu Ray obiecuie. *Hodie mecum eris in paradiſo. O homo ecce Dominus hodie pollicetur tu quid cras promittis?* mowi *Thom a vill*, Jakże

ſię tu

się tu niezawstydźic, gdy poprawę *życia* od iutra do iutra odkładamy ? a dnia *y* godźiny śmierći naszey niewiemy, W *żywoćie* S. *Edwarda* rzecz taka czytałem: nabożnie się ten krol pobożn*y* w*kośćiele* modlił, iedna raza nad zwyczay się uśmiechać począł, żpytany czegoby się śmiał? odpo*wiedźiał*: pokazał mi Bog, że Sveinus *krol* Duński nieprzy*iaciel* wybieraiąc się do Państwa moiego chciał po ławce do okrętu wnyiść, wtym się ławka umknęła, y tak *krol* nie doszedszy okrętu utonał. Odkładamy N. *M.* polepszenie życia ode dnia do dnia, od*kładamy* do starośći, a ktoż wie cz*y* ie*y* doczekamy, a choć doczekamy, to pamięć zstraćimy, bo młody Troil mawiał ? *Senectus spongia obliterabit omnia*, odkładacie poprawę życia aż na ostatńi*a* chorobę, day *Boże* aby wam się poszczęśćiło, Pisze *Strada* że X*iążęćia* Albańskiego szczęśliwie się biiącego za Hiszpany spytał Filip. II. krol Hiszpański powia*da*ią, że podczas twoie*y* pot*y*czki pokazały się dwie słonca na niebie, cz*y*ś ie ty widźiał ? odpowiedźiał: *protunc dum pugnabam non vacabat Cælum aspicere.* Odkłada*ćie* poprawę życia na ostatńia chorobę, a *ktoż* wie czy tam będźie czas y sposobność podnieść mysl do *Boga*? tu bole przyćisna, tu tesknosć swędźić, tu pokusy nacierać, tu rozum y pamięc uchodźić, tu dźieći płakać, tu żona lamentować tu sumnienie gryść będźie, komuż się tu pierwe*y* oganiać? iakże tu oczy y mysl do nieba, do Boga podnieść? *protunc non vacabit.* Ostroznie dla Boga ostrożnie, tylko dwa dni życia N. M. maćie, *Omnis*

homo biduum habet, diem vitæ, & diem Judicii: mowi S. Anzelm Choćbyśćie sto lat pożyli ieden to dźien, bo ten czas przy waszych zabawach y rozrywkach iak dźien zpłonie, a drugi dźień, dźień sadu, dźień długi y naprzykrzony, iakże się wten dźien Bogu sprawiemy? S. Egidiusz mawiał to zpodźiwieniem nie iak prostaczek, ale iako Apolstolski Doktor: *Si Dominus dixisset omnes vocati omnes electi præter unum, adhuc caute & timide vivere deberemus si prudentes sumus, quid vero non timebimus dum dixit non omnes sed pauci electi*; a ktoż wie czy ia do tych *paucos* należeć będę? na coż mam poprawę odkładac, od iutra do iutra? *Præsens est certum, crastinum in urna Deorum* mowił Poganin.

A na to co rzeczećie? Łotr mizerny zawołał na Chrystusa, wyznał go Bogiem; przyznał mu rzady wkrolestwie niebieskim, niebyło tam tey służby nad trzy godźiny, a przećię tak wiele wysłużył, że mu do nieba przed Patryarchami, Prorokami dał Chrystus przywiley. O gdybyzmy y my setna część na usługę Panu Bogu, na zbawienie dusze naszey, łożyli, ztego co na piekło, na potępienie, łożemy, iakoby nas obfita płaca niebieska doszła! Pisze Stapleton, że Thomas Morus przeydzie raz przez pokoy gdźie się służbista żony iego stroiła, przeydźie drugi y trzeći raz, przeydźie y dźiesiaty raź, a ona się ieszcze stroi, y nie mogac tego stroienia tak długiego bo go było na trzy godźiny znieść rzecze: *O te nimis fatuam; si quartam partem laboris huius Deo impendisses, qvantum cælum*

cælum habuisses, a teraz za tak długą robotę, ieżeli zła, intencya, odbierzesz piekło. Młodzi uplatacie się zA mnonem wniepowściągliwe affekta ku tey albo owey osobie a czasem krewney *Thamar sororem*, wyschniecie, oczy zapadną, spac niemożecie, melancholia trapi, appetytu niemasz, gorączka piecze, o tey sobie ustawicznie się zamyslaiąc iako Amnon, *qvia diligo Thamar sororem meam.* O nieszczęśliwi młodźikowie, iako was siła piekło kosztuie? gdybyście dźiesiątą część tych mysli łożyli na utrzymanie poczćiwośći, iakbyśćie byli daleko weselszy y nieba pewnieyszy. 3. *Reg.* 22. *Achab projiciens se in lectulum avertit faciem suam ad parietem & noluit comedere panem propter vineam Naboth*, widźiałem prawi podle domu moiego winnicę Nabotha, radbym ia iakimkolwiek sposobem zarwał, dla tego ani spac ani ieść niemogę. Chćiwi, zazdrośćiwi, swędźićie się gdy obaczyćie że się kto ma dobrze, ledwo żyiećie na to, radźibyśćie wszystko zabrali, o iako waś siła piekło kosztuie, gdybyście te zazdrosne mysli wowe obroćili, niech mu Bog błogosławi, niech zdrow zażywa tego co mu Bog dał, podobno on tego godnieyszy nizeli ia, y wesołobyśćie żyli y niebobyscie za ten Chrześćianski affekt otrzymali. *Esther* 5. *Aman cum vidisset Mardochæum sedentem ante fores Palatii non assurrexisse sibi indignatus est valde, & ait: Nihil me habere puto quamdiu videro sedentem Mardochæum ante palatium.* Dumni, pyszni, siła o sobie rozumieiący, niepokłoni się wam kto, nie zdeymie przed wami choć zniepostrzeżenia

nia czapki, nie kładzie wam ſię moſtem, aż wy rozumie-
ćie że to na waſz kontempt, aż wy ſię zaiećie, aż wy ſię
wſobie gryźiećie, az wy ſzukaćie ſpoſobow, ſzukacie klu-
czki prawney, iako go zruinować; O iako was ſiła piekło
koſztuie, gdybyśćie dźieſiata część tych myśli na to łozy-
li, iako ſię każdemu uniżyć, a honorkow ſię niedomagać
y ſamibyśćie ſpokoynie żyli, y niebabyśćie za to doſtali.
Rozważćieſz to wſzyſtko N. M. a przeniknawſzy nie u-
wagę waſzę, przypadſzy do nog ukrzyżowanego Chryſtu-
ſa mowćie zFulgencyuſzem: *Eſt Domine unde me dam-
nare poteſt mea impietas, ſed tu habes unde me ſalvet tua
charitas, factus es olim propitius latroni, & modo ignoſce
ſupplicanti peccatori*: Mowćie y zAnzelmem S. *Vulnera
tua ſunt ſpatioſæ portæ, hac currunt boni, nec confundun-
tur ſi ad cor redeant mali.*

Jeſzcze Chryſtus na krzyżu wymowił to ſłowo
Sitio Pragnę. Otoż maćie wdźięczności ludzkiey niecu-
dny obrazek; Pan na uſłudze zbawienia ludzkiego ztraćił
zdrowie, złość katowſka zniego krew wyſaczyła, zkad
mu nieugaſzone pragnienie przypadło, proſi o zaſilenie
doprośić ſię niemoże *Sitio.* Do tegoż przyſzło, *Qui
in nubibus infert undam ſolo, nunc ſitiens nec gutta donatur,*
mowi Theodorus *Studita.* Ten ktory na upragniona zie-
mię rzęſiſte deſzczu krople zpuſzcza, y iedney kropelki
ſię wody doprośić niemoże. Skarzyćie ſię rodźicy pod-
ſtarzali. ſkarzyćie ſię ludźie coſcie ſię przed tym mieli do-
brze, że zcudzych ręku, to zręku dźiatek to zręku mę-

żow

zow posilenia wyglądac muśićie, nieturbuyćieſz ſię o to, bo Pan Jezus pierwſzy to przed wamiponioſł że posiłku zcudzych ręku wgodzinę smierci żebrał a wyżebrac nie mogł. Zbawićiel waſz wyrzekł ſłowo na krzyżu *Sitio* ; a wy ſię nauczćie gdy was wchorobach goraczki y maligny tak rozpala, że wnich uſta y ięzyk od ćięſzkiego pragnienia uſchna, ſpoyrzyćieſz na uſchłe uſta Jezuſa ukrzyżowanego, a ſwoie uſta goraczka uſchłe przytulćie nabożnie do uſt iego, a ugaśićie pragnienie. Zbawiciel naſz na krzyżu wiſzac pragnał, a czegoż to tak goraco pragnieſz Panie ? odpowiada za niego Arnoldus: *Sitio ſuperbe humilitatem tuam, iracunde manſvetudinem tuam, libidinoſe depoſitionem effervescentis inſaniæ tuæ, homo ſalutem tuam, peccator converſionem tuam.* N. M. Jeſtezmy tak nie dotkliwi y pyſzni whonorku naſzym, uchoway Boże uſtapić drugiemu, uchoway *Boże*, gdy ſię porożnićie wprzod przemowic do tego co was obraźił, dopieroz go przeprośić, iam ſtarſzy, iam godnieyſzy, on mi dał okazya do urazy, nie ia iemu, otoż *Sitit humilitatem* pragńie Pan Jezus waſzey pokory. Ieſtezmy tak popędliwi wimpetach y gniewach naſzych, ze ſię żona, dźieći, czeladka przed nami wybiegać niemoga, otoż pragńie Chryſtus pomiarkowania impetow waſzych, *ſitit manſvetudinem.* Jeſtezmy wſwowoli ciała wyuzdani, o moy Boże co przez dźien przeydźie dobrowolnych mysli przez głowę, co upałow na ſercu, co ſłow ladaiakich zuſt, co akcyi zalotnych; otoż Chryſtus pragńie, żebyś ſię wtych ladaiokośćiach upamiętał, *ſitit depoſitionem inſaniæ tuæ.* Woła na

krzyżu Chryſtus *ſitio*, a czegoż moy zbawicielu pragnieſz? oto odpowiada przez Bedę: *Sitio plura pro te o homo pati*: pragnę za ćiebie człowiecze grzeſzny ieſzcze więcey ćierpieć; A czyś iuż mało zbawiecielu dla nas ućierpiał? u kaifaſza ćię pogębkowano, po ulicach włocząc poſzyikowano, po rynſztokach włoczano, wpiwnicy przez cała noc ſzpetnie ſzydzano, u Heroda ćię iako iakiego Czarletana wyśmiano, naoſtatek iako wierutnego ćię złoczyncę miedzy Łotrami obieſżano, a ieſzcze pragnieſz więcey cierpieć? O ſerce Pana moiego nie naſycone! ah nieſtetyſz, a nam ſię choć naymnieyſze utrapienie uprzykrzy, choć mamy za co, ćierpieć niechcemy zkąd przed iednym Anioł narzekać muſiał. *Quid vobiſcum faciemus, & egredi timetis, & pati non vultis*,

Woła Pan Iezus: *Sitio* pragnę; a czegoż ieſzcze pragnieſz? odpowiada przez *Bernar: de Buſto*: *Multa bona recepiſti, in multis offendiſti, ſitio ergo oculorum tuorum fontes, de fonte dextro lacrymam amoris, de fonte ſiniſtro lacrymam doloris.* O iak wieleśćie dobrego N. *M.* od Boga nabrali, poczawſzy od wźięcia rozumu aż do dnia dźiſieyſzego, a zapłakaliżeśćie też kiedy, żeśćie tak dobrego Boga nie kochali, aleśćie go obrażali.

Czymże ſię to pragnienie Chryſtuſa zakończyło? oto ſię ſkonczyło na żołći, *dederunt ei bibere Vinum felle miſtum.* To to było pragnienie pomiarkowane, pra-

prágnienie święte y ſłuſzne. Coż rzeczećie o nieugaſzonych pragnieniach y chućiach waſzych, oſtrożnie radzę znimi, bo każde waſze pragnienie, każda chuć waſza, niepomiarkowana na żołći y gorzkośći zkonczyć ſię muſi. O nieſzczęsliwe wludźiach niepomiarkowane *ſitio*, Niech ginie cudze zdrowie, fortuna, poczćiwość, niech ginie prawo tak ludzkie iako y Boże, niech gryźie zawiedźione ſumnienie, byle na tym ſtaneło czego ia chćę y pragnę. A ia mowię eyże oſtrożńie bo ſię te waſze niepomiarkowane pragnienia żołćia zakoncza. Co to ieſt, ten y ten młody, był Synem doſtatnich Rodźicow, nie trudno tam było o tyſiace, były zbiory, doſtatki, a teraz wytarte uboſtwo y nędza? kto tego narobił? pewnie nieco inſzego tylko niepomiarkowane chući; hulało ſię, źapiiało ſię wkroczyło ſię wniepiekne konwerſacye y affekta, y tak iedno ſię przepiło, drugie ſię rozdarowało, inſze ſię na baſarunki wydało, inne ſię oſobom dla ułowienia ich affektu nieporżadnego darowało, affektow pomiarkowania niebyło, y tak ſię gorzkośćia y uboſtwem konczyć muſi. Oto 1. *Reg* 18 *Ionathas exſpoliavit ſe tunica uſque ad arcum gladium & balthеum*, że ſię wiednym paſtuſze zakochał, naśći ſuknia, naśći paś rycerſki, aż ſam potym nic niemiał. Co to ieſt, że porożniwſzy ſię miedzy ſoba ludzie, ſię gaia ſię prawem, włocza ſię po ratuſzach; Grodach, Trybunałach, wyćiagaia ſię na wielkie koſzta, wtracaia ſię do więźięnia, uspokoić ſię iednak niemoga, kto temu winien? *Sitio* niepomiarkowana chuć do żemſty, a tak żeby to wniwecz

wecz obroćić, żeby więcey nie powſtał. Co ludźi wćięſzkie ba y ſzpetne choroby a potym *y wśmierć* wprawia, oto niepomiarkowane ich chući y pragnienia. Gen. 30. Pragneła Rachel bardzo potomſt*w*a *da mihi liberos alioqvin moriar*, ba y Panu Bogu prz*y*ganiała że innym dawał dźiatki a oney nic, w*y*ſłuchał iey Bog dał ie*y* ſynaczka, a czym że ſię ta poćiecha zakonczyła ? oto żalem y śmierćią Racheli, *Vocavit filium ſuum Bennoni & mortua eſt Rachel* coż ią do grobu wprawiło, oto *ſitio* niepomiarkowane. Co do uboſtwa, 1. *Reg* 2. *Veniebat puer & omne quod levabat fuſcinula tollebat ſibi*, przychodził ſługa kapłana Helego, co chćiał to brał; *Venit ergo vir Dei ad Heli, futurum eſt ut quicunque remanſerit in domo tua veniat & dicat oro dimitte me ad unam partem Sacerdotalem ut comedam buccellam panis*, poſłał Bog proroka do Helego ktory mu źa tę chćiwość y łakomſtwo, że miał przyść do wielkiego uboſt*w*a przepowiedźiał: a wſzak b*y*ł*y* u Helego t*y*ſiace zebrane za dźieſięćin*y*, za slub*y*, za *p*ogrzeb*y*, zofiar, y teſtamentow zebrane? prawda, ale to wszyſtko chciwość niepomiarkowana niewiedźieć *g*dźie za*p*odźiała, także potomkowie Helego chleba żebrać muſieli. O czyc ſię y tymi czaſ*y* nie napatrzymy takich potomkow, *k*torych to Rodźicy zbierali ła*k*omie y nazbyt chćiwie, leżał*y* piniadze, były máiętnośći obszerne, a potomkowie ich teraż ledwie chleba nie żebrza, tak to *ſitio* naſze niepomiarkowane żołcia ſię y gorzkośćia konczyc zwykło. Nie tak powinno byc, powiada Salomon Proverb. 11. *Circulus in*

paribus

naribus eius Powacha zawziętość waſza iako ſię na bliźnim zęmścic y iemu zaſzkodźić, powacha łakomſtwo iako kogo zdradźić y oszukać, powacha ćielesność iako do ſwoich chući namowić, przekupić, y Boga obraźic, byle chuci cielſka dogodźić, niechże wtych zamyſłach waſzych będzie zmiarkowanie chući waſzych, *Circulus in naribus* iak to daleko od Boga, od przykazania, od ſumnienia, od miłośći Chrześcianſkiey te zamyſły waſze, a nieomylnie ſię od nich wſtrzymaćie y Chryſtuſa pragnacego tym pomiarkowaniem chući waſzych zaſilićie. Toż radzi Chryſoſt. S. *Nimietatem potus temperaſti, desideria prava continuiſti ſitim Domino leniviſti.* Zmiarkuyćie do trunkow appetyt zbyteczny, ktory gdy wam głowę zarazi, nieomylne wdomu przeklęctwa, niezgody wmałżeſtwie, zwady zſąſiadami, opuſzczeńie roboty, a potym zubożenie żony y dźieci, a tym zmiarkowaniem pragnienie Chryſtuſa ugaſicie.

Naoſtatek zbawiciel naſz pracami zmorzony, zſławy poczciwości, znauki y zdrowia odarty, niemaiac iuż nic tylko duſzę, Oycu ią wręce oddaie: *Pater in manus tuas commendo ſpiritum meum.* A naſze duſze wczyie ſię tez ręce czaſu ſwego doſtana? o ktore będźie wiele konkurrentow. Wiem zBedy, że gdy Chryſtus miał konac, czart oſiadł na lewym boku krzyża czekaiac na wychodzacą duſzę, ale kiedy poſtrzegł że nad zwyczay święta, zawſtydziwſzy ſię ućiekł. Wiem zOrigeneſa że potym zleciało ſię wiele czartoſtwa do konaiącego Chryſtu-

ſa, coż tu będźie znami, o iak ſię tam wiele czartoſtwa zleci gdy konac grzeſzni będziemy, *Multos time competitores quia poſt multos procos abibas* mowi *S. Hilary Pater in manus tuas*, na te ſłowa mowi *Laurent. Iuſtin. In manibus Patris primogenitus mortuorum ingentem ſpiritum depoſuit, pro fundamento ſalvandorum electorum ſuorum animas eodem vocaturus uſque ad diem magnæ conſummationis.* Wręce Oyca ſwego Ducha oddał, y millionami cudzych duſz. A my iak wielezmy duſz zręku Boſkich wydarli! odwiodliśćie kogo od cnoty, od poczćiwośći, od nabożenſtwa, duſzęśćie Bogu wydarli; nauczyliśćie drugich grzeſzyć, duſześćie ich Bogu wydarli, a iakże ſię za to przy śmierći y po śmierci Bogu ſprawićie?

S. Auguſtyn powiada: *Crux Chriſti non ſolum eſt lectulus morientis ſed & Cathedra docentis.* Krzyz Jezuſa nie tylko ieſt łoże zbawiciela umieraiącego ale y katedra nas nauczaiącego A. S. *Bonaventura* gdy do niego przyſzedł S. Thomasz zAkvinu, y zpytał ſię go zkadby miał wielką nauką? zkazał mu na Chryſtuſa ukrzyżowanego y rzekł: *Hæc eſt bibliotheca mea.* Krzyż Jezuſa moiego ieſt kſięga zktorey ſię głębokiey madrośći doczytała duſza moia. A my ſię też ztey kſięgi czego nauczemy? byleśćie tylko N. *M.* ſzczerze chcieli, wielkiey ſię madrośći od Chryſtuſa ukrzyżowanego iako zkſięgi nauczyć możećie. Cięſzko wam to, że was niektorych Bog ſierotſtwem nawiedźił, nie wiećie iak to wytrzymać, tylko złorze-

złorzeczyćie, ſamych ſiebie znieciérpliwośći przeklinaćie; zpoyrzyićieſź na ukrzyżowanego Chryſtuśa, a zaż on nie był większy nad was wſzyſtkich ſierotą? oſierоćiał wOgroycu, gdy go uczniowie ſpiąc na modlitwie opuśćili, oſierоćiał przy poymaniu y wiązaniu *relicto eo omnes fugerunt* bo wszyſcy Apoſtołowie od niego poućiekali. Oſierociał na krzyżu gdy go y Oćiec niebieſki opuſcił, tak że mowić muſiał Oycze czemus mnie opuśćił; Przykrzy wam ſię uboſtwo, dopieroż to że was wuboſtwie waſzym krewni, przyiaciele iakby nie znali, zapieraią ſię was; ſtawćieſz ſobie Pana Jezuſa, azaż ſię y iego nie zaparł przyiaćiel wielki Piotr a ieſzcze trzy razy? *Non novi hominem* Cięſzko wam to, że nieprzyiaźńi ludźie wniepoczćiwą ćię ſukienkę oblokli, zle ćię poudawali, to o ladaiakie żyćie, to o nieſprawiedliwośći, to o źdźierſtwo. Stawcieſz ſobie Pana Jezuſa, azaż y iego wſzpetną ſukienkę nie obleczano? oblokł go Herod wbiałą ſzatę ale na ſzyderſtwo, oblokli żołnierſtwo wczerwoną na pośmiewiſko, a wſzyſtko dla zbawienia naſzego. To mi nieznośńie ćięſzko, że ſzczerego przyiaćiela niemam, wſzyſcy ſię prawie na mnie zawźięli. Stawcieſz ſobie Pana Jezuſa, azaż ſię na niego wſzyſtkich ſtanow zgromadzenia niezpiknęły? uczeń go przedał, duchowieńſtwo ſię na niego zprzyſięgło Biſkupi go do pałacow świeckich włoczyli, ſłużbiſte dźiewki Piotra mu Zelanta zbałamaćiły, krolowie go myśmiali Sędziowie go na rzeź wydali, żydzi na niego inſtygowali żołnierze go koronowali, krzyżowali, wſzyſtek gmin krzy-

krzyczeli, ukrzyżuy, niektorej go tylko białegłowy płakały ale mu nic niepomagały *Lamentabantur sed non auxiliabantur* mowi S. *Ambr.* Jeżeli waś to boli iakoż musi bolec, że ten y ten ktorycheśćie wyżywili wychowali, do fortuny dopomogli miasto wdźięczności teraz na was powstaią, wszędy was obnoszą, zdradliwie zwami żyią; postawcieśz sobie *Pana* Iezusa, azaż na niego niepowstał wykarmiony wytuczony chlebem iego niewdźięcznik Iudasz. Coż wy na to rzeczećie N. *M.* ia to mowię: że ieszcze na tym świećie potępiony ten nieuk, ktory się od Jezusa ukrzyżowanego zadney zbawienney madrośći niechce uczyć. *Ecce in cruce pendet Magister & Doctor tuus, in Cruce pendet & te intus erudit profice si salvari vis*, mowi S. *Fulgen.* Maćie po kośćiołach po drogach, po domach waszych tak wiele obrazow Chrystusa ukrzyżozowanego pomnyićieśz zawsze na niego, y owszem wlepćie wniego serca y affekta wasze, a siła się tam nauczyćie; *legis hic infinitum amorem, acerrimum dolorem, dedecus summum, incredibilem patientiam, inauditam humiliationem, ultimam ignominiam extaticam malitiam, barbaram ingratitudinem* mowi *Salmeron* zpozrzawszy na obraż ukrzyżowanego Chrystusa, obaczysz żywy nigdy nie widany obraz nieskonczoney ku nam miłośći, aż wpulserca przenikaiacey boleśći, niewidaney ćierpliwośći szkaradnego zesromocenia, niesłychanego pognębienia, dystylowanego zhanbienia, grubianskiey niewdźięczności; Jeżeli tu iest miłość nieskonczona, a czemuż mnie ladaco od miłośći

ſośći Boga mego odwiedźie ? ieżeli tu ieſt boleść zaoſtrzona, czemuż ćierpliwośćią moią oneyże nie zfolguię ? ieżeli tu ieſt zniewaga nieoſzacowana, a czemuż ia ſię napieram żeby mnie ſzanowano ? ieżeli tu poniżenie nieſłychane, a czemuż ia proch nad innych ſię wynoſzę ? ieżeli tu wygląda złość ludzka wydyſtylowana, a czemuż ia ſię do niey grzeſząc przykładam, ieżeli tu ieſt niewdzięczność niepomiarkowana, a czemuż ſię y ia miedzy niewdźięczniki dobrowolnie ćiſnę ? Coż tu ieſzcze przeczytamy ? *Crux, clavi, tota ſupellex clamat, quia te Deus valde amat* mowi S. Chryſt. ſą litery trabalne zktorych człowiecze y nayproſztſzy wyslabizowac możeſz że ćię Bog nieſkończona miłośćia kocha. Coż tu ieſzcze przeczytamy ? *Manus extendit curre miſer in amplexum, pedes affixos tenet, apprehende prævaricator, latus apertum repandit ingredere hoſpes æternus* mowi Chryſol. Coż tu ieſzcze przyczytamy ? *Scio Domine* mowi *Auguſ. quia ex hoc quod me feciſti debeo tibi meipſum, & quia me pretioſe redemiſti debeo tibi plus quam me, ſed accipe me.* Coż tu ieſzcze przeczytamy ? *Quinque Vulnera habes quinque Civitates refugii poſſides* mowi tenże. Ludźie ludźie pięc ran Iezuſowych wręku, nogach, y boku, pięc to obronnych miaſt dla duſze waſzey, tu ſię przenośćie, tu ſię kryićie, a zapewne was żadne utrapienia y pokuſy nie dobędą. Naoſtatek nauczmy ſię tego co napiſał ; Stanihurſt wParyżu mieſzkał wkamienicy ſwoiey ſwiątobliwy kapłan ſtaruſzek, przećiwk

wko zaś niemu mieſzkała wpałacu bardzo światowa Pani iedna, tey codźienna zabawka była, uſtroiwſzy ſię wo- knie prawie cały dźien ſiedźieć, y ludzkie oczy łudźić, y ſerca ich, urodą do ſiebie zwabiać; bolało to bardzo pobożnego Kapłana, coż wymyslił? oto to, otworzy raz okno, ſtanie wnim bokiem, weźmie miły ſtarzec grzebień, weźmie ſzczotkę, y włoſy ſiwizną pokryte na głowie układa, poſtrzeże to owa Pani śmieiac ſię zniego ze ſię tak na ſtarość kſztałtował, poſłała pokoiowego do niego pytaiac ſię go, przy iakim zwierćiedle tak troſkliwie włoſy ſwoie trefił? odpowiedźiał ſtarzec: Gdyby Pani twoia wiedźiała iako ia mam dźiwne zwierćiadło zaraz by ſię go naparła, uſłyſzawſzy to dworna pani uwiedziona dwornośćia przybieży do owego ſtaruſzka, proſi o pokazanie zwierćiadła, oćiagał ſię zrazu ſtaruſzek, iednak potym przyſtapi do Oraterza, odſunie zaſłonki y pokaże iey obraz Jezuſa ukrzyżowanego y rzecze: Otoż to zwierćiadło moie, wktorym ia ſię codźien przegladam, tu ia kazdy dźien zDrogonem Oſtienſkim mowię: *Domine Jeſu feciſti ſpeculum animæ meæ de corpore tuo,* tu wtym zwierćiedle upatruię, co ſtanowi moiemu Chreśćianſkiemu y kapłanſkiemu nieprzyſtoi, y to zaraz iako makułę iaką uprzatam. Patrzę codźień na głowę Jezuſa moiego ćierniem dla mnie zkłota, y myslę ſobie, biada duſzy moiey, że mnie naymnieyſzy kolec y utrapienie aż do ćięſzkiey niećierpliwośći ubo-

dzie

dźie, a ty głowo Jezuſa moiego pod ćierniem uboli• waſz. Głowa IEzuſa moiego nachylona y zkłoniona wiſi, a ia głowy y rozumienia moiego urzędom moim y prawom nachylić niechcę, a ia ſwego widźimiſię uporczywie odſtąpić niechcę, a ia głowę moię nad głowy, y rozumy inſzych wynoſzę. Przy• patruię ſię oczom Pana Jezuſowym, y mowię: biada zrzenicom moim, bo oczy Iezuſa moiego zpuſzczone, a oczy moie buiaią dwornie po cudzych urodach po cudzych obyczaiach, po cudzym życiu, taksuiąc cenſuruiąc poſądzaiąc zazdroſzcząc. Zpoyrzę na u• ſzy Pana Jezuſa y mowię ſobie: biada uſzom moim, uſzy Iezuſa moiego na naymnieyſzą proźbę ludzką o• twarte, a uſzy moie na nędzę y ſkwierk ludzi, na przeproſiny głuche. Zpoyzrzę na uſta Jezuſowe, zawarte y od pragnienia ięzyk ſkorupiały y mowię: biada ię• zykowi moiemu bo ięzyk moy wielomowny, kłamli• wy, przeklinaiący, bluznierſki, ſławę ludzką ſzarpiący, wuſtawicznym ſię trunku moczący. Zpoyzrzę na ręce Jezuſa moiego do krzyża przybite y mowię: biada rękom moim łapczywym chćiwym na cudze, nieu• czynnym, biada rękom moim dotknieniem niewſtydli• wym zeszpeconym. Zayzrzę do ſerca przebitego Jezu• ſa moiego y mowię: Oh święte oh boleiące ſerce, bia• da ſercu moiemu, bo wnim ieſt gniazdo y ſtek wſzy• ſtkich niecnot y grzechow. Zpoyzrzę na nogi Iezuſa

moiego przybite y mowię: biada nogom moim od domu do domu biegunom żebym ludzi wadźił, żebym ludzką sławę szarpał, biada biegunom moim po gospodach po domach na obrazę Boską y ruinę duszy moiey. Także się y ty Pani moia wukrzyżowanym Jezusie przegladay, a zbawisz duszę twoię. Tak y my wszyscy czynmy, przegladaymy się codźien wukrzyżowanym Juzusię, a nieomylnie zbawiemy dusze nasze.

Czymże zakonczymy dźisieysze kazanie? oto zakończmy tym affektem, zpoyzrzawszy na Pana Iezusa ukrzyżowanego przypomnyimy sobie słowa ktore S. Symeon piastuiac na ręku Iezusa wymowił: *Ecce positus est hic in ruinam multorum* (Luc. 2.) umarł Chrystus na krzyżu, a za kogoż umarł? za nas wszystkichj, a wszystkim żeteż męka y śmierć Chrystusowa będźie na zbawienie? odpowiada Simeon że niewszystkim *in ruinam multorum* o wielu wielu takich będźie ktorym męka y śmierćChrystusowa nie będźie na zbawienie ale na potępienie, pomyslmyż sobie, a czyieno tesz y ia dla niezliczonych grzechow moich, za ktore szczerą pokutę ode dnia do dnia odkładam nie będę należał do komputu tych nieszczęśliwych wielu, ktorym to męka, krew, y śmierć Chrystusowa na ruinę wieczną będźie? O Iezu moy ukrzyżowany, wyznawam to przed toba, żem nie raz ale po tyśiac kroć razy grzechami moiemi

za-

zarobił na to, żeby mi męka, krew, y śmierć twoia nie na zbawienie ale na potępienie wieczne była, alež ia ieszcze nadzieie nie tracę, *Qui Mariam absolvisti & latronem exaudisti mihi quoque spem dedisti*, chłostano cię dla mnie iako smaganca iakiego naymilszy Iezu, wyświecano cię dla mnie iako złoczyncę wierutnego, chwytam się obiema rękoma pręgierza krwią twoią złanego, chwytam się y krzyża twoiego na ktorymeś życie y duszę twoię za mnie grzesznego położył y wołam do ciebie: *Quærens me sedisti lassus redemisti Crucem passus tantus labor non sit cassus.* Iezu ukrzyżowany przez ranę prawey twoiey ręki, zmiłuyże się nad nami, a postaw nas na prawey ręce kiedy nas sądzić przyidziesz. Iezu ukrzyżowany przez ranę lewey ręki twoiey, odpuśćże wszystkim y ia odpuszczam ktorzy lewicę o mnie trzymaią y źle o mnie rozumieią. Iezu przez ranę prawey twoiey nogi, weyzrzyiże na nas, a day nam tę łaskę, żebyzmy właśce twoiey złego świata zeszli, bo coż powszystkim iezeli źle zkonamy. Iezu przez ranę lewey nogi twoiey zatopże wniey wszystkie grzechy nasze. Iezu ukrzyżowany przez ranę serca twoiego, zachowayże wnim grzeszne dusze nasze, zachoway ludzi konaiacych, zachoway dusze wczyścu zostaiące, a day nam tę łaskę, żeby ostatnie tchnienie oddychaiacego serca naszego, gdy konać będziemy było, wmiłosci twoiey. Niech serce

nasze

naſze oſtatni raz tchnie żalem y zkrucha prawdźiwa ; niech tchnie imieniem twoim Iezu , y Nayświętſzey Matki twoiey , y tym tchnieniem oſtatńim niech ducha wręce twoie nawieczne zbawie nie odda
Amen.



KAZANIE
Na wielką Noc

Surrexit ibi videbitis eum ſicut dixit vobis Mar. 16.

WIećieſz N. M. iakie my to dźiś święto, iaką uroczyſtość obchodźimy? y obchodząc wyſpiewywamy *Hæc dies quam fecit Dominus*, Ten to ieſt dźien ktory Chryſtus uczynił, nie żeby y inſzych dni nieuczynił, ale że wten dźien Bog uczynił, na pociechę naſze, czego winſze dni nieuczynił, *hanc diem ſingulariter fecit, non quia eam præ aliis ſed quia in ea plus quam in aliis fecit* mowi S. Aug *A* coż to Bog dnia dźiſieyſzego oſobliwego uczynił? oto to uczynił, że po przemierzonym ſromotney męki morzu ſtanał dźiś na brzegu ſzczęśliwey wieczności Chryſtus, *Æquoris immenſi latas ſuperavimus undas Fortunæ portu ſtetimus plaudatis amici* mowi do nas Chryſtuś, dźien dźiſieyſzy dźien to ieſt ktorego zgrobu tryumfalnie na inſze życie powſtał zwyciężca Chryſtus, a tym ſwoim zmartwych wſtaniem utwierdził wiarę y nadźieię naſzę, że y my za

nim zmartwychwſtaniemy, y wnieśmiertelność day Boże ſzczesliwą wkroczymy, y że iuż więcey po zmartwychwſtaniu tak iako Chryſtus umierać nie będziemy. *Chriſtus resurgens ex mortuis iam non moritur mors illi ultra non dominabitur ad Rom. 6.* a zatym twierdźi Chryſoſt. *S.* że dnia diſieyſzego przy chwalebnego Zwartwychwſtania Chryſtuſowego uroczyſtośći. *Solennitatem immortalitatis noſtræ celebramus*, Swięto nieśmiertelnośći naſzey obchodźiemy,

Pan *Bog* iako Oćiec łaſkawy niechciał żebyzmy chodźili nieodźiani, dla tego każdemu znaz ſprawił parę ſukienek, *domeſtici eius veſtiti ſunt duplicibus Prov. 31.* jakoż *y* Ewangeliſta Ian. *S.* powiada o Chryſtuſie że y on miał dwie ſukienki *Milites acceperunt veſtimenta eius & fecerunt quatuor partes, unicuique militi partem.* Jednę ſukienkę miałChryſtus, ktorą żołnierze na cztery częśći porżneli y miedzy ſiebie podźieli, druga ſukienkę miałChryſtus, ktorey żołnierze nie porzneli na częśći, ale ia wcałośći zachowali, *erat autem tunica inconſutilis contexta per totum, & dixerunt non ſcindamus eam.* Takież y nam Pan Bog ſukienki rozdał, iedna ſukienka ciała y ſkory ktora nas pokrył, y ta ſię ſukienka na drobne czaſtki podrzeć muſi, druga ſukienka nieśmiertelność duſzy naſzey *y* ta ſię ſukienka nigdy nie podrźe, ale na wieki trwać będźie *non ſcindamus eam.*

Ze żyć nieſmiertelnie będźiem, dochodźili tego rozumem przyrodzonym y ſami Poganie; *y* tak *Epictetus* Poga-

Poganin, a przećię umieraiac do około ftoiacych mowił: *Fratres mei relinquo vobis hospitium, iam transeo in hæreditatem Palatii immortalis.* Niepłaczćie mnie przyiaćiele, gofpody wam uftępuię, wy tu ieszcze po mnie przenocleguyćie, ia fię iuż przenofzę do dźiedźicznego nieśmiertelnośći pałacu. Solon profił żeby go niepłakano po śmierći, bo po niey idźie żywot wieczny. Sokrates trzymaiac kubek ztrućizna rzekł do około ftoiacych: nierozumieyćie że ia wypiwfzy tę trućiznę umrę, nie umrę, ale śmierć na lepfze żyćie przemienię. Cyrus umieraiac mowił do synow: Synowie to nacośćie patrzyli y patrzyćie nie ieft to Oćiec wafz, bo ciało nie ieft Cyrufem ale dufza ktora życ będźie na wieki.

Ale daymy Poganom pokoy, oto powftaiacy dńia dźiśieyszego zgrobu Bog na nieśmiertelność, utwierdźił wiarę nafzę o przyfzłey niefmiertelnośći. Powiada pifmo Boże Gen. 41. Jozef od zawźiętych Braci na fię do więźięnia wtracony, potym zniego wyprowadzony, nad wfzyftkimi Egiptu Prowincyami Panem ogłofzony. To fię dźiś fzczęśliwie na Chryftufie zpełniło, kiedy go zawźięty narod żydowfki przez śmierć do grobowego wtraćił więźięnia, zktorego go dnia dźiśieyfzego krol niebiefki Bofka moca fwoia wyprowadźił, y dał mu nieśmiertelne dźiedzictwo na cały świat. *Postula a me & dabo tibi gentes hæreditatem tuam & possessionem tuam terminos terræ Psal.* 2. Dnia dźiśieyfzego wypełniło fię drugie

pismo. Daniel 7. *Miserunt Danielem in lacum leonum allatusque eſt lapis & positus super os laci qvem obsignavit Rex annulo, eductusque Daniel de lacu, & nulla laesio inventa est in eo.* Złożano do iamy grobowey leżuſa, zapieczętowano grob y kamieniem przywalano, coż ſię ſtało? *eductus eſt Daniel delacu*, oto ten nowy Daniel nie naruſzywſzy pieczęći, kamienia nie odwaliwſzy zgrobu na nieśmiertelność powſtał, y nam do teyże nieśmiertelnośći drogę przetorował. Gen. 25. *Prior egressus de utero, alter egrediens plantam Fratris tenebat;* To ſię y znami ſtanie, bo wſzyſcy będźięmy wżywoćie matki naſzey powſzechney źięmi, iuż ztego żywota wybił ſię dźiſiay ſtarſzy brat naſz Chryſtus, *prior egressus de utero*, chwyćmyż ſię świętych nog iego, a zapewne doydźiemy nieśmiertelnośći. Obaczywſzy Symboliſta zdrzewa zpruchniałego wyraſtaiacą źielona roſzczkę, napiſał nad nia: *Venit de putredine vita.* Ciała te naſze po śmierći wgrobach zgniia, robacy ie roztocza, wproch ſię obroca, ztym wſzyſtkim czaſu ſwego nieśmiertelne żyćie zniego wyńiknie. *Venit de putredine vita.* Paweł S. żeby ſobie nie teſknili wtym doczeſnym żyćiu Teſſalonczykowie, tym ich ćieſzył: *Si enim credimus quod Jesus mortuus eſt & resurrexit, ita & Deus eos qui dormierunt adducet cum eo.* Na ktore ſłowa piſząc Grzegorz S. tak mowi: *Si membra Redemptoris nostri sumus, praesumamus in nobis quod iam praecessit in capite,*

ESC;

ieżelizmy ſą członkami Chryſtuſowymi, mieymyż tę *wiarę* y nadźieię iako Chryſtus umarł tak *y my* pomrzemy, iako Chryſtus na nieśmiertelność powſtał, tak y my powſtaniemy. Smierc y *zywot* dźiwnoſtraſznym na *krzyzu* ztarły ſię poiedynkiem, *Mors & vita duello conflixere mirando*, a przy kimże wygrana oto śmierc ktora na łozach wygrawała na krzyzu przegrała. *Vbi eſt mors Victoria tua. ubi eſt ſtimulus tuus*; a gdźież ſą o śmierći zwycięſtwa twoie, gdźie śmiertelnośći łupy? Dokazywała śmierc od początku ſwiata *gdy* Ray roſkoſzy przemieniła wgrob, otoż dnia dziſieyſzego na konfuzyą śmierci grob ſię Chryſtuſowi dnia dźiſieyſzego ſtał raiem kiedy zniego *zywy* Chryſtus powſtał, *Victor de funere ſurgit.* Dokazywała smierć, kiedy ogryzek iabłka rayſkiego ſtanał nam wgardle śmiertelną oscią, a co więkſza wrękach y nogach Chryſtuſowych przemienił ſię woſtre gozdzie, patrzcieſz co Chryſtus na wſtyd, śmierci uczynił? oto te gozdźie na klucze do nieba przerobił. *Clavus penetrans factus eſt clavis reſerans* mowi S. Ber. Miała śmierć prawo na nas kto śmiertelnie zgrzeſzył ręką ſię właſną na ſmierc doczeſną y *wieczną* podpiſał, ktorą ręczną *kartę* nazywał Paweł *S. chirographum decreti ad Coloſſ.* 2. a gdzież ieſt to twoie prawo okrutna śmierći? *ubi eſt ſtimulus tuus* zmazał zgluzował podziurawił Chryſtus dnia dźiſieyſzego krwią ſwoią przenaydroſzą ten przeklęty Cyrograf *delevit chirographum affigens illud Cruci*, nic nam grzechy nie wadzą ieżeli ſię krwią Chryſtuſową zmazą, *O mors uſurparis*

paris ad lætitiam mater mæroris. usurparis ad gloriam inimica gloriæ, usurparis ad introitum Regni porta inferi, usurparis fovea perditionis ad inventionem salutis mowi *S. Bern.* Dokazywała śmierć nad ludzmi kiedy ciała by nay piekniejsze y nayurodziwsze wproch y popioł obracała *pulvis, es & in pulverem reverteris*, Niemasz nic uboższego nad człowieka po śmierći na ktorym gdy śmiertelna koszula zgniie nikt go nie okryie chyba *Bog* miłosierny odzieie go szata chwały, *lumine sicut vestimento* gdy człowiekowi po śmierći usta, oczy, twarz pleśnia y ropa się zaleia ktoz ie otrze chyba *Bog abstergei DEUS omnem lacrymam ab oculis eorum.* Kto większy sierota nad trupa od wszystkich opuszczonego y zpamięci wyrzuconego, ktoż cie zgrobu podzwignie nikt chyba Chrystus *Quis sicut Deus noster suscitans de terra inopem & de stercore erigens pauperum.* Stanał prawda dekret na nas *statutum est hominibus semel mori*, żebyzmy wszyscy umierali; ale Chrystus ktory nas miłosiernie na rękach swoich odrysował pociagnał piora y do strasznego dekretu śmierći przypisał te słowa: *& post hæc resurrectio.* Coż to za umieranie po ktorym idźie zmartwychwstanie. Sen niebyłby snem ale śmiercia gdyby się człowiek raz zasnawszy więcey nie ocknał, tak y śmierc kiedy po niey znowu zmartwzchwstaniemy nie będźie śmiercią ale zasnieniem. Cieszmy się tym czym się sprawiedliwy Job ćieszył, *Scio quod redemptor meus vivit, & in novissi-*

mo

mo die de terra surrecturus sum, & in carne mea videbo DEUM salvatorem meum Job 19. O iakie to szczęście nasze, że choc pomrzemy, choc wgrobach zgniiemy, choć się wproch rozsypiemy, a przećię znowu ozyiemy y na wieki żyć będźiemy.

Jeżeli to prawda iakoż nieomylna bo artykułem wiary ztwierdzona prawda, że nas nieśmiertelność czeka, a czemuż nędzny człowiecze o tey nieśmiertelnośći nie myslisz? Augustyn S. mowi: *Mures de ruitura domo fugiunt*, że myszy choć nierozumne zdomu ktory się ma obalic ućiekaią, żeby ich nieprzywalił. Lepianka ćiała twoiego co raź to się bardźiey nachyla do źiemi, lada kiedy się obali, a czemuż się tam sercem y affektem niepodnośisz gdźie ćię nieśmiertelność czeka? czemu zAugustynem S. nie wzdychasz; *O Sancta Syon ubi totum stat & nihil fluit, ubi vita terminum nescit, ubi iuventus nunquam senescit, ubi decor non pallescit, ubi sanitas non marcescit, ubi gaudium non decrescit*. Nieśmiertelność, klasztory napełniła, nieśmiertelność pustynie ludzmi zagęśćiła, po komorkach zamkneła, a czemuż ia niedbale około nieśmiertelnośći duszy moiey chodzę a kiedy na zła y nieszczęśliwa trafię? coz mi po wszystkim! Paweł S. 1. Cor 15. przestrzega nas zawczasu: *Omnes quidem resurgemus sed non omnes immutabimur*. Wszyscy prawda powstaniemy ale nie wszyscy na szczęśliwa nieśmiertelność; zokazyi tych słow Pawła S.

uczynże każdy na ſię reflexya tę: ponieważ to ieſt artykuł wiary, że wſzyſcy na nieśmiertelność powſtaniemy, toc y ia zmartwychſtanę, a na iakażę nieśmiertelność czy na ſzczęśliwa, czy na nieſzczęśliwa? chcecie wiedzieć N. M. na iaką nieśmiertelnosć powſtaniećie? oto ia wam z Jobem odpowiadam, że powſtaniećie na taką niesmiertelność na iaka ſami zechcećie *repoſita es hæc ſpes in ſinu meo.* Ieżeli zechcecie na ſzczęśliwa nieſmiertelność powſtać, nieomylnie powſtaniećie, ieżeli zechcecie na nieſzczęsliwa powſtać, nieomylnie powſtaniećie. Obierayćieſz ſobie teraz co chcećie, a żebyśćie wobieraniu niepobładźili, otoż wam Chryſtus pokazał y utorował drogę do ſzczęśliwey nieśmiertelnośći *Chriſtus paſſus eſt pro nobis vobis relinquens exemplum ut ſequamini veſtigia eius* (1. *Petri* 2.) ieżeli żyiąc Chryſtuſa oſobliwie wćierpliwośći nasladowac będźiećie, mieyćieſz nieomylna nadźieię, że też z Chryſtuſem na ſzczęśliwa nieśmiertelność powſtaniećie, według aſſekuracyi Pawła S. *Si compatimur & conregnabimus, ſicut ſocii paſſionum eſtis & reſurrectionis eritis ſi tolerabimus & conregnabimus* (2. *Timot.* 2.) O iakie to ſzczęśćie naſze, że na wieki z Aniołami y z Bogiem krolować będźiemy, *Angelis conregnabimus Deo convivemus* mowi Zeno! O iaka to godność y przywiley ciała naſzego, *Lucebimus ut ſol, celeres procedemus ut fulgur, penetrabimus quovis ut lux nihil nihil patiemur ut DEVS* mowi S. Fulgencyuſz. Coż dopiero

kiedy

kiedy Boga obaczemy? *O Rex ſæculorum in te nunquam infirmabor, in te nunquam triſtabor, in te nunquam egebo, ſemper lætus, ſemper felix, ſemper ſanctus, ſemper immortalis* mowi tenże. Iuż więcey chorować, iuż ſię więcey ſmućić, iuż więcey, łaknąć y pragnąć niebędźiemy, ale zawſze ſzczęśliwi, zawſze weſeli, zawſze niesmiertelni weſołe Alleluia na wieki wyſpiewywać będziemy, Amen.



KAZA-



KAZANIE

Na Poniedziałek Wielkonocny

Aperti ſunt oculi eorum & cognoverunt eum in fractione panis Luc. 14.

TOſię to raz Apoſtołom trafiło, że do ſtołu ſiadſzy reſpektu na to niemieli zkim u ſtołu ſiedźieli, kto ich y czym częſtował, dopiero naiadſzy ſię otworzyły ſię im oczy, *aperti ſuut oculi eorum* że to był Chryſtus, ktory ich chlebem nakarmił, *cognoverunt eum in fractione panis.* ale ſię to u was N. M. nieraz trafia, ale częſto y owſzem codźien bywa, że przy ſtołach waſzych reſpektu na to niemaćie na cobyśćie mieć powinni, a żebyśćie tę prawdę uznali, pokaże wam na co przy ſtołach waſzych maćie mieć oczy otwarte Ad M. D. G.

Na wiele prawda okoliczności przy ſtołach waſzych powinniśćie mieć otwarte oczy, ależ rozum pokazuie, że u ſtołow waſzych naypierwſzy powinien być reſpekt na Boga. y mam tego dowod zEwangelii nie iednego a

go ale trzech Ewangelistow, zktorych Mateusz S. powiada, że kiedy Chrystus pięć tysięcy ludźi pięćiorgiem chleba nakarmił, wprzod podniosszy oczy wniebo chleb błogosławił, pobłogosławiwszy łamał y rozdawał, *aspiciens in cælum benedixit & fregit & dedit* (*Mat.* 14.) Toz y Łukasz S. twierdźi, *respexit in cælum & benedixit & fregit* (*Luc.* 9.) Ian zaś S. powiada; że Pan IEzus wźiawszy chleb dźiękował, a potym rozdawał. *accepit ergo JEsus panes & cum gratias egisset distribuit Joan.* 6. iakże tych Ewangelistow pokombinuiemy? oto tak; oboia prawda, że Chrystus y błogosławił chleb, y dźiękował zań. *Błogosławił* na to, żeby ow chleb ktorego ludźie mieli pożywać nie obroćił się im *w*trućiznę iako Judaszowi, ktory iak prętko bołkę chleba ziadł, tak go zaraz czart opętał, *post buccellam panis introivit in eum Satanas Ioan.* 3. że zaś trzeba było pięćioro chleba tak rozmnożyć, żeby nim pięć tysięcy ludźi nakarmić, dźiękował Bogu za owę trochę chleba Chrystus, y tym dźiękczynieniem tak się rozmnozyło owo pięćioro chleba, że go na pięć tysięcy ludźi wystarczyło. A wam ztąd nauka taka, chcećie żeby wam Bog przysporzał chleba, żeby go nietylko dla was ale też y dla dźiatek waszych, ale też y dla czeladki, ale też y dla ubogich wystarczyło mieyćież przy stołach waszych respekt na Boga, badźćieśz kontenći, dźiękuyćieśz Bogu choć was kawałkiem a nie całym bochenkiem chleba poczęstuie. Zalicie wy się nie raz na Boga o to, że był choyniey-

ſzy na waſzych anteceſſorów niżeli na was, bo im więcey nierównie chleba dawał niżeli wam daie, a ktoż temu wi. ńien ? pewnie nie Pan Bog, aleśćie wy ſami ſobie winni, bo przy waſzych ſtołach niemaćie takiego na Boga reſpektu, iaki anteceſſorowie waſzy mieli ; ſłuchayćie ieno co to o nich Tertulian piſze : *Non prius ad menſam diſcumbitur antequam oratio deguſtetur, eadem oratio prandium & cænam diremit.* Starzy katolicy mieli ten pobożny zwyczay, że do ſtołu nigdy nie ſiedli, wprzod pobłogoſławili , y nie wſtali od ſtołu, aż wprzod podźiękowali, błogoſławili y dźiękowali, żeby ten Pan ktory im zſpiżarnie ſwoiey obiad opatrzył ztey że ſpiżarni y wieczerza prowidował, niemaćie wy teraz tego przy ſtołach waſzych na Boga reſpektu, bo iak do nich niepobłogoſławiwſzy ſiadaćie, tak niepodźiękowawſzy Bogu od nich wſtaiećie, niedźiwuyćieſz ſię też że ſię na waś pełni proroctwo Jſaiaſza : *dabo vobis panem arctum Iſai.* 30. ze was Bog ſkorka chleba poczęſtuie. Wſzędzie prawda ále oſobliwie przy ſtołach powinnizmy poznawać Boga,bo przy ſtołach doznaiemy owey opatrznośći Boſkiey, ktorey ſobie Iakub Patryarcha doznawać życzył , *Si dederit mihi Dominus panem ad veſcendum erit mihi Dominus in Deum Gen.* 29. ieżeli mi Pan da do ſtołu chleba, będę go miał za Boga. Powinnizmy przy ſtołach naſzych nasladowac ſprawiedliwego Joba, ktory powiada o ſobie wRozdz: 3. *antequam comedam ſuſpiro*, ſiadſzy do ſtołu niżeli ktorey zkoſztuię potrawy , wprzod do Boga wzdycham ; a o coż to

Job przy stole wzdychał? oto siadszy do stołu y obaczywszy na nim potrawy pomyslił sobie, zkadże to te potrawy na stole? pewnie nie zkad inad tylko z spiżarni Opatrzności Boskiey, a iakże tu do *Boga* tak choynego na mnie nie wzdychac? żebym tych potraw nie na obrazę ale na chwałę iego pożywał. *Takeście y* wy N. M. czynić powinni, maćie siadać do stołu, nie siadayciesz iako nierozumni bez pamięci na Boga, ale siadayćie zotwartymi oczyma do Boga, wszystkie te potrawy *ktore* stoia na stole nie swoiemu przemysłowi, nie swoiemu wypracowaniu, ale tylko samey Oycowskiey Boskiey przypisuiac opatrzności, y chocby was tesz samym tylko chlebem suchym poczęstowała *y* ztego badźćie *kontenći*, y za ten *Bogu* dźiękuyćie, tak iako *Paweł* pustelnik, *ktoremu* choć *tylko* puł *bołki* chleba na każdy dźien Bog przez *kruka* posyłał,, a przećię on *y* zpuł bołki chleba był kontent, dopieroż kiedy mu *Bog* na przyiśzćie Antoniego przysłał cała chleba bołkę, aż on niemogac się dostatecznie wychwalić Opatrzności Boskiey rzecze do Antoniego: *Dominus nobis prandium misit vere pius vere misericors.* O iak to Boga niechwalić, iak mu nie służyc, kiedy tak miłosierny, tak opatrzny, iuż to szesćdźiesiat lat, iak mi na *każdy* dźien puł bołki chleba posyłał, a teraz na przybyćie twoie we dwoy nasob chleba przysłał, a nie miłosiernyż to *Bog*? To tak y wy ludźie pracowići, ludźie ubodzy powinniśćie mieć przy

ſtołach waſzych naypierwſzy na Boga reſpekt, choć was też Bog ſamym chlebem y iarzynką poczęſtuie, powinniśćie y ztego być kontenci, y Boga za to chwalić. Nuż co o was mowić ktorym to Bog nietylko proſtym chlebem ale y kołaczami, Tortami, Marcypanami, cukrami, nietylko proſtymi ale Pańſkimi bogato zaprawionymi y licznymi potrawami, cudzoźiemſkimi napoiami ſtoły zaſtawia, dopierożeśćie wy przy waſzych ſtołach powinni mieć na Boga reſpekt, y weſtchnawſzy do niego pomyslić; o iak wiele ieſt takich, ktorzy ſą daleko lepſzy przed Bogiem nieżelim ia ieſt, a przećię ich Bog tak ſkromnie, tak ſubtelnie traktuie, że ſiadſzy choc y wswięta uroczyſte do ſtołu iedną kontentować ſię muſzą potrawką, a mnie nietylko wŚwięta ale y wpowſzedni dźień tak choynymi y pańſkimi potrawami ſtoł zaſtawia, że nietylko ſiebie y domowych, ale y obcych, ba y codzięnnych gośći, aż do zbytku uczeſtować mogę. A czy ieno mnie Bog za te wygody ktore mi teraz u ſtołu czyni, nie wyłączy od owego ſwego pańſkiego ſtołu, do ktorego ſam ſłużyc będźie? *tranſiens miniſtrabit illis*, czy ieno kiedy ſię będę wpraſzał do iego ſtołu, nie odpowie mi, iako bogaczowi odpowiedźiał żebrzacemu krople wody na ochłodzenie zpalonego ięzyka, *Fili recordare quia recepiſti bona in vita tua Luc. 16.* Jeżeli przy ſtołach waſzych taki mieć będźiećie reſpekt na Boga badćieſz pewni, że wąm ſię każda potrawa wdobrą krew obroći.

Drugi

Drugi respekt u stołu powinien być na Chrystusa, a to wten sposob ktory opisuie Prorok ukoronowany wPsal. 127. *Uxor tua sicut vitis abundans, filii tui sicut novellæ olivarum in circuitu mensæ tuæ, oculi servorum in manibus Dominorum, oculi ancillæ in manibus Dominæ suæ.* Siędźiećie do stołu, sięda y dźiatki wasze, niezapominayćiesz też y czeladki, ktora wam usługuie y na was robi; niech będźie gospodyni *vitis abundans* udźielaiac pokarmu zochota y dostatecznie, nie tylko dźiatkom ale y czeladce, bo to będźie czasem gospodarz iako głog, gospodyni iako ćiernie, co to od nich nigdy łagodnego słowa czeladka nieusłyszy pierwey się nałaia, nafukaia, naprzeklinaia niżeli zstołu swego pokarmu ćzeladce udźiela więcey złych duchow gospodyni naliczy, niżeli krup do garnka wsypała, dla tego też czeladka często zniecierpliwośći mruczy, a bodayże tego chleba niepożyli kiedy go czeladce żałuia, a ieżeli go dadza to się wprzod naprzeklinaia. Takie gospodynie nie maia przy stole respektu na Chrystusa, bo Chrystus miał taka baczność na czeladkę swoię, że iey nigdy na pokarmie nie zchodźiło, *nunquid aliquid defuit vobis?* Pan Iezus niemogł tego zćierpieć żeby czeladka iego głod ćierpiała, albo żeby się nienasyćiła *saturati sunt.* Dźiatki ustołu powinny być iak oliwki, *filii tui sicut novellæ olivarum;* oliwki iest to frukt zktorego oliwę tłocza ktora miłosierdźie wpiśmie S. znaczy; za czym rodźicy siedząc u stołu, powinniśćie mieć respekt na Chrystusa

ſtuſa wubogich, kiedy ktory z nich przyidźie żebrząc kawałka chleba wimię Pana Iezuſa, nie łayćieſz go że wam pod czas ſtołu przeſzkadza, nie łayćieſz czeladki, że go puśćili do izby, ale Oycze y Matko zawołay na dźiatki, wſtań ty ſynaczku, wſtań ty coreczko od ſtołu, dayćie kawałek chleba temu żebrakowi, wytłoczćie zdźiatek miłoſierdzie, poydźie ſynaczek od ſtołu, da ubogiemu kawałek chleba, aż głoś od ubogiego iak od ſamego Chryſtuſa, niechże cię moie dźieciatko Bog błogoſławi, abyś na taką biędę y żebractwo nieprzychodźił na iakiem ia przyſzedł. Mieli ten reſpekt ſtarzy pobożni katolicy przy ſtołach ſwoich na Chryſtuſa, bo przy obiadach ſwoich wosobie albo kapłana y oſoby duchowney, albo wosobie ubogiego, miewali y karmili Chryſtuſa, obiad ich przy ſtole bywał iak mſza S. przy ołtarzu, dla tego im też Bog błogoſławił, że im nigdy chleba nie brachowało. Chcećie y wy żeby wam Bog błogoſławił? mieycieſz y wy przy ſtołach waſzych taki na Chryſtuſa reſpekt iaki ſtarzy Katolicy miewali.

Trzeći reſpekt u ſtołu ma być na ſubſtancyą, żeby nie więkſze były rozchody niżeli przychody, żebyśćie na ieden obiad nie wſzyſtkę ſubſtancyą, nie wſzyſtek chleb ktory macie ziedli, ale żebyśćie na dalſze czaſy reſpekt mieli, bo to wielkie głupſtwo y nieuwaga mowi Duch S. wſzyſtko razem źieść y przepić, *Totum ſpiritum profert ſtultus, ſapiens reſervat in poſterum Prov. 26.* to roſtropny ktory ſię przy ſtole na dalſze czaſy, na dalſze potrzeby,

na

na chorobę y przypadki ogląda, y ma reſpekt na owego *kota*, ktoremu przypiſano : *Miara kocie idźie o cię.* A przez coż *ow Ewangeliczny* bogacz, o ktorym Łukaſz S. piſze wRozdz. 16, do takiey biedy przyſzedł, że krople *wody* żebrał a *wyżebrac* iey niemogł ? oto przez to, że *epulabatur quotidie ſplendide* codźien ſię bankietował, codźień luſztykował, a na dalſze czaſy reſpektu niemiał. Przez co y Ewangeliczny marnotrawny *ſyn*, o ktorym tenże Łukaſz S. wRozdz. *15.* do takiego ubostwa przyſzedł, że nie miał co wgębę *włożyć*, muſiał ſię zwieprzami młotem y ſłodźinami karmić ? *cupiebat ventrem implere de ſiliquis quas porci manducabant*, oto przez to, *diſſipavit ſubſtantiam ſuam vivendo luxurioſe*, że choć bogata ſubſtancya oraz przeiadł y przepił, a na dalſze ſię czaſy nie oglądał. Azaż *y* za naſzych czaſow mało takich, ktorzy mieli ſubſtancyą dostatnią, mieli ſię nie tylko iako ludzie,, ale iako Panowie, a teraz do ta*kiey* bied*y* przyſzli *y* niedoſtatku, że nie maią cz*y*m pſa zdomu *wygnać*, a przez coż ? oto przez to, bo przy ſtole reſpektu na ſubſtancyą *y* na dalsze czaſy niemieli, iadło ſię, *piło* ſię a żeby dźieći potym niemowiły zmatką, że *Pan* Oćiec ſubſtancyą przepił, *piły y* dziatki piła y matka a teraz łapę liżą.

Powinien *być* ieſzcze u ſtołu reſpekt na chleb : czy nie taki iaki opiſuie pismo S. *Iudicum 7. Vidi ſomnium & videbatur mihi quaſi panis ex hordeo volvi & in caſtra,*

ſtra Madian deſcendere cumque perveniſſet ad tabernaculum percuſſit, illudque ſubvertit. Madyanitowie liczne woyſko wyprowadźili przeciwko Iſraelitom, wtym iednemu ſniło ſię, iakoby chleb ięczmięnny widział toczący ſię y namioty wywracaiący. Zokazyi tego ieczmięnnego chleba przychodźi mi reflexya; iak to Pan Bog nie iednakowym chlebem karmi, bo Iſraelitow pſzennym chlebem karmił, a Madyanitom kazał ſię ięczmiennym kontentować, bo mu to wolno. Skarzyli ſię dworzanie na Ferdynanda Ceſarza, że nie iednakowo zdał ſię być łaſkawy na wſzyſtkich, dowiedźiawſzy ſię tego Ceſarz, kazał popiſać kartki, y wurnę ie wrzućić, potym zwoławſzy dworzan rzecze do nich: ſłyſzę że ſię ſkarzyćie na mnie o to żem na was nie iednakowo łaſkaw, otoż, żebyśćie uznali że nieſłuſznie na mnie narzekaćie, dobywayćieſz ztey urny kartek, co będźie na kartce napiſano, zaraz każę zſkarbu wydać; Wyimie ieden kartkę, aż na niey złoty puhar, kazał Cesarz wydać, wyimie drugi, aż kon zſiędze niem, wyimie trzeći aż grzebień, wyimie czwarty, aż na kartce kretka, wyimie piąty aż igła, wyimie ſzoſty, aż na kartce oczko to ieſt cyfra, y dopiero Ceſarz rzecze; *poſthac non Cæſarem ſed ſortem incuſate.* Zle to było; bo powinno było być. *Merita reſpice non fata,* nie według slepego ſzczęścia ale według zaſług powinien był Ceſarz łaſkę ſwoię świadczyć. Ze y was nierowno Pan Bog wſpomaga, temu da konia żeby iego fortuna piechota niechodźiła

dźiła, temu da grzebień, co go nim całe żyćie czeſze, temu da kretkę, co nia zpiſuie długi, wiele komu winien, temu da igłę co iak przez igłę ćiaſno, temu da cifrę oczko, ktorym tylko patrzy na tych co ſię dobrze maia. Temu da pięć talentow, temu dwa temu ieden, iednego zwas rzući na opokę, iak zkamienia wſzyſtko *cecidit ſuper petram* tego rzući wćiernie, zewſzad punktury *aliud cecidit inter ſpinas*, tego rzući *przy drodze*, *ſecus viam* co na nim każdy uiezdza, każdy po nim depce, innych rzući *in terram bonam*, na źiemię dobra, maia ſię dobrze, co to bieda y niedoſtatek, niewiedza. Niemożecie ſię iednak na Pana Boga ſkarzyć, ze was nierowno traktuie, bo *wy* mu ſię tesż nierowno zaſluguiećie. *Merita reſpice non fata.* Pytał ſię Diogeneſa Alexander co tesż *Poeta Maximus* DEVS znami robi? odpowiedźiał *Diogenes*: *verſificatur inter homines.* Pan Bog wierſze zludźi zkłada. Iednego uczynił *Verſum ſpondaicum*, *Cara* DEI *ſoboles magnum Jovis incrementum*, wſzyſtko poważnie, innego uczynił *Dactylicum* wſzyſtko mu ſkoczno idźie *Quadrupetante putrem ſonitu qvatit ungula terram* inſzego uczynił. *Verſum caninum. Arida terra riget perraro rore rigetur*, muſi ſię *przeź* całe *żyćie* prawować, innego uczynił *Dimetrum*, na dwie piędźi ſubſtancyi, innego *Proteum*, *Tot tibi ſint laudes virgo quot ſidera cæli* obrotny, innego *retrogradum. Signa te ſigna temere me tangis & angis. Roma tibi ſubito motibus ibit*

amor. Byłeś Panem, ćofnyi śię wzad, coż tego za przyczyna? *Dominus est* trudno śię o to skarzyć na Pana Bogr, bo mu to wolno iako Panu.

Przyszła mi na pomienione pismo y ta reflexya, dźiwny to iakis był chleb, co śię to raz to daley toczył co go to co raz to wiecey ubywało, a co naywiększa co to namioty poobalał? na tę moię reflexyą odpowiada Anonymus: *panis hic est panis impietatis & rapinæ*: że to był chleb zkrzywdą ludzką nabyty, dla tego śię na mieyscu nietylko nie ostał ale y namioty powywracał. Siędźiećie do stołu, mieyćiesz respekt na chleb ktorego chcecie pożywac iaki to chleb? czy nie zkrzywdą ludzką nabyty? bo pospolicie taki chleb luboć smaczny, ale niezdrowy y nieztrawny, ba y niespory, nikogo nie utuczy bo nie trwały, prętko zniszczeie *videbatur volvi* przypadnie nieprzyiaćiel ułamie go sztukę, przypadnie iaki nieszczęsliwy przypadek, y ten go ułamie, przypadnie kontrybucya, y ta go ułamie, przypadnie choroba y ta go ułamie, a wam niezostanie tylko skorka y to twarda przypalona. Trzeba mieć oko na chleb przy stole takie, iakie miała Matrona owa, o ktorey wspomina Duch S. Prov. 31. *Panem otiosa non comedit* choc Pańia dostatńia była, na nię poddani, y czeladka robiła, a przećię śię ona na to niezpuszczała, nieproznowała ale ręka własna śię chleba dorabiała, *operata est consilio manuum suarum.* Chcećie y wy żeby wam chleba przybywało choć go codźien u stołu

ſtołu pożywacie, chcecie żeby wam chleb był zdrowy, y wdobra wam ſię krew obrocił y utuczył was, mieyćieſz na to reſpekt, żeby to był chleb właſna praca waſza wyrobiony *in ſudore vultus tui veſceris pane*, bo taki chleb nayſmacznieyſzy y nayzdrowſzy, ba y nay trwalszy y nayſytnieyſzy, *Labores manuum tuarum manducabis beatus es & bene tibi erit* (*Pſal.* 127.)

Ztego coście odemnie N. M. ſłyſzeli, wnieśćieſz ſobie, iak to do was *Bog* nieſzczęśliwy oſobliwie przy ſtołach, bo ieżeli gdźie tedy przy ſtołach powinnibyśćie miec otwarte oczy na Boga, y iego poznawać. Wſzak y człowieka czy porzadny, czy opatrżny, czy liberaliſta, czy ſkapy, czy ſpokoyny, czy zwadliwy naylepiey przy ſtole poznać, tak y *Boga* naylepieybyśćie powinni przy ſtole poznawać, bo przy ſtole naylepiey opatrznośći iego Boſkiey nad ſoba doznaiećie. Wſzak y Apoſtołowie iakoscie zEwangelii ſłyſzeli, choć znimi Chryſtus konwerſował, choć rozmawiał, choć im piſma o ſobie tłumaczył, a przećię go ani ztwarzy, ani zchodu, ani zmowy nie poznali, dopiero kiedy ich Chryſtus chlebem przy ſtole nakarmił, aż oni Chryſtuſa poznali. Niema tego Bog przy waſzych ſtołach ſzczęśćia, bo wy go nayprędzey przy ſtole zapominaćie. *Quis eſt Domine qui ad menſam non rapiatur extra metas neceſſitatis? qvisqvis eſt magnus eſt, ego non ſum quia homo peccator ſum* mowi S. Aug. a gdźie miarkę wiedzeniu y pićiu przebieracie? gdźie ſię nayſzpetnieyſzych diſkurſow, obmowiſk, ſzkalowania naſłu-

chacie, ieżeli nie przy ſtołach, gdźie naywięcey źwad y zokazyi ich bitew y zaboiow? ieżeli nie przy ſtołach? *Quæ ibi Dei mentio? quod ſpiritus rifrigerium, omnia extranea omnia vana* mowi *Tertulian.* Tak nieſczęsliwy Bog do was ludźie, że cobyśćie mieli naylepiey przy ſtole Boga poznawać, to wy przy ſtole naybardźiey o Bogu zapominaćie; y nie dźiwuię ia ſię temu, bo żołądek napchany, ięzyk napęczniały cielſko roſparzone, krew zapalona, głowa zagorzała, nie pozwolą oczu na Boga otworzyć. Więc N. M. prośćie Chryſtuſa uchwyćiwszy go za nogi *Non dimittam te donec benedixeris mihi* nie puszczę ſię nog twoich Zbawicielu poki mi niepobłogoſławiſz, y oczu mi nie otworzyſz, iakeś dnia dźiſieyśzego Apoſtołom otworzył, żebym ćie wszędźie prawda ale oſobliwie przy ſtole zopatrzności twoiey Boſkiey poznawał y chwalił
Amen



KAZA-

KAZANIE
Na Wtorek Wielkonocny
Pax vobis. Luc. 24.

WIele Pan uczniom legował gdy im pokoy legował, o nic barziey wszyscy nie prosiemy iako o pokoy, *Pacem te poscimus omnes*, dał im pokoy, a wpokoiu wszystko pożadane dobro, *Qui pacem dedit uno verbo omnia dedit* mowi Glossa. *atoli* iakoś miedzy wami trudno o ten pokoy, woyna wdomu, woyna zkrewnymi, woyna zprzyiaćiołmi, woyna zsamymi soba, ey dla Boga czemuż to tak trudno o ten pokoy? przestrzegę ia was gdy pokażę co miedzy wami pokoy psuie Ad *M. D.* G.

Trzy rzeczy pospolićie miedzy wami pokoy psuia, Trzos, Processya y Obraz, albo malowanie. Co do pierwszego, mowi Iob wRoz, 7. *Militia est vita hominis super terram.* Starzy Nortmanowie mieli ten zwyczay: dźiećinę prowadźili po warzstatach rzemieslniczych, po sklepach kupiekich po stanach duchownych, po szkołach rycerskich, y przypatrowali się do czego miała chęć dźiećina, do tego ia applikowali. Iob zas mowi, *Militia est vita hominis*, wszyscy co na świećie żyia, niech będa

 żołnie

żołnierzami, y domator, y białagłowa, y ſtudent, y dźiecko małe, *woynę* uſtawiczna wioda, o pokoiu u nich nie ſłychac. A ktoż przećię ten pokoy miedzy ludzmi pſuie oto naprzod Trzoś, gdźie trzos zpiniądzmi zaydźie, albo intereſſe na dobre mienie, iuzyż tam pokoiu nie będźie, gdźie *Moie* y Twoie zachodza, pe*w*na tam woyna, *Meum ac Tuum frigidum illud verbum innumera gignens bella* mowi S. Chryſoſ.

Wadza ſię więc d*w*ay przyiaćiele zſoba, na poiedynek ſię *wyzwa*, albo na ſtrzelbę, albo na ſzable, ale zaś my wſzyscy iakie poiedynki odprawuiemy? oto ſię wyzy*wamy* na dwie oręża, na *Meum & Tuum*. *Tuum* tarcza to, mozeż ſię obronić, zaſłonic, bo *Tuum*; *Meum* moie to, iak dźida y kopia, zrzući y *wy*ſadźi tego zkamienice, tego zmaiętnośći; tego zcałey fortuny. Powiadaia że naywiękſza była zgoda, gdy Saturnus ziemia *y* niebem rządźił, trzey Syno*w*ie Iowiſz, Neptun, Pluto. naſtapili, *y* podźielili ſię Niebem, *M*orzem, Ogniem. Niebo moie, Piekło twoie, aż tu woyna na świećie, Olbrzymo*w*ie gorami do nieba, *Hercules*, do piekła, *Mulciber* na Neptuna, y tak bitwa, *o Meum & Tuum*. Tak miedzy ludzmi bywa, pokoy *y* zgodę nayprędźey zepſuie, to Moie a to Twoie. Jeſt to Mitologiczney ſzkoły podanie, że gdy pokoy był na świećie, nieumiano rachować, a zatym żadney liczby nie było, iakże dway bracia rodzoni *pokazali* ſię na swiećie zktorych iednemu było imie *Meum* Moie a drugiemu *Tuum* Twoie, aż zaraz zſobą przynieśli

krerki

kretki, liczmany y Taryffy, y przyſzedſzy do miaſta ia⸗kiegoś widząc ludzi wproſtoćie y zgodźie żyiacych, ie⸗den ſię od drugiego nie oſobkował, chcieli ich nauczyć arithmetyki y rachunkow, y zaczęli od numeracyi, dał wam *Bog* dosyć, a niewiećie co maćie, bo zrachować nie⸗umiećie, nauczcieſz ſię tedy liczby, wtym mieśćie wryn⸗ku kamienic tyle, wtey ulicy tyle, potym poſzli do diwizyi do rozdźiału, brat ſtarſzy nazwany *Meum* weźmie kretkę kryſkuie, ta kamienica narożnia wrynku Moia to *Meum*, a Twoia braćie młodſzy we ſrzodku, to moy dom wiezdny a to co zwaſkimi drzwiami Twoy, widzi brat młodſzy, że ma krzywdę, nuż za ſobą werbowac ludzi, y tak brat *Meum* przeciągnał połowę miąſta za ſoba, druga połowę brat młodſzy *Tuum* aż tu woyna, aż tu bitwa, y tak do te⸗go czaſu gdźie ſię pokażą ci dway bracia *Meum* & *Tuum* zawſze niepokoy

Weżmy na to piſmo: Pan Iezus mowi do uczniow *Nolite poſſidere aurum, nec argentum neque pecuniam in zonis veſtris Mat. 10.* uczniowie moi poydziecie ludźi na wracac, ſtrzeżćieſz ſię brac zſobą trżoſa, mogli ſię uczniowie wymowic, ale Panie trzeba będźie ieść kupic, trzeba będźie przewozy płaćić, za coż to ſprawiemy, gdy trzoſa y wtrzo⸗ſie nic niebędźięmy mieli, do tego trzeba będźie kielich y patynę ſprawić, trzeba kośćioł y wkośćiele Ołtarz wy⸗budować, a za coż to zrobić? trzeba nam też pokazać powagę naſzę, trzeba pokazac źezmy to pierwſzy Prałaci, kanonicy, Biſkupi, a iakże to być może bez trzoſa y pi⸗

niędzy

niędzy? *Nolite* mowi S. Ambrozy: *Misit eos sine auro & argento ut incentiva litis eriperet.* Takciby naylepiey było, nauczył ich Pan. *In quamcunque domum intraveritis, primum dicite Pax huic domui*; będziecie pokoy y zgodę obnosić po kroleſtwach, Miaſtach, wſiach, *Pax Pax*, Niechżeby ieno mowi S. Ambrozy pozwolił im był trzoſa, aż wtrzoſie torbaby była niezgody, poſzedłby był pokoy, niechżeby był pozwolił złota y maiętności, aż tu przez zazdrość gotowy niepokoy, aż tu gotowe pozwy do prawa, proteſtacye, przyſięgi, to moia gora, to moie miaſto, nuż ſwiadkow na to ſzukac, nuż korumpowac, nuż ſię prawować, a tym czaſem pracy około zbawienia duſz ludzkich zaniedbać, dla tego *nolite poſſidere aurum* bo trzos y dobre mienie zgodę y pokoy pſuie. Piſzą że wJndyach ieſt narod, ktory gdy woynę zſobą toczy, rozdźiela ſię na dwie ſtronie, y każdy naſypawſzy worek piaſku, mocno zawiązawſzy, potężnie ſię owymi workami tłuką. Widźićie że to gotowa woyna zworka. Tak nie inaczey bywa miedzy wami, nayściſleyſza przyiaźń rozſzyie miedzy wami worek y trzos, dla trzoſa gotowa woyna, gotowe prawo na Ratuſzach, wGrodach, y Trybunałach, y częſto nieſprawiedliwość workiem wygrawa. Przyidźiećie do ſądu, dobędźiećie worka, aż wy nim Sędźiego ogłuſzyćie, że prawa niedoſłyſzy, y dowodow drugiey ſtrony, dobędźiećie zworka ſzwaycy złotey, aż wy Sędźiom oczy wykolećie, że nie obaczą iako ſprawiedliwy ferowac, dekret do będźiećie zworka brεły złota, aż wy

ſtom

Juryſtom gęby zatkaćie, y tak ſię ſzczęśliwie na waſzę ſtronę odprawi *woyna*, a poſtaremuż *woyna*.

Druga rzecz ktora miedzy wami *pokoy pſuie* ieſt *Proceſſia*. Kto pierwſzy? na *wyśćigi*. Wiećie że wowych zgromadzeniach gdźie ſtarſzenſtwa wlatach przeſtrzegaia, gdy ſię trafi publiczna proceſſya, ieden drugiemu mieyſca nie uſtapi. Tak *bywa* miedzy wami, poſtępuiećie ieden po drugim na honory, urzędy, ławice, o iakich miedzy *wami* emulacyi, ſporow o pierſzenſtwo, iakich zazdroznych *konkurrencyi* aż do woyny. Owo ſię raz powadzili uczniowie Pańscy, a o coż? *Facta eſt inter eos contentio quis eorum videretur eſſe maior Luc.* 22. o honor, *kto* ma iść wprzod, a kto na koncu, Ale to ieſzcze lepiey obaczmy zdrugiego pisma *Judicum* 6. *Ierunt ligna ut ungerent ſupra ſe regem* naprzod poſzły do Oliwy *impera nobis* wymowiła ſię, *quomodo poſſum deſerere pingvedinem meam?* potym poszły do figowego drzewa, *impera nobis, y* to ſię wymowiło *quomodo poſſum deſerere dulcedinem meam?* poſzły potym do winney maćiće *impera nobis* y ta ſię *wymowiła quomodo poſſum deſerere vinum meum,* na oſtatek poſzły do głogu do ciernia *impera nobis*, a ciernie co? nic nie mowi. To rzecz, uwagi godna wołaia na rzady Oliwy, aż ſię Oliwa *wymawia*, muſiałabym tłuſtość moię porzućić, a czemuż ſię ciernie tym niewymowiło zrzadow, muſiałobym kolce moie porzućić, odpowiada *S.* Ambroży: *Ambitio omnis & appetentia præcedentiæ tela & acumina retinet.*

net. Gdźie idźie o honorek, o precedencya, zawſze tam kolec będźie co zgodę przyiaźń y pokoy popſuie. O *Boże moy czy* tego na *oko* codźien nie widźimy ? konkuruią dway albo trzey Prałaci duchowni o Prelaturę, aż tu woyna, aż tu choć przyiaźni zadadza Simonia, że ſię dokupił ? nuż na woynę do *k*onſiſtorza, na prawo do Legata do Nuncyatury, na rozpra*w*ę aż do ſa*m*ego Rzymu. Nuż zadadzą *inhabilitatem illegitimitatem*; a dla *Boga wszak w*przyiaźni zsoba żyli ? ktoż tę przyiazn y poko*y* miedz*y* nimi zeplował ? proceſſya, honorek temu *w*inien, konkuruie kto w Zakonach gdźie wolno konkurować o *ka*znodźieyſtwo, o ſtarſzenſt*wo* o Opactwo, aż ambit zadadza, nuż tu woyna, kapitularze zwoły*w*uia, ta ſtrona prz*y* tym, ta przy tym ſtanie, Carceres ſię gotuia, a dla *Boga* kto tego niepokoiu miedzy Zakonnymi narobił ? kto pokoy zepſo*w*ał ; oto proceſſya, kto ma iść wnie*y* pierwey, kto ma ſiedźieć wyże*y*. Wakans ſię iaki ot*w*orzy lub to Senatorſki, lub to urzędowy źiemſki albo mieyſki, ten otrzymał przywiley, ten *P*aſzport ktor*y* niewiedźieć iak nazwać, nuż tu woyna, nuż zadawac nieſzlachectwo, nuż przeſzkadzac do podpiſu, do przyłożenia *p*ieczęci, *y* będźie tak ſtraſżna *w*oyna, że na niey *y* ſława y ſubſtancya y zdro*w*ie ſzwankować muſi. Ja rozumiem że gdyby *w*as kto ſpytał, *Quot ſunt perſonæ* ? powiedzielibyśćie, prima *Ego*, ſecunda *Tu*, a czemuż to nie *Tu* prima, a *Ego* ſecunda *y* o to ſię zabiiacie, Miaſta, po*w*iaty woiewodzt*w*a wniwecz obracacie O niechrzescianſka uwago!

Oſtatnia rzecz ktora miedzy wami pſuie pokoy ieſt Obraz albo Malowanie. Słuchaycie na to piſma, *In imagine pertranſit homo* Pſal. 38, Ten płacze za grzechy wobrazie Magdaleny, ten iałmużnę rozdawa wobraźie Jana iałmużnika, ten chorobę ćierpliwie znoſi wobraźie S. Rocha, ale takie obrazy pokoiu miedzy wami nie pſuią, ſą inſze obrazy wktorych my ludzie chodźimy y ktore pokoy miedzy nami pſuią, *In imagine pertranſit homo quia diverſam compoſitionem morum & inclinationem tanquam colores repræſentat* mowi *Bellarmin*. Obrazy reprezentuią oſoby S. Pawła S. *Jana* S. *Barbary*, y farby czerwone płomieniſte, źielone, y czarne, dla tego też ludźie ſą to obrazy ktore reprezentuią oſob fantazye, inklinacye, obyczaie dziwne, niezrozumiane, y te malowania miedzy wami pokoy pſuia, y tak będźie wkim niezrozumiana fantazya, co mu to nikt dogodźić niemoże, aż ſię wnim pokaże obraz cudowny, a kiedy ieſzcze widźi przed ſobą lampę napełnioną trunkiem, to ieſzcze obraz cudownieyſzy, o iuż przy takim obraźie nie będźie pokoiu. Będźie kto nieſtateczny wſłowach, wobyczaiach y poſtępkach, aż on Obraz mieniony, przy takim zmienniku pokoiu ani zBogiem ani zludźmi nie będzie. Trafi ſię mąż holeryczny iak obraz wpłomieniach odmalowany, żona zaś będźie obrazek, coby ſię to tylko muſkać y lizać, obrazek zkrotkimi rękoma do roboty, obrazek zwielką gębą y ieſzcze zawſze otwartą, nigdy nie zmil-

czy, o iuż tam nie będźie pokoiu ale uſtawiczny chałas, uſtawiczna wrzawa, a potym y woyna, bitwa, gonitwy. WEnipcnćie kupił mąż kwiczoły na Swiętego Michała Patrona ſwoiego, przynioſł ie do żony, aż ona na męża, na coś to tych koſow nakupił, niemogłześ czego foremnieyſzego kupić? odpowie iey mąż, przypatrz ieno ſię miła żono lepiey, a uznaſz że to nie koſy ale kwiczoły, a żona uporczywa przy ſwoim ſtoi, że nie kwiczoły ale koſy, od owego ſprzeczania przyſzło do zwady y chałaſow, a na koniec do woyny, bitwy. Wrok potym wtenże dźien przypomniała żona mężowi, a boday cię Bog zabił, boday ſię był przepadł ow dźien ktoregoś mnie dźiś rok pobił, o owe nieſzczęśliwe koſy, ale to rzecze mąż nie koſy były, a żona poſtaremu wrzeſzczy koſy, otoś ſię był upił, oto cię przekupka oſzukała nuz tu znowu woyna, nuż tu żnowu bitwa. To widźićie iak to obrazek ieden wpłomieniu, a drugi zwielka gęba pokoy pſuia. Obaczyćie kogo że ſię ma dobrze, że mu Bog błogoſławi, aż wy nie tylko znim ſpokoynie nie żyiećie, ale go niewinnie prawem przyćiſkaćie, radnych panow na niego pobudzaćie, iuż taka rzecza pokoiu miedzy wami nie będźie, bośćie na ſię wźięli obrazek zazdrości y nienawiśći. Wy zas co głowa, rozumem nadrabacie, obaczyćie u drugiego talenta piekne, rozrywkę dobra, naukę ſłuſzna, wymowę y gębę niewrzodowata, chwala go inni, a wy nieprzyznawaćie iakbyśćie tego

niewi-

niewidźieli, y gdy ſię trafi okazya, nie tylko niepochwali, cie ale ieſzcze przyganicie, iuż zapewne miedzy wami pokoiu nie będźie, bo wy wobraźie chodzicie ktory ma oczy zaſłonione, oczy wam zaſłoniła zazdrość, emulacya, apprehenſya że wy takich talentow nie macie. Nuż kiedy to ſobie uſtroicie obrazek wgłowie, że wam ten nie przychylny, nie życzliwy, nuż go obnoſić, ſzkalowac, iuż przy takich obrazkach zgody y pokoiu nigdy nie będźie O obrazki obrazki, ale nie farba Chrześćianſkiey miłośći y zgody odmalowane, na iakiż wam też koniec przyidzie?

Co do uczniow ſwoich Chryſtus mowił to do każdego zwaś N. M. Bog dnia dziſieyſzego mowi; *Pax vobis.* Ludźie ludźie to ia wam pokoy dawam, *vobis pax*, a czemuż wy mnie też niedaiecie pokoiu, ieſt że rok, ieſtże tydźien a przynaymniey ieſtże godźina o ktorey wpokoiu zBogiem żyiećie, y żadnym go grzechem nieobrażacie? wżdyć to dźieći choć ieſzcze małe, a iuż przeklinaiac, ſtarſzych nie ſłuchaiac, kłamaiąc woynę zBogiem toczyć zaczynaią. Młodźi nie tylko ſami woiuią, ale ieſzcze innych lepſzych na woynę przećiwko Bogu, pſuiąc ich y gorſząc werbuią, ſtarzy iuż żyć przeſtawaia, ale nie zBogiem moiować, pożal ſię Boże nierozumu naſzego. Coż wam to ten Bog zawinił? że niechcećie wpokoiu znim żyć, więc nic ſłuſznieyſzego nad to, kiedy wam pokoy daie, *pax vobis* żebyśćie wy też N, M, dali wzaiemnie

iemnie Bogu pokoy. Niedałes przez ten czas ktorego na świećie żyieſz, rożnymi grzechami pokoiu Bogu, niedałes mu pokoiu przez cielesnośći, przez zawźiętość, przez ukrzywdzenia ubogich przez piiatyki codźienne, niechże będźie dźień dźiſieyſzy tak ſzczęsliwy, że od tego dnia, od tey godziny iuż więcey woyny przeciwko Bogu podnoſić niebędźieſz, ale ſię chceſz tak wſkromnośći zachować, żebyś znim żył y odpoczywał wpokoiu na wieki: Druga reflexya *Pax vobis.* Nauczćie ſię tego nabożenſtwa krotkiego ale pożytecznego; Ile razy lub to proſtacy, lub to nieproſtacy po pracach waſzych idźiecie ſpac, zawſze ſobie pomyślćie *Pax vobis.* Duſzo moia, ſumńienie moie, czy maćie pokoy? czym czego dźiś niezrobił, coby mi pokoy zBogiem zepſowało? ieżeli nic takowego wſumnieniu nie znaydźiecie podźiękuycieſz Bogu, Ieżeli zaś znaydźiećie na duſzy y ſumnieńiu waſzym iaki, a ieſzcze ćięſzki śmiertelny grzech, przyznam wam ſię że ia niemogę poiać ziaką wyśmiałośćia idźiecie ſpać wniepokoiu zBogiem, wgrzechu śmiertelnym zaſypiać o ſtraſzydło niepoięte. Wgrzechu śmiertelnym zaśnieſz, a kiedy ćię krew zaduſi, a kiedy ćię ſpiącego flegma zaleie, y tak nagle umierać muſiſz, gdzież ſię duſza twoia doſtanie? nieomylnie do piekła, y tak twoie katolictwo precz, nabożenſtwa twoie iako to ſpowiedźi, kommunie, precz, cokolwiekes przez całe życie dobrego uczynił, albo wyćierpiał, wſzyſtko to precz, niebo y wieczność ſzczęsliwa precz.

Wgrze-

W grzechu śmiertelnym zaśnieſz pomyslże ſobie, o iaka to aſſyſtencya czartoſtwa przy łożku moim być muſi, ktorzy na duſzę moię czatuią rychło ią Bog każe wźiąć. O ſtraſzne zaſypianie.

Coż tedy czynić kiedy ten pokoy z Bogiem źepſuiećie? oto uderzywſzy ſię wpierśi ſerdeczny żal y ſkruchę wſobie wzbudźaycie za naypierwſza okazya, nie czekaiac Swięta wyſpowiedaycie ſię tych wſzyſtkich grzechow, ktore wam na ſumnieniu niepokoy czynia a tak doydźiećie tam gdźie niemaż woyny, y niepokoiu, ale zgoda, iedność, miłość y wieczny pokoy Amen.



KAZA-



KAZANIE
Na Niedzielę Przewodną.

Cum ſero eſſet, & fores eſſent clauſæ venit JEſus. Ioan. 20.

SŁyſzeliście zEwangelii *cum ſero eſſet* gdy ſłonce zaſzło y owſzem gdy ſię iuż zmierzchło y drzwi były zamknięte *& fores eſſent clauſæ*, dopiero przyſzedł Iezus. Takći to poſpolicie u nas bywa, że oſtatni wzgląd na Pana Boga mamy. *Cum fores eſſent clauſæ venit Jeſus*, iednymi do was Bog drzwiami wchodźi, a dźieſiąćią uchodźić muſi, lada ſłowo, lada pokuſa y natarczywość czartowſka na ktorą zezwolićie, drzwi to ſą ktorymi Bog uſtępować muſi. Gonellus obaczywſzy ćiaſne drzwi do pokoiu, a zpokoiu drzwi wiele rźekł: *Hac aulici admittuntur, his gratia fugit.* Oſtrożnie złaſka Boſka bo ma wiele drzwi, ktorymi uyść może. *Cum ſero eſſet venit Ieſus.* To wy mnie N. *M.* ztym wyiedźiećie że my duchowni, że my kaznodźieie nieſłuſznie na was nazieramy żebyśćie wcześnie około zbawienia duſz waſzych chodźili, ponieważ Apoſtołowie

choć

choć iuż nierychło choć niewcześnie *cum sero esset* a przećię Boga do siebie zwabili, y znim się ućieszyli: Prawda to iest, ale ia was ztym wszystkim przestrzegam ostrożnie, prawda że się to raz trafiło że choć niewcześnie *cum sero esset*, odebrali Apostołowie łaskę od Zbawićiela swego iednakże *ordinarie* mowiąc, nic ludźiom naybarźiey y nayczęśćiey zstrony duchownych y doczesnych rzeczy nie szkodźi, iako gdy *sero* gdy *clausæ fores* gdy niewcześnie rzeczom zabiegaią o tym mowić będę Ad M. D. G.

Gdy Luterska Wiara po Krolestwach y Prowincyach szeroko się iuż była rozeszłá, karol piaty Cesarz dopiero ia chćiał przytłumić. Więc mu chćiano o to przyganić że niewcześnie zabiegał; Gdy tedy wAuguśćie Ferdynand wtory przy stole siedźi, rożne widowiska wyprawowali chcac Cesarza ućieszyć. Miedzy inszymi stanela też taka exhibicya: Ieden przyniosł naręcze drewek suchych y porzućiwszy rzecze: *Capnio proiecit*, drugi owe drewka układał mowiac: *Erasmus Roterodamus composuit*, trzeći przyniosł ognia y podłożył mowiac, *Lutherus ignem supposuit*, czwarty dmuchnie y zapali mowiac: *Philippus Melanchton & Zvinglius succendit*, na ostatek przyszedł po Cesarsku przybrany zmieczem dobytym y nim gdy się iuż mocno ogien rozpalił chce gasić rozrzuca drewka, a tu ieszcze większy płomień, y odchodzac rzecze: *Si non dormivisses vitasses incendia Cæsar*, iuż to nie rychło, zawczasu trzeba było gasić.

Takći ſię poſpolićie miedzy ludźmi dźieie, co do ćiała, fortuny, y ſławy. Ten niby drew proicktow nanoſi, narzuca, ten ułoży, ten podedmie, ten zapali, aż tu wybuchna niechęći, zwady, prawa, naiezdżania, poiedynki, zaboyſtwa, piekło na źiemi, y dopiero temu zabiegać, iako to uſpokoić y pogładźić, o iuż to nie rychło, wcześnie to trzeba było temu zabiegać, *ſi non dormiiſſes vitaſſes incendia.* Co zſtrony duſze widźiemy, ſłuchamy czegoby nie trzeba ſłuchać, gadamy czego ſię gadać niegodźi, drewka to ſa, przyſtapi imaginacya, *rememorativa* aż to ſobie układamy, uważamy to ſię widźiało y ſłyſzało, przyſtapi pokuſa podnieca podżyga, przyſtapi natura ſkłonna do złego, aż ſię płomień zaymie, aż ſię ſzerzy przez powtorzone grzechy, przyidźie do zatwardźiałego nałogu, przyidźie do niemożenia ſię utrzymać od grzechu, a dla Boga gdyby to iako temu zabieżeć o iuż to nierychło, *Si non dormiiſſes,* zpoczatku to y wcześnie trzeba było złemu zachodźić, y zabiegać.

Nietak nas uczy Samſon Judicum 14. *Cum veniſſet ad vineas oppidi, apparuit catulus leonis ſævus & rugiens & occurrit ei, & dilaceravit leonem tanquam hædum.* Tylko ſię coś pokazało niebeſpieczenſtwa, nie lew ſtary ale lwiatko, nie czekał aż dorośnie rozerwał na częśći, poki małe niebeſpieczenſtwo trzeba ie uprzatnać Aleć my coś poſzli na owę morſka rybę, o ktorey piſze Olaus, zowie ſię Rynx, to *monſtrum* ieſt *amphibium* y pływa y chodźi, czaſu pewnego wychodźi na ſkałę nad

mo-

morzem, wyſzedſzy zawieſi ſię zębami na niey y twardo zaſypia, zoczywſzy ſpiąca rybacy, oſzczep oſtry na ktorego koncu przewdźiana lina, wowey rybie utopia, ſpi na to owo ſtraſzydło, aż gdy ia krew bardzo uchodźi, oſtabieie, obudźi ſię, chce ſię ratować iuż nierychło. Oh nieſzczęśliwi ludźie, azaż y my nie tak na duſzy, na cnoćie, na zbawieniu ſzwankuiemy? ſpiemy głębokim niedbalſtwa naſzego letargiem zarżuconi, dopiero woſtatniey chorobie, gdy nas iuż krew Jezuſowa uchodźi chćielibyzmy ſię ratować y żyćia naſzego poprawić *ſero* iuż nierychło. Myśli ſobie nie ieden, mnieyſza to choć ſię naładuie y przeładuie grzechami ſumnienie, będźie doſyć czaſu na uſprawiedliwienie przy śmierći, niewiele tam kapłanowi trzeba będźie mowić tylko *Ego te abſolvo*, wierę mowi *Selevcenſis*: *Pauca quidem verba ad abſolutionem, ſed multa præparatoria ad ſalutarem ſuſceptionem*, mało prawda ſłow kapłanſkich do rozgrzeſzenia, ale ſiła do iego otrzymania, bo trzeba żalu prawdźiwego za grzechy, a gdzież to tak nagle żal wyniknie wſercu do grzechow przyuczonym? trzeba pamięći y rekollekcyi na grzechy trzeba reflexyi na pokuſy, trzeba aktow Chrześćianſkich y dopiero ſię na to wſzyſtko przy śmierći zdobywać, iuż to nierychło. *ſero*. *Pœnitentia ſera raro vera* mowi Aug. ktoby nam to dał ſzczęśćie żebyzmy mogli *weyrzeć wnętr*zność potępieńcow, a *przynaymniey żywa* imaginacya nawiedźić ich ſmrodliwe lochy, znaleźlibyzmy *wnich pierwſzego* zaboycow fundatora kaima, y gdybyzmy ſię go

ſpytali, coż ty tu ſobie myśliſz już od kilku tyſięcy lat? odpowiedźiałby: oto myślę ſobie to, o gdyby mnie ztego więźięnia ćięſzkiego znowu do was na pokutę wyprowadzono, nieſzczęsliwa zazdrośći do czegoś mnie przywiodła! o iakobym za ćię pokutował gdyby mi czaſu na to pozwolono; nieboże kaimie już to nierychło *ſero*, już ćię krew Chryſtuſowa uſzła, trzeba było zawczaſu otrząſnąć ſię pokuſie, kiedy było *peccatum in foribus*, a ieżeliś zgrzeſzył, trzeba było nie odwłoczyć pokuty, ale zaraz pokiś żył pokutować, teraz choćbyś naybarziey chćiał *ſero* iuż to nierychło. Obaczylibyzmy tam niewdźięcznika y zdraycę Judaſza, y gdybyzmy ſię go ſpytali coż tu ſobie przed tym Chryſtuſow Apoſtole a teraz nieſzczęsliwy potępiencze myśliſz? odpowiedźiałby, oto myślę, nieſzczęśliwe piniądze na ktorem ſię ułakomił czego mi narobiły! o gdyby teraz iako za Cyreneyczyka poddać ramię pod krzyż Chryſtuſow? nieboże Judaſzu już nierychło *ſero*, trzeba było wgroſzykach ktoreś kradł, złemu zabiegać, teraz iuż nierychło bo ćię iuż krew Chryſtuſowa uſzła. *Cum ſero eſſet.*

Niemogę ſłuſznie wyżałować nieuwagi Saula krola; Samuel Prorok umrze, pochowaia go wgrobie, y gdy iuż na poły przegnił, *Saul abiit ad mulierem & ait ſuſcita mihi Samuelem* 1. *Reg.* 28. Daymyſz pokoy Saulowi bo wtoż ſami wpadamy, niewſpominam tego gdy owo miedzy ludźmi iuż trupem madre rady leża, że niema kto wmieśćie, wzgromadzeniu, wpowięćie poradźić, gdy iuż trupem

trupem prawa ludzkie leża, gdy iuż trupem miasta miasteczka leża, dopiero radźiemy iako trupa wskrześić? ale nam nad tym ubolewać potrzeba! Oycze duchowny zaczawszy *circiter* od roku 16. 18. a iuż żyię lat 40, 50. wniesłychane włożyłem się ćielesnośći, włożyłem się wpiiaństwa. Oycze miły, iuż kilkanaśćie lat wzawźiętośći żyię, przez złe niegodźiwe zabiegi wielom krzywdy poczynił, a moiem dobre mienie wyniosł. Oycze miły przez zaniedbałe nabożeństwa Mszy S. y kazań słuchania, ożiębła ba prawie wygasła we mnie wiara, więc *suscita Samuelem* gdy iuż długo trupem łaska Boska leży, gdy iuż wola niemoże się nie tylko nakłonić ale y ruszyć do dobrego *suscita Samulem*, iakże temu zabieżeć, iakże te zwyczaie złe przełamać *sero* iuż to nierychło, trzeba było złemu dawniey zabiegać. Pisze Nicephorus że ieden duchowny nawiedzał publiczne więźięnia; znalazł tam iednego młodźiana bardzo zepsowanego, ktorego długo na spowiedź namowić niemogł, wynyidźie zowego więźięnia zapocony y oćieraiąc się zpotu chustka rzecże sam wsobie *Tener quidem est adolescens, sed senex peccator, frontem inbalneavi sed petram non emollivi*, dla Boga czemu tak zatwardźiały? wszystka racya *cum sero esset* wyżdżawszy owego młodźiana sumnienie, napiło się rożnych species ćielesnośći, napiło się wgniewach porywczych poiedynkow y krwi rozlania, napiło się złych obyczaiow, a iakoż to wtakiego co dobrego wmowić *sero nimis*. Pisze Sandeusz, że wEnioncie na poiedynku iedney matce syna śmiertelnie zaćięto

ćięto, zeydą się ludźie do trupa, ktory iakoś miał oczy niedowarte, że się zdał patrzyć, nadeydźie też brat iego mały y obaczywszy że iego oczy niedowarte, pobieżał do matki daiąc znać że bracişzek żyie bo patrzy, a matka westchnawszy y łzami się zalawszy rzecze: *Sero nimis videt qui antequam vulnus accepit non vidit.* Gdy iuż na placu Bogu y niebu przestaiąc żyć padniećie przez długie się wzwyczaienie wgrzechy, dopiero niby oczy otwierać, dopiero myślić, a iakże się to tu cofnąć, iako się tego złego oduczyć? prawda że tego trzeba y koniecznie trzeba ale bardzo trudno, a zatym nie pewna czyć do tego przyidźie. Widźiałeś pierwszy grzech, rana to była śmiertelna *vulnus*, pierwsza swawola *vulnus*, pierwsze początki łakomstwa *vulnus*, trzebaż to było zawczasu tym ranom zabiegać. Ztąd wam do owey żałosney exklamacyi y lamentu przychodźi, ktorym cały okręt wrzaskliwie napełnił pewny młodźian, ten pierwszy raz na wodźie żegluiąc kiedy widźiał iak mu wiatry szczęśliwe służyły ćieszył się, y wesoło sobie noćił, iedną razą powstanie burza y fale, ztrwożył się młodźian, y postrzegszy że iuż daleko od portu zawoła: *Eheu: mare iam magnum emensi sumus & quomodo iterum ad littus.* N.M. podobno nie ieden zwas przed 12. 15. lat przy niezmazanym sumnieniu zostaiąc, stał sobie bespiecznie iak przy porćie wesoło nocąc, wtym wionął koło was wiatrek urody, poszept y insibilacya swowolney kompanii, popchnie was na morze ćięszkich y długich grzechow, y gdy się

iuż

iuż niecnoty iako fale morskie wzburzyły, dopiero się oglądaćie *Quomodo ad littus?* cy dalekom zabrnał gdyby się iako do brzegu dawney niewinnośći y pobożnośći wroćić, iuż to nierychło *cum esset sero* trzeba było niebożę zawczasu złemu zabiegać

1mi *Reg.* 15. *Ait Samuel ad Saulem pro eo quod abiecisti sermonem Domini abiecit te quoque Dominus ne sis Rex & conversus est Samuel & abiit, Saul autem apprehendit summitatem pallii eius quæ est scissa & ait Samuel, scidit Dominus hodie regnum a te.* Gdy iuż odchodźi Prorok on go dopiero chwyta za płaszcz, azaż nie lepiey było zastąpić mu ode drzwi, ukłonić mu się y prosić żeby Boga błagał za ćiebie, ale gdy iuż odchodźi dopiero go za płaszcz chwytać iuż to nierychło *sero.* Azaż y my nie tak sobie postępuiemy? Lamentuiećie często Rodźicy na dorosłych synow, że wam się swowola wielka naprzykrzaia, że was słuchać niechca, y dopiero dorosłych naginać chcećie, iuż to nierychło *apprehendit pallium*, zmałośći to złemu zabiegać trzeba było. Słuchać było Ducha Bożego ktory Eccli. 30. *Lacta filium tuum & paventem te faciet*, nie on ale ty iego się bać musisz. Skarżą się matki na corki, że wolne wkonwersacyi y do niey tęsknią, trzeba ich ustawicznie pilnować a upilnować trudno iuż to nierychło, *sero* trzeba było wcześniey pilnować y pomnieć na to co Duch S. rozkazał: *Filiæ tibi sunt serva corpus illarum & non ostendas hilarem faciem tuam ad illas Eccl.* 7. Ubostwo się pokazuie wdomu, długi nowe

stare

ſtare potracaią, nu ſię ćieśnić, kurczyć, nu dopiero ſkapić, nu czeladce wytracać, azaż co przybędźie, *at ille apprehendit pallium* iuż to nierychło kiedy ſię wſzyſtko to przeiadło, to przepiło y przeſtroiło *ſero* iuż tym nie przyſpo ſobiſz choć czeladce zaſługi wytraciſz, trzeba ſię to było wcześniey rekoligować. *Calamus menſuræ & funiculus in ma nu eius* mowi piſmo (Ezech. 4.) trzeba było rozmierzyć iak ſzeroka percepta, y iak długo iey ſtawać będźie, trzeba było mieć miarę wgębie, wtrunkach y pokarmach, trzeba było mieć miarę wgrzbietowych zbytkach teraz iuż nierychło *ſero.*

Zrachuymy wduſzy naſzey inſtynkty y upominania wewnętrzne, wtym ſię zwyćięż od tego ſię zatrzymay to ſię niegodźi, ieżeli ſię tego dopuśćiſz ćięſzko Boga obraźiſz, nieſłuchaliſzmy tych admonicyi, wzgardźilizmy nimi, a co żatym idźie? łaſki Boſkie ktore przy wykonaniu tych inſtynktow przywiazane były, ktore nam do nieba drogę utorować miały wzgardźilizmy, albozmy lekce ſobie ważyli tak wiele odpuſtow, nauk duchownych, y kiedy iuż wczesność uſtępuie, miłoſierdźie ſię Boſkie umyka, ſprawiedliwość naſtępuie, dopiero my ſię płaſzcza nabożenſtwa chwytamy, *apprehendit pallium ſero ſero* iuż to nie rychło koło zbawienia duſze chodźiemy, a zatym ſłuſznie ſię owey exklamacyi lękać mamy ktora ieſt u Olawa wielkiego wyrażona: *Dilecta valeto non vacat ut noſtra rurſum videaris in ora.* Krolewic ſzwedzki podprowadźić kazał ſtatek morſki pod Zamek, wktorym
krole-

krolewna Duńska rezydowała, nocnym sposobem Pannę wywiedźiono z Zamku, y do Okrętu wyprowadźono, uieżdżaia, po kilku dni obroći się krolewna ku swoiey Oyczyźnie ten affekt wyraźiła: *Dilecta Valeto.* Miey się dobrze Oyczyzno kochana, iuż się ztobą więcey nie obaczę. Boyćie się y słusznie lękayćie osobliwie wy, ktorzy niedbale około zbawienia duszy waszey chodźićie a tym czasem okręt wieczności niespodźianie nadpłynie,, y dopiero kiedy weń wsiadać musisz, zechcesz się ogladać na zbawićiela twego ukrzyżowanego, ktoż to wie, czyć nie odpowie, *Dilecta valeto*, azażeś niebyła *Dilecta* duszo ludzka, ziedyney miłośći ku tobie niżlim ćiało ludzkie na się przyiał, ćiałomći zźiemi uformował a duszę zniszczegom stowrzył, azaż nie *Dilecta*, wczasie, zstąpiłem znieba na źiemię dla ćiebie, żebym ćię szukał zgubioney, odkupiłem ćię sławą, zdrowiem, y żyćiem, hoynie krwią wylana, a dosyć było na iedney kropelce, azaż nie *Dilecta*? *Amavit te in æternitate, quæsivit te in tempore, passus est pro te in Cruce*? mowi Thom: a villa. A zaż nie *Dilecta*? Zesłałem Ducha *S.* teraz zawsze zdarami przy Chrzćie S. y spowiedzi posyłam? Więc że się nierychło poczuwasz wpowinnośći twoiey, nierychło się na mnie ogladasz *Non vacat ut nostra rursum videaris in ora*, nie spodziewayże się żebyś miał Oyczyznę kochaną twoię wniebie ogladać.

Wranach twoich Zbawićielu wſzyſtka nadźieia náſza złożona naprzod wtym, że nam daſz łaſkę twoię ſkuteczną zktorą nieodwłocznie ale zaraz od tey godźiny ſzczerze około zbawienia duſzy naſzey robić poczniemy. A potym ieżeli ſię tak zapamiętały niedbalec znaydźie ktory ſię zpracą około zbawienia duſzy ſwoiey aż na oſtatni żyćia moment ociągać myśli, mamy nadźieię że Ty Goſpodarzu Ewangeliczny, ktoryś leniwych y o iedenaſtey godźińie robotnikow przyiał, y nas do winnice twoiey niebieſkiey przyimieſz
Amen.



KAZA-

KAZANIE
Na Niedźiele po wielkiey Nocy wtora

Rapit & diſpergit Ioan 10.

POwiedzćieſz mi N. M. kto też ma nayſłabſze ręce? ia rozumiem że Chćiwość, Łakomſtwo, y Zdźierſtwo, co porwie, wydrze, ukrzywdźi, ofżuka zapewne tego nie dotrzyma, co śię zukrzywdzeniem ludzkim zgromadźi prętko ſię rozproſzy, ieżeli będźie *rapit*, zaraz będźie y *diſperſit*, dway to rodzoni braćia, ieden ſię zowie *rapit*, a drugi *diſperſit*, ći braćia bez ſiebie y ſtąpić nie mogą y o tym mowić będę: że ſię nie wiele złego ućieſzyćie, co zkrzywdą ludzką źbierzećie, słowem, zbiory, doſtatki, dobre mienie, zukrzywdzeniem ludzkim żebrane, nie oſtoią ſię przy was. *Ad* M. *D*. G.

Starzy Merkuryuſza Boga złodźieiow y ździerćow ſtawiali przy drogach ztorbą; głębokiey to nauki dokument, wzbieraniu dobrego mienia, zarwie ſię co fan-

tazyi Merkuryuſza, owa cudzey fortuny porcya, zapewne wam torbę na żebraninę gotuie, iuż tam pewne ubo-ſtwo włożyło nogę, gdźie ſię rozchodźiła zbytnia chći-wość. Starodawni Norwegianie odprawowali iarmarki na zamarzłych ieźiorach, rzekach y ſtawach, czemuż to nie na źiemi ale na lodach kupowali przedawali? y przy-chodźi mi reflexya ta? zdobycz y rozmnożenie doſta-tkow zkrzywda ludzka. iarmark to na lodźie, prętko ſię tam fortuna ladaiako nabyta poſliźnie y wpadnie wcu-dze ręce.

Oparzyſte N. M. pismo na waś u Habac. 2. *Væ ei qui multiplicat non ſua uſquequo & aggravat contra ſe denſum lutum,* Ten co zkrzywda ludzka zbiera, wpada wtopieliſka, wiećie kiedy owo kto wpadnie wto-pieliſko, co ſię chce dobyć to ieſzcze głębiey zapadnie, tak zbiory niegodźiwe zdadza ſię wynoſić zPanami wgo-rę, a długoż tego będźie? Oycowie wyſoko y iaſno, a ſynowie wdługi, wzaſtawy iak wbłoto tak zabrna że wy-brnać znich nie potrafia. Dobrze Pſalmiſta mowi: *Nutantes transferantur filii eius & mendicent, & ejiciantur de habitationibus ſuis Pſal.* 108. Oycowie Pałace budo-wali, zcudzego maiętnośći zkupowali, a dźieći ich na co wynyida; oto pretendowane prawa, zboku wzbudzone pieniactwa zdomow ich własnych wyrzuca, y żebrzac chleba na pożywienie, ſuchy chleb około domow cudzych łamać będa że ſię zpełni *ad literam* piſmo: *quotidie*

tran-

frangentes circa domos panem. Woła y drugie pismo: *Insipiens & stultus peribit & relinquent divitias suas alienis Psal.* 48. głupi y nie ostrożny wzbieraniu bogactw zginie, cudzy grzbiet będźie się iego szatami pokrywał, zkad inad przychodźien, brzuch będźie się pasł chlebem iego, ręka nieznaioma co na to nierobiła zrabuie szkatuły iego, cudza żona wkleynoty się iego stroic będźie, *alienis relinqvent divitias suas.* Ægypcyanie Boga Serapis wystawiali zkorcem y zstrychulcem ktorym zboże strychował, y zwali go *Mensor œconomicus* Miernik. Właściwa to Pana Boga naszego zabawa, patrzy zwysokiego nieba Pan Bog iaką miarą odmierzaćie swoię fortunę, gdy obaczy że *extra modium* sprawiedliwośći przez ździerstwa y oszukania nadrośńie na korcu, strychulcem gniewu swoiego rozrzući miedzy cudze ręce, iaki taki zwas *rapit* a on *dispergit.*

Mawiał więc Theogenes, *Dii nostri exercent nobiscum pistoriam*, Bogowie naszi są to piekarze. Przyznam wam się żem długo myślił nad tą łaćiną dokąd nią zmierzał? y przyszła mi imaginacya taka: dało mi się trefunkiem widźieć owe wćieśćie ieszcze *in massa cruda* bochny chleba, y gdy y ten y ten nadrosł, to piekarz urwawszy ćiasta gdzie indźiey nadłożył, nadrosło znowu, to też piekarż znowu uiął, y takem sobie pomyslił: O moy miły Boże *Vani vani filii hominum*, to tak Pan Bog zwami czyni iak piekarz zchlebem, rośńie y u tego bochen

chleba, przeroſt ſprawiedliwość, przeroſt przez ruinę cudzey maki aż tu Pan Bog urwie *y* ztad y ztad a komu inſzemu przyda. *Dii exercent piſtrinam*; ty *rapis* a Pan Bog *diſpergit*, nie oſtoi ſię to czegoś zcudza nabył krzywdą,

Dźiwną tranſpozycya ſłow kładźie Pſalmiſta Panſki, *Catuli leonum rugientes ut rapiant & quærant a Deo eſcam ſibi Pſal.* 103. wprzod trzeba było żeby ſzukali a potym znalaſzſzy żeby porwali, o nie tak, ale żeby porwali, zdarli, a potym ſzukali. Ktoż to taki opiſany? *Catuli Leonum, filii Potentiorum, rugiunt rapiunt & poſtea mendicando quærunt a* Deo *eſcam ſibi* mowi S. Grzeg. Ludźie potężnieyſzy, ſą to synowie *Lwow*, biorą ubogim przez powagę, przez gwałt *ut rapiant*, nazbieraią nazdźieraią coż za tym idźie? *& quærant a Deo eſcam* nie tylko tego co nazbierali niedotrzymaią, ale y ſwoie właśne ztracą. żebrać naoſtatek chleba muſzą, *quærant eſcam* co przed tym zcudzego wielu karmili, to teraz ſami ſię wyżywić nie mogą. N. M. choćby naymnieyſzy groſz, ieżeli cudzy, gdy go puśćićie miedzy waſze właśne złote, wiećie co to ieſt? ieſt to głodny dragan idący przez wieś, ktory nie przeydźie aż co waſzego zarwie. Maiętnośći cudze do waſzych przyczynione, dragan to, zyſki zukrzywdzeniem bliżniego y to dragan, zawſze zwaſzego właśnego zarwie *rapit diſpergit*.

W Mechlinie wpadła zkąd inad w beczkę prochu

tylko

tylko iſkierka, proch od niey zapalony część miaſta wy- ſadźił, y opiſuiac to Poeta mowi: *Scintilla aliunde vocata & fugit & iuris rapuit monumenta vetuſta*, że tylko iſkierka zkąd inad przypadła, aż y ſama zpłomieniem uſzła, y ieſzcze mury miaſta zabrała. Łakome zbiory iſkierka ſię zda mała, długoż ſię tym ućieſzyćie? y to ſię wręku waſzych nieoſtoi y was zwłaſnego mieſzkania wyſadźi. Napatrzyliśćie ſię wiele zacnych familii, *Tu ſolus Dominus*, *tu ſolus altiſſimus* wołano, aż potym do takiey biedy przyſzli, że co Oycowie wſobolach chodźili, to ſynowie ich wliſach, a wnukowie ledwo wbaranach, coż tego za przyczyna? nie poſadzam, ale rozumiem żeby nie zawadźiło wRegeſtra weyrzeć zkąd ſię co zgromadzało, ieżeli ſię co cudzego zamieſżało, to niedźiw że y właſna ſubſtancya wyſadźiło. *Fermentum totam maſſam corrumpit.* Dobrze mowi *Salvianus* zbiory zcudzego co czynią? *Hæredibus breve gaudium, auctoribus longum mærorem.* Wy co krzywdźićie źdźieraćie *longum mærorem* na ſumnieniu boiaźn, troſkliwośććierpićie. a czy ia będę zbawion, ponieważem tak wielu ukrzywdźił? a iakże to oddać? ieżeli oddam to ſam nie będę miał czym ſię ſuſtentować, *hæredibus breve gaudium* choćbyśćie naywięcey ſynom waſzym zoſtawili, ieżeli zcudzego, nie długo ſię tym ćieſzyć będą *breve gaudium* zniſzczeie to prętko niedopłaćićie czeladce, kupcow ukrzywdźićie, chłopom zabierzećie, poſeł to na przyſzłą torbę dźiećiom waſzym że znią chodzić będą.

Nie

Nietak N. M. ſłuchaycie Pana Iezuſa co on wam za ſpoſob daie do nabyćia tych dobr doczesnych *Laxate retia veſtra in capturam & concluſerunt piſcium multitudinem* Luc. 5. Chcećie y wy zagarnać połow dobry, *laxate retia veſtra* zatzucayćieſz ſieći waſze, induſtrye waſze godźiwe, nie zcudzego, praca waſze to to ſieći waſze, długi umyślnie nie wypłacone żeby dłużey nimi robić, prawo wykręcone, ſieroćine opieki, nie wasze to ſiatki, nic nimi nieułowićie, a ieżeli co wnie wnyidźie nie zoſtoi ſię *rapit & diſpergit.*

Rzymianie gdy iuż uſtawali wpotędze y odwadze kazali Gotowie malowac ſieći do ktorych Fortuna Rzymſka naganiała Miaſt y kroleſtw, a Fortuna Gotow ſtała przy matni y rozwiązawſzy ia, do ſwoiey drugiey ſieći wſzyſtko powpędzała. Tak ſię y u was N. M. dźieie, wy do waszych zabiegow, induſtryi pędźićie garniećie intraty, fortuny zkrzywdą cudźa, a Pan Bog u matni ſtoi wſzyſtko to cośćie nagnali rozwiąże, rozpuśći wcudze ręce. Pan Bog napędza was do owey gry dźiećinney, nakryślićie ſobie regeſtra, tu ſię piſzę wintratach, zobrotu głowy moiey tyle, zlichwy tyle, zgęby tyle, zopieki ſierocey tyle, zprzewiedźionego nieſłuſznie prawą tyle, y tak gdy wy piſzećie Pan Bog wam nizey maże, piſzećie ſię na dźieſięć tyſięcy, a Pan Bog to zmaże, a napiſze 10, u was będźie *rapit*, a u niego zapewne *diſpergit*, y tak wam to wſzyſtko roſproſzy, że albo wy ieſzcze, albo waſzy potomkowie do oſtatniego przyida uboſtwa. Oto

Oto wam oczywiſty zpiſma przywiodę dowod ; *Habebat Dominus villicum iniquitatis* był *antonomaſtice* złodźiey, kradł Pana, y miał ſię ztego dobrze nikt o nim nie śmiał mowić *palam* y *publice* bo miał powagę, tylko o nim *incerto autore* powiadano *diffamatus imperſonaliter*, *diſſipavit bona* nabrał naładował ; patrzćieſz co ſię ſtało ? *fodere non valeo, mendicare erubeſco, ſcio quid faciam, faciam amicos de mammona iniquitatis ut recipiant me in tabernacula ſua* Luc. 16. Ow Pan tak wielki zcudzego zbogacony, nie tylko nie zażył, ale ieſzcze do takie go uboſtwa przyſzedł, że domu ſwego niemiał, ale cudze katy poćierać muſiał.

Uważaiac wſzyſtkie błogoſławienſtwa Jakoba Patryarchy ktore dawał ſwoim ſynom, uważałem też y tę : *Beniamin lupus rapax* y dla tego *mane comedet veſpere dividet ſpolia* Gen. 49. że zwierz żarłoczny cudzym żyie *rapax* dla tego tak mu nieſporo będźie, że ſubſtancyi iego tylko na śniadanie ſtanie, *mane comedet* a na południe na obiad ſłuſzny nie będzie miał co ieść, a dopieroż przyidźie wieczor ſtarośći iego, *veſpere dividet* rozbieży ſię to precz wſzyſtko, *rapit diſpergit*. Madrze mowi piſmo S. Prov. 11. *Alii dividunt propria & ditiores fiunt alii rapiunt non ſua & ſemper in egeſtate ſunt*, zawſze *Lytanias neceſſitatis* ſpiewaia *opus habet opus habet*. Zapewne cudzym nie utyiemy, tak iako owe ſiedm krow chudych, o ktorych Gen. 41. choć ziadły ſiedm krow tłuſtych, a przećię nie utyły, ale iak przedtym tak y pożarſzy, chude były, *devoratis*

ratis & consumptis prioribus nullum saturitatis dedere vestigium mowi S. Hier nam to nauka że lubo kto pożrze tłusta substancya, ieżeli cudza, zapewne nia nigdy nie u-tyie. Widźiał *Ezechiel Prorok Serafinow* stoiacych przed Bogiem ktorzy mieli ręce ludzkie ze skrzydełkami, *Manus hominis sub pennis Ezech.* 1. Nieomylna prawda że rę-ce łakome zkrzywda cudza zbieraiace, ręce przy skrzy-dełkach, y to coście zcudzego zebrali, y to co *wa*szego własnego wymiota aż do szczętu iak skrzydłem, ręce skrzydełkami ktorymi ta fortuna ktoraśćie zkrzywda lu-dzka zebrali, zapewne od was odleći, a winsze ręce zaleći *rapit & dispergit*.

Ale to mnieysza, że zkrzywda ludzka nabyte dobra przy was się nie zostoia, że *male parta* poyda do czar-ta, to grunt, ieżeli wasze *rapit disperget* zbawienie wasze, ie-żeli dla tych dobr doczesnych zle nabytych straćićie dobra wieczne? a nieomylnie straćićie, ieżeli krzywdy ktoraśćie bliźnim poczynili nie nagrodźićie. *Non remittitur peccatum donec restituatur ablatum*. Niewyćiaga od was Bog tego, żebyśćie ztego cośćie zkrzywda ludzka zebrali, iał-mużny lub to do szpitalow, lub to klasztorow, lub to ko-śćiołow dawali, *odit rapinam in holocausto*, ale tylko wyćia-ga tego, y to pod zbawieniem duszy waszey, żebyśćie cu-dze wroćili nie ubogim, nie klasztorom, nie kośćiołom, ale temu komuśćie ie wydarli, albo kogośćie ukrzywdźili, a ktoż to zwaś czyni? dopiero kiedy przyidźie śmierć

radźi-

radźibyśćie oddali ale to iuż nierychło *sero* bo nie będźie zkąd, nuż tu po śmierći na was narzekania, nuż was przeklinania a iak że wam to ta *supina negligentia* niema rozprószyć zbawienia ? Dla tego moia rada kontentuyćie się własna praca, a tak dźiedźictwa dobr wiecznych nie utraćićie ale ie osiągniećie Amen.





KAZANIE

Na Niedzielę po wielkiey Nocy trzecią

Modicum & videbitis me Joan 16.

ZBawićiel naſz przeſtrzegał uczńiow ſwoich Maluczko a uyrzyćie mnie *Maluczko* a nie uyrzyćie mnie. Coż nam ztey przeſtrogi za naukał oto ta; żebysmy rzeczy ktore ſię nam małe być zdadzą nie lekce ſobie ważyli. Częſto wy ludźie żyiąc przeſtronnie mowićie ſobie *modicum*, mała to rzecz, aż *po* owym *modicum* zowey małey rzeczy do wielkiey przychodźićie ſzkody. O kaliguli Rzymſkim powiada Hiſtoryk że chłopcem będąc, naprzod wroblom, a potym wronom głowy śćinał, iak doroſł ćielętom, aż też naoſtatek Ceſarzem zoſtawſzy. *Factus eſt univerſalis lanio patritii ſplendoris. Mendacium iocoſum* żartem zkłamać mała ſię to rzecz zda, aż potym ſkłama ſię z oſzkalowaniem, *Heri locutus es ad facetias, hodie mentitus es ad calu-*

calumnias mowił Demosthenes Eschinesowi. Mała się to rzecz zda owa *interiectionalis* po każdym prawie słowie iak Boga kocham, albo przysięgam! *Modicum* aż potym przyidźie y do krzywoprzysięstwa. Bywa to często mie dzy wami osobliwie mierney rzemieślniczey, mieyskiey ku pieckiey kondycyi ludźmi, o co mnie ty żono głowę gryźiesz, że ia sobie na gospodźie często podpiiam, wżdyć się tak nieupiiam żebym rozum ztraćił *Modicum* mała to rzecz, ale przy tym *Modicum* trzeba na to pomnieć że iedno *poculum iest necessitatis 2dum sanitatis 3tium Hilaritatis 4tum Egestatis 5tum stultitiæ 6tum Insaniæ*, taką gradacyą czynił Sinesius. Coż dopiero kiedy się to nie raz, ale często, ale prawie codźien zapiiać trafia, aż tu warstat wakuie y gospodarstwo, aż tu będzie *defectus* ubostwo, żona *y* dźieći nie maią co ieść y wczym chodźić, zachoruiesz nieboże, nimasz na zasilenie, niemasz na podatek, poprzepiiało się wszystko, że y zastawić czego niemaż aż tu po *egestatem* będzie *stultitia* zgłupowaćieie człowiek, iakby mu czegoś wgłowie niedostawało, opuszcza się ręce do wszytkiego, aż potym *insania* wielkie szaleństwo dobrowolnie nabyć niezrozumianey fantazyi *insania* wchorobę się wprawić *insania* przed czasem osiwieć *insania* przed czasem zalawszy się bez księdza, bez dispocyi umierać, o toż widźićie. *Modicum & istud modicum factum est aliquid grande* mowił *Alciatus*. Mowićie sobie ey mała to rzecz że się też czasem przywiążę do swowolnych towarzystwa, y wdam się wkonwersacyą polityczną,

czna, wżdyć mam rozum, nie zarazći ſię też to człowiek zepſuie, trzebać mi ſię też mieć do ludźi, choć też uſlyſzę, obaczę co nieforemnego, ey *modicum* to, ſochy to, *castis omnia casta; & tamen hoc modicum grande malum factum est*, ato takim ſposobem mowił Gerſon kanclerz Paryſki: *1mo sensum applicas 2do complacentiam porrigis 3tio Consensum adjicis 4to in usum nefas adducis 5to Assuescis. 6to Consvetudine cogeris & alios edoces 7. Induraris.* Oycze duchowny ſpowiadam ſię żem ſię ćięſzko na duſzy zaplatał, widźiałem, ſlyszałem, nieodrzućiłem, zezwoliłem, wzwyczaiłem ſię utrzymać ſię daley niemogę, o tym myślę, do tego tęſknię, iuż zgrzyźienia ſumnienia nie czuię, o toż maſz *Modicum* mała to rzecz że ſię wdam wkonwerſacya, a ztey małey rzeczy przyſzło aż do dna *Indurationis.* Mawiaćie ſobie młodźi zſzedſzy ſię zrana, napyimy ſię wodki choć ſię pacierza nie mowiło, wſzak to nie grzech, ziadſzy co, podźmy na konwerſacya, więc dla kompanii zwyczayne ſię nabożenſtwa porzuca do Nayświętſzey Matki, do Anioła ſtroża, opuśći ſię potym mſza y w Swięto, potym rzadka ſpowiedź, potym oźiębnie y wiara aż tu inſza Theologia w głowie, o piekle, o nieśmiertelnośći duſzy inſze *principia*, aż wy oćiężeiećie do Boga, że go cale porzućićie, a zkądże do tego przyſzło? *& tamen hoc modicum grande est aliquid*, oto ztąd, żeśćie sobie małe rzeczy lekce ważyli Mawiaćie sobie niewielka to rzecz, że ſię kogo w małey rzeczy ukrzywdźi, nie doda ſię rzemieśnikowi, kupcowi, pieniądze ſię fałſzywe zagmatwaia y wydadzą,

dadzą chlopkowi, ktory ſię na monećie nie zna, mała wam ſię to zda rzecz *parvitas materiæ.* Ze ſię kogo ukrzywdźi włokćiu sukna, ſrebra trochę, okruſzynę złota, niewielka to rzecz, aż was ta mało rzecz wćiągńie co raz to wwiększe krzywdy ludzkie, przyidźie śmierc aż tu dopiero myślić, coż ia będę czynił, a zkądże ia to com zabrał, wczyimem ludźi ukrzywdźił oddam, ieżeli oddam, a coż żonie y dźiećiom zoſtawię? *M*ała wam ſię zda rzecz wmałey rzeczy ukrzywdźić kogo, oszukać podeyść niewielka u was rzecz drugiego ogadać, obmowić, oſławić, a kiedy zbiorą wkupę wſzyſtkie te oſławienia, detrakcye, kradźieży, oszukania, aż będźie, *grande malum,* aż was te małe rzeczy ſzkody wieczney nabawia, bo za rzecz mała możećie duszę niebo y Boga ſamego utraćić, Oſtrożnie tedy ludźie choć wmałych rzeczach poſtępuyćie nie lekce ich ſobie ważćie.

Druga zprzeſtrogi Zbawićiela nauka ieſt ta *Modicum & videbitis*, że ludźie na małe rzeczy, aż nazbyt oczy otwarte, a na wielkie zawarte maią, iaśniey rzekę, ludźie małe rzeczy wielce ſobie ważą, a ſłuſznych y wielkich nieuważaią, o tym mowić będę Ad M. D. G.

Sama wam naprzod natura y przyrodzenie ludzkie o to przymawia, mowi Wierſzopis: *Si ſtreperint valvæ clamas quis in atria greſſus, ſi tormenta boant convolvunt lumina ſeſe.* Niech kto wnocy ćicho ruszy drzwiami, aż wy wołaćie, chłopcze świeć kto tu wſzedł obacz, wyſtrzela

ſtrzela zdźiała, huk wielki na powietrzu, aż *wy* oczy zamrużycie. Takći wmoralnym życiu bywa, rzecz ſię mała ſtanie, o iakich turbacyi, iakiego kłopotu naczyniemy *quis in atria?* niechże ſię wſtrżeła prawa, niech ſię huk wſumnieniu *per remorſum*, uczyni, aż my na to oczy mrużemy.

Słuchaydie Pisma: *Mowi wEwangelii* Pan do uczniow ſwoich *Colligite fragmenta ne pereant.* Ucżnio wie moi naiedliśćie ſię chleba, to wy pewnie o ułomki dbać nie będźiećie, o nietak, *colligite* zbierzćie wſzyſtkie ułomki y tak zchowaydie żeby żaden ułomek, żaden kawałek nie zginał, Coż nam ztad za reflexya? oto ta, zpadnie zſtołu kawałek chleba, aż wy albo na ſługę zawołaćie żeby go podnioſł *colligite*, albo też ſami podnieſiećie mowiąc dla Boga ſłuſzny ſzkrupuł po chlebie deptać, y pocałuie cie go y tak u was grzech ćięſzki że okruſzyna chleba zſtołu zpadła, a niepodnieſiano iey? a nie grzech ćięſzki kiedy całe pieczywo chleba y to nie iedno bliźniemu zſtołu ztrąciéie, coby ſię nim on y żona y dźiatki przez długi czas wyżywić mogli, Dla łaſtomſtwa y chćiwośći nie założyćie ubogiego poddanego, y dla tego od bydła od roli odpadać muſi, krewni dla nieuczynności waſzey y zbytkow głod ćierpieć muſza, ubodzy po katach wostatniey biedźie płacza, y na waś miłoſierdźia żebrzac oczy wytrzeſzczaia, bochen to wielki chleba zſtołu zrzucaćie a nie maćie o to gryźienia na ſumnieniu, a kiedy okruſzyna zſtołu zpadnie, to wy maćie ſzkrupuł. Nuż

znowu

znowu, dla zaiadłośći wćiągniem umyslnie kogo wdługie prawo po Ratuſzach, za *Dworem*, po *Grodach*, Trybunałach, muſi ſię nieborak koſztować, fantować tak że zubożeie, ztraćilismy mu bochen wyżywienia, a niemaſz o to ſzkrupułu?

Pewna to rzecz że na powietrzu pełno diabelſtwa ktore wielkie pſoty ludźiom wyrządzaią, grzmoty, pioruny, wichry, deſzcze zprowadzaią, pytam że ia ſię was teraz, ſłyſzeliżeśćie wy kiedy tych diabłow krzyczących? rzeczećie nigdy, y choć ſię diabeł o *Bożą* mękę nieraz rozbiie, iakby to mała rzecz nie zakrzyczy, niechże ieno na opętanego wkośćiele padnie kropla wody, aż tu wrzawa po kośćiele. I moy miły Boże czart rozbił ſię nie raz o Bożą mękę, ćicho, nie ſłychać nic, a że padła na niego kropla święconey wody, aż o to wrzawa. Na kogoż to tu przymowka, oto na nas ludzi, rozbiie ſię nie raz duſza o Bożą mękę, o krzyż Chryſtuſow, kiedy wćięſzkie niecnoty wpadaiąc, iuż iuż prawie dla pogardzoney krwi Iezuſowey na potępienie zapada, a my co na to? milczemy, padnie na nas kropelka wody, trafi ſię co małego, co trzeba znieść, nuż wrzawa, nuż apprehenſye, nuż ſzkrupuły. Na przykład, uczyniliśćie ślub wSobotę pośćić, a nie reflektowaliśćie ſię na to gdyby *Boże* Narodzenie przypadło wSobotę, o iakich ſzkrupułow, a ktoż wie czy ślubu nie złamię ieżeli pośćić nie będę, choć mądrzy ina czey nauczaią, otoż kropelka wody, a wPiatki y inſze dni poſtne ieść mięſo, wNiedźielę ſię y wSwięto upić, a we wtorek mięſopuſtny aż do białego dnia tańczyć, rozbiliśćie

śćie śię o Bożą mękę a ſzkrupułu o to nie maćie. Zgubićie ſzkaplerz, aż tu wrzawa, zgineła mi ſukienka Nayświętſzey Panny, a gdy śię zgubi ſukienka Pana Jezuſa, a gdy śię podrze ſukienka miłośći Chrześćiańſkiey, gdy śię zakala y poſżarpie ſukienka niewinnośći, a gdy śię przez grzech ćięſzki ztraći ſukienka łaſki Boſkiey, aż my o to ſumnienia nie mamy. Często śię oſobliwie proſtacy ſpowiadaćie. Oycze miły zgrzeſzyłem, bom nożem utłuſzczonym chleb wpiatek kraiał, y ta kropla tak ćię turbuie, reflektuy ieno śię dobrze, żeś śię ty ozkromił cudzą ſubſtancyą, cała gęba ie śię cudzy chleb wydarty, nie tylko wPiatek ale y wNiedźielę, maſz go zgębę a tego nieuwaſz y ſumnięnia o to niemaſz.

Dźiwne owo piſmo wEwangelii y prawo żydowſkie. *Qui dixerit fratri ſuo raca reus erit iudicio, qui dixerit fatue reus erit gehennæ ignis.* Kto rzecze bratu ſwemu bezbożniku y niecnoto, tylko go oſądźić, a kto rzecze głupcze bezrozumny ten godźien piekła, *reus erit gehennæ ignis Mat. 5.* widźićie,, więkſzać to ieſt mowić komu raca, bezBoga potępieniec, bo to ieſt grzech na złośći ufundowany, niżli mowić bezrozumny, bo to ieſt wina bez winy, bo ktoż temu winien że kto głupi? a przećię to tak uważać, że trzeba ruſzyć piekła, a więkſza rzecz zbyć ceremoniami *reus erit iudicio.* Dobrze nam dał wreflexyą tę naſzę przywarę Carolus wielki Ceſarz; ten kochaiac śię wMuzyce, liczna kapellę chował, trafiło śię że *Magiſter Capellæ* ſtoiac zſrebrną grafką chłopca

uranił o to, że mu iedney nie dociągnał gołki, wtym na-
deydźie Cesarz pyta śię co to? odpowie *Magister Capellæ*
punctum non implevit gołki mi niedoćiagnał dla tego po-
niosł karę, to piękna rzecze Cesarz: *Punctum est in consi-
deratione & vulnus in dissimulatione.* Wam ći to tu przy-
mowka ludźie, nie zachowa kto *punctualitatem* przećiw
honorowi wafzemu, albo śię nie nisko ukłoni, albo wam
śię nie umośći, gołka śię niedoćiagnełá, trzeba to uważać
a żeby śię tego zemśćić, przefzkadzać mu do fortuny do ho
noru, talenta depretiować niemasz tu nic *vulnus in dissi-
mulatione*, gołka śię nie zachowała nuż o to kłopot, rana
śię zadała dyssymulować to. Po niebofzczyku męzu albo
żonie przed zkonczona żałoba tanczyć, byłoby to po ich
grobie deptać, postatemuż to gołka, a przed rokiem albo
po roku zapomnieć o dufzy ich, iuż to rana, a przećię o
gołkę fzkrupuł, o ranę nic. *Punctum in consideratione,
vulnus in dissimulatione.* Prawda że śię śmieia Historycy
zDomicyana Cesarza, że tak o nim pokoiowi powiadali
gdy śię pytano co Pan robi: *muscas captat* Muchy chwy-
ta; o dopierożby śię znas śmiać potrzeba co ladaco, co
mucha, zatym goniemy, to chwytamy y apprehenduiemy
a co bak, to wolno bez uwagi pufzczamy. Biskupia
śmiałośćia Chrysostom *S.* na Heroda zawołał: a my śię
poczuwaymy, *Ossa deglutiisti & bolum masticasti*, kość
wielka, kaznodźieię zabić, kość wielka marfzałka zabić,
kość wielka dla dźiewczyny zabić, kość wielka dla za-
iadłey niewiasty zabić, połknałeś to *ossa, degluiisti* alem
przy-

śćie ſię o Bożą mękę a ſzkrupułu o to nie maćie. Zgubićie ſzkaplerz, aż tu wrzawa, zgineła mi ſukienka Nayświętſzey Panny, a gdy ſię zgubi ſukienka Pana Jezuſa, a gdy ſię podrze ſukienka miłośći Chrześćiańſkiey, gdy ſię zakala y poſzarpie ſukienka niewinnośći, a gdy ſię przez grzech ćięſzki ztraći ſukienka łaſki Boſkiey, aż my o to ſumnienia nie mamy. Częſto ſię olobliwie proſtacy ſpowiadaćie. Oycze miły zgrzeſzyłem, bom nożem utłuſzczonym chleb wpiatek kraiał, y ta kropla tak ćię turbuie, reflektuy ieno ſię dobrze, żeś ſię ty ozkromił cudzą ſubſtancyą, całą gębą ie ſię cudzy chleb wydarty, nie tylko wPiatek ale y wNiedźielę, maſz go zgębę a tego nieuwaſz y ſumnięnia o to niemaſz.

Dźiwne owo piſmo wEwangelii y prawo żydowſkie. *Qui dixerit fratri ſuo raca reus erit iudicio, qui dixerit fatue reus erit gehennæ ignis.* Kto rzecze bratu ſwemu bezbożniku y niecnoto, tylko go oſądźić, a kto rzecze głupcze bezrozumny ten godźien piekła, *reus erit gehennæ ignis Mat. 5.* widźićie,, więkſzać to ieſt mowić komu raca, bezBoga potępieniec, bo to ieſt grzech na złośći ufundowany, niżli mowić bezrozumny, bo to ieſt wina bez winy, bo ktoż temu winien że kto głupi? a przećię to tak uważać, że trzeba ruſzyć piekła, a więkſzą rzecz zbyć ceremoniami *reus erit iudicio.* Dobrze nam dał wreflexyą tę naſzę przywarę Carolus wielki Ceſarz; ten kochaiac ſię w Muzyce, liczną kapellę chował, trafiło ſię że *Magiſter Capellæ* ſtoiąc zſrebrną graſką chłopca

uranił

uranił o to, że mu iedney nie dočiągnał gołki, wtym na-deydźie Cesarz pyta śię co to? odpowie *Magister Capellæ punctum non implevit* gołki mi niedočiągnał dla tego ponioſł karę, to piękna rzecze Cesarz: *Punctum eſt in conſideratione & vulnus in diſſimulatione.* Wam ći to tu przymowka ludźie, nie zachowa kto *punctualitatem* przećiw honorowi waszemu, albo śię nie nisko ukłoni, albo wam śię nie umośći, gołka śię niedočiągneła, trzeba to uważać a żeby śię tego zemśćić, przeszkadzać mu do fortuny do honoru, talenta depretiować niemasz tu nic *vulnus in diſſimulatione*, gołka śię nie zachowała nuż o to kłopot, rana śię zadała dyſſymulować to. Po nieboszczyku mężu albo żonie przed zkonczona żałoba tanczyć, byłoby to po ich grobie deptać, postaremuż to gołka, a przed rokiem albo po roku zapomnieć o duszy ich, iuż to rana, a przećię o gołkę szkrupuł, o ranę nic. *Punctum in conſideratione, vulnus in diſſimulatione.* Prawda że śię śmieia Historycy zDomicyana Cesarza, że tak o nim pokoiowi powiadali gdy śię pytano co Pan robi: *muſcas captat* Muchy chwyta; o dopierożby śię znas śmiać potrzeba co ladaco, co mucha, zatym goniemy, to chwytamy y apprehenduiemy a co bak, to wolno bez uwagi puszczamy. Biskupia śmiałośćia Chryſoſtom *S.* na Heroda zawołał: a my śię poczuwaymy, *Oſſa deglutiiſti & bolum maſticaſti*, kość wielka, kaznodźieię zabić, kość wielka marszałka zabić, kość wielka dla dźiewczyny zabić, kość wielka dla zakość wielka dla dźiewczyny zabić, kość wielka dla za-iadłey niewiasty zabić, połknałeś to *oſſa, degluiiſti* alem

przyſiągł *bolum*, alem obiecał *bolum*, ale ſłyſzeli drudzy *bolum*, ale dźiewczynę zasmucę *bolum*, ale mi o ſłowa dane a niedotrzymane przyimawiać będą, *bolum maſticaſti* udawiłeś ſię.

Wyśmienićie żyćie naſze wtey mierże wyraźił ow łotr y rozboynik, ktorego kiedy zchwytano na morzu, y do *Alexandra* przyprowadzono ſtrofował go ſrodze Alexander o rozboie, o tamowanych kupcow, o zabrane fanty, na to odpowiedźiał: *Vt ego dicar latro ſufficit unius naviculæ ſpoliatio, & Tu qui prædaris tota* Regna *Imperator es*, To to wielki exceſſ y trzeba go uważać że ia na morzu iednę łodkę rozbiię, y iuż trzeba na mnie pale oſtrzyć ſzubienice ſtawiać, ognie podniecać! A ty ktoryś tak wiele od *Macedonii* aż za Jndya idąc, krolestw popuſtoſzył, a ty ktoryś nieſłuſznie Grecyą zawoiował, maſz to za rzecz małą y ieſzcze ćię za to Panem zowią: *Imperator es*, że ia mało kradnę tom łotr, a ty że ſiła, toś Alexander, że u mnie mały rozboy to exceſſ, a że u ćiebie po cudzych kroleſtwach miecz rozeſłany, to pompa y magnificencia. Alexandrowić on to mowił, ale y owym żywo doiął, ktorzy małe rzeczy o ſzkrupuły poſtrzyc potrafią, a wielkie na wiatr puſzczaią. O Boże moy kiedyby nam tu ten łotr y rozboynik ſtanał, a do iakiego takiego zowych ſkarbowych, prowentowych, pieniężnych adminiſtratorow rzekł, nie iedenby ſię zkręćił, iam łotr że wkaćie niekiedy tylko y to potroſze zabiorę, y trzeba to ſtraſznie uważać, to trzeba ſzubienicę na mnie gotować, a że u drugich dźieſięcio-

śięćiorakie y iawne rapiny, emunkcye, wymyślne exakcye, zle szafowane pieniądze, to rzecz mała, uważać tego nie podobna.

Pisze Gellius że w Grecyi chłopczyk ieden zchwytawszy wrobla czy inna ptaszynę wyłupił iey oczy, dowiedźiał się tego urzad, nuż tu chłopczyka sadźić, aż na nie go ferować *pænam colli*, żeby go żćiąć za to, że ptaszynie oczy wyłupił, Ja to sobie tak rozważam ; O niedonoszone reflexye ludzkie, że chłopczyna ptaszynie oczy wyłupiła grzech to gardłowy, szubieniczny ; a kiedy doyzrzały wniecnoty meszczyzna, wurodźie zle zażytey, zaćieczona białogłowa oczy wstydowi wykola, y nic im za to, ieszcze to komplementem polityka zowiećie. Dopieroż owe sądowe, urzędowe, Grodzkie, Ziemskie, Trybunalskie ratuszne mieysca, iak wiele prawom świętym y samey sprawiedliwośći oczy wykłoly, a ktoż to uważa a kto za to żkarze ?

Złapali iako maćie w Ewangelii Jana S, w Rozd, 8. Faryzeuszcwie uboga iakaś białogłowę na cudzołostwie *in adulterio deprehensam* ktora zułomnośći bez wszelkiego zgorszenia tylko raz wiary mężowi nie dochowała, nuż zaraz na nię, y żyćie iey następować Faryzeuszowie, *Moyses mandavit huiusmodi lapidare* y prawo na to allegowali, a Pan Iezus co na to ? oto *scribebat Iesus digito in terra*, coż pisał ? zgadzaia się wszyscy, że grzechy ich pisał, Bez watpienia były tam grzechy daleko ćięższe, były tam grzechy statyczne zstronę administracyi, zstronę u-

 rzędow

zędow, y *iustitiam distributivam* że niegodnych promowowali a zasłużonych porzućili. Faryzeuszowie byli *Panowie* dostatni, a zatym były tam grzechy pańskie, to iest uciśnienia ubogich, publiczne niewstydy, ustawiczne rozwody *y* żon porzucania, mieszka*wszy* znią lat kilkanaście. *Ci* Faryzeuszowie byl*i* to ludźie duchowni, a zatym *były* miedzy nimi grzech*y* duchowienst*wa*, zsamego łakomstwa albo dla precedencyi porżucali mnieysze exdiwizye *Lewityckie*, iak to u nas Plebanie, Probostwa, a o wysokie konkurowali nie przez cnotę, nie przez naukę, ale przez pochlebst*wa*, *per simonias confidentiales* u dworu u Heroda. Patrzćiesz co się stało? *scribebat digito in terra & exiit unus post alium*: ieden za drugim uszedł, a godźisz się to? a wierę, Niewiasta raz pokarnie zgrzeszyła, aż do kamienia na nię, a tu na źiemi tak wielkie excess*a*, niecnoty *praeiudicia* popisano y nic za to y uszło to *exiit unus post alium*.

Złożył raz Neptunus Bożek wodny sądy albo Trybunał, gdy zewsząd przynoszono skargi na rospustne ryby, przywołono wieloryba, zadaią mu iako iest publiczny rozboynik, iako tak wiele okrętow porozbiiał, drugie zatopił. Potym zaszła skarga na szczupaka, że *Lupus ut sic*, uniwersalny naiężdnik połyka całe gromady ryb, a co *większa* zaszła skarga naywiększa na owe *ryby*, ktore nie tylko ryby ale y kaczki, gęsi nawet *y* dźieći chwytaia y pożeraia. Iakże tę sprawę Neptun osądźił, oto tak, Wielo ryb iest to ksiaze morskie iakże się na niego porwać? ale tak, żeby tych excessow na potym niebyło, niedraźnić

go

go, ale go ukontentować choć; beczka karmazynem obita albo purpura, niechże się zabawi. Szczupak widzę że wielka szkodę wrybach czyni, żeby się przećię nie otruł, *ad meliorem concoctionem* dać mu ostre zęby, niech przekęsuie. Sum żeby na niego gęsi nie kszykały, kaczki nie kwakały, przyprawić mu wąsy żeby się go bano. Ale płotka y śledź, siła to na nich, śledź że piianę morska połyka, poderznąć mu gardło, nasolić go, y wbeczkę włożyć. płotka zaś że wdorywcza kradźieża żyie tedy owedy wykradnie robaczka, niech na wędźie iak na szubienicy za to wisi: *Extrahit alburnos hamus pisceśque minores, grandior ast fugit.* Tak bywa miedźy ludźmi, będźie, wielki, winowayca iak wieloryb, zatopi cudzych fortun okręty, przeszkodźi defluitacyi szczęśliwey, coż mu za to? czerwone sukno. *Purpureus te spectat honos qui de cruce quondam debueras pendere Myobs.* Powiedział o Senatorze Rzymskim Poeta. *Będźie* ziadły dla łakomstwa szczupak, ieszcze mu ziadleyszym urzędem naostrza zęby, a ubostwo iak *wy*mokły śledź, a zpospolstwa brak iako płotki o małe występki do wieźięnia, do pręgierza, na szubienicę. Słowem *qui debebat decem millia talenta remisit* a co 100. groszy *suffocabat.* Wielkich winowaycow, zterminow zpuszczamy a małych złodźieykow wieszać na szubienicach każemy. Mamy wEwangelii że włodarza przed Panem oskarzono *diffamatus est* y urzad mu odebrano *non poteris amplius villicare Luc:* 16. Aza mało było wźiemi żydowskiey Urzędnikow, Starostow, Panow, ktorzy wStarostwach

rostwach y krolewczyznach dezolacye miast, zruinywania Zamkow, wyniszczenie poddanych poczynili, a o żadnym wzmianki niemasz, żeby ktorego zurzędu zrzucono, a że włodarza udano y to ieszcze nie o pewne rzeczy, *quasi dissipasset* nuż go karać, żeby była prawda wielkich winowaycow nie karzemy bo upłyną, a mnieysze choć mniey winni pod koło, sprawiedliwośći wpadną.

Mamy ieszcze na to wyraźne pismo Daniel 4. *Dixit Angelus Domini ad Habacuc, fer prandium in Babylonem Danieli, & dixit Habacuc: Babylonem non vidi & locum nescio, & apprehendit eum Angelus in vertice eius posuitque in Babylone super lacum.* Tak to bywało przed tym bez wszelkich zawodow, nie chcesz, wymawiasz się Babylonem *non vidi* to go za łeb, musisz *ducent te quo tu non vis.* Zbuntowało się raz pospolstwo wRzymie, że Jurisdikcyi Senatorskiey podlegać nie chćieli, gdy radzą co ztym czynić? stary Publius powstanie y zdiawszy perukę bo był łysy rzecze. wiećie zkadmi się ta łysina dostała? *ob rebellem iuventam a trahentibus depilatus sum* strasznie byłem uparty praw pospolitych chować niechćiałem, widząc to urzędy, to mnie do chowania praw *Consul* za czuprynę, *Prætor* za łeb, Censor za łeb, y tak mi czuprynę wyrwali. Otoż wy też tak uczynćie, postanowićie co na ratuszu, rozkażećie wypełnić, ieżeli nie zechcą, to ich za łeb przyprowadźić. Ja to pismo tak do moiey rzeczy stosuię. Jeżeli Anioł do owey iamy wktorey siedźiał Daniel, chćiał kogo wtrąćić to było

wtrąćić,

wtraćić. *Primores Satrapas*, krola Daryuſza, azaż ći mało przewinili, naprzod *acceſſerunt Regem* oſkarzyli Daniela, że ſię niechćiał ſtatuyi kłaniać, druga chćieli Daniela od Boga odwieść, potym łaſkę mu u Pana zepſowali, *y* naoſtatek miedzy lwy do iam*y* wtr*a*ćili, to to było tak wielkich *w*inowaycow za czuprynę porwawſz*y* tego od ſtołu, tego złoża do więźienia wtraćić, ale *P*roroka proſtaka, ktorego *w*ſzyſtek był exceſſ że drogi do *B*abylonu niewiedźiał y o to *w*traćić do więźienia, na coż to Anioł uczynił? oto nas chciał wyraźić. Będźie konkurrencya winowaycow, miedzy ktorymi będą *per extrema* źli, nie iednemu poſłużą do pewney śmierći nie iednego wkąt, wiamę oſzkalowawſzy go *w*ćiſną, y iak na rzeź wydadzą miedzy l*wow*, y uydzie im to wſz*y*ſtko, aże tam iaki *H*abakuk *ignorant* pomyli *w*czymkolwiek, uczyni co znieoſtrożnośći y zniewiadomośći, nu go za czupr*y*nę ćiagnać po Ratuſzach, po Grodach, po Trybunałach. Tak to wielkie rzeczy ludźie za małe, a małe za wielkie maią, dla tego też *w*ielkim winowaycom ludźkie urzęd*y* przepuſzczaią, a małocowinnych karzą.

Modicum

N. M. Cokolwiek na tym świećie ieſt, wſz*y*ſtko *modicum* widźićie kośćioły wołaią na was M*odicum*, krotko nas tu, widźićie miaſta, wmiaſtach *k*amien*i*ce, *w*kamienicach ludźi godnych

Modicum widźićie doſtatki, *Modicum*. Niemaſz nic go dnieyſzego na świećie iako być Papieżem, podćieſz po grobach Rzymſkich, ktoż tu leży? *Urban*. 8. *Modicum* tu kto? Innocentiuſz, tu Alexander, wſzyſcy *Modicum*. krotko żyli. Tu leżą Ceſarze, tu krolowie, tu kſiążęta, wſzyſcy zgrobow wołaia *Modicum* y naſza pompa y naſze na świećie ſplendory *Modicum*. Bylismy Panami, rzadźi liſmy ludźmi, opprymowaliſmy ubogich zbieraliſmy chćiwie y łakomie, zażywalismy wygod ćiała, a długoż tego? *Modicum*, wſzyſtko przemineło wkrotkim czaſie *Modicum*. A teraz wieczność na nas napadła, wieczność nigdy nieprzerwana, wieczność nigdy niezkonczona, wie‑cznośc Boga że tak rzekę zpułrowienniczka. Pamiętay‑ćieſz N. M. zawſze na to *Modicum* idźiećie przez Cmentarz, idźiećie przez kośćioły, idźiećie miedzy mo‑giły, to tu na tym mieyſcu zpoczywaia kośći zmarłych, a długoż na świećie żyli? *Modicum*, obaczyćie urodę, coż mi ta uroda pomoże? długoż iey? *Modicum* poyzrze to ſtarość, a na coż dla urody mam Boga obrażać. Ła‑komie zbieramy, długoż tego *Modicum* przyidźie powie‑trze, wender dźiedźicu, przyidźie choroba y śmierć Wender uſtępuy inſzemu, y ia mam dla łakomſtwa wieczność tracić? *A* coż na tym Swiecie wielkiego reſpektem Boga, nieba y wiecznośći, wſzyſtko drobno wſzyſtko *Modicum* y honory y fortuna y ſława wſzy‑ſtko to *Modicum*, czemuż nad Boga to przekładam,

czemuż

czemuż ſobie nie umiem ważyć rzeczy niebieſkich y wiecznych ? Zal mi *Boże* głupſtwa moiego , że te *Modica* rzeczy doczeſne więcey często ważyłem , niżeli ciebie *Boże* moy , niżeli dobroć twoię , niżeli ſprawiedliwość twoię , niżeli zbawienie moie. Zal mi tego Boże moy y po tyſiackroć razy żal ; day *Boże* łaſkę, day poprawę Amen.





KAZANIE
Na Niedziele po wielkiey Nocy czwartą

Quo vadis? *Joan.* 16.

NA coż my śię Zbawićiela naszego *mamy* pytać dokąd idźie? kiedy zwiary wie*my* że idźie do Przed wiecznego Oyca, *ktory* go posłał, przy tym idźie droga dobra pomylić na niey niemoże. To żałosna że patrząc na drogi nasze *ktorymi* żyiąc na tym świećie chodzimy, użaliwszy śię nad nami trzebaby zawołać: a dla Boga *Quo vadis*? *y* ty, y ty człowiecze, zła droga idźiesz, do nieba nią nie trafisz *Quo vadis*? Więć na tym *kazaniu* przestrzegać was N. M. będę, ktora droga idac, do nieba nietrafićie. Ad M. *D*. G.]

Powiada histo*rya*, że *k*rewny ieden *M*echtyldy dźiewice pokazał śię *po* śmierći, *g*dy go p*y*tano iak śię masz? odpowiedźiał: nie zle, bo iesz cze czyśćiec ćierpię za to: że młodym będac śiadałem przed domem *Oyco wskim*, podle krorego śię rożne rozchodźiły drogi

y gdy

y gdy mnie ludźie przeieżdaiacy pytali, ktora tu droga do tego albo owego miasta idźie? miałem wtym gust abym ich oszukiwał, trzeba było iechac wprawa, iam im pokazał wlewa trzeba było iechac wlewa iam im pokazał wprawa. Więc po śmierći nakazano mi ten czyśćiec, żebym ludźi błądzących na drogę naprowadzał. Otoż y ia tak będę dźiś czynił przestrzegać będę *Quo vadis* niedobra to droga ktorą idźiesz nie trafisz nią do nieba. Genesis 27. *Rebecca mater vocans filium suum Iacob dixit ad eum, vade in Haran habitabisque ibi dies paucos, & adducam te & reverteris in terram nativitatis suæ.* Rebeka matka zawołała syna swego Iakoba y rzekła mu: idź do *Haran*, y po przepędzonych wielu dni znowu poszlę po ćiebie, y wroćisz się do źiemie wktoreyś się urodźił. N. *M.* wszechmocność Pana Boga naszego iest to nasza powszechna matka ktora nas stworzyła, wysłała naś do czasu na świat na krotkie pielgrzymowanie, *Vade in Haran* idźćiesz wdrogę dźiatki moie ty 30. ty 40. ty 60. lat pielgrzymować będźiesz, takimiż drogami chodźmy żebysmy znowu do *Boga* naszego trafili, zebysmy od *Boga* y zbawienia nie zbładźili, day *Boże* żeby tak było, ale ia podobno muszę na was zawołać, ey *quo vadis*? zle idźiećie, nie tędy droga nie tędy do nieba, nie tędy do zbawienia.

Mawiamy albo myslemy sobie nie raz zIerem 12. *Quare impiorum via prosperatur*? czemu się to złym szczęśći? Ja mizerny człowiek grzesznymći ale się przećię Pana Boga boię, wystrzegam się obrazy iego, nikogo nie krzywdzę, nie zabiiąm, nie cudzołożę, nabozenstwa

nie opuſzczam, czynię co mogę na chwałę Bożą; a przećię mnie Pan Bog chłoſta, zdomu moiego utrapienie nie wynyidzie, A ſaśiedźi y inni ludźie, nie maią ſię do Boga, zle nieprzykładnie żyią, nienabożni, a przećię im ſię we wſzyſtkim ſzczęśći, maią piniądze, maią doſtatki, maią na wſzyſtko odbyt, ochronne liſty maią, żaden przypadek nieſzczęśliwy, żadna choroba wdomu ich nie poſtoi zawſze zdrowi, zawſze weſeli, zawſze wgorę idą, *via impiorum proſperatur.* Ey co mi potym, będę ia też tak ſwawolnie żył iak y oni, Stoycie, *quo vadis?* zła to droga nie zaprowadźi was do nieba. Powiada Piſmo Boże Daniel 5. *Balthaſar iuſſit afferri vaſa aurea & argentea ut biberet in eis, & apparuerunt digiti quaſi manus ſcribentis & facies Regis immuta eſt, & collidebantnr genua ad genua.* Było weſoło, *vivat* wykrzykano, na coż mu ta weſołość wyſzła? oto na to, że mu pod kolany zadrzało. Prawda N. M. że ſię teraz złym ludźiom ſzczęśći, ſzczęśći ſię poganom. Turkom, heretykom, złym katolikom, złośliwym Panom, ludźiom chćiwym y łakomym, wſzyſtko im uydźie, zneważą, oſzukaią, ukrzywdzą, zelżą, uydźie im to, ale poczekayćie ieno trochę, niech ieno przyidźie śmierć zadrzyi im pod kolany. Wbabilonii był ſmok ktory pożerał ludźi, bydła, barany, woły, nikt mu ſię oprzeć nie mogł, chwalili go wſzyſcy za Boga, coż uczynił Daniel Prorok? oto mu dał tłuſtey materyi z ſiarką zſaletrą zmieſzawſzy, połknął y rozpukł ſię, a Daniel zawołał: *ecce quem colebatis* otoż maćie koniec waſzego Boga!

*B*oga ! Pożeraią teraz ludźie zgodę małżenſka przez rozwody, pożeraią miłość Chrześćianſka przez diffamacye, przez ſzkalowania, przez niezgody, przez nieſłuſzne ſię prawowania, pożeraią prawa Boſkie y ludzkie, uchodźi im to, nie karzą ich *za* to, y owſzem *w*ſzyſcy ich ſzanuią, wſzyſcy im deferuią, aż iedna raza *p*ośle im Pan Bog niestrawna pigułkę śmierć, aż oni bez diſpozycyi, ſpowiedźi, bez nadźieyi zbawienia umrą *ecce quem colebatis*, nie chodźmy my tą drogą bo zapewne nią do nieba nie trafiemy. Powiada Apolog : Woły ſię raz tłuſte na łące paſły, a niedaleko nich drugie *ć*iągnęły pług *w*iarzmie, ktore co raz biczem poganiał wieśniak, wtym poczęły ſię znich natrząsać owe buiaiące po łące, oto my mamy ſię dobrze choć nic nie robimy tylko ſobie buiamy, a was tylko ſkora y kośći, a u was bicze *y* iarzmo! odpowiedźiały robotne tak. O iakeśćie wy to głupie że ſię znaś naśmiewaćie, *Nos poſt labores tandem præſepe, ſed vos poſt tripudia macellum expectat*, pracuiemy prawda ale nas po tey pracy żłob zobrokiem, a was *p*o tym buianiu wiatkach kloc y topor czeka, Prawda że ſię teraz ludźiom przeſtronnego ſumnienia ſzczęśći, ſa to wołkowie po łące buiaiący, zdradzą, ukrzywdzą, zruinuią nie iednego, wgrzechy co raz głębiey brną, a przećię im ſię ſzczęśći, głowa ich nie zaboli, *peccavi quid mihi accidit triſte?* nie zazdrośćieſz im tego dobrego mienia, bo ich podobno *B*og na *k*loc nieſzczęśliwey wieczności gotuie dla tego im

tu teraz

tu teraż przepuſzcza. *Nie* chodźmy za nimi tą drogą bo pewnie nią nie trafiemy do nieba.

Mawiaćie ſobie y myslićie, grzeſzą y grzeſzyli ludżie, wpiianſt*w*a, wćielesnośći y winne zapadali grzechy, à *potym* ſię upamiętali a *po*tym pokutO*w*ali, czemu ia też tą drogą niemam iść, pozwolę ſobie wſzyſtkiey ſwa*w*oli a potym pokutować będę. *Dla* Boga *Quo vadis?* tą drogą idąc za drugimi zapewne do nieba nie trafiſz. Nadchodz*i* Biſkud Traiektenſki *Lu*pus S a tu chłop pod miastem płacze *y* narzeka, że zwozem wbłoćie uw*iazł*, ſpyta ſię go S. *B*iſkup, a czemużeś proſtaku wtę kałużę wieżdzał? odpowiedźiał proſtak, widźiałem że tędy drudzy iechali a nie zalgnęli, ſpodźiewałem ſię żem y ia miał przeiechac, ażem ia ſzpetnie zawiązł, że ſię zbłota dobyć nie mogę, a Swięty mu na to rzecze: *extreme errasti quia post alios eodem calle abivisti, irrefragabiliter inhæsisti.* Głupieś proſtaku uczynił, że drudzy ztego błota wy*i*echali, to ich ſzczęśćie, że*s* ty zalgnął twoią nieſzczęśćie. O pomylemy N. *M.* pomylemy, ieżeli taż koleią za drugimi poydźiemy, daymy to że oni *w*yſzli, ale mi podobno uwięźniemy *y* do nieba nietrafiemy. Widźiemy N. M. iako ludzie na roznych urzędach ubogich *k*rzywdzą cudze prace miedzy ſiebie dźielą, zcudzey ſię fortuny bogacą, zła to koley, zapewne idąc nią ni*e* trafiemy do nieba. Widźiemy iako ludźie zawźiąwſzy ſię miedzy ſoba, ſzkodzą ſobie prawem, ſzkodzą ſobie ſzkalowaniem, ſzkodzą ſobie przeſzkadzaniem do Fortuny do promocyi

niechodźmy tą drogą, bo nią nie trafiemy do zbawienia. Widźimy iako ludźie *w*ćielesnośćiach y inszych grzechach po uszy brodzą, zła to droga, nie chodźmy nia bo zapewne szpetnie pobładźimy. *Może* to być że oni idąc tą drogą mogą się zmiłosierdźia *Bożego* poprawić y pokutować, ale też może być że my idąc tą drogą zBoskiey sprawiedliwośći zginąć możemy. Manasses krol Israelski 50. lat był krolem, 50. lat niecnota y cieleśnikiem, pokutował na końcu y dobrze umarł, nastąpił po nim syn iego Amon y mowił sobie; Oćiec moy był grzesznik a przećię pokutował, poydę ia też tą drogą za nim, y pokutować potym będę coż się stało we dwie lećie pokoiowi go na łożku zabili, nie przyszło do pokuty y skruchy, a dusza gdźie? Nie dufaymy wto, że insi grzeszą a przećię ich do pokuty miłosierdzie *Boskie* wspiera, bo gdy my poydźiem za nimi, ktoż to wie czy nas sprawiedliwość *Boska* od pokuty y przygotowania na śmierć nie zatamuie, coż na to? Chłopiec łakomy na słodycz mowi Maiol; wpadł do *Apteki*, napadł na trućiznę zaprawioną słodyczą, ziadł, gdy umierał zawołał: *Quis putaret tam dulce posse fieri tam amarum!* ktoby się był spodźiewał że się tak przyiemna słodycz miała obroćić wtak przykrą gorzkość! N. M. puśćimy się złą drogą za innymi, ći tak żyli, ći się tak sprawowali, poydę ia też za nimi, ey *quo vadis*? Teraz ći miło grzeszyć, teraz wesoło, teraz szkrupułu niemasz, *dulce dulce*, ale gdy dusza zćiała wychkodzić będzie *ah quam amarum*? ćięszko tam będzie oddawać rachunek za grze-

chy *amarum*, rachować się wielusmy pogorszyli y zepsowali *amarum*, rewokować kalumnie na cudzą sławę *amarum*, czynić restitucyą cudzego dobra *amarum*, rozbrat nagle uczynić znałogami *amarum*, przećisnąc się znaładowanym grzechami sumnieniem przez niezliczoną kupę czartow ku niebu *amarum*. Zła to droga iść za zśymi, nie trafimy tą drogą do nieba.

Jest nas takich nie mało ktorzy codźienne na dusze nasze ćięszkie walemy grzechy, myslac sobie ? ey nic to mam siły dobre, zanosi mi się na długie życie, więc choć sobie pozwalać będę, to się Panu Bogu moiemu usprawiedliwię wchorobie, y wten czas się znim poiednam Ey dla Boga *quo vadis* ? zła to droga, ieżeli nią poydźiemy chybiemy nieba. *Latro fuit* mowi *August. S. ne desperes, unicus fuit ne præsumas*: Mowićie młodźi, choć też pożyię po Łotrowsku choć też rozbiię duszę złaski Boskiey, wżdyć przećię ieszcze nie będę iak łotr, wszak y on na samym końcu pokutował. *Latro fuit ne desperes*, ale też ieden był tak szczęsliwy, żebyś ty wtę nadźieię nie grzeszył, niebespieczna to droga iść za łotrem na koniec się zpokutą oglądać. Azażby nie lepiey było gdybyśmy sobie tak postąpili iako Thomasz Doktor Anielski, ktorego gdy matka y siostry od życia Zakonnego odwodźiły, ieszcześ młody, ieszczeć do służby Boskiey lata nie uszły, dość będźie czasu na starość, on im odpowiedźiał: *Sinite me, tempestive debeo componere negotium animæ meæ*, daycieś mi pokoy, bo mnie trzeba zawczasu o duszy moiey

moiey zbawienie śię starać. A ktoż to mowił ? oto Thomasz Anielska dźiećina, tak czysty że przepasany na biodrach od Aniołow niemiał nigdy nieczystey mysli, a my ktorzysmy zawiedli y przez tak wiele lat gubili sprawę duszy naszey, dopiero gdy umierać będźiem chcemy przez dorywcza spowiedź sprawę duszy naszey uspokoić, ah dla Boga. *Quo vadis*, zła śię droga puszczamy.

Mawiaćie miedzy soba osobliwie swawolni młodźi: By zdrowie było będa y grzechy. Dla Boga *Quo vadis?* zła to droga, nieomylnie na potępienie trafi ćie ieżeli nią poydźiećie, wżdyć to zdrowie od Boga dane iest, nie żeby nam do piekła ale do nieba otworzyło. Turingii kśiaże miał dwoch synow bliźniakow, pyta śię tedy żony ktory śię znich pierwey urodźił? żeby go po sobie dźiedźicem uczynił, że śię matka wobudwu iednakowo kochała, niechćiała powiedźieć. Coż kśiażę czyni? na szczęśćie ich puszcza, kazał dwie szafy iednakowe wyrobić, wiedney złożył kśiażęca mitrę, wdrugiey habit zakonny, klucze y zamki iednakowe. Zawoławszy tedy obudwu synow do siebie rzecze do nich: daię wam klucze iednakowe, ktory zwas sobie otworzy do mitry, ten będźie po mnie kśiażęćiem, ktory otworzy do habitu, musi zostać zakonnikiem żeby kśięstwa nie kłoćił? ieden znich chybił mitry, bo sobie obrał szafę wktorey był habit, y muśiał zakonnikiem zostać, na co napisał Poeta' *Tibi scribe ruinam, hac Mitram poteras vecors hac clave mereri & valvas poteras*

 reserare

reſerare ducatus paterni. O nieſzczęśliwy u ludźi młodźianie, tymże kluczem mogłeś otworzyć do kſiażęcey mitry, a tyś trafił do czegoś niechćiał. Nam ći to tu N. M przymowka, dał nam Pan Bog zdrowie iako klucz, ktorym ſobie możemy otworzyć albo do nieba albo do piekła, a czemuż my tym kluczem zdrowia nie otwieramy do nieba ale do piekła kiedy mowiemy byle było zdrowie będa y grzechy? dla Boga *Quo vadis* zła to droga. To to zdrowie ktore nam Bog daie ma być kluczem na rozgniewanie y zdeſpektowanie iego? To to że nam Pan Bog dobrze czyni, powinniſmy być złośnicy na niego? obroćmy ſię na zdrowie naſze przeſzłe, iako było mocne, a teraz iak zepſowane, zepſowaliſmy ie niepohamowanymi ćieleſnośćiami, zepſowaliſmy ie piianſtwem, bezſennymi nocami, hulaiac całe dni y nocy, myślac iako ſię niegodźiwie zbogaćić iako kogo pognębić, a nielepieyże to było pomyślić iako zdrowia na zbawienie duſzy zażyć? Obeyrzyićie ſię proſzę N. M. każdy na lata waſze pierwſze, niżliśćie ſię wgrzechy włożyli, o iak piękne y chwalebne były, będac wdźieſiaći lećiech, nie wiedźieliśćie co to cudzołoſtwo, co to publiczna nieczyſtość, niewiedźieliśćie co to krzywoprzyſięſtwo, co to cudzych tyſiacow grabież co to wrab wolny wcudza ſławę, y poczćiwość, poſzliśćie na ſpowiedź nie wiele ſię na niey ſpowiednik naſłuchał, śiła to było pięć paćierzy za pokutę naznaczyć, iakżeſmy wdalſze lata poſzli, aż im daley wlas tym wiecey drew, im daley wlata tym więcey y więkſzych przybywało grzechow

grzechow, tak tny się dobrze wyuczyli niecnot, że się nie- raz dla zawiłości sumnienia zapocić muszą spowiednicy, trzebaby nie iednego za pokutę wklasztorze ciasnym do śmierci zamknąć, a ieszczeby mało było. Powiada S. Marek wRozd. 6. *Occurrit ei homo qui habebat dæmonium* zaszedł zbawicielowi drogę opętany, spytał się Pan IEzus czarta, *quod est tibi nomen?* iak się zowiesz? odpowie- dział czart, *Legio* iestem kawaler, iestem pułk; toto dia- belstwo zrazu się nazwało *generose* po kawalersku, a wkrotce potym *rogabant eum mitte nos in porcos* wpastusza fantazya uderzyło, za bydłem a ieszcze plugawym go- niło. Takci u was zuchwalcow bywa, zrazu po wzięciu rozumu, gdy ieszcze tkwiało wwas nabożenstwo ku Matce Boskiey, po zabraney wszkołach y od Rodzicow instituciyi, gdy się okazya trafiła do grzechu, opieraliście się po kawalersku, *quomodo peccare possum in Dominum meum?* ey grzech to, nie uczynię tego, iakże drugi y trzeci raz natarła na was pokusa, zły towarzysz, ażeście wy tak głęboko wnałogach iako wieprze wbłocie zalgne- li, że was ani cudza śmierć ani rożne napominania Bo- skie zbłota wyciagnać nie mogły, y do tych czas niemo- ga; A wy co na to? oto sobie nocicie, Radaby dusza do nieba ale iey grzechy nie dadzą, O nieszczęśliwi niedbalczuchowie, o dobrowolni zaboycy zbawienia wa- szego! To wiecie y widzicie co wam przeszkadza do nieba, a czemuż się tego nie strzeżecie? Nie dziwował- bym się gdyby się to tylko znami działo co powiedział

Amadæus Xiąże Sabaudyi : *Quanta calamitas est, non intellecta a tergo calamitas*, iako to nigdy nieopłakane nieszczęście niewidźieć ztyłu nieszczęścia swego. Niedźiwowałbym się mowię, gdyby to krom oczu waszych było, że wam grzechy do nieba przeszkadzaią, ale to woczach waszych, y codźienne wam doświadczenie pokazuie, a czemuż się na nie odważaćie ? Widźićie na oko, że wam grzechy nieprzyiażń wieczną zBogiem knuią, a na coż tego nieprzyiaćiela wsumnieniu trzymaćie ? Widźićie na oko, że wam pod grzechami iak pod ołowiem ćięszko się wydźwignać ku niebu, *Plumbum peccati abiice & vos labis* mowi Gvarricus. Widźićie na oko, y dźiwuiećie się sami sobie : dla Boga co mi się stało, że mi się niechce o zbawieniu duszy moiey y pomyslić ? wiem że mi trzeba umrzeć, y na inszy świat y życie przenieść, a przećię ia otym niemyslę, czy mnie kto wtym oczarował ? o pewnie że oczarował, *Omnis impietas incantatrix, incantatrix libido, incantatrix avaritia incantatrix peccandi consvetudo* mowi Maldonat. Oczarowała ćie nieczystość żebyś o rzeczach duchownych niemyślił, oczarowało ćię łakomstwo żebyś o dobra wieczne niedbał, dla Boga *Quo vadis* zła to droga ktorą idźiesz bo zapewne nią nie do nieba ale do piekła trafisz, powiadasz żeby dusza rada do nieba gdyby niegrzechy, to ie porzuć a niebo będźie gotowe.

A na to co rzeczemy ? pisze Crantius, że pewne *Capitulum* nakładało na nauki pewnemu młodźianowi imie-

imieniem *Vicelinus* tego kiedy zParyża powrócił spytał się ieden zPrałatow, co wam *za* księgę wszkole traktowano? odpowiedział Stacyusza, spyta się go daley, *Quod est argumentum Statii?* o czym pisze *Stacyusz*? a młodźian na to pytanie zapłonawszy się zamilkł. *Nesciit tacuit erubuit.* N. M. Pan Bog, nasz Oćiec y Dobrodźiey, nakładem wszechmocnośći swoiey, kosztem opatrznośći swoiey posłał nas na ten świat, iako wcudze kraie, kazał nam się uczyć, a czegoż? oto wydał księgę samże Chrystus przedwieczna Madrość, a iakaże kśięgę? oto kśięgę Ewangelii *Liber generationis Jesu Christi*, niechże by nas spytano *Quod est argumentum?* czegosmy się ztey księgi nauczyli? czybysmy na to pytanie zapłonawszy się nie zamilkli *Nesciit tacuit erubuit.* Iest nauka Pawła S. żeby słonce niezachodźiło nad gniewem naszym; *Non occidat sol super iracundiam vestram* ad Ephes. 4. Iest nauka wEwangelii Matt. 18. żesmy powinni bliźnim naszym odpuszczać choć by nas nie tylko siedm ale y siedmdźiesiat raży uraźili, *Non dico tibi septies sed usque septuagies septies*, a my się po kilkanaśćie lat gniewamy, przeprosić się nie damy. *Iest* nauka wEwangelii Łukasza *S.* żebysmy przed nikim mieysca pierwszego nie brali, ale żebysmy ostatnie mieysce osiadali *recumbe in novissimo loco*, *Luc.* 14. a my dla dumy naszey y przed daleko godnieyszymi nad nas mieysca się napieramy, posieść się niedamy. Iest wEwangelii żebysmy y swoie na ubogich rozdali, a my gdźie tylko możemy cudze szarpiemy, gdźie możemy

ludźi

ludźi a ieſzcze nbogich krzywdźimy. Jeſt nauka wEwangelii ia kto rzecz niebeſpieczna na białagłowę pogladać, *Qui viderit mulierem ad concupiſcendam eam mæchatus eſt in corde ſuo*, a my nietylko ſię zapatruiemy ale ſię wrozmowy, konwersacye, konfidencye wdawamy, o iaki to wſtyd y sromota naſza! *Neſciit tacuit erubuit.* Dla Boga *Quo vadis*, zła to droga zapewne nią idąc nie traficie do nieba.

Naoſtatku te ſłowa uważmy ſobie nabożnie *Quo vadis*? Idźiemy gdźie na konwersacyą, na rozmowę, uczynmyſz ſobie reflexyą *Quo vadis*? a czy tam niemasz ſamołowki na duszę moię a czy tam niebędźie obrazy Boſkiey pewney? *Quo vadis*? Bierzemy przed ſię iaką akcyą, uſilnie ſię ſtaram żebym ten albo ow urząd y funkcyą obiał, a czy mąm ſiły po temu y talenta, a czy ieno nie zawiodę ſumnienia moiego, czy będę odważny na reſpekty y ięzyki ludzkie, czy ſię nie zlęknę kiedy poydźie o obrazę Boſka, czy ſię chćiwość y łakomſtwo a dla niego nie ſprawiedliwość nie przywiąże? czy na mnie ludzie ubodzy narzekać niebędą? Ey *quo vadis*? lepiey temu dać pokoy. *Quo vadis*, Stan ſobie obierąm wktorym mąm żyć aż do śmierći, ieżli wezmę żonę, a czy kłopoty gospodarſkie y zgryźliwośći wytrzymąm? a czy nie wpokrewienſtwie? bo by nas Bog y przy diſpenſach niebłogosławił? a czy dobrego wychowania y Boga ſię boiaca, bo inaczey nie będźiem zſobą dobrze y długo żyli? a czy to zrozmyſłem nalezytym czynię? bo inaczey będę tego wkrotce

wkrotce żałował? a czy nie bardźiey pieniędzy niżli żony ſzukam, wźiawſzy żonę, a iakże ſię w tym ſtanie będę rządźił? To będę hulał, co zarobię, to na goſpodźie za trunki zoſtawię, a coż dam na podatki? a czymże pożywię dźieći? a gdy mnie Bog chorobą złoży, czymże ſię zaſilę? *Quo vadis?* Ieżeli zoſtanę duchownym, a czy mnie Bog na to woła? a radźiłemże ſię kogo o to? a czy *non propter eſum*? a czy mam doſtateczną naukę do tego ſtanu? a iakieſz moie obyczaie? iaka trzeźwość? iaka czyſtość? duchownym zoſtanę, żebym y duſzę moię y duſze ludzkie zbawił, a ktoż wie czy dla nie duchownego żyćia mego duſzy moiey y mnie poleconych nie zgubię? Codźien przybliżam ſię do grobu, a czemuż o śmierći niepomyslę? odprawiwſzy y zkonczywszy na kazano mi peregrynacyą, wiem że poydę do domu wieczności, a iakążeś mi Boże ſprawiedliwy wieczność nagotował, pewnie nie inakſzą tylko na iaką zarabiam przez złe żyćie moie, ey *Quo vadis* reflektuy ſię poki maſz czas że to do piekła idźieſz, a iakże tam wytrwaſz? kwatery iedney w utrapieniu albo w malignie wytrwać niemożeſz noc iedna zdać ſię być rokiem, a iakże w piekle wytrwaſz? Zbawićielu naſz. *Vias tuas demonſtra mihi & ſemitas tuas edoce me*, naprowadź nas na drogę y śćieſzki twoie, żebyśmy nimi chodząc zaſzli tam, gdźie ćię Swięći chwalą y my z nimi chwalić y kochać ćię pragniemy na wieki Amen.



KAZANIE
Na Niedziele po wielkiey Nocy piąta

Petite & accipietis Joan 16.

DObre to czasy bywały *Petite* trzeba wam czego tylko prośćie zaraz wam dadzą *accipietis.* Teraz inaksze czasy, iaki taki prosi u dworu, prosi u możnieyszych wmieśćie, prosi wduchowienstwie, a nietylko nie dadzą ale co naygorsza od czasu do czasu łudzą, y postaremu nic nie uczynią, y iuż nie ieden za wielką ma łaskę kiedy mu na prożby iego odpowiedzą nie będźie nic ztego o co prosisz. Gdy krol Luzytanski Ian. III. szedł czasu pewnego do kośćioła upadł mu do nog ubogi szlachćic proszac go o kawałek krolewczyzny, odmowił mu krol, a on zradośćią znowu krolowi do nog upadł, krol rozumieiąc że niedosłyszał co krol mowił, znowu powtorzył, że to być niemoże o co prosisz, a szlachćic znowu do nog krolowi upadł, rzecze tedy krol do owego szlachćica, zrozumiałżeś żeć odmawiam, odpowie

wie szlachćic. *Etiam Serenissime Rex sed quia uno verbo tot mensium mendacia in aulicis tuis refutasti gratias ago* Luboś mi *M*ść krolu odmowił dźiękuię iednak, bo mam za co żeś mnie na obietnicach nie trzymał przez kilka miesięcy, iako mnie dworscy twoi trzymali: Tak y teraz na prozbę samę nic nie dadza prozba sama tymi czasy nic niewskora o tym mowić będę. Ad M. D. G.

Teraz ow tylko kontrakt praktykuia ludźie: *Do ut des*, dasz ia tesz dam. Starzy Polacy niżli się ieszcze ięzyk ich był przetarł mawiali więc: miasto Pana Boga miłować, to miłowaći, miasto żałować żałowaći miasto brać to oni mowili braći, iakiegoż tedy teraz miedzy wami naywięcey pokrewienstwa oto braći, ty day my braći, każdy zwas bespiecznie może mowić, iestem wbractwie od brania. Skarzy się Prorok 3. Reg. 13. *Quicunque volebat implebat manum suam & fiebat sacerdos.* Kiedy kto chćiał zostać kapłanem, musiał pierwey na ręce dać *implebat manum.* Za naszych zaś czasow każdey rzeczy trzeba się dokupić *imple manum.* Przyidźie kto do waś na poradę, aż wołaćie *imple manum* day, powrożyćie mu, tak ieno uczyń będźie to dobrze, wygrasz sprawę, aż za te wrożki *imple manum*, trzeba dać iak cygance na rękę. Dobrze do naszey rzeczy mowił Dionizyusz Sicilii, *Aula mea ignavos insequitur maxime qui cum otiosa manu comparet*, wara żebyśćie mi na pałac prozniakow nie puszczali, a u mnie naywiększy prozniacy co mnie o co prosza a wręku nic nie przynosza; choć y Panowie radźi kiedy im

kto co da, *Dominus his opus habet.* Owo wPolszcze pytano się żartobliwego dworzanina, ktory też u niego dźień naywesel szy ; odpowiedźiał ten wktory datę piszę, to mi dano to mi ofiarowano.

WEwangelii taka się stała historya Mat. 22. *Pharisæi mittunt discipulos suos cum Herodianis dicentes : Licetne censum dare Cæsari ? ostendite mihi numisma census ? & ait Iesus : Cuius est imago hæc & superscriptio?* Mowćie wy co chcećie o Faryzeuszach, ia ich ztego chwalę, że maiąc szkrupuł *in materia iustitiæ* względem czynszu czy go powinni byli Cesarzowi oddać, po resolucya poszli do kapłana, ale się złey waszey odwadze wydźiwić nie mogę, bywaią często miedzy wami tak wielkie zawiłośći na sumnieniu około sprawiedliwośći, wchodzą tam ruiny sławy, wchodzą obaliny substancyi, wchodzą przeszkody do godnośći, wchodzą promocye złych na urzędy, a zatym zguba praw, wchodzą powinne restitucye, ey wy to sobie nie dokładaiąc się kapłana resolwuiećie, a przećież ieżeli chcećie sumnienie wolne mieć powinnibyśćie się ktorego zduchownych spytać *Licetne?* a czy to duszy moiey niezaszkodźi że wyćiągam aby mi to albo to dano? służyłem powiatowi, Woiewodztwu, miastu przez moie niedbalstwo wielkie się szkody stały, przez łakomstwo wielem nabrał, y ieszcze za to wRadźie, na seymiku wyćiągam respektu, zapłaty, defalki. *Licetne* ? dla Boga mam dobra pospolitego administracya, zażywam go na swoię stronę, a nie oddałem, *Licetne* ? czy się to godźi nie oddać

tego

tego na co się pospolstwo złożyło? Umrze chłopek, zostawi pszczoły, owce, woły, konie dobre wźiać ie, y chłop moy był poddany y woły moie, *Licetne*? a godzisz się to Panie? albo to chłop niewolnik, albo to nie obrobny y nie kontraktowy? a wiesz że co to poddany wPolszcze? Trzeba Panu piniędzy, nu kluczkę na chłopa; na mieszczanina, na szlachćica że niepewnego herbu wynaleść, żeby tysiac ieden y drugi wyćisnąc *Licetne*?

Patrząc ia na te wasze fantazye żeby to tylko zarwać, myśliłem do czegoby was przyrownać; y przyszedł mi na mysl *S.* Ambroży y iego słowa]: *Quisq; in capturam hamum cupiditatis expedit.* Iaki taki zwas tybak zwęda chćiwośći, ten honorek, ten podarunki, ten cudza substancya, cudza wioskę, cudza kamienicę chce ułowić, *Licetne*? a dla Boga]godźisz się to? O nieszczęśni rybacy! powiadaia że iest ryba ktora się zowie *Torpedo* kto ia na wędę zchwyta, zaraz mu ręka trętwieie. Sąd Boży *Torpedo* piekło *Torpedo*, śmierć *torpedo*, drzyi ręka y wszystko ciało wspomniawszy sobie na te ostatnie rzeczy o iakieby to szczęśćie wasze było, gdyby śmierć y piekło zatrząsneło ręka wasza, żebyśćie co cudzego trzymaćie przed śmierćia porzućili, ale to rzadko bywa.

Ostendite mihi numisma census. Tu się wydźiwić nie mogę, umiał Pan Iezus dobrze czytać czemuż się pytał Faryzeuszow czyi to obraz y napis? odpowiada Richardus: *Admirantis non ignorantis vox est Cuius imago est ubique circularis ubique peregrina ubique incola ubique domestica*

in qua a tot cupiditatibus vindicatæ notæ quot literæ. Obaczy Chrystus pieniadz, zadźiwi się y rzecze: co to za pieniadz co wszędy go sobie podawaia day day, *ubique domestica* y mowi daley tenże: *Licetne dare censum, non probitatis sed necessitatis nummus est,* pytaćie się Faryzeuszowie czy możemy dać, a prostacy *nummus est necessitatis* chcećie co wyiednać *k*oniecznie trzeba dać. Co za napis był na tym pieniadzu niewiem, to tylko wiem, że na pieniadzach *k*tore wybiiano ztwarza. Faustyny Cesarzowy był taki napis. *Da nummum implebitur votum* wszystka moneta tak się zowie, day, day, a weźmiesz o co prosisz, nieomylna to prawda, że na prozbę nic niedadza trzeba dać y rzęsisto dać. Antigonus krol posłał do *D*elphos radzac się Apollina, iakimby sposobem zgodna Senatorow wyszła rada na konkluzya woyny? odpowiedźiał: *Adhibeatur in Senatu* Deus *crumenalis*, chcećieli żeby uszła zgodnie rada, trzeba wezwać Bożka ktory się zowie *w*orek, trzeba go przyłożyć, na głowy, na pulsy, na piesk i, a będźie zgodne rozumienie, bez dania nic nie sprawisz. Inakszego y tymi czasy kiedy kto chce co, lub to wświeckim lub duchownym stanie otrzymać sposobu niemasz tylko day; bez tego klucza zamknięte konsistorze, zatarasowane kapituły, zawalone drzwi do *Beneficia* obwarowane ratusze, głuche Trybunały, *S*ady nie słysza, *oculatas manus habent non credunt nisi quod vident,* nie uwierza, nie uczynia aż co na rękę wezma. Oto słuchayćie iak się to iuż po duchownym y świeckim stanię

nie rozmnożyło to day ; Miał diabeł dwie corki ſzpetne iedney było imie *Simonia* Swiętokupctwo, a drugiey *Vſura* Lichwa, trzeba ie było za mąż wydać, coż czyni diabeł ? oto Simonii wybudował kapliczkę przy kościele, ażeby iey od kościoła nie wygnano, kazał ſię iey nazwać Prezenta y tam dewotka zoſtała, wkrotce potym wprawiła ſię wkościelne goſpodarſtwo y za lada okazya wołała day, chceſz na urzędy kościelne poſtąpić day, chceſz zebyć slub dano, day chceſz żeby ochrzczano day. Druga corkę że także nie urodziwa była, żeby ia był wydał nazwał ia *Intereſſe* pożytek, y wydał ia za mieſzczanina, to ta zawſze wołała day, pozyczęć tyle a tyle, ale mi wprzod daſz *intereſſu* tyle, y duchownych dewotka *Simonia* woła day bo nic nie wſkoraſz, y mężatka za mieſzczaninem Lichwa woła day, bo nic nie weźmieſz. Podźmyż do ſzczegulnych okazyi naprzod zaczynam od ſadow, papior co na nim piſzemy robiono przedtym tak, drzewa zſkorek odzierano y na nich piſano, potym pſy zabiiano y na ſkorze ich piſano, więc na pierwſzy papior, drzewa a na drugi zwierzęta zſkory łupiano, a teraz na papior ludźi zſkory dra, ktoż temu winien ? nieſzczſliwe day od papioru. Maćie ſprawę w Sadzie, w Trybunale, na Ratuſzu, lubo ty wygraſz lubo przegraſz day od papioru, podpiſzać na twoię ſtronę dekret, wingroſſuia kſięgi muſiſz dać boć go inaczey niewydadza. Potym do Sędźiemu, day urzędowi, a przećię pokryiomo żeby ſię proſtacy co nieumieia rezolucyi niezgorſzyli, day Piſarzowi, day Juriſtom day świadkom. Przegrałeś dopiero ty day, od wpiſania ſprawy, day za expenſa litis,

day grzywny, day Patronom za to że przegrali ſprawę, a gdy iuż nie będźieſz miał co dać, zbierz żyćia torbeczkę a podź zbankretowawszy do grobu. Stara ſię kto o przywiley iaki; coż na tych przywileiach poſpolićie przydaią? oto datę *Datum* w Warſzawie dano bo dać muſiano, inaczey niby nie było otrzymano. Podźmyż ieſzcze daley ſtara ſię kto o przyiaćiela, o Boże moy co żywo woła, chceſz mieć żone wprzod day, day Ochmiſtrzyńi, day Fraucymerowi żeby ćię zalećił, day dla krewnych żebyć nie nieprzeſzkadzali y zona za to zwyprawą y zpoſagiem nie ſtoi. Balthazara zrzucono zkroleſtwa *inventus eſt minus habens* że znaleźiony ieſt nie wiele maiący, onći wduchownym ſenſie, ale wy kiedyśćie wpiniężnym *minus habentes* nie wiele maćie, to też nic nie weźmiećie. Oto naoſtatku choć zachoruiećie trzeba dać, nawiedźi Doktor, pomaca pulſow, podyszkuruie *ad rem non ad rem* trzeba mu dać. Aptekarz zgotuie lekarſtwo czy to pomoże czy niepomoże ba choć y zaſzkodźi trzeba za nie dać. Cyrulik krew puśćił czy dobrze czy nie dobrze trzeba mu dać. Nawet choć człowiek umrze, a przećię wołaią na niego day trupie, żeby ćiało wkośćiele leżało day kilkadźieſiat Złotych, żeby ćiało *proceſſionaliter* do kośćioła wprowadzono y exequie zaśpiewano day, od dzwonienia day, od kopania dołu day, ſukceſſorom day, exekutorom day, że ledwie co za duszę zoſtanie.

Podźmyż naoſtatek do Pana Boga, Ewangelia mowi *Petite & accipietis* prośćie a weźmiećie, a przećię to często bywa, że proſimy a uproſic niemożemy. To prawda

prawda że modlitwa iest to mowca wielki, a przecięż nie zawſze wmowi w*Pana Boga*, oſobliwie kiedy ſię modlitwa na ſamych zaſadza ſłowach; Oto maćie wEwangelii Mat. *S.* wRozdz 8. *acceſſit Mater filiorum Zebedæi rogans eum. M*atka ſynow Zebedeuſzowych modliła ſię, proſiła Chryſtuſa, o coż? *dic ut ſedeant filii mei*, żeby o bok zChryſtuſem ſiedźieli, a Pan co na to? *non eſt meum dare vobis* oto na prozbę iey nic nieuczynił, a wſzakto krewni Panſcy byli, wſzak to *I*an był kochanek Chryſtuſow? a czemuż matce iego Chryſtus odmowił? *verboſa Oratio repulſam patitur* mowi S. Ambrożу nie uproſiła nic matka ſynow Zebedeuſzowych choć proſiła, choć ſię modliła, bo modlitwa iey na ſamych ſię tylko fundowała ſłowach *dic dic.* Narzekaćie y wy N. *M.* częſto że choć Pana Boga proſićie a przećię uproſić niemożećie, a wiećieſz czemu? *verboſa Oratio repulſam patitur*, boſię wmodlitwach waſzych na ſame ſłowa tylko ſadźićie a Pan *B*og poſpolićie nie na ſłowa ale na ręce patrzy. Obaczmy to zpiſma. Exodi 14. Joſue woynę ztoczył z *A*malecytami, a Moyżeſz ſię za niego modlił, *Cumque levaret Moyſes manus vincebat Joſue, ſin autem paululum remiſiſſet ſuperabat Amalec*, poki *M*oyżeſz ręce podnieſione na modlitwie trzymał, poty Iozue *A*malecytow zwyciężał, a iak tylko bynaymniey *M*oyżeſz ręce opuśćił, tak zaraz Ioſue przegrawał? Coż rozumiećie co to wtym za taiemnica? oto powiada Ru-

da Rupertus. *Infirma oratio quæ manuum operatione non nititur*, iako u ludźi proźba bez daty, tak modlitwa u Pana *B*oga bez dobrych uczynkow nic nieważy. Choć bysmy N. M. byli wrowney świątobliwośći żMoyżeſzem modlitwa naſza nie wiele wyproſi gdy ręce opuśćimy do dobrych uczynkow.

*N*a iaśnieyſzy tego dowod przypomnyićie ſobie piſmo Cantic. 4. *Sicut vitta coccinea labia tua*, uſta twoie iako wſtęga ſzarłatna, co po wſtędze przy uſtach, niedobrze to kiedy wſtęga na gębie, dźieie ſię obraza *B*oſka miedzy Panami, wmiaſtach nieporzadek, nieſprawiedliwość, oppreſſya poſpolſtwa, wſadach korrupcye, podarunki, przekupione dekreta, trzeba o to mowić, aż tu gęba iak wſtęga zawiazana nic nie mowi, zle; ale zdrugiey ſtrony nader dobrze, otwieramy uſta naſze na modlitwie, ſupplikuiemy o co Panu *B*ogu, niechże takie będa modlace ſię uſta iak wſtęga, ktorabyśmy Pana *B*oga zwiazali y zniewolili iako wſtęga iaka. *Labia orantis ſint ſicut vitta quibus per rectam operationem vinciatur omnipotentia Numinis* mowi *Gvarricus*, inaczey nic niewymodlemy. Nie dla ceremonyi to Pan Bog mowi Exodi 26. *Pones propitiatorium ſuper Arcam teſtamenti.* *B*łagalnice mieyſce to, u ktorego mnie ludźie przez modlitwę błagaia położyſz na arce teſtamentu, coz tego za taiemnica? czemu nie na złotym ſtole, czemu nie na ołtarzu ale na *A*rce? wiećie co

wArce

wArce położone było ? oto prawa y przykazanie Boże. Chcecie co wybłagać, wyprosić na Bogu, niech że wasze błaganie, niech wasze modlitwy przy zachowaniu przykazan Boskich będą. *Propitiatorium super Arcam quæ continebat legis tabulas, facilis enim propitiatio penes præcepti integritatem* mowi Drogo. Weźmyż ieszcze pismo *Sapien.* 18. *In veste poderis quam habebat Pontifex totus orbis terrarum, & parentum magnalia in* 4. *Ordinibus lapidum erant sculpta*, kiedy naywyszy kapłan wychodził na modlitwę, ubierał się wsuknia na ktorey był cały świat, y wyrysowane zacne Oycow dzieła *Magnalia Patrum.* Przyznam wam się że niemasz co chwalić, kiedy bardzo świat na kapłanskiey wydawa się sukni, mawiał więc Seneka: *Non sordeat mihi Toga sed neque multum splendeat*, naypieknieysza suknia na kapłanie, kiedy nie nazbyt bogata, nie nazbyt podła. Kapłan dźwigał świat, nasza to kapłanska duchowna wokacya, dźwigać cały świat, dźwigać tak wiele dusz przykładem dobrym, nauka, dźwigać świątobliwymi obyczaiami, choćby też y zdrowie y życie ztargać, byleby świat wydźwignać ztoni niebespieczenstwa zbawienia. To ia naybarziey uważam, że na tey suknyi modlacego się kapłana, były wyrobione *Magnalia Patrum*, uczynki y dzieła Oycow; moia się to tu wywodźi proposycya, że ta Modlitwa nieskuteczna, ktora się tylko na słowach zasadza. Chcesz naywyższy kapłanie wymodlić co na Bogu, przy-

bierz że się nie tylko wsłowa ale *in Magnalia Patrum* ieżeli niemasz co Bogu dać y ofiarować przy modlitwie, ofiaruyże świątobliwe *Heroiczne* dzieła *Oycow*, *Magnalia Patrum*. *Oraturus Pontifex Magnalia Patrum deferebat ab operibus enim victrix evadit Oratio* mowi Richardus. Chcemy N. *M.* żeby nam Bog dał o co go prosimy niekontentuymyż się samą prożbą, ale przyłożmy do modlitwy dobre uczynki y one Panu *Bogu* ofiaruymy, a tak weźmiemy o co Boga prosić będziemy *date & dabitur vobis*

Amen.



KAZA-

KAZANIE
Na Wniebowſtąpienie Panſkie

Aſſumptus eſt in cælum Marci 16.

KIedy ſobie taiemnicę Wniebowſtąpienia Panſkiego przypominam rożne mi reflexye y uwagi przychodzą. Naprzod powiada Ewangelia *recumbentibus undecim diſcipulis apparuit illis Ieſus & exprobravit incredulitatem eorum & duritiam cordis*. Niżeli Chryſtus do nieba wſtąpił, wprzod dużo Apoſtołow połaiał o to, że choć widźieli iawne dowody zmartwychwſtania iego, a przećię im niedowierzali; a iakże to połaianie od Chryſtuſa Apoſtołowie przyięli? oto tak mile, że nie tylko ſię na Chryſtuſa nie uraźili, ale mu ieszcze podźiękowali; a nam ztąd naukę S. Bernard daie *Noli indignari ſi te aliquando Chriſti vicarius increpaverit id enim exhibet quod aſcenſurus in cælum Ieſus legitur exhibuiſſe diſcipulis*. Trafi ſię że ſpowiednik na ſpowiedźi, kaznodźieia na kazaniu Namieſtnicy Chryſtuſowi prawdę

powiedzą, oczy otworzą, wyſtępek iaki na oczy wyrzucą, niegniewayćieſz ſię, nie ſkarzćieſz ſię na nich że łaią bo choć łaią czynią to co y ſam Chryſtus czynił Druga reflexya ieſt ta: powiada Ewangelia *aſſumptus eſt in cælum* że Chryſtus wźięty ieſt do nieba. Waſze to tu affekta wyraźił Chryſtus, ktorymi do tych rzeczy źiemſkich tak mocno przylegaćie, że was od nich choćby y do nieba, choćby y do ſamego Boga gwałtem chyba odrywać trzeba, a wy na to iako Agag krol narzekaćie *ſiccine ſeparat amara mors.* Trzećia reflexya z Hiſtoryi Wniebowſtąpienia Pańſkiego, ktora powiada; że Chryſtus na tym kamieniu z ktorego do nieba wſtępował zoſtawił ſtop ſwoich ślady tak wytłoczone, że ich do tych czas, ani wygluzować, ani tey częśći u wierzchu kośćioła ktorędy Chryſtus do nieba wſtąpował zaſklepić nie mogą. Na coż te slady na kamieniu wyrażone, y w kośćiele drogę ktora do nieba Chryſtus wſtępował zoſtawił? pewnie nie na co inſzego tylko żeby nam grzeſznym drogę do nieba pokazał, *ut ſequamini veſtigia eius.* Przez kilka tyśięcy lat, tak potężnie; niebo było zawarte, że ſię do niego choć ſprawiedliwi Patryarchowie, Proroćy, y krolowie, dobyć niemogli przed Wniebowſtąpieniem Pańſkim, ale wſzyſcy przed niebem w otchłaniach przez kilka tyśięcy lat czekać muśieli, nawet y ſam Chryſtus iuż do nieba wſtępuiąc znać że ieſzcze niebo zawarte zaſtał, bo powiada Pſalmiſta Pańſki że ſtanawſzy przed bramami niebieſkimi kazał zawołać na Kśiążęta niebieſkie, żeby nie tylko fortę albo bramę iednę ale wſzyſtkie bramy do nieba otworzyli: *Attollite portas Princi*

pes

pes veſtras & elevamini portæ æternales Pſal. 23 azaż Chryſtus bramą iedną nie mogł wnyiść do nieba, na coż tedy wſzyſtkie bramy pootwierać kazał? ſłuchayćieſz co na to S. Ambroży odpowiada: *Non unus homo, ſed totus in omnium redemptore mundus introibit.* Tegoż y S Leo zdania *ut quo præceſſit capitis gloria ſequantur & membra corporis ſubſequentis.* Kazał Chryſtus wſtępuiac do nieba nie iednę tylko ale wſzyſtkie bramy niebieſkie pootwierać y po rożſzerzać żeby pokazał że przy wniebowſtąpieniu ſwoim nie tylko ſobie, ale nam wſzyſtkim iakiegożkolwiek ſtanu y kondycyi ludziom wrota do nieba otworzył, Azatym że nikomu wiakimkolwiek ſtanie ieſt, droga do nieba nie zagrodzona ani drzwy do niego tak niezamknięte żeby ich przy zaſługach Chryſtuſowych y łasce iego niemogł każdy otworzyć y nimi do nieba wnyiść kto ſzczerze chce; o tym mowić będę Ad *M. D.* G.

Iſaiæ 22. powiada Bog. *Dabo clavem ſuper humerum eius & aperiet & non erit qui claudat.* Dam klucz na ramię iego ktorym kiedy otworzy nikt nie zamknie. Cożto za klucz ktory to trzeba nie u paſa nie wkieſzeni, ale na ramieniu noſic? odpowiada Maldonatuſ; *Vniuſcuiuſque ſtatus & conditio vivendi humerus eſt quo iuvamur ad finem ultimum, quaſſantur quidem brachia laſſantur humeri ſed ſi rem recte agimus cunctis actibus aperiuntur cæli* klucz na ramieniu ieſt ſtan y ſpoſob życia kazdego znas wktorym każdy dobrze żyiac może ſobie otworzyc nie[bo]. Piſze Majol że ſwarliwa żona y zgrzyżliwa codzien mężowi głowę

gryzła,

gryzła, że nie miała się czym wgospodarstwie zapomoc, nie mogąc tych ugryzkow wytrzymać mąż zawołał, *o iniquam sociam, clavem a me accepisti & adhuc inopiam quereris, post parietem thesaurus modo manum admoueas & brachium intendas.* Skarzyłz się niebaczna żono że nie masz o czym gospodarować, wsakemći dał klucz do szkatuły, tylko ręką włoż klucz wzamek, rusz ramieniem to będźiesz miała czym gospodarować. Skarzyćie się y wy ludzie gospodarni, pracowći, rzemieśnicy, że niemaćie czym do nieba otworzyć, ale się niesłusznie skarzyćie, bo każdemu wiakimkolwiek stanie iest, dał Bog klucz ktorym sobie żyiąc według swego stanu niebo bylesćie chćieli otworzyć możećie, *clavem a me accepisti & adhuc inopiam quereris.*

Danielis 6, Daniel *ingressus domum suam & fenestris apertis in cænaculo contra Jerusalem tribus temporibus in die flectebat genua & confitebatur Domino.* Daniel będąc wBabilonii o kilka set mil od kośćioła Ierosolimskiego, niemogł się wtym kośćiele dla tak wielkiey odległośći y dla ustawicznych zabaw Bogu kłaniać y modlić, a przez modli twę drzwi sobie do nieba otwierać, coż tedy czynił? słuchayćie co na to Chrysostom S. mowi: *Aures eius humanorum negotiorum strepitu obruebantur, ipse Daniel tanquam in carcere circumdatus tenebatur, hominibus palatium vallabatur tamen habet suas fenestras, habet suas rimas quibus mens & anima pro salute ad cælum evolet.* Daniel wysadzony od krola na rządzenie Prowincyi, co rozumiećie czy

on tam

on tam miał czas przy tak zabawnym urzędźie o niebie y Bogu pomyślić, tu ſuppliki, tu płacze, y ſkwierki przed Pałacem, tu ſprawy walne, tu liſty od rożnych Panow, tu ludźie audyencyi czekaią, a Daniel iak wwięźieniu niema wolności ruſzyć ſię y podnieść ku niebu, więc przynaymniey okienkiem y to ukradkiem przećiwko kośćiołowi Ierozolimſkiemu trzy razy każdego dnia upadſzy na kolana modlił ſię y przez modlitwę wynoſił ſię okienkiem ku niebu. Niemaſz niemaſz N. M. tak zaprzątnionego zabawami ſtanu, y kondycyi żyćia, żebyſmy żyiąc wedle niego nie mogli ſobie choć ukradkiem nieba otworzyć.

Powiadaią tradycye poetyczne? Narciſſus Młodźian urodźiwy przyidźie raz nad ſtudnią, weyrzi wwodę obaczy nieſłychanie piękną twarz ſwoię, *Et rapit & fugit & refugit per gyramina lymphæ*, chce ſię koniecznie wwodźie zchwytać ale kiedy tego dokazać nie może ode dna pomieſzał wodę, coż ſię ſtało? *Et tamen in turbine paret & tamen a fundo facies pulcherrima ſplendet*, choć ſię woda pomąćiła przećięſz ſię wowey ſtudnyi przez mętną wodę twarz śliczna wydawała N. M. Toć poetyczne tradycye ale my to ſobie tak na duchowienſtwo obroćmy. Prawda że nas tu na tym świećie Bog oſadźił iak wſtudnyi iakiey tylko zdaleka przez wiarę, *in ænigmate* o niebie y o Bogu ſłyſzemy. Prawda że zabawy naſze, urzędy naſze, goſpodarſtwa naſze, zabiegi y kłopoty naſze, zamącaią nam o niebie, o Bogu reflexyą wgłowie, zamącaią pamięć y czas zakłocą, ztym

 wſzyſtkim

wſzyſtkim, & *tamen in turbine paret*, przy tych zamieſza niach, turbacyach, kłopotach, przy goſpodarſtwach, nie bo ſię przed nami miga, y ma ſię do nas byleśmy ſami chćieli. Niemaſz tak zamieſzanego pomaconego ſtanu, żebyśmy wnim nie mogli doyrzeć nieba, byleśmy ſami chćieli, wkażdym ſtanie czy to duchownym czy to świeckim łaſkę Boſka pozyſkać y przy łaſce Boſkiey niebo ſobie otwotzyć możemy.

Przyidźie młody Dorotheus na puſtynią y rzecze do puſtelnikow: *In qua cellula manet ſalus animæ meæ?* Oycowie moi przyſzedłem tu miedzy dźiczyznę, abym zbawił duſzę moię, widzę tak wiele komorek od was wyſtawionych, powiedzćieſz mi proſzę, wktorey tu celi mieſzkaiac y żyiac, zarobie ſobie na niebo? rzecze mu Doſyteuſz: *Fili quævis cellula officina ſalutis eſt, quævis cellula habet propter te cælum.* Synu moy każda komorka ieſt to warſtat na ktorym ſobie możeſz wyrobić niebo. N. M. Trwożemy zſoba, y ſłusznie, powierzył mi Bog do ręku moich drogo zapłaconey duſze moiey, a czymże iey do nieba otworzę? *Fili mi quævis cellula officina eſt ſalutis*, każdy urzad, każda zabawa, byleby przyſtoyna ieſt tak ſzczęśliwa że nia niebo ſobie otworzyć możećie. I tych ktorych Bog poſtawił na pałacach, y tych co wkamienicach bogatych przy kramach, y folwarkach oſadźił, y tych co ich uwięźił wgnoiach, chatach ćiaſnych y lepiankach tak ich poſtawił, że im tam zaraz wyſtawił warſtat na ktorym ſię nieba dorobić moga, bo gdybyśmy wiakimkolwiek

ſtanie

ſtanie zoſtaiac niemogli ſobie otworzyć nieba, cożby było *Bogu* potym, że wośtatnich chorobach nie tylko do ludźi duchownych, ale też y do *świeckich* iakiegożkolwiek ſtanu y kondycyi, pod oſobami chleba w*Nayświę*tſzym Sakramenćie przychodźi mowiac ſnadź, oto przychodzę do ćiebie tylko chćiey a zabiorę ćię do nieba.

Rzeczećie mi tak ſię to zda, łatwo to mo*wić* że wkażdym ſtanie możemy ſobie zarobić na niebo, ia iak wroſole bo *w*uſtawicznym utrapieniu zoſtaię, ćięſzkim, mnie Bog uboſtwem nawiedźił, dźieći kupa niemaſz ich czym karmić, kredytoro*w*ie mi ſię przykrza, myślże zkad im zapłaćić, o niebie, o *Bogu* niemaſz czaſu y pomyślić tylko *w*chaćie moiey uſta*w*iczne lamenta, płacz y narzekania. O niewierzćieſz temu *quævis cellula eſt officina ſalutis.* Doſyć to był wielki nędzarz o ktorym krantiuſz, miał on kupę dźiatek, mizerney łachmanini niemiał na ſobie tylko łaty na nim wiſiały, a do tego wrzodami był wſzyſtek obſypany, a przećię tak zbudował kapłana do ſiebie przychodzącego, że go do rzewli*w*ych łez przyprowadźił, bo gdy ſię nad iego uboſtwem y choroba żalił, rzekł mu. *Ne doleas ſuper me, in his centonibus & ulceribus habitat patientia læta, & Conſolator DEVS.* Oycze miły nieſłuſznie ſię nademna żaliſz, bo za każda łata łachmaniny moiey y wkażdym wrzodźie mieſzka Bog poćieſzyćiel, bo mieſzka oraz wtym utrapieniu y uboſt*w*ie moim wesoła ćierpli*w*ość. Tak y wy ſobie mo-

wićie: Apoſtolscy mężowie, duchowni nauczyćiele to kazaniami, to nawracaniem narodow do wiary, to nauka ktora ludźi do Boga y nieba prowadzą, wyſokie ſobie nie bo buduią, a ia uboki proſtak niemaiąc inſzego ſpoſobu otworzenia ſobie wrot do nieba, więc przynaymniey ćierpliwośćią y ſtoſowaniem ſię do woli Bożey otwierać ſobie niebo będę *Quævis cellula officina eſt ſalutis*. Iam ubogi na wſi albo na przedmieśćiu rolnik, niemam czaſu nie tylko robić ale y pomyślić o niębie, oto ſię codźien koło gnoiu, koło bydła, koło roli bez odpoczynku bawię, tylko o tym myślę co mi ſię wpolu urodźi nie o tym iakby duſzy do nieba wrota otworzyć. Nie wierzę, Mieyćie ieno taką cnotę y nabożenſtwo iakie miał ow, o ktorym Sandeuſz piſze, właćinieć proſtak, ale wmądrośći chrześćianſkiey przezorny, ktory tak mawiał: Panie otoć te moie około źiemi, około gnoiu prace, ofiaruię za oną pracą, ktoraś błotem zśliny y zźiemi uczynionym uleczył ślepego na oczy. Coż na to proſtaczkowie, wieśniaczkowie, rolnicy? Jam ubogi uſtawiczną robotą zapracowany rzemieſnik, Bog to ſam lepiey widźi, że czaſu nie mam y pomyślić o niebie nad karkiem mi ſtoi ſzlachćic, żołnierz, tu trzeba robić na podatki, na wyżywienie, a iakże tu o niebie myślić? Nie wierzę, azaż niebył rzemieſnikiem y ieſzcze niepoczeſnym bo ſzewcem ow Swięty wCarogrodzie Zachariaſz, a przećię tak ſię nieba dorabiał, że ieſzcze na tym świećie, przyſzedł do tey łaſki Boſkiey, że każdy dźien o pułnocy chodząc do kośćioła wwielkim świetle modliwał ſię przed

kośćio-

kośćiołem a potym mu ſię ſame drzwi otwierały do kośćioła, wypatrzył go *w*yſoce także Swięty imieniem Ian, ktory będąc bogaczem, wſzyſtko rozdawſzy na ubogich dla Chryſtuſa żżebraniny ſię żywił, ten poſzedł za nim do domu, y ſpyta *go* ſię o żyćie? a on odpowiedźiał: Ieſtem według profeſſyi moiey ſz*w*iec, cokolwiek zarobię tego cząſtkę na pożywienie, cząſtkę na podatki, cząſtkę na ubog*i*ch *w*ſzpitalach obracam. *M*am prawda żonę ale znia wczyſtośći żyię, a ztym wſzyſtkim zboiaźnią ſądu Boſkiego czek*am*. Coż na to rzemieslnicy, y *w*y ſobie na niebo zarobić możećie, ieżeli ſpokoynie zżonami żyć będźiećie, ieżeli trzeźwość zachowaćie, ieżeli wrzemiosłach waſzych ſzczera praca będźie nie byle odbyć, ieżeli na ſąd Boży pamiętać będźiećie, ieżeli śiadaiąc do roboty waſzey nabożnie do Pana Iezuſa weſtchniećie y rzeczećie: Zba*w*ićielu moy ktoryś ſię dla duſzy moiey ſtał rzemieśnikiem ćieśla, ćieśielſtwoś przy *Iozefie* wyrabiał, łączę te moie prace ztwoia ćieſielſka praca, proſzę cię zmiłuy ſię nademn*a*. Rzeczećie mi ieszcze. trudno u mnie o niebie *myślić* a dopieroż na nie robić bo u mnie *gość* uſta*w*iczny, do tego mnie miaſto rożnymi expedycyamy, urzędami, drogami zaprząta, niemaſz czaſu o niebie pomy*slić*. Przebaczćie mi nie wierzę, byłći to zawołany radny Pan w Carogrodźie iako piſze Nicephorus nazwan*y* Achaciuſz, a gdy mu *kapłan* przed śmierćią przekładał: Panie byłeś na *w*ielkich y rożnych urzędach m*i*aſta tego, *w*chodźiłeś wſady, wrady, adminiſtracye ſkarbu, exakćyi podatkow, trzebać ſię mocno rekolligować, ieżeliś wczym nie wykroczył? odpo*w*ie-

 dźiał

dźiał wesoło: *Oycze miły nie czuię się wniczym, takem się na urzędach sprawował iako mi Bog y sumnienie kazało, ubodzy się y sieroty na mnie nieposkarzą, bo sprawiedliwość na moich rzadach nie szwankowała cudzegom nie pożadał, dopieroż nie wyćiskał, swoiamem się substancyą kontentował.* Ale iakże ia to mam myślić o niebie? żyię wstanie małżeńskim, żonę mam zgryźliwą, hypokondryaczkę, dźieći swowolne słuchać niechca, dla tego ustawiczne przeklęctwa wdomu. Stoyćie, *Genes* 29. *Laban dedit Iacob filiam suam & ancillam nomine servam Zelphan & hebdomada transacta Rachel duxit uxorem cui pater Balam servam dederat.* Jakob nie iednę ale dwie miał żony y dwie nałożnice, a żony zwadliwe, zgryźliwe, iedna mu gryzła głowę *da mihi liberos alioqui moriar*, poszłam za ćiebie zawiązałeś mi świat, oto niemam nic ztoba, druga nieroboćiucha, a chćiała zieść dobrze, *da mihi partem de mandragoris filii tui.* Synow miał iuż wyręblakow a ladaco, ieden kaźirodzca *ascendit cubile patris sui*, drudzy tylko do huczkow y buntow sposobni, Corka szpetnie wyszła włocząc się po spacierach gwałt poniosła; a przećię wtak zatrudnionym małżeństwie Iakob, tak był złaczony zBogiem, że go *S.* Ambroży zowie *intimus Cubicularius Dei*, uprzeymym pokoiowym Boskim. Dopieroż choć wtak uprzykrzonym małżeństwio nie było zwad, nie było przeklęctwa, niebyło bićia, kaleczenia, niebyło o rozwodźie pomyslenia. To widźićie że to prawda co powiedźiał Dosyteusz: *Quævis cellula est officina salutis*, że wkażdym

żdym stanie byleście chćieli możećie sobie na niebo zarobić.

Weźmy ieszcze pismo, pisze Jan. S. wobiawieniu swoim wRozd 19. *Vidi Angelum stantem in cælo & clamavit omnibus avibus venite ad cœnam magnam Dei.* Maćie teraz czas wczesny zlatuyćie się na wieczerzą Boską. Co to za wieczerza? odpowiada Grzegorz S. *Post præsentis vitæ labores ultima cœna nos expectat in Regno cælorum, id est ultima refectio parata est, facilis gustatu est his qui volunt accedere.* Przez całe życie nasze przy chorobach, przy utrapieniach y rożnych od Boga nawiedzeniach, nawet choćby nic inszego nie było; przy samym tylko oćiężałym ćiele naszym prace wielkie, otoż nam potey pracy Bog nagotował wieczerzą ostatnią, to iest krolestwo niebieskie, woczach ie mamy, wgębie naszey iest, iuż gotowe bylesmy sami chćieli. Uczynił ćię Bog na świećie iaskolęćiem, co tylko po cudzych kuminach nie maiac się czym żywić włoczyć się musisz, co tylko lepianka zbłota kontentować się musisz, tymże się ćiesz, że dla ćiebie niebo otwarte,, bylebyś to ubostwo twoie stosuiac się do woli Boskiey ćierpliwie ponosił. Uczynił ćię Bog kokoszą domową, co tylko wśmiećiach y podłych zabawach źiarna na pożywienie szukasz, tym że się ćiesz, że y tobie niebo otwarte, bylebyś Pana Boga boiaźni y przykazania wpracach twoich niezapominał. Uczynił ćię Bog gołębicą, ustawicznie iako gołębica ięczysz na chorowitym leżąc łożku, tymże się ćiesz, żę ćię niebo otwarte

czeka

czeka, bylebyś wchorobie twoiey niećierpliwośćia Pana Boga nie obrażał. Uczynił ćię Pan Bog pawiem, picknie koło ćiebie, bogato połyſkuie ſię y świeći od drogich kamieni y złota iako ogon u pawia, y przed toba nie ieſt zamknięte niebo, bylebyś tych doſtatkow nie zażywał, na podeptanie inſzych, na zbytki, na ſwawole na fakcye.

Słuſznie ſię naśmiewa Plutarchus zniektorych ktorzy mawiali, *Melior eſt luna Athenis quam Corinthi*, że lepſzy ieſt kſiężyc wAthenach a niżeli wkoryncie. Toć ia ſię mogę ſłuſznie naśmiewać zowych ktorzy mawiaia pod lepſzym ſię ten kſiężycem urodźił niżeli ia, bo lepiey Bogu może ſłużyć, *conſequenter* może prędzey niebo ſobie otworzyć, niżeli ia, bodayże to było zoſtać kapłanem albo Zakonnikiem, bodayże to było wpanienſkim ſtanie żyć *riſit Plutarchus*, wiem dobrze że zacnieyſzy ſtan panienſki. wiem y to dobrze że doſkonalſzy ſtan duchowny y Zakonny, ale nie wtym żeby wktorymkolwiek ſtanie zoſtaiemy, żebysmy niemogli ſobie do nieba otworzyć każdy znas ieżeli zechce przy łaſce Boſkiey y wolnośći ſwoiey może ſobie wyrobić niebo. *Cælum eſt in voluntate & in corde, non in paupertate vel marſupio, volentem poſſidere cæleſtia non repellit pauperies, non confundit ignobilitas, non impedit eminentia, æque Deus montium eſt atque vallium* mowi *Idiota*: wſzyſtkim ſię iednakowo bliſko repreſentuie niebo, bo u każdego ieſt na woli, kto chce niebo oſiągnać, nie odepchnie go uboſtwo nie zkon-

zkonfunduie go niesżlachectwo, nie przeszkodźi mu żadna wysokość, tak iest Bog Bogiem gor y wyniosłych urzędow, iako iest *Bogiem padołow y* poniżonych stanow. *Regnum Dei intra vos est* mowi Ewangelista. Paweł pustelnik pierwszy, szukał prawda nieba porzućiwszy ludźi y maiętnośći wkontemplacyach na pustyni. Stylita Simeon szukał nieba przez 40. lat na wysokim słupie, na wichrach słotach, upałach, na źimnie stoiąc. Kadłubek nasz Polak, szukał nieba zaszpuntowawszy się prawie wspruchniałym drzewie na ustawiczne o Bogu rozmyślanie, ale nam nie trzeba tak szeroko za tymi Olbrzymami stąpać, bobyśmy za nimi niezdażyli, możecie wy insza droga do nieba doyść nie obćiążayćie się ieno fortuna cudza, nie kurczćie ręku na poratowanie nędze ludzkiey, na wypłacenie długow y zasług czeladźi, przykazania się Boskiego wiernie trzymayćie, a zapewne za Chrystusem do nieba wnyidźiećie. Ale rzeczesz co inszego to iest, że stary ktorego iuż grzechy opuśćiły łatwo się może dostać do nieba, alem ia młody, uroda do tego, krew się burzy, pokusa się sili, okazya ustawiczna, wdomu przy rodźicach mieszkam, co stąpię trafię na *offendiculum*, rowiennicy pobudzaia, ćiągnie okazya szkodliwa, ćiągnie dawna niebespieczna konwersacya, ćiągnie uroda, ćiągnie osoba, iakże to tu o niebie myślić? *verum est quod tentaris*, wiem że masz pokusy, okazye, karteczki, podarunki, ukłony *sed verum etiam est quod iuvaris* mowi Aug. S. ale tesz y to prawda, że ćię Bog wewnątrz upomina, na spowiedźiach ćię przestrzegaia, na kazaniach

ćię kruſzą, a czemuż tego nieſłuchaſz ? *Certa fortiter clavis eſt hic inſultus reſerabit tibi regnum cœlorum* mowi S. Aug. Maſz napaść od pokuſy y ćieleśnika gamrata iakiego, albo od ćieleſney napaśnice, nie wdaway że ſię wdyſkurſy y pokatne poſzepty, lepiey ſobie przyćiąć ięzyka iak Niceta, aniżeli ſłowo łagodne wymowić. Ieſteś wtakim domu, gdźie zoſtawać dla niezbitych racyi muſiſz, gdźie uſtawiczna okazya do grzechu, uczyn że tak, iak Iozef, *relicto in manu eius pallio fugit Gen* 39. zoſtaw y ſuknią, zoſtaw zaſługi y dobry byt, zoſtaw łaſkę y mniemanie zgubioney ſławy, że będą gruchali ludźie, a ućiekay zduſzą. *Miſerere animæ tuæ placens Deo & contine Eccl.* 30. zmiłuy ſię człowiecze nad duſzą twoią, żebyś ſię podabał Bogu ſtoy przy woli iego, chce Bog żebyś iuż na to y na to mieyſce niechodźił *contine* wſtrzymay że ſię niechodź chce Bog żebyś gniew twoy uśmierzył przeciwko bliznie, mu, *contine* odpuść że zſerca, chce Bog żebyś go iuż wiecey nieobrażał *contine*, wſtrzymayże ſię, a bądź pewien, że ćię za tę wſtrzemięźliwość niebo otwarte czeka.

Amen.



KAZA-

KAZANIE
Na Niedźielę po Wniebowstąpieniu Pańskim

Locutus sum vobis Ioan 16.

SZczęśliwi rzeczecie Apostołowie, że się znimi Chrystus nie tylko żyiac na świećie, ale y po zmartwych-wstaniu swoim przez 40. dni, nawet y przy wniebo-wstąpieniu swoim rozmawiał. O gdyby się tak y znami rozmawiał, bylibyśmy lepszymi. Daymyż Apostołom pokoy, niezazdrośćmy im tego szczęścia, miaćowićie że niepyszego mamy Pana zkażdym znas rozmawia się, mowi do naś naprzod przez dobrodźieystwa, a coż mowi? oto to, co o sobie powiadał S. Germanus gdy mu sie szczęśćiło, a on się smućił, y gdy go pytano, ocoby się smućił odpowiadał; *Loquitur ad me Iesus, villicum te quotidie facio maioris & maioris boni, vide ut feliciter reddas rationem.* Codźien do mnie mowi Pan Iezuś, oto ćię włodarzem codźien większego dobra czynię, pamietayże żebyś się ztego dobra umiał dobrze wyracho-

wać, na coś ie czy na chwałę moię, *y* zbawienie duszy twoiey, *czy* na zgnębienie ubogich obroćił? Mowi do nas Bog przez utrapienia, to co choruiacemu Rochowi S. mowił : *Si tam potens sum in digito, quid fiet dum tangam tota manu hostes meos in iudicio*, iednym tylko palcem dotknałem się ciebie, a powiadasz że to dotknienie czuiesz, coż rozumiesz iak to nieznośnie boleć będzie potępiencow, kiedy ich cała ręka bić będę. *M*owi do nas przez rożne przypadki, ten umarł nagle bez dispozycyi, ten szyię złamał, ten utonał, coż mowi? oto mowi co S. *F*ulgencyusz *Dum alios ferio, tu cave ne steteris in meta*, kiedy drugich biię, *ty* się strzesz żebyś nie nadchodźił, ale się umykay nie stoy na celu gniewu mego. Mowi do nas przez instinkty *y* nauki wewnetrzne, y przez Aniołow do ucha serdecznego nam szepcących, tak powiedźiał raz iednemu Młodźianowi bez dispozycyi umieraiacemu, *y* oto się skarzacemu. *Etsi non habuisti Angelum clamantem sed habuisti tibi reverenter mussitantem*, szeptał ći *A*nioł do ucha, ey nie godźi się, e*y* nie czyn tego. *M*owi do nas przez ludźi dobrych na ktorych życie przykładne patrzymy : *Hi currunt ad bravium tu quid iaces in stercore ?* mawiał Gwilhelm *Aqvit.* Ci się gwałtem dobiiaia nieba a czemusz ty leniuchu za nimi się zgnoiu wktorym leżysz nie porwiesz? Mowi do nas przez złych ludźi ktorz*y* codźien Boga obrażaia, a coż mowi? oto mowi to, co mowił Simon Garbarz. *Simon Coriarie, multi sunt in hac Civitate mali, tu pro illis debes supplere iacturam Gloriæ DEI, si DEum re-*

um reliquerunt tu adhære ſummo bono. Szymonie Garbarzu ieſt wiele wtym mieśćie złych, ktorzy cale o Boga niedbaia, więcżeś ty powinien to Bogu nagradzać y za nich Boga chwalić. Mowi do nas Pan Bog y często y dźiwnie mowi. Więc na dalſzy tego dowod tę propozycya zakładam: Pan Bog dźiwnie znami ludźmi rozmawia y rozmawiaiąc dźiwnie nas uczy. Ad M. D. G.

Powiadaia Greckie żywoty to ieſt Greckich SS. Oycow, że miedzy nimi ktorzy byli zagęśćili Thebaidy, Paleſtyny, Egypty y inne puſtynie był ieden ſtary puſtelnik ktory gdy ſpiewał owe ſłowa z Pſalmu: *Memoriam fecit mirabilium ſuorum miſericors & miſerator & iuſtus,* rżewno zawſze płakał, gdy ſię go pytano: *Oycze miły* o co tak rzewno płaczeſz tym ich zbywał, będźie czas po tym do odpowiedźi, teraz śpiewaymy. Gdy iuż miał umierać zawołał do ſiebie puſtelnikow y rzecze do nich. *Filioli teſtamentum vobis grande condo, ſcilicet in quotidie hanc precationem: Domine Mirabilium patrator gubernatricem Providentiam tuam non intelligo ſed tu miſerere mei. Domine in arcano hominibus loquens & eos edocens da mihi ſcientiam Sanctorum.* Synaczkowie moi zoſtawuię wam za teſtament modlitewkę krotką prawda ale pożyteczną: Panie cudotworny, rzadow twoich zrozumieć nie mogę, ale ſię ty zmiłuy nademną. Panie, wſkrytośći zludźmi rozmawiaiacy, y ich nauczaiący, dayże mi umieiętność Swiętych, ato ztakiey okazyi: Myśliłem raz około rzadow Boga naſzego nad ludźmi y światem, y ſtanie podle mnie mąż

ſzędźiwy y rzecze : *veni videbis mirabilia* podź zemną a cudowne rzeczy obaczyſz, poſzedłem y przyſzedſzy przed pewny dom, każe mi wnyiść do owego domu, wnyidę do domu aż tu widzę naćiſk wielki ludźi około iedney niewiaſty, ktora niedawno ſkonała. Pytam ſię co takiego że ſię tak wiele ludźi naſzło ? powiedzą mi : wtym domu tak doſtatnim iak widźiſz mieſzkała białagłowa y zrodźicow y zfortuny ſwoiey doſtatnia, imieniem Photynis, ta ſię zdała być wſzyſtkim nazbyt światowa dla bogatych ſtroiow ktorych zażywała,,zdała ſię być przeſtronnego y ſwowolnego żyćia, y po wielkiey częśći była *obiectum* y na ćelu ięzykom ludzkim, aż dźiſiay gdy dnieć poczęło, ſłychać było głoś po Antyochyi : *Antiocheni incolæ videte lilium ut putaſtis in domo ſtercoris.* Antyocheńczykowie obaczćie lilią iakeśćie wy rozumieli y ſądźili wbłoćie y gnoiu. Naprzod to ſobie uważmy iako to ſą inſze ſądy ludzkie inſze Boſkie, u ludźi będźie potępieniec, a u Pana Boga Anioł, u ludźi niewiniątko, u Pana Boga grzeſznik. Na to wam przywodzę Stengeliuſza ktory piſze : wtracono dwuch do więźienia, iednego o zaboyſtwo, drugiego o cudzołoſtwo, po długim więźieniu wźięto ich na tortury ćięſzkie, męczono, palono, do niczego ſię nieprzyznali, tylko narzekali oświadczaiąc ſię że niewinni y ludźie ich za niewinnych ſądźili y gdy ich iuż wypuśćić miano ſtanie Anioł miedzy nimi y rzecze : Co tu robićie ? odpowiedźieli, oto nieſzcześćie naſze wielkie, niewinnie nas wſadzono y pomęczono ; na to niby ſię uśmiechaiąc Anioł rzecze ;

cze : *vestra innocentia in iudicio Dei magna est prævaricatrix quæ absoluta stetit in iudicio hominum.* Skarzyćie się że was niewinnie do tego więźienia wsadzono y pomęczono, a ia mowię że to niesłuszna wasza skarga, porachuyćie się ieno zsumnieniem waszym, a uznaćie przed Bogiem ześćie winni; ty powiadasz żeć zadano zaboystwo do ktorego się ty nieczuiesz, wierę nieczuiesz ? a pamiętasz kiedyś szedł przez most, dway ludźie zwadźiwszy się na tym mośćie ieden drugiego wepchnał wrzekę, ten co wpadł wołał na ćiebie, żebyś go był ratował, mogłeś go ratować a nie ratowałeś y tak dla twoiey nieuczynnośći musiał utonać: Spyta drugiego a ćiebie o co męczono ? odpowiedźiał oto mi zadano cudzołostwo, a Bog widźi że niewinnie, bom ia poczćiwie do tego czasu wzupełney żył wierze małżenskiey. Wierę rzecze Anioł niewinnie ? a pamiętasz coś pobroił przed rokiem ; Dway braćia rodzoni chcac Siostrę oddalić od sukcessyi y podźiału fortuny, zadali iey żyćie niepoczćiwe, przyszli do ćiebie, dali ć 50. czerwonych, żebyś potwierdźił co iey zadali, powiadaiac żeś znia zgrzeszył, y przysiagłeś na to, dla ktorey twoiey przysięgi owę niebogę od wszystkiego odsadzono, a iakżeśćie to niewinni ? Jak to inaczey ludźie sadza inaczey Bog. Uważać y to potrzeba, iakto ludźie często sumnienie zawodza, kiedy mowia: Nie tylko to ia sam mowię, ale wszyscy tak powiadaia o tym człowieku że zle żyie, prawda może być że wszyscy mowia, ale tesz bywa że się wszyscy iako ludźie myla, y wszyscy grzesza. Pisza wzywotach SS. że

SS. że *Swiętego* Goara Kapłana, *Biskup* iego zle od ludźi informowany posadźił o grzech ćielesny, zprowadzono go na Sad, *Biskup* go pocznie lżyć, Hippokryto, żarłoku, obłudniku, powiedź zaraz y przyznay się iako to iest synaczek twoy podrzucony, długo się opierał Swięty, iedną razą rzecze do dźiećiny kilkodniowey *dic Patrem dic matrem* powiedz dźiećino kto iest Oycem y Matka twoia? a dźiećina rzecze *Pater meus rusticus Mater mea Flavia* Oćieć moy chłop prosty, a matka *Flavia*, To tam na tego *Swiętego* kapłana wszyscy mowili, wszyscy go sądźili a wszyscy z*Biskupem* pomylili. *Do* krola *Totyle* przyidźie za swoimi owieczkami prosić S. Kassiusz Biskup hepatyk na twarzy, osadźił go zżołnierzmi swoimi że piianica, y wzgardźił nim iako piianicą, wtym wychodząącego ieden zżołnierzow uderzył, y zaraz mu ręka zdrętwiała y zkośćiała poki iey modlitwą swoią nie przywroćił, obaczył dopiero krol że y on, y żołnierze posadzaiąc pomylili. Niebadźmyż tedy porywczy do posadzania, nie iest słuszny argument y dokument że tak inni mowią: Uważmy y to, poki żyła *Photynis* miedzy ludźmi, wszyscy ią sądźili że zła, bezbożna, wszyscy ią ganili, iakże umarła wszyscy ią chwalili, wszyscy iey żałowali. Azaż nie tak bywa miedzy ludźmi, żyią ludźie zsoba, to się ganią, to się łaią to niekontenći zsiebie, niechże ieno znich umrze ktore to się umarłego niemogą nachwalić, ey przećięć miałam dobrego męża, starał się o sztukę chleba, nie uprzykrzył mi się, głowa mnie żyiąc znim niezabolała, a teraz mi

go Bog

go Bog zabrał, tak to kiedy po śmierći to kanonizacya a za żywota było piekło, ustawic zne przeklęctwa, a bodayże mnie Bog ztoba roźdźielił. Były pieniadze, dostatki, cy osobliwie młodźi roztzuca to, rozrzućiwszy dopiero żałuia, żal się *Boże* na com ia tesz jto traćił, umiałbymći teraz nimi lepiey szafować. *By*ło zdrowie, ztargalismy ie na swowoli, na piianstwie, o gdybyć mi się dawne siły wrośiły wiedźiałbym, na co ich zażyć. Był czas sposobny do pokuty, do spowiedźi, dobrzeżby to było gdybym się był wyspowiadał, teraz kapłana niemam, a coż ia zduszą mowia poczne? słowem *non agnoscitur bonum nisi amissum*, gdy co zoczu naszych zniknie dopiero się tego wychwalić niemożemy. Po tych reflexyach konczmy historya Gdy się ludźi naszło, znaleźli takie pismo, u panienki wręku, *Filii hominum gratis præcipitastis iudicium.* Synowie ludczy niepotrzebnieśćie się pokwapili zposądzaniem, y sławęśćie moię popłatali, y sumnienieśćie swoie zawiedli *gratis* Synowie ludzcy otwieraliśćie do sumnienia moiego szperaliśćie wnim, a przećię sam tylko Pan Bog sobie kluczyk do każdego znaś sumnienia zostawił, *gratis præcipitastis*, y tak żyćie swoie opisała:

Iam iest owa Photynis o ktorey mieliśćie złe porozumienie a niesłusznie, bom słyszac y widzac iako duchowni Panu *Bogu* wiele ludźi pozyskuia, zdięta święta zazdrośćia, żebym osobliwie młodych mogła była *Bogu* popozyskać, radam im zawsze była wdomu moim, nie po kątach, nie na ustroniu, ale iawnie przy moich domowych

przez całe lat pietnaśćie, a gdy się trafiło że u mnie zamierzchnyli odprowadzałam ich na odpoczynek do pokoiu y tom im mowiła: *Cave ne quidquam audeas*, *Domus hæc mea thalamus virginitatis eſt, ſed nunc hic Deum deprecare, alibi enim lapſurus fueras*. Przeſtrzegam ćię żebyś o grzechu zemną nie ważył się y pomyślić, bo dom moy ieſt łożnicą panienſtwa, ale dźiękuy Bogu żeś tu wſzedł bobyś gdźie indźiey mogłbył wgrzech wpaść. Widzac nieſpodźianą tey panny wpanienſtwie ſtateczność kilkudźieſiat się młodych rożnymi czaſy nawroćiło, a żeby się iey ta cnota nie wydała była, zoſobliwey łaſki Boſkiey miała to, że wychodzacym nazaiutrz młodźianom zaſtępował Anioł y groźno mowił: *Cave nemini dixeris hoc enim ad tempus Sacramentum magni Regis eſt*. Przykazuięc żebyś tego coś widźiał wtym domu, nikomu niepowiadał, bo to ieſt taiemnica Boſka do czaſu, y takem wpanienſtwie żyćia dokonczyła. *Laudate ergo Dominum filii hominum qui mirabili lingva ſuis ſervis novit loqui, & mirabiliter edocet ſcientiam Sanctorum & non præcipitate iudicium*. Chwalćieſz tedy Pana Synowie ludzcy, ktory dźiwnym ięzykiem do ſług ſwoich mowi, y dźiwnym ſpoſobem ich uczy madrośći Swiętych, a nie zkwapiayćie się na poſądzanie. To powiedźiawſzy ow Puſtelnik zkonał.

Nauczmy się naprzod ztego N. M. iak to Pan Bog dźiwnie zſługami ſwoimi rozmawia, iako uczynił zta Panienką, ktora że ſobie taki żyćia ſpoſob obrała, zktorego się tak wiele ludźi lubo płocho gorſzyło, gdyż nic

nic pewnego wiey życiu y postępkach nigdy nie postrzegli, zosobliwego to instinktu Boskiego było. My zaś ludźie pospolita idąc drogą, powinnismy się wystrzegać żebysmy się wokazyę grzechow nie wdawali, y przez to okazyi do zgorszenia nie dawali. Ze S. Pelagia panienka dla zachowania czystośći, zwieży się wielkiey zpuśćiła y na mieyscu została, extraordynaryiny to był instinkt. Ze owa męczęnnica gdy do niey wszedł żołnierz na zgwałcenie iey panienstwa rzekła mu: przepuść mi, a ia tobie dam taką maść, ktorą gdy się nasmaruiesz żelazoć żadne szkodźić nie będźie, a ieżeli temu nie wierzysz sprobuyże na mnie, gdy chćiał sprobować szyię iey zaraz przećiął, extraordynaryiny to był instinkt.

Nauczmy się y tego, iako to Bog do tey Panny dźiwnie y dźielnie mowił, kiedy wnię taką ćierpliwość wmowił, że kilkanaśćie lat ćierpliwie znosiła ięzyki y kalumnie ludzkie, a my słowa iednego uszczypliwego znieść nie możemy, zaraz narzekania, niećierpliwośći, gniewy, zaraz koniecznie a koniecznie niech mi tego dowodźi. O delikaći! tak wiele Swięći dla Boga ponosili a my słowa iednego znieść nie chcemy.

Nauczmy się y tego, przez kilkanaśćie lat kilku nastu tylku młodych ta Panna Bogu pozyskała, iak to musi być trudno młodego pozyskać y nawroćić do Boga, kiedy się psować pocznie, ieżeli nie przystapi osobliwe miłosierdźie Boskie, iako sadzawka błotem zaleźie, tak młodźi; gdy błotem y gnoiem grzechowym zaydą y

dą, y sami wgrzechach gniią, y drugich przez złe obyczaie, *przez* ladaiakie rozmowy y n*i*epoczciwe *k*onwersacye źgnoią.

Uważaymy na *k*oniec, iako ta Panna szczęśliwie zpociecha skonała bo przed sobą kilkunastu młodźia now naprawionych przesłała do nieba. A my gd*y k*on*ać* będźiemy, wieleż narachuiemy, t*y*ch, *ktorych*esm*y Bo*gu poz*y*skali? ktor*y*chesmy *ż*y*ć*iem naszym zbudowali? dźiatki nasze, czeladkę naszą, kompanow naszych, czyzmy przez dobre ob*y*czaie nasze *Bo*gu pozyskali? y owszem wielesmy ich zdrogi zbawienney na drogę zguby wieczney zprowadźili, to ći wszyscy skarzyć się na nas przed Bogiem będą.

L*oquar vobis*. Mowił *B*og do uczniow swoich, mowił do rożnych sług *s*woich, a do nas iak mowi? kiedy *p*rzyszli do Iakoba synowie iego zEgiptu taką nowinę O*y*cu przynieśli, *Dominus vir terræ illius locutus est nobis dure*. Pan owey źiemie twardo do nas mowił. *B*og nasz Pan nasz ia*k*że do nas tymi czasy mowi? bardzo twardo; Ci do ktorych należ*y* nib*y* zapomnieli ludźi ubogich, y matki swoiey nie zgadzaiąc się, gośći tak *w*iele żywić mu- simy, twarda to Boga mowa, cięszki biczyk, *P*an Bog sobie na nas ukręćił po gumnach y stodołach pustki, tylko łzy ludźi ubogich gospodaruią, Patronowie krolestwa naszego, *A*niołowie y strożowie *w*ołayćie za nami do Pana, *Non loquatur nobis Dominus ne forte moriamur*, żeb*y* Pan do nas tak surowo nie mo*w*ił. *Percute Domine*

JEsu

Jesu sed tamen miserere, mowimy do ćiebie zbawićielu słowami S. Elzearyusza: Grzechy nasze podałyć wręce bicz wolnoć nas bić bosmy na to zasłużyli, całuiemy rękę twoię biiaca, przećięsz miserere. Weyźrzyi Panie miły na wielu sług twoich wiernych, ktorych masz miedzy nami grzesznymi, weyzrzyi na Ołtarze y kośćioły podupadłe, ktore od twoiey chwały wakować musza, weyzrzyi na ubogich ludźi, morze łez zoczu wylewaiących a zmiłuy się nad nami Amen.





KAZANIE

Na Niedźielę Swiąteczną

Paraclitus autem Spiritus Sanctus quem mittet Pater in nomine meo Ioan. 14.

ZEbyśćie N. M. wteraźnieyszych a co raz to gorszych rewolucyach nie desperowali, ogłosiłem wam zEwangelii przeczytaney dosyć wesoła y nader poćieszna nowinę, a coż to za nowina rzecześie? azaż to nie wesoła, azaż to nie poćieszna nowina, że Chrystus widząc iako nas zewszad utrapienia otoczyły a my znikąd poćiechy niemamy, ulitował się naś, y wymogł to na Oycu swoim że nam na imie iego nie omylnie zeszle Poćieszyćiela Ducha Swiętego. Więc żebyśćie tego miłego gośćia tym ochotniey przyięli, y bardźiey mu radźi byli, dam mu zalecenie przed wami takie; że Duch S. iest Poćieszyćiel nad ktorego swiat lepszego wynaleść niemoże *Consolator optimus*, iaśniey rzekę; Duch S, iest osobliwy Poćieszyćiel, bo na kogo zstąpi, takimi go

mi go pociechami napełnia, na iakie świata nigdy niestanie Ad M. D. G.

Co to za pocieszyciel Duch *S.* naylepiey się możemy dowiedzieć od tych, ktorzy tychże *Ducha S.* pociech na samych sobie doznali, iaki był Augustyn S. Słuchayciesz co on o sobie mowi: *Mihi consolatio advenit per Spiritus S. adventum, & influxum, hoc nunquam lingva mea exprimere nec mens concipere poteſt in æternum.* Jakich ia to pociech na duszy moiey doznałem, kiedy na mnie Duch S. zstąpił: tego ani ięzyk moy wyrazić y wymowić, ani rozum poiąć może na wieki. Toż y na drugim mieyscu y lepiey wyraził. *Tantam interdum in adventu Spiritus S. dulcedinem deguſtavi ut præ gaudio inenarrabili quod intus habui me eſſe hominem ignoravi.* Niektorych czasow tak wielkie pociechy Duch S. wylewał na duszę moię, żem od wielkiey pociechy zapominałem tego żem był człowiek. Znać że y Orosiusz doznał pociechy Ducha S. bo o niey tak mowi: *Nullus homo in hac vita excogitare poterit, maiorem felicitatem, ſvavitatem dulciorem quam dum mens ſibi per gratiam Spiritus adveniſſe ſenſerit Creatorem.* Zaden człowiek na tym świecie żyiąc większey pociechy wymyślić niemoże nad pociechy ktore Duch S. w duszach sprawuie. Ale podźmy do pisma;

1. Reg 16. kiedy Saula krola mania y melancholia trapiła, wszystkich krolewskich sposobow do rozweselenia krola zażywano, a wszystko to nie pomogło, iakże Dawid na lutnyi zagrał, tak zaraz na owey lutnyi wdzięk nigdy niesły-

niesłychany, wszystka mania y melancholia krola opuszczała, a na to mieysce wesołość y pociecha następowała. *David tollebat citharam & percutiebat manu sua & refocillabatur Saul & levius habebat..*

Ten Dawid rozweselaiacy smutnego Saula był figura Ducha S. ktory na kogo zstapi przynosi zsoba dźiwnie wdźięczny instrument, na ktorym kiedy zagra nic weselszego, nic poćiesznieyszego na świećie być niemoże. Tak to iest wdźięczny Ducha S. instrument, że choćby człowiek był wnaywiększym frasunku y utrapieniu, niech mu tylko Duch S. na swoim instrumenćie zagra, aż się człowiek choćy wutrapieniu od wesołośći od poćiechy powstrzymać dźiać niemoże. Coż to za instrument Ducha S. tak dźiwnie wdźięczny? słuchayćiesz na to Augustyna S. *Conscientia sancta adhuc in terris es & iam in cælis habitas, a mente vermem excludis & facis in ea deliciarum paradisum.* Sumnienie dobre, żadnym grzechem niezawiedźione iest instrumentem Ducha S. na ktorym kiedy Duch S. zagra taką poćiechę przynosi na iaką świata nigdy nie stanie, ale iey chyba wniebie rowna znaleść.

Apoc. 15. Vidi quasi mare vitreum mistum igne & amicti stolis albis stantes supra mare habentes citharas DEI & cantabant, canticum. Tu się morze burzy, tu się fale szereguia, wały się morskie posuwaia, nawałność się zbałwanami wod morskich sroży, Neptun zTrytonem furye rozpośćieraia, a tu niewiem co zacz ludźie ubrani wbiałe szaty, iako teraz bywa do ślubu y na wesele, nic

na to

na to niedbaiąc stoią nad morzem, *citharas habentes & cantantes canticum* nie tylko się nie smucą y sobą nierrwo-żą, ale ieszcze sobie *weloło* przygrawaią y wyśpiewuią. *Stola albicans* mowi Hugo *est conscientia innocens, etsi mare fremat, etsi mare spumet, conscientia recta canit, conscientia ludit, conscientia salit.* Sumńienie dobre iest to lutńia, na ktorey kiedy Duch S. zagra, tak skoczno tak wesoło zagra, że choćby wnaywiększych kłopotach y frasunkach, albo niebespieczenstwach ledwie dusza od wielkiey pociechy zćiała nie wyskoczy. Rogeriusz Sycilii kśiążę poluie czasu iednego, *wtym* natrafi na ubogą wiey-ską dźiewczynę, tu deszcz, tu słota, tu wiatry, tu śnieżysta zawierucha, a ona sobie wesoło wyśpiewuie, zdumia-wszy się kśiążę spyta: a czegoż się to nędzna pastereczko tak bardzo ćieszysz? odpowiedźiała mu swym ięzykiem, a historyk wyraźił tę odpowiedź tak: *Quia nullius peccati conscia vivo.* Miłośćiwy Panie źimno mi dokucza, bo uboga y nędzna na mnie odźieża, ale ia na to nic niedbam, wesoło sobie śpiewam, bo mi Duch S. na moim sumnieniu wolnym od wszelkiego grzechu wesoło przygrawa. Gdźie Duch S. sumnienie dobre obaczy, tam zaraz taką poćiechę przynośi, na iaką nigdy świata nie stańie, bo wszystkie frasunki utrapienia tak osłodźi, że *wnich* człowiek nie tylko zniećierpliwośći narzekać nie będźie, ale się weselić y *wesoło* wyśpiewywać będźie. *Bona conscientia damna rerum non metuit, non verborum calumnias, non corporis cruciatus, ipsa morte magis erigitur quam deprimitur* mowi

Zzz Bern-

Bernard. *S.* Kto ma dobre ſumnienie choćby go nay-więkſze nieſzcześćie y ſzkoda potkała, nie fraſuie ſię ale ſobie weſoło zTobiaſzem przyśpiewuie, wprawdźieć nam uboſtwo dokucza, ale mamy ſkarb wielki od *Boga*, żyćie *Bogoboyne*. Kto ma dobre ſumnienie, nie lęka ſię potwarzy,' ale ſobie weſoło zAuguſtynem *S.* wyśpiewuie, *Senti de Auguſtino quod vis modo me conſcientia non accu-ſet*, niech ludźie gadaia co chcą, niech ſzkaluią iak chcą, ia tego nie *uważam* kiedy mnie *Duch* S. wſumnieniu moim o nic nie ſtrofuie. Kto ma ſumnienie dobre, deſpekty y kontempty go niezmieſzaia. Oto Carolomanus Krol *Francuſki* rozmiłowawſzy ſię Boga poſzedł do zakonu y wkuchnyi utaiony poſługował, gdy tam coś niedobrze zrobił, dał mu opiły kucharz wgębę, *gdy* ſię go potym pytano iak teſz ponioſł ow policzek? odpowiedźiał: *Alapa quidem parum cutem quatit, ſed bona conſcientia animum mulcebat quia nolens deliqui*, prawda żem ſromotny policzek ponioſł, ale mi Duch *S.* na ſumnieniu moim niewinnym tak *wdźięczno* zagrał, żem od wielkiey poćiechy kontemptu tego nie czuł y nie czuię. Kto ma dobre ſumnienie nie lęka ſię choroby, bo sobie wniey weſoło nući zJobem: *Cor meum non reprehendit me in tota vita mea* goraczka mnie pali, kolki rozpieraia, ale że ſerce od grzechu wolne, tak mi weſoło na nim przygrawa Duch *S.* że od poćiechy o chorobie zapominam. Kto ma ſumnienie dobre, y śmierći ſię ſamey nie lęka. Oto S. Jędrzeiowi korsynowi powiedźiano! Oycze miły, oto wkrotce umrzeſz,

umrzesz, on na tę nowinę nietylko się nie zmieszał, ale się tak rozweselił, że od wielkiey radości ozdrowiał, y złożka wstał. Coż za okazya tak wielkiey radości y *pociechy*? oto Duch S. ktory na sumnieniu dobrym tak *w*dzięcznie Iędrzeiowi zagrał, że mu gorzką śmierć osłodził? Niech was N. M. sięgaia censury, niech was zewsząd otoczą utrapienia, frasunki, kłopoty y nieszczęścia, niech za wami *w*pogon idą zazdrości, nienawiści, prześladowania ludzkie, niech pod wami dołki kopią, ieżeli mieć będźiecie instrument Ducha S. sumnienie dobre, tak *w*am Duch *S.* na tym instrumencie wesoło zagra, że od pociechy wielkiey wesoło za te utrapienia wychwalać *Boga* będźiećie Tak iako Apostołowie ktorzy przed przyśćiem Ducha S. byli *modicæ fidei* małey wiary, byli boiaźliwi, *occulti erant propter metum Iudæorum* byli *apprehensivi*, iędno ich słowo a ieszcze Chrystusowe pomieszało y poturbowało; *hæc quia dixi vobis tristitia implevit cor vestrum* iak że Duch *S.* na nich zstąpił tak im wesoło zagrał, że z*w*eselem y radośćią wszystkie prześladowania, szkalowania, zniewagi ponosili, *ibant gaudentes a Conspectu Concilii quoniam digni habiti sunt, pro nomine Jesu contumeliam pati Act.* 5. Takiego wesela y pociech nigdy świat dać nie może.

Podźmyż ieszcze daley, żeby Duch S. tym doskonalszym y zupełnieyszym był poćieszyćielem: *ut gaudium vestrum sit plenum*, słuchayćiesz co on czyni? oto na sumnieniu dobrym iako na lutnyi *Dawid* *w*yćiąga trzy strony, to

ieſt cnoty *S.* wlewa ktorych świat nigdy *wlać* nie może. Pierwſza cnota ieſt wiara *święta* o ktorey Ambroży S. mowi *Vbi fides eſt integra ibi Salvator vigilat & exultat, ibi quies tranquillitas, ibi cunctorum malorum medicina.* Gdźie Duch S. na ſumnieniu naćiagnie y naſtroi ſtronę wiary S. iuż tam Iezus zdobra ſię dusza ćieſzy y weseli, iuż tam pokoy, iuż tam wſzyſtich ſmutkow ukoienie. *Iak*aby to zas wiara powinna *być* tak rozweſelaiaca: naucza Chryſoſt. S. oſobliwie o dwu punktach: pierwſzy, *Si ſcias quod omnia iuſte & miſericorditer & utiliter DEus facit, & ſi tibi perſvaſeris quod a Providentia Dei diſponantur omnia, alia permittente alia operante.* Pierwſzy punkt tey *wi*ary, ieżeli będźiesz wierzył, że cokolwiek *Bog* czyni, wszyſtko madrze, dobrze, *poży*tecznie czyni iako Oćiec. Drugi punkt, kiedy ſobie *w*rozum weźmieſz, że cokol*wiek* ſię na świećie dźieie, czy to złego, czy dobrego, czy to pokoy, czy niepokoy, czy to zdrowie, czy choroba, czy ſzcześćie, wſzyſtko ſię to zOpatrzności Boſkiey albo dopuſzczaiacey, albo ſprawuiacey dźieie, komu taka wiarę Duch *S.* *w*leie na duszę, iuż ſię tam nie znaydźie taki fraſunek, ktoregoby ta wiara nie ukoił. Niech *Bog* przepuśći takie nieszcześćie *k*tore wszyſtka ſubſtancya zagubi y zatraći, aż tu Duch *S.* uderzy palcem wſtronę wiary *S.* aż tu potym uderzeniu ſłychać owę wdźięczna pioſnkę Iobową: *Dominus dedit Dominus abſtulit* Bog dał *B*og odebrał miło było przyimować kiedy da*w*ał, niechże tesz miło będźie kiedy odbiera. *Dominus eſt faciat quod bonum in oculis eius*

lis eius. Bog Panem ieſt czemuż nie ma czynić co mu ſię podoba. Naſtapi zdopuszczenia Boſkiego nieprzyiaćiel na ſławę, na dobre imie y honor, a tu znowu Duch *S.* przygrawa: *Dominus ei præcepit ut maledicat.* Prawda że mi ten człowiek ſzkodźi na ſławie bo mnie wszędźie szkaluie, ale że mu Bog albo kazał, albo dopuśćił niech mu za to chwała będźie. Powiedźćiesz mi wktorey kapelli świa- towey znaydźiećie, tak wdźięczną muzykę y zniey poćiechy?

Dopiero kiedy Duch S. druga ſtronę Nadźieyi o rzeczach wiecznych naćiagnie, y na niey przygrawać pocznie tak miły wdźięk wydaie, że ludźie tego wdźięku ſłuchaiąc wſzyſtkiego złego y utrapienia zapominaią. Tak przygrawał Duch *S.* pierwszym katolikom za świadectwem Pawła S. ab Hæbr. 10. *Rapinam bonorum veſtrorum cum gaudio ſuſcepiſtis, cognoſcentes vos habere meliorem in cælis* O co to ten Lutniſta Duch S. zwami porobił? patrzyliśćie na to kiedy dobra wasze szarpano, kiedy was zdomow wa- szych wyganiano, nie narzekaliśćie, nie przeklinaliśćie nie mśćiliśćie ſię a to tylko dla tego że wam Duch *S.* przygrawał y nadźieia was dobr wiecznych ćieszył. Trefna rzecz piſze Palladiusz, o ſtarych puſtelnikach do ktorych kiedy ludźie światowi przyſzli wnawiedźiny, obaczyli ich choć wubo- ſtwie wielkim, y oſtrości życia nad zwyczay wesołych y gdy ſię o przyczynę tey niezwyczayney wesołośći pytali, odpo- wiedźiał ich Opat Apollo; *Triſtentur mundani, triſtentur Iudæi, triſtentur omnes peccatores qui aliam ſpem non habent*

nos vero in ſpe Gloriæ cæleſtis cur non lætemur? Niech ſię ludźie świątowi fraſuią, niech ſię żydźi y wſzyſcy ktorzy sumnienia dobrego nie maią frasuią,bo ći żadney nadźieyi o dobrach nie maią, nam zaś że *Duch S.* czyni nieomylną nadźieię, że za te dobra doczesne ktoresmy dla Boga porzućili, czekaią nas wieczne, a czemuż ſię nie mamy ćieſzyć y weſelić.

Na oſtatek *przydaie Duch S.* y trzećią ſtronę naywdźięcznieyſza miłośći *Boſkiey*, na ktorey kiedy komu za gra takiey go poćiechy nabawi, ktorą mu choćby naywiękſze utrapienia tak oſłodźi, że nietylko przed nimi ućiekać niebędźie, ale zchęćią zradośćią do nich iak na miod poleći, iako ſię to pokazało na Magdalenie, o ktorey kośćioł S, mowi. *Adſtare non timet Cruci, ſepulchro inhæret, truces nec timet milites pellit timorem charitas.* Cudowna to białogłowa Magdalena, Chryſtus na krzyżu wiſi ona pod krzyżem ſtoi, złozono Chryſtuſa zkrzyża do grobu,ona ſtoi przy grobie,ſtraż zbroyna pilnuie grobu, ona ſię odſtraſzyć nieda, zkądże iey ta śmiałość? affekt przećiwko *Ie*zuſowi zawźięty wſzyſtkę boiaźń niebeſpieczenſtwa odpędźił, a na wſzyſtkie męczenſtwa y śmierć śmiała y odważna uczynił, bo kogo *Duch S.* miłośćią *Boſka* zapali,iuż ten o nic niedba, y niczego ſię nie boi. Takiego weſela y poćiech nikomu świat dać niemoże bo ich niema,

Jeżeli to prawda iakoż nieomylna prawda że Duch S. ieſt naylepſzym poćieſzyćielem, na coż tedy wzalach y utrapieniach waſzych utulić ſię nie daćie, na co wżalach waſzych

ſzych pomiarkowania nie maćie? na co rozumowi mieyſca nie daiećie albo więc od świata poćiechy żebrzećie od gętkow, od kucharzow y zſpiżarni od *piwnice*, od kuglarzy, ta poćiecha ieſzcze ſię nie zkonczy, a iuż rzewliwa naſtapi pioſnka, *extrema gaudii luctus occupat*, weſelićie ſię dla rozrywki melancholii, aż znowu po weſelu większa melancholia, zkosztow y chorob ktore po takich weſołych rozrywkach pospolićie naſtępuią. Zkąd dochodzę że u was nie masz dobrego ſumnienia niemaſz żywey wiary, niemaſz gruntowney nadźieyi niemasz szczerey miłości Boga, a za tym niemaſz u waś Ducha S. Poćieſzyćiela, bo gdyby ten był, lepiey y gruntowniey by was nad wszyſtkie muzyki poćieszył, a zawſze bez ſzkody, bez nakładow y zdrowia uszczerbku. Ba chocby ſię świat na piatą eſſencyą wydyſtillował, nigdy was tak poćieſzyc niemoże iako Duch *S.*

Więc N. *M.* ieżeli wutrapieniach waſzych gruntowney y ſtateczney życzyćie ſobie poćiechy, zgotuyćieſz wſercach waſzych mieſzkanie Duchowi *S*więtemu przez prawdziwą y ſzczerą pokutę, wołaiac zpokutuiacym Prorokiem. *Amplius lava me ab iniquitate mea & a peccato meo munda me.* Miłoſierny Boże oto ſercem ſkruſzonym proſzę ćie, obmyi mnie znieprawośći y oczyść zgrzechow moich. *Cor mundum crea in me Deus & Spiritum rectum innova in viſceribus meus.* Wſzakeś Boże wszechmocny y wſzyſtkich rzeczy ſtworzyćiel, ſtworzże nowe ſerce wemnie y tak ie łaſką twoią przyozdob, żeby było godne na przyięćie Ducha *S.* Na ten wasz żałosny głos, mieyćie nadźieię nie-

ię nieomylna, że wam Oćieć Przedwieczny ześzle Ducha S. poćieszyćiela ztak wdźięcznym inſtrumentem, na ktorym kiedy wam zagra, uznaćie że choćby wnaywię, kſzych żalach y utrapieniach niemasz lepszego nad Ducha Swię tego poćieszyćiela Amen.



KAZANIE

Na Poniedźiałek Swiąteczny

Dilexerunt homines magis tenebras quam lucem Joan. 3.

IAm rozumiał że Duch S. miał być u was miłym gośćiem *dulcis hospes animæ*, mianowićie ztey przyczyny, Duch S. iest niestworzoną świątłośćią ktora każdego znas przychodzącego na ten świat oświeca *venit lux in mundum quæ illuminat omnem hominem venientem in hunc mundum*, aż ći ia doczytałem się tego w Ewangelii dźisieyszey *dilexerunt homines magis tenebras quam lucem* że ludzie bardźiey się zakochali wćiemnośćiach anizeli wświatłośći, y dla tego Duchem S. że iest światłośćią wzgardźili, *A* kogoż to tu wytknał Ewangelista Pański? pewnie nie kogo inszego tylko nas, bo y miedzy nami znaydźie się wiele takich, o ktorych Paweł S, mowi *Actorum 7. vos Spiritui Sancto semper resistitis*, ktorzy się ustawicznie Duchowi S. sprzećiwiaia y choć do ich serca kołace *ego sto ad ostium & pulso*, choć się do ich serca y wprasza *aperi mihi soror mea sponsa*, dokołatać się y do-

 prosić

prośić niemoże żeby mu otworzyli, y owszem umyślnie drzwi do ſerca swego tak mocno grzechami zawalaia, że choćby chćiał Duch S. dobyć ſię do ich ſerca nie może. Tę naszę bezbożna uporczywość wielebny Beda uważaiac a zdrugiey ſtrony dobroć Ducha S. tak zadumiały mowi *O vere dilectus Spiritus S. qui cum poſſit peccatorem punire domumque evertere potius pulſat ut intret, & qui rogandus erat ut intraret rogat ut illi aperiatur ianua.* O nie poięta dobroći Ducha S! mogłby ſię gwałtem do ſerca naſzego dobyć y dobywſzy mogłby ie zniszczyć, a przećię nam tego gwałtu nie czyni, ale ſię tylko wprasza, zdrugiey ſtrony nierozumna nasza uporczywość bo cobyśmy my mieli dobrowolnie Duchowi S, drzwi do ſerca naszego otwierać y do niego Ducha S. zapraſzać, to my nietylko Duchowi S. choć kołace, choć ſię y wprasza do serca naſzego nie tylko nieotwieramy ale ſię kołacą cemu opieramy, y owſzem żeby ſię Duch S. do ſerca naſzego niedobył, grzechami ie zawalamy. A komuz to gorzey czyniemy pewnie nie komu inſzemu tylko ſobie y o tym mowić będę. Ad M. D. G.

Gen, 32. *Ecce vir luctabatur cum eo uſque mane cumque videret quod eum ſuperare non poſſet, tetigit nervum femoris eius & ſtatim emarcuit.* Uchodzac noca Iakob przed Ezauem bratem ſwoim trafił na drodze na wſpaniałego wżroſtu męza zaſtanowi ſię Jakob, patrzy co ſię dźiać będźie, aż iedna raza ow mażrzući ſię na Iakoba y u chwyćiwſzy ſię go mocno koniecznie go chciał na ſwoię ſtronę

prze-

przećiagnać, ale niemogł, bo Jakob tak się mocno opierał, że się ani zmieyſca dał ruszyć y było tego pasowania przez cała noc aż do białego dnia. A coż Jakob tym pasowaniem y upartośćią wskorał? oto to, że kalekà został na nogę, bo iak tylko ow mąż tknał się żyły uda Iakobowego zaraz owa żyła uschła, *cumque videret quod eum superare non posset tetigit nervum femoris eius & statim emarcuit.* Przez tego męża pasuiącego się z Jakobem Hugo rozumie Boga ćiągnacego nas do siebie, *Deus in Angelo vocat, Deus trahit, Deus allicit, homo negat homo resistit homo resilit non usque mane sed usque ad vesperam vitæ.* Bog woła Bog wzywa y ćiagnie, człowiek się przy daney sobie wolności opiera, woli się Boskiey sprzećiwia a iakże długo? *usque ad vesperam,* aż do samego żyćia wieczora. Origenes zaś przez tego męża pasuiacego się z Iakobem rozumie wyraźnie Ducha S. *Iacob usque mane in diem alterum luctando resistens & supplantans DEum, est peccator instinctui S. Spiritus resistens, ideo Dominum graviter fatigat ut si dat gratiam vi eam extorquet.* Każdy człowiek odważaiacy się na grzech, iest to Iakob pasuiacy się z Duchem S. bo iak tylko człowiek zapuśći się do grzechu, tak mu zaraz Duch S. zachodźi drogę, od grzechu natknieniami swoimi odwodźi a człowiek co? oto iako drugi Jakob tak się mocno z Duchem S. pasuie, że mu się od grzechu odwieść y z grzechu wyprowadźić nieda. Oh nieszczęśliwie zaćięći Jakobowie! A żebyśćie lepiey temu wierzyli, iak to rożnych na człowieka zażywa Duch

S. ſpoſobow, żeby go albo od grzechow odwiodł, albo z nich wyprowadźił, ſłuchayćiesz co *S. Aug.* mowi: *Vocat ad correptionem, vocat undique ad pænitentiam, vocat beneficiis, vocat per lectorem, vocat per tractorem, vocat per intimam, cogitationem vocat per flagellum correptionis vocat per misericordiam conſolationis.* Woła nas Duch *S.* przez codzienne dobrodzie*yſtwa*, woła nas przez ſpowiednikow, przez *kaznodźieiow*, woła przez natchńienia *wewnętrzne*, woła *przez* ſtraſzne przypadki, a kiedy te ſpoſoby niepomagaia, porywa ſię *Duch S.* do biczow; *flagellum correptionis* y iako łaſkawy Oćiec wprzod łaie y grozi niżeli uderzy, a my co na to? Oto ſię żali nad Duchem S. Pſalmiſta: *Ab increpatione tua DEus Iacob dormitaverunt omnes qui aſcendunt eqvos Pſal. 75.* Oto Panie choć ich łaieſz, fukaſz, chcć ich y chłoſtasz, nic na to niedbaia, ale ſię uporczywie woli twoiey opieraia, *y* tak ſię mocno ztobą paſuią, żeć ſię od grzechu odwieść niedadza. Zali ſię na tę nasze uporczy*wość* y ſam Duch *S.* przez Proroka. *Attendi & auſcultavi, nemo quod bonum eſt loquitur, nullus eſt qui agat pænitentiam ſuper peccato ſuo, omnes converſi ſunt ad curſum ſuum quaſi eqvus impetu vadens ad prælium* Jeremi 8. wołam, wabię ćiagnę ludźi do pokuty y miłośći moiey, a coż mam z tego mego wołania za *pożytek*? żadnego, bo moiego głosu wszyſcy nie ſłuchaia, ale wſzyſcy z impetem iako ſzkapy wyuzdane bieża gdźie ich chući ćieleſne prowadza. Jakoż przyznaćie N, M. że ſię ſłuſznie na nas Duch *S.* żali, kiedy weźmiećie w reflezya, naprzod

przod młodośći waszey lata, byliśćie wrożnych okazyach kompaniach, konwersacyach, wabił was Duch S. do siebie przez mocne wewnetrzne instinkty, żebyśćie mu młodośći waszey nie zprofanowali, usłachaliżeśćie Ducha S? oto *omnes conversi sunt ad cursum*, otośćie się niektorzy byli na to nasadźili, żeby zrowiennikami ubiegać się iak szkapy do swowoli, przesadzać się na to kto zwas wiecey ubieży wobraźie y zniewadze Boskiey aż do umoru, *lassati sumus*,

Azaż nas Duch S. niewołał y niewoła przez rożne utrapienia, to przez cudzoźiemskie woyska, to przez niepokoy, to przez powietrza, to przez powodźie, to przez nieurodzaie, azaż przez te wszystkie, utrapienia nie ćiagnał naś do pokuty Duch S. azaż nie wołał, ey czasby się ludźie upamiętać y grzechow poprzestać; a usłuchaliżesmy Ducha S, mamysz się wpokorze do Boga, uplenilıżeśmy przez te lata grzechow? obwarowaliżesmy fundamenta przebłagania Pana Boga naszego, mieliżesmy się do wiekszego nabożenstwa, ubyłoż grzechow miedzy pospolstwem, ubyłoż pychy miedzy szlachta, uięłyż się wzbytnich stroiach panie? Oto mowi Hugo na Jerem. *& in his omnibus malis despectui habebant flagella Dei & magnificabantur in peccatis & non audierunt vocantem Deum.* Iak źle tak źle, iak się opierali ludźie Duchowi S. tak się y teraz opieraia, iak się pasowali ludźie z Duchem S. tak się pasuia iak się ludźie niedali Duchowi S, do pokuty na kłonić tak y teraz w teyże zaćięrośći ludzie trwaia. Azebyśćie

N. M. ieszcze lepiey tę prawdę uznali, porachuy że się każdy iakeś wiele miał od wzięcia rozumu aż do dźisieyszego dnia Ducha S. natchnienia, niżeliś się na pierwszy grzech odważył, wdałeś się wrożne grzechu okazye, a zacząłeś od czytania historyi y piosnek zalotnych, zktorych czytania uczułeś wsobie podnietę do grzechu, zczytania poszło zapatrywanie się na urody osobliwie młodych panienek, od zapatrywania przyszło znimi do znaiomośći, do konwersacyi, do konfidencyi od konfidencyi do affektow y amorow, a naostatek do zapalenia chućiy do grzechu przyszło. *A* ktożći winien żeć do grzechu przyszło? niemożesz mowić że Duch S. żeć łaski niedał ktoraby ćię od grzechu wstrzymała, bo kiedy się reflektować będźiesz na owe natchnienia ktorymi ćię Duch S. od okazyi grzechu odwodźił, ktorymi ćię przestrzegał, ey nie wdaway się wte okazye, ey nie czytay tych zalotow, ey nie zapatruy się na urody, ey niewdaway się zta osoba wznaiomośći y konwersacye, ey nie byway na tym mieyscu, musisz przyznać że Duch S. chćiał ćię od grzechu odwieść? ktoż tedy rzeczesz winien żem ia zgrzeszył? oto nie ia, ale Paweł S. mowi: żeś ty sam sobie winien, ato ztey przyczyny, *vos semper Spiritui S. resistitis* żeś Ducha S. natchnienia nie tylko niesłuchał, aleś mu się opierał, ba y znim pasował, *luctabatur cum eo* tak uporczywie, że choć chćiał Duch S. od okazyi ćię grzechu dla twoiey iednak uporczywość niemogł odwieść: *Ale* rzeczesz nie iam ale pokusa ćięszka winna, zktorą dosyćiem się długo bie-

dźił y

dźił y pasował, a zwyćiężyćiem iey niemogł, kłamstwo to wierutne, bo powiada Aug. *S. Non cessat satanas svadere malum, sed nec Deus cessat svadere bonum*, ieżeli ćię pokusa do grzechu ćiągnela ale ćię tesz *y* Duch S. od grzechu odćiagał, *k*toż ći winien żeś nie Ducha S. ale złego słuchał? a Paweł S. ieszczeć większe zadaie kłamstwo 1. *Cor* 5. *in omnibus divites facti estis ita ut vobis nihil desit in ulla gratia*, każdy to kłamca y bluźńierca, ktory winę grzechu zkłada na Ducha S. bo Duch S, tak obfićie każdemu według potrzeby łask swoich udźiela, ze się nie może nikt słusznie na Ducha *S*. poskarzyć że mu łaski nie daie. Podźmyż daley, odważyłeś się na pierwszy grzech nie kontentowałeś się tym, odważyłeś się na drugi *y* trzeći odważyłeś się y na dźiesiaty ba ysetny, y takeś wgrzechy zabrnał, że niewiesz iak się znich wyplatać *y* wybrnać ktoż temu winien? pewnie nie Duch *S*. bo lubo ćię mogł słusznie porzućić a przećiesz nieporzućił, ale zdobroći swoiey po każdym grzechu *spiritus Domini ferebatur super aquas* unosił się nad toba *y* gwałtem ćię ćiągnał do pokuty, do spowiedźi y poprawy żyćia, a tyś tak był wuporze zaćięty, żeś się gwałtem Duchowi S. opierał, znimes się pasował, y dotych czas się pasuiesz, *luctabatur cum eo*, y dla tego opierania y pasowania niemogł ćię Duch S. do pokuty przywieść *y* zgrzechow wydźwignać, y do tych czas widzwignać nie może, bo się natchnieniom iego uporczywie opierasz y poprawę ode dnia do dnia odkładasz, *usque mane*. Swowolnego młodźiana wCarogrodźie upomniał

Pustel-

Pustelnik o ladaiakie żyćie synu popraw śię dźiśiay, uday śię do pokuty, do spowiedźi, a młodźian co na to? *crastinum diem promisit mihi Mathematicus*, na co śię dźiś mam spowiadać ponieważ mi Matematyk obiecał że iutra dożyię, a Pustelnik mu odpowiedźiał: *Crastinum diem promisit tibi Máthematicus, sed quis scit utrum promisit Deus Mathematici?* daymy to żeć obiecał Matematyk że iutra dożyiesz, ale niewiesz ieżelić to obiecał Bog Matematyka: To tak y wy wnadźieię, dalszego żyćia poprawę od iutra do iutra odkładaćie y mowićie sobie dawnom śię prawda niespowiadał, ieszcze iednak dźiś y po iutrze grzeszyć bedę, następuie wkrotce Swięto Matki Boskiey to śię na ten czas wyspowiadam, a Duch S. mowi *quis scit*, a ktoż wie czy tego swięta doczekasz? mowićie sobie, dawnom śię nie spowiadał, a ieżelim śię spowiadał to bez należytego przygotowania y żalu, ale będźie wielkanoc, będźie Iubileusz, to śię na ten czas szczerze wyspowiadam, a Duch. S. mowi *Quis scit* eyże ostrożnie, ktoż wie czy przed wielkanocą y Iubileuszem nie umrzesz? *quis scit*? ktoż wie czy śię przy stole nie zachłyśniesz? *quis scit*? ktoż wie czy ćię dźiś Apoplexya nie porwie? *quis scit*? ktoż wie czy dźiś nie utoniesz, albo ćię kto nie zabiie? a przećię my tego natchnienia Ducha S. nie słuchamy y owszem rebellia przećiwko Duchowi S. podnośimy, *ipsi fuerunt rebelles lumini Iob.* 24. O bezbożni rebellizanći, oto śię na was żali Duch S. naprzod przez Proroka Micheasza. *Popule meus quid feci tibi aut quid molestus fui tibi responde mihi? Mich.* 6. powiedźćie mi rebellizanći

zanći com *wam* kiedy złego uczyniłż albo *wczymem* wam śię uprzykrzył ? żali śię Duch S. y przez *Isaiasza*, *Nunc ergo habitatores Ierusalem iudicate inter me & vineam meam. Quid est quod debui ultra facere vineæ meæ & non feci Isa. 5.* Niech mnie, mowi Duch S. każdy rozumny sadźi com ia tesz miał wiecey dla ludźi czynić nad to, com *czynił*, a nie uczyniłemż a ieżelim nieuczynił to temu uporczy*wość* ludz*k*a winna, że śię moim natc*h*nieniom ludźie opierali, *y* nimi gardźili b: y do tych czas gardzą.

A komuż to zapamiętali na zbawienie dusz waszych rebellizanći gorze*y* cz*y*nićie, że śię za*w*sze Duchowi S, opieraćie, *semper spiritui* S. *resistitis*, że natchnieniem iego gardźićie, a kied*y* zły duc*h* choć naygorszego co radźi to wy go c*h*oć zutratą dusz*y* waszey słuc*h*aćież pewnie nie komu inszemu tylko sami sobie, y dowodzę wam tego tak:

Niechcę wszystkich pos*a*dzać, ale to mogę bespiecznie mowić że tu są miedzy *wami* tacy, krorzy *wg*ardźiwszy Duc*h*a *S.* natchnienie, nie raz y nie lek*k*o ale ćięszkimi grzechami *B*oga obrażali *y* dotych czas obrażaia, iedni swo*w*ola *w*ysforowanego na ćielesność ćiała, inni *B*oga obrażaćie n*i*esprawiedliwośćia, respektem, zepc*h*niećiem sprawy, inni obrażaćie *B*oga praktykami, zamie*s*zaniem, pokłoceniem sasiad, inni *B*oga obrażaćie Simonia realna, konfidencyalna upłaszczona, zaniedbanym zelusem y kośćioła porz*a*dkiem, roztr*w*onieniem *patrimonium* C*h*rystu-

 suwe-

ſowego, inni Boga obrażaliście y obrażacie zawziętością y nieprzełamanym gniewem przeciwko bliźniemu. Powie dźieſz mi teraz co ſię tesz, po tych grzechach wſumnieniu waszym dźiało? y dźiecie? odpowiada za was *S. Chryſoſt. conſcientia exulcerata eſt calamitas in perpetuum & in longum cruciatum propagata.* Obraźiwſzy Boga nabawiliście ſię wielkiego niepokoiu y gryźienia na ſumnieniu waſzym, ktorego gryźienia żadne rozrywki, żadne konwerſacye żadne bankiety, żadne napoie, żadne muzyki ukoić nie mogły y niemoga. Obraźiwſzy Boga gdźiekolwiek ſię obroćićie, ſumnienie grzechem zranione, wſzędźie za wami poydźie, otoś nieboże ćięſzko obraźił Boga, cud to wielki że ćię Bog tak długo ćierpi, czy ieno nieumrzeſz dźiſieyſzey nocy a ieſzcze nagle, a gdźież ſię duſza twoia obroći, pewnie nie gdźie indźyi tylko do piekła. Kto ma ſumnienie grzechami zranione, iuż ten niemoże być nigdy weſoły, ale zawſze ſmutny y melanholizuiacy; choćby takiemu nayſkoczniey przygrawała muzyka y naywdźięczniey, nie tylko go nie rozweſeli ale ieſzcze ww iękſza melancholia wprowadźi; ktoż temu winien, tyś ſobie winien żeś natchńienia Ducha S. nieſłuchał, ktorym ći przygrawał, żeby ćię był od grzechow odwiodł y z nich wyprowadźił.

Ale to ieſzcze mnieyſza, że ſię ten nigdy ſzczerze weſelić niemoże ktory natchnieniem Ducha S. gardźi to większa że poſpolićie takich Duch S. ktorzy natchnienia iego nie ſłuchaia porzuca; y tak porzućił Saula, pro

la, *pro eo quod abiecisti sermonem Domini abiecit te quoque Dominus* 1. Reg. 15. mowił Samuel do Saula za to żeś ty Krolu Ducha S. mowy niesłuchał otoż ćię też Duch S. porzućił. *recessit Spiritus Domini a Saul.* Tak porzućił Babilon, *Curavimus Babylonem & non est sanata derelinquamus eam.* Tak porzućił Antiocha o ktorym 2. Machab. 13. *Orabat a quo misericordiam non erat consecuturus.* A iakże to Duch S. porzuca człowieka? oto tak iako winnicę porzućił, *auferam sepem eius id est custodiam Angelorum & erit in direptionem dæmoniorum, nubibus mandabo ne pluant super eam imbrem, non putabitur nec fodietur.* Umknie łaski skuteczney Duch S, pozwoli człowiekowi czynić co chce, tak iako Doktor choremu ktorego porzućił, *tradidit eos in reprobum sensum* kogo Duch S. porzući, iuż taki na żadne napominania strofowania, łaiania nic niedba, *peccator cum in profundum venerit contemnit.* Kogo Duch S. porzući iuż taki ani na sąd Boży, ani na piekło, ani na Boga dbać będźie, y owszem natrzasać się zpogrożek będźie; Ey co to sąd Boży, postrach to tylko spowiednikow, ey co to za ieden grzech ma być piekło y wnim męki na wieki, exaggeracya to duchownych, y tak porzucony od Ducha S. pobieży zgrzechow wgrzechy wtym dobierze grzechow miarki, y tak na wieki zginie, a Duch S, ztey zguby natrzasać się będźie, *vocavi & renuistis ego quoque in interitu vestro ridebo* Prov. 1. wyrzući wam na ten czas Duch S. wszystkie natchnienia y sposoby ktorymi was chćiał do pokuty y poprawy życia

żyćia przywieść *quoties volui congregare filios tuos & noluisti Mat. 23.* a wyśćie się tak mocno Duchowi S. opierali *fortis contra Deum fuisti* żeśćie się niedali Duchowi *S.* zwyćiężyć y do pokuty nakłonić *cumque eum superare non posset,* wten czas naylepiey uznaćie żeśćie tym opieraniem się Duchowi S. nie komu inszemu tylko sobie gorzey uczynili.

Dla tego was zawczasu przestrzega Paweł *S. Nolite contristare spiritum S. ad Ephes* 4. y na drugim mieyscu: *Nolite resistere spiritui S.* Zyczyćie sobie żeby was ieszcze Duch S. nieporzucał, y łaski do zbawienia duszy waszey skuteczney nie umykał, poprzestańćiesz go trapić, poprzestańćiesz się iego natchnieniom opierać *nolite resistere* ale uczynćie tak iako Psal. Pański radźi *Hodie si vocem Domini audieritis nolite obdurare corda vestra Psal.* 94. Ieżeli ieszcze dźiś Duch S. albo iutro zakołace do serca waszego, nieopieraycieśz mu się, nie zamykaycieśz przed nim drzwi do serca waszego, ale ie zochotą otworzćie *ut cum venerit & pulsaverit confestim aperiant ei.* I owszem nie czekaycie aż zakołace ale goraco y usilnie Chrystusa prośćie, *spiritum sanctum ne auferas a me* żeby od was Ducha *S.* nie oddalał, ale go tak na was iako y na Apostołow zesłał *spiritum rectum innova in visceribus meis.* Zapraszaycie y samegoż Ducha *S.* żeby was nieporzucał, *Ne projicias me a facie tua* słusznieByś ći to Duchu *S.* uczynił, choćbyś mnie porzućił, bom ia tesz twoie natchnienia odrzucał, ale dokąd że się Duchu przenayświętszy

tszy udam ieżeli mnie ty porzućisz? *quo ibo a ſpiritu tuo?* Nie pamiętay Duchu *S.* na moie przeszłe grubiaństwo, żem przed toba ſerce moie zamykał, otoż iuż teraz nie trzeba kołatać ani ſię do serca mego dobywać bo ſerce moie na przyiśćie twoie otworem ſtoi, *paratum cor meum Deus* Przyidźe przyidź Duchu S, *veni S. ſpiritus*, a ieżeli znaydźieſz ſerce moie grzechami zmazane, oczyść że ie, *cor mundum crea in me Deus* obmyiże ie *Lava quod eſt ſordidum* ieżeli znaydźieſz serce moie do miłośći twoiey zakamiałe, *aufer a me cor lapideum & da mihi cor carneum*, przemienże to serce ſkaliſte wſerce natchnieniom twoim powolne żeby ſię im iuż nigdy nie opierało, ale żeby na każde zakołatanie twoie otwarte było Amen.





KAZANIE
Na Wtorek Swiąteczny
Oſtiarius aperit Joan 10.

COż to za odźwierni y dokąd nam otwiera? S. Auguſtyn twierdźi że ten odźwierni ieſt trzećia oſoba Troyce Przenayświętszey *Duch S*, bo ten każdemu kto tego chce ſzczerze, otworzy do wielkich darow *Bożych*, do dźiwnych ſpraw, do wielkiey y nieſłychaney wżyćiu odmiany, y o tym będę mowił Duch Boży otwiera nam do dźiwnych darow Bożych Ad M. D. G.

Powiada Ian *S.* wobiawieniu ſwoim wRozd I. *Habebat in dextera ſua ſeptem ſtellas, & apertum eſt oſtium.* Miał niebo wręku, *ſeptem ſtellas.* Mało to mieć niebo wręku, y my mamy nie raz niebo wręku, ale coż potym, kiedy ieſt piekło wſercu, piekło na duszy. Owe nabożenſtwa nasze, kſiażeczki nabożne ktore wartuiemy wkośćiele, niebo wręku ale patrzmy ieno czy niemasz piekła wſercu? przy modlitwach naſzych będźie gniew, będźie zawźiętość, otoż piekło wsercu, będźie wsumnieniu grzech śmier-

śmiertelny, otoż piekło na duſzy. *Sa* wręku naszych *iu*-*ra Patronatus* kollacye na *beneficia* na plebanie, nie podamy kapłana zawczasu, otoż piekło wręku, tak wiele dusz muſi ginać bez chrztu, bez ſpowiedźi; Mamy zatrzymane czynſze kośćielne, intrata od nas nie dochodźi, ztad upadaia fundacye za dusze, otoż zatrzymane pieniadze wrękach naszych ieſt to piekło wręku. Pieniadze zatrzymane ubogim ludźiom, ſługom, kupcom, rzemieſnikom piekło to wręku, pieniadze zebrane na lichwach, na urzędach przez przeładowania winy, piekło to wręku. U ludźi oparzyſtych, u Panow cholerycznych co to ieſt obuch albo kyi ktorym tak biia, że dusza zćiała pobitego ſługi pacholika, poddanego uchodźić muſi piekło to wręku. Będźie obrotny dowćipny, zaświerzbi go dowćipek, weźmie pioro, napisze paszkwil na cudzą ſławę y poczćiwość, a co u takiego paszkwilanta wręku? oto piekło. Swowolny ćielesny weźmie pioro, pisze nim amory, liſty namawiaiaće na złe, wierſze zalotne y u tego piekło wręku. Pytam ſię was teraz co to te ſiedm gwiazd znacza, przy ktorych zaraz otworzono drzwi do nieba y do wielkich darow niebieſkich? *Quid ſibi ſeptem ſtellæ in dextera volunt? niſi quod nobis de manu ſua miſit Dominus aſcendens ſeptiformem Spiritum, per cuius miſſionem aperitur nobis oſtium ad cæleſtia nec in terris audita dona.* mowi *Gvarricus*. Siedm gwiazd znaczą ſiedm darow niebieſkich do ktorych nam Duch *S.* otwiera. Proſzę was podźmy przez indukcyą,

Ieſt to

Jeſt to zdanie Chryſoſtoma S. że trudnieyſza człowieka wgrzechach zależałego do pokuty namowić y przywieść niżeli umarłego wſkrzeſić. *Maius miraculum eſt libidinoſum caſtitati, quam mortuum vitæ reſtituere*, a przećięż wiele było takich, o ktorych poprawie y zbawieniu ledwie nie desperowano, a to ztey racyi, że nie przez ieden, drugi, y dżieſiąty rok, ale przez kilkadżieſiąt lat wnałogach grzechowych iako trupi przegnili wgrobach leżeli a przećię ći przegnili trupi przez pokutę ożyli y Bogu potym wiernie y ſtatecznie ſłużyli, a przećię zwielkich grzeſznikow wielkimi Swiętymi zoſtali, a ktoż im do tak koſztownego daru otworzył? pewnie nie kto inſzy tylko Duch Swięty.

Cudowna była laſka Moyżeſzowa, bo ieno nią Moyżeſz wopokę uderzył aż na owo uderzenie otworzyła ſię opoka, aż zopoki otwartey wytryſneło, źrzodło żywey wody na Jzraelitow zaſilenie. Wielki to prawda cud, Chryſoſtom iednak S. ma to za więkſzy cud, że Dawid uznawſzy iak ćięſzko Boga obraźił tak ſerce ſwoie żalem zkruſzył, że ſię nigdy y wednie y wnocy nawet przy obiedżie y wieczerzy od płaczu utulić niemogł. *Non ſperinde miror Moyſem quod ex ſaxo elicuerit aqvam, ut admiror Davidem quod ex oculis lapideis fontes eduxerit*, a ktoż temu Dawidowi ſerce zkruszył tak potężnie y cudownie że ſię woczach iego dwie zrzodła łez pokutnych otworzyły? Duch S, *flabit Spiritus eius & fluent aquæ.*

Podźmy do Apoſtołow, wielki był grzeſznik Piotr, bo ſię

bo ſię Chryſtusa nie raz ale po trzy kroć zaprzał wielki był grzesznik Paweł iako ſam przyznaie, bo aż nazbyt prześladował kośćioł Chryſtusow, wielki był grzeſznik *Mateusz*, bo ſię ſam iawnogrzesznikiem być wyznawał, a przećię z tych grzesznikow ſtali ſię Apoſtołowie y nauczyćiele całego świata, a na oſtatek ſtali ſię *Męczennicy*, bo za wiarę Chryſtusową ktorą opowiadali krew wylali, y duſze ſwoie położyli. *Quod maius poteſt eſſe prodigium* mowi *Caſsianus quam ſub momento breviſſimo ex rapaciſſimis publicanis Apoſtolos fieri, ex perſecutoribus Prædicatores Evangelii patientiſſimos reddi ita, ut eam quam perſeqvebantur fidem etiam effuſione ſui ſangvinis propagarint.* A ktoż tym grzesznikom do tak cudownych darow otworzył? oto Duch S. *O felix mutatio dexteræ excelſi quæ de publicano Apoſtolum, de perſecutore Doctorem Gentium effecit* mowi S. *Laurentius Juſtinianus* a *S.* Grzegorz uważaiac tę cudowną odmianę zadumiały tak mowi. *Implet Spiritus S. puerum citharædum & Pſalmiſtam facit, implet piſcatorem, & Principem Apoſtolorum facit, implet perſecutorem & Doctorem Gentium facit, implet publicanum & Evangeliſtam facit. O qualis eſt artifex ſpiritus ſanctus,*

Od Apoſtołow podźmy do Pałaćow; kto tak zmiękczył *G*wilhelma kſiaże Aqvitanſkie, oppreſſora kościelney iurisdykcyi y Biſkupow, cudzołożcę publicznego zaboycę cudzych mężow, wyganiacza *P*apieżow, że przyſzedſzy za exhortacyą *S.* Bernarda do ſiebie, drżac upadł

przed Nayświętszym Sakramentem, zktorym na *patynie* go niosac przyszedł do niego aż do drzwi kośćielnych, potym że się dał okować wpancerz y szyszak, że się zakopał wdole, y gdy przyiaćiele do niego przyszli y pytali się go, od czegoby tak bardzo oszalał? on ich tylko zbywał: *Sinite me* dayćie mi pokoy, ktoż mu do tak surowey y ostrey pokuty otworzył? Duch S. kto Maximina Cesarza żony tak głębokiey nauczył pokory, że S. Marcina Biskupa zasadźiwszy za stoł, sama mu służyła, odrobiny ktore od stołu iego zostały nabożnie iadła? Duch Boży.

Podźmy do ćielesnych, cudzołożnych, publiczną ćielesnośćią zeszpeconych domow. Kto Magdalenę publiczną nierzadnicę *mulier erat in Civitate peccatrix* do tak wielkiey y szczerey pokuty przywiodł, że niewinnośćią y same niewinne panny przeszła? *Non amplius peccatrix permansit sed illico qvavis virgine castior verecundiorque evasit, virgines quoque ipsas castitate superavit* mowi S. Laur Iustin. Duch Boży. Kto Bonifacyuszowi Rzymskiemu do korony męczenskiey otworzył? Duch S. Ten mieszkaiac zAglaidą kilkanaśćie lat wnierzadźie, wźięła go chęć iachać za morze, szukać kośći męczennikow, zaiechał, y gdy widźiał że się tam męczennicy na mękach lękali, wzruszony Duchem S. poczał ich wwierze utwierdzać za co go męczono, palono targano. Ktoż go tey śmiałośći y ćierpliwośći nauczył? Duch Boży.

Podźmy do skępcow, łakomcow, lichwiarzow kto

kto im otworzył do wielkich cnot y nieba wysokiego ? Piotr mytnik tak skapy był, że się ubodzy zakładali że żadnemu y szeląga dać niemiał, a potym tak się stał choynym, że wszystko na ubogich rozdał, y wniewolą się podał, a na ostatek, *Męczennikiem* został. Ktoż temu skępcowi zbytnią do pieniędzy chćiwość odiął ? Duch Boży.

Podźmy do prostaczkow, y tym Duch *S.* do wielkich darow y świątobliwośći otworzył. Azaż *Apostołowie* nie byli wielcy prostacy, dla ktorey prostoty długo nauki Chrystusowey poiać nie mogli, *& illi horum nihil intellexerunt* ta swoia niepoiętnośćią przywiodli Chrystusa do tego, że ich y połaiał, *O stulti corde ad credendum.* Aż się zowych prostakow kaznodźieie, Theologowie, Doktorowie stali, aż owi prostacy wszelkimi ięzykami mowili, *loqvebantur variis lingvis*, aż prostak Piotr iednym kazaniem trzy tysiace, a drugim pięć tysięcy do wiary Chrystusowey nawroćił, ktoż tych prostakow y prętko y cudownie wyuczył ? Duch S. *ille vos docebit omnia.*

Tuso był wielki prostaczek, sluchayćiesz iak go Raderus opisuie : *tribulabat, & flebat & gemebat & clamabat dicens : Domine pientissime memento mei cum veneris in aream ad iudicium tuum , non accenseas me inter paleas igni devorandas sed inter electorum triticum.* Młocac zboże, płaczac y wzdychaiac wołał. Nayłaskawszy Boże pamietayże na mnie kiedy przyidźiesz na boiowisko sadu twoiego, żebyś duszę moię nie miedzy plewy na ogien wieczny,

czny, ale miedzy wyborna pszenicę do gumna niebieskie-go policzył, ktoż temu prostakowi do tak świętey madro-ści otworzył? Duch S. A maćiesz wy choćieśćie nie prosta-cy takie akty iak ten prostaczek żeby przy waszych akcyach, gospodarstwach, rzemiosłach nie tak się wnich zatapiać żebyśćie o Bogu zapominali.

Prostak był bo pracowity oracz Jsidor, a przećię on przy pracy swoiey umiał Boga chwalić, bo kiedy orzac usłyszał że na Msza S. dzwoniono, pługa na roli zwoła-mi odchodźił? a na Msza S. bieżał, a omieszkałże co przez to? nie omieszkał, bo przez ten czas przez ktory on Mszy S. słuchał Aniołowie za niego spoto orali. Ktoż tego pro-staka nabożenstwa ztak cudowna ufnośćia wyuczył? Duch S. Day Boże żebyśćie się wszyscy ludźie pracowići od te-go prostaka podobnegoż nabożenstwa nauczyli, osobliwie wy, ktorzy to dla nieszczesnego zarobku nie tylko wpo-wszednie dni, ale y wŚwięta Mszy S. nie słuchiwaćie, a to dla tego, żebyśćie słuchaiac Mszy S. wgospodarstwie whan-dlach, wrzemiosłach nie omieszkali, a to widźićie że Jsydor prostak, choć wpowszedni dźien Mszy S. słuchał, a prze-ćię nic niezamieszkał. Takbyśćie y wy nie omieszkali y owszem wielebyśćie zarobili, gdybyśćie dla słuchania Mszy S, przynaymniey wŚwięta y Niedźiele prac waszych zanie-chali, bo by Bog tego nieprzewiodł na sobie żebyśćie dla iego chwały szkodę iaka mieć mieli lub to wchandlu lub wgospodarstwie.

Podźmyż ieszcze do pasterzow, pisze Pexenfelder

że we

że w Flandryi iest *kośćioł* wybudowany na cześć Nayświę-tszey Panny, a to ztey okazyi: Trzy dźiewczyny *wieśnia*-czki ktore ledwie paćierz umiały *pasły* na polu trzody swoie wtym napadli na nie trzey swywolni żołnierze ktorzi im *koniecznie* chćieli *gwałt* uczynić, uprosiły sobie u nich, żeby *się wprzod* trochę pomodliły, więc wszystkie trzy ta-*ka* modlitwę do *Naywietszey* Panny uczyniły: Opiekun-ko czystośći y poczćiwośći naszey, ratuy że nas teraz, pa-sterki prawda ubogie iestesmy ale azaż naypierwsi paste-rze nie mieli przystępu do syna twego? Jestes pania mo-żesz nas mocno ratować, iesteś *krolowa* Panienska wysłu-chayże nas panien, iestes krolowa Anielska, ieżeli nas nie wysłuchasz dźiwować się temu będa Aniołowie, tak się zło-żywszy ręce klęczac modliły. Wysłuchała ich *Matka Boska*, bo ie źiemia klęczace pokryła co widzac swywolni żołnierze poszli na pustynia na pokutę, wprzod ten cud wmieśćie opowiedźiawszy. Gdy źiemię odkopano znaleźli klęczace bez duszy a nad głowami pismo to: *Hæ sunt virginitatis victima, Tabernaculum Spiritus* S. Te sa panień-stwa ofiara y przybytkiem Ducha S. Pytam się was teraz, kto tym prostaczkom otworzył do tego rozumu, żeby się udały do modlitwy, kto otworzył do tak skuteczney mo-dlitwy? pewnie niekto inszy tylko Duch S.

Na ostatku napisał wkazaniach swoich S. Wincenty Ferrery: słyszałem powiada o iedney białeygłowie prosta-czce, ta co dźien do kośćioła chodźiła y kśiażeczkę ma-ła o czterech tylko kartach wartowała, ztych kart iedna

była biała, druga czerwona, trzećia czarna, czwarta złoćista, te karty wartuiąc rzewno płakała. Spytano śię iey niewiasto co ty czytasz na tych kartach, mianowićie że na nich pisma żadnego niemasz, a choćby było, ty czytać nie umiesz? aż ona odpowiedźiała, o wiele wiele czytam, mam ia tu swoie litery ktorych wy nieznaćie. Weyzrzawszy na tę białą kartę, przypominam sobie iako Chrystus będąc Bogiem przed wieki, stał śię dla duszy moiey dźiećina, mocarzem będąc pieluszkami śię dał krępować, iako śię chodźić uczuł iako łaknął, y pragnął, a te wszystkie ułomnośći ponośił szukaiąc duszy moiey, to ia uważaiąc rzewliwie płakać muszę mysląc sobie, coż ći było po tym Boże dla mnie grzeszney tak zdźiećinieć, a iam tego niewdźięczna.

Potym zpoyzrzawszy na tęż białą kartę przypominam sobie niewinność duszy moiey, ktorą mi dał Bog przy chrzćie S. a iam ia grzechami zeszpećiła y tak mysląc rzewno płaczę za grzechy moie.

Weyźrzawszy na kartę czerwoną, czytam na ńiey okrutną y krwawą Jezusa moiego mękę y uważam co to Chrystus dla mnie ućierpiał, y rozważaiąc mękę Chrystusową płaczę y mowię sobie: ah biada duszy moiey, Pan moy ćierpiał aż do śmierći, a ia niechcę znośić naymnieyszego utrapienia.

Weyźrzawszy na kartę czarną, czytam na niey Piekło y męki wieczne piekielne, y przypomniawszy sobie iakem ćięszkimi grzechami Boga obraźiła, a przećie mnie Bog

Bog miłosierny do piekła ieszcze nie ztraćił ale mnie ćierpi y pokuty odemnie wygląda, uważaiąc to iego miłosierdźie płaczę nad moią złośćią. Zpoyźrzawszy na tę kartę czarną przypominam sobie przyszłą żałobę, to iest pewną śmierć, y płaczę nad głupstwem moim, że niewiedząc kiedy umrę, y iaka śmierćią, czy będę miała kapłana przy śmierći, a przećię ia tak żyię iakbym nigdy umierać nie miała. O gdybyśmy y my na śmierć pamiętali nigdybyśmy tak porywczo nie grzeszyli. Dla Boga gdy nam się okazya trafi do grzechu, pomyslmyż sobie, Jeżeli zaraz umrę gdźież się dusza moia dostanie? przy tey reflexyi niepodobna żeby się chćiało grzeszyć a dopieroż wgrzechu trwać.

Na ostatek rzekła owa białogłowa, zpoyzrzawszy na tę złoćistą kartę, czytam na niey ow złoty pałac szczęsliwey wieczności gdźie Swięći zBogiem krolować będą na wieki. Czytam niebo, ktorego żeby sludzy Boscy dostali, iedni świat opuśćili, na pustynie, do klasztorow pobieżeli. Drudzy męki ćięszkie za wiarę ponosili znamiętnośćiami się łamiąc nie raz się krwią oblali, a ia com tesz do tych czas dla nieba uczyniła? y że się nie czuię, żebym co dobrego kiedy zrobiła dla tego płaczę. Ze tak wiele om lubo grzeszyli ale się porwali y poprawili dał Bog niebo, a ia się lękam bym go nie chybiła. Płaczę boiąc się sądow Boskich, czy mnie Bog nie osądźi na piekło, luboć mam nadźieię w Miłosierdźiu iego. Płaczę y wzdycham mowiąc: *Quandq veniam & apparebo antę*

ante faciem Dei Psal. 41. kiedyż tesz *Boga* moiego obaczę, kiedy się pokłonię *Bogu* w*Troycy S.* iedynemu. Wnieśćiesz sobie ztego iako to na umyśle y rozumie ta prostaczka oświecona, y doskonale madra była? a ktoż iey tego rozumu nauczył, kto do tak wielkiey umieiętności tey prostaczce otworzył, kto ztak prostego głazu tak madrą wykształtował duszę? Duch *S.* odźwierni do darow niebieskich.

Podźmy na koniec na theatrum na ktorym Genezyusz chcąc Sakrament chrztu *S.* wyszydźić y ludźiom obmierzyć kazał sobie przywołać niby kapłana y wody przynieść, kiedy wody przyniesiono, kazał się owemu niby kapłanowi ochrźćić iak go prętko woda polano zaraz się protestuiąc wołał, iestem Chrześćianin, iestem Chrześćianin y przyszło do tego, że za wiarę Chrystusowa ten kuglarz męczennikiem został. Ktoż mu do męczeństwa otworzył, kto zbłazna męczennikiem uczynił? Duch *S.*

O wstydźie wielki! *Surgunt indocti & meretrices & rapiunt cælum & nos in sordibus nostris volutamur.* Oświeceni na rozumie swoim prostacy właćinie, nieukowie y niebiegli po księgach, porywaia się przed nami, niebo biora amyzmy zależeli pole, o zbawieniu duszy naszey ztrudna kiedy pomyślemy, zaslepioni chućiami naszymi y nałogami, takesmy zabrneli głęboko, że iako wybrnać nie wiemy, chyba że nam Duch *S.* otworzy do darow niebieskich, bez ktorych y pomyślić o *Bogu*, o duszy naszey zbawieniu niemożemy.

Azaz

Azaż wszyſcy nie potrzebuiemy darow Ducha *Bożego?* potrzebu*ie* ic*h* potrzeba publiczna, żeby *by*ła zgoda y pokoy. Jeſtesmy duchowni potrzebui*a*cy nabożenſtwa y żarliwośći y przykładnego życia. Jeſteśm*y* dobrze ſię mai*a*cy, potrzebuiemy Ducha pokory y Boiaźni Boſkiey, ieſteſmy wuboſtwie y utrapieniu, potrzebuiemy daru ćierpliwośći *y* zgadzania ſię zwola Boſk*a*. Duchu S. *qui claudis & nemo aperit, aperis & nemo claudit*, odźwierni niebieſki *ty* lepiey *wiesz* iakich kto znas darow niebieſkic*h* potrzebuie, otworz że nam dnia dźiſie*y*szego do nich, a tak otworz, żeby nam do nich na potym żaden grzech drz*wi* zamkn*a*ć nie mogł Amen.





KAZANIE

Na uroczystość SSS. Troycy.

Euntes docete Mat. 28.

A ktożby tesz o Bogu naszym w Troycy nierożdźielney iedynym miał inaczey tylko *Euntes per transennam* prawie tylko przechodząc namieniać, nad morzem stanawszy, a ktoż się w nie ośmieli puśćić? zatonie. Około niezbrodzonego nieskonczonych doskonałośći Bostwa, ktoryż się rozum stworzony bawić będźie? y naymędrzśi Theologowie, nawet y Aniołowie w dyskursach swoich ochynąć się mogą ale nie zebrną. *Mirabilis facta est scientia tua ex me & non potero ad eam*, Psal. 138. *Euntes docete in Nomine* mowi Zbawićiel: wistotę nie nagladayćie ludźie, tylko koło imienia Boskiego trochę się zabawić możećie, *docete in Nomine*, Nieogarniony Boże, gdźieſz takiego Nayczyćiela znaydźiemy, coby nam to o Osobach trzech wiednym Bostwie mogł kazanie powiedźieć? *ascendit homo ad cor altum & exaltabitur Deus*, Psal. 63. zechcemyli na Bostwo twoie zpoyrzeć, olśniemy iako sowy ku słoncu, zechcemyli co o Tobie mowić,

wić, bełkotać będźięmy, zechcemyli co pomyślić zaydźiemy wgłowę. Gdźież tedy na dźisieyſze kazanie kaznodźieię znaydźiemy? *przećięż docete* mowi Pan Jezus. Nie frasuymyż ſię, propozycya na tym kazaniu będźie ta: *Cały świat*, y wſzyſtko ſtworzenie wyśmienity *kaznodźieia* o *Panu* Bogu naſzym Ad *M.* D. G.

Sap. 18. *In veſte poderis totus erat orbis terrarum, ad pedes mala punica in medio miſtis tintinnabulis.* Moyżeſzu mowi Pan *Bog* każeſz wyrobić naywyſzemu kapłanowi ſzatę *ko*ſztowna, na ktorey będźie *wy*haftowany cały świat a pod światem ſzczero złote dzwoneczki. *Pow*iedzćieſz mi coto za ſuknia na ktorey cały świat polega, a przy świećie pełno wdźięku głośnego? *Magni Dei circa nos ſine ſolicitudine ſatagens Providentia veſtimentum extentum eſt quo ubique protegimur, veſtimentum cernitur ſed qui veſtit non videtur* mowi *Rupertus.* Opatrznosć oycowſka około nas *Pana Boga* naszego wielka to y obſzerna ſzata, a ieſzcze bez miary, ona nas oćiepla ona *wſzystkich* okrywa, *Totus orbis* nia pokryty, widoczna nam ieſt ta *Opatrznosć* Boſka ale tego *Boga ktory* nas ta ſukienka okrywa nie widźiemy. To iuż *Boga* niemasz? *In medio miſtis tintinnabulis*, *cały świat* ma tak wiele brzmiacych dzwonkow, ktore iednę o Bogu piosnkę ośpiewywaia: *IEST BOG* gdźieſzkolwiek ſię obrocimy *wſzedy* wuſzach naſzych brzmi, *IEST BOG* *Interroga iumenta* mowi Job. 12. *& docebunt te, volatilia cæli & indicabunt tibi, loquere terræ & reſpondebit tibi*

& narrabunt pisces maris, quis ignorat quod omnia hæc fecit Dominus. Rzućmy okiem miedzy zwierzę y leśną dźiczyznę, miedzy domowe y ogłaskane zwierzęta y bydlęta, zpoyrzyimy na ich *species* rożnośći, odmiany wstaturze, wśierći, spytaymy się ich, a *k*toż wasżym gospodarzem, *k*to was pasie y *ż*ywi? *quis ignorat*, IEST *BOG*, to nasz gospodarz. Podnieśmy oczy na powietrze gdźie się przelatywaią ptacy, a ktoż wam przyprawił skrzydełka? *quis ignorat*, IEST *BOG* od tego, boby tego ludźie nie potrafili. Zanurzmy się wmorze, są tam strasżydła, są tam wielorybowie, a ktoż to stworzył? *quis ignorat* wszystko stworzył *Bog*. Ale tego Boga niewidźiemy, musi go tedy nie być? słuchayćiesz co na to Aug S. odpowiada: *Corpus tuum videtur & anima non videtur, unde scis quia vivit cuius animam non vides? respondebis quia loquitur quia ambulat quia operatur.* Ciało twoie widźisz a duszy niewidźisz? zkądże tedy wiesz że dusza wćiele twoim żyie, kiedy iey niewidźisz? odpowiesz dochodzę tego ztąd, że gada, że chodźi y patrzy. coż daley S. Doktor mowi *Stulte ex operibus corporis agnoscis animam viventem, & ex operibus creaturæ non potes agnoscere creatorem?* Zuczynkow tych powierzchownych dochodźisz że wćiele twoim dusza żyie, a ztak rożnego stworzenia nie możesz uznać że iest stworzyćiel, a rozumże to? Dobrze powiedźiał Synesius. *Vaginam vides, gladium vides, annulum vides lapides insertos vides, & adhuc artificem negabis*, widźisz po-

chwy

chwy, widźisz ſzablę, widźiſz pierzśćien *y* kamienie *wnim* drogie? y lubo rzemieſnika ktory to robił nie *widźiſz*, poſtaremuż tak ſadźisz że muſi *być* rzemieſnik ktor*y* to robił. Widźiemy tak ślicznie poszykowane ſtworzenia, widźiemy ich rożnośći, ich kolory, ich przymioty & *artificem negabis*, *y* nie mamy przyznać że IEST BOG ktory ſam około tego chodźi? *Carmina quæ refluunt resonantia ſylvis, Orpheus eſſe poteſt.* Nimfa ſię iakaś przechodźiła około lasu, y uſłyszy *wdźięczną* muzykę bardzo, *y* zadźiwywszy ſię rzekła, muſi tu być Orpheus zawołany lutniſta, znać go po głoſie, kto inſzyby tego nietrafił. Puśćmy ſię *wszeregi* wszyſtkiego ſt*w*orzenia, piękny tam przygrawa porządek, a ktoż tu lutniſta? głos ſłyszę ale lutniſty nie widzę, *Orpheus eſſe poteſt*, muſi to być *BOG* bo ktoż by był gdyb*y* nie Bog ſtworzyćiel *y* mądry gospodarz. Ieżli wam ſię *N. M.* ſzcześći y dobrze powodźi, *Orpheus* Bog wam to zmiłoſierdźia ſwoiego *Oy*cowſkiego tak wesoło y ſkoczno przygrawa, żeb*y*śćie ſobie *wnabo*żne*y* reflexyi z *Chry*ſoſt. mowili: *Quam liberalis eſt ad illam menſam patriæ propter amicos, qui tam ſvavis & munificus eſt in micis etiam propter rebelles.* Jak to tam muſi być *B*og moy *s*zczodrobli*w*y na o*w*ych ſtołownik*o*w iuż prz*y*iaćioł ſwoi*ch* wniebie zoſtaiących; *k*ied*y* nam ktorzy *g*o nie raz obrażamy nie żałuie ale *s*zczęśćia we wſzyſtkim udźiela. Prz*y*padnie na was iakie utrapienie, poſtaremuż *Orpheus*, *B*OG to lutniſta niekto inszy żałośną wam

dumę zagrał, żebyśćie zS. Grzegorzem pomyślili, *Hic quatimur ne viam eligamus pro patria.* Tu nas chłosta na drodze, żebyśmy się spieszyli sercem y affektem ku gorney oyczyźnie. We wszystkim co się dźieie około nas czy szcześliwie, czy nieszczęśliwie, *IEST BOG* bo mi to samo szczęśćie lub nieszczęśćie głosi *IEST BOG* wktorego ręku szczęśćia y nieszczęśćia nasze.

Przypatrzćie się *każdemu* stworzeniu, każde wam o Panu Bogu powiada mowi *August.* S. *Interroga pulchritudinem terræ, interroga pulchritudinem maris, interoga pulchritudinem cæli, pulchritudo eornm confessio eius est,* wszystkie stworzenia by naypieknieysze przyznaia że IEST BOG daleko piekniey szy, ktory n*a*m udźielił odrobinkę swoiey pięknośći. *Ista pulchra mutabilia quis fecit nisi ipse immutabilis pulcher in seipso* mowi Aug. *Sławny* malarz Protogenes nieznai*a*c nigdy Apellesa sławnego takze malarza, pragn*a*ł go widźieć, dowiedźiał się tego Apelles, przyidźie do niego, *a* że go wdomu nie zastał, nic się nie wydał kto był, ale obaczywszy grunt wyprawiony, iednę y drug*a* y *trzećia* lini*a* kunsztownie poći*a*gn*a*ł y iak*a*ś sztukę subteln*a* odmalował, nadiedźie Protogenes pyta się kto tak kunsztown*a* sztukę odmalował, nie mogli mu domowi dać sprawy, aż on rzecze; *Apelles esse debuit* niepodobna musiał to być *Apelles* ktory tak cudn*a* sztukę odmalował. N. M. Widźicie odmalowan*a* pięknie źiemię na niey kwiaty y źioła, na niey drzewa, zwierzęta, na niey lu-

dźie,

dźie, na niey ſkarby, perły, złoto, ſrebro, drogie kamie-nie, na niey pewnych czaſow owoce, pewnych czasow ozi-mina, pewnych czasow iarzyna, kto to poſzeregował? *Apelles eſſe debuit*, muſiał to być BOG, boby tego człowiek niepotrafił. Podnieśmy oczy na niebo, ſłonce ſwego czaſu wpunkt wſchodźi, ſwego czaſu wpunkt zachodźi, kto ie tak regularnie że tak rzekę budźi? *Apelles eſſe debuit.* Kſiężyc pewnych czaſow wpełnyi, pewnych czaſow zrogami, kto go tak ubiera? *Apelles eſſe debuit?* Noc godźiny ſwoiey nie chybi, dźien dłużey niezaſpi, kto ich wyprowadza y odprowadza? *Apelles eſſe debuit.* Pewnych czasow źima, pewnych czasow wioſna, pewnych czasow lato, y Jeſien, a ktoż ie tak mądrze poſzeregował że iedno drugiego nigdy nie uprzedźi? *Apelles eſſe debuit.* Trzeba wam deſzcza, tylko nabożnie zawołaćie, zkądże ſię chmury wezmą kto ie do kupy zpędzi? Trzeba pogody, zawołaćie, aż ſię chmury rozeydą, aż ſłonce zaiaśnieie, aż pogoda, czyiaz to ſprawa? *Apelles eſſe debuit* Zpoyrzyćie na powietrze ku wiośnie, aż woyſka żurawiow lecą, boćiani kupami dążą, gęſi dźikie, zlegowiſk ſię ſwoich ruszywszy łoſkot czynią po powietrzu, ktoż im dał znać o Wiosnie, po czym ſię miakuią że lecąc drogi nie pomylą. Nadchodźi źima, nuż ptaſtwo zpola naszego do ćieplic ſię przenoſi, ktoż ich przewodźi że niepomylą wtak dalekie kraie? *Apelles eſſe debuit.* Puśćmy ſię miedzy ludźi, iedni ſię rodzą, inſi umieraią, ktoż im tak żyćia zegarek wymierza, że nic nad to nie będźie? iedni znich

ubodzy

ubodzy, insi bogaci, iedni panowie, szlachta, inni do praw mieyskich y urzędow należą, inni do pospolstwa, ktoż ich tak mądrze rozporządził? *Apelles esse debuit* nie kto inny tylko BOG. Zpoyrzyimy na nas samych, do siodmiu lat rozumu y iego dzielności niebyło znać. Do 24. roku kwitneliśmy, do 40. lat doyrzelismy od 60. na siłach upadamy od 70. iuż się zludźmi żegnamy, ktoż ten porządek uczynił? *Plato hic est Consul.* mawiali Poganie gdy porządne Miasto obaczyli, musi tu wtym mieśćie burmistrzować Plato. Także sobie wnośćie ztąk pięknego dźiwnego statecznego porządku ktory widźićie wtym mieśćie całego świata *Plato hic est Consul.* BOG IEST rządca ktory wszystkim zawiaduie y rządźi. Powiadaią Rabinowie gdy krolowa Saba ziachała do Salomona do Ieruzalem, obaczywszy wsługach, wurzędnikach, wintratach, niesłychany porządek, utrzymać się nie mogąc zawołała: *Grandis sapientia hic est œconoma.* Wielka mądrość musi tu być gospodynią. Wielkaż to y walna Ekonomia, wieltu gospodarstwo całego świata, powiedzćiesz mi kto tu gospodarzem? kto rządźi y o wszystkim wie? odpowiadaią wszystkie rzeczy stworzone *Grandis sapientia* MADROSC SAMEGO BOGA. Wnidźmy wArtylerya y Cekauzy, gdźie się śniegi y grady rodzą, coż tam za forma na ktorą grad y śnieg robią, y kto ie robi *Grandis sapientia* BOG. Wnyidźmy wowe mieysca zkąd pioruny wypadaią ktoż ie porobił y kto ie wyrzuca? *Grandis sapientia* Mądrość samego

mego Boga. Wnidźmy do owych tarasow zktorych wiatry y wichry wypadaią, drzewa, miasta niedobyte y wieże obalaią, ktoż ie wypuszcza y nazad powśćiaga? *Grandis sapientia* MADROSC to BOSKA wto wchodźi.

Oh sromoto niewdźięczności y hanbo niedbalstwa naszego, wszystko nam stworzenie kazanie o Bogu powiada, a my tego tak niepoymuiemy żebyśmy się do służby y miłośći iego pobudzali. *Vniversum hoc liber est in quo æque sapientes atque idiotæ notitiam accipiunt quia Deus est, ubique legitur sed iste Deus cur non diligitur?* mowi Pelusiota. Gdźiekolwiek się ruszymy, wszędźie Boga przytomnego mamy, a czemuż zawsze na niego nie pamiętamy? czemuż mu wszędźie należytey czći y chwały nie oddaiemy?

O Boże nasz ktory wszystko wskruś przenikasz, a ćiebie żaden rozum ludzki y Anielski dla nieskonczoney doskonałośći poiąć nie może, ktory wszystko wiesz y umiesz, a nikt ćię uczyć niemogł, ktory wszystko słyszysz a uszu niemasz, ktory wszystko widźisz a oczu niemasz, ktory wszystko napełniasz a nic się ćiebie nie dotknie, ktory do serc naszych otwierasz, a klucza nie potrzebuiesz, ktory wszystkim rządźisz a sługow ći y dozorcow do pomocy nie potrzeba, ktory wszystkich słuchasz a żaden ći się nie uprzykrzy, ktory wszystkim potrzeby opatruiesz, a nikogo (choć tak często ale głupie ludźie mowią) nie zapominasz, ktory wszystko szczodrobliwie rozdaiesz, a nic ći nie ubywa, ktory wszystko rozporządzasz na niebie

na *wodźie* y *wpiekle*, a wniczym nigdy nie pomyliſz, ktory gdy *karzesz* gniewem ſię nie uwodźisz. Ktory *wſzy*ſtkim lata y czasy rozdaiesz, a ſam ſię nigdy nieſtarzeieſz, zmiłuy ſię nad nami, Swięty *Boże*, Swięty *mocny*, y nieśmiertelny. Rozumem ſię y dowćipem nie nadſtawiamy, wiarą ſię tylko koło taiemnice niepoiętey Troyce podpieramy, affektem ſię do ćiebie podnoſimy, pod miłoſierdźie twoie dusze nasze *y* koniec *życia* naszego zkładamy, bądź że nam miłośćiw, y zmiłuy ſię nad nami Amen.



KAZA-

KAZANIE

Na uroczyſtość Bożego Ciała

Deſcendit Joan 6.

RUſza ſię *dźiś y* zſtępuie zOłtarza *Bog* pod oſobami chleba *y* wina utaiony *deſcendit*, a dokądże zſtępuie ? oto ku domom, kamienicom *y* ulicom waszym, wysypiemy ſię za nim, iako *poddani* za krolem, iako ſludzy za Panem, iako wo*y*ſko za Hetmanem, iako pſzczoły za *przewodniczką* ſwoią, iako piſklęta za matk*ą*. Więc żeby ſię ta nasza aſſiſtencya Bogu w*Nayświętszym* Sakramenćie podobała, pokazać na tym kazaniu zechcę, wczym ſię każdy znas podczas tey Proceſſyi ſolenne*y* ma doyrzeć. *Ad M.* D. G.

Naprzod ſpytaćie mnie N. *M.* y bardzo potrzebnie żeb*y*śćie wiedźieli fundament dźiſieyſzego Swięta, zkąd ſię wźięły iegoż począ*tki*. Na to pytanie tak wam odpowiadam : że wLeod*y*iſkiey d*y*ecez*y*i była iedna świątobliwa panna cudami ſłynąca, ktora wduchu podnieſiona *wi*dywała częſto kſiężyć ale nie wpełnyi chc*ą*c do*y*ść taiemnice, udała ſię do Paſterza ſwoiego y innych *św*i*ą*tobli-

wych duchownych, proszac o modlitwę, żeby im to Bog obiawił. Po długich nabożenstwach obiawił iey Bog że ten księżyć znaczy kośćioł Chrystusow, ale że ieszcze na ten czaś kośćioł Boży nie obchodźił Swięta Bożego Ciała, dla tego ieszcze nie wzupełney iasności, nie wpełnyi zostawał kośćioł Boży. Powiedźiała to świątobliwemu Archidiakonowi kośćioła Leodyiskiego Iakubowi de Treus. Ten zostawszy Biskupem Wierdunenskim, naprzod to nabożenstwo wswoiey dyecezyi ustanowił, potym zostawszy Papieżem nazwany Urban 4. naradźiwszy się zkardynałami postanowił Roku 1264. żeby to Swięto cały kośćioł Boży solennie obchodźił, y żeby zProcessya Przenayświętsze Ciało po rynkach y ulicach obnoszono. Naprzod na iakiekolwiek odwdźięczenie Bogu naszemu, za owe illuzye, kontempty, zniewagi, wktorych go przy męce iego po Jerozolimskich ulicach y rynsztokach sromotnie włoczono. Potym na przeproszenie y ubłaganie iego nieskonczonego Maiestatu, ktory ćięszko obrażamy przez nasze nieuszanowania Chrystusa wNayświętszym Sakramenćie zostaiacego. Wszyscy tedy zgromadźiwszy się na dźisieysza uroczystość powinnismy iednostayna modlitwa Boga błagać, aby nam wszystkie nasze nieuszanowania wkośćiele popełnione darował. Potym kazano po ulicach y rynkach Nayświętszy Sakrament obnośić na to, żeby Bog wNayświętszym Sakramenćie zostaiacy, domom naszym, kamieniecom naszym pobłogosławił, y dla tego mu gromadna assi-

stencya

stencya czynimy. Patrzmyż wczym się mamy doyrzeć żeby się ta assistencya Bogu podobała.

A naprzod poydźiemy za Bogiem naszym wprocessyi, zachowaymyż to co radźi *A*mbroży *S.* *Abscondita quidem Maiestas est, sed te tanquam de specula diligenter observat, effunde ergo humiliter animam & contine reverenter linguam.* Idać za Nayświętszym Sakramentem wprocessyi naprzod dusze y serca nasze przed nim wylewaymy, a potym język od rozmow, dopieroż od śmiechow zatrzymaymy. Będą patrzyć na nas wtey processyi mało wierzacy o tey Swiatyni, niechże po nas widza, że my nie ceremonialnego lubo pod osobami chleba utaionego Boga czćiemy y wychwalamy. Przypatrować się nam będźie samże Bog z Monstrancyi *tanquam de specula*, przypatrować się nam będa *A*niołowie, ktorych tysiacami wtey processyi assystować będa Chrystusowi zwielkim poszanowaniem y boiaźnia, *Principes de cælo contremiscunt & servuli de terra insolescent* mowi *S.* Fulgentiusz a my sludzy y robaczkowie źiemscy mamy sobie płocho postępować? Idac za Panem naszym, nabożnie sobie rozmyślaymy iego łaskawość że się tak bardzo znami zpospolitował iakby był ieden znas, obok znami idźie. *Ecce Adam factus est qvasi unus ex nobis.* Postępuiac za Panem pomyślmy sobie: To się ten Maiestatu nieogarnionego tak znami lichymi robakami zpospolitował, a ia nędzny człowiek będac tylko większey fortuny y kondycyi, niedam do siebie

 ubogim

ubogim przyſtąpić? *Myślmy* y to ſobie nabożnie, To ten Pan moy, żeby mnie od ſiebie nieodſtraſzył, wyzuł ſię zogromnego *Maieſtatu* ſwego, wyzuł ſię zpoſtaći ludzkiey bo tu nieznać człowieka, czemuż ia teſz dla miłośći iego niemam ſię wyzuć zladaiakich propenſyi za ktorymi do tych czas chodźiłem. Prowadząc do *Ieruzalem* zſolenną proceſſyą Arkę Pańſką Dawid, *Accinctus Ephod ſaltabat totis viribus ante Dominum 2. Reg. 6.* Idąc za Panem naszym wProceſſyi y rozważaiąc iego dobroć przećiwko nam, niech od affektu ku niemu podſkakuie serce. Idąc za Panem naszym, to rozmyślaymy co uważał Aug. S. *Quantus ibi erat in cælo & quam parvus factus eſt in terra, parvus factus eſt quia parvos quærit.* Pan moy ktorego niebo ogarnąć niemoże, zſtąpiwszy znieba ſtał ſię bardzo małym, bo ſię pod naymnieyszą hoſtyą y iey odrobinką zmieśćił; a czemuż ia moiey wynioſłey pychy y dumy nie zniżam y nie zkracam, na coż ſię dla tey przekletey wynioſłośći y pychy na kolana upaść przed *Nayświętszym Sakramentem* mam wſtydźić? Idąc za *Bogiem* naszym wproceſſyi, pomyślmy ſobie, *vere Tu es Deus abſconditus.* Boże moy wyſypuiesz ztego *Nayświętszego Sakramentu* dobrodźieyſtwa twoie na nas a przećię ſię ztym taiśz, a ia cokolwiek do pochwały prożney należy ztym ſię nie taię, wyieżdżam zurodzeniem moim, wyieżdżam zdowćipem y rozumem, wyieżdżam ztym com kiedy komu dobrego y na chwałę twoię uczynił?

nił? a godźisz się to na mnie nędzarza, być tak wyniosłym kiedy się Bog ztym co mi dobrego uczynił tai? Idac za Bogiem naszym myślmy nabożnie. *Vbi fuerit corpus congregabuntur & aqvilæ.* Tu iest wNayświętszym Sakramenćie ćiało Zbawićiela moiego, toć się tu zlećiało pełno Orłow niebieskich Aniołow, a iakże ia się nędzny grzeszny człowiek miedzy nimi pokażę? Jdąc za Bogiem naszym pomyślmyż sobie nabożnie, co radźi Ambroży S. *Si te vulnus affligit en medicina est* Masz człowiecze ranę na sercu przećiwko tey y tey osobie, oto lekarstwo wNayświętszym Sakramenćie azaż zostaiacy wnim Bog tak wiele od nas kontemptow nie ponosi, a przećię tego do nas nie pamięta. *Si te superbia vexat en humilitas est.* Ieżeli ćię pycha nad innych wynosi, oto wNayświętszym Sakramenćie dystillowana Chrystus pokorę pokazuie, uczże się od niego poniżenia. *Si te conscientia torquet, en de salio parat indulgentiam.* Nie śmiesz do Boga wNayświętszym Sakramenćie przystąpić, bo ćię sumnienie grzechami zeszpecone odpycha, przystąpże wpokornym sercu a odbierzesz grzechow odpuszczenie, iako odebrała pokutnica Małgorzata ktora gdy się bała przystąpić do Nayświętszego Sakramentu, usłyszała te słowa przystąp nędznico, y wsercu zkruszonym ufay mi, iestem prawda Bogiem ale oraz iestem twoim Oycem.

Powiada pismo gdy zEgyptu uchodźili Jzraelitowie mowił Moyżesz do nich: *postulabit mulier a vicina*

ſua vaſa argentea & aurea Exod. 3. Gdy wychodźimy proceſſionalnie za *Bogiem* naszym do miaſta, żebyśmy mu godnie aſſyſtowali, azaż Swięći ktorzy przed nami żyli nie *ſa* bliźni *naſi* ? *Vicini noſtri*, więc pożyczmy od nich *vaſa aurea & argentea* cnot y aktow pobożnych y wnie ſię przybierzmy.

Pożyczmy naprzod Wiary od Ludowika krola Francuſkiego, ktoremu *kiedy* perſwadowano, żeby ſzedł do kośćioła y obaczył cud niewidany wręku kapłanſkich wktorych ſię dźiećiatko małe miaſto hoſtyi pokazało, a krol odpowiedźiał: nie poydę, bo ia wiecey kośćiołowi *Chryſtusowemu* wierzę niżli własnym oczom. Pożyczmy goracey miłośći od S. Teresy, ta bowiem tak wielka miłość Chryſtuſa miała, że gdy go wNayświętszym Sakramenćie obaczyła, serce iey miłośćia roſpalone *iak* młotem biło tak mocno, że y śioſtry pobliſzſze ſłyſzały. Władyſław Jagieło Pan *y* Monarcha, tak ſię poniżał przed *Bogiem* wNayświętſzym Sakramenćie utaionym, gdy miała być elewacya na Mszy S, wychodźił zławki, brał dźbło ſłomy, *y* kruſzac ie mowił: Kłaniam ći ſię ogromny wMaieſtaćie Boże, ktory mnie łatwiey niżeli ia to dźbło zetrzeć naproch możeſz; pożyczmyż ſobie od tego *Monarchy* głębokiey pokory *y* uniżenia. *Jeżeli* wte cnoty przybrani aſſyſtować będźiemy *Bogu* wNayświętſzym Sakramenćie nawiedzaiacemu rynki *y* ulice nasze, mieymyż nadźieię że nie tylko domom y kamienicom podle ktorych go poniosa, ale *y* nam wſzyſtkim ktorzy mu aſſyſtować wtey proceſſyi nabożnie bedźiem pobłogoſławi Amen.

KAZANIE

Na Niedźiele po Bożym Ciele

Homo quidam fecit cænam magnam & cæperunt ſimul omnes excuſare Luc. 14.

ZE Ewangeliſta Panſki przyrownał Nayświętszy Sakrament do wieczerzy wielkiey, ſłusznie to uczynił, bo kto dobrze okoliczności Nayświętſzego Sakramentu uważy, przyznać muſi, że Nayświętszy Sakrament ieſt wieczerza wielka *cæna magna*; a to naprzod zgodności osoby ktory ia sprawił, Pan y Bog naſz, nad ktorego nigdy nie było, niemasz, y nie będźie Pana godnieyſzego, bogatſzego, mocnieyszego, mędrſzego y hoynieſzego. Wielka to wieczerza dla ſumptu y koſztu bo cokolwiek miał doſtatkow Bog y ſkarbow wſzyſtkie na nię łożył. *In hoc Sacramento Deus divitias ſui erga homines amoris effudit* mowi Trid: Wielka to wieczerza bo na nię nie tylko Panow, nie tylko bogaczow, ale y ubogich

nędzarzow y kalekow wzywa *Chrystus*, *debiles & claudos introduc huc*, wielka to wieczerza bo choć iey tak wielu pożywa przez dwa tysiąca blisko lat, a przećię iey stawa y stawać będźie aż do zkonczenia świata *ego vobiscum sum usque ad consummationem sæculi.* Ale naybardźiey ztad *Nayświętszy Sakrament* iest wieczerza *wielka*, że nas na niey Chrystus nie potrawami źiemskimi, zkaźitelnymi, ale ćiałem y krwia swoia częstuie. *Quid pretiosius isto Convivio in quo non carnes vitulorum & hircorum ut olim in lege sed nobis Christus sumendus proponitur verus DEUS* mowi S. *Cyrill.* Na tę *wieczerza* wielka zaprasza was Chrystus to przez spowiednikow, to przez nas kaznodźieiow żebyśćie do niey przynaymniey raz *wtydźien* przystępowali, a *wy* co na to? oto się ztey wieczerzy iedni gospodarskimi zabawami, insi niesposobnośćia, insi niegodnośćia wymawiaćie, *cæperunt simul omnes excusare*, a ieżeli kiedy do niey przystępuiecie to bez apetytu y bez smaku, a co większa bez pożytku przystępuiećie, czymże się to dźieie? powiem na tym kazaniu. Ad M. D. G.

*K*iedy sobie uważam oźiębłość nabożenstwa waszego wprzystępowaniu do *Nayświętszego* Sakramentu, przychodźi mi na pamięć *owa* starego Zakonu Manna, o ktorey powiada pismo *S.* że zrazu do niey tak wielki apetyt żydźi mieli, że *im* nic oprocz Manny niesmakowało y kiedy iey pożywali ztakim apetytem y smakiem pożywali, że się iey naieść nie mogli a potym tak się im przyiadła że do niey cale apetyt ztraćili, *y* choć iey pożywali, nie tylko ża-

ko żadnego wniey ſmaku nie czuli ale owſzem obrzydze-nie icy mieli, *nauſeat anima noſtra ſuper cibo iſto leviſſimo Numer.* 21. Co ſię zManną wſtarym Teſtamenćie ſtało, to ſię wnowym Teſtamenćie zNayświętszym Sakramentem dzieie, azaż do niego ſtarzy katolicy apetytu niemieli? azaż go zoſobliwym ſmakiem nie pożywali. Takto wielki apetyt ſtarzy katolicy doNayświętſzego Sakramentu mieli, że bez niego wytrwać, y obeyść ſię nie mogli y przez ieden dźien, dla tego ſtarzy katolicy nie czekali świat uroczy-ſtych nie czekali odpuſtow, nie czekali *wielkiey* nocy, a dopieroż choroby, ale codźien do Nayświętſzego Sakra-mentu przyſtępowali, nawet go do domow ſwoich y wdro-gę idac zſoba brali. Taki apetyt do Nayświetſzego miał Chryſoſtom S, że żadney inszey potrawy pożywać nie-chćiał oprocz Nayświetszego Sakramentu, *Non comedam eſcam corruptionis neque voluptates huius mundi deſidero, ſed panem Dei volo, panem cæleſtem panem vitæ & po-tum, volo ſangvinem eius qui eſt dilectio & vita æterna.* S. *Magdalena* de *Paziz* taki apetyt do Nayświetſzego Sa-kramentu miała, że przed komunia zwielka teſknośćią go-dźiny rachowała. y *każda* godźina zdała ſię icy niewymo-wnie długa. S. Katarzyna *Senenſka* nie mogac wytrwać bez Nayſſ. Sakramentu, *wołała* na ſpowiednika: Oycze miły proſze ćię dla *Boga* poſilże mnie Nayſwi. Sakramen-tem, bo od łaknienia wielkiego umierać muſzę. Otto Ce-ſarz że niemogł przełknać.*N*ayſ. Sakramentu przynaymniey proſił żeby ſię go napatrzył. *Ze S. Bonawentura* niemogł wchorobie Nay. Sakramentu przełknać przeniknał przez bok do ſerca iego. Nuż podźmy do ſamego pożywania *N*ays.

Sakramentu, o ziak to osobliwym smakiem starzy katolicy ciała y krwi Chrystusowey, y znasyceniem duszy swoiey pożywali? Elzeariusz po komunii czuł wsercu taka słodycz, ktora cukrowa przechodźiła. Xiadz Iuliusz Mancinellus widzac że chory niemogac ztrzymać Nayśś. Sakramentu wyrzućił go zflegma, nie wiele myślac zebrał wyrzucony Nayśś. Sakrament y nie tylko bez obrzydzenia ale owszem zśmakiem osobliwym zjadł. S. Monika po komunii takie poćiechy na duszy czuła, że od radośći śpiewała *Cor meum & caro mea exultaverunt in DEVM Vivum.* Serce moie y ćiało moie rozradowało się wBogu moim. S. Teresa zwykła była mawiać, niemasz nic na świećie coby mnie od komunii odwieść mogło. A S. Magdalena de Paziz ztym się protestowała, że gdyby mi dano na obcya, co wolisz, czy zaraz umrzeć czy komunia opuśćić, wolałabym umrzeć niżeli iędnę komunia opuśćić, y kiedy się dowiedźiała że iedna zPanien komunia opuśćiła, serdecznie nad nia płaczac żaliła się, niewiesz mizeraczko niewiesz, iakaś duszy twoiey krzywdę uczyniła, kiedyś komunia opuśćiła; y przyczynę dawała, że iedna komunia należyćie y godnie odprawiona, może by naygorszego dobrym y świątobliwym uczynić. Starzy pobożni katolicy po komunii takie nasycenie nie tylko na duszy, ale y na ćiele czuli, że samym tylko Nayśś. Sakramentem żyli, y tak Ian. S. Opat przez trzy lata, a Ludwik Cesarz przez 40. dni bez wszelkiego pokarmu samym tylko Nayśś. Sakramentem żyli. Dla tego iuż za czasow Ignacego

Swię-

Swiętego y ſynow iego taki ludźie apetyt do nayſſ. Sakramentu mieli, że wNiedźiele Mieſięczne czaſem 50, czaſem y ſto tyſięcy ludźi komunikowało.

Takibyśćieć y wy N. M. apetyt mieć po*w*inni do Na*y*ſſ. *S*akramentu ia*k*i apetyt mieli ſtarz*y* katolicy, bo tenże to ieſt *Bog* teraz wNayſſ. *S*akramenćie co y za ſtarych katolik*o*w. A przećięż muſićie to ſami przyznać, że ſię tymi czaſy to zNayſſ. Sakramentem dźieie, co ſię zManną ſtarozakonn*ą* ſtało. *S*mak*o*wała ona zrazu żydom że ſię iey naieść niemogli, a *p*ot*y*m tak do nie*y* apetyt ſtraćili, że ie*y* zobrzydzeniem pożywali *nauſeat anima noſtra ſuper cibo iſto leviſſimo.* Toż ſię tym czaſy y zNayſſ. Sakramentem dźieie. Azaż *y* ten zrazu nieſmakował katolikom? azaż do niego zrazu katolicy apetytu niemieli? y wielki mieli, bo bez niego *y* przez ieden dźien wytrwać niemogli? teraz takeśćie do teyManny apetyt,ztraćili że iey ledni t*y*lko wSwięta uroczyſte, inni t*y*lko raz *w*rok na Wielk*a*noc pożywaćie, inni na chorobę y oſtatnią śmierći godźinę odkładaćie. Tę oźiębłość waszę wprzyſtępowaniu do Nayſſ. *S*akramentu u*w*aża*i*ac S. *A*mbroży tak z*w*ami expoſtuluie: *Si quotidianus eſt panis, cur poſt annum illum ſumis? quotidie accipe ut quotidie tibi proſit, ſic vive ut quotidie merearis accipere.* Ieżeli Nayſſ. *S*akrament ieſt powſzednim chlebem, a czemuż go raz tylko wrok poż*y*-*w*asz? czemuż go codźien nie poż*y**w*asz, żeby ćię codźien poſilił. Za czasow Apoſtoło*w* był ten świątobli*w*y z*w*yczay, że Chrześćianie codźien komunikowali, kiedy pot*y*m Fabian

Papież postrzegł oźiębłość Chrześćian wnabożeństwie do Nayśs. Sakramentu, ustanowił żeby wierni trzy razy wRok to iest na *Boże Narodźenie*, na Wielką noc, y na Swiątki do Nayśs. Sakramentu przystępowali, y trwał ten Swięty zwyczay, aż do Innocenciusza trzećiego Papieża, ten *wi*dząc ieszcze większą oźiębłość wiernych, wprzystępowaniu do Nayśs. Sakramentu postanowił y przykazał, żeby wierni przynaymniey raz wRok komunikowali. Nie zakazał iednak częściey niżeli raz przez rok komunikować. Tymi czasy niezakazuie kośćioł S. częstych komunii, ale pozwala, y nie tylko pozwala, ale do nich y zaprasza tymi na Concilium Trydentskim wyraźnymi słowy; *Paterno affectu admonet S. Synodus hortatur rogat & obsecrat per viscera Misericordiæ DEI nostri, ut omnes & singuli in hoc vinculo charitatis concordent & hæc sacra misteria Corporis & sangvinis ea fidei constantia credant, ut panem illum freqventer suscipere possint.* S. Augustyn codźienney komunii y nie chwalił y nie ganił. *Quotidie communionem recipere nec laudo nec reprehendo*, ale żeby wszyscy wkażdą przynaymniey Niedźielę komunikowali radźił; *Omnibus tamen Dominicis communicandum suadeo & hortor.*

Załośna to prawda, że wy tymi czasy takiego apetytu do Nayśs. Sakramentu niemaćie, iaki wierni przedtym mieli, ale żałośnieysza daleko że wy przystępuiąc do Nayśś. Sakramentu takiego smaku wpożywaniu y pożytku zpożywania nie maćie iaki przedtym wierni mieli, Co to

zaś

żaś za ſkutki ktore Nayſs. Sakrament ſprawuie wtych, ktorzy go godnie pożywaią, opiſał ie Ambroży S. *Omnia habemus in Christo*, wszyſtko mamy wNayſs. Sakramenćie *ſi a vulnere curari desideras medicina eſt, ſi febribus æſtuas fons eſt, ſi indiges auxilio Virtus eſt, ſi mortem times vita eſt, ſi cælum desideras vita eſt, ſi cibum quæris alimentum eſt.* Ieżeli ćię człowiecze choroba trapi, podź do Nayſſ. Sakramentu, on ieſt na wſzyſtkie choroby ſkutecznym lekarſtwem, ieżeli ćię goraczka pali, podź do Nayſs. Sakramentu iako do źrzodła żywey wody na ugaſzenie wſzelkiey goraczki, ieżeli poſiłku y pomocy potrzebuieſz, podź do Nayſs. Sakramentu on ćię poſili y umocni, ieżeli ſię śmierći boisz, Nayſw. Sakrament ieſt chlebem żywota, ieżeli do nieba pragnieſz, on ieſt droga do niego, S. zaś Chryſoſt. żeby y grzeſznikow naywiekszych do pożywania Ciała y Krwi Chryſtuſowey zachęćił taka dźielność Nayſs. Sakramentowi przyznaie. *Menſa Eucharistica etiam perditiſſimorum hominum mores immutat, efficitq; ex his qui feris fuerant immaniores ovibus manſvetiores.* Tak to ieſt cudowney dźielnośći Nayſſ. Sakrament, że by nayokrutnieyſzego człowieka nad ſame beſtye, może wćichego y łaſkawego przemienić baranka. Wnieśćieſz ſobie ztego, oſobliwie wy ktorzy rzadko kiedy do Nayſſ. Sakramentu przyſtępuiećie iak wielka przez to ſzkodę y krzywdę duszy waszey czynićie, kiedy przez niedbalſtwo komunie częſte opuſzczaćie? y żebyśćie te ſzkody lepiey uznali, rachuie wam każdą zoſobna Bonawen

wen. S. *Qui non accedit, privat ſe omnibus ex Communione provenientibus bonis, ut ſunt peccatorum remiſſio, fomitis mitigatio, mentis illuminatio, interior refectio, virtutum roboratio, fidei certitudo, ſpei elevatio, charitatis excitatio, devotionis augmentatio* Kto mogąca zniedbalſtwa opuſzcza SS. *Komunią*, pozbawia ſię tych wſzyſtkich ſkutkow ktore zkomunii pochodzą, iako to odpuſzczenie grzechow, poſkromienie namiętnośći, oświecenie na rozumie, zapalenie woli do dobrego, moc y ſiła na złamanie pokus, ugruntowanie wcnotach, oſobliwie Wiary, Nadźiei, y miłośći, przymnożenie gorącego nabożenſtwa, a nie wielkaż to ſzkoda? A dopieroż nie tylko wielka ale y ſromotna ſzkodę ſobie czynićie, ktorzy choć y częſto komunikuiećie a coż potym? kiedy te komunie choć częſte żadnego wduszach, waſzych nie ſprawuia ſkutku, co potym że częſto komunikuiećie kiedy po tych komuniach żadney poprawy niemasz, bo taż niećierpliwość, znićierpliwośći przeklęctwa, bluźnierſtwa, zwady zmężem y zſąſiady, też gniewy y rankory, też affekta nieporządne, też iednym ſłowem grzechy co y przedtym, y choć ich ubędźie przez ſpowiedź y rozgrzeſzenie kapłanſkie, niech że ieno po komunii, aż ſię one znowu wroca, y tak ich po każdey komunii co raz wiecey a wieycey przybywa. To iednak nayżałośnieyſza co piſze Philo Carpatius: *Licet videre quosdam ex hoc Sacratiſsimo convivio fieri quotidie praviores & quod ſine gravi dolore commemorare non poſſum, ob id ſolum ad gehennam properare miſerrimos.* Bywa ta-

wa takich wiele ktorzy choć część komunikuią, a coż potym, kiedy po komuniach nietylko się nie poprawiaią, ale się gorszymi stawaią, a co nayboleśnieysza, ieſt wiele takich ktorzy Ciała y Krwi Chryſtuſowey w Nayſſ. Sakramenćie nie na zbawienie ale na potępienie duſzy swoiey pożywaią.

Czymże się to dla Boga dźieie, że wy nie tylko do Nayſſ. Sakramentu apetytu nie maćie, nie tylko bez apetytu do niego przyſtępuiećie, nie tylko zczęſtego przyſtępowania żadnego pożytku na duſzy waſzey nie uznawaćie, ale ieszcze tymi waszymi komuniami na głębokie piekło ſobie zarabiaćie? kto temu winien? pewnie nie Chryſtus, aleśćie wy ſami sobie winni, iako wam to S. Auguſtyn zadaie: *Quam multi de altari accipiunt & accipiendo moriuntur. Nonne buccella* Domini *venenum fuit Judæ non quia malum accepit ſed quia bonum malus male accepit.* A kto winien Iudaszowi, że pożywaiac Nayſſ. Sakramentu trućiznę wnim połknał? pewnie nie Chryſtus, ale ſam ſobie winien Iudaſz, nie ztey racyi że zły Sakrament przyiał, ale że zły Iudasz zle bo swiętodradźko dobry y Nays, Sakrament przyiał. Że y wy Nayświętszy Sakrament bez apetitu, bez ſmaku, bez pożytku przyimuiećie nie Nayſwiętſzy Sakrament winien, aleśćie wy ſami ſobie winni, że go zle przyimuiećie. *Cæleſtis illis in petram converſus eſt panis, non dantis vitio ſed accipientis nequitia* mowi Chryſolog. Nauczaią Theologowie

gowie że im kto zlepſza y więkſza dispozycya y przygotowaniem do komunii przyſtępuie, tym wieksze ſkutki odbiera zpożywania Ciała y krwi Chryſtuſowey, tak iako, im kto zwiekſzym naczyniem przyidźie do źrzodła, tym wiecey zniego wody naczerpa y nabierze, y dla tego choć y częſto do Nayſſ. Sakramentu przyſtępuiećie ztym wszyſtkim was ten ogien nie zagrzewa, ta światłość nie oświeca, to lekarſtwo nie uzdrawia, ten pokarm nie poſila, *quia bonum malus male accepit* że bez nalezytey diſpozycyi, bez należytego przygotowania y nabożenſtwa do niego przyſtępuiećie, a to ſamo pochodźi ztad, że Wiary żywey o przytomnośći Ciała y krwi Chryſtuſowey wNayſſ. Sakramenćie nie maćie, tak iako żydźi pożywaiac Manny, nietylko wniey żadnego ſmaku nie czuli, ale ſię ieſzcze nia brzydźili *nauſeat anima noſtra ſuper cibo iſto leviſſimo* y wowym obrzydzeniu poumierali. *Quare manducaverunt & mortui ſunt quia quod videbant credebant quod non videbant non intelligebant* mowi August. S. obrzydźili ſobie Mannę żydźi bo nie mieli żywey wiary y nie uważali co to była Manna ktorey pożywali. Toż o Nayſſ. Sakramenćie Chryſol. mowi. *Miſeri qui quotidie corpus Domini tractamus & ſumimus & a noſtris Vulneribus non curamur, non Chriſtus infirmitatibus ſed fides noſtra deeſt.* Ze miżeracy częſto Ciała y krwi Chryſtuſowey pożywamy, a żadnego pożytku ztego pożywania na duszach naszych

nie

nie czuiemy, nie *Chrystus* winien *non Christus infirmitabus* aleśmy sami sobie winni, że Wiary żywey nie mamy, *sed fides nostra deest*, że idąc do komunii nie uważamy y nie rozsadzamy że wNayświętszym. Sakramencie iest prawdźiwe ciało y Krew Chrystusowa *non diiudicans Corpus Domini.*

Czemuż to Swięći zwielkim przygotowaniem, zwielkim poszanowaniem, zgłęboką pokorą, zgorącym pragnieniem, y nabożenstwem do tego Nays. Sakramentu przystępowali, czemu przyiawszy go do serca naćieszyć się znim nie mogli, y dla tego całe dni y nocy na nabożenstwie przed Nays. Sakramentem trawili. Czemu Maximiliana Cesarza żona przez trzy dni gotowała się do komunii, y przez te dni nikogo do siebie nawet y syna swego do powitania puszczać nie kazała. Czemu Marya de Victoria przez cały dźień ktorego się do komunii gotowała y iednego słowka prożnego niewymowiła. Czemu to Bonawentura S. twierdźił, że na przygotowanie się godne do przyięćia Nays. Sakramentu y tysiąc lat mało; Czemu to Ambroży S. Medyolanczykom przykazał, żeby żaden pod czaś Mszy S. wKośćiele y zpluynąć nie śmiał. Czemu Magdalena S. de Paziz ztak wielkim poszanowaniem y boiaźnią do Nayświętszego Sakramentu przystępowała, że się bała, żeby iey źięmia dla iey niegodnośći nie pożarła. Krotko mowiąć czemuż to choć sprawiedliwi,

choć Swięći a przećię zwielkim przygotowaniem, zwielkim poszanowaniem, zwielką boiaźnią y pokorą zwielkim nabożeństwem do Nayświętszego Sakramentu przystępowali? nie insza tego przyczyna tylko ta, że mieli żywą wiarę o przytomnośći Ciała y Krwi Chrystusowey wNayświętszym Sakramenćie, przed ktorym y sami Aniołowie stoiąc od boiaźni drzą, y nie śmieią nan spoyrzeć dla ogromnośći maiestatu iego mowi S. Chryś. Nawet y sami czarći przed Nayświętszym Sakramentem od wielkiego strachu drzą, *Dæmones credunt & contremiscunt* mowi *Gvarricus*. Zkądże wam tedy to przeklęte bespieczeństwo y śmiałość, że wy bez należytego przygotowania, bez należytego zsumnieniem się porachowania, bez poszanowania do Nayświętszego Sakramentu właśnie iak do prostey źiemskiey potrawy śmiećie przystępować? nie insza tey głupiey śmiałośći przyczyna tylko ta, *deest fides* że wiary tak żywey nie maćie iak Swięći mieli. Dla tego Paweł *S.* za fundament godnego przystępowania do Nayświętszego Sakramentu zakłada y zaleca Wiarę żywą, *accedamus cum vero corde in plenitudine fidei ad Hæbr*. 10. Toż y ia wam N. M. radzę: Chcećie zapetytem y zsmakiem a co naywiększą zpożytkiem duszy waszey do Nayświętszego Sakramentu przystępować, wzbudzayćieśz wsobie żywą wiarę o przytomnośći Ciała y Krwi Chrystusowey pod osobami chleba y wina wNayświętszym Sakramenćie,

bo ie-

bo ieżeli tę wiarę mieć będźiećie, nieomylnie nie tylko zapetytem y zsmakiem ale y zprzygotowaniem, zposzanowaniem, znabożenstwem należytym a zatym zpożytkiem dusz waszych Ciała y krwi Chrystusowey wNayświętszym Sakramenćie pożywać będźiećie Amen.





KAZANIE
Na Niedźielę trzećią po Swiątkach.

Super uno peccatore pœnitentiám agente Luc. 15.

E*Rant appropinquantes publicani & Pharisæi ut audirent verbum Dei.* To to Pana mamy dobrego, każdy ma do niego wolny przystęp ktorey godźiny y kiedy chce *erant appropinquantes.* Nie daleko tudźiesz przy was Pan Bog, wiedzćiesz iako się y wnayskrytszym kaćie sprawować maćie. *Murmurabant Pharisæi & scribæ.* A ktoż ludźiom dogodźi, kiedy Pana Iezusa iedni chwalili, a drudzy na niego mruczeli, niech mruczą y censuruią iak chcą, wiećiesz mrucy y Censorowie co wskoraćie że mruczyćie? owo się pytano? *quid lucratur mendax? quia illi & in veris non creditur.* Co zyskuie kłamca? oto to, że choć prawdę powiada, ludźie mu nie wierzą. Co zyskuie piianica, oto bol głowy,

co

co zyſkuie mruk y Cenſor ? oto to, że go każdy lekce waży y nim gardźi. *Murmurabant quia peccatores recipit*, że zgrzeszył y iuż go wniwecz obroćić, naſza to fantazya niemiłoſierna, pobładźi kto wczym, to go wniwecz obroćić y zgnębić, *Crucifixerunt duos latrones primi quidem & ſecundi fregerunt crura*, obieſzono, mało na tym, ale ieſzcze golenie połamano. *Quis homo qui habet centum oves*. To ſzczęśliwy kto rządźi owieczkami, ale gdy kto ma pod ſwoią władzą ſwowolnych kozłow, iuż to rządzca opłakany, ſnadno każdy potrafi rządźić owieczkami choćby ich ſto było, ale niekarnymi kozłami nie każdy. *In deſerto* owieczka na puſtyni zgineła, coż rozumiećie gdyby miedzy ludźmi? nigdy prędzey nie będźie zguba, iako miedzy ludźmi, przy okazyi zginie owieczka, wſtyd, ſumnienie y poczćiwość. *Convocat vicinos congratulamini quia inveni*, przyiaćioł pełno gdy owieczkę znalazł, a gdy iey trzeba było ſzukać y iednego nie było widać. *Mulier ſi perdiderit drachmam nonne accendit lucernam & evertit domum*. Meſzczyzna owcę zgubił ćicho iey ſzukał, a białogłowa tylko groſz zgubiła, a iakiey ſkrzętnośći nie było, że ledwie domu nie wywroćiła. *Sic erit gaudium ſuper uno peccatore pænitentiam agente*, Szczęśliwſze to czaſy były, ieden tylko grzeſznik, a teraz ich tak ſiła że ich trudno porachować, a ieſzcze iawnogrzeſznikow. *Gaudium erit ſuper uno peccatore* Aniołowie ſię ćieſzyli nad grzeſznikiem, ale pokutuiacym, ludźie ſię zaś cieſzą nad grzesznikiem grzeſzącym, ćieſzą ſię ludźie, gdy im kto

poma-

pomaga grzeszyc. *Super uno peccatore* przećięsz to tam było dobrze, były prawda grzechy, ale też byli y grzesznicy, ale to teraz inaczey, y o tym mowić będę Grzechow iest pełno a grzesznikow niemasz. Ad M. D. G.

Pisze Pexenfelder że wParyżu gdy się wpewnym pałacu wesele odprawuie, Pan młody tanczy, konkurenći o tęż pannę pod larwami wnyida do pałacu, pomagaią wesołośći, tancza, wszyscy rozumieli że to przyiaciele, wtym uczynił się znich ieden iakby umarłym, aż się wesele wsmutek obroćiło, po krotkim czasie porwie się ow niby umarły, nuż się tu znowu ćieszyć, gdy tak iuż wkonfidencya wkroczyli, wyprowadźili Pana młodego do pokoiu, gdźie po rożnych ućiechach puginałem go przebili y przyłamali, to zrobiwszy przynieśli go do izby, y rozumieli wszyscy, że tak iak pierwszy zmyślony umarły, to zrobiwszy po iednemu zaboycy wyszli zpałacu, a domowi czekaia rychło się Pan młody porwie, gdy się doczekać nie moga żeby wstał, poyda do niego, aż obacza że Pan młody bez dusze, patrza co za okazya śmierći, aż znayda puginał wboku przyłamany, nuż tu lament, nuż tu płacz, a ktoż go zabił? pod larwa nie widać, zaboystwo wpokoiu, a zaboycy pod żaslonka. N. M. a czysz takiey Tragedyi miedzy ludźmi y tymi czasy nie bywa? Trupem padnie fortuna ludzka, trupem padnie poczćiwość y sława cudza, trupem padnie zgoda, trupem padna prawa, trupa widźićie, na grzech oczywisty patrzyćie, a

ći co zabili pod larwę śię ukryli, kto *was* zſubſtancyi wyzuł niemaſz go, kto was niepoczćiwie udał, niemaſz go, kto was powadźił y porożnił, niemasz go, ſą grzechy ale grzesznikow niemaſz.

Actor. Cap. 10, *Petrus vidit deſcendens vas quoddam velut linteum magnum qvatuor initiis ſubmitti in terram in quo erant omnia quadrupedia & ſerpentia terræ & volatilia Cæli & facta eſt vox manduca.* Spuszczono *w*prześćieradło obwinione iaszczurki, y kazano ie Piotrowi ieść *Manduca.* Ey dla Boga ſą miedzy nami iakieś iadowite iaſzczurki co zaraźiły zobopolną poufałość, co zaraźiły powinną obſerwancyą y affekt ku urzędom, co zaraźiły dobra pospolitego reſpekt, coż kiedy te iaſzczurki za prześćieradłem, trudno doyść ktorzy to tacy. Ey dla Boga *w*Oyczyźnie, po Kroleſt*w*ach, po Po*w*iatach ćicho y potaiemnie knowaią śię rady, iako temu zabieżeć, aż o tym wiedzą poſtronne narody; rzeczećie co wpoufałym diſkurſie miedzy ſobą, aż o tym *w*iedzą ći o ktorycheśćie mowili, a co to za *Volatilia* ptaſzęta świegotliwe co wyſzczobiotały? *Vas linteum* trudno doyść. Grzechy widźiemy, a grzeſznikow nie widźiemy, day Boże żeby śię przynaymniey na ſpowiedźi wydali y Bogu uſprawiedliwili, O*w*o wCarogrodźie wpolityce biegły y madry *Synezyuſz* chodząc podczas nieprzyiaćielſkiey inkurſyi po murach natrafi na iednego czy boiazliwego, czy tez ieſzcze nie dobrze wswoim rzemieśle wyć*w*iczonego puszkarza, a on działo zapala gębę od*w*roćiwſzy, y rzecze *Synezyuſz* do

Hhhh towar-

towarzyſza. *Græcorum hæc indóles eſt ſtrepitum ciere & faciem ne agnoſcantur abſcondere.* Wſzędyć tego pełno, z malewolencyi wyſtrzelemy przećiwko przyiaćiołom, Dobrodźieiom, udamy, rozſieiemy rozgłoſiemy, azaż to prawda ? patrzćiesz co to o tym y o tey ſłychać, ſą grzechy, ſą reſonancye grzeſznikow *ſtrepitum* czyniących ale grzeſznikow nie widać bo gęby pokryli. Słudzy przez niedozor y nie życzliwość Panu, na kilka ſet albo na kilka tyſięcy złotych ſzkody Panom uczynią, *ſtrepitus* wrzaſk y chałas po domu kto to ſzkodę uczynił? gęby nie widać żeby go nie poznano, ieden na drugiego zkłada. Tak wiele kradźieży, zdrad, płaczą lamentuią ubodzy, *ſtrepitus*, kto pokradł ieſt kradźież ale złodźieia nie widać. Dowćipne popiſzą paſzkwile y proiekty na poczćiwych *ſtrepitus* iedni ſię śmieią, drudzy ubolewaią, kto to ? nie widać, pioro tylko na karćie zoſtało. Grzechy ſą ale grzeſznikow nie widać.

Marci, 6. Rex iuravit puellæ quidquid petieris a me etiam dimidium Regni dabo tibi, at illa petiit caput Joannis baptiſtæ, & attulit caput eius in diſco & dedit puellæ & puella matri. Iakże ſprawę oſadźićie kto tu zgrzeſzył, rzeczećie kat zgrzeszył że śmiał Marſzałka Chryſtuſowego śćiać, kat powiada, nie iam zgrzeſzył, bom ia uczynił co mi naywyſſi w kroleſtwie moim ſędźiowie kazali, do mnie należy tylko exekucya nie inkwizycya czy ſłuſznie czy nieſłusznie. Toś ty Miłośćiwy Panie Herodźie zgrzeſzył, ia ſię mowi Herod nie znam do tego, prawda że

mnie

mnie dźiewczyna ućieſzyła tańcząc,y za to obiecałem iey ieſzcze pod przyſięgą to uczynić dla niey o coby mnie proſiła, trudno mi ſię cofnać było, bo wiecey ſłowo moie kroslewſkie waży, niżeli prywatnego człowieka głowa. Toś ty coreczko zgrzeſzyła, żeś o głowę Iana proſiła, coreczka ſię wymawia nie ia winna,bom ia czyniła co mi Pani Matka rozkazała urazona nieſłuſznie od Iana. Toś ty Matko zgrzeszyła, Matka mowi nie ia, bo żem ia nie naglac, tylko przez corkę przełożyła moie zdanie, krol nie powinien mnie był ſłuchać iako rozumny, a do tego maiac ſwoie wielkie urazy na Jana wimpećie bez reflexyi wymowiłam, potym mi tego było żał, za to mi Bog będźie miłośćiw bo poſpolićie powiadaia, *primi impetus non ſunt in noſtra potoſtate*. Coż na te diſkurſy? *Ambrozy* S. mowi *eſt homicidium in diſco ſed homicida latet in angulo*, tu krewni płacza Jana, tu Synagoga lamentuie kaznodźieie, tu grzeſznicy żałuia ſwego nauczyćiela, tu *głowa* ućięta na pułmiſku, tu Swięty tułob *krwią* zbroczony, tu grzech oczywiſty na miſie,a o grzeſzniku y auktorze dopytać ſię nie możemy. Niemasz grzesznikow lubo ieſt wiele grzechow.

Dwoie tylko na świećie było ludźi Adam y Ewa, ieſzcze nie było prawnych wykrętow; nad zakaz Boſki frukt ziadſzy oczywiśćie zgrzeſzyli, zſtąpi Pan Bog do raiu na ſady, *Adam ubi es* przypozwano Adama pyta ſię go Pan Bog czemuś zgrzeſzył a *Adam* co? nie ia to *Panie*, ale Ewa *Mulier quam dediſti mihi ſociam dedit mihi de ligno ſcientiæ & comedi*, bo ona frukt urwała y mnie podała, a Ewa co? *Serpens decepit me & comedi Gen. 3.* Nie ia winna ale waż

 ktory

ktory mnie zwiodł. Miedzy dwiema ludźmi nie możo-no ſię dopytać kto zgrzeſzył. Coż rozumiećie kiedy te-raz prawa potrafią wykręćić, kiedy wynaydą preiudykaty, gdy zprowadzą przenaiętych świadkow, kiedy ſię łatwo odważą y krzywo przyſiądz, *evaſit, liber pronuntiatur*, po-czćiwy to człowiek, kalumnia to co mu zadaią, krzywdę mu czynią. Tu ſobie winniśmy przyſtoſować polityczny Eſopa koment, Zaćiecze ſię za ieleniem myśliſtwo, ielen nie maiąc inſzego ſposobu uyśćia, wpadł do chłopſkiey ſtodoły, y w ſłomę ſię utaił, y tak ielenia nie było widać ale ro-gi było zpod ſłomy widać. Ubodźiemy, urzucamy ſprawiedli-wość, ubodźiemy przyiaćielſkie zachowania, ubodźiemy przy kazanie Boſkie, ubodźiemy wkonwerſacyach poczćiwość y ſumnienie, y ſwoie y cudze rogi widźiemy, na rogi boleie-my a rogacz a ielen pod ſłomą, grzech widźiemy a grze-ſznika doyrzec niemożemy. Podźćie do Metryk wkto-rych wpisuią tych ktorych chrzczą y znaydźiećie wnich *Levatus de fonte Matre hac, patre incerto*, Panią matkę wiemy, ale Pana Oyca nie wiemy. Więc tak ſobie ten na-pis do reflexyi duchowney obroććie. Grzechy na świećie ſą złego Pana Oyca zły przypłodek, nieſławne potomſtwo źle zrodzoni ſynaczkowie, pełno ſię tego potomſtwa nie-poczćiwego zawiia wkazdym ſtanie, y kondycyi, pełno po pańſkich pałacach, pełno po ſzlacheckich dworach, pełno po mieyſkich kamienicach y domach; pełno po miaſte-czkach y wſiach, ſpytayćiesz ſię o te grzechy czyieżeśćie

dźia-

dźiatki? *incerto Patre* odpowiedzą Pana Oyca nie mamy, nikt się do nas przyznać niechce. Z owych obrad na publicznych aktach, z owych konkurencyi do łapania prywatnego intereſſu, *tak* wiele się porodźiło zamieſzania, *a* zkądże idźiećie? czyieżeśćie dźiatki? niemaſz Pana Oyca *incerto Patre.* Tak wiele ſłusznie *Malkontentow y* ukrzywdzonych poodchodźiło *od ſądow*, od ugod, *kogoż* ma ćie Pana Oyca *incerto Patre*, niemaſz *go.* Tak *wiele* zacnych ludźi, dla cudzey zawźiętośći ſiedźi, kogoz maćie Pana Oyca? kto wam do tego poſłużył? *Incerto parente*, nikt się niechce przyznać ieden na drugiego zkłada. Tak wiele złych dekretow, nieſprawiedliwośći od ſadow co rok odchodźi, a ktoż to poſakcyował tak ſluszne ſprawy? *incerto parente* niemaſz Pana Oyca. Tak wiele nieſłuſznie zerwanych rad, burzy poczynionych, buntow nabechtanych, ktoż tego wszyſtkiego *auctor* ? *incerto parente* niemasz Pana Oyca. Tak wiele *Miaſt* y *Miaſteczek* zubożałych dla połamanych przywileiow, dla protekcyi żydowſkiey, ktoż temu winien? *incerto patre* niemaſz Pana Oyca.

Tak wiele grzeſznikow na świećie a nad iednym się tylko ćieſzą *Aniołowie*, a czemuſz? czy y drugich krew Iezusowa nieodkupiła, czy dla innych niemasz mieyſca wniebie? uchoway *Boże* mowi S. *Maxim. Non deeſt Dei clementia & indulgentia ſed abeſt matutina pænitentia*, dopiero na koniec życia chowamy przeiednanie

 jego

ſię zBogiem tam dopiero chcemy ſię ćiſnąc podſ ſtoł miłoſierdźia Boſkiego, żeby nam zniego odrobina łaſki iego zpadła, iuż to nierychło. Lepiey uczynićie kiedy ſię zawczasu do Boga przez pokutę ſzczerą nawroćićie, dałći Bog młode lata, dałći doyrzały wiek, dałći ſtarość, nie czekayże śmierći ale poki masz czas, pokutuy za grzechy, żeby ſię nad tobą Aniołowie
przy śmierći y po śmierći
na wieki ćieſzyli
Amen.



KAZA-

KAZANIE

Na Niedźielę Czwartą po Swiątkach.

Concluſerunt multitudinem piſcium, exi a me Domine Luc. 5.

NA dźiſieyſzą Ewangelią rożne mi reflexye przychodzą, ale ia tylko uważam naprzod; żeby ſię Piotr z Apoſtołami miał dobrze całą noc nie ſpał, ale na ieźiorze pracował. *Tota nocte laborantes?* Tak wy to ludźie więcey zawſze ućierpićie dla dobrego doczeſnego bytu, dla świata, niżeli dla Boga y dla nieba, wednie niedoiećie, wnocy nie doſpićie. *Tota nocte laborantes.* Miedzy owymi ktorzy ſię źuczty wymowili był też ten, ktory taką wymowkę wymyślił: *emi quinq; iuga boum debeo probare illa Luc.* 14. nie mogę ſię na ucztę ſtawić bom kupił pięć iarzm wołow, trzeba mi ich ſprobować, y nielepieyże to było na ucztę poyść, aniżeli nie wie-

wiednym ale wpiaćiu iarzmach robić? *Cum sine iugo esse non possint, quale hoc ipsum est eligere potius quinq; iuga boum quam unum* mowi *Bern.* Tak to pospolićie bywa, że ludźie wolą dla świata, dla ćiała ba y dla piekła wpiaćiu iarzmach robić, niżeli wiednym y to lekkim dla *Boga* y nieba. Jakob dla Racheli siedm lat służył, a niebyło mu to ćięszko, *pauci illi videbantur* Gen. 29. niechże by mu przyszło było Panu Bogu służyć choć ieden rok, nieomylnieby się była służba Jakobowi uprzykrzyła, tak iako naiemnikom wwinnicy, choć tylko dźien robili, *portavimus pondus diei & æstus Matt.* 20. Porachuyćie się sami iako wy ćięszko nie dźien ieden, ale całe dni y nocy pracuiećie, haruiećie dla tego mizernego dobrego mienia, dla mizernego zysku y zarobku, choć y zuszczerbkiem zdrowia waszego; a kiedy przyidźie co dla *Boga* y zbawienia duszy zrobić aż wy utyskuiećie, mała ro rzecz dla chwały *Boskiey*, dźien ieden nierobić, ale na to mieysce *Mszy Swiętey* wNiedźielę y wSwięta wysłuchać, a przećię wy się y wświęta od roboty utrzymać niemożećie, y dla tey przeklętey roboty często choć y wświęto nietylko kazania ale y Mszy *S.* niesłuchiwaćie. Dla świata, dla wygody ćiała, dla nabyćia honorku, dla poratowania zdrowia, a co większa ale żałośnieysza na zbytki wpotrawach, wnapoiach y wstroiach na swowole y rospusty, na zapalenie nierzadnych affektow, tysiace wydawaćie, y nie cięszko wam to, a kiedy dla Boga, dla nieba czynsz zatrzymany kośćiołowi oddać, iałmużnę ubogiemu dać to niemasz, a choć iest

niechce

niechce się dać. *Godźienći tego Bog y niebo, żebyśćie nierownie wiecey dla Boga y nieba robili niżeli dla świata y piekła robićie, nie wyćiaga iednak po was tego Paweł S, ale to za rzecz słuszną sadźi, żebyśćie na Boga y niebo tyle przynaymniey robili y łożyli, ile dla świata y piekła robićie, y łożyćie, sicut exhibuiſtis membra veſtra ſervire immunditiæ & iniquitati ad iniquitatem, ita nunc exhibete membra veſtra ſervire in ſanctificationem ad* Rom. 6. Nięsłuszna się to prawda zda Chrysolog. *S.* żeby tylko tyle miał człowiek na Boga y niebo robić, ile na piekło robi, *Absurda Fratres atque indecens videtur comparatio tantum gloriæ quantum turpitudini hominem cupit eſſe ſubiectum, qvare non plus virtuti quam vitiis, ſanctitati quam iniquitati dicit eſſe tribuendum?* ale uważywszy zkłonność w ludźiach większa do złego niżeli do dobrego, przystał na zdanie Pawła S. *Sed utinam tantum* DEO *quantum mundo, tantum cælo quantum terræ, tantum virtuti quantum vitiis humana fragilitas famuletur.* Day Boże żeby tyle ludźie pracowali, łożyli na niebo, ile pracuia na piekło, aleć się inaczey dźieie. *Plurimi in hac vita eo labore mercantur infernum cuius vel dimidio cælum lucrati fuiſſent.* Wiele takich iest ktorzy gdyby połowę tego starania, pracy y kosztow łożyli na niebo, ktore na piekło łoża, o iakby wysoko wniebie byli. *Uważam* potym to, że Piotr ułowiwszy obfitość ryb, prosił Pana Iezusa żeby ziego łodki wyszedł, *exi a me Domine*, a dobrzesz to Piotr uczynił, że poki nic niemiał *nihil cæpimus*, poty Pana Jezusa włodzce

trzymał, iakże mu na połowie ryb poszczęśćił aż on Pana złodki wygania, *exi a me.* Nie posądzamći ia Piotra iaka to intencya uczynił, ale o tym mowić będę co wiem zapewne, że im nam lepiey ludźiom Pan Bog czyni, tyśmy my gorśi, iaśniey rzękę. Dobrodźieystwa ktore zrąk Boskich odbieramy gorszymi nas czynią Ad M. D. G.

Actorum 28. Cum congregasset Paulus sarmentorum aliquantam multitudinem & imposuisset super ignem vipera cum a calore processisset invasit manum eius. Paweł Apostoł po rozbitym okręćie na morzu wypłynał zinszymi ludźmi na wyspę Melitę, więc żeby się byli ogrzali naniećili ogien, a Paweł S. nazbierał wiorow y chrostu; kiedy na ogien przykłada, aż zźiemie oćieploney iaszczurka albo źmiia wyszedszy suneła się do ręki Pawłowey, y iadem ia zaraźiła *invasit manum eius.* Otoż maćie oczywisty wizerunk założoney prawdy, że nas dobrodźieystwa Boskie psuią. Oycowska ręka Pana Boga naszego rozgrzewa nas ustawicznymi dobrodźieystwy swoimi, iako trawa na lato, iako zboże pod wiosnę, iako kwiaty wogrodach po ćiepłym deszczu, po rozgrzaniu od słonecznych promieni sporo bieżą, tak y my przy ustawiczney dobroczynnośći Boskiey we wszystko rośniemy y wgorę idźiemy. A na coż ta dobroczynność Boska wychodźi? oto na to, że my gorzey niżeli iaszczurki y źmiie na Boga się dobroczynnego rzucamy, *invasit manum* y iadem go grzechowym obrażamy, kiedy tych samych dobro-

dobrodźieystw Boskich na obrazę iego zażywamy. Mowię do was słowami Pana Jezusa, ktore mowił wźiawszy piniadz do Faruzow. *Cuius est hæc imago?* czyiże się to obraz na was wybiia? Proszę was N. *M.* puśććie oko y reflexya po tym wszystkim co wam Bog dał, pytam się was *Cuius est hæc imago?* Dał wam Bog duszę nieśmiertelna, dał duszę ktora zćiałem nie zginie, ani się pod kamieniem grobowym zaduśi, maćie pieknie rosnace dźiatki, maćie intraty, dochody, maćie należyte wyżywienie, *Cuius est hæc imago?* Moia to rzeczesz industria; moia wierna praca, a ta sama industria y obrot zkąd? azaż niemasz wiele ludźi ktorzy nie umieia około siebie chodźić, azaż niemasz tak wiele niechluiow y pultronow? Moia to rzeczesz ćięszka praca, a ktoż ći dał siły do pracy, kto tę twoię praca ożenił zszczęśćiem? o wieleż to ludźi bardźiey niżeli ty pracuie, a nic im nie sporo, dorobić się nie moga. Weyrzyićie na urodzenie wasze, iedni zSenatorskiego, drudzy zszlacheckiego stanu, drudzy zmieyskiego wychowani idźiećie. *Cuius est hæc imago?* zkądże to maćie? Mamy rzeczećie urodzenie zrodźicow, zdźiadow, pradźiadow herbownych zacnych kolligatow, a to samo od kogo; azaż Bog niemogł tego uczynić żebyśćie się byli zrodźicow urodźili, ktorzy kożicę, parę wołow, rydel za herb maia. A na coż wam te dobrodźieystwa Boskie wyszły? oto na to, że was popsowały y gorszymi poczyniły, o co się na waś sam Bog przez madrego Idiotę uskarza: *Heu me, triticum seminavi & urticas & tribulos colligo.*

 zasia-

zaſiałem wyborną pſzenicą *wszyſtkie* ſtany kondycyi ludzkiey, a na coż mi tą wyborną dobrodźieyſtw moich pszenica wyſzła? oto na to, że ćiernie tylko *y* chwaſt odbieram. Dał wam *P*an Bog intraty, dał honor, dał akceptacyą u *wszyſtkich*, a coż potym *k*iedy im kto zwas bogatſzy możnieyſzy, godnieyſzy, urodzenia wyszego tym gorszy, pysznieyszy, bezwſtydnieyſzy wgrzeſzeniu, porywczeyſzy na oppreſſyą ubogich. Dał wam Pan Bog rozum, dowćip ćiekawość nad inſzych a coz potym kiedy tego rozumu y dowćipu na ſupplantacyą inſzych, na zamieſzanie rożnych oſob, na nieſłuſzną wykrętność prawa, na ćiekawe ale niegodźiwe zabiegi, y szkodzące bliźniemu, na niepoczćiwe koncepty y żarty zażywaćie. *Dał* wam Pan *B*og rozłożyſte ſerce, żeby ſię wnim ſamże Bog przez miłość ku ſobie zmieśćił? a coż potym? kiedy ſię wſercu waszym zagnieźdźiła miłość rzeczy ſtworzonych, nieprzełamane gniewy y rankory, zaćięte zazdrośći. Dał *wam* Bog zdrowie y mocne ſiły, a coż potym? kiedy tego zdrowia zażywaćie na zbytnie y uſtawiczne zapiiania ſię, na kłotnie zſaſiady na ćielesnośći y niewſtydy lub potaiemne. Dał *wam* Pan Bog fortunę, a coż potym? kiedy ią na zbytki na oppreſſyą pomnieyſzych obracaćie. Dał *wam* Pan *B*og dźiatki, iedne ſię coreczki wydały, drugie ieszcze wdomu czekaią, ſynowie dorośli, inſi doraſtaią, a coż potym? kiedyśćie na te dźiatki łakomie y zkrzywdą ludźką zbierali, *y* zbieraćie, coż potym kiedyśćie im ladaiakie wychowanie dali, kiedyśćie ich przeklęctwa, przyſiąg nauczyli.

Rozważaiąc grzechy ludzkie to mnie ſerdecznie

boli,

boli, że to czyniemy co powiedźiał żartem ale mądrze uczony Philoxetus. Zaprośi go Dyonisyusz Pan Sycilyi na obiad, miedzy inszymi potrawami położono tesz dwie barwany na stole, iednę mała, druga *wielka*, krol sobie *wźiał* większa, a mała dał *Philoxetowi*, ten *wźiawszy* barwanę przyłożył ia do ucha niby chcac od niey co usłyszeć, postrzegszy to krol rzecze;na coś tę rybę do ucha przyłozył odpowiedźiał Philoxetus: Otom się chćiał od niey niektorych rzeczy dowiedźieć, alem się niczego niedowiedźiał, bo powiada iam ieszcze mała, nie dawno na świećie żyię, dla tego albo mało co, albo nic niewiem, spytay się pradźiada moiego, ktory iest na talerzu przed krolem, to się od niego wielę dowiesz. Przeczytawszy tę żartobliwa *historya*, takem sobie żałośnie pomyślił: O moy miły Boże iako nas to dobrodźieystwa twoie psuia, pokiśćie byli drobni iak tamta rybka, potyśćie wy nic złego nie umieli, iakże was Pan *Bog* wytuczył iak *wielka* barwanę, ażeśćie wy się wiele złego nauczyli, pokiśćie byli dźiećmi nie wiele od was mieli słuchac spowiednicy, wkroczyliśćie w 19. albo w 20 rok: aż tam pora wszystkich niecnot, aż tam *raptus* aż tam *incestus*, aż tam kradźione kupione niewstydy, aż tam biegłość wallegoryach y bluźnierskich historyach. Dał wam Pan *Bog* potym experiencya dał naukę, dał rozum y dowćip wypolerowany, aż wy go na *Boga* wzgardę zażywaćie, aż wy się wrzady Pana *Boga* wdaiećie y poprawiać ich chcećie kiedy owe bluźnierskie kwestye rzucaćie Czemu to Bog y tego y tego stworzył poniewasz widźiał

 że y

że y ten y ten miał być potępiony? Czemu to Bog będąc sprawiedliwym złym daie szczęśćie a dobrym go nie daie? Czemu to Bog będąc dobrym y miłosiernym za ieden grzech wpiekle na wieki karze? Czemu Bog dopuszcza na tego pokusy o ktorym wie że go pokusa zwyćięży, y ztąd niestosowne do Boga imaginacye, y niedonoszone illacye; im nam Bog lepiey czyni tymeśmy my gorszy. Mowi tam gdźieś Poeta: *Dum rides dum Phæbe serenas fulmina cuduntur vulcania sudat.* Oh nieszczęśćie Pana Boga naszego, kiedy wypogodzone oko pokazuie, to my tym gorśi pioruny grzechow na Boga gotuiemy. W domu się moim wypogodźiło, dał mi Pan Bog piekne dźiatki, nuż pioruny łakomstwa y chćiwego na nie zbierania. W domu się moim wypogodźiło, mam wiele przyiaćioł, nuż piorуny, zażyię ich na fakcye scissye, na zgnębienie Antagonistow. Dał mi Pan Bog intratę y odbyt, nuż pioruny, zażyię ich na zbytki, na piiatyki, na swowole, im nam Pan Bog lepiey czyni tymeśmy my gorsi.

Oczywista to prawda że księżyc nie iednakowo się zawsze pokazuie na niebie, ale raz zrogami, drugi raz bez rogow, zkadże te rogi księżycowi rosną? oto zdobroći słonca, ktore oświeca księżyć, bo ztego oświecenia rogi księżycowi rosną. *De lumine solis cornua dilatat cum cæpit crescere luna* mowi Poeta. Azaż y my nie tak z Bogiem sobie postępuiemy? oświeći nas niestworzone słonce Bog dobrodźieystwy swymi, oświeći nas zdrowiem y fortuną, a my za tę dobroczynność pokazuiemy Bogu rogi, aż my

aż my się nad innych wpychę podnosimy, aż my innych lekce sobie ważymy, aż my zdrowia y dobrego bytu na obrazę Boska zażywamy. Bywa też księżyć wpełnyi, zkądże ta pełnia ? oto zdobroći słonca, że cały księżyć oświeca. A iakże się ta dobroć słoncu nagradza ? oto tym, że im bardźiey słonce oświeca księżyć tym daley księżyc oddala się od słonca zkad mu przypisano : *Quo magis impletur magis inde recedit.* Tym gorszy księżyć im go bardźiey słonce oświeca. Azaż to nie żywy obraz niewdźięczności naszey przećiwko Bogu ? ktory im nam lepiey tymesmy my gorsi, poki około nas bieda, niedostatek, potyśmy dobrzi, pokorni, potyśmy y nabożni, niechże nas Pan Bog zbiedy wyprowadźi, niech napełni folwarki, maiętność obfitośćia wszystkiego, niech napełni tysiącami worki y szkatuły, aż my się od Pana Boga y boiaźni iego oddalamy, aż my o Pana Bogu zapominamy. *Tum maxime DEus & memoria hominum elabitur cum beneficiis eius fruentes, honorem dare Divinæ indulgentiæ deberent* mowi *Lactantius.* Tak sobie zPanem Bogiem postępuiemy iako Israelitowie o ktorych to Ieremiasz napisał, *Magnificati sunt, ditati sunt, impingvati sunt & prætererunt sermones meos pessime Jer. 5.* y Iob się na nich skarży *Cum implesset domos eorum bonis dicebant recede a nobis Joa. 22.* poki Israelitowie głodni byli, poty się oni Pana Boga trzymali, iakże ich Bog to manna, to przepiorkami wykarmił y wytuczył, aż oni przećiwko Panu Bogu wierzgali, *incrassatus impingvatus & recalcitravit.* To tak y my

my, poki około nas bjeda, pokismy głodni, potysmy na Pana Boga dobrzi, iakże nam Pan Bog da chleba zgębę, iakże nas dobrodźieystwy swoimi wytuczy, aż my przeciwko Bogu wierzgamy, *& recalcitravit*, im Pan Bog na nas lepszy tymeśmy my na Pana Boga gorśi. *Corpus bene saginatum & anima illi immersa ad peccandum proclivis est*, porywczość do złego pochodźi zdobroczynnośći Boskiey, *prodiit ex adipe iniquitas*, im Bog na nas lepszy tymeśmy my gorśi *Si quando nobis DEus uberes proventus & prosperitatem dederit tanta insolentium morum pravitate vitiamur ut DEI penitus obliviscamur* mowi Salvianus. Przepuśći Pan Bog chorobę tośmy my źli, nieśierpliwi, to zniećierpliwośći narzekamy, śmierći sobie życzemy, da potym zdrowie, to my ieszcze gorśi. *Multi accepta sanitate lasciviunt qui ægroti casti erant qui dum ægrotaverant neminem lædebant receptis viribus opprimunt innocentes* mowi *S. Aug.*

Jupiter powiada *Massenius*z poiał żonę ktora się zwała *benignitas* dobroć, aż wrok porodźiła mu 366. coreczek, niechcac pamięći mordować *Jupiter*, nazwał wszystkie iednym imieniem *Ingratitudines* Niewdźięcznośći. Apolog ten pełen prawdy. Pan Bog nasz wźiał ślub, wiećiesz zkim ? oto zdobroćią, *misericors & miserator*, y tak dobra oblubienica stała się płodna, bo porodźiła, kogoż? tysiac niewdźięcznośći, domy wasze, urzędy wasze, skrzynie wasze, lata y godźiny wasze, tymi podrzutkami napełnione. Dobrze mowi Paleotti. *Officina scelerum est*

bonitas

bonitas DEI *w*lasach dźiczyzna, na drzewach ptastwo, po iaskiniach smocy, po wodach ryby się rodzą a wdobroczynnośći Boskiey grzechy się rodzą. *A* zkąd się proszę bezbożna śmiałość Tucyuszowi w Carogrodźie urodźiła, ieżeli nie zdobroći Boskiey? że w Wigilią Miłośćiwego lata, hucząc piiąc, wyskakuiąc wołał: *Bonum Dominum habemus sit hodie insolentia cras erit indulgentia.* Dobrego Pana mamy, chocbyśmy dźiś naywiecey nagrzeszyli iutro nam przy miłośćiwym lećie odpuśći. Ztąd pyta się *Tertulian* co Bogu naybardźiey u ludźi szkodźi? y odpowiada: *Quia peccantibus non solvit parata moneta, sed debiti solutionem perendinat.* To naybardźiey Bogu szkodźi, że za grzechy gotową zaraz monetą niepłaći, ale co raz dłużey karanie odwłacza, *patiens & longanimis*, bo pospolićie ludźie grzechow do grzechow przydaią, że ich Bog miłosierny zaraz po pierwszym albo drugim grzechu nie zkarał. Ta ćierpliwość y dobroć Pana Boga, ludźi gorszymi czyni, bo bespiecznie nie tylko co raz bardźiey grzeszą, ale się ieszcze zdobroći y ćierpliwośći Boskiey natrząsaią, *Peccavi quid mihi accidit triste.* Nie dopiero ia to, bo iuż przez lat 30. 40. 50. grzeszę & *quid mihi accidit triste*, a coż mi za to? oto mnie y głowa niezabolała, zdrowem, szczęśći mi się we wszystkim a zatym y daley grzeszyć będę, a Pan Bog iako dobry odpuśći. Eyże ostrożnie z Panem Bogiem, prawda dobry y miłosierny Bog, że mogąc ćię za pierwszy grzech y drugi potępić a do tych czas ćię nie potępił? ale ćię ćierpliwie znosi, nie na

to żebyś był gorszym, ale żebyś był lepszym. *Mansvetudinem præfert Deus ut a peccatis te eximas non ut peccata peccatis accumules* mowi S. Chryst. Wnieśćiesz sobie złego, czy tesz iuż może być większa bezbożność y niewdźięczność nad tę, ktora przećiwko Bogu pokazuiemy, kiedy go dla tego obrażamy że on dobry, miłosierny y ćierpliwy: *Quæ maior inquitas quam ut inde a te creator contemnatur unde plus amari debebatur, quæ maior iniquitas, quam cum de potentia* DEI *non dubites quin te destruere possit confisus tamen de eius bonitate mala pro bonis retribuas* mowi *S. Ber. Eyże* ostrożnie zBogiem, żeby wam się nie zprawdźiło co pustelnik pewny Isaurykowi Cesarzowi powiedźiał, ktory natrafiwsy na pustelnika śmieiac się rzekł do niego: *Albo* musi niebyć *Bog* na niebie, że mnie tak długo złego ćierpi, albo ieżeli iest Bog, powiedzże mi, czym iest tak bardzo zabawny, że moich złośći znać nie uważa bo ich niekarze? Odpowiedźiał mu pustelnik: prawda dałći Bog Cesarstwo, dałći zdrowie, dałći dostatki, wszystko to kamienie ćiosowe ktorymi brukuiesz sobie prawda drogę do wzgardy Boga, ale tesz y do zguby twoiey. Porachuymy N. M. ieżeli możemy wszystkie dobrodźieystwa ktoresmy od Boga odebrali y co moment odbieramy. Weźmy sama iego ćierpliwość nad nami, że choć tak długo y ćiężko grzeszymi, Bog to wszystko widźi, a przećię iakby nie widźiał, choćby nas mogł karać nie karze ale dissymuluie, czeka żebyśmy się upamiętali y

popra-

poprawili. *A* iakażże od nas za tę ćiepliwość odbiera Bog wdźięczność? Oto S. *Magdalena* de Paziz chodząc po klasztorze narzekała. *Amor non amatur* że Boga ktory nas niewymownie kocha nie kochamy. O to y Jacoponus ustawicznie płakał, a kiedy się go pytano, o coby tak rzewno y ustawicznie płakał: odpowiedźiał: *Quare flere non debeo? deploro ingratitudinem, dona accipimus, & gratitudinem nullam rependimus.* Jakże ia to nie mam płakać, kiedy ustawiczne od Boga dobrodźieystwa odbieramy a za nie niewdźięczności płaćimy. Jesteśmy iako tuczne wieprze na żołądźiu, *non aspiciunt unde glandes cadunt*, ani uważamy od kogo dobrodźieystwa odbieramy. Jesteśmy mowi Cassiodorus iako prośći wieśniacy parobcy *ad clibanum unde calefiunt terga vertunt* ktorzy się do pieca ich ogrzewaiącego tyłem obracaią. Na tę niewdźięczność naszę bolał y Grzegorz S. *Ira & mærore impleor propter meum Christum, cum eum hac de causa contemni conspicio, propter quam cum honorari par erat.* Nieznośnie mnie to boli że dobrodźieystwa Boskie ktore codźien odbieramy gorszymi nas czynią. Ey dla Boga woła Augustyn S. *Si amare piget saltem redamare non pigeat.* Jeżeli Boga dla iego godnośći nie kochamy, więc przynaymniey, za to że nas ukochał y ustawicznie nam dobrze czyni kochaymy y wdźięczni mu bądźmy. Gdy nam choć żyd pożyczy y wygodzi czego ieżeliśmy poczććiwi, powinniśmy mu być wdźięczni. *A* Bog tak wiele nam dobrego pożyczył y codźien pożycza, ey

redamare non pigeat, niebądźmyż tak niewdźieczni że/ byśmy mu mieli za dobre złym to iest niewdźięcznośćią oddawać, przynaymniey dla tego, że *gdy* my dobrodźieystw ktore od niego bierzemy wdźięczni będźiemy, nieda nam się Bog zwyćiężyć, ale widzac wdźięczność nasze wiekſze nam co raz dobrodźieystwa świadczyc będźie a osobliwie nam ostatniego dobrodźieystwa wgodźinę śmierći nie umknie.

Co day *Boże*

Amen.





KAZANIE

Na Niedźielę po Swiątkach Piątą.

Nisi abundaverit iustitia vestra non intrabitis in regnum cælorum Mat. 5.

A komu znas wgłowę wnyidźie, kiedy się o to zafrasuiemy? ey dla Boga ieżeli nie będźie wyśmienićie świątobliwe żyćie moie, ieżeli niebędźie wyśmienićie doskonałe przykazania Boskiego zachowanie, nie będę wniebie. J owszem sobie mawiamy, nie zabiiam, nie cudzołozę, nie kradnę czemuż tedy niemam być wniebie? że tesz winsze grzechy wpadam, mnieysża to. Wielkim sługom Bożym iako to ludźiom duchownym, zakonnikom zostawmy wyśmienita świątobliwość y doskonałość żyćia, na nas ludźi świeckich dosyć że iako tako będźiemy dobrzy. O niezawodźćie

ſię, bo ia na tym kazaniu naukę Chryſtusową obszerniey rozpowiem y dowiodę: Jeżeli chcemy zbawić duſze naſze, trzeba wyſoko zamierzać, bo mierna niby pobożność żyćia naſzego, zapewne nas nie zbawi. Ad M. D. G

Tak rozumiem że to diabelſka a potym chłopſka ieſt fantazya, gdy ſobie myślimy ba y tak czynimy, co to po tey ſprawiedliwośći zbyteczney? byle było, iako tako żyć, iako tako przykazanie Boſkie zachować, a co większego złego to ſię ſtrzec. Naprzod diabielſka to taka fantazya, bo ſię diabeł Mnichowi na puſtyni pokazał, y dał mu do świątobliwego żyćia nauki te: *Sinere res vadere ut vadunt*, choćby ſię co złego dźiało nie uważay, druga *de ſuperiore nunquam male loqvi*. O przełożonym nigdy zle nie mow, trzećia, *ſuas res agere taliter qvaliter* co do ćiebie należy rob iako tako, byle było. Tak y my byle tylko, iako tako przykazanie Boſkie zachować, byle wiarę choć oźięble utrzymać, doſyć to że ſię Boga y wiary nie zaprę. Ieſt y fantazya chłopſka, bo chłop co idźie na pańſzczyznę, orze byleby rozpyſkał rola, młoći byleby iako tako co mu oddźiela wymłoćił, robi dźień byleby ſię czas przewlokł. Tak my zPanem Bogiem y około duſze naszey, byle zbyć robimy. O ieżeli chcemy zbawić dusze nasze, nie iako tako, ale trzeba wyſoko zamierzać, bo mierna y iaka taka pobożność nas nie zbawi ſłuchayćie pisma.

Ezechiel 4. mowi Pan Bog do Proroka. *Sume* *tibi*

tibi laterem, pones eum coram te & deſcribes in eo Civitatem Jeruſalem. Proroku weź cegłę nieryſuyże na niey Bethanii, ani Nazaretu, ani *Betulyi*, ale ryſuy ſtołeczne Krolow Miaſto Ieruzalem, wktorym krolowie rezyduią, gdżie kośćioł Salomonow, ktoremu wświećie rownego nie masz. Ta cegła znaczy żyćie ludźkie, na ktorym nam Bog kazał iako na fundamenćie iakim zakładać miaſto zbawienia naszego. *Certo non ſalvaberis* mowi *Beda ſi Bethuliam ſi Bethleem .ſi oppidum id eſt quid vile circa ſalutem animæ tuæ cogitaveris, ſalvari vis Ieroſolymam molire altiora cogita.* Chcemy dusze nasze zbawić, wysokaż doſkonałość ryſuymy y zakładaymy, żeby to doſkonałość nasza nie iako iakie podłe miaſteczko, ale iako krolewſkie miaſto Jeruzalem była. Mawiaćie wy więc ſobie: tak *ia* będę żył bylem był wniebie, choć za piecem, ztaka odwaga zapewne nie traficie do nieba, wyſokoż to mierzyć trzeba, kto chce trafić do nieba, bo ieżeli ći co wyſoko mierza ztrudnośćia tam ugodza, dopieroż ći co niſko mierza zapewne nieba chybia *ſi iuſtus vix ſalvabitur peccator ubi parebit? Petri 2.* Wysokoż to do nieba mierzył wſwoiey świątobliwośći Innocenciuſz trzeći Papież, a o trochę nieba nie chybił, gdy albowiem umierał widźiał ieden puſtelnik duſzę iego wychodzaca zćiała, a za nia pędem wielkim ſmok wołaiac: *Juſte iudica iuſtiſsime Iudex* ſadź ſprawiedliwie ſędzio nayſprawiedliwſzy, a Innocenciuſz wołał do Chryſtuſa. Zmiłuy ſię nayłaſkawſzy Oycze, y przećięż uſzedł. Wyſokoż to do nieba mierzyła Tereſa S. Fundatorka tak ſurowego

Zako-

nu nigdy *Boga* grzechem śmiertelnym nie obraźiła, ustawiczne obiawienia y oświecenia od Boga miewała, od Serafina strzałą miłośći Boskiey zraniona, ślub uczyniła nic nie czynić tylko co doskonalszego; a przećię że była trochę przywesełsza, pokazał iey Bog mieysce wpiekle, na ktore miała zapaść. Wysokoż to do nieba mierzyła Pani przedtym wielka, a potym uboga Zakonnica *S. Benedykta* imieniem Jtta, a przećię boiac się żeby nieba nie chybiła, umieraiac wźięła wręce krucyfix y zwielka boiaźnią mowiła. Panie Iezu oto wychodźi dusza moia źćiała, a iczy ieno iey kołacacey do nieba nie odpowiesz nie znam ćię; a gdy iuż dusza moia wychodźi, także ia modlitwą disponuy, żeby na drodze do nieba nie zbładźiła? a czegoż się to ta Pani biała? wszak ona od męża zelotypa szpetnie a niewinnie o cudzołostwo posadzona, y dla tey suspicyi zwysokiego zamku od męża zrzucona wprzepaść miedzy ćiernie zpadszy, tam bez obrażenia zostaiac ćierpliwie to zniosła, y Bogu miedzy robactwem, korzonkami się tylko y ziołkami żywiac przez szelnaśćie lat wesoło służyła; wszak gdy tę Pania po szelnastu lat psy goncze wytropiły, maż przypadł do nog iey, y do Zamku zapraszał, a ona na mężu wymodliła domeczek ubogi, y wnim Boga chwaliła, a potym do klasztoru Reguły S. Benedykta poszła, tam postami, dyscyplinami, posłuszeństwem, podłymi usługami wysoko do nieba zmierzała, tam gdy modlacey się czart świecę zgasił, umarłego od kilkudźiesiat lat pod oknem iey pochowanego wskrzesiła y ognia mu przy-

nieść kazała? a przećię przy tak wielkiey świątobliwo-śći bała się żeby nieba nie chybiła. O biada nam ieżeli Miłosierdźie Boskie nie przystąpi, co to w życiu naszym Chrześćiańskim o taka się tylko świątobliwość staramy, żeby tylko za piec do nieba trafić, niebędźie nic złego.

Mawiaćie więc sobie: ktożby się tych drobnych rzeczy nauważał, dosyć że nie zabiiam, nie cudzołożę nie kradnę, grzechu się ćięszkiego strzegę, choć tesz w powszednie grzechy wpadam, mnieysza to, bo mi te nie zagrodzą drogi do nieba; stoyćie, *Nisi abundaverit iustitia vestra non intrabitis.* Ieżeli się na powszednie grzechy dobrowolnie odważać będźiećie, zapewne do nieba nie trafićie, bo grzechy powszednie dobrowolne są szczeblami do grzechow śmiertelnych a zatym do piekła. Wyprośmy sobie u Pana Boga naszego klucz do tarasow piekielnych; wnyidźmy miedzy owe gospodarze piekielne, rzućmy okiem po katach nieszczęśliwego więźienia, a tu Iudasz przedtym Apostoł y uczen Chrystusow wniezno-śnych mękach ięczy, a iakimże trefunkiem Apostoł ten do piekła zapadł? odpowiada S. Grzegorz. *Anima quæ se parvis inescaverat magnis sceleribus usque ad fundum depressa.* Uczynił go był Chrystus szafarzem, tak iako po Woiewodztwach poborcy, fiszkalni sędźiowie, po miastach szafarze, maiący administracyą pinięd?y, tak tesz Iudasz miał administracyą tych pinięd?y ktore ludźie Chrystusowi wiałmużnie dawali, więc potrosze brał, ba y iuż

ſię był nieco zpanoszył iako to bywa przy takich urzędach *loculos habebat*, urwał raz złoty, drugi raz dwa, y miał to ſobie za grzech powſzedni. Potym narzekał y mruczał na Pana *durus eſt hic ſermo* potym Magdalenę ſłowem uszczypnał, *utquid perditio iſta?* wſzyſtko to grzechy powszednie, aż od tych grzechow powſzednich przyszło do ſzkaradnego grzechu, iakoby Pana przedać. *Quid mihi dabitis & ego eum vobis tradam*, nu wtarg o niego, y tak ſię był wtym grzechu zaćiał, że lubo mu Pan Iezus kilka razy kazanie powiadał nie poprawił ſię. Mowił mu raz *Vnus ex vobis diabolus eſt*. Ieden miedzy wami ieſt ktorego czart iuż opętał, mowił drugi raz, biada temu człowiekowi przez ktorego ſyn człowieczy wydany będźie, lepiey by mu było gdyby ſię nie rodźił był. Mowił y to, ieſteśćie prawda czyśći ale nie wszyscy, mowił naoſtatek kiedy Chryſtusa całował? przyiaćielu na coś przyszedł, ztym wszyſtkim ſię Iudasz nie nawroćił, zApoſtoła przez deſperacyą potępiencem zoſtał, zkądże mu przyſzło do tego potępienia? oto zpowszednich grzechow. Tak ſię y zwami ſtać może, mała to rzecz u was podpiiać ſobie częſto, mała to rzecz u was bliźniego ogadać, oſzkalować, mała to rzecz u was krzywdę mała komu uczynić, aż potym wćiagniećie ſię wogniſte piianſtwo, wwielkie niewſtydy wwielkie niesprawiedliwośći aż wy nieba chybićie. Mało to nie grzeszyć śmiertelnie trzeba mierzyć wyżey, trzeba ſię y grzechow powſzednich dobrowolnych wyſtrzegać ieżeli chcećie trafić do nieba.

Mawia-

Mawiaćie sobie y to: Trafi się czasem że się usłyszy co nie dobrego y o tym, y o tym rozgniewa się człowiek aż się zgniewu wypowie na niego, ba y często przydaćie y udaćie za pewne, sława mu się przez to (choć mnie się inaczey zda) mocno nadwereżyła, a przynaymniey iuż o nim tak dobrze trzymać nie będą iak przed tym; coż wy na to? oto sobie mowićie, zgrzeszyłem prawda, ale się wyspowiadam y będźie dosyć, *Nisi abundaverit iustitia vestra non intrabitis in Regnum cælorum.* Trzeba koniecznie restitucya uczynić, trzeba odwołać coś gadał, mowiłem prawda ale zrankoru y gniewu, niepewne rzeczy za pewne udałem, ba y przydałem to czegom nie słyszał inaczey *non intrabitis in Regnum Cælorum* chybićie nieba. Pisze wkazaniach swoich Segnier kaznodźieia Papieski że ieden młodźian zakochawszy się wiedney poczćiwey matronie, prowadźił ią ku woli swoiey, ale iako poczćiwa zaraz go zdomu swego expedyowała, rozgniewał się o to, y chcąc się zemśćić, rozsiał po całym dwoćięszko na nię, że się dała po woli iego. Gruchnęło to po całym dworze. niewinną Panią na ięzyky wźięto, wkrotce potym ruszył szkrupuł owego młodźiana, poszedł na spowiedź do mądrego spowiednika, wysłuchawszy grzechow spowiednik rzecze: ieżeli się chcesz szczerze usprawiedliwić y rozgrzeszenie otrzymać, mało to na tym, żeś się wyspowiadał, trzeba więcey, trzeba przed wszystkim dworem tey matronie sławę wroćić; a młodźian odpowie: nie może to być boby mnie za szalbierza miano, a zatym

y ſławębym ktora mam u wſzyſtkich ztraćił, po długiey dyſpućie rzekł ſpowiednik: wźiałeś iawnie ſławę, iawnieś ią tesz powinien wroćić, ieżeli nie wroćiſz rozgrzeſzenia nie weźmieſz, y ſzalbierzem na wieki będźieſz y tak ſię rozeszli, Mało to N. M. mało, że ſię ſpowiadamy trzeba wiecey, inaczey nieba chybimy.

Mawiaćie ſobie ieſzcze: Nie czuięc ſię żebym kogo bardzo ukrzywdźił będę ia wniebie, atoli na urzędźie na Sadach y inszych iurgeltowych funkcyach, niepodobna żeby ſię kogo nie ukrzywdźiło. Coż ztym czynić? żeby to wracać, byłoby to zoczywiſta moia wielka nieſława, doſyć będźie że dam iałmużnę ubogim, zaproſzę kapłanow ſług Bożych na obiad, o procz obiadu, dam im na Msze S, y do kośćioła ſprawię na chwałę Boża albo kielich, albo *apparat*, y tak trafię do nieba. Omyliſz ſię niebożę, bo niſko mierzysz, trzeba koniecznie wyżey mierzyć ieżeli chcesz do nieba trafić. Nie kapłanoweś, nie ubogich, nie kośćioł ukrzywdźił, niepowinieneś im teſz krzywdy nagradzać, ale komuś krzywdę uczynił, temuś koniecznie ią powinien nagrodźić, inaczey ani iałmużny, ani odpuſty, ani Iubileuſze od reſtitucyi ćię nie uwolnią oprocz krzywdy trzeba ukrzywdzonemu zyſk uſtaiący, łzy y płacz nagrodźić. A czemu Zacheusz zupełny odebrał odpuſt, bo oprocz ſpowiedźi przydał, ieżelim kogo ukrzywdźił zaraz weczwornaſob nagradzam y za ſzkodę y za zyſk uſtaiacy, y za łzy ktorymi na mnie płakał. Dla tego S. Jadwiga krolowa Polſka mowiła mężowi ſwemu

krolo-

krolowi, kiedy kazał oddać ludziom ubogim co im żołnierze zabrali, *& quis compensabit lacrymas*, a te łzy ktore płaczac na ćię wylali kto im nagrodźi y za to restitucyi trzeba. Powiada w mądrych swoich Apologach Massenius: Lew stara maćiorę kozę porwał, przez to ukrzywdźił gospodarza wintraćie, ukrzywdźił pastucha, bo mu Pan kozę zmyta wytraćił, ukrzywdźił y kozlę młode, bo mu mleko odiał, żeby się o te krzywdy skrupułu lew pozbył, zaprosił inszych zwierżow na obiad y rzecze do nich: mam sumnienie żem maćiorę kozę porwawszy krzywdę gospodarzowi, pastuchowi, y kozlęćiu uczynił, więc za te krzywdy poczynione za iałmużnę wam nogi, głowę, y skorę daię zażyićiesz tey iałmużny. Aż lisżka stara rzecze: *Egregie, eleemosyna tribus obolis & rapina tribus florenis, nos quidem comedimus sed tamen hædus lactens balat*. To piekna na iałmużnę daiesz trzy szelagi, a krzywdyś uczynił za trzy złote, myć tę iałmużnę przyimiemy ale postaremu koźiałek zes mu pożywienie odiał na ćię beczy. Tak y miedzy ludźmi bywa, zarwie się cudze, nie odda się sługom, y czeladce zpełna myto, powytraca się zniego niesłusznie, nie zapłaći się dłużnikom, ubogim rzemieśnikom, sierotom się urwie chleba, zarwie się grunt, dom kamienica cudza, ukrzywdzoni płacza, sumnienie gryźie y woła: że te krzywdy trzeba nagrodźić ieżeli chcesz do nieba trafić, iakże sumnieniu gębę zatkać, oto dać chleba ubogim do szpitala za kilka groszy, na Msza księdzu dać złoty, do kośćioła na ornat dać wytarta suknia, *egregie*, krzywdyśćie uczynili

czynili na kilka ſet złotych, a nagroda nie ſtoi y za trzy złote, ubodzy prawda y kśiądz za iałmużnę podźiekuią, ale ukrzywdzoni poſtaremu płacza. Taka rzecza n ettafi- ćie do nieba· *Niſi abundaverit* nie groszem nie złotym te- go zbyć, ale wszyſtko y temu kogośćie ukrzywdźili oddać trzeba.

Nie o iakakolwiek ale o obfituiaca ſtaraymy ſię ſprawiedliwość N. M. ieżeli chcemy trafić do nieba, a zkad- że ią wźiać ? oto zufnośćią udaymy ſię do miłoſierdźia Boga naszego, pożyczmy obfitośći od ran Chryſtusowych, od miłoſierdźia Matki Bożey, a przyłożmy to do ſprawie- dliwośći naszey, w Bogu nadźieia że trafimy do nieba Amen.



KAZANIE
Na Niedźielę po Swiątkach szostą

Misereor super turbam Marci 8.

OBaczywszy Zbawićiel nasz nędzę y potrzebę ostatnią owych ludźi głodem zmorzonych, nie mogło się miłosierne serce iego utrzymać, żeby się był nie użalił nad nimi, y skutecznie ich nie ratował. *Misereor.* N. M. iest wielu miedzy wami takich, ktorym przychodźi ta reflexya, czy mnie tesz *Bog* przeznaczył do nieba? gdyby tego doyść? Nie szperayćiesz ani chodźćie daleko, mieyćie miłosierdźie nad nędzką ludzką iako Zbawićiel miał, gruntowny to znak, że was *Bog* do nieba przeznaczył, bo iako dowiodę, do miłosierdźia, politowania, podratowania skłonne y ochotne serce iest to charakterystyka zbawienia y szczęśliwey przyszłey wieczności Ad M. D. G.

Nie

Nie lekce ſobie tego ważmy ieżeli kto znas ma zaćięte ſerce niepolitowaniem nad bliźnim, gotowy to znak uchybienia nieba. Opisuie Łukasz S. co powiedział Pan Jezus o iednym bogaczu, *epulabatur quotidie ſplendide, induebatur purpura & byſſo & ſepultus eſt in inferno Luc.* 16. Prawda, że ſię ten bogacz bankietował co dźień; ale zwłaſnych intrat ſwoich, niebyły tam ſzarpaniny, nie było niezwyczaynych kontribucyi, boby to był Ewangeliſta położył. Prawda, że ten bogacz piiał codźień wino, ale ſię nie dłużył na nie, y nie zawodźił winiarzow. Prawda, że ſię ſtroił bogato, ale wdobre czaſy, ale ſię nikomu nie naprzykrzał wyćiągaiąc to mi kup, to mi ſpraw, boby też teraźnieyſze białegłowy muſiały być wpiekle, ktore na mężach ſwoich wyciągaia żeby ie y podczas zćiśnionych czaſow pięknie ſtroili, a ieſzczeſz to ten bogacz za biśior y purpurę, ale teraz Panie drogo przepłacaią modę, płatki, obręcze nići; Ten bogacz nikogo wprawo nieſłuſznie nie wćiągał, żył dobrze wzgodźie że wſzyſtkimi, pełno gośći u niego codźien bywało. Za coż tedy nieba chybił? y wpiekle pogrzebiony? oto Ewangelia powiada: *Jacebat Lazarus ante ianuam divitis & nemo ei dabat.* Wſzyſtkim innym ſtał otworem pałac, ochota otworem, uczynność y ſzczodrota otworem, a przed nędza y uboſtwem Łazarza y pałac y ſerce bogacza zamknięte było, bo choć nędzę iego widźiał y nagość, zaśilić go iednak y ogarnać nie kazał. *Qui affectum commiſerationis ad Lazarum clauſerat ei iuſte cælum, clauditur & infer-*

infernus reſeratur, mowi *Petrus* Damiani. Za to że miał bogacz zamknięte serce do politowania ſię nad nędzą Łazarza, ſłusznie niebo przed nim zawarto, a piekło otworzono. Kto ſię chce ćieszyć nadźieią przeznaczenia do nieba, trzeba żeby miał ſerce otwarte do miłoſierdźia.

Daniel. 7. *Vidi in viſione prima beſtia quaſi leæna & alas habebat aqvilæ & datum eſt ei cor hominis & ſuper pedes qvaſi homo ſtetit.* Co to ieſt dopiero beſtia, ſtraszydło, *habebat alas* ku niebu ſię podnieść nie mogła, ale zkrzywiona wźiemię ku piekłu, iakże odebrała serce ludzkie, aż *ſtetit ſuper pedes quaſi homo*, iak człowiek ku niebu ſię podnoſiła. *Qui cor hominis non habet cor compatiens, cor miſerans facile eſt humanum, bellua eſt deorſum tendens nec potens attolli in ſpem ſupernæ hæreditatis, cor humanum aſſumpſiſti & ſtatim te ſurſum erige in ſpe* mowi *Orig.* Jeżeli masz serce do miłoſierdźia, y do poratowania nędzy ludzkiey ſkłonne, zapewne możeſz mieć nadźieię ktora ćię od źiemie podnieſie do nieba.

A wiakichże to okazyach trzeba mieć miłoſierne ſerce nad nędzą ludzką? a czy tych okazyi mało? podźmyż *per particularia.* Pisze *Aldrovandus* że wſtołecznym mieśćie pewnym niemieckim, był *Lew* wklatce zwyczayney na mieyscu iawnym wyſtawiony, był y ſpagorek nad onym mieyścem, zktorego pies częſto ſzczekał na niego czego niemogac znieść *Lew* rozżarſzy ſię wypadł zklatki, bieży do pſa, a pies poſtrzegszy że zle koło niego przypadł

 do

do źiemie, łaśił śię niby śię lwu poddaiąc y przepraszaiąc ; a Lew co na to? to pewnie zaiuszony rozdarł psa? nie tak, ale przypadszy do niego tylko go pyſkiem popchnał y przepuśćił owe częſte na ſiebie ſzczekania, y przydaie Autor: *Canis leoni ſubſternitur & leo frenatur, homo ab homine conciliatur. rogatur & homo non domatur.* Trafia śię to częſto miedzy ludźmi, y mawiaią osobliwie prośćieyſzey kondycyi ludźie oszczekał mnie moy nieprzyiaćiel, ale tesz y to bywa, że śię za to oſzczekanie ludźie uniżaią, przepraſzaią, to przez ſiebie, to przez przyiaćioł, ieżeli chcemy mieć charakteryſtykę do nieba, mieymyż miłośiernie ſerce nad uniżonośćią przepraſzaiacych nas, badźmy tak łaſkawego ſerca nad bliźnim, iakie miał ten lew nad ſzczeniuchem.

Ale mnie częſto affronty y tykty od tego człowieka potykaią, iakże mam mieć nad nim politowanie? ſłuchayćiesz co na to mowi Olympiades: *Adverſarius tuus duplicet in te culpam tu ſemper duplica veniam, ille pro quavis in te culpa recipiet pœnam, tu pro duplicata venia certam expecta coronam, alias ſi noxarum ignoſcens non miſereberis, damnaberis.* Jeżeli ćię nieprzyiazny człowiek dwa razy uraźi odpuść mu dwa razy, on za każdą urazę odbierze karanie, a ty za każde odpuszczenie odbierzesz koronę, inaczey ieżeli nie odpuśćisz potępiony będźiesz. A do tego trzeba pamiętać co Zbawićiel odpowiedźiał u Suryusza owemu przez 30. lat ladaiako na świećie żyiacemu, ktory Zakonnikiem zoſtawszy tak śię na prześladowcę ſwego

przed

przed Panem Iezusem uſkarzał: *Panie*, znośnieyſzaby mi to było, gdyby mnie ten moy prześladowca raz *y* dźieſiąty uraźił, odpuśćił bym mu, ale *k*iedy mnie codźien prześladuie, iakże ia mu to mam odpuśćić? odpowiedźiał mu Pan Iezuś: azaś *y ty* przez trzydźieśći lat mnie nie obrażał grzechami ćięszkimi, a przećiem ia tobie odpuśćił? czemuż *y* ty niemasz odpuśćić? Trzeba mieć N. M. miłoſierne ſerce nad bliźnim choćb*y* ćię wiele razy uraźił, bo y nad tob*a* P. Jezus ma miłoſierne ſerce choć go, ćo dźien obrażasz.

Coż ie*s*zcze za okaz*y*a wktorey trzeba mieć miłoſierdźie nad bliźnim? Powiada *E*wangelia *S. Invenit unum de conſervis ſuis qui ei debebat centum denarios & tenens ſuffocabat eum dicens redde quod debes Mat.* 18. Winien był ſługa *P*anſki zpułſludze ſwoiemu ſto groſzy, proſił mu ſię poczekay mi bo nie mam, on na iego prozbę niedbaiac poczał go duſić *y* dławić. *O* nielutośćiwy to człowiek, dla tego tesz ſłusznie Pan nad nim nie miał miłoſierdźia bo go dał katom wręce, *tradidit eum tortoribus*. Azaż y miedz*y* wami ludźmi toż ſię nie trafia? zadłuży ſię u was ubogi człowiek, y rzemieśnik niemoże zaraz wypłaćić, nuż go duſić prawem, choć pinięd*zy* niepotrzeba, duſić go więżieniem, duſić go zagrabieniem inſtrumentow rzemieiniczych, *ey Miſereor* trzeba mieć miłoſierdźie nad ubogim. A dopieroż będźie głodny rok, będźie drożyzna, to owym robakom ubogim ludźiom wteyże cenie iak bogaczom przedawać, naprzykład zboże na pożywienie,

nie, o wielkie niemiłosierdźie *Misereor* chłopkow y ubogich poddanych woczywiśtey potrzebie niechcieć założyć *wielkie* niemiłosierdźie. Dopieroż pożyczy*wszy* potrzebnemu pinię*dzy* leżacych ktorymi nie trzeba mi robić bo mam zkąd inad pożywienie a wyćiągać od ni*ch* niby prowizyi, a *wrzeczy* samey lich*wy*, wielkie niemiłosierdźie, ale mi rzeczesz sam dawa, prawda że dawa bo musi, bo*bys* mu bez prowizyi nie pożyczył. Każdy taki iest iak chłop ktory wpadszy zkiiem *wbłoto* głębokie, kiia się ch*wyta* a postaremu zkiiem wbłoto głębiey tonie, tak y potrzebny pożycza pi*niędzy y* od ni*ch* daie lichwę, a t*y*m sam*y*m wdługi dalsze brnie. Wielkie to niemiłosierdźie *Misereor*. Azaż y to chwalebna? ubogiego człowieka wielka winą przeładować, zedrzeć, y ubostwo iego zabrać mowi pismo S. Job. 22. *Nudos spoliasti vestibus*. Niema nic ubogi tylko łachmanę y tę zniego zedrzeć, niem*a* nic tylko iedno bydełko zktorego się ż*y*wi *y* to zabrać, o wielkie niemiłosierdźie *nudos spoliasti*. Trzeba mieć nad ubogim miłosierdźie *Misereor* a trafi nam się toż szczęście ktore się trafiło owemu u Zentera: ktory choć nie dobrze żył a przećię *wesoło* umierał, spytany zczegob*y* się weselił? odpowiedźiał, bo mi Bog miłosierdźie swoie otwiera, za to żem *ia* był miłosierny na ubogich.

A na to co odpowiećie? Luc. 14. mowi Zbawićiel do żydow. *Cuius vestrum asinus aut bos in puteum cadet & non continuo extrahet illum?* Nie woł, nie osieł ale człowiek częstokroć wpadnie *in puteum calumniarum* wprze-

pasć

paść niesławy, iużesz przepadł, iaki taki go popycha, ten to powie, ten ieszcze przyda. Trzeba mieć miłosierdźie y nad takim, ieżeli chcemy mieć charakterystykę do nieba *Misereor*. Powiadaia Naturalistowie że lew kiedy natrafi na zdychaiace iakie zwierze, nie dobiia go ale zużalenia minie go. Tak powinno być y miedzy ludźmi, kona kto na poczćiwośći dla swoich występkow, trafi się o nim diskurs *Misereor* daycie mu pokoy, nie pastwćie się nad nim. J te go nie trzeba przepominać, Psalmista w Psalmie 108. bardzo przeklina: *Fiant filii eius orphani & uxor eius vidua, nutantes transferantur filii eius & mendicent.* Niech dźiatki iego będa takimi sierotami żeby zmatka chleba żebrały, za coż to tak bardzo Psalmista przeklina? oto za to, *Persecutus est hominem inopem & compunctum corde mortificare.* Pan Bog iuż dosyć utrapił, a on go ieszcze na sercu trapi, nawiedźi kogo Pan Bog iakim nieszczęśćiem, a my miasto politowania, znieszczęśćia się iego natrzasamy, dobrze mu to, bo tesz był pyszny; o wielkie to niemiłosierdźie *compunctum mortificare* utrapionemu dodawać frasunku. Nawiedźi Pan Bog żonę choroba długa, a tu mąż przydawa bolu, coż mi po tobie kiedy nic nie robisz, wielkie to niemiłosierdźie. Nawiedźi Pan Bog sługę albo choroba, albo kalectwem, wygnać go zdomu, stary sługa stary pies, o wielkie niemiłosierdźie.

Na ostatku pisze *Segnier* że iest w Bononii ulica ktora się zowie pobożna a to ztey okazyi; Pani iedna dostatnia miała iedynaka, temu na ulicy igraiacemu że przechodźien iakis

ſzkodźił, rozgniewała ſię dźiećina y ſłowy na owegoż przechodzącego powſtała, ten że był wielki paſſionat, ſzpadą tak mocno owę dźiećinę przebił, że na mieyſcu zoſtała, reflektuiąc ſię że zle uczynił, wpadł wdom matki owey dźiećiny, y upadſzy do nog matce proſi, żeby go gdźie uchowała, ona nie wiedząc że to był zaboyca ſynaczka iey, utaiła ſgo iako mogła naylepiey, wtym przypadną zbiorowie ſzukaią zaboycy po domu, y kiedy znaleść nie mogą mowią do ſiebie, muſi go tu nie być, bo to matka tey zabitey dźiećiny, pewnieby go nieprzechowywała; zaſłyszy tego matka ledwie od żalu nie zkośćiała, y przyſzedſzy do reflexyi przyobiecała nie tylko go nie wydawać ale go za ſyna przyiąć, y dała mu pinię̇dzy tyle, ile trzeba było na okupienie żyćia iego. To to miłoſiernie ſerce choć wtak wielkiey y nienagrodzoney krzywdźie. Gdyby ćię teraz wniebie miłoſierna Pani oko moie doyrzało, proſiłbym ćię, ba y bez tego proszę, użycz tak miłoſiernego ſerca owym ludźiom, ktorzy zawźiawſzy ſię a częſto o mała rzecz, na bliźniego, tak ſą niemiłoſierni, że wowey zawźiętośći nie tylko zfortuny, zſubſtancyi ale y zſławy zpoczćiwośći bliźniego złupią. Są iako niedźwiedźie ktory ſłucha ieżeli od nich poſzarpany ieszcze dycha, to go dobić. Są iako okrutni żydźi ktorzy ſię niekontentowali że Pana Iezuſa zſzat odarli, że na krzyżu przybili, ale ieszcze iuż ukrzyżowanemu, iuż umarłemu bok włocznią przebili.

Swięta Pani dałaś ucho łaſkawe owemu ſynoboycy, użycz tego miłoſierdźia nieuczynnym ludźiom przed

ktory-

ktorymi przekładaia ubodzy nędze swoie, prosza, żebrża o miłosierdźie a uprosić nie moga, ey dla Boga *loquimini ad petram & illa dabit vobis aqvas,* niech się te skaliste serca zmiękcza, żeby znich iedna przynaymniey miłosierdźia kropelka kaneła. *Swięta* Pani podźwignełaś dobroczynnośćia zaboycę syna twego, użyczże tego miłosierdźia ludźiom nieuczynnym, ktorzy choć moga bliźniego *w*nędzy y potrzebie zapomoć niechca. Swięta *Pani*, pokazałas *w*nętrznośći miłosierdźia nad *s*ynoboyca, użyczże tego miłosierdźia nam *w*szy*s*tkim, żeby*ś*m*y* za użalenie się nad nędza ludzka miłosierdźie Boskie osobliwie wgodźinę śmierći otrzymali

Amen.



KAZA-



KAZANIE

Na Niedźiele po Swiątkach Siodmą.

Attendite a falſis prophetis.
Mat. 7.

Z Przeczytaney Ewangelii ia to naprzod uważam: *Attendite a falſis prophetis*, a ktoż ſię złego uſtrzeże ? wſzędy ſię zły wćiśnie y wmieſza, miedzy Apoſtołami Iudasz, miedzy pſzenicą. Kakol miedzy ſynami Bożymi diabeł, *adfuit inter eos & Satanas.* Xantus filoſof rzecze Eſopowi *convoca menſam amicam*, żeby przyiaćielſka ucztę ſprawił kazał tedy Esop. do ſtołu, nagotowac y talerze dla gośći zaproſzonych rozłożyć, y nad to ieden talerz, pyta ſię go Filozof a dla kogo to ten talerz ? odpowiedźiał Eſop. *propter malum hoſpitem qui non vocatus veniet*, dla natręta ktory choć nie proſzony przyidźie, będą tu dobrzy ludźie y przyiaćiele, pamiętayże że tu przyidźie zły człowiek, y przyſzedſzy y

ztym

ztym y ztym ſię zwadźi y pokłoći, a choć będźie na nie-
go ćiasno, poſtaremu ſię on wćiśnie. *Attendite a falſis
prophetis*, czemu to nie od fałszywego proroka iednego,
ale od wielu ſtrzedz ſię Pan każe? przyczyna łatwa, bo
fałszywych prorokow wſzędźie dosyć. Sluby wſtadle mał-
żenſkim wiary małzenſkiey y poſłuſzenſtwa, fałszywi to
prorocy, bo przez kilka czasow wzgodźie pomieſzkaia,
a potym *zwady*, a potym poboczne affekta, znich nie-
chęći, a potym y rozwody. *Synaczek* ſię urodźił, fałſzy-
wy to prorok, poki nie doydźie 16. lat poty on dobry, na-
bożny, ołtarzyki ſtawia, aż tu *wszyſcy* prorokuią, że to
będźie kſiadz pobożny, aż potym porzući te drewnianie
ołtarzyki, a żywych ſię chwyći. Po tych uwagach te pro-
pozyćia zakładam co nas tesz gubi? oto to, Zbawićiel
nasz nie tylko uczniom ale nam wszyſtkim wuczniach
mowił *attendite*, uważayćie, więc że my nieuważa-
my coby trzeba uważać, ta nas nieuwaga gubi. *Ad
M. D. G.*

Mowi Job. Cap. 7. *Vidi eos qui operantur iniqui-
tatem, ſeminant dolores & metunt eos.* Przypatrywałem
ſię tym ktorzy ſię dobrowolnie nieprawośćia y grzecha-
mi maża. Grzechy zaſiewaia což ſię znich urodźi? *do-
lores*, zgrzechow rodza ſię choroby, boleśći, utrapienia
y iako zboże do ſtodoły, tak ie oni zwoża do domow
ſwoich. Zpoyrzyićie na Oyczyznę naszę zkad niezgo-
dy, zkad kłotnie, zkąd woyny, zkąd emunkcye, extorſye

 for-

fortun waszych, zkąd powietrze? Oto oycowie naſi, otośmy my ćięszkie grzechy zaſiali a znich bole zbieramy, boleiemy y niewiedźieć ieſzcze iak długo przyboleiemy. Skarżyćie ſię y boleiećie na to, że wam ſię wniczym nieſzcześći, że co raz to więkſzy około was niedoſtatek, że frasunek y utrapienie zdomow waſzych nie wynyidźie, a ieżeli iedno utrapienie wynyidźie to na to mieysce dźieśięć przyidźie? Nuieno reflektuyćie ſię iakeśćie wiele nagrzeſzyli, poſialiśćie grzechy, zbierayćiesz teraz bole. Powiada hiſtorya Francuſka: że Franciszka krola Francuſkiego wtraćili byli nieprzyiaćiele do więźienia, gdy wszyſcy poddani iego mowili że to nieſłusznie ćierpiał, on iuż zwieźienia wybawiony idąc wſtępuie do kośćioła, kiedy wchodźi wkośćioł, aż uſłyszy kapłanow śpiewaiacych zPſalmu te ſłowa: *Priuſqvam humiliarer ego deliqui* pierweym ia zgrzeſzył niżeliś mnie ty upokorzył: na te ſłowa krol płacząc zawołał: *Vere Domine vere ignominioſam humiliationem meam delictum meum peperit.* Szpetna mie prawda konfuzya potkała, kiedy mi nie tylko kroleſtwo wźięto, ale y wwięźieniu oſadzono, dosyc mego upokorzenia, a zkądże ſię to upokorzenie urodźiło? oto zgrzechow moich, *delictum meum peperit.* To ſłyſzyćie iako to grzechy okazya bywaia wſzyſtkich utrapienia y bolow, a uważaćiesz to, gdybyśćie uważali, pewniebyśćie ſię na grzechy nie odważali. Rzeczećie mi, ey miły Oycze Pan Bog dobry, widźimy tak wielę grzechow na świećie a prze-

ćię ich *Bog* miłośierny nie karze. Jeżeli w as miłośierdźie y dobroć Pana *Boga* psuie, tośćie wiecznie zgineli, słuchay ćie pisma Isai. 26. *Misereamur impio & non discet iusti-tiam multa iniqva in terra Sanctorum gessit non videbit glo-riam Domini.* O iak siła ludźi z *Moyżeszem* na źiemi świetey stoi, ktoraż to źiemia święta? *Ecclesia Christi* kośćioł Chrystusow źiemia to święta dla świetey Ewangelii, święta dla świętych praw *Boskich*, święta dla świętych Sa-kramentow, coż się stanie, wielu iest co lubo ćiężko grze-sza, *multa iniqve gessit*, Pan Bog na ich grzechy przez spa-ry patrzy nie karze, we wszystkim się im szczęśći, żadnym ich utrapieniem nie dotknie, a oni tym bardźiey grzesza, iako za grzechy pokutować y za nie dosyć uczynić nigdy o tym niepomysla, *non discet iustitiam* coż się daley stanie oto *non videbit Gloriam Dei*, bez spowiedźi, bez pokuty, bez *Sakramentow* umra. Widźićie czego to narobia nie-karane grzechy, więc *attendite* wystrzegayćie się od tad Boga obrażać.

Nuz pisze *Silliusz*: *Hic cadit ille metu non fran-gitur ullo*, żołnierze gdy ida do potrzeby, tego kula zdźia-ła wyrwie, ten co podle niego stoi musi się y powinien nie-bać, ani ućiekać, tego zabiia, drugi zaraz tego nie uważa-iac na iego mieysce następuie, *Hic cadit*, widźimy, słyszemy że y ten y ten umarł, a ieszcze nagle, bez dispozycyi poszedł na rozprawę przed Boga, a my się postaremu niezlękniemy y nie pomyślimy sobie, ey ostrożnie żyi, ktoż wie czy mnie dźiś

albo iutro śmierć niezaſkoczy? było zemną tak wielu wszkołach iuż ich niemaſz, poszli *hic cadit*, było tak wielu przyiaćioł, krewnych, znaiomych iuż ich niemasz poſzli *hic cadit*, a ia tego nie uważam, żyię ſobie beſpiecznie a ieſzcze ladaiako, iakbym nigdy nie miał umierać. Ey dla Boga *attendite*. Chłopiec wrobla na nitce trzymał, puśći go, rozumie wrobel że wolny, weſoło ſobie lata, a wtym chłopiec nitkę poćiagnał y tak wrobel na źiemię upadł, nad ktorym Symboliſta napiſał; *Tanquam non retrahenda volat.* Latamy tak, że y od Boga odlećimy a tego że nas Bog na nitce trzyma, y lada kiedy do grobu ſzarpnać może nieuważamy, ey dla Boga *attendite*.

A na to czy nie trzeba uwagi? *attendite* co piſmo S. powiada. *Ligatis manibus & pedibus projicite eum in tenebras exteriores* Mat. 22. Co to za więzy, co ſię to ręce ruſzyć nie mogły? co to za kaydany, co to nogi zowego mieyſca nie poſtapiły? odpowiada na to *Origenes*: *Inductio habitus, & aſſvefacta familiaritas enormitati alicui gravis animæ ligatura eſt.* Wćiagniemy ſię wgrzech iaki, tak nas zkrępuie, że ſię zowego grzechu podzwigrać nie będźiemy mogli. O gdybyśćie tu nędzarze wielcy, cośćie ſię wćielesność iaka wplatali ſtaneli, co to rok, drugi, ba y dźieśiaty wyplatać ſię znich nie możećie, bośćie ſię nałożyli, nie możećie wytrwać żebyśćie ſię niewidźieli, żebyśćie iey nie nawiedźili, czemu? bośćie ſię nałożyli. O gdy-

byśćie

byśćie tu ſtaneli zaplatani włakome zbiory, nie możećie
śię utrzymać żebyśćie komu krzywdy nie uczynili,czemu?
bośćie śię nałożyli,nic bardźiey człowieka złamać nie może
iako nałog zły. Wiem zpewney tradicyi że ſpowiednik pewne
mu ſzlachćicowi ktory śię był wzwyczaił codźien wodkę
żłopać radźił, y na to go namawiał, żeby wodki przez
cały poſt nie piiał, inaczey nie miał mu dać rozgrzeſze-
ſzenia, coż na to penitent? oto od konfeſſyonału odſze-
dſzy rzekł do ſzlachty: a wiećieſz co to zemną ſpowie-
dnik mowił, oto mnie namawiał żebym przez cały poſt
gorzałki nie pił, a ia bez niey przez kwaterę wytrwać
nie mogę. Otoż nałog, y wolał tę nie piękna hiſtorya
po ſobie zoſtawić, wolał ſpowiednika wydać aniżeli na-
łogu poprzeſtać. Wiem że tenże na drugi rok zper-
ſwazyi także ſpowiednika, zatrzymał śię przez cały poſt
od gorzałki, ale iak przyſzła wielkanoc, pod czas iu-
trzni przypadł do kośćioła,wyſpowiadał śię, zaraz o ko-
munia prośił, y że mu iey czekać do dźiennego nabo-
żenſtwa perſwadowano, nie mogac wytrwać wypadł zko-
śćioła y przyſzedſzy do domu ſzklenicę wodki wypił, y
komunii zaniechał. O ćięszkiż to na ludźi łancuch na-
łog do złego. Piſze Zenther że wpewnym mieśćie by-
ła białogłowa, ktora codźien śię wodka upiiała, oſka-
rzył ia mąż przed Magiſtratem, oſadzono, żeby wiecey
pod ćięszka kara wodki nie piiała, przyięła dekret, ale
prośiła ſędźiow żeby iey iednę łaſkę uczynili, ćięszko

 mi

mi ſię prawi razem oduczyć, ale proſzę żebym przynaymniey wten ćzaſ piła, kiedy co kupię albo przedam, widząc ſędźiowie że iuż nie miała co przedawać a dopieroż za co kupować pozwolili iey. Coż ona uczyniła? patrzćie iak to dowćipu doda nałog, miała iednę tylko kozę, więc poszła do ſąſiadki podobneyże ſobie, y uczyniła znią taki kontrakt, kupże u mnie kozę, przedam ći ią tanio, ale tą kondycyą, żebym ią kiedy będę chćiała mogła od ćiebie odkupić, a ty znowu ią u mnie kupisz, y tak iednego dnia gdy przedała kozę upiła ſię, drugiego dnia ią odkupowała znowu ſię upiła, y tak raz przedała, drugi raz odkupiła, a zawſze ſię upiła. Tak to nałog przełamie człowieka y zwiąże, że ſię trudno znie go wyplątać, dla tego *attendite* uważayćie żebyśćie wnałog nie zapadli.

J wtym trzeba wielkiego *attendite* żebyśćie ſobie uważali co powiada pismo S. 1. Reg. 2. *veniebat puer ſacerdotis dum coqverentur carnes, & habebat fuſcinulam tridentem in manu ſua. & mittebat eam in lebetem vel in caldariam, & omne quod levabat fuſcinula tollebat ſacerdos ſibi, erat ergo peccatum puerorum grande nimis.* To ten chłopiec y wyroſtek przychodźiſ do kotła, wktorym ſię mięſo warzyło, y co mogſ mięſa zabrać na widelice to brał, a Bog tak ſię o to rozgniewał że rzekł przez Samuela: *Faciam verbum in Iſrael quod qui audierit tinnient aures eius.* Jak mnie to ćięſzko boli tą krzywda, ktora

wy-

wyroſtkowie ludźiom zofiara przychodzacym czynia, pokażę to całemu Izraelowi tak,że kto uſłyſzy brzmiećmu od ſtrachu wuſzach będie. A ludźie ludźiom nie *wideli*cami ale obiema rękoma, *wy*myślnymi ſpoſobami zagrabi*a* cudze pożyw*i*enie, piniądze, fortunę, a nie u*w*ażaia tego. Ey rada moia *attendite*, du*s*szno będźie duszy waszey wgodźinę śmierći. *Powia*da kſięga Tobiaſzowa że żona iego zabrała cudzego kozła, ktory kiedy wizbie raz tylko zabeknał, tak ſię Tobiasz poturbował że zawołał: *videte num furtivus non ſit* dla Boga czy ieno ten kożieł nie kradźiony? a na ludźi nie kozlęta becza, ludźie płacza, lamentuia o pretenſye ſ*w*oie, o krzywdy ćięszkie, a ludźie tego nie uważaia, eyże *attendite* bo ſię Bog ſrodze groźi na *tych*, na ktor*ych* ludźie ubodzy o krzywdy poczynione płacza, *propter gemitum pauperum nunc exurgam*. Nuż o *Magdalenie* po*w*iada E*w*angelia, że była grzeſznica *y* że wniey było ſiedmioro czartoſtwa, ale to czartoſtwo wygnał zniey *Chry*ſtus. *Nas* iedno tylko czarto*ſtwo* na duſzy y ſumnieniu opęta, a tak ſię głęboko y mocno oſadźi, że go żadne exorcyzmy, ani na ſpowiedźiach ani po komuniach, ani po kazaniach, ani karanie Boſkie nie wyżonie, poprawić ſię niechcemy, eyże *attendite*, byśmy nie wpadli woſtatnią zakamiałość do pokuty. Powiada Kſięga Krolewſka o *A*mnonie synu Dawi-

da

da *Amnon vi oppressit Thamar sororem suam* 2. Reg. 31 : że siostrze swoiey Tamarze gwałt uczynił, ale zgrzeszywszy raz, żeby wiecey nie grzeszył, kazał ią zdomu wygnać y wyrzućić *ejice hanc & claude post eam ostium*. Ludzie inni nie tak, zgrzeszą, Pana Boga obrażą, y ieszcze tęż okazya przy sobie trzymaią, eyże *attendite* bo nikt przy okazyi do grzechu nie może być dobrym, a zatym nie może być zbawionym.

Powiada Ewangelia S. *Ecce Magi Jerosolymam venerunt dicentes ubi est qui natus est Rex Judæorum* Oto przyszli krolowie do Jeruzalem, y pytali się gdźie iest ten ktory się narodźił krol żydowski ? coż na to Herod ? Oto powiada Ewangelia. *Turbatus est Herodes & omnis Hierosolyma cum eo*. *Mat*, 2. skąd się tą nowiną Herod zturbował, y cała znim Jerozolyma, coż za okazya y przyczyna turbacyi ? odpowiada S. Fulgencyusz : *Herodes timuit infantiam in feno iacentis, & homo non timebit potentiam iudicantis*. Herod się zlakł dźiećiny na sianie leżącey, a ludźie tak żyią, że się potęgi na sądźie zagniewanego Chrystusa naymniey nie boią. Dźiećina we żłobie leżąca weszła wuwagę Herodowi, a ludzie tego, że ich Chrystus przyidźie sądźić nie uważaią. Tu na źiemi dźiećiny gniewać się nie umieiącey przelakł się Herod, coż kiedy wchwale swoiey zpotęgą przyidźie

na

na ſad, o dopieroż tam ſtrach będźie, a przećię wy tego nieuważaćie y ieżeli *uważać* tego wszyſtkiego, com po*w*iedźiał nie będźiećie to was nieuwaga zgubi, *attendite*. Dayże n*a*m Panie lepſza na potym uwagę żebyśmy uważnie żyiac, uważnie żyćia naſzego dokonali Amen.





KAZANIE

Na Niedźielę po Swiątkach Osmą.

Diffamatus est, non poteris amplius villicare Luc. 16.

H*Omo quidam dives habebat villicum*, ieden człowiek miał iednego flugę, aż miło, bo pewney był zapłaty, a teraz y dwunaftu flug przyima; a żadnemu nie zapłaca. *Homo quidam dives habebat*. To ten był bogaty, a przećię y titułu nie miał, y flugę iednego, y to bezszabelnika chował, bardzo to zas oszczadnie, alec ia takiego wolę, niżeli gdy ubostwo nędza, substancya ćienka, a przećię się na tituły na flugi na apparencye sadźi. *Homo quidam dives*. Człowiek prywatny, urzędu żadnego nie miał, a przećię bogaty, tacy ludzie prędzey się dorobia, fortuny, aniżeli owi urzędo-

wi, osobliwie ktorzy maią urzędy iurgeltowe, zpubliczney skrzynki, bo lubo ći nazbieraią pinięġdzy to zsądow, to zpoborstwa, to zpraktyk, postaremu oni dłużni: *Homo quidam habebat villicum* iednego tylko chował włodarza, to tesz tylko iednego miał złodźieia, niechże tego będźie siła, to tesz złodźieyi siła, a ći maią znowu swoich podzłodźieykow. *Diffamatus est quasi dissipasset.* To ten na slosarzow łożył, żamki zkupował, kłotki zbierał, y cudzych się ale nie domowych złodźieyi ustrzegł. O trudnoż to domowego się złodźieia ustrzec, bo ći y za dźiesiaći kłotek ukraść potrafią, *quasi dissipasset bona.* To przedtym ludźie prośći tylko kradli chłop, włodarz, a teraz wysoki to cech y bractwo, im większy urzad iurgeltowy tym więcey weźmie, przedtym byli złodźieie partacze, nie mieli cechu, a teraz cech sobie wyiednali do ktorego y ludźi godnych przyimuią, iuż to partacz co kobełę ukradnie, trzeba go obiesić bo partacz, ale to cechmistrz co kilkatysięcy weźmie a uydźie mu to. *Non poteris amplius villicare.* To mi się niepodoba, odniesiono włodarza o to czego nie było wsamey rzeczy, ale tylko się zdało *quasi*, y zaraz Pan uwierzył, y oskarżonego zurzędu złożył *non poteris amplius villicare.* Tak to pospolićie bywa y o tym traktować będę, że o ludźiach kiedy co dobrego, chwalebnego usłyszemy niewierzemy ale szkrupulizuiemy powątpiwamy, a gdy co złego, bez powątpiwania, bez szkrupułu uwierzemy lubobyśmy powinni mieć szkrupuł, bo nie zawsze y nie zaraz trzeba ludźiom wierzyć, osobliwe

bliwe kiedy co nie dobrego o kim powiadaia, *Ad. M.* D. G.

Wtrefny się difkurs wdała Ewa żwężem Gen. 3. Pan Bog przykazuie Adamowi, *De ligno fcientiæ boni & mali ne comedas in qvacunq; die comederis morte morieris*, zdrzewa umieiętności dobrego y złego żebyś nie iadł, bo iak prętko zieſz, śmiercią umrzeſz. Wtym przyidźie wąż y pyta się Ewy, czemu wam to Bog zakazał owocu zdrzewa umieiętności pożywać ? odpowiedźiała Ewa : *ne forte moriamur* zakazał nam Bog dla tego, żebyśmy podobno niepoumierali. To piękna, Pan rzekł zapewne bez reſtrikcyi, *in quacunque die comederitis*, mam taką moc y władzą, że was zgubię tegoż dnia zaraz, ktorego zdrzewa zakazanego owocu zkosztuiećie, a Ewa niedowierzaiąc mowi : *ne forte moriamur*, podobnoć teſz tylko nas Pan Bog ſtraſzy, nie ma tak wielkiey mocy, żeby nas zgubił *forte*, co było dobrego, co chwalebnego to Ewa niedowierzała. J toc to *forte* podobno wielu złego bywa okazyą, tamuią się rady, konfidencyi ſzczerey niemasz, uſtawiczne zakręty, zczego ? oto z*forte* podobno on to tu ſwego intereſſu ſzuka, podobno on mnie chce podeyść. Zkąd wſtadle małzenſkim złe pomieſzkania, zkąd częſte rowody z*forte* podobno ma zkim inſzym porozumienie, że zazartuie że się uśmiechnie, że do ucha poſzepce, nuż zwady nuż kłotnie, nuż rozwody. Zkąd nie ukontentowania ſług y czeladki do Panow ſwoich? nayczęśćiey z*forte* że Pan ile ſtary ma ſuſpicyą podobno mnie ten ſługa kradnie, podobno mi nieſzczery, podobno zmego porządek ſo-

bie

bie sprawił *a* zkadże te suspicye, posądzania pochodza? oto ztąd że kiedy co o kim dobrego słyszemy, wierzyć nie chcemy, a kiedy co złego zaraz uwierzemy.

Słuchayćiesz Ewangelii *Mulier in Civitate peccatrix accepit libram ungventi pretiosi unxit pedes Jesu & domus repleta est ex odore ungventi.* To ia wielce uważam wylała Magdalena oleiek wonny na nogi Chrystusowe y iako się dom ieden ową wonnośćią napełnił, *domus repleta est* a kiedy Magdelena złe broiła, kiedy grzeszyła *peccatrix*, az o tym całe miasto wiedźieć musiało *in Civitate peccatrix.* Tak to kiedy czym dobrym, chwalebnym zawonieiemy, wkaćie to zostanie *domus repleta est*, niechże wam o kim powiedzą co złego *peccatrix*, aż wy wszyscy zaraz wierzyćie, na warsztatach, przy stołach o tym iak o pewney rzeczy diszkuruiećie, *in civitate peccatrix* artykuł wiary, prawda nieomylna, niemasz ktoby temu nie wierzył. Tak to kiedy nam co dobrego o kim powiadaią to my wierzyć nie chcemy a kiedy co złego zaraz uwierzemy.

Proceder to iest kośćioła Bożego, że nizli kogo kanonizuią y że iest Swiętym ogłosza, wprzod o to trzeba długi processł czasem y przez sto lat wywodźić, trzeba na każdy punkt przysięgać. Niechżeby trzeba o kim wiarę ustanowić że zły, nie trzeba na to zadnego processu, ieden ięzyk nieprzyiazny ieden diskurs stołowy, wmowi to wwas że kiedy co złego o kim słyszyćie to wy zaraz

wierzyćie, aż wy przyświadczaćie o prawda, dawnom ia to mowił że to nic dobrego, nic poczćiwego. *Miedzy* inszymi herbami wPolszcze iest tesz Dźiałosza albo idenie rogi ze pnia wychodzące, a to ztey *okazyi*: chłoppod pniakiem *spał*, na ktorym pniaku złożył kiedyś ielen stare rogi, obaczywszy rogi, myśliwiec rozumiał że ielen nuż zakładać sieći, nuż myślistwo zprowadzać, *kiedy* przyszło do obłowu, aż tu miasto ielenia pniak zrogami. Nieh *będźie* miedzy ludźmi człowiek niewinny spokoyny, nikomu nie uprzykrzony własnie iakoby spał, postaremu my temu niewierzemy ale przed ludźmi udaiemy, ma ten rogi choć się to zda iak owieczka ćichy, nu sieći kalumnyi nu sieći detrakcyi na niego zakładać. A *ieżeli* iuż kto oczywiśćie dobry, choć *wierzyćie*, ztym wszystkim mu iaką łatkę przyszyiećie albo przyipniećie. *Genus hominis cerdo est centones assuit* mowi *Epict.* Fantazya nasza taka iest, że choćby naywiększym wcnotach y światobliwośći, potrafiemy przypiąc łatkę według pospolitego przysłowia; ze y *Swięći* maia swoie brodawki, niechżeby tak o kim był zły pogłoś, aż my zaraz bez żadney watpliwośći wierzemy.

Powiada pismo. *S. Gen.* 38. *Thamar sedit in bivio, quam cum vidisset Judas suspicatur est esse meretricem, operuerat enim vultum suum ne agnosceretur.* Raz się tylko Thamar pokazała przed kamienicą siedzaca, a zaraz to ludźiom woczy weszło, zaraz o niey gadano że niepoczćiwa. Coż rozumiećie gdyby był Judas po

strzeg

strzegł ugęszczaiacych do Thamary *processionaliter* dwo-rzan, żołnierzow, kupczykow, studentow, rzemieśnikow, gdyby był obaczył że Thamar cały dźien siedźi woknie proźnuiaca na zprzedaż urody, coż rozumiećie gdyby była Thamar po tańcach y pląsach chodźiła a ieszcze wno-cy, o dopieroż by był Iudas wierzył że Thamar nie po-czćiwa, *suspicatus est esse meretricem.* Słowem mamy wtym wielka naganę, że prętko wierzemy o innych co złego, a co chwalebnego temu niedowierzamy; y tak ma się kto dobrze, Bog znacznie pracy y zabiegom iego bło-gosławi, niech że wam to powiedza, aż wy nie wierzyćie, aż wy powiadaćie zcudzego to, znaszego to, zprace to ludzkiey. Nawiedźi was Bog choroba albo innym utra-pieniem, ćiesza was duchowni że to Boska plaga, że ia za grzechy trzeba przyiac, a wy temu wierzyc niechcećie, ale znamowy drugich przyczynę utrapienia na złych ludźi kto-rzy was oczarowali zkładacie.

Pytano się Anaximena Filozofa co tesz nayprę-dzey y nayczęśćiey ludźi miedzy soba porożni? odpowie-dźiał. *Loqvax servus, garrula coniux, licentiosi liberi For-tuna prominens, Credulitas in malum gladius Viciniæ est.* Nayczęśćiey się trafia; sługa plotka, żona święgotliwa, dźie-ći dla pieszczot swowolne, zkad im nikt słowa do-brego nie da, o co się Marka gniewa, szczęśliwszy od-byt a naywiecey że prętko ludźie uwierza gdy im co złego o drugich powiadaia, y ztad tak wielkie

zawaśnie-

zawaśnienia miedzy ludźmi, że się ledwo o trunnę rozbiia.

Dla tego na przestrogę waszę przydaię, że ludziom nie zawsze y nie zaraz trzeba wierzyć, osobliwie kiedy co niedobrego o kim powiadaia, bo to często albo plotki y bayki, albo fałsz y szczere kłamstwo bywa co ludźie o ludźiach powiadaią. Obaczmy to wEwan. Marka S. wRożdz. 5. ten powiada że panna wszelkiey poczćiwośći zasnela, a ludźie ia udali że umarła, rozeszla się ta nowina po całym mieśćie wszyscy uwierzyli, wtym przyidźie Pan Iezus do panienki niby iuż umarłey, zpoyrzy tylko na nię, y rzecze do około stoiacych; *Non est mortua puella sed dormit:* mieyćiesz odemnie tę przestrogę iak to ludźiom nie zaraz trzeba wierzyć, osobliwie kiedy co złego o kim powiadaia, ato y tę niewinna pannę ludźie udali, y rozgłosili że umarła, a ia mowi P. Jezus widzę że nie umarła ale tylko zasnela, *Non est mortua puella sed dormit.* Toż się y tymi czasy trafi, udaćie wy y tę y tę pannę, że umarła na cnoćie, umarła na poczćiwośći, aż kiedy przyidźie dowodźić, fałsz się pokaże *non est mortua.*

Coż narobiło Iozefowi Patryarsze kłopotu y niebespieczeństwa żyćia że iuż ledwie nie na śmierć wwięźieniu siedźiał? oto Philo. odpowiada, *Maritus nimium credulus verbis uxoris, iratusque valde tradidit Iosephum incarcerem,* to Iozefa niewinnego do więźienia wtrąciło, że

Puti-

Putiphar zaraz temu wierzył co na Iozefa przed nim żona powiadała.

Pamiętna historya o Ottonie Cesarzu przed ktorym udała niesłusznie Cesarzowa pewnego komesa, iakoby ia do grzechu namowił, uwierzył żonie Cesarz, y nie odwłocznie komesa śćiać kazał, iak go śćięto, tak zaraz żona wźięła głowę męża, a że wiedźiała o niewinnośći iego poszła do Cesarza y głowę męża swego pod nogi iego rzućiwszy uprasżała o sprawiedliwy dekret na Cesarzowa o to, że niewinnie męża iey przed Cesarzem udała, na dowod niewinnośći kazała żelazo rospalone iak wągiel przynieść po ktorym woczach Cesarskich bez wszelkiego narusze-nia bosymi nogami chodźiła, widząc to Cesarz uznał niewinność komesa ale nie rychło, ktoż temu winien? oto sam przyznał Cesarz, *nimium fui credulus* iam winien żem żonie zaraz uwierzył. Bywaia y miedzy wami kłotnie, bywaia zawźiętośći nieprzeiednane to wstadłach małżeńskich, to miedzy sasiady, to miedzy krewnymi, nayczęśćiey zplotek, ktorym wierzyćie, przyidźie do was plociucha, przyidźie baiarz, co się to zplotek żywia, naplota y na cę y na tego nie pięknych rzeczy, aż tu kłotnie, aż tu nieprzyiaźni, aż się obiedwie strony wzaiemnie szkaluią, do prawa pociagaią, ktoż temu winien? prawda ći ktorzy rozsiali plotki, winni aleśćie wy bardźiey winni, żeśćie plotek słuchali y im uwierzyli.

Alem ia to rzeczesz od człowieka godnego wia-

ry słyszał, niech żeby y tak było, postaremuż ia mowię że ludźiom choćby byli wiary godni, nie zaraz trzeba wierzyć kiedy co złego o kim powiadaia, bo y tacy ludźie mogą się omylić. *Non eſt veritas in mundo, non eſt qui loquatur verum de proximo ſuo, quidquid hodie vulgus loquitur fraus & adulatio eſt, in hac ſchola edocti & exercitati ſunt, ut diſcerent fallere mentiri, adulari, parva exaltare, exigua attollere, ex tumulis montes facere, ex culicibus elephantos, inurbanus eſt, qui fallere & mentiri non novit* mowi *Thom a vill.* Takie to teraz nieszczęśliwe czasy nastały, ktorych niemasz takiego ktoryby o bliźnim swoim dobrze a szczerze mowił, cokolwiek teraz ludźie na pochwałę czyię mowią, temu nie trzeba wierzyć bo nieszczerze mowią, co inszego wustach, co inszego wsercu.

Dan. 13. Azaż nie byli godni wiary owi sędźiowi starcy, ktorzy śmieli niewinną *Zuzannę* przed wszystkimi, nawet y przed sądem udać że ią zmłodźianem na grzechu zastali, ktoby tym starcom niebył wierzył, a przecięż *Bog* iawnie przez Daniela pokazał, że im nietrzeba było zaraz wierzyć. Azaż y ow niebył wiary godźien, ktory na swoie oczy widźiał, kiedy Witalisz S. do domu nierządnego wnocy chodźił, y był tey niezbożney perswazyi, że na grzechu noc Witalisz trawił, y dla tego wychodzącemu rano Witaliszowi gębę oprał, a przećiesz się na swoim widźimi się szpetnie zawiodł, y przyznał to, że nietylko ludźiom obcym kiedy co niedobrego, o dru-

drugich powiadaią, ale y nawet y oczom swoim nie zaraz trzeba wierzyć. Podźmyż iescze daley, *wszyscy* to prawie udawali S. Jrenę niewinną Pannę, że niepoczćiwe żyła a to zokazyi tey : zakochał się wniey pewny młodźian, a że iey niemogł ku swoiey naćiągnąć chući, znienawiśći *wielkiey* udał ią, że się nierządem bawiła, *y* na dowod tego naiął czarta, ktory żywot *owey* Panny *tak* nadał, że się każdemu zdała być brzemienną, a zatym wszyscy ią za nierządnicę mieli, nawet y *Stryi* iey Opat, tegoz był o niey rozumienia, a *S.* Panna *wszystko* ćierpliwie znosiła. Czasu pewnego modliła się nad rzeką, postrzegszy ow niecnota, naprawił takich ktorzy ią zabili, y zabitą wrzekę wrzućili, to zrobiwszy rozgłosił po mieśćie, że się że wstydu y zdesperacyi utopiła, *uwierzyli* temu wszyscy, nawet *y* ow S Opat stryi iey, aż *kiedy* się czasu iednego modli, obiawił mu *Bog* niewinność S. Jreny, y to wszystko co ow *niecnota* pobroił y pozmyslał; na dowod tego kazał *Bog* owemuż Opat*owi* ćiała iey szukać, poszedł S Opat zprocessyą nad rzekę, y *kiedy* przyszedł nad to mieysce gdźie *iey* ćiało leżało, rozstąpiła się rzeka na dwie strony, aż tu miedzy rozstąpionymi *wodami* pokazał się iey grob misternie wyrobiony, gdźie S Opat otworzy grob, aż obaczy *ćiało* synowicy swoiey nay mniey niezkażone, nuż tu Bogu dziękować, nuż tu co *żywo* ćiało święte całować, a przytym uznawać iakto nie zawsze y *nie* zaraz trzeba ludźiom wierzyć, kiedy co, osobliwie złego o kim powiadaią. Nie radźibyśćie wy *byli*, gdyby za-

raz wierzono kiedy o *was* co złego powiedzą, więc co *wam* nie miło drugiemu tego *nie* czyńcie, choć co o kim nie dobrego usłyszyćie nie zarazże wierzéie a dopie-roż nie rozznośćie, a tak się ćięszkiego grzechu posądzania bliźniego uchronićie, y sumnie nia waszego zawodźić nie będźiećie.

Amen.



KAZA-

KAZANIE

Na Niedźielę po Swiątkach Dźiewiątą.

Non relinquent in te lapidem ſuper lapidem, eo quod non cognoveris tempus viſitationis tuæ

Luc, I.

TEn to ieſt zwyczay Panà Boga naszego, że wprzod przeſtrzega, niżeli ſkarze; y tak uczynił zmiaſtem Jeruzalem, ktore niżeli spuſtoſzyć a potym zźięmią zrownać dopuśćił, wprzod długo przez Prorokow oſobliwie przez Jeremiasza przeſtrzegał, żeby ſię było upamiętało, y do Boga nawroćiło, *mittebat autem Dominus Deus ad illos per manus Prophetarum*

ſtarum ſuorum de nocte conſurgens & quotidie commonens eo quod parceret populo z *Paralip.* 36. y żeby ſię było Ieruzalem tym prędzey do pokuty udało, przekładał mu y opowiadał Ieremiaſz rożne a ſtraszne karania, ktore nad Ieruzalem wiſiały, przepowiadał *y* groźił miaſtu *y* murom iego obaleniem, groźił ludźiom iż mieczem głodem *y* powietrzem umierać mieli, kiedy te przeſtrogi nie pomogły, chodząc zokowami Ieremiaſz po mieśćie wołał: Tak powiąże krole y *Pany* krol Babilonſki y wniewolą zapędźi. Drugi raz dzban gliniany na drobne ſkorupki ztłukſzy wołał: Tak ſkruszę mowi Pan Bog lud ten y to miaſto; iako ten dzban ktory ſię iuż naprawić nie może, *A* że obywatele miaſta Ieruzalem mieli nadźieię że im Bog dla kośćioła ſwego miał diſſymulować, więc żeby wtę nadźieię nie grzeſzyli, ſtanawszy żrozkazu Boſkiego Prorok *w*kośćielnych wrotach wołał y opowiadał imieniem Boſkim; Dom ten moy wktorym maćie nadźieię obalę y ſpuſtoſzę, y was wszyſtkich *w*yrzucę od ſiebie, co mi po ofiarach *w*aſzych gdy rozkazania mego nie ſłuchaćie? Że te *w*szyſtkie groźby ſpełniły ſię na Ieruzalem, ktoż temu winien pewnie nie Pan Bog, ale kto? oto pismo S. mowi *at illi ſubſannabant nuntios Dei & parvipendebant ſermones eius illudebantque Prophetis, donec aſcenderet furor Domini in populum eius & eſſet nulla curatio* 2. *Paralp.* 36. że miaſto Ieruzalem zgineło, ſamo ſobie winno, że na przeſtrogi Boſkie nic niedbało, ale ie ſobie lekce ważąc y znich ſię naśmiewaiąc, miaſto pokuty y poprawy co raz

to *w*więkſze grzechy zapadało. Co ſię zIeruzalem ſtało boymy ſię żeby ſię *y* znami nie ſtało, wiſi nad każdym znaz karanie, a karanie wieczne na *k*toresmy grzechami naſzymi nie raz *za*robili, że nam do *tych* czas Bog *ćier*pi, *d*obroć to iego ſprawuie *Miſericordiæ Domini quod non ſumus conſumpti*, y żeby Bog pokazał że nie ieſt ſkwapliwy na *k*aranie nasze, y że nie pragnie zguby naſzey, ale żeby*ś*my ſię do niego przez pokutę nawroćili, y dusze nasze zba*w*ili. *Nolo mortem peccatoris ſed ut convertatur & vivat*, uſtawicznie nas to przez natchnienia wewnętrzne, to przez kaznodźieiow y ſpowiednikow przeſtrzega żebyśmy ſię na oſtrożnośći mieli, *vigilate quia neſcitis diem neque horam*, odkładaćie pokutę aż na godźinę śmierći, eyże oſtrożnie, bo niewiećie dnia y godźiny, ktorey was śmierć zaſkoczy, dufaćie *w*uczynki *w*asze dobre, iako to wnabożenſtwa, wiałmużny, a Pan Jezus przeſtrzega eyże oſtrożnie bo ia was przeſtrzegam, *niſi abundaverit iuſtitia veſtra plus quam Scribarum & Phariſæorum non intrabitis in regnum cælorum Mat. 5.* ieżeli ś*w*iatobliwość wasza niebędźie nieiakakol*w*iek ale wyśmienita zapewne do *k*roleſtwa niebieſkiego nie wnyidźiećie. Mowićie sobie pra*w*da żem iuż *w*iele nagrzeſzył y uſtawicznie grzeſzę, ale ia poſtaremu mam nadźieię wmiłoſierdźiu *Bo*ſkim, że mnie zba*wi*. Dobra to nadźieia, ale Chryſtus przeſtrzega, *Niſi pænitentiam egeritis omnes ſimul peribitis*, ieżeli ſzczerze pokutować niebędźiećie, dobroć ymiłoſierdźie was moie niezbawi, ale ſprawiedliwość niepokutuiacych

cych was wszystkich zgubi, *omnes simul peribitis.* Ieżeli tedy po tych przestrogach śmierć kogo zwas wgrzechach śmiertelnych zastanie, ieżeli po tych przestrogach na duszy dla zaniedbania pokuty kto zwas zginie, ktoż temu winien będźie? oto ia o tym mowić na tym kazaniu będę: ieżeli na duszy zginiemy, nie na Boga ale na siebie samych narzekaymy, bo to na naszey wolyi iest duszę naszą albo zbawić albo wiecznie zgubić. Będźię to Ad M. D. G.

Na przestrogę owych ktorzy lub to zbawienie lub potępienie duszy swoiey na przeznaczenie Boskie składaia, kiedy bezbożnie bluźnią: To się zdusza każdego stanie, co Bog przed wieki naznaczył, kogo Bog przeznaczył do nieba to będźie, kogo przeznaczył do piekła zapewne wpiekle będźie.

Powiada Solinus że iest narod wAfryce ktory się zowie *Atlanticus populus.* Gdy słonce wschodźi biorą meszczyzna łuki, y wypuszczaią znich strzały przećiwko niemu, niewiasty kamienie rzucaia, a dźieći lamentuia y przeklinaią. *Jacula contorquent viri, mulieres lapides vibrant adolescentes & pueri lamenta dispergunt*, to zrobiwszy wszyscy od słonca do lasow ućiekaią y wćieniach się leśnych przed słoncem kryią. Uważćiesz sobie ieżeli nie tak miedzy wami bywa? diszkuruiećie często przy stołach niby madrych ale niepobożnych, co to iest że ten idźie do nieba, a ten do piekła? czemu tak mało na zbawienie, a tak wiele na potępienie idźie? Adam fundator grzesznikow poszedł do nieba, a kaim poszedł do pie-

do piekła. Dawid y zcudzołożył y zabił męża, a przećię zbawiony y święty, a Saul na wieki odrzucony, muśi to być koniecznie ztąd, że tego Bog chćiał zbawić a tego potępić. Myślićie sobie w grzechy ćięſzkie zapadſzy, nie mogę ſię żadną miarą poprawić, iuż to znać Bog chce żebym był potępiony, to iuż iść *in reprobum ſenſum* dobierać miarki, to iuż ſpowiedźi precz, nabożenſtwa precz Stoyćie nieuważni ſtoyćie, *Contra ſolem iacula*, a na coż to Boga ſłońce wam przyświecaiące ſzkaluiećie? na co na niego winę zkładaćie, a w ćiemnośćiach ſię zatwardźiałego ſumnienia nurzaćie? ktokolwiek z was zginie, nie Bog temu winien będźie. *Bonitas eius macellum damnationis tibi non erigit ex ſe quia pater eſt, potentia eius vires ſuas in te non exerit quia culex es* mowi *S. Anſelm.* Dobroć Boga twoiego iatek ći na potępienie twoie nie wyſtawia bo Oćiec twoy ieſt, wſzechmocność iego nie wywiera mocy ſwoiey na ćię boś komor ieſt, podźmy do pisma.

Exodi 15. *Tollens ſe Angelus* Domini *in columna ſtetit inter caſtra Egyptiorum & caſtra Jſrael, ita ut ad ſe invicem toto noctis tempore non valerent accedere, & ingreſſi ſunt mare Egyptii & operuit currus & equites & nec unus ſuperfuit ex eis.* Ze Jzraelitowie ſucha nogą przeſzli morze, a Egipcyanie w nim do iednego potoneli, ktoż temu winien? nie Bog, bo Bog zordynował Anioła ktory Egypcyanow przeſtrzegał, żeby ſię nie puszczali w morze za Izraelitami, ale ſami ſobie Egipcyanie winni, że prze-

ſtrogi Anioła nie ſłuchali. *Per columnam terrebatur per columnam arcebatur ſed columna negligebatur*, mowi S. Aug. Ieżeli kto zwas zapadnie wmorze wiecznego potępienia, niechże na Boga winy nie zkłada, bo Bog każdego znas wszelkimi ſposobami od potępienia odwodźi, ale na ſwoię upartą wolą niech narzeka, że Boga przestrzegaiącego y od potępienia odwodzącego ſłuchać niechćiał. *Vtquid ergo diligitis mendacium filii hominum? ſi mare perditionis ingredimini, erat erat columna quæ repellebat, ſed erat voluntas quæ columnam contemnebat* mowi tenże Auguſtyn S. Proszę wynyidźćie zemną wdaleką krainę, bo aż do ſamego piekła, tam przez imaginacyą ſtanawszy, obaczylibyśmy niezliczoną zgraię potępiencow, miedzy ktorymi ſą y duchowni, prałaći, Zakonnicy, ſędźiowie, Panowie, Patronowie, Panie y Panny, młodźi y ſtarzy, coż tam za głoſy ſłychać. *vox quaſi aquarum multarum*; Ezech. 43. ſłychać iakis nierozeznany głos nakſztałt ſzumu: zpoyrzę aż nad ową przepaśćią pismo: *Abyſſus abyſſum invocat Pſal.* 14. Przepaść przepaśći wzywa. Dla Boga, *Quis mihi dabit clavem putei abyſſi.* Kto mi da klucz do zrozumienia tego pisma, aż ſię Tertulian odzywa: *Erat abyſſus magnæ miſerationis, ſed in libero arbitrio pugnavit abyſſus obdurationis*, niżeliśmy zgineli, była przepaść wielkiego Miłoſierdźia Boſkiego, ktore nas chćiało koniecznie zbawić, a że nie zbawiło przepaść woli naszey wzłym zakamiałey winna, że ſię niedała miłoſierdźiu Boſkiemu przełamać; A ia to uſłyſzawſzy będę na cały świat

woła

wołał: A na coż ćię *Boże* nieſkonczona dobroći, nie⸗zmierna łaſkawośći ludźie ſzkaluia, że ieżeli będą potępioni dla tego będą potępioni że ſię tobie tak podobało. Kie⸗dy ſię żona ſkarżyła na niedoſtatek, odpowiedźiał iey mąż *inopiam quereris & clavem accepiſti.* Ktoż ći winien mi⸗ła żono że niedoſtatek ćierpiſz, nie ia, bom ći dał klucz od wſzyſtkiego, aleś ty ſama ſobie winna, że niechcesz kluczem ktorym ći dał do ſzkatuły po piniadze otworzyć. N. M: Odebraliśćie do nieba klucz zaſługi Chryſtuſowe, odebra⸗liśćie opiekę *Matki* Iezusowey, odebraliśćie każdy zwas *Anioła* ſtroża Oyca y Dobrodźieia, odebraliśćie Sakramen⸗ta *Swięte*, odebraliśćie y odbieraćie uſtawicznie łaſki *Bo⸗ſkie*, *Clavem accepiſti* więc to Pan Bog winien że tymi klu⸗czami nieba sobie nieotworzyćie? więc to Pan Bog winien ieżeli zginiećie?

Ale dla *Boga* iakże to nie Bog winien ieżeli potę⸗piony będę, a na coż mi dał naturę zepſowaną, do wſzy⸗ſtkiego złego ſkłonną? na co mi dał ſwowolne ćiało, ro⸗zwiozłe zmyſły, na co mnie na okazye zepsowania ſię na⸗raża? na co na mnie tak wielkie pokusy dopuſzcza? ktorym ſię odegnać nie mogę? poydę ſpać to mi ſię śni, wſtanę to mi grzech naprzod na myśl przychodźi? ey baśnie to wſzyſtko, baśnie! natura do złego ſkłonna, bo to nie natura winna że wgrzechy wpadasz, aleś ty winien że wiedzac natury ſwoiey do złego ſkłonność, a przećię ſię woczywiſte okazye grzechow dobrowolnie wdaieſz. A zaż y drudzy takieyże natury iako ty nie mieli y niemaią?

 a prze⸗

a przećię ſię od grzechow utrzymywali y utrzymuią, *potuerunt hi & hæ & tu non poteris?* mogli ſię drudzy y drugie utrzymac od grzechu a ty nie możeſz? o możeſz byleś tylko chćiał. Baśnie to ſą pokusy czartowſkie bo powiada Sinezyusz: że przy śmierći Chryſtusowey czartoſtwo zkaleczało, łatwo ie przełamać możećie, bylebyśćie chcieli, *latrare poteſt mordere non poteſt niſi volentem* ſzczekać na ćię może, ale ukaśić ćię nie może chyba że ſam zechcesz mowi S. Augſt. *Non ceſſat Satanas ſvadere malum, ſed nec Deus admovere bonum, verum eſt quod tentaris ſed verum eſt quia iuvaris*, ieżeli ćię uſtawicznie pokusa do złego nawodźi, ale ćię tesz Bog uſtawicznie odwodźi, daymy to, że ćię czart kuśi, ale tesz y to prawda że ći Bog tak wiele podaie ſpoſobow ktorymibyś mogł pokuſę czartowſką złamać y zwyćiężyć gdybyś chćiał; azaż niemasz nabożnych kazan, a czemusz ich nieſłuchasz, azaż niemasz rozumnych kapłanow y ſpowiednikow? czemuż ſię ich nie radźisz? azaż niemaſz ſpowiedzi y komunyi czemuż do nich nie ugęſzczaſz? azaż niemasz Matki Jezusowey ućieczki grzesznych? czemuż pod nogami iey iako dźiećiuch od pierſi o zbawienie nie płaczeſz, azaż niemaż Anioła ſtroża? czemuż go na pomoc nie wzywasz, azaż niemasz Pana Iezusa ukrzyżowanego? czemusz we krwi iego duszy twoiey nie obmywasz? czemu w ranach iego duſzy twoiey nie żkładasz?

Powiada pismo Boże Apoc. 12. *Cælum novum terra nova & prima terra abiit & habebat in manu ſua menſuram auream & arundineam.* Gdy ſię nowe niebo

poka-

pokazało y nowa ziemia, gdy dawna ziemia znikneła zoczu, dano komuś wrękę wymiar złoty, y trzćiniany, *iakby* rzeczono: Oto się inszy swiat pokazuie *cælum novum terra nova* świat nieznaiomy, kray niewidany, obywatele nieznaiomi, y zstarey źiemie gdźieś się zamieszkał wychodźić musisz, otoż masz miarę, iaka miara zechcesz, wydźiel sobie przyszłe mieszkanie, chcesz żebyś miał Pańskie bogate pomieszkanie? otoż masz wymiar złoty, chcesz ladaiakie? oto masz miarę trzćiniana. *Mowi* na to mieysce Orig. *Vnusquisque metator est futuri sæculi, si satagit, habet in manu mensuram auream, si piget, habet mensuram arundineam.* Oh wieczna bieda ieżelibyśmy sobie nieszczęśliwa wieczność wymierzyli, a przecię to na naszey woli należy. *Potes leonem potes & muscam* mowi *Sfondratus*: Przyidźie młodźian do sławnego malarza we Florencyi, poda mu tablicę hebanową, y prosi go żeby mu odmalował iaka kunsztowna sztukę, pyta się malarz, co chcesz żebym ći odmalował? odpowiedźiał Młodźian: *Potes leonem potes & muscam.* Możesz wymalować lwa, możesz y muchę. *S*łuchayćie mnie ludźie starzy y młodźi, słuchayćie literaći y prostacy, a wpamięć to sobie głęboko wbyićie. *Bog* miłośćiwy każdego zwas na ten świat wyprowadźiwszy posłał wam tablicę żyćia naszego, iednemu zwas podał tablicę długa na 20, innemu 30. inszemu na 60. na 80. lat, gdyśćie do rozumu około siodmego roku przyszli rzekł do was: maluyże na tey tablicy zyćia twego przyszła wieczność, a iakaż mąm malować

potes leonem potes & muſcam, iaka zechceſz taka wymaluiesz, możesz dobra, możesz y zła, na twoiey to woli. A ktoż by niechćiał malować ſobie ſzczęśliwey wieczności, gdyby wiego mocy było? a ia mowię że to ieſt wmocy twoiey wymalować ſobie wieczność iaka chcesz, utrzymay ieno wcałośći przykazanie Boſkie, niepłatay cudzey ſławy. nierozrywąy przez nieubłagane gniewy y rankory miłośći Chrześćianſkiey, nie zaćiągay na ſię przez krzywdy y oppreſſye, przez lichwy y nieſluszne zabiegi łez ludzkich y przekleſtwa, nie pozwalay ćielſku ſwowoli, ſtrzeż ſię okazyi wktorey Boga obrażasz a zapewne wyſtawiſz ſobie wieczność iako lwa, co ſię żadnego nieprzyiaćiela na wieki nie zlęknie. *Potes & muſcam.* Trzyma ćię dawna konwersacya, omamiła ćię chćiwość y łakomſtwo, o mamiło ćię nieuczynne ſkępſtwo, przeładowałeś grzechami uſtawicznymi duszę y ſumnienie, porzućiłeś nabożenſtwo, o pokućie y poprawie życia twego nigdy nie pomyśliſz, takim żyćiem wymaluieſz ſobie zapewne nieſzczęśliwa wieczność *potes & muſcam*. Na waszey to woli albo zbawić albo zgubić duszę.

Przypomnyićie sobie tych, co przed wami pomarli, byli na urzędach iak y wy, byli wGrodach wZiemſtach wTrybunałach ſędźiami iak y wy, bywali posłami wchodźili wrady publiczne, wadminiſtracye, ſłyszeliśćie o wielu znich że bez nadźieyi zbawienia pomarli, ktoż temu winien? ey czy iuż krew Iezusowa wyniſzczona, czy rany, męka y śmierć iego wdźielności ſwoiey uſtały; czy kapła-

kapłanow ktorzyby ich przy śmierći rozgrzeſzyli nie było? nie to winno, ale to co mowi Ennodiuſz. *Dedit illis DEVS bonos ut non peccaſſent, ſubmiſit illis malos qui poſtea pænituerunt ut & ipſi non deſperaſſent.* Poki żyli dał im Bog tak wielu dobrych żeby ich wcnotach naśladowali, dał im y wielu złych, ktorzy ſię potym upamiętali y pokutowali, żeby tesz y oni niedeſperowali ale ich wpokucie naśladowali, ſami ſobie tedy winni że ani tych ani tych naśladowali a mogli naśladować gdyby byli chćieli. A kto winien Udonowi że wiecznie zginał; nie Bog? bo go Bog przez Anioła nie raz przeſtrzegał żeby ſię był upamiętał, *Satluſiſti Vdo iam ceſſa a ludo*, ale ſam ſobie winien, że przeſtrogi Anioła nie ſłuchał. Kto owemu młodźianowi winien, (o ktorym pisze Zenter) że na wieki zginał a to zokazyi Machiawela ktorego nauką omamiony na wszyſtko ſię złe rozpaſał, nieśmiertelność dusze miał ſobie za baśnie, wſzyſtek czas trawił na komplementach, zalotach ktoż mu winien że na duszy zginał? nie Bog, bo mu ſię zroskazu Boſkiego częſto iawnie pokazywał Anioł ſtroż iego zkołem ogniſtym y przeſtrzegał: *Manet te æternitatis circuitus ubi nuſquam finis* ey zapamiętały młodźianie upamietay ſię, bo ieżeli ſię nieupamiętaſz, trafiſz za te twoie zbrodnie wkoło nieſzczęśliwey wieczności, zktorego nigdy nie wynyidźiesz; gdy tego czeſto bywało zrazu ſię lękał, a potym ſię zprzeſtrogi Anioła ſtroża śmiał. Ze tedy na duszy zginał nie Bog ale ſam ſobie winien że przeſtrogi Anioła ſtroża nie ſłuchał.

A żem

A żem whistorye wkroczył Roku 363. Walens Cesarz wyprowadźił woysko na Gothow, kiedy iuż sam miał wyieżdzać na woynę, stanał przed nim Duchem Bożym zpustyni przypędzony S. Isaacyusz y rzecze do Cesarza; a dokad Cesarzu wyieżdzasz? ieżeli na woynę przestrzegam ćię żebyś nie ieźdźił, a radzęć żebyś Boga przeprosił zktorym chcesz woiować, bo zapewne zginiesz. Tę przestrogę przyiał ćierpliwie Cesarz od S. Isaacyusza, bo go miał za szalonego, kiedy potym raz, drugi y trzeći upominał Cesarza, kazał go wdoł pełen ćiernia wrzućić, ale zowego dołu oczywiśćie od Anioła wywiedźiony, poszedł do Cesarza, a że iuż zastał wyieżdzaiacego uchwyćił konia za cugle y śmiele mowił: przeproś mizeraku Boga, bo inaczey y woysko y siebie zgubisz? ktoż mu winien że zginał, pewnie nie Bog ale sam sobie winien, że przestrogi Boskiey nie słuchał.

Ale dla Boga rzeczećie mi, czemusz pismo mowi: *Jacob dilexi* E*sau odio habui*, że Bog Jakoba ukochał, a Esaua nienawidźiał? odpowiada wam na to Aug: S. *Libr.* I. *ad* Simplicium. *Non odit DEUS Esau hominem sed Esau peccatorem.* Bog nienawidźiał Esaua nie iako człowieka, ale iako grzesznika, że zaś Esau był grzesznikiem nie Bog temu ale sam sobie Esau winien, bo to na woli iego było grzeszyć albo nie grzeszyć.

Ale to samo rzeczećie zkad? że Jakob nie grzeszył a Esau grzeszył? musi temu być winien Bog, że

Iakobowi dał łaſkę ktora go od grzechu zatrzymała, a Eſauowi takiey łaſki nie dał, dla tego grzeszył. Słuchayćiesz co wam na to odpowiada *Aug.* S. *Dedit unigenitum non petentibus, & negabit gratias indigentibus? dedit theſaurum & non dabit micam, dedit mare & non dabit guttam?* krzywdę czynićie Bogu, ktorzy że grzeſzyćie y zgrzeſzywszy zgrzechow niepowſtaiećie wſzyſtkę winę na Boga zkładaćie, że wam łaſki do zatrzymania ſię od grzechu, y do powſtania znich nie daie; bo iezeli nam dał ſyna ſwego iednorodzonego choćiesmy go nie proſili, iakże nie ma dać łaſki, bez ktorey ſię od grzechu utrzymać nie możemy? dał nam ſkarb cały, a miałby żałować odrobiny, dał nam morze, a niemiałby dać kropli. Jeżeli rzeczećie każdemu Bog łaſkę do utrzymania ſię od grzechow daie, a ieżeli kto zgrzeſzy każdemu daię łaſkę do pokuty, a zatym y do zbawienia duszy, a czemuż przećię maiac łaſkę Boſka ieden nie grzeſzy, drugi grzeszy? czemu zgrzeſzywſzy ten pokutuie, a ten nie pokutuie? J tak czemu Piotr choć zgrzeſzył, tylko Pan Jezus na niego weyrzał? zaraz ſię do pokuty udał, a Judasz choć na niego po grzechu P. Iezus nie tylko zpoyrzał, ale mu y nogi umywał, ale mu ſię dał całowac a przećię ſię nie nawroćił? poſtaremuż to muſi Bog być winien temu. Słuchayćieſz co na to odpowiada Aug S. *Et qui damnantur magna illis non defuit gratia ſed defuit magna & bona voluntas.* Jeżeli kto na potępienie idźie, nie Bog temu winien, bo Bog y temu ktory na potępienie idźie daie łaſkę wielką, ktorey gdyby ſię chwyćił, nie po-

poszedłby na potępienie, ale że się niechce chwyćić, dla tego nie *Bog* ale *sam* sobie człowiek winien, że idźie na potępienie. *I* tak że Judasz potępiony, nie Bog ale sam sobie Judasz, winien, że się tey łaski *ktora* mu dawał *Chrystus* chwyćić niechćiał, *constat potuisse* DEVM, *constat voluisse, constat Judam restitisse* mowi *S. Aug.* Tę prawdę obiaśniam wam podobienstwem takim.

Gdybyśćie kogo widźieli wdole głębokim, zktorego nie mogł by się sam ratować *y wywindować*, a wybyśćie go *chćieli* ratować, y na tobyśćie mu *powroz* zpuśćili, żeby się go mocno chwyćił y trzymał, pokibyśćie go owym powrozem zdołu nie wyćiągnyli, niechżeby był tak nierozumny ow człowiek wdole, żeby się niechćiał powroza od was podanego chwyćić, nic pewnieyszego żeby zowego dołu nie wyszedł, a ktożby był temu winien? pewnie nie *wy*, bośćie wy chćieli go wydźwignać powrozem spuszczonym ale sam sobie winien że się powroza chwyćić niechćiał. To tak o Panu Bogu rozumieyćie, wie on że my bez łaski iego od grzechu się y na ieden moment utrzymać nie możemy, wie on że zgrzechu powstać bez iego łaski niemożemy, dla tego iako miłosierny y kochaiacy nas Oćiec daie każdemu znas łaskę, ktorey gdybyśmy się chwyćili niegrzeszylibyśmy, a ieżelibyśmy zgrzeszyli powstalibyśmy przeż pokutę, y duszębyśmy nasze zbawili dla tego ieżeli grzeszemy, ieżeli zgrzeszywszy zgrzechow nie powstaiemy, ieżeli naostatek zginiemy, nie Bog aleś-

my

my my winni, że śię łaśki iego chwytać y znią robić niechcemy.

Ale to samo zkąd? że ten ma dobrą wolą a ten niema, że śię ten chwyći łaśkiey Bośkiey, a ten nie chwyći? muśi być Pan Bog winien, że temu daie dobra wola, a temu niedaie? Słuchayćiesz co na to odpowiada Augustyn S. *Tu inscrutabilia scrutari venisti certe iam periisti, noli scrutari si non vis errare.* Ieżeli śię o te rzeczy ktorych sobie wiadomość Bog zostawił, badać będźiećie, wiecznie pobłądźićie.

Dopieroż ći pobładzą, ba iuż błądzą ktorzy lub to potępienie lub zbawienie duszy swoiey, na predestinacyą Bośką zkładaią ztey racyi, że *Prædestinata neminem prætereunt,* co Bog komu przeznaczył to go nigdy nie minie. I tak wnoszą sobie bezboznie, Ieżeli mnie Bog przeznaczył do nieba, to choćbym ia naygorzey żył, nie chybię nieba. Ieżeli mnie tesz Bog przeznaczył do piekła, choćbym ia naylepiey żył będę wpiekle, bo mnie tak Bog przeznaczył. A na coż to bluzniercy Boga niezkonczonie dobrego y sprawiedliwego głupie szkaluiećie? a cożby to za dobroć y sprawiedliwość Boga była, gdyby iednego choćby naylepiey żył potępić, a drugiego cho ćby naygorzey żył zbawić miał. Oto wam bluźniercy Bog zatyka paszczeki przez Ezechiela Proroka; *Nunquid voluntas mea est mors impii Nolo mortem impii sed ut convertatur & vivat Ezech. 33.* protestuię śię mowi Pan Bog: że niechcę żeby choć naywiększy grzesznik był potępiony, ale żeby śię nawroćił y przez pokutę był zbawiony. Zatyka wam gęby y Chrystus u

 Mat.

Mat. *S. Non est voluntas ante Patrem vestrum qui in cælis est ut pereat unus Mat.* 18. Niechce tego Oćieć wasz ktory iest wniebie, żeby choć *y*ieden zginał. *Z*atyka wam gęby y Piotr S. P*atienter agit nolens aliquem perire sed omnes ad pænitentiam converti* 2. *Petri* 3. A nie dosyć na tym Bogu że niechce zguby żadnego grzesznik*a*,ale ieszcze chce żeby wszyscy b*y*li wniebie, a szczerze chce. *Omnes vult salvos fieri* 1. *Tim*. 2. bo po to tylko na świat syna swego zesłał, żeb*y* grzesznych zba*w*ił, y sam Ch*ry*stus o sobie mo*w*i. *Non veni vocare iustos sed peccatores* Mat. 5. Tož yPaweł *S*.mowi o Chrystusie *Christus Jesus venit in hunc mundum ut peccatores salvos faceret quorum ego primus sum* 1. *Timot*. 1. *y* na drugim mieyscu: *unus pro omnibus mortuus est* 1. *Cor*. 15. A na cożb*y* miał Chr*y*stus a ieszcze sromotnie umierać za wszystkich,*g*dyby niech*ći*ał szczerze wszystkich zbawić. Zat*y*ka wam bluźniercy gęb*y* y *A*ugustyn *S*. do ktorego *k*iedy podobnyż bluznierca przyszedł,tak go rektifikował?spytał się a zkądże to wiesz czyś iest przeznaczony do nieba, czy do piekła, ponieważ Duch S. powiada: *Nemo scit utrum odio an amore dignus sit*? Nikt nie wie czy nienawiśći czy miłośći godźien? ale daymy to, żeś nie iest przeznaczony do nieba, więc się staray żebyś był przeznaczon*y*. *Si non es prædestinatus fac ut prædistineris*. A podobnaż to żeby człowiek mogł tego dokazać żeby był przecznaczony do nieba?odpowiada *A*ug. S. że podobna, y daie przyczynę tę, bo przeznaczenie zawisło, nie tylko na Bogu ale y na tobie, *Creare te potui sine te salvare te non possum sine te*, to iest zawisło przeznaczenie twoie do

do nieba na twoim *wytrwaniu* wdobrym aż do zgonu żyćia,to zaś *wytrwanie* zawiſło na twoiey oſtrożnośći, pilnośći oſobliwey. *Ale* do zbawienia trzeba poſtow, trzeba ůmartwienia ćiała *ia* pośćić niemogę, bom chorowity, trzeba iałmużny dawać,a ia nie mogę,bom ubogi, ſłuchayże co na to *S. Aug.* mowi niemożeſz pośćić,niemożesz iałmużny dawać *Ora conſtanter humiliter, ama DEum, ſerva mandata, & ſalvus factus es,* Modl ſię ſtatecznie y pokornie, kochay *Boga*, przykazanie iego zachoway, a iużeś przeznaczony do nieba
Amen





KAZANIE
Na Niedźiele Dźiesiątą. po Swiątkach

Qvi in se confidebant tan‑ quam iusti Luc 18.

DObrzebyśćie sobie N. M. poradźili gdybyśćie dźisieyszego świątoszka Faryzeusza zawsze prawda, ale osobliwie kiedy co dobrego czynićie na pamięći mieli, bobyśćie się od niego wiele dobrego nauczyli. Naprzod wy, ktorzy rozumiećie, że to dosyć do zbawienia że nie kradniećie, nie zabiiaćie, nie cudzołożyćie, oto was dźisieyszy Faryzeusz poucza, że na tym nie dosyć, bo się tym niekontentował, że nie kradł, nie zabiiał, nie cudzołożył, ale wiele dobrego czynił, żeby był duszę zbawił; Nauczylibyśćie się y tego, iak to by nayw iekszego grzesznika nie trzeba potępiać, dosyć

to był *wielki* grzeſznik, o ktorymeśćie wEwangelii ſłyſze-
li, że dla wielkośći grzechow nieśmiał oczu *w*niebo po-
dnieść; *y* do kośćioła wnyiść, ale tylko przede drz*w*iami
ſtoiac, y wpierſi ſię biiac mowił: Boże badź miłośćiw mnie
grzeſznemu. a *F*aryzeusz poſzedſzy przed ołtarz, śmiele ſię
przenoſił nad o*w*ego Iawnogrzeſznika, y dźięko*w*ał gło-
śno, *Bogu* że był lepſzy świątobliwszy nad niego
Gratias tibi ago quia non ſum ſicut cæteri ſicut & hic
publicanus, a przećieſz iawnogrzesznik uſprawiedliwio-
nym zkośćioła, a *F*aryzeusz ieszcze więkſzym niż przed
tym grzeſznikiem do domu wroćił *deſcendit hic iu-*
ſtificatus. Nauczylibyśćieſię od tego światoſzka Faryzeu-
sza y tego, iakto by nay*w*iękſzym dobrym uczyn-
kom nie trzeba zbytecznie dufać, oto ten Faryzeusz tak
wiele dobrego czynił, dźieſięćiny y iałmużny ubogim da-
wał, ſoboty ſuſzył, a przećię *B*og na te iego dobre uczynki
nie weyrzał, a *wam* ztad świątoszkowie y ś*w*iatoſzki prze-
ſtroga, żebyśćie waszey światobli*w*ośći choć naywiekszey
nie dufali o tym mowić będę. *Ad M. D. G.*

Wiem *ia* to, że *wy* wszyscy choćbyśćie byli nay
grzeſznieyſzy ſpodźiewaćie ſię być zbawionymi, alebym
rad wiedźiał wco *wy* to takiego dufaćie? wiem że nie ma-
ćie żadnego na to paszportu, wiem że nie maćie rewelacyi
że będźiećie zbawioni, a potym wżdyć to lada pokusa na
was uderzy, aż *wy* ſię iey nie ſprzećiwiaćie, y dla tego
zgrzechu co raz to wwiękſze grzechy wpadaćie, dźiś ſię
zBogiem przez pokutę pogodźićie a iutro zno*w*u wra-
caiac

caiac ſię do dawnych grzechow woynę Bogu wypowiadaćie. *Vnde ergo vobis iſta maledicta ſecuritas* pyta ſię Bernard S. zkądże wąm tedy to przeklęte beśpieczenſtwo? ieżeli wwasze dobre uczynki naprzykład wnabożenſtwa wasze, iako to rożance, godźinki, wspowiedźi, wkomunie, wiałmużny, poſty dufaćie, to ſię mylićie, bo choćbyśćie naywięcey dobrych uczynkow mieli, chocbyśćie dni całe y nocy na modlitwach trawili, choćbyśćie ſię codźien ſpowiadali y komunikowali, choćbyśćie codźien o chlebie y o wodźie pośćili choćbyśćię to co maćie na ubogich rozdali, ieszcze wte wasze choć dobre y święte uczynki niedufayćie, bośćie wy tyle dobrego nie uczynili, y do takieyście świątobliwośći ieszcze nie przyſzli iak Paweł S. *plus omnibus laboravi* a przećię ſwoiey świątobliwośći nie ufał. *Nihil mihi conſcius ſum non in hoc tamen iuſtificatus ſum* 1. *Cor.* 4. y przyczyna tego ieſt ta: bo czy te wasze dobre uczynki ſą Bogu przyiemne, czy wtych waszych dobrych uczynkach Bog iakiey przygany nie znaydźie nie wiećie, wąm ſię zda że wasze uczynki dobre, świątobliwe, Bogu przyiemne, niechże ieno Bog te wasze świątobliwośći przetrząſać pocznie, ktoż wie czy im nie przygani? iak oprzyganił Biſkupowi Sardyiſkiemu, o ktorym Apoc 3. żył ten Biſkup według wszyſtkich zdania świątobliwie, przykładnie, a przecię ſłuchaycie iak mu ſurowo Bog pogroźił: *Scio opera tua quia nomen habes quod vivas & mortuus es pænitentiam age, ſi non vigilaveris veniam ad te tanquam fur & neſcies qua hora veniam ad te.* Wiem ia mowi Pan Bog

co coy

coś ty dobrego uczynił, ztym wszyſtkim przeſtrzegam ćię, żebyś wte twoie dobre uczynki nie dufał, ale owszem żebyś ſię do pokuty udał, bo ieżeli pokutować nie będźieſz, kiedy ſię nie będźieſz spodźiewał przyidę do ćiebie. Coż ſię to Bogu wdobrych uczynkach tego Biſkupa niepodobało? oto to tyl ko, że nie były zupełne, *non enim invenio opera tua plena co ram Deo.* Czegoż to dobrym uczynkom tego Biſkupa nie dostawało? oto Haymo powiada: że ten Biſkup wiele dobrego czynił? ale bez intencyi dobrey, dla tego na iego dobre uczynki nie weyźrzał Bog, bo im intencyi dobrey brachowało. *Non invenio opera tua plena.* J tać to ieſt pierwſza przyczyna dla ktorey wnasze dobre uczynki dufać nie mamy, że niewiemy czy zupełne przed Bogiem, czy nie zupełne, y czy im czego niedoſtaie. Bo ieżeli naprzykład intencyi dobrey, attencyi, y pilnośći dobrym uczynkom niedoſtaie, zapewne na te dobre uczynki nasze Bog y nie weyzrzy. I tak choćbyś ſię ty modlił, pośćił, iałmużny dawał, ieżeli bez intencyi dobrey; zapewne Bog tych twoich dobrych uczynkow nieprzyimie, bo nie ſą zupełne, *non invenio opera tua plena* a iakże tedy wte dobre twoie uczynki masz dufać? żeć za nie Bog niebem płaćić będźie.

Ale to ieszcze znośnieyſza choćby nam Bog za dobre uczynki niebem nie płaćił, to ćięſza że nie wiemy czy naś za te nasze dobre uczynki Bog karać nie będźie? Ze kaim za bratoboyſtwo, Szymon Czarnokſiężnik za świętokupſtwo, Zambry za wſzeteczenſtwo, potępioni

to nie dźiw, ale że za uczynki dobre, świątobliwe, niegodnie, niedbale dla prożney chwały odprawione, tak wiele potępionych, to ſtraſzna. Mowi pismo S. *Multiplicavit Ephraim altaria ad peccandum factæ ſunt aræ in delictum Oſeæ. 11.* Naſtawiał lud moy ołtarzow wiele a coż potym kiedy *ad peccandum*, kiedy przy tych ołtarzach grzeſzy; lepiey było tych ołtarzy nie ſtawiać aniżeli ie ſtawiać naobrazę Boſkæ. Złaſki miłego Boga ieſt miedzy wami wiele dobrych uczynkow, ſa nabożenſtwa, ſa ſpowiedźi, ſa komunie, ſa poſty, ſa iałmużny a coż potym ieżeli *ad peccandum*, ieżeli te dobre święte uczynki nie dobrze, bez inteńcyi albo zintencya zła, zrozrywkami dobrowolnymi, ze zwyczaiu tylko, dla oka ludzkiego odprawuiecie, nie tylko wam Bog za te uczynki płaćić niebędźie, ale was karać będźie. *A*zaż to nie świety uczynek był Iudasza że pożywał ćiała y krwi Chryſtuſowey, a przećię Iudaſza ta komunia nie zbawiła, ale potępiła, *non quia malum accepit ſed quia bonum male accepit*, nie dla tego że komunikował, ale że niegodnie komunikował. A czy mało takich ktorzy nie tylko za żywota do Sakramentow świętych ugęſzczali, ale y nimiż opatrzoni poumierali, a przećię na potępienie poſzli, pewnie nie dla czego inſzego tylko dla tego, że nie należyćie, niedbale, niegodnie do tych że Sakramentow ugęſzczali, a iak że tu wdobre uczynki dufać?

Prawda to co Bog przez Ezechiela Proroka powiedźiał. *Si autem impius egerit pœnitentiam ab omnibus pecca-*

peccatis suis quæ operatus est, vita vivet & non morietur. Ezech. 18. Ieżeli grzesznik pokutować będźie za wszystkie grzechy ktore popełnił, nie umrze, ale żyć będźie. Ale tesz y to prawda, co Duch S. mowi *De propitiato peccato noli esse sine metu*, chocbyś iak naywiększą pokutę czynił ieszcze wnię nie dufay, bo niewiesz czy dostateczna y prawdźiwa czyli nie? dla tego przestrzega Ian. S. *agite dignos fructus pænitentiæ*, czynćie nie iakakolwiek, ale szczera prawdźiwą y godną pokutę, ieżeli chcećie żeby ią Bog przyiął. Iak to zaś o prawdźiwą trudno pokutę, wyraźił to Ambroży S, *Plures vidi innocentiam servasse quam post peccatum dignam pænitentiam egisse*, więcey widźiałem mowi takich, ktorzy niewinnośći na chrzćie S. wźiętey do śmierći dochowali, aniżeli takich ktorzyby za grzechy swoie prawdźiwą y godną pokutę czynili, a iakże wy N. M. wpokuty wasze dufać maćie, mianowićie że ie ladaiako byle tylko zbyć odprawuiećie.

To nieomylna prawda, że wymyslnymi Boga naszego grzechami obrażamy, przyidźie do pokuty za nie, wszystko wzobki, wszystko ladaiako. Powiada pismo Boże o pierwszych Rodźicach naszych, że zgrzeszywszy wRaiu, *consuerunt sibi folia ficus Gen. 3.* wźięli na się włośiennicę zfigowego liśćia. O nie tak, zgrzeszyliśćie, to przynaymniey wźiąć było za pokutę niewyprawne skory, dla umartwienia ćiała, ale figowe liśćie żeby się nie naprzykrzyło, ladaiaka to pokuta. Tak u nas bywa, nagrzeszymy nietylko sami, ale y drugich grzeszyc nauczemy,

my, a coż za to za pokuta? oto zfigowego liśćia, iednym uderzeniem wpierśi y wymowieniem Boże badź miłośćiw wszystkich grzechow pozbyć chcemy. Gęba śiłą przy diskursach wmateryi ćielesney, a ieszcze zpogorszeniem niewinnych nagadała, gęba przysięgami y przeklęctwy się pomazała, gęba sławę ludzką poszarpała, y niezgod miedzy ludźmi nasiała, iakaże za te grzechy pokutę czynimy? oto kiedy Ciało Pańskie na Mszy S. podnosza, nuż my gębę pomusnimy. Twarda y uparta głowa wiele pokłoćiła, wiele zamieszała, wielom przy dumnym rozumie zaszkodźiła, y dosyć to za pokutę przyszedszy do kośćioła czołem o ławkę uderzyć: Stoły nasze, chleb y używania nasze, łzy ludźi ukrzywdzonych zmoczyły y zlały, y dośyć za pokutę wsobotę suchotami pośćić, szpitalesmy po wśiach, miastach poczynili, co wieś to żebracy, co miasteczko to mendicy, co dźiedźic to szpitalnik, niemasz nic wdomach tylko garnki prożne iak u bab wszpitalu, iakaż za to pokuta, oto ta, że dźiadom y babom iałmużnę damy. Sukienkę my cudzey sławy y reputacyi poszarpali, sukienkęśmy miłośći y zgody Chrześćianskiey podarli, zsukienkiśmy sąśiadow y bliźnich naszych wyżuli, że przez nas cale zubożeli, y dosyć za to albo koszulę, albo łachmanę ubogiemu sprawić, albo wytarta suknia dać do kośćioła ubogiego na ornat. *O mendaces filii hominum in stateris*, weźmy grzechy nasze y położmy ie, na iedney szali, położmy na drugiey pokuty nasze,

naſze, a obaczymy iak wiele niedoważaią żeby były Bogu przyiemne, a iakże wnie duſać mamy?

Staniemy wſzyscy *in publico retributionis & theatro confuſionis* na mieyscu gdźie nas Bog czego kto godzien rozſadzać będźie, tam ſię naylepiey y naybardźiey zawſtydźimy pokut naſzych. Stanie tam *Szymon* ſłupnik, ktory *kilkanaśćie* lat na ſłupie ſtoiac, chcąc go od tey *pokuty* czart oderwać, zaiechał po niego zogniſtym wozem; żeby go na nim do nieba zawiozł, święty iako człowiek dał ſię zwieść, nogę na woz on chćiał włożyć a wtym *woz* zniknał, za ten grzech ſłuchayćie iak ćięſzką pokutę czynił? co przed tym obiema nogami, to potym grzechu na iedney tylko nodze aż do śmierći na kolumnie ſtał. A naſze nogi chodźiły po ladaiakich konwerſacych, po goſpodach podeyźrzanych, po tancach zakazanych, a iakaż za to pokuta. *Stanie* S. Raynerus ktory że dla wſtydu grzechu iednego zataił na ſpowiedźi, y oto był od Anioła ſtrofowany, tak ſurowo pokutował, że uſtawicznie za grzechy płacząc oczy ſtraćił. Azaż y miedzy nami tego częſto nie bywa, że idzięmyć my na ſpowiedź, a coż potym, kiedy bez przygotowania, bez porachowania ſię zlumnieniem, bez żalu należytego, bywa y to, że ſię świętokradzko ſpowiadamy, a iakżę za tak ćięſzkie grzechy pokutuiemy? oto y iedney łezki nie wypuścimy. *Stanie* Euzebius puſtelnik, ktory że czytaiąc nabożną kſiąſzkę raz tylko zpoyrzał na oraczow, tak owę dworność karał, że żelazem ſzyię y kark przez kil-

kadźieśiat lat tak obćiążył, że nie mogł na weyrzenie głowy wolno podnieść. *A* naſze oczy patrzyły nie po oraczach, ale po cudzych urodach, patrzyły na ladaiakie obiecta patrzyły na obrazy wſzeteczne, patrzyły zazdrośnie na cudzą fortunę iako *ią* wydrzeć ; patrzyły krzywo na adwerſarzow ſwoich, patrzyły na cudze obyczaie iako ie cenſurować ? a iakżesmy za to pokutowali.

*S*łuchaymy na to piſma : 3. Reg. 23. *Jeiunavit Achab dormivitq́ in cilicio & ambulavit demiſſo capite.* Chodźił *Achab* Krol po murze mieyſkim, wdźiawſzy na ſuknia włośiennicę y zpuśćiwſzy głowę ku źiemi chodźił, a kiedy przyſzło ſpać, wowey włośiennicy na ſukni legał y ſypiał : O mocny Boże żaden prawie krol wIzraelu więcey złego nie pobroił iako ten, Boga prawdźiwego porzućiwſzy, bałwochwalſtwo wſkrześił, pogan ſkim bożkom służył, ſynow ſwoich zabobonnie przez ogien przeſadzał, żonie ſwoiey Iezabeli Krolestwem rządźić dopuśćił, y choć Prorokow zabiiać kazała, diſſymulował, dla grzechow iego Bog całe panſtwo głodem kilkoletnim karał, ludźi tak wiele trupem od głodu padło, a dla niego, cudzą winnicę Naborowe wydarł, Nabota przez żonę ſwoię ztego ſwiata zprzątnał, y za to wſzyſtko pokuta iego *dormivit in cilicio demiſſo capite ambulabat*, wſzyſtka za tak ćięſzkie grzechy pokuta że wwłośiennicy na ſukni, zwieśiwſzy głowę chodźił, y tak mu tą pokuta dokuczała ze na nię dobrze ſpał *dormivit.* Ah nieſtetyż naſzym pokutom, ktore Achabowym podobne bywaią, o iakesmy

iuż

iuż wiele nagrzeſzyli, a iakażeśmy ſobie do tad poku-
tę naznaczyli? *dormivit in cilicio* oto pokutuiemy ſpiąc,
pokutuiemy iak przes ſen, a iakże wtę pokutę duſać
mamy, kiedy oſpale ladaiako pokutuiemy, y ztey
miary.

*Ze pokutuiac do czaſu ſobie tylko grzechy o-
brzydźimy*. Powiadaia, że ſię kiedyś kucharz dworſki zpi-
wniczným zwadźił, uſłyſzał to *Pan*, y ućieſzył ſię, dobrze
to (mowi ſobie) że ſię niezgadzaia, bo mnie kraść nie
będa, na to ktoś rzecze Panu, darmo ſię ćieſzyſz Panie, bo
ći dway wadza ſię prawda dźiſiay, ale ſię iutro zapewne
pogodza, żeby ćię lepiey kraść mogli. Widźiemy nie
raz ludźi pokutuiacych; wzdychaia ćięſzko przy konfeſ-
ſyonałach, biia ſię zſerdecznym żalem wpierśi, upłakuia
przed *Iezuſem* ukrzyżowanym, korza ſię przed obrazami
Swiętych Bożych; aż my ſobie myslimy, iuż teſz ten
człowiek, ten penitent, ta penitentka zświatem ſię po-
wadźili, iuż ſię zczartem porożnili, iuż ſię zćiałem poże-
gnali, iuż rozbrat zdawnymi uczynili nałogami, coż ſię
ſtanie? dźiś ſię zwadza, iutro ſię poiednaia, takież ięzy-
czne grzechy, takież nieſprawiedliwośći, takież ćielesno-
śći. Piotr obaczywſzy *Pana Iezuſa* na morzu *ſuccinxit
tunicam* podgiał ſuknie, a potym idac *cæpit mergi* głębo-
ko zabrnał, y gdyby go była ręka Panſka nie ratowała
zapewneby był zginał. Obaczymy *Pana Iezuſa* przyod-
puśćie iakim, y ſkruſzonym ſercem zawołamy, ey *Boże*
moy, zbawicielu duſzy moiey, iedyna nadźieio zbawienia
mego,

mego, niechże się przećisnę do ćiebie, iużem się dosyć nabłakał, *iube me venire ad te*, oto odpust zawołany, oto teraz Iubileusz, oto miłośćiwe lato, poydę do ćiebie przez pokutę, przez spowiedź, przez żal y skruchę. Długoż tey pokuty będźie? oto poty pokiśmy wkośćiele, iak wynyidźiemy zkośćioła, aż my znowu wtez grzechy co y przedtym brniemy. *Pisza* Historicy o Dionizyuszu Tyrannie, że gdy miał iść do bożnice Bożkom ofiarę czynić, przybierał się wkosztowny paludament, na ktorym haftowane złotem były obrazy rożnych Bożkow y mawiał: *Date Deorum vestem vestem Sanctam*, dayćie my suknia święta, powroćiwszy się zbożnice znowu brał na się wytarte suknie. O czy to niewyobrażenie żywe pokut naszych idac do kośćioła osobliwie na spowiedź, ubierzemy się w*vestem Deorum*, pożyczymy sobie od iawnogrzesznika żalu, biiemy się wpiersi, pożyczymy sobie aktu pokory od setnika nie iestem godźien; pożyczymy sobie łez od Magdaleny, płaczemy, wdzychamy, czołem wźięmię biiemy; coż potym kiedy to wszystko tylko na pozor czynimy. A co większa ze te pokuty nasze bez należytego żalu y skruchy odprawuiemy, bo na spowiedźiach nie iesteśmy penitenći boleiacy za grzechy, co pamiętamy to tylko powiadamy, a wielu grzechow przez niedbalstwo y nieprzygotowanie się opuszczamy, a ieżeli żałuiemy za grzechy, to nie żałuiemy żeśmy Boga obraźili, ale że się za grzechy nasze karania boiemy, a iakże to wtakie pokuty dufać mamy? A choćby tesz naydoskonalsza była pokuta nasza y insze dobre uczynki nasze poltaremuż wnie niedufaymy, tak radźi

radźi Duch S. Eccli. 5. *de propitiato peccato noli esse sine metu*, a S. *Aug*, ieſzcze nas bardźiey ſtraſzy *Væ etiam laudabili vitæ si remota misericordia discutias eam.* Biada by nayświatobliwſzemu, ieżeli go *Bog* nie według miłośierdźia ſwego ſadźić będźie. Niedufaymy wdobre uczynki naſze, bo ieſt *w*iele takich *po*tępionych, ktorzy ś*wia*tobliwie żyli, *w*iele dobrego czynili, pośćili, iałmużny dawali, grzechow ſię ſtrzegli, a po*t*ym upadli y więcey zgrzechow niepowſtali y wiecznie zgineli. *Vidimus multos Domine quod utique sine magno timore non recolo, ascendisse primitus usque ad cælos, & inter sidera nidum collocasse, postmodum autem excidisse usque ad abyssos* mowi S. *Aug.* ſtraſznieyſza ieſzcze rzecz powiada Bern. S. *De quantis legimus in vitis Patrum, virtute potentibus, vigiliis, ieiuniis, Orationibus, laboribus imo & miraculis coruscantibus qui ceciderunt & in bono non perseveraverunt*, czytalismy o *w*ielu takich, ktorzy przez uſtawiczne modli*tw*y, poſt*y* y prace do takiey świato*b*liwośći przyſzli, że y cuda czynili, a przećię nieba chybili. Oto mamy przykład na dźiśieyſzym *F*aryzeuszu, nikogo on nieukrzywdźił, znikim ſię nie kłoćił, nie zabiiał, nie kradł, niecudzołożył, ćiału nie dogadzał, y o*w*szem ie poſtami martwił, kośćiołom y ubogim iałmużny dawał, a przećię go *Bog* odrzućił, a na iawnogrzeſznika weyzrzał, *descendit hic iustificatus*. Swięty*ć* to był Pawel Apoſtoł, bo był aż do trzećiego nieba wźięty a *prz*ećię ſię bał, żeby nie był potępiony, *timeo ne cum aliis prædicaverim ipse reprobus efficiar.* 1, Cor 9. y na *d*rugim mieyscu

Nihil mihi conſcius ſum non in hoc tamen iuſtificatus ſum. 1. Cor. 4. Swięty był *Piotr*, a przećię ſwoiey świątobliwośći nie dufał, ale ſię bał. *Si iuſtus vix ſalvabitur impius & peccator ubi parebunt* 1. *Petr.* 4. Dla tego y *my* nie dufay*my* choćby naywiękſzey *św*iatobliwośći naſze*y*, ale iako *Paweł* S. radźi zboiaźnią rc bmy około zbawienia duſz*y* naſz*ey*, a choćbyśmy wſzyſtko to zrobili, nie dufaym*y*ż ſobie iako Chryſtus radźi y przeſtrzega, ale mowmy żesm*y* ſą ſludz*y* niepożyteczni *Cum omnia feceritis dicite ſervi inutiles ſumus Luc.* 17. a nadźieia wBogu że *w*ranach Iezuſowych miłoſierdźie znaydźiem*y*, y *w*ychwalać ie przez cała *w*ieczność będźiemy

Amen.



KAZA



KAZANIE
Na Niedźielę po Swiątkach Jedenastą

Bene omnia fecit Marci 7,

Z Przeczytaney Ewangelii to tylko na uwagę biorę, *Bene omnia fecit*, że Bog choć na tego kalekę ktorego do *Chrystusa* przywiedźiono, wielkie kalectwo, bo głuchotę oraz y niemotę przepuśćił, dobrze to uczynił, *bene omnia fecit*, a przećię mu tego nikt nieprzyznał że to Bog dobrze uczynił, iakże *Chrystus* tego kalekę uzdrowił, iak mu słuch y mowę przywroćił, aż wszyscy Chrystusowi przyznali że dobrze uczynił, *bene omnia fecit*. Tak y my sobie z Panem Bogiem postępuiemy, da nam Pan Bog zdrowie, da fortunę, da dostatki y honor, to my Pana Boga chwalemy, że dobrze czyni, przyznaiemy *bene omnia fecit*, niechże ieno Bog dopuśći na nas utrapienie, niech przepuśći chorobę, niech przepuśći ubostwo, aż my nietylko niemowiemy *bene omnia fecit*, że to Bog dobrze uczynił, ale mu ieszcze przyganiamy y

zadaiemy że to Bog zle uczynił, więc żebyście niesłusznie Bogu nieprzyganiali, mowić o tym będę, że Pan Bog y wten czas kiedy nam się zda że zle czyni, dobrze y świątobliwie czyni. Ad *M*. D. G.

Ian S. wRozdz 11. *powiada* że P. Iezus przepuścił na Łazarza choć *kochanka* swego ciężka y prawie śmiertelna chorobę, *postrzegszy* to siostry *Marta* y Magdalena, co prędzey *posłały* do *Chrystusa* daiac mu znać że ich brat niebespiecznie *chory*, oraz go prosząc żeby chorego Łazarza nawiedził y uzdrowił, *ecce quem amas infirmatur*, na tę prozbę Marty nie poszedł Chrystus do Łazarza, ale tylko kazał iey powiedzieć *infirmitas hæc non est ad mortem sed pro gloria Dei*, że choroba Łazarza nie była do śmierci ale dla chwały Boskiey. Wtym Łazarz umarł, umarłego wgrobie pochowano, kiedy iuż po pogrzebie Łazarza miał dzien czwarty, aż też Pan Iezus przychodzi, dowiedziawszy się *M*arta że Pan Iezus idzie, wypadła zdomu y zaszła mu drogę zexpostulacya taka: Domine *si fuisses hic frater meus non fuisset mortuus*. Gdybyś Panie przyszedł był do mnie kiedym cię prosiła zapewneby brat moy nieumarł był. Rupertus y Cyrillus na to pismo piszac zadaia Marcie że Panu Iezusowi iakby przyganiała, *acsi reprehenderit* Dominum, naprzod oto, że choć Łazarza kochał a przecię na niego dopuścił chorobę, potym przyganiała oto, że na iey prozbę nie przyszedł do Łazarza poki ieszcze żył, ale dopiero wten czas kiedy Łazarz nie tylko umarł ale y wgrobie zgnił, *acsi reprehen-*

derit

derit Dominum quod tarde advenerit, zdało ſię Marćie że Pan Iezus niedobrze uczynił, że nierychło przyſzedł. A Pan Iezus co na to? oto pokazał oczywiśćie że to dobrze uczynił choć do Łazarza *poki* ieſzcze żył nie przyſzedł, ale dopiero czwartego dnia po śmierći kiedy iuż wgrobie leżał; bo to zwiększa chwała Oyca ſwego y ſwoia uczynił kiedy Łazarza umarłego y iuż wgrobie przegniłego wſkrzeſił, aniżeli *gdyby* chorego był u, zdrowił.

Toć ſię to Marćie raz trafiło, że choć Pan Jezus dobrze czynił a przećię ſię *M*arćie zdało że zle czynił, *y* dla tego mu przyganiała *acſi reprehenderit Dominum.* *A*le ſię to miedzy wami bardzo częſto trafia, że *choć* Pan Bog dobrze, wyśmienićie czyni, a przećie wy mu przyganiaćie, a ia mowię ze nieſłusznie, bo y wten czas Bog dobrze czyni kiedy wam ſię zda że zle czyni. Jtak, proſićie Pana Boga iedni żeby wam fortuny y dobr doczesnych co raz więcey przyczyniał, inſi proſićie żeby was wutrapieniu waszym poćieszył, inſi proſićie żeby was chorych uzdrowił? inſi proſićie żeby was wniedoſtatku y uboſtwie zapomogł, y że was Pan Bog nie zaraz wyſłucha, że wam nie zaraz wyſkoczy, że zaraz nie da o co go proſićie, aż wy iako Marta przyganiaćie że to zle czyni, że was zaraz nie wzſłuchiwa *acſi reprenderit Dominum quod tarde advenerit. A* ia mowię że dobrze PanBog czyni y choć was nie zaraz wyſłuchywa kiedy go o co proſićie. *Cum aliquando tardius dat, commendat bona non negat; pete, quære, inſta,*

ſervat tibi Deus quod non vult cito dare, ut diſcas magna-magne deſiderare mowi *S. Auguſtyn.* Ze Pan Bog nie zaraz daie kiedy go proſiſz, nie zle to ale dobrze czyni, bo to czyni dla tego, żebyś ſię nauczył kiedy chceſz co u Pana *B*oga uproſić, trzeba go nie iakolwiek ale goraco proſić. Przeſtrzega *w*as *w*tey mierze Chryzoſt. S. *Ne dixeris multum oravi nec exauditus ſum, etenim id eſt utiliſſimum cauſæ tuæ.* Choć ćię Bog nie zaraz wyſłucha, nieprzyganiayże mu że to zle czyni, bo to na lepsze t*w*oie czyni, bo chce doznać ieżeli masz *w*nim ſtateczn*a* ufność, iak*a* ufność miał Iſaak, ktory nie przez iede*n* rok ale przez dwadźieśćia lat o potomſtwo Pana *B*oga proſił, y *c*hoć go nie zaraz wyſłuchał, a *p*rzećię on ufnośći w*B*ogu nie ztraćił, ale wniey ſtatecznie trwał, y poty proſił poki nie uproſił? *An non igitur erubeſcimus & confundimur, cum iuſtum videmus tot annos expectaſſe nec ab oratione abſtitiſſe, nos verò poſt unam & alteram petitionem ſæpe deficimus & indignamur, nam licet multam fiduciam habebat, tamen dilationem non ægre ſed patienter ferebat* mowi Chryſoſt. a my chcemy kiedy o co Pana *B*oga proſimy żeby nam to zaraz Pan Bog *w*yſkoczył, zeby zaraz to nam dał o co go proſimy, a iezeli zaraz nieda to ſię gniewamy, to Panu Bogu przyganiamy, to modlitwę porzucamy y deſperuiemy. O iako nas przed *B*ogiem zawſtydźi o*w*a niewiaſta Chananeyſka na ktorey goraca prozbę choć nie zaraz Chryſtus Corkę iey od czartoſtwa uwolnił, a przećię ona nie

nieſkarzyła ſię na Chryſtusa że to zle uczynił, y choć Pan Iezus Apoſtołow za nią proſzących niewyſłuchał, *Diſcipuli eius rogabant dicentes: dimitte eam quia clamat poſt nos*, y owſzem choć Chryſtus Apoſtołow proſzących za nią zbył tym, że niebył poſłany tylko dla tych owieczek ktore zginęły. *Non ſum miſſus niſi ad oves quæ perierunt*, Nawet kiedy ſię uſtawicznie Chryſtuſowi przykrzyła *Domine adiuva me* choć ia Pan Iezus połaiał. *Non eſt bonum ſumere panem filiorum & mittere canibus*, nie należy chleb ſynowſki płom rzucać, a przećię ona o to połaianie Panu Iezuſowi nieprzyganiała, ani go prośić nie poprzeſtała, ale zufnośćią wielką odpowiedźiała: *etiam catelli edunt de micis quæ cadunt de menſa Dominorum* Mat. 25. znam ſię do tego żem ieſt gorſza niżeli pies, a zatym nie ieſtem godna żebyś dla mnie uczynił o co ćię proſzę, ale ia ztym wſzyſtkim prośić ćię nieprzeſtanę, y mam nadźieię że uproſzę, bo y ſzczeniuchowie pożywaia okruſzyn ktore zpańſkiego ſtołu na źiemię zpadaią; patrzćieſz czego tą uporczywa proźba dokazała, oto tego, że zpodźiwieniem rzekł Chryſtus: *O mulier magna eſt fides tua fiat tibi ſicut petiiſti.* O niewiaſto widzę że wielka wiara y ufność twoia, niechże ſię ſtanie o coś proſiła. Dla tego was przeſtrzega S. Nilus *Ne petas imperioſe a Deo quod ſtatim velis impetrare, vult enim te beneficio afficere in oratione perſeverantem.* Kiedy o co Pana Boga prośićie nie napieraycieſz ſię y nierozkazuyćie Bogu żeby to zaraz uczynił o co go prośićie, y choć też nie zaraz

uczyni

uczyni nieprzyganiaycieſz mu że to zle czyni, bo choć niezaraz wyſłucha, czyni to na lepſze waſze. Tak y S. Bazyli radzi: *Etſi menſis præteriit, etſi annus etſi complures perſevera tamen donec impetres.* Choć Pan Bog tego o co go proſiſz nieuczyni nie tylko za mieſiąc y rok, ale y za kilka lat, poſtaremu ty nie przeſtaway Pana Boga proſić bo to Pan Bog nie zle czyni że ćię nie zaraz wyſłuchiwa, ale to na lepſze twoie choć ſię tobie zda że to źle czyni.

Toż rozumieyćie kiedy Pana Boga o co proſićie a Pan Bog nie tylko nie zaraz, ale cale was niewyſłuchiwa, y nieda wam tego o co prośićie, lubo wam ſię zda że to Pan Bog źle czyni, poſtaremuż to nieomylna prawda, że to dobrze czyni: *bene omnia fecit.* ſłuchayćie co na to Auguſtyn S. mowi: *Deſideras ut Deus det quod vis quidſi male vis, nonne tibi magis miſericors erit non dando?* życzyſz ſobie żebyć to Bog dał o co go prośiſz, a kiedyć to o co go prośiſz ſzkodźić może, azaż to niedobrze Bog uczyni, żeć tego nieda co widźi żebyć ſzkodźiło, gdybyć to dał o co go prośiſz. Azaż Matka źle czyni że kiedy ſię głupie dźiecko napiera noża albo ognia, a Matka mu iako rozumna noża żeby ſię nie obraźiło, ognia żeby ſię nie zparzyło nieda, dźiecku ſię prawda zda że to matka zle czyni, ale wſamey rzeczy dobrze matka czyni. To tak y wy częſto napieraćie ſię tego od Boga iako głupie dźiecka, co gdyby wam Bog dał, widźi żeby wam to szkodźiło? to to źle czyni Bog że wam nie daie?

daie ? *bene omnia fecit* choć się wam zda że to Bog źle czyni, ale wsamey rzeczy dobrze czyni; *DEVS bonus est quando ea quæ nocitura sunt negat* mowi *S. Leo*.

Podźmyż daley, przyganiaćie wy często Panu Bogu o to o co Ewangelicznemu gospodarzowi sludzy przyganiali, ktorzy obaczywszy iak wiele się kakolu miedzy pszenicą pokazało, niby to żarliwośćia o szkodę panską zdięći y zapaloni ofiarowali się gospodarzowi zaraz iść y wykorzenić kąkol żeby pszenice niezarażał, *imus colligimus*, a gospodarz co na to ? *sinite crescere usque ad messem* Mat. 13. dayćie pokoy kakolowi aż do żniwa ; y zdało się to czeladce że to gospodarz zle czynił, kiedy kakol miedzy pszenicą aż do żniwa ćierpiał, y ćierpieć kazał, *sinite crescere usque ad messem*. Azaż się y miedzy wami podobnaż niby żarliwość o Boga y chwałę iego nie trafia, mianowićie kiedy to uważać poczniećie, że nierownie więcey złych ludźi na świećie niżli dobrych, że się źli daleko lepiey maią na tym świećie niżli dobrzy, że źli nad dobrymi gorę maią, czego chcą nad nimi dokazuią, ieſt tak wiele złych ktorzy imie y wiarę Chrystusową y Sakramenta bluźnią, nawet y miedzy katolikami nierownie więcey ieſt złych niż dobrych, miedzy tymi złymi ieſt wiele iawnogrzesznikow, publicznych cudzołożcow, wszetecznikow, bluźniercow, krzywoprzysiężcow ieſt wiele zdźiercow, ludźi ubogich oppressorow, ieſt wiele okrutnych Tyranow

y rozlewcow *krwi* niewinney, widźi *tych* wſzyſtkich *Pan* Bog *y* wſzyſtkie *ich* exceſſa, y iako wſzechmocny mogłby wszyſtkich wiednym momenćie do piekła zźiemie ztraćić, tak iako Aniołow złych znieba do piekła ztraćił? a *prze*ćie tego Bog znimi nie czyni, ale ich ćierpliw*ie* znoſi, y nie tylko ich ćierpliwie znoſi, ale im daleko lepiey niżli dobrym dogadza we wszyſtkim, opływaia wdoſtatki, honory, wroſkoszy, niewiedza co to bieda, co to niedoſtat*ek*, co to nieſzczęśćie, co to utrapienie, co to choroba, bo ich głowa nigd*y* nie zaboli, a ludzie dobrzy, pobożni, wuſtawicznych bie*dach*, frasunkach, kłopotach, wutrapieniach, *ży*ćie to mizerne pro*w*adzą y choć długo *żyia* a przećię przez całe życie niczego dobrego nie zażyia. Ten *Pana* *Boga* proceder kiedy uważaćie, zda wam ſię że Pan *Bog* zle czyni, że ſobie łaſka*w*iey zz*ł*ymi niżeli żdobrymi na tym ś*w*iećie poſtępuie, y mowićie zlobem, *Quare ergo impii vivunt, ſublevati ſunt confortatique divitus Job. 21.* ba y zJeremiaszem. *Quare impiorum via proſperatur, bene eſt omnibus qui prævaricantur & inique agunt Jerem. 12.*

Na co to Bog dobr*ych*, pobożnych ztego świata zabiera? a złych, bezbożny*ch* na *w*iększe dobrych utrapienie y prześladowanie na tym świećie trz*y*ma, azażby to nie lepiey było gdyby złych ztego świata poztracał, a dobrych zachował, nie tylkoby to dobrym ſię wygodźiło żeby ich już nie miał *k*to prześladować, ale y ſamemu

Bogu

Bogu, boby go niemiał kto obrażać. A ia mowię, kiedy Bog złych miedzy dobrymi iako kąkol miedzy pszenicą ćierpi, do brze to świątobliwie to czyni, bo to czyni na większą dobrych zasługę. *Divina id dispensatione factum, quod iusti virtus magis per malos exerceretur* mowi Lypomanus, dobrze czyni Pan Bog że miedzy dobrymi złych ćierpi, bo to czyni nie tylko na dobrych ale y złych lepsze. *Non putetis malos gratis vivere & de illis nihil agere boni Deum, omnis malus aut ideo vivit ut corrigatur, aut ut bonus per ipsum exerceatur* mowi S. Aug. Nierozumieyćie tego że to Bog darmo złych miedzy dobrymi ćierpi, y że onich żeby im było dobrze niemyśli, oto ia wam powiadam że to Bog dobrze czyni, albo dla tego żeby się źli upamiętali y poprawili, albo też dla tego żeby źli dobrych prześladowali y okazya im do tego żeby źli dobrych prześladowali y okazya im do wiekszey ćierpliwośći a zatym y do wiekszey zasługi dali y przydaie Doktor S. *fieri enim potest ut qui hodie sunt zizania cras sint frumentum*, bo to być może że choć naywiekszy grzesznik, iako kąkol wpszenicę, tak on wświętego się przemienić może. Jest to nieomylna prawda, że nierownie wiecey Bog niżli ludźie od złych ćierpi, y choćby złych mogł tegoż momentu kiedy grzeszą potępić, a przećiez tego niey czyni ale ich ćierpi, a wiećiesz dla czego? oto powiada Paweł S. dla tego: żeby wrodzoną dobroć y miłośierdźie pokazał. *volens DEUS notam facere potentiam suam sustinuit in multa patientia*

Uuuu 2 *vasa*

vaſa iræ ad Rom. 9. Toż y S. *Auguſt.* mowi: *Ex peccatis docti ſumus Dei patientiam, Clementiam, lenitatem & amorem, tantus virtutum apparatus exornat Maieſtatem eius, provocat humilitatem noſtram ad laudes eius & obſequia.* Mamy prawda wiele dowodow zktorych dochodźić możemy iak to Bog dobry, ale naywiekſzy y naylepszy dokument ćierpliwość, że mogąc ſię krzywdy ſwoiey ktora od złych ponoſi zemśćić, y zaraz ich zświata ztraćić, a przećię ich nie ztraca ale ich długo ćierpi, *patiens & longanimis.* Tu ſię naybardźiey Bog Bogiem pokazuie kiedy złych ćierpi, bo to natura ieſt Boga dobroć *cuius natura bonitas* a Tertulian przydaie *Patientia Dei natura effecta eſt*, że Bog złych miedzy dobrymi ćierpi przyczyna ta ieſt, bo mu ſię ćierpliwość wnaturę odmieniła. Wychwalić ſię nie może Psalmiſta dobroći Pana Boga, a zkądże iey doſzedł? oto naybardźiey ztego, że złych chocby mogł nie ztraca ztego świata, ale ich zdobroći ſwoiey y Miłoſierdźia miedzy dobrymi ćierpi, *Miſerationes eius ſuper omnia opera eius. Pſal.* 144.

Ze Pan Bog nie tylko złych miedzy dobrymi ćierpi ale im ieſzcze bardźiey dogadza we wſzyſtkim niżeli dobrym, bo tych wuſtawicznych fraſunkach, utrapieniach, wniedoſtatku iak wrosole trzyma; y to wam ſię zda, że to Bog źle czyni; y ztąd częſto ſię ſkarzyćie y narzekaćie na Boga zEwangelicznymi do winnicy na-

iemni-

iemnikami: *Nos portavimus pondus diei & æstus pares illos nobis fecisti Mat. 20.* Ey przećięć nam krzywdę Bog czyni, dniem y nocą na chwałę iego pracuiemy, wniczym się woli iego nie zprzećiwiamy, wszystkie przykazania zachowuiemy, a iakże nam za te nasze prace płaći, oto ustawicznym utrapieniem, iedna bieda nam nie dokuczy bo iak iedna minie dźieśięć na iey mieysce przyidźie; a źli choć Pana Boga ustawicznie obrażaią y bluźnia, a przećię się im we wszystkim szczęśći, co to frasunek, co to niedostatek niewiedzą; stoyćie bluźniercy stoyćie, niebluźnyićie Boga, że wam krzywdę czyni, kiedy wam szczęśćia y dobrego na tym świećie mienia nie daie, a złym daie, *amice non facio tibi iniuriam*, Słuchayćie ieno iak to S. Hilary te wasze na Boga narzekania gromi: *Stultissima hæc querela est cum iniustitiæ DEUM accusatis*, niemoże być wiekszе głupstwo nad to, kiedy na Boga narzekaćie że złym na tym świećie dobre mienie daie, a wam nie daie, a pochodźi to głupie wasze narzekanie ztąd, że wy nie uważaćie co S. Augustyn uważał, kiedy widźiał że się na tym świećie lepiey źli niżli dobrzy maią, nieprzyganiał on wtym Panu Bogu, ale owszem przyznawał że to dobrze, sprawiedliwe czynił y czyni, *hæc est immensa eius bonitas, hæc est infinita eius iustitia non vult vel minimam actionem suo carere præmio.* Ze Pan Bog na tym świećie złym szczęśći, dobroć to nieskonczona iego y sprawiedliwość sprawuie: y obiaśniam to tak: niech bę-

dźie człowiek naygorſzy, ztym wszyſtkim nieznaydźiećie tak złego, ktoryby czego dobrego żyiac nieuczynił, za ktore uczynki że mu Bog dobrami wiecznymi po śmierci płaćić niebędźie, dla tego mu iako dobry y ſprawiedliwy na tym świećie tymi dobrami doczeſnymi płaći. Z drugiey ſtrony że niemasz miedzy dobrymi tak doſkonałego, tak świętego ktoryby iakich niemiał defektow, bo mawiaćie ze y święci maia ſwoie brodawki, dla tego ich Pan Bog tu docześnie za żywota karze, żeby ich po śmierći niekarał. Ma my tey dobroći y ſprawiedliwośći Boſkiey iawny przykład na bogaczu y Łazarzu; o ktorych powiada Łukasz S. w Rozd. 16. że bogaczowi we wſzyſtkim ſię na tym świećie ſzcześćiło, niczego mu nie brachowało, *epulabatur quotidie ſplendide*, codźien u niego bankiety panſkie; Łazarz zaś uſtawiczny głod ćierpiał, wrzodami obſypany leżał przed Pałacem bogacza, y odrobin ktore zſtołu bogacza zpadały na zaſilenie żebrał, á wyżebrac niemogł. Patrz ćiesz co ſię ſtało zobiema po śmierći: oto bogacz pogrzebiony ieſt wpiekle *dives ſepultus eſt in inferno* a Łazarz poſzedł proſto do nieba, y oſiadł na łonie Abrahama, ktorego obaczywszy bogacz zawołał: Oycze Abrahamie, zmiłuy ſię nademna, a zeszlyi Łazarza, ktoryby zmoczywſzy wwodźie palec, iednę przynaymniey kropelkę zpuśćił na moy iezyk, boć mi bardzo ten piekelny ogien dogara. ſłuchayćieſz co mu Abraham odpowiedźiał: *Fili recordare quia recepiſti bona in vita tua. Lazarus ſimiliter mala, nunc autem hic conſolatur tu vero crucia*

ris

ris. Darmo y niesłusznie się bogaczu ochłody wupałach piekielnych napierasz, bo ieżeliś kiedy co dobrego żyiac na świećie uczynił, iuż ći to Bog za żywota dobrami doczesznymi nagrodźił, *recepisti bona in vita* Łazarz zaś ieżeli wczym wykroczył, iuż go Bog żyiacego rożnym utrapieniem ukarał, *Lazarus similiter mala.* A że Łazarz za dobre uczynki nie odebrał za żywota zapłaty, nieźiwuyże się, że mu Bog po śmierći za nie niebem płaći, a tobie za złe uczynki za ktore ćię za żywota niekarał, piekłem płaći y płaćić będźie na wieki. Ztego wszystkiego taka illacya S. Augustyn czyni: *Noli itaq; huius vitæ felicitatem pravis hominibus invidere sed condole, immo quia ipsi non dolent ingemisce, quia ut bruta ad macellum edendo properant, de tuis autem molestiis & pressuris gaude.* Ieżeli obaczysz że się złym na tym świećie we wszystkim szczęśći a tobie choćieś dobry nieszczęśći, nie zazdrośćże złym tego doczesnego szczęśćia, bo ich Bog tym szczęśćiem y dobrym mieniem iako woły na kloc y iatki piekielnie karmi y tuczy, a ćiebie ieżeli choć dobrego niedostatkiem, y głodem tu na świećie morzy, nie mowże że to Bog zle czyni, bo to czyni żeby ćię po śmierći wniebie chwałą swoią karmił y tuczył na wieki. *Satiabor cum apparuerit gloria tua Psalm.* 16. Wtęć to nadźieię ow starzec o ktorym pisze Rufinus nigdy się na Pana Boga nieposkarzył, choć na niego przez kilkanaśćie lat ustawiczne y ćięszkie choroby przepuszczał,

ſzczał, iakże mu iednego roku Bog poſolgował, nuż on wpłacz, y zpłaczem expoſtulować z Panem Bogiem, *reliquiſti me Domine quia me hoc anno non viſitaſti* widzę oczywiśćie żeś mnie opuśćił Panie, ponieważeś na mnie tego roku żadnego utrapienia nie przepuśćił. Wtę nadźieię iedna Panna Zakonna Reguły *S.* Tereſy niechćiała nigdy śpiewać owych ſłow. zPſal. 118. *Defecerunt oculi mei in eloquium tuum dicentes quando conſolaberis me.* Kiedy ſię iey pytano dla czegoby pomienionych ſłow śpiewać niechćiała? odpowiedźiała: bo ia ſobie żadney poćiechy poki żyię y żyć będę na tym świećie nie życzę od Pana Boga. Ale was podobno na podobną cnotę nieſtanie żebyśćie mieli bez utrapienia teſknić o nie Pana Boga proſić? więc przynaymniey zdobadźćie ſię na owę cnotę Mauricyusza Cesarza, ktorego kiedy za dopuszczeniem Boſkim proſty iegoż żołnierz zPanſtwa y Ceſarſtwa wyzuł, y woczach iego ſynow ścinać kazał a to na większy żal iego, a przećięż on nie przyganiał Panu Bogu że to źle uczynił, ale owszem przyznawał że to Bog dobrze czynił, bo po każdego ſyna śćięćiu te ſłowa mowił; *iuſtus es Domine & rectum iudicium tuum.* P*ſal.* 118. ſprawiedliwyś ty ieſt Panie, a zatym żeś mnie zCesarſtwa żołdatowi moiemu zrzućic y synow moich piaćiu woczach moich pościnac dopuśćił dobrześ to y sprawiedliwie uczynił. *Bene omnia fecit.* Podobnaż cnotę pokazał y drugi krol Chrześciań-

ſki

ſki Franćiszek, ktorego kiedy po długiey y ćięszkiey niewoli do kośćioła przyprowadzono właśnie na ten czas, kiedy kapłani śpiewali owe słowa: *Bonum mihi quia humiliasti me.* Dobrześ Panie uczyniłześ mnie upokorzył, usłyszawszy to krol znatchnienia Ducha *S.* zawołał: *Bonum mihi Bonum mihi quoniam humiliasti me, priusquam enim humiliarer ego deliqui*: dobrze y bardzo dobrześ Panie uczynił, żeś mnie upokorzył, bom ia wprzod zgrzeszył niżeliś mnie ty upokorzył. Tak y wam należy czynić, choćby na was Bog ustawiczne nieszczęśćia, utrapienia, frasunki, choroby, niedostatek przepuszczał, ztym wszystkim nie narzekayćie na Boga, że to źle czyni, ale owszem przyznayćie że iako sprawiedliwy sprawiedliwie to czyni. *Bene omnia fecit sæpe enim quæ putatur pœna medicina est* mowi, *S. Augustyn.*

Przyganiaćie ieszcze y wtym Panu Bogu, że choć tylko za ieden grzech momentowy y to mysla popełniony piekłem karze y karać będźie na wieki, y zda się wam że to Bog przećiwko sprawiedliwośći y miłosierdźiu czyni, bo iest wyraźne wpiśmie S. prawo, żeby według miary grzechow karanie było, *pro mensura peccati erit & plagarum modus* Deutor. 25. y na drugim mieyscu *Apoc.* 18. *quantum in deliciis fuit tantum illi date tormentorum*, iakimże tedy prawem Bog za ieden grzech ktory tylko przez moment trwał wpiekle karać będźie bez

Wwww konca

konca, wszak to y sam S. Augustyn o to z Panem Bogiem expostulował: *O iuste iudex vel secundum peccata mea compensentur supplicia ista, vel contra spatia annorum meorum quibus habui bona, mala, recipiam aut certe in duplum vel quadruplum, cur post tot millia annorum me teneri iubes in flamma?* O sędźio' sprawiedliwy, albo mnie za grzechy moie według ich wielkośći y tak długo karz iak długom grzeszył, albo tesz we dwoynasob albo we czwornasob, bo śię to zda ludźiom niesluszna żeby za ieden grzech ktory śię wmomenćie zkonczy, mieli w płomieniach piekielnych nie tylko przez tysiąc ale sto tysięcy ale zawsze na wieki goreć. Słuchayćesz co na tę expostulacya odpowiada S. Grzegorz: *Scire velim quomodo iustum sit ut culpa quæ cum fine perpetrata est sine fine puniatur? hoc recte diceretur, si districtus iudex non corda hominum sed facta pensaret, iniqui enim ideo cum fine deliquerunt quia cum fine vixerunt, nam voluissent utique si potuissent sine fine vivere, ut potuissent sine fine peccare.* Słusznieby mogł kto z Panem Bogiem o to expostulować, że za doczesne grzechy na wieki wpiekle karać będźie, gdyby Bog na same tylko grzechy a nie na chuć y wola ludzka do grzeszenia patrzył, bezbożni bowiem dla tego do czasu grzeszyli bo też do czasu tylko żyli, ale mieli wola na ktora Bog patrzył, gdyby można bez konca na świećie żyć, żeby mogli byli bez konca grzeszyć, y przydaie Doktor S. *ad magnam iudicantis iustitiam pertinet ut nunquam care-*

at sup-

at supplicio qui in hac vita nunquam voluerat carere peccato. Do wielkiey to sędziego Boga sprawiedliwośći należy, żeby ten karany był bez konca, ktory żyiac miał wola grzeszyc bez konca. *Ażebyśćie* wtey prawdźie ieszcze mocniey utwierdzoni byli, słuchayćiesz y inszych Doktorow SS. ktorzy choć wiedźieli że *Bog* za grzech doczesny wiecznym karaniem złym płaći, a przećię Panu *Bogu* o to nieprzyganiali że to niesprawiedliwie y niemiłośiernie czyni, ale wszyscy przyznawali że to Bog sprawiedliwie czyni: *Inflexibilis & obstinatæ mentis punitur æternaliter malum licet temporaliter perpetratum, quia quod breve fuit tempore vel opere, longum esse constat in pertinaci voluntate, ita ut si nunquam moreretur nunquam velle peccare desineret, immo semper vivere vellet ut semper peccare posset* mowi S. *Bernard.* Toż y S. Hieronyma iest o sprawiedliwośći *Boskiey* wkaraniu wiecznym za grzechy doczesne, zdanie: *Sine fine pænas luunt qui voluntatem habuerunt sine fine peccandi si naturam haberent sine fine vivendi.* Kiedy się Theologowie badaia, dla czego to Pan Bog choć za ieden grzech śmiertelny przez pokutę niezmazany karać wpiekle na wieki będźie? Jedni mowia dla tego, że grzech ma wsobie złość nieskonczona, dla tego mu tesz należy karanie nieskonczone. Drudźy rozumieia dla tego, iż grzech czyni nieskonczona *Bogu* krzywdę gdy Boga nieskonczoney godnośći y dobroći lży y obraża. A *S.* Tho-

masz Doktor *Anielski* taka daie racya dla ktorey Bog choć miłosierny a przećię za ieden grzech niezgładzony na wieki wpiekle karać będźie, iż grzech za żywota nie zgładzony na wieki trwać będźie, niech grzech zginie to y ogien wpiekle zgaśnie, a czemuż to grzech wpotępionych na wieki trwać będźie? oto dla tego, że ta wola ktora mieli potępiency za żywota, na wieki wnich nieustanie ale trwać będźie. *Cesset propria voluntas & infernus non erit* mowi Bernard *S.* Niech potępiency zaćięta wola własna odmienia, niech ia porzuca a zaraz piekło zginie.

Dla tego *N. M.* rzadom y sadom Pana *Boga* nigdy nieprzyganiaymy, żeby nas Bog tak nie zgromił iako Alfonsa Aragonskiego krola zgromił, ten gdy bluźnił, że miał tyle madrośći, że gdyby był przy stworzeniu świata, wwielu rzeczach dałby był radę Panu Bogu. Jakże Bog to iego bluźnierstwo zgromił y rozumu nauczył, oto pioruny na niego przepuśćił, ktore ustawicznie biły wstoł, koło stołu, wkrzesło y łoże, dopiero zgromiony, wpokorze uniżoney zawołał: *Omnia in sapientia fecisti, bene omnia fecisti.* Dayże mi iuż Panie pokoy, widzę żem głupie wymowił, przyznaię cokolwiekeś uczynił, wszystkoś dobrze y madrze uczynił,

Toż nam *S.* Damascen. radźi: *Omnia Divinæ Providentiæ opera suscipiamus, omnia laudemus, omnia citra ullam censuram comprobemus, etsi ea plerisq; iniqua videantur nam ut ait S. Paulus si a Deo omnia & Deus est bonus omnia profecto quæ facit Deus bona sunt.* Zycze-

Zyczemy sobie żeby Bog sprawom naszym nie przyganił na sadźie swoim, nieprzyganiaymyż y my Panu Bogu, y choćby nam się zdało że Pan Bog źle czyni, my iednak przećiwko temu zdaniu, przyznawaymy to Bogu: że iako iest nieskonczonie madry, y dobry, tak tesz cokolwiek uczynił y czyni wszystko madrze, wszystko dobrze uczynił y czyni, a naylepiey uczyni kiedy nam grzechy odpuśći y dusze nasze zbawi.

Amen.





KAZANIE

Na Niedźielę dwanastą po Swiątkach

Diliges Dominum DEVM tuum ex toto corde

Luc. 10.

A Iakże tak nikczemne y oźiębłe serće nasze wystarczy na to, żeby nieogarnionego *Maiestatu* y niezmierzoney dobroći Boga kochało? wżdyć to cudowny umartwieniec y na źiemi *Serafin*, pancerzem okuty pustelnik Dominik, rozpływaiac się od żalu codźiennie wołał y ięczał: *Creditor ante me post me, penes me, intra me, infra me, super me instat, & per omnia clamat, redde quod debes, redde amorem pro amore, & miser mendicus non habeo unde?* Wielki kredytor Bog moy na każdym mieyscu, każdego momentu woła na mnie,

woła

wola przedemna, przez dobrodźieystwa ktore codźien odbieram *ante me*, woła przez dobrodźieystwa ktorem odebrał *post me*, woła przez dobrodźieystwa ktorymi mnie obsypał *penes me*, woła przez dobrodźieystwa ktore *wy*dał na duszę moię *intra me*, ktore wydał na ciało y zmysły moie *intra me*, woła przez piekło ktorym mi grozi *infra me*, *woła* przez niebo ktore mi nagotował *supra me*. *Redde quod debes* oddayże mi miłość synowską przynaymniey *lichą* y drobną, za miłość Oycowską nieskonczoną; a *ia* mizerny żebrak niemam zkąd, bo moie serce do miłośći Boga bardzo szczupłe. To tak ten Swięty mowił. *Wżdyć* to Augustyn *S*. człowiek uczony bo *Doktor*, a przećię kiedy o tym myślił iak to Boga kochać, zdała mu się to rzecz trudna, dla tego expostulował z Panem Bogiem: *Dic mihi per miserationes tuas Deus meus quid tibi sum ipsi, ut amari te iubeas a me & nisi faciam irascaris mihi?* Powiedz mi proszę Boże moy cożem ia iest, że mi się każesz kochać, y ieżelibym ćię nie kochał, gniewać się na mnie będźiesz. Ieżeli to tedy ludźiom mądrym y świętym zdała się rzecz trudna kochać Boga, a iakże my rzeczećie, ludźie świeccy, ludźie nieuczoni, ludźie grzeszni potrafiemy Boga kochać? Wymawiayćie *wy* się iak chcećie, ia wam na tym kazaniu dowiedę, żeśćie wszyscy po*winni* B ga kochać, bo maćie za co mianowićie że to iest rzecz łatwa Boga kochać *A*. M. D. G.

Isaiæ 6. mowi Prorok, *Vidi Dominum super solium*

um excelſum & elevatum & ea quæ ſub ipſo erant replebant templum, ſeraphin ſtabant ſex alæ uni & ſex alæ alteri. Widźiałem prawi Pana, a wszyſtkie ſtworzenia czy z Aniołow czy z ludzi czy z rzeczy widomych y niewidomych wszyſtkie były iak w kośćiele *implebant templum*, tudźież Serafinowie rozpaleni w miłośći Boga przybyli nie z dwiema bo to mało ale z ſześćią ſkrzydłami żeby rozniecać y rozżarźać ogien iakiś. Czemuſz to nie inni Aniołowie ale Serafinowie; na co nie dwie ale ſześć ſkrzydeł? *Reſpice* mowi *Hugo univerſam machinam cæli & terræ, cuncta quæ ſub ipſo ſunt id eſt ſub eius regimine omnia ſunt tanquam in templo.* Rzuććie okiem po niebie gdźie Swięci Boży zaſiadaią, poyzrzyimy na źiemię, wszyſtko przy tym Panie naſzym tak niebo iako y źiemia iak w kośćiele, porządek iak w kośćiele dobrze zordynowanym, *ſplendor* codźienny iak w kośćiele na uroczyſtość walną, luminarz dźienny ſłonce, luminarz nocny kſiężyć, gwiazdy iak lampy po gzemsach, obrazy cudnie odmalowane iak w kośćiele, *Imago Bonitatis, Imago Miſericordiæ, Imago Providentiæ, Imago Iuſtitiæ, Imago ad umbras, Imago Thaumaturga.* Odmalował nam Pan Bog obraz dobroći ſwoiey, bo coż nam kiedy złego Bog uczynił? Starzec wdźiewiaći dźieſiat lat Polykarpus, gdy mu ſię Boga zaprzeć kazano, trzęſać ſię od płaczu ſtarzec rzekł: iuz to 90. lat temu Panu ſłużę, a nigdy mi nic złego nie tylko nie uczynił alem od niego y iednego, ſłowa złego nie uſłyſzał, a iakże

mam

mam tak dobrego Pana porzucać? Wymalował nam Pan Bog obraz miłosierdźia swego. Mowiono wduchu do świątobliwego Simona Cistersa wieprzopasa klasztornego zpokory, weź wszystek świat y włoż wprasę, nie wyćiśniesz nic tylko nieprzerwane miłosierdźia Boskie. *Nihil stillabit nisi miseratio eius.* Odmalował obraz Opatrzności swoiey Boskiey, a kto około nas gospodaruie tak madrze,że nam na niczym nie brachuie ieżeli nie Opatrzność Boga naszego? *& omnia imago Thaumaturga* wszystkie te obrazy cudowne, bo cudowna dobroć, cudowne miłosierdźie y Opatrzność; widząc to gorni duchowie mowi *Hugo Advolant igniti cordis portiores Seraphini ut redament tantum artificem.* O trudno to tu tak wyśmienitego architekta gospodarza nie kochać, niech się rozżarza miłość ku niemu nie dwiema ale sześćią skrzydłami, *sex alæ uni, duæ non sufficient cæteræ succedant* ieżeliby iedne ustały, niech drugie następuią. *Diliges diliges* powinnismy nieustannie Boga kochać bo mamy za co? Podźmy *per particularia* Pomyślimy o potrzebach naszych, a ktoż nam ie opatruie ieżeli nie Pan Bog, my zaorzemy my zasieiemy, ale Bog źiarno iedno deszczem ie zkropiwszy na wiele kłosow y źiarn rozmnaża. *Mundus hic universus* mowi Drogo *mensa Domini est ad quam domestici eius sedemus. Mensa apparata solicitudinem omnem excludit a convivantibus, sine cura fruuntur quod apponitur*, gdy gośćie zaproszoni na ucztę zasiędą przy stole, nie frasuią się co ieść będą iuż się o to gospodarz postarał, oni do gotowego

przyidą. Tak Pan Bog gospodarz y Ociec nasz znami czyni, wszystko dla nas wygotował na tym świecie, iako Ociec dźieći swoie hoynie żywi y traktuie, a dźieći się o nic nie staraią, tak nam Pan Bog wszystko opatruie.

Co do rzeczy doczesnych na niczym nam nie zchodźi, ieżeliśmy duchowni mamy swoie wkościele stopnie, mamy godnośći, mamy honory, intraty, mamy powagę y pierwsze poszanowanie. Jeżli świeccy, maią swoie rozrywki, maią urzędy, y przy urzędach honory y intraty, maią maiętnośći, maią wygody, maią poddanych y od nich adoracye, a co wieksza maią się znich dobrze, bo na nich robią. Ieżeli ubodzy, maią to szcześćie, że się nie boią żeby ich złodźyi nie okradł, nie frasuią się gdźie skarby zachować, wesoło żyią kontenći zwoli Boskiey. Ieżeli wieśniacy, przy ustawicznych pracach swoich maią zdrowie dobre, żołądek zdrowy, nie choruią iak panowie, bo im y naygrubsze potrawy smakuią, a nieszkodzą im, maią powietrze zdrowie, maią muzyki, po polach y lasach. Pytano się iednego pustelnika, wgłębokiey puszczy mieszkaiącego, kto ćię tu żywi, kto potrzeby twoie opatruie: odpowiedźiał. Mam ia gospodynią dobrą opatrzność Boską, iestem u niey stołownikiem a nie płacę iey od stołu, mam się dobrze aż do roskoszy.

Jeżeli sobie pomyslimy o ekonomyi wuszykowaniu na nasz pożytek rzeczy nierozumnych, musimy przyznac

znać co Grecy *diverbialiter* mawiali *widząc* iakie porządne miasto, *Plato hic consul est* musi tu burmistrzować mądry Plato. *Azaż* ten świát nie iest. *Civitas ubi Consul Deus est* mowi *Cassiod.* *Miasto* wktorym sam *Bog* burmistrzuie, pieknie nam czasy rozłożył. Wiosna otwiera źiemię, lato zwoźi zboża do stodoły, iesien opatruie prowiant na przyszłe czasy, źima powietrze zdrowi, *hartuie* źiemię na przyszłe urodzaie. Księżyć, gwiazdy wnocy porządnie szylwách odprawuią. Słonce minerałow, żboża, fruktow dowarza, przyświeca *wszystkim* do roboty, a nikogo ta świeca nie kosztuie, a iakoż Boga za to nie kochać? *Dał wody* y rzeki, aby nam rybami na postne pożywienie wygadzały, aby pola dla buynieyszych urodzaiow oblewały, a byście nimi zboża wasze zpusczali, dał deszcze, żeby źiemię chłodźiły, dał lasy, bory abyśmy się znich źimie ogrzewali. Dał nam iedno ptastwo na kuchnią do smaku, drugie na kontentowanie uszu naszych, drugie na pożytek y usługi nasze y rekreacye. Dał nam zwierzęta iedne na posługę naszę, robią na nas iak chłopkowie na Pana, iakie są wielbłądy, konie, *woły*, osły, drugie na przestrogę iako to wilcy, drugie na ćepło, iak to lisy, drugie na ozdobę iak to rysie soböle, a iakże tak opatrznego Boga niekochać.

Przywieźiono do Rzymu Gilimera krola Wandalskiego, gdy do więźienia zaprowadzono. *pro ratione status* przydali mu Rzymianie *y* luznych posługaczow, y szlacheckie panięta do usługi to mowiąc: *Habes & mancipia*

habes & ingenuos. Osadźił nas tu prawda na tym świećie Bog iak wwięźieniu, dał nam *mancipia* nierozumne zwierzęta, y ptastwo do usług, ale to mało, dał nam do usługi y panięta Aniołow strożow, niemasz tak lichego dźięćięćia na ni u nayuboszego chłopka, żeby go to Paniatko nie pilnowało, zpadnie zławki dźiecko, stłucze się prawda, popłacze trochę, ale potym zdrowe. Matka ćiężarna padnie na śliskiey drodze, często iey to nie szkodźi, a ktoż tym dźiatkom służy? Paniatko niebieskie Anioł strož. A iakże za te paniatka do usługi naszey naznaczone niemamy Boga kochać? Nuż co do dusze y zbawienia iey należy, tak nam wszystko opatrzność Boska sporządźiła że choćby był naywiększy prostak przy katolickiey wierze y zachowaniu przykazan Boskich pomylic nie może.

Dopieroż gdyby nam się wrota niebieskie otworzyły obaczylibyśmy tam woyska niezliczone dusz, wowych splendorach wowym wiekuistym weselu, wowey niepoięty chwale, obaczylibysmy iak tam wielu takich ktorych była mała robota a wielka zapłata, *merces magna nimis.* Też y dla nas wszystkich Bog nagotował zapłatę wniebie gdźie iako mowi Augst. S. *Quod DEVS præparavit diligentibus se acquiri potest æstimari non potest.* Co Bog kochaiacym się nagotował tego każdy doyść może ale oszacować nie może a *S.* Bernard. tak zapłatę ktora nam Bog wniebie nagotował opisuie: *Ibi videbit beatus Deum ad voluptatem, habebit illum ad voluntatem fruetur eo ad satietatem*

tatem ibi in æternitate vigebit, in veritate fulgebit in bonitate gaudebit. W niebie patrząc na Boga wwszelakie poćiechy y roskoszy opływać, y poznawaiąc iego dobroć kochać go na wieki będźiem. *A* czemuż go y teraz kochać nie mamy kiedy mamy za co? osobliwie.

Ze to iest łatwa Boga kochać.

Apoc *1.* mowi Pan *Bog ego sum Alpha & Omega principium & finis.* Co do duchownych reflexyi. Iam iest obiecadłem, wiećiesz kogo do obiecadła naganiaia? oto dźieći małych. Tak my sobie ztobą Boże moy postępuiemy, trzeba Boga kochać, trzeba mu wiernie służyć, trzeba mu za niezliczone dobrodźieystwa dźiękować, powiedźćiesz mi kto zwas dorosłych iest coby się tym bawił, oto młode dźiecka oto synaczkow, coreczki nie dorosłe nukaćie do Boga, do paćierza, do nabożeństwa a sami pomyślićiesz kiedy o nim? *Ego sum Alpha* Bog się zowie obiecadłem, bo iako zobiecadła iakie chcećie słowo możećie złożyć, tak zBoga waszego złożyćie y, uczynićie sobie co chcećie. I tak porzućisz dawne nałogi, udasz się przez pokutę szczera do Boga, az ty sobie Boga uczynisz miłosiernym. Wroćisz się po spowiedźi do dawnych nałogow, aż ty sobie Boga uczynisz sprawiedliwego. Alec ia rozumiem że się Bog obiecadłem nazywa dla tego. Wymawiaćie się ćielcśnicy; Trudnoż to Boga nadewszystko kochac, bo ia nie mogę porzućić ćielesnego towarzystwa mego. Toż rzeczećie łakomi, trudno Boga kochać bo-

bym muſiał nieſłuſznych poprzeſtać zabiegow, a ia tego uczynić niemogę. Powiedzćieſz mi co teſz może być łatwieyszego lub to do czytania lub to do piſania nad obiecadło ? y dźiecko małe tego ſię prętko nauczy, otoż Bog ieſt obiecadłem ; że iak obiecadła tak iego kochać możećie ſię pretko nauczyć, byleśćie tylko chćieli.

Rzeczećie ieſt wiele takich proſtakow ktorzy ſię y obiecadła nauczyć nie moga, taki był proſtak, ktory że ſię obiecadła nauczyć nie mogł Oćiec mu tyle ſług chował ile wobiecadle liter y nazwał pierwszego ſługę, A drugiego B. trzećiego C. y tak az do z. Zebyśćie ſię y wy niewymawiali że Boga kochać trudne to na was obiecadło otoż Bog nie nazywa ſię całym obiecadłem, ale tylko dwiema literami. *Alpha* & *Omega*, ktorych liter y dźieći ſię nauczyć moga. O ludźie ludźie iakeśćie niepoiętni! a czy ſię mogł Bog latwiey udać iako pod dwiema literami, a czemusz mowićie że trudno Boga kochać, a kto zwas tak niepoiętny żeby dwuch liter poiac niemogł ? kochać Boga tak to rzecz łatwa iak dwie litery wymowić. *Amorem Dei omnis homo in omni ſtatu dicere poteſt* mowi Euthimius ieszcze wyraźniey Idiota. *Amor facilis res eſt omnibus ſe exhibet, nulli negat, capit eum iuvenis & ſenex, vir & mulier, ſanus & infirmus, doctus & ſimplex, nec eſt qui ſe abſcondat a colore eius.* Kochać Pana Boga ieſt to rzecz tak łatwa, że nie tylko madry ale y naywiększy proſtak, nie tylko męszczyzna ale y białogłowa,

tylko młody ale y stary, nie tylko zdrowy ale y chory może potrafić Boga kochać. *In reliquis operibus bonis potest aliquis qualemcunque excusationem prætendere, in habenda vero dilectione nullus se poterit excusare, potest aliquis dicere non possum ieiunare, nunquid potest dicere non possum diligere* mowi Aug. Zinszych dobrych uczynkow może się kto iakokolwiek wymowić, na przykład, może się kto wymowić ubostwem że iałmużny nie daie, chory może się chorobą wymowić że pośćić niemoże, ale że Boga kochać niemoże, wymowić się niemoże, bo to iest rzecz tak łatwa że każdy byle chćiał może wyśmienicie Boga kochać. Wielkić to był prostaczek Egidiusz braciszek zakonny, ten pytał się S. Bonawentury Doktora wielkiego, ieżeli prostak może tak Boga kochać iako mądry y uczony? odpowiedźiał mu S. Doktor iedna babka zkruchty może ieszcze wyśmieniciey Boga kochać niżeli naywiększy Theolog y Doktor, czemu się zadźiwiwszy wypadł na ganek, wołać pocznie, słuchayćie ludźie po Zakonach, po kamienicach, słuchayćie ludźie po miasteczkach y wsiach, oto Boga kochać tak to rzecz łatwa, że iedna babka zkruchty prostaczka, może wysmieniciey Boga kochać nizeli uczony Theolog y Doktor.

O moy mocny Boże my literaći, tak się kochamy wnauce y madrośći że się dla niey wkomorkach zamykamy oczy psuiemy, krew gnoimy, lata traćimy, zdrowie niszczemy, nad księgami umieramy, a Bog moy żebym go kochał, aza tak wiele potrzebuie? a czemuż go nie kocham? Wy

pro-

prostaczkowie *wieśniacy*, mieszczankowie, żebyście się wy-uczyli iakiego rzemiosła, wysługuiećie się kilka lat, y wiele wyćierpićie. Drudzy żebyśćie dźiatki iak tak zostawili, nie dopiiećie koło rydla motyki, pługa, targaćie zdrowie, y ztargawszy umieraćie, a żebyśćie Boga kochali, nie trzeba tyle łożyć, a czemusz go nie kochaćie? Nieczystośćią pałaiacy młodźi, żeby *was* amazye waſze kochały czego nie czynićie? zdrowie, sławę fortuny traćićie, a Bog nad ktorego niemasz nic ślicznieyszego, kochanszego, *sam* się *w*prasza żebyśćie go kochali, a czemusz go niekochaćie? Kśiaże iedno poluiac gdy psi zapadli za zwierzem wpustynia Kśiaże za nimi, wtym napadna na starca pustelnika Macedoniusza wiaskini, szczekaia na niego, przypadnie Kśiaże y pyta się owego starca co tu robisz odpowie starzec: *Tu princeps feras venaris ego venor DEUM* Ty będac kśiażećiem zapadłeś na tę pustynia żebyś zwierza iakiego ułowił, a na coż się dźiwuiesz żem ia tak daleko zaszedł żebym affektem moim ułowił Boga. Zebyśćie wy N. M. affektem waszym Boga sobie za serce uięli, nie trzeba wam *na* pustynie zachodźić, daruy iakakolwiek masz przećiwko bliźniemu twemu urazę, a Bogaś iuż ukochał y sobie zniewolił. Poprzestan zabiegow łakomych powśćiagnyi ięzyka, żeby cudzey sławy nie szarpał, *w*strzymay się od konwersacyi zta osoba, zktora tak dawno Boga obrażasz, a Boga przez to ukochasz y ułowisz. Ale o nieszczesliwy do nas Boże, powiedźćie mi czemu się Bog nazwał *w*Ewangelii drzwiami *Ego sum ostium*

um? przez drzwi wynosićie pospolićie od Panow łaski, pieniądze, przywileie, a ktoż za to drzwiom dżiękuie? przed ladakim co przy drzwiach stoi czapkę zdeymiećie, a o drzwi niedbaćie. To tak z Bogiem naszym czynimy, wynosimy od niego iako przez drzwi wszelkie dobrodżieystwa, a ktoż się na niego znależytym wdżięczności affektem obeyzrzy? ktoż się tymi dobrodżieystwy do miłośći iego pobudza? *N. M.* ieżeli *Boga* dla dobroći iego nie kochaćie, więc przynaymniey kochayćie go zboiażni karania, ktore was za to czeka ieżeli Boga kochać niebędżiećie. *Domine qui te non amat quia creasti eum dignus est inferno, qui te non amat quia sic pretiose redemisti eum & sic visceroſe hucusque amas eum, mille inferni ad eum corripiendum non sufficiunt* mowi *Aug. S.* Kto Boga nie kocha za to że go stworzył godżien iest piekła, a kto Boga za to że go drogą krwią y śmierćią odkupił nie kocha, na tego karanie y tysiąc piekłow mało.

Gdybyś to w Bogu co takiego upatrzył cocby się wnim nie podobało, gdybyś to kogo godnieyszego, lepszego mogł wymyślić nad Boga, mogłbyś się wymowić od miłośći iego, ale kiedyć się wszystko w Bogu podoba, kiedy uznaiesz że nie masz nic godnieyszego, nic lepszego nad Boga, a czemusz go nie kochasz? Gdybyć to Bog zakazał się kochać dla tego, żeś go niegodżien kochać, ieszczebyś miał wymowkę choćbyś go niekochał, ale kiedy to Bog przykazał y ieszcze pod utratą zbawienia wiecznego żebyś go kochał, a czemusz go niemasz kochać? Gdybyć

być to Bog co złego uczynił, mogłbyś go niekochać, ale kiedy to *Bog* niewymownie na ćię dobry, boć ustawicznie dobrze czyni, a czemusz go nie kochasz? *Gdyby był Bog* nie *twoim* Bogiem, nie twoim *Panem*, nie twoim *Oy*cem *y* Dobrodźieiem, ieszczebyś mogł *mieć* wymowkę choćbyś go *nie* kochał; ale *kiedy* to Bog iest *Bogiem* twoim; Panem *y Oycem* twoim, a iakże możesz mowić żeś go niepowinien kochać? *Deum tuum dixit & ideo plus diligendus est, plus enim nostra diligimus quam aliena* mowi S. *Antoni*, dla tego się *Bog* nazywa Bogiem naszym, żebyśmy go tym bardźiey kochali, bo pospolićie bardźiey rzeczy nasze niżeli cudze kochamy, y tak bardźiey Oyca twego y matkę kochasz niżeli obcego kogo, coż tego za przyczyna? rzeczesz bo to moy *Oćiec* moia matka iakże ich niemam kochać? słuchayże co złego August. S. wnosi? *Si non diligis quia Deum, neque diligis Dominum saltem dilige quia tuum.* Ieżeli Boga nie kochasz że iest *Bogiem* y Panem, przynaymniey go kochay że iest Bogiem *Panem y Oycem* twoim. Gdyby to *Bog* po tobie wyćiągał, żebyś go tak kochał, iak sam siebie kocha, albo tak iak go *Serafinowie* y Swięći wniebie kochaia, ieszczebyś się mogł *wymowić* żebyś tak Pana *Boga* niekochał, bo to niepodobna tak *Boga* kochać iak się sam kocha, ale kiedy to *Bog* niewyćiąga tego po tobie, żebyś go tak iak *Serafinowie* y Swięći kochał ale przynamniey tylko tak, iak rzeczy stworzone kochasz a iakże się wymowisz że *Boga* nie kochasz.

Coż

Coż na to N. M. rzeczećie? oto ia życzę żebyśćie śię affektem *Augustyna* S. do Boga odezwali, *Sero te cognovi sero te amavi*, cożem ia to naylepszego uczynił, żem ćię do tych czas Boga tak dobrego niekochał *Væ tempori illi quo non amavi te*, biada temu czasowi ktoregom ćię nie kochał, coż tedy uczynię, oto choć nierychło *sero* kochać ćię będę, y żebym wtey miłośći nie ustał, proszę ćię o taką łaskę, ktoraby mnie tak mocno y statecznie wmiłośći twoiey utrzymywała, żeby mnie od niey żadne utrapienia nawet y sama śmierć odłączyć nie mogła Amen.





KAZANIE

Na Niedźielę trzynastą po Świątkach

Non est inventus qui rediret & daret Gloriam DEO
Luc. 17.

SŁyszeliśćie zEwangelii że dźiesięć trędowatych porwało się do Pana Jezusa, a coż potym? kiedy odebrawszy zdrowie wiecey się do niego na podźiękowanie nie powróćili oprocz iednego. *A* nam co ztego za nauka? oto ta: *M*ało to porwać się do Pana Boga; ladakto to potrafi nawet y zły duch; *Factum est quadam die venit Satan & stetit in conspectu DEI Iob. 2.* ccś trochę szatan przed Bogiem postał, y potym odszedł. To grunt y zbawienia Chrześciańskiego fundament, porwać się do Pana Boga y przy nim statkować. Ma-

smysz

mysz my N. M. tę cnotę? nie mamy. Więc otym będę mowił, porywamy się często do Pana Boga, idziemy za nim; a coż potym, kiedy niestatkuiemy; ale iak ten nasz niestatek Pana Boga boli pokażę. *Ad* M. D. G.

Psalmo 76. *vox tonitrui in rota.* Głos grzmotu twoiego uderzy na koło. Co to za koło na ktore Pan Bog tak strasżliwym gromem biie? odpowiada S. Grzegorz, *rota stat aliquantum sed non constanter; facile attolitur, sed pars illa quæ levata est iterum deorsum labitur.* Koło nie ostoi się na iednym mieyscu, ta strona co była na wierzchu, co się wyniosła zbłota wgorę, znowu się na doł, wbłoto zpuszcza. *Sic volvitur instabilis fides & fervor in DEUM.* Nasz to niestatek wytknął Prorok; iesteśmy iako taczaiące się koło, bywa to że się ku Bogu y zachowaniu przykazań iego skruszonym sercem podniesimy; a długoż statkuiemy? *levata pars iterum labitur* znowu my się do błota grzechowego wracamy. Gdybym był ukoronowanym Prorokiem, bez wszelkiego respektu zawołałbym na was wszelakie stany. *Concepit dolorem & peperit iniquitatem*, ah niesteyysz zdusza nasza, zapłaczećie się na spowiedźi, ztrwożyćie się na kazaniu, zapędźićie się ku polepszeniu życia, osobliwie zapadszy wćięską chorobę; *concepit dolorem*, długosz tego? *peperit iniquitatem* nastąpia wkrotce nieszcześliwe rodźiny odrodzą się stare grzechy y zwyczaie, Coś się trochę znałożnych niewstydow zzagęszczonych concubinatus, zpublicznych

cznych inamorácyi, zuporczywych gniewow, zzázdrosnych impetycyi, zszarpaniny cudzey fortuny, zdiskursow szkaluiacych, zrozmow cudzą sławę płataiacych podźwignieńie, długosz tego? znowu iako koło na doł, co było wgorze, na dawne mieysce do starych grzechow powrot od prawuiećie. *Impii in circuitu ambulant* a iakże to ten nasz niestatek niema *Pana Boga* boleć? iakże to tego nie statku naszego nie ma Pan Bog straszliwym sadu swoiego grzmotem gromić? Iestesmy iako zpoczywaiacy ludźie na łoszku, ktorzy usłyszawszy niezwyczaynie wdźięczną na ulicy muzykę, każdy się złoszka porwie do okna, iak przestanie grać muzyka, nu znowu na łoże. Iestesmy iako błotniste wieprze, gdy iednego kolą, drugie się zbłota porwawszy zbieżą, iakże wieprza zakolą, nuż znowu wieprze insze do błota. Iestesmy iako iaskołki na kuminie, obaczą iastrzębia na powietrzu, nuż tu żałosny po powietrzu łoskot, niechże iastrząb odleći, nuż znowu iaskołki do kumina. Iestesmy iako młynskie koło, zastawią upust coś ućichnie, coś postoi, niechże ieno wypuszczą wodę nuż znowu po całym młynie łoskot, znowu do dawnego obrotu. Iestesmy iako księżyc, niedawno nastał wpełnym okragu, az znowu rogi pokazuie, potrzymaćie się coś po spowiedźi okragło wkarnośći, aż znowu rogi przećiwko *Bogu* pokazuiećie, iakże ten niestatek nasz niema Pana Boga boleć?

To mnie serdecznie zstrony Pana *Boga* boli, że się to codźien na iego kontempt trafia, co raz wrok u

Gre-

Grekow wżartach uchodźiło. *Pierwszy* dźien Aprila, był na to u nich destynowany, że wolno było iednego drugiemu oszukać, y zwali ten dźien. *Dies mendaciorum, qua nec iuvenis timuit nec senex erubuit mentiri.* Dźien kłamstwa, ktorego się młodźi nie bali, starzy niewstydźili grzeszyć. Co to są wasze Wielkonocne, Iubileuszowe, mieśięczne tygodniowe spowiedźi? wszystko *to dies mendaciorum* dni kłamstwa, bo co na nich Bogu obiecuiećie nigdy niedotrzymuiećie. To się miedzy wami dźieie ustawicznie, czego raz doznał *Boemundus* Sycilyi *Krol*, temu Cesarz wschodni obiecał posiłki na nieprzyiaćielá Panstwa iego, posyła, wyglada, niemasz. Wźiawszy tedy kartę tak mu tylko odpisuie: *Cæsar promisisti, illusisti.* Obiecałeś, oszukałeś, porwałeś się zochota a niedotrzymałeś. Gdyby N. M. na Pana *Boga* żałość iaka paść mogła, czyby tego do iakiego takiego zwas niemogł rzewliwie mowić? *Promisisti illusisti.* Obiecałeś a niedotrzymałeś. Wpadnie zwas kto woczywiste niebespieczenstwo lub żyćia, lub sławy, o iako się do Boga nieporywaćie, o iakich slubow nieczynićie, przyrzekam ći *Boże* moy, że się iuż będę y tego y tego wystrzegał, widzę oczywiście że mnie za to karzesz, *promisisti* piekna obietnica, niechże was *Bog* zniebespieczenstwa wyprowadźi, aż wy znowu do dawnych się grzechow wracaćie, aż wam Aniołowie piszą: *illusisti* otoś niestatek. Nieszczęściami wymyślnymi rozgniewawszy się przeklinaćie, żona męża, bodaiem ći była nieznała a bodayżeś zdechł, a bodayćię diabli wźięli, przeklinaćie mężowie żony bo-

ny bodayżeć tę paszczekę swarliwa wrzod zawalił, bodayże cię Bog taka choroba skarał, żebyś zniey nie wstała, przeklinaćie rodźicy niekarne dźiatki, a bodayżeśćie pomarły, bodayżem iuż wiecey niepatrzył niepatrzyła na was, niechże ktore zachoruie, nuż wy do Pana Boga, nuż wy obiecować iuż wiecey przeklinać nie będę *promisisti* piekna obietnica, niechże ieno chory wyzdrowieie, nuż wy do dawney niećierpliwośći y przeklęctwa, aż tu Aniołowie pisza *illusisti* żeś niestatek. Zapadniećie wćięszka chorobę, śmierć zaglada woczy, aż wy wołaćie, dla Boga pioro mi dayćie tegom ukrzywdźił, temum niedopłaćił, trzeba to nagrodźić, iuż tego wiecey czynić nie bedę, y was dźiatki zaklinam żeby śćie te go nie czyniły, tegom znieważył, y oszkalował, zty mem żył wgniewie, niemogę ich przeprośić ale ich odemnie przeprośćie niech mi to dla miłośći Bożey odpuszcza y daruia *promisisti* chwała Bogu piekne obietnice. Niechże ieno ozdrowieiećie, aż *illusisti* aż zobietnic nic, piszćiesz sobie żeśćie niestatek. Obiecuiećie złe towarzystwo y okazya do złego porzućić, wkorrespodencye się kradźione pokatne nie wdawać, tych ktorzy was na złe nawodza od siebie expedyować *promisisti* piekne obietnice, a coż potym kiedy tych obietnic nie pełnićie, piszćiesz sobie żeśćie niestatek. Obiecuiećie Bogu, żeby ięzyk moy wgodźinę śmierci Bog ta łaska udarował, żebym nim należyćie grzechy moie przed kapłanem wyznał, abym zzbudowaniem stoiacych przyszkonaniu mogł akty nabożne wymowić, otoż poświęcam ten ięzyk, że nim nie będę cudzey sławy

szarpał

ſzarpał, nie będę na potym powagi *Panow* y Jurisdykcyi tak kośćielney iako *y* Swieckiey cenſurował, n*ie* będę go- kłamſtwy przyſięgami mazał, nie będę go ſzpetnymi allegoryami, przypowiaſtkami ſzpećił, piekne obietnice *promiſiſti*, a coż potym? kiedy to wszyſtko za pierwszą okazyą zpamięći wam wypadnie, piszćie*sz* sobie *illuſiſti* toś nieſtatek. Jeſteśćie iako kołka podn*ie*ſiećie ſię coś ku Bogu, aż znowu ſię na doł wbłoto dawne obroćićie *iterum relabitur* a iakże ten waſz nieſtatek niema Pana *B*oga boleć?

Piſze Crantius że o koronney *K*ancellaryi *Hadinga* Krola Dunſk*ie*go takie było przyſłowie: *Hic dantur centum promiſſiones & trecenta mendacia.* Tu daią ſto obietnic, a kłamſtwa trzy ſta. To my ſię tak zPanem *B*ogiem obchodźimy, kiedy na spowiedźi, ſto razy żyćie odmienić obiecuiemy, a po ſpowiedźi trzy ſta razy zkłamamy. Przyklęknawszy na ſpowiedź, czego wy nie obiecuiećie? miedzy inſzymi obietnicami by*wa* y ta: ob*ie*cuięc, y przyrzekam Boże dla miłośći twoiey y zbawienia duszy mo*iey*, że nałożnicę, poufalnicę moię osobę ktorą trzymam pod pretextem gospodyni y wierney ſługi, pod tytułem miłoſierdźia że ſierota, albo wychowanica, pod tytułem że krewna iuż porzucę, *centum promiſſiones* ledwie co od konfeſſyona, ſu odeydźiećie, ieszcześćie pierwszey pokuty nieodprawili, ieſzcześćie oczu płaczących nie otarl*i*, aż tudźiesz *trecenta mendacia* trzyſta kłamſtwa. Ey dla Boga *Filii hominum ut quid diligitis vanitatem & quæritis mendacium*? na coż *wam* ſię to przyida tak ſzkaradne kłamſtwo y ſzydzenie zBoga? tu będą ſłowne obietnice, a tudź*ie*sz rzetelne *re-*

lapsus. I dla tego zproſtego Apologu przenieślismy do naszego nieſtatku prawdę. *Mowi* Maſſeniusz: że ſię wilk reflektuiac iak wiele ubogim ludźiom, y paſtuchom poczynił *szkody*, *poszedł* do iakiegoś proporcyonalnego ſpowiednika na spowiedź gdy przed nim grzechy swoie wyznaie, spowiednik *żeby* wilka do poprawy żyćia przywiodł rozne mu pobudki dawał, a *wilk* na iego pobudki odpowiada, żałuię, obiecuię ſię poprawić, a co raz co ſię od konfeſſyonału ogląda, iedna razą obaczy zdaleka ſtado gęſi y rzecze: ey moy *miły Oycze* ſerdecznie żałuię za grzechy poprawić ſię obiecuię, ale mnie przećię nie bawćie, bo mi ſię gęſi rozeydą. Toć narracya ludzka, ale *wniey* zagrzebiona prawda, serceby wam powinna ſtrwożyć, wiedzac że y *ia* iako wilk, po tak wielu spowiedźiach *znowu* ſię do dawnych nałogow wracam; Coż wżdy naylepszego czynimi duszo moia, *vox tonitrui in rota* ſtraszny y ogromny ſad Boży za ten nieſtatek nas czeka. Oto na przeſtogę naszę *woła* pismo Pſal. 48. *Sicut oves in inferno positi sunt.* Czemusz ſię do piekła doſtali grzesznicy iako owce nie iako bydleta inne? *Ovis tondetur & ovis iterum iterumque in lana succreſcit* mowi Naturaliſta: owce maia to że zſiebie dadzą zdiąć wełny ćiężar, ale znowu odrośnie wełna. Tak ſię zgrzeſznikami dźiać będźie, ktorzy lubo ſię dadzą ſpowiednikom że tak rzekę zgrzechow poſtrzyc a coż potym? kiedy znowu wtychże grzechach pretko porosna, iuż tacy ſtrasznego ſadu Bożego nie uyda zwiedźie ich aż do piekła, *sicut oves in inferno positi.* Ah pieklo a iakoż ćię wytrzymam, głębokcść tam

nie-

niezgruntowania, pozar ognia nieustaiący, sam *Bog* y spra⸗wiedliwość iego poddyma, a iakże go wytrzymam? a cze⸗musz co raz upadam? Czemusz zapominamy co na *prze⸗strogę* naszę woła Chrysos, S. *Noli peccare post veniam, noli exulcerari post curam, noli sordidari post gratiam*, wypła⸗czećie się miłosiernemu Bogu na iedney y drugiey spowie⸗dźi, nie bądźćiesz tak bezwstydni, żebyśćie znowu zamysla⸗li o dawnych grzechach *noli sordidari post gratiam.* Po⸗mnyimy na prawo u *Lakonow* wydane: *Fures primo & secundo a cruce liberati amplius non absolvantur*, zastanie⸗ćie kogo raz y drugi na złodźieystwie, możećie go wyprosić, ale ieżeli trzeći raz *amplius non absolvantur* niegodźien mi⸗łosierdźia. Laskawiey sobie Bog postępuie niżeli Lakono⸗wie zzłodźieiami, bo choćieśćie nie raz, nie dźieśięć zgrze⸗szyli a przećię was rozgrzeszać kazał, ale ieżeli wtym nie⸗statku dłużey trwać będźiećie, *amplius non absolvantur* ktoż wie czy wam łaski do spowiedźi y rozgrzeszenia nie um⸗knie. Pisze Gaspar Ens że Nicolaus Gonellus z Merkata przyiaćiela swego przystole publicznym zażartował raz, wszyscy applauduia, drugi raz zażartuie, Merkaty się uśmie⸗chnie, zażartuie trzeći raz, Merkaty apprehenduie, zażartuie czwarty raz, a Merkaty go wholerze ofuknie mowiac: *primus iocus iovialitas, secundus confidentia, tertius iusta suspicio, quartus illusio.* Gdyś raz ze mnie zadworował była to żartobliwość gdy drugi raz, była poufałość, gdy trzeći raz iuż mi to we⸗szło wapprehensya, gdy czwarty iuż to nie żart ale *pośmie⸗wisko, Ieżeli* to nie uszło Gonellowi że raz y drugi y czwar⸗

ty zprzyiaćiela zażartował, a iakże nam uydźie gdy tak wiele razy powracaiac się do grzechow żart sobie zBoga czynimy, pierwsze razy grzechow waszych możećie zkładać na młodość, na nieuwagę, na ułomność, ale gdy to po każdey spowiedzi grzechy powrarzaćie, o iuż tesz to nie ułomnośc ale oczywisty zPana Boga żart ktory Pana Boga boli.

Chcećie N. M. karania uyść za wasz niestatek porzuććiesz go, a na to mieysce chwyćiwszy się raz Pana Boga także się go mocno y statecznie trzymayćie żeby was od niego żadna okazya żadna pokusa, żadna osoba, nawet y sama śmierć oderwać niemogła, co day Boże Amen.



KAZA-



KAZANIE
Na Niedźielę po Swiątkach czternastą.

Nonne anima plus est quam esca & corpus plus quam vestimentum Mat. 6.

NAprzod zprzeczytaney Ewangelii te sobie uczynmy uwagi. *Mowi Zbawićiel : Nemo potest duobus Dominis servire.* Jeszczeszby to znośnieysza choćby y dwiema panom służyć kiedy to słusznym Panom; ale kiedy to będźie Panek, ubostwo y nędza o iednym poddanym, a każe sobie wysługować nie dogodźisz mu, nawydźiwia się nad sługa takiemu panowi trudno służyć. Maćie tego oczywisty dokument wEwangelii o marnotrawnym synie, ktory będac zacnego urodzenia, *adhæsit uni civium, & misit illum in villam su-*

am ut paſceret porcos Luc. 15. przyſtał na ſłużbę do nie *wielkiego* Pana znać, bo nie miał żadney maiętnośći ale tylko folwarczek a na fol*warku* nieb*y*ło nic tylko świnie, a iako ſię znim naoſobko*wał*, niegodźienes zem*na* u iednego ſiedźieć ſtołu, twoia rzecz miedzy luźna czeladź, kiedy kto ma ſłużyć bodayże Panu ſłusznemu nie Pankowi ſłużyć? bo ći Pankowie pospolićie pysznie*yszy* bywaią niżli Panowie, dla tego tesz nigdy t*ak* Panowie ſłuſzni nad czeladka nie w*y*dźiwiaią iak Panko*wie*. *Nemo poteſt duobus Dominis ſervire*, a czemusz to nie *Dominabus* Paniom ani o tym *w*spominać żeb*y* razem dwiema *P*aniom ſłużyć nie podobna to nie, o doſyć że to bywa biedy iedney ſłużyć, a cożby dopiero było dwiema razem ſłużyć, ieżeli iedney trudno dogodzić toć dwiema nigdy niepodobna. Prawda to ieſt że białegło*wy* poſpolićie nabożnieyſze bywai*a* niż meſzczyzny, Magdalena publicznie przy gościach za grzechy płakała, a *P*iotr *w*kaćie tylko za grzechy płakał, *egreſſus foras flevit amare*. Weźmy *S*więta całego roku, *w*każde znich zawsze na nabożenſtwie wkośćiele to na *M*ſzach, to na kazaniach, proceſſyach, na ſpo*w*iedźiach przy *k*onfeſſyonałach, na komuniach przy ołtarzu, wiecey nierownie białychgłow, niż meszczyzn obaczymy. *A* lubo nabożnieysze bywaią, ale przy tym nabożenſtwie nierownie gorſze niż me*s*zczyny bywaią, upłaczaći ony ſię wkośćiele ale przyſzedſzy zkośćioła do domu, takiego hałasu narobia że ſię przed nimi y maż oſiedźieć niemoże. *Agar unde venis a facie Saræ Dominæ meæ ego fugio. Gen.*

Gen. 21. Choć to *Sara* Pani świątobliwa była, choć na ten czas wodki coby sobie ńia głowę zaprzątała nie było, a przećię u niey służebna Agar wytrwać niemogła, aż mu śiała ućiec. Dadzą prawda białegłowy prędzey iałmużne ubogiemu niż meszczyzna, ale tesz czeladce choć niesłusznie zmyta prędzey wytracą niż meszczyzna. Częściey prawda białegłowy y twardźiey niż meszczyzny poszczą, ale tesz nierownie upor większy y twardszy maią niż meszczyzny, żołądek ich często pośći ale na ięzyku zawsze miesopusty, uchoway nas Boże każdego od ięzyka białogłowskiego. Powiada Ian *S.* że Pan Iezus raz upragniony przyszedł do studni w *Samaryi*, wtym tesz nadeszła y Samarytanka po wodę y przywitała naprzod Pana Iezusa pieknie, *Domine video quia propheta es tu.* Widzę Panie żeś ty iest Prorokiem, dla tego się nabożnym twoim modlitwom zalecam, piekna y nabożna modlitwa, a coż po tym? kiedy po modlitwie tak wiele o żywych y umarłych o wierze y Ceremoniach kośćielnych nagadała. *Considerate lilia agri non laborant neque nent, dico autem vobis nec Salomon in omni gloria sua coopertus est sicut unum ex istis.* Słusznie to trzeba uważać gdy kto iako lilia nic nie robi, a przećię pieknie się stroi. *Considerate* uważayćie to urzędy, *Magistraty* a pytayćię się zkąd to? czy nie zobrazy Boskiey. *Nolite ergo soliciti esse dicentes, quid manducabimus aut quid bibemus aut quo operiemur. quærite primo Regnum Dei & hæc omnia adjicientur vobis?* natzekaćie ludźie że choć dniem y nocą pracuiećie a

przez

przećię ſię sztuki chleba dorobić niemożećie a wiećieſz co te go za przyczyna,bo ſię wprzod y uſilniey o to miżerne ćielſko czymbyśćie ie nakarmili,napoili,przyodźiali,ſtaraćie niżeli o duszę,żebyśćie ią wykarmili,wytuczyli, y tak pieknie przyſtroili żebyśćie ią zbawili, *nonne plus eſt anima quam eſca*, azaż to nie zacnieysza y godnieyſza duſza niżeli ćiało ? a zatym powinniśćie ſię y pierwey y bardźiey ſtarać o duszę, niż o ćiało. O tym mowić będę *Ad M. D. G.*

Powiada Ewangelia Jana S, że iak tylko Łazarz zachorował, tak zaraz Sioſtry iego *Martha* y Magdalena poſłały po Chryſtusa, *Lazarus infirmabatur miſerunt ergo ſorores ejus ad eum Joan.* II. azasz to nielepiey było pierwey poſłać po Medyka, po Doktora niżeli po kśiędza żeby chorego niepoturbować y okazyi do gadania ludźiom nie dac że tę ſioſtry niedbały o zdrowie y życie brata swego, aleby rade były żeby umarł, y dla tego po kapłana wprzod niżeli po Doktora poſłały. O dobrze to y roſtropnie te ſioſtry uczyniły bo nas nauczyły że pierwsze powinno być ſtaranie o duſzę, niżeli o ćiało. Podźmyż dalej, powiada Ewangelia że na prożbę tych ſiotr nie zaraz Pan Jezus przyſzedł, ale dopiero we cztery dni po śmierći Łazarza nawet iuż y po pogrzebie iego, o co żałosna Martha zPanem Jezuſem expoſtulowała : *Domine ſi fuiſſes hic , frater meus non fuiſſet mortuus.* O iak ćięszkiegoś nas Panie żalu nabawił, żeś nie przyſzedł do Brata naszego poki ieszcze żył choćieś go kochał, y mysmy ſioſtry iego po ćię poſyłały,

ecce

ecce quem amas infirmatur, bo gdybyś był przyszedł za pewneby nie był umarł, *si fuisses hic frater meus non fuisset mortuus*, ale ia ieszcze nie desperuię, bo wiem że o cokolwiek Boga prosić będźiesz wszystko to Bog na prozbę twoię uczyni? a Pan Iezus co na to? oto powiada Ewangelia: że niżeli umarłego Łazarza wskrzesił, wprzod się na nauce ktora Marćie dawał zabawił. Co uważaiac Chrysos. S. tak mowi: *Qui ad Lazarum venerat quomodo sic occupatur cum Martha*; ieżeli Chrystus po to przyszedł do *Marty*, żeby brata iey wskrzesił, czemusz tego zaraz nieuczynił? ale tylko nadźieią Martę ćieszył? odpowiada na to S. Doktor; *ut ante ista in fide resurgeret, quam ille resuscitaretur in carne*, prawda że Łazarz umarł był ale tylko na ćiele, a *Marta* obumarła była na duszy, bo obumarła była wniey wiará, dla tego wprzod Chrystus obumarłą wiarę Marty, a potym Łazarza umarłego na ćiele wskrzesił. *A* nam przez to dał naukę, żesmy się wprzod powinni starać o duszę, niżeli o ćiało. Chcećie wiedźieć tego przyczynę? sluchayćiesz co Aug. S. mowi: *Sicut DEVS omnem creaturam, sic anima reliquam creaturam naturæ dignitate præcellit.* Bo iako Bog tak y dusza nasza godnośćią, zacnośćią wszystkie stworzone rzeczy przechodźi. Wiećie iak to kosztowna dusza nasza? *In anima Creator est, sub ipsa mundus est propter ipsam factus, supra ipsam DEVS est a quo & ad quem facta est* mowi *Hugo.* Dusza iest droższa niżeli wszystek świat, bo dusza nie dla świata ale świat dla duszy iest stworzony, a dusza dla

 same-

ſamego Boga ſtworzona. Wiećie iak to dusza wiele przed Bogiem waży? *Anima tenet cælum ad manendum, Angelos ad congaudendum, Gloriam ad habendum, Trinitatem ad fruendum.* mowi S. *Aug.* Bog ſobie tak ſzacuie duszę każdego znas, że iey niebo na mieſzkanie, Aniołow y chwałę wieczna na poćiechę, ſiebie ſamego wpoſſeſſya gotow dać. Wiećie co to duſza przed Bogiem waży? *In animam tuam totum expendit Divinitas* mowi *S. Grzegorz.* Nanzyan. tak ſobie Bog ſzacuie duszę naſza, że cokolwiek miał, wszyſtko na nię łożył miał iednego ſyna wydał go na świat, Ten ſyn wydał zdrowie, wydał ſławę, poczćiwość y życie za dusze nasze. Ieſzcze był wrezerwie Duch *S.* y tego dla dusz ludzkich zeſłał Miał ſyn Boży iuſz uwielbione y uboſtwione wniebie ćiało, y to znowu zprowadźił pod osoby chleba y wina na pokarm y napoy duszy naszey. Pisze hiſtorya kośćielna: Ieden poganin Chrześćianina znowu przewroćił na bałwochwalſtwo, że porzuciwszy Chryſtusa znowu ſię do uſzanowania Boszkow wroćił, dowiedźiawszy ſi o tym karpus zarliwy Chrześćianin a potym Biſkup, uſtawicznie Pana Boga proſił żeby obudwu do piekła wtraćił, więć przez sen widźi owych dwu nad piekłem, y żarliwośćia zdięty, chce obudwu popchnac do piekła, a wtym pokaże mu ſię Pan Iezus y rzecze do niego: *Carpe, iterum paratus ſum propter animas iſtas pati et mori ne pereant.* To ty chcesz tych grzesznikow do piekła popchnać y mnie uſtawicznie proſisz o to, żebym ich co predzey do

piekła

piekła wtrácił? bo tego nieuważasz że ia sobie tych grzesznikow dusze tak szacuię żem znowu gotow ćierpieć y umierać, żeby nie zgineły. Jeżeli to Bog tak drogo szacuie dusze nasze a czemuż my ich tesz tak ważyć nie mamy, żebyśmy się wprzod o nie niżeli o ćiało starali. Ey dla Boga pomnyimy na słowa ktore Pan Iezus do Marty krzataiacey się około obiadu rzekł: *Martha Martha solicita es & turbaris erga plurima porro unum est necessarium. Luc.* 10. *M*arto Marto o wiele się frasuiesz, potrzebnieysza to rzecz iest, żebyś się o iednę rzecz frasowała y troskała. O wiele się y wy rzeczy frasuiećie, y troskaćie, ale to naypotrzebnieysza żebyśćie się o duszę frasowali y starali. Jeszczebym się niedźiwował choćbyśćie o duszę niedbali, gdybyśćie nie iednę ale dwie albo trzy mieli, bo choćbyśćie iednę y druga straćili, ieszcze byśćie trzećia mieli, ale to dusza iedna tylko u każdego unum, ieżeli iednę duszę straćisz, iuzysz szkoda nigdy nienagrodzona, bo iednę duszę straćiwsy iuż drugiey mieć nie będźiesz. Da owo rodzicom Pan Bog iednego tylko syna albo coreczkę, o iako ia kochaia, iako się o nię staraia żeby iey niestraćić, zabierze Pan Bog, o iako nieutulone żale, zkądże te starania, zkąd żale? bo iedynaczka azasz dusza nasza nie iedynaczka, a czemuż iey nie kochamy czemu się niestaramy żebysmy iey nie straćili, czemusz to niepomniemy na to co Pan Jezus powiedźiał: *Quid prodest homini si universum mundum lucretur animæ vero suæ detrimentum patiatur?* a na coż ći się to przyida choćbyś
 cały

cały świat pozyskał, ieżeli duszę twoię zgubisz, a ieżeli ią raz ſtraćisz, iużesz iey na wieki nieodzyſkasz, a przećię wy tego znac że nieuważaćie, bo ſię poſpolićie prędzey o mizerne ćielſko niżeli o duszę ſtaraćie.

In conſpectu ſedis mare mowi pismo *Apoc. 4.* *Byli* tam ſtarcowie na kſztałt urzędowych Senatorow, radnych Panow, były krzesła y ſtołki, a morze około Pana Boga obłało, *in conſpectu ſedis mare.* Tak ſię y u was dźieie wyleie morze około was expedycyi, morze gospodarſkich y troſkliwych myśli, iako to kupic, iako to przedac, iako dobry byt rozmnożyć, wyleie morze przyiaćioł iako ſię znimi uraczyć y ucieszyć, a dusza y zbawienie iey niemoże przez to morze przepłynać, żebyśćie o nim pomyslili. Powiada Crantius gdy ſię Chriſtiernus Krol Dunſki na woynę wybierał, namawiał go ſpowiednik na spowiedź aże był nienabożny rzekł: *Expecta, hodie bellabimus cras orabimis*, poczekay do iutra dźiś mi trzeba, bitwę odprawić a iutro ſię modlić bedźiemy. *Stawa* przed wami własna dusza wasza y zwielkim żalem mowi do was: a dla Boga kiedyż tesz o mnie człowiecze pomyśliſz? a kiedy zaydźie śmierć, iakże mnie zoſtawisz, a wy co na to? oto ſię tym wymawiaćie, że potym o duszy myślić będźiećie *expecta* bo teraz czaſu do tego niemaćie. *Ale* wieczność niezbrodzona nieſpodźianie nadeyidźie, lepieyby zawczaſu o wyprawie myślić, *expecta* niemasz czaſu około zbawienia duszy chodźić. Zwadźićie ſię zkim na ktore-

go wam łasce należy, iest czas, myślić o sposobach, iako się znim pogodźić, a niemasz czasu iak Boga przeprośić gdy dusza łaskę iego straći. Dorosła Corka śiedzi wdomu, myślą rodźicy, żeby ią iako naylepiey wydać, a o duszy żeby sobie naywiecey łaski Boskiey nagromadźiła niemasz czasu myślić. Natrafił mowi Bollandus Hilperyka krola Lupicinus Opat, a on po Mappie patrzy iak daleko zGallyi do Persyi, wźiawszy go za rękę rzecze: *Consideras quantum distat Persia a Gallia & non consideras quantum distat anima a cælo?* Uważasz Panie iak daleko źGallyi do Persyi, a nieuważasz iak daleko od duszy twoiey niebo. *Ah* niestetysz mowi *Paulinus vacat tibi ut sis Philosophus & non vacat ut sis Christianus?* Iest czas wyuczyć się nauk, wyuczyć się rzemiosła, iest czas wyuczyć się kupiectwa y rachunkow, prawa świeckiego y duchownego, iest czas chodźić około gospodarstwa, y przyczynienia fortuny, iest czas starać się o przyiaćiela, iest czas prawować się o zabraną substancyą, a żebyśmy o duszy pomyślili niemasz czasu na to *Non vacat*, odłożyć to na potym.

Powiada Nicephorus że przy stole Carogrodzkiego Cesarza pytano kto na świećie naywiekszy sierota? ieden powiedźiał że trup, bo do samego dnia sadnego musi czekać towarzysza swego. Inny powiedźiał, że Pan, bo o niego nikt niedba tylko o bogactwa iego iakoby się źnich zbogaćić. Jnśi powiedźieli że prawda, bo iey nikt słuchać niechce, muśi się nieboga poulicach tułać. Inni

twierdźili że grzech, bo śię do niego nikt przyznać nie chce. *N*aoſtatku Syneſiuſz Prałat *p*owiedźiał że niemasz na świećie wiekſzey ſieroty nad duſzę, bo dźieći maią opiekunow, rodzicow, żona ma opiekuna męża, mąż żonę, a duſza ſierota opiekuna. niema bo śię nikt o nię nie fraſuie żeby nie zgineła. *Mendicus nomine* Lazarus *cupiebat ſaturari de micis & nemo ei dabat* Luc. 16. Dusza nasza ieſt to wielki żebrak do ludźi nieſzcześliwy, bo choć poſiłku duchownego żebrze wyżebrać nie może *& nemo illi dabat*, o wſzyſtkim co do tego mizernego ćielſka należy pamiętaćie, y uſtawicznie śię o to ſtaraćie, a o duſzy waſzey iakby nie waſza zapominaćie, całe dni y godźiny na goſpodarſtwie trawićie, przyidźie wieczor, ktoż zwas pomyśli o duszy co śię znią przez dźien dźiało co śię dźiać będźie? gdźie śię nędznica ſwego czaſu obroći na na iaki bak przyidźie? *Anima pænitet in angulo*, duſza wasza nieboga pokutuie wkaćie, przed wami zawsze dobre mienie, zbieranie pieniedzy ſzukanie przyiaźni, zachowanie zdrowia, a dusza wkaćie pokutuie.

Ey dla Boga ſtanie śię ſzkoda wdomu, ćięſzko ćiało zachoruie, nu sluby czynimy, nu świete drogi odprawować obiecuiemy, nu poſty przyrzekamy, nu Novenny odprawować chcemy, nu *M*sze *S.* zakupuiemy, nu wotywy na obrazach wieszamy, a gdy duśza ginie, o to żadney troſkliwośći niemamy, a *A*uguſtyn na to boleie: *Si tanti conſtat ut aliquanto plus vivatur quanto magis*

ut semper vivatur. Zeby rok y ieden pożyć, aż wy żadnym nakładom nie przepuszczaćie, aż wy na Doktorow Cyrulikow, na Apteki łożyćie. *Tanti constat*, a żebyśćie na wieki żyli niemasz o to starania. Zali się na to niedbalstwo y Bernard S. *Miser homo ut miserum pascas corpus & vestias quod post paucos dies a vermibus deuorabitur, solicitus laboras & somnum non capis, & pro anima tua cur non fatigaris ut ipsam pascas bonis operibus & vestias virtutibus ne appareat nuditas eius.* Mizeraku żebyś to ćielsko ktore wkrotce robacy toczyć beda nakarmił y odżiał dniem y noca na to robisz, a dusza żeby od głodu nie umierała y naga się przed Bogiem niepokazała nigdy się o to niezafrasuiesz. *A* na coz wam się to przyda, że się tak bardzo o ćiało staraćie, a o dusze cale niedbaćie? oto słuchayćie Chrysost: S. *Porro si animam negligamus, neque corpus salvare poterimus, qui ergo quod primum est negligit & quod inferius & extollit utrumque corrumpit, qui vero ordinem servat & quod primum est colit etsi negligat quod secundum est per primi salutem salvabitur & secundum.* Jeżeli się tylko o ćiało starać będźiećie a o duszy zapomnićie, to y duszę y ćiało na wieki straćićie, a ieżeli się o duszę starać bedźiećie, choćbyśćie o ćiało niedbali, to y duszę y ćiało zbawićie. Jeżeli tedy wam idźie bardźiey o ćiało niżeli o dusze, więc się o to starayćie, żeby ćiału waszemu dobrze było nie tylko tu do czasu ale y na wieki, a niemożećie tego inaczey wyrobić tylko się wprzod o duszę niżli o ćiało staraiac, iako

radźi

radźi S. Eutheriusz. *Primas apud nos curas anima obtineat, summasque solicitudines partes sibi vendicet, sola omnia vincat, eo studio quo præcedit omnia.* Naylepiey ćiału waszemu dogodźićie, kiedy się wprzod o duszę starać niżli o ćiało będźiećie, bo takim sposobem y duszy y ćiału dogodźićie. Nie rozumieyćie mowi Gerson że to żart albo gra, gdźie idźie o duszę. *Non est ludus non est iocus in negotio animæ*, a ieżeli u was gra. to niebespieczna bo wpłatce muśićie stawić wieczność. Zabrnałeś wzawźiętośći y gniewy, dla Boga *non est ludus non est iocus* nie żart to, nie gra to, zabrnałeś wnałogi, *non est ludus* nie żart to uwichłałeś się affektami nierzadnimi, *non est ludus* nie żart to, nie gra to, a ieżeli gra, przyidźie śmierć nagła, muśisz tego y duszą y ćiałem na wieki przypłacać. Dla tego do każdego zwas Duch S. mowi *Miserere animæ tuæ placens DEO Eccli.* 30. Zmiłuy się człowiecze nad duszą twoią, a ieżeli Ducha S. niechcesz słuchać, słuchayże własney duszy twoiey, oto nieboga zawiedźiona składa ręce y żebrze od ćiebie Miłośierdźia, *Miserere* poszedłes za namietnośćiami twoimy, uwieźiłes mnie wgrzechowych nałogach, zmiłuyże się nademną, wyćiagnyiże mnie ztych nałogow, starałeś się do tych czas o ćiało, żeby się dobrze miało, nie żałowałeś na to pracy, żebyś ćiało codźien nakarmił y napoił, żebyś ie stroił, a ia wszystka naga ledwie od głodu nieumieram, *Miserere* zmiłuyże się tesz nade-

mną

mna, pomyśl o tym, żebyś mnie tesz poſilił, y nagość moię okrył, bo iakże ſię przed Bogiem pokażę? a naybardźiey pomyśl o tym y ſtaray ſię o to, żebyś mnie nie ſtraćił na wieki, bo ieżeli mnie ſtraćisz to y ćiało y wſzyſtko ſtraćisz. Ieżeli dusze tak narzekaiącey ſłuchać będźiećie zapewne zbawienie iey naydźiećie; Amen.





KAZANIE

Na Niedźielę po Swiątkach pietnaſtą.

Ecce defunctus efferebatur Luc. 7.

NAprzod zprzeczytaney Ewangelyi te mi uwagi przychodzą: *Ibat Jeſus in civitatem*: ſzczęśliwe miaſta, domy do ktorych ſię Pan Bog ćiśnie; ale ieżeli dla iakich zamieſzkałych grzechow uſtępować muſi, biada temu miaſtu, kroleſtwu, domowi; *Ecce defunctus efferebatur.* Tu trupa zdomu wynieſiono, my zaś uſtawicznie trupow grzebiemy. Raz ſię to tylko u Raguela trafiło, że trupow grzebł wdomu, ale ſię teraz miedzy ludzmi zagęśćiło że uſtawicznie trupow grzebiemy. Stanie ſię ſzkoda wdomu przez niedozor czeladki, ey zagrześć to, nie powiadać tego panſtwu boby był kłopot. Trafi ſię obraza Boſka przez pozwalanie konwerſacyi, przez nie trzymanie coreczek, albo ſynaczkow

naczkow, ey niemasz tu nic, wolno ludźiom do ludźi chodźić, wolno śię ućieszyć trupa grzebiemy. Coż dopiero o spowiedźiach mowić, na ktorych często dla wstydu, dla reprehensyi, dla trudnośći rozgrzeszenia, dla pokuty, grzechy iako trupow grzebiemy. *Ecce defunctus,* Ten umarły niech leży na swoich marach, y ztych mar swoich miasto mnie niech wam dźiś kazanie powiada, a ia go palcem będę pokazywał bo śmierć młodych naylepszy y naydźielnieyszy dla nas wszystkich kaznodźieia. *Ad* M. D. G.

*K*azanie Pana *Boga* naszego do Faraona Krola Egipskiego nie było przez słowa, przez affekty, ale tylko przez bicze. Przepuśćił naprzod na niego węże y smokow, niepoprawił śię po tym kazaniu Farao, *induratum est cor Pharaonis Gen. 7.* przepuśćił potym na niego żabska przepuśćił szarancza, y to nie pomogło, przepuśćił potym wodę krwawą, że iey niemogli ludźie zażywać do potraw y to nie pomogło. Przepuśćił ćiemnośći y te niepomogły, na ostatku, *percussit primogenitum omne in terra Egypti, a primogenito qui in solio sedebat usque ad primogenitum captivæ quæ in carcere erat Exod.* 13. y tu na pałacu młody, y tu wmieśćie młody umarł, y tu młody wwieźieniu umarł, aż śię *Farao* nawroćił do *Boga*, aż Jzraelitow wypuśćił, *surgite & immolate Domino & abeuntes benedicite mihi* zkadże to ta poprawa? *Clamosa & fructuosa erat concio mors iuvenum per Egyptum* mowi *Ruper* śmierć młodych, tak to skuteczny, kaznodźieia, że y za-

twardźiałego Faraona zmiękczył. Czytaiac Ewangelią nig źiem śię doczytać niemogł żeby śię tak bardzo uczniowie dźiwowali iako śię dźiwowali gdy Chrystus młodeciane figowe drzewo ususzył, *arefacta est ficulnea* y przydaie Ewangelia *& mirati sunt discipuli quomodo continuo aruit?* o gdyby był stare drzewo ususzył, nie takby śię byli dźiwowali ale że młode źieleniejace śię ususzył, słusznie śię potrwożyli, pomyślił sobie stary Piotr, cóż tu będźie zemna iuż mocno nadpruchniałym drzewem? pomyślił młody Ian, to tesz podobno zemna śię stanie co śię ztym młodym drzewem stało, pomyślił sobie skarbowy złodźiey Judasz, a czy mnie tesz tak nagle uschnac nie każe? a moie depilacye skarbu Chrystusowego iako mi uyda? *mirati sunt.* Tak to młodych drzewek zasuszenie wskroś czło wieka przeymie y poruszy.

Jest zwyczay że po wielkich miastach wśrzodopoście na spowiedź Wielkonocna dzwonia, y gdy śię kto niewiadomy pyta na co to dzwonia? odpowiadaia, że na głuchych. Kiedy zaś po śmierći młodego człowieka dzwonia, iuż tesz to niepowinno być na głuchych, ale nas to powinno przerażić, śmierć młodego powinna nam być kaznodźieia, powinna nam reflexya uczynić y poprawić nas. Powiada Luzytanska historya, że Ramirez krol Aragonski dowiedźiawszy śię że śię na niego niektorzy Panowie zbuntowali y zprzyśięgli, chcac temu zabieżeć dissymulował zrazu iakby nie wiedział, wkrotce potym zwołał ich do siebie na pałac pod pretextem publiczney potrzeby, iak

śię

ſię zeſzli zadał im tę kweſtyą, czy podobna ieſt aby taki dzwon wyrobiono ktoregoby dźwięk po całym kroleſtwie było ſłychać? odpowiedzieli że to rzecz niepodobna, rzecze do nich krol, otoż ia wam powiem, że to można ale każdemu zosobna powiem. Wypuſzczaiac ich iednego po drugim do inszego pokoiu, głowy kazał ućinać a tułoby wokrag y cyrkuł wieszać, naoſtatku zawołał principała konſpiracyi y rzecze: a czego tu ieſzcze do tego dzwona niedoſtawa? odpowie ſerca, więc rzecze krol weźcieſz y temu głowę, tułob zawieśćie we śrzodku, a tak będźie dzwon głośny na całe kroleſtwo. N. *M.* umrze młody więc śmierć iego powinna być dzwonem głośnym, żeby go wſzyſcy y młodźi y ſrzedniacy, y ſtarzy ſłyſzeli, śmierć młodych powinna być dzwonem ktoryby wszyſtkim dzwonił na kazanie, a na iakiesz kazanie? oto takie, umarł młody aż tu kazanie dla ſtarych albo wlatach podeszłych. To ten młody że krotko na świećie żył łatwo tesz Panu Bogu rachunek oddał, bo niedługo grzeszył, a ia napuł ſtarzec albo cały ſtarzec, iak ſię ztak wielu lat Bogu wyrachuię? Na owe ſłowa Joba wR ozd 17. *Dies mei tranſierunt* mowi *Stanihurſt*: *Dies in infantia tranſierunt brutaliter, in pueritia tranſierunt inutiliter, in adoleſcentia nugaciter in Iuventute pernicioſe, in adulto rixanter ſcandaloſe inſidioſe.* Zyiac na świecie zabawiłem ſię wpierwszey gospodźie wniemowlęctwie lat ſiedm, wdrugiey goſpodźie wdźiećinſtwie lat ſiedm, wtrzećiey lat ſześć, wczwartey lat 12, iakżem te gospody przeſzedł iakom przeſzłe lata

moie przeżył? była dźiećinność, przeżyłeś *ia*, a iakżeś *ia* przeżył, *brutaliter*, wszystkie akcye *twoie* wdźiećinstwie bydlęce, iadło się, piło się, spało się długo dla *wzrostu*; gźiło się, prawie się żadney akcyi nieba godney nie uczyniło. Mowi do *was* starzy młody umarły, słowy *Salwiana Respice vitam tuam vel est brutalitas vel est rapina vel est ingratitudo.* Weźćie starzy lata *wasze* młode, na czymeśćie ie strawili, oto na swowolach, na rospustach, na zbytkach, piiatykach ćielesnośćiach. Weźćie *wiek* doyźrzały, coż zniego wyćiśniećie? nic, tylko treść niewdźięczności ku *Bogu. Quævis dies misericordiæ* Divinæ *generat mille horas ingratitudinis* mowi S. *Bazyli* a do tego u starych zawiia się skępstwo, nieuczynność, niedowiarstwo, suspicye łakomstwo im kto starszy tym łakomszy *y* chćiwszy, iako konaiący ktory kołdry *y* co iest na nim zbiera y ćiągnie do siebie, a lada momentu zkona. *Czemusz* tedy *starzy* mowi do *was* umarły wiedząc żeśćie przez życie przeszłe nic dla zbawienia duszy waszey nieuczynili, a do tego wiedząc żeśćie śmiertelni iakem y *ia* był, czemusz się *tedy* za wczasu na śmierć niegotuiećie, czemu sobie zawczasu przez prawdźiwą y szczerą pokutę *Boga* niebłagaćie? Umarł młody nuż kazanie staremu, iakiesz? oto takie, umarłem młody a o śmierći *y* nie myslıłem iako to młody, zpalicą zamną, śmierć dybała y gdym się niepostrzegł utlukła mnie. *Ale* wam starym smierć woczy bespiecznie zagląda, a czemusz się na na nię niegotuiećie Ey dla Boga przestrzega pismo; *Tres species oderat anima*

mea

mea, pauperem superbum, divitem mendacem, & senem fatuum & insensatum Eccl. 25. Bog się takim starym brzydźi ktory nie iest około siebie opatrzny, a na czymże ta opatrzność zależy? oto na tym. *Senex es iam continuo expecta mortem imo illi audacter occurre, occurris autem audacter si præteritam vitam castigaueris continuis lacrymis, imminentem viam instrauęris bonis meritis, & coordinatione domus & eleemosynis in vita expensis non post mortem* mowi Leblank. Ponieważes stary, iużże tedy ustawicznie czekay śmierći y owszem zachodź iey drogę śmiele y nieboy się iey, bać się zaś śmierći nie będźiesz ieżeli naprzod za grzechy całego żywota twego szczerze żałować y pokutować będźiesz, drugą ieżeli dobrymi uczynkami rospo- rzadzeniem domu y substancyi twoiey, y iałmużnami za żywota a nie po śmierći drogę sobie do szczesliwey wieczności uśćielesz; y dobre to kazanie ten umarły powiada, bo nas wszystkich prawda, ale osobliwie starych przestrzega, żebyśćie się starzy na waszych sukcessorow nie zpuszczali, że po śmierći za waszę duszę dobrze czynić będą; ale żebyśćie sami za żywota, pilną o duszy waszey opiekę mieli, y dla zbawienia iey co możećie za żywota dobrze czynili, bo to trudno o tak wiernych sukcessorow, exekutorow, ktorzyby wiernie za waszą dusze dobrze po śmierći czynili. *A*le ia rzeczesz Sukcessorow y Exekutorow moich wtestamenćie na dusze ich obligować będę, żeby to wszystko co ia wtestamenćie napiszę wykonali; day to Boże, ale to pewnieysza że y na te twoie choć nay-

wieksze obligacye exekutorowie dbać nie będa, y przyczynę tego daie X. Drexeliusz: *Qui in rebus propriis socors est, quomodo sperat alios in alienis fore industrios? Deus enim æquissimus iudex permittit, ut quod quisq; negligit illud cognati amici aut oscitanter aut penitus non exequantur.* Każdy ktory za żywota mogac a nie czyni dobrze za duszę swoię, niech się niespodziewa żeby po śmierći iego sukcessorowie y exekutorowie mieli za duszę iego dobrze czynic, bo Bog sprawiedliwy na ukaranie iego niedbalstwa dopuśći, że za duszę iego sukcessorowie dobrze czynić nie będa, poniewasz on za żywota za duszę własna dobrze czynić niechćiał. Powiada historya Cistercyensow Opat ieden nabożny miał ten zwyczay, ile razy szedł przez Cmentarz, zawsze się modlił za dusze tych ktorych ćiała na Cmentarzu pogrzebione były, raz spieszno idac przepomniał modlitwy, aż dusze żałosnym głosem zawołały na niego: *Et non dixerunt qui præteribant benedictio Domini super vos* on się obroćiwszy rzekł: *benedicimus vobis in nomine Domini.* Ztey historyi tę wam przestrogę daie Chrys. S. *Caute crede animam tuam, propter illam fidelem quære, potentem quære, ne illam tibi perdat* Niepowierzayćie duszy waszey Rodźicy dźiatkom, y mężowie żonom, żony mężom, nie powierzayćie duszy waszey sukcessorom, Exekutorom, krewnym, bo to niewierne ręce, porzućiwszy dusze wasze swoiego pożytku tylko zkrwawey waszey prace szukać będa, a o duszy waszey zapomnia. *Et non dixerunt*

qui

qui præteribant. Beda się przechodźić po waszych domach, kamienicach, folwarkach, maiętnośćiach *præteribant* będą się fantami, kupiami, pinięḋzmi, sprzętami dźielić, *& non dixerunt* a za duszę waszę y słowa dobrego nie rzeka, naprzykład day mu Boże wieczny odpoczynek, nawet y nie westchna do Boga za duszę waszę a podobno wadzac się o puśćiznę złorzeczyć wam będa.

Pisze Papianus że Pan ieden miał Ardeliona po naszemu duraka, temu kazał zdrewniana buława chodźić iako Hetmanowi wszystkich durakow to przydaiac: iak głupszego nad siebie znaydźiesz, to mu buławę oddasz, wkrotce potym Pan ow zachorował, a lubo miał wielka substancya, rosporzadźić iey iednak za żywota niechćiał, ale się na sukcessorow y Exekutorow testamentu zpuszczał, postrzegszy to ow niby głupi, przyidźie do Pana y rzecze: dokadże ze się to Panie wybierasz? odpowie Pan, oto się wybieram wdaleka bardzo y nieświadoma drogę, rzecze durak, a maszże gotowość na tę drogę: odpowiedźiał Pan: *Successoribus relinquo suffragia animæ meæ,* Nie uczyniłem prawda żyiac nic dobrego za duszę moię, ale sukcessorow y Exekutorow testamentu obligowałem zeby po śmierći za duszę moię dobrze czynili. Usłyszawszy to ow niby durak, oddał buławę owa drewniana panu, pyta się Pan, za co mnie ty buławę oddaiesz? odpowiedźiał durak, bo możesz być nie tylko Hetmanem, ale y krolem wszystkich durakow, a

to ztey racyi, że mogąc sam za duszę własną za żywota dobrze uczynić, na sukcessorow się y Exkutorow po śmierći zpuszczasz. Każkdy to durak nierozumny, ktory mogąc za żywota sam za duszę własną dobrze czynić a nie czyni, ale się na sukcessorow y Exekutorow zpuszcza. *Quæ stultitia illic relinquere unde exiturus es, & non illuc præmittere quo iturus es* mowi S. Chrys. *Ale* rzeczesz: mam dźiatki trzeba im substancyą zostawić, żeby po moiey śmierći biedy nie ćierpiały; słuchayże co na to mowi *Salvianus*: *Amate, amate filios vestros, sed tamen illos ita diligite ne vos ipsos odisse videamini, stultus namque amor est alterius memor & sui immemor.* Kochayćie dźiatki wasze, ale ie tak kochayćie żebyśćie duszy waszey niezapominali, bo to wielki nierozum na dźiatki pamiętać, a na duszę własną iedynaczkę nie pamiętać. *A* daymy to, że Exekutorowie wszystko to uczynią co wy wtestamenćie naznaczyćie, a ktoż to wie, czy to od nich Bog za duszę waszę przyimie? *a* to na ukaranie niedbalstwa waszego, że wy sami mogąc poki żyiećie dobrze za duszę uczynić a nie czynićie. *Azaż* mało na Msze S. do kośćiołow na iałmużny do szpitalow, za dusze zmarłych panow daią? azaż się *Anniwersarze* od tak wielu lat za dusze ich nie odprawuią? lubo wierzemy że choć tylko iedna msza S. może duszę zczysca wybawić. Przyczyna tego iest ta że niewiemy ieżeli Bog wszystkie msze S. y iałmużny tey duszy applikował za ktorą ie odprawiono, y iałmużny rozdano. A ktoreż to są tak opłakane dusze za ktore choć na msze S. na

S. na iałmużny daiemy, a przećię tych iałmużn Bog nie przyimuie? oto pospolićie za tych, ktorzy choć mogli żyiac za dusze swoie dobrze czynić a nieczynili, ale się na Exekutorow zpuszczali, bo ieżeli *Bog* obiecał bez miłosierdźia tych sadzić, ktorzy miłosierdźia nad bliźnim nie czynia, *Judicium illi fiat sine misericordia qui non fecit misericordiam Iacobi* 2. o dopieroż bez miłosierdźia tych sadzić będźie ktorzy za żywota nie mieli miłosierdźia nad własna swoia dusza, a powinni byli mieć *Miserere animæ tuæ* Eccli, 30. Dla tego Paweł S. przestrzega, *ecce nunc tempus acceptabile, ecce nunc dies salutis* 1. *Gal.* 5. *ergo dum tempus habemus operemur bonum ad Galat,* 6. przestrzega y Duch. S. *Eccli* 9. *quodcumque manus tua potest instanter operare.* Przestrzega y sam Chrystus *Facite vobis amicos de mammona iniquitatis ut cum defeceritis recipiant vos in æterna tabernacula* Luc. 16. Cokolwiek za żywota możećie dobrego za duszę waszę czynić to czynićie, a na sukcessorow się y Exekutorow nie zpuszczayćie bo choć by co dobrego za duszę waszę po śmierći waszey uczynili, postaremuż y według samego pospolitego przysłowia lepsza iest, za żywota iedna świeczka, niżeli tysiąc po śmierći. Patrzćiesz iaki to kaznodźieia śmierć młodego dla starych albo wlata podeszłych.

Podźmyż daley, umarł młody, aż kazanie dla młodych, iakiesz? oto S. Augustyn mowi; *Dum hunc Dominus ferit, mihi dicit cave.* Tego rowiennika mego

takiegoſz młokoſa iako y ia położył ſobie Pan na celu ; y widzac że przeſtronno żył, zmierzył do niego śmierćią y umarł, a mnie mowi ty ſię ſtrzeż, umykay ſię od grzechow a naprzod od okazyi y kompanyi bo y ćiebie śmiertelnie poſtrzelę, a czemusz przez tak wiele czaſow doſtawam placu ? Umarł młody aż młodemu kazanie takie : Landelinus młodźian porzućiwszy ſwiatobliwe życie, udał ſię na rozboy y zoſtał herzſztem rozboynikow y niecnotow ćielesnych, kilka lat trwaiac wtym niebeſpiecznym ſtanie Pan Bog tak na niego zaszedł, miał iednego towarzyſza rownego ſobie y wurodzeniu ſzlacheckim y wniecnoćie, przepuśćił na niego śmierć, pokazał mu potępienie iego przez ſen, przyszedſzy do ſiebie tak mowił : byłem ztym moim towarzyſzem na rozboiu tak długo, pomagałem mu nie tylko rozboiow ale y inszych niecnot, trzeba mi ſię iuż poprawić żebym na tak nieſzczęśliwy koniec nie przyſzedł iak on iuż przyszedł, Umarł tedy młody, to młodemu kazanie takie, iakie powiada Zeno. *Menſura vitæ non in ætate ſed in urna Domini, non in diebus ſed in meritis.* Widzę że miarka, żyćia naszego nie wlatach, ale wręku Boſkich a na coż ia złe żyiac ogladam ſię na to, żem ieszcze młody, widzę że miarka żyćia naszego nie we dniach y latach ale wzaſługach, a wielemże ſobie zaſłużył na niebo ?

Umarł młody, aż tu do Rodźicom kazanie. Widzimy załośni rodźicy tego trupa wdomu naſzym,

przed czasem nam go *Bog* zabrał, a na kogoż łakomie zbierać mamy, wdostatki nasze cudze gospodarstwo wnyidźie, chleba się naszego nieznaiomiec obetka, bławatami y szatami naszymi grzbiet okryie. *Mamy* maiętnośći, kamienice, kramy, piwnice, stada, mamy srebra, kleynoty mamy piniadze leżace. *Maiętnośći* po częśći wykrętem przyszły, kamienicey się wdorywcza dostały, wkramie y piwnicy zazdrość y fałszowanie y umnieyszona zbytecznie miara panowała. *Piniadze* rozmnożyła lichwa, nieuczynność na ubogie, komuż to daley potępienie chowamy. *Coż* wżdy daley czynić będźiem, kiedy nam *Pan Bog* ostatek dźieći zabierze; płacze czeladz niewypłacona, kredytorowie oszukani, poddani wyniszczoni, ubodzy nieratowani, *Swięta* robota y podwodami zgwałcone, a ktoż wie czy nam nie za to *Bog* zabrał synaczka; Ey mieymy się do *Boga*, przeproźmy go, pooddawaymy co cudzego a radźmy o duszy swoiey.

Naostatku umarł młody toc kazanie do wszystkich iakież? Danielis 4. Daniel, *cribravit cinerem per totum templum coram Rege, & tenuit Regem ne ingrederetur intra & dixit: ecce pavimentum cuius vestigia hæc sunt? & ait Rex, video vestigia virorum mulierum & puerorum.* Weźmie Daniel popiołu, posypie nim pawiment wkośćiele y zamknie, zrana otworzą kośćioł, do ktorego gdy chce krol wnyiść, zatamuie go Daniel *& tenuit* y rzecze: stoy krolu, oto popioł, oto ślady ludzkie, nie minęła tego prochu noga ani białychgłow, ani dźieći, wszy-

ſcy przez ten proch przechodzą. Otoż ten umarły też do nas mowi co *Daniel* do *krola*, toż znami czyni co Daniel zkrolem, *& tenuit Regem ne ingrederetur.* Zapuśćimy ſię wimperach y namietnośćiach naſzych wćięszkie grzechy wszkodliwe około drugich, niech tak koniecznie będźie iako ia chce, choćby tesz zukrzywdzeniem bliźniego, y zuymą ſumnienia od czegoſz ſpowiedź. *Ecce defunctus* iuż nie Daniel ale umarły nas chwyta *y* wcła: ſtoyćie źleśćie ſię zapuśćili, coż daley mo*w*i? to mo*w*i co *Filozof* Jnd*y*iſki Alexandrowi iako piſze ſtanihurſt mowił. *Kiedy Alexander* przeby*w*szy ku Indyi kazał zwołać naygłownieyszych mędrcow, y zpytał ſię ich czegoby od niego *pr*oſili? rzecze ieden: *da nobis immortalitatem* day nam krolu nieśmiertelność, na to uśmiechai*a*c ſię krol rzekł, iak wam to mam dac czego ſam niem*a*m? dopiero Filozof rzecze: *Cur ergo tanta pompa deliquis? cur tanto ambitu aliena rapis?* Ieżeli krolu nie ieſteś nieśmierteln*y*, ale wiesz że umierac będźiesz, a na coż ztaką pomp*a* y wynioſłośćia grzeſzysz? na co ztak wielk*a* chćiwośćią cudze *wy*dźierasz? Takie do nas *w*szyſtkich umarły czyni kazani*e*, *Ecce defunctus*, Jeżeli człowiecze tak iako ia śmierteln*y*, wiesz że tak umrzesz *i*ako *y* ia, a czemusz na *d*uſzę twoię wielkie długi zaćiagaſz? czemu oczy*w*iśćie zapuſzczałz ſię wćięſzkie grzechy? mowi do nas ten umarły to co *Salvianus* umarły porwawſzy ſię zmar zawołał: *Audite filii Adæ & intelligite quia nihil eſt quod cernitis in hoc mundo, omnia vanitate omnia morte fini-*

finientur, & *alia poſt mortem incipient.* Wſzyſtko ſię to śmierćią zkonczy, wſzyſtko to co ieſt na świećie prożność, przyidźie śmierć wſzyſtko ſię to zkonczy, a co inſzego ſię zacznie. Doznał tego Biſkup y kardynał w Anglii, naprzod był u krola kapelanem, potym ſpowiednikiem ale ceremonialnym, tak iak teraz u Panow tylko patyniarze żeby podał patynę do pacałowania, potym był iałmużnikiem, komu chćiał, wiele chćiał iałmużny rozdawał. Potym był Tornacenſkim Biſkupem, potym Arcybiſkupem potym kanclerzem, potym kardynałem. Na coż mu to wszyſtko wyszło? oto mu napiſano; *Omnia fuit & mortuus eſt, quo abiit omnes ignorant.* Miał wszyſtkie honory żyiac, po śmierći dokąd ſię obroćił nikt niewie. Coż nam ieszcze ten umarły powiada? Pytano ſię Agathona czemu zawsze chodźił tetryczno? odpowiedźiał poki ſię wzwierćiedle moim przegladam wszyſtko mi ſię wemnie niepodoba, y dla tego ſię kwaszę. Kedy go proſzono o pokazanie iego zwierciadła, otworzył do celi aż tu wszędźie wniey trupie głowy, y rzecze: to to powinno być zwierćiadło każdego Chrześcianina. Takie nam y dźiſieyſzy umarły kazanie powiada: wpatrzćie ſię we mnie iako wzwierćiadło, była u mnie uroda, widźićieſz ią teraz? Miałem krewnych, kolligacye y wnie dufaiac, ſiłum ukrzywdźił ba y zruinował, a teraz patrzćie moie pokrewienſtwo zgnili zna y robactwo, *Putredini dixi Pater meus es tu & ſoror mea vermibus.* Były piniądze, doſtatki, zbiory, a źle nabyte, *en ſupellex damnationis* mowi ſłowy Laur, Iuſtiniana

ino

instrumentum pravæ dispersionis, instrumentum ostentationis, & quo plus habui instrumentum avarissimæ retentionis. Obeydźćie zbiory moie, otoż to sprzęt potępienia moiego, bom przez to zbytkował, inszymi gardźiłem, im więcey miałem tym łakomiey zbierałem, były dostatki, piniądze, argenterye, maiętnośći wszystko mi to było instrumentem potępienia, Aqvileyski Patryarcha maiąc penitenta młodźiana recidiwa *k*azał mu za pokutę miec wizbie trupią głowę, y zawsze *ia* zrana witać tymi słowy: *Salve caput & ubi est hospes tuus,* witay głowo a gdźie iest gospodarz twoy, potym bił wswoię głowę mowiąc: y ty taka bedźiesz a dusza gdźie się obroći? Także y wy czyńćie, obaczyćie trupa osobliwie młodego, pytayćiesz się go, a spodziewałżeś się tak pretko umrzeć? a gdźiesz iest owa rumianość twoia? gdźie koralowe wargi, gdźie owa mowa wdźięczna, gdźie owa głowa y obrot, poszło to wszystko, ah niestetysz ieżeli to zle wyszło, ty każdy to do siebie obroć, *sic eris* tak y ty do grobu miedzy trupy na robactwo poydźiesz a dusza się gdźie obroći.

Coż ieszcze ten umarły mowi oto mowi to co S. Augustyn mowił: *Mures & glires de ruitura doma aufugiunt & tu homo cur circa parietem brevi casurum tam solicite moraris?* Myszy y szczury ztego domu ktory się ma wkrotce obalić ućiekaią, a czemuż my koło tego mizernego ćiała, ktore nam życie wkrotce przywali, zapomniawszy dusze chodźimy, na co się tak na nim wspieramy iakbyśmy mieli żyć sto lat, *Domus te expectat cur in tu-*

guriis

guriis quæ cito transferentur stationem figis? Dom nas wieczności czeka, a na coż się rozkładamy wtych kuczkach ktore się iutro albo ieszcze dźiś obalić moga, byłem ia młodym obiecowałem sobie że doczekam starośći, y zawiodłem się niespodźianie bez dispozycyi zarwała mnie śmierć.

Ah wielka nieuwaga, ah ostrożnie ludźie, *Crastinum vix viderunt qui sibi myriadas annorum pollicebantur* mowi *Cassiodorus.* O iak wiele takich ktorzy sobie długie lata obiecywali a iutra niedoczekali, y wy sobie iutro obiecuiećie, a ktoż wie czy dźisiay zdrowo spać poydźiećie. Ey dla Boga. *Multi multi ingemiscunt de inferis qui sibi prophetabant de crastinis*, mowi Theodoretus. Wiele o wiele wpiekle narzekaią na to że sobie iutro obiecywali.

Iużem rozumiał że umarły kazanie zkonczył, aż on ieszcze głowę podnosi y z *Ambrożym* S. mowi: *Omnia se invicem salutant & omnia statim dicunt vale.* Ludźie ludźie iam młody przyszedł na świat, ledwom się przywitał ażem się znim pożegnał, a na coż się tu tak bardzo affektem gruntuiećie? Zatopiliśćie się uczoni wksięgach, długoż tego? żegnać się wkrotce zbliblioteka mußićie mowiac co Salianus: *Valete honestissimæ occupationes, oblectationes mentis meæ, Valete libri sed tamen apud incautos fures temporis ad aucupandam vanitatem:* Nazbieraliśćie dosyć fortuny, maiętności, piniędzy, tośćie się tylko zni-

mi przywitali, bo się wkrotce znimi pożegnaćie mowiąc co Troilus Biskup. *valete monumenta vanitatis & palea ad succendendos ignes* a podobno drudzy ieszcze gorzey iako desperat bogacz umieraiąc rozkazał wszystkie bogate sprzęta znieść na kupę, y patrząc długo na nie zawoła: *Ah quam grave divortium salatem dum anima abit cor hic maneat.* Ah iak ćięszki rozwod, przynaymniey kiedy dusza odchodźi serce tu niech zostanie, y umarł. Zatopiliśćie się ludźie wnowych niepotrzebnych a kosztownych modach, tylkośćie się znimi przywitali, aż się znimi żegnać musicie, a na to mieysce, *sternetur subter te tinea, & operimentum tuum erunt vermes*, podśćiela pod ćię mola, a okryia ćię robactwem. Wiele zwas mowić będźie. Co Alboina Longobardow krolowa mowiła: *Valete incentiva superbiæ, fomenta libidinis, Stemmata insolentiæ furta temporis.* Zegnam was mody nieszczesne dla ktorychem się pyszniła, ktoreśćie mi do swawoli ćiała pomagały, mody przeklęte, herby rospusty y swawoli, ktoreśćie mi wiele czasu kradły, y owaszem myśliła a o duszym zapominała. Przyznayćiesz ieżeli nam ten umarły nie dobre nauki y przestrogi dał na tym kazaniu; tego wam ieszcze życzy żebyśćie to iego kazanie, zawsze na pamięći mieli y zachowali bo przy iego zachowaniu nadźieia w Bogu, że szczęśliwie umierać będźiećie y po śmierći dusze wasze zbawićie Amen.

KAZA;



KAZANIE

Na Niedźielę ſzesnaſtą po Swiątkach

Et ipſi obſervabant eum.

Luc, 14.

ZAproszony Pan Jezus na obiad poſzedł, *& ipſi,* a ludźie go podſtrzegali uſiadł do ſtołu *obſervabant,* począł ieść potrawy *obſervabant*, powiadał im rożne nauki o kroleſtwie niebieſkim *obſervabant,* powiadał im paraboły *obſervabant,* naymnieyſzy geſt *y* słowo iego uważali, O nietakćiby to Faruzowie trzeba uczynić, *w*Panu nic nie poſtrzeżećie bo wnim nic złego nie było *y* być nie mogło, alebym iá radźił żebyśćie ſamych ſiebie patrzyli, ieżeli wczym nie mylićie. Ale Faryzeuſzom trudno to wyperſwadować bo tak Faryzeuſzowie iako y my wszyſcy mamy ten niecnotliwy zwyczay o czym będę mowił, że kogo inszego podpatruiemy, na defekta *y* grzechy cudze zeluiemy, poprawiać ich chcemy,

a swoich defektow y grzechow nie widźimy, nie tak powinno być ale tak: ieżeli na kogo natrzeć o co złego, y poprawić go chcemy, powinnibyśmy się wtym niepoczuwać o co drugich strofuiemy y poprawić chcemy. Ad M. D. G.

Wtym nas grzech bardzo nadpsował, żesmy wielcy biegunowie, w domu własnym rzadko kiedy posiedźiemy, dwornośćia cudze kąty poćieramy. Było w Affryce za S. Augustyna bezbożne bractwo, ktore się zwało, *Circumceliones*, obchodzacy domy, kamienice, sasiadow onych nachodźić y szarpać. Do tego was Bractwa wiele należy, ba wiele iest miedzy wami takich, ktorzy rzadko kiedy w domu własnym posiedźićie, ale się tylko po cudzych domach, kamienicach włoczyćie. Poppea miała żołte z natury włosy na ksztalt burszsztynu, zey okazyi mogliby śćie się zpytać? to tam włosy żołte, a oczu iakich tesz miedzy ludzmi naywiecey? iedni rzeczećie że miedzy Panami naywięcey oczu krotkiego wzroku, co to zdaleka nie doyzrza. Sylla będąc Diktatorem wiele szlachta poczynił, kiedy mu przez to prawa połomane zarzucali odpowiedźiał: *Inter strepitum armorum leges audire non potui*, przed zawierucha woienna niemogłem prawa dosłyszeć. Tak się y teraz Panowie kiedy prawa połamia wymawiaia wybaczcie nam złe oczy mamy, nie wszystkosmy mogli przeczytać. Drudzy rzeczećie że naywiecey uraźnych oczu, *fascinus invidia* mowi Filozof, co badź to badź naywięcey iest oczu bursztynowych, burszsztyn wszystko ćiagnie

gnie do siebie ale osobliwie plewy. *Oculi nobis succinei ad paleas trahendas aliunde idonei* mowi *Theogenes*. Oczy ma- my burszsztynowe ktore się bawią cudzymi plewiatymi o- byczaiamy. Prawienas może malować iako u *Amoza* 7. zkiel- nia mularska co nia oczy komu inszemu zapluśniemy, ce- giełki cudze rownamy, a u nas węgielne kamienie o kilka ło- kći zporządku wypryśnęły. Obaczmy to z *Ewangelii*, Ioan. 9 *Præteriens Jesus vidit cæcum a nativitate, exspuit in ter- ram, fecit lutum & linivit oculos eius.* Niżeli Chrystus slepemu od urodzenia dał wzrok, wprzod zpluynął na zie- mię, y uczyniwszy błoto oczy nim slepemu namazał. Tak wiele trędowatych, paralitykow Chrystus leczył y u- zdrawiał, a żadnego ztaka ceremonią ziąka tego slepego uzdrowił, żebyśmy tego racyi doszli, reflektuymy się co to są oczy? Theogenes zowie oczy. *Cursores legati, emissarii cordis.* Oczy biegunowie wielcy wdomu swoim nieposiedzą, ale się tylko po cudzych domach po osobach włoczą. Insze zmysły maią to, że niby koło siebie obno- szą staranie, węch do nozdrzyi ciągnie, smak do ięzyka, a o oczach mowi Filozof że dźielność swoię tępią na rze- czy odległe, ztąd oczom przypisał wierszopis. *Lumina exsatiata foris.* Oczy tak są niedbałe około siebie, że nigdy na się nieweyzrzą, tylko się tym kontentuią żeby się na kogo inszego zapatrywały, To o oczach. Pan Iezus tedy wiedząc dobrze naturę oczu, *fecit lutum & li- nivit*, błotem ie posmarował, a na coż to Chrystus uczy- nil? *lutum & pulverem mistum deposuit imminentis stragis*

& mortis pignus. Wiećie że źiemia y błoto ieſt znakiem przyſzłego obumarćia. Jać wąm oczy mowi Pan Jezus powracam wzrok, ale wiedźćie o tym, ponieważ ieſteśćie bieganowie, nie ſiebie pilnuiećie, zawczasu *na* was to błoto kładę, niech *was* ten proch zmieſzany upewnyi o zgubie y ruinie do ſamey źiemi.

*D*la tego *k*iedyby na mnie opisanie przyſzło co to ieſt życie ludzkie nieopisałbym go iako Job. 7. *Militia eſt Vita hominis ſuper terram* ale *vita hominis eſt Fabula,* życie ludzkie ieſt to Gadka, cudze życie Gadka o nim tylko gadu gadu a o swoim mil- czemy. Wiedźiał to dobrze *A*uguſt Cesarz, y dla tego umieraiąc nazwał ſię dialożnym *exhibitorem Nunquid bene mimum peregi,* a czym dobrze na Dialogu życia moiego ſcenę udał? kiedy owo na dialogu nic wy nierobićie tyl- ko na oſoby ktore na Theatrum wychodzą y na akcye ich ſię zapatruiećie, dla tego *S.* Hieron. *Spectaculum facti ſumus* czyta *Theatrum* ludźiej nas iak na *Theatrum* cenſuruią.

Jakub *S.* opisuiac defekta ięzyka nieukroconego mowi: *Invertit rotam nativitatis noſtræ,* wywraca koło życia. Czemu życie do koła przyrownał? ia to mowię albo Jakub S. nazwał ięzyk kołem młynſkim, albo wo- zowym: *M*łynſkiemu przypisał Poeta *Extra deteri- tur tecta laboribus. K*oło młynſkie wodne nigdy wdomu we młynie niepoſtoi, iako ſię *k*amien obraca, iako ſię źiarno mele nie zpoyrzyi, wodom ſię tylko zkadinad

przy-

*przy*patruie przychodzącym. Wozowe zaś koło *per de-via fertur* bieży po koleyi krom *k*oleyi, po drogach po *wy*boiach, a co się dźieie na własnym woźie, czy tam na nim pocżćiwi podrożni, czy tam na woźie niemasz cze-go cudzego ? nigdy na to nie zpoyzrzą. Tak mowi Ja-kub S. żyćie nasze sprawuiemy iako koło, ustawicznie się po drogach *p*o domach cudzych włoczymy, a co się *w*domku naszym, wsumnieniu dźieie o tymi niepomyslimy Poetyczna się fikcya u nas pełni: *Uno dente domi currunt oculoque sorores, multiplicat dentes oculos ingressa plateis si qua soror* Lamia. Jest kilka siostr co przed piekłem siedzą zowią się Lamie, poki wizbie swoiey siedzą, to ieden tylko ząb mai*ą*, trzeba go ktorey, to go weźmie *y* zażyie, także ie-dno oko maią, ktorey go trzeba to go zażyie, a *gdy wy*-nyidą miedzy ludźie na ulicę, *multiplicant oculos & den-tes* wiele zębow y oczu maią. Nieomylna to prawda kie-*dy w*domku własnym to tylko iedno oko mamy co nim na się *y* na defekta nasze patrzymy, *i*eden ząb ktorym de-fekta nasze przegryzamy, ale kiedy na cudze grzech*y*, cudze defekta, po cudzych domach, tysiąć oczu, tysiąc zębow żeby to szarpnąć mamy *multiplicant.* Dwiema oczyma obserwował, dwiema zębami szarpał Heli o mniemane tylko piianstwo Annę starego Zakonu, *usquequo ebria eris digere Vinum quo mades*, a iednym tylko okiem patrzył, iednym zębem przegryzał *swawole synow* własnych, a iakiesz swawole? oto mowi pismo: *Grande nimis erat pu-erorum peccatum*, ćięzkie grzechy były tych *synow* He-lego,

iego, a przećię Heli choć na tak ćieſzkie grzechy zamruzywſzy oczy patrzył, a kiedy na cudze defekta to oczy wytrzeſzczał. Dawid miał dobre oczy y poſtrzegł gdy młodźian *Amalecita* dobił krola Saula że go o to proſił, y za to tego młodźiana zabić Dawid kazał *Filius mortis eſt*, a kiedy iego właſny ſyn Abſalon rozkazał Amnona *Brata* ſwego zabić, nic o to Dawid nie mowił iakby o tym niewiedźiał. Tak to poſpolićie bywa, że kiedy właſnych grzechow to niewidźimy, a kiedy na cudze to oczy wytrzeſzczamy y na nie naſtępuiemy.

Nie darmo Pan Bog zakazał Levit 11. boćiana ſobie ofiarować. *Abominabilis ibis eſt, a longinquo venatur reptilia & poſt parietem nidi duellantes paſſeres patitur.* Boćian nieſtosowny na ofiarę Bogu; bo powiada. Pererius ma tę wadę, że na cudze łąki y pola zalatuie, gdźie ſię żaby albo węże y źmiie ſnuią podpatruie, a co ſię pod bokiem iego wgniazdźie dźieie tego nie widźi, iakie tam wrobli poiedynki, iakie tych pospolitych szkodnikow roſkrzewienia tego boćian niewidźi. Coż na to rzeczećie boćianowie ludźie, co to za cudzymi po cudzych łąkach żabkami gonićie, a co ſię u was wdomu dźieie niewidźićie, Boćianowie, trafi ſię komu zułomnośći że mu ſię raz żabka wdomu na bałuku pokazała, biia na to, a tego nie uważaia, że u nich pełno bębnow gołych iako wroblat wrzeszczy, a co rok tego przybywa a ieszcze maiac własna żonę. Boćianowie ludźie to uważaia że żabka na cudzey wodźie wſadzawce ſkrywſzy głowę poduka

ſobie

sobie na kogo, a tego nie uważaią że u nich taka fantazya dumna, y sprzeczna nieukołysana, że każdemu wołaią iako wrobel ćierp, niemow nic choć ći dokuczę, ćierp sasiedźie choć ćię wczym napastuię, ćierp przyiaćielu choć ztoba nieszczerze idę, ćierp ubogi choć ćię podatkami obćiażać będę, ćierp sieroto choć ćię ukrzywdzę, Boćianowie ludźie gas na cudzą żabkę, że tam ubostwo robaczka na błoćie zchwyta; a nie gas, że od nich dostanie się cudzym gruntom, zbożu, pszenicy, tak to wymłocą iak gdyby stado wrobli przylećiało. *Boćianowie* ludźie, na to wrzawa y klekotanie że żabki sobie trochę wieczorem pogrzegocą, a to boćianom tym nie wchodźi woczy że wdomu y gniazdach ich ledwo brzask pełno wdomu ich ludźi ubogich skwierkotania. *Boćianowie* ludźie obacza że się tam iaka żabka wbłoto ryie, nuż na nię, a tego do siebie nieuważaią że maią fantazya wroblow, iako wrobel gołębiowi się pod skrzydło podsadźi, y zwłasnego go gniazda wygryźie, tak y oni iak się pod kogo podsadzą, to go y zwłasnego domu wygryzą, y my się Panu Bogu podobać nie będźiemy; ieżeli cudzych tylko defektow y grzechow upatrywać będźiemy, y poprawiać ie zechcemy a o swoich zapomniemy,

Jeżeli na kogo o co złego natrzeć y poprawić go
chcemy powinnismy się wtym nie poczuwać
o co drugich strofuiemy.

Powiada *Apolog* że raz rak stary wyprowadźił zwody raczęta swoie na brzeg y każe im przed soba cho-

dźić, niechże wam ſię moie dźiatki przypatrzę, ieżeli pięknie y proſto chodźićie, chodzą koszlawo, wſpak obaczy Oćiec, nuż tu przygania, a zle ſzpetnie chodźićie dźiatki moie. Iedno znich śmielſze odezwie ſię: Panie Oycze przyganiaćie nam dźiećiom, że zle, koszlawo chodźimy, pokażćieſz wy nam tesz, iak to proſto chodźić, pocznie Oćiec przed dźiećmi poſtępować, ſzpetnie, koſzlawo, y rzecze iedno ztaczat *Qui ſvadet rectum greſſum figat ipſe* kto chce namowić kogo żeby proſto chodźił niechże ſam koſzlawo nie chodźi ale proſto. Nam nauka, kto chce kogo na proſtą pobożnośći drogę naprowadźić, kto chce wmowić wkogo nie zdrożne poſtępki, niechże ſam tak poſtępuie, żeby mu niebyło wczym przyganić. Niewiem iakim ſumnieniem Oycowie naćieraią na ſynow ſwoich o trzeźwość, o poczćiwość, o okrzeſanie obyczaiow, o nabożenſtwo, kiedy ſami częſto przebieraią miarkę wtrunkach, kiedy ladaiakimi ſłowami y diſkurſami inſzych zarażaią y gorſzą.

Oto świadczy piſmo Boże że Amnon ſyn Dawida niecnotę wyrządźił Tamarze *vi oppreſſit eam* 2. Reg. 13. coż mu za to? *Cum audiſſet Rex David verba hæc contriſtatus eſt valde & noluit contriſtare ſpiritum Amnon filii ſui.* Czemu za tak ſtraſzny grzech Oćiec ſyna nie ſkarał? wiećie czemu? oto temu bo ſię tesz y Oćiec poczuwał do exceſſu zcudzą żoną Uryasza żołnierza. Niewiem iakim ſumnieniem matki naćieraią na coreczki o zmiarkowanie zaćiętośći, żeby nieprzeklinały, y

oſtro

ostro matce nieodpowiadały, gdyż same tak zaćięte bywaią, że kilka dni słowa do męża nie przemowią, tak uparte że choćby tesz nadwerężyć przykazania Boskiego o miłośći bliźniego mnieysza to, byle swego dokazały, tak ięzyczne że od ćięszkich przeklęctw aż skora drzy na rozumnych, tak ięzyczne że mężowi wniczym niezmilcza. Niewiem iakim sumnieniem y my duchowni możemy ludźi świeckich o rozwiozłość żyćia o łakomstwo, y insze występki strofować, gdyż sami wteż albo y ćięsze grzechy wpadamy.

Może nam iaki taki ztym wyiechać co u Kassiodora podobnemuż duchownemu powiedźiano: *Vno digito mihi cælum monstras & tu quare ambabus manibus fortiter premis terram?* Iednym palcem nam pokazuiećie niebo, a wy się obiema rękoma mocno źiemi trzymaćie? Jakże to tu upomnieć kiedy nam tymże wczym drugich strofować y poprawić chcemy, może każdy oczy zaplusnąć Owo Dikcyonarz dworski napisał *Quid est polonice lætitia?* Co to po polsku radość y wesele? odpowiedźiał: Nieszczęśćie u sąsiada ktory ma sobie nie życzliwych y zazdrośćiwych, bo się ći pospolićie nieszczęśćia sąsiada ćieszą. *Quid est polonice sculptile?* co to iest po polsku bałwanik? odpowiedźiał: kapelan albo spowiednik przy dworze iak bałwan, *os habent & non loquentur oculos habent & non videbunt aures habent & non audient*, iakby niewidźiał y niesłyszał niemowi nic. *Quid est polonice mendacium*, co to po polsku znaczy kłamstwo?

odpowiedźiał *Teſtament*, ſiła ſię na Teſtamenćie popisze, to temu oddać, to za duszę, piśmienne to kłamſtwo, bo nie będźie zrego nic. *Quid eſt polonice Obmuteſcentia* co to po polſku Zaniemienie ? oto mowi ſumnienie czuiącego ſię do czego, iuż ten co czuie co na ſiebie, zaniemienieć powinien, bo nie może drugiego o to ſtrofować wczym ſię ſam czuie. Owo powiada *Maſſeniusz* Wilk porwawszy gdźieś owcę, ſchował ią ſobie wiamę, zoczył to lew y ziadł owcę, nadeydzie wilk widźi że mu lew ziadł owcę, nuż go o to ſtrofować, a ty rozboyniku, wydźieraczu zabrałeś mi owcę a godźiłoż ſię to? rzecze wilk do liszki na ten czas przytomney : *Nempe illi ab amico iuſte donatum quod comedi.* Oto mi chce ſzkrupuł y ſumnienie wilk uczynić o owcę ktoram mu zabrał y ziadł, a iemu ią pewne przyiaćiele darowali ? na coż mnie tedy ſtrofuie a ſam pewnie ziałmużny nie żyie. Wyieżdżaćie ztym ludźie często *iniuſte abſtuliſti* ey dla Boga przećielzby ſię trzeba zludźmi dyſzkretniey obchodźić, a cudzego nie ſlusznie nie zarywać ? aż tu iaki taki drugiemu do ucha ſzepce: wey iaki mi żelant, chce drugich o krzywdę ludzka ſtrofować, *Nempe illi* á on ſam pewnie pracą doſzedł tey maiętności, tey kamienice albo domu wktorym ſię rozſpośćiera. *Nempe* To pewnie te ſrebra ktore ſię u niego świecą z *Aulzpurgu* za iego piniądze przywieźiono *Nempe* To pewnie za te trunki co ie piie iuż piniądze pewnie winiarze odebrali. Nic tam ſkutecznie nie poprawiemy gdy ſię wtym czuiemy o co drugich ſtrofuiemy. Co rozumie-

zumiećie czy to tylko na wyrzut Pan Bog Moyżeszowi rozkazał : Exod. 25. *emunctoria fiant de auro puriſſimo.* Każeſz wyrobić szczypce ktore będą czyśćiły świece, żeby iaśniey ſwiećiły ale niech będą zczyſtego y wypolerowanego złota, a nam ztego nauka iasna. Chcemy być ſzczypcami żeby y temu y temu nos uſtrzeć, żeby y temu y temu przyganić że źle świeći, trzeba y wtym y wtym knota przyćiąć, a badźmyż ſami *de auro purriſſimo* wypolerowani iak złoto, żeby nam tego nie zadano wczym drugich poprawić chcemy.

Judicum 9. dixerunt ligna ad rhamnum veni & impera nobis quæ reſpondit ſi vere me regem conſtituitis venite & ſub umbra mea requieſcite. Przyſzły drzewa do ćiernia zta oraćyą : Ciernie rządź nami, rozkazuy, poprawuy nas, nie wymowiło ſię ćiernie ale rzekło *venite* będę wami rządźiło, będę was upominało iako maćie co czynić. O śmieszne rządy y upominania mowi *Selevc. In eone gubernatrix ſpina præmonebit a quo ipſa immunis non eſt retundetur.* Ciernie trudno ma drugie drzewo upominać wtym, czym mu drugie drzewo może oczy zaplusnać *retundetur.* Naprzykład zechce ćiernie upominać brzozę : O miła brzozo toć masz rozłozyſte rozgi, ktorymi y temu y temu co podle ćiebie idźie oczy wytnieſz *retundetur* odpowie brzoza, wierę u mnie widźiſz rozgi, a u ſiebie byſtrych kolcow ktorymi nie iednemu wydrapieſz y wykoleſz oczy nie widźiſz. Przyidźie potym do ćierni ſosna, nuż y tey przygania ćiernie oto niemasz inszych fruktow tylko ſzyſzki, a ſosna odpowie-

wierę, ty u mnie widźisz ſzyſzki, a u ſiebie ćierpkich ia-
god po ktorych zęby zdrętwieia nie widźiſz, *retundetur*.
Nam ći to tu pismo Boże ztego ćiernia daie naukę y na-
pominanie co to poſpolićie na drugich defekta y grzechy
zeluiemy poprawiać ich chcemy a o ſwoich zapominamy.
Powiada Maſſeniuſz porwie gdźieś we wſi kruk kurczę y
zanieſie do gniazda, obaczy to liszka pomyśli sobie poy-
dę ia tesz na zdobycz na młode ię dyczeta, zkrada ſię, u-
patruie ieżeli kto nie patrzy, a tu kruk zoczywſzy ia kra-
czeć pocznie złodźiey, a liszka mu uchodząc rzecze :
Quid tu contra unum furtum crocitas cuius plurima furta viciniæ villarum deteſtantur, iakim ty ſumnieniem na
mnie kraczesz, kiedy ſam wkazdey pobliſkiey wſi uſtawi-
cznie kradniesz ? Nasći to tu nas tknał ten Apolog : kra-
czymy na inszych, a co ſię wnaszym gniazdźie dźieie
nieuważamy. Kracza ſtarzy na młodych ey pżećięć to
teraz ći młodźi źli, ſwowolni, utracyuszowie, Rodźicow
nie ſzanuia, ſtarych nie ſłuchaia śmieia ſię znich, weyzrzy-
ćie ieno ſtarzi do gniazda młodych lat waszych a uznaćie
żeśćie wy ieſzcze gorszymi byli a zatym nie kraczćie na
młodych ale zżalem opłakuyćie grzechy młodośći waſzey
biyćie ſię wpierſi mowiac : *Delicta iuventutis meæ & ignorantias meas ne memineris Domine*. Na grzechy y niewia-
domośći młodośći moiey nie pamiętay Panie. Weyzrzy-
ćie ieno y teraz, wgniazdo ſtarych lat waszych, y tam
znaydźiećie co przetrzasać. Salomon dopiero na ſtarość
Boga porzućił y wdał ſię wzaloty y amory, Suzaniſtowie
ſtarzy pewnie czyſtośćia nie perſumowani. Noe iuż do-
brze

brze letni, aż do śmiechu winem ſię zalaſ. Kracza ſłudzy na Panow ſwoich że holeryczni, porywczi do bićia; Nuieno niech tesz ſłudzy weyzrza do gniazda ſwego, mowi pismo: *Agar videns ſe concepiſſe deſpexit Dominam ſuam dixitq́ Sara inique agis contra me ancilla mea deſpectui me habet Gen. 16.* Gen, 16. trudno to nieſaiać, nie oſuknać, nie uderzyć kiedy to czeladka nie poſłuszna, odmruknie, *deſpectui habet* nie ſzanuie Panſtwa ſwego. Kracza goſpodarze, gospodynie ná czeladkę że niewierni, nie robotni, weyzrzyćie ieno wswoie gniazdo, obaczćie co ſię tam dźieie? *Dixit Eliſeus ad Giezi puerum accinge lumbos tuos & tolle baculum meum in manu tua & pones ſuper puerum 4. Reg. 4.* Cuda czynić każećie ſłudze, każećie mu iechać wdrogę a nic mu na drogę nie daćie, robić każećie a ieść należyćie nie daiećie, przyidźie czas odprawy ſłudze, aż wy zapłaćić niechcećie a ieżeli zapłaćićie to mu zmyta wytracaćie. Kracza świeccy ludźie na duchownych o nienabożenſtwo, o uſtałe psalterye, kurſy, o kapelanie, o nieporzadek wkośćiele. Nuieno teſz weyzrzyićie wgniazdo ſwoie krucy. 4. *Reg. 12. Vocavit Rex Joas Pontificem & Sacerdotes dicens: quare ſarta tecta non inſtauratis templi.* a oni co *prohibiti ſumus Sacerdotes ultra accipere pecuniam a populo*, oddawać ieno intraty, funduszе, czynſze należace kośćiołowi to nie będźie wkośćiele ruiny, to nabożenſtwo nie uſtanie. Cudze defekta chcemy poprawiać a o ſwoich zapominamy. Na dalſzy tego dowod weźmy pismo zEwangelii *S.* Jana Rozdz. 8.

Addus

Adducunt Pharisæi mulierem in adulterio deprehensam Magister Moyses huiusmodi mandavit lapidare. Oto ta niewiasta oczywiście wiary mężowi nie dochowała trzeba ia koniecznie ukamionować, bo tak kazał Moyżesz a Pan co? *Iesus autem inclinans se scribebat in terra,* nakłoniwszy się Jezus pisał na źiemi. Zpoytzawszy na tych Faryzeuszow, tobyśćie wy ich N. M. pochwalili, iak to na grzechy bez respektu następuia? niewierzćie tey powierzchowney posturze. Tak oni uczynili iak my teraz czynimy, iawnie woczach cudzych to się ćięszko rzucamy na niesprawiedliwość, na niewstydy y inne grzechy, owe exageracye, iak nas to Bog niema ćięszko karać o tak wielkie grzechy, to się dźieie publicznie to się dźieie pokatnie. *Fecitque Sedecias filius Chanaan cornua ferrea & ait hæc dicit Dominus his ventilabis Syriam. 3. Reg. 22.* Zaśieda ludźie na sadach, aż tu rogi pokaża na grzechy na złodźiestwa na ćielesności *ventilabis* a zle to, dekretami ubodźiemy występcow żeby głowy nie podnieśli a my wkaćie co sami czynimy? Dobrze przymowił Klodyuszowi Piso, ktorego na ratuszu surowo sadźił, że raz cudzołostwo popełnił. *Quid me adeo acriter in publica curia insectaris de unico adulterio & tamen in angulis domus tuæ iam quinque reptant per pavimentum adulteria.* Jakim sumnieniem osadźiłeś mnie surowo za iedno cudzołostwo, kiedy u ćiebie pięćioro tego na bałuku y raczkiem chodźi, a powiadasz że to śierotki. Ba y ow syn u Rodigina, Oycu ktory go publicznie przy gośćiach

strofował

ſtrofował że duszkiem kieliſzek wina wypił, a ſyn na to odpowiedźiał: *Ego in conseſſu multorum de caliculo mulctor & pater in cellario tota exſiccat dolia.* Oćiec mnie o ieden kieliſzek wina ſtrofuie, a tego wsobie nie widźi y nieſtrofuie ſiebie, że całe antały y beczki wina wyſusza. Jeſteśmy iako mowi Scaliger iako niektore białegłowy y panienki, *Inter cortinas ſaturæ & hilariter potæ, & in conviviis abſtemiæ*, wdomu wkaćie dobrze ziedzą y napiią ſię, a wpoſiedzeniu na bankiećie brzydzą ſię tymi co dobrze iedzą y piią. Tak tò publicznie na grzechy ſię gniewamy, a wkaćie sami ſię miluſinko do nich uśmiechamy. J to uważam *exiit unus poſt alium*. Faryzeuszowie inſtigowali przed Panem Jezusem na cudzołożnicę, żeby ią ukamionować, wyſłuchał Chryſtus dowodow. *& inclinans ſe ſcribebat* y nakłoniwszy ſię piſał prochem na źiemi, coż takiego pisał? oto powiada Ennodius: *Eorundem cum ſitis complices ſepelite in pulvere.* Jakoby rzekł: naſtępuiećie na tę białagłowę o nieczyſtość, prawda że zgrzeszyła, ale iakimże ſumnieniem czynićie kiedyśćie ſami nie raz wten grzech wpadli. O nie tak, kto chce drugiego ſtrofować y poprawić, niechże ſię ſam do tego nieczuie, *ſepelite* nierozćieraycie by wam oczu niezapluśniono. N. M. Gdyby śmy teraz przed Chryſtusem ſtaneli nie iedenby rzekł: Ah Panie iak to teraz ćięszkie miedzy możnymi niesprawiedliwośći, wydra, naiada, tyle ſobie każą wydać iak wiele im ſię podoba, ćiagną ſię ubodzy ludźie, a co wydadzą to idźie na prywatne ręce, prawda to, a miedzy ludźmi po-
 mniey-

mnieyszey kondycyi iestże to sprawiedliwość, wyciagać zbytnie a ieszcze za ladaiaka robotę, a sprawiedliwość że to, łokcia uciać, kwartę zcieśnić, trunki mieszać? chcemy panow o niesprawiedliwość strofować y poprawić, a swoiey niesprawiedliwości nie widzimy. Smieszna owo odpowiedź, napadł szramowaty zprzeciętą gębą na guzowatego na gębie, y chcąc znięgo zadworować rzecze: *Globulum hunc depone* zdeym ten guzik zgęby, a on mu odłożył *Tu quoque istum calassum disſue* zdeymże ty pierwey petlicę ztwoiey gęby, mnie przyganiasz o guzik, a sam zpetlica chodzisz. Kiedy chcemy kogo poprawić niech że się sami do tegoz nieczuiemy, a ieżeli czuiemy wprzodże od siebie poprawę zacznyimy.

Wielce mi się podobaia owi Ewangeliczni sludzy *Accedentes servi patris familias dixerunt Nonne bonum semen seminasti in agro tuo & unde zizania?* Mat. 7. Byliśmy Panie wpolu, pominawszy cudze role doyźrzelismy na naszey roli kąkolu. A co nam N. M. potym na cudze role y grunta zagladać, kiedy u nas pełno kąkolu y zarosliny. *In sudore vultus* chodzimy, pracuiemy aż do potu około drugich iak ich naprawić a u nas pełno chwastu, a przecię o wykorzenieniu iego nie myslimy. *Azażby* nie lepiey tak czynić iako Ewangelia mowi: *cuius ventilabrum in manu eius & purgabit aream suam* Mat. 3. Wieiadło y szufla wręku iego na coż? pewnie żeby wcudzym gumnie zboże y ziarno czyścił? o nie tak, mam ia mowił sobie pełno plew, wolę ia tedy swoie zboże chędożyć, a na cudze poborow iako

ſko zagladać nie bedę. Tak nam Pan Bog czynić każe Exodi 38. *Fecit labrum æneum de ſpeculis mulierum.* Kazał wannę wyrobić zbiałogłowſkich zwierćiadeł, a to na co? *ut reflecterent conſiderationem ad ſe* mowi Euthym żebysmy pierwszy wzglad na swoie defekta mieli. Mała była ofiara zgołabiątek, ale wiećie iako *retorto ad collum capite*, bo ſię do ſiebie samych obracały, y na ſię nie na kogo innego patrzyły. Chcemy kogo poprawić od ſiebie zacznyimy.

Tak czynmy iak owa gospodyni Proverb. 31. *Mulierem fortem quis inveniet? conſideravit ſemitas domus ſuæ.* To u mnie dusza chrzescianſka mężna, ktora nie patrzy śćieſzki do domow y obaczaiow cudzych, ale tylko do domu ſwego, uważa co za gośćie w domu iey bywaią, iako ſię domowi ſprawuią. To to dusza porzadna co to widzac wielkie w obyczaiach ſwoich defekta uważa iak ich poprawić a w cudzego ſumnienia regeſtra nie zaglada. Tak czynmy iako owa Ewangeliczna niewiaſta. *Mulier accendit lucernam & everrit domum Luc. 15.* zaświeći reflexyi chrześćianſkich świecę, szuka po katach y ſkrytośćiach własnego ſumnienia, obaczy tam śmiećie wezmie miotłę y wymiećie mowiac: a mnie co potym po cudzych katach śmieći ſzukać, kiedy ich ieſt u mnie pełno. Chcesz zelować nad cudza porywczośćia y holera, ey przećięż holeryk, ey przećięż go taczka? prawda śmiećie to, ale u ćiebie wieksze, bo ſa roczne zawźiętośći, zacznyiże od tych śmieći. Chcesz zelować nad cudzego ćiała ſwowola y ułomnośćia, prawda śmieći to, ale u ćiebie uſtawiczne imaginacye, myśli, diſkursy, kon

werſacye niewinnych gorſzace, te śmieći wprzod wymieć, Chcesz zelować nad cudzym ięzykiem cudza ſławę ſzczypiacym y ſzarpiacym, prawda śmieći to, ale u ćiebie zagniezdźiły ſię ſarkazmy, kawillacye, usczypki niby zartem, ale przenikaiace do ſerca, zagniezdźiły ſię allegorye y pioſnecżki ſzperne, wymieć że wprzod te śmieći, to dopiero bedźiesz mogł cudze wymiatać, Tak nalezy N. M. do domow cudzych niezagladaymy, śmieći wnich nieupatruymy na nie nie naćieraymy, ale co ſię wdomku ſumnienia naſzego dźieie uważaymy, a ieżeli iakie śmiećie znaydźiemy, wymiataymy, aby gdy przyidźie naywyſzy goſpodarz, znalaszy domek ſumnienia naszego umiećiony y porzadny, wnim przez łaſkę ſwoię przemieſzkiwał

Amen.





KAZANIE

Na Niedźielę po Swiątkach siedmnasta.

Interrogabat eum unus ex eis legis doctor tentans eum. Congregatis autem Pharisæis interrogavit eos Jesus & nemo poterat ei respondere Mat. 12.

TAk się rzecz ma, dufaiąc rozumom y dowćipom swoim uczoni wpiśmie Doktorowie, rożne zbawićielowi zadawali pytania, przeniknawszy to zbawićiel iako Bog oraz y iako człowiek naymedrszy, postanowił. *Maćie wy* iako o sobie trzymaćie wielki y ostry rozum obaczę czy go będźiećie umieli zażyć gdźie potrzeba, iednę im tylko kwestyą zadał *interroga*

rogavit eos a oni co? *Nemo poterat respondere* żaden mu zowych mędrkow niemogł odpowiedźieć. Zle Faryzeuszowie, tuć to było potrzeba zażyć rozumu, mało to mieć rozum to grunt zażyć go na dobre. Więc na dalsza naukę tę propozycya zakładam że choć mamy rozum cóż potym, kiedy go pospolićie nie na dobre ale na złe zażywamy. *Ad M. D. G.*

To bolesna że my mamy rozum y rozrywkę, ale cóż potym kiedy na złe, kiedy zkogo aż do serdeczney rany zażartować, kiedy komu despekt y affront dowćipnie pokazać, zamieszać kollizye uczynić, wykręćić, mamy na to wielki rozum. *Absalon* syn Dawida mowi pismo *Boże* niemiał rozumu na to, iak Oyca przeiednać, musiał na to zażywać Ioaba, a miał rozum na to iako całe *krolestwo* y wszystkich poddanych zwaśnić y pobuntować przećiwko Oycu. *Mane consurgens stabat iuxta introitum portæ & omnem virum qui habebat negotium ut veniret ad Regem vocabat ad se & extendebat manum & osculabatur & solicitabat corda Israel?* 2. *Reg.* 15. Patrzćiesz ow niby nieuk, tak się przećiwko *Oycu* obroćił, że boso zodkrytą głową zzamku tak waleczny Oćieć uchodźić musiał.

Nuż potym zamyslony grzech wypełnić, chućiom y żadzom zapalonym dogodźić iest na to wielki dowćip, żebyśćie swego dokazali y zniewolili sobie na to upatrzony affekt, umiećie na to wiersze pisać, listy przyrodzoną retoryką wzalotnych komplementach wysadźić, umiećie

tak

tak zamysloney konwersacyi zażyć, że ani Oćiec, ani matka, ani dozorca niepostrzeże. Chcećie kogo na fortunie na sławie zruinować, maćie na to sto rozumu sto racyi. Chcećie piniedzy nazbierać, maćie na to dowćip y obrot industrye rożne, ale to y żyd potrafi, a kiedy ubogiego zapomodz, to industryi niemasz na to. Umiećie na palcach *rationem status rationem* polityki ale to umiał ieszcze lepiey niż wy Machiawel, a kiedy przeniknąć *rationem* zbawienia duszy to na to rozumu niemasz, Chcećie sumnieniu nadszczekiwaiącemu gębę zatkać o maćie na to rozum. Volseus w Anglii stary *Minister* gdy żył zpogorszeniem, a o to go duchowni upominali tak mawiał; *Cuncta ista quæ ego facio apud devotulos sunt conscientia, apud Theologos sunt scientia, apud Politicos sunt rationis entia.* To wszystko co ia czynię nabożniczkowie y Theologowie za grzech, a politycy za nic nie maią. Tak ludźie przy zatłumieniu sumnienia swoiego tyle maią rozumu, y obrotu, że nie tylko nauki, przestrogi spowiednikow y kaznodźieiow, ale y samo pismo Boże wynicuią.

Trzeba niektorych ktorzy wćięszkie grzechy zapadli podźwignąć, trzeba ich upomnieć, aż oni maią obrot wielki żeby się zniałogow nie ruszyć. Postrzeże się kogo że niema dobrey sławy, dla swey lubieżnośći, y panienki chce gwałćić, z okna przed nim wyskakiwać muszą, drugie się iuż do niego wzwyczaiły, niech że go kto strofuie, aż on do rozumu, aż on do pisma, wszak tego pismo pozwala

la *Proverb.* 7. *Fruamur cupitis amplexibus non est enim vir in domo sua abiit via longissima.* O niepozwalać tego pismo Boże, ale opisuie niewiastę ktora nie pamiętaiąc na poczćiwość swoię, drugim okazya do niewstydow była. Wyiada y [z drugim pismem. *Non est bonum hominem esse solum crescite & multiplicamini*, a kiedyż to Bog mowił? oto wten czas kiedy sam był *Adam*, y kiedy ludźie podczas potopu poteneli a bez ćiebie świat y narod ludzki nie zaginie. Patrzćiesz iak to madrzi dowćipu y rozumu na złe zażywaia. Niemasz nic na Boga, na cnotę, na pobożność y na ludźi gorszego iako złość przy rozumie y dowćipie. Pytano się Gonella Włocha iakiby tesz wnaszey źiemi Florentskiey grzech był nayszkodliwszy? odpowiedźiał, *Delictum quod cum codice incedit.* Naybardźiey się strzeżćie madrego grzechu, choćby był naywiększy wyśliźnie się y na sadach, y na ratuszach, *Astute in nos saeviit* Dyonisius *actum de Republica* mowił Dio, ktoremu iedynaka syna wpiianstwo wprawił Dyonizy, żeby go był niesposobnym do rzadow uczynił. Jużesz zginelismy kiedy tak dowćipnie na nas złość się Dyonizego wysforowała. Takie grzechy y substancya cudza wyćiencza, y publiczna fortunę ostatnie nachyla, y sprawiedliwość zruinuia, y Boga wypędza.

Oto reflektuyćie się na owo widzenie Jana S. postawiono Tron Boski koło niego. 24. *Seniores & nemo poterat aperire librum Apoc.* 5. starcow 24. było przy

Tronie

Tronie, ale tacy *wszyscy* prostacy, że żaden znich kśięgi nie umiał *otworzyć*. Przećięć tesz tak wielki Pan a takich miał przy *dworze* prostakow, że żaden znich kśięgi wrękę wźiąć nie umiał. Ja rozumiem że to Pan *Bog* chćiał *nauczyć*, że lepiey mieć *nie*douczonych aniželi przeuczonych, bo *ći* obrotem *y* dowćipem potrafią y prawa *Boskie* a dopieroż ludzk*ie* wykręćić. Oto maćie oczywiśćie wpiśmie Bożym o Panu Jezuśie, mowią Aniołowie *Surrexit non est hic Marc. 16.* powstał niemasz *go* tu. Niech że wykrętny dowćip nadeydźie y napisze *Surrexit? non est hic* aż Sekta mieszaiąca zgodę; tak czynią grzechy *dowćipne* będźie rzeczywista prawda, nie dźiw art*y*kuł wiary, będźie sprawa dobra, possessya gruntowna, poczyni dowćip ludzki sekty, pomiesza interpunkc*ye*, poczyni *interrogationis admirationis notas*, poczyni tłumaczenia) zdrożne, nuż odstępstwo od spra*wie*dli*wo*śći, od boiaźni Bożey a potym y od nieba. Uchoway Boże żebym ia chćiał obrać kogo zdo*w*ćipu *y* rozumu, niechcę żebyśćie coś poszli na owego Lo*w*anienskiego osła. Podczas miesopustu chćieli sobie prawni ludźie żart uczynić zszkolnych, więc słusznym sumptem *wy*stroili woz triumfalny, assistencya koło *n*iego rożna, na owym woźie ziedne*y* strony stał Plato, zdrugie*y* strony *Aristoteles*, we śrzodku Ośieł pieknie ubrany, przed nim pulpit z*wi*elkimi kśięgami, a na nośie okulary wielkie, nad nim napis taki: *Et adhuc ad pulpita rudit.* Tak wielkie kśięgi przed nim, a postaremu on iak ośieł tak ośieł,

Niechcęsz ia tedy żebyśćie byli osłowaćiego rozumu, to tylko mowię niech będźie rozum y dowćip, ale go na złe nie zażywayćie iako pospolićie zażywaćie.

Powiada Ezechiel na rożnych mieyscach ale osobliwie Cap. 10. *Elevata est gloria Domini super Cherubin & ecce 4. rotæ iuxta Cherubin.* Własnie na waszę nienażną fantazyą Chwała Boża na kołkach, o nie iednym może się mowić *Divisum imperium cum boue venter habet* dźien wdźien bankietować, zapiiać się, tańczyć, przyidźie do chwały Bożey iak nayprędzey zaćinay, Chwała Bogu, że się wświęto lekty wysłucha. I to potrzebna uwaga iako to u nas Chwała Boża nosi się na kołkach okragło, szczupło. *Non habet infelix Numitor quod donet in aras sed habet in luxus.* Gdy wam idźie o niegodźiwe zbytki, iest dostatkiem wszystkiego, iest dla woźnic, iest dla domowych histryonow, ktorzy są *dehonestamenta amicitiæ* iako ich *Historyk* zowie, a gdy co trzeba uczynić na Chwałę Bożą, na ozdobę kośćioła, dla zbawienia duszy swoiey to okragło na kołku, Nad to Chwała Boża na kołkach, nie rada ona piechora chodźi, idźie panna maiętna do klasztoru, a druga za mąż. aż Pannom na świat obłożyć posag kilkadźiesiat tysięcy, a Panna do klasztoru niech śię kontentuie dwiema Tysiacami, y to nie zawsze doyda. To tu chwała Boża piechora chodźi. O nie tak, rada ona y poszosno ieźdźi, niemasz tu zbytku choćby była Chwała Boża naybogatsza, bo to wszystko służy *ad magnificentiam*

kośćioła *Bożego* y *Religii* katolickiey, dopieroż kiedy nie oddawaćie co należy na *chwałę Bożą*, iuż wten czas Chwała *Boża*, nabożeństwo *kośćielne* piechota chodźić muśi, bo niemasz o czym, Pan Iezus do chorego piechotą. A przećieżby trzeba pamiętać na trefny żart na dworze krola Luzytańskiego, u ktorego był człowiek szczupłey fortuny ale że obrotny, posłany na administracyą Prowincyi bogatey, gdy się tam zbogaćił, powroćiwszy, porządek Pański wdomu uczynił, służba, pokoie, skrzynie pańskie, a na każdym znich dla pokoiowych napisał *Munde* gdy się raz ztym presentuie gośćiom, ieden poufalszy wszędy literę pierwszą M. zmazał y zostało *unde*; daiąc znać *Mość Panie* wtey służbie są miednice, nalewki, puary srebrne, złote, ale zkąd *unde*? czy nie zdepaktacyi y ukrzywdzenia ludzi ubogich, są piniądze, kleynoty, bławaty, *Munde* ale *Vnde*? ale zkąd? czy nie zfakcyi, czy nie zkorupcyi? Ja zaś tę historyą wduchowną reflexyą tak obracam. Jest u was złaski Bożey *Munde* pieknie, wakceptacyi ludzkiey pieknie, wrozumie pieknie, wintratach y dochodach *Munde* ale zkądże to maćie *Unde*? ieżeli nie od Boga? ieżeli nie zopatrzności iego? a czemusz tak wiele zabrawszy piechotą Chwała iego u was chodźi? czemu nic godnego,, nic wspaniałego na Chwałę iego uczynić nie chcećie? ale tylko byle go zbyć. *Dawszy* dalszym reflexyom pokoy, pytam się was, ten Cherubin na co zkołkamiącho dźi? Cherubin znaczy mądrość, otoż mowi *Arzones*:

Cherubin inter rotas ? nec enim ſcientia male inſtructa aliter graditur, niſi inter vertiginem & perturbationem rerum, ima ſummis divina humanis prava bonis confundit. Cherubinowie madrzy zawsze miedzy kołkami chodza, bo iako kołko rozbiegawſzy ſię, wypadnie zkoleyi, wypadnie zutartey drogi, kurzawa nie iednemu oczy zasypie, iako koło tak zakręći że co było na wierzchu to będźie na dole, co na dole, to poydźie na wierzch, tak właśnie dowćipni ludźie, wypadna oni zkoleyi y drogi utartey świętymi prawami, zasypia y zaślepia rozsadek ludzki, że ich trudno poſtrzedz, obroca y zamieſzaia wszyſtko, zakręca ſadami ratuszami, izbami poſelſkimi, Seymami, Seymikami, konſiſtorzami, cnotę, ſprawiedliwość precz wykręca, ſtany zmieſzaia. *Ima ſummis divina humanis.* Powiada ſzkoła ktora ſię około rewolucyi niebieſkich bawi, że Planetowie nie ſami przez ſię ida y obracaia, ale ie nieuſtannie obracaia Aniołowie ktorzy ſię zowia. *Intelligentiæ motrices.* Rozumy nieba obracaiace. I tak *Intelligentia Motrix* doprowadźi Saturna planetę do Marsa ze ſię zeyda, az na świećie miedzy ludźmi choroby, łożnice, goraczki, nagłe śmierći, aż inklinacye do woien, aż płacze, lamenta, a ktoż tego licha narobił ? *Intelligentia motrix* dowćip. Będźie zaćmienie ſłonca, będźie zaćmienie kſiężyca, nuż na źiemi miedzy ludźmi dźiwne chorowite ſkutki, nuż melancholie, nuż Panſkie śmierci, ktoż temu winien ? *Intelligentia Motrix* ktora dowćipem ſwoim tak prowadźi

planety

planety, częśćia gdźie *interpoſitio terræ*, częśćia gdźie bliſkie podeyśćie kśiężyca pod ſłonce. Toż znami robią dowćipy y rozumy ludzkie, poruſza, pomieſzaią wſzyſtko te *Intelligentiæ motrices* przy rozumie źle zażytym. Że zwady, że woyny, że diffidencye miedzy planetami, miedzy panami, miedzy ſzlachta, po ratuſzach, rozumy dowćipne temu winny. Powiedzćie mi co nam *wiarę* wywraca, co herezye mnoży? dowćipne rozumy. Powiedzćie mi zkad bywaią nieſłuszne lub osob, lub ſpraw promocye, wszyſtko z dowćipnego rozumu. Powiedzćie mi czemu ſię rwą *Seymy*, *Seymiki*, rozum dowćipny to robi.

O rozumy, o dowćipy, teraz ći wam wszyſtko uchodźi, ale iak przyidźiećie przed owego naymędrſzego Sędźiego, iako ſzpetnie wswoiey mądrośći zniſzczeiećie. Teraz ſię N. M. na rozumkach y dowćipach waſzych beſpiecznie osadzaćie, iaki taki zwas Bogu złość wyrządźi, uchoway Boże ſtrofować was o to, maćie zprawa y Boſkiego y ludzkiego tyśiąc racyi. Idźiećie na ſpowiedź y tam zwas każdy *legis Doctor*, tak mądrze, tak dowćipnie grzechy wasze udaiećie, że ſpowiednik trudno rozeznać może czy to grzech czy nie grzech. Oczywiſta nieſprawiedliwość, oczywiſta krzywda cudza, oczywiſta zdrada, a wy to tak dowćipnie wykręćićie że to punkt do kanonizacyi. J iużeśćie mędrkowie wygraliſ ieszcze ieno nie tryumfuyćie, oto ia was na zbawienie duſzy waszey zaklinam

klinam, chźieyćiesz wtakich okazyach zawsze ſobie mowić: Tom ia teraz dowćipnie niecnot moich bronił, a uydźiesz mi to kiedy ſtanę przed ſędźią Bogiem moim? Niech tam znioſę wszyſtkie dowćipne wykręty, niech zkupię zle zrozumianych kaziſtow, niech zprowadzę przeſtronnych Theologow utrzymamże ſię, a chybiesz piekła? za tak złe rozumu y dowćipu zażywanie? day Boże, ale ia ciebie aſſekurować niemogę, chyba że na potym rozumu y do wćipu twego tak iako rozkazał Bog Iſraelitom *Deut.* 22. zażywać będźiesz,

Funiculos facies in fimbriis per 4. *angulos pallii tui* Gdźiekolwiek ſię ruszyćie, do czegokolwiek ſię udaćie, mieyćiesz ſznury przy płaſzczach waszych, niech wszyſtkie poſtępki wasze bedą pod ſznurem. Coż to za ſznury *Sit funiculus rectæ intentionis, ſit funiculus pudibundæ conversationis, ſit funiculus honeſtæ actionis, ſit funiculus rectæ rationis* iednym ſłowem wszyſtkie akcye wasze, niech idą pod sznur zdrowego rozumu. Napadnie napaść od ćiała y czarta do lubieżność więc to zaraz, wypełnić? więc to zaraz iść za propenſyą zepſowaney natury? ey pod sznur ztym zdrowego rozumu, *funiculus rectæ rationis* y rozważ ſobie naprzod to: a coż ludźie rozumni y poczćiwi o mnie będą mowić? a potym iakże ſię o to Bogu moiemu ſprawię? to to rozum, to ſznur, wedlug ktorego miary, trzeba wszyſtkie akcye dirygować. Możesz ſiła dokazać, możesz zamieſzać, y tego y tego pognębić, nuieno

wprzod

wprzod pod sznur rozumu, iakże? oto tak, uważ sobie coć się ztego zawiąże? oto po śmierći twoiey miasto pomocy y ratunku, paćierza za ćię pognębioni nie zmowią, y ieszcze za tobą poydą lamenta, przeklęctwa, bodayże zpiekła nie wyźrzał, bo mnie wniwecz obroćił, lubo się to niegodźi, Dałći *Pan Bog* dosyć na twoię sferę, czemuż tego niezażywasz za żywota za duszę twoię? pod sznur rozumu ztym, na coż to ma iść przez cudze a niewiernie ręce do ktorych większa połowa przylgnie? Oto krewni, sukcessorowie pobiorą, a dusza twoia na to zdaleka będźie patrzyła, nierozporządźisz za żywota testamentu, to po śmierći twoiey będą kłotnie. Teraz poki żyiesz masz czas do otrzymania miłosierdźia *Boskiego*, więc y ztym pod sznur rozumu, czemusz się *Bogu* przez dobre uczynki nie okupuiesz, wżdyć to poki żyiesz, iarmark *y walny* targ, bo na nim wszystkiego y tanio dostać możesz, czemuż sobie nie ba nie kupuiesz? Teraz poki żyiesz dźień widny, czemusz Boga nie szukasz? a iakoż go womacku gdy śmierć przyidźie znaydźiesz? *ortus est sol* mowi pismo Boże *exibit homo ad opus suum usq; ad vesperam Psal.* 103. Iużći od kilkudźiesiąt lat rozum zaświtał a czemuż koło zbawienia duszy twoiey niepracuiesz? Weźćie naostatek N. *M.* pod sznur rozumu, to na czym zbawienie duszy *waszey* zawisło, oto na dwuch *zawiasach*, na miłośći Pana Boga waszego, a ta miłość zawisła na zupełnym zachowaniu przykazan iego, na poznaniu panstwa iego, stosuiąc się we wszystkim do *woli*

iego.

iego. Oprocz tego zawisło zbawienie duszy waszey na miłości bliźniego, a ta miłość bliźniego zawisła nie na szpetnych affektach, bo to bestyom należy, ale na nienaruszeniu prawa iego, ktore ma do zdrowia, do fortuny y sławy: nale-ży na poratowaniu do zbawienia dobrym przykładem, na poratowaniu iego w rzeczach doczesnych, czy pieniędzmi, czy radą, czy dobrym słowem. Umieyćieśz na zachowanie tych przykazan rozumu zażywać, a tak wam rozum wasz będźie nie na potępienie ale na zba-wienie duszy waszey

Amen.



KAZA-

KAZANIE

Na Niedźielę po Swiątkach Osmnasta.

Est facilius dicere. Math 9.

W Dźisieyszey Ewangelii Pan Jezus pyta się *quid est?* a ia zaś opuściwszy tę interrogatorią mowię, *est facilius*, snadno y owszem naysnadniey mowić, ale czynić to co się mowi to grunt, Ztego taka propozycyą zakładam, dobrze chwalebnie mowiemy ale nie czyniemy, *Ad* M. D. G.

Exodi 40. *Applicabis Aaron & filios eius ad fores tabernaculi.* Gdy będźiesz instituował Aarona na iego kapłanstwo, przyprowadźisz go do drzwi świątyni, stało się tak. *Ale* to trzeba uważać, czemuż *A*aron y synowie iego nie weszli do świątyni, czemu się nie zbliżyli do przykazania Boskiego, ale zdaleka od niego staneli przy drzwiach? odpowiada Ramirez. *In figura factum est, quod faciunt sancte loquentes & non exequentes,* Nas

to tu wyrażono, dyſzkuruiemy z Aaronem tak; trzeba przykazania *Boſkie* zachować, tak ſię trzeba o honor *Boſki*, o *wiarę* iego uiąć y opierać, a kiedy ſię czas y okazya do tego poda, to mi nic nie czyniemy, zachowanie przykazania Boſkiego tylko u nas *wgębie* ale nie wexekucyi:

Biada duszy naszey, ieżeli ſię tylko na tym zaſadzac będźiemy żebysmy mowili a nie czynili. *O* iako *my* częſto z tym ſię proteſtuiemy że Boga kochamy, a coż potym? kiedy *tylko* mowiemy a wſamey rzeczy *Boga* niekochamy y dowodzę *wam* tego tak: *Pytam* ſię *was* na czym miłość Pana Boga zawiſſa? *Qui amat amicum amati preces adimplet* mowi Hugo, proſi żona, prosza dźiatki, proſi przyiaćiel o co, ochotn*ie* czyni*ćie*, czemuſz? bo *kochaćie*. A *Bog* każe: Nie będźieſz wzywał na daremno imienia moiego, *dopiero*ż nie będźieſz krzywo prz*y*ſięgał, nie będźiesz kłamał. Każe *Non concupiſces* nie będźieſz pożadał, a my ocz*y* nasze iako rosforowane po *knieiach* ogary roſpuſzczamy po cudzych urodach, *y* że niemoże prz*y*iść do ſkutku zapałami ſerce zaprzątamy. Pythagoras *Filoſof* był ſzcześliwy, iż gdy uczniom ſwoim zdanie ſwoie Filizoficzne trz*y*mać kazał, tak trzymali; *y* dawali tego tę tylko racya, że tak Pythagoras kazał trzymać. A *Bog* rozkazuie kochać nieprzyiaćioł *diligite inimicos veſtros*, zakazuie *Bog* zasypiać wgnie*wie*, *non occidat ſol ſuper iracundiam veſtram*, zaoſtrz*y*ł to ſadem ſwoim, zaoſtrzył piekłem a my tego wſzyſtkiego nie czyni*emy*, a iakże to *Boga* kochamy?

my? Na czymże ieſzcze miłość Pana Boga zawiſła? *Amantes invicem ſervant munuſcula mutuo data.* mowi S. Aug. Zakochaćie ſię wſobie, daruie iedno drugiemu naprzykład chuſtkę albo pierzśćionek, a chować to żeby mi nie zgineło, bo to od mego kochanego *przyiaćiela.* Darował nam Pan *Bog* niebo y prawo do niego, darował niebo do *ktorego* tak teſknił Egidyus że *gdy* mu *kto* niebo wſpomniał wzachwycenię *wpadał* y od ſiebie odchodźił. Darował nam Pan *Bog* nieoſzacowany poſag *krwi* Jezusowey, darował nam poświacaiąca łaſkę, a iakże tych podarunkow ſzanuiemy? wieleżesmy razy prawo do nieba zgubili? czy *wszyscy* co ieſtesmy wtym kosciele mamy to prawo? zapewne nie mamy, ieżeli kto znas ieſt *wgrzechu* śmiertelnym. Wieleżesmy duszę razy zatraćili ktorą nam *Bog darował* rozumną *y* dźiedźiczkę nieba? a iakże to Boga kochamy? Na czymże ieszcze miłość Pana Boga zawiſła? oto mowi tenże: *Amans ſuſpirat ad amantem ſi abſit.* Kto ſię wkim kocha teſkni do niego *gdy* go *nie* widźi, a częſto zgrzechem teſkni, *y tak* że ſię matka *w*Tobiaſzku ſynaczku kochała mowi pismo. *Quotidie exibat & ſpeculabatur de monte*, każdego dnia go wygladaiac mowiła, a kiedyż mi ſię ſynu kochany powrоćisz? y że go widać niebyło łzami ſię oblewała. Zakochał ſię S. *Franciſzek* w*Bogu y* niemogac znieść teſknicy chodźił po gorach y laſach a wołał: *Quid me terra moraris nihil tibi debeo, diſſolvere pellicula, dimitte me ad amatum.* Czego mnie

 ziemio

ziemio trzymasz nicemći nie winien, rozedrzyi śię ſkoro ćiała mego a puść mnie do ukochanego. Ze *Aug. S,* Boga kochał ſerdecznie y ſzczerze, dla tego na duszę ſwo- ię wołał : *Quid hic moramur anima? propera exulta ad pa- triam.* Czegoż śię tu bawiemy duſzo moia, spieſz śię y wyſkocz zradośćia do Oyczyzny. Ze kochała *Boga* *S. Magdalena de Pazis,* chodzac po klaſztorze ięczała: *O dura ſcala quare non deſcendis ut aſcendam ad amatum.* O twarda y nieużyta drabino czemusz śię nie zniżyſz że- bym po tobie wſtapiła do mego kochanego. Zako- chał śię Paweł S. wChryſtuśie y zteſknice woła *Cupio diſ- ſolvi & eſſe cum Chriſto.* Pragnę śię rozłaczyć ztym ćiałem y świątem,żebym tym prędzey ćieſzył śię zukocha nym moim Chryſtusem. A my teſkniemysz tesz do *Pa-* na *Boga* naszego? weſtchniemyż tesz kiedy? O Boże iedy- ne dobro moie kiedyż ćię obaczę ? Archimedes *Mathe-* matyk tak śię był w*Mathematycznych* figurach zatopił, że ie kryślać po źiemy niemiał czasu podnieść oczu na zołnierza,ktory nad nim ſtał y zabił go, kryślemy wgło- wach naszych honory, kryślemy ſobie fakcye, expedyćie, kryślemy ſobie lata y intraty, wszyſtko to źiemſkie figury, a żeby tesz to przynaymniey raz na dźien ſerce do *Boga* podnieść *Quando veniam & apparebo ante faciem Domini* kiedyż przyidę y pokażę śię przed twarza twoia Panie, a mamy do tego okazya gdy wpaćierzu mowiemy : Oycze nasz ktoryś ieſt wniebieśiech,gdy mowiemy ſkładApoſtolſki,

wierzę

wierzę że ieſt Swiętych obcowanie y żywot wieczny, a zteſknimyż kiedy do nieba y widzenia Boga? a iakże to Boga kochamy, kiedy tylko ſłowy a nie rzeczą ſamą go kochamy? miłość Pana Boga należy na tym mowi tenże: *Amor ſi verus eſt, ſtabilis eſt contemptor omnium præ amato.* Miłość ieżeli ieſt prawdźiwa powinna być ſtateczna, o nikogo niedba tylko o tego ktorego kocha, wszyſtko go tow ſtraćić y zdrowie, y fortunę byle przyiaćiela nie ſtraćił. A my z Panem Bogiem iako? nie idźie nam o zdrowie, nie idźie o fortunę, ale tylko o ieden reſpekt ludzki, o ieden poſzept przyiaćielſki, o iedną namowę złego kompana, o ieдną ſkorkę urodźiwą na twarzy, a my dla tak marney rzeczy rozbrat z Bogiem czynimy.

Pobierzmy nasze ſpowiedźi, pobierzmy choroby, pobierzmy rożne nasze dolegliwośći, o czego my w nich Bogu nie obiecuiemy? Na ſpowiedźiach mowiemy, Oh miłuię ćię Boże, y dla ſzczerey dobroći twoiey za grzechy żałuię, poprawę obiecuię. Dopieroz kiedy ſpowiednik dla nałogu w grzechach y okazyi bliſkiey do grzechu niechce albo oćiaga ſię rozgrzeszyć, o iako wy ſię proteſtuiećie: Oycze duchowny, porzucę tę okazyą, porzucę tę kompanią, iuż na tym mieyſcu więcey nie poſtoię, iuż tę osobę ktora mi była okazyą do grzechu z domu wyrzucę, o Boże wſpomożże mnie, Matko Boſka poratuyże mnie, Oycze miły proszę o świątobliwe modlitwy, a ktoby tak pieknym ſłowom waszym nie wierzył?

Niechże ieno zkośćioła do domu zaydźiećie, aż miasto poprawy tośćie wy gorszi, cośćie przed tym raz grzeszyli, to potym kilkanaśćie, co przedtym pokryiomu to potym iawnie y bezwstydnie, cośćie przedtym sami tylko grzeszyli, to potym y drugich do grzechu prowadźićie, a co żałośnieysza grzeszyć ich uczyćie, a także to Pana Boga kochaćie ? O iak chwalebnie do slubu przystępuiąc wkośćiele mowićie, ślubuięć wiarę małżenską, a ztym wszystkim y iurament y wiara małżenska na więcey się kawałkow potrzaska niżeli tablica Moyzeszowa. Przy Chrzćilnicy o iako swiatobliwie mowiemy *Abrenuntio diabolo & omnibus pompis eius*. Wyrzekam się czarta y wszelkiey pychy iego, a potym iak lat 15. albo 16, przyidźie znim się pobratamy, *facilius dicere* wiele mowiemy. Wo wych chorobach ćięszkich a często po przyięćiu Pana Jezusa, ba y po wźięćiu Oleiu świętego, obaczyćie ćięszkie swoie niebespieczenstwo, aż wy światobliwie mowićie, *Oh* zle bardzo koło mnie, widzę że mnie *Bog* za grzechy moie karze, ieżeli mnie *Bog* do pierwszego przyprowadźi zdrowia, będę wiedźiał iak mu dźiękować, bedę wiedźiał iak go lepiey przez szczerą pokutę y poprawę żyćia szanować y kochać. Niechże ieno Pan Bog pofolguie, zmiłośierdźia swego osobliwego, niechże przywroći zdrowie y siły, aż wy tego cośćie wchorobie mowili nie czynićie, aż wy przywroconego zdrowia znowu na obrazę Boską zażywaćie, a także to Pana Boga kochaćie ? *facilius dicere* wiele dobrego mowiemy a nieczyniemy. Oto

Oto *widzę*, co *Duch S.* znieskonczoney mądrości swoiey wdzień świąteczny uczynił, to my sobie dla niedbalstwa o zbawienie dusze naszey na złe obracamy. *Była* tam taka okoliczność, *apparuerunt linguæ dispertitæ.* Act. 2. Te ięzyki były znakiem iako *Duch S.* miał dać *Apostołom* wielość ięzykow. A u nas co bywa? oto to, że wiele mowiemy y diszkuruiemy *apparuerunt linguæ*, Trzeba się poprawić, trzeba złemu zabieżeć, trzeba na ubogich ludźi mieć respekt ćięszko na to robią, wielkie teraz podatki, trzeba ludźiu bogich ochraniać, a gdy się okazya poda, to my ludźi ubogich ledwie zskory nie drzemy, pięknie mowiemy ale ladaiako czyniemy. Pisze Masseniusz że iakiemuś Mitoniuszowi za to, że wiele rzeczy chwalebnie rospowiadał y nauki mądre dawał do życia, wystawiono statuę ziężykiem złotym znapisem tym: *Ob divinas prædicationes.* Dla dobrey y prawie Boskiey mowy. *Przysłuchaymy* się mowom y diskursom ludzkim, trudno nie przyznać że *wyśmienite* świątobliwe często bywaią *Diuinæ prædicationes*, a kiedy przyidźie do rzeczy, to uczynki ani ludzkie ani rozumne, *facilius dicere*, wiele dobrego mowiemy a nie czyniemy.

Nie tak trzeba, mowi Nazian. *Unusquisque Christianus debet esse pictor.* Każdy Chrześćianin powinien być Malarzem, ato wtym, malarz nie tylko mowi tak trzeba malować, ale tesz y ręki do malowania przyłoży. Tak y nam ieżeli chcemy duszę zbawić, niedosyć na tym, że dobrze

chwale-

chwalebnie mowiemy ale trzeba żebysmy to czynili co mo= wiemy. *Non sola Oratio sed operatio, non sola dictio sed fa= ctio, non sola lingva sed bona vita salvat* mowi *S.* Chrysost. Więc obiema rękoma tego się chwyćmy co dobrze mo= wimy. *Non diligamus verbo neque lingva sed opere & veri= tate* mowi Ian *S.* Jeżeli Boga szczerze kochać chcemy nie zasadzaymyż tey miłości na słowach y języku ale na uczynkach dobrych y świątobliwym żyćiu a tak dusze nasze zbawiemy

Amen.



KAZANIE
Na Niedźiele po Swiątkach dźiewietnastą

Multi vocati pauci electi.

UWażywszy dobrze te słowa od zbawićiela naszego do ludźi powiedźiane, a odemnie założone, zbawiennie nam się wszystkim przeląknąć trzeba N. M. *Multi vocati.* Wiele y owszem wszystkich Bog do siebie wołał, iednych przez wlane przyrodzonego rozumu światełko, ktore ich oświecało żeby żyli według rozumu, wołał Pan Bog do siebie przez napisane prawo y dane przykazanie, wołał Bog y woła przez zakon łaski, ktory nam dał w Ewangelii, *Multi vocati* przyidźie do braku *pauci.* Wołał Pan Bog ludźi do siebie po całym świećie pod czas uniwersalnego potopu, potoneli, poszli wszyscy na drugi świat, coż rozumiećie wiele ich tam na zbawienie wybrano? wołał Pan Bog na żydow, samego woyska było na szesćkroć sto tysięcy, wymarli wszyscy, coż rozumiećie wiele ich wybrano na zba-

wienie? umiera co dźien tak wiele ludźi, wieleż ich też idźie na zbawienie? oto za S. Bernarda na ieden czas umarło 60. tyśięcy ludźi, z tych iedno do nieba, dwoie do czysca poszło, a inśi wszyscy do piekła, *multi vocati pauci electi* O straszne sady y rzady około nas Pana Boga naszego, dziwować się im tylko y lękać się ich potrzeba, ale w nich szperać trudno, c tym mowić bedę Ad M. D. G.

Powiada *Mitolog*, że Lucipcr wposelstwie do rożnych stanow, rożnych rozesłał posłow. Do rzemieśnikow posłał diabła nocnego z flaszką, y ztąd im lepszy rzemieśnik tym lepszy piianica, y w nocy mu na święto nayśporsza robota. Do ludźi młodych posłał diabła śmiesznego, dla tego młodźi śmiać się, wyśmiać y często całe dni baraszkować zwykli. Do ludźi prawem się bawiących posłał diabła *Taryfnika* z taryfa y taxą wielką, dla tego u nich bardzo drogie papiery, będźie kilkanaśćie wierszy, muśi to drogo opłaćić ubogi szlachćić choć sam niema o czym subsistere na bruku. *Do* nieszczerych y pochlebcow posłał diabła z czernidłem dla tego każdego przez ludźmi oczernia. Do Panow wielkich posłał diabła owego ktory zwiodł Ewę pytaiac się iey *cur præcepit Dominus?* Czemu to Bog zakazał? y zwał się ten diabeł kwestionarz, dla tego Panowie nayprędzey kwestye rzucaią około rzadow Pana Boga naszego. Cur? czemu to tak Bog czyni? czemu tak rzadźi? Ia zaś mowię że ten diabeł nie tylko Panow y Politykow opętał, ale wszystkich nas bo to mamy wszyscy że w rządach Boskich szperamy, wszyscy się pytamy *Cur* ? czemu to tak Bog czyni? nie szperaymy darmo,

darmo, bo rządy Pana Boga święte ale niezrozumiane,obaczmy to zpisma.

Ezech 40. Et ecce vir, funiculus in manu eius & calamus mensuræ in manu eius & stabat in porta ut metiretur Civitatem. To był prywatny człowiek bez urzędu, a przećię powroz wręku ktorym się mogł uplatać y zadźierzgnąć, coż rozumiećie gdy kto będźie nie prosty mąż ale ztytułem y urzędem, dopieroż temu nietrudno o powroz ktorym duszy swoiey zbawienie zadźiergnąć może. Oto gdy Prokopiusza na urząd wysadzono zawołał: *Hodie incipit mea damnatio, magnus magistratus magnus infernus, parva Provincia parva damnatio.* Dziś się zaczęło moie potępienie, wyloki urząd głembokie piekło. *Calamus mensuræ in manu eius*, miara trzćiniana wręku iego. Powinna być miara wręku żeby to nie o ladaco uderzyć, zbić. Weyzrzawszy wszlacheckie wioski wszędźie pustki, a przez coz? dziedzić nie miał miary wręku, a ieżeli u kogo tedy u młodych powinna być miara wręku, bo ći radźi rozdaią a potym ledwie nie żebrzą. Ludźie smaią miarę wręku, *calamus mensuræ* choćby niewiem iakie excessy osobliwie bogaći pobroili, łatwo się wymierza, ale się Bogu niewymierza, ani własnemu sumnieniu żeby ich nie strofowało, iako owo za krola Theodoryka we Włoszech, przyiechało czterech przyiaćioł zurzędow administrowanych, przyszli do Cassiodora kanclerza, kiedy do stołu siedli pyta się ich kanclerz. *Quid evexistis de vestris functionibus?* Cożeśćie wywieźli zwaszych funkcyi?

pierwſzy rzecze: *Ego extuli deſiderium mei apud omnes.* iam wywiozł pragnienie wszyſtkich żeby mnie byli zatrzymali u ſiebie, odpowie Kanclerz *Rem plauſibilem extuliſti* powabną y chwalebnaż rzecz wywiozł. Drugi rzecze: *Ego extuli amicitiam, & notitiam potentiorum* nie tylkom ſię obeznał zmożnymi alem y wprzyiazn znimi wszedł, na to Kanclerz: *Rem ſuſpectam extuliſti.* Podeyźrzana to że ſię Panom możnym podobaſz, muſiałeś im znać pochlebiać y wſprawach ich duſzą nadrabiać. Trzeći rzecze: *Extuli integritatem famæ* wywiozłem nienaruſzoną ſławe, na to kanclerz: *Rem difficilem extuliſti* Trudnąś rzecz wywiosł, bo mieć u wszyſtkich nienaruszoną ſławę rzecz to bardzo trudna. Czwarty rzecze *Extuli ſerenum Conſcientiæ* wywiozłem niezawiedźione niczym ſumnienie, na to kanclerz: *Hæc nota eſt non terreni Magiſtratus, rem alterius Orbis extuliſti* przyznam ſię żeś wielką bo nie tego ale inſzego świata rzecz wywiozł. *Mowićie wy* ſobie za moie defekta za moie ukrzywdzenia, za moie bluźnierſtwa wymierze ſię ludźiom, wymierzę ſię ſpowiednikom, wymierze ſię prawom, baśnie to wſzyſtko baśnie, to grunt, *Serenum Conſcientiæ* ieżeli was ſumnienie ſtrofować nie będźie.

Ale cożkolwiek bądź *Ecce vir, funiculus ut metiretur.* Widźi Prorok iakieś miaſto zacne ſtołeczne, widźi męża iakiegoś ktory chćiał trzćinką wymierzyć miaſto *calamus menſuræ*; aż go nie tylko wmiaſto nie puſzczono, ale ieſzcze wbramie ſtać kazano *ſtabat in porta*: ſtoy, co ſię wmieśćie dzieie nie poymiesz tego rozumem twoim, a dopieroż niezmierzyſz miaſta bo

bo masz mała y słaba bardzo miarę. *Curiosa indagatio & solum hominis ingenium calamus mensuræ est ut quid ergo Civitatem grandem & Metropolim gubernationis Divinæ ingredi tentamus, metiri volumus, metiri non possumus* mowi Maldonatus. Swiat ten iest to Miasto stołeczne gospodaruiącego Boga, miasto wktorym Bog burmistrzuie, rozum ludzki trzćinka to, czemu się to tak dźieie chce zmierzyć niedomierzy, bo mała miara *stabat in porta* nie wpuszcza nas do tego miasta, rządow y gospodarstwa Boskiego wnim nie doyźrzemy, iaki tam Magistrat, iakie consilia, iakie arcana, stabat za drzwi nas tam nie puszcza, widźimy co się dźieie, ale ale niewidźiemy czemu się tak dźieie, widźiemy słyszemy odmiany, rewolucye, ale czemu się dźieią niedoyźrzemy. *Omnibus auditur sonus & non cernitur ulli.* Co to iest odgłos, słyszemy ale nie widźiemy. Słyszemy Boga rozkazuiacego, ordynuiacego odgłos, ale racyi czemu tak rosporządza niedoyźrzemy *non cernitur ulli.* Czemu Kopronim bluźnierca syna Bożego y matki iego, obrazoborca, cudzołożnik krolował lat 37? Czemu Leo Isaurykus lat 40. lapacz dobr kośćielnych? *auditur sed non cernitur.* Czemu Julianus Apostata dwie lećie tylko panował, kiedy się wybierał na woynę Anioł mu się Stroż pokazał odchodząc od niego zimnutna twarzą mowiąc: *Contempsisti Christum & ego te contemno*, ponieważeś Chrystusem wzgardźił y ia tesz tobą gardzę czemu się nie nawroćił, ale zaraz woły barany na kontempt Chrystusowi, a na ofiarę Marsowi bić kazał, poszedszy ku Persyi posłał diabła z Persyi, żeby się dowiedźiał co się dźieie w Rzymskim panstwie, diabeł lecąc przez pustynią natrafił

na Pustelnika Pambona, a on się modlił y przez 20 dni zatrzymał diabła, że niemogł się zmieysca ruszyć, po dwudźiestu dni wraca się do Juliana, pyta się go Iulian, czemu się tak nie rychło wrocił? odpowiedział czart, że mnie modlitwa pustelnika zatrzymałł czemusz się Julian nie nawroćił widząc tak wielką moc y władzą Boską, nawet kiedy go uderzyła niewidoma ręka zniebay włocznia wnim utopiła podły wyrwawszy włocznią zćiała rzućił ią ku niebu bluźniąc: *vicisti Galilæe* zwyćiężyłeś Galileyczyku nasyć się teraz tey krwi ktoraś ze mnie wylał. Czemusz się nie nawroćił czemu niezawołał Bo że badź miłośćiw grzeszney duszy moiey? *Omnibus auditur* słyszemy ale czemu? tego niewiemy *non cernitur ulli*. Czemu do pysznego Nabuchodonosora paganina posłał Daniela, ktory mu sen o statuyi zgłową złotą y o drzewie wytłumaczył, y o tym że go miał Bog wwołu odmienic przepowiedźiał po siodmiu lećiech przyszedł do siebie, y pokłonił się Bogu Czemu Bog posłał do Sardanapala krola Assyryiskiego atheusza, Jonasza Proroka, nawroćił się pokutował, potym ćieleśnik wielki przebrawszy się wbiałogłowskie szaty kadźiel zkadźielnicami przadł y tam zabity, czemusz się nie poprawiłł choć mu ieszcze Nahum Proroka posłał? *Omnibus auditur* słyszemy to zpisma, zhistoryi, ale czemu? nie wiemy *non cernitur*. Czemu S. Ludwik krol Francuski wielkim kosztem y rozlicznym woyskiem Francuzow kawalerow wybrał się na Turki y Saraceny, żeby Swiętą źiemię oswobodźić, przepuśćił Bog powietrze, żołnierze po wielkiey częśći powymierali ostatek woyska zbito, S. krola wniewolą wźięto, poganie wźięli gorę nad katoli-

katolikami wwierze się Mahometańskiey utwierdźili, czemu to? *Omnibus auditur* wszyscy o tym słyszemy, *sed quare* ale czemu? nie wiemy, *non cernitur ulli.* Czemu to Pan Bog trzyma ludźi iako szaty y suknie wskrzyni, *Sicut opertorium mutabis eos Psal. 101.* ale nie iednakowe, ieden iest u Boga iako szata krotka, ćiasna, opięta *res angusta domi pauperque Senatus,* drugi iako suknia dostatnia, długa, poważna y siebie okryie y drugiego, inszy iako suknia podbita ryśiami, sobolami, a drugi iak patlak baranami podbity, każdy oskubie, ostrzyże, wełnę weźmie, na każdego się nabeczeć trzeba: drugi iak suknia odświętna nic nie robi, zawsze święto a przećie się ma dobrze, inszy iak suknia do roboty, wytra się boki, łokcie, zedrze się zdrowie, ztargaia się siły na tey pracy, drugi iako opończa na deszcz nigdy pogody, wesołośći nie zażyie, czemu to tak Bog rządźi? *Omnibus auditur*, słyszemy wszyscy o tym, ale czemu to tak nie wiemy *non cernitur ulli.* Gospodarstwo Pana Boga naszego dobre, święte ale niezrozumiane, ieżeli będźiesz chćiał wnim szperac pomylisz. Powiadaia że Dedalus *Archi*tekt sławny wybudował Labirynt Minosowi krolowi, wprowadźi go do przysionku Dedalus, aż zaraz krol pobładźił, cofnie go nazad. Dedalus y rzecze: *Rex errasti in atrio quid fiet in Palatio?* Stoy krolu Miłośćiwy Panie, ieżeliś wsieni pobładźił, dopieroż wpokoiach zbładźisz.

Ten świat Theophilactus zowie *Atrium divinitatis* przedsionek pałacu wktorym sam Bog mieszka chcećie rozu-

rozumem doćiec co za racye rzadow *Pana* Boga około nas na Pałacu *Boſkim wniebie*, co ſię to tam y czemu dźieie? a niezgadniećie co ſię wſieni na świećie miedzy nami y czemu dźieie. Małych rzęczy nie zgadniećie a o większe ſię zſtrony rzadow *Boſkich* kuſić chcećie. *Na*przykład ieſt ptak wIndyach *ktory* ſię zowie *Avis paradiſi* ptak Rayſki bez nog, na źiemi nigdy nie poſtoi, chyba *kiedy* zdechnie, zgadnyiciesz co iada, co piie, iako ſpi, iako odpoczy*wa*, albo ieżel*i* uſtawicznie lata, iak ſię nie zmordu*ie*; pewn*ie* nie zgadniećie, *erraſti in atrio*. Orzeł ptak dźiwnie gorący, ieszcze ſię bardźiey rospali od posoki zwierzęcey kiedy iey zażywa, a czemusz by naywieksze goraca nie pragnie y nie piie? Wſzyſtkie insze robactwo y zwierzęta trupa nie chowaia tylko mrowki ſame, ktoż ich tey pobożnośći nauczył, y czemu tylko ſame? nie zgadniećie *erraſti*. Czemu ſię morze zawsze od południa burzy y tego niezgadniećie *erraſti in atrio*.

Czemu ſię wina tylko około Swięt*a* S, Jakuba burza? y tego nie zgadniećie *erraſti in atrio*. Piſze Spondratus, ze na wyspie kanaryiſkiey ieſt wyſpa gdźie na pięć tyſięcy ludźi mieszka, chowaia bydło, ptaſtwo, zwierze, nigdy tam deszcz nie pada, ani roſſa, rzeki niemasz, zrzodła niemasz, wody niemasz, we śrzodku owey wyspy ieſt drzewo gęſtym liśćiem okryte na 40. ſtop, ludzkich wyſokie, a na 120. ſtop ſzerokie, codźien podczas gorącego południa obłok bywa nad owym drzewem, y trwa aż do wſchodu ſłonca na drugi dźien, zowego drzewa

tak

tak *w*iele wody na ſame tylko liśćie zpada że dwadźieśćia tyſięcy dzbanow może napełnić. Powiedzćieſz mi teraz, czemu nie chybi owa chmura czaſu ſwego ? czemu nad iednym tylko drzewem ? czemu ſię nie rozbiie *w*iatrami ? czemu iey ſłonce południowe nie wysuszy ? zkad ſię bierze, ponieważ za*w*sze pogodne niebo ? niezgadnie-ćie *errasti in atrio.* Powiedzćie mi co to ieſt dusza ludzka ? iak to być może, że ieſt cała wgło*w*ie cała wręku, y tegoż czasu cała wcałym ćiele ? iako ogień po śmierći ćierpiec będźie, ponieważ duchowna ? niezgadniećie, *erraſti in atrio* a iakże wrzadach Boſkich ſzperać mamy, kiedy małych rzeczy doyść y poiąć nię możemy.

Apoc. 4. *Supra ſedem & in circuitu ſedis ſedilia* 24. y niżey *vidi in dextera ſedentis librum & nemo poterat apperire & 24. ſeniores ceciderunt in facies ſuas.* Ktoż to zaſiadł na tronie ? *Altiſſima* Potentia D E I mowi Alcazar Naywyszſza od nikogo nie przełamana władza Pana Boga naszego, iego *abſolutum Dominium* nikomu ſię nie-ſprawuie. A kſięga co ? ktorey nie tylko czytać ale y otworzyć nikt nie mogł, *Divinæ ſapientiæ arcanum & iudiciorum inſcrutabilis abyſſus* niepoięta rozumem ludzkim madrość iego wrządach. Obaczywszy to 24. ſeniores ſtarcy upadli na twarzy ſwoie, czemu nie wſtecz, czemu nie twarza ku kſiędze ale ku źiemi kryia oczy ? *proni in terram corruerant fulgorem iudiciorum eius ferre non valentes* mowi tenże. *Ah* Boże iako niezbrodzone rządy y ſady

twoie, blask nam na nie patrzyć *ceciderunt* musimy znizać głowy, bo co czynisz y czemu czynisz nad głowę nad rozum y pojęcie nasze.

Podzmy per particularia. Jakże Bog po potopie światem rządził? zowych narodow rozrodzonych wybrał sobie iednego Abrahama, dał mu wiadomość imienia swoiego, wyuczył go iako tylko iednego Boga miał czćić, za Abrahamem, poszli żydźi, sami tylko wiedzieli o iednym Bogu, a wszystkie narody odrzućił w bałwochwalstwie y pogine ły czemu to? trudno badać? Przyszedł potym Chrystus żydźi się przy swoim niedowiarstwie zaćięli, Chrystusa się za przeli y ukrzyżowali. Porzućił tedy Bog żydow, że mieszkaia miedzy nami wiedza o nabożeństwach naszych, czytaia księgi nasze, doznawaia cudow, osobliwie wkradźionych hostyach, a przećie wswoiey slepoćie trwaia, czemusz to? trudno badać, przyidźie koniec świata, *Tunc reliquiæ Israelis salvabuntur* mowi Paweł S. znowu Pan Bog do narodow przywiedzie żydow, że się wszyscy nawroca, czemusz to nie predzey? trudno badać. Co iest iako napisał Petarcha, że Roku 1343. Pan Bog tak strasznym trzęsieniem źiemie nawiedźił Neapolim, że wiednę godźinę po wielkiey się częśći zawaliło, Bazyliki, klasztory, Pałace, kamienice poszły, wtęż godźinę deszcze gwałtowne zpadły, grzmoty straszne y pioruny, wicher taki na powietrzu, że wszystkie okręty ktorekolwiek na morzu stały zludźmi, zkupiami, kupcami potopił, a wtęż godźinę gdy wszystka burza ustała, przybył pod Neapolim okręt wkto-

tym było 400. rozboynikow. Co to iest dla Boga, okręty mieszczanom, Panom, potonęły wktorych za własne piniądze, za własną pracą y staraniem towary były, a okręt wktorym nie był żaden dobry y poczććiwy tylko żarłocy krwi ludzkiey zdrowi wypłyneli. Co to iest że ręce świątobliwych *Neapolitanczykow*, ręce Zakonnikow y kapłanow, ktore wow czas podnosili do Boga składaiąc ie nabożnie nie utrzymali przez modlitwę, kośćiołow klasztorow a ręce rozboynikow wiosła trzymaiące, okrętu pod parły, że do portu *przybili*? trudno tego badać, nie zbrodzone sądy y rządy Pana *Boga* naszego, nie szperaymy wnich im się tylko dźiwuymy, pomniąc na to co Iob powiedźiał Cap. 26. *Quis poterit scrutari vias eius aut quis poterit ei dicere operatus es iniquitatem.* Trudno mu zadać, mowi Aug S. *Eius iudicia nemo reprehendit iuste, nemo, comprehendit* że zle rządźi iego sądow iego rządow nikt nie poymie dopieroż im nikt przyganić mądrze nie może. *Nemo*, ma swoie przedwieczne racye wszystkiego co czyni mowi Sfondratus. *Perimisit Ioseph vendi ut imperaret, permisit Petrum labi ut compati disceret, permisit accusari Susannam, ut sciret innocentiæ in cælis esse tutorem, permisit latronem pænitere ut nemo desperet, permisit Iudam desperare, ut tu timeas.* Dopuśćił Bog żeby bracia złośliwi niewinnego Iozefa wniewolą przedali, na coż? oto na to żeby zwiezięnia chwalebniey krolował, y cały świat od głodu wybawił. Dopuśćił Bog na Zuzannę kalumnią, żeby widźiała że iest wniebie niewinnośći obron-

ca. Dopuśćił Bog łotrowi pokutować, żeby żaden nie desperował. Dopuśćił Judaszowi desperować, żeby każdy człowiek nie dufał cnotom swoim, nie dufał stanowi wktorym żyie, nie dufał wduchowienstwo, Apostolskie powołanie, bo y ztamtad możesz być potępiony iako Judasz.

Ten świat y cała Machinę rżeczy stworzonych Origenes nazywa *Moles omnium creaturarum est Officina pictoria.* Swiat ten iest to malarska izba, malarz rożne obrazy maluie, ten położy inszy weźmie. Tak Pan Bog wrzadach swoich, około iednych maluie pędzlem sprawiedliwośći, około innych pędzlem miłosierdźia a postaremu wszystko madrze y dobrze. Bierzmy same krolestwa, sa po rożnych krolestwach ludźie o ktorych się Jeremiasza słowa pełnia: *Filii tui dereliquerunt me & iurant in his quæ non sunt DEVS eorum, saturavi eos & mæchati sunt, & in domo meretricis luxuriabantur* Jerem. 5. Stany, urzędy o Boga niedbaia, *iurant* przysięgaia, a przysięgi niedochowuia, *saturavi eos*, nasyćił ich Bog fortuna, urodzeniem, długimi latami, a przećię o niego niedbadza, wgrzechach publicznych żyia, a przećię ich Bog ćierpi otoż pędzel miłosierdźia. Około drugich maluie pędźlem sprawiedliwośći, Prowincye im odćina ludźi bitnych, radzacych zabiera, miasta wywraca, cudze narody wprowadza imię y pamiatkę ich zźiemie wymazuie. Takim pędzlem malował, kiedy raz wgrzechy ćięszkie zapadła była Gallia wiedział o tym duchem prorockim S. Servaciusz Tungrow

Biskup

Biskup, *postami*, modlitwami zastawiał się za Francuzow, potym poszedł do Rzymu do grobu *S.* Piotra, ale mu tam znieba odpowiedźiono: *De libera Dei vi factum est Gallias debere depopulari ab Hunnis, tu autem ibis in pace & mala hæc non videbis.* Tak się Bogu podobało żeby Galli*a* Hunowie spustoszyli, ale *ty* na to patrzyć nie będźiesz y tak się stało. Czemu to tak rządźi iednych ćięszko karze, drugim długo wytrzymu*i*e, trudno w*sa*dach iego szperać tylko się *ich* trzeba lękać. *Na* nasze pytania czemu to Bog czyni? coż nąm Bog odpowiada? Napisał Hilpericus krol Francuski swoiemu Maiordomo, *gdy* go strofował o coś przez list, *Quare id fecisti? Pro meo quia, stultum est tuum quare, non attinget ad Quia.* Roztaszuiemy się nie raz zroznymi kwestiami, *Quare? Miły Boże* co tesz to było Bogu *potym* Adama na to prawie tworzyć żeby go *był* zaraz zraiu wygnał, bo widźiał że miał zawieść narod ludzki, Bog tak dob*ry*, a dał Adamowi E*wę*, ktora mu była okazy*a* do grzechu. Czemu dał wol*ą* n*ą* wol*ą* człowiekowi, ktorey na potępienie zażyć może, azaż to nie lep*iey* było żeby był każdy iak niewolnik poszedł do nieba bespiecznie, aniżeli zzasługami watpli*wi*e?

Nuż potym, czemu dopiero *s*yn iego po czterech tyśięcy lat przyszedł n*a* świat tak długo wbał*w*ochwalstwie leżał? Czemu tak szlachetne stworzenie *Aniołow* za iedn*ę* tylko myśl momento*wą*, tak od nieba odrzućił, że iuż nigdy nie powstan*ą*. Czemu ten y ten raz albo dwa-

razy zgrzeszyli, przypadła nagła śmierć, bez spowiedźi, bez pokuty nagle pomarli, y na potępienie poszli? a drudzy nie raz, nie sto, nie tysiąc razy ale przez całe życie Boga obrażali ćięszko, iawnie, z wielkim zgorszeniem, przed śmierćią się wyspowiadali, pokutowali, po Chrześćiansku umarli y na zbawienie poszli? Wiećiesz co nam Bog na te pytania nasze *Quare* odpowiada? oto to, *Pro meo quia, stultum est tuum Quare.* Wasze pytania czemu ia to czynię głupie są, bo nigdy niepoymiećie racyi dla ktorey czynię. Jakże ieszcze odpowiada? oto to co odpowiedźiano Jugurćie: Krol Numidow przyiechał na sprawę do Rzymu, sługa odprawadźiwszy Senatora na radę, gdy wychodźi pyta się go co tam Panowie mowią? odpowiedźiał sługa Jugurćie, *Mussitantes vidimus loquentes non audivimus.* Szepcacych widźiałem, ale mowiących nie słyszałem. Szeptem teraz o tym co czynię, niegłoszę wam teraz tego dla czego co czynię, ale potym usłyszyćie że cokolwiek teraz czynię sprawiedliwie czynię. Jakże nam ieszcze na nasze pytania Bog odpowiada? oto tak, iako odpowiedźiał pustelnikowi; Po Mauricyuszu Cesarzu nastąpił na panstwo Phokas okrutnik, ćieleśnik publiczny konkubinarz, kośćiołow żdźierca, katolicki wiary nieprzyiaćiel, słyszac to pustelnik zawoła do Boga, Panie czemuś tak okrutnego bezbożnego na Panstwo wyniosł? usłyszy głos z nieba, bom gorszego tym czasem nie miał. *Tu autem Monache tace, ora & reserva te ad tempus quo videbis quid quid Deus ordinat optime ordinat* a ty Mnichu milcz a modl

a modl śię, przyidźie ten czas, ktorego obaczysz, że cokolwiek Bog czyni, dobrze czyni. Iakże nam ieszcze na nasze pytania odpowiada? oto to co, odpowiedźiał S. Edmundowi, choruiącemu, gdy rękę na pierśiach położył rzekł: Edmundźie będźiesz u mnie wychwalał na wieki miłośierdźie a on mu rzekł: Panie ia sobie nie dufam poniewaž byli lepszy nademnie, a potym upadli, y teraz na wieczna biedę narzekaia wpiekle? rzekł mu Pan Iezus: *Tace modo tace, postea videbis, & me iustissime punientem amabis.* Day teraz pokoy, milcz potym obaczysz, y mnie słusznie karzącego kochać będźiesz.

Nie szperaymyż tedy wrzadach Boskich ale tylko mowmy zPawłem S. *O altitudo sapientiæ & scientiæ Dei quam investigabiles viæ eius ad Rom.* O wysokośći madrośći Boga, iako są niedośćigłe drogi iego. Mowmy zSalianem: *Satis mihi est quod Deus vel ut auctor fecit vel ut ordinator permisit* mowmy zGrzegor. S. *Iniustum esse non potest quod iusto placuit.* Na coż ia śię mam badać o rzadach Pana Boga? dosyć mi na tym, że to Bog uczynił, albo dopuśćił żeby śię stało. Niemoże być niesprawdliwe co śię sprawiedliwemu podobało. wGospodarstwie Pana Boga naszego nie szperaymy ale pokornie wołaymy z Gersonem, *Projicio me in te iubente te, non es crudelis, non es fallax ut abjicias me.* Ty znasz Panie złośći moie, ia wiem miłośierdźie twoie, strászy mnie Łotr odrzucony, Iudasz potępiony, ale mie ćieszy Piotr rozpłakany, Magdalena rozrzewniona, Cudzołożnica uwolniona, Łotr Dismas do Raiu przypuszczony, dla tego weyźrza-

wszy

wſzy na miłoſierne ſerce twoie wołam do ćiebie. *Ingemiſco tanquam reus ſupplicanti parce Deus. Qui Mariam abſolviſti & Latronem exaudiſti mihi quoque ſpem dediſti.* Zbawićielu moy dla mnie na krzyżu rozpięty, wzdycham do ćiebie bom przewinił, wſtydzę ſię grzechow moich, wszak ty *Boże* wiesz o wſzyſtkich, przypadam do nog twoich lękaiac ſię ſadow twoich, żebrzę przez rany twoie, żebrzę przez wylaną krew twoię, żebrzę przez haniebną śmierć twoię, niechże mnie ſądy y rządy twoie na wieki nie pogrążą.

Amen.



KAZA-



KAZANIE

Na Niedźielę po Swiątkach dwudziesta

Rogabat eum ut descenderet incipiebat enim mori Joan. 4.

TAkći naylepiey, poki Krolowić był zdrow poty ani Oćiec iego Krolik, ani Syn o Pana IEzusa niedbali, a popieroż go do śiebie y razu niezaprośili, iakże Krolewic umierać począł, *incipiebat mori* aż tu sam krolik do Pana Iezusa się udał, y żeby syna iego umieraiącego nawiedźił prośił, *rogabat eum ut descenderet.* Aleć wam to tylko namieniwszy, temu się wydźiwić niemogę, że tego Oyca Pan Iezus niestrofował choć miał o co strofować, że dosyć niedbale koło zbawienia syna swego chodźił, bo dopiero wten czas kiedy umierać począł, po naywyższego Kapłana poszedł. Nawet y nie pytał się zbawićiel czemu tak nierychło? bo wiedźiał że my ludźie chcemy dobrymi, cnotliwymi być, ale dopiero przy śmierći, iaśniey rzekę zle

 żyięc

żyiemy a dobrze umierać chcemy o tym mowić będę Ad M. D. G.

Poszła coś nasza fantazya na statuę u Daniela Proroka, *Caput eius ex auro, pedum pars fictilis pars ferrea Dan. 2.* Slady żyćia naszego zakalane, błotniste, a chćieli byśmy żeby nam ie wniebie iako zasłużone uzłocono, żyćie tu iak tak prowadźić, ale potym tak światobliwie umierać, żeby się wniebie mieć dobrze. Owo w Belgium iednego się dźiećiny pytano? ieżeli chcesz być wniebie, o'powiedźiał chcę, ale takim sposobem, nogami niech stoię na źiemi na plasy, na tance, na biegania, a głowa zgęba niech będźie wniebie, na iedzenie cukru. O dźiecinna fantazyo, iako się wnas niewstydliwie wydaiesz, wcalesmy się na to zasadźili, aby biegać, plasać na źiemi y błakać się po zdrożnych od Boga śćieszkach; od iego przykazania ućiekać, że zawołać nie na iednego trzeba, *Quid fugis ut fugias ut capiare fugis?* Na co od Boga y woli iego stronicie, na co uchodźićie, stoyćie zbiegowie, *ut capiare fugis* oddalisz się od Boga, aż ćie wśieći swoie łowczy piekielny uśidli, łowczy nałog, łowczy czart, łowczy zgryźliwe sumnienie, a potym tak się swowolnie nabiegawszy, tak mierzemy y godźimy, aby po śmierći głowa nieba nieuchybić, *capite collotenus,* day Boże żeby was ta nadźieia nie omyliła. Wszyscy sobie życzemy y o to do Boga wołamy: *Moriatur anima morte iustorum Numer. 23.* Niechże Boże umieram tak iako sprawiedliwi ludzie. A wierę, żyiemy wduchowienstwie, iedni oźięble

ku

ku wierże, napoły po świecku, chćiwośćią, ambicyą zmazani, świętemu imieniu duchowienſtwa krzywdę czyniąc, nic na ſobie nie nośimy rzeczy, tylko *nominis phantasma* iako mowi Tertul. imie duchowienſtwa a chćielibysmy umierać śmierćią SS. Stanisława, Woyćiecha, y innych. *Moriatur* żyiemy iako Atheuſz żył, a chćielibyśmy umierać iak S. Alexy. *Zyiećie* wuſtawicznym łamaniu przykazan Boſkich, a zatym wuſtawiczney nieprzyiaźni zBogiem, a chcećie wprzyiaźni zBogiem umierać, niewiem czy tego dokażećie.

Podźmy do pisma 3. *Reg.* 13. tak śię rzecz ma: Proroka Panſkiego ktorego na drodze lew zabił, gdy pogrzebł wiednym grobie Prorok, tak mowi do ſynow ſwoich: *Cum mortuus fuero ſepelite me in ſepulchro in quo vir Dei ſepultus eſt, iuxta oſſa eius ponite oſſa mea.* Jak umrę, obliguię was ſynowie moi, żebyśćie kośći moie pogrzebli podle kośći tego męża Bożego. Ztego ſtarca miarkuyćie śię N. *M.* iako naywiekſze waſze ſtaranie, gdźie po śmierći lezec będźiećie, y dla tego wTeſtamentach zoſtawuiećie pro ſzę *ſepelite me* żebym leżał przy cudownym obraźie, przy grobie tych Swiętych, *ponite oſſa mea* nie wiele wam to pomoże, ieżeli żadnych zaſług nie będźie; chocby was wCiborium przy Panu IEzuśie pochowano, ieżeli dla przeſzłego żyćia złego, napiſzą wam znieba nagrobek: *Impii non reſurgent in iudicio in renovationem.* Niezbożni nie powſtaną na odnowienie, nic wam y Ciborium nie pomoże. *Był owo wielki* proſtak kśiądz, ktory puſzkę komu-

nikantow nieświęconych pomieszał zpoświęconymi rozumieiac że się samym pocieraniem poświęca. Mylił on, ale wy bardziey mylićie, gdy zle żyiac rozumiećie że samym dotknieniem mieysca świetego, złożeniem kości waszych na cudownym mieyscu, pomożećie do zbawienia duszy waszey. Wszystka wasza fantazya sepelite me, iakie takie z ćie, tylko zeby był pogrzeb y grob ozdobny, wżyciu nic dobrego nie było, a grob niech będźie wspaniały, gloriosum sepulchrum. Po śmierći wyrobia zmarmuru iż tuę zbuzdyganem albo zbuława, a tu koło niego k za kotły, chorągwie, a za żywota ledwie raz był wboiu, y to zpotrzeby wszedł, może mu służyć co Pericles powiedźiał o Leandrze: *Unius campi miles totius ævi domesticus Mars*; ba y owaby mu przystała łaćina prosta na *Epitaphium* wyrażona: *Hic iacet heros, equitum olim Magister & peditum, semel in vita pugnavit & posthac semper ægrotavit*, raz bywszy na woynie tak się przelakł, że od strachu całe żyćie przechorował. Nuż potym, całe życie zyie się po Atheuszowsku, nie nabożnie, do żadney się wiary nie referuiac, a po śmierći nad grobem wyrysuia wsukni staroświeckiey zkołnierzem wielkim, zrękoma złożonymi przed krucifixem. Takiey był fantazyi ow Senator za Augusta Krola nienabożny, gdy żona pobożna namawiała go do Kośćioła odpowiedźiał: Jeszcześ ty młoda, przeżyiesz mnie y napatrzysz się mnie po śmierći wkośćiele na obraźie klęczacego y modlacego się. Oto widzę na tym całe, iestesmy, aby iako owi czynią co cały

post

post mięso iedzą, a przećię to obżarstwo swoie święconym wielkonocnym konczą, tak u nas, życie złe, a przećiesz go święconym mieyscem y grobem wKośćiele wystawić. To ia do propozycyi moiey naybardźiey uważam, jak to źle żyiemy a radźibysmy dobrze umierali; mowi starzec *sepelite me*; a zły starcze fałszywy Proroku, przestarzało niecnotami życie twoie, a chcesz żeby się skonczyło y rozbiło o grob świętego człowieka, a słusznaż to? mowi starzec *iuxta ossa eius ponite ossa mea*, a czemusz nie mowi życie moie niech się stosuie zżyćiem iego świętym, ale kośći moie niech się stosuia do grobu iego. Ale darmo na tego starca narzekamy, *De introitu minus soliciti, de itineris cursu incurii, de exitu felici omnes investigamus* mowi Tertul. Iak tak żyć o to mnieysza, byleby dobrze umrzeć. Własnie wznawiamy historya 3. Reg. 4. *Fugit Joab in tabernaculum Domini, & apprehendit cornu altaris & ait non egrediar sed hic moriar*. O Joabowie nikczemni, kiedy iuż śmierć nad karkiem waszym stoi, *apprehendit cornu* dopiero się Ołtarza, dopiero się Boga chwytaćie, y przy Bogu umierać chcećie *hic moriar*, day Boże. Chcemy żeby się to znami stało, co zKarolem wygnancem szwedzkim, zburzyli się na niego poddani, y stanawszy zkilkunasta trębaczami pod oknem wytrębowali go zpanstwa: *Te populus cives tuba te taratantara nostrum depellit fugito inq; maris delabere fluctus.* raptim się wybrał Krol, sukmia y płaszcz S. Eschyla wręku niosac do okrętu, gdy nieostro-

żnie wſtępował, wpadł wmorze y zanurzył ſię, aliśći ſukienki ſię S. Eschyla uchwyćiwſzy cudownie wypłynał; azażmy ſobie tego ſzczęśćia nie życzemy, kiedy na nas zatrabi ſwego czaſu traba ſadu Bożego, umierać wychodźić duſzy zćiała każa, *depellit fugito* ah dla Boga, ah biada, ah nieſtetyſz, ah ginę, ah iuż mnie zświata tego wytrębuia, oto iuż okręt wieczności po mnie zaiechał? aż wy ſię dopiero chwytać ſukienki Nayświętſzey Panny ſzkaplerza, aż wy ſię chwytaćie habitu zakonnego, aż wy prośićie żeby was whabićie pochowano; y ſzkaplerz żeby wtrunę włożono, żyliśćie łotrami, a chcećie umierać Piotrami, żyliśćie nierzadnicami a chcećie umierać Magdalenami, żyliśćie mśćićielami, a chcećie umierać Szczepanami, żyliśćie ćieleśnikami a chcećie umierać kazimierzami, day Boże ktoby wam tego nie życzył. To ſię znami dźieie co ſię ſtało zkośćielney tradycyi. Pan Iezus upadł pod krzyżem, zaſtapi mu pobożna Matrona Weronika zprześćieradłem czy zinſzym płotnem, y ulitowawszy ſię nad Panem Jezusem chcac otrzeć twarz iego, aż na owym płotnie twarz ſię Iezuſowa wcale wyraźiła. A nie nanas że to przymowka? wcałym żyćiu naszym ieżlizmy byli na urzędźie, wydawała ſię na nas twarz nieprzyſtępna nie uczynna, twarz od Boga y przykazan iego odwrocona dopiero kiedy nam śmierć zprześćieradłem śmiertelnym zaſtapi, niechże ſię na nas twarz miłośiernego Jezuſa wyraźi, day Boże.

Ale dla Boga ukrzyżowanego rekoliguyćie ſię

proſzę

proſzę, za co was ma śmierć dobra y święta potkać? iak to być może? przez całe życie waſze nie mieliśćie do rekollekcyi czaſu, ſkarżyliśćie ſię na zabawy y ſprawy, na okazye, na młode lata, dla ktorych niemogliśćie ſię Bogu uſprawiedliwić, a iakoż ſię przez tak krotki czas na dobry y ſzczeſliwy koniec umieraiąc zdobędźiećie? tu dźiecka beczeć; tu żona ſzlochać będźie, tu flegma pierśi zawali, tu uſzy grubymi ſię humorami zatkaia, kaplanſkiego głoſu nie uſłyſza, tu ćięſzka o zbawienie troſkliwość ſumnienie grzechami przeświadczone czyni, tu czart potężnie naćiera, tu ſędźia Bog nadchodźi, mowię znowu, iakże to może być żebyśćie wten czas do rekollekcyi dobrey y zbawienney przyſzli? wierzćieſz mi że to brednie y plotki, perſwazya waſza, że zle żyiac możećie dobrze umrzeć. Zyćie ludzkie ieſt to głos, a śmierć ieſt odgłos *Mors Echo vitæ.* Jakoż tedy podobna, gdy wżyćiu waſzym nie ſłychać nić dobrego o was, ale tylko złe, żeby ſię wgodźinę śmierći miała światobliwość odbiiać. Ey N. M. oſtrożnie, nie odkładayćie żyćia dobrego dopiero na śmierć, bo to bardzo niepewna żebyśćie zle żyiac mieli dobrźe umierać, nie wwaſzey to mocy, choćbyśćie y Kapłanow mieli przy śmierći, moga was prawda rozgrzeſzyć, moga Sakramentami na drogę wieczności opatrzyć, ale żebyśćie wy zdyſpozycya należyta y na zbawienie duſzy waſzey rozgrzeſzenie y Sakramenta przyięli to nie wich mocy. Azaż mało było przed wami takich, ktorzy zle żyiac ſpodźiewali ſię dobrze umierać? zyie Atheuſz we Włoſzech

gdy

gdy go upominano żeby Boga uznał, odpowiadał: *In morte experiar gratiam Divinitatis quam prædicatis.* Iak umierać będę to wten czas doznam że iest Bog ktorego opowiadaćie, przyszła śmierć, aż on umieraiac woła *Hoc die Italia excedo quæsiturus* Deitatem. Dźiś wychodzę ze Włoch, szukać Bostwa. Zyie wGallii mieszaiacy rzeczy *Status Minister* upominano y tego żeby żył spokoynie odpowiadał: In *morte concordabo cum iam nemini molestus esse potero.* Jak przyidźie śmierć, to wpokoiu ze wszystkimi się pogodzę, przyszła śmierć, aż on woła: *Væ mihi væ mihi conturbator Fratrum abeo.* Ah biada duszy moiey biada, że kłoćiarżem braći moich umieram.

Ia nie mogę poiać co my mamy za rozum, wiemy zapewne że umierać muśimy, ale *kiedy*, czy za rok, czy iutro, czy dźiś niewiemy, wiemy że nas zaras po śmierći straszny sad Boski czeka, wiemy że po sadźie czeka nas wieczność, ale iaka? Bog to tylko wie. Podobnoć dobra, bo mi otuchę czynia rany JEzusowe, krew za mnie wylana, śmierć na krzyżu podięta. Podobno też zła bom na taka grzechami moimi zarobił. Ah niestetysz ieżeli na zła wieczność trafię. Wtobie Iezu ukrzyżowany, wtobie nadźieia nasza, nędzna grzesznicę duszę swoię każdy znas wranach twoich nurza, dayże nam Zbawićielu tę zbawienna reflexya, żebysmy się na godźinę śmierći nie zpuszczali, ale żebysmy za żywota, za zdrowia pilno na zbawienie duszy naszey robili

Amen.

KAZANIE

Na Niedźielę po Swiątkach dwudźiestą pierwsza.

Oblatus est ei unus qui debebat, redde quod debes Mat. 18.

TAk naprzod rozważam Ewangelii słowa: *Oblatus est ei unus qui debebat decem millia.* Nie złe to czasy były, kiedy słudzy, chudopacholcy, ubodzy panom winni byli, a teraz Panowie sługom, czeladce, rzemieśnikom, ubogim ludźiom, Panie służbiſtym swoim winni y niechcą im płaćić. *Jussit eum venundari* Kazał go zaprzedać. Nie tylkoć to przedtym, ale y teraz ludźie kupni y zprzedayni, zprzedayna gęba, y za mała rzecz, gada gęba kto ią naymie a za ladaco, bo za kieliszek y poczesne. Zprzedayne sumienie y dusza, a często za sama nadźieię. *Jussit eum venundari & uxorem eius.* Mąż pomylił, mąż wszystko potraćił, a żona za to pokutować muśi. Toć ich iest zwyczayne nieszczęście, mąż sie upiie, a ty żono poku-

tuy, albo ćię złaie albo ćię pobiie. *Mąż* przepiie, a ty żono ćierp y pokutuy, że y to coś wniosła przepadnie. *Patientiam habe & omnia reddam.* O pewnie kto komu czego pożycza, trzeba mu wielkiey ćierpliwośći niżeli oddadża, dla tego śię długi zowią, bo ich długo nie oddaią, odednia do dnia obiecuią oddać, to tu trzeba ćierpliwośći. Pożyczywszy osobliwie Panom, gdy mu śię o dług upomnisz, to ćię złaie, zkonfunduie y ieszcze bićiem pogrozi, trzeba tu ćierpliwośći. *Misertus est eius*, raz śię ukłonił zaraz śię zmiękczyło serce iego. Teraz tak są zakamiałe serca ludzkie, nie tylko ubodzy proszą, a le krwawymi prawie łzami żebrzą, a serce śię nie zmiękczy, gdyby tak Pan Bog znami czynił, wszyscybysmy poginęli. *Tenens suffocabat eum*, że śię o swoie upominał y za to go dusić, bardzo to był porywczy ten sługa, bo zaraz za gardło chwytał. Ale miał słuszną sprawę, o dług mu szło, ba choćby była nayślusznieysza, niegodźiło śię tak ćięszko na dłużnika następować, żeby mu niedać odetchnąć. Po tych reflexyach ia tę propozycyą zakładam zsłow założonych, y otym mowić będę, iednego tylko dłużnika wEwangelii opisano, a ia pokażę że nie ieden, *unus*, alesmy wszyscy dłużnicy, naprzod względem dobrodźieystw ktorych nam Bog pożyczył, a potym względem grzechow ktore na duszę naszą zaćiągamy, dopieroż że ztych długow trudno śię będźie sprawić Ad M. D. G.

4. Reg. 4. *Mulier quædam vidua ad Eliseum clamabat,*

mabat, ecce creditor venit, ut tollat filios duos meos. Wdowa uboga przyſzła do Eliſeuſza Proroka, y woła na niego: Oycze S. Proroku wdługim wielkie zabrneła, codźien mi ſię kredytor przykrzy, y nad głową ſtoiac woła: albo dług zapłać, albo wtym długu day mi dwoch ſynow. Co to za wdowa na ktorą tak nagle naſtępował kreditor? *Anima in exilio exiſtens carnis, cæleſtibusq; deliciis orbata mulieris illius viduæ typum gerit, ſuper illam veniebat creditor homo & exigebat debitum, ſuper hanc ſi in ſe recollecta eſt, ſemper ſuperimpendet cogitatio, Ecce creditor tuus Deus, redde illi fideliter, quæ tibi præſtitit miſericorditer* mowi Beda: każdego znas duſza znaczy ſię przez ową wdowę, azaż duſza naſza nie wielka śierota. Iako na owę wdowę uſtawicznie kreditor wołał winnaś mi dług, zapłać mi go, tak duſza ktora ma Chrzesciańſka rekollekcyą powinna na to zawſze pamiętać, Ah mam wielkiego y ſtraſznego kredytora Boga, śiła mi pożyczył, trzeba mu ſię że wſzyſtkiego wypłacać *redde quod debes?* Pozyczył nam Pan Bog zdrowia y śił do ciała należacych, mowi Bernard: powinnismy ćiału *Vigorem & rigorem*, żeby ſię go ůmiało zażywać bez obrazy Boſkiey, trzeba ie trzymać wżyſwośći przez trzeźwość y mierność wpotrawach y napoiach, a żeby nie brykało, trzeba ie trzymać wkarnośći przez ukrocenie zmyſłow y umartwienia ſkory często aż do kośći. Pozyczył nam Pan Bog zdrowia, żebyſmy go tylko na Chwałę Boſką zażywali, y tylko nas ſtrożami a nie Panami iego uczynił, iakże tego zdrowia

zażywamy? oto taki wnyiść e Syneziusz do infirmaryi, widzi że łoża szeregiem stoią, zkażdego kata słychać stękanie y ięczenie, cyrulicy się około wielu uwiia a zogniem y zelazem, fetorow pełno po izbie, zrozumiawszy przyczynę chorob, rzecze: *Diversorium hoc, est diversorium peccati flagellantis*, y obroćiwszy się do nich; *nunquid meliorem hospitem habere non poteratis* a ktoż tu gospodarzem? oto Grzech zbiczem, niebylibyśćie byli tak chorowali gdybyśćie byli nie grzeszyli, grzechći was to grzech biczuie. Tę rozmowę tak godnego Prałata wreflexya do zdrowia y ćiała potracmy. Wiele iest takich, ktorzy zostaiacy wkancellaryach, przy dworach, wwoysku dla niepomiarkowania chući, zapałow y zalotow wprzewożne wpadli Choroby y kaleczeia. Wiele takich ktorzy dla piianstwa nieznośnego wpuchliny, maligny, wmanie zapadli, nic po nich iak mezomato. Wiele takich co dla poiedynkow, napaśći y naiazdow na zdrowiu zkaleczeli, palce, uszy, ba y ręce potraćili. Wiele takich ktorzy dla nie nasyconego łakomstwa choć dosyć maia, a przećię się bardźiey niżeli ten co nic niema frasuia, niedospia, niedoiedza, frasunkow y troskliwośći pelno, ztych troskliwych frasunkow wpadna wbezsenne nocy, wpadna wsuchoty, prętko przed czasem umieraia. Ey dla Boga złegośćie sobie gospodarza przyieli grzechy, dla ktorych się zle zdrowiem szafowało, ey dla Boga dłużnicyśćie Pana Boga, pożyczył wam zdrowia, pamiętayćiesz że się wam zniego zachować ćięszko będźie, *Quidquam ne serenum defuit?*

an riſus an gaudia pelle pingere non poteras , pinxiſti ſpectra doloris , pinxiſti lacrymas planctus & vulnera mortis : Michał Carogrodzki Ceſarz rozkazał Malarzowi na ſkorze zabitego ſmoka iaka piękna odmalować hiſtorya, Wźiawſzy malarz ſkorę odmalował na niey piekło , y wnim potępieńcow , iako załamuia ręce , iako ſię na nich wydaie *diſtemperies* furyi , iako zoczu ich ogniſte łzy zpadaia , wymalował y ſtraſzydła diabelſkie. Gdy to obaczył Cesarz zadumiany czy zagniewany rzecze : *Quidquam ne ſerenum* , y niemogłżeś tesz czego weſelſzego odmalować nie te ſtraszydła piekielne ? Tak nam czasu ſwego rzeka, dał wam Bog zdrowie , dał ſiły, urodę, talenta ćiała, mogliście ſobie przy tym zdrowiu,przy waszych talentach *ſerenum, riſus, gaudia* niebo odmalować a wyście ſobie dla zażytego źle zdrowia wyſtawili piekło, *pinxiſti lacrymas,* ey oſtrożnie zażywayćie zdrowia, bo to dług, a Pan Bog pożyczalnik , zawoła na was *redde* trzeba będźie koniecznie mu ten dług wypłacić. Pożyczył nam Pan Bog do czasu ćiała zmyſłow, urody, umieyćieſz nim dobrze rządźić żeby nie na obrazę Boſka. Kiedy Achillesa wyprawowała matka na gonitwy, daiac mu byſtrego konia taka mu przeſtrogę przydała : *Ferox equus eſt cuſtodi habenas,* byſtry to kon umieyze go mocno y krotko cuglami trzymać Dał nam Pan Bog wſzyſtkim byſtrego źrzebca ćiało, umieymyż go trzymać żeby nie wierzgał. A wiećieſz iak to choć *Swięći* tego źrzebca byſtrego krotko trzymali ? S. Dominik pancernik zadawał mu na każdy dźien trzytyſiące plag, coż więcey? oto przyſzedł

raz do S, Damiana ſkarżac ſię przed nim, że ćieleśnie y delikatnie żyię, pyta ſię go S. Damian, a coż iadasz? znabiałem? czy ryby y frukta? odpowiedźiał, nie zażywam tego ale ubogim rozdawam, a ſam iadam koper z chlebem. Weſtchnawszy S. Damian rzekł: *hæc ne ſunt tua opſonia ob quæ ſenſualiter vivis*, y też to ſa twoie przyſmaczki ktorymy ćiału dogadzasz? a przećię przy tym ſurowym pośćie ſkarżył ſię na ćiało ſwoie że wierzgało. *Adhuc in Dominico caro multum rebellis.* Wiećie iak to byſtry źrzebieć ćiało? oto Benedykt S. wćierniu ie utarał aż ſię wſzyſtko krwia oblało. Franciszek S. śniegiem ie źiębił y mroźił, a przećię gorzało. Stary Pambo zprzyſięga że znał, że ſiedmdźieſiat lat wsurowych poſtach, woſtrych umartwieniach na puſtyni przeżył, a przećię iego wyſchłe wymorzone ćiało wierzgało. Coż tu rozumieć o ćiele waszym, przy delicyach y wygodach, przy trunkach goracych, przy niebespieczney konwerſacyi iakże to wierzgać niema? znać to po naszych iawnych publicznych gorſzacych drugich grzechach. Eyże dłużnicyśmy u Boga, nie na to nam pożyczył ćiała, żebysmy go na obrazę iego zażywali, pamiętaymyż na to, że ztego ćiała ktorego nam Bog do czasu pożyczył, ſtraſzny rachunek oddawać będźiem.

Nuż *venit Creditnr.* Pożyczył nam Pan Bog duſze mowi Bernard S. *debes animæ vigilantiam* powinniśmy pilną mieć ſtraż nad dusza nasza żebyśmy iey nie zgubili. Wiećieſz iak to ieſt zacna nasza dusza? oto kiedy

kiedy S. Germanus Traiektenſki chcąc uprowadźić koś- ćielne ſrebra przed naſtępuiącym do Gallij grubym narodem, zwołał kośćielnych dźiadow y bab wodartych y ſatanych płaſzczach y mowi im : *Ferte hinc grande depositum matris veſtræ Eccleſiæ.* Kiedy ſzli owo uboſtwo zowymi ſkarbami, rzecze do ſwoich klerykow S. Germanus : *Vnusquisque noſtrum ſub lacernoso pallio corporis defert depoſitum ingens animam ſuam pretio Sanguinis Chriſti acquiſitam, ac immortalitati deſtinatam, & non conſiderat.* Iako ći dźiadowie y baby pod płaſzczami łatanymi drogie ſkarby kośćielne noſzą, tak każdy znas pod ſiermięgą ćiała nieoſzacowany ſkarb, duszę krwią Chryſtusową odkupioną noſi, a nikt tego znas nie uważa. Wiećie iak koſztowna ieſt duſza, oto żeby była nie zginęła choć nikczemnego Iudaſza, Chryſtus, mowi Cyrillus, upadł do nog iego, żeby ta pokora zmiękczył serce iego. Powiedzćieſz mi teraz, iakie wy o duszę waszą maćie ſtaranie żebyśćie iey nie zgubili. Ey pomnyimy na to że nam iey Bog pożyczył, będźie ſię iey upominał iak pewnego długu.

Jeſzcze nie tu koniec długow naſzych *venit Creditor* zpoyzrzyićie N. *M.* osobliwie bogaći y doſtatniey ſzi na maiętnośći, na wioſki, folwarki wasze, zpoyrzyićie na ſtodoły, gumna y intraty wasze, zpoyzrzyićie na fortuny y doſtatki wasze, zpoyzrzyićie ubodzy pracowići na zarobki wasze na ſpoſoby wyżywienia waszego, a kto wam tego pożyczy ? *Creditor venit,* Bog wam to tego wszyſtkiego pożyczył. Na coż wam tego Bog pożyczył : oto

oto mowi Augustyn S. *Dives propter pauperem factus est, pauper propter divitem relinquitur in sua paupertate, dives ut iuvet pauperem ante homines, pauper ut iuvet divitem ante Deum,* Pomieszał was Bog dostatnich miedzy ubogich, nie darmo to Bog uczynił, uczynił ćię Bog bogatym, nie dla ćiebie ale dla ubogiego, uczynił ćię Bog ubogim, nie dla ćiebie ale dla bogatego *A* iakże tego co wam Bog dał ludzie bogaći zażywaćie? czy na wspomożenie nędzy ludzkiey, czy się ćieszą zwaszey szczodrobliwośći po szpitalach po gnoiach leżący ubodzy? czy się wasza uczynnośćia y zapomożeniem ćieszą zgłodniali zadłużeni, podupadli ludźie? czy się zwaszey protekcyi y poratunku ćieszą sieroty y owi co się żebrać wstydzą. *Ey* nu nie [illegible] to, Pan Bog wam tego pożyczył, a na coż tym szafuiećie iak swoim własnym iakim prawem y sumnieniem tę fortunę ktorey wam Bog pożyczył na zbytki na piiatyki na zaloty, na zamieszanie, na dokupienie się urzędow, obracaćie, a ubogiemu y mizernego szelaga nie daćie: eyże zawczasu się rekoliguyćie przestrzega S. Aug, *Quæ est ista insania acquirere vel retinere aurum & perdere cælum, perdis autem cælum dum retines nummum & non sublevas mendicum.* O iaki to nierozum chować złoto, srebro, piniądze, a niebo ztraćić traćisz zaś niebo kiedy choć masz czym, ubogiego nie ratuiesz. *A*le rzeczesz, iakże to ubogich ratować kiedy sam tak wiele mam Słuchayćiesz co na to odpowiada Beda. *Dives non sublevat de magno & multo quæ habet in magno & multo crudelis*

delis est, tu non sublevas de pauco quod habes, in pauco crudelis es, tam de magno quam modico reatus gravis pœna est, etsi maior vel minor tamen reatus est. Ze bogaty maiac wiele a nieratuie ubogiego, wielki okrutnik ieſt, ty że masz mało a ztego mała że bliźniego nie zapomagasz, okrutnikeś ieſt lubo mnieyſzy nad bogacza. Dla Boga oſtrożnie, pamietayćie na to, że to będźie trzeba ztego *Bogu* rachunek oddać.

Coż daley' *Creditor venit*, idźie do nas pożyczalnik y długow ſię ſwoich upominać będźie, *redde quod debes. Debemus proximis ſcandali omnem remotionem* mowi *Ber S*, Dał *nam* Pan Bog rowiennikow wlatach wobyczaiach, wurodzeniu, wzabawach, dał przyiaćioł znaiomych dał konwerſacye nie iako beſtye po laſach, ale in ſociali vita ieden żdrugim mieſzkamy, o *d*ług to wielki, będźie ſię tego długu *P*an *Bog* dopominał, miałes tak częſta, piękna, weſoła kompania, y zta *y* zta oſoba, wieleżes ludźi naprawił, miałeś u nich affekt gdybyś im był co rzekł poprawiliby ſię byli, nawrociliby ſię byli *d*o Boga, a iakże ſię o to Bogu ſprawisz. *Math. 28. Statuit Jesus parvulum in medio eorum & ait: Quicunque ſcandaliſaverit unum de puſillis iſtis, expedit ei ut ſuſpendatur mola aſinaria in collo eius & demergatur.* Kto ieonę zepſuie dźiećinę trzeba kamien młynſki u ſzyi uwiazać *y* utopić go. *A* my iak ſię *Bogu* ſprawiemy, żesmy tak *wiele* dźiećiuchow, tak *wiele* panienek zepsowali, y grzeſzyć nauczyli, affektuymy ſię iak wielusmy przez całe życie mową, namową, rada, u

czynkiem, y złym przykładem zepsowali, a iakże się zte-
go długu Bogu sprawiemy? Nuż słyszeliście z Ewangelii,
że sługa choć miał słuszna do wspołsługi swego o dług
pewny pretensya, y choć go nie zadusił ale tylko chciał
zadusić, a przećię kazano go do więźienia wtrąćić, A
my zadławilismy goracość wiary, przez utrzymywanie
przećiwnych Sekt, zadławilismy nabożeństwo przez wol-
ne gadanie wkośćiele, przez czytanie listow y nowin pod
czas Kazania y Mszy S. a iak że się za to Bogu sprawiemy?

Nuż powiada Izaiasz Cap. 50. *Iniquitates vestræ diviserunt inter vos & inter Deum vestrum.* Rozdzie-
liły nas od Pana Boga nieprawośći nasze, a iakież to nie-
prawośći? opisuie ie Hugo. *Viduæ lacerantur, pupilli a-
varitia Tutorum depauperantur, pauperes despiciuntur, in
lacrymis suis consenescentes in famulatu mendicare coguntur,
vel in Xenodochiis vitam agere, longo carcere ob odium egre
di non possunt.* Po zmarłych mężach szarpia pozostałe
wdowy, Sieroty chćiwość opiekunow krzywdźi, ubodzy za
płakani wpogardzeniu, sludzy ktorzy na usługach waszych
zdrowie straćili chodząc od domu do domu chleba że-
brać musza, albo się do szpitala w[illegible]pić, zasadza kogo
wwieży niech tam zgniie, a iakoż się o to Panu Bogu spra-
wiemy? Iudicum 15. *Samson cepit 300. vulpes & faces
in medio earum, quæ statim perrexerunt in segetes Philistinoe
rum & concrematæ sunt, & dixerunt Philistiim quis fecit
hanc rem?* Samson poymawszy 300. liszek poprzywięzy-
wał im pochodnie, rospalone y puśćił wzboża Filistynow
ktore

ktore od pochodni zapalone pogorzały, a Filiſtynowie nie mogli doyść kto to uczynił? Ludźie zapalili wielki pożar wkroleſtwie, iuż po wielu mieyscach niemasz nic, poſzły wpożar piniadze, poſzły wpożar ſtodoły gumna, poſzły wpożar ſtada, ubogich ludzi bydełko, niemaſz nic tylko iako pogorzelcy chodząc po pogorzeliſku ſzukaią ieżeli czego nie znaydą, a iakże ſię ći ktorzy ten pożar wzniećili ſprawia Bogu?

Actorum 5. Vir quidam nomine Ananias cum Saphira uxore ſua vendidit agrum, & fraudavit de pretio agri conſcia uxore, & cecidit ante pedes Petri *& mortuus eſt.* Ananiasz y Safira że zkłamali bez reflexyi, y kśiędza na ſpowiedź nie mieli, y zaraz nagle poumierali, tak ich ćięſzko za iedno kłamſtwo *Bog* pokarał. *A* ludźie iak ſię *Bogu* ſprawią, nie o kłamſtwa ale o krzywoprzyſięſtwa? Przyſięgaią zboże prowadząc do Gdanſka, że to zboże ich własne nie kupne, że to tylko na ich potrzebę co wiozą zGdanſka, że niemasz nic cudzego pod ich imieniem, y krzywo przyſięgaią, a iakże ſię *Bogu* za to ſprawia. *Ah* biada duszy naszey, ieżeli iey na porękę nie weźmie miłoſierdźie Boſkie, krwi Jezuſa obfićie wylana, opiekunko grzeſznikow, wtobie nadźieia iedyna, ze ſię to-
ba że wſzyſtkich długow Kreditorowi
naszemu *Bogu* wypłaćimy
Amen.



KAZANIE
Na Niedźielę po Swiątkach dwudziestą wtorą

Cognita Jesus nequitia eorum Math. 22.

PAtrzćiesz iak ſię to prętko złość uſidliła, zbiera kupy, zgromadza rzesze, zprowadza cechy nieprawośći, Faruzowie ſeymikuia na Pana, *ut eum caperent in ſermone*, ćicho ſzeptem miedzy ſobą, ledwo ich zoczy Chryſtus, *cognita nequitia* poſtrzegł zamyslona niecnotę, *quid me tentatis?* Rzeczećie, nie dźiwować ſię że Chryſtus doſzedł złośći Faryzayſkich bo był Bogiem, Ia zaś o tym mowić będę, że do tego nie trzeba Boſtwa, bo ſię grzech by nayſkrytſzy nie utai, ale ſię ſam na ſiebie wywoła Ad *M. D.* G.

Mowi S. Izidor. *Habet magnam vocem ſanguis Chriſti.* Krew Chryſtuſowa ma głos tubalny, zawoła na grzeſznika zaraz ſię iak że ſnu porwie do poprawy, alec y grzechy wielkim głosem wydawaią ſwoie niecnoty, choć ſię

ſię ćicho zdadzą ſzeptać głoſzą ſię. *Calcatum prodens ſine voce pudorem* mowi Grzegorz Nanz.

Poſzły coś nayſkrytſze niecnoty nasze na ow dzwonek o ktorym wżywoćie S. Medarda: Darowano temu Swiętemu wołu na robotę kośćielną, y żeby znać było że kośćielny woł, kazał mu dzwonek do ſzyi przywiązać. Jedney nocy ćicho przyidą złodźieie na mieysce gdźie woł ſtał, po ćichu dzwonek odwiążą y pod żłob wrzucą, wołu wyprowadzą rozumieiąc że ich nikt nie postrzeże, iedną razą pocznie dzwonek dzwonić, a złodźieie co prędzey do dzwonka, y żeby nie dzwonił śianem go napchali y wkąt zarzućili, a zwołem tym czasem uchodźili, a tu dzwonek iak dzwoni tak dzwoni, czeladka ſię obudźi o złodźieiach niewie, ale ich dzwonienie wydało. Tak grzechy naſze są to iak ſrebrne dzwonki, ktore nas y ſiebie odzwoniwaią, tu ſię zniecnotą kryiemy a ſama ſię niecnota dobywa.

Co to ieſt takiego wpismie Exod. 28. *Facies tunicam, ad pedes mala punica miſtis in medio tintinabulis* przy samych ſzladach gdźieſiękolwiek obroći noga Aaronowa, złote będą na kraiu ſzaty dzwoneczki, czemu nie na ſzyi, czemu nie na pięrſiach? oto żeby nas Bog nauczył że grzechy nasze choć nayſkrytſze nie zataią ſię ale ſię iako dzwonki ogłoſzą.

Hac via non egrediuntur verba zawołali Atheńczykowie do ſtołu ſiadaiąc na drzwi pokazuiąc ſłowa ſekretne tędy niewychodzą, a Diogenes obaczywszy małą

wściánie ſkałubinę, y latáiące muchy odpowiedźiał: *ſed rima quam ſcitis evolabit musca & ſibilabit*, wy drzwi zámykaćie, á tu nie wiedźieć ktora dźiura wyleći mucha y wszyſtko do uchá cudzego wybrzęczy.

Pyta nas Bog *indignabunde* przez Proroka w Pſal. 81. *Usquequo facies peccatorum ſumitis?* á pokiż na śiebie będźiećie bráli gębę grzechow y grzeſznikow? dáiąc przez to znáć, że grzech by nayſkrytſzy coż ieſt? oto go tylko gębá, ſam niewiedźieć iák wszyſtko na ſię wygáda y wypowie. Teraz ośierociáła Oyczyznę ſzárpiemy, teraz ſtany mieſzamy, teraz rożnie tamuiemy rády, zgody, konfidencye, ktoż to czyni? tylko prorokowáć możem, *facies peccatorum* ále że to grzechy zwielka gębá pámiętayćiesz że ſię kiedykolwiek odezwa, y autora wywołáią. Oto Bog zwami czyni, co raz uczynili ſynowie zupiłym Noe. *Pallium poſuerunt brachiis ſuis & verenda operuerunt patris ſui Gen.* 9. pokrywáli oni Oycá ſwoiego ſromotę, ták y wasze niecnoty, fákcye, záwźiętośći nieſzczerośći Bog pokrywá, iedną rázą áni ſámi zwiećie iák to wybuchnie.

Mowi Lucianus: potáiemnie miedzy Bożkámi urodźiłá bliźnięta Minerwá, Synaczká grzech, Coreczkę niecnotę, oboie wpieluſzki obwiniono, żeby ſię ſtárzy Bogowie nie dowiedźieli, y tylko coś gęby dla odetchnienia zoſtáwiono, ćicho ćicho. Więc po owych bliźniętach, Minerwá iák pánna ták pánna, beſpieczna nikt iey nieśmie oká zápruszyć, wtym iákoś bába, od kolebki odeſzłá, áż

tu

tu iedno dźiecko kaszlnie, pocznie śię y kwilić, *rescit inde nefas Juno superumq; Senatus*, tegoż momentu zaraz śię to po całym niebie rozgłośiło: *Jam peperit fetus virgo Minerva duos, Post geminos fetus virgo Minerva fuit.* Toć Apolog ale wam zniego dobra informacya. Wasza sprawiedliwość po ratuszach, po Trybunałach, po Grodach, udaie śię że *virgo Minerva* że Panna niezgwałcona respektem, affektem, pokrewieństwem, podarunkami. Wasze administracye urzędowe, skárbowe udaia śię za Pannę żadnym zdźierstwem y ukrzywdzeniem ludźi ubogich nienaruszona. Wasze sumnienia udawaia śię że virgo nienaruszone y niewinne, cokolwiek śię wykrętnie stanie obwiniemy to wpieluchy udatnośći powierzchney, obwiniemy to wprotestacye, odprzyśiężenia śię, każdyby was słyszac mogł przyśiadz, że *virgo Minerva*. y rozumiećie że śię te wasze grzechy utaia, mylićie śię, ani zwiećie iak śię to wszystko zkolebki wyda. *Jam peperit* Otoż! ktoby śię był spodźiał na tak piekna y stateczna pannę. *Jam peperit.* Takto by nayskrytszy grzech postaremuż śię on czasu swego wyda.

Mat. 9. Dawne filia mea modo defuncta est, & cum venisset JEsus In domum Principis & vidisset Tibicines, tenuit manum eius & surrexit puella. Pan Iezus raz tylko wszedł do pałacu kśiażęćia, raz tylko nawiedźił panienkę y to iuż umarła, wźiął ia za rękę, a przećię pełno tam *Tibicines* piszczkow, trębaczow, ktorzy to po całym mieśćie rozgłośili y otrabili. Tak to niech śię co stanie

ſtanie choć za tyſiąc zamkami, znayda ſię tam tręba cze, co to przez ludźmi wyśpiewaią, pełno tego wſzędy będźie.

Weźmy ieszcze pismo zkſiąg Rodzaiu 3. *Abſcondit ſe Adam & uxor eius a facie Domini in medio ligni paradiſi*: Uchodźi Adam zgrzeszywszy, przedźiera ſię miedzy drzewo wgęſtwinę, zapadnie gdźieś pod gęſteliśćie y ſkrył ſię, ſkrywszy ſię rozumiał Adam że nikt iego grzechu nie poſtrzegł aż tu *Tonuerunt crimina plenis crepitantia buccis*, Przypatrzy ſię kryiacemu ſię Adamowi miedzy drzewem] Selevcenſis mowi: |*Dæmon ruentes publicis notis conſignat, dum pro tegmine ramus vocatur, ſimul eſſe ramus præco deprehenditur* y daley: *Vendibilior malitia apparebat ſub ramo.* Gałęźia ſię Adam pokrywa, nie gałaź to była ale *wiecha, ktora* grzech *Adamow wydała.* Wieſze przypisał *Symboliſta*: *Prodere nata wiecha* niby pokrywa, ale oraz obwoływa co pod nią dyszy, Tak ſię zAdamem ſtało, zgrzeſzywszy ućiekł pod *gałaź*, aż tu zgałęźi wiecha, *a* wiecha gębata, iak woźny obwoływa: Oto ſię tu Adam przeſtępca kryie. Mowi piſmo S. *Opera illorum ſequuntur illos Apoc.* 14. Iać niewiem ieżeli ſą iakie grzechy znoſzkami, lepiey wy to wiećie, *ſequentur* to prawda że każdy choćby nayſkryſzy grzech, poydźie za wami y wrzaſkliwym ſię wyda głoſem że wszyscy o nim wiedźieć będą.

Rozspuśććie *N. M.* cugle niewſtydom, |dayćie przeſtronne wodze niecnotom. *Quo libeet ire licet*, ażeby

to

to beſpieczniey było, zagaśćie ſłonce, zaćmyićie kſiężyć pogaśćie gwiazdy, podźćie miedzy naywiękſze ćiemnośći, y tam że was nikt nie widźi grzeszćie. O grzechy iakośćie y tak świegotliwe, iako y takich oſtrożniſiow wydaćie. Tuczyćie wdomach waszych przy łożu małżeńſkim zbytkuiacych affektow młodsze, albo milſze niżli żona *irritamenta*, tayćie ten grzech, że wierna ſługa, trudno ia odprawić. Młody iako ogary po knieyi rozpuśći oczy po urodach, zapomniawszy co Clemens Alexandrinus mowi: *Dum laſciviunt oculi caleſcunt appetitiones* y tłumi to głęboko wsercu przy nieporzadnych imaginacyach, wszyſtkie grzechy im taiemnieyſze tym wydatnieyſze. Odważy ſię kto pierwszy raz na grzech wpokątney wczesnośći, aż ten grzech woła abyćię Bog iako niewdźięcznika znieba wyrugował, przepuśći Bog śmierć, aż ty narzekać będźiesz: O cożem ia to naylepszego uczynił, kryłem ſię zgrzechami moimi przed ludźmi, nawet y przed ſpowiednikami, aż mnie też ſame kryiome grzechy przed Bogiem obwołały, y na nim potępienie duszy moiey wywołały, że bez dispozycyi, bez Sakramentow umieram.

Umiera *Status* Miniſter wGally, y zawoławszy ſynow rzecze: *Clandeſtinarum iniuriarum quibus multos oppreſſi hæc erunt clamosa veſtigia*. Jakem ubogich krzywdźił za zdrowia, nikt tego niewiedźiał, ale po śmierći moiey wydadzą ten moy grzech wſzyſtkie zbiory ktore zoſtawuię. Będźiećie y wy umierać, ſtaną przy was popełnione po kątach grzechy? y tak głośno wydawać was będą,

da, będ*a*, że y Kapłana wołaiącego usłyszeć nie będźiećie mogli. wywoływać na was będą. mieysce, czas, osoby zktorymiśćie grzeszyli przez całe życie wasze, trudno im będźie paszczę zatkać.

O gdybyście na to N. M. pamiętali, nigdybyśćie się na grzech choć wnaywiększych skrytośćiach nieodważali, albyśćie zżalem y skruchą do Boga zawołali: *Ab occultis meis munda me* Boże moy, wiem że grzechy moie skryte wydawać mnie y obwoływać przed tobą osobliwie wgodźinę śmierći moiey będą, coż ia wten czas nieszczęśliwy człowiek czynić będę? oto poki ieszcze mam czas wszystkie skryte grzechy moie przed kapłanem wyznam y za nie żałować y pokutować będę, żeby osobliwie wgodźinę śmierći o potępienie duszy moiey do ćiebie nie wołały Amen,



KAZA-

KAZANIE
Na Niedźiele po Swiątkach dwudźiestą trzecią.

Accessit retro & tetigit fimbriam Mat. 9.

ZWyczaynie to miedzy ludźmi bywa, czynić dobrze ale nie ukradkiem. Jeden tylko *Agesilaus* nawiedzaiac chorego Apellesa, pod poduszkę mu złoto kryiomo włożył, zkad prześćiełaiac łoże zawołał: *furtum Agesilai*, kradźież Agesilausa. Nasz zaś Pan Bog ma ten zwyczay, kiedy komu dobrze czyni, nie wtwarz, nie woczach, ale retro. krom oczu żeby nikt nie widźiał dobrze czyni.[2] Iakoż że tak powinno być, pokażę na tym kazaniu, gdy co dobrego, lub to ludźiom lub na Chwałę Boga czyniemy, żeby się to Bogu podobało nie świeććmyż się ale pokryiomo to czynmy, *Ad* M. D. G.

Założoney propozycyi tak znowego Testamentu dowodzę, Zprosta mowiac zwami, naywięceysmy do

brodzieystw odebrali od wtorey osoby Troyce Przenayswiętszey, to iest od syna Bożego, on nas odkupił, on prawo do nieba przywrocił, on Ducha S. zesłał, on siebie pod osobami chleba y wina zostawił, powiedźćiesz mi iak się po tak wielu dobrodźieystwach nazwał ? oto *verbum* słowo iedno, czemu się nie zowie *sermo* ? nie wymawia, periodami nie obwoływa, takem wam wiele dobrego uczynił, takem wiele affektow wyświadczył, postaremum iedno tylko słowo y to *abbreviatum* słowko ; ucząc nas iakesmy się niepowinni ztym głośić gdy co dobrego czyniemy. Ztąd potym tenże Bog gdy nam miał uczynić dobrodźieystwo nad inne dobroczynnośći, to iest gdy nam miał zesłać syna swoiego na wćielenie, iakże nam wyświadczył tę dobroczynność ? oto *Spiritus* S. *ubumbrabit tibi*, poczniesz Syna Boga ale tô dobrodźieystwo niech będźie pod ćieniem, kryiomo, *obumbrabit*. Nawet gdy uczniowie iego ludźiom dobrze czynili, choroby leczyli, czartostwa wyganiali iakoż to czynili ? powiada o Piotrze S. pismo, *umbra Petri obumbraret eos* ćieniem Piotr S. chorych leczył, o to się starał żeby dobroczynność iego pod ćieniem do ludźi udana była, żeby się to zdobroczynnośćia nie świećić.

Powiada Ian S. wRozdz 5. *Angelus Domini descendebat secundum tempus & movebat aquam & sanabatur qui primus ascendit.* Anioł Pański zstępował według czasu, y wodę wsadzawce mieszał, y ustanowionnego czasu nigdy nie chybił. Niewierzę nie, choćbyśćie Aniołami byli, żebyśćie się długo mieli przy Anielstwie zostać, kiedy pe-

pewnego czasu a ieszcze często *secundum tempus* do rozumnych rybek ugęszczaćie, coż dopiero kiedyśćie nie *Aniołowie*. Choćby tam *Boginie* wcnoćie były y *Anioł* niech się strzeże od upału. *Hospitis igne duas incaluisse Deas*. Leżało koło owey sadzawki slepych, kulawych, trędowatych, paralitykow co niemiara, kiedy im *Anioł* z nieba zstępuiacy chćiał dobrze uczynić, kiedy ich chćiał uleczyć, wprzod wodę wśadzawce pomąćił y pokłoćił, *movebat aquam*, azaż to nie lepiey było nie mieszać wody żeby byli widźieli iako się wwodźie chrome prostowały nogi, iako zkrzywione ręce do swoiey przychodźiły pory, iako trąd zpadał? słuchayćiesz co na to *Richard* mowi: *Videte medicantis verecundiam in turbatinne piscinæ*. Wiem mowił *Anioł* że się ta dobroczynność moia nie utai, niechze się przynaymniey teraz, gdy ia actu wyświadczam pomącona wodą pokrywa. *Movebat aquam*.

Chcećie N. M. przymilić się Panu Bogu otoż to niepohybnie będźie gdy dobrze czyniąc świadka na to nie będźiećie mieli, ani się o niego starali. Pytał się *Mecenas* swego Horaćy...za uczyniłem ći tak wiele dobrego, ktoraż ći się tesz dobroczynność moia naybardźiey podobała? odpowiedźiał: *Quod non erat in scena & spectatore caruit* to mi się naybardźiey podobało, coś mi dobrego potaiemnie uczynił. Tak y wasze dobre uczynki będą Bogu miłe ieżeli kryiomo dobrze czynić będźiećie. Nasladuyćie Ewangelicznego krola, ktory kiedy ubogim

kalekom chćiał wyświadczyć łaſkę, *debiles cæcos & claudos introduc huc* nie kazał powiadać iak ſię zwał, ale tylko *Rex Homo quidam.* Ktoś bez imienia, y przezwiſka, kiedyż ich nakarmił? kiedy im dobre uczynił? nie wpołudnie, nie wdnie, kiedy widać, *ale fecit cænam magnam* dał im ieść, dał im pić ale wwieczor, żeby tego ludźie niewidźieli. Jakoż wkażdym prawie ſtanie miał y teraz ma ludźi Bog wielce świętych, o ktorych świat nie wiedźiał, poki ich ſkrytey świątobliwośći ſam Bog nie wydał.

Pisze Ruffinus że S. Paphnucyusz puſtelnik, myślić ſobie począł iuż tak wiele lat na puszczy Panu Bogu wiernie ſłużę, komuli też wſwiątobliwośći ieſtem podobny kiedy to ſobie mysli, aż mu odpowiada Anioł oto ieſteś wświątobliwośći podobny iednemu Cymbaliśćie, ktory pożywienia wbliſkiey wſi ſzuka przez ſwoię muzykę; to uſłyſzawſzy Paphnucyusz poſzedł co prędzey do owego Cymbaliſty, y pilnie ſię go pyta, powiedz mi proſzę, co za żyćie twoie? odpowiedźiał Cymbaliſta: wszyſtek ſpoſob żyćia mego, że ludźiom wAuſteryach krom żadney obrazy Boſkiey grawam wesołe ale poczćiwe piosnki, y tym ſię żywię. Gdy Paphnucyusz pyta ſię ieżeli oprocz tego nie uczynił kiedy czego dobrego? przyznał mu ſię żem iedne poslubiona Bogu Pannę wybawił od łotrow, y przy czyſtośći onęż zachowałem. Nad to ieden dom to ieſt rodźicow zdźiatkami gdy ich wniewolą zabrano, za 300. złotych zmiłoſierdźia wykupiłem, y te dobre uczynki ta pro-

proſtota życia mego pokrywam. To uſłyſzawszy S. Paphnucyusz *wroćił* ſię do komorki y po niemałym czaſie znowu myśli komuby wyrownał wſiatobliwośći odpo*w*iedźiał mu Anioł: doſzedłeś wświatobliwośći kupca ktorego wkrotce obaczysz, led*w*ie co *w*ynyidźie *Paphnucyuſz*, aż obaczy kupca a on dźieſięć worow rożnych legumin do klasztoru bliſkiego na bydlętach prowadźi, y wypytany powiedział, że tak za*w*sze czynię, a nikt o tym zludźi nawet y żona y dzieći niewiedzą. Powroćiwszy Pap*h*nucyusz do komorki, znowu myśli, komuby teſz ieſzcze zrownał wświatobli*w*ośći, odpowiedźiał Anioł: oto iednemu proſtaczko*w*i wbliſkiey wſi, poſzedł tam święty y pytaiąc ſię owego chłopka o ſpoſob życia dopytał ſię,, bo mu ſię ow proſtaczek przyznał: *Oto ia oycze wproſtoćie moiey, wpoſłuſzenſtwie y karnośći przeci*w* Panu, *w*yrabiam ſobie pożywienie, a* przytym przyznaięc ſię Oycze, że iuż 30 lat zżoną wczyſtośći żyiemy, a to na cześć Nayświętſzy *Matki* y Anioła ſtroża, to uſłyſzawszy *S.* Paphnucyusz zalawszy ſię łzami rzecze: *Ah mirabilis DEVS in Sanctis ſuis.* O iako Bog cudowny w *Swiętych* ſwoich, y daley ſię nie pytaiąc poſzedł do komorki ſwoiey, y uważał to iak ſię to Bogu podoba kiedy kto dobrze po kryiomu czyni.

Wkomaniech Mieśćie Greckim, gdy na mieyſce zmarłego *Biſkupa* trzeba było obrać innego, przyiechał na ten Akt S. Grzegorz *Cudotworca*, gdy tedy na Elekcya zaſiedli, mowi do nich *Swięty*, nie ſtaraymy ſię aby

był

był urodzeniem, dostatkami możny, ktorego chcećie mieć Biskupem, ale niech będźie ubogi byleby sposobny. Ieden tedy zawoła: ieżeli tak Oycze S. więc obierzmy Alexandra Węglarza, S. Biskup Duchem Boskim tkniony kazał owego węglarza przyprowadźić, przyprowadzono na ręku y twarzy umurżonego, w szatach podartych, wszyscy się tedy niezmiernie z niego śmiać poczęli, wołaiac: owoż nasz Biskup, on zaś wielce się z tego w sercu swoim ćieszył. S. Grzegorz pilnie mu się przypatruiac widźi że pod czernidłem węglarskim wielce dorodna y wspaniała twarz, odprowadźiwszy go na stronę koniecznie mu rozkazał żeby powiedźiał co był? y czemu się węglarstwa chwyćił? Swięty od Swiętego przymuszony rzecze: Oycze S. iam iest Filozof w naukach wszelakich wyćwiczony, a nie mogac uyść miedźi ludźmi niebespieczenstwa cnoty moiey, a to dla zbytnie piekney urody moiey, udałem się miedzy węglarzow, żebym był utaił urodę moię. Pochwaliwszy Boga Grzegorsz S. kazał go obmyć y ubrać y ubranego przed ludźmi postawiwszy rzecze: Otoż maćie Biskupa ktory przez niebieska Filozofia umiał swoie taić cnoty y nas nauczył iak się to Bogu podoba gdy kto co dobrego kryiomo czyni.

Owo Swiętemu Makaremu powiedźiano z nieba Jeszcześ dwuch niewiast ktore sa w bliskim mieśćie świątobliwośći nie doszedł, Ty na pustyni siedźisz, a one w mieśćie mieszkaiac, sa nad ćię świętsze przed Bogiem. Poszedł y szukał owych niewiast y znalaszy ie pyta się coby dobre-

dobrego czyniły? odpowiedźiały: Nie czuiemy się żebyśmy co dobrego kiedy uczyniły tylko to, że skryte iałmużny czyniemy, a druga, że tak wiele lat mieszkaiąc zsobą nigdy iedna drugiey słowa przykrego a dopieroz złego nie rzekła, to usłyszawszy Swięty zawołał. O *altitudo sapientiæ Dei.* O wysokośći madrośći Boga, iako ćie wdrogach ktorymi ludźi prowadźisz nie dośćigniemy.

Utwierdza nas wtym ow Anastazyusz kapłan, o ktorym wżywoćie S. Bazylego Biskupa, ten wybrał się raz wizytować Diecezyą swoię, przyszedł tesz do kapłana iednego Greckiego obrzadku, ktory pod ukrytośćią wielką świątobliwość prowadźił. Kiedy Biskup do Plebanii przyieżdża żona Anastazyusza zaszła drogę Biskupowi, spyta się S. Biskup gdźie iest brat twoy Anastazyusz, odpowie mąż moy iest na roli, Nadszedł wtym kapłan Anastazyusz, więc mu rozkazał S. Biskup, aby Mszą S. miał, on się począł wymawiać tym, że młodszy powinien brać błogosławienstwo od starszego, rzecze mu S. Bażyli Anastazy przy innych cnotach miey tesz y posłuszenstwo, więc tedy na to rozkazanie miał Mszą S. przy ktorey go wwielkiey iasnośći widźiano kiedy podnosił Ciało Panskie. Po Mszy S. pyta się go Bazyli S. powiedzże mi Anastazy co za twoie żyćie? odpowie: Oycze S. mam dwie pary wołow, iedną robię na ubogich, drugą naiemnik na podatki a żona moia na mnie y na ubogich wyrabia, rzecze S. Bazyli nie zow iey żoną bo to siostra twoia, iuż to 40. lat iak znią wczystośći żyiesz. Powiedz mi ieszcze insze

cnoty twoie ; odpowiedźiał: to wiem żem wielki grzesznik nic do siebie dobrego nie czuię, rzecze S, Bazyli więc obaczmy gospodarstwo twoie, poszli tedy oglądać domowy porządek y przyszedszy przed iednę komorkę, każe sobie do niey S, Bazyli otworzyć, a kapłan gdy się wzbraniа mieniąc że tam niemasz nic tylko potrzeby domowe, rzecze S, Bazyli iam tu dla tych potrzeb przyszedł, y to mowiąc same się drzwi otworzyły, aż wowey komorce obaczy Bazyli S. człowieka dziwnie zchorzałego, ktoremu trąd iuż był niektore członki ogryzł, a nikt o tym chorym nie wiedźiał tylko Anastazyusz y żona ; rzecze S. Bazyli dobrze robisz przez Bogiem Anastazy ze kryiomo robisz, ale niechże ia tesz tey nocy temu choremu służę, służył y uzdrowił go że nazaiutrz piękne iako dźiećinne ćiało odebrał. O gdyby nam Bog oczy otworzył obaczylibyśmy po świećie wiele takich skrytych świętych o ktorych tylko sam Bog wie.

Pisze Stengeliusz, że gdy S. Iulian zaćiekł się na łowach za ieleniem, ielen cudownie obroćiwszy się do niego ludzkim głosem rzecze: Rodźicow twoich zaboyca będźiesz, przelakł się młodźian, y żeby tego uszedł, ućiekł zoyczyzny, iednak że był człowiek bitny, przy dworze krolewskim zostaiąc, wysokich honorow doszedł, wźiąwszy dostatnią żonę wzamku pewnym osiadł. Rodzicy syna po świećie szukaiąc, przećięż do owego Zamku doszli, o iaka tam radość y wesele Rodźicow, nie było na ten czas syna wdomu tylko żona iego ktora, iako

Rodźi-

Rodźicow męża swego ochotnie przyięła, y nakarmiwszy ich własnego im pokoiu y łoża ustąpiła. Zrana nadiechał Iulianus, *w*nyidźie do pokoiu *w*prętkośći suspicya uwiedźiony rozumieiąc że iaki cudzołożnik spi na łożu iego, dobywszy miecza naprzod iedno a potym drugie zabił, to zrobiwszy wynyidźie przed *pokoy*, wtym żona do niego przychodzi y *w*ita go, on obaczwszy żonę zadźiwi się y rzecze: a to *kto* leży na naszym łożu? odpowie żona, oto Rodźicy twoi *kochani*, ktory ćię po całym świećie szukali, przeciesz znalezli, przelęknie się Iulianus, przypadnie do Rodźicow iuż bez duszy, pocznie lamentować: otoż porywczych suspicyi pożytek? y rodźicow zabiłem, y na niewinną żonę kalumnią wsercu moim włożyłem, otoż ludzie patrzćie iakie sądy wasze, y na tym się co nietylko słyszyćie ale y na tym co widźićie mylićie. O kochani Rodźicy natożeśćie mnie po świećie szukali żebyśćie od moiey ręki oboie oraz zgineli, zcwego ćięszkiego żalu, dostatki, dobre mienie y oyczyznę porzućiwszy, udał się nad brzeg iedney rzeki, gdźie dla trudnośći przewozu wiele ludźi tonęło, wybudował szpital, y oraz zżoną swoią darmo ludźi przewoźił do szpitala przyimował, utaiwszy kto był. Zyiac tak Bogu tylko wiadomo, raz o pułnocy usłyszy lamentuiącego człowieka niby tonącego, porwie się do przewozu z żoną swoią, przywieźie do domu owego niby młodźiana zchorzałego, ztrędowaćiałego, zaźiębionego, położy na łożu swoim, nakarmi, przy nim się położy na źiemi, dźiwna rzecz po godźinie izba wszystka

roziaśnieie , a młodźian na łożu leżacy rzecze do Juliana : odpuſzczonyć ieſt grzech twoy, y tak oboie wkrotce doſzli portu ſzczesliwey wieczności.

O kiedybyśćie N. M. tych świętych naśladowali wtym, kiedy co dobrego czynićie żebyście ſię ztym przed oczyma ludzkimi nie świećili ale kryiomo czynili wierzcieſz mi źebyśćie za te wasze kryiome dobre uczynki, oſobliwa przed Bogiem chwałę przez cała wieczność wniebie mieli Amen.



KAZANIE

Na Niedźiele po Swiatkach dwudzieſta czwarta.

Prope eſt in ianuis Mat 24.

OTóż niedbalſtwa, ludzkiego obraz, gdy ſię iuż wizbę gośćie wala, dopiero chłopcy umiatayćie ſtoł kobiercem nakrywayćie, gdy nieprzyiaciel na podworzu, żamykayćie wrota, gdy iuż balki wdomu napoły przegorzały, wynośćie zdomu rzeczy. Gdy iuż tudźiesz ſad Boſki nadchodźi, iuż we drzwiach, dopiero uważayćieſz że to trzeba było zdaleka wyglądać ſadu Bożego, nie wten czas kiedy iuż ieſt we drzwiach. Dla tego ia na tym kazaniu dowiodę

że

że złe bardzo oczy mamy,bo nie daleko doyzrzemy, to tylᵒ widziemy co przed nami *prope in ianuis* a co zdaleka naś czeka tego niewidźiemy. A D M. D. G.

Mowi pismo Boże że te koła na ktorych ſię Chwała Boża woźiła były pełne oczu *quatuor rotæ plenæ oculis in circuitu quatuor rotarum Ezech.* 10. nie tylko wtey częśći kołka były oczy ktora ſię toczyła przed ſię, ale tesz y wtey ktora wzad zoſtawała. Wiedzćie o tym, *w* waſzych ſprawach, w waſzym prywatnym domowym żyćiu, w waſzych ugodach gruntownie będźie ſtała naprzod Chwała *Boża*, a potym będźie ſtała ſława domow waſzych, ieżeli będą *rotæ plenæ oculis* ieżeli kołka y obroćiki waſze wgłowie nie tylko przed ſię będą patrzyły,ale teſz y na to co was zdaleka czeka. A przez co tak wielu na fortunie, na hoᵒrze, na zdrowiu, poupadało , ieżeli nie przez to że byᵒły prawda kołka ale *non plena oculis* tylko na to patrzyᵒły co zbliſka, a co ich zdaleka czekało nieuważały, y nad ta nieuwaga swoia dumaiac, ieden ſobie mowi : Iam iaᵒko kołko nieuwazne *wy*toczyłem ſię zprzyiaźnią moia wten dom, konkuruiac o Coreczkę, a tegom nie zważył iakiego była wychowania, y iakie narowy miała, teraz złoᵒba zle żyiemy, tylko przez to że ſię bliſko patrzyło, że uroda nieſzpetna, posag dobry, kolligacya zdomami pieᵒkna, a o tym iaka miała być potym goſpodyni, wiakiey zgodźie y pokoiu miała żyć zemną na to ſię niepatrzyło, Inszy ſobie duma : Jam ſię na perswazya żony y ſług , wdał wniepotrzbne prawo y ztym y ztym, ſiła mnie iuż

kosztuie, a coż to winno? oto ſię kołko wytoczyło do Grodu, na Ratusz, na Trybunał, ale niedaleko patrzyło. Jam ſię werżnał *in fundum controversum* iak wmoy własny, wytoczyła ſię ſprawa ſprzed ſad, aż na konfuzya moie kazano zgruntu uſtapić, y ieſzcze wieża ſiedźieć, a przy wyſźciu zwieży grzywny ſtronie przeciwney wyliczyć, ktoż temu winien? oto kołko że na to co zdaleka było nie patrzyło. Poydęli miedzy pańſkie pałace y koronne urzędy tam tylko wzglad na ſwoie intereſſe, a miłość Oyczyzny zaſię, tam co żywo rachuie iurgielty, donatywy, a woła *quid mihi dabitis & ego eum vobis tradam* na tym wszyscy żeby ſwoie zdamiſię nad innych wyſtawić, tam ſię rodza zamieſzania ſtatuum, tam atheiſmy publiczne concubinatus, iawne kupcow, ſlug, rzemieśnikow, ſzlachty ubogiey krzywdy. Poydęli po miaſtach zaſtanę tam niegodźiwe ſzarpanini, przeładowania win, przedłużone więźienia, niezgody, nieſzczerośći. Poydęli miedzy gospodarzow zabiegaiacych o dobre mienie, ſtarcow piniężnych, znaydę tam ylichwy, znaydę nie popłacone długi, znaydę tam zle otrzymane grunta, zkrzywda ubogich zebrane piniadze. Dla Boga powiedźćie mi co tesz maćie za ultimum tak wielkich grzechow *reſolutorium*? *prope eſt in ianuis*, bo tylko przedſię patrzyćie a złe oczy maiac co zdaleka nie widźiećie. Powiada Varro że Grecy nie maia *tempus futurum* ale tylko *præſens* czytam, piſzę, a gdy chca, przyſzły czas wyrazić zażywaia *optativum modum* o gdybym to mogł uczynić miaſto uczynię. To nas wszyſtkich gubi to, zażywamy *tempus præſens* co teraz

raz ieſt, zażywamy czasu przeſzłego a coż potym kiedy tego co nas daley czeka naymniey nie uważamy. Piſze Nerembergius że ſię dwuch kogutow na śmiećiach biło, gdy ſię za grzebienie wodza, przypadnie zgory iaſtrzab, y porwie iednego, drugi ſię zadyſzawszy chce wchroſt bli ſki ućiekać, wtym wypadnie liszka y drugiego porwie. Szarpaliśćie ſię na domowych śmiećiach koguci, ſkubaliśćie pierze patrzac tylko na to żeby ieden drugiemu bardźiey dokuczył, y dobrże go podſkubał, a niepatrzyliście że iaſtrzab zgory przypadſzy wśpony weźmie a drugiego liszka poyźrze.

Piſza Naturaliſtowie że ieſt wEgipćie waż ktory ma głowę y na czole, y na ogonie iednę zwyczayna na poczatku, a druga na koncu, y napisano mu *in fine caput.* *Ey* katolicy *eſtote prudentes ſicut ſerpentes.* Nie wielka pochwała mieć głowę, rozum uważaiacy poczatki ale mieć głowę y reflexya na koniec to grunt tak potrzeba.

Powiada Maſſeniuſz: że ſtrzelec trafił wmieśćie kuśnierza y rzecze do niego: Panie mam tam upatrzonego niedźwiedźia wleſie, kupćie u mnie ſkorę, ztargowali ſię, piniadze ſtrzelec odebrał, y razem poſzli do lasa, ſtanał zdaleka kuśnierz, a ſtrzelec do upatrzonego niedźwiedźia wymierzywſzy ſtrzelił, a niedźwiedźia chybił. Niedzwiedź roziuſzony do ſtrzelca, ſtrzelec na źiemię iak umarły padł y dech wſobie zataił, chodźi niedzwiedź, koło głowy nadſłuchuiac, widźi że oddechu niemasz, rozumieiac że umarły, według przyrodzenia ſwego

dał

dał mu pokoy, odszedł precz. Gdy się potym zeszli strzelec y kuśnierz, pytał się strzelca kuśnierz, coż ci do ucha szeptał niedźwiedź kiedyś na ziemi leżał? odpowiedział strzelec: oto mi mowił, *Corium non vendas antequam ursum capias, praevidendum enim erat quo casu ictus desineret*, Patrzyłeś na niedźwiedźia, a nie patrzyłeś na to czy go trafisz, y wiakie się niebespieczeństwo chybiwszy wprawisz. To wtym *Apologu* nas rozumnych ludźi nierozumna bestya uczy: Ludźie nie patrzćie na to tylko, co przed wami. co teraz, ale co potym będźie około duszy wászey. Teraz się siła na borg siła na kreski, siła na długi u Boga bierze, a kiedy się rachować y wypłacać przyidzie, *Nec unum pro mille* nie myślimy my o tym *Oculi stultorum in finibus terrae* mowi żałośnie pismo *S.* Już to głupiec wielki y obraniec zrozumu, co tylko nagranice ktore przed oczyma iego leza patrzy, a co się za granicami knuie tego niewidźi y nieuważa. Teraz granica wasza uroda a przy niey swowola, teraz granica wasza rozum bystry a przy rozumie wykręt, teraz granica wasza sukcessy, zamysły wypełnione, *Oculi stultorum*, ieżeli za granice nie patrzyćie, że za granicae urody następuie starość, y znużenie ćiała przez choroby, że za granica rozumu zle zażytego strasznieyszy ćię czeka rachunek, za granica sukcessow śmierć y Sad Boży.

Rozumiem że wielu was wie ow wierszyk ale okazyi nie wiećie zkad wyniknał. *Quidquid agis prudenter agas*

agas & reſpice finem. Cokolwiek czyniſz roſtropnie czyn a patrz na koniec. Do krola iednego (*piſze* Pomeryuſz) przyſzedł iakiś madry pielgrzym, y że mu krol *wiel*ka ochotę wyświadczył na zawdźięczenie teyże ochoty radźił krolowi, żeby ſobie ten wierſzyk wſzędźie ryſować pisać, haftować y *wy*ſzywać *kazał*. tak uczynił krol. Tym czasem zawźięli ſię na niego poddani, nie mogac go inaczey zgładźić przekupili Cyrulika, aby mu gardło pode zrnał gdy go będzie golił, obiecał Cyrulik. Podadzą *Tuwalnia krolewſką* Cyrulikowi, obłoży nią koło ſzyie, *weyzrzy* na kray aż poſtrzeże że *tam* wyſzyto. *Quid quid agis prudenter agas & reſpice finem*, zaraz to tkneło wſerce cyrulika,, y pocznie ſobie myślić: To mnie namowiono żebym krola brzy*twą* zgładźił, coż ztego poydźie, co za koniec tego będźie? *reſpice finem*, Naprzod ſumnienie zawiodę, potym zpokoiu nie *weydę*, potym na tortury mnie *wezmą*, potym na *konfeſſatach* muszę motores wydac, potym mnie ſtraſzna y okrutna kara czeka To myslac *poczał* blednieć, y ręka mu poczęła *drzeć*, poſtrzeże to krol, pyta ſię o przyczynę, przyznał ſię do wszyſtkiego Cyrulik, uznał iak to wielka mądrość patrzyc na koniec.

O gdybysmy mieli tę madrość wzawodach y zamyſlach ktorymi ſię zapuſzczamy na grzechy, ngdyby ſię miedzy nami nie naydowały takie ausus przeci*wko* *Bo*gu y przećiwko ſumnieniu. *Mawiaią* pieszczacy Rodźicy, czemu ſynaczek nie ma kieliſzka *wina* wypić; cze*-*

mu niema nabywać prezencyi przez konwersacye ? ey Panie Oycze *respice finem*, patrz co ztego poydźie oto naprzod pozwolone kieliszki, po kieliszkach puhary, potym częste zapiiania, potym się substancya przepiie potym marnie zginie. *Respice finem.* Pozwalaćie Rodźicy swywoli y ladaiakiey konwersacyi, ey *respice finem* patrzćie na koniec. Iudicum 14. mowi Samson młody *Vidi mulierem in Tamnatha accipite mihi illam in uxorem*, y uczęszczał tam często, ba y wnocy, wiedźieli o tym rodźicy a nic niemowili. Coż się stało *Philistiim eruerunt oculos eius.* Tak bywa tak, gdy Rodźicy dźiatkom swowoli pozwalaią, wćiągną się potym wtakie niecnoty, że będą żyli iak bez oczu, oslep, na wstyd, oslep na przykazanie Boskie, oslep na sąd Boży oslep na potępienie.

Ah dla Boga słuchayćie przestrogi 3. Reg. 18. Eliasz Prorok mowi tak do *Achaba* krola : *Ascende quia post te sonitus multæ pluviæ, iunge currum tuum ne occupet te pluvia.* Achabie przed sobą patrzysz że pogoda, że wesoło, obeyźrzyi ieno się co to za tą pogodą następuie ? *post te sonitus pluviæ* oto chmury, oto grzmoty, oto błyskawiće oto pioruny, oto deszcz , oto nawałnica. *Si Achab sapis non intende sudum, cælum sed intende latera unde nubes coalsecunt* mowi Hugo.

N. M. we wszystkich akcyach naszych tak obyczaie nasze stosuymy, żebyśmy się zapatrowali nie tylko na to co actu traktuiemy y czyniemy, co przed nami iest, ale tesz żebyśmy patrzyli na koniec *post te.* Wydźwigniemy

my niesłuszną sprawę naszę, zgnębiemy wzemśćie adwersarza naszego, dla chćiwośći naszey nadwereżemy cudzey fortuny, dokazuiemy co chcemy osobliwie nad ubogimy, opprymuiemy ich ledwie zskory ich nie odźieramy, *wesoło* nam teraz, ćieszemy śię, bo niepatrzymy *post te sonitus.* Patrzmy ieno patrzmy, co to po tey wesołośći następuie oto *sonitus.* *Tętni* prętka śmierć, tętni straszny sąd Boży, tętni karanie *wieczne*, ieżeli śię nie cofniem *sonitus post te.* Tu wam śię zda wesoło, tu modno y kształtnie, *wielu* śię zdradźiło, własne sumnienie wroznych okazyiach śię zawiodło, ey postaremu *wesoło* ey postaremu pogoda, bene modo. Patrzćie ieno co za tą pogodą idźie, *quid fiet postea* oto za waszymi diffidencyami tętni zamieszanie, *sonitus post te.* Za waszymi zdźierstwy tętni niebłogosławienstwo, Za waszymi łakomymi na dźieći zbiorami tętni śmierć że *wam* śię chować nie będą. Za waszymi niezgodami tętni trzeći ktory was godźić będźie Za waszymi grzechami tętni ruina prętka tak doczesna iako y *wieczna.*

Ezech 10. Ecce 4. rotæ iuxta Cherubin & rota una iuxta Cherubin widźiałem powiada Prorok Cherubina to iest madrość. Rozum nie patrzy tylko na cztery koła *y* potym na ieden cyrkuł nie rozerwany nie maiacy poczatku y konca. Na co mowi Grzegorz S, *Vere Cherubin & sapiens est qui in omni actione sua vicinam habet memoriam penes 4. rotas novissimorum quibus devehimur ante altissimum Dominum, vere Cherubin & sapiens est qui iuxta unam rotam est, id*

 est

est continuam memoriam æternitatis. To to Cherubin to to rozumny, ktory się w sprawach swoich zawsze oglada na ostatnie koła Na śmierć, dla Boga muszę umrzeć nic z soba nie wezmę, iako arendarza mnie wyżona po skonczonym kontrakćie, dał mi Pan Bog dosyć na moię sferę czemusz tego nie mam zażyć za żywota na chwałę Boską y za duszę moię, na coż to ma iść przez cudze a niewierne ręce do ktorych większa połowa przylgnie? Oto krewni, sukcessorowie pobiora, a zá duszę moię y na Msza nie dadza, na coż ia się tedy na kogo inszego, na żonę na dźiećí, na sukcessorow w ratunku duszy moiey mam zpuszczać? czemu nie mam sam naprzod się z sumnieniem własnym porachować. y porachowawszy czemu się nie mam Bogu usprawiedliwić, usprawiedliwszy się, czemu niemam, tego co mi Bog dał przed śmierćia rosporzadźić y za duszę moie dobrze uczynić, y przez to do dobrey y szczęśliwey nagotowac się śmierci? Teraz poki żyię dał mi Bog *Tempora misericordiæ*, Czas miłosierdźia, a po śmierći czekaia mnie *Tempora solius iustitiæ* czasy samey tylko sprawiedliwośći, bo mnie czeka Sad straszny, na ktorym mnie Bog iuż nie według miłosierdźia swego, ale według sprawiedliwośći sadźić będźie, a czemusz ia tego sędźiego przed czasem moimi dobrymi uczynkami niemam sobie uymować. Teraz poki żyię iarmark zawołany, na ktorym wszystkiego nawet y nieba bardzo tanio dostać mogę, a iak się ten iarmark zkonczy choćbym naywięcy za niebo dawał iuż go nie dostane,

a cze-

a czemuż tedy poki ten iarmark, o niebo ſię nie ſtaram oſoblıwie że go bardzo tanio doſtać mogę,

To to *Cherubin* madry, co we wszyſtkich akcyach ſwoich zapatruie ſię na koło y Cirkuł wieczności: Dla Boga coż mi ſię dźieie wiem że tu wiekować nie będę, wierzę y ſpodźiewam ſię ćiała zmartwychwſtania, y żyćia wiecznego. Na coż ſię tedy na tym świećie mam tak mocno fundować iakbym miał na nim wiekować. Szcześći wam ſię na tym świećie, ſłużą wam affekty ludzkie, maćie obſzerne intraty, maćie zdrowie, maćie doſtatki, zpoyzrzawſzy na to wszyſtko pomyslćieſz ſobie co mowił Thomas Morus Kanclerz Angelſki do żony ſwoiey: *Vxor mea chariſſima, ſomnium iſtud breviſſimum eſt, ætnrnitatem reſpice, ne dum his incaute oblectamur æterna perdamus.* Zono moia kochana, żyćie naſze na tym świećie ſen to ieſt krociuſinki trzeba żebyś ſię ogladała na wieczność ktora nas czeka, żebyśmy iey dla tych doczesnych dobr nie ſtraćili, Wſtanie ćie zrana, czekaia was adoracye, wizyty znaiomośći, pomyslćieſz ſobie co mawiał Elzearius Comes: *Ita his occupemur ne ituri ad æternitatem infeliciter oneremur.* Tak ſię tymi rzeczami doczesnymi bawmy, żeby nam na przeſzkodźie do nieba nie były. Oſiędziećie na urzędach ſtanowi y kondycyi waſzey proporcyonalnych myslćieſz ſobie co mawiał Severinus Biſkup. *Æternitatem ſanctam ab hoc meo faſtigio reſpicio ſi qua non deviem ab ea*, wyſoko mnie Bog poſtawił na coż ? nie na to żebym niſzymi gardził, y ich opprymował, ale na to żebym ubogich ratuiac do

ſzczesliwey wiecżnośći trafił, Napadnie na was natarczywość ćiała y pokusa do grzechu, pomyslćieſz ſobie co mowił młody zołnierz u karola wielkiego. *Quid prodeſt unius momenti voluptas ſi periclitabitur bona æternitas.* Na co mi ſię przyida momentowa roſkoſz, za ktorą wdam ſię wniebeſpieczenſtwo utraty ſzczesliwey wieczności. Jeżeli was zapali nieubłagany gniew y zawźiętość przećiwko bliźniemu pomyslćiesz ſobie co mowił Gvalbertus, *Si non dimiſero quomodo illuc intrabo quo nullum odium ingreditur.* Jeżeli urazy moiey bliźniemu nieodpuſzczę, a iakże tam wnyidę gdźie żadna nienawiść niewchodźi. Okryie wąs utrapienie, zaćmia dolegliwośći, zprzyſięga ſię na was rożne krzyże zbuntuia ſię rożne ućiſki, przeymie was iak ptak ſpona ubostwo y choroby, podnieśćiez ſerce a pomyślćie ſobie co mowił Arſenius ućiekaiacy na puſtynia przed gniewem ſynow Ceſarſkich, *Æternitatis quietiſſimæ hæres ſum & civis Collium æternorum iſta me non frangunt premere me poſſunt opprimere non poſſunt.* Nieda mi utrapienie wytchnąć y odpocząć nie fraſuię ſię bo ſię to utrapienie ſkonczy a wiecżność naſtąpi wktorey ia iako dźiedzić na wieki odpoczywać y ćieſzyc ſię będę.

Nietrzebaby inſzey groble na wſzyſtkie grzechy tylko pamiętać na to co po grzechu naſtępuie aſſekuruię żebyſmy ſię nigdy na grzech nieodważyli Ey ſłuchacze moi ieżeli duſze wasze zbawić chcećie uważayćiesz przy przy każdey okazyi co ztego co zamyslam poydźie, nie tylko na poczatek ale y na koniec ſię ogladayćie. Odważyſz

ważyłz się na obrazę Boską, coż ztego poydźie? oto to co Augustyn S. przepowiedział *Sensus, consensus, peccabis, iterabis, accumulabis* *Indurabis desperabis peribis* łancuch na się zprowadźiłz ktorym skrępowany zginiesz na wieki Trafić się okazya y wczesność podparćia fortuny twoiey ale przez ukrzywdżenie bliźniego, nie tylkoż patrz na przymnożenie fortuny twoiey, ale tesz *respice finem* co ztego przymnożenia fortuny poydźie *Marsupium ditasti sed conscientiam onerasti, census avaritæ tuæ est vel verecundiæ reddendi, vel gehenna lamentandi* mowi S. Leo zbogaćiłz się zcudzego coż tego twego zbogacenia za koniec? oto ten, że sumnienie zawiedźiesz, że się cudzego wracac wstydźić będźiesz, a ieżeli nie wroćisz spowiednicy cię rozumni rozgrzeszyc nie będą mogli, y tak bez rozgrzeszenia do piekła trafisz gdźie na wieki na twoie łakomstwo lamentować będźiesz *gehenna lamentandi.* Słuchayćie y uważayćie przestrogi samego Chrystusa: *Attendite ne forte corda vestra graventur crapula & ebrietate Luc.* 21. strzeżćie się żebyśćie piianstwem serca waszego nie obćiażali, coż to zapiianstwo? upiiamy się na to, ey będźie czasu dosyć do pokuty, iesz cze sia pożyię, iesz cze mam zdrowie dobre, ieżeli śmierć przyidźie mam Theologa przy sobie, to mnie ten rozgrzeszy, są piniadze. będźie się czym wypłaćić nie tylko zpiekła, ale y zczyśca, eyże *respice finem* a kiedy *superveniet repentina dies* przyidźie śmierć nagła aż tu kapłan nie zbieży, aż ći do pokuty nie przyidźie, aż piniadze wcudze ręce poydą, a dusza nieboga twoia dokad się obroći?

broći ? pewnie nie gdźie indźiey tylko do piekła, tak iako się zduſza bogacza ſtało, o ktorym u Łukaſza *S.* w *Roz.* 16. *Anima mea habes multa bona in annos plurimos*, upiiał się on na to, że miał długo pożyć, aż mu ledwo do wieczora fryſztu dano, *Stulte hac nocte repetent animam tuam a te* tak *y* ztoba być może a czemuż się na to nieogladaſz ?

Ey N. M. przetrzyićie ſobie oczy, y n*ie* tylko na to co przed wami ieſt, al*e* y na to co *w*as czeka, nietylko na pocz*a*tek ale *y* na koniec patrzćie, żebyśćie oſtrożnie, zuwaga *y* reflexy*a* żyiąc do ſzczesli*w*ego trafili konca Amen.



KAZANIE
Na poświącanie Kośćioła
Salus huic domui facta est Luc 19.

Kiedy dźiśieyſza Ewangelia uważam przyznać muſzę że Chryſtus oſobliwa łaſkę y honor Zacheuſzowi, uczynił, kiedy wdomu iego gośćiem ſtanał a co wieksza że nieproſzony, bo kiedy Chryſtus poſtrzegł, że go Zacheusz nie śmiał do domu ſwego prośić, ſam ſię do niego wproſił. *Zachæe feſtinans deſcende quia hodie oportet me manere in domo tua.* A byłże teſz Zacheusz rad Panu Iezusowi wdomu ſwoim? o y bardzo był rad, naprzod *ſtans in medio* ſtał przed Panem Iezusem iako ſługa przed Panem zwielka rewerencya. Potym rzekł do niego : *Mam tu wielu y dawnych* więźniow Panie wdomu moim, ſa po ſkrzyniach zamknięte cudze tyśiace y ſubſtancye ſa zkrzywda ludzka zebrane doſtatki, otoż na przyiśćie tak wielkiego y zacnego wdomu moim gośćia żebym pokazał żem ći rad wszyſtkich tych więźniow wolno do Panow ſwoich wypuſzczam, & *ſi quem defraudavi reddo quadruplum.* Mam tu oprocz tego wdomu moim ladaiaka osobę, zktora iusz kilkanaśćie lat mieſzkam, kogoż? *Avaritiam & immiſericordiam in pauperes* mowi Drogo. Łakomſtwo y niemiłośierdźie

dźie przećiwko ubogim, otoż ia zaraz dźiś dla ćiebie zdo-mu wyprawuię. *Dimidium bonorum meorum do pauperibus* A Pan Iezus co na to? oto mowi *Salus huic domui*, ponieważeś mi wdomu twoim rad, otoż ia ten dom twoy poświacam, y odpust ći zupełny y Jubileusz nadáię *Salus salus*, oprocz tego iuż ćię od tad synem Abrahamowym zwać będę, y szczesliwym wtym domu odemnie poświęconym będźiesz. Dom ten Zacheuszow znaczy kośćioły nasze, iako tedy Zacheusz w Domu swoim był uszczesliwiony, tak ia dowiodę żę kośćioły nasze, świątynie Pańskie wnabyćiu y wzachowaniu dobr wiecznych y doczesnych szczesliwymi nas czynią. Ad *M. D. G.*

Buduiemy y stawiamy kośćioły, nie na to żeby ich Bog potrzebował, bo Bog był od wiekow Bogiem choć kośćiołow nie miał, buduiemy kośćioły nie dla tego żeby Bog niemiał gdźie mieszkać, bo Bog ma daleko zacniey sze wspanialsze, bogatsze wniebie pałace wktorych mieszka, y mieszkać będzie na wieki, ale buduiemy na to żebysmy Boga na mieszkanie znami zbawili. Wiarać nas prawda tego uczy że Bog iest wszędźie, że Boga niebo y źiemia ogarnać nie może, ale tesz y to prawda, że Bog osobliwszym sposobem iest na dwuch mieyscach wniebie y wkośćiołach. *Vbiq; Deus est sed non ubiq; æqualiter operatur. in cælo opera Gloriæ in Templo opera gratiæ* mowi S. Chrysos. Buduiemy kośćioły na coż? oto dla Chwały Boskiey, żebysmy wnich Pana Boga chwalili bo lubo na każdym mieyscu możemy y powinniśmy Boga chwalić bo

naś

nas wſzędźie gotow *Bog* wyſłuchać oſobliwszym iednak ſposobem powinnismy wkośćiele *Boga* chwalić, bo nas *Bog* nayprędzey wkośćiele modlacych ſię wyſłuchać obiecał. *Oculi quoque mei aperti erunt & aures meæ erectæ ad Orationem eius qui in loco isto oraverit 2. Paralip. 7.* Tozy Stephanus VI. Papież twierdźi: *Licet ubiq; Deus laudabilis ſit, in Templo tamen ſuperlaudabilis & ſupergloriosus* y dla tego *Apoſtołowie* choć wiedźieli że wſzędźie *Pana Boga* mogli chwalić, a przećię ſię do kośćioła na modlitwę źchodźili, a Jan S. wſtarośći ſwoiey że chodźić niemogł, noſić ſię do kośćioła kazał, nawet ſam Chryſtus kośćioł nazwał *Domem* ſwoim, Domem Modlitwy, y wnim przez trzy dni zoſtawał. Buduiemy kośćioły na to, bo lubo Bog wſzędźie na dobro naſze choyny ale wkośćiołach naychoynieyſzy, *Vbique Deus eſt per eſſentiam & omnipotentiam, ſpecialiter tamen in Templo per Gratiam* mowi S. Tomaſz Doktor Anielſki, mamy tego dowod na Kośćiele *Salomonowym*, ktory iak tylko wyſtawiono oſobliwymi go łaſkami y przywileiami Bog na dobro ludzkie nadał: *Si clauſero cælum & pluvia non fluxerit, & mandavero locuſtæ ut devoret terram, & miſero peſtilentiam in populum meum, converſus autem populus meus deprecatus me fuerit & egerit pænitentiam a viis ſuis peſſimus, ego exaudiam de cælo & propitius ero peccatis eorum, oculi quoq; mei erunt aperti & aures meæ erectæ ad orationem eius qui in loco isto oraverit.* Dopieroż iak wtym Kośćiele Pan Bog począł mieſzkać powiada piſmo *S. Maieſtas Domini im-*

 plevit

plevit Templum a 70. czytaia *Beneficentia Domini implevit Templum* tak choyne na ow Kościoł łaski swoie wylał, że nimi cały Kościoł napełnił.

Genes. 15. Dixit Dominus ad Abraham faciam semen tuum sicut pulverem terræ, & ædificavit altare Domino qui apparuit ei eduxitq́ eum foras & ait suspice cælum, numera stellas si potes sic erit semen tuum : Dźiwna to kombinacya raz mowi Pan Bog, potomstwo twoie będźie iak proch na źiemi, usłyszawszy tę obietnicę Abraham, wybudował Panu Bogu Kościoł, więc mu się powtornie Pan Bog pokazał, y pokazawszy mu gwiazdy rzekł : potomstwo twoie iuż nie będźie iako proch, bo to mało, wyżey ćię podniosę porownam ćię zgwiazdami, będźie twoie potomstwo iaśniało iako gwiazdy na niebie, *sic erit semen tuum* iakoby rzekł : Abrahamie wybudowałeś mi Kościoł otoż ćię tak wyniosę tak rozmnożę że familia twoia będźie iako gwiazdy sławą honorami, dostatkami, iaśniała.

Powiedzćie mi czym się Polska nasza wsławiła, że się imie iey zrownało znaycelnieyszymi Krolestwami? za iaśniała prawda żelazem y męstwem, ale naybardźiey Kościołami, na ktore starzy Polácy wielkich nie żałowali kosztow, bo nie tylko tysiace ale y milliony na budowanie y ozdobę ich łożyli, y owszem wszystkie swoie maiętności, wszystkie dostatki na nie spendowali. Mamy wPolszce naszey tak wiele zwielkim sumptem wybudowanych Kościołow, wtak wielkiey liczbie nie znaydźiećie y iednego ktoryby niemiał swoich dochodow. Są wPolszcze naszey

Bisku-

Biſkupſtwa, ſa Prelatury, ſą Opactwa, ſą Kanonie, ſą Proboſtwa, ſą Plebanie, *w*ſzyſtkie maia dochody, ſą wKośćiołach naſzych apparaty bogate, ſą naczynia Kośćielne zſrebra y złota *w*yrobione, ſa przy *Kośćiołach* funduſze na wikaryow, na Altaryſtow, na *K*aznodźieiow, na kurs, na muzykę, ſa fundacye na *Anniwer*ſarze na wotywy, na *Bra*ctwa rożne, ſa fundacye na wosk y wino, na lampy, żeby wdźien y *w*nocy przed Nayświętſzym *S*akramentem gorzały, ſa funduſze na konſerwacya y reparacya Kośćiołow, á to wſzyſtko zubſtancyi ſtarych Polakow Anteceſſorow naſzych; a przećięż *choć* tak wiele koſztow na *K*ośćioły łożyli ztym *w*ſzyſtkim niezubożeli, ale owſzem ſobie przez te fundacye ſławy y ſubſtancyi ſwoiey granice rozprzeſtrzeniali. *Tam bono fundamento auſpicato ſurgit* Baſis *Antonianæ gloriæ.* *A*ntoninus Ceſarz gdy na pałac familii swoiey *kazał k*opac fundamenta, znaleźiono tam, zarzuconego Boszka Jo*w*isza ktorego obaczywszy Ceſarz rzekł: iuż nie watpię że ten pałac poydźie szczesli*w*ie wgorę bo na fundamenćie dobrym na Jowiszu. *A*nteceſſorowie naśi udali ſię byli na budo*w*anie pałacu wktorym ſława, szczęśćie y imie Polſkie rezydowáć miały, y tak ſię wyſoko podniosł był ten pałac, że mu ſię inne poſtronne narody dźi*w*o*w*ały.

A ktoż tak wyſoko wynioſł ſła*w*ę imienia Polſkiego? oto Kośćioły *k*tore Anteceſſorowie naśi Poiacy budowali, y wnich chwałę *B*oſka y *w*iarę *i*ego roſkrze*w*iali. Czytaycie Kroniki Polſkie znaydźiećie *w*nich iak to ſta-

rym Polakom na wszystkim ale osobliwie na woynach Bog błogosławił, nikogo się niebali, ieżeli ich kto na woynę wyzwał, zzwyćięstwem się zwoyny do domow powracali, granice Krolestwa rosprzestrzeniali, a za cosż to Bog starym Polakom tak bardzo błogosławił ? oto za Kośćioły ktore budowali y dochodami opatrywali, Bog tak wspaniały wrozdawaniu łask swoich, że się wchoyności nieda by naychoynieyszemu Monarsze zwyćiężyć; y tak Bolesław Chrobry wielką choyność przećiwko Bogu pokazał, bo zwielkim kosztem wiele Kośćiołow wybudował, y dochodami nadał ; a Pan Bog mu za tę choyność większą nierownie wyświadczył, bo mu naprzod dał Krolewską koronę, potym dał mu osobliwe szczęśćie y błogosławienstwo na woynach, przez ktore dosyć obszernie granice Krolestwa rosprzestrzenił, na ktorego rosprzestrzenienia wieczną pamiatkę, słupy żelazne, pierwszy na wschodźie u Dniepru, drugi na zachodźie u rzeki Sale , trzeći na pułnocy u rzeki Ossy wystawić kazał. Nuż Piotr Dunin Slachćic prosty bez żadnego urzędu y tytułu, a przećie do iakiey sławy przez budowanie Kośćiołow przyszedł, a to zokazyi takiey : Gdy mu za podwodzeniem pewnych ludźi oczy wyłupiono, ćierpliwie to okaleczenie od Boga przyiał, y na dowod tey ćierpliwośći, siedmdźiesiat y siedm Kośćiołow Panu Bogu na chwałę wybudował, iakże mu tę choyność Bog nagrodźił ? oto słuchayćie tym ? Gdy go slepego do Kośćioła pierwszego przyniesiono ledwie się co modlić w kośćiele do Nayświętszey Panny począł,

na

na obiedwie oczy przeyzrzał. Oprocz tego przyobiecała mu Nayświętsza *Panna*, że według liczby Kośćiołow roskrzewic się miał Dom iego na tyleż familyi, y nigdy nie ginac. Iakoż widźimy że się ta obietnica ziśćiła, bo iest tak wiele familii w *Polszcze*, ktore iuż pogineły, coś tylko o nich albo słyszemy, albo wksięgach czytamy, a Dom Duninow y Familia do tych czas trwa, y nieustanie żgoła Kośćioły nas wutrzymaniu sławy y fortun naszych szczęsliwymi czynia, a nie iakiekolwiek Kośćioły ale Kośćioły uszanowane nie ukrzywdzone, Kośćioły modlitwa zagęszczone, y zKośćiołow zabrana nieodmienna Wiara, ale takich Kośćiołow niewielebysmy tymi czasy nalezli. Iest prawda wiele Kośćiołow wktorych to chwała Boska y nabożeństwo nieustało y nie ustaie, ale porzadnie codźien idźie, sa Kośćioły wapparaty bogate, a ieżeli ubogie ale chędogie, sa Kośćioły tak porzadne y ozdobne, do ktorych kiedy przyidźiesz iakbyś do *Raiu* przyszedl, zpoyźrzysz na Ołtarze, na śćiany, na ławy, na posadzkę wszędzie *mundities* czysto pięknie, prochu, śmieći dopieroż paięczyny nigdźie nieobaczysz. Ale nierownie więcey kośćiołow takich, do ktoryon kiedy wnyidzieśz iakbyś wszedł do iaskini łotrowskiey, nabożeństwa wnich rzadko kiedy bywaia, a ieżeli bywaia to tylko na iedney nodze, byle żebyć, sa kośćioły takie, wktorych to miasto obidzia pajęczyna śćiany okryła, miasto muzyki wroble świergoca, a to dla tego że wkośćiele okna bardźiey niż wkarczmie potłuczone. *Sa* kośćioły ktore bez kapłanow

now, a zatym y bez chwały *Bożey* pustkami stoia, insze się iuż poobalały. A ktoż temu winien? o pewnie nie xsięża, aleśćie wy winni ktorzy tego kośćiołom cośćie na nabożeństwo, y na chwałey Boskiey wnich utrzymanie dać powinni nie tylko nieoddaiećie, alebyście ieszcze radźi żkośćioła wźięli, radźibyśćie kośćioły odarli, żebyśćie się sami zbogaćili; A kiedy was duchowni o zatrzymane dźieśięćiny, Fundusze, prowizye pożywaia, to wy przy stołach, przy posiedzeniach nawet na seymikach na dobra duchowne, na intraty fundusze kośćielne, a co naybolesnieysza na sławę, poczćiwość y honor kapłanow, zzgorszeniem wszystkich Heretykow następuiećie. Ze wam się ksiadz upomni oto co kośćiołowi y iemu należy, aż wy na księdza narzekaćie że łakomy, pozwie was ksiadz do konsystorza, do Grodu, do Trybunału o krzywdę kośćioła y swoię, aż wy księdza szkaluiećie że kłoćiarz zludźmi się niewinnie kłoći. Ze wkośćiołach niema Bog należytey swoiey chwały. Winniśćie wy ktorzy kiedy wkośćiołach widźićie ozdobę, apparaty bogate, sprzęt kośćielny srebrny y złoty, aż was te sprzęta y apparaty kośćielne wo*czy kola, aż wy łakomstwem Iudaszowskim zarażoni mruczyćie: *ut quid perditio hæc?* a co to po tych drogich apparatach, co to po srebrnym y złotym, sprzęćie wkośćiele, dopieroż co po tak wielkich intratach ktore maia duchowni, na kogo maia zbierać kiedy niemaia dźieći; a zażby to nie lepiey było gdyby się te intraty kośćielne y duchowne, na zapomożenie ubogiey szlachty,

ubogich

ubogich śierot, na zapłacenie retentow woyſku obróćiło ? wierę! kolą was woczy ſplendory kośćielne, intraty duchownych, a czemuż to Krol y *M*onarcha *D*awid naprzod na ſamo budowanie Kośćioła wyłożył ſto trzydźieśći y oſm milianow, cztery ſta ſześćdźieſiąt y dwá, czerwonych; potym przy poświącaniu tegoż Kośćioła niezmierną moc złota, ſrebra, kamieni drogich, na ozdobę kośćioła łożył, a przećie nie mruczał *utquid perditio hæc*? co to potym wkośćiele; kolą was Iudaſzowie dobra kośćielne y duchowne, powiedzćiesz mi zczyiey to, czy zwaszey czy niezwaszey ſubſtancyi te bogate intraty kośćioły y duchowni maią? niemożećie mowić że zwaſzey ſubſtancyi, bośćie wy y ſzelaga złamanego na kośćioł niedali, muſićie tedy przyznać że te intraty ktore maią kośćioły y duchowni, nie zwaſzey ale z*A*nteceſſorow waſzych ſubſtancyi maią, a iakimże ſumnieniem na fundacye mruczyćie ? a dopieroż iakim ſumnieniem y prawem odbierać ie chcećie? Jeżeli wam wolno ſubſtancye wasze na zbytki, na ſwywole nierzadne obracać, a czemuż tesz *A*nteceſſorom waszym nie miało być wolno ſubſtancyi ſwoich na kośćioły, y na duchownych ktorzyby wkośćiołach chwałę y wiarę Boſką roſkrzewiali obracać? mianowićie że tego doświadczyli, że przez tę na kośćioły y na duchownych choyność nie tylko nie zubożeli, ale owſzem wprzyczynianiu ſubſtancyi y utrzymaniu iey ſzczęsliwszymi byli. A czemuż wy ſukceſſorowie tego ſzczęśćia niemaćie? czemu choćieśćie na kośćioł y na duchownych nic nigdy nie dali, a przećięż co raz bardziey ubożeiećie? nie inſza tego przyczyna tylko ta

ko tâ, że nietylkośćie nic na kośćioły y duchownych ſwe- go własnego niedali, alebyśćie ieſzcze radźi kościołom y duchownym wydarli czegośćie im niedali.

Powiada pismo Boże Thren. 4. *Diſperſi ſunt lapides Sanctuarii per plateas*, czemuſz ſię to kośćioły zowią kamien mi węgielnymi? odpowiada na to Olympiodorus *Eccleſiæ Chriſti, ſunt angulares & fundamentales lapides omnis noſtræ felicitatis.* Kośćioły po miaſtach wrynkach, na rogach u- lic, przy bramach wyſtawione, ſą to węgielne funtamentalne kamienie na ktorych y wktorych ſię ſzczęśćie tak wieczne iako y doczesne funduie.

Nuż dopiero kośćioły wnabyćiu nas dobr do du- ſzy należacych ſzczęśliwymi czynią, *Templa ſunt domus negotiationis ſpiritualis, ad Templum velut ad forum veni- mus rerum pretioſiſſimarum, hic Divinæ fiunt nundinæ in qui- bus parvo pretio res infiniti emuntur valoris* mowi *S.* Chry- ſos. kośćioły ſą to rynki, na ktorych ſię iarmark duchowny odprawuie, na ktorym iarmarku możeſz by naydroſzey rze czy bardzo tanio doſtać. *S.* zaś Hieronym nazywa kośćio ły nasze Aptekami: *Eſt namq; Eccleſia locus quidam medi- cinæ ſpiritualis, intramus infirmi & redimus ſani intramus cæci & illuminamur.* Kośćioły ſą to Apteki wktorych na wszyſtkie choroby duszne, ſam Chryſtus naylepſzy medi- cinæ Doktor złożył ſkuteczne lekarſtwa. Takie to ſą ko- ſcioły Apteki do ktorych wnyidźie chory a wyniydźie zdro wy, wnyidźie slepy a wynyidźie widzacy.

Filip. II. Krol Hiſzpanſki ile razy wchodził do

gro-

grobu dźiadow swoich mawiał: *Hactenus infirma & humana cogitavimus, iam ingrediamur domum altissimæ meditationis.* Tak my gdy wnyidźiemy do kośćioła podnosmyż się reflexyami iako naywyżey. Obaczyćie wkośćiele Boga pod osobami chleba y wina zostaiącego, pomyślćiesz sobie co rzekł Comes wBelgium gdy podle Pałacu iego wybudował Pałac swoy Granvellarius status Minister. Comes zaprosiwszy gośći y ćieszac się znimi tak ich do ochoty pobudzał: badźmy sobie radźi *bene nobis amici Magnum vicinum habemus.* Wszedszy do kośćioła pomyslćiesz sobie oto niedaleko domu moiego, oto na naszey ulicy oto o bok mamy wielkiey godnośći, y zacnośći y dobroći niesłychaney sasiada, mamy Boga, mamy Iezusa wtym kośćiele pod osobami chleba y wina zostaiącego. Zpoyzrzemy na śćiany kośćielne, obaczywszy rożne obrazy pomyślmyż sobie, co mawiał Scipio wchodzac do kaplice domowey, gdźie widzac obrazy antecessorow swoich mawiał, *spero sublimia* gdy na obrazy dźiadow y pradźiadow moich się zapatruię nic nie myslę, tylko uważaiąc iako ten był odważny y bitny, iako ten y ten był wielki poradnik, iako ten był uczony y wnaukach biegły, iako ten był zelant za oyczyznę a nasluduięż ia tych Antecessorow moich wtych cnotaah? Gdy przyszedszy do kośćioła obaczę pierwszego Oyca y Fundatora zbawienia naszego Iezusa rospiętego na krzyżu, *sublimia spero*, pomyślę sobie. a czy mnie Jezu moy ćięszkie grzechy moie zotworzystych ran twoich nie wyrugowały? czy się tam zmieszczę przy duszy

łotra ztobą ukrzyżowanego ćiebie na krzyżu *wyznawaia*, czegoż *Wszedszy* do kośćioła obaczę obraz *Nayswiętszey Panny*, więc zaraz *sublimia spero*, na taką się mysl zdobędę, Matko miłosierdźia, gdy dusza moia zćiała wychodźić będźie pokryiże ia od naiazdow czartowskich płaszczem miłosierdźia twego *Maćierzynskiego*. *Wszedszy* do kośćioła obaczę Chrzćielnicę y Ciborium, wktorym pod osobami chleba *Chrystus* reziduie, więc *sublimia spero* pomyślę sobie co mowił S. Chrysos. *hic magnæ illæ opes nostræ positæ sunt*. Te to *są* dwie skarbnice zktorych się właskę Pana Boga bogaćimy. Wszedszy do kośćioła obaczę konfessyonały, *sublimia spero* aż ia pomyslę sobie: *Ah* nieszczesliwa duszo moia, iużem się nie raz zBogiem moim iednał, a coż potym? kiedym mu słowa niedotrzymał, a długoż tego będźie zmienniċtwa mego? *Wszedszy* do kośćioła obaczywszy rożnych Swiętych relikwie, *sublimia spero* aż ia sobie pomyslę to co pismo S. powiada o *Abrahamie*, że kiedy kupował plac na pochowanie żony swoiey *Sary* świątobliwie zmarłey *appendit* 400. *siclos*, dźiedźic owego gruntu Ephron rzekł do Abrahama: *Agrum trado tibi præsentibus filiis populi mei, sepeli mortuum tuum & adoravit*, lud się Abrahamow pokłonił, a za co? oto powiadaia kommentarze pisma Bożego, *Quia totum illam regionem Sanctificabant ossa sepultæ Saræ*, kośći pogrzebioney Sary cała owę dźiedźinę ubłogosławiły. Cóż rozumiemy o kośćiołach gdźie to nie *Sary* starożytney. ale tak *wielu* Meczennikow, Wyznawcow, Panien, *SS*, *w*relikwiarzach

kości

kośći zostaia, co kośćioł takie skarby maiacy, to kasztel y twierdza zkad patrza *Swięći* iako nas bronić y ratowac maią. Powiadaia o *S. Antonim* że kiedy się raz złodźieie okraść kośćioł pod imieniem iego wystawiony namawiali, ieden znich odradźił im mowiac: *Cavete, vigilat ibi fortis adversarius noster & magnus Pater familias Antonius*, przestrzegam was żebyśćie temu kośćiołowi dali pokoy, bo wnim czuwa na was wielki nasz przećiwnik Antoni, wielki tego kośćioła gospodarz. A zaż Bog w Nayśl. *Sakramenćie* wkośćiołach zostaiacy nie iest Gospodarzem wielkim wkośćiołach gospodaruiacym? nieboymyż się, bo gdźie sa kośćioły zaraz koło nas dobrze *y* szczesliwie *Bog* nasz gospodarować będźie. Wszedszy *do kośćioła usłyszę* muzykę, aż *sublimia spero* Pomyslę sobie: O moy miłośćiwy Oycze nasz y Boże, a kiedyż ow czas moy przyidźie, ktoregoć wkapeli niebieskiey chwałę z *Aniołami* śpiewać będę? *in conspectu Angelorum psallam tibi.* O moy miły *Boże* gdy słyszę tę źiemska muzykę, przypominam sobie iako Maryi Magdalenie co dźień siedm razy przyśpiewywali Aniołowie, przypominam sobie iako Mikołaiowi S. z Tolentynu sześć miesięcy przed śmierćia muzyka *Anielska* przygrawała, a mnie czy przynaymniey po śmierći zabrzmi owa muzyka niebieska, czy mnie sprawiedliwy *Boże* za grzechy moie na wieczne do piekła lamenta niepotraćisz, zmiłuy się nad dusza moia Panie, Wszedszy do kośćioła obaczymy groby a wnich złożone ćiała ludzkie y pomyślemy sobie, z *Ambrozym S. Hic sunt semina aeternitatis*, to tu sludzy Bożyło

tłomoki ćiężary ćiała swego złożyli, a pod tym ich utaionym prochem utaiła się ich wieczność, o Boże moy, a moia dusza o iakże się rozbiie wieczność? czy ieno dla niezliczonych grzechow moich na nieszczesliwa nie zapadnę wieczność?

Nawet y po śmierći kośćioły nas wnabyćiu dobr wiecznych szczęsliwymi czynia, wiećiesz iako? *Turba querens lachrymans super ostia pulsat, indignata meum Claudia reddat herum carcere dimissum.* Cesarzowa Klaudia zagniewawszy się na Antoniusza Senatora wtrąćić go do więźienia kazała, więc Libertowie iego sludzy hurmem do pałacu Cesarzowy prosza zpłaczem. *Turba querens.* Po kośćiołach gdźie złoża ćiała nasze po śmierći, odprawuia się nabożenstwa, odprawuia Msze święte, owa naywysza Cesarzowa sprawiedliwość Boska iakiego takiego znas wtrąći do Czyscowego więźienia, aż tu *turba* zbiora się hurmem psalmodie, nabożenstwa, Msze święte y modlitwy kośćielne, y do Boga za duszami naszymi wołać będa. *Indignata meum Claudia reddat herum.* Boże żagniewany kołaca do ćiebie zkośćioła kapłani, niechże iuz y tego y tego dusza zczyscowego więźienia wynyidźie na wiekuista światłość, Tak to kośćioły y świątynie Panskie, wnabyćiu dobr wiecznych szcześliwymi nas czynia, *Sicut tota vestra felicitas qua affluebatis ex Templo promanabat, ita & hæc sub. qua gemitis calamitas non aliunde quam ex Templo profluxit* mowił Chrysost. S. żydom kiedy ich Bog za nieuszanowanie kośćioła karał. Naostatek uważćie że kośćioły sa domami waszymi,

mi, wtyd domach wktorych teraz mieszkaćie, wiekować nie będźiećie ale wkrotce znich ustępować, a do domu waszego wktorym na wieki mieszkać będźiećie przenieść się muśićie, *ibit homo in domum æternitatis suæ.* Iak prętko duſza wasza zciała wynyidźie tak się zaraz krewni, przyiaciele zeydą, y o tym radźić będą żeby ćiała waszego wdomu dłużej nietrzymać, ale do kośćioła wynieść y wgrobie pochować gdźie iuż aż do sadnego dnia leżeć będą, *sepulchra eorum domus eorum.* Teraz poki żyiećie niemożećie się wiedney maiętnośći dwu Panow, wiednym domu dwu gospodarzy, wiednym pokoiu Pan y ubogi chłopek zmieśćić, niechże ieno po śmierći, aż się wiednym grobie tak wiele gospodarzy, nawet y sług zmieśći, nierzecze tam Pan słudze a zasię, nierzecze poddanemu ustap chłopie. O moy Boże iak wiele tu umarłych wtym kośćiele leży y leżeć będą, aż do zkonczenia świata y sadu ostatniego, na ktory kiedy Anioł zatrąbi *surgite mortui* wszyscy ktorych wtym kośćiele kośći leżą na ten czas powstaną, Toż y każdego znas czeka że wkośćiołach ćiała nasze aż do sadnego dnia odpoczywać będą, iak sobie pośćielemy tak się wyspiemy, a czemuż tedy nie mamy sobie zażywota tak dobrze posłać żebyśmy się wkośćiele przespawszy ockneli na żywot szczesliwey wiecznośći, day to Zbawićielu ukrzyżowany każdemu znas Amen

✠) O (✠

INDEX

Rzeczy znakomitszych wtych Kazaniach.

 nas

I.

Ordi-

Polag



